Paweł Żmudzki

STUDIUM PODZIELONEGO KRÓLESTWA



KSIĄŻĘ LESZEK CZARNY

Wydawnictwo NERITON

Paweł Żmudzki

Studium podzielonego Królestwa
Książę Leszek Czarny

Wydawnictwo NEBETAG
Warszawa 2015

Paweł Żmudzki

Studium podzielonego Królestwa
Książę Leszek Czarny

Wydawnictwo NERITON
Warszawa 2000

Redakcja
Ewa Dulna-Rak, Grażyna Waluga

Korekta
Ewa Dulna-Rak

Indeksy zestawiła
Ewa Dulna-Rak

Opracowanie graficzne
Dariusz Górski

Projekt okładki
Dariusz Górski

Na okładce
pierwsza strona: Imaginacyjny portret Leszka Czarnego
z *Kroniki Miechowity (1521 r.)*
czwarta strona: św. Stanisław na witrażu
z dominikańskiego kościoła św. Trójcy w Krakowie

© Copyright by Paweł Żmudzki
© Copyright by Wydawnictwo NERITON

ISBN 83-86842-85-7

Tytuł dotowany przez Komitet Badań Naukowych

Warszawa 2000
Wydanie I
Objętość 37 arkuszy wydawniczych
Nakład 500 egz.

Wstęp

Należy także zwrócić uwagę, że jak skromność i pobożność [...] *wielkiego króla Bolesława* [I], *przyczyniła się do wzrostu potęgi królestwa polskiego, tak bezbożność tego Bolesława* [II] *spowodowała jego upadek.* [...] *I tak jak on posiekał ciało męczennika na wiele części i rozrzucił na wszystkie strony, tak Pan podzielił jego królestwo i dopuścił, aby wielu książąt w nim rządziło i, jak to z winy grzechów naszych teraz widzimy, wydał to Królestwo samo w sobie podzielone na podeptanie i zniszczenie przez okolicznych grabieżców.*

Wincenty z Kielczy, *Żywot większy św. Stanisława*, cz. II, roz. 26,
tłum. Janina Pleziowa

Kiedy zabrakło króla Polski, powstały zamieszki, niezgoda i groza domowych wojen pomiędzy mieszkańcami Królestwa. Powtarzały się często napady Tatarów, Litwinów, Rusinów i innych pogan, którzy ludność polską, od tak niedawna chrześcijańską, raz za razem uprowadzając w więzach, obracali w nędznych niewolników, a pozbawiając ją światła wiary, na urągowisko naszemu Odkupicielowi zmuszali do bałwochwalstwa. Z braku obrońcy odjęto nam wiele ziem i grodów, które zagarnęli gwałtem różni cudzoziemcy. Z tych to powodów Królestwo nasze, zazwyczaj kwitnące zamożnością, upadło do stanu najcięższego poniżenia.

Z tzw. petycji sulejowskiej w sprawie koronacji Władysława Łokietka, z 1318 r., tłum. Janusz Bieniak

W ten sposób cała Polska została rozdarta na wiele części, a kiedy z biegiem czasu wszczęły się niesnaski między książętami, Polska przeciw sobie samej chwyciła za broń. Oręż, który miała zwrócić przeciw wrogom utopiła we własnych wnętrznościach...

Jan Długosz, *Roczniki*, ks. V, rok 1140,
tłum. Julia Mrukówna

Opinie na temat rozbicia dzielnicowego, zarówno te, które pochodziły od ludzi żyjących w okresie największego rozdrobnienia dziedzictwa Piastów, jak i historiograficzna analiza Jana Długosza, nie pozostawiają cienia wątpliwości co do negatywnej oceny braku jedności państwa. Tragiczny stan kraju w drugiej połowie XIII i na początku XIV w. stanowił antytezę „złotego wieku", czyli idealizowanych czasów panowania Bolesława Chrobrego i skłaniał do poszukiwań przyczyn i począt-

ku kryzysu. Wincenty z Kielczy, w moralizatorskim wykładzie dziejów ojczystych, zawartym w obu wersjach *Żywotu świętego Stanisława*, uznał, że sekwencja upadku państwa zaczęła się wraz z kaźnią zgotowaną przez króla Bolesława II Szczodrego biskupowi Stanisławowi. Jan Długosz – badacz bardziej dociekliwy – początku rozbicia dzielnicowego upatrywał w podziale Polski po śmierci Bolesława Krzywoustego. Pomysł piętnastowiecznego dziejopisa zadomowił się w polskiej historiografii i funkcjonuje do dziś, choć jest daleko idącym uproszczeniem[1].

Kiedy Bolesław III Krzywousty, tuż przed śmiercią, wydzielił swoim synom dzielnice, zjawisko podziału kraju nie było niczym nowym. W naturalny sposób wynikało ono z patrymonialnej koncepcji państwa. Każdy syn księcia miał prawo do części ojcowskiego władztwa na mocy prawa spadkowego. Zasada ta obowiązywała od początku istnienia państwowości Polan. Umierający Mieszko I każdemu z czterech synów oddał ćwierć państwa. Bolesław Chrobry dwukrotnie złamał dynastyczne prawo dziedziczenia, najpierw wypędzając swoich przyrodnich braci, następnie przekazując całość swoich ziem, podniesionych już do rangi Królestwa, tylko jednemu synowi. Nic zatem dziwnego, że cesarz Konrad II, dzieląc Polskę po zwycięstwie nad królem Mieszkiem II, uhonorował pretensje majątkowe wydziedziczonych przez Chrobrego Piastów. Podział kraju między męskich potomków księcia nastąpił być może po śmierci Kazimierza Odnowiciela i na pewno u schyłku rządów Władysława Hermana. Krzywousty, chcąc zachować prawo, każdego ze swych pięciu (a może początkowo tylko trzech starszych) synów musiał obdarzyć cząstką terytoriów, które podlegały jego władzy.

Podział państwa po śmierci Bolesława III wcale nie oznaczał jeszcze jego decentralizacji. Wręcz przeciwnie. Umierający książę zrobił wszystko, by zachować jedność Królestwa, nie krzywdząc jednocześnie żadnego z synów. Istota zasady sukcesyjnej, stworzonej przez Krzywoustego, polegała na wskazaniu najważniejszej części państwa. Bolesław III osiągnął ten cel, wydzielając dzielnicę senioralną z głównym ośrodkiem w Krakowie. Gród na Wawelu stał się fundamentem rządów zwierzchnich najstarszego przedstawiciela dynastii.[2] Dzięki wprowadzonym w 1138 r. regulacjom ustrojowym polityczna siła kolejnych książąt princepsów: Władysława II, Bolesława Kędzierzawego czy Mieszka Starego, była znaczna i umożliwiała im faktyczną kontrolę nad całym krajem. Nawet erozja senioratu, zaznaczona wygnaniem najpierw Władysława II, a później Mieszka Starego, nie doprowadziła jeszcze do rozczłonkowania państwa. Porównując zakres władzy dwóch pierwszych seniorów, można wręcz stwierdzić, że potęga Kędzierzawego – zwłaszcza w pierwszych latach rządów – znacznie przekraczała możliwości, które przed przymusowym opuszczeniem kraju miał Władysław II Wygnaniec. Także sukcesor wypędzonego w 1177 r. Mieszka Starego, jego młodszy brat, Kazimierz Sprawiedliwy, wezwany do Krakowa przez zbuntowanych możnych, utrzymał pozycję księcia zwierzchniego i kontrolował zdecydowaną większość ojcowskich ziem. Drugie pokolenie potomków Krzywoustego również nie zapominało o idei jedności Królestwa. Kolejni przedstawiciele dynastii realizowali własne pryncypackie aspiracje, reaktywując *de iure* zasadę senioratu, jak Mieszko Plątonogi czy też Leszek Biały, z samego faktu panowania w Krakowie wyprowadzając pretensje do zwierzchnictwa nad całą Polską. Ważnym czynnikiem integrującym była jedność prowincji kościelnej, zachęcająca czy wręcz zmuszająca metropolitów gnieźnieńskich do uprawiania polityki w skali całego kraju. W latach 1202–1217 ambitny i władczy arcybiskup Henryk Kietlicz zdystansował nawet w tym względzie książąt piastowskich.

[1] J. Bieniak, *Polska elita polityczna XII wieku*, w: *Społeczeństwo Polski Średniowiecznej*, t. II, pod red. S. Kuczyńskiego, Warszawa 1982, s. 29–61. Autor słusznie zwalcza pogląd Długosza.

[2] J. Banaszkiewicz, *Polskie dzieje bajeczne Mistrza Wincentego Kadłubka*, Wrocław 1998, s. 322–323.

Jednakże w XIII stuleciu kolejnym pretendentom do władzy zwierzchniej coraz trudniej przychodziło narzucanie hegemonii braciom i kuzynom. Na przeszkodzie stawało przede wszystkim znaczne już rozrodzenie dynastii piastowskiej. Książęta i książątka przekonani, że są sobie równi, zaczęli kontestować samą ideę pryncypatu. Dopiero wówczas – to znaczy od pierwszej połowy XIII w. – można mówić o rzeczywistym rozbiciu dzielnicowym, czyli politycznej atomizacji jednorodnego niegdyś Królestwa. Jednocześnie władcy szybko potężniejących państw od zachodu, południa, a później i od północy sąsiadujących z ziemiami Piastów, podobnie jak litewscy, pruscy czy tatarscy barbarzyńcy, zaczęli zagrażać politycznemu i materialnemu bytowi Polaków, burząc ich poczucie bezpieczeństwa. Dopiero w 1 poł. XIII w. – jak to ujmują źródła – „okoliczni grabieżcy" przystąpili do niszczenia Polski na niespotykaną dotychczas skalę. Kraj dawniej silny znalazł się teraz w stanie upadku, zaś jego „panowie przyrodzeni" przeciw sobie zwrócili przeznaczony wrogom oręż.

W takich właśnie czasach politycznej degrengolady przyszło żyć bohaterowi niniejszej pracy – Leszkowi zwanemu Czarnym. Książę ten, potomek mazowieckiej, a po matce – śląskiej linii Piastów, syn Kazimierza kujawskiego i jego drugiej żony Konstancji, władał najpierw w Łęczycy, później tylko w Sieradzu, przejściowo także w Inowrocławiu, aż wreszcie zrealizował wielkie marzenie swojego dziada, Konrada Mazowieckiego, i objął władzę w Krakowie i Sandomierzu. Życie i działalność księcia Leszka – główny temat niniejszej pracy – będą stanowiły podstawę do nakreślenia portretu

całej jego epoki. Warto przy tej okazji zadać sobie pytanie, dlaczego akurat Leszek Czarny nadaje się do spełnienia takiej roli? Czy mój bohater był najwybitniejszym spośród Piastów dzielnicowych? Trudno któregokolwiek z książąt czasów najgłębszego upadku średniowiecznego Królestwa Polskiego uznać za władcę wybitnego czy charyzmatycznego. Taki stan rzeczy doprowadził do niechęci dla tego okresu, uchwytnej w historiografii. Widzę jednak swojego bohatera w gronie tych książąt, którzy w czasach chaosu podjęli próbę jego przezwyciężenia.

Na gruncie polskiej mediewistyki wzorcowym ujęciem szerokich zadań biografii jest, opublikowana przed ponad dwudziestoma laty, znakomita książka Benedykta Zientary *Henryk Brodaty i jego czasy*. Praca ta odważnie sięga do dawniejszej koncepcji historii integralnej, uprawianej na podstawie życiorysu wybitnego władcy. Inspiracją dla autora *Henryka Brodatego* było dzieło Stanisława Smolki, *Mieszko Stary i jego wiek*, napisane u schyłku XIX w. Benedykt Zientara, przy okazji charakterystyki panowania bodaj najwybitniejszego spośród książąt śląskich, naszkicował całościowy obraz dziejów Polski i Europy Środkowej u schyłku XII i w pierwszej połowie XIII stulecia. Fresk ów składa się z różnorodnych komponentów: historii politycznej, społecznej, gospodarczej, badań nad kulturą i historią idei. W swej książce Zientara uwzględnił także najcenniejszy element dorobku francuskiej szkoły *Annales* – postulat badania historii w aspekcie jej „długiego trwania". Zawarta w *Henryku Brodatym* synteza przeszłości Polski i krajów z nią sąsiadujących w rozkwicie wieków średnich powstała w wyniku uogólnienia precyzyjnej analizy najważniejszych procesów społecznych i gospodarczych, nurtujących wówczas Europę. Biografowi Leszka Czarnego, który chce przedstawić tło panowania księcia żyjącego w epoce niewiele późniejszej niż czasy Henryka Brodatego, nie pozostaje nic innego, jak uściślić w szczegółach ów pełen rozmachu szkic Benedykta Zientary, rozszerzyć go tam, gdzie w ogóle jest to możliwe oraz pilnie wyśledzić zmiany, które dokonały się między pierwszą a drugą połową XIII w.

Monografie, takie jak *Henryk Brodaty i jego czasy*, dowodzą, że studia nad osobowością i czynami władcy wzbogacają znajomość epoki, w której przyszło mu żyć. Panowanie Leszka Czarnego, pełne dramatycznych zwrotów i politycznych napięć, wydaje się wręcz wymarzone dla badacza mechanizmów historii. Książę nie miał jednak szczęścia do dziejopisów. Brak osobnego, poświęconego wyłącznie jemu studium przyczynił się do powstania wielu kontrowersyjnych i często uproszczonych interpretacji jego poczynań. Dopiero spojrzenie na nawet najbardziej znane źródła z punktu widzenia Leszka Czarnego i uwzględnienie całokształtu polityki książęcej pozwala na rozwikłanie lub przynajmniej pełniejsze naświetlenie wielu zagadek.

Prawdziwą bolączką badacza panowania księcia Leszka jest niedostatek źródeł, zwłaszcza dla okresu sprzed objęcia tronu w Krakowie. Szczególnie dotkliwie daje się odczuć brak pełnokrwistej kroniki, która tłumaczyłaby motywy postępowania bohaterów wydarzeń politycznych. *Kronika Wielkopolska*, urywająca się na roku 1273, zdążyła opisać jedynie bunt Leszka Czarnego przeciw ojcu, zaś spisana na początku XIV w. kronika Dzierzwy[3] w zasadzie nie wykracza poza informacje dostępne w rocznikach małopolskich. W tej sytuacji do roli głównej skarbnicy wiedzy o Leszku Czarnym urasta *Rocznik Traski*. Tym cenniejsze to źródło, że jego kompilator wykorzystał zapiski, zapewne dominikańskiej proweniencji, niewątpliwie powstałe pod bezpośrednim wpływem księcia i jego otoczenia. W ten sposób zaistniała wyjątkowa okazja zbadania ideologii zawartej w propagandowym wizerunku monarchy, ukształtowanym na jego dworze.

Prócz jednoznacznie pozytywnego, propagandowego wizerunku, Leszek Czarny miał również swoją „czarną legendę", zaznaczoną wyraźnie w *Żywocie świętej Kingi*[4], spisanym w pierwszych dziesięcioleciach XIV w. Niechęć hagiografa Kingi do Leszka, stanowiła prostą konsekwencję konfliktu księcia z wdową po Wstydliwym. Także *Latopis hipacki* w nieprzychylnym najczęściej tonie wypowiada się o Leszku Czarnym i jego sprzymierzeńcach. Mimo to kronika wołyńska pozostaje szczególnie ważnym źródłem informacji. Jej trzynastowieczna partia powstała niedługo po śmierci księcia Leszka[5] i przechowała wielkie bogactwo cennych i nieznanych polskim tekstom wiadomości. Nieco nowych informacji o Leszku Czarnym dostarczają *Roczniki* Jana Długosza. Uczony kanonik miał czasem do dyspozycji niezachowane do dziś źródła. Częściej jednak snuje on własne, niezbyt trafne domysły. Podjęta przez Długosza próba pogodzenia czarnej i białej legendy władcy spowodowała, że postać Leszka Czarnego została przedstawiona w *Rocznikach* niczym w krzywym zwierciadle i posłużyła autorowi do moralizatorskich napomnień[6]. Znacznie zaciemniają one prawdę historyczną.

---

[3] Część *Kroniki Dzierzwy*, obejmująca XIII w., została wydana w trzecim tomie „Monumenta Poloniae Historica" jako *Rocznik franciszkański krakowski*, wyd. A. Bielowski, Warszawa 1961. Jacek Banaszkiewicz, *Kronika Dzierzwy. XIV-wieczne kompendium historii ojczystej*, Wrocław 1979, *passim*.

[4] *Vita sanctae Kyngae ducissae cracoviensis*, wyd. W. Kętrzyński, „Monumenta Poloniae Historica", t. IV, Warszawa 1961.

[5] Дмитрий Н. Александров, *Южная, юго-западная и Централная Русь в XIII–XIV вв. и образование Литовского государства*, Moskwa 1994, s. 9.

[6] Patrz informacje o rzekomej „fałszywej krucjacie" Leszka Czarnego: *Johannis Dlugossii Annales seu Cronicae Incliti Regni Poloniae, liber septimus*, t. IV, Wrocław 1975, s. 243–244.

Posiadając tak nikłą bazę źródeł fabularnych, biograf Leszka Czarnego musi zwrócić baczną uwagę na dokumenty. Istotnym ułatwieniem jest tu fakt, iż wszystkie znane dyplomy księcia zostały wydane drukiem, a kancelaria książęca posiada swoje monograficzne opracowanie[7]. Niezwykle istotnymi źródłami, informującymi o poczynaniach Leszka Czarnego, są również dokumenty innych władców polskich (Przemysła II, Mściwoja II) i obcych (Beli IV, Stefana V, Władysława IV, Przemysła Ottokara II) oraz listy papieskie, pisma arcybiskupów gnieźnieńskich i biskupów polskich, a także dyplomy wystawiane przez opatów małopolskich klasztorów. Źródła dyplomatyczne w nieoceniony sposób wzbogacają naszą wiedzę o panowaniu księcia Leszka.

Bardzo ważną rolę w badaniach nad politycznymi zamysłami Leszka Czarnego i ideologią jego dworu odgrywają dwie zachowane pieczęcie książęce. Zwłaszcza piękny i oryginalny – na tle piastowskiej sfragistyki – napieczętny wizerunek księcia klęczącego przed świętym Stanisławem, wykonany po objęciu władzy w Krakowie i Sandomierzu, stanowi wspaniały manifest ambitnych planów monarchy.

Najpoważniejszym problemem historiograficznym, słusznie dominującym w badaniach nad przeszłością Polski w drugiej połowie XIII i początkach XIV w., jest zjednoczenie państwa polskiego. Książąt tego okresu najczęściej oceniano pod kątem posiadania bądź też nieposiadania aspiracji zjednoczeniowych. Brak biografii księcia Leszka wpłynął na skrajną różnorodność ocen jego działalności. Historycy przełomu XIX i XX w. stworzyli koncepcję „pierwszej koalicji książąt jednoczycieli", czyniąc Leszka Czarnego inicjatorem procesu scalania ziem polskich[8]. Po ostatniej wojnie pomysł „pierwszej koalicji", poddany miażdżącej krytyce przez księdza Władysława Karasiewicza, praktycznie upadł[9]. Niemal równocześnie Jan Baszkiewicz, dostosowując problematykę zjednoczenia do marksistowskiego schematu analizy dziejów, imputował Leszkowi Czarnemu, że celowo dążył do osłabienia możnowładztwa, aby tym swobodniej prowadzić politykę zjednoczeniową, opierając się na mieszczaństwie (choć – zdaniem Baszkiewicza – bez precyzyjnego planu)[10]. Nieco później ten sam autor wzmocnił jeszcze swą

[7] Z. Mazur, *Studia nad kancelarią księcia Leszka Czarnego*, Warszawa 1975, *passim*. Ustalenia Mazura zostały częściowo sprostowane, częściowo dopełnione przez Karola Mieszkowskiego, *Ze studiów nad dokumentami i kancelarią księcia Leszka Czarnego*, „Studia Źródłoznawcze" 1997, t. XXII, s. 195–215, *passim*.

[8] A. Semkowicz, *Walka o monarchię 1288–1294*, „Kwartalnik Historyczny" 1891, t. V, s. 727–778, *passim*; O. Balzer, *Królestwo Polskie*, t. I, Lwów 1919, *passim*.

[9] W. Karasiewicz, *Jakób II Świnka, arcybiskup gnieźnieński 1283–1314*, Poznań 1948, s. 321–324 [93–96].

[10] J. Baszkiewicz, *Powstanie zjednoczonego państwa polskiego na przełomie XIII i XIV wieku*, Warszawa 1954, s. 286–293.

pozytywną opinię o księciu Leszku, nazywając go *władcą dużego formatu, szukającym dróg umocnienia monarszego autorytetu, ostoi wśród zamętu*[11]. Z powyższym poglądem polemizował Janusz Bieniak, który możnych uważał za główną siłę napędową zjednoczenia. Jego zdaniem Leszek Czarny, skłócony ze swoimi baronami, ani na krok nie posunął sprawy restytucji Królestwa[12]. Ostatnio Zenon Piech zwrócił uwagę na ideogram krakowskiej pieczęci księcia, świadczący o podjęciu przez niego politycznego przesłania *Żywotu większego świętego Stanisława*[13]. Takie nagromadzenie sprzecznych opinii (a są to tylko główne tendencje) zachęca do gruntownego przebadania działalności księcia i ponownego postawienia problemu relacji między tą działalnością a polityką i ideologią zjednoczeniową.

Historia polskich księstw w drugiej połowie XIII i na początku XIV w. posiada bardzo obszerną literaturę. W znacznym stopniu ułatwia to zadanie badaczowi panowania Leszka Czarnego, zwłaszcza w momentach, gdy politykę księcia trzeba konfrontować z działaniami innych Piastów. Z drugiej strony jednak, podjąwszy się na nowo analizy najczęściej bardzo dobrze już znanych źródeł, nie mogłem bez rwania wątku i przesadnego rozbudowywania pracy ustosunkować się do wszystkich wcześniejszych interpretacji. W związku z tym, w przypadku kontrowersji, podejmuję dyskusję z najnowszymi badaniami i z tymi spośród starszych, które dotychczas nie doczekały się polemiki. Nieaktualne, obalone już hipotezy staram się jedynie sygnalizować, i to tylko wówczas, gdy tak, jak koncepcja „pierwszej koalicji książąt jednoczycieli", funkcjonowały długo oraz zaznaczyły się piętnem w polskiej historiografii.

Jak już stwierdziłem, głównym celem mojej pracy jest ukazanie historii panowania Leszka Czarnego na tle dziejów podzielonego Królestwa w najtrudniejszym dla Polski okresie apogeum decentralizacji. W związku z tym charakterystyka politycznego, społecznego i gospodarczego stanu państwa w trzynastym stuleciu stanowi punkt wyjścia moich rozważań. Były to czasy wyjątkowo ciekawe – okres dynamicznych przekształceń, odmieniających oblicze całej Europy Środkowej. Upadek uniwersalnego Cesarstwa Hohenstaufów pozwolił „narodowym" królestwom Czech i Węgier, podobnie jak niemieckim dynastiom książęcym i książętom Kościoła, swobodnie utwier-

[11] Idem, *Polska czasów Łokietka*, Warszawa 1968, s. 43.

[12] J. Bieniak, *Wielkopolska, Kujawy, ziemie łęczycka i sieradzka wobec zjednoczenia państwowego w latach 1300–1306*, Toruń 1969, *passim*; idem, *Zjednoczenie państwa polskiego*, w: *Polska dzielnicowa i zjednoczona*, pod red. A. Gieysztora, Warszawa 1972, s. 331–343, s. 219.

[13] Z. Piech, *Pieczęć Leszka Czarnego z przedstawieniem św. Stanisława*, „Analecta Cracoviensia" 1983, t. XV, *passim*.

dzać swoją potęgę i ekspandować nawet w tych kierunkach i na te ziemie, które dawniej uważano za strefę wpływów czy wręcz własność cesarzy. Siła Przemyślidów i Arpadów wynikała z gwałtownego rozwoju gospodarczego ich władztw, a zwłaszcza kolonizacji wewnętrznej i powiązanej z nią intensywniejszej eksploatacji złóż naturalnych. W ślad za rosnącym bogactwem władców postępowała konsolidacja ich władzy. Procesy, które uczyniły z Czech i Węgier europejskie mocarstwa, docierały także do Polski. Słaby politycznie, bo podzielony, kraj nie przegapił szansy na ekonomiczną prosperitę. Książęta, biskupi, klasztory, a potem także możni i rycerze, sprowadzali osadników z Rzeszy, a jeszcze częściej przenosili własnych chłopów na nowe prawo. Stary system, zwany *ius ducale,* odchodził w przeszłość i zmuszał do poszukiwania alternatywnych metod rządzenia państwem. Jednocześnie kolonizacja prowokowała konflikty polityczne, zwłaszcza między książętami a Kościołem, narodowościowe między Polakami a Niemcami czy społeczne między możnymi i rycerstwem a miastami. W ogniu kontrowersji, nurtujących polskie księstwa zwiększyła się aktywna politycznie grupa społeczeństwa, którą można by nazwać „narodem politycznym" czy może lepiej – podkreślając brak jednolitego charakteru – „narodami politycznymi".

Analizując działalność księcia Leszka Czarnego, starałem się ukazać wpływ jego polityki na sprawy całego kraju, na ogólnoeuropejskie procesy obejmujące wówczas Polskę oraz naszkicować jak najszersze tło podjętych decyzji. W badaniach nad życiem i panowaniem bohatera niniejszej pracy interesowały mnie wszystkie aspekty, pozwalające poznać, zrozumieć i przybliżyć sylwetkę człowieka, który ponad 700 lat temu władał w Sieradzu, Krakowie i Sandomierzu. Prócz wydarzeń politycznych, wielkich konfliktów – „zakrętów dziejowych", w których książę uczestniczył, wiele uwagi poświęciłem polityce gospodarczej, ideologii czy wreszcie naznaczonemu cierpieniem życiu osobistemu Leszka Czarnego. Szukając genezy niektórych poczynań mojego bohatera, odnosiłem realia Leszkowego państwa do tego, co wówczas działo się w innych krajach. Szczególnie przydatne wydają się w tym względzie analogie czeskie. Charyzmatyczny król Przemysł Ottokar II stanowił, jak sądzę, wzór do naśladowania dla swojego szwagra – Leszka Czarnego i innych okolicznych władców. W zakończeniu starałem się przedstawić charakterystykę osobowości księcia oraz określić jego ewentualny wkład w proces jednoczenia kraju. W związku z tym postawiłem sobie generalne pytanie: jak wyglądało polityczne i ideowe dziedzictwo Leszka Czarnego?

Przywilejem autora jest możliwość wyrażenia wdzięczności i z przyjemnością pragnę ten przywilej wykorzystać. Szczególnie gorące podziękowania należą się mojemu Mistrzowi, Panu Profesorowi Henrykowi Samsonowiczowi przyjaznemu opiekunowi autora niniejszej pracy. Pragnę także podziękować Panom Profesorom Januszowi Bieniakowi i Markowi Barańskiemu. Ich wnikliwe, krytyczne uwagi bardzo mi pomogły. Winien jestem również wdzięczność moim Kolegom – współpracownikom z Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego. Wymienić tutaj muszę Pana Profesora Jacka Banaszkiewicza, Panów Doktorów Jarosława Czubatego i Grzegorza Myśliwskiego, bo Ich wyjątkowo często zanudzałem opowieściami o Leszku Czarnym. Ponadto chcę podziękować całej mojej rodzinie i wszystkim przyjaciołom, choć imiennie wspomnieć mogę tylko nielicznych: moich rodziców, państwa Ewę i Grzegorza Ostrzeszewiczów, Marcina Cieplińskiego i *last but not least* moją żonę. Bez nich książka ta by nie powstała.

ROZDZIAŁ I Polska podzielona

Każde królestwo podzielone samo w sobie będzie zniszczone i zwali się w niem jeden dom za drugi.

Ewangelia św. Łukasza 11, 17

Przepowiadali też, że podział Królestwa Polskiego pociągnie za sobą nieuchronnie także zgubę: bo wszystko co ulega podziałowi musi zginąć.

Jan Długosz, *Roczniki*, ks. V, rok 1140,
tłum. Julia Mrukówna

Już czwarty dzień upływał odkąd książęta zjechali się w Gąsawie i po załatwieniu wielu spraw udali się do łaźni, by umyć się w dbałości o ciało, kiedy nagle wielkorządca Pomorza Świętopełk powiadomiony przez zwiadowców, że nadarza mu się dogodna pora, która mu stworzy korzystne warunki do przeprowadzenia podstępnego planu [...] *nadciągnął z ogromnym oddziałem złożonym z Polaków i Pomorzan i wdarłszy się zbrojnie i do gospód, i do namiotów książąt i rycerzy, zabija wszystkich, którzy mu stawiali opór. Kiedy książęta będący w łaźni zorientowali się w niebezpiecznej sytuacji, Leszek Biały jako najsilniejszy ze względu na swój wiek, wyskakuje z łaźni i dosiadłszy konia podanego mu przez własnych ludzi, zaczyna uciekać z kilku towarzyszami ku wsi Marcinkowo. Świętopełk pominąwszy wszystkich, urządza pościg za nim jednym jako za dawno upragnionym łupem i zachęca wszystkich swoich ludzi, by go zabili, twierdząc, że całe jego zwycięstwo zawisło od tego jednego trupa. Toteż chociaż garstka otoczona ciasno ze wszystkich stron przez wielką zgraję, walczyła dość długo i wytrwale, wszyscy jednak giną do ostatniego razem z księciem i swoim panem Leszkiem Białym z ręki niegodziwego zdrajcy*[1].

[1] J. Długosz, *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. VI, t. 3, tłum. J. Mrukówna, Warszawa 1973, s. 309–310.

Zbrodnia gąsawska, dokonana w listopadzie 1227 r. wyraźnie świadczyła o przemianach następujących w trzynastowiecznej Polsce. Dwaj władcy dzielnicowi: Świętopełk książę Gdańska i Władysław Odonic, pretendujący do rządów w Wielkopolsce, niezadowoleni z istniejącego w kraju układu politycznego, nie mając dość sił, by zmienić go na drodze wojny lub negocjacji, postanowili zamordować Leszka Białego – filar groźnej dla nich koalicji książąt piastowskich. Silna jeszcze za panowania Leszka Białego tradycja jedności zaczęła się załamywać. Królestwo dryfowało ku poliarchii.

Przymierze, które tak mocno niepokoiło Świętopełka i Odonica, zostało zawarte na dziesięć lat przed feralnym zjazdem gąsawskim przez Leszka Białego, księcia Krakowa i Sandomierza, Władysława Laskonogiego – władcę Wielkopolski i Henryka Brodatego – pana Śląska[2]. Ze sprzymierzonymi był także związany Konrad Mazowiecki, młodszy brat Leszka. Zasadniczy cel nowego układu sił stanowiła likwidacja politycznej przewagi arcybiskupa gnieźnieńskiego Henryka Kietlicza. Ten dumny i charyzmatyczny metropolita, nawet przez własnych sufraganów oskarżany o monarsze ambicje, od początku XIII w. twardą ręką rządził polską prowincją kościelną, wspierany przez Innocentego III, jednego z najwybitniejszych i najpotężniejszych papieży, jakich widziała Stolica Piotrowa. *Idée fixe* tak papieża, jak arcybiskupa, była reforma Kościoła, realizowana w duchu gregoriańskiego papocezaryzmu. Na gruncie polskim oznaczało to nie tylko uwieńczoną powodzeniem walkę o takie podstawy wolności Kościoła, jak kanoniczny wybór biskupów czy odrębne sądownictwo duchownych, lecz również faktyczną dominację Kietlicza nad książętami. Jednocześnie metropolita forsował wewnętrzną odnowę duchowieństwa, tępiąc symonię, nepotyzm i małżeństwa księży.

Gdy w 1216 r. zmarł papież Innocenty III, Leszek Biały, Władysław Laskonogi i Henryk Brodaty, podejmując ścisłą współpracę, szybko i sprawnie ograniczyli polityczne wpływy ambitnego arcybiskupa. Trzej najpotężniejsi ówcześnie Piastowie, chociaż w przeszłości niejedno ich dzieliło i zdarzało się, że toczyli ze sobą wojny, połączyli teraz swoje siły, rozumiejąc, że kompromis pozwoli zwielokrotnić możliwości wszystkich. Porozumienie z 1217 r. dawało jego sygnatariuszom natychmiastowe profity polityczne. Henryk Brodaty, od początku panowania intensywnie osadzający niemieckich chłopów na bezludnych dotychczas połaciach swego państwa, popadł w konflikt z biskupstwem wrocławskim o dziesięciny od kolonistów. Kiedy w 1217 r. piastowskie trójprzymierze ukróciło wpływy arcybiskupa,

[2] O funkcjonowaniu piastowskiego trójprzymierza zobacz: B. Zientara, *Henryk Brodaty i jego czasy*, Warszawa 1975, s. 195–205.

Henryk Brodaty narzucił Kościołowi wrocławskiemu korzystną dla osadników dziesięcinę małdratową. W tym samym 1217 r. Władysław Laskonogi, już od dziesięciu lat toczący wojnę ze swoim krnąbrnym bratankiem Władysławem Odonicem, wydarł mu dzielnicę poznańską, wydzieloną wcześniej pod naciskiem arcybiskupa Kietlicza. Choć nie oznaczało to końca konfliktu w Wielkopolsce, odtąd Laskonogi mógł liczyć na wsparcie potężnych sojuszników z Krakowa i Śląska. Kiedy po paru latach Odonic, już jako szwagier Świętopełka gdańskiego, powrócił do rodzinnej dzielnicy i odebrał stryjowi niektóre grody nadnoteckie, Leszek Biały i Henryk Brodaty postanowili ostatecznie ułożyć sprawy wielkopolskie na zjeździe w Gąsawie.

Największe chyba korzyści z zawartego w 1217 r. trójprzymierza odniósł Leszek Biały. Początkowo jego pozycja, nawet w rodzimej Małopolsce, nie była silna. Ojciec Leszka – Kazimierz Sprawiedliwy – zrobił wszystko, aby obalić instytucję senioratu i zapewnić synom następstwo w dzielnicy senioralnej. W chwili jego nagłej śmierci w 1194 r. kwestia zasady dziedziczenia Krakowa daleka jednak była od rozstrzygnięcia. Po obaleniu testamentu Krzywoustego decyzję o wyborze księcia podejmowało możnowładztwo krakowskie. Po 1194 r., w burzliwym okresie walk o panowanie na Wawelu, poszczególne stronnictwa możnowładcze, gdy tylko koniunktura polityczna tego wymagała, chętnie powracały do zasady senioratu albo też gotowe były przyznać prawo do dziedziczenia władzy w Krakowie wielkopolskiej linii Piastów. Leszek Biały kilkakrotnie musiał ustępować księstwo krakowskie starszym krewnym. Chcąc więc wzmocnić swoją pozycję, przyjął protekcję papieską i związał się z arcybiskupem Henrykiem Kietliczem. W zamian episkopat konsekwentnie popierał panowanie starszego Kazimierzowica w Krakowie. W 1217 r. Leszek Biały czuł się już tak pewnie, że mógł pokusić się o generalną zmianę konstelacji politycznej w Polsce. Jego zamierzenia poparli książęta z Gniezna i Wrocławia.

W 1217 r. Leszek Biały i Władysław Laskonogi zawarli układ o wzajemnym dziedziczeniu. Z pewnością był on korzystniejszy dla młodszego z nich – czyli księcia Krakowa. To on miał realną szansę przeżyć podeszłego już w latach brata stryjecznego i objąć po nim spadek. W 1217 r. nikt nie mógł przewidzieć tragicznych wydarzeń gąsawskich. W ten sposób ekspektatywa na panowanie w Wielkopolsce stała się bodaj pierwszym wyrazem ogólnopolskich ambicji Leszka Białego. Jeszcze w tym samym roku wyprawił się on na Pomorze Gdańskie, gdzie zaznaczył zwierzchnictwo książąt krakowskich nad miejscową dynastią. Formalną przyczyną wyprawy była śmierć Mściwoja I, władcy Gdańska, potomka namiestnika – „margrabiego", ustanowionego tam niegdyś przez Kazimierza Sprawiedliwego. Leszek Biały intronizował syna Mściwoja, Świętopełka. Książę Krakowa sprzymie-

rzony z Wielkopolską podjął tym samym rywalizację z królem duńskim Waldemarem II Zwycięskim, dotychczasowym panem lennym władców gdańskich. Świętopełk został zmuszony do płacenia Leszkowi rocznego trybutu. Utrzymanie dominacji książąt krakowskich nad Pomorzem Wschodnim stanowiło także jeden z celów zjazdu gąsawskiego.

Innym kierunkiem polityki Leszka Białego było tworzenie własnej strefy wpływów na Rusi Południowo-Zachodniej[3]. Znakomitej ku temu okazji przysporzyła śmierć Romana, księcia Włodzimierza Wołyńskiego i Halicza, w bitwie pod Zawichostem w 1205 r. Roman, niegdysiejszy protegowany i sojusznik Piastów małopolskich, został pokonany, gdy wbrew interesom swoich dobroczyńców próbował pomóc Władysławowi Laskonogiemu, podejmującemu właśnie próbę zawładnięcia Krakowem. Katastrofa Romana całkowicie zmieniła sytuację zachodnich księstw ruskich. Kiedy jednak wydawało się, że nic nie stoi na przeszkodzie rozszerzeniu polskich wpływów na Rusi, do walki o Halicz stanął nowy, potężny pretendent, król Węgier Andrzej II, wezwany przez wdowę po Romanie. Po kilkunastu latach krakowsko-węgierskiej rywalizacji, przerywanej okresami współpracy (efemeryczne królestwo halickie pod rządami Kolomana – syna Andrzeja II i Salomei – córki Leszka Białego), władca Krakowa musiał pogodzić się z przejściem Halicza pod zwierzchnictwo węgierskie.

Najważniejszą – ogólnopolską inicjatywą, podjętą przez Leszka Białego, razem z Henrykiem Brodatym i Konradem Mazowieckim, była misyjno-krucjatowa akcja w Prusach[4]. Misję pruską, zainicjowaną niegdyś przez świętych Wojciecha i Brunona, w XII stuleciu podjął Godfryd, opat klasztoru Cystersów w wielkopolskim Łeknie. W latach arcybiskupich rządów Henryka Kietlicza chrystianizacja Prus urosła do rangi jednego z priorytetów w działaniach metropolii gnieźnieńskiej. Dzięki staraniom i zaangażowaniu arcybiskupa, papież Innocenty III pozwolił wyświęcić w 1216 r. pierwszego biskupa pruskiego, pochodzącego zapewne z Łekna, cystersa Chrystiana. Sam arcybiskup natomiast został legatem papieskim na Prusy. Opór i napady Prusów spowodowały, że w 1218 r. Kietlicz i Chrystian, rozczarowani małą skutecznością pokojowych form głoszenia Ewangelii, podjęli ideę wyprawy krzyżowej. Odtąd bezpośrednia pomoc książąt w dziele chrystianizacji Prus stała się niezbędna. Po śmierci arcybiskupa Henryka Kietlicza kierownictwo akcji pruskiej objął Leszek Biały. On właśnie, tytułując się

[3] O ruskiej polityce Leszka Białego zobacz: B. Włodarski, *Polska i Ruś 1194–1340*, Warszawa 1966, s. 76–83, 87–90; Д. Н. Александров, *Южная, юго-западная и Центральная Русь...*, s. 44–78.

[4] O polityce pruskiej Leszka Białego i jego sojuszników zobacz: B. Zientara, *Henryk Brodaty...*, s. 205–213.

księciem Polski, podjął negocjacje ze Stolicą Apostolską, zmierzające do uznania wypraw do Prus za równorzędne z organizowaną właśnie piątą krucjatą do Lewantu[5]. W latach 1218, 1222 i 1223 polskie wyprawy krzyżowe pociągnęły na kraj Prusów. Wzięli w nich udział książęta: Leszek Biały, Konrad Mazowiecki, Henryk Brodaty, Świętopełk, a także Warcisław, zachodniopomorski książę z Dymina, oraz biskupi prowincji polskiej i niezależny już od Gniezna Chrystian. W efekcie udało się wyprzeć Prusów z ziemi chełmińskiej. Tereny zdobyte w Prusach zostały objęte systemem obrony, polegającym na stróży sprawowanej przez rycerzy z poszczególnych dzielnic Polski. Rezultat krucjat nie był może imponujący, ale wspólne i trwałe zaangażowanie sił większości książąt w politykę pruską dawało nadzieję na dalszą ekspansję w tym regionie i, co najważniejsze, wzmacniało procesy integracji w Królestwie.

Działania polityczne Leszka Białego – sprawowanie zwierzchnictwa nad Pomorzem Gdańskim, interwencje na Rusi, przywództwo krucjat pruskich i wreszcie układ zapewniający mu panowanie w Wielkopolsce po śmierci bezdzietnego Władysława Laskonogiego – wynikały z jego pryncypackich aspiracji. Nieprzypadkowo książę sam siebie nazywał *dux Poloniae*, naśladując tytulaturę pierwszych seniorów. Dążenia władcy krakowskiego do objęcia swoim zwierzchnictwem całego kraju potwierdza pieczęć majestatyczna, którą prawdopodobnie książę kazał sobie sporządzić, oraz tytulatura jego kanclerza, Iwona Odrowąża, współtwórcy polityki Leszka Białego. Iwo pod wpływem swego książęcego mocodawcy nazwał się kanclerzem Polski.

Henryk Brodaty i Władysław Laskonogi, podejmując współpracę z Leszkiem Białym, umacniali jego pozycję, dając asumpt dążeniom do pryncypatu. Jedność poczynań zaprzyjaźnionych Piastów okazała się jednak krucha. W wyprawach krzyżowych do Prus nie uczestniczył Władysław Laskonogi. Jego absencja związana była zapewne z powrotem do kraju Władysława Odonica. Wznowienie przy poparciu Świętopełka gdańskiego wojny domowej w Wielkopolsce uniemożliwiło dalszą współpracę w Prusach, tym bardziej że Laskonogi, szukając sojuszników przeciw księciu Gdańska, zaczął porozumiewać się z pruskimi wielmożami. Niedługo później zawiodła wspólna stróża granicy pruskiej. Prusowie zaatakowali fragment granicy pilnowany przez Małopolan. Gdy rycerze z rodu Odrowążów stawili opór i zostali wycięci, Gryfici, zamiast im pomóc, rzucili się do ucieczki[6]. Wypadki te sprowadziły na Gryfitów gniew Leszka Białego, Konrada Mazowieckiego

[5] *Kodeks dyplomatyczny Śląska*, wyd. K. Maleczyński, t. III, Wrocław 1964, nr 260, s. 18–20.

[6] *Johannis Dlugossii Annalesseu Cronicae Incliti Regni Poloniae liber sextus*, t. III, Warszawa 1974, s. 241–243.

i Iwona Odrowąża, który postąpił właśnie z urzędu kanclerskiego na biskupstwo krakowskie. W Małopolsce i na Mazowszu na tchórzliwych rycerzy i ich współrodowców spadły represje. Małopolscy Gryfici zawiązali więc spisek i wezwali Henryka Brodatego na tron krakowski, wykorzystując zapewne nieobecność Leszka Białego w stolicy. Książę śląski przybył pod Kraków i przez 8 dni bezskutecznie oblegał gród na Wawelu. Odstąpił od oblężenia na wieść, że landgraf Ludwik z Turyngii najechał ziemię lubuską. Leszek Biały dogonił Henryka nad rzeką Dłubnią, gdzie książęta zawarli pokój.

Być może podczas rokowań nad Dłubnią pojawił się pomysł sprowadzenia na pogranicze pruskie zakonu niemieckiego pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny, czyli Krzyżaków. W roku następnym Konrad Mazowiecki sfinalizował projekt, nadając wielkiemu mistrzowi krzyżackiemu Hermanowi von Salza ziemię chełmińską w zamian za obowiązek walki z Prusami aż do ewentualnego podboju ich ziem. Osadzenie Krzyżaków na pograniczu mazowiecko-pruskim oznaczało koniec samodzielnej i wspólnej polityki książąt polskich w Prusach. Odnowienie wojny domowej w Wielkopolsce wraz z intrygą małopolskich Gryfitów godziły w podstawy piastowskiego trójprzymierza i obnażały jego wewnętrzną słabość. W takiej sytuacji szeroko zakrojone cele aktywności zewnętrznej musiały ulec redukcji.

Wydarzenia 1225 r. dowiodły, że jeżeli Leszek Biały rzeczywiście pragnie być princepsem, to musi spacyfikować Wielkopolskę i przywrócić realną kontrolę nad Świętopełkiem gdańskim. Okazja nadarzała się sama. Latem 1227 r. w bitwie pod Bornhöved koalicja książąt północnoniemieckich rozgromiła wojska króla Danii Waldemara Zwycięskiego, likwidując jego wpływy na południowych wybrzeżach Bałtyku. Leszkowi odpadał konkurent do zwierzchnictwa nad Gdańskiem. Jednocześnie Świętopełk zagarnął należące do Odonica Nakło, co mogło świadczyć o kontrowersjach między szwagrami. W tej sytuacji, w listopadzie 1227 r. Leszek Biały zwołał do Gąsawy, na należących do Konrada Mazowieckiego Kujawach, zjazd książąt i biskupów w celu pogodzenia Laskonogiego z Odonicem i Odonica ze Świętopełkiem. W spotkaniu wzięli udział Leszek, Henryk Brodaty, Konrad, Władysław Odonic i biskupi polscy. Zaproszony, a właściwie wezwany, został także Świętopełk, który demonstracyjnie zlekceważył wolę księcia Krakowa. Podczas wiecu, gdy książęta ustalili, że trzeba pochwycić Świętopełka, Odonic potajemnie nawiązał z nim kontakt, informując o przebiegu obrad. Zapewne wówczas obaj szwagrowie podjęli decyzję o napadzie na obradujących w Gąsawie książąt. 24 listopada 1227 r. ludzie Świętopełka wtargnęli do Gąsawy...[7]

[7] O zjeździe gąsawskim: B. Zientara, *Henryk Brodaty...*, s. 232–238.

Śmierć Leszka Białego wywróciła dotychczasowy system polityczny. Świętopełk w pełni osiągnął cel, dla którego nie wahał się popełnić zbrodni. Dotąd był traktowany przez Piastów jak władca drugiej kategorii, depozytariusz ich władzy na Pomorzu Gdańskim. Książęta polscy, pochłonięci sporem o spuściznę po zamordowanym w Gąsawie krewnym, milcząco zaakceptowali równorzędną im pozycję Świętopełka.

Leszek Biały osierocił zaledwie rocznego synka, Bolesława, zwanego później Wstydliwym. Początkowo księżna wdowa Grzymisława próbowała samodzielnie rządzić w Krakowie. Na przeszkodzie stanęły jednak aspiracje stryjów chłopca: Konrada Mazowieckiego i Władysława Laskonogiego. Każdy z nich pragnął sprawować w Krakowie rządy opiekuńcze w imieniu malca. Władca Mazowsza, który, zapewne z powodu najazdu pruskiego, nie mógł osobiście przybyć do Krakowa, wysłał tam w grudniu 1227 r. swojego syna Kazimierza. Osoba negocjatora nie została oczywiście dobrana przypadkowo. Kazimierz, urodzony około 1211 r., nie był wprawdzie najstarszym z synów Konrada, lecz niewątpliwie był spośród nich najwybitniejszy[8]. To właśnie cechy charakteru zadecydowały, że ten ledwie szesnastoletni młodzieniec otrzymał poważną i jakże istotną misję przekonania Grzymisławy i możnych krakowskich, by oddali władzę w ręce księcia Mazowsza. Kazimierz uzyskał tylko odroczenie decyzji. W marcu 1228 r. w Skaryszewie Konrad osobiście spotkał się z Grzymisławą i zażądał oddania mu, jako najbliższemu krewnemu po mieczu, opieki nad bratankiem. Jednakże ani wdowa, ani najsilniejsze rody małopolskie: Odrowąże, Awdańcy, a już zwłaszcza Gryfici, którzy pod koniec panowania Leszka powrócili do łask, nie życzyli sobie w Krakowie rządów władcy znanego z ciężkiej ręki i despotycznego usposobienia. Gryfici nie zapomnieli Konradowi surowych represji, jakie spadły na mazowiecką gałąź rodu w wyniku ich niechlubnej postawy podczas stróży granicy pruskiej w 1225 r. Najwygodniejszym dla Grzymisławy i możnych rozwiązaniem stała się realizacja umowy o wzajemnym dziedziczeniu, zawartej przez Leszka Białego i Władysława Laskonogiego w 1217 r. Postanowiono więc oddać księstwa Krakowa i Sandomierza władcy Wielkopolski, pod warunkiem, że ten bezdzietny i podeszły w latach książę adoptuje małego Bolesława. Niemal równocześnie Władysław Laskonogi zyskał kolejny atut, ponieważ pokonał wreszcie i pojmał swego starego wroga, Władysława Odonica. 5 maja 1228 r. w Cieni książę Wielkopolski został władcą Krakowa. Na mocy dokonanych ustaleń Grzymisława otrzymała Sandomierz. Rychło jednak nowy, a właściwie ciągle ten

[8] B. Włodarski, *Polska i Ruś...*, s. 96; O. Balzer, *Genealogia Piastów*, Kraków 1895, s. 292, 295–297.

sam, kłopot przywołał starego księcia Władysława do rodzimej dzielnicy. Odonic uciekł z miejsca odosobnienia i znowu podjął walkę ze stryjem. Wracając do Wielkopolski, Laskonogi powierzył Henrykowi Brodatemu obronę Krakowa przed Mazowszanami. Tak rozpoczęła się wojna o Kraków i hegemonię w Polsce[9].

W walce o księstwo krakowskie Konrad Mazowiecki próbował wszelkich metod, aby pokonać przeciwników. Zbrojne wyprawy na Kraków i Kalisz, zdradzieckie porwania Henryka Brodatego oraz Grzymisławy i małego Bolesława, wreszcie sojusz z Władysławem Odonicem przyniosły tylko częściowy efekt. Wprawdzie Odonic ostatecznie wypędził stryja z Wielkopolski, ale ani zwycięstwo wielkopolskiego juniora, ani nawet śmierć Władysława Laskonogiego w 1231 r. nie zmieniły sytuacji w Małopolsce. Nieprzejednany, prośląski ród Gryfitów utrzymał Wawel dla Henryka Brodatego, w ich przekonaniu jedynego prawowitego dziedzica Laskonogiego. Z obszarów niegdyś należących do Leszka Białego Konrad Mazowiecki zdołał zawładnąć jedynie ziemią łęczycką. Krzywdzące Grzymisławę i jej syna panowanie w Sandomierzu Bolesława, najstarszego Konradowica, okazało się efemerydą.

Na początku lat 30. Konrad Mazowiecki uczynił Łęczycę swoją stolicą, zaś pozostałe części własnego państwa, z wyjątkiem Czerska, który również zatrzymał dla siebie, wydzielił starszym synom. Bolesław, niefortunny książę sandomierski, najpierw dostał Sieradz i połączone z nim, wydarte Małopolanom, Skrzynno i Żarnów. Rychło jednak ojciec przywrócił jedność księstwa łęczyckiego, najstarszemu synowi zaś oddał Mazowsze. Kazimierz, negocjator z ramienia ojca w gorących chwilach tuż po śmierci Leszka Białego, wziął w posiadanie Kujawy. Przeprowadzka do Łęczycy, przy jednoczesnym zachowaniu pełnej kontroli nad dzielnicami synów[10], oznaczała, że Konrad wcale nie zamierzał zrezygnować z dalszej walki o Kraków. Gród nad Bzurą został włączony do dzielnicy senioralnej jeszcze przez Władysława II. Najwyraźniej książę Mazowsza traktował sprawowanie tam władzy jako wstęp do panowania w Krakowie[11]. W XII stuleciu Łęczyca odgrywała kluczową rolę w rywalizacji o Kraków, najpierw gdy Zbigniew toczył wojnę z Bolesławem Krzywoustym i później kiedy wdowa po Krzywoustym, Salomea, i jej synowie podjęli działania skierowane przeciw seniorowi Władysławowi.

[9] O pierwszej wojnie Konrada Mazowieckiego z Henrykiem Brodatym o Kraków zobacz: B. Zientara, *Henryk Brodaty...*, s. 238–246; R. Karpiński, *Bolesław Wstydliwy*, w: *Poczet królów i książąt polskich*, pod red. A. Garlickiego, Warszawa 1987, s. 188.

[10] B. Włodarski, *Rywalizacja o ziemie pruskie w połowie XIII wieku*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu" 1958, t. LXI, z. 1, s. 27.

[11] J. Spors, *Wojewodowie Polski dzielnicowej w XII i XIII wieku. Przegląd wojewodów w kontekście ewolucji urzędu od godności nadwornej do urzędu ziemskiego*, cz. II, „Przegląd Historyczny" 1992, t. XXXII, z. 1, s. 37–39; B. Zientara, *Henryk Brodaty...*, s. 246–248, 260–271.

Konrad Mazowiecki pomimo wszystkich zabiegów i wysiłków nie był w stanie zapobiec postępującej stabilizacji sytuacji politycznej w Polsce. Henryk Brodaty nie dość, że utrwalił własną pozycję w Krakowie, to jeszcze wydatnie rozszerzył zakres swojej władzy. Pod kontrolą władcy śląskiego znalazł się Sandomierz. Grzymisława wraz z małym Bolesławem Wstydliwym doznali od mazowieckiego krewnego samych upokorzeń i krzywd. Konrad ustawicznie dybał na sandomierską dzielnicę wdowy po Leszku Białym, nie wahał się uwięzić bratowej, a raz nawet własnoręcznie ją uderzył. Nic więc dziwnego, że Grzymisława i mały Bolesław chętnie przyjęli protekcję i zwierzchnictwo Henryka Brodatego. Książę Śląska rozciągnął również swoje panowanie na Opole. Gdy zmarł jego bliski współpracownik, książę opolski Kazimierz, Brodaty roztoczył opiekę nad wdową po nim, Wiolą i jej dziećmi, stając się tym samym faktycznym władcą całego Śląska i południowej Polski.

Sukcesy na południu zachęciły księcia śląskiego do sięgnięcia po resztę spadku po Laskonogim. W 1233 r. Brodaty, wraz z dorosłym już synem Henrykiem II, zwanym Pobożnym, przypuścili pierwszy atak na Odonica. Książę Władysław, tradycyjnie blisko związany z Kościołem, zdołał pozyskać nowego arcybiskupa gnieźnieńskiego, Pełkę z rodu Półkoziców, gorącego zwolennika reformy i wolności kościelnej[12]. Nawet dotychczas wrogi Odonicowi biskup poznański Paweł, zaprzyjaźniony z Henrykiem Brodatym, zaczął się wahać w swych politycznych sympatiach, odkąd otrzymał od Odonica wielki przywilej, zawierający m.in. prawo bicia monety. Podczas walk o Wielkopolskę książę Krakowa i Śląska popadł w konflikt z arcybiskupem i został obłożony klątwą, ale i tak udało mu się opanować południową i zachodnią część dzielnicy przeciwnika aż po Wartę oraz kasztelanię lądzką. Zarząd nowo zdobytych terytoriów w większości otrzymał Henryk Pobożny. Jedynie Kalisz i Ruda przypadły Wioli i jej synom, czym Brodaty uspokoił emancypacyjne dążenia księżnej, zachowując jednocześnie w swoim ręku Opole i Racibórz.

Konrad Mazowiecki nie omieszkał wykorzystać zaangażowania Henryków śląskich w Wielkopolsce i przy poparciu małopolskich Rawitów zagarnął kasztelanię radomską, należącą do księstwa sandomierskiego. Ale nawet on musiał zrozumieć, że siłą nie jest w stanie odebrać Brodatemu Krakowa. Dlatego w 1235 r. zarysowało się porozumienie między zwalcza-

[12] J. Bieniak, *Pełka (Fulko)*, w: „Polski Słownik Biograficzny" [dalej cyt.: PSB], t. XXV, Wrocław 1980, s. 574–575.

jącymi się liniami dynastii Piastów. W tym właśnie roku, na zjeździe w Dankowie Henryk Brodaty i Bolesław Wstydliwy pogodzili się z utratą Radomia i zawarli pokój z Konradem. Pokój faktycznie oznaczał zbliżenie. W Dankowie bowiem sfinalizowano już wcześniej umówione małżeństwo Bolesława Konradowica z córką Henryka Pobożnego, Gertrudą[13].

W polskiej historiografii zwykło się traktować zwycięstwa Henryka Brodatego w Małopolsce i Wielkopolsce jako początek jego zdecydowanej hegemonii na terenie Polski. Benedykt Zientara starał się przekonać swoich czytelników, iż Henrykom śląskim do pełnego zjednoczenia kraju zabrakło już jedynie sakry królewskiej[14]. Tymczasem kompromis z 1235 r. oznaczał równorzędną pozycję Konrada Mazowieckiego w podzielonym Królestwie. Jeżeli chcemy obiektywnie ocenić sytuację polityczną w Polsce, to musimy uwzględnić również potęgę i zjednoczeniowe aspiracje księcia Konrada pomimo jego porażki w walce o Kraków i złej sławy, spowodowanej głównie brutalnym traktowaniem przeciwników. Koniec wojny domowej w Polsce oznaczał ugruntowanie układu politycznego, który można by nazwać „monarchią podwójną". Powstały dwa bloki ziem piastowskich. Południowy, pod rządami Henryka Brodatego, jego syna i zależnych od nich książąt, objął Śląsk z Opolem i Raciborzem, Kraków i Sandomierz, Kalisz, Ląd, Lubusz i zachodnią Wielkopolskę. „Państwo północne" Konrada Mazowieckiego oraz solidarnych z nim synów rozciągało się na obszarach Mazowsza, Kujaw, ziem dobrzyńskiej, łęczyckiej i czerskiej oraz zdobytych podczas walk o Kraków skrawkach księstwa sandomierskiego. Poza układem, ale w sojuszu z mazowieckimi Piastami, pozostawał Władysław Odonic, rządzący północną i wschodnią częścią Wielkopolski. Zupełną niezależnością cieszył się dawny lennik krakowskich princepsów, książę gdański Świętopełk. Tradycja jedności, silna w czasach pierwszych seniorów, z wielkim wysiłkiem podtrzymywana przez Leszka Białego, dopiero teraz legła w gruzach. Ani Henryk Brodaty, ani Konrad Mazowiecki nie dysponowali wystarczającą potęgą, by narzucić konkurentowi swoje zwierzchnictwo.

19 marca 1238 r. zmarł Henryk Brodaty. Układ „monarchii podwójnej" przetrwał jego śmierć. Rządy nad całością zebranych przez niego ziem przejął Henryk Pobożny. Nowy władca zręcznym kompromisem zakończył toczony przez ojca spór z arcybiskupem Pełką i episkopatem, ale miał za to poważne kłopoty z tendencjami odśrodkowymi, rozsadzającymi od wewnątrz

[13] B. Zientara, *Henryk Brodaty...*, s. 282. Kazimierz Jasiński, *Rodowód Piastów śląskich*, t. I, Wrocław 1973, s. 107, uważał, że małżeństwo między Bolesławem Konradowicem a Gertrudą mogło być zawarte kilka lat wcześniej, w latach 1230–1233. Okoliczności polityczne wskazują natomiast na 1235 r.

[14] B. Zientara, *Henryk Brodaty...*, s. 268–276, 312.

„państwo Henryków śląskich". Młodzi książęta z górnośląskiej i małopolskiej linii Piastów, wcześniej pozostający pod kuratelą Brodatego, postanowili wykorzystać zmianę panującego w celu uzyskania samodzielności. Henryk Pobożny musiał się pogodzić z niezależnością Mieszka Kazimierzowica zwanego Otyłym, któremu wydzielił Opole. Gwarancją tej samodzielności stało się małżeństwo Mieszka z Judytą, córką Konrada Mazowieckiego. W bardzo podobny sposób zamanifestował swoją niezależność Bolesław Wstydliwy, książę Sandomierza. Grzymisława wynegocjowała dla syna kontrakt małżeński, który diametralnie podnosił jego prestiż. W 1239 r. król Węgier Bela IV, syn i następca zmarłego w 1235 r. Andrzeja II, przysłał do Sandomierza swoją córkę Kunegundę, nazywaną w Polsce Kingą[15].

Henryk Pobożny musiał również zmagać się z zagrożeniami zewnętrznymi. Na wieść o śmierci Henryka Brodatego Konrad Mazowiecki kolejny raz przybrał tytuł księcia krakowskiego. Do wyprawy na Małopolskę jednak nie doszło. 5 czerwca 1239 r. zmarł Władysław Odonic, pozostawiając synom Przemysłowi i Bolesławowi Poznań i Gniezno. Władzę nad całością spadku objął jako starszy Przemysł I, który od początku swoich rządów wyraźnie podtrzymywał ojcowską współpracę z Konradem Mazowieckim i jego synami. Powodem była, oczywiście, nadzieja na odzyskanie całego dziedzictwa wielkopolskiej linii Piastów. Nie tylko jednak Konrad Mazowiecki i synowie Odonica stwarzali zagrożenie dla panowania Henryka Pobożnego poza Śląskiem. Jeszcze większe niebezpieczeństwo wynikało z pretensji margrabiów brandenburskich z rodu Askańczyków i arcybiskupa magdeburskiego do Santoka i Lubusza. Na wieść o śmierci Henryka Brodatego wojska brandenburskie wdarły się do Wielkopolski i zdobyły kluczowy dla obrony jej zachodnich rubieży gród w Santoku. Jednocześnie Barnim I, książę Szczecina i lennik Brandenburgii, zajął grody lubuskie: Cedynię i Kiniec.

Marchia Brandenbuska była jednym z agresywnych i świetnie zorganizowanych państw wschodnioniemieckich, które w XIII w. skutecznie zastąpiły cesarzy w dziele prowadzenia polityki wschodniej. Dopóki cel ataku brandenburskiego stanowiły państewka połabskie, Askańczycy współpracowali z Piastami. Jednak wraz ze zbliżaniem się granicy marchii do Odry pojawiły się terytorialne pretensje wobec ziem książąt Pomorza Zachodniego i Wielkopolski. Tendencjom tym niezwykle skutecznie sprzyjała polityka cesarza Fryderyka II. Władca ów, z wychowania, kultury i wykształcenia bardziej Włoch niż Niemiec, przeniósł ośrodek swojego cesarstwa na Sycy-

[15] Z. Kozłowska-Budkowa, *Kunegunda*, PSB, t. XVI, Wrocław 1971, s. 186. O ostatnich latach panowania Henryka Brodatego i przejęciu władzy przez jego syna zobacz: B. Zientara, *Henryk Brodaty...*, s. 284–290, 308–311.

lię, zostawiając jednocześnie książętom Rzeszy daleko idącą swobodę. Co ambitniejsi z nich zaczęli tworzyć niemal suwerenne władztwa terytorialne, zdolne do długofalowej ekspansji. Wschodni kierunek zaborczych planów panów saskich (między innymi brandenburskich Askańczyków) był duchowo i politycznie wspierany przez cesarza Fryderyka II. Plany te, w porównaniu z dawnymi pretensjami cesarskimi, były dla Pomorza i Wielkopolski znacznie groźniejsze. Margrabiowie brandenburscy dążyli do bezpośredniego wchłonięcia terytoriów sąsiednich, a nie tylko mniej lub bardziej enigmatycznej zwierzchności nad nimi. Zasadniczym celem ekspansji była kolonizacja zajętych ziem przy wykorzystaniu ogromnego rezerwuaru ludzkiego, jakim stała się ówczesna Rzesza. Dopiero kolonizacja czyniła ekspansję opłacalną i pozwalała zdyskontować włożony w nią wysiłek. W ten sposób stary i oswojony już przeciwnik w postaci cesarzy, dla których Polska była odległą peryferią, został zastąpiony przez nowego prężnego wroga, koncentrującego niemal całą swą uwagę na tym, co historiografia niemiecka nazwała „Drang nach Osten".

Wewnętrzne i zewnętrzne kłopoty zmuszały Henryka Pobożnego do utrzymywania dobrych stosunków z Konradem Mazowieckim, petryfikując tym samym układ „monarchii podwójnej". Sposobem na zacieśnienie współpracy ponownie było małżeństwo. W 1239 r. został zaaranżowany ślub drugiego z synów Konrada, Kazimierza kujawskiego, z córką Henryka, Konstancją. Z tego właśnie związku narodził się Leszek Czarny. Kazimierz od około pięciu lat pozostawał wdowcem, po śmierci swojej pierwszej żony Jadwigi, którą uważa się za córkę Władysława Odonica[16]. Wesele księcia Kujaw i księżniczki śląskiej odbyło się we Wrocławiu. Kazimierz otrzymał od teścia kasztelanię lądzką jako posag Konstancji[17]. Henryk Pobożny starał się w ten sposób zapobiec próbom rewindykacji południowej i zachodniej Wielkopolski przez synów Odonica. Im więcej książąt partycypowało w posiadaniu ziem wydartych wielkopolskiej linii Piastów, tym takowa rewindykacja stawała się trudniejsza. Identyczny zabieg zastosował parę lat wcześniej Henryk Brodaty, oddając księżnej Wioli i jej synom Kalisz i Rudę.

Nowe koneksje rodzinne wydatnie wzmocniły księcia Śląska i Krakowa. Gdy latem 1239 r. margrabiowie brandenburscy wraz z arcybiskupem

[16] D. Karczewski, *W sprawie pochodzenia Jadwigi, pierwszej żony księcia kujawskiego Kazimierza Konradowica*, w: *Europa Środkowa i Wschodnia w Polityce Piastów*, pod red. K. Zielińskiej-Melkowskiej, Toruń 1997, s. 235–240.

[17] O. Balzer, *Genealogia Piastów*, s. 292, 295–297; *Rocznik kapituły gnieźnieńskiej*, wyd. B. Kürbis, w: „Monumenta Poloniae Historica", seria II, t. VI, Warszawa 1962, s. 5; B. Włodarski, *Rywalizacja o ziemie pruskie...*, s. 9–10, przyp. 21; K. Maleczyński, *Henryk II Pobożny*, PSB, t. IX, Wrocław 1960–1961, s. 405.

magdeburskim Wilibrandem oblegli Lubusz, Henryk Pobożny był znakomicie przygotowany do odparcia ataku. Poprowadzona przez niego odsiecz przyniosła pełne zwycięstwo. Następnie Henryk odbił z rąk brandenburskich Santok. Klęska poróżniła przeciwników księcia śląskiego. Już w roku następnym arcybiskup Wilibrand i margrabia Miśni Henryk Dostojny z rodu Wettinów wszczęli wojnę przeciw Brandenburgii. Henryk Pobożny ostatecznie uspokoił granicę, godząc się z Barnimem, któremu przyznał Cedynię i Kiniec[18].

Anonimowy autor *Kroniki Wielkopolskiej*, opowiadając o wypadkach z 1239 r., powiązał małżeństwo rodziców Leszka Czarnego z tragiczną śmiercią scholastyka płockiego Jana Czapli. Zdaniem kronikarza Konrad Mazowiecki, powodowany jakimś diabelskim szałem, kazał wychłostać i powiesić kanonika, tylko dlatego, że ten, będąc dawnym wychowawcą księcia Kazimierza, doradził mu dłuższy niż należało pobyt u teścia we Wrocławiu[19]. Trudno dać wiarę podanej przez kronikę przyczynie okrutnej kaźni scholastyka. Nawet tak brutalny gwałtownik, jak Konrad Mazowiecki, nie skazałby na śmierć wysokiego rangą duchownego tylko z powodu spóźnienia syna. Jeśli zaś całe małżeństwo z córką Pobożnego zostało przez Kazimierza zawarte z inspiracji Jana Czapli oraz bez wiedzy i zgody ojca, to dlaczego główny pomysłodawca pozostał w Płocku, niejako oczekując kary? Dlaczego wreszcie żadne represje nie dotknęły nieposłusznego syna? Wygląda na to, że kronikarz z Wielkopolski nie znał przyczyny śmierci Jana Czapli i podane przez niego uzasadnienie zbrodni jest tylko swobodną spekulacją odautorską.

Mimo poważnych, logicznych zastrzeżeń wobec zawartej w *Kronice Wielkopolskiej* wersji wydarzeń, takie wyjaśnienie zabójstwa scholastyka płockiego trafiło do przekonania Błażejowi Śliwińskiemu, który uważał, że małżeństwo Kazimierza i Konstancji zostało zawarte wbrew Konradowi Mazowieckiemu i uniemożliwiło mu atak na Kraków po śmierci Henryka Brodatego. Śliwiński stwierdził także, że kolejnym przejawem sprzeniewierzenia się woli ojca była podjęta przez księcia kujawskiego w 1239 r. wyprawa zbrojna na Świętopełka gdańskiego[20]. Hipoteza budzi wątpliwości. Dlaczego wypadki z roku 1239 miałyby storpedować ewentualną małopolską akcję Konrada, skoro Brodaty zmarł w marcu 1238 r.? Oprócz przyjęcia tytułu krakowskiego nie ma żadnego śladu, że Konrad Mazowiecki w ogóle miał

[18] B. Zientara, *Henryk Brodaty...*, s. 315.

[19] *Kronika Wielkopolska*, wyd. B. Kürbis, „Monumenta Poloniae Historica", seria II, t. VIII, Warszawa 1970, rozdz. 69, s. 86–87.

[20] B. Śliwiński, *Pogranicze kujawsko-pomorskie w XII–XIII wieku*, „Prace Wydziału Humanistycznego Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego", seria C, nr 32, Warszawa 1989, s. 130–133.

zamiar wyruszać na Kraków po śmierci starego Henryka. Okrutna kaźń Jana Czapli mogła natomiast stanowić konsekwencję podjętej przez kanonika próby obrony wolności kościelnych, ustawicznie – wbrew dawniejszym obietnicom – gwałconych przez Konrada. Gdyby książę z Łęczycy w istocie planował jakąś akcję przeciw Henrykowi Pobożnemu, to nie zadrażniałby raczej tak drastycznie stosunków z Kościołem – najlepszym przecież sojusznikiem w walce z księciem śląskim.

Śmierć kanonika płockiego zbulwersowała polski episkopat. Arcybiskup Pełka wyklął Konrada Mazowieckiego. Stary książę szybko zażegnał konflikt nadaniami poczynionymi na rzecz Kościołów gnieźnieńskiego, płockiego i włocławskiego. Pełka zastrzegł się jednak, że tylko Stolica Apostolska może ocenić, czy ekspiacja jest wystarczająca. Komisja papieska orzekła, że zadośćuczynić powinni także usamodzielnieni synowie Konrada: Bolesław i Kazimierz. Obaj dla honoru Kościoła i zbawienia duszy ojca przystali na warunki komisji. Dokument Konrada, który o tym informował, nie zawiera dokładnej formuły libertacyjnej. Wykorzystując to, Kazimierz nie zamierzał, jak się później okazało, realizować konkretnych wolności w dobrach biskupów włocławskich na Kujawach[21]. Solidarność Kazimierza z ojcem podczas negocjacji o zakres pokuty za zabójstwo Jana Czapli jest kolejnym dowodem, iż śmierć scholastyka nie miała nic wspólnego z małżeństwem jego wychowanka.

Wyraźna stabilizacja sytuacji w Polsce, jaka nastąpiła w latach 30., choć z pewnością niemiła Konradowi, pozwoliła mu na aktywniejsze zaangażowanie się na Rusi. Głównymi ruskimi sojusznikami księcia z Łęczycy byli Daniel i Wasylko Romanowicze, władcy Włodzimierza Wołyńskiego, którzy wspierali Konrada już podczas zmagań o Kraków. W rewanżu oczekiwali oni pomocy w walkach o główną stolicę ojcowską – Halicz. Gdy tamtejszym bojarom znudziło się panowanie węgierskie, zaprosili oni w 1229 r. Daniela na tron halicki. Przez następne lata starszy Romanowicz musiał jednak toczyć zacięte walki z Węgrami. Kiedy śmierć króla Andrzeja II osłabiła napór Arpadów na Ruś, bojarzy bez skrupułów pozbyli się Daniela i zaprosili do Halicza Michała, księcia Czernihowa. Daniel usiłował pozyskać nowego króla Węgier, Belę IV, i choć uczestniczył jesienią 1235 r. w jego koronacji, chociaż podczas uroczystości trzymał królewskie strzemię, usiłowania pozostały bezskuteczne[22]. Nie powiodła się także podjęta na własną rękę próba pokonania Michała. Daniel zaczął więc szukać innych sojuszni-

[21] S. Trawkowski, *Po zabójstwie scholastyka Jana Czapli*, w: *Personae colligationes facta. Profesorowi Kazimierzowi Jasińskiemu w 70-siątą rocznicę urodzin przyjaciele, koledzy, uczniowie*, Toruń 1991, s. 26–32.

[22] Z. J. Kosztolnyik, *Hungary in the thirteenth century*, Nowy Jork 1996, s. 121.



Il. 1. Patena ofiarowana Kościołowi płockiemu przez Konrada Mazowieckiego i jego żonę Agafię. Dar był elementem ekspiacji za śmierć Jana Czapli. Po bokach postaci Chrystusa przedstawiono rodzinę książęcą: u góry, po lewej ręce Zbawiciela Konrad, po prawej Agafia; u dołu, po prawej Kazimierz, po lewej Siemowit.

ków i sprzymierzył się z księciem kijowskim Włodzimierzem. Michał natomiast pozyskał Izjasława Mścisławicza, księcia smoleńskiego, i Konrada Mazowieckiego. Trudno powiedzieć, co wpłynęło na ten zwrot w ruskiej polityce Konrada. Zapewne decydujący był fakt, że Michał czernihowski był jego siostrzeńcem. Od końca lata 1236 r. toczyła się wojna między siłami obu koalicji, która jednak nie przyniosła rozstrzygnięcia. Mimo licznych sukcesów, jakie Daniel i Wasylko odnieśli w polu, Halicz pozostał w rękach Michała i jego syna Rościsława[23].

[23] B. Włodarski, *Polska i Ruś...*, s. 104–112; Д. Н. Александров, *Южная, юго-западная и Централная Русь...*, s. 82–83.

Pod koniec lat 30. XIII w. Konrad Mazowiecki przekonał się, że zmiana ruskich aliansów była błędem. Dotychczas wojna toczyła się na Rusi, gdzie raz za razem wyprawiały się wojska mazowieckie. W marcu 1238 r. to Rusini z Danielem na czele zaatakowali Mazowsze. Obiektem ataku stał się Drohiczyn, należący do zakonu Rycerzy Chrystusowych (dobrzyńców), stworzonego przez Konrada Mazowieckiego w celu obrony północnej granicy i ekspansji na ziemie pruskie. Książę Włodzimierza Wołyńskiego zdobył gród i biorąc do niewoli wszystkich Rycerzy Chrystusowych, zlikwidował zakon Dobrzyńców. Następnie zaprosił do najazdu na Mazowsze Mendoga, jednego z najpotężniejszych kunigasów, czyli plemiennych wodzów litewskich. Przeciw Konradowi, z polecenia Mendoga, wyruszył jego szwagier Dowmunt oraz Izjasław, ruski książę Nowogródka. W ten sposób rozpoczęły się najazdy litewskie na Mazowsze, które w późniejszych latach permanentnie niszczyły to i inne księstwa[24].

Książę Konrad musiał wycofać się z czynnego popierania swojego siostrzeńca i tym samym przestał brać udział w wojnie domowej na Rusi. Daniel, wykorzystując wyprawę Michała Czernihowskiego na Kijów, błyskawicznym uderzeniem na Halicz zmusił Rościsława do ucieczki na Węgry. Wygnany książę starał się na dworze króla Beli IV o coś więcej niż wojskowe posiłki, poprosił bowiem o rękę królewskiej córki Anny. Odmówiono mu jednak. Powrócił więc do ojczyzny i objął władzę w Czernihowie[25]. Książęta południowo-zachodniej Rusi, tocząc swą wewnętrzną wojnę, nie dostrzegali, że ze Wschodu, ze stepów środkowej Azji, nadciągał „bicz boży", który w decydujący sposób zaciążył na dalszych dziejach księstw ruskich.

W pierwszych dziesięcioleciach XIII w. na, zdawałoby się, odległych od Rusi stepach mongolskich powstało koczownicze imperium tatarskie, stworzone przez Temudżyna, który po zjednoczeniu plemion swoich pobratymców przyjął imię i tytuł Czyngis-chana. Ów okrutny i błyskotliwy władca dokonał błyskawicznego podboju części Chin i Azji Środkowej. W 1221 r. wojska tatarskie sforsowały Kaukaz i wkroczyły na obszary kontrolowane dotychczas przez innych nomadów, Połowców-Kumanów. Chan Połowców Kotjan zwrócił się do książąt ruskich z prośbą o pomoc. Rurykowicze początkowo docenili powagę niebezpieczeństwa. W Kijowie powstała koalicja, która wyruszyła przeciw Tatarom. W maju 1223 r. nad rzeką Kałką wojska wysłane przez Czyngis-chana zupełnie rozgromiły Rusinów i Połowców. Tatarzy nie podjęli jednak dalszego marszu na zachód, powstrzymani nad Kamą przez Bułgarów nadwołżańskich. Pozwoliło to Rurykowiczom wierzyć, że atak był jednorazowy. Dopiero 13 lat później Batu-chan, wnuk Temudżyna, rozpoczął prawdziwy podbój Zachodu. Chanowi towarzyszył Subedej, zwycięzca znad Kałki. Wiosną 1236 r. wielka armia tatarska przeszła kaukaską „Bramę Narodów" i przystąpiła do metodycznego podboju północnej Rusi. Po kolei padały Riazań, Kołomna, Moskwa, Suzdal, Włodzimierz nad Klaźmą. Aktywni na Rusi dominikanie przekazywali osłupiałej Europie przerażające informacje o terrorze tatarskim. W zdobytych miastach zwycięzcy z reguły mordowali całą ludność. W 1239 r. Tatarzy wyruszyli na południe Rusi. W marcu najeźdźcy zdobyli Czernihów. Książę Rościsław schronił się u ojca w Kijowie. Michał postanowił bronić starej ruskiej stolicy i odmówił chanowi Mengu, stryjecznemu bratu Batu, wydania grodu. Gdy Mengu wycofał się po posiłki, Michał zwątpił w możliwość skutecznej obrony i wraz z Rościsławem uciekł na Węgry. Kijów został najpierw opanowany przez jednego z książąt smoleńskich, zaś w 1240 r. wkroczył tam Daniel ze swoim wojskiem. Po przygotowaniu miasta do obrony książę Halicza powrócił do siebie.

Nieuzyskawszy pomocy na Węgrzech, Michał i Rościsław przenieśli się na Mazowsze i dzięki pośrednictwu Konrada pogodzili się z Romanowiczami. Daniel za Halicz oddał Michałowi Kijów, a Rościsławowi nadał Łuck. Obaj książęta pozostali w gościnie u Daniela. Tam doszła do nich informacja, że 6 grudnia 1240 r. Batu zdobył Kijów. Daniel w tym czasie przebywał z synem Lwem na Węgrzech, gdzie bezskutecznie starał się zapewnić sobie pomoc Beli IV. Władca węgierski wolał jednak lekkomyślnie czekać na rozwój wydarzeń, mając nadzieję, że nawałnica ominie jego państwo. Po zniszczeniu Kijowa Batu-chan ruszył na Halicz i Włodzimierz i zdobył obie stolice Romanowiczów. Daniel, Lew, Wasylko, Michał i Rościsław zbiegli do Konrada na Mazowsze. Bolesław Konradowic nadał Danielowi Wyszogród[26].

Już w styczniu 1241 r. pierwsze tatarskie oddziały zwiadowcze wtargnęły do Polski w celu zbadania dróg przepraw. W lutym Mongołowie uderzyli na Polskę. Mimo iż zdawano sobie sprawę z zagrożenia, nikt nie spodziewał się tatarskiej nawałnicy tak szybko. Głównym celem ataku Batu-chana

[24] J. Ochmański, *Historia Litwy*, wyd. 3, Wrocław 1990, s. 46; M. Starnawska, *Templariusze nad Bugiem i w Łukowie*, „Zeszyty Naukowe WSRP" w Siedlcach, Historia, 1996, nr 45, z. 2, s. 7.

[25] B. Włodarski, *Polska i Ruś...*, s. 113–115; idem, *Polska i Czechy w drugiej połowie XIII i początkach XIV wieku (1250–1306)*, Lwów 1931, s. 13–14, przyp. 7.

[26] B. Włodarski, *Polska i Ruś...*, s. 83–84, 116–120; idem, *Rywalizacja o ziemie pruskie...*, s. 32; *Ипатевская летопись (Latopis Hipacki)*, *Полное собрание русскихь летописей*, t. II, wyd. A. Шахматов, St. Petersburg 1908, kol. 783–784; B. Grekow, A. Jakubowski, *Złota Orda i jej upadek*, tłum. W. Głuchowski, Warszawa 1953, s. 54–59; S. Krakowski, *Polska w walce z najazdami tatarskimi w XIII wieku*, Warszawa 1956, s. 58–63: autor przyjął, że Kijów został zdobyty 18 XII 1240 r.; Д. Н. Александров, *Южная, юго-западная и Центральная Русь...*, s. 85–98.

były Węgry. Aby zneutralizować ewentualną akcję sojuszników Beli IV, Batu wysłał swojego wodza Pajdara do Małopolski. Konna armia tatarska szybko dotarła pod Sandomierz, który zdobyła i spaliła. Tutaj Pajdar rozdzielił swoje wojska i część z nich, pod wodzą Kajdu, wysłał na północny zachód, ku Łęczycy. Sam natomiast ruszył na Kraków. Obronę próbowali zorganizować wojewodowie małopolscy Pakosław Młodszy i Włodzimierz. Rycerze księstw małopolskich starli się najpierw z mniejszym oddziałem najeźdźców pod Turskiem. Następnie pod Chmielnikiem, dzięki manewrowi pozorowanej ucieczki, Pajdar pokonał główne siły krakowian i sandomierzan. W bitwie zginęli wojewoda krakowski Włodzimierz i tamtejszy kasztelan Klemens. Łupem napastników padł Kraków. Pajdar pociągnął dalej na zachód, pod Wrocław. Tatarzy zastali tam zgliszcza miasta spalonego przez wycofujących się obrońców. Pod Wrocławiem Pajdar połączył się z Kajdu, który zdobył oraz zniszczył Łęczycę i Sieradz. Decydujące starcie z siłami Henryka Pobożnego, zebranymi głównie na Śląsku i w Wielkopolsce, rozegrało się 9 kwietnia 1241 r. na Dobrym Polu pod Legnicą. Bitwa zakończyła się straszliwą klęską Polaków, w wyniku której poległ książę Henryk Pobożny[27].

Podczas gdy Pajdar pustoszył Polskę, główne siły Batu-chana zaatakowały Węgry. Po trzech miesiącach walk Tatarzy sforsowali przełęcze karpackie i rozlali się po Nizinie Węgierskiej. Dwa dni po klęsce i śmierci księcia Śląska i Krakowa, 11 kwietnia, nad rzeką Sajo Batu pokonał wojska króla Węgier. Bela IV zdołał ujść z pogromu za Dunaj.

Klęska i śmierć Henryka Pobożnego oznaczała koniec „monarchii podwójnej". Władca Śląska i Krakowa osierocił pięciu małoletnich synów. Nie mieli oni większych szans na utrzymanie całości ojcowskiego dziedzictwa. Wydawało się, że nic już nie stanie na przeszkodzie hegemonii Konrada Mazowieckiego w całej Polsce. Książę Konrad pozostał obojętny wobec najazdu tatarskiego, który w niewielkim stopniu dotknął jego posiadłości. Nie ma żadnych informacji o próbach obrony Łęczycy, napadniętej przez jeźdźców Kajdu, raczej żadne oddziały z księstw północnej Polski nie pojawiły się na Dobrym Polu pod Legnicą. Główny konkurent Henryka Pobożnego cierpliwie oczekiwał na korzystne dla siebie skutki najazdu tatarskiego.

Latem 1241 r. Konrad Mazowiecki, wraz z synami i potężnym wojskiem ściągniętym z Łęczycy, Kujaw i Mazowsza, wkroczył do zniszczonej Małopolski. Spodziewając się sukcesu, stary książę mianował swojego łęczyckiego palatyna, Mściwoja z rodu Pobogów[28], wojewodą krakowskim. Grodu

[27] *Johannis Dlugossii Annales*, t. IV, s. 11–26. B. Zientara, *Henryk Brodaty...*, s. 319–320; R. Grodecki, *Dzieje polityczne Śląska do roku 1290*, w: *Historia Śląska*, t. 1, Kraków 1933, s. 225–227.

[28] F. Sikora, *O rzekomej dominacji politycznej Lisów w Małopolsce w XIII w., czyli kilka uwag o rodzie Pobogów*, „Studia Historyczne" 1983, t. XXVI, z. 1, s. 3–28. Cała wcześniejsza literatura uważała Mściwoja za przedstawiciela rodu Lisów.

na Wawelu w imieniu małoletnich synów Henryka Pobożnego bronił Gryfita, wojewoda krakowski Klemens z Ruszczy, który zastąpił poległego pod Chmielnikiem Włodzimierza. Gryfowie do końca pozostali wierni idei rządów śląskich w Krakowie. We wrześniu Konrad Mazowiecki zdobył Wawel i po raz pierwszy mógł się rozkoszować władzą w stolicy Królestwa. Jego panowanie rychło wywołało niezadowolenie. Książę próbował uśmierzyć opozycję na wiecu w Skalbmierzu, wtrącając do więzienia przedstawicieli najpotężniejszych rodów małopolskich. Tego było już za wiele. Sami tylko Pobogowie nie mogli dać Konradowi wystarczającego oparcia w Małopolsce. W 1242 r. Klemens z Ruszczy z pomocą węgierską wypędził Konrada Mazowieckiego z Krakowa.

Podstawowym problemem zwycięzców stał się wybór nowego księcia krakowskiego. Najstarszy syn Henryka Pobożnego, Bolesław, zwany później Rogatką, liczył już wprawdzie około siedemnastu lat, ale niezbyt nadawał się na władcę. Nawet Ślązacy, skazani na młodego księcia, ze zdziwieniem i oburzeniem obserwowali zachowanie owego potomka wielkich Henryków. *Bolesław nic innego wówczas nie robił, tylko płatał młodzieńcze figle*[29], utyskiwał opat Piotr z Henrykowa. Nic zatem dziwnego, że małopolscy możni zdecydowali się wezwać do Krakowa księcia sandomierskiego Bolesława Wstydliwego, nieco młodszego od Rogatki. Być może zresztą był to warunek, dzięki któremu Klemens z Ruszczy otrzymał posiłki węgierskie. Bolesław Wstydliwy miał za sobą poparcie ojca swojej narzeczonej, króla węgierskiego Beli IV. Elekcja bratanka, oczywiście, nie uchroniła Małopolski przed dalszymi atakami stryja-pretendenta. Wiosną 1243 r. stary książę ponownie skierował swoje wojska na Kraków. Rycerzom Konrada zaszli drogę Małopolanie z Bolesławem Wstydliwym, a właściwie Klemensem z Ruszczy na czele. 25 maja pod Suchodołem rozstrzygnęły się losy Krakowa. Konrad Mazowiecki poniósł sromotną klęskę i musiał uciekać do siebie. Wraz z nim uszedł wojewoda Mściwój, który powrócił na palację łęczycką[30].

Po bitwie pod Suchodołem wojna o Kraków przerodziła się w ciąg łupieskich napadów Konrada Mazowieckiego na państwo Bolesława Wstydliwe-

[29] *Liber fundationis claustri sancte Marie Virginis in Heinrichow, czyli Księga Henrykowska*, wyd. R. Grodecki oraz J. i J. Matuszewscy, Wrocław 1991, ks. I, rozdz. 9, s. 43 i 142 (tłum. Roman Grodecki).

[30] O tej fazie walk Konrada Mazowieckiego o Kraków zobacz: H. Samsonowicz, *Konrad Mazowiecki*, w: *Poczet królów i książąt polskich...*, s. 181; R. Grodecki, *Dzieje polityczne Śląska...*, s. 231; F. Sikora, *O rzekomej dominacji politycznej...*, s. 5.

go. Pierwszy z napadów nastąpił już jesienią 1243 r. Konrada Mazowieckiego wspierali w pełni z nim pogodzeni książęta Daniel halicki i Wasylko włodzimierski, którzy spustoszyli ziemię lubelską. Romanowicze odwdzięczali się w ten sposób za opiekę, jakiej doznali na Mazowszu podczas najazdu tatarskiego w 1240 i 1241 r.

Opierając się na sojuszu z Danielem i Wasylkiem, Konrad Mazowiecki starał się nie tylko zdobyć Kraków, ale i próbował realizować na zmiażdżonej przez Mongołów Rusi własne plany i – jak już wspomnieliśmy – zapośredniczył ugodę między Romanowiczami a swoim siostrzeńcem Michałem, księciem kijowskim i jego synem Rościsławem czernihowskim. Jednakże nawet w sytuacji śmiertelnego zagrożenia Rusi trwały kompromis okazał się niemożliwy. Michał i Rościsław już podczas najazdu tatarskiego na Polskę opuścili Mazowsze, być może zawiedzeni bierną wobec Tatarów postawą Konrada. Obaj książęta wyruszyli na Śląsk. Starali się zapewne nawiązać kontakt z Henrykiem Pobożnym, licząc być może na jego zwycięstwo w starciu z najeźdźcami. W Środzie Śląskiej książęta ruscy zostali jednak napadnięci przez niemieckich mieszkańców miasta, którzy ograbili ich i zabili Michałowego wnuka. W związku z tym, wraz z pojawieniem się Tatarów na Śląsku, Michał i Rościsław, chcąc nie chcąc, udali się z powrotem na niedotknięte najazdem Mazowsze[31]. Rywalizacja o księstwo halickie odżyła w całej pełni, gdy książęta ruscy powrócili na zniszczoną i chwilowo opuszczoną przez Tatarów Ruś. Rościsław w ogólnym zamieszaniu zdołał w 1242 r. zająć Halicz. Szybko jednak wypędziła go stamtąd wieść o odwrocie Batu-chana z Węgier. Rościsław kolejny raz zbiegł na dwór króla węgierskiego Beli IV. Do głównego grodu południowo-wschodniej Rusi, a właściwie do jego zgliszcz, wkroczył Daniel.

Pod wpływem najazdu tatarskiego Bela zmodyfikował swoją politykę ruską. Władca Węgier zakładał, że straszliwie osłabiona ziemia ruska będzie łatwą zdobyczą. Podczas pobytu w Budzie Rościsław poślubił królewnę Annę i jako królewski zięć stał się głównym węgierskim pretendentem do panowania w Haliczu[32]. Ślub księcia czernihowskiego z węgierską królewną stanowił kolejny etap budowania przez Belę IV własnej strefy wpływów w krajach sąsiednich. Pierwszym etapem były zaręczyny Bolesława Wstydliwego z Kingą.

W roku 1244 księciu Konradowi udało się przejściowo zająć Kielce, należące do biskupa krakowskiego. Został za to wyklęty przez biskupa Prandotę[33]. Równocześnie z atakiem Konrada na Kielce, Daniel i Wasylko wyprawili się pod Lublin, by go zdobyć. Lublinian uratowała wyprawa Węgrów na Halicz. Wojny o Kraków i Halicz zaczęły coraz mocniej sprzęgać się ze sobą[34]. Rościsław na czele wojsk węgierskich, poparty przez niektórych bojarów halickich, wtargnął do ziemi przemyskiej. Daniel wysłał tam swojego syna Lwa, lecz ten został pokonany przez Rościsława. Dopiero gdy nadciągnął sam Daniel z głównymi siłami, uzurpator wycofał się. Latem 1245 r. Węgrzy i ich kandydat ponownie wyruszyli na Halicz. Rościsław udał się najpierw do Grzymisławy i Bolesława Wstydliwego, których przekonał, by udzielili mu pomocy wojskowej. Mimo iż część możnych małopolskich nie zgodziła się na podjęcie wojny z Romanowiczami, Grzymisława i Bolesław, być może nie chcąc narazić się na gniew Beli IV, posłali wojska z Rościsławem. Ten zaś z węgiersko-polską armią i swoimi Rusinami uderzył na gród w Jarosławiu. Daniel wezwał na pomoc Konrada Mazowieckiego i Mendoga. Dostrzegłszy jednak szansę powodzenia szybkiej odsieczy, zaatakował Rościsława pod Jarosławiem, nie czekając na posiłki.

17 sierpnia 1245 r. doszło do bitwy między wojskami Daniela i Wasylka a rusko-węgiersko-polskimi oddziałami Rościsława. Nadworny kronikarz książąt wołyńskich z pewnym podziwem zapisał, że *Daniel zobaczył, jak Polacy krzepko szli do boju, śpiewając Kierlesz i silny głos brzmiał w ich pułku*[35]. Mimo mężnej postawy Polaków Daniel odniósł znakomite zwycięstwo, zmuszając Rościsława do ucieczki. Następnie sam na stałe osiadł w Haliczu, a Włodzimierz Wołyński oddał bratu Wasylkowi. Rościsław nawet nie próbował wracać na Ruś do swojego dziedzicznego Czernihowa. Decyzja ta zapewne miała związek z tragiczną śmiercią jego ojca Michała. Tatarzy, powracając z Węgier, trwale włączyli Ruś do swojego imperium. Odtąd każdy książę ruski, by panować we własnym księstwie, musiał osobiście odebrać jarłyk od chana tatarskiego. Książę Michał udał się więc do Saraju nad Wołgą, na dwór Batu, po prawo do władania w Kijowie. Kazano mu tam bałwochwalczo kłaniać się krzakowi, najwyraźniej pełniącemu rolę fetysza, czczonego przez Tatarów. Gdy Michał odmówił, nie chcąc sprzeniewierzyć się wierze chrześcijańskiej, został zakłuty nożem. Autor *Latopisu hipackiego* z najwyższym uznaniem stwierdził, że Michał osiągnął wieniec męczeński[36].

[31] *Ипатевская летопись...*, kol. 783–784.

[32] J. Mitkowski, *Konrad*, PSB, t. XIII, Wrocław 1967–1968, s. 585; B. Włodarski, *Polska i Ruś...*, s. 122–128; Z. J. Kosztolnyik, *Hungary...*, s. 200.

[33] *Kronika Wielkopolska*, rozdz. 74, s. 89, odnosi ten atak i klątwę do 1243 r. Niewątpliwie klątwa Prandoty była związana z napadem Konrada na Kielce w 1244 r.

[34] O wojnie Daniela z Rościsławem zobacz: *Ипатевская летопись...*, kol. 800–804; B. Włodarski, *Polska i Czechy...*, s. 13–14, przyp. 7; idem, *Polska i Ruś...*, s. 132–133; Д. Н. Александров, *Южная, юго-западная и Централная Русь...*, s. 88–93.

[35] *Ипатевская летопись...*, kol. 803.

[36] *Ibidem*, kol. 808.

Rościsław nie zdecydował się na podróż do obozu Batu-chana i na stałe pozostał na Węgrzech, gdzie otrzymał banat Slawonii. W 1247 r. teść specjalnie dla niego utworzył nowy banat – Maczwę serbską, Slawonia zaś przypadła młodemu królowi Węgier Stefanowi V[37]. Odtąd Rościsław współkształtował politykę Węgier na Bałkanach. W latach 50. udało mu się zagarnąć część Bułgarii, w wyniku czego przyjął tytuł *imperator Bulgarorum*[38]. Po bitwie pod Jarosławiem Bela IV przestał dążyć do obsadzenia tronu halickiego własnym kandydatem i pogodził się z Danielem. Węzłem owej zgody stało się małżeństwo Danielowego syna, Lwa, z córką Beli, Konstancją. Książęta haliccy w ten sposób weszli do koalicji tworzonej przez Belę IV.

Pokój między Danielem a Węgrami znacznie utrudniał Konradowi Mazowieckiemu dalszą akcję przeciw Bolesławowi Wstydliwemu. Po bitwie jarosławskiej książę Halicza nie miał żadnego powodu, by dalej niepokoić władcę Małopolski. Co więcej, Daniel i Bolesław znaleźli się w tym samym systemie sojuszniczym, pieczołowicie organizowanym przez króla Belę IV, opierającym się na związkach rodzinnych. Jak to wynika z relacji posła papieskiego, franciszkanina Jana de Plano Carpini, który z soboru lyońskiego wyruszył do Tatarów, latem 1245 r. odbył się w Łęczycy zjazd Konrada i jego syna, zapewne Kazimierza, oraz Wasylka z jednej strony, z Bolesławem, Grzymisławą, biskupem Prandotą i dostojnikami krakowskimi z drugiej. Na zjeździe tym Wasylko, zapewne również w imieniu brata, pogodził się z Bolesławem[39].

Nieco wcześniej Daniel udał się na dwór chana, aby uzyskać zatwierdzenie na księstwo halickie[40]. Na wieść o rezultacie bitwy pod Jarosławiem Batu-chan przysłał bowiem na dwór halicki swojego posła. Z właściwą Tatarom precyzją sformułowań poseł przekazał Danielowi krótki komunikat, który brzmiał: *Dawaj Halicz!* Ponieważ książę nie miał zamiaru pozbywać się ojcowizny, o którą walczył od dwudziestu lat, postanowił pojechać po jarłyk. Daniel zastał dwór Batu-chana nad Wołgą. Podobnie jak Michał kijowski, książę miał obowiązek pokłonić się krzakowi. Według relacji samego Daniela, przekazanej kronikarzowi wołyńskiemu, dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności udało mu się uniknąć diabelskich i czarodziejskich praktyk. Władca Halicza złożył hołd Batu-chanowi i wypił podany mu kumys. Musiał bardzo się bać. Niedługo wcześniej książę suzdalski Jarosław został otruty przez Tatarów. Batu okazał się łaskawy dla Daniela, nazwał

[37] Z. J. Kosztolnyik, *Hungary...*, s. 190, 201.

[38] H. Grala, *Rurykowicze na Bałkanach w XII i XIII wieku*, „Balcanica Posnaniensa" 1989, t. IV, s. 138–139.

[39] B. Włodarski, *Polska i Ruś...*, s. 130–131.

[40] *Ibidem.*

go swoim Tatarzynem i odesłał wraz z pozwoleniem na sprawowanie rządów w Haliczu[41].

Sojusz Daniela z Belą IV i co się z tym wiąże, z Bolesławem Wstydliwym bardzo osłabił szansę Konrada Mazowieckiego na zwycięstwo w walce o Kraków. Stary książę nie należał jednak do ludzi, którzy łatwo rezygnują z postawionych sobie celów. W 1246 r. zerwał zawarty w Łęczycy pokój i pociągnął na Kraków wraz z synem Kazimierzem kujawskim i zięciem Mieszkiem Otyłym, księciem Opola. Pod Zaryszowem Konrad rozgromił wojska małopolskie i zmusił Wstydliwego do ucieczki. Dopiero wały Wawelu powstrzymały impet najeźdźców. Nie mogąc zdobyć stołecznego grodu, Konrad zbudował trzy warownie: w Lelowie, w Piekarach naprzeciwko Tyńca i trzecią na Zwierzyńcu, blisko Wawelu, u ujścia Rudawy do Wisły. Pozwalały one w pełni kontrolować drogę z Łęczycy do Krakowa. W ciągu roku Bolesławowi Wstydliwemu udało się odzyskać wszystkie Konradowe nabytki, włącznie z Radomiem, Skrzynnem i Żarnowem – zagarniętymi jeszcze w latach 30. Dopiero wówczas, w 1247 r., po utwierdzeniu się we własnym państwie, młody książę Krakowa i Sandomierza mógł poślubić swą węgierską narzeczoną, Kingę[42]. Ostatecznie wojna o panowanie w Małopolsce zakończyła się 31 sierpnia 1247 r. wraz ze śmiercią Konrada Mazowieckiego.

Ogromny wpływ na mizerny wynik wypraw Konrada Mazowieckiego na Kraków miało równoczesne zaangażowanie sił jego państwa na północy. Krakowska i ruska polityka Konrada dyktowana była marzeniem, by odgrywać w Polsce, i nie tylko w Polsce, rolę podobną do tej, jaka była udziałem jego starszego brata, Leszka Białego. Konradowy sen o potędze raz za razem przerywała brutalna rzeczywistość najazdów pruskich. Poganie z północy w przykry sposób przypominali księciu, że bez skutecznego zabezpieczenia Mazowsza nie osiągnie trwałego sukcesu na południu. W okresie pierwszej fazy walk o Kraków, po śmierci Leszka Białego, powoli zaczęła Konradowi procentować umowa zawarta w 1226 r. z wielkim mistrzem krzyżackim Hermanem von Salza. Krzyżacy pojawili się na pograniczu pruskim w 1231 r., przeprawili się przez Wisłę i odbudowali zniszczony przez Prusów gród w Toruniu. W 1232 r. zakonnicy opanowali Chełmno, wchodząc w posiadanie całości ziem nadanych im przez Konrada Mazowieckiego.

Udział rycerzy zakonnych w wyprawach pruskich, przynajmniej początkowo, polegał przede wszystkim na zapewnieniu tym wyprawom fachowej

[41] *Ипатевская летопись...*, kol. 805–808.

[42] *Kronika Wielkopolska*, rozdz. 80, s. 91; *Rocznik kapituły krakowskiej*, „Monumenta Poloniae Historica", seria II, t. V, wyd. Z. Kozłowska-Budkowa, Warszawa 1978, s. 81–82; H. Samsonowicz, *Konrad Mazowiecki*, s. 181; Z. Kozłowska-Budkowa, *Kunegunda*, 186.

organizacji oraz na skutecznej obronie zajętych ziem. Główny wysiłek militarny nadal spoczywał na barkach polskich oraz pomorskich książąt i prowadzonych przez nich oddziałów. Odkąd zarysowało się porozumienie między Henrykiem Brodatym a Konradem Mazowieckim Krzyżacy mogli liczyć na pomoc rycerzy z całej niemal Polski. Pod koniec 1234 r. wielka wyprawa krzyżowa z udziałem Konrada Mazowieckiego, jego syna Kazimierza, Henryka Brodatego i Świętopełka umożliwiła zakonowi rozszerzenie posiadłości chrześcijańskich poza ziemię chełmińską. Dzięki talentom dowódczym Świętopełka krzyżowcy odnieśli wielkie zwycięstwo nad Dzieżgonią. Otworzyło ono Krzyżakom drogę nad Bałtyk. Zamki zbudowane przez zakonników kolejno w Kwidzynie, Elblągu i Fromborku kontrolowały nadwiślański obszar Prus aż po Zalew Wiślany.

Wbrew temu, co wyobrażali sobie polscy książęta, Krzyżacy nie zamierzali pełnić służebnej wobec nich roli. W roku 1235 niemieccy bracia-rycerze upokorzyli Konrada Mazowieckiego, samowolnie inkorporując ziemie Rycerzy Chrystusowych (dobrzyńców), zakonu utworzonego przez władcę Mazowsza, zanim jeszcze do ziemi chełmińskiej przybyły większe siły krzyżackie. Dobrzyńcy również mieli walczyć z Prusami. Krzyżacy nie życzyli sobie jednak rywalizacji o panowanie w Prusach, więc dogadali się z konkurentami. Ocalała resztka zakonu dobrzyńców, która nie chciała połączyć się z silniejszym sąsiadem, otrzymała od Konrada i jego syna Bolesława Drohiczyn. Ostatecznie Krzyżacy zwrócili Konradowi ziemię dobrzyńską, ale za cenę potwierdzenia własności ziemi chełmińskiej w granicach wyznaczonych rzekami Drwęcą, Wisłą oraz Osą i na prawach samodzielnego władztwa terytorialnego. Wcześniej Konrad wzbraniał się przed tym[43].

Umowa w sprawie uposażenia dobrzyńców rozpoczęła pasmo wielkich sukcesów krzyżackich. W 1236 r. w krwawej bitwie pod Szawlami koalicja kunigasów litewskich rozniosła armię inflanckiego Zakonu Kawalerów Mieczowych. Kwiat rycerstwa zakonnego, wraz z wielkim mistrzem, na zawsze pozostał na polu pod Szawlami. Niedobitki kawalerów przyłączyły się do Krzyżaków, wnosząc im rozległe posiadłości w Inflantach. Sukcesy zakonu z wielką obawą obserwował dawny jego sprzymierzeniec Świętopełk gdański. Niepokoił go rozrost posiadłości Krzyżaków na prawym brzegu Wisły, a zwłaszcza ich obłudne postępowanie wobec biskupa pruskiego Chrystiana. Biskup, który czuł się suwerenem w Prusach, spodziewał się po Krzyżakach pełnej uległości. Tymczasem, gdy podczas jednej z wypraw

[43] M. Biskup, G. Labuda, *Dzieje Zakonu Krzyżackiego w Prusach*, Gdańsk 1988, s. 129, 139–140; M. Dygo, *Studia nad początkami władztwa Zakonu Niemieckiego w Prusach (1226–1259)*, Warszawa 1992, s. 35–64.

misyjnych w 1233 r. Chrystian został porwany przez Prusów, Krzyżacy nie podjęli żadnych starań o jego uwolnienie. Wręcz przeciwnie, cynicznie donieśli Stolicy Apostolskiej, że biskup nie żyje. Dzięki temu przez sześć lat niewoli Chrystiana, przy poparciu papieża nieświadomego krzyżackiej gry, zakonnicy zagarnęli wszystkie posiadłości biskupie[44]. Wyeliminowanie Chrystiana dało Krzyżakom szansę na przeforsowanie w Kurii Rzymskiej własnego planu organizacji kościelnej ziem zdobytych w Prusach. Zamiast jednego wielkiego biskupstwa pruskiego powstały cztery mniejsze: chełmińskie, pomezańskie, warmińskie i sambijskie. Świętopełk przede wszystkim nie mógł ścierpieć zagarnięcia przez Krzyżaków Zantyru – stolicy biskupiej Chrystiana, położonej na pomorskim brzegu Wisły. W 1237 r. doszło do pierwszych konfliktów księcia Gdańska z zakonem. W odpowiedzi zakonnicy skutecznie zaczęli podsycać animozje między Świętopełkiem a Konradem Mazowieckim i jego synami. Brały się one chyba jeszcze z niepomszczonej zbrodni gąsawskiej, a wyrażały w sporach dotyczących granicy kujawsko-pomorskiej. Zamiast współpracy książąt zagrożonych apetytem terytorialnym zakonu doszło więc do wojny, która trwale podzieliła władców tego regionu.

Świętopełk, chcąc powstrzymać ekspansję zakonu, postanowił zaatakować jego sojuszników. W 1238 r. książę Gdańska najechał na Kujawy i zabrał Kazimierzowi Konradowicowi Bydgoszcz. Podczas najazdu zupełnie nieprzypadkowo ucierpiały dobra biskupa kujawskiego Michała. Nieprzypadkowo – ponieważ konflikt między Pomorzem Gdańskim a Kujawami przybrał także charakter sporu o kościelną organizację państwa Świętopełka. Od czasów Krzywoustego archidiakonat gdański był częścią diecezji włocławskiej. Świętopełk planował utworzenie w swoim państwie odrębnej diecezji, niepodlegającej Gnieznu. Stąd wzajemna wrogość biskupa i księcia gdańskiego. W 1239 r. Kazimierz kujawski przedsięwziął wyprawę odwetową i odbił Bydgoszcz, ale nie zapobiegł kolejnemu napadowi Świętopełka i spaleniu Inowrocławia. Przy okazji książę gdański wziął także Nakło, które należało do jego siostrzeńców – Przemysła i Bolesława. Wzmocniony w ten sposób, zbudował gród i komorę celną w Sartowicach nad Wisłą, utrudniając Krzyżakom handel wiślany[45].

[44] R. Grodecki, *Chrystian*, PSB, t. III, Kraków 1937, s. 456; M. Dygo, *Studia nad początkami władztwa Zakonu Niemieckiego...*, s. 83.

[45] S. M. Szacherska, *Opactwo cysterskie w Szpetalu a misja pruska*, Warszawa 1960, s. 29, 51, 66; G. Labuda, *Pomorze Wschodnie w dobie rozwijającego się feudalizmu (1120–1466). Okres II: Zwycięstwo ustrojowe wczesnofeudalnego na Pomorzu Wschodnim (1120–1310)*, w: *Historia Pomorza*, pod red. G. Labudy, t. I, cz. 1, Poznań 1972, s. 448–451; *Kronika Wielkopolska*, s. 88–89, rozdz. 73; B. Śliwiński, *Pogranicze kujawsko-pomorskie...*, s. 129, 130–133, ma inny

Cios był dobrze wymierzony. Dla zakonu szybka i sprawna organizacja efektywnego gospodarowania na zajętych obszarach była warunkiem powodzenia dalszej ekspansji. Spław towarów masowych, głównie zboża, Wisłą do Elbląga, gdzie sprzedawano je kupcom z Zachodu, przede wszystkim hanzeatyckim, pozwalał mieszkańcom władztwa krzyżackiego już w latach 30. XIII w. osiągać poważne zyski. Na tych właśnie zyskach wyrosły potężne ośrodki miejskie w Chełmnie i Toruniu[46]. Podstawową inwestycją Krzyżaków była gwałtowna kolonizacja wiejska i miejska przy wykorzystaniu fali osadniczej, która zaczęła płynąć z Niemiec. Ziemie wydarte przez zakon poganom stały się „ziemią obiecaną" dla poszukujących majątku czy kariery chłopów, rycerzy i mieszczan niemieckich. Krzyżacy wywołali wielkie zainteresowanie Prusami. Zyskiwali na tym także sąsiedzi rodzącego się państwa zakonnego. Część nowych osadników trafiała na Kujawy i Pomorze. Książęta, nauczeni przykładem rycerzy zakonnych, potrafili to wykorzystać, organizując u siebie kolonizację wewnętrzną. Zysków cywilizacyjnych, wypływających z sąsiedztwa krzyżackiego, było więcej. Zakon przynosił ze sobą nowoczesną i bardzo sprawną organizację terytorialną, stanowiącą ówcześnie najwyższe osiągnięcie świata feudalnego w tej dziedzinie. Model państwa ze scentralizowanym i rozbudowanym aparatem urzędniczym i fiskalnym, sięgającym od władcy do najpodlejszego poddanego, podpatrzony przez Krzyżaków w sycylijskim królestwie cesarza Fryderyka II, zastosowany przy organizacji władztwa w Prusach, dawał znakomity efekt – także dydaktyczny. Dokładając do tego jeszcze tak rewolucyjne nowinki w dziedzinie sztuki prowadzenia wojen, jak umiejętność wznoszenia kamiennych i ceglanych zamków, można stwierdzić, że to, co Krzyżacy przynosili ze sobą jako wzorzec do naśladowania, w jakimś stopniu rekompensowało destruktywne dla sąsiadów konsekwencje ich bezpardonowej ekspansji[47].

Po upadku „monarchii Henryków śląskich" i rozbracie Świętopełka gdańskiego z Krzyżakami cały ciężar pomocy rycerzom zakonnym w dziele podboju Prus spadł na barki Konrada Mazowieckiego i jego synów. Odbiło się

niż wcześniejsza historiografia pogląd na kolejność wydarzeń podczas wojny Kazimierza ze Świętopełkiem. Dokładne okoliczności sporu między Świętopełkiem a biskupem Michałem: B. Śliwiński, *Kasztelania gorączyńska biskupstwa włocławskiego na Pomorzu Gdańskim w latach 1241–1282*, w: *Aetas Media, Aetas Moderna. Studia ofiarowane profesorowi Henrykowi Samsonowiczowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 2000, s. 513–515.

[46] H. Samsonowicz, *Miasta wobec zjednoczenia Polski w XIII–XIV wieku*, w: *Ars historica. Prace z dziejów powszechnych i Polski*, Poznań 1976, s. 433.

[47] I. Ihnatowicz, A. Mączak, B. Zientara, J. Żarnowski, *Społeczeństwo polskie od X do XX wieku*, Warszawa 1988, s. 91–93; J. Bieniak, *Zjednoczenie państwa polskiego*, s. 206–207; M. Dygo, *Studia nad początkami władztwa Zakonu Niemieckiego...*, *passim*.

to na ostatecznym wyniku drugiej fazy walk o Kraków – po bitwie legnickiej. Gdy stary książę Konrad rozpoczynał kampanię, która zakończyła się klęską pod Suchodołem, dwaj jego starsi synowie, Bolesław i Kazimierz, pomagali Krzyżakom w tłumieniu powstania pruskiego i w walce ze Świętopełkiem gdańskim. Wojna na północy była wynikiem usilnych starań zakonu, dążącego do rozbicia rysującego się jesienią 1241 r. porozumienia między Świętopełkiem a Konradem i jego synami. Już w 1242 r. powstała potężna koalicja, złożona z Bolesława, Kazimierza, Krzyżaków, książąt wielkopolskich i biskupa włocławskiego Michała, wymierzona we władcę Pomorza Wschodniego. Rycerzom zakonnym tak bardzo zależało na jej powołaniu, że oddali Bolesławowi trzecią część ziemi lubawskiej, otrzymanej ongiś od biskupa Chrystiana. Koalicjanci przeciągnęli na swoją stronę niezadowolonych z podziału ojcowizny młodszych braci Świętopełka: Racibora, księcia Białogardu nad Łebą i Sambora, księcia lubiszewskiego.

Wojna wybuchła w 1242 r. Władca Gdańska w trakcie swego najazdu na ziemię chełmińską zainspirował Prusów do powstania przeciw władzy zakonu. Na tym jednak skończyły się jego sukcesy. W kolejnych kampaniach Kazimierz kujawski zdobył Wyszogród, a Krzyżacy Sartowice i Nakło. To ostatnie zostało oddane Przemysłowi I. W ciągu dalszej fazy wojny Kazimierz powierzył Raciborowi Wyszogród, a Krzyżacy Sartowice Samborowi. Pomimo wysiłków koalicji książę Gdańska skutecznie bronił swej dzielnicy przed najazdami sprzymierzonych. Udało mu się nawet pojmać Racibora, a Sambora zmusić do ucieczki. Wyszogród powrócił więc pod panowanie Kazimierza. Następnie Świętopełk i powstańcy pruscy przeszli do ofensywy na ziemie zakonne i spalili Sartowice oraz Chełmno. W 1244 r. Krzyżacy zorganizowali dużą wyprawę krzyżową przeciw księciu gdańskiemu i zbuntowanym Prusom. Wziął w niej udział książę Kazimierz, wzmocniony udzieloną mu protekcją i opieką papieską. Krzyżowcy uderzyli na gród w Świeciu, świeżo wzniesiony przez Świętopełka, ale nie udało im się go zdobyć. W rewanżu, w tym samym roku, wojska pomorskie wpadły na Kujawy, pustosząc i paląc dobytek poddanych Kazimierza.

Mimo skutecznej obrony i brawurowych kontrataków, przedłużająca się wojna wyczerpała siły księcia gdańskiego. Świętopełk podjął w związku z tym próby dyplomatycznego rozwiązania konfliktu. Na soborze w Lyonie jego wysłannicy przedstawili papieżowi i biskupom cierpienia, jakie Krzyżacy zadają chrześcijańskim poddanym księcia Gdańska i nawróconym Prusom. Następnie za pośrednictwem legatów, najpierw Opizona z Messano, później Jakuba z Leodium, Świętopełk podjął negocjacje z biskupem Michałem i swoimi braćmi. Jeszcze w czasie ich trwania dochodziło do obu-

stronnych incydentów zbrojnych. Dopiero po trzech latach rokowania przyniosły rezultat w postaci ugody i zwrotu dzielnic braciom. W 1247 r. książę Gdańska rozpoczął na Kowalowym Ostrowie rozmowy ze swoim głównym przeciwnikiem – zakonem krzyżackim. Między 9 września a 24 listopada 1248 r. pokój został zawarty. Świętopełk wychodził z wojny pokonany. Oddał Krzyżakom Zantyr i połowę Żuław oraz swoje posiadłości w ziemi chełmińskiej. Sukcesem księcia gdańskiego była natomiast klauzula dotycząca Kazimierza. Krzyżacy, choć zobowiązywali Świętopełka do zawarcia pokoju ze wszystkimi uczestnikami konfliktu, obiecywali pełną neutralność w kujawsko-pomorskim sporze o Wyszogród. W ślad za swym dotychczasowym protektorem także Prusowie pogodzili się z zakonem i jego panowaniem[48].

Na mocy pokoju Sambor i Racibor powrócili do swoich dzielnic. Racibor popadł w zależność od Świętopełka, zaś Sambor, nadal współpracując z Krzyżakami, starał się pozostać niezależny od brata. Naturalnym sojusznikiem księcia lubiszewskiego został biskup włocławski Michał. Świętopełk w odpowiedzi znowu podjął próbę wyodrębnienia archidiakonatu pomorskiego, powierzając jego dochody niedoszłemu biskupowi sambijskiemu Tetwardowi. Gdy papież rozkazał Tetwardowi opuścić Gdańsk, a Sambor poczynił na rzecz Krzyżaków nadania na Żuławach, Świętopełk zdecydował się na rozwiązanie siłowe i wypędził brata z Pomorza. Krzyżacy w 1251 r. wystąpili w obronie swojego protegowanego, rozpoczynając wojnę z księciem gdańskim. Rycerze zakonni przekroczyli Wisłę i zbudowali dla Sambora gród w Tczewie. W odwecie Świętopełk najechał na Pomezanię. Na początku następnego roku rejza krzyżacka zapuściła się aż pod Gdańsk. Niczego to nie zmieniło. W 1253 r. obie strony zawarły pokój na zasadach ustalonych na Kowalowym Ostrowie.

Sambor, utrwaliwszy własne panowanie, przeniósł ośrodek swego władztwa z Lubiszewa do Tczewa, a także zakwestionował testament swojego brata Warcisława, księcia Świecia i Gniewu, zmarłego około 1230 r. Warcisław ostatnią wolą oddał ziemię gniewską cystersom oliwskim. W ten sposób rozpoczął się długoletni spór księcia z klasztorem w Oliwie. Sambor, chcąc wynagrodzić zakonowi cysterskiemu stratę, sprowadził szarych mnichów z meklemburskiego Doberanu i osadził ich w Pelplinie. Cystersi oliwscy pro-

[48] B. Włodarski, *Rywalizacja o ziemie pruskie...*, s. 19–26, 36; G. Labuda, *Pomorze Wschodnie...*, s. 522–526; M. Biskup, G. Labuda, *Dzieje Zakonu Krzyżackiego...*, s. 146; *Kronika Wielkopolska*, rozdz. 73 i 75, s. 88–89; B. Śliwiński, *Pogranicze kujawsko-pomorskie...*, s. 148; idem, *Kasztelania goręczyńska...*, s. 526–527; J. Nowacki, *Opactwo św. Gotarda w Szpetalu pod Włocławkiem, zakonu cysterskiego (ok. 1228–1285–1358)*, Gniezno 1934, s. 165; J. Mitkowski, *Kazimierz*, PSB, t. XII, Wrocław 1967–1968, s. 276.

cesowali się dalej i stale popierani przez Świętopełka w 1267 r. uzyskali wreszcie pomyślny wyrok w sprawie Gniewu[49].

Tragiczne konsekwencje najazdu tatarskiego i śmierci Henryka Pobożnego odczuwała cała Polska. Najpoważniej jednak destabilizacja dotknęła jego rodzimą dzielnicę. Po zabitym przez Tatarów władcy, Śląsk odziedziczyło jego pięciu synów: Bolesław, Mieszko, Henryk, Konrad i Władysław. Początkowo rządy regencyjne sprawowała księżna wdowa, Anna. W roku 1242 najstarszy z synów Bolesław, zwany Rogatką, był wystarczająco dorosły, aby objąć władzę samodzielnie. Dorosłość Bolesława Henrykowica wyrażała się, niestety, tylko wiekiem. Jak wiadomo, młody książę miał w głowie jedynie głupie figle, turnieje rycerskie i występy minnesängerów, władaniem zaś zajmował się wyłącznie przy okazji. Drugi z kolei syn Henryka Pobożnego, Mieszko, gdy dorósł, otrzymał jako uposażenie Lubusz, jednakże po jego rychłej śmierci ziemia lubuska powróciła do władztwa Rogatki. Niedługo potem o dzielnicę dla siebie upomniał się kolejny syn Pobożnego, Henryk III. Starszy brat dał mu Legnicę i Głogów, a sobie zatrzymał Wrocław. Obaj książęta mieli utrzymywać najmłodszych braci, Konrada i Władysława, przeznaczonych do stanu duchownego i w związku z tym studiujących w Paryżu i Padwie. Wkrótce Rogatka pożałował Legnicy i bracia zamienili się dzielnicami. Wrocławia jednak też było Bolesławowi szkoda, więc rozpoczął wojnę z bratem w celu odebrania miasta. Wiosną 1249 r. obaj zawarli kosztowne sojusze. Bolesław Rogatka w zamian za pomoc oddał Wilibrandowi, arcybiskupowi Magdeburga, ziemię lubuską. Henryk III wrocławski za obietnicę cesji Krosna odrzańskiego lub terenów między Bobrem a Kwisą zapewnił sobie przymierze Henryka Dostojnego, margrabiego Miśni. Przewagę zyskał Henryk III, ponieważ Rogatka miał nowy problem. W Głogowie pojawił się Konrad, który zrezygnował z godności biskupa Passawy, porzucił stan duchowny i domagał się księstwa dla siebie. W ten sposób Śląsk począł pogrążać się w stanie szybko postępującego upadku politycznego[50].

Konflikty między synami Henryka Pobożnego i, w konsekwencji, marginalizacja znaczenia Śląska, diametralnie zmieniły sytuację dotychczasowych „ubogich krewnych", książąt wielkopolskich – synów Odonica. Zaraz po bitwie legnickiej Przemysł I i Bolesław Pobożny przystąpili do rewindykacji południowej Wielkopolski. Rodzimi książęta cieszyli się poparciem Wielkopolan, którzy sami odbierali Bolesławowi Rogatce dzierżone przez niego grody, na przykład Przemęt. Podobny los spotkał należący

[49] M. Biskup, G. Labuda, *Dzieje Zakonu Krzyżackiego...*, s. 148–149, 243; B. Śliwiński, *Kasztelania goręczyńska...*, s. 527.

[50] B. Włodarski, *Polska i Czechy...*, s. 3–7.

do książąt opolskich Kalisz. Gdy dodatkowo w 1243 r. Przemysł I odniósł sukces na północy, odzyskując dzięki Krzyżakom i Kazimierzowi kujawskiemu Nakło, Rogatka postanowił zawrzeć układ z szybko potężniejącym księciem wielkopolskim. W tym celu władca Śląska z charakterystyczną dla siebie niefrasobliwością w 1244 r. porwał swoją siostrę Elżbietę z klasztoru trzebnickiego i oddał ją za żonę Przemysłowi.

Powodzenie nie opuszczało księcia Wielkopolski. Pomorzanie, którym Henryk Pobożny powierzył kiedyś gród w Santoku, oddali go teraz Przemysłowi. Tego Rogatka nie mógł ścierpieć. W 1246 r. wyprawił się na północ i zbudował nad Obrą gród Kopanicę. Książęta Przemysł i Bolesław, chcąc uniknąć wojny, oddali władcy śląskiemu Santok, Międzyrzecz i Zbąszyń. Wkrótce Barnim I, książę Szczecina, obległ Santok. Na odsiecz grodowi przybył Przemysł I. Gdy nadciągnął także Bolesław Rogatka, Barnim zwinął oblężenie. Książę śląski, widząc gorliwość i zapobiegliwość Przemysła, oddał mu Santok, którego i tak nie był w stanie sam bronić. W tym samym, bogatym w wydarzenia roku 1246 Przemysł i Bolesław podzielili się Wielkopolską. Bolesław otrzymał Kalisz z ziemiami rozciągającymi się od Prosny do grodu Przemęt włącznie, a na północy po Wartę i Mosinę, do bagna zwanego Sepno i dalej do rzeki Obry. Resztę wziął Przemysł[51].

Bitwa pod Legnicą, a następnie ostateczna klęska Konrada Mazowieckiego w walce o Kraków, doprowadziły do diametralnej zmiany układu politycznego. Jeszcze w 1240 r. mogło się wydawać, że system „monarchii podwójnej" posiada znamiona trwałości. Siedem lat później, gdy pokonany przez możnych krakowskich Konrad Mazowiecki dokonywał żywota, nie było już żadnego systemu organizującego podzielone Królestwo. Dziewięciu piastowskich książąt zajadle walczyło ze sobą o podział tego, co zostało z „monarchii Henryków śląskich" i o schedę po zmarłym Konradzie. Rozbicie dzielnicowe osiągnęło swoje apogeum. Nikt już nie chciał uznawać niczyjego zwierzchnictwa.

Niewątpliwym beneficjentem pogłębionego rozbicia Królestwa okazał się arcybiskup Pełka, ideowy następca Henryka Kietlicza. Przed 1241 r. metropolita konsekwentnie zwalczał zarówno Henryka Pobożnego, jak i Konrada Mazowieckiego. Po bitwie legnickiej Pełka wraz ze swoim najbliższym współpracownikiem, biskupem krakowskim Prandotą, zrobili wszystko, aby nie dopuścić do opanowania Krakowa przez starego Konrada. Niechęć arcybiskupa gnieźnieńskiego do ambitnych, posiadających aspiracje hegemo-

[51] *Kronika Wielkopolska*, rozdz. 72–73, 76–77, 79, 81–82 s. 88–92; R. Grodecki, *Dzieje polityczne Śląska...*, s. 235–236; K.z Ślaski, *Pomorze Zachodnie w dobie rozwijającego się feudalizmu (1124–1464). Okres II: Zwycięstwo stosunków feudalnych na Pomorzu Zachodnim (1124–1295)*, w: *Historia Pomorza*, pod red. G. Labudy, t. I, cz. 2, s. 129; B. Włodarski, *Polska i Czechy...*, s. 4.

nistyczne książąt, wynikała w znacznym stopniu ze sporu o zakres gospodarczej wolności Kościoła.

Pierwotnie instytucje kościelne w Polsce były utrzymywane z dochodów panującego. Tylko władca mógł ściągać daniny prawa książęcego od ludności pospolitej, czyli wolnych chłopów-dziedziców, początkowo poddanych wyłącznie jemu. Dopiero po zgromadzeniu dochodów, część z nich, dziewięcinę bądź dziesięcinę, monarcha przeznaczał dla Kościoła. Już w XI w. – w czasach Kazimierza Odnowiciela i Bolesława Szczodrego – pojawiły się pierwsze nadania ziemskie dla biskupstw i klasztorów. Nadania te składały się ze wsi książęcych, obsadzonych niewolnikami. I ziemia, i ludzie w tych posiadłościach stanowiły osobistą, wyłączną własność monarchy. Dlatego też bez żadnego problemu mogły one zostać przekazane komuś innemu. Metoda uposażania Kościoła zmieniła się diametralnie w następnym stuleciu. Książęta zaczęli nadawać duchowieństwu wsie zamieszkałe przez wolnych chłopów-dziedziców. Nowi właściciele nie mieli raczej prawa narzucić im nowych opłat i świadczeń. Żeby zatem nadanie posiadało jakiś sens, monarcha przekazywał instytucji kościelnej część swoich dochodów i uprawnień, wynikających z prawa książęcego. W ten sposób powstała zasada immunizowania majętności kościelnych. Oczywiście, wyjściowa egzempcja wsi Kościoła była cząstkowa i książę nadal osiągał całkiem znaczne korzyści w posiadłościach obdarowanych immunitetem. Szczególną rolę w nowym systemie uposażania fundacji duchownych odegrały kasztelanie majątkowe. Pozwalały one zorganizować posiadłości kościelne na zasadzie repliki podstawowego szczebla administracji książęcej. Duchowny obdarzony kasztelanią majątkową stawał się kasztelanem dla chłopów w jego własnych wsiach w danym okręgu grodowym. Natomiast za daniny przeznaczone bezpośrednio dla księcia wnosił do komory monarszej zryczałtowaną opłatę[52].

U progu trzynastego stulecia ludność wsi należących do instytucji kościelnych – zarówno potomkowie niewolników, jak i wolnych chłopów-dziedziców – zobowiązana była do świadczenia większości danin i posług prawa książęcego. Kościół polski już w czasach Henryka Kietlicza dojrzał do próby zerwania z dzieleniem się własnością swoich dóbr z książętami i rozpoczął starania o rozszerzenie zakresu swobody korzystania z posiadanych majątków ziemskich i osadzonych tam ludzi. W warunkach pogłębiającej się dezintegracji państwa wyższe duchowieństwo zaczęło dysponować potężnymi możliwościami nacisku na coraz słabszych władców dzielnicowych.

[52] K. Modzelewski, *Między prawem książęcym a władztwem gruntowym*, cz. I: *Z zagadnień poddaństwa w Polsce*, „Przegląd Historyczny" 1980, t. LXXI, z. 2, s. 209–234; cz. II: *Instytucja kasztelanii majątkowych Kościoła w Polsce XII–XIII w.*, z. 3, s. 449–480.

Gdy w latach 30. w polityce arcybiskupa Pełki i jego sufraganów pojawiło się dążenie do pełnego immunitetu, Kościół w Polsce posiadał już znaczny pakiet przywilejów. Na zjeździe łęczyckim w 1180 r. Kazimierz Sprawiedliwy zrzekł się *ius spolii* w odniesieniu do ruchomego majątku wyższych duchownych. Henryk Kietlicz w okresie swoich metropolitalnych rządów przeforsował kanoniczny sposób wyboru biskupów przez kapituły katedralne i *privilegium fori*, czyli prawo do odrębnego sądownictwa dla kleru.

Znakomitej okazji do walki o wolność ekonomiczną dla biskupów dostarczyło utrwalenie się systemu „monarchii podwójnej". Tak się złożyło, że obaj dominujący władcy ówczesnej Polski znajdowali się w ostrym konflikcie z Kościołem. Zwłaszcza ukarana klątwą wina Konrada Mazowieckiego – zamordowanie scholastyka Jana Czapli – wymagała sutej odpłaty. Przy tej okazji powstały pierwsze przywileje immunitetowe, rozszerzające pierwotną egzempcję. Książę obdarował Kościoły gnieźnieński, płocki i włocławski, które posiadały majętności na terenie jego państwa. Z punktu widzenia losów Konradowego wnuka, Leszka Czarnego, nas najbardziej interesuje przywilej przeznaczony dla biskupstwa włocławskiego.

Wystawiony w Sieradzu dyplom zawierał szeroki immunitet dla należącej do biskupów włocławskich kasztelanii wolborskiej[53]. Był to zwarty kompleks dóbr, pozyskanych przez biskupstwo już u progu swojego istnienia[54]. Biskup kujawski Michał uzyskał od Konrada Mazowieckiego dla ludzi zamieszkujących jego wolborskie dobra znaczne zwolnienia od ciężarów prawa książęcego. Zakres immunitetu uzależniony był od prawnej kategorii chłopów biskupa. Ludność posiadłości kościelnych dzieliła się na dwie kategorie: wolnych (*liberi*) i przypisańców (*ascripticii*). Kategoria przypisańców obejmowała różne grupy mieszkańców wsi, od niewolników po dziedziców. Łączył ich zakaz swobodnego opuszczania ziemi kościelnej, do której byli przypisani. Wolni osiedlali się w majątkach Kościoła dobrowolnie i po uregulowaniu powinności mogli owe majątki opuścić, nie posiadali jednak trwałych uprawnień do użytkowania gruntów, na jakich ich osadzono. Wprowadzenie przez Kościół dychotomii *liberi-ascripcii* stanowiło element starań o immunitet. Kategoria przypisańców funkcjonowała w dobrach kościelnych i nie występowała w majątkach książęcych i rycerskich, była zresz-

[53] *Album palaeographicum*, wyd. S. Krzyżanowski, Kraków 1935, s. 14–16, nr 8.

[54] K. Modzelewski, *Organizacja opolna w Polsce piastowskiej*, „Przegląd Historyczny" 1986, t. LXXVII, z. 2, s. 212; idem, *Organizacja gospodarcza państwa piastowskiego X–XIII wiek*, Wrocław 1975, s. 103–104; S. Arnold, *Władztwo biskupie na grodzie wolborskim w XIII w.*, w: *Z dziejów średniowiecza. Wybór pism*, Warszawa 1968, s. 6–7, 85–86; K. Buczek, *Gospodarcze funkcje organizacji grodowej w Polsce wczesnofeudalnej (wiek X–XIII)*, „Kwartalnik Historyczny" 1979, t. LXXXVI, z. 2, s. 369.

tą wprowadzona przez duchownych intelektualistów jako przeszczep rozwiązań zachodnioeuropejskich[55].

Mocą przywileju z czerwca 1239 r. wszyscy przypisańcy wolborscy zostali zwolnieni od wszelkich powinności majątkowych i osobistych, jakie mogli rościć sobie polscy książęta. Pełnię praw książęcych wobec nich, także w zakresie sądownictwa, zyskali natomiast „ich panowie", czyli biskupi włocławscy. Z obowiązków obronnych pozostała przypisańcom służba w wojsku formowanym dla odparcia najazdu wroga na kraj i naprawa już istniejących grodów. Natomiast wolni mieszkańcy wsi biskupich w kasztelanii wolborskiej otrzymali znacznie skromniejszy immunitet. Z posług na rzecz księcia zwykły przewód, polegający na przewożeniu wszelkiego majątku władcy, został im zamieniony na rycerski, czyli dotyczący jeńców lub przedmiotów szczególnie cennych, które należało zbrojnie chronić. Na wojnę mieli wolni chłopi chadzać tylko w celu obrony własnego księstwa i po ogłoszeniu publicznej wyprawy do Prus. Jedynie w przypadku obowiązku przyjmowania łowczych książęcych zwolnienie było pełne i w związku z tym dalsze udzielanie gościny sokolnikom czy bobrownikom przez wolnych ludzi biskupa zostało pozostawione ich wolnej woli. Książę Konrad obiecał również, że będzie przejeżdżał przez kasztelanię nie częściej jak raz do roku. Tylko wtedy, podczas tego uroczystego przejazdu, mieszkańcy mieli się nim opiekować i świadczyć mu wszelkie posługi. Zapis ten oznaczał powrót do ograniczeń niegdyś narzuconych książętom przez Henryka Kietlicza[56]. Stan, przewód i powóz w kasztelanii wolborskiej, przysługiwał wyłącznie książęcym żerdnikom i jednemu łowczemu. Reglamentacji podległa także swoboda korzystania z książęcego regale łowieckiego w okręgu Wolborza. Władca mógł tam polować tylko podczas swojego dorocznego przejazdu i zobowiązał się nie przeciągać szczególnie łowów ani nikogo na łowy tamże nie wysyłać.

Szczególną rolę w biskupich planach gospodarczego rozwoju regionu odgrywał sam Wolborz, ośrodek kasztelanii. Otrzymał on specjalny status. Wszyscy jego mieszkańcy, osiedleni wokół kościoła, zarówno przypisańcy, jak i wolni, osiągnęli samorząd, polegający na własnym sądzie. Tylko spra-

[55] K. Modzelewski, *Dziedzice bez wolności i wolni bez dziedzictwa. Kondycja chłopska w oczach trzynastowiecznej grupy rządzącej*, w: *Kultura średniowieczna i staropolska. Studia ofiarowane Aleksandrowi Gieysztorowi w pięćdziesięciolecie pracy naukowej*, Warszawa 1991, s. 556–557; idem, *Między prawem książęcym...*, cz. II, s. 457–459. Karol Modzelewski sprostował dwa błędne przekonania Stanisława Arnolda, autora monografii okręgu wolborskiego: pierwsze, iż przypisańcy występowali także w dobrach rycerskich i książęcych, drugie, że władza publicznoprawna biskupów włocławskich rozciągała się nad całą kasztelanią wolborską, a nie tylko nad ich majątkami w tej kasztelanii.

[56] K. Modzelewski, *Organizacja gospodarcza...*, s. 40–41; G. Myśliwski, *Człowiek średniowiecza wobec czasu i przestrzeni*, Warszawa 1999, s. 222, 230.

wy cięższe, podlegające kosztowniejszym karom, miały być sądzone wspólnie przez księcia i biskupa. Społeczność wolborska była reprezentowana przez własnego przedstawiciela, który został nazwany żupanem (*suppa-rius*)[57]. Takowe uprzywilejowanie wynikało zapewne z kupieckiej profesji mieszkańców Wolborza. Biskup, walcząc o samorząd dla własnych kupców, starał się zapewnić im komfortowe warunki do prowadzenia interesów[58]. Na koniec, Konrad Mazowiecki, wyraźnie ulegając talentom negocjacyjnym arcybiskupa Pełki, oddał biskupom włocławskim wieś Bandkowo i pozwolił ludziom wolnym kasztelanii wolborskiej, o ile trzech ich lub mniej mieszkało we wsiach przypisańców, korzystać z tego samego immunitetu, co przypisańcy. Taka była cena, którą książę Konrad zapłacił za powrót do wspólnoty chrześcijan po zabójstwie Jana Czapli.

Przywilej z czerwca 1239 r., wprowadzając nowe kategorie, określające prawa chłopów biskupich, likwidował dawny ich podział na niewolników oraz wolnych kmieci. I jedni, i drudzy zostali pomieszczeni w grupie nazwanej *ascripticii*. Nieprzypadkowo biskup Michał starał się, aby immunitet dla przypisańców był znacznie szerszy niż dla wolnych. Likwidacja prawie wszystkich uprawnień książęcych w odniesieniu do ludzi przypisanych i, co się z tym wiąże, ich pełna niemal zależność od biskupa pozwalała Michałowi osiągnąć wolność działań gospodarczych. Ziemia bez ludzi nie przynosiła dochodu. Swoboda dysponowania przypisańcami otwierała przed biskupami włocławskimi wielkie możliwości. Jednocześnie i ten, i inne immunitety, udzielane przez książąt coraz szybciej prowadziły do destrukcji systemu prawa książęcego[59].

Już uwieńczone powodzeniem wysiłki Henryka Kietlicza, zmierzające do osiągnięcia instytucjonalnej odrębności Kościoła w Polsce, uczyniły zeń samodzielną siłę polityczną. Pierwsze sukcesy w staraniach Pełki i jego sufraganów o rozszerzenie immunitetu w majętnościach kościelnych jeszcze tę siłę pomnożyły. W czasach gdy Kościół utrzymywany był przez władców, którzy posiadali prawo inwestytury biskupów, episkopat w swych działaniach politycznych nie wyróżniał się z grupy możnowładztwa piastującego urzędy świeckie. *Notabene* ordynariusze diecezji w większości wywodzili się właśnie z najpotężniejszych rodów w państwie. Wszystko, co wiemy o konflikcie biskupa Stanisława z królem Bolesławem Szczodrym, każe nam

[57] *Album palaeographicum*, s. 15.

[58] S. Arnold, *Władztwo biskupie...*, s. 107.

[59] S. Trawkowski, *„Homines ascriptici castellanie de Voybor." W sprawie genezy kasztelanii kościelnych*, w: *Cracovia – Polonia – Europa. Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane Jerzemu Wyrozumskiemu w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej*, Kraków 1995, s. 226.

sytuować późniejszego świętego na czele silnego stronnictwa możnowładczego kontestującego politykę królewską. Dwadzieścia lat później arcybiskup gnieźnieński Marcin, popierając Zbigniewa przeciw Sieciechowi, wyrażał opinie całej grupy możnych niezadowolonych z rządów potężnego wojewody. W podobny sposób należy postrzegać wydarzenia roku 1146. Przeciw pierwszemu seniorowi solidarnie wystąpili biskupi i zdecydowana większość możnowładców.

Polityczna jedność świeckich wielmożów i wyższego duchowieństwa uległa rozbiciu w latach arcybiskupich rządów Henryka Kietlicza. Nie znaczy to, oczywiście, że już nigdy więcej dostojnicy Kościoła nie podjęli działań we współpracy z możnowładztwem. Jeżeli jednak sytuacja wymagała samodzielnej polityki, nawet wbrew księciu i jego dostojnikom, episkopat dysponował wystarczającą siłą, by prowadzić taką politykę. Miało to ogromny wpływ na metody rządzenia państwem. Od początku XIII w. stosunek księcia do Kościoła w znacznym stopniu zaczął determinować politykę wewnętrzną książąt. Można tutaj dostrzec dwa podstawowe schematy działania. Pierwszy nawiązywał do tradycyjnej koncepcji podległości Kościoła państwu. Taką linię postępowania prezentowali Władysław Laskonogi i Henryk Brodaty, narażając się z tego powodu na konflikty z episkopatem. Model przeciwstawny wprowadzał w życie Władysław Odonic, który w ścisłym sojuszu z wyższym duchowieństwem upatrywał zasadniczej podstawy swojej władzy. Sprytni książęta potrafili łączyć obie opcje. Leszek Biały dopóty współpracował z Henrykiem Kietliczem, dopóki było mu to potrzebne. W 1217 r. władca Krakowa gwałtownie zmienił front, porzucił obóz arcybiskupa i – jakby tego było mało – spowodował ustąpienie z katedry wawelskiej Wincentego Kadłubka, gorącego zwolennika reform przeprowadzanych przez metropolitę. Miejsce kronikarza zajął bezwzględnie wierny Leszkowi i jego planom kanclerz Iwo Odrowąż. Ugruntowana w XIII w. samodzielność polityczna Kościoła niekoniecznie musiała być zjawiskiem niekorzystnym z punktu widzenia monarchy, chociaż tak ją traktowali władcy przywiązani do tradycyjnych prerogatyw monarszych względem instytucji kościelnych. Wbrew pozorom własna polityka biskupów dawała księciu większą możliwość manewru politycznego, zwłaszcza w obliczu rywalizacji między świeckim a duchownym możnowładztwem. W pełni wykorzystał ten fakt Henryk Brodaty. Opanowanie przez niego znacznej części. Wielkopolski stało się możliwe dzięki niezadowoleniu najpotężniejszych rodów wielkopolskich z nadmiernego – ich zdaniem – uprzywilejowania kleru przez Odonica[60]. Zróżnicowanie postaw świeckich i duchownych wiel-

[60] B. Zientara, *Henryk Brodaty...*, s. 270.

możów umożliwiało książętom polityczną rozgrywkę, obrócenie rywalizacji, a czasem nawet wyraźnej niechęci, dzielącej najdostojniejszych *oratores* i *bellatores*, na korzyść swej władzy.

Zjawisko konfliktu biskupów z rodami możnowładczymi ściśle wiązało się ze specyfiką poszczególnych dzielnic podzielonego Królestwa. W XIII w. objawiło się ono w Wielkopolsce – naturalnym ośrodku działań Henryka Kietlicza – i w Małopolsce, gdzie już rywalizacja między wojewodą Mikołajem, zwolennikiem Piastów wielkopolskich, a biskupem Pełką, obrońcą praw Leszka Białego, nosiła znamiona sporu o powołanie księcia mniej lub bardziej przychylnego Kościołowi. W pozostałych dzielnicach przewaga biskupów nad miejscowym, słabym możnowładztwem była tak znaczna, że konflikt w ogóle nie wystąpił. Rozbieżność politycznych celów wyższego duchowieństwa i dostojników świeckich nakładała się na istniejący od początków państwa antagonizm między poszczególnymi rodami, dążącymi do maksymalizacji wpływu na władcę. Biskup, jeśli pochodził z możnego rodu, jako dostojnik kościelny nie przestawał zazwyczaj realizować interesów własnej grupy krewniaczej i nadal kierował się całym zespołem sympatii, uprzedzeń, powiązań genealogicznych i dziedzicznych nienawiści, które określały pozycję jego rodu wśród innych. Jednocześnie jednak od początku XIII w. interesy Kościoła równie silnie wpływały na politykę ordynariuszy diecezji, powodując niejednokrotnie konflikty zarówno z książętami, jak i możnowładztwem. Naturalnym zapleczem i podporą biskupów stały się kapituły katedralne, które z reguły spośród siebie wybierały ordynariuszy diecezji. W mniejszym stopniu tę samą rolę pełniła rozrastająca się sieć parafialna. Te właśnie środowiska zaczęły powoli równoważyć wpływy krewniaków biskupich.

Świeckim panom z trudem przychodziło rywalizować z biskupami nawet w Wielkopolsce i Małopolsce – dzielnicach stanowiących ostoję potęgi wielmożów. Powodem były szybko powiększające się dysproporcje majątkowe. Prawie wszystkie biskupstwa w trzynastowiecznej Polsce posiadały uposażenia przekraczające, czasem kilkakrotnie, setkę wsi. Tymczasem najpotężniejsze fortuny możnowładcze owego okresu liczyły kilkanaście do kilkudziesięciu posiadłości. W dodatku majątek instytucji kościelnych stale przyrastał, podczas gdy podziały spadkowe najczęściej prowadziły do pauperyzacji możnych do niedawna rodzin. Znacznie rzadziej korzystne małżeństwo lub wygaśnięcie jakiejś linii rodu pozwalały powiększyć substancję majątkową. Lekarstwem na ten niebezpieczny dla możnowładztwa proces było podtrzymywanie więzi rodowych. Siła tkwiła w jedności i liczebności współrodowców. Nie tyle więc majątek, co militarna, a więc i polityczna potęga wspólnoty rodowej, decydowała o odgrywanej przezeń roli. Na im

większą liczbę rycerzy-krewniaków czy po prostu klientów, „przyjaciół" mogła liczyć dana rodzina możnych, z tym większą mocą oddziaływała na księcia i możnowładczych oraz duchownych konkurentów. Polityczna konieczność zachęcała do zmniejszania społecznej różnicy między najwyższą warstwą świeckiego społeczeństwa a rycerstwem.

Teoretycznie każdy możnowładca (podobnie jak książę) był rycerzem. Podstawę wydzielenia całego rycerstwa spośród ludności pospolitej stanowiła, oczywiście, wojenna profesja i – w jej konsekwencji – posiadanie ziemi na prawie rycerskim. Prawo to polegało, prócz dziedziczenia ziemi oczywiście, na częściowym zwolnieniu z ciężarów prawa książęcego w zamian za obowiązek służby wojskowej na każde wezwanie księcia. Także płacenie dziesięciny wybranemu kościołowi stanowiło przywilej rycerski. Rycerze jednak sami musieli się uzbroić i wyposażyć. Mimo wspólnoty praw i obowiązków istniała instytucja, pozwalająca wyraźnie dostrzec odrębne grupy wewnątrz trzynastowiecznego polskiego rycerstwa. Ową instytucją była główszczyzna (wergeld), płacona przez zabójcę rodzinie zabitego[61]. 26 lipca 1252 r. Kazimierz Konradowic, książę Łęczycy i Kujaw, w dokumencie sporządzonym przy okazji ugody z Krzyżakami, kazał zapisać wysokość wergeldu należnego za zabicie różnych przedstawicieli rycerstwa. Stwierdzono w nim, że...*jeśli byłby zabity rycerz jakiś urząd władzy świeckiej* [dzierżący], *XXX grzywien srebra* [zabójcy] *zapłacą; jeśli zaś prosty rycerz byłby* [zabity], *XV grzywien zapłacą; jeśli zaś rycerz uczyniony, który nie jest z rodu rycerskiego lub kto bądź inny z ludu, VI grzywien zapłacą*...[62]. W najbliższej perspektywie postanowienia dokumentu dotyczyły morderstw popełnionych na pograniczu kujawsko-krzyżackim. Ale bez wątpienia w tym wypadku książę podawał do wiadomości urzędników zakonnych normy obowiązujące w całej jego dzielnicy. Tworzenie odrębnego prawa tylko dla pogranicza nie miałoby specjalnie sensu. Dlaczego w pobliżu rubieży rycerstwo miałoby składać się z innych grup niż wewnątrz kraju?[63] Jest wielce prawdopodobne, że w całej Polsce obowiązywał zwyczaj prawny spisany w 1252 r. z polecenia księcia Kazimierza.

[61] I. Ihnatowicz, A. Mączak, B. Zientara, J. Żarnowski, *Społeczeństwo polskie...*, s. 57; K. Buczek, *Prawo rycerskie i powstanie stanu szlacheckiego w Polsce*, „Przegląd Historyczny" 1978, t. LXIX, s. 35–36.

[62] *Preussisches Urkundenbuch*, t. I, cz. 1, wyd. C. Wölky, Królewiec 1882, s. 199–200, nr 260: *...si miles fuerit functus aliqua dignitate secularis potestatis, XXX marcas argenti persolvant; si autem simplex miles fuerit, XV marcas persolvant; si autem miles ficticius, qui non est de genere militari vel quilibet alter de populo, VI marcas argenti persolvant...*

[63] Pytanie co do zakresu obowiązywania prawa zawartego w dokumencie księcia Kazimierza postawił Marian Dygo, *Studia nad początkami władztwa Zakonu Niemieckiego...*, s. 135.

Wyraźne rozróżnienie najwyższej grupy – dostojników, ich krewnych – tworzących kategorię pośrednią i równych ludowi „rycerzy uczynionych" dowodzi rozwarstwienia rycerstwa w trzynastowiecznej Polsce. W takim stanie rzeczy należy upatrywać kolejnego elementu genezy wielkich rodów, zwanych później heraldycznymi. Kultywowanie odległych nawet więzi krwi, łączących poszczególne rodziny rycerskie z możnymi urzędnikami księcia, pozwało im pozostać na wyższym piętrze w hierarchii społecznej. Jeżeli brakowało prawdziwych związków rodzinnych, można było sztucznie je wykreować. Potężne rody wchłaniały szeregowych rycerzy-chlebojedźców. Najmniejsi z *bellatores* zyskiwali w ten sposób uprawnienia możnowładczych krewniaków. Być może przedstawiciela tej właśnie grupy – szeregowych rycerzy funkcjonujących w ramach związków „heraldycznych" – miał na myśli autor spisu prawa polskiego, dokonanego w państwie krzyżackim, gdy użył określenia *człowiek równy rycerzowi* (*rittermeszig man*)[64]. Rozbudowa struktury rodowej, oprócz przysparzania możnowładztwu potęgi, rodziła przekonanie o równości praw wszystkich rycerzy. Pogląd ten miał zrobić wielką karierę w wiekach późniejszych.

W księstwach Polski trzynastowiecznej gra polityczna toczyła się między księciem, duchowieństwem, możnowładztwem i rycerstwem. W ich cieniu pojawiła się i zaczęła potężnieć nowa jakość życia społecznego – miasta i mieszczanie. Ośrodki, a następnie skupiska życia miejskiego, czyli osady gromadzące ludzi specjalizujących się w nierolniczej działalności gospodarczej, zaistniały w Polsce wraz z wystąpieniem pierwszych czynników miastotwórczych. Grody i funkcjonująca w nich władza, katedry oraz klasztory zaczęły gromadzić wokół siebie ludność rzemieślniczą, przyciągać kupców. Żywiołowość zjawiska spotykała się ze wsparciem władców i dostojników kościelnych, rzadziej możnych, organizujących targi – sformalizowane i uprawomocnione miejsca wymiany handlowej. Rozwój handlu powodował powstawanie następnych osad o charakterze miejskim na skrzyżowaniach dróg, przy przeprawach rzecznych czy w miejscach ulubionych postojów karawan kupieckich. W trzynastym stuleciu owe naturalne procesy nurtujące ziemie polskie zetknęły się z ogólnoeuropejskim zjawiskiem migracji ludzi poszukujących nowych terenów do życia i gospodarowania.

Kolonizacja na prawie niemieckim – środkowoeuropejskie odgałęzienie owej fali wędrówek promieniującej z Flandrii na cały kontynent – najwcześniej dotarła na Śląsk. U progu XIII w. Henryk Brodaty przystąpił do systematycznego i planowego zasiedlania dotychczasowych pustek osadniczych saskimi, walońskimi oraz frankońskimi kolonistami. Ośrodkami kolonizowanych okręgów stały się miasta: Złotoryja, Lwówek i inne. Henryk Brodaty nie zapomniał lokować swojej stolicy – Wrocławia. Pod koniec panowania tego władcy inna lokacja, nowy targ w Środzie Śląskiej, nabrała cech wzorcowych. Prawo, które otrzymali od księcia mieszczanie średzcy, zaczęto stosować podczas lokacji wsi i miast nie tylko na Śląsku, ale i w ziemi łęczyckiej, Małopolsce i Wielkopolsce. Właśnie ów zespół norm, oczywiście nie tylko w średzkiej, ale i magdeburskiej, chełmińskiej czy jakiejkolwiek innej odmianie, pozwolił mieszczaństwu odegrać istotną rolę. Przywilej lokacyjny, najczęściej spisany na pergaminie, wyodrębniał miasto z obszaru prawa krajowego i czynił z niego jednostkę autonomiczną. Przeszczepienie nowych obyczajów prawnych stanowiło najdonioślejszy efekt przyjęcia kolonistów napływających z Niemiec. Dzięki temu bardzo szybko stały się możliwe lokacje, wykorzystując ludność miejscową, przenoszoną na korzystniejsze dla niej prawo.

Nowi osadnicy zainicjowali wyraźny w XIII w. rozwój demograficzny ziem polskich. Mimo to księstwa piastowskie pozostawały daleko w tyle za zachodnioeuropejskimi centrami osadnictwa – Flandrią, Szampanią, Prowansją, Lombardią czy też Anglią. Największe polskie ośrodki miejskie: Wrocław i Kraków oraz pomorski Gdańsk w żaden sposób nie mogły równać się z Paryżem, Londynem, Rzymem czy Mediolanem. Ale nawet miast porównywalnych z Krakowem i Wrocławiem było w Polsce niewiele. Wśród lokowanych miejscowości zdecydowanie przeważały niewielkie osady o charakterze miejsko-wiejskim. Mieszkali w nich obok siebie rolnicy i rzemieślnicy, przy czym nawet ci ostatni nie do końca wyrzekali się zajęć rolniczych. Zresztą, w sprzyjających warunkach każda lokowana wieś mogła przekształcić się w miasto. Prawo średzkie znakomicie służyło obu typom zbiorowisk ludzkich.

Mimo iż z punktu widzenia najlepiej zagospodarowanych obszarów Europy sukcesy kolonizacji wewnętrznej w Polsce nie wyglądały najefektowniej, to jak na warunki krajowe w XIII w., w księstwach piastowskich dokonały się iście rewolucyjne zmiany. Gospodarka naturalna zaczęła ustępować miejsca towarowo-pieniężnej. Przykład Henryka Brodatego, naśladowany przez Bolesława Wstydliwego, Kazimierza kujawskiego i innych książąt, zachęcał biskupów, klasztory i możnych do ściągania Niemców albo przenoszenia własnej czeladzi oraz podległych sobie chłopów-dziedziców na prawo niemieckie i wyznaczania im powinności w pieniądzu. W ciągu trzynastego stulecia cała Polska zaczęła się wyłaniać z pokrywającej ją le-

[64] *Najstarszy zwód prawa polskiego*, wyd. J. Matuszewski, Warszawa 1959, s. 188–189, art. 15. Inny pogląd wyraził ostatnio Henryk Samsonowicz, *O rycerzach, giermkach i gościach*, „Roczniki Historyczne" 1997, t. LXIII, s. 136–137, jego zdaniem *rittermeszig man* to przedstawiciel ludności nierycerskiej (mieszczanie-goście, chłopi) zrównanej w głowszczyźnie z rycerzami.

śnej gęstwiny, w której tkwiła w wiekach poprzednich. Niewielkie dawniej tereny, poddane regularnej uprawie, rozszerzały się kosztem przestrzeni zajmowanej dotychczas przez odwieczne puszcze. Księstwa piastowskie otwierały się na cywilizacyjne prądy nurtujące Europę i na rzesze ludzi pragnących znaleźć w nich dla siebie nowe miejsce.

Napływ niemieckich kolonistów, zarówno chłopów, jak i mieszczan czy rycerzy, stał się w XIII w. zjawiskiem tak masowym, że zaczął wywoływać protesty i konflikty. Wedle wczesnośredniowiecznych standardów wielojęzyczność poddanych przynosiła chlubę monarsze. Nie inaczej było w interesujących nas czasach. Obcy, zależni wyłącznie od księcia, wiernie mu służyli i otrzymywali za to sowitą nagrodę. Fawory spływające na Niemców na dworach polskich władców wywoływały zazdrość i protesty miejscowego możnowładztwa. Przy okazji rywalizacji z przybyszami wśród elit rozbitego na dzielnice kraju rodziła się świadomość odrębności i wspólnoty, upowszechniało się poczucie jedności Polaków, obecne wcześniej niemal wyłącznie na kartach kronik Galla Anonima i Wincentego Kadłubka. W ten sposób podzielone Królestwo dojrzewało do restytucji swej jedności.

ROZDZIAŁ II Młody książę

...natus ex semine claro...
Autor rymowanego epitafium dla Leszka Czarnego
z *Rocznika Świętokrzyskiego*

Między rokiem 1240 a 1242 księciu Kujaw Kazimierzowi i jego żonie Konstancji urodził się pierworodny syn Leszek. Nie znamy dokładnej daty narodzin. Przedział czasowy, w którym chłopiec przyszedł na świat, ustalił Oswald Balzer na podstawie daty zawarcia małżeństwa rodziców (1239 r.), kolejności narodzin synów kujawskiej pary książęcej oraz przekonania o tak zwanym wieku sprawnym (12 lat), potrzebnym do wyrażenia konsensu dla jakiejkolwiek akcji prawnej. Drugim synem Kazimierza i Konstancji był Siemomysł. Kolejność starszeństwa synów księcia Kujaw potwierdzają dokumenty i źródła genealogiczne, w których Leszek zawsze występuje przed Siemomysłem. Młodszy syn Kazimierza i Konstancji po raz pierwszy wyraził swój konsens na dokumencie ojca z 1257 r. Zdaniem Balzera urodził się zatem około roku 1245[1]. Chociaż Balzerowska koncepcja wieku sprawnego bywała podważana[2], trudno w tym wypadku odmówić słuszności domysłom badacza piastowskiej genealogii. Kazimierz i Konstancja, oprócz dwóch synów, doczekali się również córki Adelajdy[3].

W rodzinie książęcej wybór imienia dla syna był kwestią doniosłej i głęboko przemyślanej decyzji. Imię młodego księcia miało poświadczać przynależność do określonej tradycji oraz szacunek dla przodków i krewnych, mogło być także wyrazem bardziej konkretnych i aktualnych sympatii czy też aspiracji. Nie inaczej było w przypadku małego Leszka. Właśnie to imię pozwala postawić hipotezę, umożliwiającą uściślenie daty narodzin chłopca. Gdy w kwietniu 1241 r. na Mazowsze dotarła wieść o tragicznej śmierci Henryka Pobożnego na Dobrym Polu pod Legnicą, Konrad Mazowiecki przyjął tytuł księcia Krakowa. Rozpoczął się nowy etap walk o stolicę Króle-

[1] O. Balzer, *Genealogia Piastów*, s. 331–332, 335.
[2] K. Jasiński, *Rodowód pierwszych Piastów*, Warszawa–Wrocław b.d. wyd., s. 248.
[3] O. Balzer, *Genealogia Piastów*, s. 337–339.

stwa. W tym kontekście imię najstarszego wnuka Konradowego brzmiało jak manifest polityczny. Chłopiec odziedziczył je oczywiście po swoim stryjecznym dziadku, Leszku Białym. Nie chodziło tu tylko o uczczenie pamięci zamordowanego w Gąsawie księcia, ale i o podkreślenie legalności roszczeń Konrada Mazowieckiego. Można zatem przypuszczać, że narodziny syna Kazimierza kujawskiego i nadanie mu imienia Leszek nastąpiło już po bitwie legnickiej, kiedy otwierała się realna możliwość wznowienia wojny o Kraków. Takie były polityczne uwarunkowania wyboru imienia dla chłopca. Ogólniej rzecz ujmując, imię Leszek (Lestek), pochodzące od czasownika „lścić", znaczyło tyle co „chytry" i pierwotnie znane było jedynie w formie zdrobniałej[4]. Po raz pierwszy pojawiło się ono w zapisanej przez Galla Anonima legendzie o początkach dynastii Piastów, gdzie nosił je dziad Mieszka I. Pod wpływem kroniki Galla, około 1115 r., Bolesław Krzywousty nazwał Leszkiem pierwszego z synów urodzonych mu przez drugą żonę, Salomeę, hrabiankę Bergu. Leszek Bolesławic – można by rzec, pierwszy historyczny Leszek – zmarł w dzieciństwie[5]. Pół wieku później, około roku 1160, Bolesław Kędzierzawy obdarzył tym imieniem swojego młodszego syna, późniejszego księcia mazowieckiego, słabowitego i zmarłego w 1186 r.[6] Mazowsze odziedziczył po Leszku Bolesławicu Kazimierz Sprawiedliwy, który zapewne na jego cześć nazwał swojego pierworodnego Leszkiem (Białym).

Semantyczna wartość imienia, owa immanentna Leszkom chytrość, mogła być jedną z przyczyn „rozmnożenia" Leszków na kartach *Kroniki Polaków* Mistrza Wincentego, zwanego Kadłubkiem. Imię to nosili trzej bajeczni władcy Polski (Lechitów). Pierwszy z nich, rzemieślnik biegły w sztuce złotniczej, był autorem podstępu, któremu Lechici zawdzięczali zwycięstwo nad Aleksandrem Macedońskim. Drugi Leszek, początkowo ubogi młodzieniec, został wyniesiony do godności monarszej w groteskowych

[4] J. Banaszkiewicz, *Polskie dzieje bajeczne...*, s. 263–264; idem, *Podanie o Piaście i Popielu, Studium porównawcze nad wczesnośredniowiecznymi tradycjami dynastycznymi*, Warszawa 1986, s. 108.

[5] K. Jasiński, *Rodowód pierwszych Piastów*, s. 48–51. Kazimierz Jasiński, za Januszem Bieniakiem, uważał, że końcówka „-ek" jest dla tego imienia najpoprawniejsza. Funkcjonująca w łacińskich źródłach końcówka „-o" miałaby być spowodowana jedynie potrzebą dostosowania tego imienia do potrzeb trzeciej deklinacji łacińskiej. Argumentację tę osłabia fakt występowania imienia Leszek w źródle ruskim w formie: *Лестько*. Zdecydowałem się używać tego imienia w jego współczesnym brzmieniu. Z powodu braku jednoznacznych, polskojęzycznych źródeł, rozstrzygających o prawdziwym kształcie imienia Leszek w XIII w., spotykane w różnych opracowaniach formy „Lestek", „Lestko" czy „Leszko", wydają się być sztuczną i mylącą archaizacją.

[6] K. Jasiński, *Rodowód pierwszych Piastów*, s. 275–279.

okolicznościach wyścigu o władzę, po wykryciu chytrej zasadzki innego kandydata do korony. Leszek III, syn poprzedniego, był pogromcą, a później szwagrem Juliusza Cezara. Także współczesny kronikarzowi Leszek Biały został przedstawiony jako pełen cnót, choć jeszcze młody książę. Dzięki Mistrzowi Wincentemu imię Leszek nabrało bohaterskich czy wręcz mitycznych koneksji. Dzieło Kadłubka z pewnością było znane i czytywane na dworze Konrada Mazowieckiego. Kronika powstała na polecenie Kazimierza Sprawiedliwego i ku jego czci. Nic zatem dziwnego, że synowie Kazimierza kazali sobie czytywać Mistrza Wincentego. Można by zaryzykować stwierdzenie, że Konrad był szczególnym amatorem kroniki. Świadczą o tym właśnie imiona Siemowit i Siemomysł, nadane synom. Nie licząc przodków Mieszka I, był to pierwszy przypadek zastosowania tych imion w dynastii Piastów[7].

Leszek już od sobie współczesnych otrzymał przydomek „Czarny". Najwcześniejszym źródłem poświadczającym to przezwisko jest kronika napisana przez franciszkanina Dzierzwę niedługo po 1306 r. Bardzo prawdopodobne, że Dzierzwa znał z autopsji panowanie Leszka Czarnego[8]. Przydomek księcia pochodził zapewne od czarnych włosów i śniadej karnacji. Niewykluczone, że Leszek podkreślał cechy swej urody, nosząc zazwyczaj czarny ubiór i czarną zbroję. Przydomek „Czarny" posiadał także walor odróżnienia od stryjecznego dziada, Leszka Białego[9]. Ponieważ nie zachowała się żadna ilustracja, malowidło ani rzeźba o charakterze portretowym, jest to jedna z niewielu informacji, pozwalających zdobyć jakieś wyobrażenie o wyglądzie zewnętrznym Leszka Czarnego.

Nie istnieją bezpośrednie wzmianki źródłowe o wychowaniu i edukacji dzieci kujawskiej pary książęcej. Wiadomo jednak, że obydwoje rodzice otrzymali wykształcenie o charakterze szkolnym. Można zatem przypuszczać, iż zadbali o naukę potomstwa. Preceptorem Kazimierza był scholastyk Jan Czapla, kierownik szkoły katedralnej w Płocku[10]. Program eduka-

[7] *Magistri Vincentii Chronicon Polonorum*, wyd. A. Bielowski, „Monumenta Poloniae Historica", t. II, Warszawa 1961, ks. I, rozdz. 9–17, s. 259–266; ks. IV, rozdz. 24–25, s. 436–444; B. Kürbis, *Wstęp*, w: Mistrz Wincenty, *Kronika polska*, tłum. i wyd. B. Kürbis, Wrocław 1992, s. XXIX; O. Balzer, *Genealogia Piastów*, s. 258–372. Siemomysł Konradowic zmarł w młodości. O zamiłowaniu Konrada Mazowieckiego do imion przedstawicieli pierwszych pokoleń dynastii Piastów: D. Dąbrowski, *Małżeństwa Wasylka Romanowicza*, w: *Europa Środkowa i Wschodnia w polityce Piastów*, pod red. K. Zielińskiej-Melkowskiej, Toruń 1997, s. 231.

[8] *Rocznik franciszkański krakowski*, s. 47; J. Banaszkiewicz, *Kronika Dzierzwy...*, s. 115–116, 127.

[9] H. Samsonowicz, *Leszek Czarny*, w: *Poczet królów i książąt polskich*, s. 196.

[10] *Kronika Wielkopolska*, rozdz. 69, s. 86–87.

cji księcia stanowił zatem jakąś modyfikację tego, co przyswajali sobie płoccy żacy. Jeszcze chyba staranniejsze wykształcenie otrzymała Konstancja. Henryk Pobożny i jego żona, królewna czeska Anna, umieścili swe liczne dzieci w klasztorze w Trzebnicy, gdzie wychowywały się i kształciły pod surowym okiem babki, świątobliwej księżnej Jadwigi[11]. Zdaje się, że edukacja dzieci książęcych, przynajmniej na zupełnie podstawowym poziomie, była już w połowie XIII w. standardem zarówno w śląskiej, jak i w mazowieckiej, linii Piastów. Na ojcowskim dworze Leszek Czarny mógł też poznać język niemiecki, mowę ówczesnych elit świeckich, język rycerskiej poezji minnesängerów, intensywnie propagowany w tej części Europy przez Krzyżaków i ich gości[12].

Bezsprzeczny element wychowania młodego księcia w Polsce trzynastowiecznej stanowiły umiejętności rycerskie. Oprócz sztuki władania różnymi rodzajami broni, wiedzy o wojnie i polowaniu, syn władcy poznawał także etos i kulturę rycerską. Kujawski dwór księcia Kazimierza był niewątpliwym ośrodkiem tej kultury. Przekonują o tym przede wszystkim źródła sfragistyczne. Książę Kazimierz posiadał cztery pieczęcie konne, które najpełniej charakteryzują go jako władcę, rycerza i wodza. Wizerunek uzbrojonego księcia pędzącego na koniu w kierunku wroga symbolizował rycerską gotowość bojową. Podobny charakter miały dwie kolejne pieczęcie księcia, które przedstawiają Kazimierza w trakcie pieszej walki z lwem. Władca bezpośrednio, z mieczem w ręku, prezentował swoje rycerskie walory w starciu z przeciwnikiem. Lew w średniowiecznej sztuce świeckiej był symbolem rycerskiego męstwa i odwagi. Książę, pokonując uosobienie dzielności, sam przejmował reprezentowaną przezeń cechę. Pojawienie się lwów w sztuce związanej z dworem świadczy, że znano tam eposy rycerskie, których lew bywał częstym bohaterem. Na pieczęciach, za plecami Kazimierza walczącego z bestią, na murach zamku, trębacz ogłaszał zwycięstwo władcy. Za pomocą postaci trębacza autor pieczęci nawiązywał do scenerii turniejowej. Być może więc w połowie XIII w. na Kujawach, podobnie jak na Śląsku, monarcha organizował już turnieje rycerskie. Inna pieczęć, z Kazimierzem jadącym konno wyciągniętym kłusem i trzymającym sokoła, pokazywała władcę-rycerza na łowach. Polowanie z sokołem było przyjemnością zarezerwowaną dla książąt i najwyższych warstw rycerskich. Sokół poświadczał także wykwint, bogactwo i luksus dworskich rozrywek. Pieczęcie Kazimierza ilustrują recepcję jeszcze jednego obyczaju zachodnioeuropejskiej cywilizacji rycerzy, mianowicie herbów. Na swojej tarczy Kazimierz

[11] B. Zientara, *Henryk Brodaty...*, s. 297.

[12] I. Ihnatowicz, A. Mączak, B. Zientara, J. Żarnowski, *Społeczeństwo polskie...*, s. 197.



Il. 2. Pieczęć księcia Kazimierza używana około 1242 r. Władca jedzie kłusem na koniu. Na jego lewej ręce siedzi sokół. W otoku napis + SIGILL[um] KA[ZIMIRI DVCI]S CVIAVIE.

kazał wymalować znak orła. Etos rycerski, jeśli traktowano go poważnie, pozwalał wpoić przyszłemu władcy wysokie morale. Wzorcowy monarcha powinien być rycerzem bez skazy, godnym wzorcem do naśladowania[13]. W młodym Leszku, który bez wątpienia oglądał pieczęcie swojego ojca, wzrastającego w rycerskiej atmosferze kujawskiego dworu, mogło zrodzić się pragnienie bycia dobrym i szlachetnym rycerzem.

Dobry i szlachetny rycerz musiał być w XIII w. rycerzem Chrystusa. Na pieczęciach Kazimierza kujawskiego pojawiały się także wątki chrześcijańskie. *Manus Dei* lub w innej wersji Chrystus pod postacią greckiego diagramu IHC XPC błogosławili walkę księcia z lwem. Od początku wspólnej pruskiej polityki Leszka Białego, Konrada Mazowieckiego i Henryka Brodatego wyprawy krzyżowe stały się chlebem powszednim książąt i rycerzy z Kujaw i Mazowsza. Konrad Mazowiecki i Kazimierz kujawski wielokrotnie podejmowali krzyż na wyprawy do Prus. Konrad kazał sobie nawet sporządzić pieczęć przedstawiającą go jako krzyżowca[14]. Szczególnie silnie mu-

[13] Z. Piech, *Ikonografia pieczęci Piastów*, Kraków 1993, s. 41, 78–80, 89–104, 213–215, fot. 21–26.

[14] S. K. Kuczyński, *Pieczęcie książąt mazowieckich*, Wrocław 1978, s. 265–269, fot. 4;

siał jednak oddziaływać na Leszka Czarnego przykład jego macierzystego dziadka, Henryka Pobożnego. Heroiczna śmierć tego bogobojnego księcia w walce z poganami spowodowała, że współcześni kronikarze zaczęli roztaczać wokół jego osoby aurę świętości. *Ten mianowicie książę pan padł w bitwie, zabity przez pogan za lud swój* – pisał opat Piotr z Henrykowa w *Księdze Henrykowskiej*. Inny autor śląski stwierdził, że Henryk Pobożny *dla obrony wiary chrześcijańskiej i swojego ludu został pozbawiony życia przez miecze tatarskie*, natomiast *Chronica Polonorum* wprost określała go mianem *beatus princeps*[15]. Źródła wyraźnie podkreślały podobieństwo między śmiercią Henryka Pobożnego a Ofiarą Chrystusa. Książę, tak jak Odkupiciel, poniósł śmierć z rąk niegodziwców-pogan za swój lud. Chociaż Henryk Pobożny ostatecznie nie został kanonizowany, to i tak osiągnął najwyższy pułap chwały, jaki mógł osiągnąć rycerz chrześcijański. Odbiciem tych ideałów w późniejszym życiu Leszka Czarnego była szczególna atencja dla świętego Michała, archanioła-rycerza dowodzącego wojskiem niebieskim w starciach z siłami zła[16].

Młodemu Leszkowi została także zaszczepiona osobista religijność. Już w dzieciństwie książę mógł obserwować wysiłki swojego ojca, zmierzające do chrystianizacji Jaćwieży. Przy tej okazji na łęczycko-kujawskim dworze zagościł pogląd o wyższości pokojowych form misyjnych nad orężnymi[17], wypływający niewątpliwie z głębokiej refleksji nad Ewangelią. Chociaż dla Kazimierza był to przede wszystkim instrument służący do zwalczania Krzyżaków, to nie można idei bezkrwawego szerzenia Słowa Bożego odmówić rangi istotnego elementu, kształtującego religijną atmosferę dworu, na którym wychował się Leszek Czarny. Wiele lat później kronikarz blisko związany z krakowskim dworem Leszka nazwał księcia *najpobożniejszym księciem* i *świętym mężem*[18]. Nie były to chyba czcze pochlebstwa. Franciszkanin

Z. Piech, *Studia nad symboliką zjednoczeniową pieczęci książąt piastowskich w drugiej połowie XIII i początkach XIV wieku*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego", Prace Historyczne, nr 807, z. 87, Kraków 1987, s. 39; G. Labuda, *Pomorze Wschodnie...*, s. 448; P. Mrozowski, *Gest władcy w ikonografii polskiego średniowiecza*, w: *Imagines Potestatis. Rytuały, symbole i konteksty fabularne władzy zwierzchniej. Polska X–XV w. (z przykładem czeskim i ruskim)*, pod red. J. Banaszkiewicza, Warszawa 1994, s. 66.

[15] *Liber fundationis...*, ks. I, rozdz. 1, s. 10 i 115; R. Grodecki, *Dzieje polityczne Śląska...*, s. 230; B. Zientara, *Henryk II Pobożny*, w: *Poczet królów i książąt polskich*, s. 171.

[16] Zobacz rozdz. XI.

[17] M. Dygo, *Studia nad początkami władztwa Zakonu Niemieckiego...*, s. 278, 331.

[18] *Dux piissimus* i *vir sanctus*, *Rocznik Traski*, wyd. A. Bielowski, „Monumenta Poloniae Historica", t. II, Warszawa 1961, s. 850–851. O bliskim związku *Rocznika* z krakowskim dworem Leszka Czarnego zobacz: B. Kürbis, *Pisarze i czytelnicy w Polsce XII i XIII wieku*, w: *Polska dzielnicowa i zjednoczona*, pod red. A. Gieysztora, Warszawa 1972, s. 194.

Dzierzwa, raczej krytycznie odnoszący się do Leszka Czarnego, stwierdził: *Był zaś* [Leszek] *pocieszycielem mnichów i nieszczęśliwych ubogich, spraw boskich najpilniej przestrzegał*[19]. Leszkowi Czarnemu, gdy już dorósł, bardzo bliskie były formy pobożności zakonów żebrzących, realizujących w XIII w. śmiałą i głęboką reformę Kościoła. Dominikanie, których książę szczególnie ukochał, dążyli do autentycznego i powszechnego powrotu do ideałów Ewangelii. Wszystko wskazuje na to, że Leszek Czarny owe dążenia wspierał[20]. Słowa Dzierzwy każą ponadto domyślać się jałmużny rozdawanej ubogim jako czynnej formy religijności, praktykowanej przez księcia. Można przypuszczać, że duchową formacją młodego Leszka zajęła się jego matka, Konstancja, która sama odebrała w Trzebnicy twardą szkołę pobożności od swej babki, Jadwigi.

Kronika Mistrza Wincentego z pewnością była znana i czytywana na dworach Konrada Mazowieckiego i Kazimierza kujawskiego. Z niej zostały zaczerpnięte imiona Konradowych dzieci i wnuków. Jest w związku z tym prawdopodobne, że zawarte w kronice treści wykorzystywano w procesie edukacji i wychowania młodych książąt. Niektóre fragmenty *Kroniki Polaków* wyglądają tak, jakby właśnie w tym celu zostały napisane. Anegdota o powołaniu Grakcha-Kraka na pierwszego króla Lechitów zawierała dobitnie wyrażoną ideologię monarchiczną. Władca jest jak głowa i dusza dla ciała, światło dla lampy, słońce dla świata – pisał Mistrz Wincenty. Tego typu teoretyczne uzasadnienie monarchii z pewnością pomagało wychowywać przyszłych panujących. Kadłubek był gorącym patriotą i celowo dążył do umocnienia powiązanego z osobą władcy poczucia wspólnoty narodowej. Dzięki kronice wspólnota ta stawała się świadoma swoich początków, trwania w dziejach i bohaterskich czynów. Właśnie w XIII stuleciu na bazie dzieła Mistrza Wincentego zaczął powstawać kanon historii ojczystej. Zapewne w pierwszej kolejności przyswajali go sobie ci, którzy mieli tworzyć dalszy ciąg dziejów, czyli młodzi książęta. *Kronika Polaków* prezentuje historię Polski widzianą z Krakowa. Opiewana przez kronikarza *Regina provinciarum* była jego zdaniem absolutnym centrum politycznym całego kraju. Zapewne krakowskie wątki kroniki w jakimś stopniu stymulowały w Konradzie Mazowieckim i jego potomkach dążenie do opanowania Krakowa i centralizacji państwa.

Pewne treści wychowawcze Wincenty Kadłubek przekazywał wprost. Młodość zła, gdy gnuśna, jeżeli nie ma żadnej okazji do ćwiczenia dzielności,

[19] *Rocznik franciszkański krakowski*, s. 51–52: *Fuit autem religiosorum et pauperum afflictorum consolator, divina frequentissime frequentabat.*

[20] Zobacz rozdz. VIII.

to trzeba ją sobie stworzyć – pisał kronikarz, jakby chciał udzielić rady dorastającym książętom. Jeżeli nawet hipotetyczny preceptor synów kujawskiej pary książęcej nie wykorzystywał dzieła Kadłubka, łatwo sobie wyobrazić, jak Leszek i Siemomysł, uczestnicząc w życiu dworu swojego ojca, słuchali odczytywanych podczas biesiad i długich zimowych wieczorów historii o sławnych czynach przodków, w wersji spisanej przez Mistrza Wincentego. Już tylko czyny imienników młodego Leszka, które z pewnością żywo go interesowały, mogły stać się źródłem wielu istotnych nauk moralnych i politycznych. Pierwszy Leszek-złotnik był autorem godziwego podstępu, który ocalił państwo. Osoba drugiego władcy tego imienia posłużyła kronikarzowi do refleksji, że monarcha czerpie swą siłę z cnoty, a nie z urodzenia. Jednocześnie dzieje tej postaci ilustrują typową karierę bohaterską i stanowią okazję do przedstawienia elementów tworzących majestat monarszy. Ostatecznie ten król Prapolaków jawi się jako niezmordowany wojownik – wieczny zwycięzca[21]. Leszek III to monarcha, który stworzył ustrój państwowy, gdzie władza podzielona była między dynastów, pod przewodnictwem najstarszego lub najgodniejszego. Ustrój taki wyraźnie podobał się Kadłubkowi. Niewątpliwym i bliższym wzorcem dla młodych książąt kujawskich mógł być literacki portret ich stryjecznego dziadka. Leszek Biały jeszcze jako młodzieniaszek i nawet nie giermek rwał się do zadań rycerskich i wziął udział w wyprawie na Halicz. Cechą godną monarchy było także odrzucenie niegodnych warunków krakowian, którzy proponowali mu tron za cenę oddalenia wiernego doradcy, palatyna Goworka. Kronika zawiera także kształcące antyprzykłady. Opowieść o złym Pompiliuszu II stała się okazją do wyraźnego podkreślenia, że nastawanie przez jednego z władców, zwłaszcza zwierzchniego, na działy krewnych jest ciężką zbrodnią, za którą z pewnością będzie ukarany.

Wszystkie te pozytywne i negatywne egzempla składały się na ogólny ideał władcy w kronice Mistrza Wincentego. Ukształtował się on pod wpływem odbytych przez kronikarza studiów nad prawem rzymskim i kanonistyką. Na piedestał wyniesione zostały cnoty monarsze: skromność, cierpliwość, wyrozumiałość. Koroną władcy była jednak sprawiedliwość. Kadłubek definiował ją jako działanie na korzyść tych, którzy mniej mogą, opiekę nad wszystkimi grupami społecznymi i przede wszystkim poszanowanie prawa. Społeczne zalety księcia powinny być dopełnione rycerskimi. Władca-rycerz musiał być mężny i dawać osobisty przykład na polu bitwy. Musiał także umieć przemową zagrzać rycerstwo do boju. Kronikarz czę-

[21] *Magistri Vincentii Chronicon Polonorum*, ks. I, rozdz. 9–19, s. 259–270; J. Banaszkiewicz, *Polskie dzieje bajeczne...*, rozdz. IV, V, VI, VII.



Il. 3. Pieczęć biskupia Mistrza Wincentego Kadłubka.

stokroć podkreślał wysoki prestiż chwały wojennej i wielkość, którą zyskuje się, okazując wspaniałomyślność pokonanemu wrogowi. Wojna generalnie powinna być prowadzona zgodnie z regułami rycerskimi. Jedynie szczególnie trudna sytuacja tłumaczyła zastosowanie podstępu. Krwawa zemsta na wrogu była natomiast uzasadniona, gdy dotyczyła zdrajców. Ucieleśnienie wszystkich tych cnót w kronice Mistrza Wincentego stanowili Kazimierz Sprawiedliwy i legendarny Leszek II[22]. Jak się zdaje, wyraźne piętno ide-

[22] *Magistri Vincentii Chronicon Polonorum*, ks. I, rozdz. 5, s. 255–257; ks. IV, rozdz. 24–25,

ałów zawartych w *Kronice Polaków* widać w późniejszych działaniach i poglądach Leszka Czarnego.

Rycerska atmosfera dworu księcia Kazimierza, czytelna w programach ikonograficznych jego pieczęci, znajomość kroniki Wincentego Kadłubka na owym dworze, odzwierciedlona w imionach książęcych synów, wreszcie współpraca Kazimierza z ojcem Konradem Mazowieckim w dziele realizacji jego ogólnopolskich koncepcji, składają się na wizerunek władcy Kujaw. Był to człowiek o szerokich horyzontach politycznych i wybitnej, choć raczej brutalnej osobowości. Ocenę tę potwierdzają samodzielne działania Kazimierza, podjęte po śmierci ojca. Dopiero wówczas jego talent, upór i bezwzględność zajaśniały pełnym światłem.

Konrad Mazowiecki zmarł 31 sierpnia 1247 r. W swej ostatniej woli przeznaczył własne księstwo, czyli Łęczycę i Czersk, najmłodszemu z synów, Siemowitowi, który nie posiadał jeszcze samodzielnego władztwa. Kiedy tylko stary książę zamknął oczy, Kazimierz pogwałcił wolę ojca. Podczas gdy Siemowit przebywał z matką Agafią i bratem Bolesławem w Płocku, odprawiając egzekwie nad ciałem Konrada, książę Kujaw z rycerstwem kujawskim zajął Łęczycę, Sieradz, Spicymierz i Rozprzę. Błyskawiczna akcja Kazimierza mogła się powieść tylko przy poparciu możnych łęczyckich. Zapewne spodziewali się oni po Kazimierzu, że najskuteczniej ze wszystkich synów Konrada będzie kontynuował południową politykę ojca. Możnowładztwo księstwa łęczyckiego było silnie powiązane z Małopolską. Rody rycerskie i ich poszczególni przedstawiciele często posiadali majątki w obu dzielnicach. Kariera Mściwoja z rodu Pobogów, który w 1241 r. postąpił z palacji łęczyckiej na krakowską, śniła się z pewnością niejednemu dostojnikowi z Łęczycy. Jeżeli taka właśnie motywacja kierowała elitami łęczyckimi, to nie pomyliły się one. Kazimierz niewątpliwie odziedziczył Konradowe marzenia o panowaniu w Krakowie. Ich pierwszym wyrazem mogła być pieczęć, używana przez księcia od około 1250 r. Kazimierz przedstawiony został na niej w scenie walki z lwem, w hełmie przyozdobionym koroną. Ta zaś, symbol bardzo dostojny i niezwykle rzadki w sfragistyce piastowskiej, mogła oznaczać krakowskie aspiracje księcia Łęczycy i Kujaw[23].

s. 436–444; B. Kürbis, *Wstęp*, s. LXXIII; C. Deptuła i A. Witkowska, *Wzorce ideowe zachowań ludzkich w XII i XIII wieku*, w: *Polska dzielnicowa...*, s. 127–128, 134–135.

[23] *Rocznik kapituły poznańskiej*, wyd. B. Kürbis, „Monumenta Poloniae Historica", seria II, t. VI, Warszawa 1962, s. 24; *Kronika Wielkopolska*, rozdz. 83, s. 92; *Johannis Dlugossii Annales*, t. IV, s. 61; S. Zajączkowski, *Studia nad terytorialnym formowaniem się ziemi łęczyckiej i sieradzkiej*, Łódź 1951, s. 36–37; J. Szymczak, *W sprawie tzw. buntu Leszka Czarnego w 1261 r.*, „Acta Universitatis Lodziensis" 1976, folia historica, seria I, nr 4, s. 45; Z. Piech, *Ikonografia pieczęci Piastów*, s. 63, 65, 214.

Siemowit, pozbawiony księstwa łęczyckiego, musiał zadowolić się dzielnicą czerską, mniejszą od działów braci. Szybko jednak jego stan posiadania znacznie poprawił się. Na początku 1248 r. Bolesław Konradowic, umierając, za namową księcia halickiego Daniela, zostawił Mazowsze płockie Siemowitowi. Resztę jego posiadłości, czyli ziemię dobrzyńską i fragment ziemi lubawskiej zagarnął Kazimierz. Pazerność starszego brata z pewnością oburzała Siemowita. Mimo to najpóźniej w końcu 1249 r. zaakceptował on warunki podziału schedy po ojcu i najstarszym bracie[24].

Można przypuszczać, że spory i niesnaski, które wybuchły po śmierci Konrada Mazowieckiego pomiędzy jego synami, sprowokowały do działania Bolesława Pobożnego. Ponieważ jego starszy brat, Przemysł I, wydzielił mu samodzielną dzielnicę kaliską, Bolesław postanowił na własną rękę kontynuować proces rewindykacji ziem należących kiedyś do Władysława Odonica. W 1247 r. książę kaliski niespodziewanie zaatakował i zajął kasztelanię lądzką. Gród Ląd wraz z okręgiem został wydarty Odonicowi w 1237 r. przez Henryków Brodatego i Pobożnego. Dwa lata później kasztelania lądzka przypadła Kazimierzowi kujawskiemu jako posag Konstancji, córki Henryka Pobożnego. Kolejność wydarzeń roku 1247, czyli śmierci Konrada Mazowieckiego i pierwszej wojny o Ląd nie jest pewna. *Rocznik kapituły poznańskiej* najpierw wspomina o wyprawie lądzkiej, a potem dopiero o zgonie seniora dynastii Piastów[25]. Jest jednak bardziej prawdopodobne, że atak księcia Kalisza na dziedziny Kazimierza nastąpił w okresie zamieszania podczas podziału schedy po Konradzie.

Książę Kujaw i Łęczycy okazał się zbyt wymagającym przeciwnikiem, by można było go pokonać szybko i bez trudu. W 1248 r., zapewne tuż po pogodzeniu się z Siemowitem, odbił on z rąk Bolesława Pobożnego kasztelanię lądzką[26]. Książę kaliski nie zareagował, powstrzymany przez starszego brata, który ściśle współpracował z Kazimierzem. Przemysł I pozostawał bowiem wdzięczny Kazimierzowi za zwrot Nakła w 1243 r. i nie zapominał o stale aktualnym zagrożeniu ze strony Świętopełka gdańskiego i Bolesława Rogatki[27]. Zwłaszcza to ostatnie dało o sobie znać bardzo szybko, mianowicie podczas sporu o immunitet biskupstwa poznańskiego. Kościół dobrze pamiętał uległość oraz hojność Władysława Odonica i tego samego oczekiwał od jego synów. W 1244 r. biskup poznański Boguchwał zażądał

[24] E. Suchodolska, *Dzieje polityczne (połowa XIII – połowa XIV w.)*, w: *Historia Mazowsza do 1526 roku*, pod red. A. Gieysztora i H. Samsonowicza, Warszawa 1993, s. 177–178.

[25] *Rocznik kapituły poznańskiej*, s. 24–25.

[26] *Ibidem*.

[27] E. Suchodolska, *Dzieje polityczne...*, s. 177–178; B. Włodarski, *Rywalizacja o ziemie pruskie...*, s. 34; K. Tymieniecki, *Bolesław Pobożny*, PSB, t. II, Kraków 1936, s. 265.

od Przemysła I potwierdzenia wielkiego przywileju, jaki dla biskupstwa wystawił Odonic. Wówczas *wszyscy wielkopolscy możni jednomyślnie sprzysięgli się przeciw Kościołowi poznańskiemu* i oprotestowali przywilej[28]. Szeroko zakrojony immunitet nie tylko ograniczał dochody książęce, ale i uszczuplał uposażenie dostojników. Stąd brał się sprzeciw możnych. Mimo to w roku następnym Przemysł odnowił wolność biskupstwa poznańskiego. Niezadowolonym możnowładcom pozostały jedynie działania nielegalne. W 1248 r. ród Nałęczów zawiązał spisek. Spiskowcy pragnęli oddać Wielkopolskę Bolesławowi Rogatce, który słynął z braku sympatii do Kościoła. Wspólne śledztwo obu książąt wielkopolskich pozwoliło ująć niedoszłych buntowników. Do więzienia trafili seniorzy Nałęczów. Jakby w uznaniu zasług przy rozbijaniu sprzysiężenia możnych Bolesław Pobożny dostał od brata znacznie większy dział. W zamian za dzielnicę kaliską wielkopolski junior otrzymał Bnin, Giecz, Biechów, Ostrów, Nakło, Ujście, Czarnków, Śrem i przede wszystkim metropolitalne Gniezno[29].

Kolejnym powodem nowego podziału Wielkopolski były plany Przemysła I, by silniej zaangażować się w sprawy Śląska i odzyskać tę część Odonicowego dziedzictwa, która jeszcze pozostawała w ręku książąt śląskich. Dlatego Przemysł chciał panować w południowej Wielkopolsce. Pierwszą możliwość dalszej rewindykacji przyniósł rok 1249. Władca Opola Władysław, postanowił wówczas przekazać Kazimierzowi Konradowicowi gród Rudę, czyli Wieluń. Miał to być ekwiwalent dla księcia Łęczycy i Kujaw za 500 grzywien srebra, które Konrad Mazowiecki zapłacił jako podarek ślubny, kiedy jego córka Judyta-Jutta wychodziła za księcia opolskiego Mieszka Otyłego. Mieszko, umierając w 1246 r., polecił w testamencie swojemu bratu Władysławowi, aby wypłacił tę sumę wdowie. W imieniu Judyty ziemię rudzką miał wziąć Kazimierz. Tak jednak zwlekał z przejęciem grodu, że umożliwił Przemysłowi I jego opanowanie wraz z całym okręgiem. Prawdopodobnie Kazimierz celowo zalecił swoim ludziom opieszałość, ułatwiając Przemysłowi spokojne wkroczenie do Rudy[30]. W ten sposób książę wyraził poparcie dla prowadzonej przez wielkopolskiego seniora polityki rewindykacji tej części Wielkopolski, która pozostawała w ręku Piastów śląskich. Okazji do dalszych sukcesów nadarzyły Przemysłowi konflikty między synami Henryka Pobożnego.

[28] *Kronika Wielkopolska*, rozdz. 78, s. 90; K. Modzelewski, *Między prawem książęcym...*, cz. 1, s. 214–215.

[29] *Kronika Wielkopolska*, rozdz. 86–87, s. 93; R. Grodecki, *Dzieje polityczne Śląska...*, s. 237.

[30] *Kronika Wielkopolska*, rozdz. 89, s. 94–95; *Rocznik kapituły poznańskiej*, s. 26; B. Włodarski, *Rywalizacja o ziemie pruskie...*, s. 19–20.

W 1249 r. książę Konrad, niedoszły biskup passawski, poprosił swojego brata Bolesława Rogatkę o wydzielenie mu części spadku po ojcu. Dopiero jednak dwie wyprawy zbrojne Przemysła zmusiły księcia Legnicy do cesji Głogowa na rzecz brata. Jednocześnie gwałtownie popsuły się stosunki między książętami Wielkopolski. 19 maja 1250 r. Przemysł I uwięził Bolesława Pobożnego i zagarnął całą jego dzielnicę. Aż przez trzy lata młodszy Władysławic musiał czekać na odzyskanie wolności i części ojcowizny, tym razem z Gnieznem i Kaliszem jako grodami naczelnymi[31]. Być może braci poróżniły odmienne priorytety w polityce zewnętrznej. Przemysł, korzystając z przyjaznych stosunków z Kazimierzem, bardzo mocno zaangażował się w sprawy śląskie, gdzie nieodmiennie występował jako protektor Konrada głogowskiego. Kto wie, czy Bolesław nie pragnął przypadkiem zburzenia systemu aliansów starszego brata poprzez podjęcie kolejnej próby opanowania grodu w Lądzie i jego okręgu. Późniejsza polityka Bolesława wskazuje, jak wielką wagę przywiązywał on do tego terytorium, podobnie zresztą jak Kazimierz, uparcie broniący Lądu.

Kasztelania lądzka nie była okręgiem szczególnie wielkim ani też obfitującym w bogactwa naturalne. Jej granice od północy ku zachodowi wyznaczały miejscowości: Wtórek, Budzisław, Komorowo, Ląd, Złotkowy, Wilamów, Grzegorzew[32]. Znaczenie, jakie kasztelania miała dla Kazimierza, pokazał dokument, który książę wystawił 25 maja 1252 r. cystersom z Sulejowa. Władca stwierdził w nim: *My więc, Kazimierz z Bożej łaski książę Łęczycy i Kujaw, czynimy wiadomym dla współczesnych i potomnych, że trzymamy kasztelanię lądzką z racji posagu sławnej księżnej Konstancji, żony naszej i matki szlachetnych książąt Leszka i Siemomysła, synów naszych*[33]. Powodem wydania dyplomu, oprócz potwierdzenia legalności posiadania Lądu i pochwalenia się po raz pierwszy synami, było potwierdzenie własności wsi Dobrów oraz związanych z nią posiadłości. Klucz dobrowski u schyłku XII w. został nadany przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Bogumiła-Piotra cystersom z Łekna jako uposażenie organizowanej właśnie akcji chrystianizacyjnej w Prusach. Dobrowem i jego przynależnościami zarządzał każdorazowo szef misji pruskiej, najpierw Boguchwał, opat Łekna, potem zaś jego

[31] *Kronika Wielkopolska*, rozdz. 91, 99, s. 95, 99.

[32] S. Arnold, *Terytoria plemienne w ustroju administracyjnym Polski piastowskiej (w. XII–XIII)*, w: *Z dziejów średniowiecza. Wybór pism*, Warszawa 1968, s. 268–269, 279–283.

[33] *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. I, wyd. L. Ryszczewski i in., Warszawa 1847, s. 62, nr XXXIX: *Nos igitur Casimirus dei gratia Dux Lanciciae et Cujaviae notum facimus praesentibus et futuris, quod cum ratione dotis Inclytae Ducissae Constantiae uxoris nostrae et matris nobilium Ducum Lestkonis et Semomisli filiorum nostrorum, Lendensem castellaturam teneremus...*

następca Godfryd i wreszcie pierwszy biskup pruski Chrystian. Ten ostatni, z rozkazu cysterskiej kapituły generalnej zapisał w testamencie dobrowszczyznę klasztorowi w Sulejowie. Odtąd opactwo Najświętszej Marii Panny i świętego Tomasza, usytuowane nad Pilicą, na północno-zachodnich krańcach księstwa sandomierskiego, tuż nad granicą łęczycką, żywo zaczęło interesować się sprawami pruskimi. Dokument Kazimierza potwierdził, że wsie Dobrów, Leszno, Rzuchów, Zadowo i Kwietkowo ze wszystkimi użytkami, kościołami, kaplicą i rybakami należą do cystersów sulejowskich. Przy okazji książę nadał fundacji dobrowskiej szeroko zakrojony immunitet i zrzekł się na jej terenie niektórych regaliów na rzecz cystersów. Donacja miała szczególnie uroczysty charakter. Uczestniczył w niej arcybiskup Pełka wraz z kanonikami gnieźnieńskimi i łęczyckimi. Metropolita potwierdził klasztorowi w Sulejowie należące do niego dziesięciny z samego klucza dobrowskiego i z kilkunastu innych wsi. Celem całej akcji prawnej księcia Kazimierza była zapewne intensyfikacja działań cysterskiej misji w Prusach, tym razem opierając się na klasztorze sulejowskim[34]. Dokument należy zatem postrzegać w kontekście polityki północnej, prowadzonej z fantazją i rozmachem przez władcę Łęczycy i Kujaw.

Do 1247 r. Kazimierz ściśle współdziałał z Krzyżakami. W nagrodę, 8 lutego 1247 r., zakon nadał mu połowę swojej części (czyli 1/6 całości) ziemi lubawskiej. Współpraca zaczęła szwankować od momentu, gdy książę Łęczycy i Kujaw, po śmierci swojego starszego brata Bolesława, zagarnął kolejny fragment (1/3) ziemi lubawskiej. Obszar ten stał się terytorialną podstawą samodzielnych działań księcia w Prusach. W 1248 r. Kazimierz roztoczył opiekę nad Albertem Suerbeerem, legatem papieskim i arcybiskupem Prus oraz jego towarzyszem Henrykiem. Pod patronatem księcia prowadzili oni misję wśród pruskich plemion Bartów i Galindów. Przyjaźń Alberta z Kazimierzem była w takim stopniu niebezpieczna dla Krzyżaków, że wypędzili oni arcybiskupa ze swojego terytorium i wstrzymali realizację własnej darowizny na rzecz księcia. Na tym tle stosunki kujawsko-krzyżackie uległy drastycznemu pogorszeniu. Dlatego też zakon podczas zawierania wspomnianego wyżej pokoju ze Świętopełkiem na Kowalowym Ostrowie umył ręce w sprawie pomorsko-kujawskiego sporu o Wyszogród[35].

[34] *Ibidem*, s. 62–64, nr XXXIX; J. Nowacki, *Opactwo św. Gotarda...*, s. 48–52; J. Mitkowski, *Początki klasztoru cystersów w Sulejowie*, Poznań 1949, s. 210–211.

[35] J. Karwasińska, *Sąsiedztwo kujawsko-krzyżackie*, Warszawa 1927, s. 31–34. Gdyby nadanie krzyżackie dla Kazimierza w ziemi lubawskiej zostało zrealizowane, to po zagarnięciu części Bolesława władca Łęczycy i Kujaw zgromadziłby w swoim ręku połowę całego terytorium. W rękach biskupa chełmińskiego pozostawała trzecia część ziemi lubawskiej, a w posiadaniu zakonu jedynie 1/6.

Kolejną konsekwencją rywalizacji kujawsko-krzyżackiej w Prusach stała się wojna celna między Kujawami a państwem zakonnym. Podcięła ona skrzydła prosperującemu handlowi wiślanemu. Kupcy toruńscy pragnęli monopolu na Wiśle. Na pierwszy sygnał władz zakonu zaczęli oni szykanować poddanych księcia Kazimierza. W efekcie doszło do wstrzymania jakiejkolwiek wymiany handlowej. Pod Bydgoszczą ludzie książęcy zatrzymywali spławiane do Elbląga zboże, a w Chełmnie urzędnicy krzyżaccy nie przepuszczali płynących w górę rzeki statków, załadowanych głównie flandryjskim suknem. Jak wynika z dokumentu ugody, kupcom kujawskim udało się znaleźć inną drogę niż Wisłą na rynki hanzeatyckie, gdzie dostarczali swój towar. Alternatywny szlak prowadził przez Bydgoszcz drogą lądową do Gdańska. Książę nie tylko zabronił swoim poddanym przechodzenia pod Toruniem, ale jeszcze wprowadził ulgi celne dla podróżujących przez Bydgoszcz. W ten sposób wzajemne embargo zaczęło przynosić większe straty zakonowi niż Kazimierzowi. Dopiero wówczas, 25 lipca 1252 r., książę *ujęty słodyczą słów mistrza pruskiego, Teodoryka von Gruningen* pogodził się z Krzyżakami. Mimo ugody treść potwierdzającego ją dokumentu zdradza ironię i gorycz Kazimierza, wynikające z rozczarowania zakonem i współpracą z nim[36].

Krzyżacy nie tolerowali konkurencji na obszarach, które sami chcieli opanować. Tymczasem pod koniec lat czterdziestych XIII w. zainteresowanie południowymi Prusami wyraźnie wzrosło. Okoliczni władcy, zachęceni sukcesami niemieckich braci-rycerzy, zaczęli na terenach Bartów, Galindów, a przede wszystkim Jaćwingów szukać możliwości własnej ekspansji. Sami Krzyżacy pokazywali, jak szybko i efektywnie zamienić ekspansję na potęgę polityczną i gospodarczą. Wiosną 1248 r. po raz pierwszy na Jaćwingów ruszyli Daniel i Wasylko. Książąt ruskich posiłkowały oddziały wysłane przez Bolesława Wstydliwego oraz Siemowit mazowiecki, który w tym samym czasie ożenił się z córką Daniela, Perejesławą.

Kolejnym władcą, który miał pretensje do Jaćwieży, był Mendog, najambitniejszy z kunigasów litewskich. Przystąpił on właśnie w tym czasie do jednoczenia plemion Auksztoty. Mendog dotychczas sprzymierzony był z Danielem i Wasylkiem. Powodem zerwania przymierza i w związku z tym podjęcia samodzielnych działań przeciw Jaćwingom stało się wygnanie

[36] *Preussisches Urkundenbuch*, t. I, cz. 1, s. 198–200, nr 260; G. Labuda, *Pomorze Wschodnie...*, s. 450–451, 526; B. Włodarski, *Rywalizacja o ziemie pruskie...*, s. 33, 35, 38; J. Mitkowski, *Kazimierz*, s. 276; S. Trawkowski, *Przemiany społeczne i gospodarcze w XII–XIII wieku*, w: *Polska dzielnicowa...*, s. 112–113; J. Powierski, *Uwagi o wydarzeniach kujawskich 1267–1271*, „Prace Wydziału Nauk Humanistycznych Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego" 1968, seria C, nr 7, s. 52–53; H. Samsonowicz, *Miasta wobec zjednoczenia Polski...*, s. 432.

z Litwy Towtywiła i Edywida, Mendogowych bratanków i jednocześnie szwagrów Daniela, którzy przeszkadzali w polityce zjednoczeniowej. Stryj usunął ich najpierw z Auksztoty, ale w ramach rekompensaty pomógł bratankom zająć Połock. Gdy Towtywił i Edywid stali się tam zbyt samodzielni, Mendog wypędził ich także stamtąd. Uciekli oni na Ruś halicką i zaczęli się przygotowywać do wyprawy przeciw stryjowi. Zebrana przez Towtywiła armia, złożona z wojsk ruskich, jaćwińskich, żmudzkich i krzyżackich, nie zdołała jednak pokonać Mendoga. Książę litewski eliminował kolejno uczestników koalicji. W 1250 r. zawarł układ z Krzyżakami, w roku następnym przekupił Jaćwież i Żmudź. Towtywił i Edywid musieli powrócić na Ruś. Szczególnie doniosła była umowa Mendoga z zakonem. Na jej podstawie Krzyżacy otrzymali Jaćwież i Żmudź, a Mendog ochrzcił się i na przełomie czerwca i lipca 1253 r. koronował się w Nowogródku na króla Litwy, koroną przysłaną mu przez papieża Innocentego IV[37].

Drugim obok Litwy państwem, pozyskanym przez Stolicę Apostolską dla planów rozprzestrzenienia łacińskiego chrześcijaństwa na Wschodzie był Halicz. Nawałnica tatarska, która zmiotła większość starych ośrodków politycznych Rusi, popychała Daniela halickiego w objęcia Zachodu. W 1253 r. papież Innocenty IV przysłał księciu Halicza koronę królewską i propozycję unii kościelnej. Daniel, przebywający wówczas w Krakowie, odmówił powodowany strachem przed Tatarami. Dopiero na usilne prośby matki, legata Opizona, Bolesława Wstydliwego, Siemowita oraz panów polskich, zgodził się i został przez Opizona koronowany w Drohiczynie na króla Rusi. Jednocześnie państwo halickie uznało obediencję Rzymu. Tuż po koronacji Daniel wraz z synem Lwem i księciem Siemowitem podjęli kolejną wyprawę na Jaćwież. Kilka miesięcy później, w grudniu 1253 r., wojska halickie ponownie wyruszyły na północ. Najazdy króla ruskiego w takim stopniu ugruntowały jego wpływy na ziemiach Jaćwingów, że nawet Mendog pogodził się z tym faktem. Syn Daniela Roman zapośredniczył ugodę między królami Litwy i Rusi. W nagrodę Roman otrzymał od Mendoga Nowogródek. Gdy z kolei syn Mendoga, Wojsiełk, postanowił wstąpić do monastyru, Roman dostał całą Ruś Czarną. Pokój Litwy z Haliczem był tak trwały, że nawet Towtywił, który, przebywając na dworze Daniela, stale knuł przeciw Mendogowi, powrócił na Litwę i odtąd wiernie służył stryjowi. Sojusz Mendoga i Daniela został dodatkowo

[37] *Ипатевская летопись...*, kol. 809–810; E. Suchodolska, *Dzieje polityczne...*, s. 178; H. Łowmiański, *Studia nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego*, t. II, Wilno 1932, s. 278–279, J. Ochmański, *Historia Litwy*, s. 46–48; 343; Д. Н. Александров, *Южная, юго-западная и Центральная Русь...*, s. 93–98; R. Fischer-Wollpert, *Leksykon papieży*, tłum. B. Białecki, informacje dotyczące Kościoła w Polsce dodał Zygmunt Mazur OP, Kraków 1990, s. 107.

zacieśniony małżeństwem Szwarna, najmłodszego syna Danielowego, z córką Mendoga[38].

Odprężenie na pograniczu rusko-litewskim oraz akces Daniela i Mendoga do Kościoła rzymskiego stwarzały niepowtarzalne możliwości misyjne. Pod patronatem papieża książęta Siemowit i Bolesław Wstydliwy przystąpili do organizowania na swoich terytoriach biskupstw misyjnych, które miały schrystianizować Litwę i wyprowadzić Ruś ze schizmy. Na Mazowszu został wyświęcony pierwszy biskup litewski, dominikanin Wit. W Łukowie, na północno-wschodnim krańcu księstwa sandomierskiego, zaczęto organizować biskupstwo dla Rusi. Do akcji polskich książąt włączył się Kazimierz Konradowic, który już od kilku lat aktywnie interesował się południowymi Prusami. 19 maja 1253 r. książę łęczycko-kujawski uzyskał od papieża prawo do opieki nad nawróconymi Galindami i Połekszanami (Jaćwingami). Innocenty IV podkreślał, że nowi pruscy poddani Kazimierza zechcieli sami przyjąć chrzest, nieprzymuszeni do tego mieczami Krzyżaków. Kolejni poganie, którzy dobrowolnie zechcą się nawrócić, mieli otrzymać prawo swobodnego korzystania z protekcji księcia Łęczycy i Kujaw. Pismo papieskie potwierdzało wspólny charakter akcji misyjnej Kazimierza, Bolesława Wstydliwego i Siemowita[39].

Dopóki zakon prowadził wojnę ze Świętopełkiem gdańskim, musiał biernie przyglądać się polityce pruskiej książąt polskich. Po zakończeniu działań wojennych Krzyżacy podjęli w Kurii starania, zmierzające do storpedowania ekspansji kujawsko-małopolsko-mazowieckiej w Prusach. 10 maja 1254 r. zakon otrzymał od papieża potwierdzenie praw do Bartii i Galindii. Ziemie te rychło zresztą zostały podbite przez zakonników. Ponieważ najazd krzyżacki dotknął obszary już schrystianizowane, legat Opizo uznał, że jest to złamanie wcześniejszych koncesji udzielonych Kazimierzowi i rzucił klątwę na zakon.

Krzyżacy znaleźli się w bardzo trudnej sytuacji. Tylko stara, wypróbowana metoda poróżnienia współpracujących książąt mogła im pomóc. Bracia niemieccy zagrali na najwyraźniej niewygasłych animozjach między Kazimierzem a Siemowitem z okresu podziału spadku po Konradzie Mazowieckim. 24 listopada 1254 r. w Raciążu książę Mazowsza zawarł z mistrzem krajowym Burchardem Hornhausenem układ, na mocy którego Krzyżacy

[38] *Ипатевская летопись...*, kol. 826–827; B. Włodarski, *Polska i Ruś...*, s. 144, 149–150, 175–177; H. Łowmiański, *Studia nad początkami społeczeństwa...*, t. II, s. 343–344; E. Suchodolska, *Dzieje polityczne...*, s. 178.

[39] R. Fischer-Wollpert, *Leksykon papieży*, s. 107; G. Labuda, *Pomorze Wschodnie...*, s. 451; M. Biskup, G. Labuda, *Dzieje Zakonu Krzyżackiego...*, s. 150; B. Włodarski, *Rywalizacja o ziemie pruskie...*, s. 39–40.

przekazywali Danielowi i Siemowitowi trzecią część Jaćwieży w zamian za sojusz przeciw wszelkim wrogom zakonu. Kazimierz poczuł się zagrożony i w grudniu 1254 r. uwięził brata i bratową. Władca Łęczycy i Kujaw uważał się za seniora na terenach dawnego państwa Konrada Mazowieckiego i potraktował działania brata jak uzurpację. Po wyeliminowaniu Siemowita Kazimierz starał się dogadać z Krzyżakami w sprawie ziemi lubawskiej, którą zakonnicy próbowali mu odebrać. Pod koniec 1254 r. do Inowrocławia ściągnął sam wielki mistrz, Poppo von Osternah. Za pośrednictwem biskupów włocławskiego Wolimira i lubuskiego Wilhelma oraz kustosza polskiej prowincji franciszkanów Erborta został zawarty układ, gwarantujący Kazimierzowi wszelkie prawa do trzeciej części ziemi lubawskiej, posiadanej niegdyś przez Bolesława. Zakon obiecał wydać Kazimierzowi także tę część ziemi, którą mu nadał jeszcze w 1247 r. W zamian książę Łęczycy i Kujaw zrzekł się pretensji do Galindii i Jaćwieży. W kwietniu 1255 r., na Wielkanoc, pod naciskiem legata papieskiego Opizona i Bolesława Wstydliwego, Siemowit wraz z Perejesławą wyszli na wolność[40].

Na przełomie 1254 i 1255 r. w sprawy pruskie włączył się ktoś jeszcze. 14 grudnia Przemysł Ottokar II, który już od ponad roku (od śmierci ojca, króla czeskiego Wacława I) sprawował władzę w Czechach, *wyruszył do Prus opasany znakiem krzyża, w celu walki przeciw Prusom, za nim podążyła wielka liczba szlachetnych panów czeskich, morawskich i austriackich i innych rycerzy z niższych rodów. I przybywszy więc do Wrocławia świętował Boże Narodzenie, z wielkim honorem przez książąt Polski i panów oraz biskupa wrocławskiego godnie przyjęty, i przez kilka dni z całym swoim wojskiem najgodniej był podejmowany. Gdy przebywał on we Wrocławiu, przyłączył się do niego margrabia brandenburski ze swoim wojskiem i obaj wspólnie udali się do Prus prowadząc ze sobą wielką liczbę* [wojska][41].

Gdy krzyżowcy na początku 1255 r. dotarli do Prus, *możni i starsi ziemi pruskiej Bożą, jak wierzymy, bojaźnią porażeni oraz imię księcia czeskiego usłyszawszy, z całą pokorą poddają się jego panowaniu i wierze chrześcijańskiej. Których najpobożniejszy książę łaskawie przyjąwszy, do łaski chrztu zachęcił i jednego najznaczniejszego z nich sam książę ze świętego źródła podźwignął, i nazwał go swoim imieniem, nazywając go Ottokarem, innego margrabia brandenburski podniósł ze źródła i jego swoim imieniem nazwał.* [...] *Potem przybywszy na pewną górę, którą Górą Królewską nazwali, wznieśli gród* [Królewiec] *dla większego utwierdzenia wiary chrześcijańskiej. Następnie liczny lud pruski został ochrzczony przez pana biskupa ołomunieckiego i przez innych biskupów, książę ziemi czeskiej i margrabia brandenburski utwierdziwszy neofitów w wierze w Jezusa Chrystusa i wziąwszy od nich zakładników, przekazawszy ziemię i lud w ręce Krzyżaków z domu niemieckiego, powrócili do siebie z wielkim powodzeniem i radością*[42].

Dzięki wielkiej wyprawie władcy czeskiego Krzyżacy dokonali poważnego postępu w dziele podboju Sambii, najludniejszej i najbogatszej części Prus. Niemniej doniosłe były profity osiągnięte przez Przemysła Ottokara II. Dla księcia ziemi czeskiej krucjaty pruskie i podkreślanie roli obrońcy wiary stanowiło instrument wzmacniania własnej potęgi i autorytetu. Bardzo wyraźnie widać to w przytoczonym wyżej, oficjalnym opisie wyprawy, zawartym w czeskim roczniku. Możni pruscy, porażeni samą tylko wieścią o zbliżaniu się Przemysła, poddali się i łaskawy władca osobiście wprowadził do wspólnoty chrześcijan najmożniejszego z nich. Książę czeski świadomie naśladował cesarza Fryderyka II, który wykorzystywał przewodzenie wyprawie krzyżowej w celu zdobycia przychylności Stolicy Apostolskiej i udowodnienia naczelnej pozycji w świecie chrześcijańskim[43].

Prusy, które tak mocno interesowały i Ottokara, i polskich książąt, przestały być obszarem ekspansji dla pogodzonego z Krzyżakami księcia Gdańska Świętopełka. Władca wschodniopomorski postanowił gdzie indziej poszukać zdobyczy terytorialnych. 29 września 1255 r. Mściwój, syn Świętopełka, napadł na księstwo Przemysła I i zagarnął Nakło. Gród dostał się w ręce Pomorzan w wyniku zdrady pewnego kusznika. Przemysł I, wziąwszy posiłki od Bolesława Pobożnego, razem z Kazimierzem księciem Łęczycy i Kujaw, obległ Nakło. W wojsku wielkopolsko-kujawskim znajdowało się ponad tysiąc zbrojnych przysłanych przez Bolesława Wstydliwego i ośmiuset Mazowszan księcia Siemowita. Przemysł i Kazimierz, nie mogąc zdobyć Nakła, zbudowali naprzeciw niego nowy gród i obsadzili go załogą. Po odejściu książąt wojska z obu grodów toczyły ze sobą częste walki. W początkach 1256 r. Przemysł I, ponownie wzmocniony posiłkami od Bolesława Pobożnego, zszedł się z Kazimierzem i jego rycerzami pod Nakłem. Po naradzie książęta uderzyli na pomorski Raciąż koło Tucholi. Gród został pod-

[40] *Kronika Wielkopolska*, rozdz. 108, 110, s. 102; *Johannis Dlugossii Annales...*, t. IV, s. 97; *Rocznik kapituły poznańskiej*, s. 35; B. Włodarski, *Rywalizacja o ziemie pruskie...*, s. 42–45; E. Suchodolska, *Dzieje polityczne...*, s. 179; K. Gołąb, *Opat Obizo i jego legacje*, „Nasza Przeszłość" 1959, t. X, s. 135; J. Karwasińska, *Sąsiedztwo kujawsko-krzyżackie*, s. 36, 45.

[41] *Pokracovatelé Kosmowi. Pribehy Krale Přemysla Otakara II*, Fontes Rerum Bohemicarum, wyd. F. Palacky, t. II: *Cosmae chronicon Boemorum cum continuatoribus*, wyd. J. Emler, Praga 1874, s. 308–309.

[42] *Ibidem*.

[43] S. Gawlas, *O kształt zjednoczonego Królestwa. Niemieckie władztwo terytorialne a geneza społecznoustrojowej odrębności Polski*, Warszawa 1996, s. 42; A. Barciak, *Ideologia polityczna monarchii Przemysła Ottokara II. Studium z dziejów czeskiej polityki zagranicznej w drugiej połowie XIV wieku*, Katowice 1982, s. 76.

palony i zdobyty, a ludność, która w jego wałach schroniła się przed najazdem, została wzięta do niewoli. W odpowiedzi, podczas Wielkiego Postu w tym samym roku, Świętopełk razem z bratem (zapewne Raciborem) i synami przybył do Nakła i zaatakował nowy gród, wzniesiony przez Przemysła i Kazimierza. Mimo kilkugodzinnego, zajadłego szturmu Pomorzanie nie osiągnęli zwycięstwa. Latem tego samego roku Świętopełk podjął następną próbę opanowania Nowego Nakła. Dzięki pozorowanej ucieczce książę gdański wyciął część wielkopolskiej załogi grodu, ale samym grodem nie zawładnął. Dlatego też Świętopełk i Przemysł w końcu zjechali się 24 lipca 1256 r. w Kcyni. Za pośrednictwem Krzyżaka Poppona, który był księciem meklemburskim, spokrewnionym z Piastami wielkopolskimi, doszło do ugody, na mocy której za 500 grzywien srebra Świętopełk oddał Nakło Przemysłowi. Obaj książęta potwierdzili układ pocałunkiem pokoju[44].

Wojna ze Świętopełkiem, oprócz potwierdzenia bliskich związków Przemysła z Kazimierzem, przywróciła jedność kujawsko-mazowiecko-małopolsko-ruskich działań w Prusach. Około 1255 r. kolejny napad króla Daniela i księcia Siemowita oraz posiłkujących ich Małopolan na Jaćwież pociągnął za sobą tak dalekie uzależnienie kraju, że królewski bojar, Konstantyn, zaczął tam ściągać daninę. Kazimierz natomiast wystarał się u papieża Aleksandra IV, następcy zmarłego w 1254 r. Innocentego IV, o pismo protekcyjne dla jego polityki pruskiej. Papież, powołując się na decyzje swojego poprzednika, kazał biskupowi wrocławskiemu, przeorowi dominikanów w Chełmnie i franciszkaninowi Bartłomiejowi z Pragi obłożyć klątwą każdego, kto będzie się sprzeciwiał dobrowolnemu nawracaniu Jaćwingów. Najwyraźniej do rzucenia klątwy doszło, ponieważ Kazimierz uzyskał u papieża jej potwierdzenie. Jedynie Krzyżacy mogli przeszkadzać księciu Łęczycy i Kujaw, więc to zapewne ich dotknęła ekskomunika. 5 stycznia 1257 r. Aleksander IV kazał przeorom dominikańskim z Chełmna i Elbląga oraz gwardianowi franciszkanów toruńskich nadzorować przestrzeganie klątwy[45]. Jednocześnie, tego samego dnia, Stolica Apostolska zleciła biskupom krakowskiemu i wrocławskiemu oraz opatowi cystersów z Sulejowa, aby w imieniu Kościoła wzięli w opiekę dobra wszystkich krzyżowców, którzy z księciem Kazimierzem na czele pociągną przeciw Litwinom, Jaćwingom i innym poganom oraz schizmatykom. Wyprawa doszła do skutku[46]. Zapew-

[44] *Kronika Wielkopolska,* rozdz. 111–115, s. 102–105; *Rocznik kapituły poznańskiej,* s. 35–37; G. Labuda, *Pomorze Wschodnie...,* s. 528.

[45] G. Labuda, *Pomorze Wschodnie...,* s. 451; E. Suchodolska, *Dzieje polityczne...,* s. 179; B. Włodarski, *Rywalizacja o ziemie pruskie...,* s. 48–49.

[46] *Monumenta Poloniae Vaticana,* t. III, wyd. J. Ptaśnik, Kraków 1914, s. 44, nr 84; J. Karwasińska, *Sąsiedztwo kujawsko-krzyżackie,* s. 45–46.

ne wzięli w niej udział dorastający synowie księcia Łęczycy i Kujaw: Leszek i Siemomysł, których właśnie w 1257 r. ojciec zaczął wprowadzać w arkana swojej polityki.

W tym samym czasie Bolesław Wstydliwy erygował biskupstwo w Łukowie. Książę Krakowa i Sandomierza postanowił uczynić biskupem franciszkanina Bartłomieja z Pragi. Zanim jeszcze zostało powołane biskupstwo łukowskie, gród w Łukowie został nadany templariuszom, przeniesionym tam znad Bugu z posiadłości nadanych im przez Bolesława Konradowica w 1239 r.[47] 2 marca 1257 r. w małopolskim Korczynie odbył się wiec, na którym spotkali się współpracujący w Prusach książęta piastowscy. Bolesław Wstydliwy nadał swojej żonie Kindze ziemię sądecką. Książęta Kazimierz i Siemowit byli świadkami tej darowizny. W tym samym dniu Wstydliwy, za zgodą swoich stryjecznych braci, ufundował klasztor Klarysek w Zawichoście. Osiadła w nim jako mniszka Salomea, siostra Bolesława, królowa halicka, wdowa po Kolomanie. Zjazd korczyński potwierdził pełną komitywę Wstydliwego, Kazimierza i Siemowita. Szczególnie znamienny był fakt, że książę Krakowa i Sandomierza, dając własnej żonie ziemię sądecką i dla własnej siostry fundując klasztor zawichojski, pragnął uzyskać zgodę swoich braci. Już Jan Długosz zauważył, iż bezdzietny Wstydliwy potraktował w Korczynie Kazimierza i Siemowita jak swoich legalnych następców[48].

Gdy wydawało się, że już niewiele brakuje do osiągnięcia sukcesu w południowych Prusach, na koalicję polskich książąt zaczęły spadać kolejne ciosy. Wiosną 1257 r. Daniel halicki zerwał stosunki z Kurią. Król Rusi, podejmując unię z Rzymem, liczył na realną pomoc papieża w walce z Tatarami. Tymczasem uwadze Berke-chana, następcy Batu, nie uszła drohiczyńska koronacja Daniela i wysłał on na zachód swoje wojsko pod wodzą Kuremsy. Władcy Halicza wprawdzie udało się odeprzeć najazd tatarski, ale rozczarowanie brakiem pomocy z Zachodu wpłynęło na rewizję stosunków Rusi ze Stolicą Apostolską. Gdy Daniel zerwał z Rzymem, 5 kwietnia 1257 r. papież Aleksander IV zlecił Bartłomiejowi z Pragi zorganizowanie krucjaty przeciw Rusinom. Na domiar złego na ziemię lubelską spadł najazd Mendoga, inspirowany być może przez Krzyżaków[49].

[47] R. Grodecki, *Bartłomiej z Pragi,* PSB, t. I, Kraków 1935, s. 316; M. Starnawska, *Templariusze nad Bugiem i w Łukowie,* s. 8.

[48] M. Barański, *Dominium sądeckie. Od książęcego okręgu grodowego do majątku klasztoru klarysek sądeckich,* Warszawa 1992, s. 5; *Kodeks dyplomatyczny Małopolski,* wyd. F. Piekosiński, t. I, Kraków 1879, s. 52, nr XLIV; *Johannis Dlugossii Annales...,* t. IV, s. 119–120.

[49] A. Barciak, *Czechy a ziemie południowej Polski w XIII oraz w początkach XIV wieku,* Katowice 1992, s. 32; *Johannis Dlugossii Annales...,* t. IV, s. 100; В. Т. Пашуто, *Очерки по истории Галицко-Волынской Руси,* Moskwa 1950, s. 259–260.

Równocześnie zakon podjął w Rzymie akcję dyplomatyczną przeciw księciu Kazimierzowi. 16 maja 1257 r. mistrz pruski Gerard von Herzberg w obecności biskupów sambijskiego i włocławskiego zapowiedział apelację, dotyczącą zapewne owej klątwy, która spadła na zakonników. Krzyżacy oskarżyli księcia łęczycko-kujawskiego, iż ten oczernia ich w Kurii. Papież Aleksander IV wziął stronę braci niemieckich, ponieważ przedstawili oni na dworze papieskim sfałszowany dokument, przypisany Konradowi Mazowieckiemu. Falsyfikat zawierał cesję prawa do Prus na rzecz zakonu. Papież potwierdził rzekomą wolę księcia Konrada i anulował ekskomunikę, nałożoną na braci przez legata Opizona. Ponadto Krzyżakom udało się doprowadzić do kasaty biskupstwa w Łukowie. Na decyzję Kurii wpłynęły także zabiegi ordynariusza biskupstwa lubuskiego, które wcześniej posiadało prawo organizowania misji ruskiej. Zresztą, odstępstwo Daniela i tak niemal całkowicie podcięło łacińskie wpływy na Rusi. Bez władcy Halicza i bez Bolesława Wstydliwego, który także wycofał się z polityki północnej, przestraszony być może najazdem Mendoga, Kazimierz i Siemowit nie mieli większych szans na skuteczną konkurencję z zakonem. 4 sierpnia 1257 r. bracia zjechali się z przedstawicielami Krzyżaków we Włocławku. Stojąc na gruncie poprzednich umów, książęta zrzekli się wszelkich pretensji do ziem, które w przyszłości miał zdobyć zakon. Dla księcia Mazowsza umowa włocławska stała się podstawą i początkiem bliskiej współpracy z niemieckimi braćmi. Już w rok później, w liście do papieża Aleksandra IV, Siemowit bronił Krzyżaków przed wysuwanymi wobec nich zarzutami[50].

Kazimierz, choć zrezygnował z własnych planów ekspansji w Prusach, nie zamierzał ułatwiać zadania zakonowi. Prosto z Włocławka książę wraz z synami udał się na objazd ziemi lubawskiej. 16 sierpnia 1257 r. nad rzeką Wel wystawił dokument, w którym zapisano: *my Kazimierz z Bożej łaski książę Łęczycy i Kujaw, za zgodą i wolą naszych drogich synów Leszka i Siemomysła, nie zmuszony żadną koniecznością, lecz jedynie z własnej woli chcąc wzbogacić Pana Boga, za zbawienie duszy naszej oraz dzieci naszych i dla odkupienia dusz ojca naszego i żony naszej Konstancji, środkową część ziemi lubawskiej, która była nasza, kościołowi świętej Trójcy w Chełmży nadajemy na wieczne posiadanie*[51]. Warunkiem donacji była codzienna msza, którą kano-

[50] B. Włodarski, *Rywalizacja o ziemie pruskie...*, s. 49–51; G. Labuda, *Pomorze Wschodnie...*, s. 451; R. Fischer-Wollpert, *Leksykon papieży*, s. 107–108; E. Suchodolska, *Dzieje polityczne...*, s. 180; J. Karwasińska, *Sąsiedztwo kujawsko-krzyżackie*, s. 45–47; M. Starnawska, *Templariusze nad Bugiem i w Łukowie*, s. 10.

[51] *Urkundenbuch des Bisthums Culm*, wyd. C. Wölky, t. I, Gdańsk 1885, nr 51: *...nos Kasimirus dei gratia dux Lanchicie et Cuiavie, de consensu et voluntate dilectorum filiorum nostrorum Lestkonis et Zemomislonis, nulla cogente necessitate, ymo spontanea voluntate, deo thesaurizare*

nicy chełmżyńscy mieli odprawiać za zmarłą księżnę. Nad rzeką Wel Kazimierz wyrzekł się terytoriów, stanowiących postawę jego polityki pruskiej. Odbiorcą nadania był dominikanin Heidenryk, biskup chełmiński. Kilka lat wcześniej przeniósł on siedzibę biskupstwa z Chełmna do Chełmży. Objęcie ziemi lubawskiej przez Heidenryka bardzo nie spodobało się Krzyżakom, którzy sami chcieli ją posiadać[52].

W sierpniu 1257 r., podejmując decyzję o donacji na rzecz biskupstwa chełmińskiego, książę Kazimierz po raz pierwszy powołał się na zgodę i wolę swoich synów, Leszka i Siemomysła. Chłopcy dorastali i czas był najwyższy, by włączyć ich w sprawy państwowe. Dokonany wraz z ojcem objazd ziemi lubawskiej stanowił niewątpliwy element edukacji politycznej młodych książąt. Udział Leszka i Siemomysła w nadaniu na rzecz biskupa Heidenryka wynikał także z pobudek religijnych. 21 lutego 1257 r. zmarła księżna Konstancja[53]. Uczestnicząc w ojcowskiej akcji prawnej, synowie czcili pamięć matki i wyrażając troskę o jej zbawienie, stawali się współfundatorami mszy odprawianych codziennie za jej duszę w katedrze chełmżyńskiej. Ponadto zgoda na dokonaną przez Kazimierza donację miała zapobiec ewentualnym próbom podważenia jej w przyszłości. Fakt, iż debiut polityczny Leszka Czarnego nastąpił w związku z północną polityką ojca, spowodował być może jego późniejsze, stałe zainteresowanie sprawami pomorskimi i krzyżackimi.

Fiasko polskiej misji w Prusach, na Litwie i Rusi wiosną 1257 r. wyraźnie zmieniło sytuację polityczną Kazimierza. Książę zaczął szukać nowych sojuszników i szerszego systemu bezpieczeństwa. W maju, ledwie kilka miesięcy po śmierci Konstancji, Kazimierz przybył na dwór Władysława, władcy Opola, gdzie poślubił jego siostrę Eufrozynę. W owym czasie książę opolski znajdował się już w bliskiej komitywie z panem królestwa Czech, Przemysłem Ottokarem II. Kazimierz najwyraźniej starał się w ten sposób wejść w orbitę wpływów potężnego Przemyślidy, również, jak wiemy, zainteresowanego Prusami. Ledwie przebrzmiały uroczystości weselne, gdy do władcy Łęczycy i Kujaw dotarła tragiczna dla niego wieść o zgonie księcia Wielkopolski, Przemysła I. Wdowa, księżna Elżbieta, spodziewała się

cupientes, pro salute anime nostre, necnon liberorum nostrorum, et pro remedio anime patris nostri et uxoris nostre Constancie, mediam partem terre Lubavie, que nostra fuit, ecclesie Sancte Trinitatis in Colmense contulimus perpetuo possidendam.

[52] K. Górski, *Heidenreich*, PSB, t. IX, Wrocław 1960–1961, s. 340–341.

[53] O. Balzer, *Genealogia Piastów*, s. 299–301.

[54] *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. I, s. 57–58, nr XLVIII; O. Balzer, *Genealogia Piastów*, s. 299–301; J. Szymczak, *W sprawie tzw. buntu Leszka Czarnego...*, s. 43; *Kronika Wielkopolska*, rozdz. 118, s. 107–109.

dziecka i kilka miesięcy po śmierci męża powiła syna, którego nazwano Przemysłem drugim[54]. Władzę nad całym państwem wielkopolskim i opiekę nad niemowlęciem objął Bolesław Pobożny. Kazimierz nie mógł się po nim spodziewać niczego dobrego. Bolesław raz już zademonstrował swoje pretensje do kasztelanii lądzkiej. Teraz, gdy nie żyła już Konstancja, Kazimierz nie miał prawnej podstawy do posiadania tej cząstki Wielkopolski.

Można przypuszczać, że bardzo szybkie, ponowne małżeństwo władcy Łęczycy i Kujaw zbulwersowało jego synów. Książę nie dochował okresu żałoby, obowiązującego po śmierci żony. Polityczne uzasadnienie powtórnego ożenku mogło nie trafiać chłopcom do przekonania. Skrupuły miał chyba sam Kazimierz. Jeszcze na początku maja 1257 r., w czasie podróży do księstwa opolskiego, gdzie miał pojąć za żonę Eufrozynę, nad rzeką Okszą dokonał *dla zbawienia ojca naszego świętej pamięci księcia Konrada i pobożnego wspomnienia żony naszej Konstancji* nadania części rzeki Warty dla klasztoru Kanoników Regularnych w Mstowie[55]. 10 listopada 1257 r. Kazimierz jeszcze raz wspomniał swoją zmarłą żonę, tym razem przy okazji nadania wsi Trzęsacz i Żuków klasztorowi Cystersów w Byszewie[56]. Być może darowizna lub przynajmniej jej motywacja była wynikiem próśb Leszka i Siemomysła. Książę wspomniał bowiem, że cystersi zostali obdarowani także w intencji zbawienia dusz jego synów. Jest wielce prawdopodobne, że okoliczności małżeństwa Kazimierza i Eufrozyny, a przede wszystkim brak szacunku dla pamięci Konstancji, doprowadziły do rozdźwięków w kujawskiej rodzinie książęcej. Stosunki Leszka i Siemomysła z macochą ułożyły się fatalnie. Młodzi książęta zaczęli mieć także krytyczny stosunek do ojca[57].

[55] *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. I, s. 57–58, nr XLVIII.

[56] *Dokumenty kujawskie i mazowieckie*, s. 192–193, nr 19. S. M. Szacherska, *Z dziejów kancelarii, przeważnie XIII wieku*, wyd. B. Ulanowski, Archiwum Komisji Historycznej Akademii Umiejętności, t. IV, Kraków 1888, s. 6–10, 16 i 19–20, nr 1, uważała, że dokument jest falsyfikatem (tak samo Franciszek Sikora, *Upadek fundacji cysterskiej w Szpetalu i początki odnowionego klasztoru byszewskiego*, „Zapiski Historyczne" 1975, t. XL, z. 2, s. 21) sporządzonym na podstawie innego przywileju Kazimierza, wydanego na rzecz klasztoru cysterskiego w Szpetalu. Jest to mało prawdopodobne właśnie ze względu na informację o motywach donacji. Fałszerz musiałby znać i twórczo przetworzyć dokument księcia dla biskupstwa chełmińskiego z 16 VIII 1257 r. Ponieważ nie ma żadnego śladu korzystania z tego dyplomu, należy uznać, że przynajmniej formułka w przywileju dla klasztoru byszewskiego jest autentyczna.

[57] Świadczą o tym wydarzenia późniejsze, zobacz: *Kronika Wielkopolska*, rozdz. 136–137, s. 116.

ROZDZIAŁ III Biskup Wolimir i wojna o Ląd

...książęta polscy próbowali zgładzić [Kazimierza] *i wyrządzili mu wiele szkód i zniewag.*

Jan Długosz, *Roczniki*, ks. VII, rok 1260

Osłabienie pozycji księcia Kazimierza w wyniku fiaska polityki pruskiej i śmierci wypróbowanego przyjaciela – Przemysła I zbiegło się z rosnącymi pretensjami biskupów włocławskich do swobody gospodarowania w ich łęczyckich i kujawskich dobrach. Jeszcze w 1239 r., po zabójstwie scholastyka Jana Czapli, książę zgodził się na szeroko zakrojone przywileje Konrada Mazowieckiego dla Kościoła, którymi ten starał się zadośćuczynić zbrodnię. Na swoim terytorium Kazimierz nie zamierzał jednak iść w ślady ojca. Istotnym elementem Konradowej ekspiacji był dokument immunitetowy dla kasztelanii wolborskiej, należącej do biskupstwa kujawskiego, a wchodzącej w skład księstwa łęczyckiego. Po objęciu Łęczycy przez Kazimierza, biskup włocławski Michał zaczął dążyć do ujednolicenia statusu posiadłości biskupich w całym państwie łęczycko-kujawskim. Kasztelania majątkowa była najatrakcyjniejszą formą organizowania dóbr kościelnych. Wygląda na to, że poprzez immunitet Michał starał się upodobnić swoje kujawskie i dobrzyńskie majętności do okręgu wolborskiego. Na tym tle doszło do sporu między biskupem a Kazimierzem. Sądząc z dokumentu, poświadczającego ugodę, przedmiotem kontrowersji były również dziesięciny. Konrad Mazowiecki miał zwyczaj swobodnie nimi dysponować. Z tego powodu arcybiskup Pełka złożył na niego skargę do Stolicy Apostolskiej. Michał patrzył przez palce na niezgodne z prawem kanonicznym działania Konrada, ponieważ zależało mu na poparciu księcia w sporze ze Świętopełkiem[1]. Po zakończeniu wojny z Pomorzem Gdańskim można było zacząć domagać się pełnej kontroli Kościoła nad jego własnymi dochodami.

[1] *Dokumenty kujawskie i mazowieckie...*, s. 186, nr 13; S. M. Szacherska, *Opactwo cysterskie w Szpetalu...*, Warszawa 1960, s. 41; K. Modzelewski, *Między prawem książęcym...*, cz. I, s. 221; B. Śliwiński, *Kasztelania gorączyńska...*, s. 513–515.

W październiku 1250 r., w klasztorze dominikańskim w Sieradzu spotkali się książę Kazimierz i biskup Michał oraz arbitrzy pośredniczący w ich sporze – arcybiskup Pełka i biskup wrocławski Tomasz. 6 października władca Łęczycy i Kujaw wydał obszerny dyplom, zawierający warunki kompromisowego porozumienia[2]. Akt regulował całość stosunków między księciem a biskupem. Miasto katedralne Włocławek otrzymało pełny immunitet, z małymi wyjątkami, polegającymi na opiece nad książęcymi łowcami bobrów (ale tylko w granicach miasta), na podległości sądowi księcia i na obowiązku obrony kraju. Kanonikom rzeczonego miasta książę potwierdził własność cła, pobieranego na rzece Zgłowiączce i na Wiśle od statków przepływających koło Włocławka, a także targowego (opłaty targowej) w samym Włocławku. Cała reszta dóbr kościelnych, czyli wsie biskupa oraz kapituł włocławskiej i kruszwickiej, zostały podzielone na stare i nowe. Cezurą owego rozróżnienia stał się moment objęcia przez Kazimierza księstwa kujawskiego. Immunitetem cieszyły się tylko te wsie, które Kościół pozyskał przed tym momentem (1231 r.). Przypisańcy mieszkający w tych właśnie „starych" posiadłościach otrzymali pełne zwolnienie z ciężarów prawa książęcego. Jurysdykcja monarsza ograniczona została wyłącznie do spraw spadkowych. Odtąd przypisańcy mieli podlegać i służyć wyłącznie biskupowi i kanonikom.

Z immunitetu wolnych mieszkańców „starych" wsi Kościoła kujawskiego zostały wyłączone: przewód rycerski i opieka nad wyspecjalizowanymi służbami łowieckimi księcia. W przypadku podróży władcy wolni mieli przyjmować książęcych piekarzy i pomagać im transportować chleb, sądzeni zaś byli tylko przez własnych panów, księcia i kasztelanów. Na wyprawę wojenną wolni ciągnęli w sytuacji, gdy monarcha takową ogłosił, ale dla własnych potrzeb biskup lub każdy kanonik miał wtedy prawo zatrzymać pewną ich liczbę. Obowiązek naprawy grodów został ograniczony do dwóch określonych izbic w obwałowaniach Bydgoszczy i Wyszogrodu. Wolni mieszkańcy wsi kościelnych, jeśliby chcieli, mogli wznieść swój odcinek wałów z cegły bądź z kamienia. Widać tutaj wspólną chyba obawę księcia i biskupa przed atakiem z północy.

W dokumencie ugody Kazimierz potwierdził duchownym egzempcję spod jurysdykcji świeckiej i szczegółowo określił postępowanie w przypadkach, gdy świecki popełniał przestępstwo za namową kleryka. Księża mieli odpowiadać przed władcą tylko w sprawach dotyczących dziedziczenia ojcowizny. W kwestii dziesięcin książę przyrzekł Kościołowi swobodny ich pobór i obrót nimi. Władza świecka miała także pomagać w ściąganiu dziesięciny

[2] *Dokumenty kujawskie i mazowieckie...*, s. 184–188, nr 13.

od opornych. Książę zgodził się, by każdy mógł nadać swoją wieś Kościołowi bez oglądania się na zgodę panującego, pod warunkiem, że dalej będą płacone i świadczone przez tę wieś obciążenia wynikające z prawa książęcego. Na dowód dobrej woli została dokonana restytucja wsi Kobylnica, należącej niegdyś do Laszka, kanonika włocławskiego. Ponadto Kazimierz zaakceptował wszystkie nadania swojego ojca dla kasztelanii wolborskiej. Dodatkowo biskupi otrzymali potwierdzenie regale łowieckiego i bobrowego na jej terenie, nadanego im jeszcze przez księżną Grzymisławę w 1228 r.[3] W dokumencie ugody sieradzkiej biskupie prawo do pobrania objęło także wsie książęce i rycerskie, położone w tej kasztelanii. Drugim okręgiem o podobnym uprzywilejowaniu były posiadłości biskupów zawarte w trójkącie w widłach Wisły i Drwęcy między Złotorią, Ciechocinem i Raciążkiem, zwane Krajną, położone na pograniczu Kujaw, ziemi dobrzyńskiej i państwa krzyżackiego[4]. Także i tam biskup otrzymał prawo swobodnego polowania.

Umowa sieradzka była próbą pogodzenia prawa książęcego z silnym dążeniem biskupa Michała do swobodnego gospodarowania we własnych majątkach. Kazimierz, podobnie jak jego ojciec, starał się, aby uszczerbek w tradycyjnym systemie ekonomicznym był jak najmniejszy. W rezultacie tryb funkcjonowania majątków kościelnych poważnie się skomplikował. Bardzo dużym sukcesem Michała było jednak rozszerzenie praw biskupich w kasztelanii wolborskiej. Rzadko kiedy panujący oddawał w cudze ręce uprawnienia przysługujące mu wobec innych niż chłopi grup ludności[5]. Takie właśnie uprawnienia otrzymali biskupi włocławscy, odkąd mogli polować w wolborskich posiadłościach rycerskich.

Spór i ugoda sieradzka w 1250 r. wynikały z gospodarczych zainteresowań biskupa Michała. Za jego rządów w diecezji zaznaczył się wyraźny rozwój majątków kościelnych. Przedsiębiorczy biskup dążył do „zaokrąglenia" swoich posiadłości na drodze zamian, przy czym szczególnie zależało mu na dobrach położonych wzdłuż dolnego biegu Wisły. Michał pracowicie rewindykował zbiegłych chłopów i powiększał powinności ciążące na ludności, a także w razie ekonomicznej konieczności przesiedlał przypisańców. Celem zabiegów była towarowa produkcja zboża, spławianego następnie Wisłą do Gdańska lub Elbląga i sprzedawanego tam kupcom Hanzy. To dlatego biskup chciał posiadać brzegi rzeki wzdłuż jej dolnego biegu, dlatego też dążył do pełnej własności i swobodnego obrotu dziesięcinami, które były płacone w zbożu i pozwalały przy minimalnych nakładach zwielokrotnić

[3] K. Modzelewski, *Między prawem książęcym...*, cz. II, s. 459.

[4] J. Karwasińska, *Sąsiedztwo kujawsko-krzyżackie*, s. 19.

[5] G. Myśliwski, *Człowiek średniowiecza...*, s. 230–231; K. Modzelewski, *Organizacja gospodarcza...*, s. 103.

zyski z handlu wiślanego[6]. Zatarg biskupa z księciem dotyczył także immunitetu dla dóbr Kościoła na Kujawach. Ciężary prawa książęcego niewątpliwie uniemożliwiały ludności biskupiej normalne funkcjonowanie i rozwój gospodarczy. Zwolnienie z owych ciężarów mogło być zatem wstępem do konsolidacji majątków i przenoszenia ich na prawo niemieckie. Jeszcze wcześniej biskup Michał podjął tego typu starania w swoich pomorskich dobrach. W 1246 r. książę Świętopełk, pogodzony już z Michałem, wydał przywilej immunitetowy dla posiadłości kościoła katedralnego znajdujących się w jego gdańskim państwie[7].

Biskup Michał zmarł w 1252 r. Nowym ordynariuszem diecezji włocławskiej został Wolimir. Zdaniem Jana Długosza wybór kapituły był także wyborem książąt Kazimierza i Siemowita[8]. Domysł piętnastowiecznego dziejopisa może potwierdzać przebieg kariery Wolimira. Rozpoczął on działalność publiczną w połowie lat trzydziestych XIII w. jako kapelan arcybiskupa Pełki. Następnie został kanonikiem włocławskim, a w 1238 r. kanclerzem łęczyckim Konrada Mazowieckiego. Po przejęciu Łęczycy przez Kazimierza, Wolimir kierował pracą jego kancelarii. Urząd ten sprawował jeszcze wiosną 1252 r., tuż przed wyborem na włocławską stolicę biskupią[9]. Książę Łęczycy i Kujaw z pewnością promował swojego bliskiego współpracownika. W Polsce trzynastowiecznej godność kanclerska bardzo często stanowiła stopień do osiągnięcia infuły czy nawet paliusza.

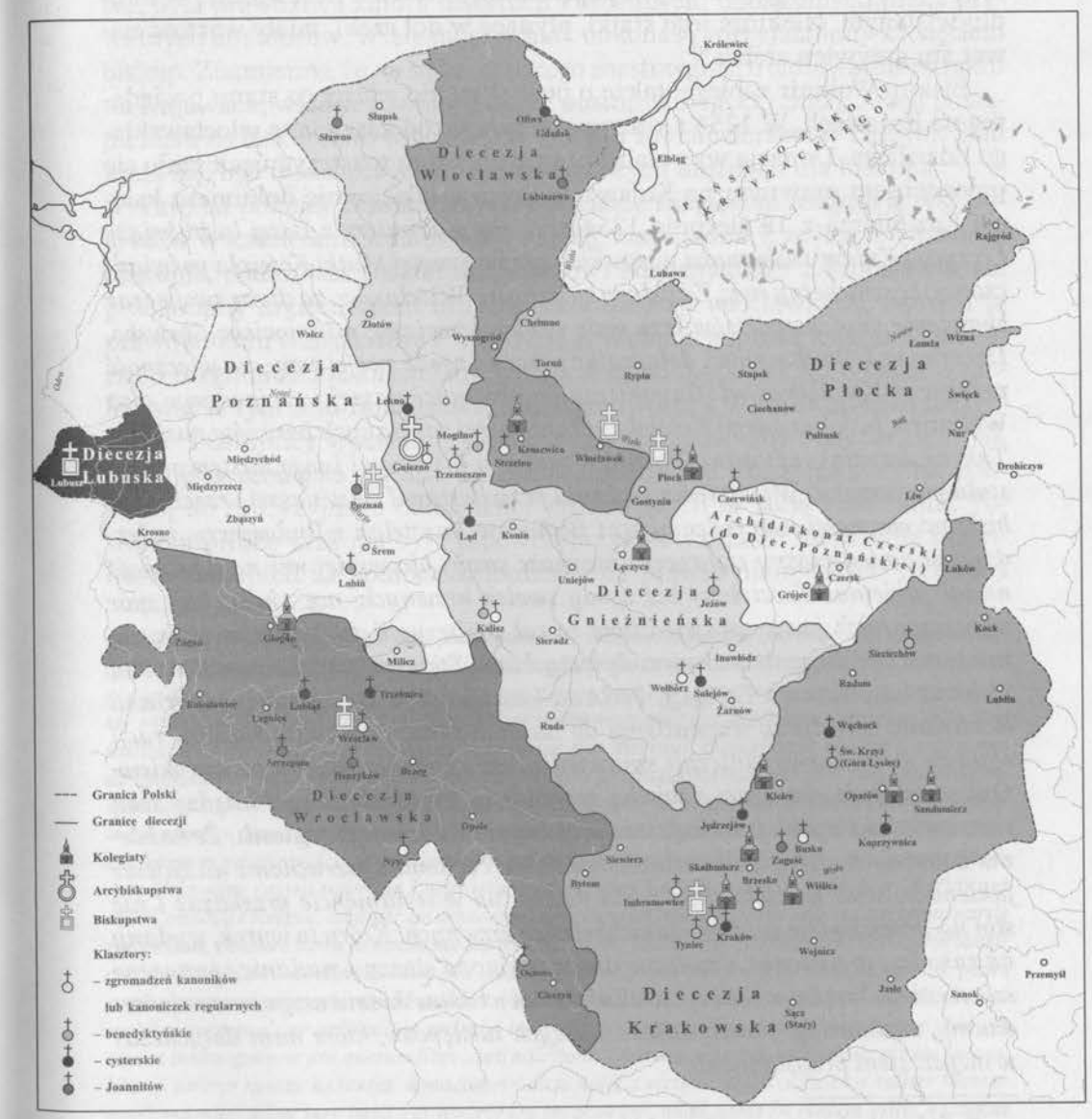
Biskup włocławski Wolimir był wybitną osobistością. Za pierwszy cel postawił sobie kontynuację gospodarczych zabiegów poprzednika. Wolimir od podszewki znał upór i niechęć księcia Kazimierza do nadawania immunitetu majętnościom potężnych instytucji kościelnych. Dlatego też rozpoczął swoje starania od dóbr położonych w innych księstwach. W kwietniu 1253 r. biskup włocławski otrzymał od Bolesława Wstydliwego prawo lokowania miasta w kasztelanii łagowskiej na takich samych zasadach, jak biskup krakowski lokował Tarczek. W tym samym roku książę tczewski Sambor udzielił Wolimirowi szerokich gwarancji bezpieczeństwa osobiste-

[6] S. M. Szacherska, *Opactwo cysterskie w Szpetalu...*, s. 26–30; G. Myśliwski, *Człowiek średniowiecza...*, s. 213; B. Śliwiński, *Kasztelania goręczyńska...*, s. 513–515.

[7] I. Ihnatowicz, A. Mączak, B. Zientara, J. Żarnowski, *Społeczeństwo polskie...*, s. 54–55; A. Gąsiorowski, *Ze studiów nad szerzeniem się tzw. prawa niemieckiego we wsiach ziemi krakowskiej i sandomierskiej do roku 1333*, „Roczniki Historyczne" 1960, t. XXVI, s. 153; S. M. Szacherska, *Opactwo cysterskie w Szpetalu...*, s. 26–30.

[8] *Johannis Dlugossii Annales...*, t. IV, s. 108; A. Semkowicz, *Krytyczny rozbiór „Dziejów Polskich" Jana Długosza* (do roku 1384), Kraków 1887, s. 275.

[9] *Dokumenty kujawskie i mazowieckie...*, s. 188, nr 13; *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. I, s. 64, nr 39; F. Sikora, *Janusz kanclerz arcybiskupa Pełki i księcia Kazimierza Konradowica*, „Nasza Przeszłość" 1966, t. XXIV, s. 89, 122–123.



Diecezje polskiej prowincji kościelnej w XII–XIII w.

go i majątkowego. Również Świętopełk gdański pogodził się z nowym biskupem. Wolimir, podobnie jak poprzednik, aktywnie uczestniczył w handlu wiślanym. Niektóre jego statki, płynące w dół rzeki, miały wartość nawet stu grzywien srebra[10].

Biskup Wolimir zabiegał także o powiększenie własnego stanu posiadania na Kujawach. W 1254 r. otrzymał trzy wsie od kasztelana włocławskiego Zdzisława. Donacja wywołała kontrowersje. Ich rozstrzygnięcie stało się precedensem prawnym na Kujawach. Sprawę relacjonuje dokument księcia Kazimierza z 19 sierpnia 1254 r.: *...My Kazimierz z Bożej łaski książę Łęczycy i Kujaw, w obecności wszystkich synów Świętej Matki Kościoła poświadczamy, że szlachetny mąż Zdzisław, kasztelan z Włocławka, za duszę swoją oraz zbawienie swoich rodziców trzy wsie swojej ojcowizny, mianowicie: Sławsko, Dziarnowo i Trzebuchowo, dołączając pobożną zgodę swojej żony, na wieczność przekazał Kościołowi włocławskiemu, w obecności naszej i czcigodnego ojca Wolimira, biskupa owego Kościoła, a także niżej zapisanych baronów naszych. Tak, że decyzja o używaniu tych wsi samemu biskupowi i jego następcom została powierzona. Wtedy temu nadaniu przeciwstawił się w naszej i rzeczonego biskupa obecności jego rodzony brat Bogusław, kasztelan z Bydgoszczy, twierdząc, że żaden możny czy rycerz nie może swojej ojcowskiej wsi na wieczność nadać jakiemuś Kościołowi bez zgody swoich krewnych; my, chcąc, aby spór wspomnianych braci sprawiedliwie został rozstrzygnięty, baronów naszych, mianowicie: Spicygniewa wojewodę łęczyckiego, Stefana kasztelana z Sieradza, Urbana kasztelana z Łęczycy, Pęcława kasztelana ze Spicymierza, Floriana kasztelana z Rozprzy wezwaliśmy do naszego sądu, aby wysłuchawszy racji obydwu stron zapośredniczyli sprawiedliwość i zakończyli sprawę wyrokiem. Oni propozycje obu braci z wielką zręcznością przedyskutowali między sobą i wreszcie taki wyrok jednomyślnie, w pełnym składzie sądu ogłosili. Że każdemu z możnych czy rycerzy wolno swoje dobra ruchome i nieruchome na zawsze jakiemukolwiek kościołowi za życia nadać lub w testamencie przekazać i nie stoi na przeszkodzie sprzeciw jakichkolwiek krewnych. Który to wyrok, wydany na zasadzie precedensu, z radosną duszą mając za słuszny, nadanie rzeczonego szlachetnego* [męża] *w taki sposób Kościołowi włocławskiemu uczynione zatwierdzamy, zachowując prawo nasze i naszych następców, które nam dotychczas w owych ziem przysługiwało*[11].

[10] *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. II, s. 91–92, nr CCCCXL; S. Arnold, *Władztwo biskupie*, s. 119; S. M. Szacherska, *Opactwo cysterskie w Szpetalu...*, s. 26; B. Śliwiński, *Kasztelania goręczyńska...*, s. 527–528.

[11] *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, Warszawa 1848, s. 51–52, nr LXIII:... *Nos Kazimirus dei gratia Dux Lanchicie et Cuyauie, coram uniuersis sancte matris Ecclesie filiis protestamur: Nobilem virum Sdeslaum Castellanum de Wladislauia antiquo pro anime sue ac suorum parentum remedio, tres villas suas patrimoniales, videlicet: Slausco, Darnouo et Trebacouo, accedente sue uxoris pio consensu, Wladislauiensi Ecclesie, in nostra et venerabilis patris Wolymiri eiusdem Ecclesie Episcopi, nec non subscriptorum baronum nostrorum presencia, perpetualiter contulisse. Ita quod ad solius Episcopi et succesorum suorum arbitrium, ipsarum villarum utilitates couertantur. Cui donacioni cum frater eius uterinus, Bogusslauus scilicet Castellanus de Bidgost, in nostra et dicti Episcopi contradiceret presencia, asseuerans non posse quemquam nobilium siue militum villam patrimonialem alicui ecclesie perpetualiter donare absque coniuencia suorum consanguineorum: Nos volentes predictorum fratrum altercacionem iusticia dirimi; barones nostros videlicet Spicigneuum palatinum Lanchicie, Stephanum castellanum de Siraz, Urbanum castellanum de Lanchicia, Pancezluum Castellanum de Spicimir, Florianum castellanum de Rospra, ad nostrum conuocauimus consistorium, quatinus auditis utriusque partis racionibus, causam iusticia mediante sentencialiter diffiniret. Qui prefatorum fratrum propositionibus magna cum sollercia inter sese ventilatis: tandem hanc sententiam unaminiter in pleno promulgarunt consistorio. Quod cuilibet nobili sive militi liceat possesiones suas mobiles et immobiles perpetualiter quibuslibet ecclesiis inter uiuos donare, uel in testamento legare: non obstante consanguineorum quorumlibet contradictione. Quorum sententiam racione preuia latam, libenti animo ratam habentes, donacionem dicti nobilis ecclesie Wladislauiensi taliter factam confirmamus: saluo iure nostro et nostrorum succesorum, quod nobis in eisdem villis hactenus compeciit.* B. Śliwiński, *Pogranicze kujawsko-pomorskie...*, s. 38–39, przyp. 99, przypuszczał, że dokument mógł być wydany w 1252 r.

Prawo retraktu, czy też bliższości, czyli rodowa własność ziemi w Polsce, była prawdziwą zmorą instytucji kościelnych, uposażanych przez prywatnych donatorów. Wiele mógł jednak dokonać zaprzyjaźniony z księciem biskup. Znamienne, że do sądu, mającego rozstrzygnąć o stosowaniu retraktu na Kujawach, władca powołał jedynie dostojników łęczyckich. Przed postąpieniem na biskupstwo włocławskie Wolimir był kanclerzem w Łęczycy. Stąd brała się, być może, przychylność miejscowych możnych dla biskupa.

Parę lat później Wolimir uzyskał w sądzie książęcym restytucję wsi Boryszów w kasztelanii wolborskiej. Książę, nieświadomy, że jest to własność biskupia, podarował posiadłość rycerzowi Niedabyłowi[12] z Lutosławic, ale przekonany argumentami ordynariusza diecezji włocławskiej, zwrócił ją prawowitemu właścicielowi[13]. W 1255 r. Wolimir poprosił księcia Kazimierza o rozgraniczenie kasztelanii wolborskiej od rozpierskiej. Władca wydelegował w tym celu Budzisława, sędziego dworu, i Wita, skarbnika łęczyckiego. Dostojnicy wezwali opolników obu okręgów, aby opowiedzieli, jak dawniej przebiegała granica. Zeznania złożone pod przysięgą stały się podstawą do precyzyjnego oddzielenia sąsiadujących ze sobą kasztelanii. Powodem prośby biskupa były zapewne przygotowania do ulepszenia majętności biskupich za pomocą kolonizacji na prawie niemieckim[14]. Oprócz

[12] *Nedabilio*; W. Taszycki, *Słownik staropolskich nazw osobowych*, t. I–VII, Wrocław 1965–1987, t. IV, s. 36.

[13] *Dokumenty kujawskie i mazowieckie...*, s. 190–191, nr 16.

[14] G. Myśliwski, *Człowiek średniowiecza...*, s. 53–54.

wytyczenia linii granicznej Budzisław i Wit sprecyzowali kilka kwestii związanych z polowaniami władcy w kasztelanii wolborskiej. Miały się one odbywać raz w roku, tak jak to już obiecał Konrad Mazowiecki w 1239 r. Złodziei zwierzyny sądził książę, który karą dzielił się z biskupem. Wyjątek stanowili jedynie biskupi przypisańcy, niepodlegający sądownictwu książęcemu. Aby ścigać kłusowników, książę wysyłał do lasów wolborskich gajowników, czyli strażników zwierzyny. Mogli oni pobierać kolendę dla siebie tylko od wolnych poddanych biskupich. Analogiczne służby leśne posiadał biskup, który od czterech lat miał wszakże prawo polowania na terenie wszystkich wsi kasztelanii. Gajownicy Wolimira mogli brać kolendę także w posiadłościach rycerskich i książęcych. Był to kolejny krok biskupa na drodze do objęcia zwierzchnością całej kasztelanii wolborskiej, a nie tylko własnych wsi w tym okręgu. Kazimierz jeszcze raz potwierdził pełen immunitet sądowy biskupa w opolu wolborskim. Ludzi Kościoła sądził biskup, nawet gdyby zabójstwo zdarzyło się podczas książęcej obecności[15]. Przyjaźń Wolimira i Kazimierza, jak widać, trwała nadal.

W 1256 r. biskup włocławski przystąpił do negocjacji z władcą w sprawie rozszerzenia immunitetu dla dóbr Kościoła na Kujawach. Proponowane przez Wolimira zmiany przekraczały ustalenia ugody sieradzkiej sprzed sześciu lat. Negocjacje dotyczyły dziewięciu wsi położonych w okolicach Inowrocławia, Kruszwicy i Radziejowa, mianowicie: Chełmiec, Konar, Lubotyna, Zakrzewa, Orla, Witowa, Byczyny, Straszewa i Jordanowa. Wsie te, pozyskane przez biskupów już po wstąpieniu Kazimierza na tron kujawski, książę nazwał *wsiami naszymi*, przy czym osiem z nich *niegdyś było Zbyluta*. Trafiły one więc w posiadanie biskupa albo z łaski księcia, albo z nadania Zbyluta za zgodą władcy. Dziewiąta wieś, Jordanów, bez wątpienia była podarunkiem książęcym. Negocjacje przebiegały chyba dość opornie. Władca Łęczycy i Kujaw z pewnością nie chciał zmieniać warunków wynegocjowanych w Sieradzu. Po 1250 r. parokrotnie przy zatwierdzaniu nowych posiadłości biskupich zaznaczał, że przysługuje mu w nich pełne prawo książęce[16]. 2 stycznia 1257 r. Wolimir uzyskał od Kazimierza zwolnienie owych dziewięciu wsi z obowiązku dostarczania miodu, piwa i jakiegokolwiek innego napoju na dwór monarszy. Także mieszkający w niektórych z tych wsi szewcy i piekarze książęcy przestali mieć prawo obciążania czymkolwiek ludzi biskupa[17]. Dalsze negocjacje dotyczyły po-

[15] *Dokumenty kujawskie i mazowieckie...*, s. 188–189, nr 14; K. Modzelewski, *Organizacja opolna...*, s. 208–209.

[16] *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 51–52, nr LXIII; *Dokumenty kujawskie i mazowieckie...*, s. 192, nr 18.

[17] *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 2, s. 605, nr CCCCXLVI.

wozu, czyli obowiązku dostarczania środków transportu księciu i jego ludziom świadczonego przez owych dziewięć wsi. Biskupowi najwyraźniej bardzo zależało na maksymalnej egzempcji tego klucza majątkowego z systemu prawa książęcego, ponieważ zobowiązał się w zamian za powóz płacić władcy sześć grzywien srebra rocznie. W pierwszych dniach 1258 r. Kazimierz postanowił okazać łaskę Wolimirowi i dożywotnio darował mu opłatę za powóz[18].

Pakiet propozycji biskupich, dotyczących zwolnień od ciężarów prawa książęcego w dziewięciu nowych wsiach Kościoła na Kujawach, może stanowić informację o zakresie pierwotnego immunitetu przekazanego ordynariuszowi diecezji wraz z prawem własności tych posiadłości. Znamienne, że Wolimir nie upominał się o zniesienie podymnego i podworowego, czyli podatków regularnych. Pierwszy z nich płacony był w zbożu, a drugi w formie krowy od całej wsi. Prośba o egzempcję odnosiła się do świadczeń okazjonalnych, związanych głównie z podróżami panującego oraz jego dostojników i służebników. Trudno oczywiście rozstrzygnąć, które z ciężarów były uciążliwsze. Wiele zależało tutaj od położenia wsi i tras peregrynacji dworu. Być może jednak brak stałych podatków w immunitetowej suplice Wolimira wynikał stąd, że chłopi biskupa nie musieli ich już świadczyć księciu. Podymne i podworowe byłyby zatem ustąpione biskupstwu w momencie nadania tych wsi. Potwierdzenia tej hipotezy można się doszukiwać w późniejszym przywileju immunitetowym księcia Kazimierza dla Orla, Byczyny i Witowa – trzech spośród wsi, które niegdyś należały do Zbyluta. Mimo obszernej formuły egzempcji, z opłat stałych pojawiły się tam jedynie narzaz, czyli świadczenie w bydle w zamian za możliwość wypasu krów i świń w lasach książęcych, oraz stróża, danina zbożowa ściągana przez kasztelana[19]. Jakiś wpływ na kształt pierwotnego immunitetu dla tego klucza mógł mieć fakt, iż osiem z dziewięciu wsi posiadał wcześniej Zbylut. Niewątpliwie dzierżył on ziemię na prawie rycerskim, w związku z czym jego dobra częściowo były już zwolnione z ciężarów prawa książęcego.

Taktyką małych kroków, współpracując z księciem, biskup osiągnął powolny postęp na drodze do pełnego immunitetu własnych dóbr na Kujawach. To było jednak zbyt mało, jak na Wolimira. Dalsze działania ordynariusz diecezji włocławskiej podjął w momencie, gdy uwaga księcia pochłonięta była zupełnie innymi sprawami.

[18] *Ibidem*, s. 611, nr CCCCXLIX.

[19] G. Myśliwski, *Człowiek średniowiecza...*, s. 209–210, 214; *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 2, s. 615–616, nr CCCCLII i CCCCLIII.

Od początku 1258 r. czarne chmury zaczęły gromadzić się nad państwem Kazimierza. Dwa lata wcześniej Bolesław Pobożny, książę Gniezna i Kalisza, poślubił w Krakowie Helenę-Jolentę, córkę króla Węgier Beli IV. Małżeństwo to było zawarte za pośrednictwem Kingi, siostry panny młodej. Wielkopolski junior wyraźnie zbliżył się w ten sposób do małopolskiej pary książęcej i wszedł ze swym władztwem do systemu państw połączonych przymierzem z monarchią Arpadów. Przemysł I miał chyba krytyczny stosunek do poczynań brata, ponieważ dopiero po jego śmierci Bolesław sprowadził żonę z Krakowa do siebie[20]. Na efekty zjednoczenia Wielkopolski i podnoszącego prestiż ożenku nie trzeba było długo czekać. Z początkiem 1258 r. Bolesław Pobożny zażądał od Kazimierza zwrotu kasztelanii lądzkiej. Linia polityczna Przemysła I poszła w zapomnienie i sojusz z Kujawami nie był już aktualny. Wyraźnie przeciw Kazimierzowi Bolesław sprzymierzył się z książętami zachodniopomorskimi, Barnimem I ze Szczecina i Warcisławem III z Dymina. W 1258 r. książę Wielkopolski wydał przywilej immunitetowy dla wszystkich dóbr Kościoła poznańskiego. Miał on zapewnić polityczne i finansowe wsparcie biskupa dla planu rewindykacji Lądu[21].

Motywy działania Bolesława Pobożnego dobrze charakteryzuje spisywany współcześnie *Rocznik kapituły poznańskiej*. Książę Wielkopolski, przystępując do wojny z Kazimierzem, *był przekonany o swojej słuszności, i mając ufność w Panu, który nie opuszcza sprawiedliwych, i mając dla siebie jako radę słowo proroka, który mówił „walcz za Ojczyznę"...*[22] Postulat odzyskania całej ojcowizny wynikał nie tylko z przesłanek politycznych, ale i – jak widać – uczuciowych. Książę Kazimierz nie zamierzał rezygnować z kasztelanii lądzkiej. Wojna stała się nieunikniona, więc silne wojsko wielkopolskie pociągnęło na Kujawy. Bolesław Pobożny skłonił do udziału w wyprawie swojego sojusznika, księcia Dymina, Warcisława III, który przyprowadził sześciuset rycerzy. Armia wielkopolsko-pomorska oblegała Inowrocław. Kazimierz, nie posiadając wielkich szans na odparcie wrogów, zaproponował negocjacje. Pokój został zawarty za cenę zwrotu środkowej części kasztelanii lądzkiej. Książę Łęczycy i Kujaw zatrzymał w swoim ręku Ląd, ale musiał zburzyć znajdujący się tam gród[23].

[20] *Kronika Wielkopolska*, rozdz. 121, s. 110; Z. Kozłowska-Budkowa, *Kunegunda*, s. 186.

[21] G. Labuda, *Pomorze Wschodnie...*, s. 528; K. Ślaski, *Zwycięstwo stosunków feudalnych...*, cz. 2, s. 129; Z. Kozłowska-Budkowa, *Bogufał III*, PSB, t. II, Kraków 1936, s. 200.

[22] *Rocznik kapituły poznańskiej*, s. 44: *B*[oleslaus] *dux de sua iusticia et fiduciam habens in Domino, qui non deserit iustos et tenens se ad consilium propheticum qui dixit „pugna pro patria"...*

[23] *Ibidem*, s. 43–44; *Kronika Wielkopolska*, rozdz. 122, s. 110; B. Włodarski, *Rywalizacja*

Podział był dość dziwny. Ląd znajdował się na zachodnich krańcach spornego okręgu. Albo więc stolica kasztelanii pozostała w ręku Kazimierza, ale otoczona terytoriami Bolesława, albo też władca Wielkopolski wziął wschodnią część terytoriów lądzkich, a książę Łęczycy i Kujaw zachodnią. Na tę drugą możliwość wskazywałby dokument, poświadczający jedną z kolejnych umów w tej sprawie[24].

Mniej więcej wtedy, gdy Wielkopolanie i Pomorzanie oblegali Inowrocław, w Lubaniu nad Wisłą, położonym na północny zachód od Włocławka, umierał jeden z najpotężniejszych możnowładców kujawskich, Bogusza, syn Miecława z rodu Doliwów. Pozostawił po sobie ogromny majątek. Spór wokół podziału masy spadkowej doprowadził do ostrego konfliktu między biskupem Wolimirem a księciem Kazimierzem i cystersami z Sulejowa.

Bogusza z Lubania w latach 1228–1236 był wojewodą mazowieckim, a następnie wojewodą czerskim od 1237 do 1241 r. We wrześniu 1241 r. został wojewodą łęczyckim w miejsce Mściwoja, obdarzonego wówczas palacją krakowską. Niedługo później Konrad Mazowiecki ściągnął Bogusza do Małopolski i nadał mu godność kasztelana krakowskiego. Po fiasku małopolskich rządów Konrada możny Doliwczyk zawiadywał kasztelanią spicymierską, a w 1247 r. powrócił na palację łęczycką. Po śmierci Konrada Mazowieckiego możnowładca przeniósł się na dwór Kazimierza kujawskiego i pełnił tam kolejno funkcje kasztelana dobrzyńskiego, później kruszwickiego, a około 1257 r. jeszcze raz objął urząd wojewody łęczyckiego. Kilkadziesiąt lat sprawowania najwyższych dostojeństw w państwie Konrada Mazowieckiego i Kazimierza pozwoliło Boguszy osiągnąć wybitną pozycję polityczną i majątkową[25].

Przed śmiercią wojewoda sporządził testament, w którym rozdysponował swoje znaczne, obejmujące czternaście wsi, dobra. Głównym spadkobiercą została żona, Ludmiła, którą testator oddał pod opiekę biskupowi Wolimirowi. Wdowa otrzymała w dożywocie dziewięć wsi z Lubaniem, rezydencją Boguszy na czele. Umierający możnowładca zadecydował także o losie tych posiadłości po śmierci Ludmiły. Nowogród, Sitno, Rudaw i Pomorzany, wsie położone w ziemi dobrzyńskiej (w pobliżu dolnego biegu Drwęcy, między Dobrzyniem a Toruniem), miały przypaść jakiejś instytucji kościelnej, którą zgodnie ze swoją wolą wybierze Ludmiła. Lubanie,

o ziemie pruskie..., s. 53. Sądząc z układu informacji w *Roczniku kapituły poznańskiej*, najazd odbył się przed kwietniem.

[24] *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. I, s. 83–84, XLVIII. Z dokumentu wynika, że dopiero w 1260 r. książę Kazimierz przejął z powrotem wschodnią część kasztelanii.

[25] J. Bieniak, *Doliwowie w XIII wieku (Przesłanki późniejszej świetności rodu w Królestwie Polskim ostatnich Piastów)*, w: *Cracovia – Polonia – Europa...*, s. 231.

Mikanowo i Kucerz, główny kujawski klucz majątków Boguszy, miał bezapelacyjnie stać się własnością kościoła katedralnego we Włocławku jako odpłata za opiekę nad wdową. Tylko Młyńcem nad Drwęcą Ludmiła mogła zupełnie swobodnie dysponować. Biskup włocławski od razu otrzymał od Boguszy mazowiecki Powsin, położony na południe od Jazdowa. Znaczniejszy legat, Złotopole w ziemi dobrzyńskiej i Konarzewo[26], otrzymał spowiednik zmarłego, Marcin z zakonu benedyktynów, jednakże pod warunkiem, że resztę życia spędzi w szpitalu pod wezwaniem świętego Gotarda w miejscowości Szpetal pod Włocławkiem. Dyspozycje obejmujące jedną wieś dotyczyły Babca na pograniczu dobrzyńsko-mazowieckim dla franciszkanów inowrocławskich, mazowieckiego Pieryszewa nadanego ołtarzowi świętej Katarzyny w katedrze płockiej i Stpic na Mazowszu dla wiernego sługi Kuca. Ostatnia wola byłego wojewody została sporządzona w obecności biskupa włocławskiego, licznie zgromadzonych kanoników z Włocławka, Kruszwicy, Gniezna, przeora szpitala świętego Gotarda, żony Ludmiły i osobistych kapelanów możnowładcy[27].

Testament komesa Boguszy poświadcza, że biskup Wolimir podjął znacznie energiczniejsze kroki na drodze do budowy własnej potęgi politycznej. Dotychczas zabiegi ordynariusza diecezji włocławskiej polegały na organizowaniu skuteczniejszego gospodarowania w swoich dobrach i maksymalnym poszerzeniu immunitetu owych dóbr. Oczywiście, walka o immunitet miała prócz ekonomicznego, także i polityczny charakter, ale i ona mieściła się w stereotypie znanych już książętom działań ambitniejszych dostojników Kościoła. W środę Wielkiego Tygodnia, czyli 20 marca 1258 r., w dniu wydania testamentu Boguszy, Wolimir osiągnął znacznie więcej niż tylko kilka posiadłości. Wprawdzie nadwiślańskie położenie klucza lubańskiego czyniło go szczególnie cennym z uwagi na uczestnictwo w handlu zbożowym, ale bez wątpienia najważniejszym zapisem aktu ostatniej woli możnowładcy było powierzenie biskupowi opieki nad wdową. Umowa Boguszy z Wolimirem miała charakter feudalny. Jedną z podstaw feudalnego systemu społecznego i gospodarczego stanowił podział własności. Senior był nadrzędnym posiadaczem i dysponentem majątku. Mógł on, pod warunkiem wiernej służby, oddać swoją posiadłość w użytkowanie wasalowi. Sam oczywiście musiał się owym wasalem opiekować. W zamian za opiekę ordynariusz włocławski stał się właścicielem trzech wsi. Była to własność podzielona. Aż do śmierci owe wsie miała użytkować Ludmiła. Biskup z Włocławka,

[26] Konarzewo może być identyfikowane jako kujawskie Konary albo Zaduszniki w ziemi dobrzyńskiej. Przekonujące uzasadnienie dla tego drugiego przypuszczenia podał J. Nowacki, *Opactwo św. Gotarda...*, s. 101.

[27] *Dokumenty kujawskie i mazowieckie...*, s. 193–194, nr 20.

posługując się prawem lennym, zaczął uzależniać od siebie możnowładztwo kujawskie.

Przypadek Ludmiły nie był odosobniony. W tym samym 1258 r., 29 czerwca, w kolegiacie kruszwickiej, w szczególnie uroczystych okolicznościach, podczas mszy odprawianej w dniu święta patrona kolegiaty, komes Zdzisław z rodu Cielepałów oddał się w opiekę biskupowi Wolimirowi. Było to coś w rodzaju hołdu lennego. Zdzisław to ten sam możnowładca, który cztery lata wcześniej podarował Kościołowi włocławskiemu swoje trzy wsie: Sławsko, Trzebuchowo i Zagajewice. Teraz otrzymywał je od biskupa *in feudum*, jak to określił dokument poświadczający komendację komesa. W 1254 r. nadanie Zdzisława wywołało wynikający z prawa bliższości protest jego brata Bogusława, kasztelana bydgoskiego. Sprawę rozstrzygnął wówczas sąd książęcy na niekorzyść powoda. Najwyraźniej Bogusław pogodził się z wyrokiem, ponieważ już jako kasztelan stołecznego Inowrocławia uczestniczył w uroczystości homagialnej przysięgi brata. Zdzisław przysiągł, że żaden jego potomek, jeśli taki się narodzi, ani jego żona Wojciecha, nie będą mieli po jego śmierci prawa do własności wsi otrzymanych od biskupa w lenno. Połowica komesa mogła przejąć w spadku jedynie dobra ruchome, ale i to na drodze łaski biskupa. W dniu następnym, nie czekając na śmierć swego wasala, Wolimir poprosił Zdzisława, by przekazał wszystkie swoje ruchomości Wojciesze[28].

Kreowanie więzi wasalnych, obejmujących możnych i rycerstwo, było elementem konsolidacji władztwa terytorialnego. Na obszarze swoich posiadłości pan gruntowy budował własną hierarchię społeczną i oczywiście stawał się bezpośrednim zwierzchnikiem wszystkich mieszkańców, nawet tych najdostojniejszych. Twórca władztwa terytorialnego przejmował w ten sposób część prerogatyw książęcych. Monarcha zaczynał mieć znacznie mniejszy wpływ na wasali swojego wasala. W całej Rzeszy, odkąd zainteresowania Hohenstaufów skoncentrowały się na południu Europy, w ten właśnie sposób arcybiskupi i biskupi oraz panowie świeccy budowali sobie niemal udzielne państwa i państewka. Szczególnie instruktywny przykład stanowiły działania zakonu niemieckiego w Prusach. W ciągu kilku lat między 1228 a 1235 r. Krzyżacy zbudowali publiczne władztwo terytorialne w ziemi chełmińskiej. Wiosną 1258 r. Wolimir najwyraźniej poszedł w ich ślady.

Na Kujawach uzależnianie możnych od biskupa odbywało się na drodze komendacji. Wolimir nie tylko nie inwestował swoich włości w proces kreowania więzi feudalnych, ale jeszcze zyskiwał majątki oddawane mu przez

[28] *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 61–62, nr LXXV i LXXVI.

nowych wasali. W Polsce więzi wasalno-beneficjalne wcześniej nie istniały. Biskup włocławski dokonał więc śmiałej recepcji zachodnioeuropejskiego modelu społecznego. Zaproszeniem do feudalizacji było już uposażanie biskupstw w Polsce częścią publicznoprawnych prerogatyw monarchii w stosunku do wolnych chłopów-dziedziców[29]. Jednakże różnica między zwierzchnością nad ludnością pospolitą a zwierzchnością nad rycerzami była kolosalna. Biskup zyskiwał prestiż, siłę zbrojną i niezależność. To nie mogło podobać się księciu Kazimierzowi.

Testamentowa dyspozycja Boguszy stała się przedmiotem sporu. Wprawdzie zmarły wojewoda nie posiadał synów, a tylko córki, i to zapewne dawno już usamodzielnione, ale pojawili się dalsi krewni, którzy na podstawie prawa bliższości zaczęli domagać się zwrotu majętności ofiarowanych Kościołowi włocławskiemu i szpitalowi świętego Gotarda. Byli to rycerze Świętosław, Szymon i Chwalibóg, wszyscy trzej z rodu Doliwów. Pozwali oni Ludmiłę, wdowę po Boguszy, przed sąd książęcy. Książę Kazimierz uchylił się jednak od rozsądzenia sporu i poprosił o to Bolesława Wstydliwego[30]. Decyzja władcy Łęczycy i Kujaw wydaje się dziwaczna. Być może nie chciał on zrażać do siebie żadnej ze stron sporu: ani potężnych na Kujawach Doliwczyków, ani biskupa Wolimira, który stał za Ludmiłą[31]. Kompromisowy układ w sprawie kasztelanii lądzkiej w każdej chwili groził wybuchem nowej wojny, tym bardziej że ani Kazimierz, ani Bolesław Pobożny nie zrezygnowali z pretensji do całości kasztelanii. W tej sytuacji na pewno wygodniej było oddać sprawę w ręce władcy Małopolski, który zresztą mógł się poczuć mile tym ujęty. Być może Kazimierz próbował w ten sposób rozbić sojusz dwóch Bolesławów, połączonych rodzinnym powinowactwem z dynastią Arpadów i zacieśnić własne stosunki ze stryjecznym bratem[32].

Na przełomie sierpnia i września 1258 r. w Zawichoście Bolesław Wstydliwy w otoczeniu swych baronów przystąpił do rozsądzenia sporu między Doliwczykami a Ludmiłą. W sądzie książęcym zasiedli najwyżsi dostojnicy małopolscy: Adam kasztelan krakowski z rodu Łabędziów, Sięgniew wojewoda sandomierski, Mikołaj wojewoda krakowski z rodu Pobogów, Pełka

[29] J. Bieniak, *Postanowienia układu kępińskiego (15 lutego 1282)*, „Przegląd Historyczny" 1991, t. LXXXII, z. 2, s. 216, 220; I. Ihnatowicz, A. Mączak, B. Zientara, J. Żarnowski, *Społeczeństwo polskie...*, s. 147; S. Gawlas, *O kształt zjednoczonego Królestwa...*, s. 38–39; M. Dygo, *Studia nad początkami Zakonu Niemieckiego...*, s. 35–65; K. Modzelewski, *Między prawem książęcym...*, cz. I, s. 209.

[30] *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. II, s. 109–110, nr CCCCLIV.

[31] J. Bieniak, *Doliwowie w XIII wieku...*, s. 231–232.

[32] J. Nowacki, *Nieznany dokument elekta gnieźnieńskiego Janusza z r. 1258*, „Collectanea Theologica" 1932, t. XIII, z. 4, s. 361; idem, *Opactwo św. Gotarda...*, s. 64–67.

kanclerz, Lasota prepozyt kapituły sandomierskiej, Mikołaj sędzia krakowski, Warsz cześnik sandomierski z rodu Rawitów[33].

Szczególnie interesujący jest udział w trybunale wojewody Mikołaja Poboga. Był on synem Mściwoja, możnowładcy, który w latach 1228–1244 odegrał ogromną rolę w walkach o Kraków, popierając przeważnie Konrada Mazowieckiego. Jeszcze przed śmiercią Konrada, ale gdy Kraków był już dla starego księcia stracony, Mściwój powrócił do Małopolski i tam uzyskał kasztelanię wiślicką. Wówczas właśnie rozpoczął karierę urzędniczą jego syn Mikołaj. W 1256 r. Mikołaj Mściwojowic osiągnął palację krakowską. Wojewoda doskonale znał realia kujawskie. I jego ojciec, i on, posiadali majątki w państwie Kazimierza. Można go nawet było podejrzewać o pewną sympatię dla władcy Łęczycy i Kujaw[34].

Przed sądem Bolesława Wstydliwego Świętosław, Szymon i Chwalibóg stwierdzili, że są prawowitymi krewnymi Boguszy. Ich zdaniem zmarły wojewoda nie mógł niczego przekazać biskupowi i szpitalowi świętego Gotarda bez wiedzy i woli współrodowców oraz pana kraju. Doliwczycy albo nie wiedzieli, albo raczej udawali, że nie wiedzą o ugodzie sieradzkiej z 1250 r., która znosiła konieczność uzyskania zgody księcia dla donacji na rzecz Kościoła. Z ich pamięci uleciał również wyrok sądu książęcego z 1254 r., który uchylił obowiązywanie prawa retraktu na Kujawach. Ostateczną konkluzją powodów stało się w związku z tym stwierdzenie, iż Bogusza w ogóle nic nie podarował biskupowi i szpitalowi świętego Gotarda. Ludmiła broniła legalności testamentu i w czasie przewidzianym prawem sprowadziła stosownych świadków. Ci poprzysięgli, że wdowa mówi prawdę.

Prawo polskie nakazywało oskarżycielom zaakceptować lub odrzucić świadków obrony. Trzej Doliwczycy nie uczynili ani tego, ani tego. Być może ich wątpliwości wynikały stąd, że jedynymi świadkami, którzy potwierdzali testament Boguszy, byli duchowni. Oprócz Ludmiły przy śmiertelnym łożu wojewody znajdowali się tylko biskup, kanonicy, przeor szpitala i kapelani. Według *Najstarszego zwodu prawa polskiego* jeżeli oskarżyciel uznałby, że świadkowie są nieuczciwi, mógł zażądać pojedynku z tymi, których uważał za kłamliwych. Z duchownymi nie można było się pojedynkować. Prawo polskie nic nie wspomina o możliwości pojedynku z zastępcą świadka. Musieli oni posiadać pełną, osobistą sprawność sądową[35].

[33] *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. II, s. 109–110, nr CCCCLIV.

[34] F. Sikora, *O rzekomej dominacji politycznej...*, s. 5–6; B. Śliwiński, *Mikołaj Mściwujowic*, „Rocznik Gdański" 1979, t. XXXIX, z. 1, s. 75–81; *Dokumenty kujawskie i mazowieckie...*, s. 205–206, nr 35.

[35] *Najstarszy zwód prawa polskiego*, s. 160–165, art. 5. We wstępie do *Najstarszego zwodu prawa polskiego*, s. 61, Józef Matuszewski, idąc za analizą Marcelego Handelsmanna,

Mimo zastrzeżeń powodów Bolesław Wstydliwy wydał wyrok zgodny z obowiązującym na Kujawach prawem, w pełni satysfakcjonując wdowę i Wolimira. Testament Boguszy został uznany za prawdziwy i całkowicie legalny. Werdykt ten w jakimś stopniu wynikał z przyjaznych stosunków Wstydliwego z Wolimirem, kilka lat wcześniej zaznaczonych zgodą na lokację miasta w kasztelanii łagowskiej. W 1258 r. książę Krakowa i Sandomierza okazał łaskę także innemu spadkobiercy wojewody, Kościołowi płockiemu, który otrzymał immunitet dla Kocka i innych swoich małopolskich posiadłości[36].

Wolimir nie był pewien reakcji księcia Kazimierza na wydany w Zawichoście wyrok. Zaangażował więc w sprawę obrony testamentu Boguszy niemal cały episkopat polski wraz z jego nowym metropolitą, Januszem, wybranym w tym samym roku po śmierci arcybiskupa Pełki. Elekt był szczególnie blisko związany z Wolimirem. Obaj w tym samym czasie rozpoczynali karierę na dworze arcybiskupa Pełki. Wolimir pełnił funkcję kapelana metropolity, a Janusz sprawował godność kanclerską. W 1235 r. przyszły biskup włocławski poświadczył nadanie uczynione przez Władysława Odonica na rzecz Janusza. W 1252 r., po objęciu przez Wolimira katedry we Włocławku, Janusz w jego miejsce został kanclerzem księcia Kazimierza. Funkcję tę pełnił do chwili wstąpienia na stolicę metropolitalną[37]. Trzeba przyznać, że książę Kazimierz miał szczęśliwą rękę do gromadzenia w swej kancelarii ludzi wybitnych. Dlatego też przełożeni kapelli książęcej mieli otwartą drogę do najwyższych dostojeństw kościelnych w Polsce. Jednakże silne osobowości obu byłych kanclerzy władcy Łęczycy i Kujaw powodowały, że nie poczuwali się do jakiejkolwiek wdzięczności wobec księcia.

Arcybiskup elekt oraz biskupi Prandota z Krakowa i Tomasz z Wrocławia oczekiwali na wyrok Bolesława Wstydliwego w małopolskim Wrocieryżu pod Pińczowem, gdzie, jak się zdaje, Janusz odprawił swój pierwszy synod prowincjonalny. W otoczeniu metropolity znajdowały się najtęższe głowy polskiego Kościoła: mistrz Jakub ze Skaryszewa i mistrz Mikołaj, scholastyk krakowski, oraz przedstawiciele Wolimira – prepozyt włocławski

uważał, że Krzyżacy spisali północną wersję prawa Polaków. Na Śląsku i w Małopolsce miałaby obowiązywać inna wersja prawa. Fakt oddania dotyczącej Kujaw sprawy testamentu Boguszy pod osąd księcia i baronów z Małopolski podważa tę tezę. Wstydliwy z pewnością rozsądzał spór między Doliwczykami a Ludmiłą na podstawie prawa obowiązującego na Kujawach. Zobacz podobną sprawę sądową, opisaną przez Wincentego z Kielczy przy okazji cudu w Piotrawinie: Wincenty z Kielczy, *Vita maior sancti Stanislai*, wyd. W. Kętrzyński, „Monumenta Poloniae Historica", t. IV, Warszawa 1961, cz. II, rozdz. 1, s. 374.

[36] *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. II, s. 109–110, nr CCCCLIV; K. Modzelewski, *Organizacja gospodarcza...*, s. 117.

[37] F. Sikora, *Janusz kanclerz arcybiskupa Pełki...*, s. 88–89.

Domasław i archidiakon kruszwicki Lifard. Na pierwszą wieść o werdykcie księcia Krakowa i Sandomierza, 17 września 1258 r. arcybiskup elekt wystawił swój dokument, w którym potwierdził zarówno testament Boguszy, jak i akt wyroku Wstydliwego[38].

Z Wrocieryża dwór elekta Janusza podążył do Chorzęcina, wsi arcybiskupiej położonej w kasztelanii wolborskiej. 23 września 1258 r. pojawił się tam Wolimir i na prośbę arcybiskupa poświęcił kościół w Chorzęcinie. W uroczystości uczestniczyli także książęta Kazimierz i Bolesław Wstydliwy. W tych spektakularnych okolicznościach doszło do realizacji dalszej części planu Wolimira, związanego z dobrami po Boguszy. W trakcie zgromadzenia książąt, biskupów i dostojników kościelnych oraz świeckich wystąpiła Ludmiła i zrzekła się na rzecz biskupa włocławskiego wszystkich dóbr przekazanych jej przez męża, włącznie z prawami do wsi szpitala świętego Gotarda. Wolimir zdołał także namówić jednego z Doliwczyków, powoda w procesie zawichojskim, do odstąpienia od swych roszczeń. W tym samym miejscu, czyli w kościele chorzęcińskim, niedawny oskarżyciel Ludmiły – rycerz Szymon, syn Wierciżera, kasztelana żarnowskiego w latach 1228–1229 – publicznie zrzekł się pretensji do wdowy i do biskupa. Wolimir triumfował[39].

Biskup włocławski bezzwłocznie zajął nowo pozyskane dobra i przystąpił do ich reorganizacji, przy czym część wsi szpitala świętego Gotarda potraktował jak swoje własne. Doprowadziło to do eskalacji konfliktu o testament Boguszy. Pojawiła się bowiem kolejna strona sporu – zakon Cystersów, który czuł się właścicielem szpitala świętego Gotarda w podwłocławskim Szpetalu. Niejasności wokół posiadłości szpitalnych wypływały z pogmatwanych i tragicznych losów tej instytucji. Jeszcze w XII w. powstała w Szpetalu placówka benedyktyńska o charakterze opiekuńczym. Właśnie od niej wzięła się nazwa miejscowości. Nieznane są okoliczności fiaska placówki benedyktyńskiej i przejścia Szpetala w ręce rodu Doliwów[40]. W 1236 r. wojewoda Bogusza Doliwczyk, za zgodą swoich córek i krewnych, ufundował w Szpetalu opactwo Cystersów. Cysterska kapituła generalna przyjęła nadanie Boguszy i wyznaczyła komisarzy, którzy oszacowali wielkość ofiarowanych dóbr. Gdy okazały się wystarczające dla erygowania opactwa, opat Citeaux, zwierzchnik zakonu, zlecił klasztorowi w Georgentalu w Turyngii

[38] *Kronika Wielkopolska*, rozdz. 124, s. 111; J. Nowacki, *Nieznany dokument elekta gnieźnieńskiego...*, s. 356–359, 364, 366–367; idem, *Arcybiskup gnieźnieński Janusz i nieznany synod prowincjonalny roku 1258*, „Collectanea Theologica" 1933, t. XIV, s. 145.

[39] J. Nowacki, *Nieznane dokumenty z XIII w.*, „Nasza Przeszłość" 1948, t. IV, s. 288–289, nr 4 oraz s. 292; J. Bieniak, *Doliwowie w XIII wieku...*, s. 230–232.

[40] J. Nowacki, *Opactwo św. Gotarda...*, s. 28–41.

obsadzenie nowej placówki. Patronami turyńskiego opactwa byli hrabiowie Schwarzburg-Kevernburg, silnie powiązani z zakonem krzyżackim. Dlatego zapewne opactwo szpetalskie współpracowało z Krzyżakami. Cystersi ze Szpetala być może pośredniczyli w układzie zawartym w 1238 r. między Konradem Mazowieckim, Bolesławem i Kazimierzem a zakonem. Opat szpetalski Helwig był świadkiem następnego przymierza książąt z Krzyżakami w 1242 r. Opactwo nie współdziałało natomiast z biskupem pruskim Chrystianem, konkurentem rycerzy zakonnych do władzy nad Prusami. Cystersi prowadzili przy swoim klasztorze szpital, który oprócz działalności medycznej, jakże potrzebnej w pobliżu terenów objętych permanentną wojną, opiekował się starcami, kalekami i sierotami[41].

Wojna w Prusach głęboko dotknęła opactwo w Szpetalu. Niedługo po fundacji klasztor i jego posiadłości zostały zniszczone w wyniku jednego z najazdów pruskich, które spadły wówczas na ziemię dobrzyńską i Kujawy. Jeszcze straszniejszy był następny najazd pogan, na przełomie 1242 i 1243 r. Prusowie spalili Szpetal i pozabijali wielu zakonników. Zginął przełożony szpitala. Opat Helwig ocalał, ponieważ najprawdopodobniej przebywał w owym momencie w Georgentalu. Zniszczony i przeżywający ciężki kryzys klasztor został w roku 1244 oddany pod protekcję papieża Innocentego IV. Na domiar złego, w 1247 r. w Turyngii wybuchła wojna, w której brali udział także hrabiowie Schwarzburg-Kevernburg. Spowodowała ona kompletną dewastację opactwa w Georgentalu. Na kapitule generalnej w 1252 r. macierzysty klasztor Szpetala zrezygnował z dalszego utrzymywania swojej podwłocławskiej filii. W konsekwencji fiaska fundacji cysterskiej dobra szpetalskie przejął z powrotem fundator i zapewne za radą Wolimira przekazał innemu zakonowi. Bogusza najwyraźniej miał konserwatywny stosunek do fundacji i lekceważąc prawa cystersów, traktował ją jak swoją własność.

Majątek pocysterski otrzymali zapewne benedyktyni z włocławskiego kościoła św. Jana, którzy posiadali przeprawę łączącą włocławski i szpetalski brzeg Wisły. Benedyktyni odbudowali kościół św. Gotarda w Szpetalu. Jeden z nich, Marcin, został spowiednikiem Boguszy. Po śmierci wojewody do końca życia miał pozostać w Szpetalu, uposażony dwiema wsiami. Sam szpital znalazł się pod zarządem diecezjalnym. Przeor Maciek, świadek ostatniej woli Boguszy, był podporządkowany Wolimirowi. Z tego to zapewne powodu biskup włocławski zagarnął należące do uposażenia szpetalskiego Złotopole, Konarzewo, Kolankowo, Porczyn i Lipiczną. W przypadku dwóch

[41] *Dokumenty kujawskie i mazowieckie...*, s. 198, nr 25; S. M. Szacherska, *Opactwo cysterskie w Szpetalu...*, s. 15–20, 61, 76–79, 84–85.

pierwszych posiadłości pomógł Wolimirowi celowo niejasny zapis w testamencie Boguszy, który nie precyzował, czy wsie należą do szpitala, czy do spowiednika Marcina. Pierwotnie własnością klasztoru był także Powsin, zapisany przez Boguszę biskupowi z Włocławka. Częścią dóbr zabranych szpitalowi św. Gotarda Wolimir podzielił się z krewnymi Boguszy. W grę wchodził tutaj przede wszystkim rycerz Szymon, syn Wierciżera, z którym biskup pogodził się w Chorzęcinie[42].

Jeśli Wolimir sądził, że cystersi wyrzekli się swojego majątku, to się mylił. Śmierć Boguszy, zwłaszcza w sytuacji braku męskich potomków, stwarzała szarym mnichom okazję do przypomnienia praw do dóbr świętego Gotarda. Po upadku cysterskiego opactwa w Szpetalu, opat z Citeaux przekazał jego uposażenie klasztorowi w Morimond. Ten z kolei powierzył zarząd nad majętnościami szpetalskimi własnej filii w Sulejowie. Opat sulejowski Piotr był gorącym zwolennikiem zaangażowania swojego klasztoru w misję pruską. Dobra szpetalskie obok klucza dobrowskiego, którego pełną własność Sulejów otrzymał w 1252 r. od księcia Kazimierza, miały być materialną podstawą tej misji. Być może właśnie opat Piotr wyznaczył nowego, cysterskiego opata Szpetala, znanego wyłącznie z inicjału „S". Także Georgantal, choć zrezygnował z patronatu nad Szpetalem, nadal interesował się dobrami cystersów w ziemi dobrzyńskiej. Zapewne w pierwszych miesiącach 1259 r. opat Georgentalu Henryk wysłał list do księcia Kazimierza. Informował w nim, że do Turyngii przyjechał *S.* opat Szpetala ze skargą na biskupa i krewnych fundatora, którzy zrabowali jego posiadłości. Wedle relacji cysterskiej Wolimir zdążył już nawet osadzić własnych kolonistów we wsiach świętego Gotarda. Opat Henryk zwracał się więc w gorących słowach do władcy Łęczycy i Kujaw z prośbą o opiekę i interwencję: *Panie Kazimierzu, który jesteście księciem i panem kraju, i obrońcą fundacji świętego Gotarda, kolonistów, których biskup osadził w fundacji lub jakichkolwiek przeciwników wypędźcie ręką zbrojną. Czego jeśli nie dacie rady* [uczynić], *z pismami i pełnomocnictwami zakonu cysterskiego, do Stolicy Apostolskiej odwołajcie się i tak możecie z Bożą łaską zwyciężyć. Ponieważ jesteście fundatorem owego klasztoru waszą jest mocą, i największą ozdobą dla zbawienia duszy waszej, abyście dali klasztorowi pełną wolność, aby nie przyprowadzali przewodu lub podwód i nie pilnowali bobrów lub sokołów i te inne* [wolności], *które znacie*[43].

[42] *Dokumenty kujawskie i mazowieckie...*, s. 198, nr 25; J. Nowacki, *Opactwo św. Gotarda...*, s. 69–80, 157–162, 172–180, 211, 217–218; S. M. Szacherska, *Opactwo cysterskie w Szpetalu...*, s. 14–15, 95–98.

[43] *Dokumenty kujawskie i mazowieckie...*, s. 198, nr 25: *Domine Kazimire, qui estis dux et dominus terre, et aduocatus dotis sancti Gothehardi, colonos, quos Episcopus locauit in dote, uel quoslibet aduersantes eicite manu forti. Quod si non sufficitis cum litteris et auctoritatibus*

Książę Kazimierz trzymał się dotychczas na uboczu całej sprawy, choć toczyła się ona w jego państwie. Cystersi użyli wszelkich możliwych argumentów, by zachęcić go do działania. Chociaż Bogusza samodzielnie ufundował klasztor w Szpetalu, opat Henryk nazwał fundatorem księcia Kazimierza, uzasadniając, że monarcha powinien opiekować się opactwem jako *dominus terrae*. Przy okazji zapobiegliwy mnich upraszał władcę o immunitet dla dóbr szpetalskich, obiecując w zamian zbawienie. Cystersi nie przeliczyli się. Wiosną 1259 r. książę Kazimierz podjął zdecydowane kroki przeciwko biskupowi Wolimirowi. Można przypuszczać, że do działania zmusiła księcia nie tyle argumentacja opata z Georgentalu i przyjaźń z mnichami sulejowskimi, co pogarszająca się sytuacja polityczna jego państwa.

W pierwszych miesiącach 1258 r. zbrojny pochód wojsk Bolesława Pobożnego na Kujawy wspierał Warcisław III, książę Dymina. W rok później władca Wielkopolski zrewanżował się swojemu sojusznikowi, który rywalizował z książętami gdańskimi o panowanie nad Pomorzem Środkowym. Na początku 1259 r. Warcisław, wraz z biskupem kamieńskim Hermanem von Gleichen i posiłkami od Bolesława Pobożnego, najechał na ziemie Świętopełka gdańskiego. Pozostawiwszy biskupa z częścią sił pod Słupskiem, książę Dymina zaczął pustoszyć państwo przeciwnika. Sprytny Świętopełk, omijając Warcisława, zaatakował oddział biskupi i rozproszył go, zabijając wielu rycerzy i zgarniając łupy. Książę Kazimierz uznał, że skoro Bolesław Pobożny wysłał swoje wojsko na Pomorze, to nie będzie w stanie skutecznie bronić swojej dzielnicy. Przy tej okazji Kazimierz zawarł sojusz z dotychczasowym wrogiem, Świętopełkiem z Gdańska. Wojna o kasztelanię lądzką zaczęła zataczać coraz szersze kręgi. W sam dzień świętego Cyriaka, czyli 16 marca 1259 r., władca Łęczycy i Kujaw z dwoma tysiącami zbrojnych wkroczył do ziemi kaliskiej.

O przebiegu kampanii informuje źródło wielkopolskiej proweniencji, które przedstawia Kazimierza jak rozbójnika, zaś Bolesława Pobożnego jak natchnionego przez Boga obrońcę Ojczyzny. Na wieść o najeździe Bolesław zawrócił z drogi do Poznania i zebrawszy w Kaliszu ledwie trzydziestu rycerzy, dołączywszy do nich swoich dworzan, pogalopował na spotkanie z wrogiem. Między Kłonią a Opatówkiem książę Wielkopolski, nie bacząc

Cysterciensis ordinis, ad sedem apostolicam appellate, et sic potestis cum dei gracia preualere. Quia fundator illius domus estis, ius uestrum est et summus decor ad salutem anime uestre, ut plenam detis domui libertatem, ne conducant prewot uel poduwode, nec custodiant castores uel valcones et hiis similia, que uos scitis. J. Mitkowski, *Początki klasztoru cystersów*, s. 219–220; J. Nowacki, *Opactwo św. Gotarda...*, s. 21–22, zakładał, że *terminus ad quem* wysłania listu to VIII 1262 r., ale konflikt księcia Kazimierza z biskupem Wolimirem rozgorzał już w 1259 r., co każe datować list opata georgentalskiego na pierwsze miesiące 1259 r.

na przewagę liczebną przeciwnika, uderzył na wojska kujawskie. Bitwa, stoczona w lesie zwanym Solec, przyniosła świetne zwycięstwo Wielkopolanom. Bolesław wziął do niewoli ciężko rannego wojewodę kujawskiego Boguszę z rodu Leszczyców i zdobył 300 wierzchowców[44].

Zapewne właśnie ta klęska pobudziła księcia Kazimierza do działań przeciwko Wolimirowi. Władca Łęczycy i Kujaw pragnął za wszelką cenę wzmocnić swoją pozycję wewnątrz państwa. Zabiegi Wolimira wokół budowy władztwa terytorialnego niewątpliwie pozycję tę osłabiały. Pierwszym ciosem, jaki Kazimierz zadał biskupowi, było odrzucenie zawichojskiego werdyktu Bolesława Wstydliwego. Można się tego domyślić z dość enigmatycznego listu papieża Aleksandra IV do biskupa lubuskiego, wydanego 29 kwietnia 1259 r. Papież utyskiwał w nim na zepsucie obyczajów prawnych, o którym usłyszał, że zakorzeniło się w pewnych regionach Polski. Polegało ono na lekceważeniu świadectwa osób duchownych w sądach i niemożności dowiedzenia czegokolwiek, bez powołania świadków świeckich. Prawo to krzywdziło Kościół. Treść listu stanowi przejrzystą aluzję do sporu o testament Boguszy. Ludmiła, wdowa po wojewodzie, była w stanie przedstawić sądowi jedynie świadków duchownych. Właśnie owa okoliczność posłużyła Kazimierzowi za pretekst werdyktu na niekorzyść dla Wolimira. Formalną podstawą tego orzeczenia mogła być zawarta w polskim prawie zwyczajowym możność pojedynku oskarżyciela ze świadkiem. Z duchownym, jak wspomniano, nie dało się pojedynkować. Aleksander IV wzywał biskupa lubuskiego, by posługując się autorytetem Stolicy Apostolskiej, zniósł złe – jego zdaniem – prawo[45].

Tego samego dnia papież wystawił także drugi list, tym razem skierowany do biskupa i kapituły włocławskiej. Wynika z niego, że zaangażowanie Rzymu w spór na Kujawach było efektem obszernej skargi, wysłanej do Kurii przez ordynariusza i kanoników z Włocławka. Aleksander IV autorytetem apostolskim zatwierdził testament Boguszy jako słuszny i legalny. Wszystkim, którzy ośmieliliby się go złamać, papież groził gniewem Boga Wszechmogącego oraz apostołów Piotra i Pawła. Interwencja papieska wynikała z uznawanej przez Piastów zwierzchności Stolicy Apostolskiej nad księstwami polskimi[46]. Biskup Rzymu jako suzeren Polski mógł więc zarządzić zmiany w prawie zwyczajowym i potwierdzić testament kujawskiego możnowładcy. Sam książę Kazimierz, akceptując ten stan rzeczy, oddał się

[44] *Kronika Wielkopolska*, rozdz. 125–126, s. 111–112; *Rocznik kapituły poznańskiej*, s. 45; J. Nowacki, *Bogusza, wojewoda kujawski*, PSB, t. II, Kraków 1936, s. 218.

[45] *Dokumenty kujawskie i mazowieckie...*, s. 196, nr 22; J. Nowacki, *Opactwo św. Gotarda...*, s. 201.

[46] *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 64–65, nr LXXIX.

w 1244 r. pod opiekę Stolicy Apostolskiej. Papież Innocenty IV udzielił księciu protekcji bullą z 19 maja 1244 r. Trzy dni później w kolejnym piśmie Kuria wyznaczyła księciu trzech konserwatorów w osobach biskupa wrocławskiego, lubuskiego i opata norbertanów z Ołbina. Pewnie dlatego odbiorcą listu z poleceniem zmian w prawie polskim był właśnie biskup z Lubusza, jeden z trzech konserwatorów. Okazję do potwierdzenia zwierzchnictwa papieskiego nad Polską stanowiła także kanonizacja świętego Stanisława w 1253 r.[47] Kazimierz, chcąc poskromić ambicje Wolimira, zaczął wchodzić w konflikt z całym Kościołem.

Dalszy rozwój wydarzeń na Kujawach zmusił papieża do kolejnej interwencji. 10 maja 1259 r. Aleksander IV wysłał pismo do mistrza i braci zakonu krzyżackiego. Informował w nim, że *wedle tego co czcigodny brat nasz biskup i ukochani synowie kapituła włocławska wysławszy nam, jako skargę przedstawili, niektórzy książęta, panowie i inni świeccy ich kraju, wzgardziwszy bojaźnią Bożą, ośmielili się rozmaicie niepokoić katedrę i inne kościoły miasta i diecezji włocławskiej, tak że ten sam biskup z powodu tego nie mógł, stosownie do jego urzędu, wizytować swojej diecezji ani udzielać swoim poddanym sakramentów kościelnych*[48]. Najwyraźniej książę Kazimierz wygnał Wolimira z Kujaw. Doszło do tego zapewne wiosną 1259 r. Jeszcze zimą Wolimir przebywał na Kujawach. Gwałtownej akcji przeciw biskupowi sprzyjała okoliczność wyjazdu arcybiskupa elekta Janusza do Rzymu po paliusz i święcenia w lutym 1259 r. To on pewnie zawiózł na dwór papieski pierwszą informację o sporze między księciem a biskupem na Kujawach[49]. Z listu Aleksandra IV do Krzyżaków wynika, że zdecydowane kroki przeciw Kościołowi popierała pewna część możnowładztwa. Być może zadziałały tutaj czynniki, które w 1244 r. zrodziły protest świeckich elit Wielkopolski przeciwko obszernemu przywilejowi dla biskupstwa poznańskiego.

[47] J. Nowacki, *Opactwo św. Gotarda...*, s. 165–166; K. Gołąb, *Opat Obizo...*, s. 136.

[48] *Preussisches Urkundenbuch*, t. I, cz. 2, s. 67–68, nr 76: *sicut venerabilis frater noster ... episcopus et dilecti filii capitulum Wladislauiense transmissa nobis conquestione monstrarerunt, non nulli principes et nobiles ac alii seculares illarum partium cathedralem et alias ecclesias civitatis et diocesis Wladislauensis dei timore postposito multipliciter molestare presumant, ita ut idem episcopus propter hoc non possit suam diocesim, prout ad eius spectat officium, visitare ac etiam exhibere subditis suis ecclesiastica sacramenta.*

[49] *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 63, nr LXXVII. O pobycie Wolimira na Kujawach może też świadczyć dokument, potwierdzający nadanie mu Zbląga pod Radziejowem przez kanonika Klemensa i jego stryja Młodzieja (*Mlodeyone*): *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 63–64, nr LXXVIII. W dokumencie tym, wystawionym 29 I 1259 r. nie została zapisana miejscowość, w której go sporządzono. *Kronika Wielkopolska*, rozdz. 124, s. 111.

Papież Aleksander IV, nakazując mistrzowi i braciom pruskim akcję przeciw księciu Łęczycy i Kujaw, wiedział chyba, że jego polecenie trafiło na podatny grunt. Dokonane przez Kazimierza niespełna dwa lata wcześniej nadanie ziemi lubawskiej na rzecz biskupa chełmińskiego Heidenryka pokrzyżowało Zakonowi plan przejęcia tych terytoriów. Krzyżacy zaczęli w związku z tym podsycać pretensje biskupa płockiego Andrzeja II do kościelnego zarządu nad ziemią chełmińską. Pretensje te brały się stąd, że podczas organizowania biskupstwa w Prusach biskup płocki Gedko przekazał swoje prawa do jurysdykcji i dziesięcin oraz posiadłości w ziemi chełmińskiej biskupowi pruskiemu Chrystianowi. Ten z kolei w 1231 r. oddał posiadłości i dziesięciny zakonowi, sobie zatrzymując jedynie jurysdykcję. Przy dokonywaniu w 1243 r. podziału Prus na cztery diecezje, legat Wilhelm z Modeny, wyznaczając diecezję chełmińską, nie uwzględnił pretensji biskupów płockich. Wstąpili oni więc na drogę sądową przeciw Krzyżakom, domagając się zwrotu ziemi chełmińskiej. W 1256, a następnie 1257 r. w Parchaniu, posiadłości Kościoła kujawskiego, za pośrednictwem biskupa włocławskiego Wolimira doszło do porozumienia między biskupem płockim Andrzejem II a mistrzem pruskim Gerardem von Honstein. Ostatnia runda negocjacji odbyła się w Parkanach tuż przed Bożym Narodzeniem 1258 r. W zamian za zrzeczenie się wszelkich praw do ziemi chełmińskiej, a zwłaszcza za dziesięciny, Krzyżacy obiecali biskupowi płockiemu wieś nad jeziorem Chełmżyńskim, rybołówstwo w owym jeziorze oraz dwa inne nadania ziemskie w pobliżu granicy mazowieckiej. Po pogodzeniu się z zakonem biskup Andrzej II wytoczył proces biskupowi chełmińskiemu Heidenrykowi, żądając oddania ziemi chełmińskiej pod jego jurysdykcję. Papież wyznaczył Wolimira jednym z arbitrów. Sąd odbył się 12 lutego 1259 r. w Toruniu i przyznał ziemię chełmińską biskupowi płockiemu. Heidenryk jednak nie tylko uniemożliwił przejęcie spornych obszarów przez rozjemców, ale i nie zapłacił kosztów sądowych, na co także został skazany[50].

Wolimir wyraźnie stanął po stronie Krzyżaków w ich działaniach przeciwko zaprzyjaźnionemu z księciem Kazimierzem biskupowi chełmińskiemu. Prawdopodobnie właśnie wtedy, gdy biskup włocławski chciał powrócić z Torunia do swojej diecezji, nie został wpuszczony na teren Kujaw. Wolimir przynajmniej początkowo pozostał zapewne w Toruniu. Miał on dobre kontakty z tamtejszymi mieszczanami, zwłaszcza od momentu, gdy w styczniu 1258 r. podarował miastu las i pola w podtoruńskich Mokrych. W dokumencie poświadczającym nadanie sołtys, ławnicy i obywatele

[50] K. Górski, *Heidenreich*, s. 340–341; W. Karasiewicz, *Jakób II Świnka...*, s. 302–303 [74–75]; *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 63, nr LXXVII.

Torunia, oprócz ustalenia czynszu, zobowiązali się do wierności (*fidelitas*) względem biskupa[51]. Sama prośba papieża o opiekę nad wygnanym Wolimirem skierowana do Krzyżaków może świadczyć, iż przynajmniej początkowo jego azylem stało się państwo zakonne.

Stolica Apostolska nie ustawała w wysiłkach, zmierzających do wsparcia prześladowanego Wolimira. 11 maja 1259 r., w dzień po wydaniu polecenia Krzyżakom, papież wysłał kolejne pismo, tym razem do biskupa lubuskiego. Zawierało ono potwierdzenie nadania dla Kościoła włocławskiego, dokonanego w Chorzęcinie przez Ludmiłę, wdowę po Boguszy. Biskup lubuski miał doprowadzić do faktycznego przejęcia tych dóbr przez Wolimira, ujarzmiając przeciwników karami kościelnymi[52]. Miesiąc później, 19 czerwca 1259 r., Aleksander IV w towarzystwie pięciu kardynałów i innych dostojników Kościoła wystawił bullę protekcyjną dla biskupstwa włocławskiego. Z dóbr biskupich dokument wymieniał miasto Włocławek, dwadzieścia pięć wsi i jeden gród z przyległościami. Była to tylko ogółu część posiadłości biskupa. Nie ulega wątpliwości, że Wolimir poprosił papieża o potwierdzenie właśnie tych dóbr, dlatego że stanowiły one przedmiot sporu z Kazimierzem. Bulla wydana w toku ostrego konfliktu biskupa z władcą z pewnością służyła do rozstrzygnięcia tego konfliktu po myśli Kościoła. Na liście, wysłanej do Rzymu, znalazły się oczywiście wsie podarowane przez Boguszę i Ludmiłę, w tym także te, do których rościli pretensje cystersi, ponieważ dawniej wchodziły w skład uposażenia szpitala św. Gotarda. Ale nie tylko one. Najwyraźniej przy okazji sporu o testament zmarłego wojewody książę postanowił generalnie zredukować własność kościelną na Kujawach, nie bacząc, że podważa prawa do majętności, które wcześniej w licznych dokumentach potwierdzał obecnemu adwersarzowi. Bulla miała dać odpór tym zakusom.

Książę Kazimierz zakwestionował zatem nadanie Zdzisława z rodu Cielepałów, które możnowładca otrzymał od Wolimira z powrotem, ale już w lenno. Władca Łęczycy i Kujaw w 1254 r. osobiście poświadczył to nadanie. Jednakże nie był obecny przy umowie lennej między Wolimirem a Zdzisławem. To, być może, stanowiło przyczynę protestu. Podważone zostały także prawa biskupa do grodu w Raciążku i przyległego do niego zwartego kompleksu ziem sięgających na północ, wzdłuż Wisły, do Złotorii i Ciechocina. Poprzednik Wolimira otrzymał od Kazimierza prawo polowania na tych terenach. W tym samym mniej więcej czasie w Raciążku został wzniesiony gród[53].

[51] *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 2, s. 612, nr CCCCL.
[52] *Dokumenty kujawskie i mazowieckie...*, s. 197, nr 23.
[53] L. Kajzer, *Zamek w Raciążku*, Łódź 1990, s. 112–113.

Posiadanie warowni przez ordynariusza kujawskiego naruszało regale monarchy. Wątpliwości władcy budziły także trzy spośród dziewięciu wsi, dla których w 1257 r. biskup starał się o immunitet i które prawdopodobnie książę sam nadał biskupowi.

Po wyliczeniu przynależnych Kościołowi włocławskiemu wsi Stolica Apostolska zaznaczała, że posiadają one wolności i zwolnienia. Przeważnie nie była to prawda. Ze wspomnianych posiadłości w bulli jedynie Włocławek cieszył się pełnym immunitetem. Trzy wsie spośród wymienionych były zwolnione z powozu. Reszta posiadłości, jako zaliczająca się do kategorii nowych, zgodnie z umową sieradzką z 1250 r. ponosiła ciężary prawa książęcego w takim stopniu, w jakim te wsie były nimi obciążone przed przejściem na własność Kościoła. Wygląda na to, że Wolimir starał się przy pomocy autorytetu Stolicy Apostolskiej podważyć umowę sieradzką. Oprócz kontrowersyjnych majątków bulla papieska potwierdzała wiele uprawnień przynależnych biskupstwu i jego pasterzowi. Część z nich także posiadała bardzo aktualny wydźwięk. Papież zakazywał jakiemukolwiek dostojnikowi kościelnemu, poza sobą i własnym legatem, mieszać się do spraw diecezji włocławskiej. Nikt prócz Wolimira nie mógł rozporządzać tamtejszymi beneficjami. Tego typu zapis miał uniemożliwić Kazimierzowi ewentualne organizowanie własnego zarządu Kościoła kujawskiego po wygnaniu biskupa. Najważniejszy był jednak passus poświęcony klątwie. Ekskomunikę rzuconą przez biskupa włocławskiego mógł zdjąć tylko on sam. Każdego, kto by złamał przepisy zawarte w bulli, papież ostrzegał przed surową karą na Sądzie Ostatecznym[54].

Nie bez powodu Aleksander IV zagwarantował biskupom włocławskim wyłączność absolucji od rzuconej przez nich ekskomuniki. W 1259 r., w toku walki o testament Boguszy, Wolimir wyciągnął przeciw Kazimierzowi miecz klątwy. Informację taką podał Jan Długosz w swoich *Rocznikach*. Głównym przedmiotem sporu, zdaniem Długosza, był gród w Raciążku. Po wyklęciu władcy biskup miał się schronić w księstwie krakowskim[55]. Żadne wcześniejsze źródło nie zanotowało informacji o klątwie. Wiadomość, chociaż pochodzi dopiero z XV w., jest jednak wysoce prawdopodobna. Ostry konflikt między księciem a biskupem na Kujawach w 1259 r. nie ulega najmniejszej wątpliwości. Ekskomunika, która spadła na Kazimierza, była jego naturalną kulminacją. Udokumentowane są również przyjazne stosunki Wolimira z Bolesławem Wstydliwym. Zapiskę Długosza uwiarygodniła

[54] *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 2, s. 613–615, nr CCCCLI; B. Śliwiński, *Pogranicze kujawsko-pomorskie...*, s. 40.
[55] *Johannis Dlugossii Annales...*, t. IV, s 123.

wreszcie mocno już ugruntowana hipoteza Gerarda Labudy o spisanej tuż po połowie XIII w., niestety zaginionej, kronice dominikańskiej. Z niej to właśnie miał korzystać piętnastowieczny historyk[56]. Także Raciążek, jako jeden z powodów konfliktu, został potwierdzony przez bullę papieską.

Wygnanie nieposłusznego biskupa stanowiło preludium gwałtownej ofensywy księcia Kazimierza, skierowanej teraz przeciwko wrogowi zewnętrznemu. Wiosną lub latem 1259 r. władca Łęczycy i Kujaw zaprosił na wiec możnowładców wielkopolskich: Herkembolda wojewodę gnieźnieńskiego, jego brata Szymona kasztelana gnieźnieńskiego, Mikołaja wojewodę kaliskiego oraz wielu innych rycerzy Bolesława Pobożnego, zapewne pod pozorem rozmów pokojowych. Zostali oni podstępnie uwięzieni przez księcia Łęczycy i Kujaw[57]. Kazimierz odwołał się więc do metod działania, tak charakterystycznych dla jego ojca. Dostojnicy Bolesława Pobożnego stali się zakładnikami. Ich uwolnienie Kazimierz uzależniał zapewne od zwrotu połowy kasztelanii lądzkiej, którą utracił przed rokiem. Władca Łęczycy i Kujaw nie poprzestał na uwięzieniu możnych wielkopolskich. Niedługo po oszukańczym wiecu wraz ze Świętopełkiem gdańskim przypuścił atak na Wielkopolskę. Wojska kujawsko-pomorskie zajęły Pakość i zbudowały tam gród, który obsadziła załoga Kazimierza. Tego było już za wiele. Bolesław Pobożny wezwał na pomoc swoich sojuszników. W oktawie świętego Michała (29 IX– 6 X) 1259 r. wielka koalicja książąt, złożona z księcia Wielkopolski, Bolesława Wstydliwego, Siemowita oraz Romana, syna króla halickiego Daniela, najechała ziemię łęczycką. Po doszczętnym zniszczeniu i złupieniu księstwa koalicjanci wznieśli na terytorium przeciwnika gród, który powierzyli Siemowitowi. Zwycięstwo było zupełne. Kazimierz poprosił o zawieszenie broni. Na świętego Andrzeja (30 XI) odbył się wiec pokojowy, na którym książę Łęczycy i Kujaw zgodził się oddać przeciwnikom wszystkie sporne ziemie i grody. Natychmiastowym efektem wiecu pokojowego stało się zapewne wypuszczenie na wolność pojmanych możnowładców wielkopolskich[58].

Wyprawa na Łęczycę na przełomie września i października 1259 r. pokazała siłę systemu sojuszniczego, zbudowanego przez króla Węgier Belę IV. Książęta połączeni powinowactwem z Arpadami potrafili działać nie tylko w interesie dworu budzińskiego, ale i we własnym. Z wyjątkiem Romana

[56] G. Labuda, *Zaginiona kronika w „Rocznikach" Jana Długosza*, Poznań 1983, s. 158; J. Powierski, *Dobra ostrowicko-golubskie biskupstwa włocławskiego na tle stosunków polsko-krzyżackich w latach 1235–1308*, Gdańsk 1977, s. 67–68.

[57] *Kronika Wielkopolska*, rozdz. 127, s. 112.

[58] *Ibidem*, rozdz. 128–129, s. 113; *Rocznik kapituły krakowskiej*, s. 87; A. Semkowicz, *Krytyczny rozbiór „Dziejów Polskich" Jana Długosza...*, s. 278.

Daniłowicza, który poszedł na wyprawę, aby zdobyć łupy, każdy z uczestników koalicji miał jakieś porachunki z Kazimierzem. Bolesław Pobożny chciał mu odebrać Ląd i Pakość oraz ukarać za bezczelną napaść na własnych dostojników. Siemowit jeszcze od czasu nierównego podziału ojcowizny chował do starszego brata urazę. Oddanie mu świeżo wzniesionego grodu w ziemi łęczyckiej[59] było konsekwencją jego pretensji do tej części spadku po Konradzie Mazowieckim. Być może na wiecu w dniu świętego Andrzeja ustalono, że całe księstwo Łęczycy przejdzie w ręce Siemowita. Bolesław Wstydliwy mógł poczuć się urażony odrzuceniem jego wyroku w sprawie testamentu Boguszy. Można przypuszczać, iż udział księcia Krakowa i Sandomierza w wojnie przeciw Kazimierzowi był inspirowany przez Wolimira, który na pewno popierał działania koalicji.

Biskup włocławski nie tracił czasu na wygnaniu. Niewątpliwie za jego namową, w momencie gdy książęta pustoszyli księstwo łęczyckie, na Kujawy wkroczył jakiś oddział krzyżacki. Informuje o tym dokument ugody zawartej przez Kazimierza z zakonem na początku 1263 r.[60] Wprawdzie rozjemcy pośredniczący ową ugodę, wśród których *notabene* znalazł się i Wolimir, uwolnili Krzyżaków od zarzutu udziału w tej wyprawie, ale wydaje się, że oskarżenia wysuwane pod adresem braci Poppona i Detharda nie były bezpodstawne. Poppo zapewne był tożsamy z księciem meklemburskim, krewnym Bolesława Pobożnego, który w 1256 r. pośredniczył w zawarciu pokoju między Przemysłem I a Świętopełkiem. Jako kuzyn księcia wielkopolskiego miał więc rodzinny powód nienawiści do Kazimierza. Katalog pozostałych, wzajemnych obwinień, zawarty we wspomnianym dokumencie ugody, jest tak chaotyczny, że trudno ustalić chronologię faktów, o których informuje. Być może już w momencie wyprawy łęczyckiej północne rubieże państwa Kazimierza zostały również napadnięte przez oddział Prusów w służbie biskupa z Kwidzynia, pod wodzą niejakiego Welluny. Zdaniem księcia działali oni z inspiracji krzyżackiej. Ich atak był tak skuteczny, że do niewoli dostali się jacyś kasztelanowie Kazimierza. Ponadto Welluna spustoszył cztery wsie. W ten sposób Krzyżacy wywiązali się z polecenia papieskiego i wsparli Wolimira, przykładając przy okazji rękę do, jak się wydawało, ostatecznej klęski swojego konkurenta i groźnego prze-

[59] Zakorzenione w historiografii przekonanie (np. J. Karwasińska, *Sąsiedztwo kujawsko-krzyżackie...*, s. 52), iż grodem tym była Łęczyca, nie ma żadnej podstawy źródłowej. *Kronika Wielkopolska* wyraźnie stwierdza wzniesienie nowego grodu, a nieprzejęcie już istniejącego: *Edificaveruntque castrum terra eadem et edificatum Semouito duci Mazouie predicto assignarunt*. Równie bezzasadne jest przypuszczenie, że Siemowit oddał Łęczycę Leszkowi Czarnemu. O okolicznościach objęcia Łęczycy przez księcia Leszka zobacz rozdz. następny.

[60] *Preussisches Urkundenbuch*, t. I, cz. 2, s. 146–149, nr 188.

ciwnika. Książę Kazimierz miał jednak nieprawdopodobne szczęście. Wypadki, których nikt nie mógł przewidzieć, zniweczyły owoce zwycięstwa jego wrogów. Na świętego Andrzeja 1259 r., w momencie gdy sprzymierzeni książęta dyktowali Kazimierzowi warunki kapitulacji, na państwo Bolesława Wstydliwego spadł kolejny najazd tatarski[61].

Po wycofaniu się Batu-chana z Węgier w 1243 r. Tatarzy przez kilkanaście lat budowali system swojej zwierzchności nad Rusią. Ukoronowaniem tego procesu było wprowadzenie podatku pogłównego. W 1257 r. Tatarzy policzyli całą ludność ruską. Tylko duchowieństwo wraz ze służbą cerkiewną zostało zwolnione od podatku, w zamian za modlitwy o powodzenie dla chanów; oprócz podatków Ruś świadczyła Ordzie też takie posługi, jak powóz[62]. Po utwierdzeniu panowania nad Rusią, Berke-chan, następca Batu, posłał na zachód swojego wodza Burondaja z potężnym wojskiem.

Jesienią 1259 r. we Włodzimierzu Wołyńskim odbywał się zjazd Wasylka z Danielem oraz jego synami Lwem i Szwarnem z okazji ślubu jednej z córek księcia włodzimierskiego. Niespodziewanie do grodu przybył poseł Burondaja z wezwaniem przed oblicze wodza tatarskiego. Wesele natychmiast zamieniło się w smutek. Do „potępionego i przeklętego" Burondaja pojechali Wasylko, Lew i chełmski wojewoda Daniela, Iwan. Wódz tatarski kazał im iść ze sobą na Polaków, a potem na Węgry. Wcześniej jednak mieli zburzyć swoje grody. Wasylko i Lew, który miał już swoją dzielnicę, posłusznie podporządkowali się zarządzeniu. Szczególnie spektakularne było niszczenie obwałowań Włodzimierza. Wasylko chciał tego dokonać szybko, jeszcze przed przybyciem Tatarów. Kazał je więc podpalić i przez całą noc mógł obserwować pożar umocnień własnej stolicy. Burondaj był bardzo zadowolony. Przez pięć dni pił i ucztował razem z Wasylkiem. Na odjezdnym, na znak panowania, kazał jeszcze rozkopać wały Włodzimierza.

Tylko Daniel nie zastosował się do polecenia tatarskiego. Szkoda mu było zwłaszcza Chełma. W związku z tym Burondaj z Wasylkiem pociągnęli pod gród. Daniela już tam nie było, gdyż na wszelki wypadek uciekł na Węgry. Próba szturmu nie powiodła się, tym bardziej że Wasylko tajemnymi znakami zachęcał poddanych brata do zaciętego oporu. Tatarzy śpieszyli się do Polski, zwinęli więc oblężenie Chełma i wyruszyli dalej na zachód, na Lublin. Pod Zawichostem Burondaj przeszedł Wisłę brodem i rozpuścił swe wojsko dla pustoszenia kraju, oddziały najezdników zeszły się z powrotem pod Sandomierzem, aby zdobyć miasto. Dzięki machinom oblężniczym Ta-

[61] *Kronika Wielkopolska*, rozdz. 130, s. 113–114.

[62] B. Grekow, A. Jakubowski, *Złota Orda i jej upadek*, tłum. W. Głuchowski, Warszawa 1953, s. 178–183.

tarzy po czterech dniach sforsowali wały i wdarli się na podgrodzie. Mieszkańcy w panice uciekali do grodu. Wielu podusiło się na wąskim mostku lub potopiło się w fosie. Innym miejscem schronienia była kolegiata, *wielki kamienny kościół przedziwnie jaśniejący pięknem, zbudowany z białego, ciosanego kamienia* – jak go opisuje kronikarz wołyński. Drewniany dach kolegiaty zaczął płonąć, zapewne podpalony przez Tatarów, i wszyscy, którzy schowali się w jej murach, zginęli. Pożar objął także zabudowania grodu. Jego obrońcy postanowili się poddać i z grodu wyszedł wielki tłum. Tatarzy wyprowadzili ludność na nadwiślańskie błonia i tam wymordowali. *I nie miał kto ulitować się nad nimi, bowiem gniew Boży rozpostarł się nad nimi* – komentował kronikarz wołyński[63]. Tragiczne w skutkach poddanie się grodu sandomierskiego wynikło być może z podstępnej akcji książąt ruskich. *Kronika Wielkopolska* informuje, że Wasylko wraz z synami Daniela, Lwem i Romanem, namówił sandomierzan do wyjścia z grodu, obiecując bezpieczeństwo. Zdradzieccy Rusini mieli się stać w ten sposób winni ich śmierci[64].

Spod Sandomierza Burondaj ruszył dalej na zachód i zdobył gród na Łysej Górze wraz z klasztorem Benedyktynów. Następnie Tatarzy przez Chęciny pociągnęli na Kraków. Miasto, z którego uciekli mieszkańcy, zostało zajęte, złupione i zniszczone. Bronił się jedynie Wawel. Gród i oparł się najeźdźcom. Za to ich ofiarą padły wszystkie małopolskie opactwa cysterskie, gdzie w sumie zginęło sześćdziesięciu braci. Spłonęły też zabudowania opactwa wąchockiego. Najazd kompletnie zaskoczył Bolesława Wstydliwego, który z wiecu, mającego zakończyć wojnę o Ląd, udał się do Krakowa. Książę nawet nie próbował wychodzić w pole przeciw Burondajowi i Tatarom. Powierzył obronę Wawelu wojewodzie krakowskiemu i uciekł na dwór Beli IV. Dopiero w lutym Tatarzy wycofali się z Małopolski. Burondaj zrezygnował z planowanego pierwotnie ataku na Węgry i powrócił do siebie[65].

Najazd tatarski skutecznie wyeliminował Bolesława Wstydliwego z ewentualnej dalszej wojny o kasztelanię lądzką. Kazimierz nie omieszkał z tego skorzystać i niczym piskorz wywinął się z zobowiązań pokojowych, ustalonych na wiecu na świętego Andrzeja 1259 r. Koincydencja ciężkiego dla władcy Łęczycy i Kujaw wiecu i straszliwego najazdu na Małopolskę dawała wiele do myślenia. Jan Długosz zapisał w *Rocznikach* pod rokiem

[63] *Ипатевская летопись...*, kol. 848–855; B. Włodarski, *Polska i Ruś...*, s. 145.

[64] *Kronika Wielkopolska*, rozdz. 130, s. 113–114.

[65] *Rocznik kapituły krakowskiej*, s. 87–88; *Kronika Wielkopolska*, rozdz. 130, s. 113–114; *Ипатевская летопись...*, kol. 855; *Johannis Dlugossii Annales...*, t. IV, s. 124–126, 128; T. Nowak, J. Wimmer, *Dzieje oręża polskiego do roku 1793*, Warszawa 1968, s. 68–69; R. Karpiński, *Bolesław Wstydliwy*, s. 192; M. Niwiński, *Średniowieczni opaci klasztoru wąchockiego*, nadbitka z „Przeglądu Powszechnego", Kraków 1931, s. 7–8.

1260: *Podejrzewano, że do tych zniszczeń nakłonił Tatarów książę Kujaw Kazimierz, którego z tego powodu książęta polscy próbowali zgładzić i wyrządzili mu wiele szkód i zniewag*[66]. Niestety, źródło tej informacji nie jest znane. Być może była to samodzielna interpretacja piętnastowiecznego historyka. Nie da się jednak wykluczyć, że Długosz zapisał lokalną, krakowską tradycję o przyczynach drugiego najazdu tatarskiego na Małopolskę. Kazimierz od wiosny 1259 r. znajdował się w zdecydowanie wrogich stosunkach z Bolesławem Wstydliwym. Niewykluczone zatem, że czarna legenda władcy Łęczycy i Kujaw, wyraźnie uchwytna w piśmiennictwie wielkopolskim, została przeszczepiona do Krakowa. Kazimierz jawił się w niej jako awanturnik, niesłusznie napadający sąsiadów. Oskarżenie o kontakty z poganami i sprowadzenie ich straszliwego napadu na państwo stryjecznego brata było jednak czymś zdecydowanie poważniejszym. Tym bardziej że Kazimierz najprawdopodobniej był zupełnie niewinny. Z pewnością nie miał on kontaktów z dworem chańskim ani nawet z Rusinami. Najazd Burondaja był po prostu szczęśliwym dla niego zbiegiem okoliczności.

W konsekwencji klęski, która dotknęła Małopolskę, wiosną 1260 r. Bolesław Pobożny zawarł z Kazimierzem układ w sprawie kasztelanii lądzkiej. Wiadomość o nim pochodzi z dokumentu władcy Łęczycy i Kujaw, wydanego 13 czerwca tego roku. Kazimierz stwierdził w nim, że *uczyniwszy porozumienie ze szlachetnym mężem Bolesławem księciem Wielkopolski, chcąc dowiedzieć się o wsiach lub dziedzictwach należących do naroku z Wilamowa, wszystkim posiadaczom owych kazaliśmy, aby w naszej obecności objaśnili jakim sposobem lub z jakiej racji do owych posiadłości doszli*[67]. Wilamów znajdował się we wschodniej części kasztelanii lądzkiej. Najwyraźniej na mocy porozumienia z władcą Wielkopolski Kazimierz odzyskał te tereny, skoro postanowił zbadać prawa własności do położonych tam wsi narokowych. Obszar przyznany przez Bolesława Pobożnego księciu Łęczycy i Kujaw rozciągał się na północ co najmniej do Straszkowa pod Kołem, bowiem w tym samym dokumencie własność owej wsi została potwierdzona cystersom sulejowskim. Nie sposób powiedzieć, czy Kazimierz musiał coś oddać władcy Wielkopolski w zamian za rozciągający się nad Wartą fragment kasztelanii lądzkiej. Tak czy inaczej, wielkim sukcesem księcia było potwierdzenie jego

[66] *Johannis Dlugossii Annales...*, t. IV, s. 128: *Ad hanc vastacionem Kazimirus Cuyavie dux Thataros insimulatus est induxisse, quem Polonie duces propterea delere conati sunt, et multas ei iniurias et contumelias irrogarerunt.*

[67] *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. I, s. 83–84, XLVIII: *compositio facto cum nobili viro B. Duce Polonie, de villis vel hereditatibus pertinetibus ad Naaroch de Wilem, possesores earum omnes fecimus coram nobis comparere, scire volentes, quo modo vel qua ratione ad eos possessiones devinissent.*

władzy, choćby w części spornego obszaru, przez najzaciętszego wroga. Bolesław Pobożny sam chyba zrozumiał, że podtrzymanie warunków kapitulacji Kazimierza z listopada 1259 r. nie jest możliwe. Z pewnością jednak nie wyrzekł się planu odzyskania całości kasztelanii lądzkiej. Niedwuznacznie w całej akcji uczestniczyli cystersi z Sulejowa. Książę Kazimierz popierał ich w sporze z Wolimirem o dobra szpetalskie, zaś oni odpłacali władcy pomocą w walce o kasztelanię lądzką. Przy okazji opat Piotr umocnił się w posiadaniu Straszkowa, które było częścią klucza dobrowskiego.

Trudno powiedzieć, co zmusiło Bolesława Pobożnego do ustępstw. W grę mogło wchodzić generalne osłabienie prowęgierskiej koalicji książąt po najeździe tatarskim na Halicz i Małopolskę. Być może jednak Kazimierz nawiązał kontakt z państwem, które bezpośrednio zagrażało zachodnim rubieżom Wielkopolski. Wiele wskazuje na to, że właśnie w 1260 r. margrabiowie brandenburscy Jan I i Otto III ponownie zgłosili pretensje do Santoka. Bolesław Pobożny, aby rozwiązać problem, postanowił wejść w związki rodzinne z Askańczykami. Jego bratanica Konstancja wyszła za Konrada I, syna margrabiego Jana. Uroczystości weselne odbyły się w Santoku. Panna młoda wniosła kasztelanię santocką w posagu mężowi. Tylko sam gród pozostał w ręku Bolesława Pobożnego[68]. *Kronika Wielkopolska*, informując o całym wydarzeniu, nie wspomina, że małżeństwo Konrada I i Konstancji było wynikiem nacisków brandenburskich. Można się jednak tego domyśleć. Santok miał ogromne znaczenie strategiczne, niczym „klucz królestwa" zamykał zachodnią granicę Wielkopolski. Dlatego też Przemysł I toczył o niego ciężkie walki z Barnimem I, księciem ze Szczecina, lennikiem Brandenburgii. Wprawdzie odkąd Bolesław Pobożny sprzymierzył się z Barnimem, stosunki wielkopolsko-brandenburskie znacznie się ociepliły, ale chyba nie w takim stopniu, by bez wyższej konieczności oddawać Askańczykom kasztelanię santocką. Było to przecież zaproszenie do dalszej ekspansji w tym kierunku! Stan wyższej konieczności mógł zaistnieć właśnie w wyniku porozumienia między księciem Kazimierzem a margrabiami brandenburskimi. Warto pamiętać, że dzięki małżeństwu z Eufrozyną władca Łęczycy i Kujaw zbliżył się do koalicji proczeskiej. Askańczycy byli natomiast najbliższymi sojusznikami Przemysła Ottokara II.

Wojenna i polityczna aktywność Tatarów u schyłku lat pięćdziesiątych pomogła księciu Kazimierzowi także na północy i wschodzie. W 1258 r. Mongołowie najechali na Litwę i Jaćwież, ciągnąc ze sobą Wasylka z jego wojskiem. Najazd spowodował zerwanie sojuszu łączącego wcześniej Men-

[68] K. Ślaski, *Zwycięstwo stosunków fedualnych...*, s. 138–139; *Kronika Wielkopolska*, rozdz. 131, s. 114.

doga z Romanowiczami. Pierwszy ucierpiał na tym Siemowit, blisko związany z Wasylkiem i Danielem. Niedługo po napadzie tatarskim na Litwę, książę żmudzki Trojnat, siostrzeniec Mendoga, napadł na Mazowsze, gdzie zniszczył Orszymów w okolicach Czerwińska. Gdy na przełomie 1259 i 1260 r. Tatarzy nadwątlili siły małopolskiego sojusznika Siemowita, książę zaczął szukać bezpieczeństwa w dalszym zbliżeniu z Krzyżakami. 15 czerwca 1260 r. w Troszynie mistrz krajowy Hartmund von Grumbach odstąpił władcy Mazowsza szóstą część ziem jaćwińskich. Układ przewidywał także wzajemną pomoc wojskową dla Krzyżaków przeciw poganom, a dla Siemowita przeciw „wrogowi chrześcijańskiemu". Książę najwyraźniej obawiał się zemsty starszego brata za wyprawę łęczycką z jesieni 1259 r.[69]

Po zawarciu układu troszyńskiego potężne siły zakonne po raz kolejny uderzyły na Żmudź. Ziemia ta formalnie stanowiła własność Krzyżaków. Była darowizną króla Litwy Mendoga. Tyle tylko, że Żmudź, podobnie jak podarowana razem z nią Jaćwież, nigdy nie były własnością Mendoga. Zakon musiał sam podbić „podarunki" od litewskiego monarchy. Latem 1260 r. wielki marszałek zakonu Henryk Botel poprowadził wielką wyprawę pruskich i inflanckich braci na Żmudź. 13 lipca doszło do walnej bitwy nad rzeką Durbą w pobliżu Libawy. W trakcie walki na stronę żmudzką przeszło pospolite ruszenie pruskie, dzięki czemu Żmudzini roznieśli wojska zakonne. Na wiadomość o wyniku bitwy król Mendog porzucił chrześcijaństwo oraz sojusz z zakonem i połączył się ze zwycięskimi pobratymcami. Żmudź stała się częścią państwa litewskiego, a książę żmudzki Trojnat jego faktycznym współrządcą. Na wieść o bitwie nad Durbą w Prusach i na Łotwie wybuchło wielkie powstanie antykrzyżackie. Jednocześnie Mendog sprzymierzył się z Aleksandrem Newskim, który uderzył na Inflanty. Istnienie państwa zakonnego stanęło pod znakiem zapytania. Zapewne w tym właśnie momencie książę Kazimierz zawarł sojusz z Mendogiem i ściśle z nim współpracującymi powstańcami pruskimi. Porozumienie wymierzone było i w Krzyżaków, i w Mazowsze. Władca Łęczycy i Kujaw mógł teraz do woli mścić się i szkodzić kolejnym uczestnikom koalicji, która spustoszyła jego państwo w 1259 r.

Niedługo po klęsce Krzyżaków w bitwie nad rzeką Durbą król litewski Mendog wraz z posiłkującymi go Prusami najechał Mazowsze. Poganie zniszczyli Płock i spustoszyli jego okolice. Następnie Mendog skierował się do Prus zakonnych, gdzie dokonał wielkiej rzezi chrześcijan. Zimą na pomoc

[69] B. Włodarski, *Problem jaćwiński w stosunkach polsko-ruskich*, „Zapiski Historyczne Towarzystwa Naukowego w Toruniu", t. XXIV, z. 2/3, s. 32–33; idem, *Polska i Ruś...*, s. 144; *Johannis Dlugossii Annales...*, t. IV, s 120; G. Labuda, *Pomorze Wschodnie...*, s. 451; E. Suchodolska, *Dzieje polityczne...*, s. 181–182.

Krzyżakom przybyli krzyżowcy z Niemiec i Polski (zapewne z Mazowsza). 27 stycznia 1261 r. wojska chrześcijańskie ruszyły na Litwę. Gdy krzyżowcy rozproszyli się w celu wzięcia łupów, Litwini uderzyli na tabor chrześcijan i zdobyli go. Na wieść o klęsce swoich towarzyszy rycerze powrócili na miejsce, gdzie zostawili tabor i podjęli gwałtowną próbę odbicia go. Próba się nie powiodła, poganie pokonali i zmusili krzyżowców do ucieczki[70].

W trakcie powstania pruskiego doszło do bezpośrednich starć między Kazimierzem a Krzyżakami. Wspomina o nich dokument ugody zawartej w 1263 r. Wojska łęczycko-kujawskie uniemożliwiły zakonnikom zdobycie ziemi ełckiej i udaremniły dwie wyprawy na Jaćwingów. W odwecie jeden z komturów, zapewne z Nieszawy, napadł na Inowrocław[71] i zdarł z miasta okup w wysokości czterdziestu ośmiu grzywien srebra. Oficjalnym powodem ataku i wyłudzenia miało być zabicie poddanego zakonnego z Orłowa, o które komtur oskarżał mieszczan. Krzyżacy złupili również Rypin w ziemi dobrzyńskiej. W odwecie władca Kujaw próbował odebrać zakonowi jego kujawskie posiadłości, położone w pobliżu Inowrocławia. Otwarty konflikt zaowocował zamarciem handlu wiślanego. Sojusznik Krzyżaków, Sambor ograbił okręty z państwa Kazimierza, przepływające pod Tczewem. Kupcom łęczyckim i kujawskim, płynącym w górę rzeki, od Elbląga broniono schodzenia ze statków i dopiero w Chełmnie mogli kupować żywność. Kazimierz zakazał natomiast sprzedawania zboża poddanym zakonu. Z kolei jacyś kupcy z Torunia zostali napadnięci przez ludzi książęcych na rynku w Łęczycy[72]. Wrogość wobec torunian mogła być także spowodowana ich bliskimi stosunkami z Wolimirem.

Po wybuchu powstania pruskiego Kazimierz mógł spać spokojnie. Odrodzenie się tak potężnej koalicji, jak ta, która pokonała go w 1259 r., nie było obecnie możliwe. Swobodę działań księcia potęgowała wojna czesko-węgierska. W 1260 r. wybuchła ona z całą siłą i zupełnie zaabsorbowała prowęgierskich książąt Polski i Rusi. Wojny o dziedzictwo po Babenbergach i o Ląd oraz konflikt między biskupem Wolimirem a księciem Kazimierzem stworzyły możliwość buntowniczego wystąpienia Leszka Czarnego przeciw ojcu.

[70] M. Biskup, G. Labuda, *Dzieje Zakonu Krzyżackiego...*, s. 178–180; H. Łowmiański, *Studia nad początkami społeczeństwa...*, t. II, s. 357; *Kronika Wielkopolska*, rozdz. 133–134, s. 115; J. Mitkowski, *Kazimierz*, s. 277.

[71] J. Karwasińska, *Sąsiedztwo kujawsko-krzyżackie*, s. 62, przyp. 1.

[72] *Preussisches Urkundenbuch*, t. I, cz. 2, s. 146–149, nr 188.

ROZDZIAŁ IV Konflikt o dziedzictwo Babenbergów i bunt Leszka Czarnego przeciw ojcu

...pierworodny jego syn, jako najzaciętszy wróg usiłuje usunąć korzeń własnego pnia, na własną głowę sprowadza pożar, z zaciętością wielką nastając na zgubę ojca. Nie po to, aby miał naśladować – uchowaj Boże – pewnego ojcobójcę [...] *lecz aby odsunąć od panowania synów macochy, którym ojciec przyrzekł dziedzictwo po sobie.*

Wincenty Kadłubek o buncie Odona przeciw Mieszkowi Staremu, ks. III, rozdz. 7, tłum. Brygida Kürbis

W połowie XIII w. największe potęgi świata chrześcijańskiego, cesarstwo i papiestwo, stanęły do ostatecznej walki na śmierć i życie. Cesarz Fryderyk II, władca Niemiec, Sycylii i Jerozolimy, zbudował w południowych Włoszech silne i scentralizowane państwo, które dawało mu realną podstawę panowania nad całą Italią. Ten wybitnie inteligentny i wszechstronnie wykształcony władca wychowywał się na ulegającym wpływom greckim i arabskim dworze matki w Palermo. Dlatego też Fryderyk Hohenstauf wyrósł na człowieka o wyjątkowo szerokich horyzontach umysłowych, ale jednocześnie nie poczuwał się do ściślejszego związku z żadną z kultur matczynego królestwa. Stąd brało się wyobcowanie cesarza. Poddani go nie rozumieli. Niewątpliwym wyrazem dekadencji idei Cesarstwa, idei mającej łączyć wszystkich chrześcijan Zachodu, był fakt, że cesarzem został człowiek indyferentny religijnie. Nieskrywane lekceważenie Fryderyka dla pobożności i kanonów feudalnego etosu budziło sprzeciw nawet wśród gibellinów. Powszechnie zaczęto dostrzegać w cesarzu antychrysta, który w tych smutnych czasach przyszedł zaprowadzić ludzkość ku ostatecznej zagładzie. Dante Alighieri, gibellin żarliwy, nie bez powodu umieścił Fryderyka w kręgu piekła, przeznaczonym dla kacerzy.

Papież Innocenty IV, podobnie jak jego poprzednik Grzegorz IX, widział w osobie cesarza-wolnomyśliciela śmiertelne zagrożenie dla własnych, uniwersalnych aspiracji. Na przełomie lat trzydziestych i czterdziestych, po zwycięskiej bitwie pod Cortenuova, Fryderyk II był już bliski narzucenia miastom lombardzkim, ostatniej nadziei i ostoi papieża, pełnej dominacji.

Widmo konstytucji ronkalijskich, ułożonych jeszcze przez Fryderyka Barbarossę i jego legistów, konstytucji, które pozwoliłyby zaprowadzić w całych Włoszech zasady absolutyzmu cesarskiego, zaciążyło nad Stolicą Apostolską. Innocenty IV wymknął się z Rzymu, blokowanego przez wojska cesarskie i na terenie Francji, w Lyonie, wezwał wszystkich biskupów na sobór powszechny. Sobór zebrał się 26 czerwca 1245 r. Mimo obietnic cesarza Fryderyka, dotyczących wyruszenia na krucjatę do Ziemi Świętej i zwrotu wszystkich zrabowanych posiadłości Kościoła, 17 lipca Innocenty IV ogłosił złożenie cesarza z urzędu i zwolnienie lenników Fryderyka z obowiązku wierności. Stolica Apostolska zagroziła klątwą wszystkim, którzy zechcą popierać cesarza i wezwała pomocy ramienia świeckiego do wykonania własnego wyroku. Rezolucje soborowe odbiły się szerokim echem po całym świecie chrześcijańskim. Nawet w dalekiej Polsce arcybiskup gnieźnieński Pełka, gorący orędownik idei gregoriańskich, postanowił wesprzeć swego zwierzchnika w walce z Cesarstwem i przesłał papieżowi jedną piątą dochodów polskiego Kościoła z trzech lat[1].

Klątwa, która spadła w Lyonie na głowę cesarza, wydatnie osłabiła jego pozycję we Włoszech. Kolejna liga lombardzka z zawsze nieposłusznym Mediolanem na czele, z nową zaciętością zaczęła zwalczać Fryderyka II. We wszystkich miastach północnej i środkowej Italii rozgorzały wewnętrzne walki między stronnictwami procesarskich gibellinów i propapieskich gwelfów. W tej sytuacji Fryderyk nie miał większych szans na uporządkowanie apenińskiego chaosu. Ale na przekór przeciwnościom, pięćdziesięcioletni z górą cesarz nie zamierzał się poddawać i chcąc pomnożyć swą potęgę, powrócił do aktywności na terenie Niemiec. Okazji dostarczały konsekwencje awanturniczej polityki księcia austriackiego Fryderyka Bitnego z rodu Babenbergów. Podczas najazdu tatarskiego na Węgry, Babenberg, zamiast wspierać Belę IV w walce z barbarzyńskimi poganami, zabrał mu trzy pograniczne komitaty. Choć król Węgier szybko odzyskał swe ziemie, to jednak stosunki między obu władcami pozostały wrogie. Węgierski monarcha pamiętał z pewnością, że w czasach jego ojca, Andrzeja II, zbuntowani możni próbowali osadzić Babenberga na budzińskim tronie. W 1246 r. Bela wraz z zięciem Rościsławem najechał Austrię. 15 czerwca doszło do bitwy nad Litawą, która – choć przegrana przez Węgrów – przyniosła śmierć Fryderykowi. Był on ostatnim męskim przedstawicielem austriackiego rodu książęcego. Jeszcze Barbarossa nadał Babenbergom *privilegium minus*, pozwalające dziedziczyć w linii żeńskiej. Kłopot polegał na tym, że były dwie

[1] *Kronika Wielkopolska*, rozdz. 85, s. 93; S. Runciman, *Nieszpory Sycylijskie*, tłum. Ł. Modelski, Katowice 1997, s. 26–35; R. Fischer-Wollpert, *Leksykon papieży*, s. 384–385.

kandydatki do spadku po Fryderyku Babenbergu. Na wieść o opróżnieniu lenna austriackiego swoje pretensje zgłosił Władysław margrabia Moraw, syn króla Czech Wacława I. Władysław miał za żonę Gertrudę, córkę Henryka Babenberga, nieżyjącego już brata Fryderyka Bitnego. Margrabia Moraw zmarł 3 stycznia 1247 r. i król Wacław sam kontynuował starania o spadek. Drugą kobietą, która mogła skorzystać z *privilegium minus*, była Małgorzata, siostra Fryderyka Bitnego i wdowa po królu rzymskim Henryku Hohenstaufie. W jej imieniu Austria i Styria zostały zajęte przez jej teścia, cesarza Fryderyka II[2].

Konflikt Czech z Cesarstwem stał się nieuchronny. Król Wacław przeszedł do obozu papieskiego, ale stary lis z Sycylii przechytrzył przeciwnika i podburzył do antykrólewskiego buntu możnych czeskich. Na czele rebeliantów stanął syn i następca Wacława, Przemysł Ottokar II. Dopiero w 1249 r. Wacław pogodził się z synem i ukontentował go marchią morawską. Czeska dynastia chwilowo wypadła z gry o dziedzictwo Babenbergów. Tymczasem Gertruda ponownie wyszła za mąż, za margrabiego badeńskiego Hermana. Każdy, kto przeciw cesarzowi wysuwał swoje roszczenia do Austrii i Styrii, mógł liczyć na poparcie Stolicy Apostolskiej. Papież Innocenty IV po soborze lyońskim uważał się za suzerena Rzeszy i w związku z tym nadał margrabiemu Hermanowi inwestyturę na Austrię i Styrię. Niełatwo było jednak wydrzeć Hohenstaufowi południowe Niemcy. Kolejnym, który tego próbował, był król Węgier. Latem 1248 r., na prośbę możnych austriackich Bela IV, wspierany przez Daniela halickiego, wyruszył przeciw Austrii. Król węgierski nadzwyczaj chętnie podjął wojnę z cesarzem, bowiem Fryderyk II rościł pretensje do zwierzchnictwa nad Węgrami. Na początku panowania Beli IV cesarz wysłał do niego poselstwo z żądaniem pięciu tysięcy grzywien srebra trybutu. W tym samym czasie król wykrył spisek własnych możnych, którzy proponowali Fryderykowi objęcie rządów w królestwie węgierskim[3].

Dopiero mediacja Wacława czeskiego zakończyła walki między cesarzem a Węgrami. Gdy 4 października 1250 r. zmarł Herman badeński wydawało się, że Austria i Styria trwale wejdą w skład dziedzicznych posiadłości Hohenstaufów. Wszystko zmieniło się, kiedy trzy miesiące później, 26 grudnia, odszedł z tego świata cesarz Fryderyk II[4]. W ciągu następnych czterech lat zmarli obaj jego legalni synowie. Powszechnie uważano, iż sam Bóg pokarał dumną dynastię za grzechy cesarza-kacerza.

[2] B. Włodarski, *Polska i Czechy...*, s. 10–11; J. Žemlička, *Století posledních Přemyslovců*, wyd. II, Praga 1998, s. 94–103.

[3] Z. J. Kosztolnyik, *Hungary...*, s. 121–123, 185–186, 203–206.

[4] B. Włodarski, *Polska i Ruś...*, s. 137–138; J. K. Hoensch, *Přemysl Otakar II von Böhmen, Der Goldene König*, Graz 1989, s. 38–48.

Gdy upadek uniwersalnego cesarstwa Hohenstaufów stał się faktem, na placu boju pozostało triumfujące papiestwo. Wielkie marzenie Grzegorza VII o powszechnej dominacji Stolicy Apostolskiej wydawało się bliskie pełnej realizacji. W 1254 r. papież triumfalnie wkroczył do Królestwa Sycylii, kolebki Fryderyka II, i na mocy traktatu zawartego z Manfredem, cesarskim bastardem, objął tam bezpośrednią władzę. Rządy papieskie miały trwać do momentu, gdy dorośnie jedyny prawowity wnuk cesarza – Konradyn. Innocenty IV postanowił jednak nie dopuścić, by kiedykolwiek odrodziła się wielkość znienawidzonej dynastii. Przedstawiciele papieża zaczęli więc odbierać od stanów Sycylii przysięgę, w której nie było słowa o prawach Konradyna. Uzurpacja papieska sprowokowała bunt Manfreda. Stopniowo opanował on całe królestwo i w 1258 r. koronował się na króla Sycylii. Gwelfińskie pragnienie zjednoczenia Italii pod berłem papieża prysło jak bańka mydlana. Dezintegracja natomiast dotknęła niemieckie władztwo Hohenstaufów. Jeszcze za życia Fryderyka II, po soborze w Lyonie, Innocenty IV doprowadził do wyboru antykróla – Wilhelma z Holandii. Ogólnie znana bezsilność i bierność tego marionetkowego monarchy sprawiła, że był akceptowany przez książąt niemieckich[5]. Od końca 1250 r. Rzesza zaczęła funkcjonować praktycznie bez króla.

Zgon cesarza Fryderyka II ponownie otworzył kwestię Austrii i Styrii. Z pretensjami wystąpili: książę Bawarii Otto II i jego syn Ludwik II Surowy – opiekunowie małego Konradyna. Na początku 1251 r. król czeski Wacław I, który po śmierci cesarza natychmiast zaczął odbudowywać swoje wpływy w południowych Niemczech, zaatakował Bawarię, zmuszając Ottona do ustąpienia. W tym samym czasie stany austriackie wybrały na księcia Przemysła Ottokara II. Ottokar bez przeszkód zajął Wiedeń i całą resztę księstwa, poparty głównie przez miasta i niższe rycerstwo pochodzenia służebnego, czyli ministeriałów. Aby legitymizować swoją władzę w Austrii, margrabia Moraw ożenił się z 23 lata od siebie starszą Małgorzatą, siostrą Fryderyka Bitnego. Nie zakończyło to konfliktu, a wręcz przeciwnie. Król Węgier Bela IV nie zrezygnował z południowych księstw Rzeszy i w swoją politykę zachodnią wciągnął zaprzyjaźnionych książąt ruskich. W 1252 r. Bela IV doprowadził do małżeństwa Gertrudy, wdowy po Hermanie badeńskim, z Romanem, synem Daniela halickiego (tym samym, który nieco później pośredniczył w ugodzie między książętami ruskimi a Mendogiem, a potem brał udział w wyprawie na księstwo łęczyckie). W połowie 1252 r. na Austrię, Styrię i Morawy spadł najazd Węgrów, Rusinów i Połowców. Rozpoczęła się wojna Węgier z Czechami o dziedzictwo Babenbergów[6].

[5] S. Runciman, *Nieszpory Sycylijskie*, s. 36–48.

[6] B. Włodarski, *Polska i Czechy...*, s. 10–18; J. Žemlička, *Století posledních Přemyslovců*, s. 103–107.

Najazd węgierski z 1252 r. stanowił jedynie preludium działań wojennych z następnej wiosny. Bela IV zmontował jeszcze potężniejszą koalicję antyczeską, wciągając do niej nie tylko, jak przed rokiem, Daniela z synami Lwem i Romanem, ale także Wasylka wołyńskiego, Władysława opolskiego, Bolesława Wstydliwego, książąt bawarskich i Rościsława z Maczwy serbskiej. W czerwcu 1253 r. król Węgier, wspomagany przez niektórych możnych austriackich i styryjskich, uderzył na Austrię i Morawy. 25 czerwca wojska węgierskie obległy Ołomuniec. W tym samym czasie odbyła się wyprawa Daniela, Lwa, Bolesława Wstydliwego i Władysława opolskiego na Opawę. Daniel i Bolesław zjechali się w Krakowie. W Koźlu dołączył do nich Władysław. Wszyscy razem pociągnęli ku Opawie. Broniący grodu Czesi pobili polską straż przednią. Nie powiódł się również atak głównych sił polsko-ruskich na Opawę. Wobec tego najeźdźcy ruszyli w górę rzeki Opawy i zdobyli Nassiedal. Po niepowodzeniu przy próbie zdobycia Głupczyc, Polacy i Rusini zajęli jeszcze Füllstein, po czym się wycofali[7].

Pokój między Czechami a Węgrami został wreszcie zapośredniczony przez papieża Innocentego IV, który już wcześniej próbował pogodzić strony konfliktu, zachęcając je do wspólnej krucjaty na Tatarów. 3 kwietnia 1254 r., na mocy kompromisowego układu, znaczna część Styrii przypadła Beli IV. Król Węgier powierzył ją swojemu synowi Stefanowi V. Resztę Styrii i całą Austrię zatrzymał Przemysł Ottokar II. Od pół roku, po śmierci Wacława I, władał on także Czechami. Bela zaprzestał popierania roszczeń Romana i Gertrudy, chociaż wcześniej sam ich osadził w austriackim Hemburku, a gdy niedoszłemu księciu austriackiemu zabrakło poparcia Węgier, Ottokar bez trudu usunął go z Hemburka[8].

To, co wydarzyło się w Austrii i Styrii po śmierci cesarza Fryderyka II, było więcej niż znamienne. Rzeczywistość polityczna nie zna próżni. Miejsce uniwersalnego imperium Hohenstaufów natychmiast zaczęły zajmować prężne monarchie „narodowe". W tej części Europy były nimi królestwa Węgier i Czech. Zwłaszcza Przemyślidzi, od 1198 r. dziedziczni panowie korony świętego Wacława, tworzyli potęgę swojego państwa w sposób iście nowoczesny. W XIII w. na terenie Czech zostały odkryte bogate złoża złota i srebra. Dochody kopalniane wydatnie zwiększyły możliwości monarchów i posłużyły im do dalszych inwestycji, polegających głównie na lokacji starych i nowych ośrodków miejskich. Polityka urbanizacyjna procentowała konsolidacją państwa i wzmocnieniem władzy królewskiej. Charakterystycz-

[7] *Kronika Wielkopolska*, rozdz. 106, s. 101; *Johannis Dlugossii Annales...*, t. IV, s. 94.

[8] B. Włodarski, *Polska i Czechy...*, s. 10–18; J. Žemlička, *Století posledních Přemyslovců*, s. 153–155; A. Barciak, *Czechy a ziemie południowej Polski...*, s. 93; S. Gawlas, *O kształt zjednoczonego Królestwa...*, s. 44.

ną cechą monarchii „narodowych", odkąd przestała im ciążyć kuratela cesarstwa, stała się gwałtowna ekspansja. W przypadku Węgier polegała ona na ugruntowywaniu swoich wpływów w państwach sąsiednich. Król węgierski Bela IV, umiejętnie wydając za mąż swoje córki, zbudował trwały system sojuszniczy, obejmujący Ruś halicką, Małopolskę, Bawarię i wydzielony z Węgier banat Maczwy serbskiej. System ten pozwolił mu odnieść sukces w wojnie o Styrię. Przemysł Ottokar II, odkąd we wrześniu 1253 r. stał się panem Królestwa Czech, postanowił pójść w ślady swojego przeciwnika i stworzyć własną koalicję. Na praskim dworze powstały plany ekspansji w kierunku Polski. Północny sąsiad mógł stanowić dla niezbyt licznych, lecz bogatych Czechów rezerwuar zaciężnego wojska i pomost w kierunku Prus, które frapowały młodego czeskiego monarchę. Przemysł Ottokar II od początku swojego panowania planował zjednoczenie księstw polskich w sojuszu z Czechami[9]. Pierwszą okazją do zaprezentowania owych planów stało się wyniesienie na ołtarze świętego Stanisława.

Wprowadzenia Stanisława w poczet świętych dokonał 17 września 1253 r. w Asyżu papież Innocenty IV. *Raduj się więc Polsko, ponieważ zasłużyłaś sobie na to, aby mieć sprawcę wszelkiej świętości i szczęścia w synu swoim, przez ciebie wychowanym, a przez Boga zrodzonym w chwale świętych. Ciesz się Krakowie, a zwłaszcza kościele katedralny, zaszczycony chwałą swojego pasterza* – pisał w uniesieniu hagiograf nowego świętego, dominikanin Wincenty z Kielczy[10]. Kanonizacja biskupa Stanisława była efektem długotrwałych starań duchowieństwa krakowskiego, zapoczątkowanych pierwszym apologetycznym opisem męczeństwa świętego na kartach kroniki Mistrza Wincentego. W 1242 r. Prandota Odrowąż, tuż po wstąpieniu na biskupstwo krakowskie, dokonał elewacji relikwii biskupa-męczennika i wraz z kapitułą zwrócił się do Stolicy Apostolskiej z prośbą o wszczęcie procesu kanonizacyjnego. Papież Innocenty IV wyznaczył inkwizytorów w osobach arcybiskupa Pełki, biskupa wrocławskiego Tomasza I i Henryka opata cysterskiego z Lubiąża. Pozytywne dla sprawy kanonizacji orzeczenie inkwizytorów zostało skontrolowane przez specjalnego wysłannika papieskiego, franciszkanina Jakuba z Velletri. Następnie Kościół krakowski wydelegował do Rzymu Jakuba ze Skaryszewa. Był to kanonik wrocławski, który po odbyciu studiów uniwersyteckich w Bolonii zaczął robić wielką międzynarodową karierę. Jej punktem wyjścia stała się kanonia bamberska. U boku tamtejszego biskupa-elekta Henryka Jakub bywał na dworze cesarza Fry-

[9] A. Barciak, *Ideologia polityczna...*, s. 30–31; idem, *Czechy a ziemie południowej Polski...*, s. 91–92, 95, 96–97; S. Gawlas, *O kształt zjednoczonego Królestwa...*, s. 42–43.

[10] *Średniowieczne żywoty i cuda patronów Polski*, tłum. J. Pleziowa, wyd. M. Plezia, Warszawa 1987, s. 331.

deryka II. Po klątwie, jaka spadła na Hohenstaufa na soborze w Lyonie, biskup i kanonik bamberscy przeszli na stronę papieża. Przy okazji Jakub ze Skaryszewa został zaliczony w poczet kapelanów Innocentego IV. Pnąc się po szczeblach kariery, nie zapominał o krajowych źródłach dochodów i prócz kanonii wrocławskiej objął prepozyturę wiślicką, kanonię krakowską i kantorię włocławską. Mimo świetnych koneksji mistrza Jakuba, trzeba było aż dwóch lat starań, by przekonać kolegium kardynalskie. Zwłaszcza kardynał biskup Ostii Rajnald miał wątpliwości co do kanonizacji biskupa, który żył w tak odległych czasach. Wedle Wincentego z Kielczy dopiero cudowny sen i uzdrowienie przekonały upartego kardynała do świętości Stanisława[11].

Po zakończeniu starań o kanonizację biskup bamberski Henryk i Jakub ze Skaryszewa brali udział w akcji dyplomatycznej, zmierzającej do detronizacji Wilhelma z Holandii i powierzenia korony rzymskiej Przemysłowi Ottokarowi II. Częścią akcji była absurdalna w swej treści suplika jakiś książąt polskich, domagających się protekcji papieża przed rzekomymi zakusami imperialnymi króla Wilhelma. Piastami, którzy poparli intrygę, byli zapewne cioteczni bracia Przemysła Ottokara – władcy Śląska. Choć papież Innocenty IV sprzeciwił się detronizacji bezwolnego Wilhelma, Jakub ze Skaryszewa został kapelanem władcy Czech. Prawdopodobnie to właśnie nowy pracownik kapelli praskiej stworzył plan wykorzystania rodzącego się kultu świętego Stanisława dla rozbudowywania czeskiej strefy wpływów w Polsce[12].

Z okazji kanonizacji polskiego świętego, w dniu upamiętniającym jego męczeństwo, po raz pierwszy obchodzonym jako oficjalne święto kościelne, odbył się w Krakowie wielki zjazd książąt, duchownych i dostojników. Na zaproszenie Bolesława Wstydliwego wzięli w nim udział legat papieski Opizo z Messano, arcybiskup gnieźnieński Pełka, biskupi polscy i misyjni oraz książęta Kazimierz z Łęczycy i Kujaw, Przemysł I z Wielkopolski, Siemowit z Mazowsza i Władysław z Opola. Jednocześnie Przemysł Ottokar II poprosił biskupa krakowskiego Prandotę o relikwie Stanisława. Biskup przystał na to i Jakub ze Skaryszewa zawiózł ramię świętego do Pragi. Była to wyraźna próba przeciągnięcia Wstydliwego i jego krewnych do obozu czeskiego[13]. Niedługo potem, w liście do biskupa Prandoty, władca Czech za-

[11] Wincenty z Kielczy, *Vita maior sancti Stanislai*, cz. III, rozdz. 7, 55–56, s. 399–400, 434–438; *Kronika Wielkopolska*, rozdz. 98, s. 99; R. Fischer-Wollpert, *Leksykon papieży*, s. 107; Z. Kozłowska-Budkowa, *Jakub*, PSB, t. X, Wrocław 1962–1964, s. 346–347.

[12] Z. Kozłowska-Budkowa, *Jakub*, s. 346–347; Z. Jakubowski, *Polityczne i kulturowe aspekty kultu biskupa krakowskiego Stanisława w Polsce i Czechach w średniowieczu*, Częstochowa 1988, s. 62–63.

[13] *Kronika Wielkopolska*, rozdz. 105, s. 101; *Rocznik kapituły poznańskiej*, s. 34; *Johannis Dlugossii Annales...*, t. IV, s. 95–96; B. Włodarski, *Polska i Czechy...*, s. 19–20; Z. Kozłowska-Budkowa, *Jakub*, s. 347.

proponował wszystkim książętom polskim przyjaźń i przymierze, powołując się na wspólny dla Czechów i Polaków kult świętego Stanisława. Interesy czeskie w Krakowie reprezentował bliski krakowskiemu dworowi franciszkanin Bartłomiej z Pragi, późniejszy biskup łukowski. Rodzinne związki księcia Krakowa z Węgrami były jednak silniejsze. Być może Wstydliwy dostrzegał także inną jakościowo formę przymierza z Pragą. Silne gospodarczo Czechy implikowały dalece większą zależność polityczną niż Węgry. Bela IV oferował sojusz, a Przemysł Ottokar II kuratelę[14].

Fiasko wysiłków, zmierzających do politycznego zbliżenia Pragi z Krakowem sprawiły, że władca czeski musiał zadowolić się zacieśnianiem powiązań ze swoimi śląskimi kuzynami. Sytuacja bardzo temu sprzyjała. W latach 50. XIII w. już nie tylko rozdrobnienie Śląska, ale i groteskowa polityka Bolesława Rogatki stwarzały Pradze możliwość rozciągnięcia patronatu nad tą dzielnicą Polski. Na początku października 1256 r. biskup wrocławski Tomasz udał się do wsi Górka, należącej do kanoników z podwrocławskiej Wyspy Piaskowej, gdzie miał poświęcić kościół. W nocy został napadnięty przez Rogatkę. Książę namówiony przez Niemców obrabował Tomasza (odebrał mu nawet szaty) i uprowadził. Stary biskup został zmuszony do jazdy wierzchem w bieliźnie i do tego kłusem. W ten sposób przewieziono Tomasza do Wlenia. Rogatka domagał się od kapituły okupu i aby szybciej uzyskać pieniądze, obwoził biskupa od grodu do grodu ku pośmiewisku gawiedzi. Ostatecznie Tomasz został zamknięty w wieży zamku legnickiego. Swoją wolność musiał okupić dwoma tysiącami grzywien srebra. Arcybiskup gnieźnieński Pełka rzucił klątwę na Bolesława. Wyrok ogłoszono we wszystkich kościołach archidiecezji. W 1257 r. zebrał się w Łęczycy synod biskupów polskich, którzy podtrzymali klątwę i ogłosili krucjatę przeciw Rogatce. Książę Legnicy zupełnie się tym nie przejął – co więcej, uznał porwania za znakomity sposób zarabiania na kosztowne rozrywki. Następną ofiarą miał być jego brat Konrad. Książę głogowski został jednak uprzedzony o zamiarach Bolesława i sam go pojmał z zaskoczenia. Rogatka, broniąc się przed roszczeniami ogromnego zadośćuczynienia, zgłoszonymi przez Tomasza, zaczął obwiniać swoich braci i ich rycerzy o współudział. Ostatecznie wszyscy bracia wzięli na swoje barki obowiązek wypłacenia odszkodowania. Dopiero w 1262 r. klątwa została zdjęta z Rogatki[15]. Dzielnica śląska czekała na kogoś, kto zaprowadziłby porządek.

[14] B. Włodarski, *Polska i Czechy...*, s. 22–29; A. Barciak, *Ideologia polityczna...*, s. 94–95; S. Gawlas, *O kształt zjednoczonego Królestwa...*, s. 42–43; H. Samsonowicz, *Leszek Czarny*, s. 197.

[15] *Kronika Wielkopolska*, rozdz. 116, 117, 120, s. 105–107, 109–110; R. Grodecki, *Dzieje polityczne Śląska...*, s. 250.

Pierwsze wysiłki w tym zakresie Ottokar poczynił przy okazji krucjaty pruskiej. Nieprzypadkowo dostojny krzyżowiec spędził Boże Narodzenie we Wrocławiu u swych braci ciotecznych. Książęta śląscy mieli w ten sposób okazję oglądać czeskiego monarchę w pełni splendoru i chwały, gdy na czele wspaniałego rycerstwa, przyozdobiony krzyżem, wyruszał przeciw poganom i gdy na jego wezwanie przybył potężny margrabia brandenburski, szwagier Przemysła. Nikt we Wrocławiu nie miał chyba wątpliwości, że oto wschodzi nowa gwiazda tej części Europy. Prostą konsekwencją tego mogło być przyjęcie protektoratu silnego monarchy. Po powrocie Ottokara z Prus w lutym 1255 r. doszło do jakiegoś konfliktu granicznego między Władysławem opolskim a biskupem ołomunieckim Brunonem von Schauenburg, prawą ręką władcy Czech. Konflikt został zażegnany i już latem tego roku książę Opola zadośćuczynił morawskiemu biskupowi wszelkie straty. Władysław w ten sposób zmienił front i zaczął się skłaniać ku przymierzu z Czechami. W styczniu 1256 r. Przemysł Ottokar II zawarł z Władysławem układ szczegółowo regulujący przebieg granicy. Władysław opolski zaczął być nazywany w oficjalnych dokumentach czeskich *compater regis*, co podkreślało jego silne związki przyjaźni z dworem praskim. Pan królestwa czeskiego pozyskał sobie także drugiego Władysława, przeznaczonego do stanu duchownego syna Henryka Pobożnego. Władysław otrzymał probostwo wyszehradzkie i urząd kanclerza Czech. Nominacja ta niewątpliwie ucieszyła Henryka wrocławskiego, który po wyjeździe brata do Pragi zaczął sprawować samodzielne rządy we Wrocławiu.

Pomoc książąt i rycerstwa ze Śląska była władcy czeskiemu niezbędna w jego coraz ambitniejszych planach budowy własnego imperium na obszarze południowych krajów Rzeszy. W 1257 r. doszło do wojny Czech z Bawarią, spowodowanej sporem o obsadę arcybiskupstwa salzburskiego. Ottokar forsował kandydaturę swojego ciotecznego brata, księcia karynckiego Filipa. Wittelsbachowie, władcy Bawarii, życzyli sobie w Salzburgu Ulryka, dotychczasowego biskupa sekawskiego i on właśnie utrzymał się w stolicy arcybiskupiej. Władca Czech, sprzymierzony z biskupem Passawy Ottonem, najechał na Salzburg. Nic jednak nie wskórał prócz pogorszenia stosunków z Węgrami, sojusznikiem Bawarii. Bela IV z niepokojem obserwował próby powiększenia potęgi Przemysła Ottokara II na terenie Niemiec. W związku z tym stary król Węgier w przemyślny sposób starał się przeciągnąć na swoją stronę papieża Aleksandra IV. W 1259 r. doniósł Kurii, iż chan tatarski Berke proponował mu przymierze. Król węgierski odrzucił propozycję, ale w zamian żądał części dochodów papieskich z Węgier. Być może negocjacje z Tatarami zostały przez Belę wymyślone po to, by przejąć owe dochody. Niewątpliwie chodziło o podkreślenie wielkiej roli królestwa świętego Stefana

jako puklerza chroniącego chrześcijaństwo przed zalewem barbarzyńskiego pogaństwa.

Arcybiskup salzburski Ulryk cały czas odczuwał zagrożenie ze strony Filipa karynckiego i Ottokara. W związku ze swymi obawami wezwał na pomoc Węgrów. W 1259 r. rządzący w Styrii młody król Węgier, Stefan V, syn Beli IV, zaatakował wraz ze swoimi Kumanami Karyntię. Ponieważ pokój czesko-węgierski z 1254 r. obejmował Karyntię, napad ów oznaczał wznowienie wojny. Stefan nie odniósł sukcesu. Co więcej, jemu samemu zaczął się palić grunt pod nogami. Rządy Stefana w Styrii doprowadziły do wielkiego niezadowolenia i otwartego buntu możnych styryjskich przeciwko Węgrom. Buntownicy oczywiście wezwali na pomoc władcę Czechów. W końcu 1259 r. Ottokar pchnął wojska austriackie do Styrii. Wkrótce prawie całe księstwo zostało zajęte przez jego żołnierzy. Tylko kilka grodów utrzymała Elżbieta, kumańska żona młodego króla węgierskiego. Na początku marca 1260 r. doszło do równoczesnego ataku Czechów na Węgry oraz Stefana na Styrię. Obie strony były jednak słabo przygotowane do wojny. Rycerzom brakowało koni. Zawarto więc rozejm aż do świętego Jana.

Przerwa w działaniach wojennych została przez Ottokara wykorzystana do gorączkowych starań o jeszcze silniejsze związanie ze sobą książąt śląskich oraz o zneutralizowanie książąt bawarskich. Za pośrednictwem Ottokara córka Konrada głogowskiego, Anna, została wydana za Ludwika II Surowego Wittelsbacha, palatyna reńskiego. Władca czeski obiecał zapłacić za Annę 3000 grzywien posagu. Przemysłowi zależało na jak największym udziale Ślązaków w planowanej kampanii. Na wyprawę czerwcową zgodzili się pójść najbliżej związani z Czechami książęta Henryk III z Wrocławia i Władysław z Opola[16].

Punktem zbornym wojsk Ottokara były okolice Lawy pod Falkensteinem. Gdy mijał już termin rozejmu, Stefan V zasadził się ze swoimi Kumanami na nadciągających rycerzy Brunona, biskupa ołomunieckiego, oraz książąt Henryka wrocławskiego i Władysława opolskiego. Deszczową i mglistą nocą Węgrzy i Kumanowie przedzierali się po bezdrożach, aby zaskoczyć przeciwnika. Zmylili jednak kierunek i wyszli pod samą Lawę. Znajdowali się tam czescy komesi, bracia Konrad i Otto z Hardeka i Plaina oraz mężny rycerz Kadolt zwany Sierotą. Panowie z Hardeka byli gorącymi zwolennikami wojny z Węgrami i dlatego pojawili się w punkcie koncentracji armii jako pierwsi. Stefan V wciągnął ich w zasadzkę, pozorując ucieczkę. Gdy

[16] *Pokračovatelé Kosmovi...*, s. 310–311; B. Włodarski, *Polska i Czechy...*, s. 29–34; S. Gawlas, *O kształt zjednoczonego Królestwa...*, s. 45; O. Halecki, *Powołanie księcia Władysława opolskiego na tron krakowski w r. 1273*, „Kwartalnik Historyczny" 1913, t. XXVII, s. 229–230.

pod Lawę nadeszli Przemysł Ottokar II, biskup Bruno, margrabia brandenburski Otto III i książęta polscy, a więc cała armia koalicji proczeskiej, na drodze ku rzece Morawie leżały ograbione już trupy panów z Hardeka, Kadolta Sieroty i ich rycerzy. Duch upadł w wojsku Ottokara. Pojawiły się głosy defetystów, wołające, by wracać do domu. Książęta śląscy i margrabia brandenburski wzajemnie obwiniali się o chęć opuszczenia obozu. Pan królestwa czeskiego powstrzymał swoich sojuszników od odwrotu i po połączeniu się z ciotecznymi braćmi, książętami karynckimi Ulrykiem i Filipem (niedoszłym arcybiskupem salzburskim), wyruszył przeciw Węgrom. Obóz głównych sił króla Beli IV znajdował się po drugiej stronie rzeki Morawy w pobliżu jej ujścia do Dunaju. Władca Węgier przybył na wojnę wraz ze wszystkimi swoimi koalicjantami. Szykowała się wielka, rozstrzygająca dla losów Europy Środkowej bitwa[17].

Przebieg batalii i skład wojsk przyprowadzonych przez Belę można poznać głównie z listu napisanego miesiąc później przez Przemysła Ottokara II do papieża Aleksandra IV[18]. Jest to źródło bardzo tendencyjne. List miał wszelkimi sposobami udowodnić Kurii, po czyjej stronie była słuszność w tej wojnie. Spis armii Węgrów przedstawiał się imponująco. Prócz węgierskich poddanych Beli IV i Stefana V na wojnę z Czechami przybył król Rusi Daniel z synami, wśród których na pewno znajdował się Lew, zięć starego króla Węgier. Bela mógł także liczyć na kolejnego zięcia, księcia Krakowa i Sandomierza, Bolesława Wstydliwego. U jego boku pojawił się w obozie węgierskim najstarszy syn Kazimierza łęczycko-kujawskiego, Leszek Czarny. Następny zięć Beli IV, Rościsław, przyprowadził z Serbii wojska, które czeski kancelista określił jako Słowian i Bośniaków. Liczącą się część armii Beli i Stefana stanowili pogańscy Kumanowie, prowadzeni przez księcia Alprę. Ich ekscesy na ziemiach chrześcijańskich były dla Ottokara jednym z głównych argumentów, obnażających nikczemność arpadzkich królów. Argument ten został w liście do papieża mocno podkreślony. Autor

[17] *Pokračovatelé Kosmovi...*, s. 311–316; J. Žemlička, *Století posledních Přemyslovců*, s. 156–160.

[18] *Pokračovatelé Kosmovi...*, s. 311–316, w ciąg opowieści czeskiego rocznika został wpleciony list Przemysła Ottokara II do papieża Aleksandra IV. Zobacz także: *Chronicon Posoniense. Scriptores Rerum Hungaricarum*, t. II, wyd. E. Szentpetery, Budapeszt 1938, s. 43. A. Barciak, *Ideologia polityczna...*, s. 74–75. *Pokračovatelé Kosmovi...*, czyli tzw. druga kontynuacja Kosmasa bywa traktowana jako źródło powstałe już po śmierci Przemysła Ottokara II. Przeciw tego typu przypuszczeniom świadczy wzmianka o Leszku Czarnym jako młodym księciu z Łęczycy (patrz niżej). Bez względu na to, jak interpretować tę wzmiankę, była ona aktualna wyłącznie w latach 1260–1262. Jest niemal pewne, że później nikt już w Czechach nie pamiętał o związkach młodego księcia Leszka z Łęczycą. Za uwagi w sprawie tzw. drugiej kontynuacji Kosmasa dziękuję Marcinowi Paukowi, z którym kiedyś dyskutowałem powyższy problem.

starannie podkreślał także, że ruscy sojusznicy Węgier są schizmatykami i przypisywał przeciwnikom konszachty z Grekami. Ponadto Bela miał ciągnąć ze sobą na Morawy całą plejadę różnych barbarzyńców. W ich imiennym wykazie siedmiogrodzcy Sirulowie[19] i Wołochowie mieszali się z mitycznymi Izmaelitami i Bezzerminami. Zupełnie zaś nieprawdopodobnie brzmiał zarzut, że Węgrzy ściągnęli dla siebie posiłki od Tatarów. Dzięki temu długiemu spisowi papież miał zrozumieć, że Bela IV prowadził hordę najdzikszych wrogów chrześcijaństwa, a władca Czech i Austrii to szlachetny krzyżowiec, który z nielicznymi wojskami tę wielką hordę usiłował powstrzymać. Ottokar kolejny raz nawiązywał do idei imperialnej, przyjmując rolę obrońcy chrześcijaństwa. Papież Aleksander IV nie był jedynym odbiorcą jego propagandowych wysiłków. Lansowany przez Przemysła wizerunek Czech jako tarczy chroniącej świat zachodni przed poganami był tak sugestywny, że przeszedł do tradycji ludowej[20].

Obie armie rozdzielała rzeka Morawa i do bitwy na sprawiedliwych warunkach dojść nie mogło. Żadna ze stron nie odważyła się bowiem podjąć pod bokiem przeciwnika trudu przeprawy. Rozpoczęły się więc negocjacje na temat krótkiego, półtoradniowego zawieszenia broni, potrzebnego Beli ze Stefanem, by mogli przejść na drugą stronę rzeki. Potem wojna miała być wznowiona. Tymczasem królowie węgierscy potajemnie przeprawili się w nocy przez niedaleki bród i 12 lipca 1260 r., w dniu rozejmu, zaatakowali w pobliżu miejscowości Kressenbrun wojska koalicji proczeskiej. Duża część rycerzy Ottokara korzystała z dobrodziejstw rozejmu w mieście Hemburku po drugiej stronie Dunaju. Bela i Stefan ustawili swoje wojska w półkole. Wyraźnie dążyli do oskrzydlenia przeciwnika i zupełnej jego likwidacji. Jeśli wierzyć Ottokarowi, w chwili rozpoczęcia bitwy miał on przy sobie ledwie dziesiątą część własnej armii. W liście do papieża władca czeski piętnował zachowanie przeciwników jako nierycerskie. Nie godziło się łamać danego słowa, a także walczyć z chrześcijanami w szyku półkolistym, charakterystycznym dla Kumanów i Tatarów. Ottokar konkludował, że *gdyby Pan nam nie pomógł, zapewne połknęliby nas żywcem*. Pan królestwa czeskiego nie stracił animuszu w obliczu nieprzeliczonych zastępów wroga. Zachęciwszy swoich przybocznych, rzucił się wściekle na Węgrów i ich sojuszników. *Których* [to Węgrów] *Bóg przez ręce nasze i naszego, czy może Jego wojska, wytracił i powalił, i do ucieczki zmusił, i gdy tak z impetem uciekali nawzajem się przyciskając, wymieniona rzeka Morawa zgodnie z przepowiednią etymologii swojej nazwy, tak jak Morze Czerwone Egipcjan, od wielkiej ilości krwi zabitych zabarwiła się na czerwono, tak zanurzywszy się oddając życie umierali* – pisał miesiąc po zwycięstwie Przemysł Ottokar II. Triumf Czechów był zupełny. W przekonaniu ich władcy sprawił je Bóg rękami wojska czeskiego – rycerzy Boga[21].

[19] Sirulowie to zapewne siedmiogrodzcy Szekelerzy, zobacz: H. Samsonowicz, *O „historii prawdziwej"*, Gdańsk 1997, s. 129.

[20] A. Barciak, *Ideologia polityczna...*, s. 74–75.

Na zakończenie relacji Ottokara, owych *Gesta Dei per Bohemos*, książę chwalił się swoją wspaniałomyślnością. Po bitwie pod Kressenbrun, wedle własnego mniemania, mógł on zawojować całe królestwo Węgier i podporządkować je koronie czeskiej, ale powstrzymało go pragnienie pokoju. Kierując się sentencją cesarza Konstantyna, Ottokar wolał zamienić wroga na przyjaznego sąsiada i nie otwierać Tatarom dostępu do wielkiego królestwa Arpadów. Rozpoczęły się negocjacje pokojowe. Za pośrednictwem żupana pożońskiego Rolanda oraz Jarosza burgrabiego praskiego i Voka marszałka królestwa czeskiego, strony zawarły rozejm. Warunkiem zakończenia działań wojennych było oddanie Przemysłowi całej Styrii. 31 marca 1261 r. odbył się w Wiedniu zjazd monarchów i dostojników z Czech, Austrii, Styrii i Węgier. Bela IV i Stefan V zaakceptowali warunki rozejmu.

Pokój pobłogosławił papież Aleksander IV. Już 9 września 1260 r. wysłał on list do Przemysła Ottokara II, w którym zachęcał monarchę czeskiego do podjęcia wypraw krzyżowych przeciw Tatarom oraz przeciw poganom w Prusach, Liwonii, Kuronii i Estonii. W wyprawie na Ordę Ottokar stanąłby na czele książąt polskich i poprowadziłby ich do walki z wrogami Krzyża. Stolica Apostolska w pełni akceptowała krucjatowe aspiracje Przemyślidy. W ten sposób pod auspicjami Kurii Przemysł mógł przy okazji rozszerzania chrześcijaństwa dążyć do objęcia swym patronatem książąt polskich, ruskich, i co niemniej ważne, zakon krzyżacki[22].

Udział w bitwie pod Kressenbrun był dla Leszka Czarnego debiutem na arenie wielkiej polityki. Osobiste uczestnictwo najstarszego syna księcia Łęczycy i Kujaw u boku Bolesława Wstydliwego, w kampanii morawskiej latem 1260 r. nie ulega wątpliwości. Przemysł Ottokar II w liście do papieża zawiadamiał, że stoczył ciężką wojnę z Węgrami i tym, *którzy im na pomoc przybyli, Bolesławowi krakowskiemu i Leszkowi młodemu z Łęczycy, ksią-*

[21] *Pokračovatelé Kosmovi...*, s. 316–317: *Quos deus per manus nostras et nostrorum, immo suorum militum exterruit et prostravit et in fugam convertit, ita ut fugientibus cum impetu et sese invicem comprimentibus dictus fluvius Morawa iuxta sui praesagi nominis ethymologiam, tam quam mare rubrum Aegyptiis, multo caesorum sanguine rubricatus, factus sic in se submersis et intereuntibus mortis via.*

[22] *Ibidem*, s. 318; B. Włodarski, *Polska i Czechy...*, s. 35–36; *Codex diplomaticus et epistolaris Regni Bohemiae*, t. V, cz. 1, wyd. J. Sebanek, S. Duškova, Praga 1974, s. 364–365, nr 235.

żętom[23]. Wielce znamienna jest rola, w jakiej młody książę z Łęczycy pojawił się w obozie węgierskim. Od czasów Oswalda Balzera sprawa ta wywołała wiele nieporozumień. Wielki lwowski historyk uważał, że Leszek Czarny przybył pod Kressenbrun jako usamodzielniony już przez ojca władca Łęczycy[24]. Jednakże gdyby tak było, Przemysł Ottokar określiłby swojego przeciwnika po prostu *dux Lasicie*, a nie *iuvenis dux Lasicie*. Przymiotnik „młody" ewidentnie podkreśla niesamodzielność księcia[25]. Łęczyca pojawiła się w tym określeniu, ponieważ Kazimierz prawie zawsze stawiał ją na pierwszym miejscu w swojej tytulaturze. Zresztą, jak inaczej czescy kanceliści mieli nazwać niespełna dwudziestoletniego młodzieńca, który towarzyszył Wstydliwemu? Można go było jeszcze nazwać Leszkiem, synem Kazimierza. Zapewne jednak Ottokar nie chciał, aby w liście do papieża imię zaprzyjaźnionego księcia pojawiło się wśród odsądzanych od czci i wiary wrogów. Ostatecznie obala tezę Oswalda Balzera świadectwo dokumentów, wystawionych przez Kazimierza w czerwcu 1260 i lutym 1261 r. Stary książę tytułował się w nich panem Łęczycy[26]. Nie mógł więc jednocześnie rządzić tam z jego nadania jego pierworodny syn. Leszek Czarny pojawił się w armii Beli IV, nie będąc jeszcze władcą żadnego terytorium i nie prowadził ze sobą żadnych wojsk. Sam osobiście, najwyżej z niewielkim pocztem, u boku Bolesława Wstydliwego i wojsk małopolskich wyruszył na Morawy po wielką przygodę i wielką karierę.

Zapewne w czasie wyprawy węgierskiej na Morawy książę Kazimierz uderzył na państwo Bolesława Wstydliwego i zbudował na jego terenie gród w Lelowie. *Rocznik kapituły krakowskiej*, najstarsze źródło informujące o tym najeździe, podało tylko rok wyprawy – 1260[27]. W ciągu tego roku niewątpliwie najwygodniej było Kazimierzowi uderzyć na księstwo krakowskie podczas nieobecności Bolesława Wstydliwego i jego wojsk w kraju. Książę Kazimierz wystąpił w ten sposób jako czynny sojusznik Przemysła Ottokara II. Pomyślny dla władcy Łęczycy i Kujaw obrót wydarzeń, zapoczątkowany najazdem tatarskim na Małopolskę pod koniec 1259 r., pozwolił mu przejść do kontrataku. Ofensywa nieprzypadkowo skierowana została na Lelów. Przez tę miejscowość prowadziła droga z księstwa łęczyckiego do Krakowa. Pierwszy gród w Lelowie wzniósł Konrad Mazowiecki, gdy w 1246 r. podjął ostatnią w swoim życiu próbę zdobycia stolicy Królestwa.

[23] *Pokračovatelé Kosmovi...*, s. 315: *qui eidem in auxilium venerant et Boleslaum Cracoviensem et Lestconem iuvenem Lasiciae duces...*

[24] O. Balzer, *Genealogia Piastów*, s. 331–332, 335.

[25] J. Szymczak, *W sprawie tzw. buntu Leszka Czarnego...*, s. 42–44.

[26] *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. I, s. 83–86, XLVIII i XLIX.

[27] *Rocznik kapituły krakowskiej*, s. 89.

Atak na Małopolskę w 1260 r. świadczy, że Kazimierz ośmielony powodzeniem nieopuszczającym go przez ostatnie kilka miesięcy, podjął się realizacji celu, któremu jego ojciec poświęcił 20 lat życia. Podczas napadu na Lelów Kazimierz otrzymał, jak się zdaje, pomoc od rodu Pobogów. Niewiele wcześniej wojewoda krakowski Mikołaj Mściwojowic przeszedł na stronę Kazimierza. Zapewne on pomógł Kazimierzowi opanować północny skrawek księstwa krakowskiego. Jego ród posiadał majątki w okolicach Lelowa. Jednak w tym samym roku Bolesław Wstydliwy zdobył i zburzył gród obsadzony przez Kazimierza[28].

W sytuacji oczywistej wrogości między Bolesławem Wstydliwym a Kazimierzem akces Leszka Czarnego do koalicji prowęgierskiej jednoznacznie potwierdził jego złe, wręcz nieprzyjazne, stosunki w ojcem. Pod Kressenbrun młody książę walczył ramię w ramię z wrogami Kazimierza[29]. To także przeczy tezie Balzera o posiadaniu przez Leszka samodzielnego władztwa w Łęczycy w 1260 r. Sądząc z pierwszeństwa w tytulaturze, Kazimierz uważał księstwo łęczyckie za ważniejsze. Podarowanie go Leszkowi byłoby iście królewskim gestem, który z pewnością zobowiązywałby syna do wdzięczności wobec ojca. Gest ten jednak nie nastąpił. Nie tylko Łęczyca, ale w ogóle żadna dzielnica, nie została wydzielona Leszkowi Czarnemu i między innymi dlatego zaczął on kontestować ojcowską politykę. Młody książę doskonale wiedział, że gdy Kazimierz był w jego wieku, został przez Konrada Mazowieckiego usamodzielniony na Kujawach. Nie był to jedyny powód rozdźwięków na łęczycko-kujawskim dworze. Warto przypomnieć szybkie małżeństwo Kazimierza z Eufrozyną, zawarte kilka miesięcy po śmierci księżnej Konstancji, matki Leszka i Siemomysła. Władca Łęczycy i Kujaw wyraźnie zaniedbywał swoich synów. Do 1261 r. zaledwie trzykrotnie zostali oni wymienieni w jego dokumentach, przy czym tylko raz wystąpili w roli świadków i współtwórców akcji prawnej. Tymczasem Kazimierz od szesnastego roku życia był prawą ręką Konrada Mazowieckiego. Niewątpliwie władca Łęczycy i Kujaw nie miał bliższych związków uczuciowych z Leszkiem Czarnym i Siemomysłem.

[28] A. Olczak, *Geneza miasta Brzeźnicy*, „Rocznik Łódzki" 1961, t. IV, s. 117; B. Śliwiński, *Mikołaj Mściwujowic*, s. 81.

[29] J. Szymczak, *W sprawie tzw. buntu Leszka Czarnego...*, s. 43, postawił zupełnie nierealną hipotezę: Leszek Czarny został wysłany pod Kressenbrun przez ojca. W 1259 r. zwycięscy książęta mieliby narzucić Kazimierzowi obowiązek pomocy Węgrom. Przypuszczenie to jest nie do przyjęcia. Od momentu najazdu Tatarów na Małpolskę w końcu 1259 r. Kazimierz nie czuł się zobowiązany żądaniami swoich przeciwników i demonstrował to nad wyraz dobitnie. Atakiem na Lelów w 1260 r. władca Łęczycy i Kujaw udowodnił, że jest sojusznikiem Czechów. O udziale Leszka Czarnego w bitwie pod Kressenbrun wbrew ojcu zobacz: H. Samsonowicz, *Leszek Czarny*, s. 197.

Do koalicji prowęgierskiej popychała młodego księcia z Łęczycy także ambicja dalece wykraczająca poza ramy ojcowskiego państwa. Biorąc udział w kampanii wojennej na Morawach, miał on pierwszy raz okazję zobaczyć dwór Beli IV. Stary król Węgier i jego żona, córka greckiego cesarza Nicei, kumulowali w swoim otoczeniu wpływy różnych kultur. Efekt musiał być olśniewający dla kogoś, kto z kujawsko-łęczyckiej prowincji wyrwał się do wielkiego świata. Największe znaczenie polityczne miała współpraca Leszka Czarnego z Bolesławem Wstydliwym. Stryj był bezdzietny. Leszek, najstarszy z bratanków Wstydliwego, zaczął tworzyć dla siebie ekspektatywę na następstwo tronu w Krakowie. Wyprawa morawska była wreszcie dopełnieniem edukacji młodego księcia. Zanim wojska koalicji prowęgierskiej stanęły na polach pod Kressenbrun, Leszek Czarny niewątpliwie poznał przyczyny i dzieje konfliktu czesko-węgierskiego. Była to dla niego lekcja wielkiej polityki i całkiem spory kawał najnowszej historii tej części Europy. Niezatarte wrażenie pozostawiła na młodym Leszku sztuka wojenna Węgrów. Podstęp pozorowanej ucieczki z powodzeniem zastosowany przez Stefana V w starciu pod Lawą, czy nieudany, ale na pewno imponujący manewr oskrzydlający pod Kressenbrun, były wspaniałą szkołą dowodzenia. Dla koalicji prowęgierskiej wyprawa była przegraną, ale Leszek Czarny wracał z niej bogatszy w cenne doświadczenia. Młody książę został dostrzeżony przez największych władców środka Europy. Przemysł Ottokar II wspomniał o nim w liście do papieża, Bela IV i jego koalicjanci uwzględniali go odtąd w swoich planach. To był najistotniejszy efekt politycznego debiutu Leszka Czarnego.

Po zakończeniu wojny między Czechami a Węgrami negocjacje pokojowe rozpoczęli również polscy książęta. 2 grudnia 1260 r. odbył się w Przedborzu zjazd Bolesława Wstydliwego, Siemowita, Kazimierza, ich dostojników, a także arcybiskupa Janusza i biskupów Prandoty oraz Wolimira. Jedyna informacja o wiecu pochodzi z dokumentu Bolesława Wstydliwego, poświadczającego nadanie uczynione przez Mikołaja, syna Jana na rzecz Kościoła gnieźnieńskiego za winę i grzech jego rodzonych braci Wylkoty i Janusza, którzy zamordowali stryjecznego brata, kanonika Leonarda z Kurzelowa[30]. Niestety, nic nie wiadomo o politycznych decyzjach podjętych podczas zjazdu. Sądząc po uczestnikach, dyskutowano kwestię zakończenia wojny między Wstydliwym a Kazimierzem. Książę Siemowit mógł naciskać na starszego brata, aby zaprzestał inspirowania najazdów litewskich i pruskich na Mazowsze. Na wiecu niewątpliwie poruszono kwestię konfliktu między Kazimierzem a Wolimirem. W Przedborzu wyklęty książę i wy-

[30] *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. II, s. 113–114, nr CCCCLIX.

pędzony biskup spotkali się po raz pierwszy od początku sporu. Władca Łęczycy i Kujaw już od kilku miesięcy dążył do zgody z Kościołem. W sierpniu 1260 r. próbował przeciągnąć na swoją stronę arcybiskupa Janusza, potwierdzając mu własność Warty pod Uniejowem, wraz z bobrami i innymi bogactwami rzeki[31]. Z wyjątkiem zakończenia wojny między Kazimierzem a Bolesławem Wstydliwym wiec przedborski nie rozwiązał żadnego innego problemu. Znamienne, że nie uczestniczyli w nim ani Bolesław Pobożny, ani Leszek Czarny. Bez tego pierwszego niemożliwe było zbudowanie trwałego układu pokojowego w Polsce.

Kazimierz nie mógł zaznać spokoju, dopóki trwał konflikt z Wolimirem i dopóki ciążyła na nim klątwa. Tymczasem biskup nie rezygnował ze swoich postulatów: prawa do objęcia całości spadku po wojewodzie Boguszy, immunitetu dla wszystkich dóbr Kościoła na Kujawach i prawa do posiadania własnych wasali i własnych grodów. Książę natomiast cały czas popierał cystersów sulejowskich, spierających się z Wolimirem o testament Boguszy. 6 lutego 1261 r., we wsi Kazimierz, władca Łęczycy i Kujaw po raz kolejny okazał przychylność opatowi Piotrowi z Sulejowa. Gdzieś na początku tego roku klasztor sulejowski został pozwany przed sąd książęcy przez szlachetnych mężów: Stefana syna Wojciecha, Mikołaja syna Bokszy i ich synowca Bałdrzycha. Powodem sprawy były pretensje rycerzy do posiadłości Bałdrzychów nad Nerem, w księstwie łęczyckim. Kazimierz powołał do swojego sądu Mikołaja syna Mściwoja, byłego wojewodę krakowskiego, Adama kasztelana z Rozprzy, Sędziwoja łowczego dworu i Dzierżykraja podkomorzego. Opat Piotr przedstawił dyplom wydany przez papieża Honoriusza III dla Sulejowa, gdzie wymieniona była sporna wieś. W celu lepszego wyjaśnienia sprawy książę wyznaczył kolejną rozprawę, podczas której cystersi mieli przedstawić dokumenty nadań Kazimierza Sprawiedliwego i Konrada Mazowieckiego. 6 lutego w trybunale książęcym zasiedli: książę Siemomysł, syn Kazimierza, Sieciech, wojewoda łęczycki i ponownie podkomorzy Dzierżykraj. Chociaż opat Piotr przedstawił podfałszowany przywilej fundacyjny Kazimierza Sprawiedliwego, do którego mnisi sulejowscy dopisali Bałdrzychów, sąd książęcy uznał dyplom za niezmieniony, niepokreślony autentyk i przyznał sporną wieś klasztorowi, oskarżycieli skazując na wieczne milczenie[32]. Można przypuszczać, że książę i jego sędziowie dostrzegli fałszerstwo, ale o wyroku zadecydowała sympatia dla cystersów sulejowskich. Godne uwagi było powołanie do sądu Siemomysła. Dotych-

[31] *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. I, s. 343–344, nr 388.

[32] *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. I, s. 84–86, nr XLIX; J. Mitkowski, *Początki klasztoru cystersów...*, s. 22.

czas Kazimierz nie traktował synów poważnie i tylko raz, przy nadaniu ziemi lubawskiej, uwzględnił ich konsens. Udział Siemomysła w kazimierskim wiecu sądowym być może był reakcją na postępowanie Leszka Czarnego. Książę Kazimierz miał chyba świadomość faktu, że traci swojego pierworodnego syna i chciał za wszelką cenę pozyskać sobie chociaż Siemomysła.

Wiosną 1261 r. Wolimir zaczął organizować akcję poparcia dla własnych postulatów. Na świętego Jana tego roku książę Siemowit wystawił dokument, w którym potwierdził biskupowi własność Powsina, zapisanego Kościołowi kujawskiemu przez komesa Boguszę[33]. Nie udało się jednak odbudować koalicji z jesieni 1259 r. Spór między Wolimirem a Kazimierzem został rozstrzygnięty w wyniku wewnętrznego wybuchu, który wstrząsnął państwem łęczycko-kujawskim. Jest wielce prawdopodobne, że biskup inspirował wydarzenia, do których doszło w 1261 r. w księstwie łęczyckim. *W tym właśnie roku bracia Leszek i Siemomysł, synowie księcia Kujaw Kazimierza, oskarżywszy swą macochę, że chciała ich otruć i odstąpiwszy od ojca zajęli Łęczycę i Sieradz wraz ze wszystkimi ich przyległościami. Ludność miejscowa wzgardziwszy ich ojcem całym sercem przylgnęła do nich*[34]. Rozdział 136 *Kroniki Wielkopolskiej*, poświęcony buntowi Leszka Czarnego i Siemomysła, bywał w historiografii kwestionowany[35]. Powodem wątpliwości jest oryginalny w tym względzie przekaz kroniki. Zdecydowana większość jej partii, dotyczącej trzynastego wieku pochodzi ze spisywanego współcześnie *Rocznika kapituły poznańskiej*. Jednym z nielicznych wyjątków jest właśnie informacja o rebelii w księstwie łęczyckim. O wiarygodności źródła decyduje czas jego powstania. Od wielu lat toczy się dyskusja o to, kiedy została spisana *Kronika Wielkopolska*. Brygida Kürbis i Kazimierz Jasiński uważali, że zwrot *de Primislo rege hodie renante*, pochodzący z zaginionego rękopisu Hodiejowskiego, odnosił się do króla Przemysła II i przemawia za zredagowaniem dzieła około 1295 r. Dokonać tego mógł nieznany autor z kręgu kapituły poznańskiej. Drugi pogląd przypisuje autorstwo dzieła Jankowi z Czarnkowa, przesuwając czas powstania kroniki na drugą połowę XIV w.[36]

Ponieważ nie sposób jednoznacznie rozstrzygnąć sporu o autorstwo i czas powstania *Kroniki Wielkopolskiej*, trzeba uważnie przyjrzeć się samemu przekazowi o buncie z 1261 r. Już na pierwszy rzut oka uderza gruntowna wiedza o stosunkach rodzinnych na dworze księcia Kazimierza. Autorowi kroniki nie umknęła śmierć księżnej Konstancji i ponowne małżeństwo władcy Łęczycy i Kujaw. Zgodnie z prawdą nazwał on więc aktualną księżnę kujawską macochą Leszka i Siemomysła. Jest to tym ciekawsze, że ślubu Kazimierza i Eufrozyny nie zanotowało żadne z istniejących do dziś źródeł fabularnych. O czasie i fakcie jego zawarcia można się dowiedzieć tylko z bardzo pośredniej wzmianki dyplomatycznej. Żaden historyk przed Oswaldem Balzerem nie był raczej w stanie jej w ten sposób odczytać. Albo więc *Kronika Wielkopolska* została jednak napisana w końcu XIII w. i jej autor wiedział o trzecim małżeństwie Kazimierza z autopsji, albo Janko z Czarnkowa dysponował jakimś zaginionym źródłem, które informowało o buncie w księstwie łęczyckim. W obu wypadkach wiadomość o wystąpieniu Leszka i Siemomysła przeciw ojcu zasługuje na wiarę.

Dokładny czas buntu pomaga określić następny rozdział *Kroniki Wielkopolskiej*, który donosi o uderzeniu Bolesława Pobożnego i wojsk wielkopolskich na państwo Kazimierza. Atak został dokonany tuż przed dniem świętego Bartłomieja, czyli przed 24 sierpnia 1261 r.[37] Koincydencja rebelii w Łęczycy i najazdu Wielkopolan nie ulega najmniejszej wątpliwości. Leszek Czarny, Siemomysł i Bolesław Pobożny, pewnie za pośrednictwem Bolesława Wstydliwego i Wolimira, zawarli porozumienie i uzgodnili swoje działania. Klęska księcia Kazimierza była zupełna. Nie mógł on walczyć równocześnie z potężnym sąsiadem i zbuntowanymi synami. Podstawowym warunkiem postawionym przez triumfującego Bolesława Pobożnego stał się oczywiście natychmiastowy zwrot całej kasztelanii lądzkiej. 10 grudnia 1261 r. książę Wielkopolski, już jako władca Lądu, potwierdził dokonaną przez swego pradziada, Mieszka Starego, fundację tamtejszego klasztoru Cystersów[38]. Prawdziwym *spiritus movens* zwycięstwa okazał się biskup Wolimir. Właśnie on w imieniu Bolesława Pobożnego przejął Ląd z rąk pokonanego Kazimierza. Wiele wskazuje, że to biskup włocławski wpadł na pomysł jednoczesnego ataku wielkopolskiego i wystąpienia synów książęcych. Z pewnością był on jednym z tych, którzy najwięcej skorzystali na wydarzeniach z sierpnia 1261 r.

Podstawowy powód buntu, podany przez *Kronikę Wielkopolską*, stanowiły trucicielskie zamiary macochy wobec synów Kazimierza z poprzedniego małżeństwa. Do tego typu oskarżeń trzeba odnieść się z największą

[33] *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 66, nr LXXXIII.

[34] *Kronika Wielkopolska*, rozdz. 136, s. 116: *Eodem quoque anno Lestko et Zemomisl fratres, filii Casimiri ducis Cujaviae, objecta causa contra novercam suam, quod ipsos toxico perimere voluisset, et recedentes a patre, occupaverant Lanciciam et Siradiam cum suis appendiis universis. Quibus terrigenae, spreto patre eorum, fortiter adhaeserunt.*

[35] Zobacz na przykład: O. Balzer, *Genealogia Piastów*, s. 331–332, 335.

[36] K. Jasiński, *W kwestii autorstwa Kroniki wielkopolskiej*, „Studia Źródłoznawcze" 1957, t. I, s. 220 i 230; G. Labuda, *Zaginiona kronika...*, s. 175.

[37] *Kronika Wielkopolska*, rozdz. 137, s. 116.

[38] H. Samsonowicz, *Leszek Czarny*, s. 197; *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. I, s. 347–348, nr 393.

podejrzliwością. Autor kroniki, wiedząc o kolejnym ożenku władcy Łęczycy i Kujaw, posłużył się obiegowym toposem kulturowym i myślowym w celu wytłumaczenia zachowania Leszka Czarnego i Siemomysła. W powszechnym przekonaniu stosunki między macochą lub ojczymem a pasierbami nie mogły ułożyć się poprawnie. Wyrazicielem takiego poglądu był choćby Wincenty Kadłubek. Gdy Krak, czyli Grakchus, zlecił synom zabicie smoka wawelskiego, ci z radością przyjęli polecenie ojca, mówiąc, że byliby *zatruci pasierbową nienawiścią*, gdyby odmówili[39]. W arengach trzynastowiecznych dokumentów piastowskich bardzo często pojawiał się zwrot o kłamstwie, które ma zwyczaj być macochą[40]. Macocha była ucieleśnieniem wszystkiego, co złe.

Wątpliwości co do morderczych zamiarów Eufrozyny nie wykluczają konfliktu między nią a Leszkiem i Siemomysłem. Księżniczka opolska zbyt szybko zajęła miejsce matki chłopców, aby mogli oni darzyć ją sympatią. Niewykluczone, że macocha spowodowała wyraźnie chłodny stosunek księcia Kazimierza do synów. Z pewnością ścisły związek z buntem braci miały narodziny pierwszego syna Eufrozyny, Władysława, zwanego później Łokietkiem. Przyszedł on na świat między 3 marca 1260 a 19 stycznia 1261 r.[41] Leszek i Siemomysł mogli obawiać się o swój dalszy los. Ojciec, który nie okazywał im szczególnej troski, mógł ich także pokrzywdzić przy podziale dziedzictwa. Tego typu motywacja pozwalała młodzieńcom moralnie uzasadnić czynne wystąpienie przeciw ojcu. Mistrz Wincenty, opisując bunt Odona przeciw Mieszkowi Staremu, stwierdził, że zbuntowany syn nie chciał być ojcobójcą, lecz słusznie i zgodnie z prawem upominał się o własny dział, który Mieszko miał już przyznać synom z drugiego małżeństwa[42]. Sytuacja Leszka i Siemomysła po narodzinach Władysława Łokietka mogła wyglądać bardzo podobnie.

Pierworodny syn księcia Kazimierza, który co najmniej od lata 1260 r. przebywał na dworze Bolesława Wstydliwego, poznał tam czarną legendę ojca, być może włącznie z oskarżeniem o sprowadzenie ostatniego najazdu tatarskiego. Jak się zdaje, Leszek Czarny nabrał przekonania, że Kazimierz jest niebezpiecznym dla sąsiadów i krewnych tyranem, zupełnie tak, jak groźnym autokratą na kartach kroniki Kadłubka był Mieszko Stary. Wystąpienie przeciw tyranowi jest uzasadnione. Praktyką swojego postępowania Kazimierz obrażał rycerskie i chrześcijańskie ideały, które propagował na swoim dworze. Podstępny porywacz dostojników wielkopolskich, zwolennik zadawania przeciwnikom ciosów w plecy, w niczym nie przypominał idealnego ucieleśnienia cnót monarszych, które synowie znali z ojcowskich pieczęci. Autorytet ojca burzyła także klątwa rzucona przez Wolimira. Władca Łęczycy i Kujaw niespecjalnie się nią chyba przejmował, tymczasem dawała ona formalną podstawę wypowiedzenia mu posłuszeństwa. Wiarołomstwo Kazimierza wyrażało się także w kwestionowaniu uprawnień i posiadłości biskupów włocławskich, które wcześniej sam nadał bądź potwierdził.

[39] *Magistri Vincentii Chronicon Polonorum*, ks. I, rozdz. 5, s. 256.

[40] Na przykład *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. I, s. 62, nr XXXIX: *Licet quaedam facta universitati hominum evidenter nota sint, solet tamen frequenter accidere, quod humanis actibus, cum testes defuerint, attentet calumnia novercari.*

[41] K. Jasiński, *Genealogia Władysława Łokietka i jego najbliższej rodziny*, „Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie", Historia, t. VI, 1987, wyd. 1988, s. 14.

[42] *Magistri Vincentii Chronicon Polonorum*, ks. IV, rozdz. 7, s. 395.

Bunt rozpoczął się, gdy Leszek Czarny, najpóźniej latem 1261 r., przybył do księstwa łęczyckiego. Tam do starszego brata przyłączył się Siemomysł. Jak relacjonuje autor *Kroniki Wielkopolskiej*, „ludność miejscowa" całym sercem przylgnęła do młodych książąt, którzy zajęli Łęczycę, Sieradz i inne grody księstwa. Leszek Czarny został w ten sposób księciem Łęczycy. Badacze owego wydarzenia słusznie postrzegali w „ludności miejscowej" przede wszystkim łęczyckich możnych i rycerstwo. Czternaście lat wcześniej te same środowiska poparły uzurpację Kazimierza, która obalała testament Konrada Mazowieckiego. Najwyraźniej możni z Łęczycy przywykli do podejmowania decyzji o wyborze księcia[43].

Dzięki temu, że władztwo Leszkowe zostało później ograniczone do Sieradza, można imiennie wskazać kilku dostojników łęczyckich, którzy przyłączyli się do buntu młodego księcia i później wraz z nim przeszli do Sieradza. Jest to ewidentny dowód udziału w rebelii. Któż chciałby zamieniać urząd w znamienitym i liczącym się w skali ogólnopolskiej księstwie Łęczycy na dostojeństwo w kieszonkowym państewku sieradzkim, gdyby go do tego nie zmuszała konieczność?

Wystąpienie synów książęcych poparł najwyższy urzędnik księstwa, wojewoda łęczycki Sieciech. Sądząc z imienia, pochodził on z rodu Starżów-Toporów, który od dawna posiadał majątki ziemskie w ziemi łęczyckiej. Potęga tego rodu miała, jak się zdaje, jeszcze przedpaństwową genezę. Kolebkę Starżów stanowiła ziemia krakowska. Według uchwytnej w XVI w. tradycji ich pierwotne gniazdo to Tyniec, który został im skonfiskowany przez któregoś z Piastów za bunt[44]. Pierwszym znanym i wybitnym przed-

[43] S. Zajączkowski, *Studia nad terytorialnym formowaniem się ziemi łęczyckiej i sieradzkiej*, s. 59; J. Szymczak, *W sprawie tzw. buntu Leszka Czarnego...*, *passim*.

[44] J. Kurtyka, *Głos w dyskusji nad referatem o rodzie potomków Sieciecha*, w: *Genealogia studia nad wspólnotami krewniaczymi i terytorialnymi na tle porównawczym*, Toruń 1993, s. 223. O pochodzeniu rodu Starżów zobacz: G. Klimecka, *Ród potomków Sieciecha w wiekach XII i XIII*, „Studia Źródłoznawcze" 1983, t. XXVIII, s. 52–56.

stawicielem rodu był Sieciech, wszechwładny palatyn Władysława Hermana. Już w owych czasach ród pozyskał dobra na Mazowszu, co pozostawało nieobojętne dla jego późniejszej polityki. Mimo katastrofy palatyna Starżowie utrzymali swoją pozycję. Po oślepieniu wojewody Skarbimira z konkurencyjnego rodu Awdańców, Sieciech Młodszy został cześnikiem Bolesława Krzywoustego. Wraz ze śmiercią Krzywoustego Toporowie zniknęli ze źródeł, by powrócić dopiero u boku Kazimierza Sprawiedliwego, świadkując w wydanych przez niego dokumentach. W drugiej połowie XII i pierwszej połowie XIII w. ród przegrywał rywalizację z potężniejszymi Odrowążami, Awdańcami czy Gryfitami. Być może dlatego Starżowie poparli Konrada Mazowieckiego w jego staraniach o tron krakowski. Po opanowaniu Łęczycy przez tego księcia rola rodu Toporów na terenie księstwa łęczyckiego zapewne wzrosła.

Jeszcze 6 lutego 1261 r. Sieciech, podobnie jak książę Siemomysł, przebywał na dworze Kazimierza. Obaj wydali wówczas wyrok zgodny z planami i oczekiwaniami starego księcia. Kolejnym buntownikiem był Florian z rodu Nagodziców, który przed wiecem z 6 lutego utracił urząd kasztelana rozpierskiego. Posiadłości Nagodziców koncentrowały się wokół Rozprzy i Florianowi szczególnie zależało na godności tamtejszego kasztelana. Od zwycięskiego Leszka Czarnego oczywiście otrzymał ten urząd z powrotem. Pozostali niewątpliwi rebelianci to łowczy łęczycki Sędziwój i tamtejszy cześnik Benedykt. W buncie brali być może udział także inni możni, na przykład Boksza z rodu Okszów i Przedwój, którzy zaczęli robić karierę urzędniczą już po ograniczeniu władztwa Leszka Czarnego do Sieradza. Powierzenie im wysokich stanowisk w nowo utworzonym księstwie mogło wynikać z wdzięczności za ich postawę latem 1261 r.[45]

Powodem odstąpienia możnych i rycerstwa łęczyckiego od księcia Kazimierza było z pewnością niezadowolenie z jego polityki. Baronowie z Łęczycy sceptycznie oceniali upór władcy w sprawie Lądu, który prowokował permanentną wojnę z Bolesławem Pobożnym. *Rocznik kapituły poznańskiej*, opisując kampanię wojenną z 1258 r., stwierdził, że zawarcie kompromisowego układu i zwrot części kasztelanii lądzkiej doradzali Kazimierzowi jego dostojnicy[46]. W rok później agresywne działania Kazimierza sprowokowały

[45] *Urzędnicy łęczyccy, sieradzcy i wieluńscy XIII–XV wieku. Spisy*, pod red. A. Gąsiorowskiego, Warszawa 1985, s. 95, 102, 118, 127; J. Szymczak, *W sprawie tzw. buntu Leszka Czarnego...*, *passim*; S. M. Zajączkowski, *Wielowioskowa własność szlachecka w dawnych ziemiach łęczyckiej i sieradzkiej w drugiej połowie XIII i XIV w.*, „Rocznik Łódzki" 1964, t. IX, s. 123–132; J. Kurtyka, *Topory, Starekonie i Okszyce. W sprawie związków międzyrodowych w XIII i XIV wieku*, „Kwartalnik Historyczny" 1992, t. XCIX, z. 2, s. 34.

[46] *Rocznik kapituły poznańskiej*, s. 43–44.

wielki i niszczący najazd jego wrogów właśnie na ziemię łęczycką. Część rycerstwa w zbuntowanym księstwie mogła sympatyzować z Wielkopolanami i ich sprzymierzeńcem Leszkiem Czarnym, ze względu na więzi rodowe. Od XII w. w ziemi sieradzkiej znajdowały się dobra wielkopolskiego rodu Pałuków. Majętności w ziemi Bolesława Pobożnego posiadali również Porajowie z Dąbrowy Zielonej. Jeden z nich, Zawisza, sądząc z jego późniejszej kariery na dworze Leszka Czarnego, przyłączył się do buntu. Z możnowładztwem łęczyckim silnie był związany Wolimir, długoletni kanclerz łęczycki. Warto przypomnieć korzystny dla biskupa wyrok baronów z Łęczycy w sprawie retraktu w 1254 r. Jednym z sędziów był wtedy kasztelan rozpierski Florian, a pośród świadków dokumentu pojawił się Sieciech, wówczas koniuszy łęczycki. Zdaje się że w konflikcie Wolimira z Kazimierzem możni księstwa łęczyckiego brali stronę biskupa. Naturalną konsekwencją niezadowolenia z polityki księcia stały się dążenia separatystyczne. Zbiegły się one z Leszkowym pragnieniem posiadania samodzielnej dzielnicy[47].

Jan Szymczak w swojej pracy o buncie Leszka Czarnego postawił tezę, iż młody książę był figurantem w rękach możnych. Już w tytule artykułu autor nazwał rebelię „tak zwanym buntem Leszka Czarnego"[48]. Stwierdzenie powyższe pozbawione jest podstaw źródłowych. Czynne wystąpienie pierworodnego syna księcia Kazimierza przeciw ojcu było wynikiem jego samodzielnego i świadomego wyboru drogi politycznego postępowania. Preludium do buntu w 1261 r. stał się akces do koalicji prowęgierskiej i udział w bitwie pod Kressenbrun. Ta decyzja wymagała silnej woli, szerokich horyzontów i z pewnością nie była wynikiem nacisku łęczyckiego możnowładztwa. Bez Leszka Czarnego bunt w ogóle nie byłby możliwy. Jeszcze kilka miesięcy przed jego wybuchem niewątpliwy przywódca możnych, wojewoda Sieciech, posłusznie realizował politykę Kazimierza. Dopiero decyzja młodego księcia i jego koneksje z Bolesławami Pobożnym i Wstydliwym poderwały niezadowolonych do buntu.

Poniesiona latem 1261 r. klęska złamała księcia Kazimierza. Za pośrednictwem Ludmiły, wdowy po Boguszy, zaczął on szukać porozumienia z biskupem Wolimirem. Niedługo po rebelii synów i po najeździe wielkopolskim książę wystawił dokument dla protegowanej biskupa. Kazimierz tytułował się w nim jedynie władcą Kujaw. Na tej podstawie można zakła-

[47] S. M. Zajączkowski, *Wielowioskowa własność szlachecka...*, s. 123–132; J. Bieniak, *Wielkopolska, Kujawy...*, s. 112–113; *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 51–52, nr LXIII; I. Ihnatowicz, A. Mączak, B. Zientara, J. Żarnowski, *Społeczeństwo polskie...*, s. 69; S. M. Zajączkowski, *Wielowioskowa własność szlachecka...*, s. 59; J. Karwasińska, *Polityczna rola biskupa Wolimira*, „Ateneum Kapłańskie" 1928, t. XXII, z. 140, s. 443.

[48] J. Szymczak, *W sprawie tzw. buntu Leszka Czarnego...*, *passim*.

dać, że akcja prawna została dokonana już po objęciu księstwa łęczyckiego przez Leszka Czarnego. Warto zauważyć, iż stary książę ze zdumiewającą u niego pokorą formalnie przynajmniej zaakceptował uzurpację syna. Przecież monarchowie, którzy we własnym mniemaniu niesłusznie zostali pozbawieni jakiegoś władztwa, wbrew stanowi faktycznemu nagminnie uwzględniali je dalej w swojej tytulaturze. Jak się zdaje, Kazimierz nie miał wyjścia. Chcąc pogodzić się z Wolimirem, musiał chociaż udawać pogodzenie się z faktami zaszłymi latem 1261 r. Kazimierz restytuował Ludmile wieś Pławin koło Inowrocławia. Posiadłość ta nie wchodziła w skład masy spadkowej po Boguszy, a więc stanowiła osobisty majątek wdowy. Książę zagarnął ją, jak się sam wyraził, z powodu trzykrotnej absencji Ludmiły przez sądem[49]. Kazimierz, podważając własny wyrok, wyraźnie chciał zakończyć nurtujący Kujawy spór z ordynariuszem tamtejszej diecezji.

Wiosną 1262 r. Wolimir osobiście pojawił się na Kujawach i rozpoczęły się bezpośrednie negocjacje[50]. Czujnym okiem śledziła je Stolica Apostolska. Niemal rok wcześniej nastąpiła zmiana na tronie Piotrowym, która z pewnością, przynajmniej początkowo, ucieszyła księcia Kazimierza. 25 maja 1261 r. zmarł papież Aleksander IV. 29 sierpnia tego samego roku konklawe wybrało Jakuba Pantaléona z Troyes, patriarchę Jerozolimy, który przyjął imię Urbana IV. Kilkanaście lat wcześniej przebywał on jako legat Innocentego IV w Polsce. Był zresztą kontynuatorem linii politycznej swojego ówczesnego mocodawcy. Wyraziło się to w zdecydowanie wrogiej postawie wobec króla Sycylii Manfreda. W 1264 r. papież przeprowadził jego formalną detronizację i nadał Sycylię Karolowi Andegaweńskiemu, bratu króla Francji, Ludwika IX Świętego. Innym przejawem kontynuacji polityki Innocentego IV było przekonanie o suwerenności Kościoła[51]. Książę Kazimierz osobiście znał nowego papieża z czasów jego legacji w Polsce. Jakub Pantaléon, już jako Urban IV, pozostawał wdzięczny księciu za gościnne przyjęcie w 1248 r.[52] Mimo to wpływy Wolimira w Kurii okazały się silniejsze.

[49] *Dokumenty kujawskie i mazowieckie...*, s. 197–198, nr 24: *pro triplici contumacia*; J. Bieniak, *Doliwowie w XIII wieku...*, s. 238. Pławin bywał utożsamiany z Pławnem w księstwie łęczyckim. Jednakże wyłącznie kujawska tytulatura zastosowana przez Kazimierza w tym dokumencie wskazuje, że dotyczy on wsi na Kujawach.

[50] Pierwszym świadectwem powrotu Wolimira z wygnania jest dokument z 1 VI 1262 r.; *Dokumenty kujawskie i mazowieckie...*, s. 200, nr 27. Nie wymieniono w nim miejsca wystawienia, ale jego treść dotyczy Kujaw i w dodatku poświadcza spotkanie z księciem, które odbyło się z pewnością na Kujawach. Negocjacje zaczęły się jednak wcześniej.

[51] S. Runciman, *Nieszpory Sycylijskie*, s. 60–63, 85–87; R. Fischer-Wollpert, *Leksykon papieży*, s. 107–109.

[52] *Codex diplomaticus et epistolaris Regni Bohemiae*, t. V, cz. 1, s. 576–577, nr 389.

Jednym ze szczegółowych przedmiotów negocjacji była sprawa grodu w Raciążku. Najwyraźniej Kazimierz nie chciał go zwrócić Wolimirowi, dlatego biskup wystarał się o pismo papieskie, zatwierdzające go w posiadaniu warowni na Kujawach. Urban IV, powołując się na zwierzchność Stolicy Apostolskiej nad Polską, anulował regale książęce zapewniające monarchom wyłączność własności grodów. Wolimir uzasadniał konieczność otoczenia umocnieniami Raciążka zagrożeniem ze strony Prusów i Tatarów[53]. W tym drugim przypadku biskup grubo przesadzał. Tatarzy nigdy jeszcze nie dotarli na Kujawy. Chodziło jednak o wywarcie odpowiedniego wrażenia na papieżu, który jako były patriarcha Jerozolimy, doskonale znał problem tatarski. Wydaje się, że przedstawione papieżowi uzasadnienie w sprawie Raciążka nie tłumaczy wszystkiego. Posiadanie grodu miało także wymiar wewnętrzny, istotny dla struktury i jakości dóbr biskupich na Kujawach i w ziemi dobrzyńskiej. Budowa zamku czy też w polskich warunkach grodu była nieodłącznym elementem organizacji i konsolidacji władztwa terytorialnego. O księciu szwabskim Fryderyku Jednookim, ojcu cesarza Barbarossy, szczególnie aktywnym budowniczym i zamków, i władztwa terytorialnego, mówiono, że zawsze jakąś warownię wlókł na ogonie swojego konia[54]. Gród w Raciążku stawał się naturalnym ośrodkiem administracyjnym zwartego bloku posiadłości Wolimira w ziemi dobrzyńskiej, w widłach Wisły i Drwęcy, gdzie biskupi włocławscy dysponowali regale łowieckim. W pobliżu Raciążka znajdowała się także większość dóbr po Boguszy, do których biskup tak zdecydowanie aspirował. Utworzenie okręgu raciąskiego pozwalałoby Wolimirowi władać znacznymi obszarami na pograniczu kujawsko-krzyżackim w sposób analogiczny do książęcego systemu zarządu terytorialnego, czyli powołać do życia kolejną, własną kasztelanię majątkową na wzór wolborskiej czy łagowskiej. Oczywiście, żeby zrealizować ten plan biskup musiał także uzyskać immunitet dla swoich wsi w owym okręgu.

W miarę przebiegu negocjacji książę coraz bardziej ustępował biskupowi. 1 czerwca 1262 r. w obecności Kazimierza została zawarta transakcja między Wolimirem a rycerzami Jakubem i Piotrem z Chalna nad Zgłowiączką na Kujawach. Biskup ogłosił, że w jego własnym młynie obaj dziedzice Chalna mogą mleć po 30 miar zboża rocznie. Dokument nic nie wspomina o jakiejkolwiek opłacie za usługę[55]. Można się domyślać, że właściciele Chalna poczuwali się do jakiejś wdzięczności wobec Wolimira. Chcąc nie chcąc, książę musiał zaakceptować takie interpersonalne relacje między własnymi

[53] *Dokumenty kujawskie i mazowieckie...*, s. 199–200, nr 26.

[54] S. Gawlas, *O kształt zjednoczonego Królestwa...*, s. 22–25.

[55] *Dokumenty kujawskie i mazowieckie...*, s. 200, nr 27.

rycerzami a biskupem. Znacznie poważniejsze ustępstwo nastąpiło kilkanaście dni później. 13 czerwca władca Kujaw wystawił dyplom, w którym stwierdzał, że *z powodu licznych przysług, które nam czcigodny ojciec pan Wolimir Kościoła włocławskiego biskup, często i użytecznie uczynił, jemu i jego następcom swobodnie na wieczność tę nadajemy wolność, aby te wsie włocławskiego Kościoła między Wisłą a Drwęcą położone, mianowicie: Nowogród, Rudaw, Sitno, Pomorzany, Młyn, Ciechocin, Małszyce, Miliszewy, Drozdawy, Złotorya, Dobrzejowice, Szelino ze wszystkimi swoimi przynależnościami wolno było lokować na prawie niemieckim lub polskim, tak że mieszkańcy wymienionych wsi od wszelkich służebności i opłat, i od powinności jakichkolwiek, które różnymi nazwami są określane, wiecznie niech będą wolni i uwolnieni; i przez nas i przez naszych wojewodów ani kasztelanów lub przez jakichkolwiek naszych sędziów nigdy nie będą sądzeni ani powoływani* [przed sąd], *lecz jeśli powołani zostaną wcale się nie pokażą. Wspomniany zaś pan biskup już wymienionych mieszkańców we wszystkich sprawach tak głównych, jak drobnych sądzić będzie i aby krótko wszystko ująć, całe prawo, które we wcześniej wymienionych wsiach nam lub naszym następcom przysługuje lub mogłoby przysługiwać w przyszłości, dajemy i przekazujemy panu biskupowi wyżej wymienionemu i jego następcom, żadnych naszych praw w tychże nie zachowując*[56]. Także Wolimir musiał odstąpić od części swoich postulatów. W dokumencie nie ma najmniejszej wzmianki o Raciążku. Gród był położony w pobliżu dobrzyńskich posiadłości biskupstwa. Na przykład w umowie sieradzkiej z 1250 r. był wymieniony razem ze Złotorią i Ciechocinem. W zamian za pełny immunitet dla wsi w widłach Wisły i Drwęcy biskup musiał, jak się zdaje, wyrzec się posiadania warowni w Raciążku. Zadziwiający jest, zawarty w dokumencie, zwrot o licznych przysługach, jakie Wolimir miał wyświadczyć Kazimierzowi. Jeżeli nie był to wyłącznie wyraz konwencjonalnej kurtuazji, może tutaj chodzić o zdjęcie z władcy ciążącej na nim klątwy. Świadkami książęcego ustępstwa byli między innymi kasztelan inowrocławski Bogusław oraz sędzia dworu Ubysław. Pierwszy z nich w czerwcu 1258 r., w Kruszwicy uczestniczył w wasalnym homagium, złożonym przez jego brata Zdzisława biskupowi włocławskiemu. Ubysław natomiast niedługo później przeszedł na służbę do Leszka Czarnego[57]. Jeśli można na tej podstawie coś powiedzieć o poglądach obu dostojników, to trzeba zauważyć, że zapewne obaj popychali księcia Kazimierza do zawarcia ugody z Wolimirem.

Powrót biskupa włocławskiego na Kujawy i unormowanie stosunków z miejscowym władcą były wyrazem generalnego odprężenia politycznego w Polsce, silnie powiązanego z zakończeniem wojny czesko-węgierskiej o dziedzictwo po Babenbergach i ostatecznym rozstrzygnięciem konfliktu o Ląd. W początkach czerwca 1262 r. pod Dankowem spotkali się Bolesław Wstydliwy, Bolesław Pobożny z Henrykiem wrocławskim i Władysławem opolskim. W zjeździe uczestniczyła księżna Kinga[58]. Wyraźnie rysowało się pojednanie między dotychczasowymi wrogami. Równie wyraźnie widać też marginalizację znaczenia Kazimierza, który przestał uczestniczyć w najważniejszych wydarzeniach kraju.

Koniec domowych waśni nadszedł w samą porę. W trzy tygodnie po wiecu dankowskim niebywała tragedia dotknęła Mazowsze. W drugiej połowie czerwca 1262 r. na księstwo spadł najazd litewski. Był on fragmentem szeroko zakrojonej operacji militarnej króla Mendoga. Główny cel ataku stanowiły Inflanty. Aby pozbawić Krzyżaków inflanckich pomocy, Trojnat uderzył na Mazowsze i Prusy. 24 czerwca oddział litewski, dowodzony przez ruskiego księcia z Riazania Ostafa Konstantynowicza, zaskoczył księcia Siemowita w Jazdowie. Na skutek zdrady skuszonego złotem dworzanina Goszcza gród został zdobyty. Z nieznanych powodów Litwini zamordowali księcia mazowieckiego, a jego starszy syn Konrad został wzięty do niewoli. Na osierocone księstwo napadli następnie powstańcy pruscy. Mazowszanie próbowali stawić im opór, ale 5 sierpnia zostali pokonani w bitwie pod Długosiodłem. Księżna Perejesława wezwała na pomoc Bolesława Pobożnego. Książę

[56] *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 2, s. 617, nr CCCCLIV:...*propter multa servitia, quae nobis venerabilis Pater Dominus Volimirus, Vladislaviensis Ecclesiae Episcopus, saepius utiliter impendit, sibi et suis succesoribus hanc in perpetuum liberaliter contulimus libertatem: quod has villas Vladislaviensis Ecclesiae inter Wislam et Drwencam situatas, videlicet: Nowygrod, Rudawa, Sytno, Pomorzany, Młyn, Ciechocino, Maliszyce, Mileszewy, Drozdawy, Złotorya, Dobrzejowice, Szelino cum omnibus suis pertinentiis jure Theutonico eis locare liceat, sive Polonico, ita quod Incolae ab omni servitio praedictarum villarum et solutione et ab exactione qualibet, quocunque nomine censeatur, perpetuo sunt liberi ey immunes, et per nos et nostros Palatinos, nec non Castellanos seu per quoslibet nostros judices nunquam judicabuntur, nec citabuntur; sed si citati fuerint, minime comparebunt. Prefatus vero dominus Episcopus incolas jam dictos in omnibus causis judicabit tam capitalibus, quam minutis, et, ut breviter omnia perstringamus, omne jus, quod in praenominatis villis nobis vel nostris succesoribus competit, vel posset competere in futuro, damus et assignamus domino Episcopo supradicto et suis succesoribus, nihil iuris nobis in eisdem reservantes*. Niezwykle szeroka formuła immunitetu oraz zapis na liście świadków: *Suradco capitaneus de Cowal* wzbudziły wątpliwości J. Nowackiego, *Opactwo św. Gotarda...*, s. 107–108 co do autentyczności dokumentu. Termin *capitaneus* w XIV w. oznaczał starostę i dla 1262 r. jest anachroniczny. Prawdziwość dokumentu udowodnił J. Masłowski, *Kolonizacja wiejska na prawie niemieckim w województwach sieradzkim, łęczyckim, na Kujawach i w ziemi dobrzyńskiej*, „Roczniki Historyczne" 1937, t. XIII, s. 201–204, stwierdzając, że *capitaneus* jest w tym wypadku odpowiednikiem terminu *procurator*, czyli pełnomocnik, zarządca.

[57] *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 68–69, nr LXXXVII.

[58] B. Włodarski, *Polska i Czechy...*, s. 39; Z. Kozłowska-Budkowa, *Kunegunda*, s. 186.

Wielkopolski zgromadził więc wojsko i pod koniec września 1262 r. wkroczył na Mazowsze. Wielkopolanie przede wszystkim odbudowali zniszczony przez Prusów gród w Płocku, gdzie schroniła się wdowa po Siemowicie i jej drugi syn Bolesław[59]. Znamienne, że w najcięższych chwilach klęski Perejesława nie poprosiła o wsparcie Kazimierza, najbliższego krewnego Siemowita. Księżna pamiętała najpewniej jego dawne winy.

Jednym z problemów, który z pewnością dyskutowano w trakcie rozmów kończących spór Wolimira z Kazimierzem, była kwestia panowania Leszka Czarnego w księstwie łęczyckim. Łęczyca zbyt wiele znaczyła dla Kazimierza, aby mógł on pogodzić się z jej utratą. Jednocześnie biskup zbyt wiele korzystał na sprawowaniu tam rządów przez młodego, zaprzyjaźnionego księcia, by pochopnie zmieniać tę sytuację. Leszek i Wolimir wspierali się wzajemnie i dzięki temu mogli osiągnąć własne cele: książę utrzymać samodzielne władztwo, a biskup osiągnąć maksymalny stopień niezależności. Najpełniejszym wyrazem tej współpracy był wyrok wydany przez Leszka Czarnego jako księcia Łęczycy 26 sierpnia 1262 r. w Piotrkowie. Wolimir pozwał przed sąd książęcy trzech komesów z Lubiatowa w kasztelanii wolborskiej: Pakosława, Skarbimira i Mścigniewa. Już sam fakt załatwienia sprawy przed sądem buntownika legalizował jego uzurpację. Sądząc z imion rycerze, pochodzili z rodu Awdańców[60]. Rozpoczęli oni budowę młyna we własnej wsi, nad rzeką Wolborką, nie pytając wcześniej biskupa o zgodę. Za ten czyn musieli odpowiedzieć przed trybunałem władcy. W obecności Leszka Czarnego rycerze z Lubiatowa poprosili Wolimira o łaskawe pozwolenie dokończenia budowy, zastrzegając, że młyn będzie należał do biskupa, zaś oni będą go tylko użytkować. Tę łaskę oczywiście otrzymali, co potwierdził dokument wystawiony przez Leszka Czarnego. Był to pierwszy dyplom tego księcia. Sporządzony został w kancelarii biskupiej, gdyż najwyraźniej świeżo upieczony władca Łęczycy nie posiadał jeszcze swojej kancelarii. To także świadczy o głębokiej przyjaźni między Leszkiem Czarnym a ordynariuszem diecezji włocławskiej[61].

[59] *Ипатевская летопись...*, kol. 855: latopis błędnie umieścił Mendoga na czele wojsk, które uderzyły na Mazowsze; *Kronika Wielkopolska*, rozdz. 138–139, s. 116–117: autor kroniki niesłusznie przypisał zamordowanie Siemowita Szwarnowi Daniłowiczowi, którego najwyraźniej pomylił z Ostafem; *Katalogi biskupów krakowskich*, wyd. W. Kętrzyński, „Monumenta Poloniae Historica", t. III, Warszawa 1961, s. 362; *Rocznik Traski*, s. 839; *Rocznik krakowski*, wyd. A. Bielowski, „Monumenta Poloniae Historica", t. II, Warszawa 1961, s. 839; A. Gieysztor, *Działania wojenne Litwy w roku 1262 i zdobycie Jazdowa*, „Zeszyty Naukowe WAP", Historia, 15 (48), 1967, *passim*; E. Suchodolska, *Dzieje polityczne...*, s. 183.

[60] W. Semkowicz, *Ród Awdańców w wiekach średnich*, Poznań 1920, *passim* (kryterium imionowe).

[61] *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 67, nr LXXXIV; Z. Mazur, *Studia nad kancelarią księcia Leszka Czarnego*, s. 67.

Postępowanie wobec rycerzy z Lubiatowa było dalszym ciągiem polityki Wolimira, zmierzającej do przekształcenia wolborskiej kasztelanii majątkowej we władztwo terytorialne, obejmujące całość okręgu grodowego. Umowa co do budowy młyna w Lubiatowie, podobnie jak wcześniejsze komendacje Ludmiły i Zdzisława Cielepały, miała charakter feudalny. W obecności Leszka Czarnego własność młyna nad Wolborką została podzielona. Właścicielem został biskup, a Pakosław, Mścigniew i Skarbimir stali się jedynie użytkownikami. Kolejni przedstawiciele rycerstwa podporządkowali się Wolimirowi na zasadzie więzi feudalnych. Leszek Czarny, w przeciwieństwie do swego ojca, akceptował ten stan rzeczy. Jeszcze ważniejsze było przyznanie biskupom przez nowego księcia Łęczycy regale młyńskiego i wodnego w kasztelanii wolborskiej. Podobnie jak regale łowieckie, rozciągało się ono także na wsie rycerskie w całym okręgu Wolborza[62].

W połowie września 1262 r. w Sieradzu, czyli na terytorium Leszka Czarnego, odbył się synod polskiego episkopatu. Wybór miejsca spotkania nie był chyba przypadkowy. Można przypuszczać, że biskupi starali się w ten sposób wzmocnić pozycję księcia Leszka. Kościół akceptował wystąpienie przeciw obłożonemu klątwą tyranowi i własnemu prześladowcy. Kilka lat później, gdy książę Kazimierz, trapiony już śmiertelną chorobą ostatecznie godził się z Kościołem, kazał arcybiskupowi Januszowi i biskupom Wolimirowi oraz Piotrowi z Płocka przysiąc, *aby z wrogami czy nieprzyjaciółmi owego księcia K*[azimierza] *lub jakimikolwiek chcącymi mu skrycie uszczerbek wyrządzić na szkodę lub krzywdę przeciw sprawiedliwości nie łączyli się, ani nie udzielali owym jawnie czy skrycie rady, pomocy i przychylności*[63]. Słowa te wyglądają na reminiscencję poparcia episkopatu dla Leszka Czarnego i Bolesława Pobożnego. Obejmując władzę w Łęczycy, książę Leszek, w przeciwieństwie do ojca, zastosował model władania opierający się na Kościele.

W dniu świętego Lamberta, w Sieradzu, arcybiskup Janusz i jego sufragani wydali konstytucję synodalną. Biskupi przypomnieli między innymi o prawie Kościoła do swobodnego ściągania oraz obrotu dziesięcinami i wyznaczyli kary za ich zagarnięcie. Niepokój dostojników Kościoła wzbudziły nowe obyczaje dziesięcinne w osadach lokowanych. Zakazane zostało dokonywanie bez zgody właściciela dziesięciny zmiany jej snopowej wersji, pobieranej na polu przez kolektorów kościelnych, na jakąkolwiek inną for-

[62] S. Arnold, *Władztwo biskupie...*, s. 69; K. Modzelewski, *Między prawem książęcym...*, cz. II, s. 460, przyp. 32.

[63] *Dokumenty kujawskie i mazowieckie...*, s. 211, nr 36: *...ne adversariis seu inimicis predicti ducis K. aut quibuscunque eidem temere nocumentum inferre uolentibus in ipsius ducis dampnum seu preiudicium contra iusticiam adherere presumant, nisi eisdem prestent manifeste uel occulte consilium, auxilium et fauorem...*

mę. Biskupi sprzeciwili się także wymaganiu podwód od ich własnych poddanych, czyli posługi prawa książęcego, nazywanej powozem lub podwodą. Tylko trzy przypadki, zdaniem episkopatu, uzasadniały ściąganie środków transportu we wsiach kościelnych, mianowicie: obawa nagłej zdrady księcia, któregoś z jego grodów i potrzeba zawiadomienia o najeździe nieprzyjaciół. Przy tej okazji, w konstytucji sieradzkiej zostały dokładnie opisane częste nadużycia urzędników książęcych, związane ze ściąganiem podwody. Biskupi wyznaczyli kary, którymi mieli być obłożeni nieuczciwi słudzy władców. Uchwała synodu w sprawie podwód stanowiła program dalszej walki o rozszerzenie immunitetu dla instytucji kościelnych w Polsce. Dość aktualny wydźwięk miał punkt statutu poświęcony zakazowi przyjmowania Komunii świętej przez wyklętego księcia[64]. Być może uczestnicy synodu nawiązywali tutaj do ekskomuniki, która dotknęła Kazimierza Konradowica po wygnaniu Wolimira z jego diecezji w 1259 r. Jest wielce prawdopodobne, że książę, póki był nią obłożony, lekceważył ją sobie.

Oprócz wydania konstytucji synod sieradzki zajął się konfliktem między biskupem Wolimirem a zakonem cystersów o majątek szpitala świętego Gotarda. Klęska księcia Kujaw w 1261 r. i jego pojednanie z biskupem bez wątpienia zmiękczyły stanowisko konwentu sulejowskiego. Cystersi stracili swojego głównego protektora. Za namową metropolity Janusza oraz biskupów Prandoty z Krakowa i Tomasza z Wrocławia 19 września opat sulejowski Piotr pogodził się z ordynariuszem diecezji włocławskiej. Warto zwrócić uwagę, iż Janusz, Prandota i Tomasz od samego początku, czyli od września 1258 r., gorliwie wspierali Wolimira w walce o spadek po wojewodzie Boguszy. Biskup kujawski zwrócił szarym mnichom sam Szpetal z zabudowaniami klasztornymi oraz Złotopole i Konarzewo, przeznaczone dla szpitala świętego Gotarda jeszcze w testamencie Boguszy. Jako rekompensatę za inne posiadłości, które pozostały przy Wolimirze, klasztor sulejowski otrzymał dziesięciny z Cholpina, Gęsina, które należało do świętego Gotarda, innego Gęsina, własności komesa Ubysława, oraz z Perkowa, wsi z pierwotnego uposażenia szpetalskiego, która nie została restytuowana cystersom. Posiadłość Ubysława, sędziego dworu księcia Kazimierza, położona była pod Sieradzem. Sam komes nieco później przeszedł na służbę do Leszka Czarnego. Wiele wskazuje na to, że był zausznikiem Wolimira. W stosunku do reszty posiadłości po Boguszy opat Piotr wyrzekał się jakichkolwiek pretensji. W obliczu ugody przynajmniej częściowo tracił ważność akt fundacji dokonanej przez wojewodę w 1236 r., potwierdzony bullą Innocentego IV. Do dokumentu ugody między opatem Piotrem

[64] *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. I, s. 354–355, nr 402, 17 IX 1262 r.

a Wolimirem przywiesił swoją pieczęć także opat Szpetala, niewymieniony, niestety, z imienia[65]. Był to zapewne wspomniany już, znany jedynie z inicjału *S.* Porozumienie z cystersami stanowiło wielki sukces biskupa włocławskiego. Za cenę zwrotu legatu testamentowego Boguszy dla Szpetala i skromnego raczej odszkodowania za inne zagarnięte posiadłości Wolimir utrzymał w swoim ręku wszystkie dobra przekazane mu przez Boguszę i Ludmiłę.

Dwa tygodnie po zawarciu umowy kończącej spór książę Kazimierz zatwierdził ją dokumentem wystawionym w Inowrocławiu[66]. Na Kujawach zapanowała pełna zgoda, zaznaczona dalszymi przywilejami na rzecz biskupa, opatrzonymi dodatkowo komplementami pod adresem wierności i zasług Wolimira. Najpierw immunitet otrzymała wieś Orle, jedna z posiadłości należących niegdyś do Zbyluta, zwolniona od narzazu (nazwanego także polem i podwozowym), powozu, czyli podwody i stróży jeleni (czyli przełaji), z wyjątkiem sytuacji gdy sam książę pojawiłby się w okolicy na polowaniu. Następny dokument rozszerzał zwolnienia dla Orla o stróżę i daninę chleba i napoju na stół książęcy. Oprócz Orla immunitetem w tym zakresie zostały objęte inne wsie po Zbylucie: Chełmce, Byczyna i Witowo, a także związany z tym kluczem Jordanów, ponadto posiadłości po Boguszy: Lubanie, Mikanowo i Kucerz oraz Kobylnica koło Radziejowa, dawna wieś kanonika Laszka, którą w 1250 r. Kazimierz oddał Kościołowi włocławskiemu, a także Likmanowo i Kicko. Wszystkie te majętności, podobnie jak wcześniej Orle, zostały zwolnione z powozu. Świadkami akcji prawnej na rzecz jedenastu posiadłości biskupa byli, między innymi, związani z nim dostojnicy książęcy, kasztelan inowrocławski Bogusław z rodu Cielepałów i sędzia Ubysław[67].

W drugim z dokumentów immunitetowych dla biskupstwa włocławskiego po raz pierwszy od ponad roku Kazimierz wystąpił z tytułem *dux Lanciciae et Cujavie*. Widomy to znak powrotu Łęczycy pod władzę księcia Kazimierza. W tym kontekście zawarty w dokumencie zwrot o wiernej służbie Wolimira okazanej księciu nie był tylko konwencjonalnym wyrazem grzeczności. Bez wątpienia biskup pośredniczył w ugodzie między Kazimierzem a Leszkiem Czarnym. Na jej mocy stary książę z powrotem objął Łęczycę, a władztwo Leszkowe zostało ograniczone do Sieradza. Porozumienie nastąpiło w ostatnich miesiącach 1262 r., niewątpliwie po 4 października,

[65] *Dokumenty kujawskie i mazowieckie...*, s. 200–201, nr 28; J. Nowacki, *Opactwo św. Gotarda...*, s. 91–97.

[66] *Dokumenty kujawskie i mazowieckie...*, s. 201–202, nr 29.

[67] *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 2, s. 615–616, nr CCCCLII i CCCCLIII.

kiedy to Kazimierz wystawił ostatni dokument z datą dzienną, w którym figuruje wyłącznie kujawska tytulatura[68].

Różne powody skłoniły Leszka Czarnego do ustępstwa na rzecz ojca. Wolimir, przekonując młodego księcia do ugody, odwoływał się zapewne do moralności chrześcijańskiej. Nawet zły rodzic zasługiwał na szacunek i posłuszeństwo. *Pismo Święte* wielokrotnie przypomina, że ten, kto występuje przeciw ojcu, zasługuje na najsurowszą karę. Nienawiść w najbliższej rodzinie była wywróceniem naturalnego porządku świata, bunt przeciw ojcu można porównać z buntem przeciw Bogu. Ugoda z końca 1262 r. stanowiła gest religijnej ekspiacji młodego księcia za grzech przeciw czwartemu przykazaniu. O potrzebie porozumienia z ojcem decydowały także względy polityczne. Po zakończeniu wojny o Ląd i konfliktu z Wolimirem Kazimierz znowu był bardzo groźny. Sojusznicy Leszka: Bolesław Pobożny, Bolesław Wstydliwy i biskupi najwyraźniej dostrzegali potrzebę kompromisu. Moderująco na młodego księcia mogła także wpłynąć niedawna tragedia stryja Siemowita. Leszek utracił w nim sprzymierzeńca. Tragedia w Jazdowie jaskrawo uświadamiała potrzebę pokoju wewnętrznego w Polsce. Swoją rolę odegrała także enigmatyczna postawa księcia Siemomysła, drugiego zbuntowanego Kazimierzowica. Nie wiadomo, co robił po buncie, ale niewątpliwie nie popierał czynnie starszego brata. Odstępstwo Siemomysła z pewnością osłabiło pozycję Leszka Czarnego, ale Siemomysł także na tym ucierpiał. Jego brak zdecydowania nie obligował Kazimierza do wydzielenia mu osobnej dzielnicy[69]. Ugoda Leszka Czarnego z ojcem nie oznaczała powrotu synowskich i rodzicielskich uczuć. Do śmierci Kazimierza nie ma prawie żadnych śladów wzajemnych kontaktów między ojcem a jego pierworodnym synem.

Gdy książę Łęczycy i Kujaw zakończył wojny z Bolesławami Wstydliwym i Pobożnym, gdy pogodził się z Wolimirem i synami, przyszedł czas na ugodę z zakonem krzyżackim. Nawet Kazimierz zdał sobie sprawę z potrzeby obrony ziem chrześcijańskich przed gwałtownymi atakami Prusów

[68] *Dokumenty kujawskie i mazowieckie...*, s. 201–202, nr 29; *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 2, s. 616, nr CCCCLIII; J. Szymczak, *W sprawie tzw. buntu Leszka Czarnego...*, s. 49; S. Zajączkowski, *Studia nad terytorialnym formowaniem się ziemi łęczyckiej i sieradzkiej*, s. 53; *Rocznik franciszkański krakowski*, s. 47: rocznik (czyli kronika Dzierzwy) nic nie wspomniał o buncie, informując jedynie, że Kazimierz wyznaczył najstarszemu synowi ziemię sieradzką. W świetle innych źródeł potwierdzających nieposłuszeństwo i bunt, wyznaczenie dzielnicy sieradzkiej Leszkowi Czarnemu mogło nastąpić tylko na mocy ugody z końca 1262 r. Pierwszy raz z tytułem księcia Sieradza Leszek wystąpił 9 IX 1264 r.; *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 68–69, nr LXXXVII.

[69] Do końca życia Kazimierza Siemomysł nie otrzymał własnego działu: *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 72–74, nr XC.

i Litwinów. Rozpaczliwy obraz przedstawiało sobą Mazowsze od pół roku permanentnie niszczone przez pogan. 13 stycznia 1263 r. wojska pruskie dotarły aż do kasztelanii łowickiej w południowo-zachodnim krańcu księstwa[70]. Jeszcze w 1262 r. papież Urban IV, zaalarmowany przez Krzyżaków, zwrócił się do księcia Kazimierza z gorącą prośbą o unormowanie stosunków z zakonem. Ojciec Święty w imię dawnej przyjaźni zaklinał władcę kujawskiego, by zwrócił swój miecz przeciw poganom, zamiast się z nimi bratać. W liście papieskim pojawiła się również groźba kar kościelnych za nieposłuszeństwo[71]. W lutym 1263 r. książę Kazimierz i opat Piotr z Sulejowa zwrócili się do biskupa warmińskiego Anzelma, który był legatem papieskim na Czechy, Morawy oraz prowincje kościelne: ryską, gnieźnieńską i salzburską, z prośbą o potwierdzenie ugody z Wolimirem. 15 lutego legat wystawił stosowny dokument[72]. W tym samym czasie w Inowrocławiu zebrała się komisja złożona z księcia tczewskiego Sambora, biskupów Wolimira włocławskiego i Heidenryka chełmińskiego, któremu przyznano głos decydujący, oraz Fryderyka i Jana, braci zakonu krzyżackiego. Zadaniem rozjemców było zakończenie sporu między Kazimierzem a Krzyżakami. Zostali oni wybrani przez strony konfliktu. W tym gremium Sambor i, oczywiście, bracia byli ściśle związani z zakonem. Heidenryk natomiast reprezentował interesy władcy Łęczycy i Kujaw. Wolimir od momentu pogodzenia się z Kazimierzem świetnie nadawał się na arbitra. Bliskie stosunki łączyły go zarówno z Krzyżakami, jak i z dworem łęczycko-kujawskim.

Po wysłuchaniu argumentów obu stron mediatorzy wydali wyrok. Książę został uwolniony od zarzutu przeszkadzania w krzyżackim podboju ziemi ełckiej. Nie oznaczało to, oczywiście, że Kazimierz rzeczywiście nie zatrzymał dwóch rejz przeciw Jaćwingom. Pretensje zakonu były zapewne uzasadnione. Ze względu na szacunek dla księcia i nadzieję na jego pomoc bracia odpuścili mu także porozumienie z Litwinami i odstępcami, czyli zbuntowanymi Prusami. Odtąd bez zgody Krzyżaków Kazimierz nie mógł kontaktować się z poganami. Unieważnione zostało także, niebezpodstawne jak się wydaje, oskarżenie braci Poppona i Detharda o udział w wyprawie koalicji książąt piastowskich na państwo łęczycko-kujawskie w lecie 1259 r. Odpowiedzialnością za najazd Prusów pod wodzą Welluny i pojmanie przez nich jakichś kasztelanów Kazimierza został natomiast obarczony biskup z Kwidzynia. Od niego książę powinien domagać się rekompensaty. Bracia nie mogli osądzać poddanych biskupa pomezańskiego. Innych Pru-

[70] *Kronika Wielkopolska*, rozdz. 140, s. 117.

[71] J. Karwasińska, *Sąsiedztwo kujawsko-krzyżackie*, s. 56–57.

[72] *Dokumenty kujawskie i mazowieckie...*, s. 202, nr 30.

sów, którzy napadali na Kujawy i Mazowsze, Krzyżacy także nie mogli ukarać, ponieważ nie było ich już w państwie zakonnym. Do napaści na statki poddanych Kazimierza przepływające pod Tczewem przyznał się Sambor, bracia zatem zostali uniewinnieni.

Dokument ugody generalnie przywracał swobodę handlu między Kujawami a Prusami krzyżackimi. Przy okazji uwolniono Kazimierza od zarzutu spowodowania napaści na kupców toruńskich na rynku w Łęczycy. Sprawy sporne, związane z opłatami celnymi i przestępstwami, miały być rozstrzygane przez sąd księcia czy też inne sądy świeckie, a w przypadku duchownych przez sąd biskupa. Chłopów z wsi zakonnych na Kujawach sądził odtąd sołtys z Włocławka, posługując się prawem niemieckim. Kazimierz oskarżał Krzyżaków o kradzież i przetrzymywanie jego niewolników. Ustalono zatem metodę dochodzenia praw księcia. Sprawa wzajemnych zarzutów między mieszczanami inowrocławskimi i krzyżackimi zarządcami Orłowa miała być rozstrzygnięta później, podobnie jak pozew przeciw braciom o zdobycie i złupienie Rypina. Książę natomiast musiał potwierdzić prawa zakonu do posiadłości na Kujawach. Ugoda gwarantowała także wzajemną ekstradycję złoczyńców oraz powoływała wspólny trybunał do rozstrzygnięcia innych, pomniejszych spraw[73].

Pokój z Kazimierzem przyszedł w najbardziej pożądanym momencie. Dzięki niemu zakon otrzymał większą pomoc od rycerzy polskich i mógł skuteczniej zwalczać wielkie powstanie pruskie. Krzyżacy mieli zresztą szczęście. W 1263 r. po śmierci króla Mendoga wybuchły wewnętrzne walki na Litwie i litewsko-pruski napór na posiadłości zakonne wyraźnie osłabł. W tym samym roku zmarł niepokorny i samodzielny biskup chełmiński Heidenryk. Po jego śmierci Krzyżacy narzucili kapitule chełmińskiej własną regułę. Był to kolejny krok w kierunku umocnienia władzy zakonników w ich państwie[74].

Dla Kazimierza zakończenie sporu z Krzyżakami oznaczało ostateczny kres jego śmiałej i ambitnej polityki północnej. Cystersi sulejowscy, którzy dzielnie sekundowali księciu, po oddaniu Wolimirowi większości uposażenia szpetalskiego również nie mieli już szans na odegranie samodzielnej roli w chrystianizacji Prus.

[73] *Preussisches Urkundenbuch*, t. I, cz. 2, s. 146–149, nr 188; J. Karwasińska, *Sąsiedztwo kujawsko-krzyżackie*, s. 58–63.

[74] G. Labuda, *Pomorze Wschodnie...*, s. 452; K. Górski, *Heidenreich*, s. 340–341.

ROZDZIAŁ V Państwo sieradzkie

[Leszek Czarny] uchodził za księcia gospodarnego, łagodnego i godnego tronu książęcego.

Jan Długosz, *Roczniki*, ks. VII, rok 1279, tłum. Julia Mrukówna

Księstwo sieradzkie – odrębne władztwo wydzielone Leszkowi Czarnemu pod koniec 1262 r. – obejmowało cztery grody kasztelańskie: Sieradz, Spicymierz, należący do biskupa włocławskiego Wolborz, Rozprzę oraz opole chropskie, czyli kasztelanię piątkowiską – własność kapituły krakowskiej. Granica księstwa, od północnego-zachodu poczynając, biegła od Turka na południe ku wsiom Ziemięcino i Kaszewo[1] i dalej w okolice Kobierzycka pod Sieradzem. Od Kobierzycka granica wychylała się nieco na południowy-zachód, by w pobliżu Niemojowa skręcić na wschód, dochodząc do Jarocic i stamtąd prawym brzegiem Warty na południe, wschód i znów na południe. Na wysokości Dąbrowy Zielonej granica mniej więcej równoleżnikowo ciągnęła się od Warty do Pilicy. Pilicą biegła na północ do kolejnej rzeki, Wolborki, dopływu Pilicy. Wraz z Wolborką granica przecinała kasztelanię wolborską, dochodząc w okolice źródeł Neru. Nerem zaś ciągnęła się na wysokość Wilamowa położonego już w kasztelanii lądzkiej, a stamtąd na zachód do Turka[2].

Przy wytyczaniu granic księstwa sieradzkiego kasztelania wolborska została podzielona pomiędzy nowe państwo Leszka Czarnego a okrojone księstwo łęczyckie, powracające pod władzę Kazimierza. To z pozoru zdumiewające rozwiązanie wynikało stąd, że odkąd w okręgu Wolborza powstała jednostka majątkowa biskupów włocławskich; zarząd i jurysdykcja wsi książęcych i rycerskich spoczęły w rękach urzędników z sąsiednich jednostek administracyjnych. Sieradzka część kasztelanii wolborskiej podlegała kasztelanowi rozpierskiemu. Po drugiej zaś stronie Wolborki rozciągała się wła-

[1] Nazwy miejscowe na podstawie: *Atlas historyczny Polski, województwo sieradzkie i łęczyckie w drugiej połowie XVI wieku*, pod red. H. Rutkowskiego, Warszawa 1999, mapa nr 1.

[2] S. Arnold, *Terytoria plemienne...*, mapa po s. 272, s. 281, 284, 307–313.

dza stołecznego grododzierżcy z Łęczycy[3]. Można przypuszczać, że Wolimirowi powinno raczej zależeć na pozostawieniu całego okręgu Wolborza pod panowaniem Leszka Czarnego. Młody książę z przyjaźni i wdzięczności dla biskupa już w 1262 r. rozszerzył jego publiczne uprawnienia w całej kasztelanii. Zwrot północno-wschodniej części okręgu wolborskiego Kazimierzowi był być może ceną, którą Wolimir musiał ze swej strony zapłacić za utrzymanie jakiegokolwiek samodzielnego władztwa w ręku swojego protegowanego. Można przypuszczać, że decyzja Leszka Czarnego z sierpnia 1262 r. o przyznaniu biskupowi regale młyńskiego i wodnego nie obligowała jego ojca i w łęczyckiej części kasztelanii wolborskiej nie obowiązywała.

Niewątpliwie dzielnica sieradzka była mała i nie liczyła się w ówczesnym układzie politycznym. Kazimierz oddał synowi najuboższą, bo najmniej ludną część księstwa łęczyckiego[4]. Mimo to sam Sieradz zajmował dość istotne miejsce na politycznej mapie Polski. Szczególnie zdumiewający jest przekaz *Księgi Rogera* napisanej w XII w. przez geografa arabskiego z Sycylii, Al-Idrísiego. Opisując Polskę, wymienił on Sieradz pośród takich miast jak Kraków, Wrocław czy Gniezno. *Wszystkie one* – kontynuował swój opis Al-Idrísí – *są sławnymi stolicami i silnymi centrami, w których zebrane są dostatki rozmaitych krajów. Prócz tego zażywają one szacunku, ponieważ* [przebywają] *w nich uczeni wykształceni w dziedzinach nauk i religii rumijskiej* [czyli chrześcijańskiej – *P. Ż.*]. *Rzemieślnicy ich są zręczni i obznajomieni ze swymi zawodami. Co się tyczy miasta '(I)kraku, miasta G(i)nazna i reszty jej wspomnianych miast, są to miejscowości o blisko siebie stojących budowlach i szeregu dóbr przyrodzonych; zbliżają się do siebie swą wielkością, a opisy ich i wygląd są identyczne. Zbliżają się one do siebie także,* [jeśli idzie] *o liczne ich wyroby*[5].

Al-Idrísíemu oczywiście zupełnie nie można wierzyć. Na pewno nigdy nie oglądał on Polski na własne oczy. Gdyby skonfrontował owe opisy, o których wspomina, z rzeczywistością, pewnie z prostego szacunku dla ojczystych ośrodków, takich jak Palermo czy Syrakuzy, nie nazwałby miastami skromnych polskich podgrodzi. Z jakichś jednak powodów informator geografa arabskiego wymienił Sieradz w jednym szeregu z niewątpliwymi centrami politycznymi Polski. Nie wynikało to chyba z przesłanek podanych przez Al-Idrísíego. Sieradz nie dorównywał wielkością Krakowowi czy Gnieznu i bez wątpienia nie obfitował w uczonych. W XII w. mogła tam co najwyżej funkcjonować jakaś szkółka parafialna, oferująca wykształcenie na znacznie niższym poziomie niż szkoły katedralne Gniezna, Krakowa i Wrocławia. Także skala i jakość sieradzkiej produkcji rzemieślniczej ustępowały chyba temu, co oferowali rękodzielnicy spod Wawelu czy na przykład osiedleni we Wrocławiu Wallonowie. Powody wyróżnienia nadwarciańskiego grodu częściowo potwierdzała jednak jego przeszłość.

[3] K. Modzelewski, *Między prawem książęcym...*, cz. 2, s. 460–461.

[4] H. Samsonowicz, *Leszek Czarny*, s. 198; A. Chmielowska, J. Kamińska, T. Łaszczewska, *Z dziejów średniowiecznego Sieradza*, Wrocław 1964, s. 18–19.

[5] T. Lewicki, *Polska i kraje sąsiednie w świetle „Księgi Rogera" geografa arabskiego z XII w. Al-Idrísíego*, cz. 1, s. 142–143 i cz. 2, s. 186–187.

Sieradz był starym ośrodkiem terytorialnej administracji państwa Piastów. W tej roli został wymieniony w bulli gnieźnieńskiej z 1136 r. obok Spicymierza, Małogoszczy, Rozprzy, Łęczycy, Wolborza, Sarnowa i Skrzynna. Ze wszystkich tych grodów arcybiskupi gnieźnieńscy ściągali dziesięciny. Była to zapewne dziesiąta część dochodów monarszych, gromadzonych w owych ośrodkach. *Castrum* sieradzkie jako okręg administracyjny powstało bez wątpienia jeszcze w XI w.[6] Jeżeli wierzyć *Kronice Wielkopolskiej*, pod koniec tego stulecia polityczna ranga Sieradza wydatnie wzrosła. Władysław Herman bowiem wydzielił władztwo w kasztelanii sieradzkiej synowi Zbigniewowi, gdy ten w 1097 r. wyszedł z więzienia po swoim pierwszym buncie. Posiadłości w okręgu Sieradza Zbigniew otrzymał raz jeszcze, w 1108 r., tym razem z łaski Bolesława Krzywoustego. Miała być to rekompensata po utracie połowy Królestwa, a potem Mazowsza[7]. W ten sposób Sieradz po raz pierwszy stać się miał stolicą książęcą. W 1232 r. Bolesław, najstarszy syn Konrada Mazowieckiego, został usunięty przez Henryka Brodatego z Sandomierza. Ojciec wynagrodził mu stratę właśnie księstwem sieradzkim. Objęło ono wówczas także zdobyczne małopolskie okręgi żarnowski i skrzyński. Bolesław występował z tytułem księcia Sieradza i zaczął tworzyć odrębną hierarchię urzędniczą. W rok później Konrad przekazał pierworodnemu władzę na Mazowszu, a Sieradz włączył z powrotem do księstwa łęczyckiego[8]. Rządy sprawowane w Sieradzu, być może przez Zbigniewa i na pewno przez Bolesława Konradowica, były tylko króciutkimi epizodami. Nie istniała żadna ciągłość organizacyjna między księstwem sieradzkim z końca XI w. czy z początku lat trzydziestych XIII w. a kolejnym jego wcieleniem, uzyskanym mocą umowy z końca 1262 r. Leszek Czarny musiał tworzyć od podstaw zręby administracji centralnej swojego państwa.

Tuż po zawarciu ugody z synem Kazimierz wykonał ruch, którym kwestionował odrębność i samodzielność księstwa sieradzkiego. W 1262 r., już jako pan Łęczycy i Kujaw – a więc po odzyskaniu księstwa łęczyckiego –

[6] K. Modzelewski, *Organizacja gospodarcza...*, s. 93–99.

[7] *Kronika Wielkopolska*, rozdz. 16, 19, s. 26, 30.

[8] J. Spors, *Wojewodowie Polski dzielnicowej...*, cz. II, s. 39; B. Zientara, *Henryk Brodaty...*, s. 364.

stary książę potwierdził cystersom sulejowskim posiadanie wsi Barkowice, położonej w sieradzkiej części kasztelanii wolborskiej. Wieś tę cystersi uzyskali 20 lat wcześniej na drodze zamiany z biskupem włocławskim[9]. Być może klasztor sulejowski nie uznawał władzy Leszka Czarnego albo młody władca nie chciał potwierdzić konwentowi jego dóbr. Wrogość i głębokie podziały, które doprowadziły do wybuchu rebelii łęczyckiej w 1261 r., niełatwo odchodziły w zapomnienie.

Podważenie niezależności Leszkowego księstwa wiązało się z energicznymi działaniami księcia Kazimierza, zmierzającymi do odbudowy potęgi i wpływów. Po pogodzeniu się z Wolimirem i Krzyżakami oparcie dla jego planów stanowił zaprzyjaźniony papież Urban IV, a metodą realizacji miało stać się dalsze zbliżenie z władcą Czech Przemysłem Ottokarem II. 23 sierpnia 1263 r. Stolica Apostolska wysłała polecenie Stefanowi, opatowi klasztoru Kanoników Regularnych na Wyspie Piaskowej we Wrocławiu, by zręcznymi pertraktacjami uzyskał dla Jana z Wrocławia kanonię w Pradze. Protegowany papieski był kanonikiem poznańskim i przede wszystkim kapelanem księcia Kazimierza. Urban IV działał na prośbę władcy Łęczycy i Kujaw. Papież spłacał tym samym dług wdzięczności za serdeczne przyjęcie go na Kujawach przed piętnastu laty podczas pełnienia legacji w Prusach. Dzięki staraniom opata Stefana Jan z Wrocławia osiągnął prebendę w kapitule praskiej[10]. Kazimierz zyskiwał łatwiejszy dostęp do Przemysła Ottokara II.

Stary władca usiłował także umocnić swoją pozycję wewnątrz państwa. Nieuchronnie prowadziło to do nowego konfliktu z biskupem Wolimirem[11], tym bardziej że niekiedy ordynariusz diecezji włocławskiej zachowywał się tak, jakby to on władał Kujawami. Przykładem uzurpacji prerogatyw książęcych była uroczystość, która odbyła się w kolegiacie kruszwickiej w dniu święta jej patrona (29 czerwca) 1265 r. Przed głównym ołtarzem, po zakończeniu sumy, Wolimir zatwierdził transakcję sprzedaży wsi na Kujawach, dokonaną przez rycerza Marcina z Baranowa, który sprzedał posiadłość scholastykowi włocławskiemu Wacławowi[12]. Kontrola nad alienacją własności ziemi zawsze pozostawała w ręku władcy. Umowa sieradzka z 1250 r. re-

[9] J. Masłowski, *Kolonizacja wiejska...*, s. 200–201, 210.

[10] *Codex diplomaticus et epistolaris Regni Bohemiae*, t. V, cz. 1, s. 576–577, nr 389; A. Barciak, *Czechy a ziemie południowej Polski...*, s. 40.

[11] J. Powierski, *Uwagi o wydarzeniach kujawskich 1267–1271*, s. 56.

[12] *Dokumenty kujawskie i mazowieckie...*, s. 204, nr 33; wieś nazywała się *Sbleriz* i jest trudna do precyzyjnego zlokalizowania. O tym, że położona była na Kujawach, świadczy miejsce dokonania transakcji i uiszczenie należności w grzywnach srebra według miary używanej na Kujawach.

zerwowała księciu prawo do ingerencji nawet w sprawy spadkowe przypisańców biskupa. Ponadto Wolimir, jak się zdaje, wbrew wcześniejszej umowie znowu wzniósł gród w Raciążku.

W odpowiedzi Kazimierz również przestał respektować warunki umowy z 1262 r. i zaczął pobierać świadczenia podróżne w immunizowanych od tego typu ciężarów wsiach biskupich. Doprowadziło to do otwartego konfliktu. Mimo upomnień władca nie śpieszył się z rekompensatą niesłusznie nałożonych obciążeń. Latem 1265 r. Wolimir ekskomunikował go za to i obłożył całe państwo interdyktem. Odpowiedzią Kazimierza był frontalny atak na Kościół kujawski. Książę zagarnął Raciążek wraz bogactwami, które tam zgromadził biskup. Najwyraźniejszy to dowód, że gród pełnił już funkcję centrum administracyjnego i skarbowego dla nadwiślańskich dóbr Wolimira. Łupem władcy padło także Sokołowo i wiele innych posiadłości biskupa i kapituły. Dziekan włocławski i inni kanonicy zostali wyrzuceni z własnych domów we Włocławku i wygnani. Wolimir zwrócił się o pomoc do Stolicy Apostolskiej[13].

W momencie odrodzenia się sporu państwo–Kościół na Kujawach nie żył już papież Urban IV, który osobiście znał Kazimierza i mimo wszystko sprzyjał księciu. Jego miejsce zajął Gwidon Fulquois Le Gros, arcybiskup Narbonne, kardynał od świętej Sabiny, wybrany biskupem Rzymu w lutym 1265 r. Przyjął on imię Klemensa IV. Nowy papież natychmiast przystąpił do akcji przeciw królowi Sycylii Manfredowi, ściągając Karola Andegaweńskiego do Rzymu. Na Półwyspie Apenińskim rozgorzała wojna, która miała ostatecznie zadecydować o losach tego, co pozostało z imperium Hohenstaufów. Równie energicznie Klemens IV zajął się sprawą Wolimira i 25 września 1265 r. zatwierdził wyrok klątwy i interdyktu ciążący na księciu Kazimierzu[14].

Stolica Apostolska wyznaczyła negocjatorem w tej sprawie kardynała Gwidona, legata papieskiego na Danię, Szwecję oraz bremeńską, magdeburską, salzburską i gnieźnieńską prowincję kościelną. Pomagał mu Stefan, opat wrocławskiego klasztoru Kanoników Regularnych na Piasku. Targi na temat ugody ciągnęły się prawie rok. 13 kwietnia 1266 r. zawarto wreszcie porozumienie, na mocy którego Kazimierz zwrócił zagarnięte dobra Kościołowi włocławskiemu, a Wolimir zdjął klątwę z księcia i interdykt z państwa. Biskup miał otrzymać wcale niewygórowane odszkodowanie w wysokości dwustu grzywien srebra. Immunitet, którym cieszyli się przypisańcy w sta-

[13] *Dokumenty kujawskie i mazowieckie...*, s. 204–205, nr 34; J. Powierski, *Dobra ostrowicko-golubskie...*, s. 68.

[14] S. Runciman, *Nieszpory Sycylijskie*, s. 89–93; *Dokumenty kujawskie i mazowieckie...*, s. 204–205, nr 34.

rych wsiach Kościoła, został rozciągnięty na wolnych w tychże wsiach. Największym sukcesem Wolimira było zobowiązanie księcia, że na własny koszt otoczy palisadą biskupie miasto Włocławek. Ufortyfikowana stolica biskupstwa miałaby wartość kilku Raciążków[15].

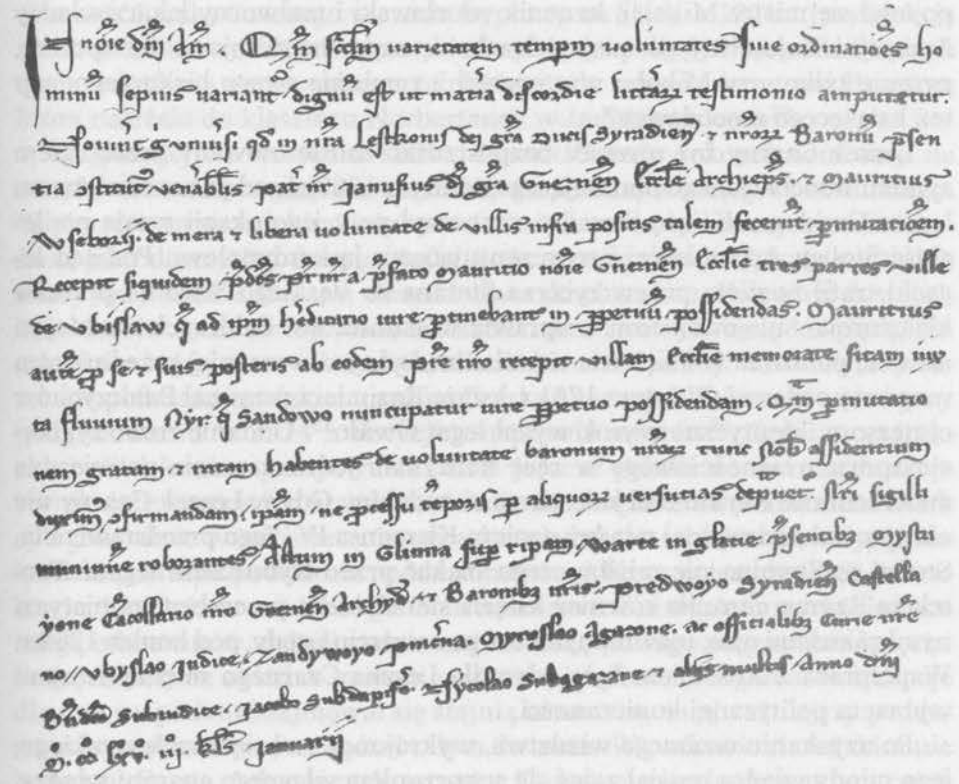
Uparty władca nie wywiązywał się z warunków ugody. Po zapłaceniu siedemdziesięciu grzywien wstrzymał następne raty odszkodowania. Nic również nie było słychać o rozpoczęciu prac nad umocnieniami Włocławka. W obronie Wolimira wystąpił arcybiskup Janusz i biskup płocki Piotr. Kazimierz podjął w związku z tym jakieś szykany wobec dóbr i ludzi obu dostojników Kościoła, tych oczywiście, którzy znajdowali się w jego mocy. Do dalszej eskalacji konfliktu nie dopuścił kardynał legat Gwido. Wezwał on wszystkich uczestników sporu na synod do Wrocławia. 10 lutego 1267 r. arcybiskup, biskupi i książę Kazimierz, dotykając kodeksu Ewangelii, przysięgli, że pod karą klątwy i dwóch tysięcy grzywien zdadzą się na wyrok legacki.

Kardynał Gwido zdecydował, że władca Łęczycy i Kujaw musi zapłacić Wolimirowi 130 grzywien, brakujące do pełnej sumy odszkodowania ustalonego w kwietniu poprzedniego roku, metropolicie Kazimierz miał uiścić 200, a Piotrowi z Płocka 50 grzywien srebra. Została także potwierdzona moc wszystkich dotychczas wydanych przywilejów immunitetowych. Wszyscy osadnicy, sprowadzeni przez księcia do wsi kościelnych w czasie, gdy je zagarnął i bezprawnie dzierżył, mieli pod karą wiecznej niewoli opuścić majętności Kościoła. Janusz, Wolimir i Piotr poprzysięgli zaprzestanie wrogich akcji przeciw Kazimierzowi i wyrzekli się wspierania jego nieprzyjaciół. Arcybiskup zaakceptował wrocławski wyrok legata Gwidona dwa miesiące po jego wydaniu. Książę Kazimierz złożony był już w tym czasie ciężką chorobą i nie sprawował władzy osobiście. Rządy regencyjne na Kujawach i w Łęczycy objął S emomysł, który sporządził dla siebie osobną pieczęć bez tytulatury terytorialnej[16]. Pomimo fatalnego stanu zdrowia stary książę nie chciał przyjąć wyroku kardynała Gwidona i nie pozwolił tego uczynić synowi-regentowi.

W kolejnej fazie konfliktu między Kazimierzem a Wolimirem i episkopatem Leszek Czarny z pewnością popierał biskupów, aczkolwiek brak śladów jego bezpośredniego zaangażowania w spór na Kujawach. Książę Sieradza nadal ściśle współpracował z Wolimirem, a 30 grudnia 1264 r., na lodowej pokrywie Warty pod Glinnem spotkał się z arcybiskupem Januszem.

[15] *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 70–74, nr LXXXIX i XC.

[16] *Dokumenty kujawskie i mazowieckie...*, s. 206–211, nr 36; *Johannis Dlugossii Annales...*, t. IV, s. 158; O. Balzer, *Genealogia Piastów*, s. 293; Z. Piech, *Uwagi o genezie i symbolice herbu książąt kujawskich*, „Studia Historyczne" 1987, t. XXX, z. 2, s. 176.



Il. 4. Dokument wystawiony przez Leszka Czarnego w grudniu 1264 r. dla arcybiskupa Janusza. Potwierdzał on zamianę dóbr dokonaną między arcybiskupem a rycerzem Maurycym Wszeborzycem.

Dowodem bliskich związków z kurią metropolitalną było powierzenie funkcji kanclerza sieradzkiego archidiakonowi gnieźnieńskiemu Mściwojowi. Nic w tym zresztą dziwnego, bowiem księstwo sieradzkie podlegało diecezjalnemu zarządowi arcybiskupów z Gniezna[17]. W toku negocjacji nad kształtem ugody między Wolimirem a Kazimierzem na dworze Leszka Czarnego

[17] *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 68–69, nr LXXXVII; *Dokumenty kujawskie i mazowieckie...*, s. 202, nr 31; J. Bieniak, *Zjednoczenie państwa polskiego*, s. 212. Wiec pod Glinnem udokumentowany jest dyplomem: *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. I, s. 365–366, nr 417. Wydawca błędnie rozwiązał datę roczną wystawienia dokumentu, nie wiedząc, że w kancelarii Leszka Czarnego obowiązywał styl datacji *ab nativitate*, zobacz: Z. Mazur, *Studia nad kancelarią księcia Leszka Czarnego*, s. 39–40.

pojawił się mistrz Mikołaj, kanonik włocławski i nadworny lekarz władcy Łęczycy i Kujaw[18]. Jego misja wiązała się zapewne z kujawskim sporem, pytanie tylko, czy Mikołaj występował z ramienia swego biskupiego, czy też książęcego mocodawcy?

Leszek Czarny był również bezpośrednio zainteresowany przebiegiem synodu wrocławskiego obradującego w lutym 1267 r. pod przewodnictwem legata Gwidona. Książę Sieradza zaznaczył przy jego okazji swoją podległość Stolicy Apostolskiej i reprezentującemu ją kardynałowi. Pod sąd legacki trafił bowiem pozew rycerza Stefana ze śląskiego Stwolna przeciw klasztorowi sulejowskiemu w sprawie własności wsi Bałdrzychów. Majętność ta, położona w księstwie sieradzkim, była już wcześniej przedmiotem rozprawy sądowej. W lutym 1261 r. książę Kazimierz przyznał Bałdrzychów cystersom. Identyczny wyrok wydał legat Gwido[19]. Oddanie rozstrzygnięcia sporu własnościowego w ręce kardynała jednoznacznie potwierdza zwierzchność Rzymu nad księstwem sieradzkim. Gdyby Leszek Czarny nie akceptował nadrzędnej władzy papieża Klemensa IV i jego przedstawiciela, Stefan ze Stwolna nie miałby czego szukać przed trybunałem legata. Protekcja Rzymu chroniła również księcia sieradzkiego przed hegemonistycznymi zakusami ojca, ujawnionymi tuż po zawarciu ugody, pod koniec 1262 r. Współpraca z Kościołem była więc dla Leszka Czarnego między innymi wyrazem politycznej konieczności.

Po uzyskaniu osobnego władztwa, wykrojonego z księstwa łęczyckiego, jego młody władca musiał zająć się stworzeniem własnego aparatu władzy. Dyplomy wydane przez Leszka Czarnego w 1264 r. dokumentują zakończenie procesu organizowania dworu i centralnych urzędów w państwie sieradzkim. Najwyższym dostojnikiem księstwa został Sieciech z rodu Starżów-Toporów. Przedtem był on wojewodą łęczyckim. Niewątpliwie uczestniczył on w buncie synów Kazimierza latem 1261 r. W zamian za to, po ograniczeniu władztwa Leszka Czarnego do Sieradza, objął tamtejszą palację. Nowy wojewoda występował w dokumentach z określnikiem terytorialnym, jego urząd nie miał więc już charakteru nadwornego, lecz właśnie terytorialny. Wojewoda Sieciech nie organizował już funkcjonowania kurii książęcej, pośredniczył natomiast między władcą a możnymi, siłą rzeczy reprezentując obie strony. Palatyn zachował natomiast swoje wojskowe i sądowe uprawnienia z czasów, gdy była to funkcja dworska. Wynikały one z faktu, że wojewoda był zastępcą księcia. Sieciech dowodził wojskami sieradzkimi pod nie-

[18] Z. Mazur, *Studia nad kancelarią księcia Leszka Czarnego*, aneks, s. 190–193, nr 2 i s. 47.

[19] S. M. Zajączkowski, *Własność rycerska w dawnych ziemiach łęczyckiej i sieradzkiej do połowy XIII w.*, „Rocznik Łódzki" 1961, t. IV, s. 142.

obecność Leszka Czarnego w czasie wyprawy na Śląsk w 1271 r. Jurysdykcja wojewodzińska rozciągała się nad ludnością pospolitą i wojewoda Sieciech dysponował nią na przykład w odniesieniu do mieszkańców wsi Brzeźno, która należała do klasztoru Norbertanek w Imbramowicach[20].

Najpóźniej we wrześniu 1264 r. Leszek Czarny dokonał nominacji na urzędy centralne: sędziego, cześnika, skarbnika, łowczego i koniuszego. W pierwszym sieradzkim dokumencie księcia sędzia i łowczy zostali określeni jako dostojnicy dworu (*iudex curie, venator curie*). Urzędy centralne miały już jednak mieszany, ziemsko-dworski charakter. Kolegium dostojników dworu wraz z wojewodą i kasztelanami tworzyło radę książęcą, dla członków której rezerwowano określenie *barones*. Funkcjonowanie rady baronów podczas sieradzkich rządów Leszka Czarnego doskonale widać przy podejmowaniu w 1274 r. decyzji o naprawie mostów[21]. Sędzia, cześnik, skarbnik i koniuszy zapewne czasem jeszcze pełnili na dworze funkcje wynikające z nazw ich urzędów, ale zajęcia związane z doradzaniem władcy i generalnie współuczestnictwem we władzy tak ich absorbowały, że zaistniała potrzeba powołania poddostojników, którzy w terminologii kancelaryjnej funkcjonowali jako *officiales curie nostre*. Oni właśnie, wyraźnie niżsi rangą od baronów, pełnili codzienną dworską posługę przy osobie księcia. Podsędek zatem sądził w imieniu monarchy, podczaszy organizował napoje dla dworu, podkoni zajmował się stajnią monarszą, a najważniejszy poddostojnik, podkomorzy, zarządzał całym dworem. W państwie sieradzkim nie wykształciła się godność podłowczego. Zapewne więc łowczy mimo rangi barona przygotowywał łowy książęce. Niższe urzędy dworskie bardzo często stanowiły szczeble do osiągnięcia najwyższych dostojeństw. Wszyscy urzędnicy posiadali uposażenie w postaci dochodów z ceł, myta, opłat sądowych bądź targowych[22].

Wśród najbliższych współpracowników Leszka Czarnego znaleźli się zarówno ludzie doświadczeni, którzy piastowali różne godności z ramienia jego ojca, jak i młodzi rycerze, zaczynający dopiero karierę. Do tych pierwszych, oprócz Sieciecha, zaliczał się sędzia Ubysław. Wcześniej pełnił on

[20] *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 68–69, nr LXXXVII; *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. I, s. 365–366, nr 417; J. Spors, *Wojewodowie Polski dzielnicowej...*, cz. II, s. 44; *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. I, s. 570–571, nr 611 (443[a]); *Dokumenty klasztoru pp. Norbertanek w Imbramowicach*, wyd. Z. Kozłowska-Budkowa, Kraków 1948, s. 90–91, nr 6.

[21] *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 89–90, nr CIII. Patrz niżej.

[22] *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. I, s. 365–366, nr 417; A. Bogucki, *Komornik i podkomorzy w Polsce piastowskiej*, w: *Społeczeństwo Polski średniowiecznej*, t. III, Warszawa 1985, s. 92–93, 123, 133; idem, *Ze studiów nad polskimi urzędnikami nadwornymi w XIII w.*, „Czasopismo Prawno-Historyczne" 1977, t. XXIX, z. 2, s. 120–121, 132, 136.

analogiczną funkcję na dworze księcia Kazimierza. Ubysław był zaufanym biskupa Wolimira i w 1263 albo 1264 r. przeszedł na służbę Leszka Czarnego. Grono baronów sieradzkich tworzyli także: łowczy Zawisza z Dąbrowy Zielonej z rodu Porajów[23], skarbnik Paweł, cześnik Sędziwój i koniuszy Mirosław. Jest wielce prawdopodobne, że wszyscy czterej brali udział w buncie z 1261 r. i to stało się podstawą ich bliskich związków z nowym władcą Sieradza. To samo można powiedzieć o poddostojnikach: podkomorzy Maciej, podsędek Benedykt, podczaszy Jakub i podkoni Mikołaj zapewne tą samą drogą trafili na dwór Leszka Czarnego[24].

Tworząc własny dwór, książę musiał zatroszczyć się o służbę bożą na nim. Odprawianiem mszy dla władcy i udzielaniem mu sakramentów zajmowali się kapelani Gerard i Michał. Ten drugi zrobił później karierę, zostając w 1278 lub 1279 r. kanclerzem sieradzkim. Jedno środowisko duchownych obsługiwało i kaplicę, i kancelarię. Trudno powiedzieć, ilu duchownych pełniło jednocześnie służbę bożą przy księciu sieradzkim. Dokumenty wymieniły jedynie Gerarda i Michała[25].

Kancelaria była wyspecjalizowanym urzędem centralnym. Została ona zorganizowana raczej już w Sieradzu. Jedyny dokument, wystawiony przez Leszka jako księcia Łęczycy, pochodził z kancelarii odbiorcy, czyli biskupa Wolimira. Organizatorem kapelli książęcej był kanclerz Mściwój, jednocześnie archidiakon gnieźnieński. Mściwój aktywnie działał w Sieradzu, co najmniej do 1265 r. Następnym kanclerzem Leszka Czarnego został w 1273 r. Rafał, kanonik włocławski, wcześniej kanclerz Kazimierza i Siemomysła. Gdy w tym samym roku książę Sieradza objął władzę w Inowrocławiu, doszło do rozdzielenia kancelarii kujawskiej i sieradzkiej. Rafał pozostał związany z Kujawami. W 1278 r., kiedy Leszek Czarny oddał Inowrocław Siemomysłowi, Rafał powrócił na służbę Leszkowego brata. W okresie unii personalnej księstw sieradzkiego i kujawskiego kanclerzem w Sieradzu został Pełka. Przy okazji tej nominacji Leszek Czarny uczynił probostwo w Pajęcznie uposażeniem kanclerzy sieradzkich[26]. Po odejściu Pełki szefem kancelarii w Sieradzu został dotychczasowy kapelan dworu Michał. Dokumenty księcia Leszka pozwalają dostrzec również niższy personel kancelaryjny. Przynajmniej od 1 marca 1265 r. filarem kancelarii sieradzkiej był podkanclerzy Mikołaj, który redagował większość sporządzonych w niej dokumentów. Najpóźniej w marcu 1274 r. Mikołaj przestał pełnić funkcję podkanclerzego, lecz nadal jako zwykły kleryk pozostał czynny w kancelarii Leszka Czarnego. Innym pisarzem dokumentów książęcych był kleryk Jan, który przejął funkcję podkanclerzego po Mikołaju. Gdy Leszek Czarny objął władzę w Małopolsce, kancelaria sieradzka istniała nadal, choć jej działalność stała się minimalna i czasami dokumenty dla księstwa sieradzkiego wystawiała kancelaria krakowska[27].

Kolejny instrument władzy centralnej stanowiła polityka monetarna. Prawo bicia monety zaliczało się do regale. Już sama emisja pieniądza, który miał prawnie zagwarantowany obieg na obszarze państwa, przynosiła księciu wymierne korzyści. W warunkach pieniądza kruszcowego dodatkowy zarobek zapewniał księciu proceder obniżania zawartości srebra w monecie. Po dokonaniu obowiązkowej wymiany starego, lepszego pieniądza na nowy, gorszy, w stosunku jeden do jednego, monarcha osiągał zysk kosztem poddanych. Według klasycznego parytetu karolińskiego, stanowiącego wzorzec menniczy dla całej średniowiecznej Europy, z jednej grzywny srebra, czyli około 183 gramów kruszcu, powinno być wybitych 240 denarów – podstawowej i w Polsce jedynej jednostki monetarnej. W XIII w., na skutek procederu psucia monety poprzez zwiększanie zawartości miedzi, z jednej grzywny srebra wybijano nawet 1400 denarów. Dlatego też książę musiał czasem podnieść zawartość srebra w monecie. Wymianę przeprowadzano wówczas w stosunku jeden nowy denar za dwa lub więcej starych[28]. Skromne zasoby kruszcowe, wynikające głównie z braku własnych złóż, również zmuszały Leszka Czarnego do przeprowadzania okresowych wymian pieniędzy. Zajmowali się tym mincerze, urzędnicy administracji centralnej. Ponadto pobierali oni na targach i w komorach celnych opłaty, które szły bezpośrednio do skarbca książęcego. Obowiązkiem mincerzy, oprócz powyż-

[23] S. Kozierowski, *Ród Porajów-Różyców*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego" we Lwowie 1928/1929, t. IX, s. 103.

[24] *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. I, s. 88–89, nr LI i t. II, cz. 1, s. 68–69, nr LXXXVII; *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. I, s. 365–366, nr 417.

[25] Z. Mazur, *Studia nad kancelarią księcia Leszka Czarnego*, aneks, s. 193, nr 2; S. M. Zajączkowski, *Dokument lokacyjny Lutomierska z 1274 r.*, „Roczniki Historyczne" 1968, t. XXXIV, dodatek, s. 136.

[26] Zobacz „Aneks źródłowy". Wydany przeze mnie dokument, nieznany Zygmuntowi Mazurowi, potwierdza przypuszczenie tego badacza o związku probostwa w Pajęcznie z funkcją kanclerza sieradzkiego, zobacz Zygmunt Mazur, *Studia nad kancelarią księcia Leszka Czarnego*, s. 43–48.

[27] *Ibidem*, s. 24, 43–48, 67–72. Autor uważał, że książę Leszek zabrał ze sobą do Krakowa personel kancelaryjny z Sieradza. Przy redagowaniu dokumentów małopolskich szczególnie aktywny miał być były podkanclerzy Mikołaj. W 1287 r. Mikołaj został wynagrodzony bogatą prebendą, mianowicie probostwem w Kłobucku. K. Mieszkowski, *Ze studiów nad dokumentami i kancelarią księcia Leszka Czarnego*, „Studia Źródłoznawcze" 1977, t. XXII, s. 196–197, ustalił, że kleryk Mikołaj z krakowskiej kancelarii Leszka Czarnego nie był tożsamy z byłym podkanclerzym sieradzkim.

[28] K. Modzelewski, *Organizacja gospodarcza...*, s. 126, 136–138; B. Zientara, A. Mączak, I. Ihnatowicz, Z. Landau, *Dzieje gospodarcze Polski do roku 1939*, Warszawa 1988, s. 73–74.

szych, było ściganie fałszerzy, w związku z czym posiadali specjalne uprawnienia sądownicze. Mennica pełniła także rolę pieniężnego skarbca monarchy[29].

Terytorialny zarząd księstwa sieradzkiego zapewniała Leszkowi Czarnemu odziedziczona po poprzednikach organizacja kasztelańska. Swoich kasztelanów książę mianował pewnie tuż po buncie. Na obszarze księstwa sieradzkiego podlegało mu trzech grododzierżców. Stołecznym kasztelanem został Przedwój, spicymierskim Boksza, a rozpierskim Florian z rodu Nagodziców. Ten ostatni zarządzał okręgiem Rozprzy jeszcze za Konrada Mazowieckiego. Około 1261 r. Kazimierz pozbawił go tej funkcji. Przypuszczalnie spowodowało to akces Floriana do rebelii. Od Leszka Czarnego z powrotem otrzymał gród rozpierski. Kasztelanowie za pomocą podległej sobie administracji grodowej ściągali podatki prawa książęcego, główny dochód monarchii, oraz pełnili funkcje sądowo-policyjne wobec ludności pospolitej. O istnieniu i działaniu podwładnych kasztelanów źródła mówią bardzo niewiele. Zajmowali oni najniższą pozycję w hierarchii władzy i rzadko bywali na dworze książęcym. Tym niemniej świadkiem na jednym z pierwszych sieradzkich dokumentów Leszka Czarnego był Świętosław, wojski ze Spicymierza, a więc dowódca załogi tamtejszego grodu. Organizacja grodowa zapewniała możliwość ściągania dochodów monarchii, ale i sama niemało kosztowała. Kasztelanowie zatrzymywali dla siebie i swoich ludzi część danin prawa książęcego i opłat celnych. Niektóre daniny, na przykład stróża, w całości były przeznaczone dla komesów grodowych[30].

W XIII w. w Polsce wyraźnie zaznaczył się trend polegający na decentralizacji administracji. Kasztelanowie nie chcieli utrzymywać administracji grodowej z własnego uposażenia. W ten sposób ich podwładni otrzymali osobne dochody. Ta decentralizacja była wczesnym etapem procesu feudalizacji. Jeszcze mocniej ów proces uwidocznił się w pretensjach kasztelanów do samodzielnego zarządzania swoim uposażeniem, czasem nawet wbrew woli panującego. W Małopolsce w 1259 r. kasztelan czechowski wytoczył proces kapitule krakowskiej o świadczenia, które książę Bolesław Wstydliwy uchylił, podobno za zgodą kasztelana. Konsens odpowiedniego grododzierżcy przy uchylaniu dochodów i jurysdykcji, przysługujących organizacji grodowej, stał się standardem. Kasztelan krakowski Warsz kilkakrotnie poświadczał swoją zgodę na ograniczające jego prawa immunitety wydawane przez Wstydliwego. W księstwach krakowskim i sandomierskim

[29] Z. Mazur, *Studia nad kancelarią księcia Leszka Czarnego*, aneks, s. 190–193, nr 2.

[30] *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 68–69, nr LXXXVII; *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. I, s. 365–366, nr 417; *Urzędnicy łęczyccy, sieradzcy i wieluńscy...*, s. 95; K. Modzelewski, *Organizacja gospodarcza...*, *passim*.

samodzielność dostojników wynikała z długiej sekwencji walk o tron. Lawirując między różnymi kandydatami, możni małopolscy zdobyli sobie szczególnie wysoką pozycję. Podobna sytuacja, z podobnych powodów, panowała w księstwie sieradzkim. Gdy Leszek Czarny postanowił w 1268 r. obdarzyć immunitetem sądowym należącą do klasztoru Norbertanek w Imbramowicach wieś Brzeźno, wojewoda Sieciech i kasztelan rozpierski Florian musieli wyrazić zgodę na przywilej książęcy, który ograniczał ich władzę sądową[31]. Jeszcze wyraźniej widać niezależność urzędników sieradzkich we własnym uposażeniu na przykładzie kanclerzy sieradzkich, którzy przynajmniej od czasów Pełki otrzymywali godność plebana w Pajęcznie i powiązanej z nią majętności. Świadczy o tym lokacja wsi Będków części owego uposażenia, dokonana w 1277 r. Kanclerz Pełka, nadając prawo niemieckie sołtysowi Stanisławowi, nic nie wspomniał o ewentualnej zgodzie księcia na lokację. Co więcej, nazwał on Będków swoją własną wsią (*villam meam propriam*), chociaż równocześnie stwierdził *expressis verbis* jej przynależność do probostwa (*ad ecclesiam de Paięczno spectantem*). Najbardziej uderzające wydaje się jednak to, że Pełka sam, to znaczy znowu nie powołując się na zgodę władcy, zwolnił mieszkańców posiadłości z obciążeń prawa polskiego. Wieśniacy z Będkowa świadczyli je więc przed otrzymaniem immunitetu na rzecz kanclerza, a nie księcia[32].

Władca średniowieczny znajdował się w nieustannej podróży, o ile oczywiście miał po czym podróżować. Na przykład po podziale Śląska w połowie XIII w. w małych księstwach, łatwych do centralnego zarządu, zanikła instytucja objazdów monarszych i książę rezydował z reguły w stolicy. Małe księstwo sieradzkie również znakomicie nadawało się do rządzenia z Sieradza. Mimo to Leszek Czarny zachowywał się jak klasyczny *dux ambulans*. Książę podróżował po swoim kraju, aby na miejscu konsumować nagromadzone dobra, by osobiście poświadczać swoją władzę, wreszcie jako sędzia sprawował sądy w różnych miejscach swojego państwa. Dwór zatrzymywał się w grodach, miastach i w dworach wiejskich. Książęta korzystali także z namiotów, „niczym numidzi" koczując czasem w szczerym polu. Przewożeniem i rozstawianiem namiotów władców zajmowali się wyspecjalizowani ludzie książęcy – żerdnicy[33].

[31] K. Modzelewski, *Organizacja gospodarcza...*, s. 109–114, 186–190; *Dokumenty klasztoru pp. Norbetanek...*, s. 90–91, nr 6.

[32] „Aneks źródłowy".

[33] A. Gąsiorowski, *Podróże panującego w średniowiecznej Polsce*, „Czasopismo Prawno-Historyczne" 1973, t. XV, z. 2, s. 40–42, 46; K. Modzelewski, *Organizacja gospodarcza...*, s. 69.

Podróże Leszka Czarnego to przede wszystkim objazdy rubieży państwa. Wszystkie poświadczone miejsca pobytu księcia poza stolicą w latach 1264–1279, mianowicie: Glinno, Pajęczno dwa razy, Maluszyn, Biała, Uniejów i Muchy, znajdowały się na granicy księstwa lub niedaleko od niej. Sieradz natomiast najczęściej był miejscem wieców[34]. Decydowała o tym przede wszystkim wygoda grodu książęcego, ale pewnie także względy, o których wspominał Wincenty z Kielczy w *Żywocie większym świętego Stanisława*. Król Bolesław II, który w *Żywocie* stał się ucieleśnieniem nikczemności, gdy urządzał wiec, kazał pasać konie uczestników zgromadzenia na łąkach i polach uprawnych własnych poddanych, nazywając ów proceder pospolitym prawem krajowym. *Jeszcze teraz czynią tak jego naśladowcy z uszczerbkiem dla powszechnej sprawiedliwości* – perorował pobożny dominikanin[35]. Z dwóch wieców poza Sieradzem jeden odbył się na lodowej pokrywie rzeki Warty, drugi we wsi Biała i tylko tam poddani mogli ponieść jakieś straty z tego tytułu. Wygląda na to, że Leszek Czarny starał się nie krzywdzić mieszkańców swojego państwa.

Po 1279 r., kiedy książę Leszek objął władzę w Krakowie i Sandomierzu, praktyka rządzenia księstwem sieradzkim siłą rzeczy zmieniła się. Władca nie miał już czasu na objazdy swej ojczystej dzielnicy. W latach 1280–1288 poświadczony jest zaledwie trzykrotny pobyt księcia w Sieradzu. Za każdym razem wiązał się on z wiecem w stolicy księstwa. Sporadyczność wizyt władcy zmuszała dostojników sieradzkich do wypraw na Wawel w celu uzyskania szczególnie pilnie potrzebnych decyzji. Wraz z przeniesieniem centrum władztwa Leszkowego do Małopolski w księstwie sieradzkim urzędnicy dworscy ostatecznie przekształcili się w ziemskich.

Jednym z najtrwalszych fundamentów polityki zewnętrznej i wewnętrznej księcia Sieradza była przyjaźń z biskupem włocławskim Wolimirem. We wrześniu 1264 r. rycerz Niedabył z Lutosławic i jego syn Wojsław pozwali biskupa przed sąd Leszka Czarnego, chcąc wydrzeć mu wieś Boryszów w kasztelanii wolborskiej. Wieś tę nadał im kiedyś książę Kazimierz, nieświadom, że stanowi ona własność biskupstwa. Gdy rycerze przedstawili na wiecu w Sieradzu dokument nadania, Wolimir przekonująco wykazał jego fałszywość, pokazując inny dyplom, w którym Kazimierz uznał swój błąd i cofnął nadanie dla Niedabyła. Rycerz i jego syn zostali skazani na wieczne milczenie w sprawie Boryszowa[36].

Na tym samym wiecu została podjęta jeszcze jedna, bardzo ciekawa decyzja. Książę zapisał ją w swoim dokumencie: *Chcemy, aby wszystkim wam*

[34] Zobacz aneks pod tytułem „Itinerarium Leszka Czarnego".

[35] Wincenty z Kielczy, *Vita maior sancti Stanislai*, cz. I, rozdz. 10, s. 370–371.

[36] *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 68–69, nr LXXXVII.

[...] *było znane, że czcigodny ojciec pan Wolimir biskup włocławski, na prośbę pewnych szlachetnych mężów, Leonardowi rycerzowi naszemu swoją wieś w kasztelanii wolborskiej, która nazywa się Karolin, przekazał ze wszystkimi użytecznościami*. Za jej posiadanie Leonard został zobowiązany do płacenia biskupowi niezbyt wygórowanego czynszu w wysokości jednego garnca miodu rocznie[37]. Był to dalszy ciąg działań Wolimira, polegających na uzależnianiu od siebie możnych i rycerstwa na zasadach lennych. Taki właśnie charakter miało nadanie Karolina. Wolimir jako pan gruntowy zachował *dominium directum* i z tego tytułu pobierał garniec miodu. W ręku Leonarda znalazło się *dominium utile* posiadłości w kasztelanii wolborskiej[38]. Książę Sieradza w pełni akceptował ten sposób uposażania jego rycerzy. Fakt, że władca nazwał Leonarda *miles noster* świadczy o dalszym trwaniu jego zależności od monarchy. Mogła ona jednak wypływać z posiadania jakichś innych dóbr. Chociaż niewykluczone, że za obopólną zgodą wolborscy beneficjenci Wolimira mieli pozostawać w stosunku zależności wobec księcia. Leszek Czarny najwyraźniej był pewien wierności biskupa i nie przeszkadzały mu podwójne więzi lojalności, nałożone na rycerza Leonarda. W porównaniu z aktami komendacji Ludmiły i Zdzisława Cielepały tym razem biskup musiał zainwestować w swojego nowego wasala. Cieszyli się z tego współrodowcy rycerza, owi „szlachetni mężowie" – promotorzy darowizny.

Nadanie Karolina Leonardowi ugruntowało zarysowującą się już wcześniej pełną piramidę feudalną w kasztelanii wolborskiej. Na jej wierzchołku znajdował się książę, najwyższy pan okręgu Wolborza, który przyjeżdżając tam raz do roku, polując i w niektórych przypadkach sprawując sądy, podkreślał swoje zwierzchnictwo. Wiele uprawnień monarszych przejął biskup. Odnosiły się one także do niebiskupiej ludności kasztelanii. Przypadek Leonarda wskazuje, że Wolimir nabył prawo subdelegacji własnych dóbr na zasadach feudalnych. Był to zresztą nieodłączny składnik owych zasad. Ordynariusz diecezji włocławskiej poczynił w ten sposób kolejny krok na drodze budowy władztwa terytorialnego w kasztelanii wolborskiej[39]. Ob-

[37] *Dokumenty kujawskie i mazowieckie...*, s. 202, nr 31: *Uniuersitati uestre* [...] *notum esse uolumus, quod venerabilis pater dominus W. Wladislauiensis Episcopus ad quorundam nobilium preces uirorum Leonardo militi nostro uillam Castelanie sue de Woybor, que Carnino nuncupatur, concessit cum omni utilitate.*

[38] M. Barański, *Dominium sądeckie...*, s. 111, analizuje bardzo podobny w swej treści dokument księżnej Kingi z 20 XII 1288 r.

[39] O subinfeudacji jako składniku prawa lennego i metodzie budowy władztwa terytorialnego w przypadku biskupa pruskiego Chrystiana zobacz: M. Dygo, *Studia nad początkami władztwa Zakonu Niemieckiego...*, s. 72–73.

darzony Karolinem rycerz, jako wasal biskupa zajął pośrednie miejsce w piramidzie społeczności wolborskiej. Na najniższym piętrze piramidy egzystowali chłopi z Karolina.

Przypadek Leonarda nie był odosobniony. Na wiecu w Białej w 1273 r. Wolimir w obecności księcia i baronów dał komesowi Pawłowi, sędziemu dworu Leszka Czarnego, wieś Głupice, z powodu przysług, które Paweł wyświadczył Kościołowi. W przeciwieństwie do nadania dla Leonarda, sędzia nic nie musiał płacić biskupowi. Jego własność w Głupicach miała charakter alodialny. Przykład komesa Pawła świetnie ilustruje symbiozę dworu książęcego i biskupiego w księstwie sieradzkim. Ambitny baron robił znakomitą karierę, służąc obu panom. Rozpoczął ją od godności skarbnika dworu monarszego. W 1266 r. przestał pełnić tę funkcję. Było to być może związane z przejściem na służbę biskupa[40]. W 1273 r. na pozbawionym daty dziennej dokumencie Wolimira świadkował Paweł, podczaszy dworu biskupiego[41]. Prawdopodobnie podczaszy Paweł był identyczny z byłym skarbnikiem księcia. Nadanie Głupic w 1273 r. stanowiłoby wówczas podziękowanie za służbę na dworze biskupim, wyrażone w momencie, gdy komes obejmował nowe stanowisko w hierarchii urzędniczej księstwa. W czasie wiecu w Białej Paweł bowiem był już sędzią na dworze Leszka Czarnego. Między 1274 a 1276 r. możny został cześnikiem, w drugiej połowie 1285 lub pierwszych dniach 1286 r. osiągnął godność kasztelana rozpierskiego, zaś mniej więcej rok później dzierżył już kasztelanię sieradzką[42]. Okazując przywiązanie i użyteczność zarówno księciu, jak i biskupowi, komes Paweł dobił się najwyższych urzędów księstwa i rozszerzył swój majątek.

Zrealizowane pod patronatem Leszka Czarnego nadania dla rycerzy Leonarda i Pawła były fragmentem aktywnej polityki społecznej księcia. Zasadniczo, wierni rycerze mogli liczyć na odpłatę ze strony monarchy. Przed 1285 r. władca Sieradza, tym razem samodzielnie, *zważywszy wielość przysług oraz wierność pochwały godnych uczynków*, nadał wieś Narok, zwaną także Lichawą nad Nerem komesowi Mścigniewowi, synowi Pakosława Starego z rodu Awdańców. Książę nazwał obdarowanego *fidelis noster*[43].

Dziewięć lat wcześniej, w 1276 r., władca Sieradza obdarował Racława, syna Domasława wolnością, prawem rycerskim i wsią Dąbrową nad Trzebiczną na dziedziczne i wieczne posiadanie zgodnie ze wspomnianym pra-

[40] *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 68–69, nr LXXXVII; Z. Mazur, *Studia nad kancelarią księcia Leszka Czarnego*, aneks, s. 190–193, nr 2.

[41] *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 86–87, nr CI.

[42] Zobacz aneks pod tytułem „Otoczenie księcia Leszka".

[43] *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 108–109, nr CXXV: *...considerata multiplici seruiciorum ac meritorum suorum fidelitate...*

wem rycerzy[44]. Wątpliwości budzi status obdarowanego, zarówno przed, jak i po spłynięciu nań łaski książęcej. Henryk Łowmiański uważał, że sformułowanie o uzyskaniu przez Racława wolności dotyczy zwolnienia od jurysdykcji kasztelańskiej[45]. Wolność od jurysdykcji kasztelańskiej była immanentnym składnikiem prawa rycerskiego, to zaś było tak powszechnie znane i stosowane, że w dokumentach nie uważano za stosowne wymieniać jego elementów. Wolność podarowana Racławowi synowi Domasława świadczy więc raczej o jego uprzedniej niewolnej kondycji. Być może posługiwał on na dworze i w ten sposób zyskał przychylność i łaskawość władcy. Leszek Czarny, wynosząc niewolnego pomiędzy rycerstwo, zwiększał potencjał militarny swojego państwa. Ponadto książę wprowadził do grupy wojowników człowieka, który wszystko mu zawdzięczał i z tego powodu z pewnością poczuwał się do lojalności wobec dobroczyńcy.

W XIII w. rycerstwo w Polsce nie stanowiło jednolitej grupy. Jego rozwarstwienie ukazuje zróżnicowana wysokość główszczyzny płaconej za zabójstwo różnych rycerzy. Precyzyjnych informacji na ten temat dostarcza wspomniana już umowa księcia Kazimierza z Krzyżakami, spisana w 1252 r. Prawdopodobnie sformułowane w niej zasady funkcjonowały na terenie całego kraju, a więc także księstwa sieradzkiego[46]. Wszyscy czterej rycerze, którzy byli beneficjentami społecznej polityki Leszka Czarnego, znakomicie wpisują się w strukturę grupy wojowników, poświadczoną dokumentem Kazimierza z 1252 r. Struktura ta składała się z rycerzy-dostojników (*miles functus aliqua dignitate secularis potestatis*), zwykłych rycerzy (*simplex miles*) i rycerzy uczynionych (*miles ficticius*). Paweł, sędzia dworu sieradzkiego, pełniąc urząd władzy świeckiej, zaliczał się do najwyższej, możnowładczej kategorii. Jego dostojeństwo podkreślał przysługujący mu tytuł komesa. Leonard, określony w dokumencie książęcym *miles noster*, należał do grupy prostych rycerzy, którzy w danym momencie nie pełnili żadnej godności, ale byli potomkami dygnitarzy i zapewne potencjalnymi kandydatami na urzędy. Na taką interpretację pochodzenia *milites simplices* wskazuje określenie trzeciej kategorii rycerskiej jako tych, którzy nie są z rodów rycerskich[47]. Stwierdzenie to zawiera wyraźną opozycję wobec wyższych, szlachetnych grup rycerstwa. W przypadku Leonarda współrodowcami byli zapewne owi *viri nobiles*, którzy prosili biskupa o nadanie Leonardowi wsi Karolin. Prostym rycerzem, potomkiem rodu możnowładczego, był także komes Mścigniew syn Pakosława Starego, Awdaniec. Po zawarciu małżeń-

[44] *Dokumenty kujawskie i mazowieckie...*, s. 217, nr 42.

[45] H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. VI, cz. 2, Warszawa 1985, s. 607–608.

[46] Zobacz rozdz. 1: „Polska podzielona".

[47] *Preussisches Urkundenbuch*, t. I, cz. 1, s. 199–200, nr 260.

stwa przez Leszka Czarnego został on komornikiem, a więc zarządcą dworu księżnej. Osiągnął tym samym status dygnitarza. W 1286 r. pełnił już funkcję podkomorzego sieradzkiego, zaś szczytem jego kariery stała się godność kasztelana rozpierskiego[48]. Racław syn Domasława, wyzwolony niewolnik obdarzony prawem rycerskim, to oczywiście „rycerz uczyniony", zajmujący najniższą pozycję w hierarchii.

Mimo rozwarstwienia uchwytnego przy okazji wysokości główszczyzny, ludzie oręża pozostawali jedną grupą, połączoną wykonywaną profesją i prawną zasadą dzierżenia ziemi. Rycerstwo wszystkich szczebli łączyła także praktyka funkcjonowania w ramach rodu. *Ius militare* podlegało dziedziczeniu na każdym poziomie. Nawet Racław, zapewne w główszczyźnie zrównany z ludem, przekazywał prawo rycerskie swojemu synowi Dziwiszowi, dając tym samym zaczątek rodowi drobnorycerskiemu. Kategorie zawarte w dokumencie z 1252 r. nie miały w XIII w. charakteru zamkniętego. Wręcz przeciwnie, elity w znacznym stopniu kreowała łaska księcia. Władca, przynajmniej teoretycznie, w pełni suwerennie podejmował decyzje o nominacjach urzędniczych i mógł powierzyć dostojeństwo rycerzowi uczynionemu, przyczyniając się do awansu jego rodu. Ruch pionowy odbywał się także w dół. W wyniku rozrodzenia i podziałów majątkowych potomkowie najpotężniejszego nawet kasztelana czy wojewody tracili możnowładczy status[49]. Leszek Czarny, i sam, i razem z biskupem, aktywnie wpływał na kształt wszystkich warstw rycerstwa w swoim księstwie.

Książę Sieradza, współpracując z Wolimirem, wydatnie wspierał jego dbałość o substancję majątkową biskupstwa włocławskiego. W 1273 r. biskup otrzymał od Leszka Czarnego szeroki przywilej dla Wolborza. Książę uzasadnił swoją łaskę zniszczeniem posiadłości Kościoła kujawskiego przez pogan. Niedługo przedtem na Kujawy spadł najazd Litwinów i Jaćwingów[50]. Trudno powiedzieć, czy jakiś zagon najeźdźców dotarł do ziemi sieradzkiej, czy też przywilej był próbą zrekompensowania strat na Kujawach. Istniał także dewocyjny powód przywileju, wynikający z Leszkowej troski o odpuszczenie własnych grzechów. Miasto Wolborz z przyległymi wsiami:

[48] *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 108–109, nr CXXV, t. I, s. 121–123, nr LXVII; M. Barański, *Dominium sądeckie...*, s. 134. Komornik był najwyższym dostojnikiem dworu księżnej Kingi. Dwór żony Leszka Czarnego z pewnością zorganizowany był analogicznie. Zobacz aneks pod tytułem „Otoczenie księcia Leszka".

[49] K. Buczek, *Prawo rycerskie...*, s. 44; J. Bieniak, *Rody rycerskie jako czynnik struktury społecznej w Polsce XIII–XV wieku*, w: *Polska w okresie rozdrobnienia feudalnego*, pod red. H. Łowmiańskiego, Wrocław 1973, s. 170–171.

[50] *Johannis Dlugossii Annales...*, t. IV, s. 163. Długosz umieścił informację o najeździe pod rokiem 1269, ale data jest niepewna, a źródło informacji nieznane.

Żarnowcem, Psarami, Młynarami, Kuznocinem i Świątnikami otrzymały ostateczne i zupełne zwolnienie z wszelkich książęcych praw osobistych i majątkowych. W bezpośredniej konsekwencji immunitetu biskup posiadł prawo lokowania miasta i wsi za pośrednictwem dowolnego wójta, jakiej bądź nacji. Książę pozwolił, by nowo lokowane miasto zostało otoczone murem ceglanym, kamiennym lub palisadą. Jego mieszkańcy mieli wprawdzie używać monety obowiązującej w księstwie sieradzkim, ale mincerze nie mieli wstępu do miasta i nie mogli dokonywać wymiany monety. Nawet jurysdykcja nad fałszerzami pieniądza została oddana w ręce sołtysa wolborskiego, z tym tylko, że połowa zasądzonej kary przypadała księciu. Drugie pół zabierał biskup. Podział kar za fałszerstwo oznaczał oddanie Wolimirowi na terenie tym razem samego Wolborza kolejnej prerogatywy publicznej. Biskup, w równym stopniu co książę, stawał się gwarantem monety we własnym mieście. W stosunku do reszty posiadłości biskupich kasztelanii wolborskiej książę zarezerwował swoje prawa zawarte w ich dokumencie. Wprawdzie Wolborz nigdy nie został otoczony murami, ale sama lokacja miasta i pięciu przyległych wsi podnosiła poziom i zakres władztwa terytorialnego Wolimira w jego okręgu[51]. Dokument dla Wolborza poświadcza fakt, że Wolimir posiadał określony plan zagospodarowania swoich majątków. Do jego zrealizowania potrzebny był biskupowi pełny immunitet oraz swoboda dokonywania nowych lokacji. Formuła egzempcyjna zastosowana w dyplomie Leszka Czarnego jest w związku z tym bardzo podobna do tej, która znalazła się w wielkim przywileju księcia Siemomysła z 1268 r. dla kujawskich posiadłości biskupstwa włocławskiego[52]. Wolimir starał się więc, aby wszystkie jego posiadłości uzyskały podobne warunki gospodarczego funkcjonowania.

Polityczno-majątkowe sukcesy Wolimira zbiegły się z dalszym wzrostem jego prestiżu w polskim Kościele. W latach 1262–1264 z papieskiego polecenia biskup włocławski razem z prowincjałem dominikanów Szymonem badał sprawę życia, cudów i kultu księżnej śląskiej Jadwigi, żony Henryka Brodatego w związku z podjętymi przez jej wnuków staraniami o kanonizację. Wybitna pozycja Wolimira w prowicji gnieźnieńskiej dała o sobie znać jeszcze dobitniej, kiedy w 1271 r., po śmierci arcybiskupa Janusza, kapituła dokonała podwójnej elekcji nowego metropolity. Żaden z elektów – ani prepozyt Konrad, ani kanonik Jan Radlica – nie zamierzał ustąpić. Adwersarze wysyłali swoje poselstwa do Rzymu oraz zająwszy majątki i dochody

[51] *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 85, nr C; L. Kajzer, A. Augustyniak, *Wstęp do studiów nad świeckim budownictwem obronnym sieradzkiego w XIII–XVII/XVIII wieku*, Łódź 1986, s. 26.

[52] *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. I, s. 568–569, nr 608 (437ª).

kościoła metropolitalnego, zaczęli nimi dysponować, najczęściej rozdając je swoim stronnikom. W związku z tym posiadłości arcybiskupie w szybkim tempie popadły w ruinę. Ponieważ nic nie zapowiadało rychłego rozstrzygnięcia konfliktu w kapitule gnieźnieńskiej, w 1274 r. papież Grzegorz X mianował Wolimira administratorem dóbr metropolitalnych[53].

Obopólnie korzystny charakter politycznej i gospodarczej współpracy księcia Sieradza i biskupa włocławskiego w pełni dokumentuje dyplom Leszka Czarnego, wystawiony w Muchach 29 maja 1274 r. Władca stwierdził w nim, co następuje:...*my Leszek z Bożej łaski książę sieradzki, gdy o naprawie mostów w Sieradzu z baronami naszymi zaczęliśmy radzić, jakbyśmy mogli dobrym sposobem ją przeprowadzić, i ponieważ ogrom dzieła okazał się większy niż to czym nasze możliwości mogły temu dziełu służyć, jeśli ludzie kościoła świętej Marii Panny we Włocławku, z wsi wolborskich, owemu dziełu nie pomogą pracując, dlatego też za budującą radą baronów naszych, ojca naszego pana Wolimira, biskupa Kościoła włocławskiego godnymi i uprzejmymi prośbami poruszywszy, osiągnęliśmy, że wspomnianych ludzi do budowy mostów nam nie zabrakło. Oni jednak, nie obowiązkiem służby poruszeni, lecz z wolnej woli i wcale nie z powodu konieczności naszych nacisków, radośnie nam pomogli. Nie chcąc z tego powodu unieważniać ustanowień poprzedników naszych, panu Wolimirowi biskupowi Kościoła włocławskiego i wszystkim jego następcom, we wszystkich wsiach wolborskich w naszym państwie położonych, wolność od odnawiania budowli nowych lub starych na zawsze potwierdzamy. Jeśli do tego wezwani by byli, przed nami a nie przed jakimkolwiek naszym sędzią będą obowiązani się stawić*[54]. Określenie Sieradz w tym dokumencie odnosiło się bez wątpienia do całego księstwa. Władca postanowił naprawić mo-

[53] *Vita sanctae Hedwigis*, wyd. A. Semkowicz, „Monumenta Poloniae Historica", t. IV, Warszawa 1961, s. 618, 627–628; *Johannis Dlugossii Annales...*, t. IV, s. 137; W. Karasiewicz, *Jakób II Świnka...*, s. 231 [3]; K. Tymieniecki, *Jakub Świnka*, PSB, t. X, Wrocław 1962–1964, s. 348; S. Arnold, *Władztwo biskupie...*, s. 126.

[54] *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 89–90, nr CIII:...*nos Lestcho dei gracia dux Siradiensis, cum de reparacione pontium in Siraz cum baronibus nostris tractare cepissemus: qualiter eos bono modo perficere possemus, ey quia quantitas operis se in magis extendebat, quam nostra potencia ei operam poterat ministrare; nisi homines beate Marie virginis ecclesie Wladisluyensis, de villis vogboriensibus eidem operi insisterent laborantes: quare, baronum nostrorum fretus consilio, patrem nostrum dominum Volemirum ecclesie Vladisluyensis episcopum, condignis ac honestis precibus emolitum, homines dictos ad opus poncium nobis petivimus non deesse. Qui officio seruitutis compulsi, sed voluntate spontanea, nec nostra necessitate ingruente, nobis affuerunt gratulanter. Preterea facta nostrorum predecessorum nolentes irritare, domino Volemyro ecclesie Wladislauiensis episcopo, et omnibus succesoribus eius, in omnibus villis vogboriensibus in nostro dominio collocatis, a renouacione operis noui uel antiqui plenam confirmamus perpetuo libertatem. Pro quo si citati fuerint, coram nobis, nec coram aliquo nostro iudice, tenebuntur comparere.*

sty w całym państwie. Gdyby chodziło wyłącznie o przeprawę na Warcie w samym mieście, to z pewnością wystarczyliby Leszkowi Czarnemu jego ludzie. Mimo egzempcji od tego typu świadczeń dawno już udzielonej biskupiej kasztelanii wolborskiej przez poprzednich władców, dzięki przyjaznym stosunkom z Wolimirem, książę mógł uzyskać nadzwyczajną pomoc chłopów biskupich przy poprawianiu wygody podróżowania i transportu lądowego w państwie sieradzkim.

Po śmierci biskupa Wolimira w 1275 r. Leszek Czarny blisko współpracował z jego następcami: najpierw Albierzem, a od 1283 r. Wisławem. Biskup Wisław, który wedle słów samego księcia, dbał *w pocie czoła o pożytki i dochody Kościoła swojego włocławskiego*[55], w kwietniu 1285 r. przybył specjalnie do Krakowa w celu uregulowania swoich spraw majątkowych. Chodziło o zatwierdzenie zamiany posiadłości, dokonanej z sieradzkim rycerzem, komesem Mścigniewem. Biskup oddał Ojrzanów, część Łagiewnik i Chorzęcin, położone w księstwie łęczyckim w zamian za sieradzki Narok, zwany także Lichawą. Książę zgodził się na zamianę, ponieważ – jak sam stwierdził – i biskup, i rycerz byli jego przyjaciółmi[56]. Przy tej okazji Wisław poprosił Leszka Czarnego o wytyczenie w kasztelanii wolborskiej dokładnej granicy między posiadłościami biskupimi a należącymi do kogoś innego. Władca zlecił delimitację cześnikowi Pawłowi i skarbnikowi Wojciechowi. Mieli oni w tym celu przesłuchiwać ludność miejscową[57]. Pierwszy z odbiorców rozkazu monarszego był za czasów Wolimira bardzo blisko związany z biskupstwem włocławskim, być może przez kilka lat służył biskupowi jako dworzanin. W 1273 r., gdy powracał do świeckiej hierarchii urzędniczej, otrzymał od Wolimira wieś Głupice. Osoba Pawła gwarantowała, że trwałe znaki graniczne zostaną umieszczone na rubieżach w sposób nieprzynoszący strat biskupowi. Także tą decyzją książę okazał przychylność biskupowi Wisławowi.

Wytyczanie dokładnej granicy liniowej posiadłości stanowiło zazwyczaj wstęp do lokacji rozgraniczonych wsi. Takie plany biskupie w odniesieniu do kasztelanii wolborskiej zdaje się potwierdzać dalszy ciąg ustaleń w sprawie okręgu Wolborza. W niecały rok po delimitacji, na wiecu w Sieradzu, Leszek Czarny postanowił ustalić wysokość strawnego, należnego mu w czasie dorocznych odwiedzin w kasztelanii biskupiej. Z lektury dokumentów przedłożonych przez Wisława wynikało bowiem, że powinności ludzi biskupich wobec monarchy nie są sprecyzowane. Na usilne prośby biskupa

[55] *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 108–109, nr CXXV: ...*commodis ac utilitatibus Ecclesie sue Wladislauiensis insudans sollicite...*

[56] *Ibidem.*

[57] *Ibidem*, s. 109–110, nr CXXVI.

książę ustalił zryczałtowaną wysokość strawnego. Gdy wizyta zdarzyła się latem, poddani Kościoła włocławskiego dostarczali podróżującemu dworowi krowę i dwie owce. Zimą zaś musieli oddać na stół książęcy dwie szynki, trzydzieści kurcząt, sto jajek, pół miary grochu i połowę miary prosa oraz trzecią część miary soli. Mieli także towarzyszyć władcy z tyloma wozami, z iloma będzie trzeba, ale tylko do granic swej kasztelanii. Dzięki tym ustaleniom gospodarowanie i ewentualne dalsze inwestycje w wolborskich dobrach Wisława stały się bez porównania łatwiejsze[58].

Miernikiem bardzo dobrych stosunków między Leszkiem Czarnym a biskupami włocławskimi był także fakt, że osiem z dziewięciu dokumentów księcia wystawionych dla Wolimira i Wisława pochodziło z kancelarii odbiorcy. Zdaniem Zygmunta Mazura, badacza kancelarii książęcej, stanowiło to dowód uzależnienia władcy Sieradza od biskupów[59]. Jest to zbyt daleko idący wniosek. Niewątpliwie Leszek Czarny bardzo dużo zawdzięczał Wolimirowi. Osiągnięcie statusu samodzielnego władcy czy ugoda z ojcem być może nie byłyby możliwe bez biskupa. Jednakże nie można zapominać o wszystkim, co nietuzinkowy dostojnik Kościoła osiągnął dzięki księciu Leszkowi. Bardzo przychylna polityka względem kolejnych właścicieli Wolborza nie wynikała z jakiegoś nieformalnego podporządkowania im, lecz z oczywistych wzajemnych zysków, które przynosiła. Wieloletni konflikt księcia Kazimierza z Wolimirem jedynie zniszczył autorytet władcy, zupełnie wypalił jego wielką aktywność zewnętrzną, przyniósł straty materialne i moralne. Sama tylko obserwacja bezmyślnego uporu i pokrętnych intryg ojca mogła skłonić Leszka Czarnego do całkowicie innego postępowania. Pan Sieradza był w stanie wymóc na Wolimirze decyzje niewygodne dla biskupa. W kwietniu i maju 1274 r. duża grupa chłopów biskupich została oderwana od prac gospodarskich i musiała przystąpić do naprawy mostów sieradzkich. W ten sposób Wolimir sfinansował ze swojej kieszeni część wielkiej inwestycji państwowej.

Jeszcze dobitniejszym dowodem wyraźnej dominacji Leszka Czarnego nad Wolimirem jest dokument, który książę wydał dla Wolborza w 1273 r. Biskup przedstawił władcy Sieradza formułę immunitetową wziętą z przywileju wydanego przez księcia Siemomysła dla kujawskich dóbr biskupstwa w 1268 r. Dokumenty obu braci różnią się skalą nadania. Siemomysł uprzywilejował wszystkie kujawskie posiadłości Wolimira i związane z nimi kapituły, natomiast Leszek Czarny jedynie miasto Wolborz i pięć okolicznych wsi. Można przypuszczać, że Wolimir pragnął, aby pełny immunitet został

[58] *Ibidem*, s. 111–112, nr CXXVIII; G. Myśliwski, *Człowiek średniowiecza...*, s. 53–54.
[59] Z. Mazur, *Studia nad kancelarią księcia Leszka Czarnego*, s. 72.

rozciągnięty na całość jego dóbr w kasztelanii wolborskiej. Książę Leszek objął jednak swą łaską tylko Wolborz i pięć pobliskich wsi[60]. Znamienne, że Wolimir bardziej, jak widać, łaskawego wobec siebie księcia Siemomysła bezwzględnie zwalczał[61], zaś oszczędnego w swej łasce Leszka Czarnego nieustannie popierał. Współpraca księcia Sieradza z biskupem włocławskim wcale nie była więc pochodną jakiegoś uzależnienia, efektem strumienia przywilejów wystawianych przez monarchę na rzecz Kościoła kujawskiego. Tym bardziej nie sposób podejrzewać uzależnienia księcia od biskupów włocławskich w okresie, gdy władał on już w Krakowie i Sandomierzu. Leszek Czarny stał się wówczas najpotężniejszym władcą w Polsce i na pewno podejmował decyzje w pełni suwerennie. I wtedy pozostał niezmiennie przychylny biskupom z Włocławka.

Spośród innych instytucji kościelnych kilka wsi w sieradzkim państwie Leszka Czarnego posiadał klasztor sulejowski. Na stosunkach między cystersami a księciem zaciążyły okoliczności rebelii z 1261 r. Konwent sulejowski ściśle współpracujący z księciem Kazimierzem znalazł się wówczas w przeciwnym obozie politycznym. Być może dlatego pod koniec 1262 r. cystersi, nie uznając nowego władcy księstwa sieradzkiego, poprosili jego ojca o potwierdzenie własności wsi Barkowice. W konsekwencji Leszek Czarny przez długie lata nie zatwierdził klasztorowi jego sieradzkich posiadłości. Dopiero w 1279 r. książę postanowił pozyskać sobie małopolskie opactwo. Zmiana nastawienia miała związek ze spodziewanym objęciem władzy w Krakowie i Sandomierzu po Bolesławie Wstydliwym. 28 maja tego roku cystersi sulejowscy przedstawili księciu mocno podfałszowany dokument Konrada Mazowieckiego z 23 października 1242 r. Zakonnicy umieścili w nim zapis o pełnym immunitecie gospodarczym i sądowym we wszystkich swoich dobrach, w tym również małopolskich. Za jednym zamachem mnisi z Sulejowa uzyskali pełną swobodę gospodarczą posiadłości położonych i w starym państwie księcia, i w księstwach, które dopiero miał pozyskać. Falsyfikat został sprokurowany niedługo przed dostarczeniem go Leszkowi Czarnemu. Znalazły się w nim także różne sporne posiadłości (jak na przykład Bałdrzychów), do których klasztor rościł sobie pretensje[62]. Do podrobienia dyplomu prowokował cystersów sulejowskich również rozwój gospodarczy posiadłości klasztornych. Na przykład wieś Kępino, której mieszkańcy pierwotnie zapewne prowadzili jedynie gospodarkę leśną i bart-

[60] Dokument Leszka Czarnego: *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 85, nr C. Dokument Siemomysła: *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. I, s. 568–569, nr 608 (437[a]).
[61] Patrz rozdz. VII.
[62] *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. I, s. 109–110, nr LXI; J. Mitkowski, *Początki klasztoru cystersów...*, s. 14–25.

ną, została przez mnichów przekształcona w osadę rolniczą. Książę mógł się w związku z tym domagać części danin w zbożu i bydle. Wprowadzenie egzempcji tych powinności do falsyfikatu rozwiązywało sprawę po myśli klasztoru. W konsekwencji uzyskania transumptu „ulepszonego" dokumentu Konrada Mazowieckiego w 1282 r. cystersi dokonali lokacji wsi Milejów na prawie niemieckim[63]. U schyłku panowania Leszka Czarnego trzej bracia z rodu Zadorów, synowie komesa Mścibora, pozwali klasztor sulejowski o własność wsi Łęczno. Książę albo nie znalazł czasu na rozstrzygnięcie sporu, albo pojawiły się jakieś wątpliwości i wyrok, zresztą na korzyść zakonników, wydał dopiero Władysław Łokietek w 1291 r.[64]

Inne domy zakonne, które posiadały jakiekolwiek dobra w ziemi sieradzkiej, znacznie szybciej niż cystersi sulejowscy otrzymały potwierdzenie swojej własności i przywileje. W 1265 r. nieszczęśliwie spalił się razem ze wszystkimi swoimi dokumentami klasztor Norbertanów w Witowie, w księstwie sieradzkim. Na wiec w Sieradzu, 10 sierpnia 1265 r., opat witowski Szymon przyprowadził przed oblicze Leszka Czarnego wiarygodnych świadków, dostojników Bolesława Wstydliwego: Falisława kasztelana sandomierskiego, i Bernarda kasztelana zawichojskiego, a także urzędników i rycerzy sieradzkich: Floriana kasztelana rozpierskiego, Zdzisława z Bechcic oraz Krzyżana (*Crisanus*) z Sędzic. Wszyscy stwierdzili, że wsie zakonników, położone zwartym kompleksem wokół Witowa, tak blisko że wszędzie słychać dzwony kościoła opackiego, zwolnione były od wszystkich świadczeń i służebności z wyjątkiem obrony kraju. Z sądów publicznych poddani norbertanów odpowiadali wyłącznie przed trybunałem książęcym, wezwani pierścieniem lub pismem samego władcy. Leszek Czarny zaakceptował i potwierdził zeznania świadków[65]. 4 marca 1268 r. książę okazał łaskę innej fundacji premonstrateńskiej. Na kolejnym wiecu w Sieradzu klasztor panien norbertanek z małopolskich Imbramowic otrzymał immunitet sądowy dla swej wsi Brzeźno, położonej w kasztelanii rozpierskiej[66].

Gdy w 1274 r. Leszek Czarny prosił biskupa Wolimira o pomoc przy odbudowie mostów w księstwie; najwyraźniej potrzeba szybkiego, wygodnego i sprawnego przemieszczania się po drogach w państwie sieradzkim stała się sprawą pilną. Był to jeden z ewidentnych symptomów ożywienia handlu dalekosiężnego, w którym brali udział poddani księcia Leszka. Wład-

[63] J. Mitkowski, *Początki klasztoru cystersów...*, s. 14–25; J. Masłowski, *Człowiek średniowiecza...*, s. 217.

[64] *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. I, s. 136–137, nr LXXV; S. M. Zajączkowski, *Własność rycerska...*, s. 145–146.

[65] Z. Mazur, *Studia nad kancelarią księcia Leszka Czarnego*, aneks, s. 188–190, nr 1.

[66] *Dokumenty klasztoru pp. Norbertanek...*, s. 90–91, nr 6.

ca Sieradza w swej polityce wewnętrznej nie ograniczał się do popierania i akceptowania gospodarczych inicjatyw biskupów włocławskich. Od początku swojego panowania zaczął zabiegać o *melioratio terrae* we własnych majątkach. Tworzenie i funkcjonowanie małych, „kieszonkowych" księstw było w ogóle uwarunkowane rozwojem gospodarczym, który musiał być znaczny, by zapewnić utrzymanie księciu i jego dworowi na niewielkim terenie. Stąd też inwestycje książąt dzielnicowych w lokacje miejskie i wiejskie. Kolejnym czynnikiem stymulującym kolonizację był brak zwycięskich wojen zewnętrznych, które jeszcze za Krzywoustego zapewniały niewolniczą siłę roboczą. Regale ziemskie książąt, pozwalające im zawłaszczyć każdą ziemię pustą, pozostawało martwe, jeśli brakowało ludzi do karczunku, osuszania i uprawy ziemi.

Trzynaste stulecie to okres przełomowy dla stosunków demograficznych i społecznych w Polsce. Najpierw na Śląsku, później w innych dzielnicach, pojawili się osadnicy, przede wszystkim Niemcy. W efekcie zwiększyła się gęstość zaludnienia, na ziemiach polskich upowszechniły się nowinki techniczne z Zachodu i obyczaje prawne, które przyczyniły się do rozwoju miast. Bardzo szybko inicjatywy lokacyjne oparto na ludności rodzimej. Kolonizacja niemiecka w Polsce była odgałęzieniem europejskich migracji z okresu krucjat. Wzorzec wykorzystywania fali osadniczej stanowiły władztwa wschodnioniemieckie, a od lat 30. XIII w. państwo krzyżackie. Przemiany gospodarcze w Polsce trzynastowiecznej stały się możliwe dzięki upowszechnieniu się pieniądza. Ciężary prawa książęcego, świadczone w naturaliach i posługach, nie zaspakajały już fiskalnych potrzeb panującego i w dodatku tarasowały drogę gospodarczego rozwoju majątków ludności pospolitej i prywatnych właścicieli ziemi. Rozwój gospodarki opartej na pieniądzu implikował intensyfikację produkcji rolnej. Prawo przyniesione przez osadników z Niemiec było adaptacją systemu lennego i stanowiło metodę owej intensyfikacji[67].

Benedykt Zientara w biografii prekursora *melioratio terrae* w Polsce, Henryka Brodatego, naszkicował sugestywną, pełną ekspresji wizję przemian dokonujących się w kraju pod wpływem kolonizacji. *Piękne to były czasy. Ludzi przybywało, a może po prostu mniej ich umierało w dzieciństwie z głodu i zarazy lub w wieku młodzieńczym pod ciosami sąsiada-najeźdźcy. Pod toporami chłopów padały lasy; nowe ziemie otwierały się pługom. Odwieczne puszcze cofały się i kurczyły: powstawały nowe wsie i osady.* [...] *Niemało wy-*

[67] I. Ihnatowicz, A. Mączak, B. Zientara, J. Żarnowski, *Społeczeństwo polskie...*, s. 91–93, 96; H. Samsonowicz, *Miasta wobec zjednoczenia Polski w XIII–XIV wieku*, s. 427; idem, *Leszek Czarny*, s. 196; A. Gąsiorowski, *Ze studiów nad szerzeniem się tzw. prawa niemieckiego...*, s. 135.

siłku kosztowało karczowanie lasów i budowanie nowych osad, ale też wysiłek ten opłacał się i panom, którzy chłopów osadzali, i kolonistom, którzy porzucali strony rodzinne. Panowie uzyskiwali dochód z ziem dawniej nieużytkowanych, chłopi – lepsze warunki, niższe powinności feudalne, prawo do samorządu sąsiedzkiego i zachowywania przyniesionych ze starego kraju zwyczajów. Zmniejszyła się różnica w gęstości zaludnienia zachodniej i środkowej Europy – ta ostatnia nawiązała ściślejsze związki z życiem gospodarczym krajów bardziej rozwiniętych. W całej Europie – jak obliczają historycy-demografowie – ludność wzrosła z około 42 milionów w roku 1000 do około 73 milionów w roku 1300.[68] Dla Leszka Czarnego bezpośrednimi wzorcami *melioratio terrae* była intensywna polityka promiejska ojca, który lokował Brześć Kujawski, Radziejów, Gniewkowo, Sieradz i Wartę, oraz kolonizacyjne sukcesy Bolesława Wstydliwego w Małopolsce[69].

1 marca 1265 r. w Pajęcznie Leszek Czarny pierwszy raz okazał zainteresowanie ulepszeniem swoich majątków i wydał przywilej lokacyjny dla Nowej Brzeźnicy. Stara miejscowość o tej nazwie była lokowanym już wcześniej miasteczkiem, leżącym między Pajęcznem a Radomskiem na żyznych glebach nad rzeczką Pisią, dopływem Warty. Niewątpliwą zachętą do inwestowania w tym rejonie stanowiło położenie Brzeźnicy na drodze z Krakowa do Sieradza przez Żarnowiec, Lelów i most na Warcie pod Mstowem. Przez miasteczko ciągnął się także szlak ze Śląska na Ruś. Pobliskie Radomsko przecinała droga solna z Bochni do Wielkopolski. Nowa osada, na którą książę przeznaczył 42 łany lasu koło Brzeźnicy, została na prawie dziedzicznym powierzona dwu zasadźcom: Marcinowi, sołtysowi starej miejscowości tej nazwy, i Przybysławowi. Mieli oni zorganizować karczowników i zamienić las w pole uprawne. Zasadźcy i osadnicy otrzymali prawo Środy Śląskiej i trzydzieści lat wolnizny. Tak wysoki jej wymiar wynikał z przeprowadzania lokacji na surowym korzeniu. Podczas trwania wolnizny Marcin i Przybysław podróżowali w celach handlowych po księstwie bez płacenia ceł i otrzymali koncesję na budowę dwóch młynów i karczmy. Po wygaśnięciu wolnizny 5/6 łanów powinno powrócić wraz z osadzonymi tam ludźmi pod władzę księcia. Z tego tytułu ludzie owi mieli płacić monarsze czynsz w wysokości wiardunku srebra, dwóch miar pszenicy, czterech żyta i sześciu owsa z łana rocznie. Był to klasyczny wymiar obciążeń wiejskiego działu kmiecego w osadach na prawie niemieckim. Pan gruntowy otrzymywał opłatę i w pieniądzu, i w naturaliach. Wiardunek, czyli

[68] B. Zientara, *Henryk Brodaty...*, s. 14–15.

[69] M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław 1986, s. 87.

1/4 grzywny, a więc około 45 gramów czystego srebra, stanowił równowartość mniej więcej sześciu miar zboża. Jedynymi mieszkańcami nowo lokowanej wsi, zwolnionymi od podatków nawet po wygaśnięciu wolnizny, byli zasadźcy – właściciele jednej szóstej areału przeznaczonego przez księcia pod lokację oraz łąk przy trzęsawiskach pod Brzeźnicą. Dokument lokacyjny gwarantował osadnikom własny kościół, który uposażono dwoma łanami wolnymi od opłat. Nic natomiast nie wspomniano o jurysdykcji zasadźców. Pod tym względem mieszkańcy Nowej Brzeźnicy podlegali sołtysowi Starej Brzeźnicy.

Leszek Czarny nie tracił z oczu dokonanej w 1265 r. lokacji, dzięki czemu można prześledzić jej rozwój w latach panowania księcia. Ponad dwadzieścia lat później, tuż po Bożym Narodzeniu w 1286 r., podczas ostatniego udokumentowanego pobytu w Sieradzu książę wydał kolejny dokument dla tej miejscowości. Wynikało z niego, że miasteczko Stara Brzeźnica było ośrodkiem administracyjnym dla kilku posiadłości książęcych w okolicy: Nowej Brzeźnicy, Dubidz, Kruplina i Dworszowic. Z powodu bujnego rozwoju Nowej Brzeźnicy i jej położenia w lepszym miejscu, *w którym zręczniej i wygodniej wałem obwarowań umocnić* [ją] *można*, książę zdecydował, żeby tam przenieść zarząd swoich wsi. W 1286 r. nie żył już sołtys Marcin, zaś Przybysław zapewne pozbył się już swoich uprawnień zasadźcy. Katarzyna, wdowa po Marcinie, wraz z synami nie podjęła się przeprowadzenia planu Leszka Czarnego. Odstąpiła więc dziedziczne prawa do wójtostwa w Nowej Brzeźnicy swojemu zięciowi Hankinowi w zamian za grzywnę złota i dziedziczną własność jatki rzeźniczej, ławy piekarskiej i ławy szewskiej wolnych od płacenia podatków. Dla siebie i swoich potomków Katarzyna zarezerwowała zarząd starego miasta. Wójt Hankino otrzymał od władcy swobodę budowania łaźni, jatki, sklepów dla sprzedaży chleba, rzeźni bydła, warsztatów szewskich, młynów w obu częściach Brzeźnicy. Wszystkie te przedsiębiorstwa wójtowskie na zawsze zostały zwolnione z podatków. Handel i rzemiosło, które zawitały do Nowej Brzeźnicy, spowodowały przekształcenie się wsi w miasto. Drugi dokument wymienił tylko opłatę w pieniądzu. Być może zatem brzeźniczanie nie uprawiali już roli. Z każdych sześciu denarów ściąganych przez księcia jeden stanowił uposażenie Hankina i jego następców. Z tytułu sprawowania sądów wójt brał jedną trzecią zasądzonych kar. Ponadto dysponował on w okręgu brzezińskim całym szeregiem regaliów: prawem łowienia ryb na rzece Warcie, prawem polowania i swobodnego korzystania z pastwisk i możliwością pozyskiwania drewna w całym okręgu. Mieszkańcy Nowej Brzeźnicy w przypadku spornych spraw zawsze musieli odwoływać się do prawa Środy Śląskiej. Pewnemu skróceniu uległa wolnizna. Miastu na podstawie przywileju

z 1265 r. przysługiwało jeszcze ponad osiem z trzydziestu lat wolnizny, książę skrócił ten okres o dwa lata[70].

Dwie umowy Leszka Czarnego z zasadźcami, wójtem i mieszkańcami Nowej Brzeźnicy bardzo dobrze ilustrują sens wysiłków kolonizacyjnych. Dzięki lokacji nowego miasta zarząd nad kluczem majątków księcia rozłożonych nad dolnym biegiem rzeczki Pisiej miał być sprawniejszy. Władcy zależało przede wszystkim na stałych opłatach w gotówce i właśnie ku temu zmierzały lokacja i wspieranie rozwoju gospodarczego Nowej Brzeźnicy. Jej wójt stawał się jednocześnie zwierzchnikiem całego niewielkiego okręgu. W zamian za sprawne funkcjonowanie i progresję ekonomiczną zespołu posiadłości książę Leszek dzielił się z wójtem częścią swych dochodów i uprawnień. Hankino zyskiwał tym samym pozycję urzędnika odpowiedzialnego za część domeny monarszej i jednocześnie feudała dziedzicznie uposażonego fragmentem tej domeny. Połączenie w jedną całość organizowanego miasteczka i otaczającego go wianuszka wsi posiadało, prócz organizacyjnego, ekonomiczne uzasadnienie. Produkcja rolna kmieci książęcych z Dubidz, Kruplina i Dworszowic pozwalała rozwinąć lokalną wymianę handlową, stanowiąc tym samym niezbędne zaplecze dla rozwoju rzemiosła i kupiectwa w obu Brzeźnicach. Kolejny istotny cel przedsięwzięcia pokazują plany otoczenia nowego miasta obwałowaniami. Nowa Brzeźnica stawała się w ten sposób miasteczkiem obronnym, chroniącym południową granicę księstwa sieradzkiego i pozwalającym kontrolować bardzo ważną z punktu widzenia księcia drogę do Krakowa.

[70] Oba dokumenty Leszka Czarnego dla Nowej Brzeźnicy „miały pecha" do tych samych zresztą wydawców. Pierwszy z 1265 r., *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. I, s. 88–89, nr LI, został częściowo źle odczytany, powodując błędne wnioski w literaturze, na przykład w artykule Alicji Olczak, *Geneza miasta Brzeźnicy..., passim*. Dopiero Ryszard Rosin, w recenzji pracy Alicji Olczak, *Geneza miasta Brzeźnicy*, „Rocznik Łódzki" 1964, t. XII, s. 266, dokonał na podstawie *Metryki koronnej* emendacji zwrotu *mericam certam Bresniiczam* na *mericam circa Brzesniiczam*. Drugi dokument, *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. I, s. 121–123, nr LXVII, został wydany ze źle rozwiązaną datą – koniec grudnia 1287 r. Na podstawie dwóch niepodważalnych źródeł: *Vita sanctae Kyngae ducissae cracoviensis*, wyd. W. Kętrzyński, „Monumenta Poloniae Historica", t. IV, Warszawa 1961, s. 715 i dokumentu króla Węgier Władysława IV w *Codex diplomaticus Hungariae*, wyd. G. Fejer, Buda 1830, t. V, cz. 3, s. 393–397, wiadomo, że na przełomie 1287 i 1288 r. Leszek Czarny przebywał na Węgrzech, gdzie starał się o pomoc przeciw Tatarom. Nie mógł więc jednocześnie przebywać w Sieradzu i wystawić tam dokumentu. Fakt ten jednoznacznie poświadcza, że w kancelarii Leszka Czarnego stosowano styl datacji *ab nativitate* i dlatego termin wydania aktu trzeba umiejscowić podczas tygodnia, który nastąpił po Bożym Narodzeniu 1286 r.; zobacz: Z. Mazur, *Studia nad kancelarią księcia Leszka Czarnego*, s. 39–40. K. Modzelewski, *Organizacja gospodarcza...*, s. 175; B. Zientara, A. Mączak, I. Ihnatowicz, Z. Landau, *Dzieje gospodarcze Polski do roku 1939*, s. 73.

Na nieco innych zasadach Leszek Czarny dokonał lokacji Radomska. Tamtejszy wójt Godyn, początkowo nie miał prawa dziedzicznego przekazywania swojej funkcji potomkom. Dopiero w 1266 r. w Maluszynie wykupił od księcia wójtostwo za dwadzieścia srebrnych grzywien. Przy okazji władca dołączył do Radomska i wsi Stobieck, tworzących już jedną całość osadniczą, swoją posiadłość, która nazwę wzięła od podradomszczańskiej góry. Mieszkańcy całego lokowanego zespołu otrzymali trzy lata wolnizny z użytków rolnych i dwanaście lat z zarośli przeznaczonych dopiero do karczunku. Po jej wygaśnięciu wszelkie należności i sprawy sądowe miały być regulowane zgodnie z prawem średzkim. Ponadto Leszek Czarny narzucił miastu dodatkowe opłaty w wysokości czterech szkojców srebra (1/6 grzywny) z łana i pół szkojca od dworu rocznie. W porównaniu z uposażeniem Hankina z Nowej Brzeźnicy majętność i dochody Godyna wypadały znacznie okazalej. Wójt Radomska – jak podkreślił książę – *nie prawem średzkim lub innego miasta, lecz wedle naszego upodobania i woli*[71] otrzymał piątą część łanów i dworów na terenach podlegających lokacji. Oryginalnie przedstawiał się również podział dochodów miejskich. Z każdych trzech i pół denara książę otrzymywał dwa, wójt jeden, a łaźnia pół. Ponadto Godyn swobodnie posiadał młyny nad Radomką, sklepy rzeźników, szewców i piekarzy oraz staw rybny i obejmujące bobry regale łowieckie na terenie lokacji. Powinności militarne wójta i obywateli miasta zredukowano do obowiązku obrony kraju. Godyn otrzymał pełną jurysdykcję w Radomsku, włącznie z karą śmierci i przeprowadzaniem pojedynków sądowych. Żaden inny wójt (Środy Śląskiej?, Sieradza?) nie mógł podważyć wyroku Godyna. Leszek Czarny gwarantował również, że nie powstanie jakaś nadrzędna struktura nad miastami księstwa, która ograniczałaby władzę wójtowską. Przywilej lokacyjny szczegółowo regulował obieg monety w Radomsku. Książę zażyczył sobie, aby wójt przyjął denar ustanowiony dla całej ziemi sieradzkiej i spowodował, że będzie on używany na targu w celu kupna i sprzedaży towarów, których wartość nie przekraczała połowy wiardunku srebra. Niestety, nie wiadomo, jaką monetę władca dopuszczał przy większych transakcjach. Obieg pieniężny w Radomsku był kontrolowany przez mincerzy książęcych i ich podwładnych. Administracja monetarna księstwa miała prawo dokonywać okresowej wymiany monety, ale pod warunkiem niekrzywdzenia mieszczan. Ci zaś zostali zobowiązani do nieoszukiwania mincerzy[72].

[71] Z. Mazur, *Studia nad kancelarią księcia Leszka Czarnego*, aneks, s. 190–193, nr 2: *...non iure novi fori aut alterius civitatis sed nostra beneplacita voluntate...*

[72] *Ibidem*.

Dokument wystawiony w 1266 r. dla Godyna z Radomska był odnowieniem i poprawieniem lokacji dokonanej już wcześniej, niewykluczone, że jeszcze za panowania księcia Kazimierza. Świadczy o tym fakt sprawowania przez Godyna adwokacji radomszczańskiej przed wystawieniem dyplomu oraz krótka wolnizna dla ziem już użytkowanych. Przy tej okazji, oprócz przydania miastu nowych obszarów, książę zmodyfikował prawo średzkie, podnosząc dochody swoje i wójta. Godyn musiał być szczególnie zasłużony dla księcia, ponieważ zmiana prawa obowiązującego w mieście właśnie jemu przynosiła największe korzyści. Świadczy o tym także owe dwadzieścia grzywien, które zapłacił za prawo przekazywania wójtostwa potomkom. Nie była to wygórowana cena. Radomsko w chwili odnowienia lokacji liczyło się jako ośrodek miejski księstwa sieradzkiego. Na miejscowym targu zawierano umowy handlowe o wartości przekraczającej pół wiardunku srebra, a więc zbliżającej się do rocznego wymiaru czynszu pieniężnego z łana kmiecego według prawa średzkiego. Przy tej okazji posługiwano się w Radomsku jakąś obcą, zagraniczną i bardziej wartościową monetą[73]. Mieszczanie mogli ją uzyskać, jedynie uczestnicząc w handlu dalekosiężnym. O gospodarczej prężności miasta informuje również podniesienie opłat należnych w gotówce panu miasta. Obywateli Radomska najwyraźniej było stać na płacenie wyższych świadczeń.

29 marca 1274 r. Leszek Czarny przekazał w Uniejowie Hanrardowi z Bozowa swoją wieś Lutomiersk nad Nerem w celu osadzenia tam Niemców i Rzymian (*Romani*). Jeśli zapis o Rzymianach nie jest pomyłką któregoś z kopistów dokumentu, księciu mogło chodzić o Włochów bądź Wallonów[74]. Świadczyłoby to o znacznych możliwościach zasadźcy i jego ewentualnych kontaktach z Wrocławiem, gdzie już w XII w. funkcjonowała dzielnica wallońska. Pod lokację Hanrard otrzymał trzydzieści łanów pola zwanego Wrząca. Przez dziewięć lat osadnicy mieli być wolni od wszelkich opłat i ceł w księstwie oraz obrzazu, czyli daniny stanowiącej dla władcy ekwiwalent należny za rezygnację z przeprowadzania wymiany pieniądza[75]. Książę

[73] Albo czystym srebrem.

[74] S. M. Zajączkowski, *Dokument lokacyjny Lutomierska...*, dodatek, s. 136. Dokument jest znany tylko z siedemnastowiecznej, bardzo niedbałej kopii. Wydawca dopuszczał więc możliwość emendacji *Romani* na *Poloni, Dokument lokacyjny Lutomierska...*, s. 131. Jeśli jednak Rzymianie pojawili się w dokumencie zgodnie z wolą wystawcy, idę za interpretacją owego określenia, dokonaną na potrzeby *Księgi Henrykowskiej* przez Romana Grodeckiego, zobacz: *Liber fundationis...*, ks. I, rozdz. 3, s. 123: *Sed sciendum, quod comes Albertus ex parte patris de genere Czurbanorum a Thethonia, ex parte matris Romanus, a platea Romanorum Wratizlavie...* W tłumaczeniu, na s. 20, Roman Grodecki rozumie termin *Romanus* jako Włoch, zaś w przyp. 32 na tej samej stronie podaje inne możliwe tłumaczenie: Wallon.

[75] G. Myśliwski, *Człowiek średniowiecza...*, s. 215.

wyraźnie zaznaczył, że w okresie wolnizny nie mogą osiedlać się w Lutomiersku inni mieszczanie jego księstwa, chcący skorzystać z tego przywileju. Po upływie wolnizny wszelkie opłaty miały być świadczone na podstawie prawa Środy Śląskiej. Leszek Czarny pozwolił Hanrardowi wznieść dowolną liczbę młynów powyżej młyna książęcego, pod warunkiem że młyn książęcy nie poniesie żadnej szkody. Po upływie wolnizny sołtys miał jednak dziedzicznie posiadać tylko jeden młyn, ale za to z prawem łowienia ryb w jego okolicy. Innym przywilejem sołtysa było korzystanie z pastwisk na obszarze lokacji. Uposażenie ziemskie Hanrarda regulował obyczaj średzki. Sołtys zachował zatem 1/6 Wrzącej i nie płacił z tego obszaru czynszu. Ponadto zgodnie z przywilejem lokacyjnym sprawował pełne sądownictwo nad mieszkańcami. Podział kar sądowych nie został wspomniany w dokumencie, ale zapewne odbywał się także zgodnie z prawem Środy Śląskiej, przyznającym sołtysowi jedną trzecią zasądzonych opłat.

28 października 1276 r. w Sieradzu Leszek Czarny poprawił lokację miasta Warty, dokonaną przez jego ojca w 1255 r. Dokument wydany przez księcia Leszka przy tej okazji poświadcza dużą aktywność monarchy w dziedzinie stanowienia i korygowania obowiązującego w państwie prawa. Jeszcze przed wydaniem dyplomu książę zniósł w swoim państwie karę, która po polsku nazywała się „trescne". Najstarsi badacze prawa polskiego doszukiwali się związku między anulowaną przez Leszka karą a najniższą opłatą karną zwaną trzysta (*dry hundirt*) z *Najstarszego zwodu prawa polskiego*. Innego zdania był Oswald Balzer, ponieważ uważał on „trescne" za opłatę sądową[76]. Tym razem wielki lwowski historyk i prawnik nie miał racji. Książę Kazimierz stanowił w swoim przywileju: *Zaś jeśli między dwoma Polakami byłaby sprawa w tej miejscowości* [Warcie], *sędziami owi są* [czyli Polacy] *i* [sołtys] *odbiera tylko to, co po polsku nazywa się „tresczne", na które są zasądzeni według wymaganej wartości, ponieważ kara opłaty tych pokrzepia, do których należy jurysdykcja*[77]. „Trescne" występuje w tym kontekście nie jako opłata sądowa, ale w roli kary za naruszenie miru na obszarze podległym sołtysowi. Opłatę za złamany mir przewidywało polskie prawo zwyczajowe w przypadku przestępstw popełnianych w miejscach publicznych. Także dokument Leszka Czarnego nazywa „trescne" karą (*poena*)[78]. W związku z tym identyczność zniesionej przez księcia kary i owego *dry*

[76] J. Matuszewski, *Wstęp*, w: *Najstarszy zwód prawa polskiego*, s. 77.

[77] *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 53–55, nr LXIV: *Item si inter Polonos causa fuerit in loco ipso, judices iidem erunt, et accepto solummodo, quod dicitur polonice Tresczne, secundum quod qualitas exigit esse judicatos, cum poena solutionis ad illos remittant, quorum pertinent jurisdictioni.*

[78] *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 91–92, nr CVI.

hundirt zawartego w obyczaju prawnym Polaków wydaje się niemal pewna. Była to archaiczna kara; w dawnych czasach płacono ją w kruszach soli i wynosiła 300 takich kruszy. Gdy sól przestała być płacidłem, pobierano za nią jednego szkojca. Szczególnie łaskawi sędziowie zadowalali się kilkoma lub nawet jednym kurczęciem[79].

Za zgodą sołtysów Warty Marcina i Wilkina „trescne" zostało zniesione także na obszarze ich miejscowości. Przeglądając ojcowski przywilej lokacyjny, książę zauważył odstępstwa od prawa średzkiego w przypadku kar za zabójstwa i postanowił to zmienić. Reforma była korzystna dla władcy, ponieważ prawo średzkie przewidywało wyższe kary. Leszkowi Czarnemu przyświecały także względy moralne i wychowawcze. Kary zostały podniesione, *aby ludzie nie byli bardziej skorzy do popełniania zabójstw*[80]. W nowej wersji prawa w Warcie, jeśli Niemiec zabiłby Polaka lub odwrotnie albo Niemiec innego Niemca, winny płacił dziesięć grzywien srebra, z których pięć było automatycznie darowywane zabójcy przez władcę. Książę Kazimierz życzył sobie w takich wypadkach jedynie trzy grzywny. Natomiast jeśli między dwoma Polakami lub między Niemcem a Polakiem powstałby spór z powodu długu lub jakiejkolwiek innej przyczyny, sołtysi Marcin i Wilkin odsyłali spierających się do tych, do których należała jurysdykcja nad nimi. Wyjątek stanowił popełniony siłą gwałt lub zbrodnia godna śmierci, które podlegały sołtysom. Sprecyzowana została kara za zabójstwo dokonane przez Polaka na Polaku. Morderca oddawał trzy grzywny sądowi kasztelańskiemu[81].

Dokument warcki ukazywał bujny rozwój miejscowości, dla której był przeznaczony. Szczegółowa regulacja relacji między ludnością poddaną prawu polskiemu a osadzonymi na prawie niemieckim mieszkańcami Warty wynikać musiała z częstych kontaktów obu grup na miejscowym targu. Już w zamierzeniu księcia Kazimierza, dokonującego lokacji w 1255 r., miasteczko miało stać się przede wszystkim ośrodkiem produkcji rzemieślniczej. Przywilej dla osadników warckich przewidywał całkowite zwolnienie od podatków kowali, tkaczy i foluszników[82]. Władcy najwyraźniej zależało na rozwoju właśnie tych gałęzi rzemiosła. Bardzo prawdopodobne, że gdy 21 lat po lokacji Leszek Czarny korygował prawa Warty, ekonomiczne znaczenie miasta opierało się na kuźniach, warsztatach tkackich i foluszach. Rosnący prestiż Warty potwierdza poddanie ludności polskiej średzkiemu

[79] *Najstarszy zwód prawa polskiego*, s. 198–199, art. 20.

[80] *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 91, nr CVI:...*ne homines essent proniores ad homicidia perpetranda*...

[81] *Ibidem*.

[82] *Ibidem*, s. 53–55, nr LXIV.

wymiarowi kar za morderstwo. Tym samym prawo niemieckie zostało włączone do praktyki rozstrzygnięć sądów księcia i jego dostojników.

W 1279 r., przed 7 grudnia, Leszek Czarny dokonał bardzo ciekawej lokacji w swoich wsiach Zdunajowicach i Koźmianowie. Obecnie na ich terenie istnieją cztery miejscowości: Klonowa, Leliwa, Kuźnica i Brąszewice, położone na zachodniej granicy ówczesnego księstwa sieradzkiego. Zasadźcami zostali Wacław i Chojno[83], których książę nazwał swoimi ludźmi (*homines nostri*). Czynsz należny władcy mieli oni płacić w miodzie. Zdunajowice i Koźmianów otaczał zatem miodopłynny las. Kontrakt lokacyjny nie przewidywał żadnej wolnizny, jedyną ulgą był progresywny wymiar czynszu. W roku objęcia obu miejscowości przez Wacława i Chojnona powinni oni oddać księciu dwie urny miodu. Następnie co roku czynsz wzrastał o dwie urny i po dziesięciu latach dochodził do wyznaczonego, normalnego poziomu 20 urn rocznie. Skoro Wacław i Chojno byli w stanie od razu oddawać księciu miód, w Zdunajowicach i Koźmianowie jeszcze przed lokacją musiało istnieć monarsze przedsiębiorstwo bartne. Zasadźcy być może byli książęcymi bartnikami w tym przedsiębiorstwie. Oprócz bartnictwa sołtysi otrzymali prawo rozwijania innych form działalności gospodarczej. Mogli wznieść młyn i karczmę, posiadać jedną szóstą łanów wolnych od opłat, polować na terenie lokacji. Oni także sądzili mieszkańców Zdunajowic i Koźmianowa, zachowując 1/3 kar. Nadrzędną jurysdykcję zachował książę, któremu sołtysi musieli przekazywać sprawy cięższe, zmuszające do ukarania sprawcy ucięciem głowy lub okaleczeniem któregokolwiek z członków. Władca rozstrzygał je zgodnie z prawem Środy Śląskiej. Mieszkańcy lokowanych wsi mieli we wszystkich sprawach i opłatach przestrzegać reguł średzkich. W zamian za to nie uczestniczyli w wyprawach wojennych na zewnątrz księstwa i byli wzywani przed sąd księcia przez pismo monarsze, a nie przez komornika. Brak wolnizny zdaje się również sugerować, że wsie były już zaludnione i funkcjonowała w nich, oprócz bartnej, gospodarka rolna[84]. Lokacja Zdunajowic i Koźmianowa stanowiła połączenie reorganizacji barci książęcych z lokacją wiejską. Władca wyzbywał się troski o organizowanie produkcji miodu, zyskując co roku stałą ilość gotowego produktu. Pewny i określony dochód, po przeniesieniu na nowe prawo, zaczęła również przynosić uprawa pól w owych wsiach.

Aktywna polityka gospodarcza władcy Sieradza wyraźnie oddziaływała na innych panów gruntowych w księstwie. W 1277 r. kanclerz sieradzki

[83] *Choynoni* – Chojno; W. Taszycki, *Słownik staropolskich nazw osobowych*, t. I, s. 328.

[84] *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. I, s. 108–109, nr LX; J. Masłowski, *Kolonizacja wiejska*..., s. 217.

Pełka dokonał lokacji wsi Będków[85], należącej do uposażenia probostwa w Pajęcznie, powiązanego z urzędem kanclerskim. Zasadźcą-sołtysem został Stanisław. Po zaledwie dwóch latach wolnizny miał on płacić za całą wieś dziesięć garnców miodu rocznie, zarówno tytułem czynszu, jak i dziesięciny. W zamian sołtys mógł swobodnie zbudować i posiadać młyn i karczmę. Pełka dał mu też prawo swobodnego polowania w okolicach wsi, z wyjątkiem łowów na grubego zwierza. Te bowiem kanclerz zarezerwował dla siebie. Będków otrzymał od Pełki prawo niemieckie przy jednoczesnym zwolnieniu z obciążeń prawa polskiego[86]. Pomysł na lokację wsi, należącej do uposażenia kanclerza sieradzkiego, jest wyraźnie zbieżny z tym, co Leszek Czarny zrealizował dwa lata później w Zdunajowicach i Koźmianowie. W obu przypadkach czynsz został wyznaczony w miodzie przy niewielkiej wolniźnie. Zapewne w Będkowie, podobnie jak w posiadłościach książęcych, mieszkali bartnicy. Analogie w lokacjach wsi kanclerskiej i Zdunajowic wraz z Koźmianowem świadczą przede wszystkim o przepływie gospodarczych doświadczeń na dworze sieradzkim. Książę chętnie, jak widać, wykorzystywał pomysły własnych dostojników.

Zachowane dokumenty lokacyjne nie ilustrują całości polityki Leszka Czarnego w tym względzie. Część dyplomów mogła zaginąć, część dyspozycji książęcych w sprawie nadania nowego prawa mogła być wydana ustnie. Taki charakter miała na przykład większość decyzji wydanych przez pioniera kolonizacji niemieckiej, Henryka Brodatego. Ze źródeł pośrednich wiadomo, że Leszek Czarny niedługo po 1272 r. dokonał lokacji Rozprzy, a przed 1276 r. Pajęczna. W latach 1261–1270 książę prawdopodobnie wystawił także jakiś dokument dla Sieradza. Stolica księstwa była już miastem lokowanym (przez Kazimierza Konradowica) na prawie magdeburskim i pozostawała największym i najważniejszym ośrodkiem miejskim państwa Leszkowego. W XIII w. liczba mieszkańców Sieradza z pewnością przekraczała tysiąc. Jak na warunki maleńkiej dzielnicy Leszka Czarnego było to bardzo dużo[87].

Zabiegając o *melioratio terrae*, książę realizował przemyślany plan, zmierzający do pokrycia państwa siecią miast i reorganizacji majątków własnej domeny. Władca nie stosował jednej matrycy podczas lokacji poszczególnych ośrodków. Biskupi Wolborz mógł liczyć na dalece korzystniejsze warunki przeniesienia na nowe prawo niż na przykład Lutomiersk. Osobiste zasługi Godyna z Radomska zachęcały księcia do podwyższenia jego wójtowskiego uposażenia. Konsekwencją wysiłków i inwestycji książęcych był bujny rozwój gospodarczy ziemi sieradzkiej. Na lata panowania Leszka Czarnego przypadało największe nasilenie lokacji na prawie niemieckim w historii tego regionu[88].

Niemniej istotny był społeczny i demograficzny efekt kolonizacyjnej polityki księcia. Otwierała ona państwo sieradzkie na płynącą z Rzeszy i Śląska falę osadniczą. Przy badaniu udziału obcych w podnoszeniu stanu gospodarczego Leszkowego księstwa trzeba oczywiście pamiętać o względności kategorii, na pierwszy rzut oka świadczących o składzie etnicznym osadników. Określenia „Niemiec" i „Polak" w dokumencie korygującym lokację Warty były pojęciami prawnymi. Podlegający prawu niemieckiemu polskojęzyczny mieszkaniec miasta był w rozumieniu tej terminologii „Niemcem". Niemieckie osadnictwo w Warcie jest jednak poświadczone istnieniem niemieckiej nazwy tej miejscowości – Libewarde i imieniem jej pierwszego zasadźcy Wolframa. Jeden z jego następców, Wilkin, był już raczej Polakiem[89]. Niewątpliwi Niemcy, czynni przy ulepszaniu państwa sieradzkiego, to Hanrard z Bozowa, sołtys Lutomierska, oraz wójtowie Godyn z Radomska i Hankino z Nowej Brzeźnicy. Dokonując lokacji, na pewno ściągali oni do organizowanych ośrodków swoich ziomków. Jeżeli zapis o Rzymianach z przywileju dla Hanrarda nie jest pomyłką, to czasem ich kontakty sięgały może nawet samych krańców Rzeszy bądź zgoła wykraczały poza jej granice. Trudu przenoszenia osad na nowe prawo imali się również Polacy, jak na przykład Przybysław, jeden z pierwszych sołtysów Nowej Brzeźnicy, Stanisław sołtys w Będkowie czy Wacław i Chojno[90], bartnicy ze Zdunajowic i Koźmianowa. Dzięki napływowi Niemców zwiększyła się liczba mieszkańców księstwa sieradzkiego. Państwo Leszka Czarnego przestawało być ubogim i półdzikim zakątkiem ziemi łęczyckiej.

Istotną, jak się zdaje, rolę w kolonizacyjnej polityce Leszka Czarnego odegrał wójt Sieradza Wilhelm. Już sam fakt sprawowania władzy w stołecznym mieście dawał mu wybitną pozycję porównywalną ze statusem

[85] Wieś Będków (Bądków) położona jest 12 km na północ, północny wschód od Pajęczna, zobacz: *Atlas historyczny Polski...*, mapa nr 1 oraz cz. II, (komentarz, indeksy), s. 106.

[86] „Aneks źródłowy".

[87] *Liber fundationis...*, ks. I, rozdz. 8, s. 37 i 137; M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa...*, s. 87; Z. Mazur, *Studia nad kancelarią księcia Leszka Czarnego*, s. 24; S. Zajączkowski, *Studia nad terytorialnym formowaniem się ziemi łęczyckiej i sieradzkiej*, s. 62; A. Chmielowska, J. Kamińska, T. Łaszczewska, *Z dziejów średniowiecznego Sieradza*, s. 45.

[88] H. Samsonowicz, *Leszek Czarny*, s. 198; A. Olczak, *Geneza miasta Brzeźnicy*, s. 116–122; J. Masłowski, *Kolonizacja wiejska...*, s. 222.

[89] *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 53–55, nr LXIV i s. 91, nr CVI.

[90] K. Mieszkowski, *Ze studiów nad dokumentami i kancelarią księcia Leszka Czarnego*, s. 200, przekształcił imię Chojno w Hain, co świadczy, że był przekonany o niemieckim pochodzeniu zasadźcy. W. Taszycki, *Słownik staropolskich nazw osobowych*, t. I, s. 328, optuje za słowiańską formą Chojno.

kasztelanów. Gdy książę obiecywał Godynowi z Radomska, że żaden wójt nie będzie miał nad nim władzy, to w grę mógł chyba wchodzić właśnie Wilhelm. Wójt Sieradza uczestniczył i zapewne doradzał władcy przy podejmowaniu najważniejszych decyzji w sprawach związanych z prawem niemieckim. Podczas korekty przywileju lokacyjnego Warty był jednym z ekspertów. Jemu pewnie trzeba przypisać pomysł, by sądy książęcy i kasztelańskie rozstrzygały spory między Polakami a Niemcami w Warcie na podstawie prawa średzkiego. Wilhelm towarzyszył księciu przy spisywaniu kontraktu z Wacławem i Chojnonem, sołtysami ze Zdunajowic i Koźmianowa. W tym dokumencie Leszek Czarny kazał przekazywać sobie najcięższe sprawy, zobowiązując się do wydawania wyroków zgodnie z obyczajem Środy Śląskiej. Na dworze pana Sieradza zaczął się w ten sposób tworzyć wyższy trybunał prawa niemieckiego. Wilhelm musiał odgrywać w nim kluczową rolę[91]. Wybitna pozycja wójta sieradzkiego wynikała z roli niekwestionowanego centrum, jaką Sieradz odgrywał w Leszkowym państewku.

Splendor stolicy podnosiły dodatkowo inwestycje księcia. Leszek Czarny wzniósł na grodzie sieradzkim nowe, większe i szersze wały. Przy ich południowo-zachodnim odcinku władca kazał zbudować ceglaną rotundę. Miała ona około 10 metrów wysokości i górując nad wałem, spełniała także rolę wieży obronnej[92]. Uwagę zwraca konserwatyzm architektonicznych gustów Leszka Czarnego. Kształt rotundy był charakterystyczny dla jedenastowiecznych kaplic, fundowanych przez Piastów w ich grodach i rezydencjach. W następnym stuleciu już dużo rzadziej wznoszono w Polsce okrągłe kościoły, a w XIII w. stanowiły one anachronizm. Leszek Czarny swoim umiłowaniem wczesnoromańskich form przestrzennych przypominał własnego pradziadka, Henryka Brodatego, który w Legnicy zbudował sobie palatium i wyjątkowo wyszukaną rotundę. Nawet wznosząc opactwo Cysterek w Trzebnicy, Brodaty spowodował zwieńczenie wschodniej partii tamtejszego kościoła apsydami, chociaż zakon cysterski preferował surowość prostych zakończeń prezbiterium, kaplic bocznych i transeptu.

Miejski charakter Sieradza podkreślał również zakon dominikanów, usadowiony tam jeszcze przez Konrada Mazowieckiego w latach 1233–1241. Od XIII w. w całej chrześcijańskiej Europie za pełnoprawne miasto mogło być uznane tylko takie skupisko osadnicze, w którym osiadł jeden z zako-

[91] Z. Mazur, *Studia nad kancelarią księcia Leszka Czarnego*, aneks, s. 190–193, nr 2; *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. I, s. 108–109, nr LX i t. II, cz. 1, s. 91–92, nr CVI; I. Ihnatowicz, A. Mączak, B. Zientara, J. Żarnowski, *Społeczeństwo polskie...*, s. 121; M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa...*, s. 48, 53.

[92] L. Kajzer, A. Augustyniak, *Wstęp do studiów nad świeckim budownictwem...*, s. 18–19, 190.

nów żebrzących. Sama geneza kongregacji mendykanckich wiązała się ze środowiskiem miejskim. Miasta w ciągu jedenastego i dwunastego stulecia zrewolucjonizowały obraz średniowiecznych społeczeństw Zachodu. Feudałowie często próbowali ignorować ten fakt, a niektórzy, tak jak biskup Laon w pierwszej połowie XII w. czy Fryderyk Barbarossa pod Legnano, na własnej skórze przekonali się o sile komun miejskich. Tradycyjny trójdzielny schemat ludzkości składającej się z rycerzy, duchownych i chłopów, określał świat wiejski i przestał być aktualny pod naporem ludzi rzemiosła i handlu. Zmiany nastąpiły tak szybko, że Kościół posiadający monopol na kreowanie analiz socjologicznych początkowo nie potrafił ich zaakceptować. Około roku 1128 opat Rupert z podkolońskiego klasztoru świętego Heriberta postrzegał miasta jako powielenie modelu Babilonu, pierwotnie wymyślonego przez Kaina. Dlatego też miasta stały się ośrodkami wszelkich wszeteczeństw i zbrodni, a ludzie sprawiedliwi, na przykład patriarchowie, w nich nie mieszkali[93]. Półtora wieku później podobny krytycyzm wobec nowych zjawisk, jakie niosło ze sobą życie miejskie, przejawiał Leszek Czarny. Mimo promowania i budowania miast, władcę Sieradza cechowała względem nich klasyczna nieufność człowieka wychowanego w rycersko-feudalnej atmosferze dworu. W przywileju lokacyjnym Lutomierska kancelaria książęca stwierdziła, że w granicach miasta często mają zwyczaj wydarzać się zabójstwa, podpalenia, gwałty i inne występki[94]. Niemal jak u opata Ruperta mieszczanie jawią się tu jako ludzie szczególnie występni. W Warcie Leszek Czarny specjalnie podniósł kary za zabójstwa, żeby odstraszyć potencjalnych morderców. Świadomość korzyści, jakie miasta przynosiły państwu, mieszała się z obawą przed dynamizmem i swobodą życia miejskiego.

Świat feudalny, a zwłaszcza Kościół, nie mógł jednak bez końca spychać problemu miast na margines życia społecznego. Gdy w XII w. Lombardia i Prowansja, krainy silnie zurbanizowane, stały się ogniskami herezji waldenskiej i katarskiej, niecierpiąca zwłoki konieczność nakazała zająć się ewangelizacją mieszczan. Do pracy w tym aktywnym intelektualnie i ruchliwym środowisku potrzebni byli wyspecjalizowani duchowni o szczególnych talentach duszpasterskich i przymiotach moralnych. Kler diecezjalny przeważnie budził w mieszczanach obrzydzenie z powodu nadmiernego bogactwa. Ponadto duchowni świeccy najczęściej nie posiadali żadnego przygotowania do głoszenia kazań. Tymczasem środowiska miejskie czułe były na sztukę oratorską. Kaznodziejskie popisy stanowiły klucz do serc i su-

[93] J. Le Goff, *Kultura średniowiecznej Europy*, tłum. H. Szumańska-Grossowa, Warszawa 1994, s. 297; J. Banaszkiewicz, *Polskie dzieje bajeczne...*, s. 59.

[94] S. M. Zajączkowski, *Dokument lokacyjny Lutomierska...*, dodatek, s. 136.

mień mieszczan. Potrzebę głoszenia Słowa Bożego w miastach – szczególnie intensywnie i na wyjątkowo wysokim poziomie – rozumiał papież Innocenty III, zmierzający do reformy Kościoła w duchu idei gregoriańskich. Stolica Apostolska zainteresowała się w związku z tym inicjatywą Hiszpana Dominika de Guzman, który stworzył koncepcję oddziaływania słowem i przykładem, a następnie wraz z Diego Azevedo, biskupem hiszpańskiej Osmy, powołał w Prowansji kapitułę całkowicie ubogich kanoników. Ich zadaniem było przywracanie Kościołowi prowansalskich albigensów. Dominik i jego współpracownicy chodzili od miasta do miasta i dyskutowali z katarami, próbując ukazać im ich błędy. Po śmierci Azevedo biskup Tuluzy uczynił Dominika przełożonym kaznodziejów diecezjalnych. Na przełomie 1216 i 1217 r. papież Honoriusz III przekształcił tuluzańskich kaznodziejów w zgromadzenie zakonne.

System funkcjonowania klasztorów i prowincji dominikańskich przypominał organizację komun miejskich, dzięki czemu zakon wyjątkowo dobrze pasował do zadania, które sobie wyznaczył. W ciągu zaledwie kilku lat bracia kaznodzieje rozprzestrzenili się po całym świecie chrześcijańskim. Do Polski sprowadził ich biskup krakowski Iwo Odrowąż. Krewny biskupa, Jacek, uczeń świętego Dominika, założył w 1222 r. pierwszy klasztor kaznodziejski w Krakowie. Początkowo dominikanie przebywali w państwach książąt współdziałających ze sobą w Prusach, czyli Leszka Białego, Henryka Brodatego, Konrada Mazowieckiego, Świętopełka gdańskiego[95].

Sieradzki klasztor Dominikanów obsadzili bracia z konwentu krakowskiego. Sieradz stał się ośrodkiem działań zakonu na całą diecezję gnieźnieńską. Bracia kaznodzieje urządzali się w mieście przez kilkanaście lat i dopiero w czasach księcia Kazimierza ich kościół pod wezwaniem świętego Stanisława został konsekrowany. W warunkach słabej urbanizacji i płytkiej chrystianizacji Polski dominikanie, którzy na Zachodzie walczyli głównie o czystość i pogłębienie wiary w miastach, w Polsce zajmowali się wewnętrzną misją ewangelizacyjną i działali także w środowisku wiejskim. *Żywot świętej Jadwigi* wspomina o dwóch braciach Mikołaju i Ryszardzie, przemierzających księstwo sieradzkie w Wielki Post 1263 r. Nocowali oni między innymi w Brzeźnie, gdzie głosili kazania. Niewątpliwym efektem duszpasterstwa braci z Sieradza było rozpropagowanie kultu świętego Stanisława. Jeszcze przed jego kanonizacją wieśniacy z łęczyckiego pielgrzymowali do grobu biskupa w Krakowie[96].

[95] J. Kłoczowski, *Dominikanie polscy na Śląsku w XIII–XIV wieku*, Lublin 1956, s. 7–26, 274.

[96] *Vita sanctae Hedwigis*, s. 606; J Kłoczowski, *Zakon Braci Kaznodziejów w Polsce 1222–1972. Zarys dziejów*, w: *Studia nad historią dominikanów w* Polsce, pod red. J. Kłoczkowskiego, t. I, Warszawa 1975, s. 29, 35, 38; P. Kielar OP, *Studia nad kulturą szkolną i intelektualną dominikanów prowincji polskiej w średniowieczu*, w: *Studia nad historią dominikanów w Polsce*, s. 279, 318; Z. Jakubowski, *Polityczne i kulturowe aspekty kultu...*, s. 80; A. Chmielowska, J. Kamińska, T. Łaszczewska, *Z dziejów średniowiecznego Sieradza*, s. 52.

Czasami jednak nawet w Polsce przychodziło dominikanom walczyć z herezją. W 1261 r. pojawiła się w Polsce sekta biczowników. Przystępowali do niej wieśniacy, którzy tworzyli korowody pokutne. Na czele tych korowodów szli dwaj ludzie z chorągwiami i świecami, intonujący pieśni. Następnie postępowali sami biczownicy, obnażeni, przepasani jedynie lnianym płótnem, którzy okładali się pletnią aż do umęczenia. Biczownicy odbywali swój pochód dwa razy dziennie, o godzinie pierwszej i dziewiątej. Ruch, zdaniem Jana Długosza, zrodził się we Francji i przez Niemcy dotarł do Polski. Biczownicy, choć nie byli kapłanami, spowiadali się nawzajem i udzielali sobie rozgrzeszenia nawet z bardzo ciężkich grzechów. Uważali ponadto, że ich miła Bogu pokuta przynosi ulgę duszom zmarłych, również tym, które trafiły do piekła. Tak gwałtowne i masowe rozbudzenie potrzeby ekspiacji stanowiło być może pokłosie nauk Joachima z Fiore, który na 1260 r. wyznaczył początek epoki Ducha Świętego, czyli nadejście Królestwa Bożego na ziemi. Polski episkopat w arcybiskupem Januszem na czele ostro potępił sektę i wymógł na książętach stosowanie kar więzienia i konfiskaty majątku wobec biczowników. Przy współdziałaniu książąt i biskupów udało się w Polsce stłumić w zarodku ruch biczowników[97]. Zapewne i dominikanie, i Leszek Czarny, blisko związany z episkopatem, współpracowali przy likwidacji herezji.

[97] *Kronika Wielkopolska*, rozdz. 135, s. 115–116; *Johannis Dlugossii Annales...*, t. IV, s. 133.

ROZDZIAŁ VI Księżna Gryfina i następstwo tronu w Krakowie

Kto żonę znalazł – dobro znalazł i zyskał łaskę u Pana.
Księga Przysłów 18, 22

Kto zdobędzie żonę, ma początek pomyślności, „pomoc podobną do siebie" i słup oparcia.
Mądrość Syracha 36, 24

Pokój wiedeński, zawarty po bitwie pod Kressenbrun, stał się początkiem zbliżenia między Przemysłem Ottokarem II a Belą IV. Zgodę postanowiono przypieczętować małżeństwem. Władca Czech już wcześniej rozpoczął starania o rozwód z Małgorzatą austriacką, która wedle ówczesnych pojęć, jako pięćdziesięciolatka, była już kobietą sędziwą. Została ona żoną Przemysła tylko po to, by wnieść mu w posagu Austrię. Po utrwaleniu się rządów czeskich w Wiedniu Małgorzata przestała być potrzebna. 18 października 1261 r. Ottokar uzyskał upragniony rozwód. W tydzień później w Pożoniu pojął za żonę Kunegundę, córkę Rościsława, bana Maczwy serbskiej oraz Anny, córki Beli IV. Tuż przed Bożym Narodzeniem małżonkowie przybyli do Pragi i 25 grudnia 1261 r. arcybiskup Moguncji Werner koronował Ottokara i Kunegundę na króla i królową Czech. W uroczystościach koronacyjnych w Pradze brali zapewne udział książęta śląscy. Związki rodzinne między Przemyślidami a Arpadami zostały kilka lat później umocnione kolejnym małżeństwem. 28 września 1264 r. Przemysł Ottokar II wydał swoją siostrzenicę, Kunegundę, córkę margrabiego brandenburskiego Ottona III za królewicza Belę, syna Beli IV. Uroczystości weselne odprawiono w obecności królów, książąt i biskupów pod Pożoniem[1].

Godząc się z Węgrami, król Czech zyskiwał swobodę działania na terenie Cesarstwa. Początkiem ekspansji w tym kierunku były oczywiście wojny o dziedzictwo po Babenbergach. W ich trakcie Przemysł Ottokar II usilnie zabiegał o poparcie Kurii. Papiestwo natomiast temperowało wielkie, sięgające korony rzymskiej, ambicje czeskiego monarchy. Jeszcze w 1255 r.

[1] *Pokračowatelé Kosmovi...*, s. 319–320; B. Włodarski, *Polska i Czechy...*, s. 38; R. Grodecki, *Dzieje polityczne Śląska...*, s. 255.

w Norymberdze odbył się zjazd książąt niemieckich, którego uczestnicy postanowili zdetronizować pozbawionego znaczenia Wilhelma z Holandii i zaproponować tron Ottokarowi. Częścią intrygi był wspomniany już list polskich książąt, uskarżających się na rzekome zagrożenie ze strony dotychczasowego króla Rzymian. Zabiegi dyplomatyczne w celu wypromowania Ottokara na króla rzymskiego prowadzili biskup bamberski Henryk i tamtejszy kanonik Jakub ze Skaryszewa. W styczniu 1256 r. zmarł Wilhelm z Holandii. Rywalizacja o koronę rzymską rozpoczęła się na dobre. Większość książąt pragnęła, by nowy monarcha był słaby. Największe szanse miał więc ktoś z zewnątrz, pozbawiony oparcia w Niemczech. Chociaż upadek polityczny Rzeszy był widoczny gołym okiem, tradycyjny splendor królestwa niemieckiego i ekspektatywa na godność cesarską popychały europejskich monarchów do zabiegów o elekcję krewnego bądź protegowanego. Król Anglii Henryk III popierał własnego brata Ryszarda z Kornwalii, a król Francji Ludwik IX Święty wysunął kandydaturę władcy Kastylii, Alfonsa X Mądrego. Początkowo poparcie elektorów, w tym również Ottokara, zyskał Ryszard. Inna była wola papieża Aleksandra IV. Przyjaźń Stolicy Apostolskiej z Ludwikiem Świętym dawała przewagę Alfonsowi. Interwencja papieska spowodowała, że władca czeski w kwietniu 1256 r. przeszedł na stronę Kastylijczyka. O wyniku rywalizacji zadecydowała szybkość działania. Ryszard z Kornwalii pierwszy przybył do Akwizgranu i koronował się na króla rzymskiego. Ponieważ zrobił to bez pozwolenia papieskiego, arcybiskup koloński Konrad von Hochstaden, główny stronnik władcy czeskiego w Rzeszy, latem 1256 r. przybył do Pragi i próbował namówić Ottokara na objęcie władzy w Niemczech. Do elekcji władcy Czech nie dopuściła Stolica Apostolska. Podobnie jak większość książąt, papież wolał słabszego pretendenta i zaakceptował koronację Ryszarda.

Przemysł Ottokar II, realistycznie oceniając swoje szanse, uznał Plantageneta. Słabość władzy centralnej w Niemczech jemu również przysparzała korzyści. Znacznie gorszym rozwiązaniem byłby powrót na tron niemiecki Hohenstaufów. Taki właśnie plan zrodził się w głowie arcybiskupa moguncckiego Wernera w 1262 r. Kandydatem arcybiskupim został Konradyn, wnuk Fryderyka II, silnie powiązany z bawarskimi Wittelsbachami, starymi rywalami monarchy czeskiego. Dlatego też Ottokar wraz z margrabią brandenburskim Ottonem III postanowili bronić Ryszarda z Kornwalii. Z wdzięczności król rzymski nadał Przemyślidzie inwestyturę na Austrię i Styrię. Po rozwodzie z Małgorzatą austriacką dawało to Ottokarowi legalny tytuł do władzy w obu księstwach[2].

[2] J. K. Hoensch, *Přemysl Otakar II von Böhmen...*, s. 85, 130–131; S. Runciman, *Nieszpory Sycylijskie*, s. 46; B. Włodarski, *Polska i Czechy...*, s. 40–41; A. Barciak, *Ideologia polityczna...*, s. 51–54; J. Žemlička, *Století posledních Přemyslovců*, s. 160–161.

Król Czech nie osiągnął wprawdzie korony rzymskiej, ale wzmocnił za to swoją pozycję w południowych Niemczech. Równocześnie Ottokar usilnie zabiegał o wzrost swoich wpływów na ziemiach polskich. Szczerym zwolennikiem protektoratu czeskiego monarchy nad Polską okazał się papież Urban IV. Ojciec Święty prosił króla, aby zechciał bronić północnego sąsiada przed Rusinami, Tatarami i Prusami. Stolica Apostolska bezpośrednio angażowała się w gorąco popierany przez Ottokara proces integracji elit duchowieństwa obu krajów. W ślady Jana z Wrocławia, kapelana Kazimierza łęczycko-kujawskiego, który dzięki papieskiej protekcji został kanonikiem praskim, poszedł scholastyk krakowski Mikołaj. W 1264 r. Urban IV za pośrednictwem biskupa lubuskiego wprowadził go na kanonię praską[3]. Mikołaj stał się kolejnym duchownym, obok Jakuba ze Skaryszewa i Bartłomieja z Pragi, działającym jednocześnie nad Wisłą i Wełtawą.

Trwała przyjaźń, która zajęła miejsce dotychczasowej wrogości w stosunkach Ottokara z Belą IV, pozwoliła władcy czeskiemu jeszcze mocniej oddziaływać na polskich książąt, także tych pozostających dotychczas w koalicji prowęgierskiej. Po ślubie z Kunegundą król Czech wszedł w bliski stosunek powinowactwa z Bolesławem Wstydliwym i Bolesławem Pobożnym. Taka sytuacja zdawała się gwarantować trwały pokój w Europie Środkowej. Korzystając zeń, krakowska para książęca postanowiła podjąć decyzję w sprawie następstwa tronu w Krakowie. Bolesław Wstydliwy i Kinga nie posiadali potomstwa. Książę Krakowa i Sandomierza szukał więc sukcesora wśród najbliższych krewnych po mieczu. Już podczas zjazdu korczyńskiego, wiosną 1257 r., Wstydliwy potraktował stryjecznych braci: Kazimierza i Siemowita, jak swoich prawowitych następców. Rozbrat z Kazimierzem w konsekwencji wojny o Ląd i tragiczna śmierć Siemowita spowodowały, że w połowie lat sześćdziesiątych wybór Bolesława padł na najstarszego syna Kazimierzowego – Leszka Czarnego. Decydującą rolę odegrała tutaj bliska współpraca między stryjem i bratankiem, która nawiązała się w czasie wspólnej wyprawy pod Kressenbrun w 1260 r.

W 1265 r. książę Sieradza Leszek Czarny ożenił się z Gryfiną, córką Rościsława, bana Maczwy serbskiej, przejściowo cara Bułgarii[4] i jego żony Anny. Wybranka księcia była nieco od niego młodsza. Ponieważ w 1265 r.

[3] A. Barciak, *Czechy a ziemie południowej Polski...*, s. 30; *Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae Gentiumque finitimarum historiam illustrantia*, wyd. A. Theiner, t. I, Rzym 1860, s. 77, nr CXLIX.

[4] H. Grala, *Rurykowicze na Bałkanach...*, s. 138–139. Z tego względu Gryfina bywała w Polsce określana jako Bułgarka.

nie żył już ojciec Gryfiny, za mąż wydawał ją dziadek, król Węgier Bela IV. Małżeństwo zostało zawarte w Krakowie za pośrednictwem Bolesława Wstydliwego i Kingi – ciotki panny młodej. Niedługo przed weselem bratanka władca Krakowa i Sandomierza odnowił drewniany gród na Wawelu. Zanim doszło do ślubu Leszka z Gryfiną, przyszli małżonkowie musieli wystarać się o dyspensę papieską. Wymagano jej dla związków między krewnymi w czwartym stopniu kanonicznym, czyli takimi, którzy posiadali co najmniej wspólnego prapradziadka lub praprababkę[5]. Wspólnych przodków w czwartym, a nawet trzecim stopniu nowożeńcy posiadali kilkoro. Kazimierz Sprawiedliwy i jego żona Helena znojemska, Ruryk II książę owrucki i wielki książę kijowski z żoną Anną, córką Jerzego księcia turowskiego, król Węgier Bela III i jego małżonka Małgorzata, córka króla Francji Ludwika VII, Bertold VI Andechs, książę Meranu wraz z żoną Agnieszką, córką Dedy Wettyna, margrabiego Łużyc – oto lista wspólnych antenatów obojga w czwartym i trzecim pokoleniu wstecz[6]. Niestety, zabiegi o dyspensę w żaden sposób nie utrwaliły się w źródłach.

Najważniejsze wydarzenie związane ze małżeństwem Leszka Czarnego ujawnił dopiero Jan Długosz. Po ślubie z Gryfiną książę Sieradza *został adoptowany przez Bolesława księcia krakowskiego i sandomierskiego, jako syn* [jego] *stryjecznego brata. Specjalnym dokumentem ustanowił on* [Leszka] *dziedzicem wszystkich swoich księstw i postanowił, że tylko on będzie po nim następcą we wszystkich jego ziemiach, księstwach i posiadłościach; wydawał się bowiem jemu i jego doradcom księciem o niezwykłych zaletach*[7]. Późne pochodzenie tej informacji budziło wiele historiograficznych wątpliwości. Przynajmniej od 1194 czy może od 1202 r. tron krakowski faktycznie był elekcyjny. Wyznaczanie następcy pozornie zatem nie miałoby sensu. Istnieje jednak wiele

[5] *Rocznik Traski*, s. 839; *Johannis Dlugossii Annales...*, t. IV, s. 146; O. Balzer, *Genealogia Piastów*, s. 333–334, 556; M. Piszczkowska, *Gryfina*, PSB, t. IX, Wrocław 1960–1961, s. 72; K. Jasiński, *Powiązania genealogiczne Piastów (Małżeństwa piastowskie)*, w: *Piastowie w dziejach Polski*, pod red. R. Hecka, Wrocław 1975, s. 140. *Rocznik krakowski*, s. 839: podał inną datę małżeństwa Leszka i Gryfiny, mianowicie rok 1268. Rocznik ten zawiera przeważnie zepsute daty. Rok 1265 jest natomiast potwierdzony relacją Długosza, który najwięcej wiedział o okolicznościach ślubu księcia Sieradza i mógł korzystać z jakiegoś zaginionego źródła. Długosz połączył wesele z przebudową Wawelu. Wzniesienie nowego grodu w Krakowie w 1265 r. potwierdza *Rocznik kapituły krakowskiej*, s. 91.

[6] Zobacz aneks pod tytułem „Drzewa genealogiczne".

[7] *Johannis Dlugossii Annales...*, t. IV, s. 146: *a Boleslao Pudico Cracoviensi et Sandomiriensi duce, velut fratris patruelis germani nepos, adoptatur in filium, Qui illum speciali privilegio et litera suorum omnium principatuum heredem instituit et ipsum tantummodo sibi, in omnes suas terras, ducatus et dominia (macte enim virtutis sibi et consiliariis suis apperebat princeps) succesurum decrevit.*

przesłanek potwierdzających dokonany w 1265 r. wybór Leszka Czarnego na następcę tronu w Krakowie i Sandomierzu.

Jan Długosz podkreślił, że metodą desygnacji Leszka Czarnego było usynowienie. Funkcjonowanie adopcji w polskim obyczaju prawnym potwierdza kronika Kadłubka. Praktykowano ją także wobec ludzi dorosłych, czyli usamodzielnionych. Musiała się ona odbyć przy świadkach[8]. Wszystkie te warunki spełniała opisana przez Długosza adopcja Leszka Czarnego. Sam Wstydliwy znał ową instytucję z autopsji. W 1228 r. na wiecu w Cieni został adoptowany przez swojego stryja Władysława Laskonogiego, który w ten właśnie sposób uczynił maleńkiego wówczas Bolesława swoim następcą[9]. Przy okazji usynowienia Leszka Czarnego Bolesław Wstydliwy sporządził niezachowany niestety dokument, na który powołuje się piętnastowieczny dziejopis.

Adopcja wprowadzała jeszcze bliższe związki rodzinne między stryjem a bratankiem. Właśnie bliskie pokrewieństwo Jan Długosz uznał za powód wyboru Leszka Czarnego na następcę Wstydliwego. Mimo iż przez cały XIII w. tron krakowski był elekcyjny, przekonanie o dynastyczno-dziedzicznym prawie przekazywania tytułu do władzy na Wawelu nie wygasło. Jeszcze podczas procesu biskupa Jana Muskaty w latach 1306–1308 świadkowie: duchowni i rycerze, podkreślali dziedziczne prawa Władysława Łokietka do Krakowa, wyrażone terminem *verus heres*. Dziedziczność praw do tronu musiała mieć w świadomości Małopolan duże znaczenie[10].

Najważniejszą przesłanką, zachęcającą do przyjęcia Długoszowej informacji o wyznaczeniu Leszka Czarnego następcą tronu w Krakowie, jest jego małżeństwo z córką bana Rościsława. Czyniło ono księcia Leszka powinowatym najznakomitszych władców tej części Europy. Matka Gryfiny Anna była córką króla Węgier Beli IV. Siostra Gryfiny Kunegunda cztery lata wcześniej poślubiła króla Czech Przemysła Ottokara II, jednego z najpotężniejszych władców chrześcijańskich, który nie krył swoich cesarskich aspiracji. Tak wspaniałe koligacje nie stałyby się udziałem Leszka Czarnego, gdyby do końca życia miał on pozostawać księciem Sieradza. Już dziesięć lat wcześniej Bela IV użalał się w liście do papieża, że z powodu zagrożenia tatarskiego musiał z poniżeniem godności królewskiej powydawać swoje dwie córki za książąt ruskich, a jedną za księcia polskie-

[8] *Magistri Vincentii Chronicon Polonorum*, ks. II, rozdz. 7, s. 274.

[9] *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. I, s. 110, nr 122.

[10] S. Gawlas, *„Verus heres". Z badań nad świadomością polityczną obozu Władysława Łokietka w początku XIV w.*, „Kwartalnik Historyczny" 1988, t. XCV, z. 1, s. 88; W. Karasiewicz, *Paweł z Przemankowa, biskup krakowski 1266–1292*, „Nasza Przeszłość" 1959, t. IX, s. 184.

go[11]. Czy zatem dbały o prestiż monarcha, który już Kraków i Halicz traktował z góry, pozwoliłby na mariaż wnuczki z władcą drobnego państewka w środkowej Polsce? Tylko jako następca tronu w Małopolsce Leszek mógł wejść do familijnego kręgu królów Węgier i Czech. Bela IV i Przemysł Ottokar II przykładali ogromną wagę do więzów pokrewieństwa i powinowactwa, stanowiących fundament i oś ich politycznych poczynań. W okresie wojny o schedę po Babenbergach Arpadowie i Przemyślidzi, opierając się na związkach rodzinnych, skupiali wokół siebie całe koalicje. Byle kogo nie dopuszczali oni do krewniaczej komitywy[12].

O randze małżeństwa z Gryfiną może świadczyć duży, odrębny dwór, który Leszek Czarny zorganizował żonie. Jego zarządcą, czyli komornikiem, został komes Mścigniew, zaufany rycerz księcia, pochodzący z rodu Awdańców[13]. Księżnej posługiwali także cześnik i podczaszy. W 1284 r. funkcję cześnika pełnił komes Markusz z Janiny[14], zaś dwa lata później jako podczaszy potwierdzony był komes Jan[15]. Na dworze Gryfiny przebywały także panie sieradzkie, zapewne żony i córki miejscowych możnowładców. Wśród własnych dworzan księżna posiadała kapelanów. Po przeniesieniu się sieradzkiej pary książęcej do Krakowa było ich około siedmiu[16]. Świadczy to o rozbudowanej służbie bożej w otoczeniu Gryfiny. Małżonka Leszka Czarnego przyzwyczaiła się do standardów dworskich panujących w Budzie czy Krakowie. Nawet w skromnych warunkach Sieradza pragnęła posiadać okazały dwór. Nic nie wiadomo o uposażeniu księżnej w państwie sieradzkim. Pierwsze poszlaki na ten temat pojawiły się dopiero w źródłach dotyczących krakowskiego panowania Leszka Czarnego. W jednym z dokumentów dla dominikanów sandomierskich książę stwierdził, że jego żona posiada pod Sandomierzem, nad Wisłą, ulubione miejsce, w którym ze względu na chłód powietrza lubi obozować. Wzmianka ta oznacza być może, że tak jak inne księżne krakowskie od Marii, żony Bolesława Kędzierzawego począwszy, była ona uposażona w Sandomierzu[17].

[11] A. F. Grabski, *Polska w opiniach obcych X–XIII w.*, Warszawa 1964, s. 302; Z. J. Kosztolnyik, *Hungary...*, s. 180.

[12] A. Barciak, *Czechy a ziemie południowej Polski...*, s. 92; Z. Kozłowska-Budkowa, *Kunegunda*, 186–187.

[13] *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 108–109, nr CXXV.

[14] *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. I, s. 127, nr CIV.

[15] *Zbiór dokumentów małopolskich*, wyd. S. Kuraś i I. Sułkowska-Kuraś, t. VIII, Wrocław 1975, s. 341–343, nr 2527.

[16] *Rocznik Traski*, s. 846; *Vetera Monumenta Poloniae...*, t. I, s. 98–99, nr CLXXXI.

[17] Z. Mazur, *Dwa nieznane dokumenty Leszka Czarnego dla dominikanów sandomierskich*, „Studia Historyczne" 1969, t. XII, s. 609–610, nr 2s; T. Lalik, *Lokacja Sandomierza w roku 1286*, w: *Historia Sandomierza*, pod red. H. Samsonowicza, t. I: *Średniowiecze*, pod red. S. Trawkowskiego, Warszawa 1993, s. 105.

Desygnacja Leszka Czarnego na następcę tronu w Krakowie odbyła się zgodnie z obyczajem ustrojowym księstw małopolskich. Od śmierci Kazimierza Sprawiedliwego w 1194 r. to najwyżsi dostojnicy ziem krakowskiej i sandomierskiej decydowali o tym, kto obejmie władzę na Wawelu. Nie wykluczało to eliminacji żyjącego księcia przy podejmowaniu tego typu decyzji. W 1217 r. Leszek Biały zawarł z Władysławem Laskonogim układ o dziedziczeniu, który dziesięć lat później został uszanowany przez baronów małopolskich.

W wyniku walk o tron krakowski, toczących się po śmierci Leszka Białego, samodzielność możnych znacznie wzrosła jeszcze bardziej. Po bitwie pod Suchodołem Bolesław Wstydliwy musiał iść na kompromis z możnowładcami, którym zawdzięczał tron, wydając obszerne przywileje dla Klemensa z Ruszczy czy biskupa Prandoty[18]. Udział możnych małopolskich w wyznaczeniu pana Sieradza sukcesorem Wstydliwego jest dobrze widoczny. 10 sierpnia 1265 r. na sieradzkim wiecu Leszka Czarnego wystąpili dwaj dostojnicy Bolesława Wstydliwego: Falisław kasztelan sandomierski i Bernard kasztelan zawichojski[19]. Bez względu na to, czy ich zadaniem było towarzyszyć księciu w podróży na uroczystości weselne, czy też odprowadzali nowożeńców do Sieradza, ponad wszelką wątpliwość akceptowali oni wybór Wstydliwego. Także Jan Długosz, opisując desygnację Leszka Czarnego, zaznaczył, że przymioty księcia, które stały się przyczyną wyróżnienia właśnie jego, dostrzegali również doradcy Bolesława. Władca Krakowa i Sandomierza wyznaczył zatem swojego następcę za zgodą baronów. Było to coś w rodzaju elekcji *vivente duce*.

Warto przyjrzeć się kręgowi dostojników, którzy razem ze Wstydliwym uczynili Leszka Czarnego następcą tronu w Krakowie. Od połowy lat sześćdziesiątych książę Bolesław rzadziej zwoływał wiece, natomiast zaczął się posługiwać elitarną, kilkuosobową radą książęcą[20]. Choć na pewno nie miała ona ustalonego składu, można założyć, że najczęściej zasiadali w niej najwyżsi małopolscy dostojnicy świeccy i duchowni, czyli biskup i kanclerz krakowscy, obaj wojewodowie oraz kasztelanowie obu stolic. W 1265 r. biskupem Krakowa był sędziwy już Prandota Odrowąż. W latach sporu o testament wojewody Boguszy blisko współpracował on z Wolimirem. We wrześniu 1262 r. Prandota aktywnie uczestniczył w synodzie sieradzkim. Prawdopodobnie jednym z celów tego synodu była legalizacja łęczyckiej uzurpacji Leszka Czarnego. Biskup bez wątpienia dobrze znał i zapewne

[18] S. Gawlas, *O kształt zjednoczonego Królestwa...*, s. 84–85.

[19] Z. Mazur, *Studia nad kancelarią księcia Leszka Czarnego*, aneks, s. 188–190, nr 1.

[20] K. Bracha, *Wiece Bolesława Wstydliwego*, „Kwartalnik Historyczny" 1986, t. XCIII, z. 3, s. 673–677.

darzył sympatią młodego księcia, który rządy w swoim księstwie sprawował przy współpracy z episkopatem. Swoją rolę odgrywało tu także rozsiedlenie Odrowążów, biskupich współrodowców, w okolicach Sieradza.

Urząd kanclerski dzierżył Paweł z Przemankowa, syn Jazdona, z rodu Półkoziców. Był on blisko związany z Prandotą. Prawdopodobnie kariera Pawła rozpoczęła się w 1245 r. od funkcji komornika biskupiego. W latach 1250–1253 zajmował się nauczaniem w krakowskiej szkole katedralnej, a następnie postąpił być może na dziekanię katedralną. Kanclerzem Wstydliwego Paweł został w 1263 r. Karierę ułatwiało mu pokrewieństwo z arcybiskupem Pełką Półkozicem[21].

Kasztelanem krakowskim był albo jeszcze Adam Łabądź, syn Leonarda, albo, co bardziej prawdopodobne, Sułek Starszy z Niedźwiedzia, wcześniej wojewoda krakowski, z rodu Starychkoni[22]. Wojewodą sandomierskim był być może jeszcze Sięgniew albo już Warsz, wcześniej kasztelan lubelski. Obaj pochodzili z rodu Rawitów. Posiadali oni swoje dobra w Małopolsce, na Mazowszu i w ziemi łęczycko-sieradzkiej. Dzieląc się każdorazowo masą spadkową, Rawici mieli zwyczaj brać sobie część dóbr w każdej dzielnicy. Zatem i Sięgniew, i Warsz mogli mieć posiadłości w państwie Leszka Czarnego. Żoną Warsza była Petrumiła, córka Wisława Odrowąża, krewna biskupa Prandoty[23].

Palację krakowską dzierżył Mikołaj syn Mściwoja z rodu Pobogów, przez długie lata rozdartego między Małopolską, ziemią łęczycką, sieradzką i Kujawami. W 1264 r. Mikołaj opuścił dwór księcia Kazimierza, powrócił do Małopolski, gdzie znowu został wojewodą krakowskim. Pogodzenie możnego Poboga ze Wstydliwym, przy jednoczesnym posiadaniu dóbr w państwie sieradzkim, spowodowało być może przeniesienie dawnej atencji dla Kazimierza na jego syna. Kasztelanem sandomierskim był Falisław, który razem z Bernardem z Zawichostu posłował w 1265 r. na dwór Leszka Czarnego. Jak widać, wielu dostojników obu księstw małopolskich mogło być osobiście zainteresowanych bliższymi związkami z panem Sieradza[24].

Można przypuszczać, że podstawowym powodem, dla którego Bolesław Wstydliwy zapragnął wyznaczyć swojego następcę właśnie w 1265 r., była

[21] A. Sochacka, *Problemy genealogii Półkoziców Czyżowskich*, w: *Ludzie i herby w dawnej Polsce*, pod red. P. Dymmela, Lublin 1995, s. 11–15; J. Bieniak, *Pełka (Fulko)*, s. 574.

[22] J. Kurtyka, *Topory, Starekonie i Okszyce...*, *passim*.

[23] J. Wroniszewski, *Ród Rawiczów w wiekach średnich*, w: *Genealogia. Studia nad wspólnotami krewniaczymi i terytorialnymi w Polsce średniowiecznej na tle porównawczym*, Toruń 1987, s. 75, 80–81.

[24] *Urzędnicy małopolscy XII–XV w.*, Wrocław 1990, s. 267; 60, 319, 124 i 364; 220 i 370; 124; S. M. Zajączkowski, *Własność rycerska...*, s. 145–153.

ciężka choroba, jaką wówczas przeszedł. Uniemożliwiła ona Wstydliwemu odparcie litewsko-ruskiego najazdu książąt Wojsiełka i Szwarna[25]. Być może obawiając się śmierci, Bolesław postanowił zapewnić ciągłość władzy w Małopolsce, właśnie poprzez usynowienie Leszka Czarnego. Nastąpiło to w warunkach trwającej wojny z Rusinami. Rok wcześniej bowiem Bolesław Wstydliwy podjął politykę północną, zachęcony zapewne gwałtowną śmiercią króla Mendoga i wybuchem krwawej wojny domowej na Litwie oraz śmiercią króla Daniela i podziałem państwa halickiego między jego synów. Wiosną 1264 r. wojska krakowsko-sandomierskie pokonały Jaćwingów, zabijając w bitwie ich księcia Komata. Zwycięstwo było tak duże, że – jak z pewną przesadą napisał Jan Długosz – wszyscy Jaćwingowie wyginęli[26]. Tymczasem wojnę domową na Litwie rozstrzygnął na swoją korzyść syn Mendoga Wojsiełk. Już wcześniej przyjął on chrzest w obrządku wschodnim i związał się z księciem ruskim, Szwarnem Daniłowiczem. Szwarno po śmierci ojca objął władzę w Haliczu i na Zabużu, czyli w Bełzie, Czerwieniu, Mielniku, Chełmie i Drohiczynie[27].

Wyprawa Wstydliwego na Jaćwież została potraktowana przez Wojsiełka i Szwarna jak wkroczenie do ich strefy wpływów. W 1265 r., gdy Bolesław złożony był ciężką chorobą, obaj książęta zaatakowali od północy jego państwo. Wojska litewsko-ruskie spustoszyły okolice Skaryszewa, Tarczka i Wiślicy. Kiedy tylko książę Krakowa i Sandomierza wyzdrowiał, wysłał do Szwarna poselstwo z pretensjami. Władca ruski całą winą usiłować obciążyć Litwę. Wówczas poseł Wstydliwego rzekł w imieniu swojego mocodawcy: *Ja do Litwy nie mam żalu, ona już ze mną walczyła i jest moim wrogiem, i dalej będziemy walczyć. Ale do ciebie mam żal, a Bóg będzie po stronie sprawiedliwego i rozsądzi to między nami*[28]. Następnie Bolesław posłał swoich baronów: Sięgniewa, Sułka Starego, Warsza i Nieustępa z wojskiem pod Chełm. Doszło do całej serii wzajemnych napadów łupieskich. Odwetem za wyprawę chełmską był atak Szwarna i jego stryja Wasylka z synem Włodzimierzem na okolice Lublina i Białej. Potem znowu Polacy przez tydzień

[25] *Ипатевская летопись...*, kol. 864: pod zepsutą datą 1267 r. Cała sekwencja wydarzeń, opowiedzianych jednym ciągiem przez latopis, kończy się bitwą pod Wrotami stoczoną 19 VI 1266 r. Pozwala to umieścić chorobę Wstydliwego i najazd rusko-litewski w roku 1265 r.

[26] *Rocznik Traski*, s. 839; *Rocznik kapituły krakowskiej*, s. 91; *Johannis Dlugossii Annales...*, t. IV, s. 140–142.

[27] J. Ochmański, *Historia Litwy*, s. 50; H. Łowmiański, *Studia nad początkami społeczeństwa...*, t. II, s. 358–359; B. Włodarski, *Polska i Ruś...*, s. 144, 149–150. Д. Н. Александров, *Южная, юго-западная и Центральная Русь...*, s. 114, zakłada nieco inny podział Rusi po śmierci Daniela. Według tego autora Bełz i Czerwień wziął Wasylko, zaś Mielnik i Drohiczyn przypadły Lwowi.

[28] *Ипатевская летопись...*, kol. 864.

niszczyli tereny w pobliżu Czerwienia. Dopiero podstęp Bolesława Wstydliwego przyniósł rozstrzygnięcie tej podjazdowej wojny. Udając pokojowe intencje, władca Krakowa i Sandomierza umówił się z książętami ruskimi na wiec do Tarnawy. Tymczasem polscy rycerze uderzyli na Bełz. Wasylko, Szwarno i Włodzimierz przybywszy na miejsce, ujrzeli tylko łuny pożarów i pogorzeliska. Młodsi książęta puścili się w pościg za Polakami. Stary Wasylko upominał syna i bratanka, aby zaatakowali Polaków dopiero pod samą granicą, gdy zaczną się oni już rozchodzić. Szwarno nie usłuchał stryja i 19 czerwca 1266 r. uderzył na Małopolan w momencie, kiedy jeszcze wszyscy razem przechodzili przez wąski wąwóz zwany Wrotami. Z powodu ciasnoty Rusini nie mogli wykorzystać przewagi liczebnej, Polacy zaś walczyli mężnie i odnieśli wspaniałe zwycięstwo[29].

August Bielowski, wydawca *Rocznika Traski* – jednego z polskich źródeł informujących o triumfie Polaków pod Wrotami – wyraził przypuszczenie, że wojskami polskimi w tej bitwie dowodził Leszek Czarny. Podstawą hipotezy był błąd kompilatora rocznika, który pomylił starcie pod Wrotami z bitwą pod Zawichostem w 1205 r. Stąd pod rokiem 1266 wziął się zapis: *dux Romanus occiditur a Lestcone in Zawichost*. Zdaniem Bielowskiego zamiana bitew była wynikiem pomylenia Leszka Czarnego z Białym[30]. Wobec milczenia innych źródeł o uczestnictwie księcia Sieradza w starciu pod Wrotami nie sposób przyjąć tej kuszącej hipotezy.

Dopiero po bitwie pod Wrotami Bolesław Wstydliwy pogodził się z Wasylkiem i Szwarnem. Zapewne w związku z ponownym nawiązaniem przyjaznych stosunków książę Krakowa i Sandomierza nie podjął już więcej działań przeciwko Jaćwieży[31]. Wtedy też być może Wojsiełk wypuścił z niewoli Bolesławowego bratanka, Konrada, syna Siemowita zamordowanego w Jazdowie przez Litwinów. Młody książę powrócił do swojej zniszczonej przez najazdy dzielnicy. W 1267 r. Wojsiełk wycofał się z aktywnego życia i wstąpił do klasztoru w Ugrowsku, władzę na Litwie przekazując Szwarnowi. Lew Daniłowicz, książę na Przemyślu i Lwowie, rodzony brat Szwarna, który już podział ojcowizny uważał za krzywdzący dla siebie, teraz zaniepokoił się jeszcze bardziej. Zapewne dlatego Lew zaprosił Wojsiełka na swój dwór i w czasie rozmów zamordował go. Bez wsparcia dostojnego mnicha z Ugrowska Szwarno utrzymał się na Litwie zaledwie kilkanaście miesięcy. Został wyparty stamtąd w 1269 r. przez koalicję kunigasów z Trojdenem, bratankiem Mendoga na czele. Niedługo potem Szwarno zmarł.

[29] *Ibidem*, kol. 864–867; *Rocznik kapituły krakowskiej*, s. 91–92; *Rocznik franciszkański krakowski*, s. 48; *Kronika Wielkopolska*, rozdz. 149, s. 121.

[30] *Rocznik Traski*, s. 839, przyp. 8.

[31] B. Włodarski, *Polska i Ruś...*, s. 183.



Il. 5. Sieradzka pieczęć Leszka Czarnego.

Trojden zagarnął Ruś Czarną, a Halicz i Zabuże wziął Lew i następnie wydzielił swojemu synowi, Jerzemu, Drohiczyn i Mielnik. W tym samym roku zmarł także Wasylko, pozostawiając Włodzimierz Wołyński synowi Włodzimierzowi[32].

Zapewne już po uzyskaniu statusu następcy tronu w Krakowie Leszek Czarny kazał sporządzić pieczęć, zaznaczającą jego wysokie aspiracje[33]. Książę ukazany jest na niej z prawego profilu podczas starcia z gryfem. Do walki władca założył zbroję i tunikę oraz hełm garneczkowy z koroną. W prawej ręce książę trzyma miecz, którym właśnie przebija gryfa. W lewej ręce dzierży tarczę osłaniającą go przed atakiem przednich łap wspiętego potwora. Na tarczy pomieszczono wizerunek orła z głową skierowaną w lewo. Mię-

[32] *Ibidem*, s. 150–151; J. Ochmański, *Historia Litwy*, s. 51.

[33] Pierwsze poświadczone użycie tej pieczęci nastąpiło w 1273 r.

dzy walczącymi znajduje się pierścień, a pod nogami gryfa motyw roślinny. Za plecami księcia przedstawiono twierdzę zwieńczoną krenelażem i wieżą. Na murach trębacz dmie w róg, tuż obok trójstrefowego proporca. Ponad walką na niebie ukazuje się anioł z kadzielnicą. Inskrypcja głosi: + S[igillum] LESTCONIS DEI GRA[tia] DVCIS SYRADIENSIS.

Pieczęć ta jest bardzo podobna do dwóch pieczęci księcia Kazimierza ze sceną walki. Mimo zastosowania pewnej konwencji sfragistycznej dla Leszka Czarnego, jego dworu i odbiorców jego dokumentów treści symboliczne związane z wizerunkiem napieczętnym z pewnością pozostawały czytelne. Zresztą, autor kompozycji świadomie nimi operował. Na analogicznych pieczęciach ojcowskich nie występował anioł z kadzielnicą. Sankcję boską wyrażały tam *manus dei* bądź grecki anagram Chrystusa. Przedstawienie władcy z towarzyszącymi mu aniołami nawiązywało do przedstawień Boga, Jezusa i Marii. Analogię może stanowić patena płocka Konrada Mazowieckiego, wotum za zabójstwo Jana Czapli. Znajduje się na niej anioł z kadzielnicą, który koronuje Syna Bożego. Kadzielnica była symbolem Michała Archanioła, który sam potykał się z siłami zła i zabijał smoki-demony. Także gryf był wyrazem heraldycznych poszukiwań księcia.

Inne elementy, występujące na sieradzkiej pieczęci Leszka Czarnego, stanowiły replikę symbolicznego przekazu sfragistycznych wizerunków ojca. Szczególne treści niosła ze sobą korona hełmowa, znak wyjątkowo dostojny i rzadki na książęcych pieczęciach Piastów. Mogła ona oznaczać pretensje i prawa księcia Sieradza do przyszłego panowania w Krakowie. Twierdza symbolizowała obszar ładu pilnowanego przez władcę. Na jej murach zatknięto proporzec z herbem księcia, symbol władztwa terytorialnego. Potwór potykający się z księciem to przedstawiciel złych mocy. Napieczętna scena walki była więc starciem dobra ze złem, idealnego rycerza – obrońcy Kościoła i ludu z szatanem, który przybrał postać gryfa. Tak samo w kronice Mistrza Wincentego synowie Grakcha-Kraka walczyli ze smokiem-całożercą, który zagrażał dobru publicznemu. Gryf, podobnie jak lew, prócz zła symbolizował także rycerskie męstwo. Pokonanie gryfa zwielokrotniało splendor zwycięzcy. Napieczętny triumf księcia uświęcał anioł z kadzielnicą. Sankcja nadprzyrodzona ukazywała Leszka jako bożego wybrańca. Rolę niechybnego znaku zwycięstwa pełnił także herold dmący na chwałę władcy i orzeł na tarczy. W tym drugim wypadku Leszek Czarny nawiązywał do długiej tradycji swojej linii Piastów. Symbolu orła używali: Leszek Biały, Bolesław Wstydliwy i Kazimierz łęczycko-kujawski[34]. Z całego tego gąsz-

[34] Z. Piech, *Ikonografia pieczęci Piastów*, s. 55, 64–65, 78, 80, 92, 99–100, 115–116, 214–215, fot. 27; idem, *Studia nad symboliką zjednoczeniową pieczęci książąt piastowskich...*, s. 40;

cza znaczeń bodaj najważniejszy był komunikat adresowany do obecnych i przyszłych (małopolskich) poddanych, że książę jest człowiekiem zdolnym sprostać rycerskim i moralnym powinnościom władcy. Nie tylko treści wyrażone na pieczęci potwierdzają osiągnięty przez Leszka Czarnego status następcy tronu w Krakowie. Po 1265 r. książę Sieradza uczestniczył w najważniejszych dla tej części Europy wydarzeniach politycznych, związanych z pęknięciami zarysowującymi się w nowym układzie politycznym.

Przyjaźń zawarta między królami Belą IV i Przemysłem Ottokarem II pozwalała rozciągnąć zbawienne skutki pokoju na wszystkie państwa uczestniczące w systemach sojuszniczych obu monarchów. Mimo to na oddalonych od Budy i Pragi rubieżach krajów pozostających w kręgu politycznego oddziaływania Węgier i Czech zarzewie konfliktu tliło się nadal. W 1265 r. jacyś rabusie sascy zajęli gród w Santoku i przekazali go margrabiemu brandenburskiemu. Gdy Bolesław Pobożny wyruszył z wojskiem odbić swoją własność, margrabiowie Jan I i Otto III wyszli mu naprzeciw i zawarli z nim układ pokojowy. Na jego podstawie, aby uniknąć walki, Brandenburczycy spalili Santok a Bolesław Drzeń. Krok po kroku margrabiowie ograniczali stan posiadania władcy Wielkopolski na zachodzie. W roku następnym Bolesław Pobożny podjął próbę odbudowania mniejszego z dwóch grodów santockich. W odpowiedzi margrabiowie otoczyli odbudowany gród wałem. Bolesław, chcąc ponownie uniknąć konfliktu zbrojnego, zniszczył swoją placówkę w Santoku[35].

Napięcia na pograniczu brandenbursko-wielkopolskim nie stanowiły jedynego zagrożenia dla porządku wprowadzonego przez pokój w Wiedniu. Znacznie groźniejsza była zdecydowana reakcja Wittelsbachów na umacnianie się króla Ottokara w arcybiskupstwie Salzburga i biskupstwie Passawy, położonych na pograniczu austriacko-bawarskim. Król Czech już w 1262 r. otrzymał od papieża Urbana IV tamtejsze wójtostwa. 25 kwietnia 1265 r. kapituła passawska, pod niewątpliwym wpływem Ottokara, wybrała na biskupa jego ciotecznego brata i kanclerza, księcia Władysława, syna Henryka Pobożnego. Książę udał się po święcenia do Rzymu. Jednocześnie do Stolicy Apostolskiej dotarła informacja o rezygnacji dotychczasowego arcybiskupa Salzburga Ulryka, osadzonego tam przez księcia Bawarii Ottona II. Na prośbę króla Przemysła papież Klemens IV przesunął Władysława na arcybiskupstwo salzburskie, a biskupem Passawy mianował wychowawcę Władysława, Piotra, prepozyta wrocławskiego. Objęcie

P. Mrozowski, *Gest władcy w ikonografii polskiego średniowiecza*, s. 65–66; R. Kiersnowski, *Symbol ptaka*, w: *Imagines Potestatis...*, s. 107; *Magistri Vincentii Chronicon Polonorum*, ks. I, rozdz. 5, s. 255–257.

[35] *Kronika Wielkopolska*, rozdz. 146, 150, s. 120–121.

przez Ottokara pełnej kontroli nad Salzburgiem i Passawą zbiegło się w czasie z umocnieniem jego władzy nad Austrią. Król zdusił tamtejszą opozycję, tracąc kilku możnych, oskarżonych o zdradę i burząc nielegalnie wzniesione zamki.

Wittelsbachowie nie zamierzali się pogodzić z ekspansją Ottokara na zachód i południe. Książę Dolnej Bawarii Henryk napadł na majątki obu biskupstw. Ponieważ Henryk był żonaty z Elżbietą, córką króla Beli IV, wojna na granicy austriacko-bawarskiej groziła zburzeniem pokoju między największymi potęgami środka Europy. Arcybiskup Władysław przedłożył skargę papieżowi. Klemens IV nakazał mediację biskupowi praskiemu. W przypadku fiaska negocjacji Ottokar miał działać zbrojnym ramieniem. Król Czech, wzmocniony poparciem Rzymu, w lutym 1266 r. wysłał z wojskiem biskupa ołomunieckiego Brunona von Schauenburg, swojego namiestnika w Styrii, by ten zajął Salzburg, co też nastąpiło[36].

W obliczu wojny z Bawarią najważniejszą sprawą była postawa Węgier. Król Bela IV przyznawał wprawdzie słuszność Ottokarowi, ale jego pozycja chwiała się coraz bardziej. Zdeklarowanym i nieprzejednanym wrogiem traktatu wiedeńskiego z 1261 r. pozostawał Stefan V, młody król Węgier, książę Transylwanii, pan Kumanów, najstarszy syn Beli. Nie tak dawno jeszcze rządził on Styrią i nie potrafił pogodzić się z jej utratą. W 1264 r. wybuchła otwarta wojna domowa na Węgrzech. Po stronie starego króla i jego proczeskiej polityki opowiedzieli się księżna Anna, wdowa po Rościsławie, teściowa Przemysła Ottokara i Leszka Czarnego, oraz Bela, młodszy syn króla. Mimo to sytuacja Beli IV przedstawiała się źle i księżna krakowska Kinga za pośrednictwem swojej siostrzenicy Kunegundy prosiła Przemysła Ottokara o pomoc dla ojca. Zresztą, wszyscy polscy sojusznicy Beli IV stanęli za nim murem. Wysiłkiem całej rodziny udało się w marcu 1266 r. doprowadzić do zjazdu pokojowego na wyspie Świętej Dziewicy na Dunaju, w pobliżu Budy. W wielkim zjeździe monarchów wzięli udział Bela IV, Stefan V, Przemysł Ottokar II, Bolesław Wstydliwy, Bolesław Pobożny i Leszek Czarny. Wszyscy zapewne przybyli z żonami. 9 marca młody król Węgier wystawił dokument ugody z ojcem i całą rodziną. Obaj władcy węgierscy ustalili terminy rozstrzygnięcia wszelkich spornych spraw między swoimi poddanymi. Zobowiązali się również, że ani Stefan na terytorium ojca, ani Bela wobec poddanych syna nie będą domagać się danin, żądać bezpłatnego przyjmowania w gościnę i jakichkolwiek posług budowlanych oraz transportowych. Możni, rycerze, ministeriałowie czy inni ludzie służący jednemu z królów nie mogli być chwytani przez drugiego. Wyjątek stanowili zbiegli chłopi. Ci oczywiście powinni być wyłapywani i oddawani właściwemu panu. Restytuowane miały być wszystkie majątki zagarnięte podczas wojny domowej stronnikom przeciwnika. Warunki układu zostały rozciągnięte na księcia Slawonii Belę i księżnę Annę. Stefan V obiecał nie niepokoić ludzi i ziem sojuszników ojca, czyli króla Czech, oraz książąt Krakowa, Wielkopolski i Sieradza. Na koniec obaj królowie Węgier, w obecności arcybiskupa Ostrzyhomia Filipa, dotykając kodeksu Ewangelii i relikwii Krzyża Świętego, zaprzysięgli ugodę. Arcybiskup natychmiast spisał wyrok ekskomuniki na tego, kto przekroczy ustalone warunki pokoju[37].

[36] B. Włodarski, *Polska i Czechy...*, s. 42–46; S. Gawlas, *O kształt zjednoczonego Królestwa...*, s. 45.

Uczestnictwo w wielkim zjeździe monarchów na wyspie Świętej Dziewicy było dla Leszka Czarnego ogromnym wyróżnieniem i nobilitacją. Książę Sieradza zasiadał przy jednym stole z królami Węgier i Czech, dyskutował o sprawach istotnych dla krain rozciągających się od Transylwanii po Bawarię. Wszystko to zawdzięczał małżeństwu z Gryfiną i Bolesławowi Wstydliwemu, który adoptował go i uczynił swoim następcą w Krakowie. Przede wszystkim w tej właśnie roli Leszek Czarny wystąpił na zjeździe krewnych i powinowatych Arpadów.

Przemysł Ottokar II, przygotowując się do wojny z Bawarią, oprócz zabezpieczenia się od strony Stefana V, zadbał o pomoc książąt śląskich. Król wraz z arcybiskupem Salzburga pośredniczył w zaręczynach Jadwigi, córki Henryka III wrocławskiego, z Henrykiem Wettinem, synem Albrechta, landgrafa Turyngii. W tym samym czasie Ottokar skojarzył jeszcze jedno małżeństwo, mianowicie między Eufemią, córką Konrada głogowskiego, a Albrechtem II hrabią Gorycji. Cel osiągnął i śląscy kuzyni wysłali mu posiłki na wojnę z Wittelsbachami. W końcu lipca 1266 r. Ottokar osobiście wyprawił się przeciw Bawarii. Zanim jeszcze wojska czesko-austriackie wkroczyły na teren wroga, królowi poddała się Ratyzbona. Układ z miastem ujawnił krąg najbliższych sojuszników Czech, do których zaliczali się w tym momencie: Bela IV, Otto III brandenburski, Henryk miśnieński, landgraf Albrecht, książę karyncki Ulryk, arcybiskup salzburski Władysław i jego bracia Bolesław, Henryk i Konrad, Władysław opolski oraz Piotr biskup Passawy. Wojska prowadzone przez Ottokara i biskupa Brunona dotarły do Ratyzbony. Henryk bawarski, wycofując się, zostawił spaloną ziemię i wojska króla Czech zaczęły odczuwać głód. W tej sytuacji Ottokar zarządził odwrót. Henryk bawarski przeszedł do kontrnatarcia i zajął Passawę. Dlatego w październiku 1266 r. król ponownie wyprawił się na Bawarię. Woj-

[37] *Árpádkori új okmánytár (Codex diplomaticus Arpadiamis continuatus)*, wyd. G. Wenzel, t. VIII, Peszt 1862, s. 136–139, nr 92; B. Włodarski, *Polska i Czechy...*, s. 46–47, 56.

ska czeskie i austriackie zdobyły Cheb. Miasto miało symboliczne znaczenie dla Przemysła, bowiem znajdowało się tam wspaniałe palatium cesarza Fryderyka Barbarossy. Jednakże plany nowej krucjaty pruskiej tak mocno zaprzątały już Ottokara, że skłoniły go do zawarcia pokoju z Bawarią, mimo iż nie odzyskał Passawy.

Kompromisowe zakończenie wojny o Salzburg i Passawę było także po myśli Wittelsbachów. Pod koniec 1266 r. ich uwaga kierowała się zupełnie gdzie indziej. 26 lutego 1266 r. w bitwie pod Benewentem Karol Andegaweński, obdarzony przez papieża Klemensa IV koroną sycylijską, zdobył ją, zabijając w bitwie króla Manfreda. Triumf Francuza nad potomkiem cesarskiego rodu pobudził do działania ostatniego Hohenstaufa, Konradyna, wychowywanego na bawarskim dworze. Do Bawarii ściągali gibellini z całej Italii, aby prosić o interwencję tego, który był ich ostatnią nadzieją. Chcąc nie chcąc, Wittelsbachowie wyposażyli siostrzeńca w cztery tysiące jazdy i jesienią 1267 r. Konradyn wyruszył po swoje dziedzictwo. Aż do Werony towarzyszył mu książę Ludwik II. Wyprawa zakończyła się tragicznie dla młodego Hohenstaufa. 23 sierpnia 1268 r. pod Tagliacozzo Karol Andegaweński pokonał niedoświadczonego przeciwnika, umacniając się tym samym na tronie sycylijskim. Konradyn został schwytany i ścięty[38].

Zanim Ottokar wyruszył do Prus, w lipcu 1267 r., na wyspie na Dunaju pod Pożoniem zawarł jeszcze jeden układ pokojowy ze Stefanem V. Nieco wcześniej król Czech po swojej myśli ułożył stosunki w księstwie wrocławskim. 3 grudnia 1266 r. zmarł Henryk III. Władzę we Wrocławiu w imieniu jego małoletniego syna Henryka IV, który później zyskał sobie przydomek Prawy, objął arcybiskup Władysław. Dwa lata później, po śmierci biskupa wrocławskiego Tomasza, metropolita salzburski otrzymał od papieża w dożywocie zarząd diecezji wrocławskiej. Wychowaniem Henryka IV zajął się Ottokar, który jesienią 1267 r. wziął chłopca na swój dwór[39].

Kolejnym istotnym elementem współpracy między królem Czech a książętami śląskimi stały się zabiegi o kanonizację Jadwigi, żony Henryka Brodatego. Zapoczątkowali je w Rzymie, w 1262 r. wnukowie świątobliwej księżnej: arcybiskup Władysław, Konrad z Głogowa i Henryk z Wrocławia oraz Kościół wrocławski. Już sam dobór negocjatorów wskazywał, że Przemysł Ottokar II aktywnie włączył się do sprawy. Na dwór papieża Urbana IV bowiem pojechali archidiakon sandomierski Salomon, scholastyk krakowski Mikołaj, który później został kanonikiem praskim, oraz dziekan

[38] S. Runciman, *Nieszpory Sycylijskie*, s. 89–120.

[39] B. Włodarski, *Polska i Czechy...*, s. 42–46; Z. Kozłowska-Budkowa, *Eufemia*, PSB, t. VI, Kraków 1948, s. 317; R. Grodecki, *Dzieje polityczne Śląska...*, s. 256; A. Barciak, *Ideologia polityczna...*, s. 44.

wyszehradzki Erengebert. Stolica Apostolska wyznaczyła biskupa włocławskiego Wolimira i prowincjała dominikanów polskich Szymona do zbadania świętości i kultu Jadwigi. Ich ze wszech miar pozytywna opinia utknęła w Rzymie na skutek zgonu papieża Urbana IV. Dopiero 15 października 1267 r. kolejny następca świętego Piotra, Klemens IV, kanonizował Jadwigę. Przemysł Ottokar II uczestniczył w podniesieniu ciała nowej świętej w Trzebnicy, a potem wspierał jej kult na terenie Czech i podległych sobie krajów. Innym orędownikiem kultu Jadwigi śląskiej był nowy biskup krakowski Paweł z Przemankowa, wcześniej kanclerz Bolesława Wstydliwego, który w 1266 r. zajął miejsce zmarłego Prandoty. Kilka lat po kanonizacji biskup Paweł wystawił przywilej gwarantujący czterdzieści dni odpustu wszystkim pielgrzymom z jego diecezji, podróżującym do Trzebnicy na uroczystości w dniu urodzin lub podniesienia ciała świętej[40].

Wyniesienie na ołtarze Jadwigi, żony Henryka Brodatego, miało wielkie znaczenie dla Leszka Czarnego. Święta była jego prababką. Po kanonizacji prestiż i znaczenie wszystkich potomków Jadwigi niepomiernie wzrosły.

[40] *Vita sanctae Hedwigis*, s. 629; A. Barciak, *Ideologia polityczna...*, s. 59; *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. II, s. XLII, nr DCXXIV.

ROZDZIAŁ VII Kujawskie dziedzictwo

...jeśli kiedyś Kujawy powrócą do jedności z naszym księstwem...
Leszek Czarny w dokumencie dla biskupa Wolimira

Gdy w lutym 1267 r. legat papieski Gwido przystępował do rozsądzenia sporu między Kazimierzem a biskupem Wolimirem i całym episkopatem polskim, pięćdziesięcioześcioletni książę ciężko zachorował. Śmiertelna choroba trawiła władcę Łęczycy i Kujaw aż do połowy grudnia. Dopiero wówczas Kazimierz wydał ostatnie tchnienie. Tuż przed śmiercią książę wyspowiadał się i próbował ostatecznie pogodzić się z Kościołem włocławskim, zwracając mu resztę posiadłości zagarniętych niegdyś w ziemi dobrzyńskiej[1].

Po śmierci Kazimierza jego synowie podzielili się spadkiem. Siemomysł wziął kasztelanie: inowrocławską, kruszwicką (z Radziejowem), słońską, bydgoską i wyszogrodzką oraz enklawę z Michałowem, oddzieloną od całości jego ziem działami braci. Resztę spuścizny po ojcu objęli małoletni synowie Eufrozyny: Władysław, Kazimierz i Siemowit. Rządy regencyjne w ich imieniu sprawowała do 1275 r. Eufrozyna. Później książęta zaczęli władać samodzielnie jako bracia niedzielni. Opiekę nad Eufrozyną i jej synami roztoczyli Bolesław Pobożny i Bolesław Wstydliwy. Ten drugi zabrał na swój krakowski dwór pierworodnego syna Eufrozyny, Władysława Łokietka. Leszek Czarny nie uczestniczył w podziale ziem po śmierci ojca, ponieważ miał już Sieradz[2].

W tym samym czasie Przemysł Ottokar II politycznie i militarnie przygotowywał się do krucjaty pruskiej. Jeszcze w 1264 r. papież Urban IV, zachęcając króla Czech do wyprawy krzyżowej, oddał mu na własność wszystkie te ziemie, które zdobędzie na Prusach i Litwinach. 19 września 1267 r.

[1] *Dokumenty kujawskie i mazowieckie...*, s. 212, nr 37, dokument zdaniem wydawcy podfałszowany.

[2] Z. Guldon, J. Powierski, *Podziały administracyjne Kujaw i ziemi dobrzyńskiej w XIII–XIV wieku*, Warszawa–Poznań 1974, s. 183–184, 196–197; *Vita sanctae Kyngae ducissae cracoviensis*, rozdz. LVI, s. 723.

Ottokar potwierdził Krzyżakom ich stan posiadania i w zamian otrzymał zapewnienie pomocy zakonu w realizacji własnych planów opanowania Galindii, Jaćwieży i Litwy. Z nastaniem zimy 1267 r. Ottokar wyruszył do Prus wraz z rycerstwem czeskim, austriackim i styryjskim. Jeszcze przed rozpoczęciem wyprawy, a później w jej trakcie, król Czech starał się o powierzenie kościelnego zarządu nowo zdobytych obszarów Litwy i Jaćwieży biskupowi Ołomuńca Brunonowi von Schauenburg, który zostałby mianowany arcybiskupem. Powstałoby w ten sposób nowe władztwo terytorialne na pograniczu pruskim, podporządkowane koronie czeskiej[3]. 3 stycznia 1268 r. w Chełmnie Ottokar spotkał się z Siemomysłem i Mściwojem II, księciem ze Świecia, jednym z synów zmarłego dwa lata wcześniej Świętopełka. Król zapewne namawiał obu książąt do udziału w wyprawie. Jednakże do ataku na Prusy w ogóle nie doszło. 16 lutego Ottokar był już z powrotem w Pradze[4].

Król Czech podczas pobytu na pograniczu Prus patronował być może korzystnemu dla Siemomysła podziałowi spuścizny po zmarłym Kazimierzu[5]. Pozostali spadkobiercy – Leszek Czarny oraz Eufrozyna i jej synowie – związani byli z książętami sojusznikami Beli IV, z którymi Ottokar gwałtownie przestał się liczyć. Tylko Siemomysł kontynuował przychylną Czechom politykę ojca.

Powrót króla czeskiego z krucjaty zapisał się jak najgorzej w źródłach, bliskich książętom – sojusznikom Węgier. *Rocznik kapituły krakowskiej* zanotował: *Przemysł, który i Ottokar* [się nazywał], *król Czechów, z potęgą swojego wojska przybył do Torunia przeciw Prusom chcąc Marsowi rycerstwo poświęcić. Który z powodu przeciwności łagodnej pogody w czasie zimy, nie spełniwszy ślubu, zdradzieckim pragnieniem środki i wysiłki szkodliwie wykorzystując, ciężkie szkody, grabieże i inne nieprawości ziemi pana Bolesława księcia Wielkopolski przyniósł, skąd wyruszyli i z powrotem do domu powrócili. Stąd tenże książę z owym królem poróżnili się*[6]. Spustoszenie Wielkopolski przez czeskich, austriackich i styryjskich krzyżowców musiało się wiązać

[3] J. Žemlicka, *Století posledních Přemyslovců*, s. 177–178.

[4] B. Włodarski, *Polska i Czechy...*, s. 50–53; K. Jasiński, *Wojna domowa na Pomorzu Gdańskim w latach 1269/70–1272*, w: *Społeczeństwo Polski średniowiecznej*, t. III, s. 143; G. Labuda, *Pomorze Wschodnie...*, s. 529–530; A. Barciak, *Czechy a ziemie południowej Polski...*, s. 34.

[5] J. Powierski, *Uwagi o wydarzeniach kujawskich 1267–1271*, s. 58.

[6] *Rocznik kapituły krakowskiej*, s. 98: *Premizl qui et Othacarus rex Bohemorum cum potencia sui exercitus venit in Thorum contra Pruthenos cupiens Martis miliciam exercere. Qui propter adversitatem temporis hyemis mansuetam temperiem non adepto voto, fraudati desiderio, expensis et laboribus inutiliter consumptis, dampnis, rapinis et aliis iniuris terre domini Bolezlai ducis Polonie graviter illatis, retro domum unde venerant, sunt reversi. Unde idem dux cum ipso rege discordavit.*

z narastającym konfliktem Bolesława Pobożnego z margrabiami brandenburskimi. Zdaje się, że król zdobył wówczas na Wielkopolanach Wieluń i przyłączył go do księstwa wrocławskiego. Dziesięć lat później Wieluń znajdował się w rękach książąt wrocławskich i dopiero uwięzienie Henryka Prawego przez Bolesława Rogatkę pozwoliło Bolesławowi Pobożnemu odzyskać gród[7]. Utrata ziemi wieluńskiej musiała zatem nastąpić między rokiem 1251 (data odzyskania Wielunia przez Przemysła I) a 1277 (data odzyskania Wielunia przez Bolesława Pobożnego). Oprócz wyprawy czeskiej na Wielkopolskę w 1267 r. źródła nie notują żadnej wojny czy innej sytuacji, która mogłaby zakończyć się cesją Wielunia na rzecz księcia Wrocławia.

Nie tylko anomalia pogodowe zmusiły króla Czech do szybkiego wycofania się z Prus. Można się domyślać, że Krzyżacy nie byli zachwyceni planami utworzenia przez biskupa ołomunieckiego Brunona państwa w Prusach i nie mieli nic przeciwko fiasku tej wyprawy krzyżowej. Najważniejszy jednak powód odwrotu stanowiły nadchodzące ze Styrii wieści o niepokojach. Na przełomie sierpnia i września 1268 r. Ottokar wezwał niezadowolonych możnych styryjskich do Wrocławia i uwięził ich. Następnie król zburzył w księstwie wszystkie nielegalnie zbudowane zamki[8].

Powróćmy jednak do sytuacji, jaka po śmierci księcia Kazimierza wytworzyła się na Kujawach. Teoretycznie nic nie stało na przeszkodzie dobrym stosunkom między księciem kujawskim a biskupem włocławskim, a przynajmniej tak mogło się wydawać. Władzę w Inowrocławiu objął Siemomysł, który współpracował z Wolimirem podczas buntu łęczyckiego w 1261 r. i choć szybko pogodził się z ojcem, to jednak sympatia do biskupa pozostała. Dała ona o sobie znać już w pierwszych miesiącach panowania nowego księcia. W lutym 1268 r. Siemomysł zamienił się dobrami z Wolimirem w ten sposób, że za jedną wieś z młynem i winnicą oddał cztery posiadłości[9]. Dwie z nich położone były nad Wisłą, co szczególnie interesowało biskupa ze względu na handel zbożem. Najważniejszym wydarzeniem początku panowania Siemomysła było wydanie wielkiego przywileju dla Kościoła włocławskiego. Wolimir dostał dosłownie wszystko, o co tak długo i zajadle walczył z Kazimierzem. Została zniesiona prawna różnica między starymi a nowymi wsiami biskupa i kapituł oraz między przypisańcami a wolnymi. Wszyscy bez wyjątku poddani Kościoła otrzymali pełny immunitet gospodarczy i sądowy oraz prawo poruszania się po Kujawach bez płacenia jakichkolwiek ceł. Ordynariusz diecezji włocławskiej i jego

[7] B. Włodarski, *Polska i Czechy...*, s. 69–80.
[8] *Ibidem*, s. 53–54.
[9] *Dokumenty kujawskie i mazowieckie...*, s. 213, nr 38.

kanonicy mieli prawo swobodnie lokować swoje wsie na prawie niemieckim i polskim. Jakby tego jeszcze było mało, każdą z tych posiadłości mógł otaczać mur obronny. Nawet mincerze książęcy zaprzestali wkraczania do majątków biskupich. Jeśli doszłoby tam do fałszerstwa monety Siemomysła, przestępców miał sądzić sołtys, oddając władcy jedynie połowę kary[10]. Dobra kościelne na Kujawach stały się w ten sposób odrębnym władztwem terytorialnym. Zobowiązania wobec księcia ograniczały się do wysyłania jednego człowieka zbrojnego z dwudziestu łanów flamandzkich do obrony Kujaw i konieczności używania monety książęcej. Przychylność Siemomysła dla Wolimira uwidoczniała się również w wyrokach sądowych. Gdy 11 października 1268 r. wdowa po komesie Przybysławie, synu Czesława, pozwała biskupa o połowę Małych Chełmiec, werdykt nie był dla niej korzystny[11].

Jednym ze świadków obecnych przy zawieraniu umowy o zamianie dóbr i przy wydawaniu wielkiego przywileju dla Kościoła włocławskiego był książę tczewski Sambor, przebywający wówczas na Kujawach. Wizyta Sambora wiązała się z małżeństwem jego córki Salomei z Siemomysłem. Decyzja o wyborze żony stanowiła jednocześnie o politycznych aliansach nowego księcia Kujaw. Pan Tczewa już od 1243 r. ściśle współpracował z Krzyżakami. Nawet stołeczny gród wybudowali Samborowi właśnie zakonnicy. Książę utrzymał się w nim tylko dzięki wojnie, którą zakon prowadził z jego starszym bratem, Świętopełkiem z Gdańska, w latach 1251–1253. Kiedy na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych doszło do otwartych starć między Kazimierzem łęczycko-kujawskim a Krzyżakami, Sambor stanął po stronie Krzyżaków i napadł na statki poddanych Kazimierza. W 1263 r., w czasie negocjacji między zwaśnionymi stronami, zasiadał w sądzie rozjemczym, bez wątpienia jako przedstawiciel zakonu. Sambor był jednym z najsilniejszych filarów polityki krzyżackiej na Pomorzu. Siemomysł jako zięć księcia tczewskiego sam też zbliżał się do Krzyżaków. Jan Długosz tłumaczył to tym, że książę jeszcze w wieku chłopięcym długo przebywał w państwie zakonnym[12]. Jeżeli nawet piętnastowieczny historyk nieco przesadził i Siemomysł nie był wychowankiem Krzyżaków, to na pewno znał osobiście ich państwo, organizowane z podziwu godnym rozmachem. To także tłumaczyłoby jego estymę dla niemieckich braci-rycerzy.

Zapewne na tym tle zaczęły pogarszać się sielankowe dotychczas relacje między Siemomysłem a biskupem Wolimirem. Jeszcze 11 października

[10] *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. I, s. 568–569, nr 608 (437ª).
[11] *Dokumenty kujawskie i mazowieckie...*, s. 215, nr 40.
[12] K. Jasiński, *Wojna domowa na Pomorzu Gdańskim...*, s. 143; O. Balzer, *Genealogia Piastów*, s. 337; *Johannis Dlugossii Annales...*, t. IV, s. 162–163.

1268 r. książę kontentował ordynariusza diecezji kujawskiej swym wyrokiem sądowym. W tym samym roku, ale zapewne już po rozprawie sądowej dotyczącej Małych Chełmiec, biskup zwrócił się o potwierdzenie przywilejów Kazimierza i Siemomysła do Bolesława Pobożnego. Książę Wielkopolski chętnie to uczynił, nazywając przy okazji Kazimierza swoim stryjem, a Siemomysła bratem[13]. Więzy krwi między wielkopolską a mazowiecko-kujawską linią Piastów były dość dalekie. Bolesław naciągał stopień pokrewieństwa, chyba po to, aby podkreślić własne prawa do Kujaw. Postępowanie biskupa świadczy o wrogiej postawie wobec księcia Inowrocławia. Mimo deklaracji braterstwa nie ulegało wątpliwości, że Bolesław i Siemomysł znajdowali się w dwóch wzajemnie wrogich koalicjach.

Jadwiga Karwasińska w swoim studium o politycznej działalności Wolimira zakładała, że wielkopolska opcja biskupa wynikała z wątpliwości, czy Siemomysł będzie respektował wydany przez siebie wielki przywilej[14]. Nie ma żadnych podstaw, by nie ufać księciu Kujaw, który od początku panowania okazywał Kościołowi włocławskiemu życzliwość. Zaraz po wstąpieniu na tron, po zawarciu przymierza z Samborem i Krzyżakami, Siemomysł był wystarczająco potężny, aby kontynuować ojcowski spór z Kościołem, jeśli chciałby go kontynuować. Dlaczego zatem Wolimir zamierzał zamienić tak łaskawego księcia na znacznie potężniejszego władcę, który w dodatku podejmował próby wywierania przemożnego wpływu na Kościół?[15] Wiele wskazuje na to, że biskup włocławski nie zawsze kierował się partykularnymi celami prawno-majątkowymi, związanymi z sytuacją jego majętności. Prawdopodobnie Wolimir posiadał także ogólniejszą wizję polityczną, odpowiadającą jego wybitnej pozycji w polskim Kościele. Najwyraźniej biskup nie akceptował związku Kujaw z państwem zakonnym, a nie umiał wyperswadować go Siemomysłowi. O tym, że próby perswazji mogły mieć miejsce, świadczy późniejszy dokument ugody między księciem a biskupem z końca 1269 r.. Pan Inowrocławia stwierdził w nim, iż nigdy nie miał zamiaru karać Wolimira za czynione mu napomnienia[16].

[13] *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 77–78, nr XCIII; J. Karwasińska, *Polityczna rola biskupa Wolimira*, s. 453, przyp. 8. Dokument ten został wpisany do kopiarza katedry we Włocławku z datą 1269 r.: *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. I, s. 570, nr 610 (439[b]). Jednakże rok 1268 jako termin wystawienia oryginału nie podlega dyskusji.

[14] J. Karwasińska, *Polityczna rola biskupa Wolimira*, s. 455.

[15] Przykładem ingerencji Bolesława Pobożnego w sprawy Kościoła była jego intryga związana z wyborem nowego biskupa poznańskiego w 1265 r.; *Kronika Wielkopolska*, rozdz. 145, s. 118–120.

[16] *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 2, s. 620, nr CCCCLVII.

Niechętna Krzyżakom postawa biskupa włocławskiego tym jest ciekawsza, że wcześniej przyjaźnił się on z zakonem. Jednakże w dokumentach z początku 1268 r. można natrafić na ślad rozdźwięków między ordynariuszem kujawskim a Krzyżakami. Bracia zagarnęli jakieś chełmińskie majątki Wolimira. Wprawdzie 30 marca 1268 r. doszło do ugody, ale za zwrot własnych posiadłości biskup musiał Krzyżakom zapłacić gotówką[17].

Wolimir zapewne przede wszystkim nie akceptował rodzinnych i politycznych związków Siemomysła z Samborem. Książę Tczewa od wielu lat toczył spór z cystersami oliwskimi o ziemię gniewską[18]. Mimo iż w 1267 r. klasztor wygrał proces sądowy, Sambor nie chciał oddać Gniewu, w wyniku czego spadły na niego i jego państwo kary kościelne. Jako ordynariusz diecezji, a więc opiekun klasztoru, Wolimir nie mógł pozostać obojętny wobec tych faktów. Przede wszystkim jednak nieszczęsny dla Wielkopolski powrót Przemysła Ottokara II z krucjaty pruskiej w styczniu 1268 r. powodował odradzanie się w Polsce antagonizmu między książętami spowinowaconymi z Arpadami a Czechami i ich sojusznikami. W tym układzie zakon niemiecki wyraźnie opowiadał się po stronie Ottokara. Wolimir musiał zatem wybierać. Nawiązując do długotrwałej przyjaźni z Bolesławami Pobożnym i Wstydliwym, stanął po ich stronie.

Wolimir nie był jedynym możnym kujawskim, który nie akceptował polityki Siemomysła. Otwarta rebelia przeciw rządom księcia rozpoczęła się w 1269 r. od wystąpienia pruskiego neofity Teodoryka, kasztelana bydgoskiego. Jeszcze za życia Kazimierza przeniósł się on na Kujawy z księstwa świeckiego, należącego do Mściwoja II, podobnie jak dwaj inni pomorscy możnowładcy, bracia Przybysław i Paweł Wyszelice, którzy zresztą w 1269 r. w ślad za Teodorykiem zbuntowali się przeciw Siemomysłowi. Swoje główne majątki Wyszelice posiadali w kasztelanii wyszogrodzkiej. Stąd niewątpliwie wynikała decyzja o przenosinach z Pomorza na Kujawy. Przed przenosinami Przybysław sprawował w Świeciu urząd wojewody, od Kazimierza otrzymał zarząd kasztelanii inowrocławskiej. Siemomysł pozbawił go tej funkcji. Zapewne między innymi to popchnęło Wyszeliców do buntu. Rebelia rozpoczęła się, gdy kasztelan bydgoski Teodoryk wydał powierzony sobie gród Bolesławowi Pobożnemu. Wyrzuty sumienia nie dawały mu potem spokoju i Teodoryk przytłoczony ogromem swojej zdrady, kazał się ściąć własnemu słudze. Kiedy Wielkopolanie wkroczyli do Bydgoszczy *dostojnicy ziemi kujawskiej widząc, że książę ich posługiwał się niekiedy radami bro-*

[17] J. Powierski, *Uwagi o wydarzeniach kujawskich 1267–1271*, s. 62; idem, *Krzyżacka polityka Przemysła II w pierwszym okresie jego aktywności politycznej*, w: *Przemysł II. Odnowienie Królestwa Polskiego*, pod red. J. Krzyżaniakowej, Poznań 1997, s. 104.

[18] Zobacz rozdział I.

datych braci, we wszystkim pokazując im życzliwość, przylgnęli do Bolesława, księcia Wielkopolski. Siemomysł zaś widząc, że tak haniebnie został opuszczony, przekazał sławny gród kruszwicki w darze Bolesławowi księciu Wielkopolski, aby dzięki jego roztropności odzyskać przychylność rycerstwa kujawskiego i przywołać je do uległości względem siebie[19].

Bunt przeciw księciu Inowrocławia wybuchł przed 1 września 1269 r. W tym dniu Bolesław Pobożny, już jako pan kasztelanii kruszwickiej, na prośbę Wolimira potwierdził wszystkie prawa i wolności majątków biskupich i kapituły z Kruszwicy na terenie kasztelanii. Książę Wielkopolski przy okazji wspomniał o przysługach, wyświadczonych mu przez ordynariusza diecezji włocławskiej i kanoników. Jedną z nich było zapewne sprowokowanie wystąpienia możnowładców kujawskich przeciw Siemomysłowi. Ksiądz biskup być może również pośredniczył w zawieraniu umowy między ofiarą buntu a władcą Wielkopolski. Na jej mocy Bolesław, zabierając Bydgoszcz i Kruszwicę, zostawił Siemomysłowi część okręgu tej ostatniej z Radziejowem na czele, który uzyskał status grodu kasztelańskiego[20].

Dostojnicy księstwa inowrocławskiego mieli do swojego władcy pretensje o współpracę z Krzyżakami. To właśnie niemieccy zakonnicy kryli się pod określeniem „brodaci bracia", użytym przez kronikarza wielkopolskiego. Przede wszystkim chodzić musiało o politykę zagraniczną uprawianą przez Siemomysła. Sojusz między Tczewem, Inowrocławiem i Krzyżakami ściśle wiązał się z sytuacją na Pomorzu Gdańskim. Po śmierci Świętopełka w styczniu 1266 r. Gdańsk otrzymał jego młodszy syn Warcisław. Pierworodny, Mściwój II, już od około 1260 r. rządził w Świeciu. Obie dzielnice rozdzielało księstwo tczewskie, należące do Sambora. Nie wiadomo, co działo się z Raciborem i kto posiadał jego białogardzką dzielnicę. Być może Racibor w chwili śmierci starszego brata przebywał już w Prusach, gdzie wstąpił do zakonu krzyżackiego. Niedługo po śmierci Świętopełka Krzyżacy mieli jakieś zatargi z Mściwojem i Warcisławem. Przemysł Ottokar II podczas pobytu w Chełmnie pośredniczył w zawarciu pokoju między księciem Świecia a zakonem. Mimo to bliska współpraca Sambora, Siemomysła i Krzyżaków na-

[19] *Kronika Wielkopolska*, rozdz. 155–156, s. 123–124: *primates terrae Cujaviae cernentes, quod Zemomisl dux eorum, ipsis spretis, fratrum barbatorum interim consiliis utebatur, eorum in omnibus sequens favores: adhaeserunt Boleslao duci Poloniae. Zemomisl vero, se tam confuse derelictum prospiciens, Boleslao duci Poloniae nobile castrum Cruszviciense dono assignavit, ut ipsius industria favori militiae Cujaviae reconciliatus ipsos ad suae gremium obedientiae revocaret*. K. Jasiński, *Wojna domowa na Pomorzu Gdańskim...*, s. 182; B. Śliwiński, *Pogranicze kujawsko-pomorskie...*, s. 51–52.

[20] *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. I, s. 569–570, nr 609 (439[a]); J. Karwasińska, *Sąsiedztwo kujawsko-krzyżackie*, s. 73–76; Z. Guldon, J. Powierski, *Podziały administracyjne Kujaw i ziemi dobrzyńskiej...*, s. 184.

dal zagrażała Mściwojowi II. Teodoryk i Wyszelice, dawni jego poddani, prawdopodobnie nadal poczuwali się do związków lojalności wobec władcy Świecia i dlatego też mogli kontestować sojusze księcia inowrocławskiego[21].

Dokument ostatecznej ugody, zawartej dziewięć lat później między Siemomysłem a możnymi, kładł nacisk na wewnętrzne aspekty sporu. W jego świetle okazuje się, że książę nadawał rycerzom niemieckim ziemię na Kujawach. Zbuntowani dostojnicy mieli również obiekcje co do lokacji miast i wsi książęcych na prawie niemieckim[22]. Wygląda na to, że Sambor i Krzyżacy stali się dla Siemomysła ekspertami od konsolidacji państwa. Niewykluczone, że w kwestiach wewnętrznych władca Kujaw radził się między innymi znajdującego się pod ręką krzyżackiego komtura Nieszawy, zarządzającego kujawskimi posiadłościami zakonu. Wzorcem postępowania mogła być polityka wewnętrzna Sambora. Teść Siemomysła faworyzował u siebie Niemców, zarówno mieszczan, jak rycerzy, ograniczając wpływ miejscowych możnych i rycerstwa na własne działania polityczne. Książę Tczewa popierał powstawanie nowej warstwy rycerskiej spośród patrycjatu miast lokowanych przez siebie na prawie niemieckim. Nowa elita odsuwała w cień stare możnowładztwo i rycerstwo pomorskie w dzielnicy tczewskiej.

Siemomysł, tuż po objęciu władzy na Kujawach, dokonał kolejnej już zapewne lokacji Inowrocławia oraz przypuszczalnie Gniewkowa i Kruszwicy. Być może to przywileje nadane niemieckim osadnikom, ściągającym do stolicy, tak mocno wyprowadziły z równowagi kujawskich możnych. Trudno powiedzieć, jak szeroki zakres miała przychylność Siemomysła dla Niemców. Wśród jego dostojników tylko skarbnik Wilhelm mógł być narodowości niemieckiej. Faworyzowani na dworze obcy nie osiągnęli więc jeszcze najwyższych szczebli władzy. Jednakże sam fakt nadawania im ziemi, fakt korzystania pełnymi garściami z wzorców krzyżackich budził zasadnicze wątpliwości kujawskiego możnowładztwa. Obserwacja sytuacji w tczewskim księstwie Sambora pozwalała przewidzieć finał tego typu działań[23].

Rebelia na Kujawach w 1269 r. wpisywała się w ogólniejszy problem narastającej w XIII w. nienawiści między Polakami a Niemcami. Obcy, którzy przybywali do Polski, korzystając z opieki władców dzielnicowych, dystansowali ekonomicznie, a czasem i politycznie, miejscowych, budzili strach,

[21] G. Labuda, *Pomorze Wschodnie...*, s. 529–530; K. Jasiński, *Wojna domowa na Pomorzu Gdańskim...*, s. 135–136; M. Biskup, G. Labuda, *Dzieje Zakonu Krzyżackiego...*, s. 243.

[22] *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. I, s. 422–423, nr 482.

[23] K. Jasiński, *Wojna domowa na Pomorzu Gdańskim...*, s. 173; idem, *Porozumienie kujawsko-pomorskie w roku 1280*, „Zapiski Historyczne" 1955, t. XXI, z. 3–4, s. 17–20; J. Karwasińska, *Polityczna rola biskupa Wolimira*, s. 451; M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa...*, s. 87; J. Powierski, *Uwagi o wydarzeniach kujawskich 1267–1271*, s. 64.

z którego rodziła się agresja. Antyniemieckie tendencje można dostrzec już na przełomie XII i XIII w., na przykład w kronice Wincentego Kadłubka. Dla kronikarza królowa Rycheza, która posługiwała się Niemcami podczas swoich rządów, słusznie została wypędzona przez „obywateli" Polski[24]. W połowie trzynastego stulecia, w wyniku kolonizacji niemieckiej, kontakt z przybyszami stał się powszechny. Przez Kujawy sąsiadujące z państwem zakonnym, od początku lat trzydziestych ciągnęli do Prus rycerze, kupcy i chłopi, zamierzający osiedlić się na terytoriach krzyżackich. Książę Siemomysł część tej fali osadniczej skierował na swoje ziemie. W kontakcie z nowymi osadnikami ludność polska, zwłaszcza jej wyższa warstwa, mogła zdać sobie sprawę z własnej tożsamości. Konkurencja ze strony obcych i „niemych", bo posługujących się niezrozumiałym językiem Niemców, wymuszała integrację grupową tych, którzy o sobie w zrozumiałej mowie mogli powiedzieć „my". Poczucie bycia Polakiem przestało, jak w czasach Kadłubka, cechować wyłącznie najwyższą dworską i kościelną elitę. Ogarnięte owym poczuciem polskości grupy możnych i rycerstwa zaczęły świadomie kierować się nim w swych działaniach politycznych. Znamienną w tym względzie metamorfozę przeszedł biskup Wolimir. Mimo długoletniej przyjaźni z Krzyżakami, w chwili najostrzejszej konfrontacji stanął on na czele możnowładców nienawidzących Niemców. Z tego powodu Siemomysł, aby odzyskać przychylność własnych poddanych, musiał część księstwa oddać Bolesławowi Pobożnemu. Książę Wielkopolski skłócony z Przemysłem Ottokarem II, władcą, który w mowie i polityce preferował niemczyznę, oraz jego brandenburskimi sojusznikami, wydawał się możnym kujawskim przeciwwagą dla prokrzyżackiego i proczeskiego Siemomysła. Nie sposób było Pobożnego podejrzewać o sympatię dla Niemców. Oddanie Bolesławowi Bydgoszczy i Zagopla wprowadzało coś w rodzaju wielkopolskiego protektoratu nad Kujawami. Dzielny władca Wielkopolski, który po katastrofie Siemowita przygotowywał Mazowsze do odpierania napadów pruskich i litewskich, który objął swą opieką Eufrozynę, wdowę po Kazimierzu i jej dzieci, teraz miał pilnować, by Kujawy nie zostały sprowadzone do roli pionka w wielkiej partii rozgrywanej przez Krzyżaków.

Upokorzony Siemomysł pogodził się również z Wolimirem. Nastąpiło to 8 listopada 1269 r. W dokumencie ugody książę, pragnąc dać odpór oszczercom siejącym niezgodę między nim a biskupem, przyjąwszy na siebie ustaloną przez legata Gwidona rękojmię pokoju na Kujawach w wysokości dwóch tysięcy srebrnych grzywien, przysiągł, że nigdy nie knuł zła przeciw Kościołowi i nie zamierzał odpowiadać siłą na jego upomnienia. Wszystkie

[24] A. F. Grabski, *Polska w opiniach obcych X–XIII w.*, s. 53–54.

wolności i przywileje biskupa oraz kapituł zostały oczywiście potwierdzone[25]. Dla większej pewności mocy tejże ugody Wolimir przedstawił wielki przywilej z 1268 r. i dwa dokumenty księcia Kazimierza do zatwierdzenia metropolicie i biskupom polskim na synodzie w Sieradzu we wrześniu 1270 r.[26]

Wzrost potęgi Bolesława Pobożnego (w konsekwencji zajęcie Kruszwicy i Bydgoszczy) nie umknął uwadze Askańczyków. W ślad za królem Czech podjęli oni bezpośrednie kroki przeciw Wielkopolsce. Wojownicza postawa Askańczyków wiązała się także ze zmianą pokoleniową. W 1266 i 1267 r. zmarli margrabiowie Jan I i Otto III. Władzę w Brandenburgii przejęli Jan II i Otto IV, synowie Jana oraz synowie Ottona: Jan III, który zresztą szybko zmarł, Otto V Długi i Albrecht III. W 1269 r. margrabia Otto Długi zbudował między Lubuszem a Międzyrzeczem gród Sulęcin. Bolesław Pobożny, zajęty obejmowaniem władzy na Zagoplu, nie zareagował. Dopiero we wrześniu książę Wielkopolski dla równowagi obwarował miasto Międzyrzecz. Zanim jednak zbudowano fosę, Międzyrzecz został znienacka napadnięty przez Ottona Długiego. Brandenburczycy, nie mogąc zdobyć grodu, ograbili oraz spalili miasto. W odwecie, 12 grudnia 1269 r., Bolesław wtargnął do kasztelanii lubuskiej i dotkliwie ją spustoszył. Nazajutrz, w dzień świętej Łucji, rycerze wielkopolscy, wracając, podeszli pod Sulęcin i podpalili gród. Wziąwszy do niewoli tamtejszego kasztelana Sabla i zagrabiwszy liczne dobra, wesoło powrócili do siebie[27].

Wybuch wojny z Brandenburgią na pewno był głównym tematem rozmów między Bolesławem Pobożnym a Bolesławem Wstydliwym, którzy spotkali się w styczniu 1270 r. pod Krakowem. Wykorzystując nieobecność władcy Wielkopolski, margrabia Otto Długi odbudował jeden z grodów w Santoku. Książę Bolesław szybko powrócił do siebie i przed 12 marca 1270 r. wzniósł gród w Drzeniu[28]. Wojna wielkopolsko-brandenburska była pierwszym grzmotem burzy nadciągającej nad tę część Europy.

Jeszcze w grudniu 1268 r. Przemysł Ottokar II zawarł ze swoim ciotecznym bratem, księciem karynckim Ulrykiem, układ o dziedziczeniu. W 1269 r. Ulryk zmarł i król Czech zajął Karyntię i Krainę. Pokrzywdzony poczuł się Filip, brat Ulryka, niegdyś elekt salzburski, obecnie wybrany patriarchą Akwilei. Kilka miesięcy później, w kwietniu 1270 r., zszedł z tego świata książę Władysław, arcybiskup salzburski, władca i biskup Wrocławia jednocześnie. Już za jego rządów Ottokar czuł się w śląskiej stolicy

[25] *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 2, s. 620, nr CCCCLVII.
[26] *Ibidem*, cz. 1, s. 82–83, nr XCVII.
[27] *Kronika Wielkopolska*, rozdz. 153, 157–158, s. 122, 124.
[28] *Ibidem*, rozdz. 159, s. 124–125.

jak u siebie. We Wrocławiu, na przykład, aresztował opozycyjnie nastawionych możnych styryjskich. Po śmierci arcybiskupa Władysława król Czech, który już od czterech lat opiekował się młodym dziedzicem Wrocławia, Henrykiem IV Prawym, objął opieką także jego księstwo.

W ciągu zaledwie jednego roku, dzięki szczęśliwym zbiegom okoliczności Ottokar znacznie rozszerzył swoje władztwo. Jednakże dalsze wydarzenia zachwiały trwałością nabytków. Na przełomie kwietnia i maja 1270 r. zmarł Bela IV. Przed śmiercią stary król, obawiając się, że Stefan V będzie się mścił na jego najwierniejszych współpracownikach, poprosił Ottokara o opiekę nad nimi. Po śmierci Beli IV do Czech uszła spora grupa możnych z Anną, teściową czeskiego monarchy na czele. Anna wywiozła do Pragi większość węgierskich klejnotów koronnych. Miały one ułatwić osadzenie na tronie węgierskim jej syna Beli[29]. Wojna stała się nieunikniona. Według anonimowego annalisty małopolskiego w Polsce zapowiadały ją przerażające dziwy natury. Przez trzy dni Nysą i Odrą płynęła krew i padał krwawy deszcz. Pod Krakowem Wisła wystąpiła z brzegów i przez dwa tygodnie zalewała okoliczne wsie, pola i łąki[30]. Latem Stefan V przybył do Krakowa na rozmowy z Bolesławem Wstydliwym i Kingą. Zakończyły się one pełną zgodą i przymierzem między szwagrami. Także Filip, elekt akwilejski, sprzymierzył się z królem Węgier i zajął niektóre grody karynckie. Działania wojenne rozpoczęły się jesienią 1270 r. Jednakże obie strony nie przygotowały się jeszcze do wojny i po osobistym spotkaniu Ottokara i Stefana doszło do rozejmu. Mimo to król Czech po kilku tygodniach zaatakował Filipa, zmuszając go do rezygnacji z Karyntii i Krainy. Stefan odpowiedział pod sam koniec 1270 r. nagłym i niespodziewanym uderzeniem na Austrię, podczas którego o mało nie pojmał Ottokara.

Król Czech od początku 1271 r. szykował odwet. Zaraz po Wielkanocy, która tego roku przypadała 5 kwietnia, wraz z czternastoletnim Henrykiem Prawym uderzył na Węgry. Przez osiem tygodni wojska czeskie przebywały na terytorium przeciwnika. Kiedy jednak rozpoczęły odwrót, w ślad za nimi podążył Stefan V z Węgrami i Kumanami i dotkliwie spustoszył Morawy. Jednocześnie Henryk bawarski napadł na Górną Austrię[31].

W kwietniu 1271 r. do akcji wkroczyli polscy sojusznicy króla Stefana. Bolesław Wstydliwy wysłał swoich rycerzy do księstwa wrocławskiego, gdzie spustoszyli Zarišce. Zapewne w tym samym czasie Bolesław Pobożny z niemałym wojskiem wkroczył do kasztelanii santockiej, dobrze już zagospo-

[29] B. Włodarski, *Polska i Czechy...*, s. 55–58.

[30] *Rocznik Traski*, s. 841.

[31] *Ibidem*; B. Włodarski, *Polska i Czechy...*, s. 55–60; *Chronicon Posoniense...*, s. 43.

darowanej przez margrabiów brandenburskich dzięki kolonizacji na prawie niemieckim. Przez trzy dni książę Wielkopolski srożył się, niosąc pożogę i zniszczenia. Ofiarą jego rycerzy padło między innymi potężnie obwarowane miasto w Myśliborzu[32]. Na początku czerwca książę Krakowa i Sandomierza wraz z Konradem II z Mazowsza, Lwem z Halicza, Mścisławem z Łucka, wołyńskimi posiłkami od Włodzimierza oraz oddziałami wielkopolskimi i sieradzkimi ponownie zaatakował księstwo wrocławskie. Spustoszone zostały okolice Namysłowa i Milicza. Leszek Czarny na wyprawę śląską posłał swoje rycerstwo pod dowództwem wojewody Sieciecha, cześnika Sędziwoja, kasztelana sieradzkiego Przedwoja i Zawiszy kasztelana ze Spicymierza bądź Rozprzy. Sam książę pozostał w domu. Podobnie postąpił Bolesław Pobożny. Podczas najazdu ucierpiały dobra biskupa wrocławskiego Tomasza II, który rozesłał do biskupów prowincji polskiej listy z imiennym wykazem uczestników wyprawy. Biskup domagał się zadośćuczynienia za poniesione straty. Napastnicy zagarnęli bowiem ponad 20 koni, przeszło 100 wołów, 77 krów, 30 cieląt, 368 świń, 346 owiec, 33 kozy, ponadto mnóstwo zboża, futra i sprzęty domowe[33]. Jakaś część owych łupów znalazła się w posiadaniu rycerzy sieradzkich, uczestniczących w wyprawie.

Absencja Bolesława Pobożnego i Leszka Czarnego, dwóch najbliższych sojuszników Bolesława Wstydliwego, podczas wyprawy na księstwo wrocławskie wynikać musiała z jakiś ważnych powodów. Bez wątpienia uwagę książąt Wielkopolski i Sieradza przykuwały dramatyczne wydarzenia na Pomorzu Gdańskim i Kujawach. Podział dzielnicy gdańskiej po śmierci starego Świętopełka, jak się okazało, nie satysfakcjonował nikogo. Pomorzem Wschodnim wstrząsnęła wojna domowa[34]. Mściwój II, najstarszy syn Świętopełka, nie potrafił spokojnie patrzeć, jak jego młodszy brat panuje w Gdańsku, grodzie wspaniałym, silnym i – wedle może nieco przesadzonej opinii wielu Pomorzan – wręcz niezdobytym oraz nad miastem tamże lokowanym, umocnionym i otoczonym głęboką fosą. Książę ze Świecia zaczął więc szukać sojuszników czy wręcz protektorów gotowych wesprzeć go przeciw Warcisławowi. 1 kwietnia 1269 r. w Choszcznie Mściwój złożył hołd lenny

[32] *Kronika Wielkopolska*, rozdz. 160, s. 125–126.

[33] *Rocznik kapituły krakowskiej*, s. 101; *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. I, s. 570–571, nr 611 (443[a]); *Ипатевская летопись...*, kol. 870. O. Halecki, *Powołanie księcia Władysława opolskiego...*, s. 233–234: autor uważał, że Zarzysk leżał w księstwie opolskim. Błąd Haleckiego sprostował Roman Grodecki, *Dzieje polityczne Śląska...*, s. 262, przyp. 2. S. Krakowski, *Polska w walce z najazdami tatarskimi w XIII wieku*, s. 100.

[34] Zobacz: K. Jasiński, *Wojna domowa na Pomorzu Gdańskim...*, *passim*; *Rocznik kapituły poznańskiej*, s. 49; G. Labuda, *Pomorze Wschodnie...*, s. 530–532. Kilka wniosków Labudy zostało przekonująco sprostowanych przez Kazimierza Jasińskiego.

Janowi, Ottonowi i Konradowi margrabiom brandenburskim. W bezpośrednie władanie margrabiowie dostali od Mściwoja białogardzką dzielnicę Racibora. Niewykluczone, że konsekwencją układu było odebranie Warcisławowi zachodniej części jego dzielnicy. Książę Gdańska szukał pomocy u władców Pomorza Zachodniego, którzy rozczarowani do współpracy z Askańczykami zaczęli przeciwstawiać się ich ekspansji. Z tego powodu na przełomie 1269 i 1270 r. na pobrzeże sławieńskie spadł najazd księcia Rugii Wisława oraz Barnima ze Szczecina. Wisławowi udało się opanować księstwo sławieńskie. W tym samym mniej więcej czasie Warcisław zainspirował bunt rycerstwa przeciw Mściwojowi. Rebelianci pochwycili księcia Świecia i oddali bratu, ten zaś wtrącił go do lochu w Raciążu. Niedługo potem rycerze wierni Mściwojowi oswobodzili swojego księcia. Po odzyskaniu wolności, z pomocą margrabiów uderzył on na Gdańsk, wypędzając stamtąd Warcisława. Wygnaniec potrzebował silniejszego wsparcia niż to, którego mogli mu udzielić książęta Pomorza Zachodniego. Udał się więc do Krzyżaków. Dla samego zakonu i jego sojuszników Sambora i Siemomysła nadeszła wreszcie upragniona szansa pozyskania zdobyczy na Pomorzu kosztem Mściwoja II. Książę Kujaw oddał do dyspozycji Warcisława Wyszogród. Podobnie jak przed ćwierćwiekiem, w czasie wojny przeciw Świętopełkowi, gród miał się stać bazą wypadową do działań na północy. Zanim doszło do jakiejkolwiek próby ataku na Gdańsk, Warcisław, powalony chorobą dokonał żywota. Nastąpiło to najprawdopodobniej w maju 1271 r. w Wyszogrodzie. Warcisław został pochowany przez Siemomysła w kościele Franciszkanów w Inowrocławiu.

Zapewne rychło po opanowaniu Gdańska Mściwój II uderzył w najsłabszy punkt wrogiej sobie koalicji i zabrał Tczew swojemu stryjowi, Samborowi. Nastąpiło to przed 10 lutego 1271 r. Księstwo tczewskie było osłabione interdyktem, jakim zostało obłożone w wyniku konfliktu księcia z klasztorem oliwskim. Być może w następstwie odebrania Samborowi jego dzielnicy Krzyżacy zaatakowali Mściwoja. Wojna ta jest wzmiankowana przez Piotra z Dusburga w luźnym powiązaniu z datą śmierci Świętopełka. Zdaniem Kazimierza Jasińskiego, badacza, który najdokładniej przeanalizował koleje wojny domowej na Pomorzu Gdańskim, wiadomość tę należy odnieść do sytuacji z 1271 r. Według kronikarza krzyżackiego Mściwój podburzył Prusów do najazdu na ziemię chełmińską i Pomezanię. W odpowiedzi Krzyżacy 29 czerwca najechali okolice Nowego, a jesienią spustoszyli ziemię tczewską[35].

Gdy tylko Krzyżacy czynnie wystąpili w obronie Warcisława i Sambora i ten pierwszy szykował się w Wyszogrodzie do restytucji własnej dzielnicy, Mściwój przesłał Askańczykom list, który zachował się bez formuły datacyjnej. *Najwyższym władcom, panom swoim Janowi, Ottonowi i Konradowi, margrabiom brandenburskim Mściwój z Bożej łaski książę Pomorzan stałość prawdziwej wiary i gotowe oddanie swoich możliwości. Ponieważ dla bezpieczeństwa życia naszego oraz poprawienia naszej sytuacji was wybraliśmy za panów i obrońców, nie tracąc w was nadziei, godzi się abyście wy nas uciśnionych możliwie jak najprędzej dla naszej korzyści wspomogli.* Za pomoc Mściwój obiecał Askańczykom poddać ich panowaniu gród i miasto w Gdańsku wraz z całą ziemią[36]. Sądząc ze sformułowań użytych w liście, księciu chodziło o feudalną zwierzchność margrabiów nad Gdańskiem i związaną z tym zbrojną pomoc wasalowi. Hołd złożony w Choszcznie dotyczył dzielnicy świeckiej. Teraz Jan II, Otto IV i Konrad mieli stać się seniorami pozyskanych przez Mściwoja w tym czasie księstw Warcisława i Sambora. Margrabiowie chętnie przysłali swoje wojsko, które stanęło załogą w grodzie gdańskim i tczewskim. Gdy po śmierci Warcisława Mściwój poczuł się pewniej i chciał odebrać grody z rąk brandenburskich. Okazało się, że Askańczycy inaczej pojęli sens nadania i po prostu zatrzymali Gdańsk i Tczew dla siebie. Uzurpacja margrabiów miała miejsce w maju lub na początku czerwca 1271 r.[37] Niewykluczone, że margrabiowie działali w porozumieniu z Krzyżakami.

Książę kujawski Siemomysł nie wyciągnął wniosków z rebelii rycerstwa w 1269 r. i nie zmienił swojej prokrzyżackiej polityki. Udzielenie gościny Warcisławowi i oddanie mu Wyszogrodu dowodziło, że księstwo inowrocławskie pozostaje w orbicie wpływów zakonu. Z tego też powodu gdzieś po 1269 r. na Kujawy spadł najazd litewski[38]. Biskup Wolimir, możni i rycerze państwa Siemomysła nie zamierzali tego tolerować. Dwa lata po pierwszym wystąpieniu kolejny bunt wstrząsnął Kujawami. Tak jak poprzednio rebelianci wezwali Bolesława Pobożnego.

[35] K. Jasiński, *Wojna domowa na Pomorzu Gdańskim...*, s. 160–166.

[36] *Pomerellishes Urkundenbuch*, wyd. M. Perlbach, Gdańsk 1882, s. 204, nr 250: *Excellentibus principibus dominis suis Jo., O. et C. Brandenburgensibus marchionibus Mastwinus dei gratia dux Pomeranorum vere fidei constantiam et paratum sue possibilitatis obsequium. Cum ad securitatem vite nostre ac prosperitatem status nostri vos elegerimus tamquam dominos et tutores, de vobis minime diffidentes, decet vos nobis tribulatis quantocius in nostris oportunitatibus subvenire.*

[37] *Rocznik kapituły poznańskiej*, s. 49; K. Jasiński, *Wojna domowa na Pomorzu Gdańskim...*, s. 165–166: sądził, że brandenburska uzurpacja miała formę najazdu i nastąpiła dopiero w ostatnich miesiącach 1271 r. Błąd wynikał z niedostatecznej analizy wydarzeń na Kujawach, sprzęgniętych z wojną domową na Pomorzu. Poniższy opis drugiego buntu przeciw Siemomysłowi rozwieje, jak sądzę, wątpliwości związane z terminem wkroczenia Brandenburczyków do Gdańska i Tczewa.

[38] *Johannis Dlugossii Annales...*, t. IV, s. 163. O tym zapewne najeździe wspominał Leszek Czarny w swoim dokumencie z 1273 r.; *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 85, nr C.

Przebieg działań wojennych daje się z grubsza odtworzyć na podstawie dokumentu wystawionego przez Bolesława Pobożnego już po zakończeniu działań wojennych i fragmentarycznych wzmianek rocznikarskich. Przystępując do wojny z Siemomysłem, książę Wielkopolski rozkazał spalić gród w Kruszwicy, obawiając się być może jakiejś dywersji na tyłach swojej armii. Następnie wojska wielkopolskie pociągnęły prosto pod Inowrocław. Zanim pierścień oblężenia zamknął się wokół stolicy, Siemomysł opuścił gród, powierzając zapewne jego obronę teściowi Samborowi. Podczas walk pod Inowrocławiem spustoszone zostały kujawskie posiadłości Krzyżaków: Nieszawa, Orłowo i Murzynno. Sądząc z dość wysokiej sumy odszkodowania wypłaconej później zakonowi (160 srebrnych grzywien), zniszczenia w komandorii nieszawskiej były gruntowne i celowe. Wojna przeciw Siemomysłowi stała się jednocześnie wojną z Krzyżakami. Bolesław Pobożny zdobył Inowrocław i całe księstwo oraz schwytał Sambora. 8 sierpnia 1271 r. we Włocławku nowy władca, tytułując się księciem Wielkopolski i Kujaw, podziękował biskupowi Wolimirowi, nadając mu wieś Korabniki wraz z pełnym immunitetem[39].

Do wojny przeciw Krzyżakom i Siemomysłowi przyłączył się Mściwój II. Książę Pomorzan *rozważając niesprawiedliwość i perfidię Niemców, którzy nie pozwolili mu panować i rządzić we własnym dziedzictwie zwoławszy całą swoją ziemię obległ i bacznie pilnował wspomnianego miasta i grodu* [Gdańska – *P. Ż.*], *aby liczniejsi Niemcy nie przybyli do pilnowania i obrony wspomnianych umocnień. Lecz gdy ich zająć nie mógł, Pomorzanie radą doprowadzili swojego księcia pana Mściwoja, że połączył się z Bolesławem panem księciem Wielkopolski, bratem swoim ciotecznym, który wtedy rządził się mądrością i potęgą rycerzy...*[40] Nie ulega wątpliwości, że Mściwój sprzymierzył się z Bolesławem Pobożnym dopiero po zerwaniu z Askańczykami, a więc po zagarnięciu przez nich Gdańska i Tczewa. Władca Wielkopolski był wówczas najzagorzalszym wrogiem margrabiów. Rycerze pomorscy, w tym również Prusowie, wzięli udział w działaniach wojennych na Kujawach, podczas których zajęli Wyszogród i uczestniczyli w pustoszeniu komandorii nieszawskiej[41].

[39] *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. I, s. 390–391, nr 444; s. 573, nr 614 (443[d]); *Rocznik Traski*, s. 841.

[40] *Rocznik kapituły poznańskiej*, s. 49–50: *Considerans prefatus dux M. tantam iniuriam et perfidiam Theutonicorum, qui non permittebant eum regnare et dominari in propria hereditate, convocata terra sua tota vallavit diligentii custodia dictum castrum et civitatem, ne plures Theutonici intrarent ad custodiendum et defendendum predictas municiones. Sed cum eas occupare non possent, Pomorani consilium dederunt suo duci domino M., quod se comitteret Boleslao domino duci Polonie, fratri suo amitivo, qui tunc regebantur sapientia miliciaque potenti.*

[41] G. Labuda, *Pomorze Wschodnie...*, s. 532; K. Jasiński, *Porozumienie kujawsko-pomorskie w roku 1280*, s. 24–25.

Po ucieczce z Inowrocławia Siemomysł udał się najpewniej do Sieradza. Tam zdołał pozyskać sobie Leszka Czarnego. Książę sieradzki biernie przyglądał się pierwszemu buntowi z 1269 r., popierając chyba postulaty biskupa Wolimira i innych rebeliantów. Leszek Czarny godził się także na cesję Zagopla, ale okazał się przeciwnikiem odebrania Siemomysłowi całego księstwa. Oburzenie z powodu wypędzenia brata wzięło u niego górę nad więzami lojalności wobec sojuszników z prowęgierskiej koalicji, a zwłaszcza Bolesława Wstydliwego, który od momentu adopcji w 1265 r. stał się jego przybranym ojcem. Dla księcia Leszka Kujawy były ojcowizną i dziedzictwem. Ich przejście pod panowanie Bolesława Pobożnego oznaczało wydziedziczenie całej kujawskiej linii Piastów. Pan Sieradza poparł Siemomysła bez względu na konsekwencje, które musiało za sobą pociągnąć odwrócenie dotychczasowych przymierzy. Leszek Czarny nie zdecydował się natomiast na zbrojną interwencję w obronie praw brata. Dysponując tylko szczupłymi oddziałami sieradzkimi, nie widział szansy pokonania potężnego Bolesława Pobożnego. Możliwe zresztą, że rycerstwo Leszkowe nie wróciło jeszcze z wyprawy śląskiej. Bracia zwrócili się więc do tego, do kogo należało się zwrócić, planując akcję przeciw Bolesławowi Pobożnemu. 14 lipca 1271 r. Leszek i Siemomysł byli już stronnikami Przemysła Ottokara II. Wynika to z treści czesko-węgierskich traktatów pokojowych, kończących wojnę z 1270/1271 r. Każdy z monarchów wymienił w swoim dokumencie wszystkich sojuszników. W wystawionym 3 lipca dokumencie Stefana V książę Sieradza nie figuruje już wśród przyjaciół Węgier. Leszek i Siemomysł zostali natomiast umieszczeni w dokumencie Ottokara.

Tekst obu dyplomów poświadczających przejście Leszka Czarnego do obozu czeskiego nie zachował się w oryginale, lecz jedynie w kopiach pochodzących z archiwów papieskich. W związku z tym niektórzy badacze podważali autentyczność wystąpienia księcia sieradzkiego z prowęgierskiego systemu sojuszniczego. Zgłaszano możliwość pomyłki papieskiego kopisty, który miałby umieścić księcia Leszka w niewłaściwym dokumencie. Tymczasem już sama forma zapisu Kazimierzowiców jako współpracowników Ottokara rozwiewa wszelkie wątpliwości: *dominum Lezkonem et fratrem eius, duces Cuiauie*[42]. Tylko jeden brat Leszka Czarnego – mianowicie Siemomysł

[42] *Codex diplomaticus et epistolaris Regni Bohemiae*, t. V, cz. 2, s. 259, nr 636 i 637. Wątpliwości co do autentyczności wpisania Leszka Czarnego w krąg sojuszników króla Czech zgłaszali Oskar Halecki, *Powołanie księcia Władysława opolskiego*, s. 233–243, B. Włodarski, *Polska i Ruś...*, s. 152. Jako pierwsi problem rozwikłali Karol Maleczyński w: *Historia Śląska*, t. I, s. 504 (oraz przyp. 20 na tej stronie) i B. Śliwiński, *Początki sojuszu wielkopolsko-pomorskiego i geneza zjazdu w Rzepce*, w: *700 lat układu kępińskiego. Materiały na sesję naukową*, Gdańsk 1982, s. 28–29.

– mógł się kryć pod owym *frater eius*. Władysław Łokietek, następny w kolejności starszeństwa, miał zaledwie dziesięć lat i w związku z tym nie nadawał się na pełnoprawnego sojusznika króla Czech. Siemomysł, świeżo wypędzony z własnej dzielnicy, zupełnie naturalnie zwrócił się po pomoc do najpotężniejszego wroga Bolesława Pobożnego. Zapis w dokumencie króla Czech podkreślał związek wygnańca ze starszym bratem. Po buncie na Kujawach i inwazji wielkopolskiej na tę dzielnicę Leszek Czarny nie widział już dla siebie miejsca w kręgu przyjaciół dynastii Arpadów. Warto zauważyć, że na dworze praskim obaj Kazimierzowice byli tytułowani książętami Kujaw. Leszek Czarny najwyraźniej zaczął po wygnaniu Siemomysła występować w roli mentora młodszego brata. Pan Sieradza stawał się w ten sposób seniorem całości obszarów, które niegdyś należały do jego ojca. Dlatego przyjął podkreślający tę pozycję tytuł księcia Kujaw.

Można przypuszczać, że w lipcu 1271 r. Leszek i Siemomysł osobiście stawili się w Pradze przed obliczem Przemysła Ottokara II. Sprawa, o którą prosili, była najwyższej wagi. Jako bliscy krewni króla mogli liczyć na jego przychylność. Przemysł Ottokar I, dziadek Ottokara II, był pradziadkiem książąt kujawskich. Leszek Czarny, co ważniejsze, dzięki małżeństwu z Gryfiną został szwagrem czeskiego monarchy. Na praskim dworze przebywała księżna Anna, teściowa Ottokara i Leszka, która zresztą pośredniczyła w podjęciu czesko-węgierskich negocjacji pokojowych[43]. Być może Kazimierzowice starali się w Pradze o bezpośrednią interwencję czeską na Kujawach. Po zawarciu pokoju z Węgrami było jednak już na to za późno. Król Czech miał do zaoferowania jedynie przyjaźń, niepopartą żadnymi konkretnymi działaniami. Jego zainteresowania koncentrowały się wówczas w Rzeszy i na południu Europy.

Przejście Leszka Czarnego na stronę Przemysła Ottokara II pozwala uściślić chronologię wydarzeń na Pomorzu i Kujawach w pełnym dramatycznych przełomów roku 1271. Wojska brandenburskie wkroczyły do Gdańska i Tczewa wczesną wiosną, kiedy tylko Mściwojowi zagroziła popierająca Warcisława i Sambora koalicja krzyżacko-kujawska. Wynika to z relacji *Rocznika kapituły poznańskiej*[44]. W maju po śmierci Warcisława i po uzurpacji dokonanej przez margrabiów doszło do zerwania związków łączących Mściwoja z Askańczykami. Drugi bunt przeciw Siemomysłowi wybuchł w pierwszej połowie czerwca. W czasie buntu Mściwój związał się przymierzem z Bolesławem Pobożnym. Kolejność następstwa wydarzeń pomorskich i kujawskich nie ulega wątpliwości. Jeżeli do połowy lipca Leszek

[43] B. Włodarski, *Polska i Czechy...*, s. 59, przyp. 5.
[44] *Rocznik kapituły poznańskiej*, s. 49.

Czarny zdążył już przejść na stronę czeską, w ewidentnym związku z buntem w księstwie inowrocławskim, to powyższa chronologia nie ma alternatywy.

Zgodę między Przemysłem Ottokarem II a Stefanem V potwierdzały dwa dokumenty o tym samym formularzu. Węgierski został wystawiony 3, a czeski 14 lipca 1271 r. Kształt traktatu pokojowego stanowił wynik rokowań prowadzonych w imieniu monarchów przez dostojników obu królestw. Na czele delegacji czeskiej stał Bruno von Schauenburg, biskup Ołomuńca, komisji węgierskiej przewodniczył Paweł biskup Veszprem. Podstawowym warunkiem pokoju stał się powrót do granic między posiadłościami Przemyślidów i Arpadów z czasów króla Beli IV. Wszelkie niejasności w ich przebiegu mieli rozstrzygnąć biskup ołomuniecki i arcybiskup ostrzyhomski Filip. Oni też orzekali w sprawach spornych między poddanymi obu monarchów. Mniejsze spory na granicach pozostawiono do rozsądzenia świeckim dostojnikom zarządu terytorialnego krain pogranicznych. Dla większej stabilności umowy Bruno i Filip oraz inni arcybiskupi i biskupi Węgier, Czech, Austrii, Styrii i Karyntii otrzymali prawo i obowiązek ekskomunikowania króla, który zerwie pokój, a także ogłoszenia interdyktu w jego państwie. Biskupi i baronowie obydwu królestw powinni wówczas odstąpić swojego suwerena i przyłączyć się do niesprawiedliwie zaatakowanego. Rozwiązano także problem możnych zbiegów węgierskich: Henryka z synem Janem, Mikołaja i Stefana synów Pawła i Wawrzyńca syna Piotra, którzy przed wybuchem wojny wraz z księżną Anną uciekli do Czech, oddając jednocześnie pod opiekę Ottokara swoje dobra na Węgrzech. Posiadane przez nich grody wracały do królestwa węgierskiego. Król czeski zobowiązał się w żaden sposób nie popierać ewentualnych dalszych buntowniczych działań owych rycerzy. Jednocześnie Stefan V przyjmował ich do swej łaski i pozwalał posiadać dobra otrzymane od Ottokara w jego państwie. Na przyszłość Przemysł w ogóle wyrzekł się zamiaru przyjmowania węgierskich zbiegów. Obaj monarchowie odżegnali się od zawierania jakichkolwiek sojuszy przeciw sobie. Żeby wykorzenić jedną z przyczyn konfliktu, Stefan zobowiązał się wyłączyć z przyjaźni i przymierza elekta akwilejskiego Filipa z Karyntii, a Ottokar podobnie miał uczynić ze Stefanem Lombardem, wnukiem margrabiego d'Este. Ponadto król Węgier bezwarunkowo zerwał kontakty ze styryjskimi zbiegami Wilhelmem von Scherfenberg i Mikołajem von Löwenberg. Dość mocno kontrastuje to wieloma zastrzeżeniami związanymi z powrotem do ojczyzny węgierskich rycerzy-zwolenników Ottokara.

Mimo faktycznie remisowego zakończenia wojny pokój był mniej korzystny dla króla Węgier. Najmocniej uwidoczniło się to w wyrzeczeniu się przez

Stefana wszelkiego prawa i pretensji, które w jego opinii mu przysługiwały lub też przysługiwały mu rzeczywiście w księstwach Styrii, Karyntii, Karnioli i Marchii. Jakby tego było mało, król węgierski musiał pogodzić się z przepadkiem własnych insygniów królewskich: korony, miecza, naszyjnika, tronu, mis i innych klejnotów oraz skarbca, zabranych przez księżną Annę do Czech. Treść traktatu pokojowego została zaprzysiężona przez królów. Cieleśnie dotykając kodeksów Ewangelii i świętych relikwii, obaj przeklęli swój los w razie złamania przysięgi. Krzywoprzysiężca miał bowiem śladem Koraha, Datana i Abirona, biblijnych buntowników przeciw Mojżeszowi i Aaronowi, żywcem zapaść się do piekła. Zachowanie pokoju poprzysięgli także baronowie krajów podległych Ottokarowi i Stefanowi[45].

Pokój między Czechami a Węgrami nie był sprawą tylko tych dwóch państw. Godzący się monarchowie zwrócili się do swoich najbliższych sojuszników o wystawienie dokumentów gwarantujących zerwanie wszelkich związków z tym, kto złamie umowę. Ze strony Ottokara gwarantami pokoju zostali: senior rodu Wettinów, Henryk Dostojny, margrabia Miśni i landgraf Turyngii oraz Otto V Długi, margrabia brandenburski, zaś ze strony węgierskiej Karol Andegaweński, król Sycylii i Henryk Wittelsbach, książę Dolnej Bawarii. Niemieckie rody książęce od dawna już brały udział w walkach między Czechami a Węgrami. Nowym uczestnikiem tego sporu stał się Karol z Sycylii. Sojusz Andegawena z Arpadami został zawarty jeszcze w 1269 r. Karol początkowo starał się o rękę najmłodszej córki Beli IV, Małgorzaty. Stary król nie miał jednak szczególnej ochoty na koligacje z francuskim zdobywcą Sycylii i uszanował klasztorną konwersję córki. Za to Stefan V okazał się gotowy do bliskich związków z Karolem i to poprzez podwójne małżeństwo ich dzieci. Syn Stefana, Władysław, poślubił córkę Karola Izabelę, a sycylijski następca tronu Karol II wziął za żonę córkę Stefana, Marię. Bliska współpraca dworów sycylijskiego i węgierskiego wynikała przede wszystkim z wielkich, wschodnich planów pana Sycylii. Marzył on o stworzeniu potężnego imperium śródziemnomorskiego na wzór starożytnego państwa rzymskiego. W związku z tym Karol zamierzał zdobyć Konstatynopol, kilka lat wcześniej odzyskany przez greckiego cesarza Michała VIII Paleologa. Król Węgier pozostał jednak obojętny na awanturnicze plany Andegaweńczyka[46]. Dla Stefana V ważniejsze były zachodnie granice jego monarchii.

[45] *Codex diplomaticus et epistolaris Regni Bohemiae*, t. V, cz. 2, s. 247–259, nr 636 i 637; J. K. Hoensch, *Přemysl Otokar II von Böhmen...*, s. 167; S. Bylina, *„Cum Juda, Datan et Abiron." Maledykcje w dokumentach średniowiecznych Europy Środkowo-Wschodniej*, w: *Biedni i bogaci. Studia z dziejów społeczeństwa i kultury ofiarowane Bronisławowi Geremkowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 1992, *passim*.

[46] S. Runciman, *Nieszpory Sycylijskie*, s. 141; A. Barciak, *Ideologia polityczna...*, s. 26.

Podczas negocjacji pokojowych w lipcu 1271 r. przedstawiciele Czech i Węgier ustalili, że warunki układu obejmą wszystkich sprzymierzeńców obu stron. Przy tej okazji zarówno Przemysł Ottokar II, jak i Stefan V, popisali się niezwykle szerokimi kontaktami. W świetle dokumentów pokojowych kraje przyjaciół Przemyślidów i Arpadów to, z grubsza rzecz ujmując, cała Europa, od Bosforu i Dniepru po Compostelę i Kornwalię, oraz od Sycylii po Sieradz i Nakło. Zapewne wbrew woli Karola Andegaweńskiego, wśród sojuszników Stefana, tuż po królu Sycylii i jego synu Karolu, wymieniony został cesarz Michał VIII Paleolog z synem Andronikiem II, młodym cesarzem. Oprócz tej pary wrogich sobie władców, do sprzymierzeńców węgierskich zaliczali się król Francji Filip III Śmiały, syn zmarłego pod Tunisem (w czasie VIII krucjaty) Ludwika Świętego, Bolesław Wstydliwy książę Krakowa i Sandomierza, Bolesław Pobożny książę Wielkopolski, Henryk książę Dolnej Bawarii, Bela książę Maczwy i Bośni – syn Anny i Rościsława, Urosz I król Serbii z synem Stefanem Dragutinem młodym królem Serbii, Świętosław car Bułgarów oraz Lew halicki, Mścisław z Łucka jego brat i Wasyl (*Wazul*) syn Wasyla książęta ruscy[47].

Jeszcze dłuższą listę współpracowników zaprezentował monarcha czeski. Znaleźli się na niej: Alfons X Mądry król Kastylii i pretendent do korony rzymskiej, Henryk III król Anglii, pan Ryszard z Kornwalii – król rzymski i brat króla Anglii, czcigodni ojcowie Werner arcybiskup Moguncji, Konrad arcybiskup magdeburski, Fryderyk arcybiskup salzburski i sufragani wszystkich trzech metropolitów, Ludwik palatyn reński, Henryk Dostojny z Wettinów margrabia Miśni, Albert książę Saksonii z braćmi i synami, Albert książę Brunszwiku z bratem, Jan książę Brabancji, Jan książę Limburga, Albert Wettin landgraf Turyngii, Teodoryk margrabia z Landsberga, Otto V Długi margrabia z Brandenburga z braćmi i synami, Jan II margrabia brandenburski z braćmi i synami, Bolesław Rogatka książę Śląska i syn jego książę Henryk oraz inni synowie, Konrad głogowski z dziećmi, Henryk Prawy, Leszek Czarny i brat jego Siemomysł – książęta Kujaw[48].

Tekst traktatów pokojowych został przesłany kolegium kardynalskiemu do zatwierdzenia. Od śmierci papieża Klemensa IV, 29 września 1268 r., trwała trzyletnia już prawie sedyswakancja[49]. Przemysł Ottokar II i Stefan V pragnęli zaimponować kardynałom, wśród których krył się przyszły papież, rozległością swoich kontaktów. Każdy pokazywał własne atuty. Król

[47] *Codex diplomaticus et epistolaris Regni Bohemiae*, t. V, cz. 2, s. 258–259, nr 636 i 637: Wasyl to zapewne książę wołyński Włodzimierz, syn Wasylki. Imię Włodzimierza zostało pomylone z imieniem jego ojca.

[48] *Codex diplomaticus et epistolaris Regni Bohemiae*, t. V, cz. 2, s. 258–259, nr 636 i 637.

[49] *Ibidem*, s. 259; R. Fischer-Wollpert, *Leksykon papieży*, s. 109.

Węgier, znakomicie ustosunkowany na Bałkanach mógł pomóc Rzymowi w realizacji jakże upragnionej unii z Kościołem wschodnim. Ottokar sugerował, iż stoi za nim murem cała niemal Rzesza, a nawet skłóceni ze sobą jej nominalni królowie Ryszard i Alfons. Władca Czech jeszcze raz zaznaczał, że jeśli Kościół pragnie zgody i porządku w Niemczech, to on jest jedynym kandydatem do korony rzymskiej, mogącym zapewnić znękanemu Cesarstwu pokój.

Umieszczenie w spisie sojuszników Przemysła Ottokara II było dla Leszka Czarnego wyróżnieniem. Tym istotniejszym, że po odstąpieniu od Arpadów książę pozostawał sam pośród piastowskich krewniaków, którzy z przyjaciół gwałtownie przeistoczyli się w przeciwników. Wydany przez czeską kancelarię dokument pokojowy obrazował postrzeganą z punktu widzenia Pragi hierarchię zaprzyjaźnionych władców Europy. Listę otwierali królowie Kastylii, Anglii i Rzymu, a na szarym końcu umieszczono władcę Sieradza i jego wygnanego z Kujaw brata. Stanowi to następny argument za pobytem Kazimierzowiców w Pradze. Król Czech, przekonując kardynałów i przyszłego papieża o swej aktualnej sile i wyjątkowym znaczeniu, nie potrzebował dwóch książątek z Polski Centralnej, z których jeden w dodatku aktualnie pozostawał bez ziemi. Nawet książę Władysław z Opola, niewątpliwie blisko związany z dworem czeskim – *compater* króla, z trudnych do wyjaśnienia powodów nie znalazł się na liście. Objęcie Leszka Czarnego i Siemomysła warunkami pokoju między Czechami a Węgrami wyglądało jak akt łaski monarchy, który niczego więcej nie zamierzał zrobić dla szwagra i jego brata. W praktyce książęta zyskiwali jedynie ochronę przed ewentualnym atakiem Bolesława Pobożnego na księstwo sieradzkie. Z pewnością nie satysfakcjonowało to Kazimierzowiców.

Brak zainteresowania Przemysła Ottokara II dla spraw kujawskich pozwolił władcy Wielkopolski umocnić się w nowo pozyskanej dzielnicy. Przede wszystkim za pośrednictwem biskupa Wolimira książę zawarł 31 października 1271 r. układ pokojowy z mistrzem krajowym zakonu niemieckiego w Prusach, Dietrichem von Gatersleben. Za spustoszenia w Nieszawie, Murzynnie i Orłowie – kujawskich dobrach Krzyżaków, dokonane podczas wojny z Siemomysłem, a zwłaszcza w trakcie oblężenia Inowrocławia, Bolesław Pobożny zobowiązał się wypłacić zakonowi do końca czerwca następnego roku 160 srebrnych grzywien. Pokój i spłatę odszkodowania poręczała kilkunastoosobowa grupa dostojników z Wielkopolski i Kujaw. Ponieważ od chwili rozpoczęcia wyprawy na Kujawy książę nie zdążył jeszcze wrócić do domu i w związku z tym nie miał przy sobie własnej pieczęci, dokument pokoju został na prośbę władcy uwierzytelniony pieczęcią biskupa włocławskiego. Bolesław Pobożny zobowiązał się także namówić

swojego sojusznika Mściwoja II do zgody z Krzyżakami. I rzeczywiście, książę Pomorzan nieco później pogodził się z braćmi niemieckimi. Przypuszczalnie Krzyżacy zaniechali planów restytucji Sambora, a Mściwój zrezygnował z kontaktów z Prusami. Ponadto książę obiecał zakonowi bliżej nieokreślone nadania w ziemiach świeckiej, nowskiej i tymawskiej. Nigdy jednak nie zostały one zrealizowane[50].

Sytuacja na Kujawach ustabilizowała się. Zwycięzcy podzielili się łupem. Bolesław Pobożny wziął lwią część państwa Siemomysła, Mściwój II otrzymał kasztelanię wyszogrodzką. Aby jakoś zalegalizować swój nabytek, książę Pomorzan około 1275 r. ożenił się Eufrozyną, wdową po Kazimierzu łęczycko-kujawskim, mimo iż oboje byli już w zaawansowanym wieku. Najgorętsi zwolennicy nowych panów Kujaw inowrocławskich zostali sowicie wynagrodzeni. Przybysław i Paweł Wyszelice, bo o nich chodzi, otrzymali od Bolesława Pobożnego Pakość i Batkowo pod Inowrocławiem. Potem powrócili na służbę Mściwoja II, który teraz rządził w kasztelanii wyszogrodzkiej, gdzie mieściły się ich główne majątki[51].

Chociaż zwycięstwo władcy Wielkopolski było oczywiste, powstrzymywał się on od używania tytulatury kujawskiej. Jedynie 8 sierpnia 1271 r. Bolesław Pobożny, czyniąc nadanie dla Wolimira, nazwał się, a może raczej został nazwany przez kancelarię biskupią – wystawcę dyplomu – księciem Kujaw. Trzy miesiące później, w dokumencie ugody z Krzyżakami, Bolesław wystąpił już wyłącznie jako władca Wielkopolski, choć oczywiście nadal rządził w księstwie inowrocławskim. Odtąd, gdy rozstrzygał jakieś sprawy na Kujawach, posługiwał się tylko tytułem wielkopolskim. Powściągliwość Bolesława Pobożnego mogła wynikać w jakimś stopniu ze zdecydowanej reakcji Leszka Czarnego na wypędzenie Siemomysła. Książę Wielkopolski zdawał sobie sprawę, że nie ma żadnych praw do Kujaw oraz że jego panowanie w Inowrocławiu ma charakter tymczasowy.

Leszek Czarny zapłacił bardzo wysoką cenę za swą decyzję o udzieleniu poparcia Siemomysłowi. Miłość braterska i poczucie krzywdy wyrządzonej całej rodzinie książąt kujawskich kosztowały go następstwo tronu w Krakowie. Dowodem na taki obrót spraw było zachowanie Gryfiny. *Tego roku* [1271] *Gryfina, żona księcia sieradzkiego Leszka publicznie zdjąwszy czepek, powiedziała, że jest dziewicą nietkniętą i jak powiadali nie mogła tego*

[50] *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. I, s. 390–391, nr 444; K. Jasiński, *Wojna domowa na Pomorzu Gdańskim...*, s. 170–171.

[51] G. Labuda, *Pomorze Wschodnie...*, t. I, cz. 1, s. 532; K. Jasiński, *Porozumienie kujawsko-pomorskie w roku 1280*, s. 24–25; idem, *Wojna domowa na Pomorzu Gdańskim...*, s. 182–183; O. Balzer, *Genealogia Piastów*, s. 301–302; J. Powierski, *Krzyżacka polityka Przemysła II...*, s. 108–109.

zmienić z powodu jego impotencji[52]. Jan Długosz, który korzystał z jakichś niedochowanych niestety źródeł, znał dalszy ciąg owego skandalu. Gryfina po publicznym ogłoszeniu impotencji męża wyjechała do Krakowa, do swojej ciotki Kingi i tam za pośrednictwem franciszkanów, u których zamieszkała, starała się o rozwód[53]. Wersję Długoszową o wyjeździe księżnej sieradzkiej do Krakowa potwierdza formularz listu wysłanego przez królową czeską Kunegundę, siostrę Gryfiny, do jej ciotki Heleny-Jolenty, żony Bolesława Pobożnego. Królowa skarżyła się w nim na odseparowanie od całej swojej rodziny i w związku z tym prosiła księżnę wielkopolską o wstawiennictwo u Kingi, aby nie stała na przeszkodzie ewentualnemu przyjazdowi Gryfiny do Pragi[54]. Być może Kunegunda starała się pogodzić siostrę z Leszkiem Czarnym – od niedawna sojusznikiem Czech. Niewątpliwie list poświadcza pobyt Gryfiny w Krakowie w okresie separacji z mężem. Tylko wtedy księżna sieradzka mogła być ograniczana przez Kingę w swej swobodzie podróżowania.

Bez wątpienia wystąpienie żony Leszka Czarnego miało polityczny charakter i przyczynę. Zdumiewające, że Gryfinie dopiero po sześciu latach od ślubu zaczęło przeszkadzać seksualne niespełnienie małżeństwa. Księżna była osobą o silnym charakterze, zdolną do szybkich decyzji oraz gwałtownych i radykalnych działań. Sens swojego małżeństwa z Leszkiem Czarnym pojmowała poprzez pryzmat przyszłego panowania w Krakowie. Tylko stając się następczynią swojej ciotki Kingi, nie popełniłaby mezaliansu. W związku z tym zerwanie małżonka z Bolesławami Wstydliwym i Pobożnym, a przede wszystkim z jej królewskim wujem Stefanem V, potraktowała jak wypowiedzenie kontraktu małżeńskiego. Gryfina najwyraźniej czuła się bliżej związana z Kingą niż z matką (Anną), która rok wcześniej przeszła na stronę czeską. Z pewnością najważniejsze były względy ambicjonalne. Gryfina, siostra królowej czeskiej, nie zamierzała do końca życia pozostawać księżną sieradzką. Wolała już rozwieść się z mężem. Obce jej były północne ambicje męża, całe to przywiązanie do kujawskiego dziedzictwa. Publiczne ogłoszenie wstydliwej przypadłości męża stanowiło *veto* dla jego polityki.

Jan Długosz, rozwijając lakoniczny przekaz *Rocznika Traski*, scenerią wystąpienia Gryfiny uczynił wiec dostojników sieradzkich i ich żon. Leszek Czarny miał milczeniem potwierdzić demaskatorskie oświadczenie żony. Mało to prawdopodobne. Kronikarz zapewne dokonał w tym miejscu swobodnej interpretacji słowa *publice*, podkreślającego demonstracyjny charakter zdjęcia przez Gryfinę czepka przysługującego mężatkom. Należy raczej przypuszczać, że księżna sieradzka ogłosiła impotencję męża i opuściła jego dwór podczas nieobecności księcia, na przykład wtedy, gdy przebywał w Pradze. Tak czy inaczej, upokorzenie było ogromne. Wstydliwie skrywana tajemnica alkowy książęcej stała się znana wszystkim. Krakowski autor *Rocznika Traski*, podając ją do wiadomości potomnych, zaznaczył, że zna okoliczności sprawy z opowieści. Jak powiadano (*ut dicebatur*) Leszek Czarny był impotentem. Stugębna plotka rozniosła się po całym kraju, zwielokrotniając wstyd księcia. Czy mężczyzna, który właściwie nie jest mężczyzną, bo nie może posiąść własnej żony, nadawał się na władcę? Czy władca-impotent mógł zdobyć szacunek poddanych, zwłaszcza rycerzy, dla których kult siły w każdej postaci był czymś naturalnym? Z pewnością osobisty autorytet księcia Sieradza nigdy nie znajdował się w stanie gorszego upadku niż wtedy, gdy Gryfina ogłosiła wszem i wobec jego chorobę i podjęła starania o unieważnienie małżeństwa.

Chociaż Przemysł Ottokar II i Stefan V pogodzili się w lipcu 1271 r. i objęli pokojem wszystkich swoich koalicjantów, nie wszyscy zechcieli skorzystać z dobrodziejstw pokoju. W styczniu 1272 r. książę Bolesław Pobożny przybył do Inowrocławia[55] z niewielkim, ale za to doborowym oddziałem. Stamtąd rycerstwo wielkopolskie pociągnęło na Gdańsk. Mieli rację dostojnicy Mściwoja II, którzy doradzali mu sojusz z panem Wielkopolski. Jak mało kto nadawał się on na wiernego sprzymierzeńca i lojalnego protektora. Wielkopolanie, połączywszy się z Pomorzanami, w drugiej połowie stycznia stanęli pod Gdańskiem. Żeby osiągnąć efekt pełnego zaskoczenia, książę Bolesław celowo nie zabrał ze sobą ciężkiego sprzętu oblężniczego, który zresztą okazał się niepotrzebny. Na rozkaz Bolesława Pobożnego podłożono ogień pod umocnieniami wałów grodu i te, wbrew oczekiwaniom niemieckiej załogi, szybko spłonęły. Wówczas Wielkopolanie i Pomorzanie przypuścili wściekły szturm, wycinając zdecydowaną większość Niemców znajdujących się w grodzie. Uszli z życiem jedynie ci, którzy schronili się w jednej z wież i tam poddali się księciu. Święto oczyszczenia Marii Panny władca Wielkopolski i Mściwój II spędzili już w stolicy Pomorza Wschodniego[56]. Zwycięstwo przypieczętowało sojusz książąt.

[52] *Rocznik Traski*, s. 841: *Eodem anno Griphina uxor ducis Lestconis Syradiensis deposuit de se peplum publice, eo quod dixit se esse virginem incorruptam, nec ab eo poterant cognosci propter inpotenciam ipsius ut dicebatur*.

[53] *Johannis Dlugossii Annales...*, t. IV, s. 173.

[54] *Ueber Formelbücher Zunächst in Bezug auf böhmische Geschichte*, wyd. F. Palacky, Praga 1842, s. 285, nr 48.

[55] *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. I, s. 392–393, nr 446; 12 I 1272 r. w drodze na Gdańsk Bolesław Pobożny potwierdził w Inowrocławiu testament komesa Lanchomira.

[56] *Kronika Wielkopolska*, rozdz. 161–162, s. 127.

Margrabiowie brandenburscy utracili Gdańsk. Nie był to jednak koniec sukcesów Bolesława Pobożnego. Wiosną tego samego roku wysłał on swojego bratanka, już szesnastoletniego Przemysła II wraz Przedpełkiem wojewodą poznańskim, Jankiem kasztelanem kaliskim i rycerstwem przeciw Brandenburgii. 27 maja Wielkopolanie wkroczyli w okolice Santoka i Drzenia, który nieco wcześniej został zdobyty przez margrabiów. Przemysłowi II udało się wziąć szturmem i zniszczyć gród w Strzelcach. Gdy powracał do siebie, Kaszubowie donieśli mu, iż w Drzeniu znajduje się bardzo słaba załoga brandenburska. Młody książę podszedł pod gród, gdzie Niemcy poddali mu się bez walki i w ten sposób Drzeń powrócił pod panowanie Bolesława Pobożnego[57].

Idąc za ciosem, władca Wielkopolski postanowił generalnie wyrugować wpływy brandenburskie na Pomorzu. W 1273 r. Bolesław Pobożny ożenił swojego bratanka Przemysła II z Ludgardą, wnuczką Barnima I ze Szczecina. Książę szczeciński opiekował się wnuczką od czasu, gdy jej ojciec Henryk Pielgrzym, władca Meklemburgii, dostał się w Ziemi Świętej do niewoli saraceńskiej. Barnim dotychczas pozostawał lennikiem Brandenburgii. Małżeństwo ukochanej wnuczki z młodym Przemysłem świadczyło o powrocie księcia Szczecina do przymierza z Wielkopolską[58].

Czesko-węgierskie kampanie wojenne z lat 1270–1271 nie przyniosły ostatecznego rozstrzygnięcia w rywalizacji o hegemonię w Europie Środkowej. Co więcej, gdy tylko konklawe wybrało wreszcie nowego papieża, supremacja Przemysła Ottokara II w środku Europy uległa zachwianiu. Od śmierci Klemensa IV we wrześniu 1268 r. sedyswakancja na stolicy Piotrowej przeciągała się w sposób skandaliczny. Pomogła dopiero interwencja monarchów, wracających z krucjaty tunezyjskiej. Król Francji Filip III, wraz ze stryjem Karolem, królem Sycylii, przekonał kardynałów co do konieczności podjęcia jakiejś decyzji. 1 września 1271 r. papieżem został Teobald Visconti, archidiakon z Liège. Wybór zastał go w Ziemi Świętej. Nieprzypadkowo; Visconti i przed wyborem na Stolicę Apostolską, i już jako Grzegorz X, marzył o odzyskaniu Jerozolimy. Żeby zrealizować to marzenie, papież musiał najpierw uporządkować sytuację w świecie chrześcijańskim. Okazja nadarzyła się sama. Na początku kwietnia 1272 r. zmarł król rzymski Ryszard z Kornwalii. Władca Kastylii, Alfons X Mądry natychmiast podniósł swoje cesarskie pretensje i kazał papieżowi przygotowywać koronację. Stolica Apostolska pragnęła już jednak prawdziwego uzdrowienia

[57] *Ibidem*, rozdz. 162–163, s. 127–128.

[58] *Ibidem*, rozdz. 164, s. 128; G. Labuda, *Pomorze Wschodnie...*, s. 532; K. Ślaski, *Pomorze Zachodnie...*, s. 135.

Rzeszy. Grzegorz X rozkazał niemieckim elektorom wybrać nowego króla. Rozpoczęła się skomplikowana gra, a właściwie koncert intryg, przeprowadzanych przez Karola Andegaweńskiego i Przemysła Ottokara II w celu pokierowania wyborami zgodnie z własnym interesem. Władca Sycylii w ogóle nie chciał nowego króla Rzymian w obawie przed ukróceniem własnych wpływów we Włoszech. Ponieważ papież upierał się, Karol namówił swego bratanka, Filipa francuskiego, aby ubiegał się o koronę rzymską. Pomimo przyjaźni z domem kapetyńskim Grzegorz X uparcie trzymał się idei zapewnienia królestwu niemieckiemu władcy-Niemca, silnie osadzonego w Rzeszy. Zręcznie lawirując między Francją i Kastylią, Kuria ponaglała elektorów do działania[59].

Przemysł Ottokar II miał znacznie więcej do powiedzenia w sprawie wyboru nowego króla rzymskiego niż Karol Andegaweński, był bowiem cześnikiem Rzeszy i jednym z elektorów. Jego również niepokoiły energiczne zabiegi papieża wokół elekcji. Król Czech początkowo manifestował poparcie dla Alfonsa kastylijskiego, jednak gdy wyczuł, że hiszpański kandydat nie ma szans w Kurii, sam zaczął rozważać przejęcie władzy nad Rzeszą. W tym celu szukał możliwości zawarcia związków dynastycznych z Karolem Andegaweńskim, postrzeganym cały czas jako prawa ręka papieża. Jednakże dla władcy Sycylii i dla większości niemieckich książąt król Czech posiadał zbyt wielką potęgę. Jako cesarz byłby potencjalnie niebezpieczny. Nawet w otoczeniu Przemysła jego uniwersalne projekty napotykały opory. Gdy w sierpniu 1272 r. arcybiskup Kolonii Engelbert II przybył z orszakiem do Pragi, *prosząc* [Ottokara] *w imieniu elektorów, którzy mają moc i prawo wybierania na godność cesarską, aby zechciał przyjąć godność cesarską. Ottokar, najjaśniejszy król, przyjąwszy ich uprzejmie i łaskawie, jak najgodniej podejmował ich przez kilka dni, i wezwał możniejszych rycerzy czeskich i dojrzalszych wiekiem oraz mądrością jaśniejących, aby wybadać co trzeba w tej sytuacji uczynić. Gdy więc zgodnie z rozkazem królewskim zgromadzili się w jednym miejscu pierwsi i najmożniejsi, po rozpoczęciu obrad jeden z wyższych godnością i wymowniejszych, imieniem Andrzej, który był wtedy komornikiem królestwa przemówił takich słów używszy: „O najbardziej niezwyciężony i najwspanialszy królu, któż ze śmiertelnych może się równać potęgą z Tobą! Bóg w Niebiosach króluje, Ty na ziemi z Jego pozwolenia nad książętami i władcami krajów panujesz i nie ma nikogo, kto sprzeciwiłby się Twojej woli. Natomiast nieznane są Tobie rozliczne nacje ludów, do których byłbyś wezwany i wynik rzeczy wątpliwy. Siedź na tronie ojców Twoich; Twoje królestwo i moc po całym świecie sławą się rozchodzi i aż nad morzem imię Twoje dźwięczy, już pod roz-*

[59] S. Runciman, *Nieszpory Sycylijskie*, s. 147–148, 151, 155–157.

kazami Twoimi książęta wszystkich ziem służą. Sam zaś cesarz, jeśli będzie potrzeba, także rozkazów Twoich posłucha i z tarczą na pomoc w twojej potrzebie [przybędzie]*." Zaś król Ottokar wysłuchawszy tych słów i rozważywszy jak jego potęga jest wyniesiona i powiększona, zgodził się z tymi słowami i odmówił przyjęcia oznak tej godności, posłów obdarował wspaniałymi darami w złocie,* [...] *i odesłał ich do elektorów z najszczerszymi podziękowaniami*[60].

Trudno dosadniej wyrazić ideę monarchii narodowej, kategorycznie przeciwstawioną uniwersalnemu cesarstwu. Komornik Andrzej z Všechromia nie był zwykłym pochlebcą. Jego mowa negowała samą istotę cesarstwa. Po co rządzić całą Rzeszą, która co najmniej od śmierci Fryderyka II Hohenstaufa przeistoczyła się w bezmiar chaosu, gdzie książęta podważają sens istnienia władzy centralnej?[61] Jednocześnie nie chodziło komornikowi dworu o samą tylko suwerenność króla. W istocie rzeczy, zdaniem Andrzeja, Ottokar nie musiał przyjmować insygniów cesarskich, ponieważ faktycznie już pełnił funkcje cesarskie. Jego preponderancja w całym chrześcijaństwie stała się faktem. Cóż więcej potrzeba królowi, skoro jest namiestnikiem Boga na ziemi, skoro słuchają go książęta i władcy ościenni, skoro sam cesarz, gdy zajdzie potrzeba, będzie mu służył pomocą? Wedle komornika Andrzeja siła Ottokara, największa w świecie, wypływała z zasiadania na tronie przodków. Opierając się na swoim dziedzicznym, małym, ale władzodajnym królestwie, czyli Czechach, monarcha mógł osiągnąć wszystko, co zechciał[62].

Przemysłowi podobały się idee Andrzeja ze Všechromia. Król w przeciwieństwie do komornika pamiętał jednak, że prócz przemyślidzkiego dziedzictwa posiada Austrię, Styrię i Karyntię oraz że swoją potęgę zbudował w znacznym stopniu na kolonizacji niemieckiej. Ponad połowę poddanych Ottokara stanowili Niemcy. Władca nie mógł sobie w tej sytuacji pozwolić na uczynienie z czeskiej idei narodowej jedynej ideologii swojego panowania. Siłą rzeczy, póki Ottokar panował nad spuścizną po Babenbergach i książętach karynckich, jego monarchia musiała po części pozostawać uniwersalna. Ponadto król kulturowo związany był z Niemcami. Mittelhochdeutsch, język dworskich elit tej części Europy, dominował na dworze Przemysła.

[60] *Pokračovatelé Kosmovi...*, s. 326–327; pod zepsutą datą 1271 r. A. Barciak, *Ideologia polityczna...*, s. 59, odnosił poselstwo arcybiskupa kolońskiego do roku 1256. Przyjmuję bardziej przekonującą interpretację J. K. Hoenscha, *Přemysl Otokar II von Böhmen...*, s. 202, datującą misję arcybiskupa na sierpień 1272 r.

[61] A. Barciak, *Rywalizacja o tron rzymski w okresie „Wielkiego bezkrólewia" w drugiej połowie XIII w. Stosunek Przemysła Ottokara II do królów rzymskich i prób nowych elekcji w Niemczech*, w: *Niemcy – Polska w średniowieczu*, Poznań 1986, s. 69–75.

[62] Strukturę takiego sposobu myślenia zbadał ostatnio J. Banaszkiewicz, *Polskie dzieje bajeczne...*, s. 241–250.

Król Czech, mimo świadomości własnej potęgi, zdawał sobie sprawę, jak wielkie zagrożenie niesie ze sobą papieskie przyzwolenie na silnego władcę Rzeszy. Gdy sam odmówił przyjęcia korony rzymskiej, starał się za wszelką cenę nie dopuścić do nowej elekcji. Rychło jednak inne, jeszcze pilniejsze sprawy, odciągnęły uwagę króla od Rzeszy. 1 sierpnia 1272 r. zmarł Stefan V. Na Węgrzech wybuchły walki o władzę. Ottokar popierał Belę, księcia Maczwy i Bośni, brata swojej żony. Bela jednak został zamordowany i na tronie węgierskim zasiadł dwunastoletni syn Stefana Władysław IV. Śmierć szwagra dostarczyła Ottokarowi pretekstu do interwencji na Węgrzech. Król Czech przyjmował na swoim dworze uciekinierów z Węgier i w styczniu 1273 r. zawarł układ z Henrykiem bawarskim. W lutym Węgrzy i Kumani zaatakowali Karyntię i Morawy, latem król czeski pociągnął na Węgry, które pustoszył aż do października. W tym samym miesiącu został zawarty pokój czesko-węgierski[63].

Na przyśpieszenie zakończenia wojny wpłynęły alarmujące wieści z Frankfurtu. Elektorzy podjęli wreszcie decyzję. Przez cały 1273 r. trwały targi. Książęta i arcybiskupi rozważali i odrzucali kolejne kandydatury: Henryka i Ludwika Wittelsbachów – książąt Bawarii i Palatynatu, Ottona hrabiego Anhalt. Zniecierpliwiony papież zagroził kolegium elektorskiemu, że jeśli szybko nie wybiorą króla, on sam dokona wyboru. Ultimatum papieskie nadeszło w chwili, gdy w Niemczech rozważano kolejną ewentualność – wybór Rudolfa von Habsburg, landgrafa Alzacji, zgłoszonego przez Fryderyka von Zollern, burgrabiego Norymbergi. Następny krok w stronę sfinalizowania elekcji stanowiło oświadczenie arcybiskupów Moguncji, Kolonii i Trewiru oraz Ludwika Wittelsbacha, palatyna reńskiego, że zgodzą się z wolą pozostałych elektorów. W końcu września 1273 r. we Frankfurcie książęta zyskali wreszcie szansę podjęcia konstruktywnej decyzji. Problemy stwarzał jeszcze Ottokar, który przysłał do Frankfurtu biskupa bamberskiego Bertolda, ale było już za późno. Nawet Askańczycy przestali popierać interesy króla Czech, któremu jako nie-Niemcowi odebrano prawo uczestnictwa w elekcji. Jego miejsce zajął książę Bawarii. Następnie 1 października elektorzy jednomyślnie ogłosili Rudolfa Habsburga królem Rzymu. Ottokar poniósł ciężką porażkę dyplomatyczną[64].

Chociaż Leszek Czarny i Siemomysł nie otrzymali żadnej czynnej pomocy od króla Czech, na dłuższą metę okazało się, że przejście księcia Sieradza z koalicji prowęgierskiej do proczeskiej wyraźnie osłabiło polskich

[63] B. Włodarski, *Polska i Czechy...*, s. 61.

[64] S. Runciman, *Nieszpory Sycylijskie*, s. 156–158; A. Barciak, *Rywalizacja o tron rzymski...*, s. 82–83; J. K. Hoensch, *Přemysl Otokar II von Böhmen...*, s. 203–205.

przyjaciół Arpadów. Kłopoty zaczęły się w 1273 r. *Tego roku pewni rycerze krakowscy, za radą biskupa krakowskiego Pawła, udali się do księcia opolskiego Władysława z całą swoją siłą. Lecz Bolesław wysławszy wojsko, zaskoczył ich na polu pod Bogucinem, i w stoczonej potężnej bitwie liczni* [rycerze] *polegli po obydwu stronach*[65]. Kluczową rolę w buncie odegrał biskup krakowski Paweł z Przemankowa. Nie był to jego pierwszy konflikt z Bolesławem Wstydliwym. Dwa lata wcześniej, podczas Wielkiego Postu w 1271 r. biskup poróżnił się z księciem i jego żoną Kingą, jednak jeszcze przed Wielkanocą, dzięki rozsądnemu pośrednictwu kanoników krakowskich Dzierżykraja i Waltera, spór został uśmierzony. *Rocznik kapituły krakowskiej*, źródło informacji o kontrowersjach między dworem a Pawłem z Przemankowa, nie podał ich przyczyny. Niewykluczone, że miały one – jak przypuszczał biograf biskupa, ksiądz Władysław Karasiewicz – podłoże majątkowe. Bardziej jednak prawdopodobne wydaje się polityczne tło konfliktu. W działaniach Pawła z Przemankowa można dostrzec wyraźną sympatię do Czech i Śląska. Biskup na przykład propagował we własnej diecezji kult świętej Jadwigi, której kanonizacja była wspólnym sukcesem Przemysła Ottokara II i ściśle z nim związanych książąt śląskich. Tymczasem po kilku latach poprawnych stosunków Wstydliwego z królem Czech latem 1270 r. wizyta Stefana V w Krakowie przywróciła dawną wrogość. Spór między dworem a kurią biskupią mógł być wynikiem sprzeciwu Pawła z Przemankowa wobec powrotu do antyczeskiej polityki władcy Małopolski.

Jeżeli nawet antagonizm z 1271 r. nie miał podłoża politycznego, to dwa lata późniejszy bunt rycerzy, inspirowany przez biskupa, nie pozostawia w tym względzie żadnych wątpliwości. Od poprzedniego sporu Bolesław Wstydliwy podjął działania, które mogły pogłębiać krytyczny stosunek Pawła z Przemankowa wobec postępowania władcy. W czerwcu 1271 r. książę krakowski poprowadził na księstwo wrocławskie, prócz własnych rycerzy i posiłków od zaprzyjaźnionych książąt, schizmatyckich Rusinów oraz pogańskich Litwinów i Kumanów. Wojsko Wstydliwego bez skrupułów spustoszyło majątki biskupa wrocławskiego Tomasza II, gnębiąc bezlitośnie i uprowadzając mieszkańców wsi koscielnych. Biskup w ostrych słowach potępił księcia i towarzyszących mu rycerzy chrześcijańskich, którzy nie wahali się sprzymierzyć z wrogami prawdziwej wiary przeciw swoim współ-

[65] *Rocznik Traski*, s. 842: *Ipso anno quidam milites Cracovienses processerant ad ducem Opoliensem Wladyzlaum cum tota potencia sua de consilio episcopi Pauli Cracovie. Sed Bolezlaus misso exercitu comprehendit eos in campo circa Boguczin, et comisso prelio forti ceciderunt multi ex utraque parte quam plures*; *Rocznik kapituły krakowskiej*, s. 101; W. Karasiewicz, *Paweł z Przemankowa...*, s. 173; B. Włodarski, *Polityczna rola biskupów krakowskich w XIII wieku*, „Nasza Przeszłość" 1967, t. XXVII, s. 49.

wyznawcom. Ponadto domagał się odszkodowania od wszystkich winnych napadu na jego dobra. Bezskutecznie. Rychła śmierć arcybiskupa gnieźnieńskiego Janusza, skandaliczne kłótnie w kapitule archikatedralnej, które uniemożliwiły wybór jego następcy, sedyswakancja w Rzymie, wreszcie niewygaszona pokojem z lipca 1271 r. wrogość między prowęgierskimi a proczeskimi książętami w Polsce, w sumie sprawiły, że nie miał się kto wstawić za skrzywdzonym biskupem wrocławskim. Paweł z Przemankowa później bardzo blisko współpracował z Tomaszem II. Być może jego udział w buncie rycerzy krakowskich stanowił między innymi reakcję na zatwardziałość księcia w sprawie odszkodowania dla Kościoła wrocławskiego.

Jan Długosz swoim zwyczajem okrasił przekaz *Rocznika Traski* o buncie z 1273 r. zarówno informacjami z innych, niedochowanych do dziś źródeł, jak i własnymi spekulacjami wątpliwej jakości. Wymysłem kronikarza był powód buntu biskupa i rycerzy: rzekomo protestowali oni przeciw uczynieniu Leszka Czarnego następcą tronu krakowskiego[66]. Przede wszystkim, jak starałem się to już udowodnić, książę Sieradza został adoptowany przez Wstydliwego jeszcze w 1265 r. i to za zgodą dostojników małopolskich, w tym zapewne samego Pawła z Przemankowa, ówczesnego kanclerza. Dlaczego rycerze krakowscy mieliby się buntować przeciw decyzji podjętej osiem lat wcześniej? Rozstrzygający jest jednak fakt, który umknął Długoszowi: Leszek Czarny, przechodząc latem 1271 r. na stronę Przemysła Ottokara II, wypowiedział przyjaźń Wstydliwemu i przestał być jego następcą[67]. Pewne poszlaki wskazują, że w miejsce księcia Sieradza Bolesław zaczął brać pod uwagę jako swojego ewentualnego następcę innego bratanka, Konrada II z Mazowsza, syna Siemowita zabitego przez Litwinów. Konrad co najmniej od 1271 r. zaliczał się do sojuszników władcy Krakowa i Sandomierza. Podczas najazdu na księstwo wrocławskie osobiście stanął u boku stryja. Podstawową przesłanką, poświadczającą, że zamiast księcia Leszka stał się kandydatem na przyszłego małopolskiego władcę, są późniejsze wydarzenia. Kiedy książę Sieradza powrócił do łaski swojego przybranego ojca, ten ostentacyjnie zerwał stosunki z Konradem II i nawet zaczął mu

[66] *Johannis Dlugossii Annales...*, t. IV, s. 182.

[67] Brak gruntownych badań nad życiorysem Leszka Czarnego spowodował, że niektórzy badacze uwierzyli Długoszowi: O. Halecki, *Powołanie księcia Władysława opolskiego...*, s. 214 i H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. VI, cz. 1, s. 202, cz. 2, s. 810. Nie brakło jednak historyków, którzy dostrzegli fałsz enuncjacji Długosza: W. Karasiewicz, *Paweł z Przemankowa...*, s. 184–185 i B. Śliwiński, *Początki sojuszu wielkopolsko-pomorskiego...*, s. 28–29. W. Karasiewicz próbował dodatkowo udowodnić, że Paweł z Przemankowa w ogóle nie brał udziału w buncie. Tutaj biograf biskupa nie miał racji i wyraźnie ignorował jednoznaczny przekaz źródeł.

szkodzić[68]. Jeżeli kwestia następstwa po Wstydliwym miała jakikolwiek związek z buntem, to rebelianci protestowali raczej przeciw kandydaturze księcia z Mazowsza, a na pewno nie przeciw Leszkowi Czarnemu.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że rycerze, którzy podnieśli bunt przeciw Bolesławowi Wstydliwemu, kontestowali jego politykę zewnętrzną. Dlatego zwrócili się po pomoc do księcia Władysława z Opola, jednego z najbliższych współpracowników Przemysła Ottokara II. Być może król Czech i książęta Śląska zachęcali w jakiś sposób malkontentów do czynnego wystąpienia. Istniały także wewnętrzne przyczyny rebelii. Można się ich dopatrzeć w przekazie *Roczników* Jana Długosza. Prócz powodu, który sam wymyślił, czyli protestu przeciw występowaniu Leszka Czarnego w roli następcy tronu w Małopolsce, kronikarz zauważył, że: *Istniały też inne, bardziej zasadnicze, bardziej palące i prawdopodobne przyczyny buntu. Niezdrowe bowiem zjawisko fałszywych oskarżeń – ponieważ książę Bolesław pomijał je milczeniem i znosił – szerzyło się i panoszyło wszędzie w jego księstwach do tego stopnia, że wielu prostych i uczciwych rycerzy, sądownie skazanych i niewinnie obłożonych karami wskutek podstępów i fałszywych donosów oszczerców pozbawiono ojcowizny albo narażano na bardzo dotkliwe straty, zmuszając ich do płacenia tak księciu i sędziom, jak i powodom kar sądowych, które zwiemy winami. A nadto* [Bolesław był] *niezbyt sprawiedliwy i rzadko rozstrzygający ostatecznie sprawy żalących się i udających się do niego ze swymi urazami i krzywdami, łasy na dary i upominki, gdy otrzymał skromny* [nawet] *podarunek, łatwo i pochopnie wyrokował na rzecz obydwu stron, z krzywdą jednak i szkodą dla jednej z nich. Do tego dołączyło się, że jako nadmierny i nieokiełznany miłośnik i zwolennik psów, a także jako myśliwy, polujący bez umiaru i względu na porę roku, wyrządzał raz po raz dotkliwe szkody tak duchownym jak świeckim. U wszystkich swoich poddanych, którzy byli w tym czasie obowiązani do udziału w łowach książęcych, a także do karmienia psów księcia, miał opinię uciążliwego i nieznośnego*[69].

Wywód Długosza został oparty na wzmiance w śląskiej *Chronica Polonorum*, której autor, charakteryzując panowanie Bolesława Wstydliwego, stwierdził, iż: *Za jego czasów, chociaż jad kłamstw działał przez wszystkie chwile jego panowania, jednak z małego daru* [był] *zadowolony w jakąkolwiek stronę był ciągnięty i najwięcej* [z powodu] *psów, których był miłośnikiem i hodowcą, całemu krajowi był nieznośny*[70]. W tej negatywnej opinii na temat księcia Krakowa i Sandomierza nietrudno dostrzec wyraźne niezadowolenie rycerstwa ze wzmacniania władzy książęcej. Wstydliwy początkowo realizował to wzmacnianie, intensywnie lokując miasta, w tym Bochnię, gdzie od początku lat pięćdziesiątych dochody książęce znacznie wzrosły dzięki rozpoczęciu wydobycia soli kamiennej. Po sukcesach polityki miejskiej przyszedł czas bezwzględnego egzekwowania wyroków sądowych i regale łowieckiego od rycerzy i ich chłopów. Podkreślanie myśliwskich zamiłowań Wstydliwego wskazuje na przeprowadzoną przez niego reformę gospodarki łowieckiej. Książę najwyraźniej zorganizował zastrzeżone dla niego foresta[71]. Przeciwko temu występowali przede wszystkim ci, którzy zdecydowali się podnieść bunt i przeszli na stronę Władysława opolskiego. Buntownicy znaleźli sojusznika i mentora w biskupie Pawle, któremu też nie podobała się realizowana przez księcia Krakowa i Sandomierza polityka konsolidacji władzy. Monarcha dla Pawła z Przemankowa nie był już tak łaskawy, jak na początku panowania dla biskupa Prandoty. Zapewne to właśnie uciekinierzy spod Bogucina przenieśli na Śląsk negatywną opinię o korupcji i bezwzględności wewnętrznych rządów Bolesława Wstydliwego, przekazując jednocześnie motywy swego działania.

Z pewną dozą prawdopodobieństwa można imiennie wskazać jedynie dwóch rycerzy ewentualnie uczestniczących w rebelii. Pierwszy to Sułek Młodszy z Niedźwiedzia, z rodu Starychkoni[72], syn rycerza Krystyna poległego w bitwie pod Chmielnikiem podczas pierwszego najazdu Tatarów. Dobra, które Sułek wraz z młodszym bratem Imramem odziedziczył po ojcu, położone były zarówno w księstwie krakowskim, jak i na Górnym Śląsku. Dlatego też w 1258 r. Krystynowice pojawili się na dworze księcia opolskiego Władysława. W latach 1260–1268 Sułek z Niedźwiedzia pełnił funkcję kasztelana chrzanowskiego, został więc urzędnikiem władcy Opola. Po 1268 r. powrócił do Małopolski, lecz jego związki z Władysławem nie wygasły i prawdopodobnie w 1273 r. Sułek zbuntował się przeciw swojemu krakowskiemu suwerenowi[73]. Drugim buntownikiem mógł być kasztelan wiślicki Dobiesław syn Sąda z rodu Odrowążów. Rozpoczął on karierę w 1256 r., obejmując kasztelanię zawichojską. Dwa lata później przeszedł na służbę

[68] Zobacz rozdział następny. Pomysł Karola Maleczyńskiego w: *Historia Śląska*, t. I, s. 520, że Bolesław Wstydliwy uczynił swoim następcą Henryka Prawego nie jest prawdopodobny.

[69] *Johannis Dlugossii Annales...*, t. IV, s. 183.

[70] *Chronica Polonorum. Scriptores Rerum Silesiacorum*, wyd. G. Stenzel, t. I, Wrocław 1835, s. 22.

[71] A. Samsonowicz, *Łowiectwo w Polsce Piastów i Jagiellonów*, Wrocław 1991, s. 169.

[72] J. Kurtyka, *Topory, Starekonie i Okszyce...*, *passim*.

[73] Aprioryczne założenie O. Haleckiego, *Powołanie księcia Władysława opolskiego...*, s. 214, o niezaprzeczalnym związku buntu z 1273 r. z późniejszymi buntami przeciw Leszkowi Czarnemu jest z gruntu fałszywe i wynikło z pochopnej wiary w wymyślony przez Długosza związek między wystąpieniem rycerstwa a adopcją księcia Sieradza i uczynieniem go następcą tronu w Krakowie. Na tej podstawie Halecki twierdził, że prowodyrami buntu byli Starżowie. Jedyna prawdopodobna informacja o uczestnikach buntu dotyczyła Sułka z Niedźwiedzia. Wydobył ją z artykułu Haleckiego J. Kurtyka, *Topory, Starekonie i Okszyce...*, s. 24–25. Kurtyka stwierdził jednak wbrew Haleckiemu, że Sułek nie był Starżą.

księcia Władysława z Opola. W księstwie opolskim sprawował urząd kasztelana chrzanowskiego. Przed 1271 r. powrócił jednak do Małopolski. W 1271 r. jako kasztelan wiślicki uczestniczył w wyprawie Wstydliwego na księstwo wrocławskie. Później, być może w 1273 r., stracił urząd i opuścił Małopolskę, by osiąść w swoich dobrach na Kujawach. Kres jego kariery w księstwie sandomierskim mógł mieć związek z buntem rycerskim. W 1274 r. syn Dobiesława, Andrzej, przebywał na Śląsku[74]. Krąg mniej dostojnych rebeliantów może wskazywać późniejsza cesja obszarów między Skawą a Skawiną, dokonana przez Bolesława Wstydliwego na rzecz Władysława opolskiego. Przypuszczalnie bunt podnieśli rycerze posiadający majątki w tym właśnie spornym regionie[75].

Bitwa pod Bogucinem (wedle Długosza stoczona 4 czerwca 1273 r.), choć pogrzebała nadzieje rebeliantów i ich protektora, wcale nie była wielkim zwycięstwem wojsk wiernych władcy Krakowa i Sandomierza[76]. Spośród obrońców panowania Bolesława Wstydliwego pod Bogucinem polegli Świętosław, syn Włodzimierza (zapewne Gryfita) i kasztelan łukowski Racibor. Śmierć Racibora mogła osłabić możliwości obronne Małopolski na jej północno-wschodnim pograniczu, strzeżonym przez gród w Łukowie[77]. Skorzystał na tym książę litewski Trojden i w lipcu posłał swoje wojska na księstwo sandomierskie. Litwini, wzmocnieni przez Żmudzinów i Jaćwingów, spustoszyli okolice Lublina[78].

Koincydencja buntu rycerstwa, podburzonego przez biskupa Pawła i najazdu pogan, wzbudziła podejrzenia co do rzeczowego związku obydwu wydarzeń. W Krakowie zaczęły krążyć plotki o oburzającym przymierzu Pawła z Przemankowa z Litwinami. Do rozpowszechnienia tych pogłosek przyczynili się dominikanie krakowscy. Mieli oni słyszeć jak: *przyszedł głos do Pawła biskupa krakowskiego mówiąc: „Biada tobie biskupie Pawle, lepiej by było dla ciebie, gdybyś się nie narodził." Ten głos słyszało ponad 70 mężów. Był on* [Paweł] *bowiem posądzany o to, że samemu sprowadziwszy* [Litwinów] *spowodował wyżej wymienioną klęskę w Lublinie. W końcu po jakimś czasie przyszedł głos mówiąc mu: „Nie obawiaj się, Pawle, czyń cokolwiek zechcesz, ponieważ ja jestem z tobą." Ten głos słyszało wielu braci kaznodziejów, w których klasztorze pod Krakowem w tym czasie przebywał* [biskup]. *Zaś po niedługim czasie, tego samego roku, gdy wymieniony biskup sam przebywał w swoim pokoju, przyszedł głos z powietrza mówiąc: „Nie obawiaj się Pawle, czyń co chcesz, ponieważ umrzesz w siódmym roku". I nie wyjaśnił czy w siódmym roku episkopatu, czy też w siódmym roku od tego czasu kiedy ten głos pojawił się u niego. Któremu to głosowi odpowiedział biskup: „Dobrze – rzekł – ponieważ aż do siódmego roku mogę życie moje poprawić". I ten głos słyszeli liczni, którzy stali przed pokojem jego*[79]. Bez wątpienia pogłoski o sprowadzeniu Litwinów na Lublin przez Pawła z Przemankowa były zwyczajnym, obraźliwym pomówieniem, być może rozpowszechnianym przez dwór książęcy z zemsty za koneksje biskupa ze zbuntowanym rycerstwem. W ten sposób rodziła się czarna legenda Pawła z Przemankowa[80].

Sytuacja Bolesława Wstydliwego stawała się niezwykle ciężka. Narastająca opozycja przeciw jego wewnętrznej i zewnętrznej polityce, stałe zagrożenie ze strony proczeskich książąt ze Śląska, wreszcie napad Litwinów na kasztelanię lubelską potężnie zachwiały panowaniem Wstydliwego. Tymczasem jego najbliższy sojusznik, Bolesław Pobożny, sam popadł w tarapaty i nie mógł udzielić pomocy księciu Krakowa. Przemysł II, bratanek władcy Wielkopolski, ożeniony właśnie z Ludgardą z Meklemburgii, opromieniony sukcesami militarnymi w wojnie z Brandenburgią, doszedł do wniosku, że powinien już panować we własnej dzielnicy. W tym celu zawarł sojusz zaczepno-obronny z równie jak on młodym księciem Wrocławia, Henrykiem Prawym, swoim bratem wujecznym. Przymierze mogło być wymierzone w każdego z wyjątkiem Przemysła Ottokara II i Władysława opolskiego. Przemysł II szachował więc stryja, nie godząc się na jakąkolwiek jego akcję przeciw księciu Opola, a w interesie Bolesława Wstydliwego. W tym właśnie celu młody książę wielkopolski związał się z wychowankiem i lennikiem króla Czech[81].

Jakby tego jeszcze było mało, Mściwój II, kolejny niewdzięcznik, za odbicie Gdańska z rąk margrabiów odpłacił Bolesławowi Pobożnemu zdradą. Książę Pomorzan 3 września 1273 r. na Moście Drawskim złożył hołd lenny z ziem słupskiej i sławieńskiej Janowi II, Konradowi i Ottonowi IV, sy-

[74] *Urzędnicy małopolscy XII–XV w.*, s. 259, 44, 244; B. Śliwiński, *Pogranicze kujawsko-pomorskie...*, s. 167, przyp. 23.

[75] *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. I, s. 105–108, nr LIX.

[76] Tak przedstawił ją dopiero Jan Długosz.

[77] *Johannis Dlugossii Annales...*, t. IV, s. 181–183; O. Halecki, *Powołanie księcia Władysława opolskiego...*, s. 277–279.

[78] *Rocznik Traski*, s. 842. *Johannis Dlugossii Annales...*, t. IV, s. 183–184. Długosz stwierdził, iż w najeździe wzięli udział Prusowie. Pod tym ogólnym terminem mogą się kryć jedynie niepodbici jeszcze przez Krzyżaków Jaćwingowie. B. Włodarski, *Polska i Czechy...*, s. 64.

[79] *Rocznik Traski*, s. 842.

[80] W. Karasiewicz, *Paweł z Przemankowa...*, s. 189.

[81] B. Zientara, *Przemysł II*, w: *Poczet królów i książąt polskich*, s. 212–213; J. Mitkowski, *Henryk IV Probus*, PSB, t. IX, Wrocław 1960–1961, s. 406: ostrożnie datował przymierze Przemysła II i Henryka Prawego na lata 1273–1275. Jego związek z sytuacją z 1273 r. wydaje się jednak oczywisty. B. Włodarski, *Polska i Czechy...*, s. 60–61; J. Powierski, *Krzyżacka polityka Przemysła II...*, s. 105.

nom Jana, margrabiom brandenburskim. Mściwój pragnął odzyskać Sławno zajęte przez Wisława rugijskiego. Zapominając o zdradzieckich metodach postępowania margrabiów, oczekiwał od nich pomocy wojskowej. Ale nawet Brandenburczycy nie byli w stanie wydrzeć Sławna Wisławowi. Dopiero w 1277 r. margrabiowie za plecami Mściwoja kupili od Wisława księstwo sławieńskie dla siebie. Z antyaskańskiego sojuszu wycofał się również książę Barnim ze Szczecina. Współpraca z księciem Wielkopolski ściągnęła na niego najazd Brandenburczyków, któremu książę Szczecina nie potrafił się oprzeć. W efekcie Barnim powrócił do zależności lennej wobec margrabiów. Bolesław Pobożny znalazł się w ogromnym niebezpieczeństwie. Aby uśmierzyć przynajmniej rozłam we własnej rodzinie, wydzielił bratankowi dzielnicę poznańską. Ukontentowany tym Przemysł II zaczął w 1273 r. samodzielnie używać tytulatury *dux Poloniae*[82].

Lawina niepowodzeń zmusiła Bolesławów do zmiany stanowiska wobec Leszka Czarnego. Księcia Sieradza bezwzględnie należało ponownie pozyskać dla koalicji prowęgierskiej[83]. Władcy Krakowa i Gniezna powierzyli tę misję wybitnemu negocjatorowi i przyjacielowi księcia Leszka, biskupowi włocławskiemu Wolimirowi. Biskup spotkał się z panem Sieradza w 1273 r. Na wiecu został wydany, pozbawiony niestety zapisu daty dziennej, przywilej dla biskupstwa włocławskiego. Jego treść obrazuje wynik rozmów: *my Leszek z Bożej łaski książę sieradzki na prośbę nie mniej pobożną jak rozważną czcigodnego ojca naszego pana Wolimira biskupa Kościoła włocławskiego, a także* [ze względu] *na wierną służbę nam jak i naszym poprzednikom okazaną, oraz dla zgładzenia grzechów naszych, wszystkie i pojedyncze wolności Kościoła włocławskiego, tak głowie, jak i członkom nadane, przez sławnego księcia Konrada dziada naszego, niegdyś księcia Krakowa, Łęczycy i Mazowsza, i ojca naszego Kazimierza świętej pamięci niegdyś księcia Łęczycy i Kujaw, i brata naszego Siemomysła sławnego księcia Kujaw, na ręce wspomnianego pana biskupa odnawiając potwierdzamy, obiecując także, iż jeśli kiedyś Kujawy powrócą do jedności z naszym księstwem, zatwierdzone wolności nie tylko w takim kształcie jak na jego ręce potwierdziliśmy, nienaruszenie zachowamy, lecz także ich gwałcicieli, wspaniałością naszej prawicy postaramy się ujarzmić, którą to obietnicę przenosimy na naszych legalnych następców*[84]. Leszek Czarny i Wolimir

[82] *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. I, s. 397–398, nr 452, 453; B. Zientara, *Przemysł II*, s. 212–213; J. Bieniak, *Postanowienia układu kępińskiego...*, s. 216; G. Labuda, *Pomorze Wschodnie...*, s. 532; K. Ślaski, *Pomorze Zachodnie...*, cz. 2, s. 135.

[83] B. Śliwiński, *Początki sojuszu wielkopolsko-pomorskiego...*, s. 28–29.

[84] *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 84, nr XCIX: *nos Lescco dei gracia dux Siradiensis, ad instanciam non minus deuotam, quam prouidam venerabilis patris nostri, domini Wolimirj Wladislauiensis Ecclesie Episcopi, nec non ipsius fidelibus seruicijs penes nos et nostros progenitores concurrentibus, ac ob remedium nostrorum peccaminum, omnes et singulas libertates Eccelsie Wladislauiensis, tam in capite, quam in membris donatas, per illustrem principem C. auum nostrum, quondam Ducem Cracouie, Lanchicie et Mazouie, et patrem nostrum K. olym bone memorie Ducem Lanchicie et Cuiauie, et fratrem nostrum Zemomislum illustrem Ducem Cuiauie, ad manus premissi domini Episcopi ratificantes confirmamus, promitentes eidem ut, si unquam Cuiauia ad nostri ducatus redeat unitatem, premissas libertates non solum, ut ad manus ipsius promiseramus, inuiolabiter conseruabimus, verum eciam inuasores earum, nostre minificiencie daxtera curabimus cohercere, quam promisionem ad nostros legitimos transferimus successores.*

ustalili, że Kujawy przejdą pod panowanie władcy Sieradza. Przy okazji biskup wyjednał dla siebie potwierdzenie wszystkich uprawnień i wolności Kościoła włocławskiego, w tym również na Kujawach. Książę zaś podkreślił swoje dziedziczne prawa do tej dzielnicy. Kolejny raz współpraca Leszka Czarnego z Wolimirem wydała dobry dla obydwu owoc. W trakcie wiecu albo jeszcze przed nim na służbę Leszka przeszedł kanonik włocławski Rafał, kanclerz kujawski jego ojca i brata. Objął on, oczywiście, kierownictwo Leszkowej kancelarii[85].

Bolesław Pobożny zaakceptował wynik rokowań i przekazał księciu Sieradza Kujawy inowrocławskie. Zatrzymał jednak kasztelanie: kruszwicką, radziejowską i bydgoską. Podobnie Wyszogród pozostał w ręku Mściwoja II. Natomiast kasztelania słońska i Michałowo, o ile w 1271 r. nie utrzymał się w nich Siemomysł, znalazły się pod rządami Leszka Czarnego. Cesja Inowrocławia nastąpiła między 7 sierpnia 1273 r. – gdy Bolesław Pobożny przebywał jeszcze we Włocławku i sprawował tam władzę, godząc księżnę Eufrozynę i jej syna, młodego księcia Władysława Łokietka z Krzyżakami – a ostatnimi miesiącami 1273 r., kiedy to Leszek Czarny w pełni powrócił do koalicji prowęgierskiej. Jan Długosz, opisując pod 1273 r. najazd Leszka Czarnego na Jaćwież, najazd, który był odwetem za spustoszenie Lubelszczyzny, nazwał księcia władcą Kujaw. Autor *Roczników* nic nie wiedział o przekazaniu Inowrocławia księciu sieradzkiemu. Sam od siebie nie dodał mu zatem kujawskiego tytułu. Musiał więc w tym wypadku korzystać z jakiegoś zaginionego źródła[86].

Na przełomie października i listopada 1273 r. *Bolesław książę Krakowa i Sandomierza, Bolesław książę Polski, Konrad książę Mazowsza, Leszek książę Sieradza, wkroczywszy na ziemie Władysława księcia Opola zniszczyli ją zupełnie łupiąc i podkładając ogień aż do Opola i do Koźla, i aż po Odrę, i wielu*

[85] *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 83, nr XCVIII; S. M. Szacherska, *Opactwo cysterskie w Szpetalu...*, s. 10–11.

[86] B. Śliwiński, *Pogranicze kujawsko-pomorskie...*, s. 165; K. Jasiński, *Porozumienie kujawsko-pomorskie w roku 1280*, s. 26–27; Z. Guldon, J. Powierski, *Podziały administracyjne Kujaw i ziemi dobrzyńskiej...*, s. 186; *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, wyd. I. Zakrzewski, F. Piekosiński, t. I, Poznań 1877, s. 395–396, nr 450; *Johannis Dlugossii Annales...*, t. IV, s. 184; J. Karwasińska, *Polityczna rola biskupa Wolimira*, s. 462, przyp. 2.

ludzi wytracili tamże[87]. Wyprawa na księstwo opolskie była ewidentną zemstą na księciu Władysławie za przyjęcie propozycji objęcia tronu krakowskiego, wysuniętej przez małopolskich malkontentów. Doszła ona do skutku już po zawarciu pokoju czesko-węgierskiego. Wyraźny to znak, że więzy między Węgrami a Krakowem i Wielkopolską znacznie osłabły po śmierci króla Stefana V. Władysław IV, a właściwie regencja sprawująca władzę w jego imieniu, nie postarała się o zadzierzgnięcie ich na nowo. Także Przemysł Ottokar II, całkowicie zaabsorbowany problemami w Rzeszy, nie miał czasu i możliwości, by wspomóc księcia Opola.

Zapewne niedługo po wyprawie na Śląsk przyszło rozprawić się z Litwinami i Jaćwingami, którzy latem spustoszyli okolice Lublina. Bolesław Wstydliwy wysłał na północ swoich bratanków: *książęta Kujaw i Mazowsza, Leszek i Konrad, wkraczają z potężnym wojskiem na Połekszan i do Prus i pustoszą je paląc, grabiąc i mordując. Nie natykając się na żaden opór ze strony barbarzyńców uprowadzają do siebie z łupami wielką liczbę jeńców i odpłacają się Litwinom z odpowiednią wzajemnością i w dwójnasób za wyniszczenie ziemi lubelskiej*[88]. Ofiarą najazdu padli przede wszystkim Połekszanie, jedno z plemion jaćwińskich, zamieszkałe nad rzeką Ełkiem. Wspominał o nich już Wincenty Kadłubek. Plemię to opierało się wojskom Kazimierza Sprawiedliwego i próbowało wywieść go w pole, pozorując przyjęcie chrześcijaństwa[89]. Dzięki pogodzeniu się z Bolesławem Wstydliwym Leszek Czarny podejmował politykę północną, zainicjowaną jeszcze przez pradziada, a kontynuowaną przez dziada, ojca i stryjów.

Powrót Leszka Czarnego do koalicji z Bolesławami i z Konradem II najbardziej wzmocnił Wstydliwego. Po wyprawach na Opole i Jaćwież nastąpiła stabilizacja zewnętrznej sytuacji jego państwa. Nie skończyły się natomiast problemy Bolesława Pobożnego. W 1274 r. Niemcy zdobyli i spalili Poznań, niedawno wydzielony Przemysłowi II[90]. Mimo wszystko jednak po odstąpieniu Kujaw Pobożny mógł całą uwagę skoncentrować na obronie

[87] *Rocznik Traski*, s. 842: *Bolezlaus dux Cracovie et Sandomirie, Boleszlaus dux Polonie, Conradus dux Mazovie, Lestco dux Syradie, intrantes terram Wladyslay ducis Opoliensis, devastaverunt eam totaliter spoliantes et incendio subicientes usque in Opol et in Cosle et usque in Odram, et multos homines amiserunt ibidem. Johannis Dlugossii Annales...*, t. IV, s. 184–185: podaje datę dzienną najazdu na księstwo opolskie.

[88] *Johannis Dlugossii Annales...*, t. IV, s. 184: *Lestko et Cunradus Kuiawie et Maszovie duces terras Polesitarum et Pruthenorum forti potencia ingressi, ipsas igne, spoliis et cedibus populantur. Nullam quoque a barbatis experti resistenciam, magnum captivorum et spoliorum numerum in propria deducunt et vicissitudinem dignam in Lithwanos pro terre Lubliniensis vastacione fenore geminato reddunt.*

[89] *Magistri Vincentii Chronicon Polonorum*, ks. IV, rozdz. 19, s. 421–424.

[90] Zapewne Brandenburczycy: J. Powierski, *Krzyżacka polityka Przemysła II...*, s. 109.

zachodniej granicy. Około 1275 r. doszło do ponownego nawiązania współpracy między księciem wielkopolskim a Mściwojem II. Władca gdański doprowadził też, jak się zdaje, do aliansu Bolesława Pobożnego z jednym z margrabiów brandenburskich – Ottonem IV[91].

Leszek Czarny objął rządy w Inowrocławiu dlatego, że Wolimir, możni i rycerstwo nie życzyli sobie powrotu Siemomysła. Umowa księcia sieradzkiego z biskupem włocławskim i Bolesławem Pobożnym wyrażała kompromis między dynastycznymi prawami starszych Kazimierzowiców a postulatami poddanych. Siemomysł doskonale rozumiał potrzebę tego kompromisu i najwyraźniej nie miał pretensji do starszego brata. Nie wiadomo, gdzie niefortunny książę spędzał smutne dni wygnania. Raczej nie przebywał w Sieradzu, gdyż nie zachowały się żadne ślady jego pobytu w księstwie Leszka Czarnego. Nie da się wykluczyć możliwości, że Bolesław Pobożny pozostawił w ręku Siemomysła jego posiadłości zawiślańskie: Słońsk i Michałowo[92]. Tam być może wygnaniec osiadł po nieudanych zabiegach o interwencję Przemysła Ottokara II. Chociaż Siemomysł z jakiś powodów chyba nie skorzystał z gościny u brata, to jednak w pełni akceptował jego panowanie na Kujawach. Około 1275 r. wygnanemu księciu i jego żonie Salomei urodził się pierwszy syn. Rodzice nadali mu imię Leszek, bez wątpienia na cześć stryja. Prawdopodobnie książę Sieradza był jego ojcem chrzestnym. Przed grudniem 1279 r. Leszek Czarny wziął bratanka na wychowanie na swój dwór[93].

Bolesław Pobożny, najpóźniej po dokonaniu rozstrzygnięć w sprawie Inowrocławia, wypuścił na wolność Sambora, Siemomysłowego teścia. Książę Tczewa nie miał żadnych nadziei na wydarcie z rąk Mściwoja II swojego księstwa, wyjechał więc do Krzyżaków. Zastał tam zapewne Racibora, własnego brata, także pozbawionego dzielnicy. Racibor był już wówczas zakonnikiem. Podczas pobytu w Elblągu, wiosną 1276 r., Sambor zapisał jako jałmużnę braciom niemieckim całą ziemię gniewską. Zarówno darczyńca, jak i obdarowani, zdawali sobie sprawę ze skomplikowanego stanu prawnego przedmiotu nadania. Pretensje do posiadania ziemi gniewskiej podnosili cystersi z Oliwy, którzy otrzymali ją jeszcze z łaski Warcisława ze Świecia, syna Mściwoja I. Sambor wprawdzie w latach pięćdziesiątych anulował darowiznę brata, ale klasztor oliwski nie pogodził się z tą decyzją. Po śmierci księcia tczewskiego upomnieć się o Gniew mogły również jego córki. 29 marca 1276 r. Sambor w specjalnie sporządzonym dokumencie obiecał Krzyża-

[91] Być może Bolesław Pobożny pośredniczył w zawarciu małżeństwa Mściwoja z Eufrozyną; J. Powierski, *Krzyżacka polityka Przemysła II...*, s. 108–110.

[92] Z. Guldon, J. Powierski, *Podziały administracyjne Kujaw i ziemi dobrzyńskiej...*, s. 185.

[93] *Rocznik Traski*, s. 846; K. Jasiński, *Leszek*, PSB, t. XVII, Wrocław 1972, s. 160.

kom, że sam finansowo powetuje szkody cystersów z Oliwy oraz Siemomysła i Salomei, związane z wcieleniem ziemi gniewskiej do państwa zakonnego[94].

Trudno powiedzieć, na co liczył Sambor, ofiarowując Krzyżakom ziemię gniewską. Jeżeli spodziewał się akcji zakonu, zmierzającej do restytucji jego panowania w Tczewie, to się przeliczył. Nadanie z 1276 r. wyglądało raczej jak uiszczona pod przymusem zapłata za udzielenie gościny w czasie wygnania. Także Racibor, który wstąpił do zakonu, podarował mu część swych dawnych posiadłości, mianowicie kasztelanię białogardzką. Wszystkie donacje książąt pomorskich, wliczając w nie także to, co Mściwój II obiecał oddać Krzyżakom, godząc się z nimi pod koniec 1271 r., pozwalały braciom niemieckim uchwycić potężny przyczółek na lewym brzegu Wisły. Jasno rysował się cel dalszych działań zakonu – opanowanie całego dolnego biegu Wisły. Ze względu na rozwijający się handel zbożowy realizacja tego zamierzenia równałaby się z przejęciu pełnej kontroli nad „żyłą złota". Krzyżacy troskliwie zabiegali więc o faktyczną realizację darowizn. Jeszcze w 1276 r. zakon postarał się o zatwierdzenie ich przez króla rzymskiego Rudolfa Habsburga[95].

Leszek Czarny po objęciu władzy w Inowrocławiu zaprowadził porządek w księstwie swojego młodszego brata. Z późniejszego układu, zawierającego warunki powrotu Siemomysła na Kujawy wiadomo, że czynił jakieś nadania na rzecz rycerzy niemieckich. Wyraźny to dowód zabiegów zmierzających do wzmocnienia władzy książęcej w Inowrocławiu, władzy zaburzonej dwoma buntami możnych i rycerstwa. Podobnie postępował Bolesław Pobożny podczas swoich dwuletnich rządów na Kujawach. Najdostojniejszym poddanym bardzo się ten proceder nie podobał. Ich sprzeciw wobec zbyt bliskich związków Siemomysła z Niemcami doprowadził przecież do dwukrotnej rebelii przeciw temu księciu[96].

W 1275 r., najpewniej na Kujawach, przed obliczem Leszka Czarnego stawił się biskup płocki Tomasz. Poprosił on o potwierdzenie przywileju immunitetowego, wystawionego przez księcia Kazimierza dla wsi Sędzin na północ od Radziejowa, należącej do Kościoła płockiego. Leszek Czarny, podkreślając wierność biskupa, stwierdziwszy autentyczność dokumentu ojcowskiego oraz deklarując chęć naśladownictwa pobożnych czynów ojca, potwierdził wolności Sędzina. Posiadłość ta wraz ze swoim okręgiem była zwolniona od powozu, krowy podworowej, świadczenia stróży i od wszystkich innych posług majątkowych i osobistych. Sądownictwo nad mieszkańcami wsi sprawował wyłącznie książę osobiście, podczas swojego pobytu na Kujawach. W dyplomie transumującym przywilej księcia Kazimierza, Leszek Czarny wystąpił jako książę Sieradza i Inowrocławia (*Syradiensis et Wladislawie iunioris dux*)[97]. Tytulatury inowrocławskiej Siemomysł używał znacznie rzadziej niż kujawskiej. Wprawdzie została ona umieszczona na pieczęci sporządzonej przez księcia tuż po śmierci ojca[98], ale kancelaria książęca w dokumentach najczęściej nazywała władcę *dux Cuiavie*. Z dwóch tytułów używanych przez młodszego brata Leszek Czarny, sprawując władzę w jego księstwie, wybrał ten mniej dostojny. Być może chodziło księciu o podkreślenie tymczasowości swojego panowania w Inowrocławiu.

Rozmowy na temat powrotu Siemomysła na Kujawy zostały podjęte w 1278 r. Od trzech lat nie żył już wówczas wielki przyjaciel Leszka Czarnego, a jednocześnie najzagorzalszy wróg wygnanego księcia i główny sprawca jego wygnania, biskup włocławski Wolimir. Dwaj następni przywódcy buntów z 1269 i 1271 r., Paweł i Przybysław Wyszelice przenieśli się już do państwa Mściwoja II. Pozostali możnowładcy, którzy wypędzali Siemomysła gotowi byli pod pewnymi warunkami zgodzić się na powrót prawowitego władcy. Niewątpliwym inicjatorem oddania Kujaw inowrocławskich Siemomysłowi był Leszek Czarny. Na pośrednika i rozjemcę sporu między wygnańcem a niezadowolonymi z niego poddanymi został wybrany książę Poznania Przemysł II. Jeżeli jest choćby ziarno prawdy w sfałszowanym dokumencie młodego księcia wielkopolskiego z 30 marca 1278 r. i jeżeli prawdziwa w owym dokumencie jest data oraz informacja o pobycie Sędziwoja, kasztelana sieradzkiego na dworze Przemysła[99], to być może już w marcu rozpoczęły się negocjacje w sprawie restauracji panowania Siemomysła w Inowrocławiu.

24 sierpnia 1278 r. w klasztorze Cystersów w Lądzie, a więc na terytorium Wielkopolski, odbył się wiec z udziałem Przemysła II, Leszka Czarnego i Siemomysła. Ustalenia podjęte na zjeździe książąt zostały zawarte w dokumencie wystawionym przez księcia poznańskiego: *W imię Pańskie amen. My Przemysł z Bożej łaski książę Wielkopolski wszystkim obecne pismo ogląKujawskie dziedzictwo 243*

[94] *Pomerellishes Urkundenbuch*, s. 238–239, nr 279.

[95] G. Labuda, *Pomorze Wschodnie...*, s. 532–533; K. Bruski, *Układ w Miliczu i jego związek z układem w Kępnie*, w: *700 lat układu kępińskiego...*, s. 36–38.

[96] *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. I, s. 422–423, nr 482.

[97] *Dokumenty kujawskie i mazowieckie...*, s. 161, nr 15.

[98] Z. Piech, *Uwagi o genezie i symbolice herbu...*, s. 177.

[99] *Kodeks dyplomatyczny klasztoru tynieckiego*, wyd. W. Kętrzyński, S. Smolka, Lwów 1875, s. 58 i *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. II, s. 84–85, nr 712. Inni świadkowie wymienieni w dokumencie są aktualni dla końca lat 80. Kolejną wątpliwość powoduje fakt, że falsyfikat jest jedynym źródłem informującym o sprawowaniu przez Sędziwoja, przed 1276 r. cześnika sieradzkiego, funkcji kasztelana sieradzkiego. W latach 1278–1286 nie występował żaden inny kasztelan sieradzki, a więc Sędziwój teoretycznie mógł pełnić tę funkcję. Prawdziwość informacji o Sędziwoju jako kasztelanie sieradzkim uznali wydawcy opracowania: *Urzędnicy łęczyccy, sieradzcy i wieluńscy*, s. 104.

dającym pozdrowienie. Niech wiedzą współcześni i potomni, że gdy odbył się wiec między panem L[eszkiem] *księciem Sieradza i panem księciem Siemo*[mysłem] *kujawskim, nas, wspomnianego Prze*[mysła] *księcia Wielkopolski, już wspomniani książęta L*[eszek] *i Siem*[omysł] *pośrednikiem i rozjemcą wybrali. Wtedy wspomniany książę Sieradza ziemię Kujawy bratu swojemu panu księciu Siem*[omysłowi] *za naszym ustaleniem i staraniem z miłością przywrócił, na takich warunkach ugody, że wspomniany Siem*[omysł] *książę Kujaw brat nasz, wyrzeknie się utrzymywania rycerzy niemieckich i synów rycerzy niemieckich na swojej ziemi i dworze, także i jakiekolwiek obietnice przywilejów niegdyś obiecanych lub nadanych bez dojrzałej rady, lekkomyślne i głupie pozostają; także o ile jakieś wsie na wspomnianych Kujawach za czasów pana księcia Wielkopolski, stryja naszego, albo przez księcia L*[eszka] *z Sieradza uzyskali, brat nasz pan książę Siem*[omysł] *tych nieważnych* [nadań] *nie zatwierdzi. Także jeśli wcześniej wymieniony brat nasz Siem*[omysł] *chcąc lokować miasta lub wsie za dojrzałą radą baronów swoich, może lokować wedle swojej woli i upodobania. I aby o owych postanowieniach jakaś wątpliwość się nie zrodziła, my niniejsze pismo przyłożeniem naszej pieczęci prowadzimy do godnego utrwalenia. Uczynione w Lądzie, w klasztorze zakonu cystersów, roku Pańskiego 1278, w dniu świętego Bartłomieja apostoła, w obecności tych: Macieja kasztelana z Kalisza, Bodzęty kasztelana z Lądu, Andrzeja kasztelana z Nakła, Bodzęty kasztelana z Giecza, Berwolda cześnika, Bogumiła stolnika gnieźnieńskiego i innych tak licznych, jak wiarygodnych*[100].

Trzeba przyznać, że Przemysł II świetnie nadawał się na rozjemcę w kwestiach dotyczących najstarszych Kazimierzowiców: był ich cioteczn-

[100] *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. I, s. 422–423, nr 482: *In nomine Domini amen. Nos Premislius Dei gracia dux Maioris Polonie, omnibus presens scriptum inspecturis salutem. Noverint presentes et futuri, quod cum colloquium celebraretur inter dominum L. ducem Syradie et dominum ducem Zemo. Cuyaviensem, nos, predictum Pre. ducem Polonie, iam dicti principes L. et Zem. mediatorem ac assessorem elegerunt. Tunc predictus dux Syradie terram Cuyavie fratri suo domino duci Zem. per nostram ordinacionem et procurationem karitative restauravit, super talibus ordinacionibus compromissis, quod predictus Zem. dux Cuyavie frater noster, Teuthonicales milites et filios militum Teuthonicalium in terra et curia sua servare denegaret, item et quascunque promissiones privilegiorum olim promisit vel tradidit maturo sine consilio, frivola et vana perseverent; eciam, quantumque villas aliquas in predicta Cuyavia temporibus domini ducis Polonie, patrui nostri, vel a duce L. Syradie receperunt, frater noster dominus dux Zem. minime ratum approbabit. Item quod si antedictus frater noster Zem. volens locare civitates vel villas cum consilio maturo baronum suorum, locare poterit ad sue affectationem voluntatis. Et ne de hiis ordinacionibus aliquod scrupulum oriatur, nos presens scriptum nostri sygilli munimine dignum duximus roborandum. Actum in Lenda claustro Ordinis Cisterciensium anno Domini M.CC.LXXVIII in die beati Bartholomey apostoli, presentibus hiis: Mathya castellano de Kalis, Bozeta castellano de Lenda, Andrea castellano de Nakel, Bozeta castellano de Gedc, Bervoldo pincerna, Bogumilo dapifero Gneznensi, et aliis quam pluribus fide dignis.*

nym bratem. Młody książę z Wielkopolski wyraźnie podkreślał ten związek pokrewieństwa w dokumencie-zapisie warunków powrotu Siemomysła na Kujawy. Udział Przemysła II w negocjacjach na temat przyszłości księstwa inowrocławskiego wiązał się także z kwestią terytoriów, pozyskanych przez Bolesława Pobożnego podczas pierwszego wystąpienia możnowładztwa kujawskiego w 1269 r. Zgodnie z wolą obydwu książąt Wielkopolski kasztelanie kruszwicka i bydgoska pozostały w ich ręku. Co więcej, kasztelania radziejowska stworzona przez Siemomysła już po cesji Zagopla i Bydgoszczy, także przeszła pod panowanie Bolesława Pobożnego i Przemysła II.

W wiecu lądzkim nie wzięli udziału możni kujawscy. Reprezentował ich Leszek Czarny, który przedstawił ich warunki. Nie były one lekkie. Siemomysł musiał zupełnie zrezygnować z posługiwania się rycerzami niemieckimi. Prócz zakazu obdarowywania ich posiadłościami ziemskimi i cofnięcia już uczynionych nadań, w tym postulacie mieścił się chyba także zakaz współpracy z zakonem krzyżackim w polityce zewnętrznej. Władza powracającego księcia została ograniczona przez radę baronów, z którą Siemomysł musiał konsultować wszelkie nowe lokacje miejskie i wiejskie. Możni pragnęli mieć kontrolę nad strumieniem osadnictwa niemieckiego napływającego na Kujawy[101]. Leszkowi Czarnemu tak bardzo zależało na zrzeczeniu się władzy w Inowrocławiu na rzecz młodszego brata, że godził się nawet na unieważnienie własnych nadań dla rycerzy niemieckich, poczynionych podczas pięciu lat panowania na Kujawach. Bolesław Pobożny był w Lądzie reprezentowany przez swoich dostojników. Ich obecność na liście świadków dokumentu ugody lądzkiej dowodzi, iż stary książę wielkopolski akceptował jej warunki.

Powrót Siemomysła na Kujawy bardzo wzmocnił jego braterski związek z Leszkiem Czarnym. Dzięki Leszkowi książę Kujaw odzyskał utracone państwo. Z wdzięczności w zupełnie naturalny sposób wynikało podporząd-

[101] K. Jasiński, *Porozumienie kujawsko-pomorskie w roku 1280*, s. 28–29, przyp. 82; B. Śliwiński, *Pogranicze kujawsko-pomorskie...*, s. 166. W literaturze naukowej pojawiła się próba przesunięcia daty wiecu lądzkiego na rok 1279; J. Tęgowski, *W sprawie emendacji daty dokumentu Przemysła II dotyczącego powrotu Siemomysła na Kujawy*, „Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie", Historia, 1978, *passim*. Podstawowym argumentem autora jest tytulatura Przemysła II, brzmiąca w dokumencie lądzkim *dux Polonie* (albo *Maioris Polonie*). Zdaniem Tęgowskiego młody książę nie mógł jej używać przed śmiercią stryja w IV 1279 r. Nie jest to prawda. Tylko w dokumentach wydanych w pierwszym tomie *Kodeksu dyplomatycznego Wielkopolski* Przemysł II wystąpił w latach 1273–1278 z tytułem *dux Polonie* aż 14 razy! Jan Tęgowski popełnił jeszcze jedno niedopatrzenie, analizując dokument lądzki, mianowicie nie wiedział, dlaczego Przemysł II określał Siemomysła *frater noster*. W związku z fałszywością argumentów Tęgowskiego należy datować dokument zgodnie z jego brzmieniem.

kowanie starszemu bratu. Kompromis zawarty w Lądzie był pierwszym przejawem działania nowej konstelacji politycznej w Polsce dzielnicowej: opartego na pokrewieństwie trójprzymierza książąt Sieradza, Poznania i Inowrocławia[102].

[102] J. Bieniak, *Znaczenie polityczne koronacji Przemysła II*, w: *Orzeł Biały herb państwa polskiego. Materiały sesji naukowej w dniach 27–28 czerwca 1995 roku na Zamku Królewskim w Warszawie*, pod red. S. K. Kuczyńskiego, Warszawa 1996, s. 42.

ROZDZIAŁ VIII Stolica Królestwa

Roku pańskiego 1279 zrządzeniem Bożym odszedł na wieki Bolesław Wstydliwy, książę Leszek, syn Kazimierza księcia Kujaw z woli Bożej i na mocy elekcji mieszkańców objął księstwa Krakowa i Sandomierza.

tzw. *Rocznik kujawski*

Elekcja Rudolfa Habsburga była dla Przemysła Ottokara II poważną porażką dyplomatyczną. Król Czech podjął więc kroki obliczone na wysadzenie z siodła nowego króla rzymskiego. 16 grudnia 1273 r. biskup Ołomuńca Bruno von Schauenburg wystosował do papieża Grzegorza X manifest, w którym głosił, że Ottokar jest jedynym władcą w Europie zdolnym bronić Kościoła i zagrożonych przez pogan rubieży chrześcijaństwa – przede wszystkim Polski. Rudolf Habsburg, chcąc naprawdę władać Rzeszą, musiał podporządkować sobie czy wręcz upokorzyć dumnego i potężnego Przemyślidę. Konfrontacja stawała się nieunikniona. Papież przez kilka miesięcy wahał się i wstrzymywał od oficjalnego uznania elekcji frankfurckiej. Decyzja zapadła na soborze w Lyonie w maju 1274 r. Dla dobra przyszłej krucjaty Grzegorz X zażądał powszechnego podporządkowania się nowemu królowi Rzymian.

Król Rudolf I solidnie i systematycznie przygotowywał się do wojny z Czechami. W ciągu roku zawarł wiele sojuszy, które miały mu ułatwić rozprawę z Ottokarem. Najbardziej oczywiste było przymierze z królem węgierskim Władysławem IV, zdecydowanym już co do antyczeskiej polityki. Dzięki pośrednictwu papieża Grzegorza X nowy król rzymski został zaakceptowany przez Karola Andegaweńskiego. Za cenę Romanii i Marchii król Sycylii zgodził się nawet na ślub swojego najstarszego wnuka, Karola Martela z Klemencją, córką Rudolfa. W wyniku zabiegów Ojca Świętego również Alfons kastylijski nawiązał stosunki z Habsburgiem i zrzekł się rzymskiego tytułu. Nowemu władcy Rzeszy podporządkowali się także arcybiskup salzburski Fryderyk oraz biskupi Leon ratyzboński i Piotr passawski. W tej korzystnej dla siebie sytuacji Rudolf podjął zdecydowane kroki przeciw Ottokarowi. W listopadzie 1274 r. w Norymberdze, książęta Rzeszy uchwalili

odebranie królowi Czech jego niemieckich lenn. Nawet margrabiowie brandenburscy z dużym wyczuciem sytuacji przeszli na stronę króla rzymskiego. Następnym wiarołomcą okazał się Filip karyncki, patriarcha Akwilei. Co najmniej od 1263 r. Przemysł Ottokar II prowadził imperialną politykę na terenie północnych Włoch. Filip nie mógł królowi czeskiemu zapomnieć zagarnięcia kilku zamków we Friulu, należących do patriarchatu akwilejskiego. Ottokar próbował obłaskawić patriarchę, oddając mu zarząd Styrii. Efekt był taki, że w lutym 1275 r. Filip poddał się Rudolfowi Habsburgowi razem z powierzonym sobie księstwem. Także Henryk bawarski opuścił obóz czeski.

W styczniu 1276 r. zmarł Grzegorz X. Śmierć papieża, który narzucał Europie powszechny pokój i pragnął, aby pogodzeni władcy wyruszyli na Jerozolimę, ułatwiła Rudolfowi rozprawę z Ottokarem. Następny biskup Rzymu, Innocenty V, nie darzył wprawdzie sympatią Habsburga, ale jednocześnie nie podzielał krucjatowej pasji Grzegorza i pozostawiał Rudolfowi swobodę działania w Rzeszy. Gdy Habsburg w czerwcu 1276 r. zaczął właśnie z niej korzystać, papież odszedł z tego świata. Jego następca, Jan XXI, był przychylny królowi rzymskiemu i wręcz upatrywał w nim pożądanej przeciwwagi dla Karola Andegaweńskiego.

W czerwcu 1276 r. Rudolf ogłosił Przemysła Ottokara II banitą. Grunt zaczął się królowi Czech palić pod nogami. W najgorszym dla niego momencie zbuntowało się rycerstwo czeskie i austriackie, niezadowolone z uprzedniej konsolidacji władzy monarszej. Przemyślida był bezbronny. W listopadzie poddał się pod Wiedniem Rudolfowi i zwrócił mu Austrię, Styrię i Karyntię, a Czechy i Morawy przyjął jako lenno. Gwiazda Ottokara zaczęła zmierzchać. Księstwa południowoniemieckie, nadane synom króla rzymskiego, stały się odtąd podstawą potęgi rodu Habsburgów[1].

Król Czech, który jeszcze niedawno trząsł całą Rzeszą, choć aktualnie pokonany i poniżony, zamierzał zmazać wiedeńską hańbę. Nowej szansy upatrywał we wzmocnieniu związków z książętami polskimi. Od zakończenia wojny z Węgrami jesienią 1273 r. sytuacja w Polsce zaczęła rozwijać się po myśli Ottokara. Wraz ze śmiercią króla Stefana V związki Krakowa i Gniezna z Budą wyraźnie osłabły. W 1274 r. doszło do ugody pokojowej między Bolesławem Wstydliwym a Władysławem z Opola[2]. Warunki porozumienia zostały częściowo spisane w dokumencie wystawionym przez księcia Krakowa i Sandomierza dla Michała, Unazda i Ślazy z drobnorycerskiego rodu Radwanitów ze wsi Trzebol. Wstydliwy oddał Władysławowi tereny między Skawą a Skawinką, z wyjątkiem trzebolskiego gniazda Radwanitów, czyli obecnej wsi Wielkie Drogi i lasów należących do owych rycerzy, położonych pod węgierską granicą, po obu stronach górnego biegu Skawy[3]. Najwyraźniej Radwanici pozostali wierni księciu krakowskiemu podczas buntu w 1273 r. Zapewne w zamian za obszary nad Skawą Władysław przekazał Bolesławowi kasztelanię chrzanowską[4]. Sądząc z kazusu Radwanitów, korekta granicy śląsko-krakowskiej wynikała z opcji rycerzy mieszkających na terenach, którymi książęta się wymienili. Dzięki porozumieniu między Władysławem z Opola a Bolesławem Wstydliwym został uczyniony pierwszy krok ku przymierzu między Pragą a Krakowem.

Nieprzypadkowo pojednanie uczynione przez władcę Małopolski z Władysławem opolskim, a co się z tym wiąże, z dworem czeskim, zbiegło się w czasie z nowymi decyzjami, a właściwie powrotem do dawnych ustaleń w kwestii następstwa tronu w Krakowie. Latem 1275 r. Bolesław Wstydliwy na czele całego orszaku dostojników krakowskich przyjechał do Leszka Czarnego do Sieradza i przywiózł tam księżnę Gryfinę. Jan Długosz podał dokładną datę i okoliczności porozumienia między Leszkiem i Gryfiną: 6 sierpnia książę Krakowa *rozsądnym układem kładzie kres zastarzałym nieporozumieniom i kłótniom między nimi i wprowadza między obojgiem od nowa miłość małżeńską, której odtąd obydwoje szczerze aż do śmierci przestrzegali i dochowali*[5]. Relacja Długosza jest znacznie bogatsza od dochowanych, lakonicznych wzmianek w rocznikach małopolskich, które umieściły wydarzenie pod 1274 lub 1276 r.[6] Już przy opisie rozstania sieradzkiej pary książęcej wiedza Długosza wykraczała znacznie poza informacje innych źródeł. Co więcej, podana przez kronikarza wiadomość o pobycie Gryfiny w Krakowie podczas trwania separacji jest potwierdzona przez inne źródło[7].

[1] B. Włodarski, *Polska i Czechy...*, s. 64–68; idem, *Polska i Ruś...*, s. 154–155; S. Gawlas, *O kształt zjednoczonego Królestwa...*, s. 46; A. Barciak, *Ideologia polityczna...*, s. 37; S. Runciman, *Nieszpory Sycylijskie*, s. 163–165, 168–176.

[2] *Johannis Dlugossii Annales...*, t. IV, s. 186. O ustaleniu daty pokoju między Bolesławem a Władysławem zobacz: O. Halecki, *Powołanie księcia Władysława opolskiego...*, s. 288–291.

[3] *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. I, s. 105–108, nr LIX; O. Halecki, *Powołanie księcia Władysława opolskiego...*, s. 302: postulował emendację daty wydania dokumentu (1278 r.) na 1274 r., czyli przypuszczalny termin zawarcia pokoju między Władysławem a Bolesławem. Dokument zapewne został jednak wydany w 1278 r. i po prostu przypominał warunki wcześniejszego układu między książętami w kontekście sytuacji Radwanitów.

[4] J. Motyka, *Kasztelania chrzanowska*, Muzeum w Chrzanowie 1976, s. 35–36; J. Kurtyka, *Topory, Starekonie i Okszyce...*, s. 24–25.

[5] *Johannis Dlugossii Annales...*, t. IV, s. 189: *iurgia inter illos provida ordinacione rescindit et coniugalem inter utrosque instaurat et ordinat caritatem, que extunc ab utroque sincere et custodita et usque in diem mortis servata sunt.*

[6] *Rocznik Traski*, s. 842–843: 1274 r. *Rocznik krakowski*, s. 843: 1276 r.

[7] *Ueber Formelbücher Zunächst in Bezug auf böhmische Geschichte*, s. 285, nr 48.

Jan Długosz dysponował więc jakimś wysoce wiarygodnym przekazem, opowiadającym ze szczegółami o małżeńskich perypetiach Leszka i Gryfiny.

Nie ulega wątpliwości, że tylko pod jednym warunkiem księżna sieradzka zgodziła się powrócić do znienawidzonego z pewnością grodu i do męża impotenta. Bolesław Wstydliwy musiał solennie obiecać Gryfinie przyszłe panowanie w Krakowie. Zresztą, nie tylko on. Do Sieradza przybyli także dostojnicy małopolscy i potwierdzili, że wola księcia jest ich wolą. Większość z nich miała konkretne powody, by popierać Leszka Czarnego jako krakowskiego następcę tronu. Biskup Paweł z Przemankowa z rodu Półkoziców i spowinowacony z nim kasztelan krakowski Warsz Rawita już dziesięć lat wcześniej opowiedzieli się za kandydaturą księcia Sieradza i zapewne byli świadkami jego adopcji. Ponadto kasztelan prawdopodobnie posiadał jakieś majątki w państwie sieradzkim.

Kanclerz Prokop, kolejny z dygnitarzy krakowskich, był związany z księciem Leszkiem więzami pokrewieństwa. Wstydliwy określił go w jednym ze swoich dokumentów *nepos noster*, a Leszek Czarny – *cognatus*[8]. Stopień pokrewieństwa i pochodzenie Prokopa osnute są mgłą tajemnicy. Źródła różnie się na ten temat wypowiadają. Według *Katalogu biskupów krakowskich* Prokop był z pochodzenia Rusinem. Długosz w swoich żywotach biskupów dodał, iż był krewnym Leszka Czarnego po kądzieli[9]. Najprawdopodobniejszy jest domysł Tadeusza Wasilewskiego, po części zgodny zresztą z wersją Długosza, o morawskim pochodzeniu kanclerza. Prokop byłby potomkiem znojemskiej linii Przemyślidów, spokrewnionym z książętami Bolesławem i Leszkiem poprzez Helenę, babkę pierwszego, a prababkę drugiego[10]. Także matka Leszka, wnuczka króla Czech Przemysła Ottokara I, byłaby wówczas krewną Prokopa. Nawet imię kanclerza wskazuje na czeskie pochodzenie. Jego święty imiennik był Czechem i w Czechach doznawał szczególnej czci oraz zaliczał się do głównych patronów kraju. Prokop zrobił błyskotliwą karierę w najważniejszych kapitułach Małopolski, osiągając godności prepozyta sandomierskiego i archidiakona krakowskiego. Ponadto był również kanonikiem gnieźnieńskim. Po wyborze Pawła z Przemankowa na biskupa Prokop przejął po nim kierownictwo kancelarii książęcej. W zamian za wierną służbę Wstydliwy nadał mu wieś Czystebrzegi. Po śmierci biskupa włocławskiego Wolimira papież Jan XXI powie-

[8] *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława*, wyd. F. Piekosiński, t. I, Kraków 1874, s. 118–119, nr LXXXVI; P. K. Wojciechowski, *Ugrupowania polityczne w ziemiach krakowskiej i sandomierskiej w latach 1280–1286*, „Przegląd Historyczny" 1979, t. LXX, s. 69.

[9] O. Halecki, *Powołanie księcia Władysława opolskiego...*, s. 256.

[10] T. Wasilewski, *Helena księżniczka znojemska, żona Kazimierza II Sprawiedliwego*, „Przegląd Historyczny" 1978, t. LXIX, z. 1, s. 119.

rzył Prokopowi zarząd nad majątkami arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, cierpiącymi z powodu przedłużającej się sedyswakancji[11].

Można przypuszczać, że ponowny wybór Leszka Czarnego na następcę tronu w Krakowie miał ścisły związek z nową wizją polityki zagranicznej Bolesława Wstydliwego. Książę Krakowa i Sandomierza skłaniał się do przymierza z Pragą. Przywrócenie praw następstwa szwagrowi Przemysła Ottokara II musiało zostać pozytywnie odebrane na przemyślidzkim dworze. Zdaje się, że Wstydliwy w pełni pogodził się z silnym stronnictwem proczeskim we własnym państwie. Na czele zwolenników współpracy z Ottokarem stał chyba biskup krakowski Paweł z Przemankowa i związani z nim kasztelan krakowski Warsz i kanclerz Prokop. Ewentualne pochodzenie tego ostatniego z dynastii Przemyślidów mogłoby tłumaczyć jego proczeskie nastawienie. Leszek Czarny i Gryfina, jako przyszli panujący w Małopolsce, będąc blisko spowinowaconymi z Ottokarem, gwarantowali trwałość reorientacji na Czechy.

Pozostali dostojnicy małopolscy, którzy zapewne brali udział w wiecu sieradzkim w sierpniu 1275 r. lub przynajmniej wyrazili zgodę na jego uchwały, to Janusz Starża, syn Nawoja, wojewoda sandomierski, Nieustęp, być może Leliwita, wojewoda krakowski i Mirosław, kasztelan sandomierski, zapewne z rodu Pobogów. Nie ma śladów po bezpośrednich związkach Nieustępa i Mirosława z Leszkiem Czarnym[12]. Natomiast wojewoda Janusz pochodził z rodu, który wspierał księcia Sieradza od momentu jego buntu przeciw ojcu. Janusz rozpoczął karierę na dworze Kingi w 1256 r. jako komornik księżnej. Dwór Kingi, szkoła ogłady i polityki, często stanowił pierwszy etap kariery synów możnowładczych i rycerskich. Po dwóch latach służby Kindze Janusz został kasztelanem radomskim i później szybko awansował w hierarchii urzędniczej księstwa sandomierskiego[13].

Gdy Bolesław Wstydliwy pogodził się z Władysławem opolskim, do łask małopolskiej pary książęcej powrócił Sułek Młodszy z Niedźwiedzia, syn Krystyna z rodu Starychkoni, prawdopodobny buntownik z 1273 r. W 1275 r. Sułek został komornikiem księżnej Kingi, czyli zarządcą jej dworu. W dwa lata później osiągnął godność cześnika krakowskiego[14]. On

[11] P. K. Wojciechowski, *Ugrupowania polityczne...*, s. 69; Z. Mazur, *Studia nad kancelarią księcia Leszka Czarnego*, s. 179.

[12] Obsada urzędów małopolskich w 1275 r. według: *Urzędnicy małopolscy XII–XV w.* s. 267; 60–61 i 370; 220–221 i 335; 124 i 350; 173–174, 347. Jeśli Mirosław pochodził z rodu Pobogów, to można tylko zaznaczyć, że był to ród tradycyjnie związany z książętami kujawskimi.

[13] M. Barański, *Dominium sądeckie...*, s. 134, 142–144.

[14] *Ibidem*, s. 137–139. Marek Barański przypuszczał, że Sułek rozpoczął karierę od funkcji na dworze Kingi. W 1275 r. liczył on sobie już prawie 40 lat. To trochę późno, jak na debiut

także zapewne popierał zacieśnianie związków z Czechami i Leszkiem Czarnym.

Powrót Gryfiny do Sieradza stał się możliwy po usunięciu politycznych przyczyn jej zerwania z mężem. Dalej jednak wstydliwa i upokarzająca choroba księcia kładła się cieniem na pożyciu pary książęcej. Trzy lata po pogodzeniu się z żoną Leszek Czarny podjął więc zdecydowaną kurację, by wyleczyć się z impotencji. Księciu pomogli dominikanie, którzy specjalnie ściągnęli z Montpellier do Polski jednego z najsłynniejszych, ale i najbardziej kontrowersyjnych lekarzy ówczesnej Europy, dominikanina Mikołaja z Polski[15].

Brat Mikołaj był Niemcem, pochodzącym zapewne z któregoś z ośrodków miejskich Małopolski. Wykształcenie zdobył w dominikańskim *studium generale* w Montpellier, założonym w 1248 r. Miasto już wcześniej słynęło jako ośrodek studiów medycznych. Przez dwadzieścia lat Mikołaj wykładał i leczył w Montpellier. Połączenie dominikańskiej profesji z zawodem lekarza stanowiło rzadkość. Zasadniczo bracia kaznodzieje nie mogli zajmować się praktyczną i teoretyczną medycyną. Zakon czynił jednak wyjątki i zezwalał niektórym braciom na tego typu działalność. Słynnymi medykami z zakonu kaznodziejskiego byli Wilhelm z Moerbeku, tłumacz dzieł Hipokratesa i Galena, oraz Albert Wielki i Arnold de Villanova[16].

Brat Mikołaj z Polski w istocie rzeczy miał bardzo sceptyczny stosunek do nauk medycznych. W swoim traktacie, znamiennie zatytułowanym *Antipocras*, czyli Anty-Hipokrates, przedstawiał się jako mistyk przeciwny wszelkim teoriom leczenia i uświęconym tradycją receptom na lekarstwa. Jedyną, jego zdaniem, siłą zdolną uzdrowić była wola boża. Autor *Antipocratis* nie zaliczał się przy tym do osób skromnych. Sam sobie bowiem przypisywał wielkie sukcesy medyczne w wielu krajach. Tym też tłumaczył zawiść i wrogość innych lekarzy. Jego zdaniem środowisko medyczne nienawidziło go za to, że wbrew Galenowi leczył chorych, nie dbając o poznanie przyczyny choroby. Brat Mikołaj porównywał własne metody do uzdrowicielskich dokonań archanioła Rafała z biblijnej *Księgi Tobiasza*. Innym, podawanym przez Mikołaja przykładem słuszności obranej drogi, były

tak ambitnego i wybitnego możnowładcy. Dlatego też prawdopodobne wydaje się przypisanie Sułkowi funkcji kasztelana chrzanowskiego w latach 1260–1268.

[15] J. Wiesiołowski, *Dominikanie w miastach wielkopolskich w okresie średniowiecza*, w: *Studia nad historią dominikanów w Polsce*, s. 207–208.

[16] *Brata Mikołaja z Polski pisma lekarskie*, wyd. R. Ganszyniec, Poznań 1920, s. 6, 13; S. Witkowski, *Lekarz Mikołaj z Polski nowoodkryty pisarz łaciński XIII wieku*, „Wydział Filologiczny" 1919, t. LVIII, nr 4, s. 14, 25; B. Kürbis, *Pisarze i czytelnicy w Polsce XII i XIII wieku*, w: *Polska dzielnicowa...*, s. 198.

osiągnięcia Alberta Wielkiego, który przywracał zdrowie w sposób cudowny – na ujmę lekarzom.

Trudno dziwić się medykom, którzy nie cierpieli brata Mikołaja. Według niego wszyscy oni postępowali jak głupcy, omijając moc bożą. Ta tymczasem tkwi wszędzie, nawet w kale i błocie. Mikołaj sam czynił medyczne cuda za pomocą lichych przedmiotów. Robił to – jak twierdził – z mocy i na chwałę Stwórcy. Tymczasem lekarze, porównywani przez brata Mikołaja do faryzeuszy, wierzyli jedynie w drogie medykamenty. Wynikało to z ich przysłowiowej wręcz chciwości. Mikołaj, gwałtownie zwalczając teorie i gotowe recepty Galena, samego siebie przedstawiał jako empiryka wykorzystującego pochodzące od Boga siły natury, od dawna stosowane przez lud. Tylko empiria daje możliwość prawdziwego leczenia. Cennymi lekarstwami są żmije, węże wodne, ropuchy, żaby, krety, myszy, ptaki i robaki. Lekarze jednak gardzą nimi, zapatrzeni w swoje korzenie i ziółka. Sztuka lekarska zapoczątkowana została przez Apollina, którego Mikołaj, podobnie jak Hermesa, uważał za starożytnego mędrca. Ze sztuki Apollina począł został pierścień, który od zewnątrz cudownie leczył liczne choroby wewnętrzne. Hipokrates, szukając racjonalnych podstaw medycyny, wypaczył zdaniem autora *Antipocratis* sztukę leczenia. Brat Mikołaj zdecydowanie preferował metody Apollina i sporządził dla siebie naczynie w kształcie krzyża. Lekarstwo zawarte w tym naczyniu działało, nie dotykając ciała chorego i wypędzało chorobę przez pot lub odchody[17].

Te dwie metody leczenia, czyli zewnętrzne oddziaływanie tajemniczych przedmiotów i mikstury oraz maści sporządzane z płazów, gadów i ptaków, stanowiły kwintesencję sztuki lekarskiej brata Mikołaja. Medyk z Montpellier zaprezentował je również w Krakowie, gdzie uważnie obserwował go autor zapiski umieszczonej pod 1278 r. w *Roczniku Traski*. Zauważył on, że Mikołaj nigdy nie pobierał i nie badał moczu chorego, lecz zawieszał mu nad łóżkiem woreczek, do którego nikomu nie pozwalał zaglądać. Od samego zawieszenia pacjenci pocili się w nocy albo mieli sny i wówczas zdrowieli. Nie wszystkim jednak pomagały woreczki. Wtedy trzeba było zjeść węża, jaszczurkę lub żabę. Pewność siebie, zarozumiałość i charyzma brata Mikołaja budziły u autora zapiski rocznikarskiej zrozumiałe wątpliwości co do pobożności i prawowierności słynnego medyka. Rocznikarz stwierdził: *Węże zaś były łapane przez ludzi gołymi rękami w imię owego Mikołaja, a nie w imię Chrystusa. Bowiem jeśli ktoś w imię Chrystusa chciał pochwycić węża, lub jeśli miał rękawiczkę na ręce, wąż natychmiast go ukąsił*[18]. Od ta-

[17] *Brata Mikołaja z Polski pisma lekarskie, Antipocras*, s. 44–67.

[18] *Rocznik Traski*, s. 844–845: *Capiebantur autem serpentes nuda manu ab hominibus in*

kiego stwierdzenia już tylko krok do oskarżeń o praktyki diabelskie i magiczne.

Pomimo ambiwalencji, z jaką odbierano Mikołaja z Polski w Krakowie, sieradzka para książęca poddała się proponowanej przez niego kuracji. *Rocznik Traski* relacjonuje przebieg leczenia w sposób następujący: *Pan zaś Leszek książę Sieradza ze swoją żoną Gryfiną za pozwoleniem owych Kaznodziejów, tego roku* [1278] *zaczął jeść węże, jaszczurki i żaby, dlatego stał się obrzydliwy dla całego ludu, choć były mu bardzo pomocne*[19]. Dzięki uczonemu traktatowi brata Mikołaja, pod tytułem *Experimenta*, można dowiedzieć się, w jakiej formie trzeba było konsumować owe gady i płazy. Ropuchy i węże medyk sieradzkiej pary książęcej zalecał spożywać sproszkowane, po uprzednim wysuszeniu. Odpowiednio sporządzone pigułki z żab pomagały na wiele chorób, wywołując poty. Zresztą, rodzaj choroby nie miał tutaj żadnego znaczenia, bowiem krótko: *według twierdzenia* brata Mikołaja, *każdemu człowiekowi, w jakikolwiek byłby stanie, wypada, aby spożywał węża, w każdym momencie gdy tylko go będzie mógł mieć.* Wąż jednak musiał być odpowiedni, górski lub domowy, ale tylko z białym brzuchem. Do sporządzenia lekarstwa nie nadawały się okazy ślepe, wieloogoniaste bądź smoki. Jeśli komuś gady nie smakowały, mógł sproszkowanymi wężami karmić kury, a potem je zjeść i osiągał ten sam efekt. Z braku węża można też zjeść bociana[20].

Brat Mikołaj, prócz doustnych lekarstw z gadów, zalecał także maści wężowe. Jedna z nich, zwana „olejem filozofów" świetnie nadawała się do leczenia impotencji. Oto zawarty w *Experimentis* przepis na ową cudowną maść wężową: dwa lub cztery żywe i całe węże należało zalać masłem zrobionym w maju i gotować, a następnie rozdrobnić te resztki węży, które się nie rozgotowały. Uzyskaną w ten sposób maź trzeba było przechowywać w złotych, srebrnych bądź szklanych pudełkach, aby nie wyschła. Lekarstwo im starsze, tym lepsze. Dopiero po 40 latach traciło moc. Po podgrzaniu w skorupie jaja maź stawała się właściwym „olejem filozofów". *Jeśli ktoś nie może współżyć z kobietą, trzeba mu w tym wypadku dać pić oleju, kiedy będzie szedł do łóżka i trzeba mu podobnie posmarować członek i będzie dobrze współżył. Nazywają zaś tę chorobę paraliżem w członku*[21].

nomine predicti Nicolay, non in nomine Christi. Nam si quis in nomine Christi vellet capere serpentem, eciam si habuit manum tectam cum cyroteca, statim momordit eum serpens.

[19] *Ibidem*, s. 845: *Dominus eciam Lestco dux Syradie cum uxore sua Griphina per mandatum eiusdem Predicatoris eodem anno cepit comedere serpentes, lacertas et ranas, propter quod fuit abhominabilis omni populo, licet fuerint eis valde medicinales.*

[20] *Brata Mikołaja z Polski pisma lekarskie, Experimenta*, s. 136–151.

[21] *Ibidem*, s. 136–155: *si aliquis non potest coire cum muliere, da ei bibere in dicto modo de oleo, quando vadit ad lectum, et ungat similiter virgam et bene coibit. Vocatur autem hec infirmitatis paralisis in virga.*

Kuracja Leszka Czarnego i Gryfiny odbyła się w krakowskim lub sieradzkim klasztorze braci kaznodziejów. Dokładna relacja o tym wydarzeniu zachowała się w zredagowanym w Krakowie *Roczniku Traski*. Autor zapiski na własne oczy oglądał medyczne dokonania brata Mikołaja. Znał też reakcję ludu, który z obrzydzeniem odniósł się do księcia, pożerającego gady i płazy. Najwyraźniej plotki o tym, co książę Sieradza i jego żona robią u dominikanów, krążyły po mieście.

Obrzydzenie ludu było niczym w porównaniu ze zbawiennym efektem kuracji. *Rocznik Traski* nie pozostawił co do tego żadnej wątpliwości, stwierdzając, że węże i żaby były sieradzkiej parze książęcej bardzo pomocne (*fuerint eis valde medicinales*). Leszek Czarny mógł wreszcie w pełni stać się mężem Gryfiny. Na sieradzkim dworze zrodziła się nawet nadzieja, że para książęca doczeka się potomstwa. Gdy rok po kuracji, w grudniu 1279 r., Leszek Czarny i Gryfina wjeżdżali do Krakowa, siedzący na kolanach księżnej mały Leszek Siemomysłowic, który miał wówczas około pięciu lat, zaczął prorokować: *„Słuchaj stryjno oto urodzisz maleńkiego synka, którego nazwiesz Bolesław" i to kilkakrotnie powtórzył, pytany przez panie, które siedziały w powozie, nic więcej nie powiedział*[22]. Już samo proroctwo wychowanka Leszka i Gryfiny świadczy, że Mikołaj z Polski wyleczył impotencję księcia Sieradza. Dziecku udzieliła się radość spełnionego wreszcie pożycia małżeńskiego stryjostwa. Gdyby nie istniała teoretyczna możliwość macierzyństwa księżnej, damy jej dworu, przez szacunek dla swej pani, nie wypytywałyby tak natarczywie małego Leszka o jego przepowiednię. Choć nadzieja na potomstwo okazała się złudna, Leszek Czarny i Gryfina pozostawali odtąd zgodną parą małżeńską.

Pełne pogodzenie Bolesława Wstydliwego z Leszkiem Czarnym, wzmacniające opcję proczeską w Małopolsce, nastąpiło w momencie, gdy główny rywal Przemysła Ottokara II, król Rudolf, podjął starania o przeciągnięcie na swoją stronę książąt polskich. Interesowali go szczególnie ci najsilniej związani z dworem praskim. W czerwcu 1276 r. do Wrocławia przybył franciszkanin Henryk von Brene, spokrewniony z Piastami i Rurykowiczami, z misją pozyskania Henryka Prawego dla obozu habsburskiego. Wysłannik Rudolfa posiadał wspólnego pradziadka ze świętą Jadwigą śląską oraz był synem Eudoksji, córki Konrada Mazowieckiego, dlatego też został pośrednikiem między Habsburgiem a polskimi książętami. Mimo że Henryka ła-

[22] *Rocznik Traski*, s. 846: *„Audi, patrua, ecce tu paries filium parvulum qui vocabitur Bolezlaus" et hoc frequenter iteravit interrogantibus eum dominabus, que sedebant in curru, et ille nichil amplius respondit.*

skawie przyjęto we Wrocławiu, nie zdołał przeciągnąć Henryka Prawego na stronę króla Rzymian. Zwolennikiem Habsburga został natomiast stryj władcy Wrocławia, książę legnicki Bolesław Rogatka. Następnym pomysłem Rudolfa na rozszerzenie swoich wpływów w Polsce był projekt małżeństwa matki Prawego Heleny, wdowy po Henryku III, z Fryderykiem von Zollern burgrabią Norymbergi, tym samym, który w 1273 r. we Frankfurcie zaproponował kandydaturę Habsburga na króla rzymskiego[23].

W jeszcze większym stopniu wpływy czeskie na Śląsku zostały zagrożone, gdy 18 lutego 1277 r. książę legnicki Bolesław Rogatka, w konsekwencji przymierza z królem Rudolfem, porwał Henryka Prawego z Jelczy i uwięził go. Książę Wrocławia został wtrącony do lochu we Wleniu. Król czeski objął zarząd księstwa wrocławskiego i gdy zawiodły negocjacje, przystąpił do tworzenia koalicji przeciw księciu Legnicy. Wojska czesko-wielkopolsko-głogowsko-opolskie z Przemysłem II na czele zostały jednak 24 czerwca pokonane przez Rogatkę pod Stolzem. Aby zakończyć konflikt, Ottokar zdecydował się poczynić ustępstwa terytorialne na rzecz Bolesława Rogatki kosztem księstwa wrocławskiego. W ten sam sposób król zrealizował żądania, jakie wobec Prawego i jego władztwa wysunęli margrabia brandenburski Otto V i Bolesław Pobożny. Pretensje księcia Wielkopolski rozpatrywali Władysław opolski i Bolesław Wstydliwy. Na czas arbitrażu Wstydliwy otrzymał gród Rudę, czyli Wieluń, jako gwarancję wypłacenia Pobożnemu odszkodowania. Na podstawie wyroku rozjemców Wieluń powrócił do Wielkopolski. Książę krakowski został także poproszony o rozstrzygnięcie sporu między Prawym a Rogatką, ale od tego zadania się wymówił. Ostatecznie 15 lipca 1277 r. Ottokar sam ustalił, że Henryk IV odda stryjowi jedną trzecią spadku po arcybiskupie Władysławie[24].

Zaproszenie księcia Krakowa i Sandomierza do arbitrażu w sprawach śląskich było jednocześnie zaproszeniem do pełnego przymierza z Czechami. Tym razem Bolesław Wstydliwy nie odmówił. W 1277 r. w Opawie król Czech oraz książęta śląscy zawarli sojusz z księciem Krakowa i Sandomierza[25]. Ottokar, sprzymierzywszy się z władcą Małopolski, bez wątpienia ściśle wiązał się również z zaprzyjaźnionymi z nim Piastami: Bolesławem Pobożnym, świeżo obdarowanym Wieluniem, i Leszkiem Czarnym, swoim

[23] J. Mitkowski, *Henryk IV Probus*, s. 406; R. Grodecki, *Dzieje polityczne Śląska...*, s. 266–267.

[24] B. Włodarski, *Polska i Czechy...*, s. 69–80; J. Mitkowski, *Henryk IV Probus*, s. 406; A. Barciak, *Czechy a ziemie południowej Polski...*, s. 94–95; R. Grodecki, *Dzieje polityczne Śląska...*, s. 275–276, 289.

[25] *Rocznik Traski*, s. 841–842; O. Halecki, *Powołanie księcia Władysława opolskiego...*, s. 262–271.

szwagrem. Obaj być może towarzyszyli Wstydliwemu podczas zjazdu z królem Czech[26]. W skład nowego stronnictwa proczeskiego nie wszedł natomiast książę Konrad II z Mazowsza i Czerska. Około 1275 r. ożenił się on z Jadwigą, córką Bolesława Rogatki, głównego zwolennika króla Rudolfa w Polsce[27]. Związek Konrada II ze stronnictwem habsburskim stanowił reakcję na pogodzenie Leszka Czarnego z Gryfiną, a przede wszystkim na przywrócenie księciu sieradzkiemu statusu następcy tronu krakowskiego. Po dokonanym w 1271 r. zerwaniu z Leszkiem, Bolesław Wstydliwy poczynił jakieś nadzieje w tym względzie księciu z Mazowsza. Gdy zatriumfowała stara koncepcja i władca Małopolski pogodził się ze swoim przybranym synem, Konrad II musiał poczuć się oszukany i dlatego zapewne zawarł przymierze z księciem Legnicy, który od dawna już marzył o wywróceniu porządku zaprowadzonego na Śląsku przez Ottokara. Wrogość księcia mazowieckiego mogła sprowadzić poważne problemy na głowę Bolesława Wstydliwego. Władca Małopolski podjął więc zręczną intrygę, którą celnie ugodził bratanka.

W 1277 r. straszliwy głód zapanował w Polsce, na Rusi, Litwie i Jaćwieży. Doszło do tego, że miara pszenicy kosztowała około trzydziestu skojców praskich[28]. Głodujący Jaćwingowie przysłali poselstwo do księcia wołyńskiego Włodzimierza, pokornie prosząc go o przysłanie zboża w zamian za wosk, wiewiórki, bobry, lisy, srebro czy cokolwiek, co sobie zażyczy. *Włodzimierz zaś z Brześcia posłał im Bugiem żyto na łodziach, z dobrymi ludźmi, którym wierzył. I popłynęli na nich po Bugu i wpłynęli na Narew. I pociągnęli Narwią, i podeszli pod gród Pułtusk, i tutaj stanęli na noc, i odpoczywali sobie. I wtedy wszyscy zostali zabici pod grodem, żyto skradzione a ludzie potopieni. Włodzimierz strasznie się wściekł i chciał się dowiedzieć kto to uczynił. Więc posłał do swojego brata*[29] *Konrada i tak mu rzekł: „Pod twoim grodem zostali zabici moi ludzie, z twojego rozkazu albo kogoś innego zarządzającego twoją ziemią za twoją wiedzą". Konrad zaś zaparł się: „Ja nie zabiłem, ani innego który zabił nie wysłałem". Wtedy zaś przebywał u Włodzimierza wuj jego książę Bolesław i na synowca swojego, na Konrada tak powiedział: „Nie bez powodu ty się złościsz, ponieważ on sam zabił twoich ludzi". Wtedy Bolesław żył w niena-*

[26] B. Nowacki, *Przemysł II, 1257–1296. Odnowiciel Korony polskiej*, Poznań 1997, s. 68.

[27] O. Balzer, *Genealogia Piastów*, s. 421; K. Jasiński, *Rodowód Piastów śląskich*, t. I, Wrocław 1973, s. 145–146: uważał, że małżeństwo Konrada II i Jadwigi legnickiej zostało zawarte w latach 1265–1270.

[28] *Rocznik świętokrzyski*, wyd. A. Bielowski, „Monumenta Poloniae Historica", t. III, Warszawa 1961, s. 76.

[29] Konrad II i Włodzimierz byli ciotecznymi braćmi: D. Dąbrowski, *Małżeństwa Wasylka Romanowicza*, s. 228–233.

wiści ze swoim synowcem Konradem. Bolesław zaś tak rzekł Włodzimierzowi: „Porachuj się z nim, bo wielki wstyd ściągnął na ciebie i musisz zrzucić z siebie swój wstyd". Włodzimierz zaś posłał na Konrada swoje wojsko, które wojowało po tej stronie Wisły i wzięło mnóstwo jeńców[30]. Pułtusk należał do biskupów płockich, jest zatem prawdopodobne, że napadu na ludzi księcia Włodzimierza dokonano z inspiracji biskupa płockiego Tomasza. Był on zaprzyjaźniony z Leszkiem Czarnym, co może tłumaczyć jego ewentualny udział w intrydze[31].

W tym samym 1277 r. Nogaj, namiestnik nadczarnomorskich terytoriów Złotej Ordy, zabrał Lwa halickiego, Włodzimierza włodzimierskiego oraz Mścisława łuckiego i poprowadził wielką wyprawę na Ruś Czarną, należącą do Litwy[32]. Książę litewski Trojden odparł najazd i postanowił gdzie indziej powetować sobie straty wyrządzone przez napastników. Wówczas zapewne zrodził się pomysł ataku na Polskę. W październiku 1277 r. Litwini wdarli się do niczego niespodziewających się księstw łęczyckiego i brzeskokujawskiego, gdzie zasiali straszliwą pożogę i zniszczenie. Poganie uprowadzili z terytoriów Łęczycy, Brześcia i Dobrzynia wielkie łupy i mnóstwo jeńców[33]. Taki sukces mogła Trojdenowi zapewnić jedynie współpraca z Konradem II. Wojska litewskie musiały przez nikogo nie niepokojone przejść przez Mazowsze i rozpocząć swą akcję dopiero na terenach należących do młodszych Kazimierzowiców. Litwini nie mieli też najmniejszych kłopotów z powrotem do siebie. Konrad II zemścił się w ten sposób na młodszych braciach Leszka Czarnego i jednocześnie protegowanych Bolesława Wstydliwego, który przez pewien czas wychowywał na swoim dworze Władysława Łokietka. Atak pogan na Kujawy stanowił również bezpośrednią konsekwencję przystąpienia księcia mazowieckiego do koalicji antyczeskiej[34].

Kilka miesięcy później, w pierwszej połowie 1278 r., Trojden posłał wielki oddział pod wodzą swojego brata Sirputa przeciw Bolesławowi Wstydliwe-

[30] *Ипатевская летопись...*, kol. 879–880, pod 1278 r. *Latopis hipacki* z reguły jednak mylnie datował. Bardziej więc prawdopodobny jest rok 1277, pod którym o wielkim głodzie w Polsce poinformował *Rocznik świętokrzyski*, s. 76. O kłopotach z datacją wydarzeń zapisanych w latopisie zobacz J. Powierski, *Polityczne tło małżeństwa Bolesława II mazowieckiego z córką Trojdena litewskiego Gaudemundą Zofią*, w: *Europa Środkowa i Wschodnia...*, s. 65.

[31] J. Powierski, *Polityczne tło małżeństwa Bolesława II mazowieckiego...*, s. 78–80.

[32] S. Krakowski, *Obrona pogranicza wschodniego Małopolski za Leszka Czarnego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego", Nauki Humanistyczno-Społeczne, Historia, z. 15, 1960, s. 100.

[33] *Rocznik Traski*, s. 843; *Johannis Dlugossii Annales...*, t. IV, s. 197–198; *Petri de Dusburg, Cronica Terre Prussie*, w: *Scriptores Rerum Prussicarum*, wyd. T. Hirsch, M. Toppen i inni, t. I, Lipsk 1861, s. 138.

[34] J. Powierski, *Polityczne tło małżeństwa Bolesława II mazowieckiego...*, s. 70–71.

mu. Najeźdźcy spustoszyli okolice Lublina[35]. Także ta rejza pogańska została zapewne sprowokowana przez Konrada II. Gdy wycofując się z wielkimi łupami, Litwini przechodzili przez kasztelanię łukowską, jakaś ich część została być może rozgromiona przez Leszka Czarnego, który przybył Wstydliwemu na pomoc. Donosi o tym bardzo późne i bałamutne źródło, zatytułowane *Zdarzenia godne pamięci*[36]. Nie da się wykluczyć, że autor zapiski miał na myśli wielkie zwycięstwo księcia Leszka pod Rowinami w 1282 r. i tylko zapisał je pod złą datą. Jedynym argumentem, potwierdzającym autentyzm informacji o pokonaniu Litwinów w 1278 r., jest kujawski tytuł książęcy, przypisany zwycięzcy. Leszek Czarny mógł być tak określany przed ugodą lądzką (w sierpniu 1278 r.), w wyniku której oddał Kujawy Siemomysłowi[37]. Niewykluczone zatem, że władca Sieradza i Inowrocławia rzeczywiście ruszył na czele rycerstwa kujawskiego na odsiecz swemu przybranemu ojcu, czynem potwierdzając powrót do roli następcy tronu krakowskiego.

Najazdy Litwinów na Małopolskę i ziemie synów Eufrozyny wiązały się także z przyjaźnią zawartą przez Bolesława Wstydliwego, Leszka Czarnego i ich koalicjantów z młodszym bratem Konrada II, Bolesławem II, który domagał się własnej dzielnicy na Mazowszu. Jego pretensje, jak się zdaje, poparła księżna matka, Perejesława. Konrad II musiał więc wydzielić bratu ziemie rawską i gostynińską oraz zapewne Płock, Wyszogród i Sochaczew, sam natomiast przyjął tytuł księcia czerskiego. Nastąpiło to przed 1279 r. Przy tej okazji doszło do odwrócenia przymierzy. Bolesław II ożenił się z Gaudemundą Zofią, córką Trojdena, *zaś Konrad posłał do brata swojego Włodzimierza bo chciał z nim pokoju. Włodzimierz zaś pogodził się z nim i zaczęli żyć w wielkiej przyjaźni. Włodzimierz odesłał mu nawet jego ludzi wziętych przez wojsko w czasie wyprawy* [na Mazowsze][38]. Powodem, dla którego Trojden zdecydował się pogodzić z Bolesławem, mogło być wzrastające zagrożenie krzyżackie. W 1274 r. zakon ostatecznie uporał się z wielkim powstaniem pruskim i mógł cały wysiłek militarny skierować przeciw Litwie. W 1279 r. wielka rejza krzyżacka podeszła pod Kiernów, stolicę Trojdena.

[35] *Ипатевская летопись...*, kol. 878.

[36] *Zdarzenia godne pamięci*, wyd. A. Larkiewicz, „Monumenta Poloniae Historica", t. III, Warszawa 1961, s. 297.

[37] J. Powierski, *Polityczne tło małżeństwa Bolesława II mazowieckiego...*, s. 72–74. Pozostałe źródła przytoczone przez Powierskiego, jako świadczące o zwycięstwie Leszka Czarnego nad Litwinami w 1278 r., bez wątpienia odnoszą się do bitwy pod Rowinami w 1282 r. Redaktorzy przytoczonych przez Powierskiego zapisek albo wpisywali wydarzenia z czasów panowania Leszka Czarnego pod niewłaściwymi datami, albo, jak Piotr z Dusburga, nie przywiązywali większej wagi do ich ścisłej chronologii.

[38] *Ипатевская летопись...*, kol. 880; E. Suchodolska, *Dzieje polityczne...*, s. 185–188; O. Balzer, *Genealogia Piastów*, s. 424; B. Włodarski, *Polska i Ruś...*, s. 195–196.

Tam książę litewski zadał Krzyżakom druzgoczącą klęskę. W bitwie poległ pruski mistrz krajowy Ernest. Mimo zwycięstwa Trojden nie mógł się łudzić, że krzyżacki napór na Litwę ustanie[39].

Konflikt między Przemysłem Ottokarem II a Rudolfem Habsburgiem, podobnie jak wcześniejsza czesko-węgierska wojna o dziedzictwo Babenbergów, wyraźnie determinował polityczne relacje między książętami polskimi. Stąd też jego rozstrzygnięcie było dla Piastów rzeczą pierwszorzędnej wagi. Rok 1277 upłynął pod znakiem przygotowań wojennych tak ze strony Ottokara, jak i Rudolfa. Pewne dodatkowe nadzieje mógł w królu czeskim wzbudzić tragiczny wypadek, który kosztował życie papieża Jana XXI, wyraźnie sprzyjającego królowi rzymskiemu. 12 maja 1277 r. zawaliło się sklepienie świeżo wzniesionego skrzydła pałacu w Viterbo, grzebiąc pod sobą Ojca Świętego. Znamienne, że w tradycji krakowskiej, zapisanej przez Jana Długosza, tragedia została przedstawiona jako słuszna kara za pychę papieża. Jan XXI, sojusznik Rudolfa, nie cieszył się najwyraźniej estymą małopolskiego środowiska kościelnego. Konklawe, które zebrało się po tym tragicznym wypadku, nie mogło osiągnąć porozumienia. Po sześciu miesiącach dyskusji mieszkańcy Viterbo wzięli sprawę w swoje ręce i uwięzili kardynałów w pałacu, zmuszając ich ostatecznie do podjęcia decyzji. W listopadzie wybrano Jana Kajetana Orsiniego, który przybrał imię Mikołaja III. Nowy papież, korzystając z kłopotów Rudolfa z Czechami, skutecznie wyrugował wpływy Habsburga we Włoszech[40].

W czasie gdy w Viterbo wybierano Mikołaja III, Ottokar odnowił przymierze z margrabiami brandenburskimi – Janem II i Ottonem IV. Askańczycy grali jednak na obie strony. W styczniu 1278 r. przedstawiciele linii ottońskiej, Otto V i Albrecht III, potwierdzili, że z polecenia Rudolfa otrzymali od Lubeki tysiąc grzywien srebra. Ottokar szukał także możliwości porozumienia z Lwem halickim, Węgrami, a nawet Tatarami, ale bezskutecznie. W tej sytuacji dwór krakowski zaczął wspierać króla Czech akcjami dywersyjnymi, wymierzonymi we Władysława IV. Wstydliwy i Kinga udzielili schronienia bratankowi Kingi, dziesięcioletniemu Andrzejowi, który był kontrkandydatem do tronu węgierskiego. W 1278 r. Węgrzy nasłani przez Władysława utopili Andrzeja w Nidzie[41].

Przemysł Ottokar II, rozszerzając grono swych polskich przyjaciół, miał na uwadze przede wszystkim ostateczną rozprawę z Rudolfem Habsburgiem. W związku z tym kazał swojemu notariuszowi, Henrykowi z Italii,

[39] J. Ochmański, *Historia Litwy*, s. 51.

[40] *Johannis Dlugossii Annales...*, t. IV, s. 198–199; S. Runciman, *Nieszpory Sycylijskie*, s. 183–185.

[41] B. Włodarski, *Polska i Czechy...*, s. 79–80; Z. Kozłowska-Budkowa, *Kunegunda*, s. 187.

sporządzić manifest skierowany do książąt, baronów i całego narodu polskiego. Ottokar powoływał się na wspólnotę języka i sąsiedztwa oraz ostrzegał, że gdy Rudolf pokona Czechów, nic już nie zatrzyma niemieckiej chciwości. Polacy powinni więc pośpieszyć na pomoc przeciw Habsburgowi, tak jak śpieszy się na pomoc domowi sąsiada, gdy jest zagrożony pożarem. Ottokar obiecywał wdzięczność dla wszystkich, którzy zechcą posłuchać jego wezwania[42].

Manifest Przemysła Ottokara II wyrażał zwrot w jego dotychczasowej polityce. Zwrot tak gwałtowny, że część historyków postrzegała dokument jako pozbawioną znaczenia stylistyczną wprawkę notariusza królewskiego. Ottokar rzeczywiście przez większość swojego panowania starał się realizować koncepcję monarchii dwunarodowej. Król pragnął być dobrym władcą i dla Czechów, i dla Niemców. Wrażliwość na sprawy narodowościowe wyrażała się w zróżnicowaniu stosowania przez kancelarię imion monarchy, słowiańskiego i niemieckiego, w zależności od odbiorcy dokumentu. Mimo postulowanej symbiozy czesko-niemiecki antagonizm drążył państwo czeskie. Dopiero w trakcie konfliktu z Rudolfem z Habsburga Przemysł postanowił wykorzystać ten antagonizm. Większość niemieckich sojuszników opuściła go już wówczas i utracił on Austrię, Styrię i Karyntię. Król Czech zaczął więc silnie akcentować wątki czeskie i słowiańskie. Odżyły idee, które Andrzej z Všechromia, komornik królestwa, głosił na dworze praskim w 1272 r. Jeszcze wcześniej jako protektorka Czechów i języka czeskiego w Kościele czeskim, silnie poddanym wpływom niemieckim, występowała Kunegunda, żona Ottokara. W miarę upływu lat królowa wywierała na męża coraz większy wpływ. W latach siedemdziesiątych był to wpływ decydujący. Najpełniejsze ucieleśnienie tendencji narodowych, triumfujących na praskim dworze, stanowił właśnie manifest Ottokara do Polaków, w którym król w przededniu decydującego starcia z Rudolfem I odwoływał się do opartej na języku wspólnoty słowiańskiej, zagrożonej przez Niemców[43].

Część książąt polskich i ich rycerzy nie pozostała obojętna na ideę i wezwanie zawarte w manifeście króla Czech. W połowie lipca 1278 r. pod Brno, gdzie Ottokar wyznaczył punkt koncentracji swojej armii, tłumnie nadciągnęło rycerstwo z Polski. Trudno powiedzieć, jakie oddziały polskie oprócz wrocławskich, krakowskich i opolskich pośpieszyły na pomoc królowi Czech. Nie wiadomo, czy jacyś polscy książęta wzięli osobisty udział w wyprawie. Bałamutna kronika Ottokara styryjskiego, oprócz całego zastępu

[42] B. Włodarski, *Polska i Czechy...*, s. 80–86.

[43] A. Barciak, *Ideologia polityczna...*, s. 82–90, 102–104.

Piastów śląskich, wymieniła władców Kalisza, Wielkopolski, Sieradza, Pomorza i, jak się zdaje, Kujaw (*von Pôlân herzog Gazmer*)[44]. Leszek Czarny z pewnością nie brał osobistego udziału w kampanii morawskiej swojego szwagra. Latem 1278 r. książę przeprowadzał negocjacje w sprawie powrotu Siemomysła na Kujawy, zakończone zjazdem w Lądzie 24 sierpnia. Być może jednak jakiś hufiec sieradzki wzmocnił siły wysłane do Brna przez Bolesława Wstydliwego.

Spod Brna armia Przemysła Ottokara II wyruszyła na południowy wschód, w stronę zbiegu granic morawskiej, węgierskiej i austriackiej. Prawie połowę wojsk czeskich stanowili Polacy. Na pomoc Rudolfowi I przybył król Węgier Władysław IV. 25 sierpnia 1278 r. na polach pod austriacką miejscowością Dürnkrut rozegrał się ostatni akt pełnego dramatyzmu i niezaprzeczalnej wielkości życia króla Ottokara. Wojska niemiecko-węgierskie doszczętnie rozbiły armię czesko-polską. Przemysł zginął, jak na rycerza przystało, na polu bitwy. Polscy uczestnicy wielkiej batalii na polach pod Dürnkrut w większości dostali się do niewoli[45].

Zapewne w bezpośrednim związku z wojną między Rudolfem a Ottokarem pozostawały działania wojenne Bolesława Pobożnego i Mściwoja II, prowadzone w Saksonii i Brandenburgii. W styczniu 1278 r. wojska wielkopolskie i pomorskie posiłkowały zaprzyjaźnionego margrabiego Ottona IV, wiernego sojusznika króla Czech, w wojnie o obsadę arcybiskupstwa magdeburskiego. Margrabia poniósł w trakcie tej wyprawy klęskę w bitwie pod Frohse[46]. Latem tego samego roku zaatakowali sprzymierzonego z królem Rudolfem margrabiego Ottona V. *Rocznik Traski*, tuż po opisie tragicznego dla króla Czech końca kampanii morawskiej, relacjonuje: *W tym czasie książę Bolesław* [Wielko]*polski, mając pomoc Mściwoja księcia Pomorzan, wkroczył w granice Niemców osiem dni łupiąc ich ziemię i na koniec chwaleb-*

[44] *Ottokars österreichische Reimchronik, Monumenta Germaniae Historica, Deutsche Chroniken*, t. V, cz. 1, ed. F. Lichtenstein, J. Seemüller, Hanower 1890, s. 201, w. 15223–15230:

...herzog Primic
und von Ratwar herzog Listic
wol męrte dâ sîn her
von Pôlân herzog Gazmer
ouch half im durch sîn prîs
den herzog von Kalis
von Syras und von Pomerân

B. Włodarski, *Polska i Czechy...*, s. 85–87.

[45] *Rocznik Traski*, s. 844; *Rocznik Sędziwoja*, wyd. A. Bielowski, „Monumenta Poloniae Historica", t. II, Warszawa 1961, s. 878; *Rocznik krakowski*, s. 843; *Chronicon Posoniense...*, s. 44; *Codex diplomaticus Hungariae*, t. V, cz. 3, s. 393–397.

[46] J. Powierski, *Krzyżacka polityka Przemysła II...*, s. 110, 116.

nie pokonał ich wojsko[47]. Bolesław Pobożny i Mściwój II, działając w ramach koalicji proczeskiej, zyskali możliwość wyrównania rachunków z tymi Askańczykami, którzy przerzucili się do obozu habsburskiego. Książęta pokonali wojska margrabiego Ottona V pod Myśliborzem, a wracając, zajęli Santok[48]. Długotrwałe zmagania z Brandenburgią kończyły się więc wielkim zwycięstwem starego niezłomnego księcia z Gniezna. Niedługo potem, w kwietniu 1279 r., Bolesław Pobożny zmarł, pozostawiając całą Wielkopolskę Przemysłowi II.

Tuż po bitwie pod Dürnkrut rozpoczął się wyścig po władzę nad Czechami. Przemysł Ottokar II osierocił siedmioletniego Wacława II. Do Pragi ruszyli krewni chłopca z pretensjami do regencji. Samodzielne plany miała też królowa Kunegunda. Gdy wojska Henryka Prawego doszły do stolicy Czech, na Hradczanach rezydował już margrabia brandenburski Otto V Długi. Ostatecznych rozstrzygnięć dokonał Rudolf Habsburg. Na najbliższe pięć lat Otto Długi otrzymał zarząd Czech, książę Wrocławia dostał w ramach rekompensaty ziemię kłodzką i miasteczko Broumov, Kunegunda miała rezydować w Opawie. Dla siebie król Rudolf zatrzymał Morawy. Niedługo po zawarciu układu margrabia Otto złamał jego literę i uwięził królową wraz z małym Wacławem, następnie w Pradze pozostawił biskupa brandenburskiego Gebharda, a sam powrócił do siebie. Królowa wdowa zdołała jednak zbiec z więzienia i osiadła w Opawie. Tam na jej dworze pojawił się dawny przeciwnik Przemysła Ottokara II, Zawisza z Falkensteinu z rodu Witkowców. Zawisza szybko zdobył zarówno zaufanie, jak i serce Kunegundy, i został jej faworytem. Tymczasem w 1280 r., po dwuletniej niewoli u Węgrów, powrócił do Opawy jej dawny pan, Mikołaj, nieślubny syn Ottokara. Natychmiast powstał konflikt między Zawiszą a Mikołajem. Bastard Ottokara sprzymierzył się przeciw Kunegundzie i jej faworytowi z królem rzymskim[49].

Gwałtowna i zupełna katastrofa Przemysła Ottokara II sprowadziła Czechy do roli przedmiotu przetargów władców ościennych i spowodowała polityczną pustkę w Europie Środkowej. Książęta pozostający dotychczas w cieniu potężnego króla czeskiego musieli poszukać dla siebie nowych systemów sojuszniczych. Najambitniejsi z nich próbowali podporządkować

[47] *Rocznik Traski*, s. 844: *Eodem tempore dux Bolezlaus Polonie habens auditorio Mstiwoyonem ducem Pomoranie, intravit fines Theutonicorum octo diebus spolians terram ipsorum, et ad ultimum gloriose trumphavit de exercitu ipsorum.*

[48] B. Zientara, *Przemysł II*, s. 213; K. Tymieniecki, *Bolesław Pobożny*, s. 265; B. Włodarski, *Polska i Czechy*, s. 87.

[49] J. Mitkowski, *Henryk IV Probus*, s. 406–407; A. Barciak, *Czechy a ziemie południowej Polski...*, s. 105; B. Włodarski, *Polska i Czechy...*, s. 90–95.

sobie choćby część terytoriów, które dawniej stanowiły strefę wpływów Ottokara. W marcu 1280 r. w Wiedniu Henryk Prawy złożył hołd lenny królowi Rudolfowi[50]. W tym samym roku miał miejsce najazd brandenburski na księstwo wrocławskie. Napastnicy doszli do Ziembic. W odwecie Prawy najechał na Jawor, należący do popleczników margrabiów, książąt Bolka i Bernarda, synów Bolesława Rogatki zmarłego w Boże Narodzenie 1278 r. Henryk z Wrocławia zaczął odtąd coraz mocniej naciskać na swych kuzynów, wyraźnie zmierzając do osiągnięcia hegemonii na Śląsku[51].

Bitwa pod Dürnkrut zburzyła system bezpieczeństwa, do którego Bolesław Wstydliwy włączył swoje państwo, zawierając z Przemysłem Ottokarem II układ w Opawie. Kolejnym, jeszcze cięższym ciosem stała się dla władcy Krakowa śmierć Bolesława Pobożnego w kwietniu 1279 r. Książę Wielkopolski był jego szwagrem i najbliższym sojusznikiem. Bolesław Wstydliwy, być może pod wpływem owych nieszczęść, zaczął, jak się zdaje, pozwalać swojemu następcy na samodzielne akcje prawne w Małopolsce. 28 maja 1279 r. Leszek Czarny potwierdził przywilej małopolskiego opactwa Cystersów w Sulejowie, wystawiony przez Konrada Mazowieckiego, gdy ten był panem Krakowa. Dokument władcy Sieradza dotyczył i sieradzkich, i małopolskich majętności klasztoru. Leszek Czarny długo nie okazywał żadnej łaski Cystersom sulejowskim. Zapewne była to konsekwencja bliskich związków mnichów z księciem Kazimierzem, w okresie gdy książę Leszek zbuntował się przeciw ojcu i pozostawał jego wrogiem. W 1279 r. urazy z przeszłości dawno wygasły i cystersi z Sulejowa mogli już liczyć na łaskę książęcą. Leszek Czarny natomiast pozyskiwał w ten sposób swoich przyszłych poddanych i mógł oficjalnie wystąpić jako następca Wstydliwego. Przywilej, który cystersi przedstawili księciu do transumowania, został nieco wcześniej mocno podfałszowany. Książę przymknął na to oczy i zgodził się, by mnisi ściągali z Rusi 13 wozów soli każdego roku, nie płacąc przy tym cła ani w Sandomierzu, ani w Krakowie. Mogli oni także swobodnie posiadać wsie pozyskane za panowania Leszka Białego i Konrada Mazowieckiego oraz wodę z Pilicy nadaną im za zbawienie duszy Leszka Białego. Książę Sieradza podkreślił związki pokrewieństwa, łączące go z dobroczyńcami klasztoru sulejowskiego: pradziadem Kazimierzem Sprawiedliwym i dziadem

[50] B. Nowacki, *Czeskie roszczenia do korony w Polsce w latach 1290–1335*, Poznań 1987, s. 30–31. K. Maleczyński, *Polska, Austria, Czechy i Brandenburgia w latach 1278–1290*, w: *Wieki średnie. Prace ofiarowane Tadeuszowi Manteuffelowi w 60. rocznicę urodzin*, Warszawa 1962, *passim*, uważał, że Henryk Prawy nie złożył hołdu Rudolfowi I. Jego argumenty nie wytrzymują jednak krytyki.

[51] J. Mitkowski, *Henryk IV Probus*, s. 406–407; K. Maleczyński, *Polska, Austria, Czechy i Brandenburgia...*, s. 195–196.

Konradem Mazowieckim. Również w ten sposób Leszek Czarny zaznaczał swoje prawa do Krakowa. Wynikały one nie tylko z adopcji i desygnacji dokonanej przez Bolesława Wstydliwego oraz podjętej *vivente duce* decyzji możnych krakowskich. Pan Sieradza dziedziczył także Kraków po swych przodkach, którzy niegdyś władali stolicą Królestwa[52].

10 grudnia 1279 r., pół roku po tym, jak Leszek Czarny wystawił dokument dla cystersów sulejowskich, zmarł bezpotomnie książę Krakowa i Sandomierza Bolesław Wstydliwy. Autor spisywanego w Małopolsce *Rocznika Traski* z żalem wspominał władcę, który był *człowiekiem obyczajnym, wstydliwym, umiarkowanym i łaskawym, nikomu złem na zło nie odpowiadał, wolności Kościoła obrońca, rycerzy prawdziwy miłośnik, ponieważ sobie nic nie pozostawił, lecz wszystko rycerzom szczodrze oddał, mnichów wszelakich był dobroczyńcą*[53]. Według annalisty dobroć księcia Bolesława była tak powszechnie znana, że opłakiwali go nie tylko jego poddani, ale i książęta oraz rycerze księstw sąsiednich.

Tuż po śmierci Bolesława Wstydliwego małopolscy dostojnicy zebrali się, aby dokonać elekcji nowego księcia. Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami ich wybór padł na Leszka Czarnego, przybranego syna zmarłego. Według legendy wieść o śmierci stryja i elekcji na tron krakowski zawiózł księciu Leszkowi do Sieradza rycerz Prokop z Drzewicy[54]. Pogrzeb Wstydliwego odbył się zapewne dopiero po przyjeździe nowego władcy. Ciało księcia złożono w prezbiterium kościoła Świętego Franciszka w Krakowie, pod głównym ołtarzem[55].

Elekcja Leszka Czarnego odbyła się wyjątkowo gładko. Wiadomo tylko o jednym kontrkandydacie, który sam zgłosił swoje pretensje do Krakowa. Był nim szwagier Wstydliwego, książę halicki Lew. Dostojnicy małopolscy nie życzyli sobie jednak na tronie Rusina[56]. Do grona baronów-elektorów zaliczali się z pewnością biskup krakowski Paweł z Przemankowa, kanclerz

[52] *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. I, s. 109–110, nr LXI; J. Mitkowski, *Początki klasztoru cystersów*, s. 17–22.

[53] *Rocznik Traski*, s. 846: *homo castus, pudicus, sobrius et mansuetus, nulli malum pro malo reddens, libertatum ecclesie conservator, militum verus amator, quia sibi nichil retinebat, sed omnia militibus largiebatur, religiosorum omnium fuit benefactor.*

[54] P. Żmudzki, *Książę Leszek Czarny w legendach rycerskich*, „Przegląd Historyczny" 1995, t. LXXXVI, z. 2, s. 137.

[55] Fakt śmierci Wstydliwego i elekcji Leszka Czarnego zanotowały niemal wszystkie polskie (i nie tylko) roczniki: *Rocznik Traski*, s. 846; *Rocznik franciszkański krakowski*, s. 50; *Rocznik świętokrzyski*, s. 76; *Rocznik kujawski*, wyd. A. Bielowski, „Monumenta Poloniae Historica", t. III, Warszawa 1961, cod. IV–VI, VIII; s. 206–207; *Rocznik Sędziwoja*, s. 878; *Chronica Polonorum...*, s. 22; *Ипатевская летопись...*, kol. 880–881.

[56] *Ипатевская летопись...*, kol. 880–881.

Prokop, kasztelan krakowski Warsz Rawita, wojewodowie Janusz Starża z Sandomierza i Sasin z Krakowa oraz Pełka Półkozic, kasztelan sandomierski, współrodowiec biskupa. Czterej z nich: Paweł, Prokop, Warsz i Janusz, prawdopodobnie już cztery lata wcześniej zaakceptowali decyzję Wstydliwego o przywróceniu Leszkowi Czarnemu statusu następcy tronu w Krakowie. Z pozostałych – kasztelan Pełka, jako Półkozic blisko związany z biskupem i Warszem, popierał ich politykę. Niewiele da się powiedzieć o postawie wojewody Sasina. Być może on jeden nie był przychylny nowemu władcy, bowiem Leszek Czarny już na samym progu swojego panowania pozbawił go urzędu, mianując na palację krakowską komesa Piotra, syna Wojciecha[57]. Niewykluczone zresztą, że Sasin odszedł z jakiś pozapolitycznych powodów lub po prostu umarł. Fakt, iż Leszek Czarny już kilkanaście lat wcześniej został usynowiony przez Wstydliwego i wyznaczony na następcę tronu sprawiał, że władca Sieradza był doskonale znany małopolskiej elicie. Można było spodziewać się po nim kontynuacji polityki Wstydliwego. Szybka i zgodna elekcja jednoznacznie potwierdziła, że Leszek cieszył się poparciem najbardziej wpływowych kręgów możnowładztwa w swym nowym państwie[58].

Po ogłoszeniu wyniku elekcji Leszek Czarny wraz z żoną i swoim dworem dokonał uroczystego wjazdu do Krakowa. Książę wjechał zapewne do swej nowej stolicy konno. Gryfina zaś, z małym Leszkiem Siemomysłowicem na kolanach, w otoczeniu dam towarzyszyła mężowi w powozie[59]. Ceremoniał wkroczenia do głównego ośrodka przejmowanego państwa stanowił element rytuału inauguracji władzy. *Adventus ducis* nawiązywał do wjazdu Chrystusa do Jerozolimy i był momentem, kiedy społeczność rozpoznawała w nowym władcy swojego zwierzchnika. Po symbolicznym objęciu w posiadanie stolicy zapewne nastąpiła intronizacja[60]. Inauguracji władzy książąt krakowskich towarzyszyła wzorowana na królewskiej, choć skromniejsza, ostentacja potęgi i przymierza z Kościołem w formie benedykcji osoby księcia i jego chorągwi oraz broni wraz z modlitwą o powodzenie wojenne i urodzaj. Jeszcze w XIII w. wykorzystywano do tego celu modlitwy z jedenastowiecznego pontyfikału krakowskiego: *benedictio principum, benedictio super vexillium, benedictio armorum*. W *benedictio armorum* znajduje się między innymi błogosławieństwo hełmu. Zwieńczone koroną hełmy pojawiły się na głowach Kazimierza i Leszka Czarnego na ich wizerunkach pieczętnych, być może jako wyraz pretensji do Krakowa. Niewykluczone, że nałożenie hełmu z koroną na głowę nowego księcia było elementem krakowskiego rytu stanowienia władcy. Rytuał inauguracji miał potwierdzać legalność objęcia władzy przez nowego księcia i zapewnić mu przychylność zarówno *sacrum*, jak i poddanych. Obrzęd wzmacniał prawa dynastii do władzy i łączył elitę polityczną z księciem, pozwalał także rozszerzyć grupę świadomych członków wspólnoty, którą można określić jako naród[61].

Obejmując władzę w Krakowie i Sandomierzu, Leszek Czarny stawał się panem najpotężniejszego władztwa w całej Polsce. Księstwo krakowskie składało się z kasztelanii: krakowskiej, brzeskiej, sądeckiej, bieckiej, wojnickiej i należącej do biskupa krakowskiego kasztelanii sławkowskiej. Granice zewnętrzne księstwa krakowskiego obejmowały na północnym zachodzie okolicę Kłobucka i Mstowa, następnie częściowo górnym biegiem Warty (w górę rzeki) granica dochodziła do Sławkowa i dalej biegła na południowy wschód koło Trzebola i Tyńca do karpackiej puszczy granicznej, która oddzielała kasztelanie krakowską, sądecką i biecką od Węgier. W skład księstwa sandomierskiego wchodziły kasztelanie: sandomierska, wiślicka, małogojska, żarnowska, zawichojska, lubelska, radomska, czechowska i łukowska. Ten ostatni okręg grodowy nie przetrwał fiaska prusko-jaćwieskiej polityki Bolesława Wstydliwego. Zapewne już Leszek Czarny włączył więc terytorium łukowskie do nowo utworzonej kasztelanii sieciechowskiej. Zewnętrzne granice księstwa sandomierskiego biegły puszczami nad Wisłokiem, w widłach Sanu i Tanwi, w dorzeczu Wieprza – na terytorium łukowskim, aż do Wisły w okolicach ujścia Pilicy. Następnie granica biegła Pilicą do okolic Kurzelowa i Mstowa[62].

Pod względem demograficznym i gospodarczym Małopolska daleka była od jednorodności. Pomiędzy puszczami, bagnami i rozlewiskami rzek znaj-

[57] *Urzędnicy małopolscy XII–XV w.*, s. 267; 60–62 i 370; 220–221 i 335; 124; 174; 267; A. Sochacka, *Problemy genealogii Półkoziców Czyżawskich*, s. 15. Piotr syn Wojciecha (*Pertus filius Albertii*) został wojewodą krakowskim przed 23 II 1280 r.; *Rocznik Traski*, s. 847.

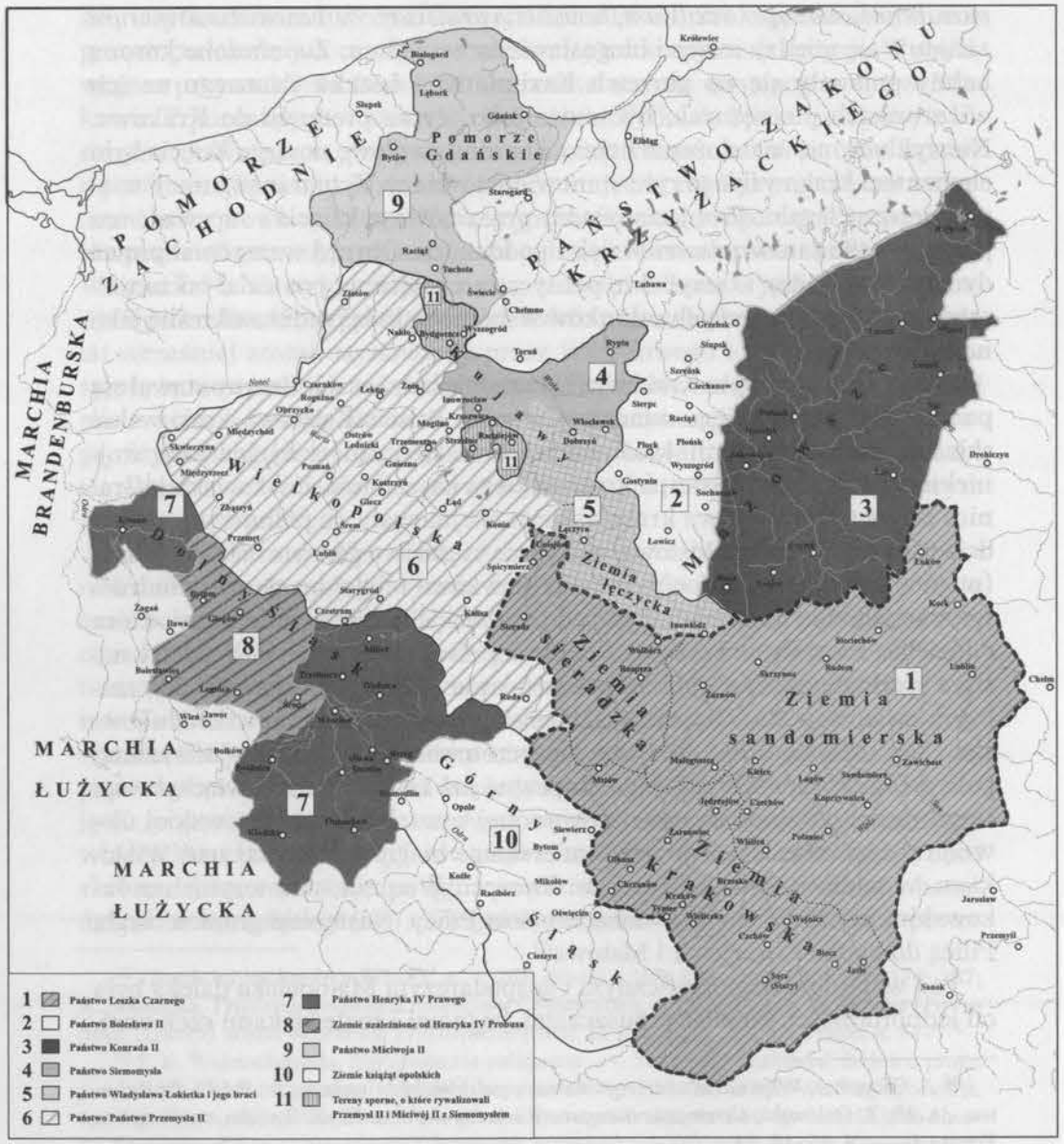
[58] P. K. Wojciechowski, *Ugrupowania polityczne...*, s. 57: *a priori* zakładał, że już u progu panowania Leszka Czarnego w Małopolsce istniało stronnictwo możnowładczo-rycerskie, sprzeciwiające się jego rządom. Miało to wynikać z postrzegania nowego księcia jako obcego. Stwierdzenie to opiera się na fałszywych przesłankach (dlaczego Leszek Czarny, przybrany syn księcia Krakowa, miałby być postrzegany w Małopolsce jak obcy?) i nie posiada żadnego oparcia w źródłach.

[59] *Rocznik Traski*, s. 846.

[60] J. Banaszkiewicz, *Polskie dzieje bajeczne...*, s. 305–309, 337.

[61] A. Gieysztor, *Więź narodowa i regionalna w polskim średniowieczu*, w: *Polska dzielnicowa...*, s. 28; Z. Dalewski, *Ceremonia inauguracji władcy w Polsce XI–XIII wieku*, w: *Imagines Potestatis...*, s. 9, 15–16, 24.

[62] S. Arnold, *Terytoria plemienne...*, mapa po s. 352, s. 345–375. Ustalenia Arnolda skorygowane na podstawie: *Urzędnicy małopolscy XII–XV w.*, s. 43–45 i K. Pacuski, *Mazowsze wobec walk o władzę w Polsce na przełomie XIII/XIV w. Sprawa przynależności kasztelanii sieciechowskiej na początku XIV w.*, „Kwartalnik Historyczny" 1978, t. LXXXV, z. 3, s. 589–590.



Polska w latach 1279–1288.

dowały się obszary o znacznym zagęszczeniu osadnictwa i intensywnej kulturze rolnej. Trzynastowieczne centra osadnicze w księstwach krakowskim i sandomierskim to okolice Krakowa, wyznaczone przez miejscowości: Tyniec, Krzeszowice, Olkusz, Imbramowice, Miechów, Wiślica, Bochnia, Czchów, Dobczyce, dalej ziemia sądecka, pas ziem od Sandomierza i Zawichostu przez Opatów do Tarczka oraz w mniejszym stopniu okolice Lublina. W XIII stuleciu najgęściej zaludnione regiony Małopolski przeżywały okres gospodarczej pomyślności, związany z inwestycjami lokacyjnymi i kolonizacją wewnętrzną. Nawet najazdy tatarskie i litewskie, coraz liczniejsze od połowy wieku, nie zmieniły tej tendencji. W księstwach krakowskim i sandomierskim proces *meliorationis terrae* zagościł rychło po prekursorskich eksperymentach Henryka Brodatego na Śląsku. W Małopolsce lokacje polegały przede wszystkim na przenoszeniu starych wsi, położonych w centrach osadniczych, na nowe prawo. Potężne, liczne i bardzo majętne klasztory małopolskie odgrywały pionierską rolę w stosowaniu prawa niemieckiego. W drugiej połowie XIII w. ani książę, ani tym bardziej biskup nie decydowali się jeszcze na szerszą kolonizację wiejską we własnych dobrach. W całokształcie działań gospodarczych włości książęcych cały czas zapewne znaczną rolę odgrywał stary system danin i posług prawa książęcego[63].

Rejestry papieskiej dziesięciny sześcioletniej, które zachowały się dla ziem polskich z lat 1325–1328, pozwalają w pewnym przybliżeniu oszacować liczbę ludności i gęstość zaludnienia w księstwach odziedziczonych przez Leszka Czarnego. W Małopolsce mieszkało około 440 tysięcy ludzi, w tym mniej więcej 18 tysięcy w miastach. W dziesięciu ośrodkach miejskich liczba mieszkańców sięgała tysiąca. Sam Kraków liczył wówczas około dziesięciu tysięcy mieszkańców. Małopolskie stosunki demograficzne dawały Leszkowi Czarnemu nieporównywalnie większą siłę i możliwości niż skromne terytorialnie i cały czas jeszcze słabo zasiedlone księstwo sieradzkie. Szacunkowa średnia gęstość zaludnienia w Polsce wynosiła w owym czasie 7 osób na km^2, czyli dwa razy mniej niż w Czechach. Sieradzkie świetnie się w tej średniej mieściło, oscylując między 6 a 10 mieszkańcami na 1 km^2. W okolicach Krakowa zagęszczenie ludności było nawet czterokrotnie większe[64].

Potęga krakowskiego monarchy zasadzała się nie tylko na potencjalnych możliwościach gospodarczych i militarnych, pochodnej dużej – jak na polskie warunki – gęstości zaludnienia (zwłaszcza w okolicach Krakowa), ale

[63] A. Gąsiorowski, *Ze studiów nad szerzeniem się tzw. prawa niemieckiego...*, s. 152, 155–160 i 167.

[64] H. Samsonowicz, *Miasta wobec zjednoczenia Polski w XIII–XIV wieku*, s. 429; idem, *Polska w gospodarce europejskiej XIV i XV wieku*, w: *Polska dzielnicowa...*, s. 370–371; A. Chmielowska, J. Kamińska, T. Łaszczewska, *Z dziejów średniowiecznego Sieradza*, s. 18–19.

i na znacznych dochodach z monopolu solnego. Leszek Czarny w pełni korzystał w tym względzie z reform podjętych przez Bolesława Wstydliwego. Od lat pięćdziesiątych instrumentem wzmacniania pozycji księcia krakowskiego była kolonizacja miejska. Jej pierwszy kamień milowy to lokacja Bochni w 1253 r. Ściśle wiązała się ona z wielkim sukcesem poszukiwań górniczych z 1251 r. Po dłuższych pracach z udziałem opata benedyktynek w Staniątkach, Wierzbięty z rodu Gryfów, i cystersów wąchockich została odkryta w Bochni sól kamienna[65]. Dotychczas w Małopolsce eksploatowano powierzchniowe słone źródła – solanki. Sięgnięcie po głębsze pokłady soli oznaczało, że w ziemi krakowskiej dokonał się istotny postęp technologiczny, możliwy zapewne dzięki intensywnym kontaktom małopolskich cystersów z zachodem Europy. Wydobywanie soli kamiennej w Bochni skłoniło Bolesława Wstydliwego do poważnych przekształceń własnościowych. W XII i XIII w. książęta krakowscy hojnie uposażali klasztory nadaniami solnymi i prawem do budowania warzelni. Tuż przed 1278 r. Wstydliwy skasował wszelkie prywatne i klasztorne udziały w salinach bocheńskich, wprowadzając pełną zależność żup od księcia. Wywłaszczenie klasztorów odbyło się za zgodą możnych. Książę Bolesław jako jedyny właściciel żup dyktował korzystne dla siebie warunki dystrybucji soli. Likwidacja nieksiążęcej własności na terenie żup była zakończeniem procesu przechodzenia od nadań w soli i urządzeniach warzelniczych do donacji czynszów, pochodzących ze sprzedaży kopaliny. Sól krakowską w owym czasie zaczęto eksportować do Górnych Węgier, na Śląsk i Morawy. Jednocześnie Wstydliwy objął kontrolą eksploatację salin w Wieliczce i patronował początkom wydobycia ołowiu pod Olkuszem i kruszców w okolicach Chęcin. Dochody kopalniane czyniły księcia znacznie bogatszym[66].

Książęcy monopol na górnictwo i przetwarzanie surowców mineralnych nie obejmował rud żelaza, pozyskiwanych głównie z darni. Ta dziedzina wytwórczości prosperowała w rękach prywatnych. W drugiej połowie XIII w. hutnictwo żelaza przeżywało w Małopolsce bujny rozwój dzięki wykorzystaniu siły koła wodnego. Przykładem może być huta żelaza w Rudnikach na pograniczu księstw krakowskiego i sandomierskiego[67].

[65] P. Sczaniecki, *Gryfici z linii brzeźnickiej i benedyktyni*, „Studia Historyczne" 1987, t. XXX, z. 1, s. 17.

[66] A. Jodłowski, *Początki eksploatacji soli na terenie żup krakowskich do połowy XIII wieku*, w: *Dzieje żup krakowskich*, Wieliczka 1988, s. 92–93; J. Piotrowicz, *Żupy krakowskie w pierwszych wiekach rozwoju od połowy XIII do początków XVI wieku*, w: *Dzieje żup krakowskich*, s. 106–108, 111, 136–138.

[67] B. Zientara, A. Mączak, I. Ihnatowicz, Z. Landau, *Dzieje gospodarcze Polski do roku 1939*, s. 111–113.

W 1257 r. książę Bolesław dokonał lokacji głównej stolicy swojego państwa – Krakowa. W ćwierć wieku później, u progu panowania Leszka Czarnego, mimo tragicznego dla miasta drugiego najazdu tatarskiego, Kraków był jak na warunki polskie potężnym ośrodkiem miejskim, liczącym sobie około dziesięciu tysięcy mieszkańców. Miasto posiadało organizację cechową, zrzeszającą miejscowych rzemieślników. Na czele władz Krakowa stał dziedziczny wójt, ustanowiony przywilejem lokacyjnym. Do pomocy miał ławę miejską, powoływaną spośród patrycjatu krakowskiego. Co najmniej od 1264 r. w Krakowie działała rada miejska, zyskując stopniowo coraz większy wpływ na funkcjonowanie miasta[68].

W drugiej połowie XIII w. Kraków przeżywał okres bujnego rozwoju gospodarczego. Z dokumentu opata mogilskiego Engelberta, wydanego w 1283 r., można wywnioskować, że miasto posiadało własne miary co do wagi szkojca srebra i miary zbożowe. Po reformie żup solnych w Bochni, Kraków zaczął odgrywać znaczną rolę jako ośrodek dystrybucji soli. Ponadto kupcy krakowscy sprzedawali i kupowali ołów wydobywany w Sławkowie. Prawdziwy przełom w handlu bogactwami mineralnymi dokonał się jednak w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych trzynastego stulecia, kiedy w węgierskim górnictwie miedzianym zastosowano nowe technologie, umożliwiające masowe wytapianie i sprzedaż tego towaru. Tymczasem wojny austriackie (o sukcesję po Babenbergach) spowodowały kryzys w stosunkach handlowych Węgier z Zachodem. Dlatego towary węgierskie potrzebowały dróg w kierunku północnym, którymi można by je przewozić nad Bałtyk i stamtąd jeszcze dalej, do Europy Zachodniej. Wymarzonym pośrednikiem handlowym stali się więc kupcy krakowscy, którzy nawiązali bezpośrednie kontakty z Flandrią. Droga z Krakowa na Węgry prowadziła wzdłuż rzek Wisły, Dunajca, Popradu, Wagu, Dunaju. Tą właśnie drogą mieszczanie krakowscy sprowadzali z Węgier miedź, a oprócz niej w mniejszym stopniu także wosk, oferując w zamian sukno i ołów. Handel miedziany został zdominowany przez kupców krakowskich. Sporadycznie uczestniczyli w nim kupcy węgierscy, którzy zresztą przenosili się do Krakowa, tak jak Jakub Węgier, zmarły w 1301 r., właściciel domu przy rynku i kramu[69].

[68] H. Samsonowicz, *Piastowskie Mazowsze a Królestwo Polskie w XIII–XV w.*, w: *Piastowie w dziejach Polski*, pod red. R. Hecka, Wrocław 1975, s. 121; idem, *Polska w gospodarce europejskiej...*, s. 371; idem, *Miejsce Polski w Europie na przełomie XIII i XIV wieku*, „Kwartalnik Historyczny" 1993, t. C, z. 4, s. 91; E. Janota, *Monografia opactwa cystersów w Mogile*, Kraków 1867, cz. 2: *Zbiór dyplomów opactwa cystersów w Mogile*, s. 29, nr XXV; I. Ihnatowicz, A. Mączak, B. Zientara, J. Żarnowski, *Społeczeństwo polskie od X do XX wieku*, s. 129; M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa...*, s. 202; J. Baszkiewicz, *Powstanie zjednoczonego państwa polskiego...*, s. 249–251.

[69] J. Wyrozumski, *Dzieje Krakowa*, t. I: *Kraków do schyłku wieków średnich*, Kraków

Innym, oprócz lokacji miast, przejawem dokonanego przez Bolesława Wstydliwego wzmocnienia władzy książęcej w Małopolsce była supremacja kasztelana krakowskiego kosztem tamtejszego wojewody. W burzliwych czasach po zamordowaniu Leszka Białego krakowscy palatynowie zaczęli przejmować niektóre prerogatywy książęce. Wyrażało się to między innymi w stosowaniu przez nich formuły *dei gratia*. Bolesław Wstydliwy, czyniąc stołecznego grododzierżcę pierwszym świeckim dostojnikiem swojego państwa, zahamował ten proces. Również długie panowanie tego księcia wyraźnie wyszło na korzyść władzy monarszej w Krakowie. Wstydliwy przez 36 lat swych rządów doprowadził do ewidentnego wzrostu autorytetu monarchy[70]. Wszystkie te sukcesy stryja umożliwiły Leszkowi Czarnemu spokojne przejęcie władzy w Krakowie i Sandomierzu.

Książę Leszek, w porównaniu z Bolesławem Wstydliwym, zmienił obyczaje związane z najważniejszą, kolegialną instytucją państw piastowskich – wiecem, przenosząc do Małopolski praktykę wykształconą w księstwie sieradzkim. Poprzedni władca Krakowa wprawdzie najczęściej przebywał w stolicy, ale jego wiece odbywały się głównie poza nią i stanowiły instrument sprawowania władzy w terenie. W Krakowie Wstydliwy odprawił wiec jedynie dwa razy. Natomiast dla dziewięciu lat panowania Leszka Czarnego w Małopolsce poświadczonych jest jedenaście wieców w stolicy. Jedną z najczęstszych okazji zwoływania zjazdu było majowe święto patrona katedry wawelskiej, świętego Stanisława[71].

Bolesław Wstydliwy, umacniając swoją władzę, zaczął zastępować wiec instytucją kameralnej rady książęcej, złożonej z najwyższych dostojników – baronów. Posługiwanie się radą zaznaczyło się w dokumentach książęcych formułą *de consilio baronum* lub *consensu baronum*. W dokumentach Leszka Czarnego formuły konsyliacyjne występują rzadko. Następca Wstydliwego powrócił do praktyki częstego wiecowania i przedkładał wiec nad radę[72]. Brak zgody najważniejszych baronów – przypuszczalnej rady książęcej – został przez księcia przywołany tylko raz, jako wykręt w niewygodnych negocjacjach z księżną wdową Kingą i biskupem krakowskim Paw-

1992, s. 178–180; J. Dąbrowski, *Kraków a Węgry w wiekach średnich*, „Roczniki Krakowskie" 1911, t. XIII, s. 190, 204, 218–234; D. Molenda, *Wywóz małopolskiego ołowiu przez Gdańsk do Europy Środkowej i Zachodniej w średniowieczu*, w: *Aetas Media, Aetas Moderna...*, s. 199–200.

[70] S. Gawlas, *O kształt zjednoczonego Królestwa...*, s. 84.

[71] K. Bracha, *Wiece Bolesława Wstydliwego*, s. 673–677; A. Gąsiorowski, *Podróże panującego w średniowiecznej Polsce*, s. 47; zobacz także aneks pod tytułem „Itinerarium Leszka Czarnego".

[72] S. Russocki, *„Consilium" i „consensus" otoczenia książęcego w dokumentach polskich XIII wieku*, w: *Społeczeństwo Polski średniowiecznej*, t. V, Warszawa 1995, s. 197.

łem. Wbrew temu, co przypuszczał Henryk Łowmiański, w czasach Leszka Czarnego nie istniała jeszcze wykrystalizowana w swym składzie i kompetencjach rada baronów. Granice między wiecem a węższym i dostojniejszym gremium współpracowników były płynne[73]. Zmieniła się także praktyka objazdów państwa. Bolesław Wstydliwy, gdy opuszczał Kraków, podążał najczęściej do któregoś ze swoich dwóch dworów wiejskich: Osieka pod Sandomierzem lub Korczyna nad Wisłą. Oba zostały w tym celu specjalnie zorganizowane. Wyłączono je z systemu prawa książęcego i przekształcono w osobisty majątek panującego – coś w rodzaju kasztelanii majątkowej. Odtąd świadczenia przekazywane przez ludność tych wsi do grodu były przeznaczane na bezpośredni użytek władcy. Użytkowanie przez Wstydliwego dwóch dworów wiejskich wiązało się z ograniczeniem stołecznej roli Sandomierza, poważnie zniszczonego w trakcie dwóch kolejnych najazdów tatarskich i zaniedbanego przez księcia Bolesława[74]. W trzynastowiecznej Wielkopolsce, gdzie były trzy główne stolice, funkcjonował tylko jeden dwór wiejski. W czasach Leszka Czarnego jedyną wiejską rezydencją książęcą pozostał Osiek[75]. W związku z tym Sandomierz odzyskał splendor i znaczenie, należne starej *sedes regni principalis*.

Księstwa krakowskie i sandomierskie posiadały administrację centralną, zorganizowaną w sposób nieodbiegający od ogólnopolskiego modelu, na bazie którego stworzony został centralny zarząd państwa sieradzkiego. W obu księstwach małopolskich funkcjonowały osobne hierarchie urzędnicze. Jedynie kancelaria i skarb, ściśle powiązane z monarchą, były wspólne. Kancelaria małopolska należała w czasach Wstydliwego do najsprawniejszych i najbardziej produktywnych w Polsce. Leszek Czarny przejął ją po swoim poprzedniku bez większych zmian. Kierownikiem kapelli książęcej pozostał Prokop, krewny obu władców, kanonik krakowski, gnieźnieński i sandomierski. Podlegali mu podkanclerzowie: najpierw Zygfryd, później Filip. Spośród niższego personelu uchwytny jest kleryk Mikołaj, pisarz, który za swoją pracę został wynagrodzony probostwem w Kłobucku[76].

Skarb monarszy zasilały daniny i podatki płacone zarówno w naturaliach, jak i w monecie. Nad większością pieniężnych dochodów monarchy

[73] *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. II, s. 149–150, nr CCCCXC; H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. VI, cz. 1, s. 217–218; M. Barański, *Dominium sądeckie...*, s. 103.

[74] *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. III, s. 146–147.

[75] A. Gąsiorowski, *Podróże panującego w średniowiecznej Polsce*, s. 46–48; K. Modzelewski, *Organizacja gospodarcza...*, s. 59–60, 64, 72; *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. I, s. 130, nr CIX; M. Barański, *Dominium sądeckie...*, s. 92.

[76] K. Mieszkowski, *Ze studiów nad dokumentami i kancelarią księcia Leszka Czarnego*, s. 196–197.

pieczę sprawowali mincerze. Oni również organizowali i nadzorowali bicie monety. Także celnicy książęcy, pobierający opłaty w komorach celnych rozsianych po całym państwie, dostarczali pieniężnych dochodów do skarbca monarszego.

W Małopolsce znajdowały się potężne, wydzielone i zarezerwowane dla księcia obszary łowieckie, które wymagały znacznie bardziej niż w Sieradzu rozbudowanych służb leśnych i myśliwskich. W celu pilnowania samego tylko regale bobrowego Leszek Czarny śladem swoich poprzedników powołał specjalnego urzędnika, zwanego panem bobrowym. Nadzorował on żeremie, organizował polowania na bobry i miał prawo żądać posług pomocniczych od ludności pospolitej[77].

Zarząd terytorialny księstw małopolskich opierał się – jak w całej Polsce – na okręgach kasztelańskich. Nieporównywalnie większa od sieradzkiej skala księstw małopolskich niejednokrotnie zmuszała krakowską kancelarię Leszka Czarnego do bardziej szczegółowego precyzowania stosunków między odbiorcami dokumentów a najniższymi nawet szczeblami administracji grodowej. Dokumenty księcia Leszka pozwalają głębiej wniknąć w zakamarki systemu. W 1284 r. władca wydał przywilej immunitetowy dla opactwa Cystersów w Koprzywnicy. Uwolnił w nim mieszkańców wsi klasztornych od podlegania władzy sędziego i komorników grodowych. Ponadto mnisi i mieszczanie z Koprzywnicy, podróżując dla handlu, nie płacili ceł ściąganych przez komorników lub mincerzy[78]. Treść dokumentu częściowo ilustruje sposób działania funkcjonariuszy kasztelańskich. Sędzia grodowy był członkiem administracji grodowej i podlegał kasztelanowi. Jego wyroki egzekwowali komornicy, którzy posiadali uprawnienia policyjne oraz fiskalne. Wyższą instancją apelacyjną dla sądów grodowych pozostawał trybunał wojewodziński (w księstwie sandomierskim) i wreszcie książęcy. Najczęściej pod przewodnictwem księcia sprawy rozstrzygali sędzia dworu lub podsędek. W czasach Leszka Czarnego byli jeszcze oni urzędnikami dworskimi[79].

Administrację grodową tworzyli zarówno służebni chłopi, jak i posiadający własne uposażenie urzędnicy. Do urzędników z pewnością zaliczał się sędzia. Innym ważnym funkcjonariuszem kasztelańskim był wyspecjalizowany poborca stróży, daniny przypadającej w pełni kasztelanom, zwany panem stróży lub „stróżnym"[80]. Opłaty na rzecz administracji grodowej

[77] *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. II, s. 157–160, nr CCCCXCVIII; A. Samsonowicz, *Łowiectwo w Polsce Piastów i Jagiellonów*, s. 149–173.

[78] *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. II, s. 154–156, nr CCCCXCVII.

[79] K. Modzelewski, *Organizacja gospodarcza...*, s. 126, 173; T. Nowakowski, *Małopolska elita władzy wobec rywalizacji o tron krakowski w latach 1288–1306*, Bydgoszcz 1988, s. 52.

[80] *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. II, s. 157–160, nr CCCCXCVIII.

pobierano także na targach i w komorach celnych. W tych miejscach poborcy grodowi spotykali się z książęcymi mincerzami, którzy pobierali opłaty bezpośrednio na rzecz dworu.

Chociaż książę Leszek w księstwie sieradzkim intensywnie przenosił własne posiadłości na prawo niemieckie, w Małopolsce nie podjął się reorganizacji wsi książęcych. Systemem gospodarczego zarządu krajem pozostało prawo książęce. Brak strukturalnych zmian we wsiach książęcych nie oznaczał braku inwestycji rzeczowych. Jedna z takich inwestycji – młyn zbudowany przez księcia na Wiśle pod grodem sandomierskim – znana jest dzięki układowi zawartemu przez Leszka Czarnego z dominikanami z Sandomierza w 1287 r.[81] Młyn zbudowano na statkach i stąd potocznie nazywano go „nawagach". Wyposażony został w dwa kamienie młyńskie i dwa koła. Młyn był przedsiębiorstwem komercyjnym. Każdy mógł tam mielić zboże, a klienci młyna płacili za to denarami, samym zbożem albo futerkami. Dochody wędrowały oczywiście do kiesy książęcej. Młynarze dysponowali nawet własnymi środkami transportu i ich woźnice zwozili zboże z miasta i okolic do młyna oraz odwozili mąkę. Oprócz usług o charakterze komercyjnym w młynie sandomierskim mielono także zboże pochodzące z jakiegoś pobliskiego, osobistego majątku ziemskiego księcia. Nad przywozem książęcego zboża czuwali zarządcy majątku – prokuratorzy i podlegający im służebni. Ci byli wyspecjalizowaną grupą ludności książęcej. Pozostawali włączeni w system grodowy i funkcjonowali w strukturach opolnych[82].

Cechą charakterystyczną krakowskich rządów Leszka Czarnego stała się niezwykle bliska, polityczna współpraca władcy z dominikanami. *Rocznik Traski* przekazał informację, że w dniu świętego Franciszka w 1282 r., książę i jego dostojnicy oraz rycerze przybyli na wiec do klasztoru Braci Kaznodziejów w Krakowie, gdzie odbywała się właśnie kapituła polsko-czeskiej prowincji dominikańskiej. Przewodniczył jej generał zakonu, Jean de Verceil, osiemdziesięcioletni starzec, który po wiedeńskiej kapitule generalnej przywędrował do Krakowa na piechotę[83]. Oczywiście, był też obecny prowincjał Zdzisław. Pochodził on z Czech, z klasztoru w Hradec Králové, gdzie był lektorem. Prowicjałem został w 1279 r. w Sandomierzu[84]. Różne powo-

[81] Z. Mazur, *Dwa nieznane dokumenty...*, s. 609–610, nr 2s.

[82] K. Modzelewski, *Organizacja gospodarcza...*, s. 160, 185–186, 196.

[83] *Rocznik Traski*, s. 848–849; J. Kłoczowski, *Klasztor dominikański w Krakowie w polskiej prowincji dominikańskiej w XIII–XVI stuleciu*, w: *Cracovia – Polonia – Europa...*, s. 41 i przyp. 7.

[84] *Johannis Długosz Liber Beneficiorum dioecesis cracoviensis*, t. III, *Menasteria*, wyd. A. Przeździecki, Kraków 1864, s. 452; A. Barciak, *Czechy a ziemie południowej Polski...*, s. 24.

dy mogły skłonić księcia i zaprzyjaźnionych z nim braci do połączenia wiecu i kapituły. W 1282 r. kapituła generalna dominikanów zaleciła każdej prowincji powołanie do życia teologicznego studium generalnego. Być może bracia kaznodzieje pragnęli pomocy księcia przy jego zorganizowaniu. Wskazuje na to również obecność w Krakowie generała zakonu, Jeana de Verceil. Niewykluczone, że studium generalne lub studium solemne, o nieco mniejszej randze, powstało w Krakowie już w czasach Leszka Czarnego. Pierwsza pewna wzmianka o nim pochodzi z 1304 r.[85] Księciu z pewnością zależało na rozwoju szkolnictwa zakonnego we własnym państwie. Podstawą systemu szkolnego u dominikanów były konwentualne szkoły prowadzone przez lektorów. Miały one charakter otwarty i uczono w nich przede wszystkim teologii. Kształcenie ludzi spoza zakonu w szkołach dominikańskich traktowano jako przedłużenie działalności kaznodziejskiej. Najważniejszy cel rozwijania szkolnictwa zakonnego stanowiła potrzeba utrzymania ściśle intelektualnego charakteru zakonu[86]. Każdy cywilizowany władca, z zupełnie oczywistych przyczyn, pragnął mieć na swoim dworze kadrę wysoce wykwalifikowanych intelektualistów.

Na umiejscowieniu wiecu w klasztorze Dominikanów korzystała także władza świecka. Przestrzeń sakralna służyła księciu do podniesienia powagi własnych zarządzeń[87]. Specyfika kapituły dominikańskiej zapewniała również szybkie rozpropagowanie postanowień wiecu. Kapituła prowincjonalna bowiem składała się z przeorów i przedstawicieli klasztorów z całej prowincji. Uchwały kapituły były natychmiast rozsyłane do poszczególnych domów zakonnych. Polska prowincja tego zakonu obejmowała Czechy, Morawy i Polskę w granicach z 1138 r. Dawało to książętom zaprzyjaźnionym z dominikanami możliwość działań wykraczających poza podziały dzielnicowe. Bracia posiadali zwartą i sprawną organizację zarówno w skali prowincji, jak i w skali całego świata chrześcijańskiego. Dzięki temu władcy mogli korzystać także z ich usług dyplomatycznych, zwłaszcza w kontaktach z Rzymem[88].

Podstawowym powodem wiecu książęcego na kapitule prowincjonalnej dominikanów były jednakże wyjątkowo bliskie, osobiste związki Leszka Czarnego z braćmi kaznodziejami. Datowały się one co najmniej od 1278 r., kiedy to zakon sprowadził do Krakowa brata Mikołaja z Polski, aby ten

[85] P. Kielar OP, *Studia nad kulturą szkolną i intelektualną dominikanów...*, s. 335; J. Kłoczowski, *Dominikanie polscy na Śląsku w XIII–XIV wieku*, s. 224.

[86] P. Kielar, *Studia nad kulturą szkolną i intelektualną dominikanów...*, s. 272, 286, 273.

[87] G. Myśliwski, *Człowiek średniowiecza...*, s. 120–121.

[88] J. Kłoczowski, *Zakon Braci Kaznodziejów...*, s. 23; idem, *Dominikanie polscy na Śląsku w XIII–XIV wieku*, s. 64–69.

wyleczył księcia z impotencji. Sukces kuracji przeprowadzonej przez słynnego na całą Europę lekarza zapoczątkował gorącą przyjaźń Leszka Czarnego z dominikanami. Bracia kaznodzieje zostali kapelanami na jego dworze. Jeden z nich, doktor Idzi, późniejszy prowincjał polski, objął funkcję spowiednika księcia. Niewątpliwie medyczne talenty Mikołaja z Polski nie stanowiły jedynej przyczyny kariery dominikanów na dworze Leszka Czarnego. W XIII w. cała plejada władców chrześcijańskich protegowała i wspomagała zakon. Szczególną czcią bracia otoczyli pamięć o dobrodziejstwach wyświadczonych im przez króla Francji Ludwika IX Świętego. Po jego śmierci wszystkie konwenty miały się za króla modlić tak, jak za generała zakonu. Popularności wśród panujących przyczyniało dominikanom ich zaangażowanie w duszpasterstwo powszechne oraz autentyczny, wprowadzany w życie ewangelizm. Książę Dymina Warcisław nazwał braci kaznodziejów wysłannikami Chrystusa przybyłymi na jego ziemie, aby je zbawić. Kancelaria Leszka Czarnego określała ich jako pobożnych, użytecznych, miłych Bogu braci, którzy wyrzekłszy się dóbr doczesnych, szerzej napinają sznury namiotu Matki Kościoła. Dominikanie szybko i mocno zakorzenili się w społeczeństwie, zwłaszcza miejskim, ale nie tylko. W prowincji polskiej istotny procent zakonników był pochodzenia rycerskiego. Każdy władca, który pragnął mieć wpływ na społeczeństwo, nie mógł lekceważyć zakonu kaznodziejskiego. Nie było chyba dziełem przypadku, że książę Wielkopolski Przemysł II, blisko związany z Leszkiem Czarnym, także został wielkim przyjacielem braci od świętego Dominika[89].

W mazowiecko-kujawskiej linii Piastów przychylność dla dominikanów dziedziczono z pokolenia na pokolenie. Od początku funkcjonowania zakonu na ziemiach polskich Konrad Mazowiecki i jego syn Kazimierz wydatnie go protegowali, fundując kolejne domy zakonne. Spośród dzieci Kazimierza nie tylko Leszka Czarnego cechowała admiracja dla braci kaznodziejów. Zdaniem Oswalda Balzera, Adelajda, rodzona siostra księcia Leszka, została dominikanką w sandomierskim klasztorze Świętego Jakuba. Jedyną informacją o istnieniu Adelajdy jest napis z jej nagrobka (w obecnej formie z końca XIV w.) w kościele św. Jakuba w Sandomierzu: *Tutaj leży zakonnica Adelajda, córka księcia Kazimierza, fundatorka tego konwentu, i zmarła w roku Pańskim 1211*[90]. Jan Długosz, literalnie traktując datę wyrytą na płycie

[89] S. Barącz, *Rys dziejów Zakonu Kaznodziejskiego w Polsce*, t. I, Lwów 1861, s. 120–121; J. Kłoczowski, *Dominikanie polscy na Śląsku w XIII–XIV wieku*, s. 56, 64, 133–134; idem, *Zakon Braci Kaznodziejów...*, s. 20–23; W. Karasiewicz, *Jakób II Świnka...*, s. 234 [6]; *Zbiór dokumentów małopolskich*, t. IV, Wrocław 1969, s. 22–24, nr 882; Z. Mazur, *Studia nad kancelarią księcia Leszka Czarnego*, s. 126–127.

[90] *Hic iacet domicella Adlaidis, filia ducis Casimiri, fundatrix eius conv. et obiit anno Do-*

nagrobnej, uważał Adelajdę za córkę Kazimierza Sprawiedliwego. Balzer słusznie sprostował tę interpretację, zauważając, że w 1211 r. nie istniał jeszcze zakon Dominikanów. Nawet jeśli data została pomylona, to tajemnicza księżniczka nie mogła być sprawczynią pierwszej fundacji dominikańskiej w Sandomierzu, gdyż tej, poza wszelką wątpliwością, dokonał biskup krakowski Iwo Odrowąż. W wyniku powyższych spostrzeżeń Balzer uznał Adelajdę za córkę Kazimierza Konradowica, zmarłą w klasztorze sandomierskim na przełomie XIII i XIV w.[91] Jednocześnie autor *Genealogii Piastów* nie zauważył lub pominął wiele różnych wątpliwości, związanych z jego interpretacją. W jaki sposób Adelajda miałaby być dominikanką u świętego Jakuba, skoro nie było tam konwentu żeńskiego? Balzer nie wytłumaczył także, dlaczego księżniczka została nazwana fundatorką klasztoru. Nie przeczy to jednak jego hipotezie co do filiacji Adelajdy.

Chociaż w Sandomierzu nie funkcjonował w XIII w. klasztor żeński, przy zgromadzeniach męskich powstawały początkowo nieformalne zgromadzenia kobiet, zwanych beginkami. Ponadto opierając się na zakonie kaznodziejskim, w ciągu XIII w. wytworzył się tzw. Trzeci Zakon, który grupował świeckich. W 1285 r. został on ostatecznie zaaprobowany przez generała zakonu i otrzymał własną regułę. Jednakże już wcześniej zgromadzenia o charakterze tercjarskim istniały przy klasztorach dominikańskich. Czeszka Zwinisława, żyjąca w połowie trzynastego stulecia, fundatorka klasztoru w Jabłonnie, była w czternastowiecznych źródłach nazywana tercjarką, chociaż współczesne jej przekazy nie używały tego określenia. Zapewne Zwinisława była członkinią jakiegoś bractwa, które później przekształciło się w Trzeci Zakon[92]. Prawdopodobnie Adelajda została tercjarką bądź beginką przy klasztorze Świętego Jakuba w Sandomierzu i z tego powodu autor epitafium nazwał ją mniszką.

Burzliwe i tragiczne losy sandomierskiego konwentu dominikanów pozwalają wyjaśnić, dlaczego siostrę Leszka Czarnego nazwano fundatorką domu klasztornego w Sandomierzu. W czasie drugiego najazdu Tatarów na Polskę, 2 lutego 1260 r., najeźdźcy wymordowali cały konwent dominikanów sandomierskich i częściowo zniszczyli zabudowania klasztorne. Według tradycji zginęło 49 braci z przeorem Sadokiem na czele[93]. Po wycofaniu się Tatarów zaistniała więc potrzeba odnowienia fundacji klasztoru Świętego Jakuba. Wszystko wskazuje na to, że refundacji dokonała Adelajda, jeszcze za panowania Bolesława Wstydliwego. W 1279 r., kiedy w Sandomierzu obradowała kapituła prowincjonalna, która wybrała lektora hradeckiego Zdzisława na prowincjała, odbudowa klasztoru została już raczej ukończona.

mini millesimo CCXI. Obecnie nagrobek znajduje się w kaplicy wieńczącej od wschodu północną nawę kościoła św. Jakuba. O. Balzer, *Genealogia Piastów*, s. 337–339.

[91] O. Balzer, *Genealogia Piastów*, s. 337–339.

[92] J. Kłoczowski, *Dominikanie polscy na Śląsku w XIII–XIV wieku*, s. 289, 263–266, 269; idem, *Przyczynek do problemu zaplecza społecznego klasztoru dominikańskiego w Polsce średniowiecznej*, w: *Aetas Media, Aetas Moderna...*, s. 469–470.

[93] M. Buliński, *Monografia miasta Sandomierza*, Warszawa 1879, s. 27–28.

Współpraca Leszka Czarnego z dominikanami owocowała fundacjami nowych domów zakonnych w Małopolsce. W 1282 r. książę był inicjatorem założenia klasztoru w Opatowcu, należącym do benedyktynów tynieckich[94]. W 1286 r. przy okazji lokacji Sandomierza Leszek Czarny za zgodą wójta-zasadźcy Witka i mieszczan sandomierskich ufundował w obrębie powstającego nowego miasta drugi sandomierski klasztor Dominikanów pod wezwaniem Marii Magdaleny[95]. Fundacją księcia Leszka mógł być również klasztor Kaznodziejów w Lublinie, pod wezwaniem świętego Stanisława. Na pewno powstał on jeszcze w XIII w., o czym świadczy umieszczenie go na liście konwentów polskich, sporządzonej w 1301 r. przez Bernarda Guidonis. Jerzy Kłoczowski przypuszczał, że fundacji dokonano niedługo po kanonizacji świętego Stanisława, patrona klasztoru, w latach 60. XIII w. Argumentem za tą tezą jest miejsce zajmowane przez klasztor lubelski na liście Bernarda Guidonis. Zdaniem Kłoczowskiego lista odzwierciedla porządek chronologiczny powstawania klasztorów dominikańskich w Polsce[96]. Z czasów Bolesława Wstydliwego nie ma jednak żadnych informacji o przychylności krakowskiego dworu książęcego lub biskupiego dla dominikanów. Bolesław i Kinga byli mocno powiązani z zakonem franciszkańskim[97]. Niewykluczone zatem, że Bernard Guidonis pomylił kolejność fundacji i powstanie domu zakonnego w Lublinie bracia kaznodzieje zawdzięczali dopiero Leszkowi Czarnemu. Pierwsza informacja o dominikanach w Lublinie odnosi się dopiero do czasów panowania księcia Leszka. Jan Długosz, opisując w *Rocznikach* najazd Jaćwingów na Lublin i jego okolice w 1282 r., stwierdził, że zginęło tam dwóch braci kaznodziejów[98].

Sympatię Leszka Czarnego do dominikanów podzielały liczne środowiska rycerskie, a także mieszczańskie w Małopolsce. Najlepiej odzwierciedlał to kult świętego Jacka Odrowąża, ucznia świętego Dominika, organizatora klasztoru pod wezwaniem Świętej Trójcy w Krakowie. Od śmierci Jacka

[94] *Zbiór dokumentów małopolskich*, t. IV, s. 22–24, nr 882.

[95] Z. Mazur, *Dwa nieznane dokumenty...*, s. 606–608, nr 1, s, 604.

[96] J. Kłoczowski, *Dominikanie polscy na Śląsku w XIII–XIV wieku*, s. 299–300.

[97] Chyba że klasztor był fundacją możnowładczą, co jednak również jest mało prawdopodobne.

[98] *Johannis Dlugossii Annales...*, t. IV, s. 217.

i jego towarzysza, biskupa litewskiego Wita, dominikanie krakowscy skrzętnie zapisywali cuda sprawione przez obu czczonych braci. W XIV w. lektor krakowskiego klasztoru, Stanisław, włączył cały ten protokół cudów do spisanego przez siebie *De vita et miraculis sancti Iacchonis*. Kult świętego Jacka był wydatnie wspierany przez Starżów, niewątpliwie najważniejszy ród małopolski w pierwszej połowie krakowskiego panowania Leszka Czarnego. Żegota z Morawicy kilkakrotnie opowiadał dominikanom krakowskim o cudach, które na jego osobie dokonał święty Jacek[99]. Dzięki takim świadectwom groby świętych Jacka i Wita stawały się miejscem pielgrzymek, przynoszących braciom kaznodziejom korzyści duszpasterskie i materialne. Ten sam komes Żegota, już jako wojewoda krakowski, niewątpliwie uczestniczył w wiecu odbytym w październiku 1282 r. w klasztorze Świętej Trójcy. *De vita et miraculis sancti Iacchonis* informuje o pięciu cudach zanotowanych w latach panowania Leszka Czarnego w Krakowie[100]. Ich okoliczności pozwalają poznać życie codzienne rycerskich i mieszczańskich poddanych księcia.

Pewien rycerz imieniem Bogusław miał ze swoją żoną Magdaleną jedynego syna Wisława. Chłopiec zapadł na ostrą i ciężką chorobę, i gdy medycy stracili już nadzieję na jego wyzdrowienie, pani Magdalena zaczęła z płaczem modlić się do świętych Wita i Jacka, mówiąc *„O święty Wicie i święty Jacku, bądźcie łaskawi pomóc synowi mojemu, śmiertelnie choremu, ja jego ofiarowałabym wraz z uroczystym nadaniem u grobu waszego". Gdy ślub został dokonany, młodzieniec natychmiast zwrócił się do niej mówiąc: „O matko ukochana, szybko chodźmy do kościoła braci kaznodziejów w Krakowie, aby za moje uzdrowienie podziękować Bogu i jego świętym, świętemu Jackowi i świętemu Witowi, bowiem ukazali mi się w cudownej ozdobie, jeden w pontyfikalia odziany, drugi ubrany w habit braci kaznodziejów, i powiedzieli mi gdy byłem w agonii: »W imię Jezusa Chrystusa uzdrawiamy cię z choroby, którą cierpisz, wstań i gdy ze swoją matką przybędziesz do naszego grobu dopełnij ślubu, którego dokonała za ciebie matka twoja«". Wtedy wspomniana pani Magdalena, matka uzdrowionego, z panem Bogusławem, mężem swoim i licznymi krewnymi przybywszy do Krakowa ze wsi, która potocznie Pałecznica jest nazywana, do braci kaznodziejów, gdzie ciała wspomnianych świętych odpoczywają, obiecany ślub uroczyście spełnili. Przy tym uzdrowieniu byli obecni i widzieli je na własne oczy, i własną przysięgą potwierdzili: ojciec i matka już wymienieni, pan Pełka*

[99] J. Kurtyka, *Elita małopolska XIII i XIV w. – przerwa czy kontynuacja?*, w: *Genealogia – Elity społeczne w Polsce średniowiecznej* pod red. J. Wroniszewskiego, Toruń 1993, s. 38.

[100] Stanisław lektor dominikanów krakowskich, *De vita et miraculis sancti Iacchonis*, wyd. L. Ćwikliński, „Monumenta Poloniae Historica", t. IV, Warszawa 1961, rozdz. XXXVIII–XLII, s. 881–884.

brat jego, pan Jarosław rycerz, pani Konstancja, pani Stanisława i liczni inni wiarygodni, w obecności [Benedykta?] *przeora, brata Hieronima, lektora Bogusława. Roku Pańskiego 1280, nazajutrz po Wniebowzięciu najświętszej Dziewicy* [16 VIII][101].

Święty Jacek równie dobrze radził sobie z chorobami oczu. Pewna szlachetna pani, Krystyna, żona rycerza Mikołaja ze Szreniawy, słabła w oczach, aż zupełnie oślepła. Gdy choroba trwała już sześć lat i wszyscy nazywali Krystynę „ślepą", i nawet mąż ją odrzucił, pewna pobożna matrona powiedziała jej: *„Pani Krystyno uczyń ślub świętemu Jackowi, przez którego Bóg teraz czyni cuda w Krakowie u braci kaznodziejów i jestem pewna, że Bóg w dobrodziejstwie swoim przywróci tobie wzrok".* Nieszczęsna ociemniała kobieta kazała zaprowadzić się do kościoła w Szreniawie i tam uczyniła ślub. Następnie zapadła w drzemkę, podczas której *stanął przed nią święty Jacek mówiąc: „Pani Krystyno, jeśli chcesz wyjść ze ślepoty odwiedź mój grób z pobożną ofiarą". Wtedy wyżej wymieniona powróciwszy do siebie zaczęła krzyczeć: „Szybko szykujcie wóz i wieźcie mnie do Krakowa, do braci kaznodziejów, do grobu świętego Jacka, bowiem właśnie mi się ukazał w lśniącym habicie braci kaznodziejów, światło moim oczom obiecał". Co gdy zostało uczynione, u grobu męża Bożego ze łzami tą pobożną modlitwą* [pomodliła się i] *ślepymi oczyma* [grobu] *dotknęła, natychmiast najczystszy wzrok odzyskała dzięki zasługom świętego Jacka. Przy tym cudzie byli obecni i zobaczyli go na własne oczy pan Mikołaj mąż owej, pan Przybysław rycerz, pan Wierzchosław rycerz, pani Agnieszka siostra wyżej wymienionej uzdrowionej, pani Florencja i liczni inni wiarygodni, i brat Benedykt przeor, Bogusław lektor. Roku Pańskiego 1281, w dniu świętego Dominika* [4 VIII], *około godziny dziewiątej*[102].

Kolejny cud wydarzył się w 1283 r. *Pewna szlachetna pani imieniem Małgorzata, żona Falisława, rycerza ze wsi, która potocznie Kalina jest nazywana, biegunką została dotknięta tak, że zupełnie została pozbawiona sił, ponieważ nic jeść, ani pić nie mogła. I gdy zbliżała się do śmierci wezwała świętego Jacka mówiąc: „O święty Jacku prawdziwie wierzę, że ty dostąpiłeś życia wiecznego, i że Bóg z powodu twoich zasług licznych chorych uzdrowił i umierających podźwignął. Dlatego proszę, abyś był łaskaw mnie do życia przywrócić i obiecuję Bogu i tobie w środy i piątki aż do śmierci pościć o chlebie i wodzie, i do twojego grobu z pobożną ofiarą przybyć". Cudowna rzecz! Ledwie ślubu dopełniła i od razu dzięki zasługom świętego Jacka zdrowa powstała, i przybywszy do Krakowa Bogu i swojemu orędownikowi, świętemu Jackowi podziękowała i uroczystą ofiarę z pobożnością złożyła. Przy tym cudzie byli obecni: wyżej*

[101] *Ibidem*, rozdz. XXXVIII, s. 880.

[102] *Ibidem*, rozdz. XXXIX, s. 882.

wymieniony rycerz, mąż jej pan Falisław, pan Jakub rycerz, pan Andrzej rycerz, pani Florencja siostra owej pani i liczni inni wiarygodni, i poświadczyli w obecności brata Hieronima przeora, Bogusława lektora, brata Zachariasza zakrystiana[103].

O przykładnym i pobożnym życiu świętego Jacka oraz o mocy jego świętości można było dowiedzieć się z kazań głoszonych po kościołach parafialnych, zapewne przez wszędobylskich dominikanów. *Pewna szlachetna kobieta imieniem Mileska, żona komesa Janka z Amych* [?], *miała jedyną córkę, wyjątkowo piękną, imieniem Dobrosława. Ta febrą dotknięta popadła w różne choroby i gdy lekarze co do jej życia zwątpili, matka jej, pani Mileska, która szczególnym nabożeństwem do świętego Jacka się charakteryzowała, z załzawionymi oczyma i płaczącym sercem zaczęła błagać o wstawiennictwo świętego Jacka mówiąc: „O święty Jacku słyszałam o tobie w kazaniu, że byłeś pobożny* [i] *miłosierny dla wzywających ciebie; dlatego błagam cię abyś był łaskaw córkę moją uzdrowić i obiecuję tobie, ją do twojego grobu z pobożną ofiarą przyprowadzić". Gdy ten ślub został złożony, natychmiast wyżej wymieniona dziewczyna Dobrosława dzięki zasługom świętego Jacka pełne zdrowie osiągnąwszy powstała. Jej matka, pani Mileska i jej ojciec, pan Janek komes z wielkim orszakiem do Krakowa, do braci kaznodziejów, do grobu świętego Jacka z pobożną ofiarą przybyli. Ten cud widzieli i poświadczyli: ojciec i matka często wymienianej dziewczyny, Dzierżykraj jej wuj, Przybysław rycerz, pani Dara jej ciotka i liczni inni wiarygodni. W obecności przeora Stefana, lektora Klemensa. Roku Pańskiego 1284, dzień po Świętej Trójcy* [5 VI][104].

Jedyny w czasach Leszka Czarnego cud w środowisku mieszczańskim wydarzył się w 1282 r. w Miechowie należącym do klasztoru Bożogrobców. Żył tam *pewien* [człowiek] *imieniem Sułek, posiadający żonę Małgorzatę; mieli oni jedynego syna o imieniu Jan, który zapadł na ciężką i ostrą* [chorobę]*; i w ósmym dniu, kiedy choroba przeważyła, zaczęła się agonia. Gdy to zobaczyła jego matka, wezwała świętego Jacka mówiąc: „O święty Jacku ty wszystkich do ciebie pobożnie garnących się i błagających o twoją opiekę pocieszasz; bądź łaskaw mi, niewolnicy twojej, jedynego syna mojego, którego już widzę jakby martwego, oddać. Około piania kogutów, gdy jej syn powinien już wyzionąć ducha, otworzywszy oczy, zdrowym głosem powiedział do matki i innych stojących wokół i opłakujących go: „Nie płaczcie, już święty Jacek przed chwilą był*

[103] *Ibidem*, rozdz. XLI, s. 883–884.

[104] *Ibidem*, rozdz. XLII, s. 884. Warto zauważyć, że wszystkie cuda oznaczone datą dzienną wydarzyły się przy okazji wielkich świąt, obchodzonych przez dominikanów krakowskich: Wniebowzięcia NMP, dnia św. Dominika (założyciela i patrona zakonu) i dnia św. Trójcy (czyli dnia odpustu w krakowskim kościele Dominikanów). Świąteczna atmosfera niewątpliwie sprzyjała cudom u grobu świętych Jacka i Wita.

u mnie i całkowicie mnie uzdrowił, i powiedział mi, abym natychmiast poszedł do Krakowa, do braci kaznodziejów, do grobu jego z podziękowaniami i pobożną ofiarą. I powstawszy następnego dnia dopełnił, że sam przed świętym Jackiem został postawiony. Przy tym cudzie byli obecni i na własne oczy go widzieli oraz poświadczyli ojciec i matka uzdrowionego, Andrzej i Filip mieszkańcy owego miasta, Katarzyna i Elżbieta stamtąd, w obecności brata Hieronima przeora, Stefana lektora, starego brata Bogusława i licznych innych wiarygodnych[105].

Na pierwszym planie opowieści o cudownych uzdrowieniach, zarówno w środowiskach rycerskich i mieszczańskich, jawi się rodzina – ostoja i najbliższe, naturalne środowisko pojedynczego człowieka. Choroba dziecka stawała się sprawą całej licznej rodziny. Cud wyjścia z choroby przysparzał zatem rodzicom i wielu ich krewniakom okazji do wspólnej pielgrzymki do Krakowa. Wszyscy tłumnie poświadczali radość z uzdrowienia sprawionego przez świętego Jacka bądź świętego Wita. Poważne zagrożenie dla rodzinnego szczęścia stanowiły, oczywiście, choroby. Biegunki, febry, ślepota, różne bóle – ciężkie i nieuleczalne – czyhały na każdego i nikogo nie omijały. Nawet sam biskup krakowski Paweł z Przemankowa, co wiadomo skądinąd, cierpiał z powodu rozdzielania się i nacisku kamieni nerkowych[106]. Gdy poważne, grożące śmiercią cierpienie dotykało kogoś z rodziny rycerskiej, nie liczono się z kosztami. Do chorych dzieci i żon sprowadzano medyków, oczekując od nich wyleczenia z choroby.

Ten sielankowy obraz miłości rodzinnej w środowisku rycerskim psuje opowieść o ociemniałej pani Krystynie ze Szreniawy. Wszyscy nazywali ją „ślepą", mąż od niej odszedł, biedna kaleka zewsząd zaznawała pogardy. Oczywista bezużyteczność wyrzuciła Krystynę na margines społeczeństwa. Nie potrafiła nawet sama pójść do kościoła – jedynego dla niej miejsca schronienia. Ociemniała kobieta spędzała tam większość czasu. W kościele szreniawskim modliła się i spała. Dopiero zapowiedź cudownego uzdrowienia Krystyny poruszyła sumienie męża i jego krewniaków. Mikołaj ze Szreniawy towarzyszył żonie w pielgrzymce do grobu świętego Jacka i zapewne zdrową przyjął z powrotem do swojego domu.

De vita et miraculis sancti Iacchonis siłą rzeczy najwięcej danych dostarcza na temat pobożności i formacji duchowej rodzin rycerskich w państwie Leszka Czarnego. Pobożność ta ukazana została w chwili trwogi. Rodzice przerażeni bliską perspektywą śmierci własnych dzieci ofiarowywali je świętym wraz cennymi darami. Metodę pozyskania przychylności niebios

[105] *Ibidem*, rozdz. XL, s. 883.

[106] *Vita sanctae Kyngae ducissae cracoviensis*, rozdz. XXX, s. 708.

stanowiło również złożenie ślubu rygorystycznego przestrzegania praktyk religijnych, dotychczas zarzuconych. Pani Małgorzata z Kaliny gotowa była do końca życia w środy i piątki pościć o chlebie i wodzie, byleby tylko wyzdrowieć ze straszliwej, śmiertelnej biegunki. Śluby dotyczyły także pobożnych pielgrzymek do grobów sprawców uzdrowienia. Czciciele świętego Jacka w państwie Leszka Czarnego reprezentowali różne typy pobożności. Przekonanie o magicznej mocy przedmiotów, związanych ze świętym, kazało ociemniałej Krystynie ze Szreniawy dotykać oczyma tumby grobowej męża bożego. Pani Mileska jawi się natomiast jako uważna i bystra uczestniczka mszy świętych. Kazania wygłaszane w kościele są dla niej źródłem wiedzy o świętych i ich mocy. Dzięki temu jeszcze przed chorobą swojej córki Mileska była gorliwą orędowniczką świętego Jacka. W środowisku mieszczan z Miechowa krąg rodzinny zazębiał się z sąsiedzkim. Tragedia chorego dziecka poruszała sąsiadów, którzy uczestniczyli w opłakiwaniu umierającego. Po cudownym powrocie do życia wszyscy, tak krewni, jak i sąsiedzi wyruszyli dziękować świętemu Jackowi. Tyle o społeczeństwie ziemi krakowskiej mówi spis cudów, dokonanych za sprawą świętych Jacka i Wita w czasie panowania Leszka Czarnego.

ROZDZIAŁ IX Sprawy ogólnopolskie i wojny z niewiernymi

W ten sposób dzięki łasce Bożej, i wrogowi [Litwinom] *zadano morderczą klęskę, i cały łup odbito. Lecz trudno było ocenić, czy w tej bitwie książę Leszek Czarny sprawił się jak najroztropniejszy wódz, czy jak najdzielniejszy rycerz.*

Jan Długosz, *Roczniki*, ks. VII, rok 1283, tłum. Julia Mrukówna

Według Jana Długosza pierwszą sprawą, w jaką uwikłał się Leszek Czarny, już po wstąpieniu na tron krakowski, była kwestia wyboru nowego arcybiskupa gnieźnieńskiego[1]. Gorszący i tragiczny dla polskiej archidiecezji spór trwał od czasu, gdy po śmierci arcybiskupa Janusza kapituła wybrała jednocześnie prepozyta Konrada i kanonika Jana Radlicę. Wreszcie w czerwcu 1278 r. papież Mikołaj III mianował arcybiskupem dominikanina Marcina z Opawy, zwanego Polakiem. Był on penitencjariuszem papieskim i wybitnym intelektualistą. Studiował być może w Montpellier. Z polecenia papieża Klemensa IV Marcin z Opawy napisał kronikę cesarzy i papieży, która zresztą wywarła duży wpływ na polskie roczniki. Ponadto na podstawie dekretu Gracjana sporządził słownik prawa kanonicznego. Nowy arcybiskup został wyświęcony przez papieża i wyruszył do Gniezna. Do celu podróży jednak nie dotarł, gdyż zmarł po drodze[2].

Na wieść o śmierci Marcina z Opawy kapituła metropolitalna dokonała jednomyślnego wyboru kanonika Włościbora. Jednocześnie kanonicy zwrócili się z prośbą do papieża, by odstąpił ze względu na fatalny stan finansowy archidiecezji od obowiązku osobistego stawiennictwa elekta w Rzymie. Mikołaj III kazał rozpatrzyć sprawę swojemu legatowi na Węgry i Polskę, Filipowi z Firmo. Filip wezwał Włościbora do Ostrzyhomia. Przed obliczem legata Włościbor zrzekł się urzędu arcybiskupa. Zdaniem Jana Długosza,

[1] *Johannis Dlugossii Annales...*,t. IV, s. 208.

[2] W. Karasiewicz, *Jakób II Świnka...*, s. 233 [5]; T. Silnicki, K. Gołąb, *Arcybiskup Jakub Świnka i jego epoka*, Warszawa 1956, s. 21; P. Kielar OP, *Studia nad kulturą szkolną i intelektualną dominikanów...*, s. 316.

podstawowym powodem ustąpienia arcybiskupa-elekta stał się sprzeciw Leszka Czarnego. Włościbor rzekomo nie chciał rządzić archidiecezją w sytuacji, gdy najpotężniejszy polski książę był jego wrogiem. Domysł Długosza jest nieuzasadniony. Włościbor zrezygnował z pobudek osobistych[3]. Sprawa obsady metropolii gnieźnieńskiej nadal pozostawała otwarta.

Ledwie dwa miesiące minęły od wstąpienia na tron Leszka Czarnego, gdy książę halicki Lew wyruszył na zachód, aby orężnie podporządkować sobie ziemie krakowską i sandomierską. Władca ruski, wzgardzony przez możnowładztwo małopolskie podczas elekcji, zażądał dla siebie rekompensaty w postaci grodów nadgranicznych (Lublina?). Gdy i tego mu odmówiono, pojechał do swojego bezpośredniego zwierzchnika Nogaja, tatarskiego namiestnika stepów nadczarnomorskich, z planem podporządkowania Krakowa i Sandomierza sobie i Tatarom. Prośba została skierowana do właściwej osoby. Nogaj, na podległych sobie terenach niemal samowładny, robił wspaniałą karierę, korzystając z poważnego osłabienia władzy chanów tatarskich. Proces rozpadu imperium mongolskiego zaczął się właściwie tuż po śmierci Czyngis-chana. Już Batu-chan, choć formalnie podporządkowany wielkim chanom Ugedejowi i Gujukowi, rezydującym w Karakorum, na zachodnich obszarach tatarskiego władztwa, pozostawał właściwie niezależny. Po śmierci czwartego z kolei wielkiego chana Möngke, w 1259 r. doszło do gwałtownych walk o władzę między dwoma braćmi: Kubilajem i Aryg-bugą. W 1264 r. zwyciężył Kubilaj, który zniszczył starą stolicę i przeniósł swoją siedzibę do Pekinu. Imperium mongolskie rozpadło się na wiele niezależnych państw. Kontrolę nad Rusią i zachodnimi obszarami zdobytymi przez Mongołów przejęła Orda Kipczacka, zwana też Złotą. Wybitna pozycja Nogaja świadczyła, że rozpad imperium założonego przez Czyngis-chana był tylko początkiem rozkładu, który dotknął również chanaty wyodrębnione w wyniku podziału.

Nogaj zawdzięczał swoją karierę koneksjom na dworze Berke-chana, osobistemu męstwu i talentom dowódczym, okazanym podczas jednej z wojen domowych. Berke nadał mu zarząd tumenu i terytoriów od Donu do Dniepru. Okrutny i bezwzględny, ale jednocześnie charyzmatyczny, Nogaj stał się szarą eminencją chanów Złotej Ordy. Choć prowadził samodzielną niemal politykę, nie sięgnął ponajwyższą władzę, ponieważ nie pochodził z dynastii Czyngis-chana. Następcy Berkego, Möngke Temur i Tud Möngke utwierdzili jeszcze pozycję namiestnika. Ten drugi uczynił go faktycznym

[3] *Johannis Dlugossii Annales...*, t. IV, s. 208; K. Tymieniecki, *Jakub Świnka*, s. 347–348; W. Karasiewicz, *Jakób II Świnka...*, s. 234–235 [6–7]; A. Semkowicz, *Krytyczny rozbiór „Dziejów Polskich" Jana Długosza...*, s. 297; *Rocznik Traski*, s. 845.

zarządcą państwa. Nogaj był zwolennikiem ścisłej podległości Rusi Tatarom i ekspansji na zachód. Dlatego też poparł ekspansywne plany Lwa i posłał mu na pomoc Konczaka, Kozeja i Kubatana. Konczak to imię połowieckie, więc być może był to dowódca Połowców w służbie tatarskiej. Ponadto Nogaj rozkazał iść na wyprawę książętom zachodnioruskim: Mścisławowi i Włodzimierzowi oraz synowi Mścisława Danielowi. Poszli oni na Leszka Czarnego pod przymusem. Włodzimierz, książę Włodzimierza Wołyńskiego, nie znosił Nogaja i popierał przeciw niemu na dworze chańskim Telebugę, krewnego chana. Z nastaniem mrozów wojska rusko-tatarskie, które mogły liczyć nawet kilka tysięcy osób, uderzyły na Małopolskę[4].

I poszli wszyscy ku Sandomierzowi. I kiedy podeszli pod Sandomierz, szli tą stroną rzeki Wisły. Tam zaś po lodzie przeszli rzekę pod samym grodem. Najpierw przeszedł Lew ze swoim pułkiem i ze swoim synem Jerzym, i po nim Mścisław, i jego syn Daniel, a po nich Tatarzy. I tak przeszedłszy, stanęli wokół grodu. Stojąc zaś krótko pod grodem nie zaatakowali go. Potem zaś poszedł Lew ze swoim pułkiem, z wielką siłą ku Koprzywnicy i z wielką zuchwałością chciał iść na Kraków. Włodzimierz zaś ze swoim pułkiem stał z tyłu pod grodem. I zaczęło mu się powodzić, bowiem był w lesie Osiek pełen ludzi i towarów, nie wzięty jeszcze przez żaden oddział, lecz bardzo obronny. Włodzimierz zaś wysłał ku niemu dobrych ludzi i z nimi Kafiłata i Sielezeńca. Kiedy przyszli pod Osiek, dzielnie bili się z nimi Polacy, że ledwo mogli z wielkim wysiłkiem wziąć i pojmać w nim mnóstwo ludzi i towarów. Jak już pisałem o Lwie, szedł on ze swoim pułkiem i zaczęli rozchodzić się dla pustoszenia. Ale Bóg uczynił nad nimi swoją wolę[5]. Bowiem gdy *Lew książę Rusi nadciągnął z licznym wojskiem Tatarów i Litwinów, i Rusinów, chcąc posiąść księstwo Krakowa i Sandomierza, wyszli mu naprzeciw Krakowianie i Sandomierzanie w wigilię Mateusza apostoła w piątek* [23 II] *koło Goźlic, mianowicie Piotr syn Wojciecha krakowski, Janusz sandomierski wojewodowie, Warsz kasztelan krakowski z 600 ludźmi w ręku i pokonali podziwu godną mnogość Tatarów, Litwinów, Rusinów, Panu Niebios zwycięstwo zanosząc. Ten* [Lew] *zaś następnego dnia uciekł z ziemi* [Leszkowej] *mocno zawstydzony*[6].

[4] *Ипатевская летопись...*, kol. 881–882; B. Grekow, A. Jakubowski, *Złota Orda i jej upadek*, s. 77–78; S. Krakowski, *Obrona pogranicza wschodniego Małoposki...*, s. 99–105.

[5] *Ипатевская летопись...*, kol. 881–882.

[6] *Rocznik Traski*, s. 847: *...venit Leo dux Rusie cum exercitu copioso Thartarorum et Lithwanorum et Ruthenorum volens possidere ducatum Cracovie et Sandomirie. Cui occurrerunt Crocovienses et Sandomirite in vigilia Mathie apostoli feria 6. circa Goslicz, videlicet Petrus filius Alberti Cracoviensis, Ianussius palatini Sandomirie, Varso castellanus Cracoviensis ad manum cum 600 hominibus et prostraverunt Tartharorum, Lithwanorum, Ruthenorum admirabilem multitudinem, domino celi victoriam conferente. Ipse autem secundo die fugit de terra valde confusus...*

Nic zatem księciu Halicza nie wyszło ze śmiałych zamiarów opanowania Krakowa. Nie ulega wątpliwości, że pretensje Lwa do spadku po Bolesławie Wstydliwym były podsycane przez kogoś z Małopolan. Z imienia znany jest jeden zdeklarowany stronnik rządów ruskich w Krakowie. W 1284 r. Leszek Czarny, nadając klasztorowi Cystersów w Koprzywnicy część wsi Beszyce zaznaczył, że niegdyś należała ona do *Niemsty syna Krzywosąda, który dlatego z niej został prawem wydziedziczony, że uciekłszy do schizmatyków, dokonał z nimi wrogiego najazdu na ziemie nasze*[7]. Niemsta był być może synem tego Krzywosąda, który pełnił funkcję pedagoga na dworze Konrada Mazowieckiego i wychowywał księcia Bolesława Konradowica, później natomiast osiągnął godności łowczego i cześnika mazowieckiego. Pochodził prawdopodobnie z rodu Starżów. Przypadek Niemsty i jego politycznej opcji wydaje się odosobniony. Nic nie wskazuje na istnienie jakiegoś stronnictwa proruskiego wśród rycerzy i możnych małopolskich u progu panowania Leszka Czarnego[8]. Na polu pod Goźlicami kwiat rycerstwa małopolskiego z mieczem w ręku udowodnił, że pan Sieradza jest także ich panem. Nawet rodowi Starżów, z którego prawdopodobnie wywodził się Niemsta, nie da się przypisać politycznych związków z Haliczem. Starżowie od dawna już popierali Leszka Czarnego. Janusz Starża, wojewoda sandomierski, senior małopolskich Starżów był jednym z dowódców i autorów zwycięstwa odniesionego pod Goźlicami. Prawdopodobnie ród w nagrodę za swą postawę otrzymał od księcia nadania ziemskie w pobliżu miejsca bitwy[9]. Wygląda na to, że jedyny znany renegat, Niemsta Krzywosądowic, działał w pojedynkę.

Książę Włodzimierz z Włodzimierza, który poszedł na wyprawę do Polski pod tatarskim przymusem, skorzystał na niej więcej niż Lew. To właśnie władca Wołynia sprowadził na księstwo Leszka Czarnego Litwinów. Ich udział w wyprawie świadczył, że książęta ruscy zdążyli już pogodzić się z Trojdenem po wyprawie na Ruś Czarną z 1277 r. Podczas gdy Lew i Tatarzy pociągnęli na Kraków, Włodzimierz pozostał pod Sandomierzem i udało

[7] *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. II, s. 155, nr CCCCXCVII: *Preterea eisdem fratribus nos amore Dei addidimus partem hereditatis de Beszyce, que fuerat Niemste filij Kriwosandonis, qui ex eo eadem est iure exhereditatus, quod transfugiens ad schismaticos, hostiliter nostram terram cum eisdem machinatus est deuastare.*

[8] Istnienie takiego stronnictwa zakładał P. K. Wojciechowski, *Ugrupowania polityczne...*, s. 57–58. O Krzywosądzie: A. Bogucki, *Ze studiów nad polskimi urzędnikami nadwornymi w XIII wieku*, s. 139; J. Kurtyka, *Głos w dyskusji nad referatem o rodzie potomków Sieciecha*, s. 230.

[9] J. Kurtyka, *Tęczyńscy. Studium z dziejów polskiej elity możnowładczej w średniowieczu*, Kraków 1997, s. 76.

mu się w jego okolicy zdobyć Osiek, gdzie mieścił się dwór książęcy urządzony przez Bolesława Wstydliwego, otoczony leśną przesieką. W czasie gdy pod Goźlicami Haliczanie i Tatarzy zostali rozbici przez kasztelana krakowskiego Warsza, Włodzimierz spokojnie grabił odległy zaledwie o 20 kilometrów od pola bitwy Osiek. Książę wołyński wywiózł stamtąd pokaźne łupy[10].

Po odparciu najazdu ruskiego przyszedł czas na odwet. Leszek Czarny zebrał, znaczne jak na polskie warunki wojsko, liczące zapewne aż trzy tysiące konnicy i dwa tysiące piechoty, i w marcu 1280 r. zaatakował księstwa ruskie. Przez dziesięć dni Polacy pustoszyli rozległe obszary państw halickiego i włodzimierskiego, rozciągające się wzdłuż całej granicy od Brześcia do Krosna. Główne siły z księciem na czele podeszły pod należący do Lwa Przeworsk. Rycerze Leszka zdobyli miasto i gród, i wymordowali wszystkich mieszkańców, okazując tym samym niezwykłe zapamiętanie w zemście i nienawiść do Rusinów. Wycofując się, Leszek Czarny kazał spalić gród przeworski. Wyprawa na Ruś była dużym sukcesem nowego władcy Krakowa i Sandomierza. Jedynie w okolicach Brześcia tamtejszy wojewoda Tit zaatakował liczący dwustu żołnierzy wycofujący się już oddział Polaków i odebrał łupy zagarnięte wcześniej w dziesięciu okolicznych wsiach[11].

Przejęcie władzy w Małopolsce, zaznaczone spektakularnym zwycięstwem rycerzy krakowskich i sandomierskich pod Goźlicami oraz udaną wyprawą odwetową na Ruś, niebywale wzmocniło autorytet Leszka Czarnego w skali ogólnopolskiej. Książę Krakowa objął protektorat nad rewindykacyjną polityką swego brata Siemomysła. Bliska współpraca braci została podkreślona w sposób symboliczny przyjęciem przez Leszka Czarnego herbu używanego wcześniej przez Siemomysła, czyli pół lwa, pół orła[12]. Władca Kujaw, który powrócił w 1278 r. do Inowrocławia, podjął starania obliczone na odzyskanie pozostałych ziem, utraconych podczas buntów rycerskich w 1269 i 1271 r. Politykę tę popierali nawet ci możni, którzy wówczas stali się sprawcami wygnania księcia. Ponadto Leszek i Siemomysł pragnęli nawiązać do ojcowskich planów ekspansji północnej. I jedno, i drugie, godziło w interesy księcia Gdańska Mściwoja II.

Okazją do wysunięcia żądań pod adresem Mściwoja stała się śmierć Sambora, Siemomysłowego teścia, która nastąpiła niedługo po ugodzie lądzkiej.

[10] *Ипатевская летопись...*, kol. 881–882; K. Modzelewski, *Organizacja gospodarcza...*, s. 60; ogólnie o Osiekach – G. Myśliwski, *Człowiek średniowiecza...*, s. 37–38.

[11] *Ипатевская летопись...*, kol. 881–882, 890; *Rocznik franciszkański krakowski*, s. 50–51; *Rocznik Sędziwoja*, s. 878; *Rocznik Traski*, s. 847: podał, że książę wziął na wyprawę ruską 30 000 piechoty. S. Krakowski, *Obrona pogranicza wschodniego Małopolski...*, s. 99–105, dokonał korekty tej nieprawdopodobnej liczby, redukując ją do 3000.

[12] Z. Piech, *Ikonografia pieczęci Piastów*, s. 65.

Pod koniec życia wygnanemu z Tczewa księciu sprzykrzyła się gościna udzielana mu przez zakon krzyżacki w zamian za sowite nadania. Gdy tylko Sambor dowiedział się o powrocie zięcia i córki na Kujawy, poprosił ich o schronienie. Salomea przysłała ojcu do Elbląga konie, dzięki którym mógł uciec do Inowrocławia. Niefortunny książę Tczewa zmarł wkrótce po przybyciu na Kujawy. Wówczas Siemomysł zażądał od Mściwoja II części księstwa tczewskiego jako spadku po Samborze, należnego jego żonie oraz kasztelanii wyszogrodzkiej, zagarniętej w 1271 r. Równocześnie książę Gdańska musiał borykać się z pretensjami Krzyżaków, wynikającymi z nadań Sambora i Racibora[13].

Mściwój II postanowił pójść na ustępstwa. Od dziesięciu niemal lat, z krótkimi przerwami, władca Pomorzan skłaniał się ku sojuszowi z Wielkopolską. Chcąc kontynuować tę ze wszech miar korzystną dla siebie politykę, musiał pogodzić się z Siemomysłem i Leszkiem Czarnym. Obaj bracia po ugodzie lądzkiej w sierpniu 1278 r. związali się przymierzem z Przemysłem II, który od śmierci stryja objął całość księstwa wielkopolskiego. Negocjacje zostały podjęte za pośrednictwem Dobiesława, syna Sąda z rodu Odrowążów. Dobiesław świetnie nadawał się na mediatora. Pochodził z Małopolski i karierę urzędniczą rozpoczął na dworze Bolesława Wstydliwego. Być może brał udział w buncie z 1273 r. Stłumienie rebelii mogło stać się powodem wyjazdu z Małopolski i osiedlenia się pod Inowrocławiem, gdzie prawdopodobnie przygarnął go Leszek Czarny, sprawujący wówczas władzę na Kujawach. Już wcześniej Dobiesław ożenił się ze Zwinisławą, córką księcia tczewskiego Sambora. Stał się w ten sposób szwagrem Mściwoja II i Siemomysła.

Dzięki wysiłkom Dobiesława, w połowie października 1280 r., książęta Gdańska i Inowrocławia spotkali się w Rzepce nad rzeką Dobrą, by ostatecznie uzgodnić warunki porozumienia. Dla większej powagi przyszłych decyzji w zjeździe uczestniczyła cała plejada dostojników pomorskich i kujawskich, między innymi biskup włocławski Albierz i wojewoda kujawski Maciej, prawdopodobnie z rodu Szeligów, jeden ze sprawców wygnania Siemomysła w 1271 r.[14] Wiec zakończył się kompromisem. Książę Gdańska

[13] G. Labuda, *Pomorze Wschodnie...*, s. 532–533; J. Karwasińska, *Polityczna rola biskupa Wolimira...*, s. 465–467; K. Jasiński, *Porozumienie kujawsko-pomorskie...*, s. 29–30; K. Bruski, *Układ w Miliczu...*, s. 36; J. Bieniak, *Przynależność administracyjno-polityczna kasztelanii nadgoplańskich w latach 1267–1327*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika" 1966, z. 20, s. 67.

[14] *Pomerellishes Urkundenbuch*, s. 273–275, nr 317a; I. Modelska, *Dobiesław (syn Sąda, Odrowąż)*, PSB, t. V, Kraków 1939–1946, s. 232; B. Śliwiński, *Pogranicze kujawsko-pomorskie...*, s. 26.

miał do końca swojego życia panować w Wyszogrodzie. Później gród powinien powrócić pod władzę Siemomysła bądź jego następców. W stosunkach kujawsko-pomorskich zapanował wreszcie pokój. Przy okazji Mściwój II uczynił nadanie na rzecz Dobiesława i Zwinisławy w postaci dwóch wsi: Łęgu i Otorowa, położonych w okręgu wyszogrodzkim. Posiadłości zostały obdarzone pełnym immunitetem, a ich właściciele wszystkimi niemal regaliami. Łęg i Otorowo stały się tym samym udzielnym dominium Dobiesława i Zwinisławy. Ponadto książę Gdańska zobowiązał się w Rzepce do zaspokojenia pretensji pozostałych córek Sambora. I rzeczywiście, niedługo po zawarciu układu Salomea otrzymała klucz wsi na Żuławach, zaś w 1284 r. niezamężna Gertruda dostała od stryjecznego brata 22 wsie koło Kościerzyny. Nie ulega wątpliwości, że Mściwój, zaprowadzając wreszcie pokój w swej najbliższej rodzinie, pragnął skutecznie zastopować roszczenia krzyżackie[15].

Wiec w Rzepce sprawił, że do zarysowanego już podczas zawierania ugody lądzkiej przymierza Leszka Czarnego i Siemomysła z Przemysłem II dołączył Mściwój II. Współpraca książąt funkcjonowała zarówno w małych sprawach codziennych, jak i w przypadkach wielkich zagrożeń. 18 października 1280 r. książę Wielkopolski postanowił odnowić przywilej, który dla klasztoru Cystersów w Lądzie wystawił jego prapradziad, Mieszko Stary. W skład pierwotnego nadania weszli służebnicy z kilku wsi książęcych. Przemysł II potwierdził ich przynależność do klasztoru lądzkiego, zaznaczając jednocześnie, że muszą oni na wezwanie mnichów ciągnąć z wozami, konno lub też pieszo pod Sieradz i Włocławek przez całą Wielkopolskę, gdy będzie tego wymagać potrzeba braci[16]. Szlak handlowy, ciągnący się z państwa Siemomysła przez kasztelanię lądzką do Leszkowego Sieradza, mógł swobodnie prosperować dzięki współpracy książąt.

Spoistość przymierza zawartego w latach 1278–1280 sprawdziła się najlepiej w sytuacji ekstremalnej. W 1281 r. Henryk Prawy, książę Wrocławia, idąc śladem macierzystego dziada Konrada Mazowieckiego i stryja Bolesława Rogatki, postanowił posłużyć się terrorem politycznym w celu uzyskania hegemonii na Śląsku i rozszerzenia własnego stanu posiadania. Zaprosił więc sąsiednich książąt – stryjecznych braci: Henryka z Legnicy, syna Bolesława Rogatki i Henryka z Głogowa, syna Konrada oraz ciotecznego brata, Przemysła II z Wielkopolski, na wiec do pewnego kościoła. Następnie uwięził swoich gości i zażądał od nich ogromnego okupu[17]. Najwięcej

[15] *Pomerellishes Urkundenbuch*, s. 273–275, nr 317a; G. Labuda, *Pomorze Wschodnie...*, s. 532–533; K. Jasiński, *Porozumienie kujawsko-pomorskie...*, s. 33–38.

[16] *Dokumenty kujawskie i mazowieckie...*, s. 356–358, nr 8.

[17] *Rocznik Traski*, s. 847.

informacji na temat zdradzieckiego postępku Prawego przekazał Jan Długosz. Jego zdaniem do uwięzienia książąt doszło 9 lutego 1281 r. w Baryczy. Książę Wrocławia zaprosił na wiec-pułapkę także Leszka Czarnego, ale ten na swoje szczęście nie przyjechał, dzięki czemu nie trafił do lochu. Wieść o oburzającej wiarołomności Henryka Prawego pobudziła najbliższych sojuszników Przemysła II do działania. Gdy Zielone Święta zastały książąt w więzieniu, Leszek Czarny i Mściwój II ze swoimi wojskami i rycerstwem wielkopolskim uderzyli na księstwo wrocławskie, pragnąc uwolnić władcę Wielkopolski. Prawy kazał swoim ludziom pozamykać się w grodach i innych warowniach, najeźdźcom pozostało więc tylko spustoszenie terytoriów przeciwnika. Podstawowego celu wyprawy nie byli w stanie osiągnąć. Przemysł II odzyskał wolność dopiero wtedy, gdy oddał Prawemu ziemię rudzką, czyli okręg wieluński[18].

Jan Długosz, opisując dramatyczne wydarzenia związane z porwaniem Przemysła II i innych książąt, popełnił kilka nieścisłości. Książę Wielkopolski wyszedł z wrocławskiego więzienia na długo przed Zielonymi Świętami, ponieważ już 16 marca 1281 r., przebywając na wolności wystawił dokument. Wątpliwości budzi również Barycz jako miejsce zasadzki. Wieś ta bowiem leżała na terytorium księstwa legnickiego. Dlatego też Tomasz Jurek, biograf Henryka głogowskiego, jednego z uwięzionych, uważał, że feralny dla zaproszonych książąt wiec odbył się w Sądowlu[19]. Niedociągnięcia w przekazie Długosza i brak źródła, z którego ewentualnie korzystał, spowodowały dość powszechny brak wiary w krakowsko-pomorsko-wielkopolską interwencję zbrojną na rzecz Przemysła II[20]. Tymczasem obiekcje wysuwane pod adresem zawartej w *Rocznikach* opowieści o podstępie Prawego i jego konsekwencjach wcale nie negują faktu wyprawy Leszka Czarnego i Mściwoja II na Śląsk. Wszystko, co wiadomo o dziejopisarskiej metodzie Jana Długosza, pozwala ustalić, że nie wymyślał on opisywanych przez siebie zdarzeń. Owszem, zdarzało mu się zmyślać przyczynę faktów lub ich dokładne daty, rozbudować i ubarwić opowiadanie albo też pomieszać drugoplanowych najczęściej uczestników wydarzeń, ale opisując historię, nie kreował fikcyjnych bytów. Trzeba więc raczej zakładać, że na-

[18] *Johannis Dlugossii Annales...*, t. IV, s. 213–214.

[19] T. Jurek, *Dziedzic Królestwa Polskiego książę głogowski Henryk (1274–1309)*, Poznań 1993, s. 10–12.

[20] K. Jasiński, *Porozumienie kujawsko-pomorskie...*, s. 41, przyp. 123; R. Grodecki, *Dzieje polityczne Śląska...*, s. 290; A. Semkowicz, *Krytyczny rozbiór „Dziejów Polskich" Jana Długosza...*, s. 299; B. Nowacki, *Zabiegi o zjednoczenie państwa i koronację królewską w latach 1284 i 1285 na tle rywalizacji Przemysła II z Henrykiem IV Prawym*, w: *Przemysł II. Odnowienie Królestwa Polskiego*, pod red. J. Krzyżaniakowej, Poznań 1997, s. 158.

jazd książąt – sojuszników Przemysła II na księstwo Henryka Prawego miał miejsce i Długosz dowiedział się o nim z jakiegoś, niestety, niedochowanego do dziś źródła[21]. Tym bardziej jest to prawdopodobne, że informacja o przekazaniu ziemi rudzkiej Prawemu, znajdująca się tylko na kartach *Roczników*, nie budzi najmniejszych wątpliwości. Produktem wyobraźni kronikarza były natomiast niewątpliwie bardzo dokładne okoliczności zbrojnej wyprawy książąt na państwo wrocławskie.

Istnieje poszlaka uprawdopodobniająca Długoszową informację o reakcji sojuszników księcia wielkopolskiego na zamach dokonany przez Prawego. W 1281 r. książę Gdańska wystawił pozbawiony daty dziennej dokument, z którego wynika, że przebywał w Wielkopolsce, w klasztorze Benedyktynów w Lubiniu, gdzie pod nieobecność Przemysła II odbył wiec z jego dostojnikami, z biskupem poznańskim Janem na czele[22]. Możliwe, iż zjazd odbył się w lutym i Mściwój omawiał z Wielkopolanami szczegóły akcji zbrojnej przeciw Prawemu. Z punktu widzenia Leszka Czarnego usadowienie się agresywnego i niebezpiecznie ambitnego księcia Wrocławia w Wieluniu, tak niedawno odzyskanym dla Wielkopolski przez Bolesława Pobożnego, musiało wyglądać groźnie. Kasztelania wieluńska dawała Prawemu bezpośredni dostęp do księstwa krakowskiego. Napaść księcia Wrocławia na osoby sąsiednich władców wynikała z jego hegemonistycznych aspiracji. Henryk Prawy, opierając się na hołdzie lennym, który rok wcześniej złożył królowi rzymskiemu, Rudolfowi Habsburgowi, pragnął przywrócić jedność polityczną Śląska, oczywiście pod swoimi auspicjami. Henryk legnicki i Henryk głogowski, uwięzieni razem z Przemysłem II, zostali zmuszeni do zbrojnego służenia Prawemu, przez co stali się jego lennikami[23].

Ambicje władcy Wrocławia wykraczały jednak poza granice dzielnicy śląskiej. Właśnie dlatego obiektem agresji stał się również pan Wielkopolski. Kilka lat wcześniej Przemysł II, który pragnął wówczas wymóc na stryju samodzielne władztwo, sprzymierzył się z Prawym. Książę Henryk spodziewał się zapewne, że w ten sposób Wielkopolska znajdzie się w orbicie jego wpływów. Ugoda lądzka i początek przymierza Przemysła II z Leszkiem Czarnym pokrzyżowały mu plany. W tym momencie Prawy śladem pradziadka, Henryka Brodatego, podjął próbę opanowania południowej Wielkopolski. Zajęcie ziemi rudzkiej stanowiło wstęp do dalszych działań zarówno w tym, jak i krakowskim kierunku. Leszek Czarny również marzył o odgrywaniu decydującej roli w Polsce. Właśnie w tym celu współtworzył po-

[21] H. Samsonowicz, *Leszek Czarny*, s. 199, zakładał, że wyprawa śląska w 1281 r. miała miejsce.

[22] *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. I, s. 469–470, nr 501.

[23] B. Zientara, *Henryk IV Probus*, s. 204–208.

tężną koalicję książąt. Musiał więc zdecydowanie bronić jej uczestników. Przeciwstawne ambicje Leszka Czarnego i Henryka Prawego tak dalece implikowały wrogość, że nie łagodziło jej nawet bliskie pokrewieństwo – rywale byli ciotecznymi braćmi. Pierwsze starcie między władcami Krakowa i Wrocławia, aspirującymi do ogólnopolskiej hegemonii, zakończyło się sukcesem Henryka. Prawy oparł się najazdowi Leszka Czarnego i Mściwoja, upokorzył Przemysła II i zdobył Wieluń, znakomicie nadający się do dalszych akcji przeciwko Krakowowi, Sieradzowi czy Poznaniowi.

Sukces metody uzależniania sąsiadów na drodze porwań i wymuszeń zachęcił Henryka z Wrocławia do dalszych działań tego typu. Pod koniec 1281 r. Prawy uwięził Konrada Garbatego, księcia Ścinawy. Gdy Konrad mu się podporządkował, odzyskał i wolność, i księstwo ścinawskie. Kontrowersyjne metody działań politycznych, jak widać, czasem popłacały. Książę wrocławski stał się najsilniejszym władcą śląskim. Ze wszystkich ofiar przemocy Prawego jego najwierniejszym współpracownikiem został Henryk głogowski, któremu władca Wrocławia przekazał Krosno odrzańskie, należące niegdyś do księstwa głogowskiego. Henryk Prawy, zaprowadzając swoją hegemonię na Śląsku, nie zawsze odwoływał się do przemocy i szantażu. W 1280 r. książę Wrocławia ożenił się z córką Władysława opolskiego i zawarł przymierze z teściem. Po śmierci Władysława z Opola w 1281 r. jego najstarszy syn Bolko związał się z Prawym podobnym układem[24].

Dalsze działania Henryka Prawego zmierzały do wprowadzenia swojego człowieka na tron metropolitalny w Gnieźnie. Po rezygnacji Włościbora, elekta kapituły, Stolica Apostolska powinna dokonać prowizji swojego kandydata na arcybiskupa. Tymczasem 22 sierpnia 1280 r. niespodziewanie zmarł na atak serca papież Mikołaj III. Po półrocznych obradach konklawe wybrało Francuza, Szymona de Brie, kardynała od świętej Cecylii. Elekt niegdyś był kanclerzem Ludwika Świętego, a potem legatem papieskim na Francję. Szymon de Brie został koronowany jako Marcin IV 23 marca 1281 r. Zapewne za pośrednictwem legata Filipa z Firmo, który udał się na koronację do Orvieto, Henryk Prawy przekonał Ojca Świętego, aby godność metropolity gnieźnieńskiego powierzył Henrykowi von Brene z zakonu Braci Mniejszych. Był to ten sam zakonnik, który jeszcze przed katastrofą Przemysła Ottokara II został wysłany na Śląsk przez Rudolfa Habsburga w celu przeciągnięcia Prawego do koalicji antyczeskiej. Po hołdzie, który królowi rzymskiemu złożył pan Wrocławia, Henryk von Brene pozostał we Wrocławiu i stał się powiernikiem księcia. Do wybitnej roli na dworze Prawego

[24] T. Jurek, *Dziedzic Królestwa Polskiego...*, s. 10–12; R. Grodecki, *Dzieje polityczne Śląska...*, s. 288.

predestynowały niemieckiego franciszkanina koneksje rodzinne. Był on bowiem ciotecznym bratem władcy Wrocławia.

23 grudnia 1281 r. papież Marcin IV mianował Henryka von Brene arcybiskupem gnieźnieńskim. Bulla wystawiona w tej sprawie została skierowana do książąt krakowskiego, wielkopolskiego i wrocławskiego, co wyraźnie wskazuje na tych trzech władców jako uczestników rozgrywki o obsadę metropolii[25]. Papieski nominat był nie do przyjęcia dla Przemysła II i Leszka Czarnego. Wizja drastycznego rozszerzenia wpływów Prawego w całej Polsce musiała być dla nich przerażająca. Jak się zdaje, książę Wielkopolski nie ukrywał, iż nie dopuści Henryka von Brene do Gniezna. Franciszkanin, nie widząc możliwości dokonania ingresu, zrezygnował z arcybiskupstwa[26]. Tym razem to książęta z Małopolski i Wielkopolski pokrzyżowali plany Prawego. Sprawa zakończenia sedyswakancji znowu się przeciągnęła.

Po objęciu władzy w Krakowie i Sandomierzu Leszek Czarny stał się niekwestionowanym hegemonem na całym obszarze terytoriów należących niegdyś do jego ojca. Oprócz Siemomysła pierworodnemu Kazimierzowicowi podporządkował się także Władysław Łokietek, który wraz z młodszymi braćmi, Kazimierzem i Siemowitem, bez podziału rządził w Brześciu Kujawskim i Łęczycy. 31 października 1280 r., na wiecu urządzonym przez Leszka Czarnego w małopolskim Czechowie, pojawił się Piotr kasztelan z Łęczycy, dostojnik księstwa należącego do młodych przyrodnich braci władcy Krakowa[27]. Współdziałanie wszystkich synów Kazimierza zaowocowało przyjęciem przez całą kujawską linię Piastów jednego herbu: pół lwa, pół orła, przy czym Leszek i Siemomysł używali godła zwieńczonego koroną, zaś Władysław Łokietek bez korony[28].

Udział Władysława w polityce realizowanej przez Leszka Czarnego szczególnie silnie zaznaczał się na Mazowszu. Tam bowiem – jak pisał kronikarz wołyński – *diabeł włożył nienawiść w dwóch Siemowitowiców, w Konrada i Bolesława, i zaczęli być dla siebie wrogami, i zaczęli wojować. Konrad zaś był zjednoczony z bratem swoim Włodzimierzem. Bolesław zaś żył w jedności z Leszkiem* [Czarnym] *i jego bratem Władysławem* [Łokietkiem]. *Bolesław więc skupiwszy swoje wojsko i wziąwszy pomoc od Władysława, poszedł na swojego brata Konrada ku grodowi Jazdów. Konrada zaś wtedy nie było w grodzie. I tak*

[25] J. Bieniak, *Znaczenie polityczne koronacji Przemysła II*, s. 42.

[26] K. Tymieniecki, *Jakub Świnka*, s. 348; W. Karasiewicz, *Jakób II Świnka...*, s. 235–236 [7–8]; R. Fischer-Wollpert, *Leksykon papieży*, s. 113.

[27] *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. II, s. 149–150, nr CCCCXC.

[28] Z. Piech, *Ikonografia pieczęci Piastów*, s. 81. Pieczęć z koronowanym herbem Łokietek sprawił sobie dopiero po śmierci starszych braci.

przystąpiwszy, wziął gród. Zaś było wtedy u Polaków takie prawo: ludzi nie brać ani nie zabijać, lecz łupić. Wziąwszy więc gród pojmał w nim mnóstwo towarów i złupił ludzi, i bratową swoją, księżną Konradową złupił, i bratanicę swoją złupił, i uczynił wielką krzywdę swojemu bratu Konradowi[29].

Sytuacja na Mazowszu była wynikiem całego splotu różnych przeciwstawnych dążeń, pretensji i zamierzeń. Konrad II, dawny pretendent do następstwa po Bolesławie Wstydliwym, siłą rzeczy odczuwał nieodpartą niechęć do Leszka Czarnego. Od 1278 r. jego najbliższym sojusznikiem pozostawał brat cioteczny, książę wołyński Włodzimierz[30], do którego znowu władca Krakowa, Sandomierza i Sieradza miał uzasadnione pretensje za uczestnictwo w najeździe Lwa halickiego i Tatarów w lutym 1280 r. Władysław Łokietek natomiast pamiętał doskonale współudział księcia czerskiego w napadzie Litwinów na Brześć i Łęczycę w 1277 r. Metodą na utrzymywanie Konrada II w szachu stało się przymierze z jego młodszym bratem Bolesławem II. Kazimierzowice ubezpieczali się przy okazji od najazdów litewskich. Książę z Płocka był bowiem zięciem Trojdena. Ze swej strony Bolesław pragnął wyrównania rachunków z Konradem, ponieważ otrzymał wyraźnie mniejszą część schedy po ojcu.

Zdobycie Jazdowa przez Bolesława II zapoczątkowało długotrwałą wojnę domową na Mazowszu. *Potem Konrad wysłał swoich posłów do brata swojego Włodzimierza i żalił mu się ze swej krzywdy. Włodzimierz użalił się i rozpłakał, i rzekł posłom swojego brata: „Bracie – rzecze – Bóg będzie sędzią twojej krzywdy, ale tu ja gotów jestem tobie pomóc". I zaczął przygotowywać wojsko przeciw Bolesławowi. I do swojego synowca Jerzego posłał, prosząc o pomoc. Synowiec zaś tak odpowiedział: „Stryju mój, chętnie bym sam z tobą poszedł, ale nie mogę. Jadę bowiem, panie, do Suzdala żenić się, a z sobą zabiorę niewielu ludzi, a wszystkich moich ludzi i bojarów Bogu i tobie powierzę, i kiedy ty pójdziesz, wtedy idź z nimi"*[31]. Ta właśnie informacja o wyprawie księcia Jerzego, syna Lwa, po żonę do Suzdala pozwala na dokładne datowanie początku zmagań między Bolesławem II a Konradem II. Zaczęły się one w 1282 r.[32]

Włodzimierz, książę wołyński, zebrał na pomoc Konradowi II oddziały z Włodzimierza, Brześcia i Chełma. W Mielniku połączył się z wojskiem

[29] *Ипатевская летопись...*, kol. 882–883.

[30] D. Dąbrowski, *Małżeństwa Wasylka Romanowicza*, s. 228–233.

[31] *Ипатевская летопись...*, kol. 883–884.

[32] B. Włodarski, *Udział Rusi Halicko-Włodzimierskiej w walce książąt na Mazowszu*, w: *Wieki średnie. Prace ofiarowane Tadeuszowi Manteufflowi w 60 rocznicę urodzin*, Warszawa 1962, s. 619: Dokładne datowanie małżeństwa Jerzego jest możliwe dzięki wiarygodnej datacji w *Latopisie woskreseńskim*, s. 176; idem, *Alians rusko-mazowiecki z drugiej połowy XIII wieku*, w: *Studia ku czci Stanisława Kutrzeby*, t. II, Kraków 1938.

Jerzego i z księciem Słonimia Wasylkiem. *I tak poszli na Polaków. Włodzimierz zaś przyszykował wojsko i pojechał do Brześcia. Najpierw, przed wojskiem, wysłał posła do swojego brata Konrada, bo jego rycerze nie byli wierni. Aby nie przekazali wieści Bolesławowi, poseł Włodzimierzowy przyjechawszy do Konrada zaczął mu mówić przy wszystkich jego rycerzach: „Tak tobie mówi twój brat Włodzimierz: »chętnie bym ci pomógł w twojej krzywdzie, ale nie wolno mi, bo zabronili nam Tatarzy«." Potem poseł wziął księcia za rękę i ścisnął ją. Książę zrozumiał i wyszedł z nim na zewnątrz. Tam poseł powiedział mu: „Tak powiedział ci brat: szykuj się sam i przyszykuj łodzie na Wiśle, wojsko będzie u ciebie jutro." Konrad zaś wielce się ucieszył*[33]. Najwyraźniej nie wszyscy dostojnicy dworu i rycerze Konrada II akceptowali bratobójcze walki i obce interwencje na Mazowszu i gdyby wiedzieli o pochodzie wojsk ruskich, uprzedziliby Bolesława. Książę czerski, mimo świadomości istnienia silnej opozycji nawet w najbliższym otoczeniu, uporczywie podążał obranym kursem.

Konrad *zaczął przygotowywać łodzie i sam się uzbroił. Przewiózłszy zaś nadchodzące wojsko, uszykował pułki i tak poszły: Wasylko poszedł swoim pułkiem,* [wojewoda] *Żelisław swoim pułkiem,* [wojewoda] *Dunaj swoim pułkiem, a Konrad z Polakami swoim pułkiem. I tak poszli w wielką siłę uszykowani. Kiedy doszli do grodu Sochaczewa i chcieli go zdobyć, aby w kraj zbyt głęboko nie wchodzić, książę Konrad zabronił im i powiódł ich na Gostynin, bo to było ulubione miejsce Bolesława. I przyszli pod gród i stanęli pod nim jak wielki bór. I zaczęli przygotowywać się do wzięcia grodu. Zaś książę Konrad objeżdżał ich, mówiąc: „Bracia moi mili Rusini, uderzcie jak jedno serce". I tak podeszli pod wały. A inne pułki stojąc nieruchomo, pilnowały przed ewentualnym nagłym atakiem Polaków. Na podchodzących zaś pod wały Polacy spuszczali kamienie jak silny grad. Ale strzały wojów nie dawały wychylić się zza osłon. I zaczęli się kłuć włóczniami, i na wałach mnóstwo było rażonych zarówno włóczniami, jak i od strzał. I zaczęli martwi padać z osłon jak snopy, i tak gród został wzięty. I pojmali w nim mnóstwo łupów i jeńców mnóstwo, i wielu zostało zabitych, i gród spalili, i tak wrócili do siebie ze zwycięstwem i wielką chwałą. Zaś książę Konrad pojechał do swojego grodu, wziął na siebie wieniec zwycięzcy i pomścił swoją krzywdę z pomocą swojego brata Włodzimierza. A książę Wasylko poszedł do Brześcia z mnóstwem jeńców i posłał przed sobą wieść do swojego pana księcia Włodzimierza. Włodzimierz bowiem był bardzo smutny, bo nie było wieści o jego pułku. I wtedy przyszła wieść o jego pułku, że wszyscy w dobrym zdrowiu idą z wielką chwałą. Włodzimierz więc był bardzo rad, że drużyna jego cała i zdrowa, a krzywda jego brata Konrada pomszczona*[34]. Według *Rocznika*

[33] *Ипатевская летопись...*, kol. 884–885.

[34] *Ibidem*, kol. 885–886.

Traski wojska ruskie zabiły podczas walki i uprowadziły z Gostynina łącznie sześćset osób[35].

Zwycięstwo byłoby pełne, gdyby nie jeden śmiały wypad Bolesława, podczas którego polegli dwaj znaczni bojarzy Włodzimierza. *Jeden zaś był z pruskiego rodu, a drugi to jego ulubiony sługa, syn bojarski Michajłowicz, imieniem Roch. O ich śmierci opowiem dokładnie. Kiedy pułki przechodziły koło Sochaczewa, w tym samym czasie książę Bolesław wyjechał z grodu, aby uderzyć na tych, którzy będą łupić. Zaś książę Włodzimierz kazał swoim wojewodom Wasylkowi i Żelisławowi, i Dunajowi nie rozchodzić się na łupiestwo, ale w całości podejść pod gród. Ci zaś z trzydziestoma ludźmi potajemnie odjechali od wojska do wsi. I był z nimi Błus od Jerzego. I kiedy jechali drogą do wsi, i ludzie już uciekali do lasu, a oni jechali po nich, uderzył na nich Bolesław z Polakami. Drużyna nie wytrzymała ataku i wszyscy zaczęli uciekać z Błusem. Ci dwaj zaś, Prus z Rochem nie uciekli i dokonali dzieła godnego pamięci. I zaczęli z męstwem się bić. Prus starł się z Bolesławem i został rozsiekany przez wielu. Natomiast Roch zabił dobrego rycerza Bolesławowego i taką samą wziął śmierć. W ten sposób obaj z podobnie mężnym sercem zginęli, zostawiając po sobie sławę na przyszłe wieki*[36].

Gdy Konrad II i Rusini zaatakowali państwo Bolesława II, Leszek Czarny – jak się zdaje – postanowił za pomocą dywersyjnego uderzenia na Wołyń odciążyć sojusznika. Do momentu oblężenia Gostynina bowiem trzeba odnieść informację, również zawartą w *Latopisie hipackim*, o tym, że *Leszek posłał Lublinian i wzięli oni u niego* [Włodzimierza] *na pograniczu wieś o nazwie Woin. I napominał go często Włodzimierz o to, aby zwrócił mu ludzi. On zaś nie zwrócił mu jego ludzi*[37]. Lublin najwyraźniej pełnił rolę najbardziej wysuniętej placówki, służącej do obrony wschodniej granicy oraz ataków na Ruś. Jak się wyraził Jacek Banaszkiewicz – „stał się »grodem frontowym« piastowskiej domeny". Potwierdza to także nazwa Żmigrodu, miejscowości położonej między Lublinem a granicą ruską[38].

W związku z wojną domową na Mazowszu i wyprawą Włodzimierza na Gostynin Leszek Czarny podjął także innego rodzaju kroki, które miały zmienić niekorzystną dla niego sytuację na Rusi. 12 maja 1282 r. książę wydał szeroki przywilej immunitetowy dla biskupa lubuskiego Wilhelma. Dotyczył on Opatowa, jego okolic i innych małopolskich posiadłości biskupstwa lubuskiego. Pierwotnie klucz opatowski stanowił uposażenie pierw-

[35] *Rocznik Traski*, s. 851, umieścił wiadomość o zdobyciu Gostynina pod zepsutą datą – 1286 r., ponadto przypisywał Konradowi II ściągnięcie przeciw bratu Litwinów.

[36] *Ипатевская летопись...*, kol. 886–887.

[37] *Ibidem*, kol. 889.

[38] J. Banaszkiewicz, *Polskie dzieje bajeczne...*, s. 272.

szego biskupa ruskiego, Gerarda, nadane mu przez Konrada Mazowieckiego. W 1232 r. Henryk Brodaty po opanowaniu Sandomierza odebrał Gerardowi Opatów i misję ruską i przekazał biskupstwu lubuskiemu, które odtąd miało zajmować się szerzeniem na Rusi katolicyzmu i idei unii z Rzymem. Małopolskie dobra Wilhelma otrzymały od Leszka Czarnego pełny immunitet gospodarczy i sądowy. Biskupi mogli swobodnie korzystać na ich terenie ze wszystkich regaliów i uzyskali prawo lokowania Opatowa bądź innych swoich miejscowości na prawie niemieckim. Ludność biskupia przybywała służyć księciu wyłącznie w przypadku najazdu pogan[39]. Nie ulega wątpliwości, że Leszek Czarny, który nie przesadzał ze szczodrobliwością na rzecz instytucji kościelnych, pragnął tak szerokim przywilejem zachęcić biskupstwo lubuskie do intensywniejszych działań misyjnych. Sukcesy misji katolickiej w księstwach halickim i włodzimierskim pozwoliłyby osłabić wrogość Lwa i Włodzimierza w stosunku do władcy Małopolski.

Złe stosunki z Rusią od samego początku panowania Leszka Czarnego wystawiały północne i wschodnie rubieże księstwa sandomierskiego na poważne niebezpieczeństwo. Mimo iż bliski współpracownik księcia Leszka, Bolesław II z Płocka, był zięciem władcy litewskiego Trojdena, to jednak znaczne wpływy książąt ruskich na Litwie i Jaćwieży pozwalały im kierować na Małopolskę zastępy żądnych łupów pogan. Jakiś oddział litewski towarzyszył Lwu, Włodzimierzowi i Tatarom podczas pierwszego ataku na państwo Leszka Czarnego w lutym 1280 r. Zaledwie kilka miesięcy po bitwie pod Goźlicami i odwetowej wyprawie na Ruś, w końcu października 1280 r., na wiecu w Czechowie książę, tłumacząc brak postępów w negocjacjach z księżną wdową Kingą, stwierdził, że wynikał on z: *nieobecności najważniejszych naszych baronów, którzy granic naszych pilnowali, aby Litwini lub Prusowie, których gwałtowny najazd groził, w żaden sposób ziemi naszej nie najechali, tak jak całkiem niedawno wielką część owej, jakże nieszczęśliwie zniszczyli*[40]. Pilnowanie granicy było zatem niezbędne. Groźba najazdu Litwinów lub Jaćwingów wzrosła jeszcze bardziej od momentu wybuchu wojny domowej na Mazowszu w 1282 r. Taka była cena aktywnej polityki Leszka Czarnego prowadzonej na terenie Mazowsza.

Wzrost zagrożenia jaćwiesko-litewskiego wiązał się także bezpośrednio z działaniami Krzyżaków. Rycerze zakonni, zupełnie nie zrażeni ciężką klęską zadaną im przez Trojdena w 1279 r. pod Kiernowem, w roku następ-

[39] *Zbiór dokumentów małopolskich*, t. IV, s. 19–22, nr 881, dokument interpolowany, do tekstu autentycznego dodano miejscowości Kunice wraz z kluczem i Krosno. J. Matuszewski, *O biskupstwie lubuskim. Uwagi krytyczno-polemiczne*, „Czasopismo Prawno-Historyczne" 1949, t. II, z. 4, s. 35, 39.

[40] *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. II, s. 149–150, nr CCCCXC.

nym przystąpili do morderczego, realizowanego jednocześnie z trzech stron, ataku na Jaćwież. Najpotężniejszy książę jaćwiński Skumand nie wytrzymał naporu wojsk krzyżowych i ze swym ludem uszedł na Ruś[41]. Odtąd Włodzimierz, książę włodzimierski, mógł posyłać Jaćwingów tam, gdzie sam nie chciał się angażować. Potrzeba taka nadeszła w 1282 r., niewątpliwie w związku z wybuchem wojny domowej na Mazowszu między Konradem II a Bolesławem II. Niestety, właściwej kolejności wydarzeń: uderzenia księcia płockiego na Jazdów i napadu Jaćwingów na Małopolskę nie da się ustalić[42].

W 1282 r. kilkusetosobowy pieszy oddział jaćwiński uderzył na kasztelanię lubelską. Załoga grodu została kompletnie zaskoczona. Prawdopodobnie do niewoli dostał się kasztelan lubelski Żegota z Morawicy z rodu Starżów, syn Zakliki i Florencji[43]. Bez wątpienia napad nastąpił z inspiracji księcia Wołynia, Włodzimierza. Leszek Czarny – jak sam później opowiadał – pobudzony we śnie wizją świętego archanioła Michała, jednego z patronów rycerstwa, wyruszył w pościg za poganami. Z itinerarium księcia wynika, że spustoszenie okolic Lublina przez Jaćwingów mogło mieć miejsce albo przed 12 maja 1282 r., albo między połową maja a końcem września[44]. Ponieważ napastnicy, aby dojść pod Lublin, musieli przejść przez bagna, bardziej prawdopodobne jest, że wyruszyli na początku roku, kiedy jeszcze trzymały mrozy.

Gdy Jaćwingowie, niczego się nie spodziewając, wycofali się z łupami oraz jeńcami i wkroczyli już na Ruś, nad Narwią dopadł ich ze swoimi rycerzami Leszek Czarny. Wojsko pogańskie ogarnęła tak gwałtowna panika, że podobno nawet ich własne psy bojowe rzuciły się na nich, kąsając straszliwie. Dzięki efektowi kompletnego zaskoczenia książę odniósł świetne zwycięstwo nad Jaćwingami, nie tracąc żadnego własnego rycerza. Całość łupów i jeńców została odzyskana[45]. Znad Narwi Leszek Czarny powrócił do Lublina, gdzie ufundował kościół pod wezwaniem świętego Michała, w podzięce za opiekę archanioła podczas bitwy z poganami. Zwycięstwo księcia Krakowa, Sandomierza i Sieradza miało, jak się zdaje, znaczny wpływ na dalsze losy Skumanda i jego Jaćwingów. W 1283 r. pogański wódz powrócił do opanowanej przez Krzyżaków ojczyzny i poddał się zakonowi. Odtąd po przyjęciu chrztu wiernie służył państwu zakonnemu[46]. Jaćwingowie ostatecznie przestali być samodzielną siłą polityczną.

Jakby mało było najazdu jaćwińskiego, w 1282 r. Małopolskę, zapewne na przednówku, dotknęła klęska głodu. Autor *Rocznika Traski* zanotował: *Tego roku był ogromny głód w ziemi krakowskiej, z powodu którego niezliczone*

[41] G. Labuda, *Pomorze Wschodnie...*, s. 454.

[42] B. Włodarski, *Alians rusko-mazowiecki z drugiej połowy XIII wieku*, s. 619, odtwarzał kolejność wydarzeń, uwzględniając ich związek z rzekomym buntem rycerstwa sandomierskiego w 1282 r. Ponieważ, jak sądzę, buntu wówczas nie było (patrz rozdz. XII), zaproponowana przez Włodarskiego chronologia traci wartość.

[43] *Rocznik krakowski*, s. 845, pod rokiem 1282 enigmatycznie informuje: *Eodem anno Segota capitur*. Wzmianka ta bywała różnie interpretowana. Najbardziej prawdopodobnym jej wytłumaczeniem jest jaćwińska niewola Żegoty po napadzie na Lublin w 1282 r. O pochodzeniu Żegoty zobacz: J. Kurtyka, *Elita małopolska XIII i XIV w...*, s. 38.

[44] Na początku października na Małopolskę spadł najazd litewski. Kolejność obu ataków pogańskich (jaćwińskiego i litewskiego) przyjmuję na podstawie kolejności ich opisu pod rokiem 1282 w *Roczniku Traski*.

[45] *Rocznik Traski*, s. 848; *Rocznik franciszkański krakowski*, s. 51; S. Krakowski, *Obrona pogranicza wschodniego Małopolski...*, s. 106–109.



Il. 6. Rycina przedstawiająca nieistniejący już kościół św. Michała przy ul. Grodzkiej w Lublinie, ufundowany przez Leszka Czarnego. Do dziś można oglądać zachowane przyziemie murów spalonej świątyni.

[46] *Johannis Dlugossii Annales...*, t. IV, s. 219; G. Labuda, *Pomorze Wschodnie...*, s. 454.

tysiące ludzi uciekły na Ruś i Węgry, lecz ci, którzy przybyli na Ruś oddani zostali Tatarom, ci zaś którzy przyszli na Węgry sprzedani zostali Kumanom[47]. Wtóruje mu zapiska w *Roczniku Krasińskich* o wielkim głodzie, wojnach i wstrząsach w kraju[48]. Głód trwał dwa lata. Srożył się również w Czechach, gdzie jego pierwsza fala dotarła w 1280 r. W ślad za głodem przyszła zaraza. Trudno ocenić straty, które w wyniku klęski poniosło państwo Leszka Czarnego. Przekaz o „niezliczonych tysiącach" uchodźców wydaje się przesadzony. Podstawową przyczyną zjawiska głodu było wyjałowienie gleb w wyniku trwającej kilka wieków przemienno-odłogowej gospodarki rolnej. Pokłosie kolonizacji wewnętrznej – trójpolówka, zakładająca uprawę ozimin, nie rozpowszechniła się jeszcze w Małopolsce w stopniu umożliwiającym zapobieżenie nieszczęściu. Z rzadka stosowano także pług z odkładnicą, pozwalający głębiej wniknąć w glebę, unikając szybkiego jej wyjałowienia. Na prymitywną kulturę rolną nakładały się anomalia pogodowe, prowadzące do nieurodzaju. Władza państwowa nie umiała skutecznie pomóc poddanym poprzez organizację importu i redystrybucję zboża. Autorytet panującego cierpiał w chwilach klęski. W powszechnym przekonaniu społeczeństwa to książę zapewniał powodzenie materialne swojemu ludowi, powinien być jak Karol Wielki *dobrym siewcą dobrego żniwa i roztropnym rolnikiem*[49].

Podczas gdy Leszek Czarny zmagał się z najazdem Jaćwingów i innymi nieszczęściami trapiącymi jego państwo, na północy dokonały się wydarzenia decydujące o dalszych losach Pomorza Gdańskiego. Kiedy Krzyżacy zwrócili się do Mściwoja II z żądaniem realizacji nadań, które otrzymali od niego i jego stryjów, spotkali się z odmową. Zakon wniósł więc sprawę przed sąd legata papieskiego Filipa z Firmo. Książę Gdańska, chcąc utrudnić Krzyżakom uzyskanie korzystnego wyroku, popierał pretensje cystersów oliwskich do ziemi gniewskiej. Jednocześnie Mściwój szukał poparcia u biskupa włocławskiego Albierza[50] i zapośredniczył ugodę w sprawie dzie-

[47] *Rocznik Traski*, s. 848: *Eodem anno fuit maxima fames in terra Craciviensi, propter quam infinita milia hominum exiverunt in Rusiam et in Ungariam, sed qui iverant in Rusiam dati sunt Tartharis, qui vero transiverunt in Ungariam vendidi sunt Cumanis.*

[48] *Rocznik Krasińskich*, wyd. A. Bielowski, „Monumenta Poloniae Historica", t. III, Warszawa 1961, s. 133.

[49] *Rocznik krakowski*, s. 845; *Johannis Dlugossii Annales...*, t. IV, s. 221; S. Trawkowski, *Kultura bytowa. Troska o pożywienie. Ubiór i pielęgnacja ciała*, w: *Kultura Polski średniowiecznej X–XIII w.*, pod red. J. Dowiata, Warszawa 1985, s. 31; J. Le Goff, *Kultura średniowiecznej Europy*, s. 236–243.

[50] Albierz od początku swej posługi biskupiej starał się zabezpieczać chełmińskie posiadłości biskupstwa przed zachłannością krzyżacką. W 1276 r. dwaj możnowładcy śląscy: wojewoda wrocławski Szymon Gallik i kasztelan sycowski Wojciech ze Stwolna otrzymali dobra ostrowicko-golubskie wraz z prawem przeprowadzenia lokacji. Patrz: J. Powierski, *Dobra*

sięcin gniewskich między nim a klasztorem w Oliwie. Ponadto książę gdański obdarzył biskupa włocławskiego immunitetem i wsią Rudno, położoną na terenach podarowanych przez Sambora Krzyżakom. Za pośrednictwem Abierza Mściwój sprzymierzył się z biskupem płockim Tomaszem. Był to ten sam mąż Kościoła, któremu Leszek Czarny okazał łaskę, gdy sprawował władzę na Kujawach. Tomasz spierał się z biskupem chełmińskim Wernerem. Sprawa ordynariusza diecezji płockiej przeciw Wernerowi została wniesiona przed sąd legacki w 1279 r. Biskup płocki pragnął realizacji wyroku toruńskiego z lutego 1259 r., który przyznawał mu kościelny zarząd ziemi chełmińskiej, należącej do mazowieckiego biskupstwa przed dokonaną w 1245 r. reorganizacją administracji kościelnej w Prusach. W 1259 r. Krzyżacy, skłóceni z ówczesnym biskupem chełmińskim Heidenrykiem, popierali pretensje ordynariuszy płockich. Dwadzieścia lat później następcy Heidenryka znajdowali się już pod pełną kontrolą zakonu i w związku z tym bracia nie mieli najmniejszego zamiaru respektować pretensji Tomasza. Dlatego zapewne o rozstrzygnięciu sporu przez legata nic nie wiadomo. Niezadowolony biskup płocki został wciągnięty przez Mściwoja II do antykrzyżackiej koalicji i podobnie jak Albierz, otrzymał dobra na Pomorzu[51].

Koalicja księcia Gdańska z biskupami z Włocławka i Płocka powstawała prawdopodobnie przy współudziale księcia płockiego Bolesława II. W tym samym czasie władca zachodniego Mazowsza okazał przychylność Albierzowi, doprowadzając do ugody między nim a swoimi rycerzami, braćmi Piotrem i Degenem, synami Pawła. Spór dotyczył granicy między Kołacinem, należącym do braci, a biskupim Niesułkowem. Ową granicę Albierz wyznaczył bez zgody Piotra i Degena. Przed obliczem księcia rycerze uznali wytyczoną przez biskupa granicę, która była jednocześnie rubieżą dzielącą państwa łęczyckie i płockie. Niesułków bowiem leżał po łęczyckiej, a Kołacin po płockiej stronie granicy[52]. Bolesław II jako zięć i sprzymierzeniec

ostrowicko-golubskie..., s. 119–133. Przy okazji warto zastanowić się nad ewentualnym pośrednictwem Leszka Czarnego, ówczesnego władcy kujawskiego, w kontaktach między biskupem a możnymi ze Śląska. W latach 70. książę funkcjonował w jednym – proczeskim – systemie sojuszniczym z większością Piastów śląskich. Ponadto kasztelan Wojciech był krewnym Stefana ze Stwolna, który w 1267 r. pozwał klasztor sulejowski przed sąd legata Gwidona o wieś Bałdrzychów i sprawę przegrał. Leszka Czarnego i rycerzy ze Stwolna mogła łączyć niechęć do cystersów sulejowskich.

[51] K. Bruski, *Układ w Miliczu...*, s. 38–40; W. Karasiewicz, *Jakób II Świnka...*, s. 304 [76]; B. Śliwiński, *Kasztelania goręczyńska biskupstwa włocławskiego...*, s. 529–530.

[52] *Nowy kodeks dyplomatyczny Mazowsza*, cz. II, (dokumenty z lat 1248–1355), wyd. I. Sułkowska-Kuraś i S. Kuraś, przy współudziale K. Pacuskiego i H. Wajsa, Wrocław 1989. s. 61–62, nr 64; G. Myśliwski, *Człowiek średniowiecza...*, s. 49–50 i 52.

księcia litewskiego Trojdena miał choćby z tego względu powody, by nie lubić Krzyżaków i popierać Albierza sprzymierzonego z Mściwojem II.

Najważniejszym posunięciem księcia Gdańska, związanym niewątpliwie z kłopotami w stosunkach z zakonem, była umowa kępińska. 15 lutego 1282 r. w Kępnie Mściwój II złożył hołd lenny księciu Wielkopolski Przemysłowi II[53]. Odtąd mógł negocjować z Krzyżakami z zupełnie innej pozycji. Najpoważniejszą konsekwencją umowy kępińskiej był gwałtowny wzrost znaczenia pana Wielkopolski. Po 15 lutego 1282 r. stosunki między Przemysłem II a Mściwojem II wkroczyły w kolejną fazę. Trudno nie dostrzec inspiracji, jaką dla księcia z Poznania musiały stanowić metody stosowane przez Przemysła Ottokara II w celu uzależnienia od siebie okolicznych książąt. Jeżeli młody władca wielkopolski kiedykolwiek uznawał prymat Leszka Czarnego, to po umowie kępińskiej nie mogło być już o tym mowy. Państwo Przemysła II stało się samodzielnym ośrodkiem integrującym wokół siebie inne dzielnice.

Po złożeniu hołdu w Kępnie Mściwój II nie wrócił już na Pomorze, lecz na terenie Wielkopolski oczekiwał na decyzję obradującego w śląskim Miliczu sądu legackiego. 18 maja 1282 r. Filip z Firmo wydał kompromisowy werdykt. Zakon miał objąć ziemię gniewską i otrzymać od Mściwoja nadania na Żuławach jako rekompensatę za kasztelanię białogardzką. Obie strony zaakceptowały wyrok legacki. Dla Krzyżaków był on wstępem do dalszych działań na Pomorzu. Bracia niemieccy natychmiast wymogli na cystersach oliwskich cesję Gniewu i jego okolic na wysokim brzegu Wisły. Zakon błyskawicznie wzniósł tam gród i przekształcił ziemię gniewską w osobną komturię. Dla Mściwoja II stało się jasne, jak wielką wagę Krzyżacy przywiązują do posiadłości na lewym brzegu Wisły. Książę przestraszył się i wstrzymał realizację pozostałych warunków ugody milickiej[54].

Nic nie da się powiedzieć o reakcji Leszka Czarnego na umowę kępińską i ugodę milicką. W 1282 r. zagrożenie ze wschodu i sprawy wewnętrzne zanadto zaprzątały władcę Krakowa, by mógł on aktywnie włączyć się w wydarzenia północne. Na przełomie 1281 i 1282 r. zmarł książę Litwy Trojden. Władzę po nim objął Dowmund. Sojusz z Bolesławem II, zięciem zmarłego, zupełnie już przestał chronić państwo Leszka Czarnego przed ewentualnym atakiem wojsk litewskich. Dowmund bliżej związany był z wrogimi Leszkowi i Bolesławowi II książętami ruskimi. Niebezpieczeństwo zmaterializowało się nagle i niespodziewanie. 4 października 1282 r., kiedy właśnie

[53] J. Bieniak, *Postanowienia układu kępińskiego..., passim.*

[54] K. Bruski, *Układ w Miliczu...*, s. 38–40; G. Labuda, *Pomorze Wschodnie...*, s. 532–533; M. Biskup, G. Labuda, *Dzieje Zakonu Krzyżackiego...*, s. 247.

w Krakowie odbywał się wiec połączony z kapitułą prowincjonalną dominikanów, konny oddział Litwinów wtargnął do księstwa sandomierskiego. Żeby osiągnąć cel swego ataku, napastnicy musieli przejść przez terytoria ruskie. W związku z tym można przypuszczać, że książę wołyński Włodzimierz, który w tym samym czasie wspierał Konrada II w walce z Bolesławem II, sprzyjał najazdowi, a może nawet go sprowadził. Posłanie Litwy na Sandomierz było także próbą zemsty za rozbicie Jaćwingów nad Narwią. Nie dość, że Leszek Czarny pokonał ludzi, którzy schronili się na Rusi, to jeszcze uczynił to na terytorium ruskim[55].

Litwini zaatakowali księstwo sandomierskie w dobrze wybranym momencie. Książę i jego rycerze przebywali w Krakowie na wiecu. Poganie wkroczyli na ziemie, których praktycznie nikt nie bronił. Ofiarą najeźdźców padli wszyscy: księża, rycerze, mieszczanie i wieśniacy. Starcy i mężczyźni szli pod nóż, zaś młodzieńców i młode kobiety, podobnie jak bydło, uprowadzono. Garstka rycerzy schroniła się w grodzie sandomierskim i stamtąd wysłała posłańca do księcia. Według relacji *Rocznika Traski* na wieść o tragedii mieszkańców księstwa sandomierskiego Leszek Czarny nie mógł pohamować łez. Od żałości książę natychmiast przeszedł do czynu. Po spowiedzi i przyjęciu Komunii świętej władca ze swym rycerstwem puścił się w pościg za poganami. Wojsko chrześcijańskie dopędziło Litwinów pod Równem (Rowinami?)[56] na terenie dawnej kasztelanii łukowskiej. Wycofujący się już najeźdźcy, nie dali się tym razem zaskoczyć i widząc nadciągającego przeciwnika, skryli się w leśnej gęstwinie. Aby wywabić ich z kryjówki, Leszek Czarny musiał uciec się do podstępu: rycerstwo małopolskie upozorowało ucieczkę. Litwini ruszyli w pogoń, wychodząc z lasu, gdzie zostawili spętanych brańców. Jednakże podczas rozproszenia i udawania odwrotu duch podupadł w oddziale książęcym i to, co miało być pozorem, o mały włos nie stało się ucieczką rzeczywistą. Widząc śmiertelne zagrożenie, Leszek Czarny zatrzymał swoich rycerzy i krótkim przemówieniem powstrzymał defetyzm oraz zagrzał ich do boju. Następnie dokonał błyskawicznego przegrupowania, ustawiając swoje wojsko w dwa skrzydła. Jednym dowodził wojewoda sandomierski Janusz, drugim wojewoda krakowski Żegota, który kilka miesięcy wcześniej postąpił z kasztelanii lubelskiej na ten właśnie urząd. Obaj pochodzili z rodu Starżów. Dzięki temu

[55] J. Ochmański, *Historia Litwy*, s. 51–52; *Rocznik franciszkański krakowski*, s. 51; *Rocznik Traski*, s. 848–849; S. Krakowski, *Obrona pogranicza wschodniego w Małopolsce...*, s. 111–113.

[56] Miejsce bitwy zostało w źródłach zapisane jako *Rovne* (np.: *Rocznik krakowski*, s. 849). Obecnie nie ma miejscowości o tej nazwie na obszarach kasztelanii łukowskiej. Być może zatem bitwa została stoczona w pobliżu wsi Rowiny, której nazwa jest bliska brzmieniem zapisowi miejsca bitwy.

manewrowi Małopolanie otoczyli pogan i niemal zupełnie ich wycięli. Jeńcy, łupy i wszystko, co Litwini zagarnęli w księstwie sandomierskim, zostało odzyskane[57].

Zwycięstwo Leszka Czarnego było wielkie i odbiło się szerokim echem. Oprócz roczników małopolskich zanotowały je źródła śląskie i krzyżackie. Książę Krakowa, Sandomierza i Sieradza okrył się sławą wojenną, której rozgłos wykraczał poza granice jego państwa. Opisy bitwy pod Równem różnią się co do skali triumfu. *Rocznik Traski* stwierdził, iż na polu bitwy doliczono się 1600 zabitych pogan, zaś uwolnionych jeńców było sześć tysięcy. O siłach Leszka Czarnego małopolski annalista nic nie wspomina, prócz sugestii, że Polaków było znacznie mniej niż Litwinów. Dokładniejszy w tym względzie jest zapis w *Kronice ziemi pruskiej* Piotra z Dusburga. Według niego oddział litewski liczył ośmiuset jeźdźców i spustoszyli oni dziesięć wsi. Leszek Czarny pokonał ich razem z trzema setkami rycerzy. Dziesięciu pogan zdołało ujść z pogromu. Różnice w przekazach źródłowych podważają wiarygodność podanych liczb, tym bardziej że zapisana przez Piotra z Dusburga liczba trzystu rycerzy chrześcijańskich, stanowi konsekwencję stylizacji Leszka Czarnego na biblijnego sędziego Gedeona, który pokonał Madianitów przy pomocy właśnie trzystuosobowego oddziału[58]. Można zatem jedynie stwierdzić, że wojska litewskiego pod Równem było około tysiąca, zaś rycerzy polskich mniej.

Świetne zwycięstwo nad Litwinami zostało odniesione dzięki wybitnemu talentowi dowódczemu Leszka Czarnego. Książę miał przemyślany plan działań, który został zrealizowany perfekcyjnie i z sukcesem. W czasach, gdy bitwy przeradzały się najczęściej w chaotyczne pojedynki między poszczególnymi uczestnikami batalii, umiejętność planowania i panowania nad własnym wojskiem w toku walki była rzadka i cenna. Sposób rozegrania bitwy przypomina, gdzie Leszek Czarny nauczył się sztuki dowodzenia. Podczas jednej z pierwszych wojen, w której książę uczestniczył, mianowicie kampanii morawskiej z 1260 r., młody wówczas król Węgier Stefan V, ze swoimi Kumanami podszedł tuż po wygaśnięciu rozejmu pod zamek, gdzie gromadziły się wojska Przemysła Ottokara II. Napastnicy zastali tam jedynie komesów Konrada i Ottona z Hardeka i Plaina oraz rycerza Kadolta Sierotę z pocztami. Zostali oni sprowokowani do boju i wycięci do nogi dzięki manewrowi pozorowanej ucieczki. W czasie samej bitwy pod Kressenbrun

[57] *Rocznik Traski*, s. 848–849; *Rocznik franciszkański krakowski*, s. 51; *Rocznik krakowski*, s. 849; *Rocznik świętokrzyski*, s. 76; *Rocznik Sędziwoja*, s. 878; *Petri de Dusburg Cronica Terre Prussie*, s. 138; *Katalogi biskupów krakowskich*, s. 364; *Chronica Polonorum...*, s. 22.

[58] *Rocznik Traski*, s. 848–849; *Petri de Dusburg Cronica Terre Prussie*, s. 138; *Biblia sacra iuxta Vulgatam versionem*, t. I–II, Stuttgart 1975, t. I: *Liber Iudicum*, rozdz. 6–8, s. 329–335.

Stefan V zaatakował Czechów, ustawiając swoje wojsko w półksiężyc, dzięki czemu dwa wyodrębnione skrzydła jego armii miały otoczyć rycerzy Ottokara i zupełnie ich unicestwić. Choć pod Kressenbrun manewr ten nie przyniósł powodzenia, wodzowskie umiejętności Stefana V stanowiły wzorzec dla młodego Leszka Czarnego. Dwadzieścia dwa lata później książę znakomicie wykorzystał to, czego nauczył się podczas kampanii morawskiej.

Zwycięstwo nad Litwinami, podobnie jak odparcie ataku księcia halickiego Lwa w 1280 r. czy kilka miesięcy wcześniejsza, uwieńczona sukcesem pogoń za Jaćwingami, zostały dokonane dzięki możliwości i umiejętności bardzo szybkiej mobilizacji niewielkiego, ale doborowego oddziału rycerskiego. Pod Goźlicami panowania Leszka Czarnego broniło sześciuset rycerzy, pod Równem znalazło się ich około trzystu. Ów doborowy oddział rycerski reagował błyskawicznie. Książę Lew wkroczył do Małopolski w połowie lutego 1280 r. i dość szybko podążał na Kraków. Władca Halicza nie podjął nawet próby szturmu Sandomierza i jedynie na krótko zatrzymał się pod grodem. Podczas gdy wojskom rusko-tatarskim udało się przejść od granicy pod Goźlice jakieś 80 kilometrów, Leszek Czarny zdążył dowiedzieć się o najeździe, zmobilizować swoich rycerzy i wysłać ich pod wodzą dostojników na spotkanie wroga. Wojsko prowadzone przez kasztelana krakowskiego Warsza wyruszyło najprawdopodobniej z Krakowa i 23 lutego stanęło pod Goźlicami, przebywając mniej więcej ten sam dystans w czasie o kilka dni krótszym niż Rusini!

Nieco więcej światła na temat funkcjonowania Leszkowych sił szybkiego reagowania i sposobach wczesnego ostrzegania o najazdach rzucają okoliczności napadu Litwinów w 1282 r. Rycerze, którzy uszli spod miecza litewskiego do grodu sandomierskiego, posłali na dwór monarszy „szybkiego gońca" (*nuncius celer*)[59]. Być może takiego wyspecjalizowanego posłańca książę zawsze trzymał w Sandomierzu, aby móc jak najszybciej dowiedzieć się o zagrożeniu. W czasie najazdu Litwinów Leszek Czarny na pewno przebywał w Krakowie. Tempo jego działań było imponujące. Najazd litewski spadł błyskawicznie. Książę miał zatem niewiele czasu na zebranie kilkuset rycerzy i pościg za konnym odziałem przeciwnika. Zanim poganie opuścili Małopolskę, Leszek Czarny dopadł ich w okręgu łukowskim. Podobny mechanizm zadziałał podczas nieco wcześniejszego napadu Jaćwingów. Wieści o ataku wroga spod Lublina nadchodziły dłużej i władca Małopolski dogonił łupieżców dopiero nad Narwią. Bez wątpienia ten sam doborowy oddział rycerski pełnił wraz z najważniejszymi baronami małopolskimi stróżę północno-wschodniej granicy państwa jesienią 1280 r.

[59] *Rocznik Traski*, s. 848–849.

Jak się zdaje, nieprzypadkowo *Rocznik Traski,* informując o wielkich zwycięstwach Leszka Czarnego nad poganami i schizmatykami, jednocześnie skrupulatnie notował imiona dostojników, którzy wspomogli monarchę, stając się współautorami triumfów. Rola, jaką odegrali kasztelan krakowski Warsz, wojewoda sandomierski Janusz i kolejni wojewodowie krakowscy: Piotr syn Wojciecha oraz Żegota, nie ograniczała się chyba do dowodzenia wojskiem lub jego częścią jedynie z książęcego polecenia. Zapewne od nich zależała prędkość mobilizacji tego doborowego, kilkusetosobowego oddziału rycerskiego. Leszek Czarny nie posiadał drużyny we wczesnopiastowskim rozumieniu tej instytucji. Rycerze, którzy błyskawicznie przybywali na jego wezwanie w chwilach nagłych zagrożeń, z pewnością byli uposażeni ziemią. Biorąc pod uwagę tempo, z jakim przybywali do punktu koncentracji, musieli być rosiedleni w pobliżu Krakowa. Mieli oni szansę skutecznie działać jedynie w ramach organizacji rodowej. Nie ulega wątpliwości, że już wcześniej władcy Małopolski, organizując własną siłę zbrojną, wykorzystywali struktury rodów rycerskich. Podczas stróży granicy pruskiej w 1225 r. Leszek Biały powierzył poszczególnym rodom konkretne fragmenty rubieży[60]. Można zaryzykować hipotezę, że szeregowi zwycięzcy spod Goźlic i znad Narwi zaliczali się przede wszystkim do współrodowców kasztelana Warsza Rawity i wojewodów Janusza Starży oraz Piotra Wojciechowica[61]. Zarówno Rawici, jak i Starżowie, posiadali dobra w pobliżu Krakowa. Ci pierwsi siedzieli pod samą stolicą i nieco dalej, w okolicach Proszowic i Skalbmierza. Posiadłości tuż pod Krakowem były kolebką Starżów. Ród ten posiadał więc wyjątkowo dużo majątków wokół Krakowa i był na tych terenach mocno rozrodzony[62]. W 1282 r., po śmierci Warsza, ciężar organizowania natychmiastowej obrony Małopolski podczas walk z Jaćwingami i Litwinami spadł na barki Starżów. Zapewne to oni, z seniorami rodu: Januszem i Żegotą na czele, stanowili trzon oddziału, który rozniósł Litwinów pod Równem. Militarna potęga Starżów była jedną z podstaw wyjątkowej kariery najmożniejszych przedstawicieli tego rodu w pierwszych latach panowania Leszka Czarnego. Gdy drogi księcia i Toporów się rozeszły, gdy ród zdradził swego władcę, wzywając na tron krakowski Konrada II, Leszek Czarny stracił doborowy oddział i możliwość szybkiego reagowania na wszelkie zagrożenia zewnętrzne. Odtąd już

[60] *Johannis Dlugossii Annales...*, t. III, s. 241–243.

[61] Mimo różnych prób rodowej identyfikacji wojewody Piotra podejmowanych w literaturze, o jego pochodzeniu nic wiarygodnego nie da się powiedzieć.

[62] G. Klimecka, *Ród potomków Sieciecha...*, *passim*; J. Kurtyka, *Głos w dyskusji nad referatem o rodzie potomków Sieciecha*, s. 229–230; J. Wroniszewski, *Ród Ramiczów w wiekach średnich*, s. 79.

do końca panowania książę gdzie indziej musiał szukać pomocy w nagłych sytuacjach.

Ród Starżów, jak to ilustrują wojny prowadzone u progu panowania przez Leszka Czarnego, z grupy krewniaczej przekształcił się w potężną organizację o charakterze militarnym, której później nadano nazwę rodu heraldycznego. Powodem wytworzenia się tego typu struktury, wiążącej sprawujących urzędy możnowładców z szeregowym rycerstwem, stała się obopólna korzyść obydwu grup. Baronowie małopolskich księstw, dążąc do rozszerzenia własnych politycznych wpływów, opierali się na rycerstwie. Ponieważ w polskim prawie zwyczajowym istniała zasadnicza różnica między dostojnikami a prostymi rycerzami, w interesie tych ostatnich znajdowało się podtrzymywanie więzów często dalekiego już pokrewieństwa lub kreowanie fikcji powiązań agnatycznych z dostojnikami. W ten sposób rody rycerskie, kierowane przez grupę możnych, sprawujących dostojeństwa, wchłaniały elementy obce, zwłaszcza drobnych rycerzy. W efekcie powstawał ród heraldyczny, pozwalający utrzymać prawną jedność między możnowładczymi przywódcami i ich rycerską klientelą. Konsekwencją dla organizacji wojska stały się rodowe chorągwie rycerskie[63]. One właśnie, a przede wszystkim chorągiew Starżów, umożliwiły Leszkowi Czarnemu imponujące triumfy nad najeźdźcami ze wschodu w pierwszych latach panowania w Krakowie.

[63] S. Trawkowski, *Przemiany społeczne i gospodarcze w XII–XIII wieku*, w: *Polska dzielnicowa...*, s. 117; J. Bieniak, *Wielkopolska, Kujawy...*, s. 23; idem, *Rody rycerskie...*, s. 166; idem, *Zjednoczenie państwa polskiego...*, s. 212; S. Krakowski, *Polska w walce z najazdami tatarskimi w XIII wieku*, s. 97.

ROZDZIAŁ X Spór z Kingą i Kościołem krakowskim

Biskup krakowski, zatraciwszy powagę biskupią [...], *wobec swojego władcy* [...] *był hardy i niesforny.*
Jan Długosz, *Roczniki*, ks. VII, rok 1271, tłum. Julia Mrukówna

Drugiego marca 1257 r. na wiecu w Korczynie Bolesław Wstydliwy nadał swojej żonie Kindze ziemię sądecką. Świadkami darowizny byli książęta Kazimierz i Siemowit oraz liczni dostojnicy duchowni i świeccy z Małopolski, Kujaw, Łęczycy i Mazowsza. Przyczyną nadania był dług, jaki Wstydliwy zaciągnął po najeździe tatarskim u żony, aby opłacić swoich rycerzy. Panowania Kingi nad kasztelanią sądecką nie można było zakwestionować żadnemu z następców księcia. Żona Wstydliwego otrzymała pełnię praw książęcych na Sądecczyźnie. Bolesław rezerwował dla siebie i swoich sukcesorów jedynie obowiązek obrony kasztelanii sądeckiej. Kinga zaś nie mogła oderwać swojego dominium od „narodu polskiego". Nadanie dla Kingi, w porównaniu z tak zwanymi kasztelaniami majątkowymi, było znacznie obszerniejsze pod względem terytorium i prawnym. Dominium sądeckie stało się w ten sposób prywatną własnością księżnej krakowskiej. W konsekwencji po 1272 r. zanikł urząd kasztelana sądeckiego[1].

Również 2 marca 1257 r. Bolesław Wstydliwy postanowił zapewnić przyszłość swojej starszej siostrze Salomei, królowej halickiej i księżnej Slawonii, wdowie po Kolomanie, która wstąpiła do zakonu Klarysek. Książę Krakowa za zgodą swoich braci Kazimierza i Siemowita ufundował klasztor mniszek świętej Klary w Zawichoście. Kazimierz i Siemowit udzielili konsensu na oba nadania i poświadczyli je, ponieważ Wstydliwy uważał ich samych i ich synów za swoich następców. Gdyby zabrakło zgody stryjecznych braci donatora, później mogliby oni żądać zwrotu dóbr ofiarowanych Kindze na podstawie prawa bliższości[2].

[1] M. Barański, *Dominium sądeckie...*, s. 5, 80, 82; Z. Kozłowska-Budkowa, *Kunegunda*, 186.
[2] *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. I, s. 52, nr XLIV; *Johannis Dlugossii Annales...*, t. IV, s. 119–120; Z. Kozłowska-Budkowa, *Kunegunda*, 186.

Mimo uwiecznienia na piśmie postanowień zjazdu korczyńskiego od chwili śmierci Bolesława Wstydliwego stan posiadania Kingi budził poważne wątpliwości Leszka Czarnego i części jego dostojników. Między 1257 a 1279 r. Wstydliwy znacznie rozszerzył oprawę wdowią swej małżonki. Sytuację dodatkowo skomplikowała zakonna konwersja księżnej. Tuż po pogrzebie męża Kinga wraz z siostrą Heleną-Jolentą, wdową po Bolesławie Pobożnym, przyjęła habit zakonu świętej Klary. Helena poprosiła Przemysła II o ufundowanie domu zakonnego dla klarysek w Gnieźnie. Ten niezwłocznie spełnił prośbę stryjny i 12 grudnia 1279 r. wystawił stosowny dokument. Kinga natomiast postanowiła sama, z dóbr pozostawionych jej przez męża, ufundować klasztor Klarysek w Sączu. Już panowanie wdowy na Sądecczyźnie oburzało Leszka Czarnego[3]. Co więcej, samodzielne dokonanie fundacji klasztoru byłoby jaskrawym dowodem suwerenności Kingi w dominium sądeckim. Przekazanie części dóbr klasztorowi sądeckiemu, prócz waloru prestiżowego, miało cel taktyczny. Kinga przeciągnęła w ten sposób na swoją stronę biskupa krakowskiego Pawła z Przemankowa, naturalnego opiekuna wszelkich fundacji kościelnych we własnej diecezji.

Gdy Leszek Czarny zakwestionował stan posiadania i fundację swej przybranej matki, sprawa trafiła przed sąd legata Filipa z Firmo. Filip zlecił rozstrzygnięcie sporu Bogusławowi, lektorowi krakowskiego klasztoru zaprzyjaźnionych z księciem dominikanów. Kinga za pośrednictwem prowincjała franciszkanów oprotestowała osobę mediatora jako stronniczą. Legat uwzględnił apelację i ostatecznie oprócz Bogusława pośrednikami w sporze zostali Stefan, gwardian ostrzyhomski, i Mikołaj, polski prowincjał franciszkanów. Dzięki nim doszło do zawarcia kompromisowego układu, który był poważnym sukcesem Kingi[4].

6 lipca 1280 r. na uroczystym wiecu w Sączu, w obecności Leszka Czarnego i jego baronów, wdowa, tytułując się panią i księżną sądecką (*domina et princeps de Sandech*), przekazała lokowane już miasto Sącz wraz z człem, dwudziestoma ośmioma okolicznymi wsiami i wszystkimi ich dochodami oraz użytecznościami w ręce prowincjała franciszkanów polskich Mikołaja. Ten, posługując się autorytetem kardynała Mateusza, opiekuna i obrońcy braci mniejszych, miał dokonać właściwego aktu fundacji klasztoru. Księżna podkreślała legalne pochodzenie majątku ofiarowanego klaryskom. Posiadała go bowiem z tytułu małżeństwa z Bolesławem Wstydliwym i na-

[3] *Rocznik Traski*, s. 846; M. Barański, *Dominium sądeckie...*, s. 102; O. Łaszczyńska, *Jolenta*, PSB, t. XI, Wrocław 1964–1965, s. 265.
[4] Z. Kozłowska-Budkowa, *Kunegunda*, 187; W. Karasiewicz, *Paweł z Przemankowa...*, s. 198; *Vita sanctae Kyngae ducissae cracoviensis*, rozdz. XLI, s. 717.

leżnego jej wiana. Także swoboda dyspozycji tym majątkiem w niczym nie została uszczuplona. Z miasta i wsi ofiarowanych klasztorowi Kinga zarezerwowała dla siebie dwieście grzywien srebra rocznie w używanej monecie. Wszystkie te decyzje zatwierdził Leszek Czarny, który publicznie przyznał, że są one zgodne z prawem i przywiesił własną pieczęć do dokumentu fundacyjnego[5]. W gronie dostojników, którzy wraz z księciem przybyli do Sącza, znaleźli się kasztelan krakowski Warsz, kanclerz Prokop, kasztelan sandomierski Pełka, kasztelan lubelski Żegota i kasztelan z Brzeska Marcin. Trudno powiedzieć, dlaczego na wiecu sądeckim nie pojawił się biskup Paweł z Przemankowa. Być może właśnie wtedy przeżył atak kamicy nerkowej, opisany w *Żywocie świętej Kingi*. Biskup był tak ciężko chory, że odebrało mu mowę i zwątpił w swoje dalsze życie. Zdrowie miał zawdzięczać modlitwom Kingi, co objawił mu w wizji pewien święty młodzieniec[6].

Okoliczności fundacji klasztoru sądeckiego można uznać za porażkę Leszka Czarnego. Władca dopiero co objął rządy w Małopolsce i w dodatku u progu panowania musiał odeprzeć najazd księcia halickiego Lwa i zorganizować wyprawę odwetową. Kinga, korzystając z tego, że książę zajęty był czym innym, dla osiągnięcia swoich celów poruszyła przeciw niemu zakon Franciszkanów i kardynała Mateusza. Wdowie zależało przede wszystkim na zalegalizowaniu podjętych jeszcze przez Bolesława Wstydliwego decyzji o stanie i statusie jej posiadłości. Sama fundacja konwentu klarysek nie prowokowała oporu monarchy. Tworzenie nowych klasztorów i kolonizacja na obszarach nadgranicznych zaliczały się do normalnych zabiegów, służących poprawieniu obronności granic[7]. Prawdziwy spór toczył się o charakter rządów Kingi nad całą kasztelanią sądecką. Bardziej więc od samej fundacji liczyło się, kto jej dokonał. Na wiecu w lipcu 1280 r. książę musiał pogodzić się z samodzielnym, monarszym statusem władztwa Kingi w Sączu. W dokumenci fundacyjnym został on podkreślony za pomocą tytulatury wdowy i określenia jej majątku mianem „państwo" (*dominium*). Jedyną pociechą dla księcia było jego uczestnictwo w fundacji i konsens, co dowodziło praw zwierzchnich nad terenami należącymi do Kingi.

Fundacja klasztoru w Sączu nie zakończyła kontrowersji wokół dominium sądeckiego. Księżna wdowa, tworząc 6 lipca 1280 r. dom zakonny klarysek, nie wyzbyła się wszystkich dóbr, które posiadała na Sądecczyźnie. Reszta posiadłości, określana właśnie mianem *dominium*, tworzyła potężny kompleks na pograniczu małopolsko-węgierskim. Przez kasztelanię

[5] *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. II, s. 145–147, nr CCCCLXXXVII.
[6] *Vita sanctae Kyngae ducissae cracoviensis*, rozdz. XXX, s. 708.
[7] A. Barciak, *Czechy a ziemie południowej Polski...*, s. 48.

sądecką przechodziła główna droga łącząca Małopolskę z Węgrami. Pan kasztelanii kontrolujący tę arterię, czerpał znaczne dochody z intensywnych kontaktów handlowych między Polską a jej południowym sąsiadem. Nie bez powodu Kinga nadała klasztorowi Klarysek cło pobierane w Sączu. Wdowa wykorzystywała również inne walory podarowanego jej przez męża regionu. Sądecczyzna stanowiła teren znakomicie nadający się do rozwoju osadnictwa. W XIII w. był to zresztą obszar dobrze już zagospodarowany. Własność rycerska i możnowładcza występowała na Sądecczyźnie jeszcze przed utworzeniem dominium sądeckiego. Dobra w tym rejonie mieli Starżowie-Toporczycy i wysoce je sobie cenili. Zapewne także Półkozice i Gryfici posiadali majątki w ziemi sądeckiej. W wielu wsiach dominium lub klasztoru znajdowały się działy rycerskie. Znaczne połacie Sądecczyzny dzierżyli biskupi krakowscy. Złożone stosunki własnościowe komplikowały spór o dominium sądeckie[8].

Jeszcze za życia męża Kinga dokładała starań, by zapewnić *melioration-em terrae* obszarowi stanowiącemu jej własność i intensywnie kolonizowała puszczę karpacką. Wówczas księżna miała, oczywiście, całkowitą swobodę i poparcie Wstydliwego. Po wstąpieniu na tron Leszka Czarnego Kinga, uważając się za pełnoprawną panią Sącza, dokonała w 1280 r. lokacji na prawie niemieckim wsi Gostwicy. Wieś weszła w skład majątku klarysek[9]. Pani sądecka próbowała też prowadzić coś na kształt samodzielnej polityki zagranicznej. Świadczą o tym przyjazne kontakty jej dworu z księciem halickim Lwem, szwagrem Kingi, a przy tym jednym z najzagorzalszych wrogów Leszka Czarnego. Już po zorganizowaniu klasztoru Klarysek do Sącza przybyła Światosława, córka Lwa, a więc siostrzenica Kingi. Przyjęła ona obrządek rzymski i została klaryską sądecką[10].

Terytorialny apetyt Kingi znacznie wykraczał poza granice kasztelanii sądeckiej. Prawdopodobnie niedługo przed śmiercią Bolesława Wstydliwego księżna otrzymała od niego kasztelanię biecką. Może o tym świadczyć fakt, że w lipcu 1279 r. jedyny znany sędzia biecki, Marcin syn Rosława, pojawił się w otoczeniu Kingi[11]. Zapewne został mianowany przez księżnę w momencie, gdy przejmowała ona kasztelanię biecką. Po erygowaniu klasztoru Klarysek Leszek Czarny spodziewał się pewnie, że wdowa, która przecież przyjęła habit, osiądzie we własnej fundacji i odda mu resztę posiadło-

[8] M. Barański, *Dominium sądeckie...*, s. 15–63; W. Karasiewicz, *Paweł z Przemankowa...*, s. 198–199.
[9] *Zbiór dokumentów małopolskich*, t. I, s. 11, nr 7; B. Zientara, A. Mączak, I. Ihnatowicz, Z. Landau, *Dzieje gospodarcze Polski do roku 1939...*, s. 87.
[10] B. Włodarski, *Polska i Ruś...*, s. 197, przyp. 13.
[11] *Urzędnicy małopolscy XII–XV w.*, s. 42.

ści. Idea świętego Franciszka polegała na ubóstwie. Kinga jednak, wbrew regule swojego zakonu, nie miała najmniejszego zamiaru wyrzekać się ogromnego, osobistego majątku i związanych z nim politycznych wpływów. Nawet z uposażenia przekazanego klasztorowi zapewniła sobie 200 grzywien rocznego dochodu. Upór wdowy sprowokował Leszka Czarnego do działań agresywnych. Władca nie mógł pogodzić się z utratą trzeciej części księstwa krakowskiego. Ludzie księcia zaczęli więc niepokoić sądeckie i bieckie posiadłości wdowy, która ponownie zwróciła się do legata papieskiego Filipa z Firmo z prośbą o ukrócenie zapędów Leszka Czarnego. Przebywający w Ostrzyhomiu legat najwyraźniej przychylnie odniósł się do owych pretensji, gdyż wyznaczył przyjaznych wdowie pełnomocników: biskupa krakowskiego Pawła i franciszkanina Aleksego.

Chociaż z punktu widzenia księcia pogodzenie się z utratą Biecza nie wchodziło w grę, rozpoczęły się negocjacje. Oto, jak książę relacjonował ich pierwszą rundę: *my Leszek z Bożej łaski książę Krakowa, Sandomierza i Sieradza, chcąc zawsze rozkazom Stolicy Apostolskiej i jej legatów być posłusznym, z rozkazu czcigodnego ojca naszego P*[awła] *z Bożej łaski biskupa krakowskiego i dostojnego męża brata Aleksego z zakonu Braci Mniejszych, do wsi rzeczonego biskupa Czechów nazywanej, razem z niektórymi baronami naszymi zjechaliśmy się, aby pełnomocnictwem udzielonym przez pana biskupa Filipa z Firmo, legata Stolicy Apostolskiej, między sławną kobietą, panią Kunegundą, wdową po niegdyś panu Bolesławie świętej pamięci stryju naszym z jednej strony, i nami z drugiej, co do panowania nad ziemiami Sącza i Biecza, o których to ziemiach wspomniana pani twierdzi, że do niej należą, pokój i zgodę zaprowadzić, i chociaż tak z naszej strony, jak wymienionej pani liczne zostały przedstawione i dogłębnie rozważone, nie nastąpił jednak postęp w negocjacjach z powodu nieobecności najważniejszych naszych baronów, którzy granic naszych pilnowali, aby Litwini lub Prusowie, których gwałtowny najazd groził, w żaden sposób ziemi naszej nie najechali, tak jak całkiem niedawno wielką część owej, jakże nieszczęśliwie zniszczyli. Na koniec wymieniony p*[an] *biskup i brat Al*[eksy] *inny termin nam i p*[ani] *wyznaczyli, mianowicie w połowie Wielkiego Postu w Krakowie, który razem z panią zaakceptowaliśmy, w którym jeśli Bóg pozwoli, mamy nadzieję spór pokojowo zakończyć. Te zaś przytoczywszy, wedle tego co wyżej wymieniona pani od nas wyraźnie zażądała, przyrzekamy owej pani, że jak matkę naszą ukochaną zawsze ją kochaliśmy i kochamy, i szczególnym uczuciem darzymy i jeśli Bóg pozwoli będziemy darzyć i brzmieniem niniejszego w dobrej wierze obiecujemy owej pani, że w niczym jej stanu posiadania nie będziemy naruszać, ani jakiejkolwiek niesprawiedliwości jej lub jej ludziom nie wyrządzimy albo w jakikolwiek sposób co do ziem wymienionych, o których jak zostało powiedziane, mówi, że do niej należą, przez nas i naszych czy innych jakkolwiek nie będziemy niepokoić, lecz wszystko między nami w pokoju i spokoju pozostanie aż do terminu powyżej wyrażonego, jeżeli Bóg pozwoli. I te wszelkiego rodzaju nasze obietnice na karcie, wspomnianej pani dla świadectwa przekazaliśmy, przywieszeniem pieczęci naszej, której używaliśmy w Sieradzu naznaczonej. Uczynione we wspomnianym Czechowie w wigilię Wszystkich Świętych, roku Pańskiego 1280. W obecności wyżej wymienionych panów: pana biskupa i brata Aleksego, Prokopa prepozyta gnieźnieńskiego i kanclerza naszego i archidiakona krakowskiego, i także baronów naszych Żegoty kasztelana lubelskiego, Piotra łęczyckiego, Ottona cześnika krakowskiego i innych jakże licznych*[12].

Mimo iż wiec w Czechowie miał pogodzić zwaśnione strony, a książęcy dokument stanowił rękojmię bezpieczeństwa dla wdowy, Leszek Czarny bardzo wyraźnie zaznaczył w nim brak zgody na panowanie Kingi w dominium sądecko-bieckim. Sam pomysł wiecu czechowskiego był dla księcia niewygodny. Termin i miejsce wyznaczyli pełnomocnicy legata, wieś

[12] *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. II, s. 149–150, nr CCCCXC: *nos Lestco Dei gracia dux Cracouie et Sandomirie et de Syradz, cupientes semper apostolice sedis mandatis et legatorum euis fideliter obedire, de mandato venerabilis patris nostri P. Dei gracia Cracouiensis episcopi, et honorabilis viri fratris Alexij de ordine fratrum Minorum, ad villam dicti domini episcopi Cechou nuncupatam, vna cum quibusdam baronibus nostris descendissemus, vt auctoritate a domino Philipo Firmano episcopo, apostolice sedis legato, commissa, inter illustrem feminam dominam Kunegundim, domini quondam Boleslai bone memorie patrui nostri relictam, ex vna parte, et nos ex altera, super dominio terrarum de Sandec et de Bech, quas terras predicta domina dicit ad se pertinere, pacem et concordiam ordinarent, et licet tam ex parte nostra, quam ex parte predicte domine multa fuissent proposita et in medium deducta, in negocio tamen processum non exstitit propter absenciam baronum nostrorum maiorum, qui fines terre nostre custodiebant, ne Lituani vel Pruteni, quorum insultus subitus timebatur, terram nostram quoquomodo inuaderent, cum nuper paulo ante magnam partem euisdem terre proch dolor deuastassent. Tandem predictus d. episcopus et frater Al. terminum alium nobis et d. assignarunt, mediam videlicet quadragesimam, quem vna cum domina duximus acceptandum Cracouie, in quo Domino largiente speramus negocium fine pacifico terminari. Hijs itaque premissis, prout supradicta domina a nobis diligenter petijt, promissimus eidem domine, quam vt matrem nostram carissimam semper venerati sumus et veneramus et speciali dilectione prosequimur et annuente Domino prosequemur, et tenore presencium bona fide promittimus eidem domine statum in nullo turbare nec ei quicquam iniurie vel ipsius hominibus inferre aut eam quomodolibet super terris memoratis, quas, vt dictum est, ad se pertinere dicit, per nos et nostros aut alios quoscunque molestare, sed omnia inter nos pacifice manebunt et quiete vsque ad terminum superius expressum Domino concedente. Et hanc huiusmodi nostre promissionis cartulam memorate domine in testimonium tradidimus, sigilli nostri, quo vtimur de Syradz, apposicione consignatam. Actum in predicto Cechou in vigilia Omnium Sanctorum, anno Domini M.CC.LXXX. Presentibus supradictis dominis: domino episcopo et fratre Alexio, Procopio preposito Gnesnensi et cancellario nostro et archidiacono Cracouiensi, et eciam baronibus nostris Zegota castellano Lublinensi, Petro Lanciciensi, Ottone pincerna Cracouiensi et alijs quam plurimis.*

należała do biskupa Pawła. Nic więc dziwnego, że Leszek Czarny dołożył starań, by z negocjacji nic nie wyszło. Powoływanie się na brak najważniejszych baronów był wybiegiem i grą na zwłokę[13]. Władca nie miał najmniejszego zamiaru zatwierdzać stanu posiadania Kingi. Zapewne utwierdzali go w tej decyzji doradcy, których zabrał ze sobą do Czechowa. Można przypuszczać, że ci właśnie dostojnicy: kanclerz Prokop, Piotr kasztelan łęczycki z państwa młodszych Kazimierzowiców oraz dwaj Starżowie: Otto i Żegota, zaliczali się do najbardziej zaufanych współpracowników księcia.

Stara księżna i biskup Paweł wyczuli nieszczerość intencji Leszka Czarnego. Zanim jeszcze nadeszła połowa Wielkiego Postu 1281 r., czyli zaplanowany termin spotkania w Krakowie, w Boże Narodzenie 1280 r. Paweł z Przemankowa przybył do Sącza i 2 stycznia 1281 r. wystawił dokument ukazujący całość terytorialnych roszczeń Kingi. Biskup krakowski obiecał wdowie, że radą, prośbami i argumentami, sam i po przez przyjaciół wpłynie na władcę, *aby wspomnianej pani Kunegundzie w budowaniu klasztoru dla sióstr zakonu świętej Klary nie próbował przeszkadzać* [i jej nadań] *nie pogwałcił, ani nie rozkazał, by były pogwałcone. Jeśli zaś tego rodzaju struktura klasztoru owemu panu Leszkowi, księciu wyżej wspomnianemu, nie podobałaby się, wtedy za wszystkie posiadłości czy też dziedzictwa, które do owej pani należą, i następnie za panowanie nad kasztelaniami mianowicie sądecką, biecką i korczyńską, dwadzieścia tysięcy grzywien litego srebra tytułem rekompensaty owej pani sam książę zapłaci. To także zastrzegłszy, że dopóki ta suma pieniędzy w pełni nie zostanie zapłacona, tak długo owa pani swoje dziedzictwa pokojowo będzie posiadała; jeśli zaś, co aby nie miało miejsca, zdarzyłoby się, że w międzyczasie ona by zmarła, jaki bądź testament sporządzi, wiernie będzie wykonany*. Wszelkie próby rozwiązania siłowego miały spotkać się ze zdecydowanym odporem biskupa i jego przyjaciół[14].

Dokument Pawła z Przemankowa dowodził, że Kinga prócz Sącza i Biecza zagarnęła również Korczyn. Pewnych trudności nastręcza termin *castellatura de Chroczin*. O ile Sącz i Biecz rzeczywiście były regularnymi okręgami

[13] M. Barański, *Dominium sądeckie...*, s. 103.

[14] *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. II, s. 150–151, nr CCCCXCI: *ut ipse predictam dominam Kunegundim ab edificatione claustri pro sororibus ordinis s. Clare non attemptet impedire* [...] *non infringat et infringi non permitat. Si autem huiusmodi structura claustri ipsi domino Lestconi duci supradicto non placeret, extunc pro omnibus possesionibus seu hereditatibus, que ad ipsam dominam pertinent, et pro dominio tum castellaturis videlicet Sandecz, Biecz et Chorczin, uiginti millia marcarum fusi argenti titulo redempcionis eidem domine ipse dux assignabit. Hoc tamen saluo, quod quamdiu hec summa peccunie ad plenum non exoluentur, tam diu ipsa domina suas hereditates pacifice possidebit; si autem, quod absit, ipsam interea morte perueniri contigerit, testamentum qualecunque ipsa fecerit, fideliter exequetur.*

administracji grodowej i w całości zostały przez Wstydliwego przekazane żonie, o tyle Korczyn nigdy nie osiągnął statusu kasztelanii. Mieściła się tam natomiast ulubiona wiejska rezydencja Bolesława i Kingi. W związku z tym posiadłość otrzymała specjalny status, polegający na wyłączeniu jej z systemu prawa książęcego. Korczyn stał się w ten sposób majątkiem właściciela i całość świadczeń chłopskich szła na jego potrzeby. Określenie *castellatura* dotyczyło w tym wypadku całego terenu, wyjętego przez księcia spod obowiązującego prawa pospolitego[15].

Efekt rozmów prowadzonych przez księżnę i biskupa w Sączu na Boże Narodzenie 1280 r. niczego dobrego nie wróżył dalszym negocjacjom. Podczas gdy Leszek Czarny pół roku wcześniej ustąpił w sprawie fundacji klasztoru, jego przeciwnicy nie mieli najmniejszej nawet ochoty na jakikolwiek kompromis. Zaproponowana przez Pawła z Przemankowa suma dwudziestu tysięcy grzywien srebra za całość oprawy wdowiej była kwotą zaporową, przekraczającą możliwości władcy Krakowa. Dobra wola okazana przez Leszka Czarnego podczas wiecu sądeckiego w lipcu 1280 r. została księciu poczytana za słabość. W tej sytuacji do spotkania w Wielki Post zapewne nie doszło.

Przyjaciele, z którymi biskup krakowski gotów był bronić oprawy wdowiej, świadczą o istnieniu całej grupy możnych, przekonanych – podobnie jak Paweł z Przemankowa – o legalności roszczeń i stanu posiadania Kingi. Termin *amici* użyty przez notariusza biskupiego Jana, pisarza dokumentu, wskazuje i na krewnych, i na przyjaciół biskupa. Głównymi sojusznikami biskupa mogli być Warsz kasztelan krakowski, którego syn – Prandota miał zapewne za żonę siostrę biskupa Pawła, oraz kasztelan sandomierski Pełka, prawdopodobny Półkozic, czyli współrodowiec biskupa[16]. Obaj dostojnicy uczestniczyli w wiecu sądeckim, poświęconym fundacji klasztoru Klarysek, obaj dzierżyli swoje urzędy jeszcze za życia starego księcia i niewykluczone, że zaprzysięgali jego donacje na rzecz żony. Prócz możnych krewnych i powinowatych biskupa stale wspierała wdowę kongregacja franciszkańska, do której należała. W kolejnych fazach sporu o dominium sądecko-biecko-

[15] K. Modzelewski, *Chłopi w monarchii wczesnopiastowskiej*, Wrocław 1987, s. 237–238. M. Barański, *Dominium sądeckie...*, s. 103–104, uważał, że słowo kasztelania w tym dokumencie nie oznacza kasztelanii jako takiej, lecz pełnię władzy gospodarczej i sądowniczej. Zdaniem autora tylko w przypadku Sącza chodziło tu o całą kasztelanię, w okolicach Biecza i Korczyna Kinga miała jakieś mniejsze posiadłości. Jednakże jedynie *castellatura de Chorczin* da się objaśnić inaczej niż pełnią publiczno-prawnej władzy starej księżnej nad całą kasztelanią. Terytorialny i formalnoprawny zakres władztwa wdowy w Bieczu był najprawdopodobniej analogiczny do jej uprawnień do kasztelanii sądeckiej.

[16] P. K. Wojciechowski, *Ugrupowania polityczne...*, s. 57; W. Karasiewicz, *Paweł z Przemankowa...*, s. 162.

korczyńskie uczestniczyli prowincjał Mikołaj, brat Aleksy, gwardian krakowski Jan, oraz bracia Jan i Leonard[17].

Gdy Kinga wspierana przez Pawła z Przemankowa szukała poparcia, aby utrzymać się w Sączu, Bieczu i Korczynie, wokół Leszka Czarnego gromadziło się stronnictwo możnowładcze, konsekwentnie wrogie starej księżnej i biskupowi. Książę, zmuszony okolicznościami, porzucił politykę współpracy z Kościołem, która przyświecała jego panowaniu w Sieradzu i Inowrocławiu. W stosunkach z biskupem krakowskim zatriumfował model konfrontacji. Wspierające księcia stronnictwo możnowładcze dało o sobie znać już podczas pierwszej fazy sporu. Według wiarygodnej relacji *Vitae sanctae Kyngae ducissae cracoviensis*, źródła spisanego przez anonimowego franciszkanina niedługo po roku 1317, część doradców nowego księcia sprzeciwiała się już samej fundacji klasztoru w Sączu[18]. Bez wątpienia najważniejszą rolę wśród wrogów Kingi i Pawła z Przemankowa odgrywał ród Starżów. Powodem konfliktu Toporów zarówno z wdową, jak i z Półkozicami, mogła być kolonizacja Sądecczyzny. Jeden ze Starżów, cześnik krakowski Otto, robiący błyskotliwą karierę na dworze Leszka Czarnego, posiadał tam wieś Wielogłowy. Odium rodowej nienawiści godziło jednak przede wszystkim w biskupa. Ten zaś posiadał na terenie Sądecczyzny jedną tylko, za to starą i dużą wieś Kamienicę, położoną kilka kilometrów na południe od Ottonowych Wielogłów[19]. Tradycja przechowywana przez Starżów stawiała Pawłowi z Przemankowa zarzuty znacznie cięższe od jakichkolwiek zakusów majątkowych. Najpoważniejszą winą biskupa miało być porwanie mniszki z klasztoru Klarysek w Skale. Zhańbiona dziewczyna – wedle tradycji rodowej – była siostrą cześnika Ottona i kasztelana lubelskiego Żegoty. Bez względu na mało realistyczny koloryt opowieści krążących w rodzie Toporów, samo jądro przekazu, czyli wrogość między Starżami a Pawłem z Przemankowa, pozostaje prawdziwe. Nie bez powodu na wiecu w Czechowie, podczas trudnych negocjacji z biskupem i Kingą, towarzyszyli Leszkowi Czarnemu właśnie Otto i Żegota Starżowie[20].

Kolejną przyczyną animozji między częścią możnowładztwa a Kościołem krakowskim było bez wątpienia uprzywilejowanie i ogromny majątek biskupstwa. Podobny motyw przyświecał wystąpieniu baronów wielkopolskich przeciwko przywilejowi dla biskupa poznańskiego w 1244 r. Wiele

[17] *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. II, s. 150–151, nr CCCCXCI.

[18] *Vita sanctae Kyngae ducissae cracoviensis*, rozdz. XLI, s. 717; J. Dąbrowski, *Dawne dziejopisarstwo polskie (do roku 1480)*, Wrocław 1964, s. 97.

[19] A. Rutkowska-Płachcińska, *Sądeczyzna w XIII i XIV wieku*, Wrocław 1961, s. 126–129.

[20] W. Karasiewicz, *Paweł z Przemankowa...*, s. 202–203; A. Rybarski, *Udział Toporczyków w uwięzieniu biskupa krakowskiego*, „Kwartalnik Historyczny" 1912, t. XXVI, s. 2.

wskazuje na to, że Paweł z Przemankowa nie bezinteresownie wspierał walkę Kingi o utrzymanie całości oprawy wdowiej. W swoim dokumencie wspominał o ewentualnym legacie testamentowym starej księżnej. Komu Kinga przekazałaby Sądecczyznę, Biecz i Korczyn, skoro nie miała dzieci i pozostawała w jak najgorszych stosunkach z Leszkiem Czarnym? Posiadłości tych było zbyt wiele, jak na jeden klasztor Klarysek, który i tak został już bardzo bogato uposażony. W niedalekiej przyszłości biskupi krakowscy mieli objąć w posiadanie zarówno Korczyn, jak i Biecz. Mogło stanowić to efekt wcześniejszych zakusów[21].

Tworzenie się na dworze książęcym stronnictwa wrogiego Kindze i biskupowi poświadcza funkcjonowanie w otoczeniu Leszka Czarnego pewnej idei politycznej. Wszyscy ci, którzy wspomagali nowego księcia w walce o utrzymanie integralności terytorialnej księstwa krakowskiego, przeciwstawiali się rozczłonkowaniu jednolitej i silnie powiązanej wewnętrznie Małopolski. Możni ci sprzeciwiali się również dalszemu wzrostowi politycznego i gospodarczego znaczenia miejscowego biskupa, który najwyraźniej zamierzał skorzystać na popieraniu Kingi i rozbiciu politycznej jedności państwa krakowskiego.

Prócz Starżów po stronie Leszka Czarnego w jego konflikcie z biskupem Pawłem i księżną wdową opowiedzieli się również dominikanie. Zakon kaznodziejski pozostawał w szczególnie bliskich związkach przyjaźni z księciem. Bracia pełnili posługę duszpasterską na dworze i bez wątpienia stanowili najbliższy krąg doradców monarchy. Jako współtwórcy polityki książęcej musieli przynajmniej akceptować nieustępliwą postawę monarchy wobec kurii biskupiej. Istniały jednak odrębne od racji książęcych powody niechęci dominikanów do biskupa Pawła. Dla zdeklarowanych szermierzy zasad ewangelicznych ordynariusz diecezji jawił się jako zeświecczony feudał. Zabiegi Leszka Czarnego, zmierzające do ograniczenia politycznej potęgi biskupa, mogły budzić sympatię w środowisku dominikańskim. Podstawową jednak płaszczyzną konfrontacji między braćmi kaznodziejami a duchowieństwem świeckim pozostawało duszpasterstwo i przede wszystkim udzielanie sakramentów. Statuty budzińskie legata Filipa z Firmo, ogłoszone w 1279 r., zakazywały mnichom lub kanonikom regularnym wykonywania pracy duszpasterskiej w parafiach bez zgody biskupa lub proboszcza przez czas dłuższy niż osiem dni. Zapis ów powstał pod niewątpliwym naciskiem duchowieństwa diecezjalnego, które nie zamierzało wyrzec się ani wpływu na wiernych, ani dochodów osiąganych dzięki wyłączności na udzie-

[21] M. Barański, *Dominium sądeckie...*, s. 107; W. Karasiewicz, *Paweł z Przemankowa...*, s. 211, przyp. 79; *Kronika Wielkopolska*, rozdz. 78, s. 90.

lanie sakramentów. Tymczasem w myśl uchwał IV soboru laterańskiego wierni musieli spowiadać się co najmniej raz do roku, na Wielkanoc. Zarówno Filip z Firmo, jak i Stolica Apostolska, zdawali sobie sprawę, jak dalece realizacja tego zapisu jest ograniczona słabą dostępnością sakramentów w rozległych diecezjach polskich i węgierskich, które nie posiadały jeszcze gęstej sieci parafialnej. Aby więc uczynić pokutę częstszą, Kuria Rzymska zezwoliła mendykantom spowiadać bez ograniczeń, z wyjątkiem okresu Wielkanocy. W 1282 r. papież Marcin IV udzielił dominikanom pozwolenia na głoszenie kazań i spowiadanie bez czekania się na zgodę biskupów i kleru diecezjalnego niższych szczebli[22].

W bezpośrednim związku z polityką papiestwa Filip z Firmo wystosował 9 sierpnia 1282 r. list do polskiego prowincjała dominikanów brata Zdzisława. Legat utyskiwał w nim na rozległość diecezji, rozboje na drogach i rozliczne sprawy powstrzymujące biskupów w jego prowincji legackiej od podróży duszpasterskich, a wiernych od przybywania do biskupów. Taki stan rzeczy budził zrozumiałe obawy, że wielu ludzi umrze bez rozgrzeszenia i w konsekwencji nie osiągnie Królestwa Niebieskiego. Dlatego legat Filip poprosił prowincjała o wyznaczenie w każdym konwencie dominikańskim polskiej prowincji jednego godnego zaufania brata, który otrzyma prawo spowiadania bez ograniczeń i rozgrzeszania grzechów najcięższych, zarezerwowanych dla uszu biskupich. Legatowi chodziło przede wszystkim o kazirodztwo, cudzołóstwo, grzechy przeciw naturze, aborcję, czary i świętokradztwo. Podejmując taką decyzję, Filip z Firmo znalazł się w niezręcznej sytuacji. Sam bowiem podważał własne statuty. Dlatego też poprosił dominikanów o dyskrecję i utrzymanie całej sprawy w tajemnicy, aby biskupi i proboszczowie nie dowiedzieli się o jego decyzji i żeby w związku z tym nie wybuchł skandal. Filip z Firmo ostrzegał również, że oburzeni prałaci mogliby spróbować cofnąć uprawnienia dominikanów[23]. Kwestia spowiedzi i rozgrzeszania najcięższych przewin niewątpliwie stanowiła oś konfliktu między kaznodziejami a duchowieństwem świeckim w wyjątkowo rozległej diecezji krakowskiej. Można mieć wątpliwości, czy rzeczywiście dominikanom udało się skutecznie ukryć uprawnienia nadane im przez legata wbrew statutom budzińskim.

Dokument wystawiony 2 stycznia 1281 r. przez Pawła z Przemankowa dla księżnej wdowy zdradza jeszcze jedną płaszczyznę konfliktu z księciem – kontrowersje wokół przyjętej przez Kingę metody organizowania konwentu sądeckiego. Więcej informacji na ten temat zawiera list kardynała Mateusza, protektora braci mniejszych, do wizytatora klasztorów Klarysek w prowincji czeskiej i polskiej. Działania księżnej wdowy godziły w najstarszy małopolski dom zakonny klarysek, zorganizowany w 1257 r. przez królową Salomeę, siostrę Bolesława Wstydliwego. Po najeździe tatarskim z 1259/1260 r. zwróciła się ona do papieża z prośbą o przeniesienie jej klasztoru z Zawichostu, szczególnie narażonego na napady barbarzyńców, do spokojniejszej Skały nad Prądnikiem. Stolica Apostolska wyraziła zgodę na przenosiny. W osiem lat po przeprowadzce do Skały zmarła Salomea. Na domiar złego, na nowym miejscu zakonnicom zaczęło brakować wody. Około 1280 r. siostry skalskie wystąpiły z prośbą do kardynała Mateusza, by pozwolił ponownie przenieść siedzibę konwentu na nowe miejsce, w granicach jego posiadłości. Ten właśnie kryzysowy moment wykorzystała Kinga, która zaczęła zachęcać zakonnice ze Skały do przeniesienia się do wyjątkowo bogato uposażonego i wygodnie położonego Sącza. O atrakcyjności klasztoru sądeckiego świadczy przykład Światosławy, córki Lwa halickiego, która przyjęła katolicyzm i została tamtejszą klaryską. Wiele sióstr uległo pokusie i konwent skalski zaczął gwałtownie się wyludniać, grożąc krachem fundacji. Wówczas do akcji wkroczył Leszek Czarny, który zabronił mniszkom ze Skały jeździć i pozostawać w Sączu, a następnie skrupulatnie pilnował swojego zakazu. Sprawa stanęła przed sądem kardynała Mateusza[24].

Książę poczuwał się do szczególnych związków z klasztorem zawichojsko-skalskim. Został on powołany do życia przez jego poprzednika. W fundacji uczestniczył książę Kazimierz, ojciec Leszka Czarnego. Władca, jako spadkobierca fundatora, był opiekunem i patronem klasztoru. Ponadto w Skale służyła Bogu Salomea, córka Siemowita mazowieckiego, stryjeczna siostra Leszka[25]. Również Starżowie wspierający księcia w sporze z Kingą i biskupem Pawłem poczuwali się do silnych związków z klasztorem w Skale. Według tradycji rodzinnej mniszką była tam siostra Ottona i Żegoty. Gdy w pierwszych dziesięcioleciach XIV w. konwent skalski ponownie szukał siedziby, znalazł schronienie przy jednej z najważniejszych fundacji Starżów, kościele św. Andrzeja na krakowskim Okole[26].

Wyrok kardynała Mateusza został wydany 11 sierpnia 1281 r. w Orvieto. Opiekun zakonu św. Franciszka i św. Klary potępił zarówno exodus zakonnic ze Skały do Sącza, jak i gwałtowne przeciwdziałanie Leszka Czarnego.

[22] J. Kłoczowski, *Dominikanie polscy na Śląsku w XIII–XIV wieku*, s. 243, 252–254; I. Ihnatowicz, A. Mączak, B. Zientara, J. Żarnowski, *Społeczeństwo polskie...*, s. 167–168.

[23] *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. I, s. 120, nr CI.

[24] *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. I, s. 117–118, nr XCIX.

[25] *Ibidem*, s. 131, nr CX; B. Włodarski, *Polska i Ruś...*, s. 197, przyp. 13; A. F. Grabski, *Polska w opiniach obcych X–XIII w.*, s. 317.

[26] A. Rybarski, *Udział Toporczyków w uwięzieniu biskupa krakowskiego*, s. 2; *Kronika Wielkopolska*, rozdz. 154, s. 122–123.

Te mniszki, które osiadły już w klasztorze Kingi, miały tam pozostać. Jednocześnie kardynał Mateusz powołał komisję, mającą pomóc siostrom skalskim w znalezieniu nowego miejsca na dom zakonny[27]. Znacznie energiczniejsze kroki w celu ratowania konwentu skalskiego podjął Leszek Czarny. Za pośrednictwem księcia klaryski zakupiły za 40 srebrnych grzywien wieś Skałę od jej właścicieli i dziedziców: Andrzeja, Mikołaja, Wojciecha, Piotra i Jana. Aby na przyszłość uniknąć kłopotów związanych z prawem retraktu, transakcja odbyła się w obecności księcia, który odebrał od dotychczasowych posiadaczy uroczystą przysięgę akceptacji warunków sprzedaży i niepodejmowania na przyszłość jakichkolwiek prób odzyskania wsi dla siebie lub krewnych. Nieprzypadkowo też świadkami umowy między siostrami a dziedzicami Skały byli przyjaźni klasztorowi kasztelan lubelski Żegota i prawdopodobnie jego syn Grzegorz, łowczy sandomierski, oraz inny Starża, chorąży sandomierski Żegota[28].

Postępowanie Leszka Czarnego i Starżów wobec biskupa i Kingi wynikało z ogromnego politycznego i gospodarczego znaczenia instytucji kościelnych w Małopolsce. Z podobną niechęcią księcia spotkało się wielkie opactwo cysterskie z Wąchocka. Mnisi wąchoccy, być może zachęceni przykładem Sulejowa, który w maju 1279 r. uzyskał od Leszka Czarnego potwierdzenie majątku i przywilejów, zwrócili się w 1280 r. do nowego władcy z prośbą o transumpty dokumentów wydanych przez Bolesława Wstydliwego. Książę musiał im kategorycznie odmówić, ponieważ zdesperowani cystersi wysłali delegację do Ostrzyhomia, do legata Filipa z Firmo. Niechęć wyczuwalna w stosunkach między Leszkiem Czarnym a klasztorem wąchockim mogła wynikać z przyjaźni, jaka łączyła tamtejszych mnichów z biskupem[29].

19 października 1280 r. legat Stolicy Apostolskiej potwierdził opactwu dokumenty wydane niegdyś przez Bolesława Wstydliwego. Oczywiście, zakonnicy z Wąchocka przedłożyli legatowi swój największy przywilej, wystawiony przez poprzedniego księcia Krakowa w 1275 r., potwierdzający własność wszystkich dóbr klasztoru i nadający im pełny immunitet[30]. W co najmniej równym stopniu chodziło im jednak o prawo górnicze, obowiązujące w Małopolsce i udziały Wąchocka w żupie solnej w Bochni. Pośród cystersów wąchockich znajdowali się wysoko kwalifikowani fachowcy w dziedzinie poszukiwań górniczych i inżynierii kopalnianej. Macierzyste

[27] *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. I, s. 117–118, XCIX.

[28] *Ibidem*, s. 119, nr C; J. Kurtyka, *Elita małopolska XIII i XIV w.*, s. 41.

[29] J. Wyrozumski, *Paweł z Przemankowa*, PSB, t. XXV, Wrocław 1980, s. 392.

[30] *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. II, s. 148–149, nr CCCCLXXXIX i s. 135–137, nr CCCCLXXXI.

opactwo Wąchocka, Morimond, rozwijało eksploatację soli kamiennej w Burgundii. Nic zatem dziwnego, że Bolesław Wstydliwy poprosił mnichów wąchockich o pomoc przy poszukiwaniu i rozpoczęciu wydobycia głębszych pokładów soli w Bochni. Cystersi kazali sobie za to suto zapłacić. Już w 1249 r. otrzymali dziewiątą część produkcji żupy bocheńskiej. Początek wydobywania soli kamiennej w Bochni dał impuls do wzmożonych poszukiwań bogactw naturalnych w całej Małopolsce. Prowadzili je głównie cystersi wąchoccy. Otrzymali oni od Bolesława Wstydliwego prawo do trzeciej części nowych złóż soli, miedzi, cyny i ołowiu, które znajdą oraz do piątej znalezionego złota i srebra. Cystersi wąchoccy, jak się zdaje, założyli własną kopalnię ołowiu pod Olkuszem. Owocna współpraca księcia Bolesława z klasztorem zakończyła się pod koniec lat siedemdziesiątych. Zakonnicy stracili wówczas swoje przedsiębiorstwo wydobycia soli. Jak już wspomnieliśmy, Bolesław Wstydliwy zreorganizował kopalnię w Bochni, wywłaszczając dawnych właścicieli i tworząc przedsiębiorstwo państwowe. Cystersi z Wąchocka byli oburzeni reformą i po wstąpieniu na tron Leszka Czarnego podjęli próbę jej cofnięcia. Stąd prośba o potwierdzenie starych umów i przywilejów Wstydliwego, skierowana do nowego władcy, a po jego odmowie do Filipa z Firmo[31].

Leszek Czarny doskonale znał gospodarcze sukcesy Przemyślidów i Arpadów, związane z eksploatacją kopalin przez monarchię. Dlatego też bezwzględnie kontynuował politykę Wstydliwego, zmierzającą do przejęcia całości złóż i infrastruktury kopalnianej na podstawie rygorystycznie przestrzeganego regale górniczego. Leszek Czarny, oprócz górniczych uprawnień cystersów, zanegował również biskupie prawo pobierania dziesięciny z dochodów krakowskich żup solnych. W ten sposób wszystkie dochody z eksploatacji bogactw naturalnych wędrowały do skarbca książęcego[32].

Restrykcyjna reforma żup solnych, podtrzymana i dopełniona przez Leszka Czarnego cofnięciem dotychczas obowiązującej umowy z cystersami wąchockimi na poszukiwania górnicze, stanowiły jeden z elementów surowego traktowania wielkich instytucji kościelnych w Małopolsce. Przez pierwsze trzy lata panowania książę nie wystawił prawie żadnego przywileju, potwierdzającego posiadane już wolności lub włości małopolskich fundacji, zawieszając tym samym ich prawa. Swoboda działań ekonomicznych instytucji duchownych drastycznie zmalała. W latach 1280–1283 doszło do

[31] *Ibidem*, s. 147–148, nr CCCCLXXXVIII; M. Niwiński, *Opactwo cystersów w Wąchocku*, Kraków 1930, s. 148–149; T. Nowakowski, *Małopolska elita władzy...*, s. 81; J. Piotrowicz, *Żupy krakowskie w pierwszych wiekach rozwoju od połowy XIII w. do początków XVI w.*, w: *Dzieje żup krakowskich*, s. 106–107, 136–137.

[32] M. Niwiński, *Opactwo cystersów w Wąchocku*, s. 150.

jednej tylko lokacji na prawie niemieckim w dobrach kościelnych w Małopolsce[33].

Owym jedynym wyjątkiem, instytucją kościelną posiadającą majątek ziemski, która cieszyła się łaską Leszka Czarnego nawet w czasach twardej polityki wobec Kościoła krakowskiego, było opactwo Benedyktynów w Tyńcu. 18 listopada 1282 r. opat tyniecki Kosmas w zamian za wierną i kompetentną służbę otrzymał łaskę swobodnego karczowania dąbrowy zwanej Malków Dąb wraz z lasami kasowskimi i cylowskimi oraz zakładania tam wsi na prawie niemieckim i karczm. Przyszli sołtysi i koloniści osad, które benedyktyni mieli tam założyć, zostali w pełni wyjęci spod prawa książęcego. Ponieważ dąbrowa znajdowała się na terenie kasztelanii brzeskiej, jej zarządca, komes Marcin, wyraził zgodę na wynikające z immunitetu ograniczenie własnej jurysdykcji. Władca rezerwował dla siebie jedynie najwyższe sądownictwo, przy czym obiecywał wydawać wyroki zgodne z prawem niemieckim. Przy okazji dokument potwierdzał legalne pochodzenie posiadłości. Została ona kupiona od Przybyny z Czerniachowa[34]. Przywilej dla Tyńca, w sytuacji gdy inne instytucje kościelne uposażone ziemią nie mogły liczyć na najmniejszą nawet łaskę władcy, świadczy o wyjątkowo bliskich związkach klasztoru z księciem krakowskim.

Surowa polityka Leszka Czarnego w odniesieniu do Kościoła dotyczyła małopolskich fundacji, szczególnie majętnych i obsypanych przywilejami, zwłaszcza w okresie walk o tron krakowski i w początkach panowania Bolesława Wstydliwego. Książę Krakowa, Sandomierza i Sieradza nie przenosił tych animozji na inne, niemałopolskie instytucje kościelne, które posiadały dobra w księstwach krakowskim i sandomierskim. Leszek Czarny zdawał sobie sprawę z tego, jak bardzo Kościół może pomóc w jego ambitnej polityce na terenie całej Polski i poza jej granicami. Dlatego też, mimo narastającego konfliktu z ordynariuszem diecezji krakowskiej, władca Małopolski współpracował z biskupami: włocławskim Albierzem i płockim Tomaszem w sprawach pomorskich oraz lubuskim Wilhelmem w odniesieniu do Rusi. Ten ostatni otrzymał od Leszka Czarnego w maju 1282 r. wielki przywilej immunitetowy dla swoich dóbr w okolicach Opatowa[35]. Jak już zaznaczyliśmy, była to zapewne próba intensyfikacji działalności misyjnej biskupstwa lubuskiego na terenie wrogiej księciu Rusi Zachodniej.

[33] A. Gąsiorowski, *Ze studiów nad szerzeniem się tzw. praca niemieckiego...*, s. 142.

[34] *Kodeks dyplomatyczny klasztoru tynieckiego*, s. 59–60, nr XXX. Wydawca uważał dokument za podejrzany w swej autentyczności. Wszelkie wątpliwości rozwiał Zygmunt Mazur, *Studia nad kancelarią księcia Leszka Czarnego*, s. 79, 98–99, 124. Forma imienia *Pribina* – Witold Taszycki, *Słownik staropolskich nazw osobowych*, t. IV, s. 382.

[35] *Zbiór dokumentów małopolskich*, t. IV, s. 19–22, nr 881.

Jesienią 1282 r. spór między Leszkiem Czarnym a biskupem Pawłem z Przemankowa i księżną Kingą wkroczył w decydującą fazę. Prawdopodobnie wówczas dwór książęcy i dominikanie przystąpili do rozpowszechniania czarnej legendy biskupa. Już przy okazji najazdu litewskiego na Lublin w 1273 r. i pogłosek o kontaktach Pawła z Przemankowa z Litwinami dominikanie krakowscy niepochlebnie wypowiadali się o biskupie. Paweł z Przemankowa pokłócił się wówczas z Bolesławem Wstydliwym i ściągnięcia najazdu pogańskiego miało być zemstą na księciu. W końcu 1282 r. dwór Leszka Czarnego powrócił do tych pomówień i biskup został posądzony o sprowadzenie październikowego napadu litewskiego na księstwo sandomierskie. Plotka o ścisłych związkach Pawła z Przemankowa z Litwinami ponownie została rozpropagowana przez braci kaznodziejów. Później pojawiła się ona w dominikańskiej wersji katalogu biskupów krakowskich. Autor zawartego tam biogramu biskupa Pawła oskarżył go ponadto o rozwiązłość. Miał on uprowadzić pewną zakonnicę ze Skały i uwięzić na swoim dworze pośród innych nałożnic[36]. Kolejne, jeszcze bardziej absurdalne zarzuty zanotował Jan Długosz w swoim katalogu biskupów krakowskich. *On* [Paweł z Przemankowa – *P. Ż.*] *tak dalece szałowi polowania oddawał się, że wybuchał gniewem, zapominając o swej godności kapłańskiej; będąc na łowach w okolicach Kielc, myśliwego, który niespodziewając się dzikiego zwierza spłoszył go tak, że nie wpadł w pułapkę, oburzony włócznią trzymaną w ręku przebił, nie bał się zamiast zwierzęcia zabić człowieka, za którego Jednorodzony przelał swoją krew...*[37]

Jakby tego było mało, piętnastowieczny historyk utrwalił jeszcze jedną anegdotę o biskupie. Podczas uczty na dworze biskupim w Kielcach pojawili się kanonicy, którzy napominali biskupa w związku z jego niegodnym życiem. Paweł kazał swoim karłom kłuć ich szpilkami pod stołem, aby następnie jako szaleńców móc ich powiązać i wtrącić do lochu[38]. Bez wątpienia wszystkie te wyssane z palca oszczerstwa zostały stworzone przez propagandystów książęcych. O skuteczności działania propagandy dworskiej Leszka Czarnego świadczy niezwykle głębokie zakorzenienie czarnej legendy Pawła z Przemankowa w historiografii. Dla piętnastowiecznych autorów Paweł stał się ucieleśnieniem wszelkich wad i grzechów złego prałata. Jako dyżurny czarny charakter służył do kreowania antywzorca biskupa. Nawet przewinienia Jana Muskaty, człowieka rzeczywiście niegodnego infuły, hi-

[36] *Katalogi biskupów krakowskich...*, s. 363; *Johannis Dlugossii Annales...*, t. IV, s. 225. Zwraca uwagę zgodność informacji z *Katalogów biskupów krakowskich* z tradycją rodową Starżów.

[37] *Katalog Długosza*, wyd. J. Szymański, w: *Katalogi biskupów krakowskich*, t. X, cz. 2, s. 179.

[38] W. Karasiewicz, *Paweł z Przemankowa...*, s. 239.

storiografowie XV w. przypisywali Pawłowi z Przemankowa. W ten sposób obwiniono go o symonię i długotrwały spór z własną kapitułą[39]. Jeszcze w latach pięćdziesiątych XX w. Paweł Jasienica wierzył święcie we wszystkie brednie, jakie o biskupie rozpowiadali i wypisywali ludzie księcia. Dopiero rozprawa księdza Władysława Karasiewicza z 1959 r., poświęcona oczernionemu biskupowi, pozwoliła zweryfikować osąd historii o pechowym mężu Kościoła.

Działania dworu książęcego nie ograniczyły się do propagandowego szkalowania biskupa. Sądząc z treści ugody między Leszkiem Czarnym a Pawłem z Przemankowa z grudnia 1284 r., w której książę zobowiązywał się do obrony diecezji krakowskiej przed poganami i barbarzyńcami[40], wcześniej, w momencie eskalacji konfliktu, władca wyjął dobra biskupie spod swojej opieki. Być może formalnym powodem tej drastycznej decyzji stało się właśnie oskarżenie o konszachty biskupa z Litwinami. Paweł z Przemankowa nie ugiął się jednak i nie zaprzestał popierania Kingi. Wówczas książę Leszek zaprosił go na rozmowy do Łagowa[41]. Grunt był neutralny, ponieważ miasteczko, choć położone w księstwie sandomierskim, należało do biskupa włocławskiego. Dalszy, niezwykle dramatyczny, przebieg wydarzeń najpełniej został naświetlony w źródle tendencyjnie nieprzychylnym władcy, mianowicie w liście papieskim, powstałym w wyniku wysłanej do Kurii skargi kanoników. Skarga poszła do Rzymu chyba natychmiast po wydarzeniach łagowskich i zapewne szybko spowodowała interwencję Stolicy Apostolskiej. Datę tej ostatniej znamy: 10 kwietnia 1283 r. Biorąc pod uwagę okres miesiąca, potrzebny, aby dotrzeć do Orvieto, spotkanie w Łagowie doszło do skutku na przełomie lutego i marca 1283 r. Oto, jak jego przebieg, na podstawie listu kanoników krakowskich, relacjonował papież: *książę ów nagannie do dzieła nienawiści i zamiłowania zbrodni się obrócił, aby tym łatwiej zamierzony grzech popełnić; następnie ukrywał bezbożny jad przeciw owemu biskupowi, kryjąc go w nikczemnej duszy, aż wypluł* [go], *gdy wyznaczył rozmowy w określonym terminie mające się odbyć i specjalnie na nie wspomnianego biskupa zaprosił, którego wreszcie, gdy ufnie do owego księcia przybył, życzliwie choć obłudnie po powitalnej przemowie, w której przywilej bezpieczeństwa obiecał, do pocałunku pokoju pod osłoną udanej pobożności doprowadził, postępując zbrodniczym śladem tego, który Zbawiciela rodzaju ludzkiego fałszywym pocałunkiem wydał. I skrycie i niegodziwie zaporę zdrady usuwając i ukryte wrota zła otwierając, na wspomnianego biskupa, tak najpierw przyjętego, zuchwale i gwałtownie rzucił się, wzgardziwszy bojaźnią Bożą, odrzuciwszy szacunek, który był dłużny słudze Bożemu, świętokradczą śmiałością pochwycił i haniebnie na drewnianym wozie położył, nogi jego bezbożnymi rękami wspomnianego księcia dla znaczniejszego powiększenia krzywdy ciaśniej zostały związane,* [następnie] *do pewnego jego grodu, który Sieradz jest nazywany, z hańbiącymi go obelgami został odwieziony, i tam w ciemnej celi został uwięziony, gdzie odtąd żelaznymi więzami skrępowany, jak mówią, pozostaje*[42].

W drugiej połowie XIII w. w diecezji krakowskiej każdy spór między władcą a biskupem musiał kojarzyć się ze sprawą świętego Stanisława. Pismo przesłane przez kanoników krakowskich papieżowi Marcinowi IV, czyli podstawa listu papieskiego z 10 kwietnia 1283 r., zawierało przejrzystą aluzję do żywotu męczennika. Oto Leszek Czarny własnoręcznie, niejako naśladując króla Bolesława Szczodrego, umęczył biskupa, wiążąc mu mocno nogi. Kanonicy wyjątkowo silnie piętnowali obłudne i zdradzieckie ich zdaniem postępowanie władcy wobec Pawła z Przemankowa. Leszek Czarny został także porównany z największym zdrajcą w historii świętej – Judaszem. W dalszej części donosu kanoników pojawił się równie ciężki zarzut, że monarcha swym jednoznacznie złym postępowaniem wywrócił naturalny – a więc boży – porządek, w którym pomazańcowi należy się najwyższy szacunek i nietykalność. W taki sposób rodził się w propagandzie stronników uwięzionego biskupa negatywny obraz Leszka Czarnego, ukazujący władcę złego, okrutnego i bezbożnego. Innym ogniskiem tworzenia czarnej legendy księcia stał się sądecki klasztor i dwór Kingi. Powstały w tym krę-

[39] *Ibidem*, s. 232–237.

[40] *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława*, s. 116–118, nr LXXXV.

[41] *Rocznik Traski*, s. 849. Późniejsze źródła: *Rocznik świętokrzyski*, s. 75 i *Katalogi biskupów krakowskich*, s. 363, zamiast Łagowa podały nieodległy od niego Kunów. A. Rybarski, *Udział Toporczyków w uwięzieniu biskupa krakowskiego*, s. 4, słusznie zauważył, że uwięzienie Pawła z Przemankowa odbyło się raczej w Łagowie. Kunów odnosi się pewnie do uwięzienia Jana Muskaty.

[42] *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej*, s. 114–116, nr LXXXIV: *dux ipse dampnabiliter ad malignitatis opera prauitatis studiis se conuertens, ut facilius preconceptam iniquitatem pareret, ac impietas virus, quod aduersus eundem episcopum in maleuoli pectoris abditis occultabat, euomeret, parlamentum indixit certo termino celebrandum, ad illud episcopum specialiter euocans memoratum; quem tandem ad ipsius ducis presentiam fiducialiter accedentem, post benigne licet ficte salutationis alloquium, quod securitatis commodum promittebat, ad pacis osculum sub velamine simulate deuotionis admisit, illius scelesta vestigia, qui humani generis Redemptorem fallacis osculi exhibitione tradidit, imitatus. Et primo dum prefatum episcopum sic receptum, celate fraudis claustra nequiter reserans, et malitie ostium latentis aperiens, iniectis in episcopum manibus, Dei timore postposito, temere violentis, abiectaue reuerentia, que ministris diuinis deberi dignoscitur, ausu sacrilego capi fecit, et vehiculo ligneo ignominiose impositum, eius pedibus impiis predicti ducis manibus in offense grauioris augmentum, arctius colligatis, ad quoddam ipsius castrum, quod Syrac wlagariter nuncupatur, illis eidem probris contumeliosis adduci, ibique tetro carceri mancipari, quem adhuc vinculis compeditum ferreis dicitur detinere.*

gu żywot księżnej nie szczędził władcy deprecjonujących epitetów. Rozdział poświęcony początkowej fazie sporu o fundację konwentu klarysek otrzymał znamienny tytuł: *O uspokojonej dzikości Leszka*[43].

Bez wątpienia wizja księcia osobiście krępującego biskupowi nogi była jedynie figurą retoryczną, obliczoną na maksymalne zaszokowanie papieża i sprowokowanie go do natychmiastowej interwencji. Nie jest pewne, czy Leszek Czarny w ogóle osobiście uczestniczył w aresztowaniu Pawła z Przemankowa. Według piętnastowiecznych, lecz w tym względzie wiarygodnych, źródeł, uwięzili go wojewoda krakowski Żegota i cześnik krakowski Otto[44]. Obaj Starżowie zaliczali się do nieprzejednanych wrogów biskupa i z pewnością doradzali księciu najcięższe wobec niego represje. Wydarzenia łagowskie stanowiły dla nich chwilę wielkiego triumfu. Po aresztowaniu Żegota i Otto przekazali więźnia rycerzom sieradzkim, którzy związawszy Pawłowi z Przemankowa ręce i nogi, przetransportowali go do północnej stolicy Leszka Czarnego, gdzie został osadzony w lochu nowego grodu[45]. Niejasno w całej sprawie przedstawiała się rola biskupa włocławskiego Albierza, właściciela Łagowa i współpracownika władcy Krakowa w jego polityce pomorskiej. Albierz z pewnością wyraził zgodę, by wiec Leszka Czarnego z Pawłem z Przemankowa odbył się w jego posiadłości. Czyżby nic nie wiedział o planowanym zamachu na ordynariusza diecezji krakowskiej?

Plan uwięzienia biskupa krakowskiego został gruntownie przemyślany i perfekcyjnie przeprowadzony. W celu uniknięcia niespodzianki w postaci ucieczki więźnia powierzono go rycerzom z Sieradza, którzy nie byli jego diecezjanami. Wywieźli oni Pawła poza granice diecezji. Również moment, w którym Leszek Czarny postanowił rozprawić się z nieposłusznym prałatem, nie był wybrany przypadkowo. Wszystko wskazuje na to, że w ciągu 1281 i 1282 r. umarli dwaj najbardziej liczący się krewni Pawła z Przemankowa: kasztelanowie sandomierski Pełka i krakowski Warsz. Nic już nie równoważyło przewagi Starżów wśród baronów małopolskich i nie stało na przeszkodzie, aby rozprawić się z biskupem. Sprzyjała temu także sytuacja w Kościele, zarówno polskim, jak i powszechnym. Cały czas trwała sedyswakancja w metropolii gnieźnieńskiej. Co więcej, majątkiem archidiecezji zarządzał Prokop, kanclerz i krewny Leszka Czarnego. W kraju nie było komu upomnieć się o prawa uwięzionego biskupa. I dla Stolicy Apostolskiej nie

[43] *Vita sanctae Kyngae ducissae cracoviensis*, rozdz. XLI, s. 717: *De ferrocitate Lestconis mitigata*.

[44] *Rocznik świętokrzyski*, s. 75. Tak samo *Katalogi biskupów krakowskich*, s. 263–264. Katalog jednakże błędnie przenosi uwięzienie w czasy Bolesława Wstydliwego. Zobacz: *Katalog Długosza*, s. 179–180 i W. Karasiewicz, *Paweł z Przemankowa...*, s. 202–203.

[45] *Rocznik Traski*, s. 849.

była to sprzyjająca chwila, by wiosną 1283 r. zajmować się sprawami peryferyjnego biskupstwa. Podstawowym kłopotem papieża Marcina IV było powstanie na Sycylii, które wybuchło w nieszpory na Wielkanoc 1282 r., likwidując na wyspie panowanie Francuzów i Karola Andegaweńskiego. Buntownicy wezwali na pomoc króla Aragonii, Piotra III. Papież Francuz, blisko zaprzyjaźniony z Karolem, ze wszystkich sił wspierał – choć jak się okazało, bezskuteczne – wysiłki Andegaweńczyka, zmierzające do odzyskania wyspy. Ojciec Święty rzeczywiście nie miał czasu poważnie zająć się kłopotami Pawła z Przemankowa, który tkwił w sieradzkim więzieniu. Wszystko, co papież mógł uczynić, to zlecić biskupom Tomaszowi II z Wrocławia i Janowi Wyszkowicowi z Poznania obłożyć klątwą Leszka Czarnego i interdyktem jego państwo, jeżeli będzie się wzbraniał przed uwolnieniem biskupa i wypłatą zadośćuczynienia. Karze podlegali również wspólnicy grzesznego władcy. W razie oporu biskupi powinni odwołać się do pomocy ramienia świeckiego. Marcin IV nie wiedział, że mocą uchwały synodu łęczyckiego z 1257 r. na terenie prowincji gnieźnieńskiej każdy władca, który porwałby biskupa *ipso facto*, podlegał ekskomunice, a jego państwo interdyktowi[46].

Zło zamachu na wolność biskupa było oczywiste. Dla Leszka Czarnego, człowieka prawdziwie pobożnego, krok tak jednoznacznie naganny musiał łączyć się z poważnym dylematem moralnym. O zbyt wielką jednak stawkę toczyła się gra, by mieć wątpliwości. Natychmiast po ujęciu Pawła z Przemankowa wojska książęce wkroczyły do Biecza i Korczyna. Leszek Czarny pozostawił Kindze jedynie kasztelanię sądecką. Przerażona wdowa wysłała posłów do papieża z prośbą o protekcję. Nie odważyła się jednak napomknąć Stolicy Apostolskiej o kasztelaniach bieckiej i korczyńskiej, a nawet o tych spośród sądeckich posiadłości, które nie weszły w skład uposażenia klasztoru Klarysek. Ludzie księżnej przedstawili papieżowi jedynie dokument fundacji domu zakonnego z 6 lipca 1280 r. 5 lipca 1283 r. Marcin IV wydał bullę protekcyjną dla konwentu sądeckiego. Kinga została w nim nazwana zgodnie z dyplomem fundacyjnym księżną Sącza (*principissa de Sandecz*)[47]. Po raz ostatni za panowania Leszka Czarnego.

Równocześnie z unicestwieniem terytorialnych pretensji wdowy książę zagarnął *grody, księgi, ozdobne szaty pontyfikalne, a także konie, dochody oraz wszystkie należności tak samego biskupa, jak stolicy biskupiej krakowskiej i du-*

[46] *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława*, s. 114–116, nr LXXXIV; J. Wyrozumski, *Jan Wyszkowic*, PSB, t. X, Wrocław 1962–1964, s. 431; T. Gromnicki, *Synody prowincjonalne*, Kraków 1885, s. 138.

[47] *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. II, s. 153–154, nr CCCCXCVI.

chownych, i innych krewnych biskupa wyżej wymienionego[48]. Władca osiągnął tym samym całkowity sukces. Ograniczył dominium starej księżnej do rozmiarów ustalonych na wiecu korczyńskim z 1257 r. oraz zdruzgotał ostatecznie opozycyjne stronnictwo zgrupowane wokół biskupa. Potęga władzy Leszka Czarnego wewnątrz księstw małopolskich nie podlegała już żadnej wątpliwości.

Postawa kleru krakowskiego wobec konfliktu nie była jednorodna. Część duchowieństwa stanęła po stronie księcia. Kapelani księżnej Gryfiny, mimo interdyktu, odprawiali msze na dworze. Później tłumaczyli się, że nic nie wiedzieli o uchwale synodu łęczyckiego. W ten sposób Leszek Czarny nie odczuł osobiście skutków kar kościelnych, nałożonych na niego i jego państwo i mógł z pozycji siły rozpocząć negocjacje z uwięzionym biskupem. Paweł z Przemankowa złamał się bardzo szybko. Jeszcze w więzieniu, chcąc pokazać księciu swoją dobrą wolę, rozkazał duchownym diecezji krakowskiej normalnie odprawiać msze, nie oglądając się na interdykt. Proboszczowie, kanonicy, rektorzy, klerycy w kościołach, dla których książę był patronem, a przede wszystkim dominikanie, służący monarsze jako dworscy kapelani, skwapliwie wypełniali polecenie biskupie, chociaż interdykt formalnie trwał aż do chwili, gdy biskup wyszedł na wolność. Ponieważ później pojawiły się wątpliwości, czy aby nie złamali oni dyscypliny zakazów kościelnych, papież polecił Zdzisławowi, prowincjałowi dominikanów polskich, udzielić im rozgrzeszenia[49]. Podobne kłopoty mieli kapelani księżnej Gryfiny. Ponieważ złamali interdykt (mimo iż działali nieświadomie), powinni udać się do Rzymu po dyspensę. Nie pojechali tam jednak z powodu odległości i różnego rodzaju niebezpieczeństw. Papież scedował swoje uprawnienia na Pawła z Przemankowa; jeśli kapelanów było mniej niż siedmiu i jeśli nie byli pomysłodawcami napadu na niego, to biskup miał ich rozgrzeszyć[50].

Biskup wyszedł na wolność po miesiącu. Świadczy o tym jednoznacznie zapis w *Roczniku świętokrzyskim*[51]. Nastąpiło to na początku kwietnia 1283 r. 17 kwietnia tego roku Leszek Czarny wystawił przywilej dla klasztoru Cystersów w Koprzywnicy[52]. Nie wydaje się prawdopodobne, by mnisi prosili

[48] *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława*, s. 114–116, nr LXXXIV; W. Karasiewicz, *Paweł z Przemankowa...*, s. 211, przyp. 79.

[49] *Vetera Monumenta Poloniae...*, t. I, s. 98–99, nr CLXXXI; S. Barącz, *Rys dziejów Zakonu Kaznodziejskiego...*, s. 120.

[50] *Monumenta Poloniae Vaticana*, t. III, s. 60, nr 103.

[51] *Rocznik świętokrzyski*, s. 75: *Tandem interdictum fuit servatum per totam Gneznensem diocesim infra unum mensem. Postea missus est episcopus liber de castro...*

[52] *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. II, s. 153, nr CCCCXCV.

księcia o cokolwiek, gdyby Paweł z Przemankowa tkwił jeszcze w sieradzkim lochu. Podstawowym warunkiem uwolnienia stało się rozstrzygnięcie sprawy Biecza i Korczyna po myśli władcy. Biskup przestał popierać Kingę i w jego późniejszych ugodach z księciem nie ma o niej ani słowa. Księżna wdowa musiała zaś wyrzec się wszystkiego poza kasztelanią sądecką. Także na Sądecczyźnie władza Kingi została wyraźnie ograniczona. Stara księżna przestała wystawiać dokumenty i używać tytułu księżnej Sącza. Odtąd przysługiwał jej jedynie honorowy tytuł księżnej wdowy krakowskiej. Prawdopodobnie Kinga musiała również oddać Leszkowi Czarnemu cło w miejscowości Rytro. Być może książę wymógł wówczas na przybranej matce, by Sądecczyzna stała się po jego śmierci wdowią oprawą Gryfiny[53].

Ustępliwa postawa Kingi miała decydujące znaczenie dla dalszych losów biskupa. Wspomniał o tym nawet *Żywot świętej Kingi*, choć przemilczał bolesną dla wdowy porażkę. W rozdziale zatytułowanym *Cud* anonimowy autor stwierdził, że *pan Paweł biskup krakowski uwięziony przez księcia Leszka i więzami mocno skrępowany, gdy zwątpił już w* [ocalenie] *życia, zaczął wzywać pomocy sióstr* [klarysek sądeckich], *aby go od śmierci wybawiły. I gdy pozostawał w wielkiej trwodze ukazała mu się święta Katarzyna, i rozbijając mu kajdany uczyniła, że odszedł wolny, mówiąc: „Wiedz, że dzięki zasługom błogosławionej Kingi staniesz się wolny". Kiedy on przybył do błogosławionej pani, wizję i wydarzenie opowiedział i Bogu oraz sobie dziękując, oddał się wszelkim przyjemnościom. Ona zaś będąc pokorną żadnej zasługi sobie nie przypisywała*[54]. Odrzucając cudowne okoliczności uwolnienia, służące sprawie świętości Kingi, można dostrzec związek między losem Pawła a postawą wdowy. Więzienne obawy biskupa były nierealne. Z pewnością Leszek Czarny ani przez chwilę nie żywił krwiożerczych zamiarów wobec Pawła z Przemankowa. Porwanie infułata i osadzenie go w sieradzkim lochu od samego początku stanowiło element gry politycznej, obliczonej na gruntowną zmianę postawy ordynariusza diecezji krakowskiej. Wobec całkowitego nieposłuszeństwa Pawła z Przemankowa, wobec dezintegracji terytorialnej dziedzictwa po Wstydliwym, uwięzienie biskupa było gestem rozpaczy, ostateczną i niezwykle udaną próbą przypomnienia, kto rządzi w Krakowie i Sandomierzu.

Starcie Leszka Czarnego z biskupem krakowskim Pawłem z Przemankowa nie było jedynym ówczesnym konfliktem władcy z biskupem na terenie polskiej archidiecezji. Analogiczne wydarzenia miały miejsce niemal równocześnie na Śląsku. O ile jednak w Małopolsce konflikt bardzo szybko

[53] M. Barański, *Dominium sądeckie...*, s. 66–67, 104, 111, 114; *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. II, s. 166, nr DV; A. Semkowicz, *Walka o monarchię 1288–1294*, t. V, s. 765.

[54] *Vita sanctae Kyngae ducissae cracoviensis*, rozdz. XXIX, s. 708.

znalazł rozstrzygnięcie, o tyle w diecezji wrocławskiej ciągnął się on kilkanaście lat. W latach 60. i 70. biskupstwo wrocławskie prowadziło intensywną akcję kolonizacyjną na obszarach sudeckiej puszczy granicznej. Henryk Prawy, gdy tylko zaczął mieć jakikolwiek samodzielny wpływ na własne państwo, przystąpił do rewindykacji majętności, które uważał za swoje. Tak w 1274 r. rozpoczął się spór księcia z biskupem Tomaszem II. W obliczu nieuchronnej wojny między Przemysłem Ottokarem II a Rudolfem Habsburgiem Prawy zgodził się na rozjemstwo. Książę domagał się rewindykacji ponad siedemdziesięciu wsi. Prócz praw własności ziemskiej kontrowersje dotyczyły dziesięcin i podatków. Wyrok wydany został 12 lipca 1276 r. przez trybunał złożony z pełnomocników obu stron pod przewodnictwem biskupa ołomunieckiego Brunona von Schauenburga. Nakazywał on księciu zwrot dóbr, które zdążył już odzyskać. Jednocześnie Prawy otrzymał możliwość sądowego dochodzenia praw własności. Wyrok miał obowiązywać 6 lat. Nie satysfakcjonował on żadnej ze stron i stanowił jedynie przerwę w sporze. Konflikt odżył w styczniu 1282 r., kiedy to biskup skierował sprawę przed sąd legata Filipa z Firmo, który właśnie przyjechał na Śląsk[55].

W latach 80. w konflikt Prawego z Tomaszem II ponownie wmieszali się obcy władcy. Po katastrofie Przemysła Ottokara II książę Wrocławia został lennikiem Rudolfa Habsburga. Nowemu seniorowi Henryka, podobnie jak staremu, zależało na stępieniu nienawiści dzielącej władcę i biskupa na Śląsku. Dwaj zaufani ludzie króla rzymskiego, Mikołaj książę z Opawy i franciszkanin Henryk von Brene starali się moderować Prawego. Na początku września 1281 r. na zjeździe w Nysie Mikołaj nadał biskupowi Tomaszowi zamek Edelstein. Po przyjeździe legata Filipa z Firmo Prawy złożył przysięgę na ręce Henryka von Brene, że podporządkuje się wyrokowi sądu legackiego. Filip z Firmo ustosunkował się do sprawy 10 sierpnia 1282 r., oddając ją pod arbitraż sądu duchownego. Wówczas książę wbrew przysiędze odrzucił wyrok, zręcznie argumentując, iż po śmierci papieża Mikołaja III, którego legatem był Filip, jego legacja wygasła. Sąd wiecowy, któremu Prawy oddał sprawę, wydał wyrok korzystny dla władcy. Oprócz spornych wsi możni wrocławscy przyznali księciu 40 posiadłości w kasztelanii otmuchowskiej. Z takim orzeczeniem z kolei nie zgodził się biskup na podstawie *exceptionis fori*, a następnie nie czując się bezpiecznie, schronił się w grodzie w Otmuchowie. W tym momencie spór zogniskował się wokół kompetencji sądów książęcych i duchownych. Biskup odmawiał wie-

[55] J. Mitkowski, *Henryk IV Probus*, s. 406–407; B. Zientara, *Henryk IV Probus*, w: *Poczet królów i książąt polskich*, s. 208–209; R. Grodecki, *Dzieje polityczne Śląska...*, s. 298–299; J. Bieniak, *Zjednoczenie państwa polskiego*, s. 221.

cowi prawa podejmowania decyzji w sprawach majątków kościelnych. Konflikt wkroczył w swoją najostrzejszą fazę. Henryk Prawy zażądał wydania mu Edelsteina, zaś biskup słał prośby o pomoc do Mikołaja z Opawy. Tomasz II przypominał bastardowi Przemysła Ottokara II o opiece, jaką jego ojciec rozciągał niegdyś nad Kościołem wrocławskim. Mikołaj nadal próbował mediacji między zwaśnionymi stronami, ale bezskutecznie. Ani książę, ani biskup nie zamierzali ustąpić[56].

Pierwsze kroki do pojednania Leszka Czarnego z Pawłem z Przemankowa zostały uczynione prawdopodobnie w chwili, gdy książę Krakowa, Sandomierza i Sieradza podjął zabiegi wokół korzystnej dla siebie obsady arcybiskupstwa gnieźnieńskiego. Pan Małopolski posiadał znaczne wpływy w kapitule archikatedralnej za pośrednictwem swojego krewnego i kanclerza Prokopa, kantora gnieźnieńskiego, prepozyta sandomierskiego i archidiakona krakowskiego. 28 listopada 1276 r. Prokop, jako jeden z najważniejszych kanoników gnieźnieńskich, otrzymał od Stolicy Apostolskiej zarząd majątku arcybiskupstwa na czas sedyswakancji. Rządy krakowskiego kanclerza musiały cieszyć się uznaniem kurii, ponieważ papież Mikołaj III, jeszcze przed swoją śmiercią w sierpniu 1280 r., być może na prośbę Leszka Czarnego, mianował Prokopa prepozytem gnieźnieńskim, czyli pierwszym kanonikiem kapituły archikatedralnej. Jednocześnie prebendę opróżnioną przez nowego prepozyta zajął Jakub z rycerskiego rodu Świnków.

Jakub Świnka rozpoczął swoją karierę w latach 70. W jakiś sposób zasłużył się wówczas Bolesławom Pobożnemu i Wstydliwemu. Latem 1283 r. kapituła gnieźnieńska pod kierunkiem Prokopa jednomyślnie wybrała go na arcybiskupa. Nowy metropolita prawdopodobnie został wypromowany przez Leszka Czarnego. Jakub pochodził z księstwa sieradzkiego, gdzie znajdowała się kolebka jego rodu. Stryj arcybiskupa-elekta, komes Jan Świnka, był urzędnikiem Leszka Czarnego, pełnił funkcję kasztelana spicymierskiego. Jakub osobiście wyruszył do Rzymu po papieską nominację. 30 lipca 1283 r. papież Marcin IV mianował go arcybiskupem gnieźnieńskim. Jednocześnie Jan Wyszkowic, biskup poznański, wraz z Tomaszem, biskupem płockim, otrzymali od papieża misję przekazania Jakubowi Śwince paliusza i odebrania przysięgi wierności. W tygodniu przed Bożym Narodzeniem 1283 r. wyznaczeni biskupi udzielili Jakubowi wyższych święceń kapłańskich i konsekrowali go na arcybiskupa[57].

[56] B. Włodarski, *Polska i Czechy...*, s. 97–99; J. Kłoczowski, *Dominikanie polscy na Śląsku w XIII–XIV wieku*, s. 182; J. Mitkowski, *Henryk IV Probus*, s. 406–407; R. Grodecki, *Dzieje polityczne Śląska...*, s. 300–301.

[57] H. Samsonowicz, *Leszek Czarny*, s. 201; Z. Mazur, *Studia nad kancelarią księcia Leszka Czarnego*, s. 179–180; K. Tymieniecki, *Jakub Świnka*, s. 347–348; J. Wyrozumski, *Jan*

Zarówno bulla nominacyjna, jak i zachowany w *Roczniku Traski* opis ceremonii konsekracji, na plan pierwszy wysuwają Przemysła II. Papież, zatwierdzając wybór kapituły, zwrócił się do księcia wielkopolskiego jako do jedynego z polskich władców. Przemysł II był też jedynym Piastem obecnym na uroczystości wyświęcenia Jakuba Świnki. Tymczasem jeszcze w 1281 r., w bulli nominującej Henryka von Brene na metropolitę, papież zwracał się do trzech najważniejszych dynastów: Leszka Czarnego, Przemysła II i Henryka Prawego. Janusz Bieniak tłumaczył to wyróżnienie „przyszłościową wizją" nowego arcybiskupa, który czynił tym samym Przemysła pierwszym kandydatem do jednoczenia kraju i tym sposobem widzenia zaraził Stolicę Apostolską[58]. Znacznie jednak bardziej oczywistym wytłumaczeniem braku wzmianki o książętach z Krakowa i Wrocławia w bulli zatwierdzającej Jakuba Świnkę jest ostry konflikt obu Piastów z miejscowymi biskupami. Trudno wymagać od papieża, aby zwracał się do władców, w których Kościół w danym momencie widział swoich wrogów.

Wróćmy do spraw uwolnionego biskupa krakowskiego. Z sieradzkiego więzienia Paweł z Przemankowa pojechał prosto do Sącza. Nie oznaczało to jednak powrotu do dawnej polityki. Dowodem stała się uroczystość z 10 sierpnia 1283 r. Książę postanowił wówczas uczynić spektakularny gest, zaznaczający jego nową politykę wobec Kościoła i nowy stan stosunków wewnętrznych w państwie. Dlatego poprosił opata benedyktynów tynieckich Tomasza, by w swoim mieście Opatowcu ufundował klasztor Dominikanów. Za zgodą całego konwentu prośba książęca została spełniona.

Zadziwiające, że władca dokonał fundacji za pośrednictwem benedyktynów tynieckich. Sam Tyniec został ufundowany przez Kazimierza Odnowiciela lub Bolesława Śmiałego. Leszek Czarny jako ich potomek i następca miał prawo patronatu nad opactwem[59]. Czuł się więc współwłaścicielem majątku benedyktynów. Położony w pobliżu Wawelu klasztor tyniecki cieszył się szczególnymi faworami władców krakowskich i korzystał z bliskości ich głównej siedziby. Spośród wszystkich uposażonych ziemią instytucji kościelnych Małopolski, benedyktyni z Tyńca mogli liczyć na łaskę Leszka Czarnego nawet w chwilach najostrzejszego sporu z biskupem. Opactwo płaciło za to dyspozycyjnością wobec księcia. Rola opata Tomasza ograniczy-

Wyszkowic, s. 431; T. Silnicki, K. Gołąb, *Arcybiskup Jakub Świnka i jego epoka*, s. 38–39; W. Karasiewicz, *Jakób II Świnka...*, s. 238–243 [10–15]; S. M. Zajączkowski, *Wielowioskowa własność szlachecka...*, s. 124.

[58] *Rocznik Traski*, s. 849; J. Bieniak, *Znaczenie polityczne koronacji Przemysła II*, s. 42.

[59] *Zbiór dokumentów małopolskich*, t. IV, s. 22–24, nr 882: dokument fundacyjny wprost nazwał księcia patronem Tyńca. W późniejszych dokumentach Leszek Czarny nazywał klasztor tyniecki swoim klasztorem.

ła się do przywieszenia pieczęci przy dokumencie fundacji klasztoru w Opatowcu. Opieka prawna i patronat nad nowym konwentem kaznodziejów znalazły się w ręku Leszka Czarnego[60].

Umiejscowienie placówki dominikanów akurat w Opatowcu z pewnością wynikało także z duszpasterskich planów samych dominikanów. Tworzenie nowego klasztoru zakonu kaznodziejskiego było procesem dość skomplikowanym. Po dokonaniu fundacji na miejsce przybywali wysłannicy zakonu, którzy swoje spostrzeżenia referowali kapitule prowincjonalnej. Gdy wizja lokalna wypadła korzystnie, kapituła mianowała wikariusza, który miał zorganizować nowy dom zakonny. Jednocześnie prowincjał informował kapitułę generalną o fundacji. Ta ostatecznie decydowała o powstaniu klasztoru. Decyzja najwyższych władz zakonu nie zawsze musiała być pozytywna. Dominikanie nie nastawiali się na tworzenie wielkiej liczby klasztorów. Woleli organizować duże, wzorcowe konwenty w największych ośrodkach miejskich. Bracia kaznodzieje nie przyjmowali więc każdej oferty fundacyjnej. W ten sposób sam zakon kontrolował swój rozwój terytorialny[61].

Opatowiec nie był wielkim ośrodkiem miejskim. Zapewne niedługo wcześniej został lokowany przez benedyktynów, o czym świadczy określenie *civitas* użyte w dokumencie fundacyjnym. Ponieważ leżał przy najważniejszej arterii komunikacyjnej państwa Leszka Czarnego – drodze z Krakowa do Sandomierza – istniały realne podstawy jego bujnego rozwoju. Klasztor w Opatowcu stał się czwartym domem zakonnym dominikanów w Małopolsce, po Krakowie, Sandomierzu i Lublinie. Jego założenie wiązało się ze specyfiką działalności braci kaznodziejów prowincji polskiej, która nie ograniczała się do środowisk miejskich, lecz obejmowała swoim zasięgiem także ludność wiejską. Z Opatowca dominikanie mogli wygodniej i intensywniej prowadzić działalność duszpasterską w północnej Małopolsce. Patronem nowego klasztoru został święty Piotr z Werony, męczennik z zakonu kaznodziejskiego. Patron klasztoru opatowieckiego przed śmiercią pełnił funkcję przeora w Como. Został zamordowany przez fanatycznego manichejczyka lombardzkiego w 1252 r. Jego kult rozprzestrzeniał się błyskawicznie. W rok później Piotr z Werony został kanonizowany, *notabene* razem ze świętym Stanisławem. Dominikanie intensywnie propagowali kult własnego męczennika. Jakub de Voragine, również z zakonu kaznodziejskiego, opowiedział w *Złotej legendzie* o cudzie dokonanym przez świętego Piotra z Werony na osobie brata Jana, dominikanina z Polski, który w Bolonii w sposób

[60] *Ibidem*.

[61] J. Kłoczowski, *Dominikanie polscy na Śląsku*, s. 45–48.

nadprzyrodzony przezwyciężył gwałtowny atak febry[62]. Cudem uleczony braciszek z Polski, po powrocie do kraju bez wątpienia rozpowiadał o tym, komu zawdzięczał uzdrowienie. Święty Piotr z Werony znakomicie nadawał się na patrona konwentu, który postawił sobie za zadanie misję wewnętrzną. Dominikanie z Opatowca z pewnością pragnęli głosić Ewangelię małopolskiemu ludowi z równą determinacją co przeor z Como.

Każda nowa fundacja kościelna wymagała zgody ordynariusza właściwej diecezji. Klasztor dominikański to przypadek szczególny. Dom zakonny braci kaznodziejów musiał być bowiem zupełnie wyłączony z sieci parafialnej i pozbawiony patronatu biskupiego, ponieważ bracia podlegali bezpośrednio Stolicy Apostolskiej. Co więcej, zakon świętego Dominika, podejmując działalność na nowym terenie, wchodził w kompetencje kleru parafialnego i diecezjalnego. Biskup zrzekał się więc podczas fundacji klasztoru dominikańskiego części swoich uprawnień duszpasterskich na rzecz braci. Stawał się tym samym współfundatorem nowego domu zakonnego kaznodziejów[63].

Nie inaczej było w przypadku powołania do życia konwentu opatowieckiego. Paweł z Przemankowa wyraził zgodę, by w Opatowcu stanął kościół i klasztor Dominikanów, a przy nich cmentarz. Ponadto biskup krakowski 10 sierpnia 1283 r. osobiście zjawił się w Krakowie na wiecu poświęconym fundacji opatowieckiej i przywiesił własną pieczęć na potwierdzającym ją dokumencie, który zresztą został sporządzony w jego kancelarii[64]. Jednoznacznie poświadcza to główny cel fundacji – powszechną zgodę między wszystkimi czynnikami politycznymi Małopolski. Wspólne zakładanie instytucji kościelnych było w średniowieczu czynnością integrującą jej uczestników w zwartą grupę, jedną społeczność[65]. Prócz księcia, biskupa i opata tynieckiego na sierpniowym wiecu w Krakowie licznie stawili się Starżowie z wojewodą sandomierskim Januszem na czele. Towarzyszyli mu bezpośredni sprawcy uwięzienia Pawła z Przemankowa, wojewoda krakowski Żegota i cześnik sandomierski Otto. Ponadto świadkami fundacji zostali kanclerz Prokop, kasztelan wiślicki Sułek z Niedźwiedzia, podkomorzy krakowski Wojsław oraz Wierzchosław stolnik krakowski[66].

[62] *Ibidem*, s. 302; Jakub de Voragine, *Złota legenda*, tłum. M. Pleziowa, wstęp i przypisy M. Plezia, Warszawa 1983, s. 212–220.

[63] J. Kłoczowski, *Dominikanie polscy na Śląsku w XIII–XIV wieku*, s. 45–48.

[64] K. Mieszkowski, *Ze studiów nad dokumentami i kancelaria księcia Leszka Czarnego*, s. 204.

[65] R. Michałowski, *Princeps fundator. Studium z dziejów kultury politycznej w Polsce XI–XIII wieku*, Warszawa 1993, s. 152.

[66] *Zbiór dokumentów małopolskich*, t. IV, s. 22–24, nr 882.

Skład uczestników wiecu najpełniej ukazuje zamysł Leszka Czarnego. Oto wszyscy ci, którzy dotychczas serdecznie się nienawidzili, stojąc ramię w ramię i wspólnie dokonując świętego dzieła, mieli zapomnieć urazy i zjednoczyć się ku celom wyższym. Nie tylko sam książę godził się za pomocą fundacji opatowieckiej z Pawłem z Przemankowa. W tym samym celu w krakowskim wiecu uczestniczyli Starżowie, zwłaszcza Żegota i Otto. Oni również jednali się z biskupem. Być może przy okazji doszło do jakiegoś porozumienia między rodem Toporów a klasztorem tynieckim i przynajmniej czasowo zawieszono spór majątkowy, ciągnący się od początku stulecia[67]. Na koniec wreszcie, fundacja opatowiecka przysporzyła okazji dominikanom, twardo optującym za Leszkiem Czarnym, do okazania posłuszeństwa biskupowi. Pełna komitywa powróciła również w stosunkach między kanclerzem i kanonikiem krakowskim Prokopem a Pawłem z Przemankowa. Od wiecu krakowskiego w sierpniu 1283 r. elity księstw małopolskich miały stanowić monolit i tym skuteczniej służyć swojemu monarsze.

Po wypuszczeniu z więzienia biskupa krakowskiego Leszek Czarny wyraźnie zmienił swoją politykę wobec potężnych i majętnych instytucji kościelnych księstw krakowskiego i sandomierskiego. Polepszyły się stosunki władcy z zakonem cysterskim. 23 kwietnia 1283 r. Engelbert, opat klasztoru w Mogile, zawarł kontrakt z Henrykiem i Gerardem Borusami, mieszczanami krakowskimi, którym powierzono sołectwo w Prandocinie. Cystersi mogli wreszcie swobodnie dysponować własnym majątkiem[68].

Prawdziwym zwiastunem zmian w relacjach między szarymi mnichami a Leszkiem Czarnym stał się dokument wydany 17 kwietnia 1283 r. dla opactwa Cystersów w Koprzywnicy. Pewni baronowie zeznali przed księciem, że tamtejsi mnisi ze względu na pobożność i modlitwy, poprzez które duchowo walczą w imię Chrystusa, otrzymali od Bolesława Wstydliwego pełną łaskę rycerskiej wolności. Oznaczało to prawo pobierania na użytek klasztoru kar pieniężnych i opłat sądowych, *tak jak rycerze szlachetnych rodów, zgodnie z posiadanym rycerskim urzędem mają zwyczaj zatrzymywać dla siebie od tych, którzy wyrokiem sądowym do zapłacenia owych są zmuszeni*[69]. Zdaniem Henryka Łowmiańskiego dokument ten poświadczał prawo ryce-

[67] J. Kurtyka, *Czy istniała kronika rodowa Toporów?*, „Studia Historyczne" 1985, t. XXVIII, z. 2, s. 166–167.

[68] A. Gąsiorowski, *Ze studiów nad szerzeniem się tzw. prawa niemieckiego*, s. 141.

[69] *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. II, s. 153, nr CCCCXCV: *quascunque milites genere nobiles secundum exigenciam militalis dignitatis recipere pro se consueuerunt ab eis, qui iudiciali sentencia ad easdem fuerunt soluendas comdempnati*.

rzy do sądzenia ludności we własnych wsiach. Księciu nie chodziło jednak o całe rycerstwo, lecz o dostojników pełniących urzędy uprawniające do sądzenia. Leszek Czarny potwierdził więc cystersom, że ich majętności posiadają status odrębnego okręgu, czyli kasztelanii majątkowej i bracia, wykonując wobec własnych chłopów jurysdykcję kasztelańską, mogą, tak jak grododzierżcy, zatrzymywać kary dla siebie. Kolejny dyplom wydany przez księcia dla Koprzywnicy nazywał ów okręg opolem[70].

Dokument z 17 kwietnia 1283 r. stanowił jedynie wstęp do negocjacji, w których cystersi z Koprzywnicy i z Wąchocka nalegali, by książę potwierdził wielkie przywileje wydane przez Wstydliwego. Jesienią tego roku na wiecu w Grodzinie opat wąchocki Szymon przedstawił Leszkowi Czarnemu, biskupowi Pawłowi i baronom komplet dokumentów określających stan posiadania i kształt immunitetu przysługującego posiadłościom jego konwentu[71]. Ostatecznie umowa z Wąchockiem i Koprzywnicą została zawarta 22 stycznia 1284 r. w Osieku. Tego dnia książę potwierdził wreszcie wielkie przywileje Bolesława Wstydliwego. Dyplomy Leszka Czarnego sporządzone zostały na ich wzór, momentami są nawet jednobrzmiące. Jednakże w szczegółach książę wprowadził do nich wiele istotnych zmian, ograniczających prawa i wolności opactw cysterskich.

Przywilej z 1277 r. dla opactwa koprzywnickiego, a za nim dokument Leszka Czarnego, dokładnie określał stan posiadania cystersów z Koprzywnicy, włącznie z zaznaczeniem od których ofiarodawców pochodzą poszczególne włości. Cała majętność funkcjonowała jako odrębne opole. Jego mieszkańcy zostali zwolnieni od wszelkich ciężarów prawa książęcego z wyjątkiem przewodu rycerskiego. Ponadto nie musieli chodzić z księciem na żadne wyprawy wojenne oprócz obronnych. Chłopi we wsiach opactwa zostali wyjęci spod jurysdykcji kasztelańskiej i mogli być powoływani jedynie przed sąd wojewodziński i monarszy. Mnisi z Koprzywnicy nadal mieli posiadać żupę solną w Wieliczce, nadaną im jeszcze przez Leszka Białego. W podróżach handlowych odbywanych przez mnichów i mieszczan koprzywnickich nikt z urzędników monarszych nie powinien pobierać od nich jakichkolwiek opłat. Zgodnie z tym, co ustalono w kwietniu 1283 r. i w myśl z przywileju Bolesława Wstydliwego, cystersi z Koprzywnicy sami sądzili ludność własnego opola i zatrzymywali kary dla siebie. Cystersi wąchoccy, na podstawie przywileju Wstydliwego z 1275 r., otrzymali potwierdzenie posiadania wszystkich swoich majątków oraz niemal pełny immunitet gospo-

[70] H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. VI, cz. 2, s. 614; K. Modzelewski, *Organizacja opolna w Polsce piastowskiej*, s. 210.

[71] *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. II, s. 157–160, nr CCCCXCVIII.

darczy i sądowy w tychże majątkach wraz z prawem pobierania kar i opłat tytułem wykonywania jurysdykcji. Z trybunałów państwowych ludność wsi opactwa podlegała jedynie książęcemu i to tylko w przypadku straszliwego rozlewu krwi. Opat i mnisi mogli polować w swoich posiadłościach na wszelką zwierzynę, w tym również na bobry. Pan bobrowy, specjalny urzędnik zarządzający książęcą własnością bobrów, nie miał władzy na terenach opactwa. Leszek Czarny podtrzymał także prawo do zorganizowania trzech targów w Wierzbicy, Łukawie, zwanej też Niewirszym Mostem, i Radomicach na takim prawie niemieckim, na jakim biskupi krakowscy założyli Tarczek i Iłżę.

Zmiany wprowadzone przez Leszka Czarnego do obu dokumentów polegały na tym, że książę odebrał opatowi koprzywnickiemu prawo patronatu nad kościołami w Koprzywnicy, Dobrzechowie i Lubli, zaś ludności wsi klasztornych narzucił obowiązek prac remontowych przy grodzie sandomierskim. Na pocieszenie Leszek Czarny obdarzył klasztor Beszycami, skonfiskowanymi rycerzowi Niemście Krzywosądowicowi za udział w najeździe Lwa halickiego na Małopolskę w 1280 r. Poddanym konwentu z Wąchocka monarcha narzucił przewód rycerski. Ludność obu opactw została zobowiązana do osobistej służby księciu na każde jego wezwanie przesłane na piśmie lub przez specjalnego posłańca[72]. Nieco wcześniej podobne ograniczenie immunitetu zostało wprowadzone na Śląsku wobec posiadłości biskupstwa wrocławskiego. Na Śląsku jednak wyraźnie określono zakres pomocy niesionej księciu. Dotyczyła ona wykupu monarchy lub jego rycerzy z niewoli i wykupu zajętych albo obleganych przez nieprzyjaciela grodów[73]. Leszek Czarny nie sprecyzował, w jakich przypadkach będzie wzywał poddanych cysterskich na służbę. Dawało mu to pełną swobodę. Wydatnie wzmocnił on swoją władzę kosztem cystersów. Temu samemu celowi służyło odebranie prawa patronatu nad kościołami parafialnymi zakonnikom z Koprzywnicy. Pozbawianie poddanych patronatu stało się w XIII w. działaniem charakterystycznym dla wzmacniania władzy centralnej w księstwach niemieckich oraz u Krzyżaków[74].

Ustalenia powzięte w Osieku wobec cysterskich opactw w Koprzywnicy i Wąchocku miały charakter modelowy i bardzo szybko książę zaczął je przenosić na inne instytucje kościelne w księstwach małopolskich. 3 marca i 1 kwietnia 1284 r. Leszek Czarny wystawił dwa dokumenty dla kolegiaty

[72] *Ibidem*, t. I, s. 109–111, nr XCIII i t. II, s. 135–138, nr CCCCLXXXI, s. 154–156, nr CCCCXCVII, s. 157–160, nr CCCCXCVIII.

[73] M. Niwiński, *Opactwo cystersów w Wąchocku*, s. 96–97.

[74] J. Nowacki, *Opactwo św. Gotarda...*, s. 56, 115; Z. Mazur, *Studia nad kancelarią księcia Leszka Czarnego*, s. 148–149.

Najświętszej Marii Panny w Sandomierzu. Drugi z nich był całościowym przywilejem, analogicznym do koprzywnickiego i wąchockiego. Władca potwierdził w nim kolegiacie wszystkie jej posiadłości, obdarzył prawie całkowitą wolnością gospodarczą, nadał regale łowieckie i prawo sądzenia własnych poddanych. Jedynymi wyjątkami w tak szeroko zakrojonym immunitecie dla wieśniaków kolegiackich stały się przewód rycerski, część główszczyzny dla odpowiedniego sędziego świeckiego w przypadku zabicia kogoś obcego i obowiązek osobistej służby księciu na każde jego wezwanie[75].

Następnie Leszek Czarny obdarzył swoją łaską klasztor Kanoników Regularnych Grobu Świętego w Miechowie. Podobnie jak dla Koprzywnicy czy kolegiaty sandomierskiej książę wystawił dwa dokumenty. Zachował się, niestety, tylko ten mniejszy. Po obszernym przywileju z 4 sierpnia 1284 r. pozostał jedynie lakoniczny regest[76]. Mniejszy dyplom potwierdzał bożogrobcom miechowskim uczynioną już przez Wstydliwego egzempcję targu w Miechowie spod władzy mincerzy i celników książęcych. Nie mieli oni prawa do wymieniania swoich denarów, oskarżania, pozywania ani sądzenia w sprawach o fałszerstwo monety, ani do ściągania cła od kupców na owym targu, czy to osobiście, czy za pośrednictwem swoich ludzi. Jeśli ktoś taki przybyłby na targ, kanonicy mogli go wypędzić. Leszek Czarny zobowiązywał jedynie bożogrobców z Miechowa do tego, by transakcji dokonywano tam w monecie ustanowionej generalnie dla prowincji krakowskiej[77].

Przywileje książęce, wzmacniające ekonomiczną sytuację klasztoru miechowskiego, przyszły w samą porę. Od kilku lat bowiem bożogrobcy z Miechowa przeżywali poważny kryzys. Około roku 1281 doszło do ostrego konfliktu między braćmi i konwersami a przeorem konwentu, próbującym ukarać ich występki. Kanonicy miechowscy odwołali się, zapewne do patriarchy jerozolimskiego, przełożonego całej kongregacji kanoników Grobu Świętego. Sprawa dotarła do Stolicy Apostolskiej. W maju 1281 r. papież Marcin IV upoważnił przeora do zdecydowanych działań przeciw nieposłusznym podwładnym, bez oglądania się na odwołania, oraz potwierdził klasztorowi wszelkie majętności i przywileje uzyskane od królów i książąt[78]. Na łaskę Leszka Czarnego w owym czasie przeor z Miechowa nie mógł jeszcze liczyć. Konflikt wewnątrz konwentu Bożogrobców doprowadził do strat w jego substancji majątkowej. W maju 1282 r. papież Marcin IV polecił prze-

[75] *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. I, s. 124–127, nr CIV i t. II, s. 160–161, nr CCCCXCIX.

[76] *Ibidem*, t. II, s. XXXVIII.

[77] *Zbiór dokumentów małopolskich*, t. I, s. 12–13, nr 8.

[78] *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. II, s. 151 nr CCCCXCII i s. 152, nr CCCCXCIII, s. XXXVIII, nr 22 i 25.

orowi klasztoru Norbertanek na Zwierzyńcu, aby odzyskał wszelkie rozgrabione dobra klasztoru w Miechowie i oddał je prawowitym właścicielom. Gdy i to nie pomogło, 9 czerwca 1285 r. kuria rzymska rozkazała opatowi tynieckiemu rzucić klątwę na opornych.

Powrót do współpracy między władcą a Kościołem stał możliwy dzięki temu, że od momentu wyjścia z więzienia Paweł z Przemankowa zaczął wiernie służyć Leszkowi Czarnemu. Książę zaś starał się utrzymać równowagę i zgodę między nim a Starżami. Wspólnictwo rodu z księciem podczas konfliktu z biskupem zostało sowicie nagrodzone. W ciągu 1283 r. Janusz, dotychczasowy wojewoda sandomierski, osiągnął najwyższy urząd w państwie, kasztelanię krakowską, zaś Otto, jeden ze sprawców uwięzienia, objął palację sandomierską. Rok wcześniej Żegota został wojewodą krakowskim. Trzy najważniejsze świeckie dostojeństwa w Małopolsce znalazły się w rękach Starżów. Jeżeli nawet obawiali się oni, że biskup po odzyskaniu wolności będzie się na nich mścił, to teraz mogli czuć się bezpieczni. Leszek Czarny, niezmienny w swej łaskawości, zapewnił im pozycję absolutnie hegemonistyczną. Starżowie osiągnęli zupełnie wyjątkową przewagę nad innymi rodami.

Uwięzienie zasadniczo wpłynęło na zmianę postawy biskupa Pawła z Przemankowa. Ten sam człowiek, który obiecywał Kindze, że na czele swojego stronnictwa prośbą i groźbą zmusi księcia do ustępstw, a następnie butnie żądał od władcy dwudziestu tysięcy srebrnych grzywien za oprawę wdowią, po opuszczeniu sieradzkiego lochu nawet specjalnie nie dopominał się o należne sobie odszkodowanie. Prędzej czy później negocjacje na temat wysokości i formy zadośćuczynienia musiały się rozpocząć, ponieważ ustalenie jego wysokości stanowiło niezbędny warunek zdjęcia klątwy ciążącej cały czas na Leszku Czarnym. Pośrednikami w rozmowach między dworem a kurią biskupią zostali zapewne ci, którzy pozostawali blisko związani zarówno z władcą, jak i z biskupem. Świetnym przykładem takiej postawy był kanclerz Prokop, jednocześnie urzędnik książęcy i kanonik katedralny. Po uwolnieniu Pawła w otoczeniu księcia zaczął często gościć archidiakon zawichojski i kustosz sandomierski Wit. Niegdyś służył on Kindze jako notariusz. Przejście na służbę księciu otworzyło Witowi możliwości dalszej kariery duchownej. W 1283 r. objął on prepozyturę sandomierską. Prokop i Wit zapewne z całych sił sprzyjali zawarciu ostatecznej ugody między Leszkiem Czarnym a biskupem. Jak się zdaje, podobnie postępował dziekan krakowski Albert, zwierzchnik kapituły katedralnej[79].

[79] *Ibidem*, t. II, s. 153, nr CCCCXCV; M. Barański, *Dominium sądeckie...*, s. 141; T. Nowakowski, *Małopolska elita władzy...*, s. 33.

Sprawa zadośćuczynienia za uwięzienie została rozstrzygnięta na wielkim wiecu w Krakowie 8 grudnia 1284 r. Ponieważ biskup nie dowierzał tradycyjnym, ustnym metodom stanowienia prawa i zawierania umów. Kazał sporządzić dokument, który wiernie oddaje postanowienia wiecowe. Leszek Czarny publicznie przysiągł, że za wszystkie krzywdy wyrządzone tak osobie Pawła z Przemankowa, jak i godności kapłańskiej oraz majestatowi jego Kościoła, zapłaci sześć tysięcy grzywien srebra w ciągu najbliższych sześciu lat. Książę nie dysponował gotówką, czy może nie chciał się jej wyzbywać, więc za pierwsze trzy tysiące oddał biskupowi swoje miasto Stary Korczyn ze wszystkimi prawami, jurysdykcją, dochodami i przyległościami należącymi do księstwa. Paweł z Przemankowa miał trzymać Korczyn tak długo, aż całe trzy tysiące srebrnych grzywien zostaną zapłacone. Jeśli jednak w ciągu roku już zaczętego książę wypłaciłby tysiąc grzywien, wtedy mógłby dać biskupowi inne dobra jako równowartość zastawu za dwa tysiące grzywien i rzeczone miasto pod swoje panowanie przywrócić. Wszystkie zaś kary, opłaty i dochody z Korczyna Paweł z Przemankowa liczył za część zapłaty odszkodowania. Leszek Czarny podarował także biskupowi swoją wieś w Dzierążni, która nazywała się Konary, ze wszystkimi jej służebnymi mieszkańcami, którzy zostali zobowiązani do służenia Pawłowi w ciągu tych trzech lat tak, jak samemu panu księciu.

Co do pozostałych trzech tysięcy grzywien władca wyznaczył poręczycieli spośród swoich baronów, mianowicie: Janusza kasztelana krakowskiego, Ottona wojewodę i Marka kasztelana sandomierskich, Sułka kasztelana wiślickiego, Jana kasztelana lubelskiego, Pietrzyka kasztelana z Radomia i Świętosława kasztelana z Wojnicza. Książę zarządził, że ich wszystkie dobra, tak ruchome, jak nieruchome, stały się gwarancją wypłacenia biskupowi całości odszkodowania. Aż do momentu zapłaty majątek siedmiu dostojników stanowił poręczenie obietnicy monarszej. *Ci zaś wszyscy poręczyciele, zobowiązując się do tego z własnej woli, publiczną i uroczystą umową jednomyślnie się nam poddali* – stwierdził Paweł z Przemankowa w swoim dokumencie. Następnie Leszek Czarny uroczyście przyjął z powrotem Kościół krakowski pod swoją opiekę, obiecując wraz z baronami bronić go przed wszystkimi, a najbardziej zaś przed najazdami pogan i barbarzyńców. Na koniec książę wyrzekł się wszelkiej, zwłaszcza podstępnej, wrogości wobec biskupa, obiecując mu synowski szacunek oraz miłość do jego Kościoła. Ze swej strony Paweł z Przemankowa, widząc szczerą pobożność i dobrą wolę władcy, poprzysiągł mu cześć i posłuszeństwo[80]. Proces zaprowadzania pełnej zgody między księciem a biskupem, rozpoczęty fundacją klasztoru Dominikanów w Opatowcu, znalazł swój finał. Droga do porozumienia wiodła przez obustronny kompromis. Paweł z Przemankowa swój pobyt w więzieniu dość skromnie wycenił na sześć tysięcy grzywien srebra, zaś książę czasowo oddał biskupowi Korczyn, którego uparcie nie chciał przyznać Kindze.

[80] *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława*, s. 116–118, nr LXXXV.

Brak dyplomu książęcego zawierającego warunki odszkodowania wzbudził wątpliwości w Edwardzie Mareckim, który uznał, że pierwsza ugoda nigdy nie weszła w życie, ponieważ ani książę, ani baronowie, nie uwierzytelnili dokumentu biskupiego. Ponadto – zdaniem autora – w następnej umowie, z 30 listopada 1286 r., nie ma mowy o warunkach zawartych w poprzedniej. Treść dokumentu biskupiego miałaby być zatem jedynie propozycją ugody. Jak to ujął autor, nie zaczęła ona obwiązywać, ponieważ Leszek Czarny rozmyślił się *jak to było w jego zwyczaju*[81].

Wątpliwości Mareckiego są zupełnie nieuzasadnione. Ugoda zawarta w 1286 r. wyraźnie nawiązywała do postanowień wiecu krakowskiego sprzed dwóch lat. Akt drugiej ugody również został sporządzony w kancelarii biskupiej. Zastosowano w nim identyczne formuły dyplomatyczne i stylizację[82]. Przede wszystkim jednak dokument biskupa z 1284 r. – co stwierdził sam Edward Marecki – nieposzlakowanej autentyczności, jest zapisem wydarzeń konkretnego wiecu, który odbył się 8 grudnia tego roku. Jeśliby uwierzyć Mareckiemu, to Paweł z Przemankowa, proponując księciu warunki ugody, wymyślił sobie wiec, który nigdy się nie odbył. Data i szczegółowo wymienieni uczestnicy *colloqium* byliby zatem jedynie produktem wyobraźni biskupa i jego kancelistów! Jest to tak nieprawdopodobne, że aż niemożliwe. Leszek Czarny nie sporządził własnego dokumentu, ponieważ umowy dokonano na wyjątkowo uroczystym wiecu i potwierdzono przysięgą księcia, biskupa i siedmiu baronów. Z punktu widzenia prawa państwowego dokument do niczego nie był potrzebny. Fakt jego spisania w kancelarii biskupiej świadczy o braku zaufania Pawła z Przemankowa do tradycyjnych metod stanowienia prawa i do Starżów poręczających spłatę drugiej części odszkodowania. Dlatego biskup wolał zapisać sobie postanowienia wiecowe. To, że nie poprosił o dokument kancelarii książęcej, tylko posłużył się własnym notariuszem, nie neguje prawdziwości wiecu i podjętych na nim decyzji.

Sama treść dokumentu biskupiego przeczy tezie Edwarda Mareckiego, przeczą jej także fakty. Leszek Czarny musiał zawrzeć z Pawłem z Prze-

[81] E. Marecki, *Ugody księcia Leszka Czarnego z biskupem Pawłem z Przemankowa*, „Studia Historyczne" 1986, t. XXIX, z. 2, s. 267.

[82] K. Mieszkowski, *Ze studiów nad dokumentami i kancelarią księcia Leszka Czarnego*, s. 202–203. Dokładna analiza treści drugiej umowy znajduje się w rozdz. XIII „Nowa elita władzy".

mankowa umowę w sprawie odszkodowania za uwięzienie, by móc liczyć na uwolnienie od ekskomuniki. Ugoda została dokonana na wiecu krakowskim 8 grudnia 1284 r. i niedługo potem usatysfakcjonowany biskup krakowski wraz biskupem płockim Tomaszem zdjął z księcia Krakowa, Sandomierza i Sieradza wyrok klątwy, zgodnie z prawami Kościoła rzymskiego. Informuje o tym list papieski z 27 lipca 1285 r.[83] Wbrew twierdzeniu Edwarda Mareckiego umowa z 30 listopada 1286 r. nie była zatem pierwszą. Wysokość i formę wypłaty zadośćuczynienia ustalono już dwa lata wcześniej. Inaczej Leszek Czarny nadal pozostawałby wykluczony ze wspólnoty chrześcijan.

Przebieg wiecu krakowskiego, poświęconego wprowadzeniu ostatecznej zgody między księciem a biskupem, doskonale ukazuje krąg najbliższych współpracowników Leszka Czarnego. Władca ustalił z siedmioma baronami, że ich majątki staną się gwarancją wypłacenia Pawłowi z Przemankowa drugiej połowy odszkodowania. Teoretycznie biskup mógł przy najmniejszym opóźnieniu spłaty zająć dobra poręczycieli. Dostojnicy musieli zatem mieć ogromne zaufanie do księcia i akceptować jego politykę. Prawdopodobnie też rękojmia wobec ugody władcy z biskupem brała się z ich bezpośredniego bądź pośredniego uczestnictwa w uwięzieniu Pawła z Przemankowa[84]. W gronie rękodajnych znaleźli się więc Starżowie: kasztelan krakowski Janusz i wojewoda sandomierski Otto. Znamienne, że na wiecu krakowskim nie pojawił się ich współrodowiec, wojewoda krakowski Żegota, który wraz z Ottonem najmocniej był uwikłany w porwanie biskupa. Najprawdopodobniej Żegota nie popierał pomysłu odszkodowania ordynariusza diecezji krakowskiej, a przynajmniej nie chciał gwarantować umowy własnym majątkiem. O kolejnym rękodajnym kasztelanie lubelskim Janie Abrahamowicu nic nie da się powiedzieć oprócz tego, że prawdopodobnie również pochodził z rodu Starżów[85]. Znacznie lepiej znamy Sułka Krystynowica z Niedźwiedzia, przedstawiciela rodu Starychkoni, możnowładcę wybitnego, którego kariera obfitowała z dramatyczne zwroty. Zapewne tuż po wstąpieniu Leszka Czarnego na tron krakowski Sułek otrzymał urząd kasztelana wiślickiego, ustępując Ottonowi Starży funkcję cześnika krakowskiego. Komes z Niedźwiedzia zaczął częściej pojawiać się w otoczeniu księcia od maja 1282 r. Kolejnym gwarantem umowy Leszka Czarnego z biskupem Pawłem został Świętosław, kasztelan z Wojnicza. Ten niewątpliwy Gryfita rozpoczął karierę w 1270 r. jako komornik księżnej Kingi. Później

[83] *Monumenta Poloniae Vaticana*, t. III, s. 60, nr 103.
[84] E. Marecki, *Ugody księcia Leszka Czarnego...*, s. 266–267.
[85] P. K. Wojciechowski, *Ugrupowania polityczne...*, s. 64.

otrzymał godność kasztelana wojnickiego. Był synem Klemensa identyfikowanego albo z Klemensem z Ruszczy, baronem zasłużonym dla Henryka Brodatego i Bolesława Wstydliwego, albo Klemensem synem wojewody krakowskiego Marka, dworzanina Kingi. Następny poręczyciel umowy z biskupem, kasztelan sandomierski Marek, zapewne również należał do rodu Gryfów. Najczęściej identyfikuje się go z kasztelanem połanieckim z lat 1270–1273, Markiem synem wojewody krakowskiego Marka, bratem Klemensa, komornika Kingi z 1262 r. W 1284 r. kasztelan sandomierski był już człowiekiem w podeszłym wieku. Po raz pierwszy, wraz z bratem Klemensem, wystąpił w źródłach w 1244 r. Trudno powiedzieć, co działo się z Markiem podczas dziesięcioletniej przerwy w jego karierze[86]. Postacią zupełnie tajemniczą pozostaje ostatni z rękodajnych księcia – kasztelan radomski Pietrzyk.

Do najważniejszych motywów, popychających Leszka Czarnego do zgody z biskupem zaliczyć należy pobożność księcia. Chociaż przekonanie o własnej słuszności skłoniło go do gwałtownych i zakazanych prawem kościelnym kroków wobec Pawła z Przemankowa, to jednak klątwa, która spadła na jego głowę, z pewnością nie była mu obojętna. Dewocyjne powody zmiany polityki wobec Kościoła krakowskiego najlepiej ukazują arengi dokumentów książęcych, wyrażających ową zmianę. Prawdziwym pomnikiem pobożności władcy stał się obszerny wstęp do przywileju dla kolegiaty Najświętszej Marii Panny w Sandomierzu: *W imię Pana naszego Jezusa Chrystusa amen. Ponieważ wszystko przemija obyczajem płynącej wody, aby czyny władców, zwłaszcza te które uczynione zostały na chwałę i zysk Kościoła, z pamięci nie uciekły, oraz aby jakąś tamą kłamstwo mogły powstrzymać, jest zwyczaj zapisem świadków i świadectwem pisma* [je] *uwieczniać. Dlatego niech wie tak współczesny wiek, jak przyszłe, że my Leszek z Bożej łaski książę Krakowa, Sandomierza i Sieradza, krocząc pobożnymi i religijnymi śladami naszych przodków i poprzedników, postrzegając ich jako przykład pobożnej religijności i zwierciadło zbawienia oraz najznaczniejszych opiekunów naszego Kościoła sandomierskiego, którzy ów Kościół jako mężowie katoliccy, prawdziwi i wierni jego synowie, oraz prawni patroni i założyli, i założony w swej hojności wyjątkowymi wolnościami obdarzając, uczynili że cieszy się wiecznymi zwolnieniami i immunitetami,* [my] *którzy nastąpiliśmy po nich w patronacie wspomnianego Kościoła, nie od rzeczy więc jesteśmy zobowiązani stać się następcami w ich hojności, która wedle prawa szlachetności u bardziej szlachetnych w swoich dobrodziejstwach bardziej rosnąć powinna. Dlatego aby kult Boży i godność owego Kościoła, który istnieje ku czci Świętej Bożej Rodzicielki, chwalebnej Dziewicy*

[86] M. Barański, *Dominium sądeckie...*, s. 134–135, 137.

Marii, zawsze obszerniej i bardziej doskonale był uprawiany, dla zbawienia naszego i wspomnianych przodków i poprzedników naszych, wszystkie i pojedyncze jego wolności, zwolnienia i immunitety, wieczną i nieodwracalną sankcją nienaruszalnie umacniając, rozkazujemy i polecamy w okręgu poddanym władzy i autorytetowi, które otrzymaliśmy, aby jako trwałe i nietknięte przez wszystkich były zachowywane. Których gwałciciele albo przeciwnicy i obecnie za sprzeciw należycie będą ukarani i w przyszłości niech zbawienia będą pozbawieni, samą Cesarzową Nieba, której Kościół w jego wolnościach uciskali, przeciwko sobie mając najciężej orędującą[87].

Arenga przywileju dla kolegiaty sandomierskiej była rozbudowanym i złożonym programem religijnych obowiązków monarchy. Książę powinien najpierw zadbać o zbawienie własne i swoich przodków. Kluczem do zbawienia mogło stać się naśladowanie pobożnych czynów przodków. W tym celu władca musiał poważnie traktować odziedziczone po poprzednikach prawo patronatu. Wiązało się ono nie tylko z przywilejami, ale przede wszystkim z obowiązkiem dbania o najdoskonalszą służbę Bożą w otaczanym opieką Kościele. Podstawowa cecha patrona to hojność. Ona właśnie świadczy o szlachetności. Książę, mnożąc dobrodziejstwa, wydatnie powiększał własne zasługi w niebie. Uderzający rys arengi dokumentu Leszka Czarnego stanowi objawiona w nim cześć dla Matki Bożej. Wykracza ona poza konwencjonalną pochwałę patronki obdarowywanej fundacji. Maria została określona imponującym tytułem *Cesarzowej Nieba* (*Imperatrix Celorum*). Doprawdy, zdjęcie wyroku ekskomuniki musiało przynieść księciu Leszkowi prawdziwą ulgę.

[87] *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. I, s. 124–127, nr CIV.

ROZDZIAŁ XI Idea i polityka zjednoczeniowa oraz konsolidacja władzy w Małopolsce

Przez zbrodnie kraju wielu jest władców, lecz ktoś mądry i roztropny trwały ład zapewni.

Księga Przysłów 28, 2

...Lecz tak jak moc Boża uczyniła święte ciało biskupa i męczennika [Stanisława] *takim, jak było, bez śladu blizn, a świętość jego objawiła znakami i cudami, tak też w przyszłości dla jego zasług przywróci do dawnego stanu podzielone królestwo, umocni je sprawiedliwością i prawdą, opromienieni chwałą i zaszczytem* [...] *Bóg bowiem, który zna przyszłość, karze grzechy rodziców aż do trzeciego i czwartego pokolenia. A ponieważ On sam jeden wie, kiedy ma zmiłować się nad narodem i podźwignąć go z ruiny, przeto aż do naszych czasów, jak wspomnieliśmy wyżej, zachowuje wszystkie insygnia królewskie, a mianowicie koronę, berło i włócznię, schowane w skarbcu katedry w Krakowie, który jest stolicą i siedzibą królewską, aż przyjdzie ten, który powołany jest przez Boga tak jak Aaron i dla którego są one odłożone.*

Wincenty z Kielczy, *Żywot większy św. Stanisława*, cz. II, rozdz. 26, 27, tłum. Janina Pleziowa

Leszek Czarny w 1281 r. kazał sporządzić dla siebie nową pieczęć, uwzględniającą pozyskanie księstw krakowskiego i sandomierskiego. Po raz pierwszy przywiesił ją do dokumentu potwierdzającego sprzedaż wsi Skała tamtejszym klaryskom. Wizerunek napieczętny przedstawia księcia klęczącego przed świętym Stanisławem. Biskup-męczennik został pokazany podczas mszy świętej, w momencie Podniesienia, gdy ubrany w szaty pontyfikalne, w infule, trzyma kielich ponad mensą ołtarza, przykrytą obrusem. Na ołtarzu stoi krzyż i zapalona świeca. W pobliżu otoczonej nimbem głowy świętego artysta – twórca pieczęci – umieścił napis: S. STANIZLA[us]. Leszek Czarny, klęcząc przed świętym Stanisławem, wyciąga w jego kierunku ręce. Dłonie władcy zostały złożone w geście wasalnego poddania. Strój księcia podkreśla jego rycerską profesję, składa się ze zbroi kolczej, na którą narzucona została kieca bez rękawów. Władca ma również pas rycerski i miecz u boku. Na głowie Leszka znajdu-



Il. 7. Krakowska pieczęć Leszka Czarnego ze św. Stanisławem.

je się czepiec kolczy przykryty hełmem. Twarz księcia pozostała odsłonięta i lekko zwrócona w stronę oglądającego pieczęć. Za plecami monarchy tkwi zatknięty proporzec z ukoronowanym wizerunkiem pół lwa, pół orła. W otoku napis: + S. LESTCONIS DEI GRA[tia] DVCIS CRACOVIE, SANDOMIRIE, SIRADIEN[sis][1].

Nowa pieczęć Leszka Czarnego była dziełem bez precedensu w piastowskiej sfragistyce. Przekazywała ona niebywale bogaty ładunek treści symbolicznych i ideowych. Kluczem do zrozumienia całości programu sceny

[1] Z. Piech, *Ikonografia pieczęci Piastów*, s. 216, fot. 28, reprodukcja na okładce; idem, *Pieczęć Leszka Czarnego z przedstawieniem św. Stanisława*, „Analecta Cracoviensia" 1983, t. XV, s. 331.

napieczętnej jest postać świętego Stanisława. Autor pieczęci jednoznacznie nawiązywał do *Żywotu większego świętego Stanisława*, pióra Wincentego z Kielczy[2]. Wincenty urodził się około roku 1200 w Kielczy na Opolszczyźnie. Kształcił się w krakowskiej szkole katedralnej. Tam już w młodości spotykał się z przejawami kultu biskupa męczennika. Następnie przebywał jako kapelan na dworze biskupa Iwona Odrowąża. Uczony biskup bardzo interesował się Stanisławem. Kanonizacja męczennika mogła stać się ważkim atutem w staraniach o realizację największego marzenia Iwona – podniesienia Krakowa do godności arcybiskupstwa. Około 1227 r. Wincenty został kanonikiem krakowskim. W 1229 r., po śmierci Iwona, kapituła wysłała go ze specjalną misją do Modeny, aby sprowadził ciało zmarłego tam biskupa. Dziesięć lat później Wincenty wstąpił do zakonu kaznodziejskiego. Jako dominikanin związał się z klasztorem krakowskim. Można go było tam spotkać, jak spowiadał nieopodal grobu świętego Jacka. Pełnił również funkcję przeora w Raciborzu. Zmarł 2 stycznia, niedługo po 1261 r.

Wincenty spisał *Żywot większy świętego Stanisława* już po kanonizacji, w latach 1257–1261, na zlecenie biskupa Prandoty. Oficjalnym hagiografem męczennika został już wcześniej, jeszcze przed wyniesieniem Stanisława na ołtarze. Gdy po wyborze Prandoty na biskupa krakowskiego w 1242 r. rozpoczęły się starania o kanonizację, Wincenty napisał pierwszą wersję biografii Stanisława, tzw. *Żywot mniejszy*. Tym samym dominikanie polscy aktywnie włączyli się w proces kanonizacyjny, stając się w tym zakresie najbliższymi współpracownikami Prandoty. Oprócz obu żywotów Wincenty napisał także oficjum liturgiczne o świętym Stanisławie. Mógł być również autorem zaginionej kroniki dominikańskiej[3].

Pisząc opowieść o życiu i działalności biskupa Stanisława, Wincenty z Kielczy miał ambicje zdecydowanie wykraczające poza kanon klasycznej hagiografii. Jego dzieło nabrało charakteru syntezy dziejów Polski. Wincenty wykładał historię narodu w aspekcie moralnym, wzorując się w pełni na historiografii starotestamentowej. Prawowierni, pobożni władcy, tak jak król Bolesław Chrobry czy Kazimierz Odnowiciel zapewniali powodzenie całej zbiorowości. Ten drugi, po tym, jak został wygnany z kraju, wstąpił – według Wincentego – do klasztoru w Cluny. Do rządów w Polsce powrócił zwolniony specjalną dyspensą papieską. Odtąd jego poddani mieli się

[2] Idem, *Ikonografia pieczęci Piastów*, s. 120–123.

[3] G. Labuda, *Zaginiona kronika w „Rocznikach"..., passim*; idem, *Twórczość hagiograficzna i historiograficzna Wincentego z Kielc*, „Studia Źródłoznawcze" 1971, t. XVI, s. 104; M. Plezia, *Wincenty z Kielc historyk polski z pierwszej połowy XIII w.*, „Studia Źródłoznawcze" 1962, t. VII, s. 15–22; idem, *Wstęp...*, s. 235: starsza literatura uznawała Kielce za miejsce urodzenia Wincentego.

upodobnić do duchownych, nosząc tonsury[4]. Gdy rządy nad Polską objął zły król Bolesław II, świętokradczo zabił i biskupa krakowskiego, bezczeszcząc *królewskie kapłaństwo*, za karę nieszczęście dotknęło i jego, i wszystkich Polaków. Bowiem *nie tylko spadła korona z głów jego potomstwa, lecz i Polska sama utraciła i do dziś nie odzyskała chwały i godności królestwa* – pisał Wincenty z Kielczy. W *Żywocie większym* została dokonana pełna paralela między okolicznościami zabójstwa świętego a smutnym losem państwa w połowie XIII stulecia: *tak jak on* [Bolesław Szczodry] *posiekał ciało męczennika* [Stanisława] *na wiele części i rozrzucił na wszystkie strony, tak Pan podzielił jego królestwo i dopuścił, aby wielu książąt w nim rządziło i, jak to z winy grzechów naszych teraz widzimy, wydał to królestwo samo w sobie podzielone na podeptanie i zniszczenie przez okolicznych grabieżców*[5]. Oto Polska podzieliła los Izraela, ukaranego rozpadem państwa za odstępstwo króla Salomona.

W przesłaniu *Żywotu mniejszego* i *większego* zachodziła zasadnicza różnica. Ten pierwszy, napisany jeszcze przed kanonizacją, kończył się pesymistycznym obrazem Królestwa w stanie upadku. Wyniesienie Stanisława na ołtarze wlało odrobinę nadziei w skołataną duszę Wincentego, szczerze zatroskanego o losy państwa. Nie oznaczało to jednak, że pobożny dominikanin porzucił apokaliptyczną retorykę. *Żywot większy* nadal wyrażał przekonanie o początku końca czasów. Wincenty otwarcie twierdził, że świat starzeje się i chyli ku upadkowi, a rodzaj ludzki grzęźnie w grzechu, lekceważąc Słowo Boże. Nadeszły więc czasy ostateczne, kiedy Opatrzność Boża mnoży cuda[6]. W takich realiach Wincenty z Kielczy osadził swoją wspaniałą wizję przyszłości Polski. Bóg bowiem, zgodnie z Prawem objawionym Mojżeszowi, karze ludy za grzechy przodków tylko do trzeciego i czwartego pokolenia. Zatem kanonizacja świętego Stanisława stanie się początkiem odrodzenia narodu i Królestwa, które zjednoczy się na wzór cudownego zrośnięcia się poćwiartowanego ciała męczennika. Znakiem łaski bożej są insygnia koronacyjne przechowywane w skarbcu katedry krakowskiej. Czekają one na tego, *który powołany jest przez Boga tak jak Aaron i dla którego są one odłożone*[7].

Według Wincentego z Kielczy jedynie król-pomazaniec mógł przywrócić Polsce utraconą świetność. Odkąd zbrodnia Bolesława Szczodrego zdjęła koronę z głów jego następców – zdaniem uczonego dominikanina – nic dobrego nie wydarzyło się w dziejach narodu. Powodem było zbezczeszczenie *królewskiego kapłaństwa*[8] przez monarchę-świętokradcę. Wincenty użył tutaj biblijnego określenia stosowanego w *Księdze Wyjścia* do narodu wybranego Izraela, a w *Pierwszym Liście świętego Piotra* i w *Apokalipsie świętego Jana* do wspólnoty chrześcijan[9]. Autor żywotu ów biblijny termin odniósł do Polaków, którzy – jak pamiętamy – od czasów Kazimierza Odnowiciela upodobnili się do kapłanów za pomocą tonsur. Wszyscy oni przez trzy i cztery pokolenia musieli cierpieć za grzech króla. Chociaż Wincenty doskonale znał kroniki Galla i Kadłubka, to jednak nie uznał za stosowne napomknąć nawet o Bolesławie Krzywoustym czy Kazimierzu Sprawiedliwym, których panowanie kronikarze odmalowali nad wyraz korzystnie. Nie byli namaszczonymi monarchami, więc dla Wincentego z Kielczy się nie liczyli. W klarownej wizji dziejów ojczystych zawartej w żywotach świętego Stanisława upadek państwa zaczął się wraz z męczeństwem biskupa krakowskiego.

Przepowiednia Wincentego z Kielczy o Aaronie-jednoczycielu ma charakter jednoznacznie mesjański i millenarystyczny. Koresponduje ona z profetycznymi wizjami odrodzonego Królestwa i „dobrego króla" u proroków Ezechiela, Daniela i Malachiasza. Autor *Żywotu większego* wpisywał się tym samym w nurt literatury millenarystycznej, zapowiadającej rychły koniec dotychczasowego świata. W czasach ostatecznych klęski trapiące ludzkość ulegają szczególnemu natężeniu. Wśród tych klęsk na świat przyjdzie antychryst, który będzie próbował pociągnąć całą ludzkość ku potępieniu. Przeciw antychrystowi wystąpi „cesarz czasów ostatnich", *rex justus*, który poprowadzi wiernych do zbawienia[10]. Dla rozbitej i ustawicznie niszczonej przez pogan Polski takim „królem sprawiedliwym" będzie ów wybraniec, który sięgnie po insygnia koronacyjne ze skarbca wawelskiego. Wincenty z Kielczy bardzo silnie podkreślił nadprzyrodzony i święty charakter jego posłannictwa. Przyszły władca Królestwa będzie wybrany niczym Aaron. Tych samych słów użył święty Paweł w *Liście do Hebrajczyków*, dowodząc prawdziwego arcykapłaństwa Jezusa Chrystusa: *I nikt sam sobie nie bierze tej godności, lecz tylko ten, który jest powołany przez Boga jak Aaron*[11]. Dla Wincentego z Kielczy król determinuje losy narodu. Tak jak Bolesław II

[4] Wincenty z Kielczy, *Vita maior sancti Stanislai*, cz. I, rozdz. 2, s. 365–366; cz. II, rozdz. 12, s. 382.

[5] *Ibidem*, rozdz. 26–27, s. 391–393, tłum. J. Pleziowa, *Średniowieczne żywoty i cuda patronów Polski*, wyd. M. Plezia, Warszawa 1987, s. 282–283.

[6] Wincenty z Kielczy, *Vita maior sancti Stanislai*, cz. III, rozdz. 54, s. 432–434.

[7] *Ibidem*, cz. II, rozdz. 27, s. 393.

[8] Ibidem, rozdz. 26, s. 391: *regale sacerdocium*.

[9] *Biblia sacra iuxta Vulgatam versionem*, t. I, *Liber Exodi*, 19, 6, s. 103: *regnum sacerdotale*; t. II *Epistula Petri I*, 2, 9, s. 1866: *regale sacerdotium*; t. II, *Apocalypsis Iohannis*, 1, 6, s. 1882: *regnum sacerdotes*.

[10] J. Le Goff, *Kultura średniowiecznej Europy*, s. 198–202.

[11] *Biblia sacra iuxta Vulgatam versionem*, t. II, *Ad Hebraeos*, 5, 4, s. 1847: *nec quisquam sumit sibi honorem sed qui vocatur a Deo tamquam Aaron*.

Szczodry zbezcześcił królewskie kapłaństwo, tak mający nadejść „król sprawiedliwy" poprowadzi naród do niespotykanej dotychczas szczęśliwości, zapowiadając rychłe powtórne przyjście Mesjasza.

Leszek Czarny bez wątpienia poznał legendę świętego Stanisława za pośrednictwem dominikanów, zakonu, z którym związał się szczególnie silnie. Nastąpiło to zapewne jeszcze w Sieradzu. Pierwszy konwent tamtejszych kaznodziejów przybył z Krakowa. Co więcej, klasztor sieradzki otrzymał wezwanie świętego Stanisława. Dominikanie niewątpliwie propagowali kult biskupa męczennika w wersji nadanej mu przez własnego wybitnego współbrata, Wincentego z Kielczy, czyli wraz z mesjańską przepowiednią przyszłego zjednoczenia Królestwa[12]. To właśnie ona szczególnie silnie musiała oddziaływać na księcia Leszka.

Generalnie teorie millenarystyczne były bardzo nośne politycznie. W okresie drugiej krucjaty król Francji Ludwik VII, przedstawiając samego siebie jako sprawiedliwego króla czasów ostatecznych, kazał swoim propagandzistom przepowiadać połączenie się całego świata chrześcijańskiego pod berłem królów Francji. Idea władcy czasów końca świata była wykorzystywana przez cesarza Fryderyka II, a także jego przeciwników, którzy w cesarzu widzieli oczywiście antychrysta[13]. Ponadto, pomijając wątki millenarystyczne, już sam kult świętego Stanisława mógł mieć określone konsekwencje polityczne. Kanonizowany męczennik był Polakiem i znakomicie nadawał się na patrona narodu. Przykład politycznego wykorzystania świętego jako narodowego patrona państwa płynął z Czech. Król Przemysł Ottokar I, jednocząc władztwo Przemyślidów, posługiwał się kultem świętego Wacława. Panujący uważał samego siebie za wykonawcę woli świętego, a Czesi stali się jego rodziną[14]. O takiej metodzie politycznego dyskontowania faktu posiadania patrona narodu w Niebie Leszek Czarny mógł się dowiedzieć również od dominikanów, tworzących wspólną, polsko-czeską prowincję. Formą podziękowania wyrażonego przez księcia Leszka kaznodziejom za propagandę kultu świętego Stanisława stała się fundacja witraży dla ich krakowskiego kościoła pod wezwaniem Trójcy Świętej. W jednym z okien umieszczony został szklany portret biskupa-męczennika[15].

Żywot większy świętego Stanisława wyraźnie łączył ideę restytucji Królestwa z Krakowem. Już Wincenty Kadłubek podkreślał stołeczny charakter

[12] J. Kłoczowski, *Zakon Braci Kaznodziejów...*, s. 38; P. Kielar, *Studia nad kulturą szkolną i intelektualną dominikanów...*, s. 279.

[13] J. Le Goff, *Kultura średniowiecznej Europy*, s. 198–202.

[14] A. Barciak, *Ideologia polityczna...*, s. 28.

[15] L. Kalinowski, *Die ältesten Glasgemälde der Dominikanerkirche in Krakau*, in: *Bau- und Bildkunst im Spiegel internationaler Forschung*, Berlin 1989, s. 116.

Il. 8. Witraż ze św. Stanisławem z kościoła Dominikanów w Krakowie.



grodu wawelskiego. Kraków – zdaniem kronikarza – to *regina provinciarum*, stolica całej Polski, a panowanie nad wzgórzem wawelskim równoznaczne jest ze zwierzchnictwem nad całym krajem. Jacek Banaszkiewicz zauważył, że Kadłubek nawiązywał w tym względzie do ideologii przyświecającej twórcom testamentu Krzywoustego. Wówczas to pryncypat został nierozerwalnie związany z Krakowem[16].

Wincenty z Kielczy podniósł jeszcze powagę stolicy, łącząc jej prymat z ideą przywrócenia władcom Polski sakry królewskiej. W ujęciu autora żywotów świętego Stanisława przyszły Aaron-zjednoczyciel musiał zawład-

[16] J. Banaszkiewicz, *Polskie dzieje bajeczne...*, s. 298–348.

nąć Wawelem i znajdującymi się tam insygniami koronacyjnymi. Leszek Czarny najwyraźniej uznał, że przepowiednia dominikanina odnosi się do niego. Książę był przedstawicielem piątego po Bolesławie Szczodrym pokolenia dynastii Piastów, pokolenia wolnego od odpowiedzialności za zbrodnię okrutnego króla. W chwili gdy wstąpił na tron krakowski, mógł poczuć się wskazanym przez Boga wybrańcem, który przywróci dawną świetność Królestwu. Wystarczyło teraz wszystkich do tego przekonać. Temu celowi służyła pieczęć ze świętym Stanisławem.

Na wizerunku pieczętnym Leszek Czarny klęczał przed biskupem-męczennikiem. Według tradycji antycznej postawa owa wyrażała upokorzenie. *Biblia*, niezaprzeczalnie najważniejszy w średniowieczu wzorzec postaw i rytuałów, niezmiernie rzadko ukazywała klęczącego monarchę. Taka właśnie wyjątkowa sytuacja została przedstawiona w opisie poświęcenia świątyni jerozolimskiej przez Salomona i lud Izraela w Drugiej Księdze Kronik: *Wzniósł bowiem Salomon postument z brązu i ustawił go na środku bazyliki* [...] *i wstąpił nań, i następnie zgiął kolana wobec całej mnogości Izraela, i wyciągnął dłonie do nieba...*[17] W ikonografii średniowiecznej gest klęczenia od czasów karolińskich wiązał się z adoracją krzyża w formie *crux gemmata*, znaku triumfalnego. Krzyż tego typu znajduje się przed księciem, na ołtarzu, przy którym święty Stanisław odprawia mszę świętą na pieczęci. *Crux gemmata* wiązał się z symboliką imperialną. Pierwowzór dla tego typu insygnium stanowił wielki krzyż-pomnik ustawiony przez cesarza Teodozjusza na Golgocie. *Crux gemmata* symbolizował najwyższą władzę oraz ostateczne zwycięstwo[18]. Znak krzyża triumfalnego wykorzystywali na swoich pieczęciach książęta z najbliższego Leszkowi Czarnemu kręgu rodzinnego. Konrad Mazowiecki dzierżył *crux gemmata* jako galopujący na koniu rycerz Chrystusa. Krzyż triumfalny, ozdobiony dwustrefowym proporcem, trzymał w swoim ręku Bolesław Wstydliwy, na pieczęci konnej z lat 1234–1250[19]. Tak jak krzyż, znak hańbiącej klęski, stał się dla chrześcijan jednocześnie symbolem Zmartwychwstania i Zbawienia, tak klęczenie, podkreślające słabość i upadek klęczącego, zaczęło jednocześnie oznaczać łaskę, darowanie win i przezwyciężenie grzechu. W końcu XII w. klęczenie stało

[17] *Biblia sacra iuxta Vulgatam versionem*, t. I, *Verba dierum II*, 6, 13, s. 592: *siquidem fecerat Salomon basem aeneam et posuerat eam in medio basilicae* [...] *stetitque super eam et deinceps flexis genibus contra universam multitudinem Israhel, et palmis in caelum levatis...*

[18] M. Dygo, *Studia nad początkami władztwa...*, s. 337–342. Na możliwość identyfikacji krzyża z pieczęci Leszka Czarnego, z *crux gemmata* zwrócił uwagę Pan Profesor Marian Dygo podczas mojego referatu na seminarium doktorskim Panów Profesorów: Henryka Samsonowicza, Antoniego Mączaka, Andrzeja Wyrobisza, Bronisława Nowaka, Michała Tymowskiego.

[19] Z. Piech, *Ikonografia pieczęci Piastów*, s. 203, fot. 4 i 90.

się spontanicznym gestem oddającym pobożność i uwielbienie. Weszło również do programu ceremonii hołdu lennego. Wasal klęczał przed seniorem, co wyrażało zamiar wierności i poddanie[20].

Leszek Czarny padł na kolana przed świętym Stanisławem, aby uzyskać dla siebie i całej dynastii jego przebaczenie. Jednocześnie książę złożył hołd lenny wyniesionemu na ołtarze biskupowi. Uczynił to w momencie szczególnie symbolicznym. Scena zdaje się nawiązywać do zawartego w *Żywocie większym* opisu męczeństwa. Wincenty z Kielczy, w ślad za Kadłubkiem, usytuował ją w kościele podczas mszy świętej. Zenon Piech uznał, że twórca pieczęci uchwycił moment Podniesienia[21]. Być może jednak w XIII w. do Polski dotarł już obyczaj odprawiania mszy świętej przez kapłana ustawionego tyłem do wiernych, na Zachodzie uchwytny od XI w.[22] Zapewne już w XII stuleciu w ten właśnie sposób celebrowano Najświętszą Ofiarę w katedrze wawelskiej[23]. Jeżeli przyjąć powyższe zastrzeżenie, scena napieczętna nie mogła być Podniesieniem – wówczas święty biskup musiałby stać tyłem do Leszka Czarnego. Znacznie bardziej zatem prawdopodobna jest interpretacja, iż wizerunek napieczętny przedstawia Komunię świętą udzielaną przez Stanisława księciu pod postacią wina. Kielich wzniesiony przez świętego jest kielichem jego męczeństwa i symbolizuje jednocześnie mękę Chrystusa oraz zbawczą moc Jego Krwi. Święty Stanisław bowiem poprzez swoje cierpienie uczestniczył w pasji Chrystusa. Książę dokonywał symbolicznego pogodzenia dynastii z jej niegdysiejszym wrogiem poprzez uczestnictwo we mszy świętej, odprawianej przez męczennika. W tej samej sytuacji i scenerii, w której Bolesław Szczodry dopełnił swego okrucieństwa, Leszek Czarny oczyszczony i pokorny czekał na przyjęcie Komunii, podkreślając swoje pełne zjednoczenie ze świętym Stanisławem[24]. Źródło natchnienia popychającego księcia do tak doniosłego czynu, ukazuje zapalona świeca, stojąca w ozdobnym lichtarzu na ołtarzu. Jej światło symbolizuje Ducha Świętego[25].

[20] P. Mrozowski, *Klęczenie w kulturze Zachodu średniowiecznego: gest ekspiacji – postawa modlitewna*, „Kwartalnik Historyczny" 1988, t. XCV, z. 1, s. 40–41, 49, 53–54, 56–57.

[21] Z. Piech, *Pieczęć Leszka Czarnego...*, s. 334.

[22] J. Le Goff, *Kultura średniowiecznej Europy*, s. 263.

[23] Takie *ordo* mszy świętej sugeruje P. Sczaniecki OSB, *Służba Boża w dawnej Polsce. Studia o mszy świętej*, seria 2, Poznań 1966, s. 43.

[24] Z. Piech, *Ikonografia pieczęci Piastów*, s. 120–123; idem, *Pieczęć Leszka Czarnego...*, s. 334; Wincenty z Kielczy, *Vita maior sancti Stanislai*, cz. I, rozdz. 14, s. 373; *Biblia sacra iuxta Vulgatam versionem*, t. I, *Psalmi*, 10, 7, s. 780 i 15, 5, s. 784.

[25] O zapalonych świecach jako znaku obecności Ducha Bożego zobacz jedną z wizji proroka Zachariasza: *Biblia sacra iuxta Vulgatam versionem*, t. II, *Zaccharias propheta*, 4, s. 1419–1420.

Współuczestnictwo w obrzędach religijnych rodziło głęboką więź przyjaźni między uczestnikami ceremonii. Król Dawid w jednym z psalmów zwracał się do odprawiającego obrządek: *ty zaś* [byłeś] *człowiekiem jednomyślnym ze mną, moim przewodnikiem i powiernikiem, serdeczną ze mną utrzymywałeś zażyłość, w zgodzie obchodziliśmy świątynię Boga*[26]. Scena, w której Stanisław dopuścił Leszka Czarnego do nabożeństwa i Komunii, miała dowodzić, że książę jest wybrańcem świętego. Zgodnie z przesłaniem Wincentego z Kielczy kanonizacja zakończyła okres pokuty dla dynastii i jej wybraniec mógł rozpocząć proces jednoczenia kraju. Aby uniknąć wątpliwości, który święty biskup wybrał Leszka Czarnego, przy nimbie pojawił się podpis. Identyfikacja postaci miała kluczowe znaczenie dla uczynienia przekazu maksymalnie czytelnym i komunikatywnym[27].

Postulowane polityczne konsekwencje osobistego związku świętego Stanisława z księciem Krakowa, Sandomierza i Sieradza ukazywała włócznia zatknięta za plecami właściciela pieczęci. Zapewne była to ta sama włócznia, którą Wincenty z Kielczy wymienił jako jedno z głównych insygniów Królestwa, przechowywanych w skarbcu katedry wawelskiej. Tym bardziej to prawdopodobne, że scena napieczętna przypuszczalnie rozgrywała się właśnie w katedrze na Wawelu, centralnym miejscu kultu świętego Stanisława[28]. Pochodzenie włóczni czyniło ją najważniejszym atrybutem majestatu polskich królów. Została ona wykonana jako kopia słynnej i świętej włóczni Cesarstwa powiązanej ze świętym Maurycym i utożsamianej z narzędziem Męki Chrystusa, którym przebito bok Zbawiciela. Duplikat, tak jak pierwowzór, zawierał gwóźdź z Krzyża Pańskiego. Cesarz Otto III podarował włócznię Bolesławowi Chrobremu na zjeździe gnieźnieńskim w 1000 r. Włócznia świętego Maurycego wraz z przywieszonym do niej proporcem odgrywała kluczową rolę w ceremonii inauguracji władzy książąt krakowskich. Błogosławieństwo chorągwi, czyli włóczni z proporcem, otwiera zbiór benedykcji w *Pontyfikale krakowskim* używanych podczas tej uroczystości[29].

Koronacyjne aspiracje Leszka Czarnego podkreślał zwieszający się z włóczni proporzec. Został na nim wyobrażony ukoronowany herb księcia: pół lew, pół orzeł. Książę przejął go od swojego brata Siemomysła. Godło to skupiało w sobie najważniejsze ideały świata feudalnego. Lew sym-

[26] *Ibidem*, t. I, *Psalmi*, 54, 14–15, s. 836: *tu vero homo uniaminis, dux meus et notus meus, qui simul mecum dulces capiebas cibos, in domo Dei ambulavimus cum consensu.*

[27] Z. Piech, *Pieczęć Leszka Czarnego...*, s. 335–338.

[28] P. Sczaniecki, *Służba Boża w dawnej Polsce...*, s. 36, 38.

[29] *Pontyfikał krakowski z XI w.*, wyd. Z. Obertyński, Lublin 1977, s. 69, nr 165; Z. Dalewski, *Ceremonia inauguracji władcy...*, s. 9, 15–16, 24.



Il. 9. Grot polskiej włóczni św. Maurycego.

bolizował potęgę, władzę i panowanie, orzeł przede wszystkim zwycięstwo. Treści kryjące się pod ideogramami obu królewskich zwierząt przedstawiały się tak atrakcyjnie, że na przykład Przemysł Ottokar II nie potrafił się zdecydować, który wybrać. Dopiero w okresie konfliktu z Rudolfem Habsburgiem lew czeski zaczął być przeciwstawiany cesarskiemu orłowi. W swoim godle Leszek Czarny połączył oba symbole[30].

Herb stanowił *alter ego* właściciela. Osobisty związek Leszka Czarnego z jego godłem zaznaczało kontrasigillum, które książę kazał sporządzić do pieczęci ze świętym Stanisławem. Ukoronowany herb monarchy został na nim opatrzony rymowaną inskrypcją: SIG[illum] DV[cis] LESTCO[n]IS PARS AQ[v]ILA PARSQ[ve] LEO[nis] (*Pieczęć księcia Leszka, część orła i część lwa*). Korona nad osobistym godłem księcia pokazywała kierunek jego dążeń, pozwalając przy tym uniknąć zarzutu uzurpacji[31]. Jednocześnie Leszek Czarny nie krył swoich zamiarów przed sojusznikami. Odkąd władca Krakowa, Sandomierza i Sieradza zaprzyjaźnił się z królem Węgier Władysławem IV, władztwo Leszkowe na dworze węgierskim konsekwentnie nazywano „jego królestwem" (*regnum eius*) lub „królestwem Polski" (*regnum*

[30] Z. Piech, *Studia nad symboliką zjednoczeniową pieczęci książąt piastowskich...*, s. 46; idem, *Ikonografia pieczęci Piastów*, s. 53–55, 58, 65, 217; idem, *Uwagi o genezie i symbolice herbu...*, s. 176–178; R. Kiersnowski, *Symbol ptaka*, s. 107; A. Barciak, *Ideologia polityczna...*, s. 70–71.



Il. 10. Kontrasigillum Leszka Czarnego sporządzone do jego krakowskiej pieczęci ze św. Stanisławem.

Poloniae). Określenia te stanowiły zapewne odzwierciedlenie idei funkcjonujących na dworze krakowskim[32].

Leszek Czarny był pierwszym władcą, który tak mocno zaakcentował polityczny wątek legendy świętego Stanisława. Wcześniej kult rozwijał się dynamicznie, ale bez najmniejszej aluzji do zawartej w dziele Wincentego z Kielczy idei zjednoczeniowej. Przejawem oficjalnej propagandy kultu Stanisława były kontrasigilla katedry krakowskiej i biskupa Prandoty z 1264

[31] Z. Piech, *Ikonografia pieczęci Piastów*, s. 133–134.

[32] *Codex diplomaticus Hungariae*, t. V, cz. 3, s. 393–397; A. F. Grabski, *Polska w opiniach obcych X–XIII w.*, s. 248–249.

i 1266 r., przedstawiające nowego świętego. Na pieczęci kapitulnej Stanisław ukazany jest w paliuszu. Prandota przejął zatem metropolitalne ambicje Iwona. Kult rozwijał się także w kręgu dworu. W Osieku, jednym ze swoich dworów wiejskich, Bolesław Wstydliwy ufundował kościół pod wezwaniem świętego Stanisława. Ponadto mennica książęca wybiła monetę z wizerunkiem świętego biskupa dzierżącego pastorał i krzyż[33]. Pod wpływem władcy z Krakowa także książę Władysław z Opola czcił męczennika, dzięki któremu zresztą został wyleczony z wrzodu na biodrze. W sprawę kanonizacji Stanisława zaangażowały się również potężne rody możnowładcze. Szczególnie wybitną rolę odegrali Odrowążowie z biskupem Prandotą na czele. Być może nawet Wincenty z Kielczy pochodził z tego rodu. Tradycja o świętości biskupa Stanisława trwała w rodzie Starżów. Potomkowie Sieciecha zeznawali na korzyść męczennika podczas procesu kanonizacyjnego. Rycerz Andrzej z Morawicy zawsze czcił biskupa Stanisława, bowiem od swoich przodków wiedział o jego świętości. W wizji jednego z uzdrowionych przez świętego męczennik przyjmował go w kościele Świętego Andrzeja na Okole, fundacji Sieciecha. Kult Stanisława w rodzie Starżów brał się być może z pamięci o współpracy Sieciecha Starego z biskupem podczas buntu przeciw królowi Bolesławowi Szczodremu[34].

Nie tylko Kościół krakowski, dwór i możne rody rycerskie czciły świętego biskupa z Krakowa. Protokół cudów dokonanych przez świętego, przepisany później przez Wincentego z Kielczy do *Żywotu większego*, ukazuje, jak szeroki oddźwięk społeczny miał kult świętego Stanisława. Któż nie przemierzał pątniczych szlaków ku wawelskiej katedrze, by pomodlić się i dotknąć tumby grobowej męczennika? Któż w samym Krakowie nie wiedział, jak wielkie znaczenie dla czyniącego cuda Boga ma nabożeństwo do Stanisława? Jego łaski wzywali mieszczanie i chłopi bez względu na narodowość. Oprócz Polaków święty uzdrawiał Niemców, Węgrów, Czechów, a nawet Lombardczyków. W samej Polsce geograficzny zasięg czci dla Stanisława przedstawiał się imponująco. O świętości biskupa wiedzieli mieszczanie z Gdańska i chłopi z Mazowsza oraz łęczyckiego[35].

[33] Z. Piech, *Święty Stanisław szafarzem korony Królestwa Polskiego. Ze studiów nad sfragistyką miasta Krakowa*, „Rocznik Krakowski" 1991, t. LVII, s. 7–13; K. Modzelewski, *Organizacja gospodarcza...*, s. 60; J. A. Szwagrzyk, *Pieniądz na ziemiach polskich X–XX w.*, wyd. 2, Wrocław 1990, s. 35.

[34] G. Labuda, *Twórczość hagiograficzna i historiograficzna Wincentego z Kielc*, „Studia Źródłoznawcze" 1971, t. XVI, s. 134; Wincenty z Kielczy, *Vita maior sancti Stanislai*, cz. III, rozdz. 19, s. 406–407, rozdz. 32, s. 415–416, rozdz. 52, s. 430–431; G. Klimecka, *Ród potomków Sieciecha...*, s. 59–60.

[35] Wincenty z Kielczy, *Vita maior sancti Stanislai*, cz. III, rozdz. 8–55, s. 400–436.

Leszek Czarny odwoływał się zatem do kultu niezwykle popularnego, przy czym kładł nacisk na jeden jego aspekt, mianowicie intelektualny mesjański wywód Wincentego z Kielczy. W swej bezpośredniej literackiej wersji *Żywot większy świętego Stanisława* docierał przede wszystkim do ludzi wykształconych, czyli do duchownych. O popularności dzieła dominikanina Wincentego w tym środowisku świadczy spora liczba jego kopii, sporządzonych jeszcze w XIII w., oraz informacje o Wincentyńskim proroctwie w kronikach polskich i obcych z przełomu wieków[36]. Za pośrednictwem duchownych, zwłaszcza dominikanów, najmocniej ogarniętych czcią dla świętego Stanisława, polityczny wątek legendy świętego Stanisława z pewnością docierał podczas kazań do świadomości ogółu. Podobnie rzecz się miała z pieczęcią Leszka Czarnego z 1281 r. Pełnię przekazywanych przez nią subtelnych aluzji mogli pojąć w pierwszej kolejności kościelni intelektualiści. Jednakże szersze spektrum odbiorców pieczęci – możni, mieszczanie, rycerze i chłopi, rejestrowało jej podstawowy komunikat: oto książę pokornie złożył hołd lenny bardzo popularnemu świętemu, o którym mieszkańcy Polski mogli mówić, że jest ich własnym. Nawet zupełnie powierzchowny odbiór wizerunku napieczętnego udostojniał władcę w oczach poddanych.

Leszek Czarny intensywnie zabiegał, aby przedstawić siebie samego jako księcia wybranego przez Boga do zjednoczenia Polski. Oprócz pieczęci ze świętym Stanisławem miał temu służyć propagandowy literacki wizerunek monarchy w utworach o charakterze historiograficznym, powstających w kręgu dworu. Bez wątpienia opisy bohaterskich czynów Leszka Czarnego stworzyli dominikanie. Znaczna zapewne część ich zapisków znalazła się w *Roczniku Traski* – jednej z zaginionych redakcji *Annales Polonorum*. Chociaż twórca rocznika był minorytą, bardzo chętnie korzystał z literackich dokonań braci kaznodziejów. Na przykład wielki wpływ na treść rocznika miał *Żywot większy świętego Stanisława* Wincentego z Kielczy. Partia rocznika, dotycząca lat panowania księcia Leszka, powstała współcześnie, w drugiej fazie redagowania kompilacji, przed 1290 r. Autor tej części utworu sięgnął po kolejne źródło pochodzenia dominikańskiego, mianowicie *Kronikę papieży i cesarzy* Marcina Polaka[37].

Znakomitej okazji do wykreowania odpowiedniego wizerunku Leszka Czarnego dostarczyły jego świetne zwycięstwa nad Jaćwingami i Litwinami w 1282 r. *Leszek książę krakowski, sandomierski i sieradzki ścigał Jaćwingów, upomniany we śnie przez archanioła Michała, i zaskoczył ich nad Narwią. Których zwyciężywszy odebrał całą zdobycz którą uprowadzili z Lublina. W bitwie tej żaden człowiek z jego wojska nie został zabity. Tam też cudownym się okazało, że psy które wymienieni poganie prowadzili, widząc wojsko chrześcijańskie zaczęły się cieszyć, wyć i radować się dając cudowny znak, i które podobnie jak chrześcijanie rzuciły się do zabijania pogan kąsając straszliwie*[38]. Z opisu bitwy nad Narwią jasno wynika, że nie była ona zwyczajnym starciem. Leszek Czarny wyruszył w pogoń za wojskiem pogańskim, upomniany we śnie przez archanioła Michała. Stwierdzenie to nie tylko wyrażało cześć dla jednego z najważniejszych patronów rycerstwa, dowódcy wojska niebieskiego, nie tylko ukazywało księcia jako Bożego wybrańca, powołanego za pośrednictwem anioła, ale przede wszystkim mocno korespondowało z millenarystyczną koncepcją czasów ostatecznych Wincentego z Kielczy. Archanioł Michał pojawił się w *Piśmie Świętym*, w dotyczącej właśnie czasów ostatecznych apokaliptycznej wizji proroka Daniela: *w owym czasie wystąpi Michał, wielki książę, który opiekuje się dziećmi twojego narodu, i wtedy przyjdzie okres ucisku, jakiego nie było odkąd zaczęły się narody, aż do chwili obecnej, i w tym czasie lud twój dostąpi zbawienia*[39]. W podobnej roli archanioł Michał wystąpił w *Apokalipsie świętego Jana*[40]. Autor relacji o bitwie nad Narwią nawiązał do *Żywotu większego świętego Stanisława*. Jego słowa można interpretować w następujący sposób: ukazanie się Michała znamionowało czasy ostateczne – okres ucisku zaznaczonego najazdami pogańskimi. Archanioł wybrał Leszka Czarnego, czyniąc go swoim pomocnikiem, sprawiedliwym władcą, który poprowadzi swój lud do zbawienia.

Inicjatywa powiązania zwycięstwa nad Narwią ze świętym Michałem musiała wyjść od samego księcia. W zapiskach sporządzonych na dworze informacja o cudownym śnie władcy mogła się pojawić wyłącznie w wyniku jego własnej relacji. Potwierdza to fakt, że po powrocie do Lublina Leszek Czarny ufundował tam kościół parafialny pod wezwaniem Archanioła Michała jako wotum za triumf nad Jaćwingami. Niewykluczone, że opisany w roczniku sen naprawdę miał miejsce. Kult archanioła Michała był dobrze zakorzeniony w Krakowie. Znajdowały się tam dwa kościoły pod jego wezwaniem: kolegiata na Wawelu i świątynia na Skałce, w której Wincenty

[36] M. Plezia, *Wstęp*, s. 245.

[37] B. Kürbis, *Pisarze i czytelnicy w Polsce XII i XIII wieku*, s. 194; J. Banaszkiewicz, *Kronika Dzierzwy*, s. 108; K. Ożóg, *Studium o „Roczniku Traski"*, „Studia Historyczne" 1980, t. XXIII, z. 4, s. 519, 528–529; J. Dąbrowski, *Dawne dziejopisarstwo polskie (do roku 1480)*, s. 66.

[38] *Rocznik Traski*, s. 848.

[39] *Biblia sacra iuxta Vulgatam versionem*, t. II, *Danihel propheta*, 12, 1, s. 1367: *in tempore autem illo consurget Michahel princeps magnus qui stat pro filiis populi tui et veniet tempus quale non fuit ab eo quo gentes esse coeperunt usque ad tempus illud et in tempore illo salvabitur populus tuus.*

[40] *Ibidem*, *Apocalypsis Iohannis*, 12, 7, s. 1893.

z Kielczy umieścił scenę zabójstwa świętego Stanisława. Ponadto w jednej z modlitw z *Pontyfikału krakowskiego*, błogosławieństwie chorągwi, wygłaszanym podczas obrzędu intronizacji nowego władcy, celebrans zwracał się do Odkupiciela, aby raczył za pośrednictwem archanioła Michała udzielić męstwa Swojej Prawicy księciu i jego ludowi oraz pobłogosławić jego chorągiew bojową[41].

Autorowi opisu bitwy nad Narwią sam tylko święty Michał nie wystarczył do podkreślenia nadprzyrodzonych okoliczności boju. Walce chrześcijan z poganami towarzyszyły też inne cudowne znaki, poświadczające szczególną łaskę Nieba, którą cieszył się Leszek Czarny. Nie dość, że z rycerzy książęcych nikt nie zginął, to jeszcze należące do Jaćwingów psy, jak wiadomo zwierzęta wyjątkowo lojalne[42], widząc wojsko krakowskie ucieszyły się niezmiernie i wraz z rycerzami chrześcijańskimi rzuciły się na swoich panów, kąsając ich straszliwie.

Zawarta w *Roczniku Traski* relacja o kolejnym zwycięstwie Leszka Czarnego pozwala dostrzec dalsze elementy propagandowego wizerunku monarchy. Kilka miesięcy po najeździe jaćwińskim do Małopolski *wtargnęli Litwini, wrogowie Chrystusa, poganie, skrycie* [najeżdżając] *ziemię sandomierską, gdy książę i prawie wszyscy rycerze przebywali w Krakowie* [...], [Litwini] *łupiąc i zabijając sługi Chrystusa, księży i kapłanów, kleryków, rycerzy i ich żony z dziećmi, mieszczan z żonami i ich dziećmi, i podobnie wieśniaków, bydło* [im] *zabierając, zabijając starców i mężczyzn, których chcieli się pozbyć, na młodzieńców i młode dziewczyny więzy wiecznej niewoli nakładali. Liczne znaki przepowiadające zabijanie czcicieli Chrystusa były obserwowane przez nich samych. Gdy zaś nikt się nie przeciwstawiał, po zniszczeniu kraju i ludności* [Litwini] *wycofali się. Rycerze zaś, którzy uciekli do grodu sandomierskiego, wysłali szybkiego posłańca do Krakowa, do księcia, który tamże pozostawał, i on o rozlewie krwi* [chrześcijańskiej] *i wściekłości wymienionych pogan, księciu i baronom ze łzami oznajmił. Słysząc to sławny książę Leszek i baronowie żałobnym płaczem wybuchli.* [Następnie] *książę ze swoimi baronami, podnieceni i opasani Bożą pomocą i śmiałością wielką, która mężów i broń wzmacnia, wyspowiadawszy się z grzechów i przyjąwszy Ciało Chrystusa i wzajemnie się zachęcając najstraszliwiej* [zaczęli] *prześladować* [Litwinów], *poganie zobaczywszy* [ich] *schowali się w najgęstszym lesie. Chrześcijanie zaś widząc, że* [oni] *są*

[41] *Johannis Dlugossii Annales...*, t. IV, s. 217–219; J. Kłoczowski, *Kult św. Michała Archanioła w Polsce średniowiecznej*, „Zeszyty Naukowe KUL" 1971, t. XIV, z. 4, s. 22; *Pontyfikał krakowski z XI w.*, s. 69, nr 165.

[42] Biblijnym przykładem psiej wierności jest pies, który towarzyszył młodemu Tobiaszowi w niebezpiecznej wędrówce z Niniwy do Medii; *Biblia sacra iuxta Vulgatam versionem*, t. I, *Liber Tobiae*, rozdz. 6, 1, s. 682 i rozdz. 11, 9, s. 687.

w bezpiecznym miejscu i że jest ich wielu, bali się ich zaatakować. Wszelako prowadzeni radą Ducha Świętego, udając ucieczkę, rozproszyli się nieco przed kryjówką pogan. Gdy zobaczyli to nieprzyjaciele Chrystusa, wszyscy wybiegli z kryjówki, w której się chowali, jeńców zaś związanych jak owce na rzeź pozostawiwszy w owym lesie, walkę z księciem Leszkiem i baronami podjęli, wojsko chrześcijańskie widząc ich, jakimś strachem porażone, zaczęło się cofać. Książę zaś Bożej pomocy zaufawszy, tak przemówił do swoich towarzyszy: „Lepiej nam jest chwalebnie umrzeć za imię Chrystusa i za jeńców, niż widzieć nieszczęścia naszych ludzi." Kiedy to zostało powiedziane uformowali wojsko w dwa skrzydła powierzone przez księcia Żegocie wtedy wojewodzie krakowskiemu i Januszowi wojewodzie sandomierskiemu, którzy z Bożą pomocą otoczyli i zwyciężyli pogaństwo[43].

Opowieść o napadzie Litwinów po części także jest wzorowana na biblijnych wizjach Apokalipsy. Liczne znaki zapowiadały nieszczęście grożące czcicielom Chrystusa. Gdy już nadeszło, straszliwie dotknęło społeczeństwo księstwa sandomierskiego. Nikt prawie nie uszedł pogromowi. Pod miecz litewski poszli księża, rycerze, mieszczanie i chłopi. Nikt nie potrafił oprzeć się pogańskiej nawałnicy. Do czasu, aż władca dopadł najeźdźców, pomścił zabitych i uratował jeńców. I tym razem Leszek Czarny jawi się niczym ostatnia nadzieja i ostoja ludu znękanego klęskami ostatnich czasów.

Przekaz *Rocznika Traski* o bitwie pod Rowinami zawiera silny wątek krucjatowy. Jednocześnie Leszek Czarny ukazany został jako idealny władca chrześcijański. Gdy ocalała garstka rycerzy wysłała z grodu sandomierskiego rączego posłańca do Krakowa, książę zareagował właśnie tak, jak powinien zareagować pobożny wyznawca Chrystusa. Makabryczny opis okrucieństw popełnionych przez Litwinów wycisnął łzy z oczu monarchy. Prawdziwie ludzki i czuły to władca, który płacze nad tragicznym losem swoich poddanych. Zwłaszcza tych, którym nie może już pomóc. Rozpacz księcia trwała krótko, ponieważ przypomniał on sobie o swoich monarszych obowiązkach. Najazdu dokonali poganie, a więc trzeba było się przeciw nim odpowiednio uzbroić. Tak jak prapradziad Bolesław Krzywousty przed wyprawą na Pomorzan, czy pradziad Kazimierz Sprawiedliwy przed bojem z Połekszanami[44], Leszek Czarny ze swoimi rycerzami wzmocnił się najpierw wyznaniem grzechów na spowiedzi i zbawienną mocą Hostii, a dopiero potem pogalopował za Litwinami. Tym samym pościg nabrał cech wyprawy krzyżowej. Podczas krucjaty rycerze są narzędziem w ręku Boga.

[43] *Rocznik Traski*, s. 848–849.

[44] I. Ihnatowicz, A. Mączak, B. Zientara, J. Żarnowski, *Społeczeństwo polskie...*, s. 82; *Magistri Vincentii Chronicon Polonorum*, ks. IV, rozdz. 19, s. 422.

Nie inaczej było w trakcie starcia z dopędzonymi w okręgu łukowskim poganami. W newralgicznym momencie pościgu, kiedy Litwini schowali się w lesie, sam Duch Święty podpowiedział Leszkowi Czarnemu zastosowanie manewru pozorowanej ucieczki. W słusznej walce godziło się działać podstępnie, bowiem prawa ludzkie i boskie dopuszczały godziwy podstęp. Wódz starożytnych Izraelitów, Jozue, podczas zdobywania Aj także nakazał swoim żołnierzom pozornie bezładny odwrót. Według Kadłubka podobną taktykę przyjęli Ślązacy i Krzywousty podczas bitwy na Psim Polu[45]. Największej jednak sztuki dokonał Leszek Czarny, gdy manewr udawanej ucieczki o mały włos nie przerodził się w smutną rzeczywistość. Wówczas tylko dzięki bezgranicznej ufności w pomoc bożą zdołał krótką przemową zawrócić swoich rycerzy. Słowa wypowiedziane w tym momencie kolejny raz ilustrowały głęboką pobożność władcy i wyraźnie przypominającą ofiarę Chrystusa umiejętność poświęcenia się dla poddanych.

Gdyby Leszek Czarny rzeczywiście powiedział do swoich rycerzy słowa, które w jego usta włożył autor zapiski rocznikarskiej, świadczyłoby to, że książę świetnie znał *Pierwszą Księgę Machabejską*. Przemówienie władcy: *Lepiej nam jest chwalebnie umrzeć za imię Chrystusa i za jeńców, niż widzieć nieszczęścia naszych ludzi*, jest zmodyfikowaną wersją przemowy wygłoszonej przez Judę Machabeusza do żołnierzy przed bitwą pod Emmaus. Analogiczny jej fragment brzmiał: *Lepiej jest nam umrzeć niż widzieć nieszczęścia naszych ludzi*[46]. W ten sposób Leszek Czarny został utożsamiony z jednym z największych bohaterów starotestamentowych. Kreacja działała tak sugestywnie, że Jan Długosz, rozwijając swoim zwyczajem opowiadanie *Rocznika Traski* o bitwie pod Rowinami i przemówienie księcia Leszka, posłużył się opisem bitwy pod Emmaus, zaczerpniętym z *Drugiej Księgi Machabejskiej*, która obszerniej niż pierwsza relacjonuje przebieg tego wydarzenia i treść słów Judy[47].

Juda Machabeusz przede wszystkim był typem wojownika bożego, człowiekiem, który potrafił w krytycznym momencie dziejów swojego narodu poderwać go do walki o wolność i prawowierność kultu Prawdziwego Boga. Gdy w 167 r. przed Chrystusem król Syrii Antioch IV Epifanes wydał dekret o ujednoliceniu kultu w całym swoim państwie, rozpoczęły się prześladowania Izraelitów – wyznawców Jahwe. W obronie prawdziwej wiary

[45] *Biblia sacra iuxta Vulgatam versionem*, t. I, *Liber Iosue*, rozdz. 8, 9–19, s. 295–296; *Magistri Vincentii Chronicon Polonorum*, ks. II, rozdz. 28, s. 325, ks. III, rozdz. 18, s. 348.

[46] *Rocznik Traski*, s. 849: *Melius est nos mori pro Christi nomine et captivis gloriose, quam videre mala gentis nostre; Biblia sacra iuxta Vulgatam versionem*, t. II, *Liber I Macchabeorum*, rozdz. 3, 59, s. 1441: *Melius est nos mori in bello, quam videre mala gentis nostrae.*

[47] *Johannis Dlugossii Annales...*, t. IV, s. 222–224.

wystąpił kapłan Matatiasz wraz z synami. W ten sposób rozpoczęło się antysyryjskie powstanie w Judei. Po śmierci Matatiasza przywództwo powstania objął jeden z jego synów, Juda Machabeusz (Młot). Juda wielokrotnie zwyciężał kolejne armie pogańskie, wysyłane przez Antiocha. Pod Emmaus Izraelici pokonali Nikanora i Gorgiasza. Dzięki sukcesowi powstania Juda opanował Jerozolimę, oczyścił świątynię i przywrócił w niej kult Jahwe[48]. Apologetyczny cel przyrównania Leszka Czarnego do Judy Machabeusza polegał na ukazaniu, że tylko władca Krakowa, Sandomierza i Sieradza potrafi skutecznie bronić kraju przed napadami pogan, ponieważ bezgraniczne oddanie Bogu zapewnia mu powodzenie wojenne.

Inny opis bitwy pod Rowinami, wraz z kolejną bohaterską kreacją Leszka Czarnego, został zapisany przez Piotra z Dusburga w jego *Kronice ziemi pruskiej*: *Niedługo potem ośmiuset jeźdźców litewskich zniszczyło 10 wsi w części Polski, którą nazywają Kersow i zabiwszy licznych chrześcijan z wielkim łupem wycofywali się. W czasie kiedy to się działo, mąż oddany Bogu, Leszek książę krakowski, zebrawszy wiele tysięcy mężów, wszedł na pewne wzgórze i rzekł: „ktokolwiek nie jest bojaźliwy, niech przystąpi do mnie, abyśmy dzisiaj zwyciężyli niesprawiedliwość wyrządzoną krucyfiksowi." I już szybko kończę, sam niczym Gedeon z licznych rycerzy jedynie trzystu zabrał, z którymi bitwie się oddał, i wrogów z miłosierdziem Boga, który nie opuści nikogo kto w niego wierzy, mężnie zaatakował i najpierw uwolniwszy pochwyconych chrześcijan, nieprzyjaciół wiary wściekłym atakiem pobił, tak że z ośmiuset mężów ledwie dziesięciu znalazło ocalenie w ucieczce*[49]. Kronika Piotra z Dusburga została spisana około 1326 r.[50] Krzyżacki kronikarz prawdopodobnie przepisał opowieść o bitwie Leszka Czarnego z Litwinami z jakiegoś źródła małopolskiej proweniencji. Trudno przypuszczać, aby w okresie wzmożonej wrogości między Władysławem Łokietkiem a zakonem oficjalny kronikarz krzyżacki sam z siebie napisał tyle ciepłych słów pod adresem starszego brata króla Polski. Tym razem Leszek Czarny został przyrównany do jednego z największych sędziów staroizraelskich, Gedeona Jerubbaala. Gedeon został powołany w czasach, gdy Izrael za swoje grzechy został przez Pana podporządkowany Madianitom. Uciskali oni Hebrajczyków, najeżdżając i pustosząc ich ziemie. Gdy Izrael nawrócił się i zaczął prosić Pana o wyzwolenie, Pan posłał anioła do Gedeona, syna Joasza. Gedeon był skromny i nie chciał uwierzyć, że będzie wybawicielem swojego narodu. Przekonany jednak przez anioła, zaczął swoje posłannictwo od zburzenia ołtarza poświęcone-

[48] *Biblia sacra iuxta Vulgatam versionem*, t. II, *Liber II Macchabeorum*, rozdz. 8.

[49] *Petri de Dusburg Cronica Terre Prussie*, s. 138.

[50] M. Biskup, G. Labuda, *Dzieje Zakonu Krzyżackiego...*, s. 12.

go Baalowi. To zapewniło Gedeonowi przydomek Jerubbaal. Następnie Boży Wybraniec wzniósł ołtarz prawdziwemu Panu. Kiedy prawowity kult został przywrócony, Gedeon zebrał wojowników Izraela i przemówił do nich, zachęcając, by ci, którzy się nie boją, poszli za nim. Po kolejnej selekcji wojska Jerubbaal z trzema setkami żołnierzy podszedł w nocy pod obóz Madianitów. Dmąc w rogi i tłukąc dzbany, Izraelici zasiali wśród swoich wrogów panikę i następnie bez trudu ich pokonali[51].

Zrównanie Leszka Czarnego z Judą Machabeuszem i Gedeonem Jerubbaalem należy rozpatrywać w kontekście eschatologicznym. W jednej z wizji mesjańskich proroka Izajasza radość i triumf związany z przyjściem Mesjasza jest porównany do zwycięstwa Jarubbaala przy skale Oreba[52]. Myślą przewodnią panegirystów księcia najwyraźniej była Wincentyńska wizja czasów ostatecznych i zbawcza dla całego narodu rola księcia jednoczyciela. Dlatego Leszka Czarnego porównywano do bohaterów powoływanych przez Boga w chwilach największego ucisku ze strony pogan, bohaterów, którzy potrafili odnosić wspaniałe zwycięstwa nad wrogami, budząc nadzieję na ocalenie. Gedeona i Judę łączyła także troskliwość o prawdziwy kult Jahwe. Obaj koncentrowali w swoim ręku władzę świecką i duchową, przez co należycie dbali o „królewskie kapłaństwo" ludu Izraela, co dla Wincentego z Kielczy stanowiło podstawowy obowiązek władzy monarszej. Jego zbezczeszczenie pochłonęło przecież instytucję Królestwa w Polsce. W świetle Wincentyńskiej ideologii millenarystycznej szczególnie ważne było utożsamienie Leszka Czarnego z Judą Machabeuszem. Wystarczy przyjrzeć się księgom historycznym, które weszły w skład kanonu Starego Testamentu, żeby zauważyć, że Juda idzie tuż przed Chrystusem. Machabeusz to ostatni władca i wódz starożytnego Izraela, oswobodziciel Narodu Wybranego, opisany w *Biblii*. Po nim przyszedł Mesjasz. Leszek Czarny jako nowy Juda Machabeusz ewidentnie pełni rolę władcy „czasów ostatnich". Jego panowanie i zwycięstwa zapowiadały powtórne nadejście Jezusa.

Pomysłodawcami pieczęci ze świętym Stanisławem i twórcami propagandowego wizerunku Leszka Czarnego byli niewątpliwie dominikanie. Zakon kaznodziejski składał się z intelektualistów świetnie przygotowanych do kreowania koncepcji politycznych. Millenarystyczna idea odrodzenia Królestwa Polski z *Żywotu świętego Stanisława*, wymyślona przez dominikanina Wincentego z Kielczy, najwyraźniej stała się programem politycznych działań całego zakonu, a zwłaszcza klasztorów małopolskich. Bracia kaznodzieje szukali na własną rękę Aarona-zjednoczyciela. Nic dziwnego, że zna-

[51] *Biblia sacra iuxta Vulgatam versionem*, t. I, *Liber Iudicum*, rozdz. 6–8, s. 329–335.
[52] *Ibidem*, *Isaias propheta*, rozdz. 9, 1–7 i 10, 26, s. 1105–1108.

Il. 11. Nagrobek Leszka Czarnego w kościele Dominikanów pod wezwaniem Świętej Trójcy w Krakowie.



leźli go w osobie księcia szczególnie im łaskawego, który wspomagał ich materialnie, powierzył im służbę bożą na swoim dworze, a nawet dopuszczał ich do dyskusji o najważniejszych problemach państwa, łącząc wiec z kapitułą prowincjonalną. Dominikanie z całej siły popierali zjednoczeniowe dążenia swego protektora. Reminiscencją obopólnych pragnień były epitafia księcia w księdze zmarłych klasztoru krakowskiego i na nagrobku w prezbiterium dominikańskiego kościoła w Krakowie. Leszek Czarny został tam nazwany księciem Polski[53]. Wprawdzie w obecnej formie nagrobek pochodzi z XV, a obituariusz z XVI w., ale ich pierwowzory z pewno-

[53] H. R. Zeissberg, *Kleinere Geschichtsquellen Polens im Mittelalter*, Wiedeń 1877, s. 156.

ścią zostały sporządzone tuż po śmierci Leszka Czarnego. Zresztą nawet w XV czy XVI w. terytorialny zasięg Leszkowego państwa był doskonale znany. Mimo to, na zasadzie projekcji własnych i książęcych planów, ukochany monarcha został uwieczniony jako *dux Poloniae*.

Literaci służący swym piórem Leszkowi Czarnemu, prócz kreowania go na władcę „czasów ostatnich", pragnęli również udowodnić dziedziczne prawa księcia do Krakowa i, co się z tym wiąże, predestynację do jednoczenia kraju. Prawdopodobnie w kręgu dworu krakowskiego powstała genealogia dynastii piastowskiej, rozpoczynająca się od Chościska, ojca Piasta Oracza, a kończąca się na Leszku Czarnym i jego braciach. O bliskich związkach kroniczki genealogicznej, zaczynającej się słowami *Hec sunt generaciones ducum et regum Polonie* z Krakowem i ideologią dworu księcia Leszka, oprócz jej zakończenia, świadczy nawiązanie do legendy świętego Stanisława i wyróżnienie Bolesława Wstydliwego spośród innych książąt dzielnicowych zaszczytnym określeniem *inclitus*[54]. Badania genealogiczne prowadziły do aktualnych wniosków politycznych. Znany jest czeski przykład sięgania do legendy dynastycznej w celu udowodnienia aktualnego prawa do władzy zwierzchniej. Dlatego też Konrad, książę znojemski (*notabene* prapradziad księcia Leszka) kazał wymalować scenę powołania Przemysła Oracza na tron czeski na ścianach kaplicy pałacowej w Znojmie[55]. Podobne znaczenie miał inspirowany przez księcia Leszka wywód pokoleń piastowskich. Ukazywał on, że książę Krakowa jest najstarszym przedstawicielem czwartej generacji potomków Bolesława Krzywoustego. W tej sytuacji pozycja seniora dynastii należała się oczywiście Leszkowi. Poszerzenie wiedzy genealogiczno-historycznej prowadziło do powstania idei księcia-„prawdziwego dziedzica", której owoce w przyszłości miał zebrać Władysław Łokietek[56]. Badania nad przeszłością dynastii podjęte w otoczeniu Leszka Czarnego szeroko oddziaływały na inne ośrodki literackie w kraju. Spisana w Lubiążu genealogia Piastów, zawarta w *Chronica Polonorum*, wyrażała się o księciu Leszku z gorącą sympatią, potępiając jednoznacznie jego wrogów i lekceważąc Henryka Prawego[57].

Wizerunek napieczętny, a zwłaszcza literackie portrety Leszka Czarnego, były elitarnymi środkami komunikowania propagandy władzy. Bez porównania powszechniejszy odbiór miały wybijane przez monarchę mone-

[54] *Hec sunt generaciones ducum et regum Poloniae, E Codicibus plocensis*, wyd. W. Kętrzyński, „Monumenta Poloniae Historica", t. V, Warszawa 1961, s. 992–994.

[55] J. Banaszkiewicz, *Polskie dzieje bajeczne...*, s. 211–212.

[56] S. Gawlas, *„Verus heres"..., passim*.

[57] G. Labuda, *Kroniki genealogiczne jako źródło do dziejów rozbicia dzielnicowego i zjednoczenia monarchii w Polsce średniowiecznej*, „Studia Źródłoznawcze" 1977, t. XXII, s. 45–80.

a)



b)



Il. 12. Dwie wersje brakteatu Leszka Czarnego z orłem: z sześcioramienną gwiazdą (a) i bez niej (b).



Il. 13. Brakteat Leszka Czarnego z przedstawieniem władcy tronującego.

ty. Te docierały niemal do każdego mieszkańca państwa. Leszek Czarny, jak większość książąt polskich, dokonywał okresowej wymiany monety. Kolejne emisje musiały się od siebie różnić, aby mincerze mogli odróżnić stary pieniądz od nowego. Większość monet przypisywanych Leszkowi Czarnemu to ozdobione geometrycznie maleńkie brakteaty guziczkowe. Jednakże na trzech monetach książę postanowił zademonstrować swój majestat. Pierwszy z „dostojniejszych" brakteatów przedstawia popiersie księcia z mieczem opartym na ramieniu w prawej ręce, a tarczą w lewej. Na tarczy można dostrzec zarys orła, a może pół orła, w legendzie natomiast czytamy: LESTCVS DVX[58]. Kolejna moneta wyobrażała siedzącego władcę. Po jego bokach umieszczone zostały dwie sześcioramienne gwiazdy z półksiężycami pod nimi[59]. Twórca kompozycji nawiązywał do szczególnie dostojnych wizerunków tronujących monarchów. Pozycja siedząca najlepiej podkreślała majestat władcy.

Tymi samymi elementami, aczkolwiek jeszcze dobitniej, posłużył się twórca trzeciej monety Leszka Czarnego, zawierającej jego portret. Na tej monecie książę zasiada na tronie przykrytym baldachimem ze zwieńczoną proporcem włócznią w ręce. Na jego głowie znajduje się diadem, obok księcia sześcioramienna gwiazda. Napis w otoku głosi: LESTCUS DUX[60]. Tron

[58] B. Paszkiewicz, *Od symbolu do herbu. Orły polskie na monetach średniowiecznych*, w: *Orzeł Biały...*, s. 21–22, il. 14. Brakteat może być przypisany także Leszkowi Białemu. Chyba że na tarczy księcia znajduje się półorzeł. Wówczas powiązanie monety z Leszkiem Czarnym nie podlegałoby dyskusji.

[59] J. A. Szwagrzyk, *Pieniądz na ziemiach polskich X–XX w.*, s. 35; R. Kiersnowski, *Moneta w kulturze wieków średnich*, Warszawa 1988, s. 399.

[60] E. Kopicki, *Katalog podstawowych typów monet i banknotów Polski oraz ziem historycznie z Polską związanych*, t. I: *Średniowiecze*, cz. 1: *Monety królów i książąt polskich 960–1501*, Warszawa 1974, s. 95, 131–133: brakteat z tronującym księciem bywał także przypisywany Leszkowi Białemu.

Il. 14. Brakteat Leszka Czarnego przedstawiający władcę pod baldachimem.



z baldachimem symbolizował suwerenną władzę. Zdaje się on potwierdzać koronacyjne aspiracje Leszka Czarnego. Na takim tronie mógł zasiadać tylko król lub cesarz. Podobne znaczenia ma włócznia z proporcem. Zapewne jest to włócznia świętego Maurycego, ta sama, która została uwieczniona na pieczęci księcia ze świętym Stanisławem. Na brakteatach Leszka Czarnego powtarza się motyw sześcioramiennej gwiazdy. Ten symbol wiązał się z osobą króla Dawida.

Książę Leszek Czarny, chcąc realizować ambitne cele polityczne, które sobie wyznaczył, musiał najpierw osiągnąć pokój wewnętrzny w swoim państwie. Dopóki trwał konflikt z Kingą i biskupem Pawłem, władca miał skrępowane ręce w działaniach na arenie ogólnopolskiej. Szczegółowe ustalenia dotyczące prawnych reguł funkcjonowania wielkich instytucji Kościoła krakowskiego zdają się wskazywać taki między innymi cel zgody zaprowadzonej przez księcia w stosunkach z duchowieństwem. Najważniejszym obowiązkiem, narzuconym po pogodzeniu się z biskupem potężnym klasztorom (i kolegiacie sandomierskiej), stała się osobista służba monarsze, rozciągnięta na wszystkich poddanych tych klasztorów. Trudno określić zakres i cele oddawania ludzi Kościoła w moc władcy. Gdy nieco wcześniej w podobny sposób został ograniczony immunitet biskupstwa wrocławskiego, wyraźnie określono wymagania księcia. Dotyczyły one wykupu księcia lub jego rycerzy z niewoli, wykupu zajętych albo obleganych przez nieprzyjaciela grodów[61]. Kancelaria Leszka Czarnego wyrażała się w sposób znacznie bardziej enigmatyczny.

Gdy książę Leszek 22 stycznia 1284 r. potwierdził własność i immunitet klasztoru Cystersów w Koprzywnicy, ludzie mieszkający w posiadłościach klasztornych zostali zwolnieni ze wszystkich powinności *wyjąwszy wspólną potrzebę ziemi, która naszą osobę i dobro państwa naszego, i korzyść Rzeczy-*

[61] M. Niwiński, *Opactwo cystersów w Wąchocku*, s. 96–97.

pospolitej obejmuje, co do tego przybywają nam na pomoc w miarę swoich możliwości, gdy z naszego pisma albo od specjalnego naszego posła dowiedzą się. W tym samym dniu Leszek Czarny potwierdził pełny immunitet dla dóbr klasztoru Cystersów w Wąchocku. Mieszkańcy posiadłości klasztornych zostali zwolnieni z wszelkich powinności z wyjątkiem tego, że *gdy wspólna potrzeba wkroczy na ziemie, która naszej osoby by dotyczyła, dobra całego naszego państwa, albo korzyści Rzeczypospolitej, często wspominany klasztor wedle swoich możliwości nam pomoże, gdy dowie się o tym z naszego pisma, albo od specjalnego posła.* Dwa miesiące później władca potwierdził immunitet w posiadłościach kolegiaty sandomierskiej. Znowu jednak nie był to immunitet pełny. Mieszkańcy posiadłości kolegiackich zostali zwolnieni od wszelkich powinności prawa książęcego i podległości wobec urzędników książęcych, *wyjąwszy, że jeśli wspólna konieczność, spadnie na ziemię, która okaże się dotyczyć naszej osoby i pożytku Rzeczypospolitej, do której w miarę swoich możliwości zobowiązani będą przybyć przez nasze pismo albo specjalnego posła nawiedzeni*[62].

Dla polskiej terminologii kancelaryjnej określenie *Res publica* stanowiło zupełną nowość. Można by je, oczywiście, uznać za zwrot czysto retoryczny, nic nieznaczące ubarwienie sztywnego języka dokumentu. Jednakże zastosowanie pojęcia *Res publica* w dyspozycji, a nie arendze aktu prawnego, w odniesieniu do immunitetu, który po długich kontrowersjach i negocjacjach ulegał ograniczeniu, każe zastanowić się, czy nie kryje się pod nim jakaś konkretna treść i jak ustawodawca rozumiał ten termin[63].

Przypuszczalnym pomysłodawcą zastosowania pojęcia *Rzeczpospolita* w dokumentach Leszka Czarnego był kanclerz Prokop. Większość dyplomów zawierających ów termin przeszła przez jego ręce, co podkreślała formuła *datum per manus*, oznaczająca sprawdzenie treści dokumentu bądź

[62] *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. II, s. 155, nr CCCCXCVII: *excepta communi terre necessitate, que nostram personam dominijque nostri bonum tangit et r e i p u b l i c e commoditatem, ad quam nobis subuenient pro modulo sue possibilitatis, per nostram litteram visitati uel nuncio nostro speciali*; *ibidem*, s. 159, nr CCCCXCVIII: *cum necessitas terre comunis ingruerit, que nostram personam tangit bonumque tocius nostri dominij et r e i p u b l i c e commoditatem sepedictum monasterium pro modulo sue possibilitatis nobis subueniet, littera nostra super hoc recepta uel nuncio speciali*; t. I, s. 126, nr CIV: *excepto si necessitas communis terre ingruerit, que nostram personam tangere uidebitur et R e i p u b l i c e commoditatem, ad quam pro modulo sue possibilitatis tenebuntur subuenire per nostram litteram uel nuncio speciali uisitati.*

[63] Na doniosłość faktu używania tego terminu przez kancelarię Leszka Czarnego zwrócił mi uwagę referat Pana Profesora Marka Barańskiego na temat: *Poglądy Wincentego Kadłubka na polski ustrój*, wygłoszony 8 I 1996 r. na seminarium doktorskim Panów Profesorów: Henryka Samsonowicza, Antoniego Mączaka, Andrzeja Wyrobisza, Bronisława Nowaka, Michała Tymowskiego.

nawet zredagowanie go przez kanclerza[64]. *Res publica* zaliczała się do terminów naukowych, służyła intelektualistom średniowiecznym do subtelnych rozważań nad kształtem i zadaniami państwa. To także wskazuje na Prokopa jako na pomysłodawcę używania tego pojęcia. Prokop, oprócz zajmowania się sprawami państwa, jako scholastyk opiekował się krakowską szkołą katedralną. Musiał więc być człowiekiem bardzo aktywnym intelektualnie i niewątpliwie rozumiał złożoność i wieloznaczność terminu *Rzeczpospolita*[65].

Res publica oznaczała przede wszystkim państwo. Tak właśnie nazywali swoje imperium starożytni Rzymianie i to zarówno w okresie republiki, jak i w czasach cesarstwa. Termin ten znakomicie oddawał obywatelski charakter państwa rzymskiego. W średniowieczu wszyscy ci, którym na sercu leżało prawdziwe odrodzenie Imperium Romanum, swoim marzeniom nadawali nazwę *Res publica*. Gerbert z Aurillac, późniejszy papież Sylwester II, rozumiał *Rzeczpospolitą* jako uniwersalne cesarstwo, obejmujące swym zasięgiem wszystkich chrześcijan. Gerbert zaszczepił taki pogląd swojemu przyjacielowi, cesarzowi Ottonowi III. W oficjalnych dokumentach cesarskich *Res publica* stała się synonimem cesarstwa. Gdy jesienią 999 r. cesarz przybył do Rzymu radzić o sprawach państwa, narada została nazwana *spotkaniem dla odnowienia Rzeczypospolitej*[66]. Tak oto rozpoczął się renesans klasycznego rzymskiego pojęcia ustrojowego.

W percepcji intelektualistów średniowiecznych termin *Res publica* przestał funkcjonować w kontekście Rzymu i zaczął oznaczać po prostu potężne państwo: prawdziwe bądź idealne. Gall Anonim, przedstawiając Bolesława Chrobrego jako władcę całej Słowiańszczyzny od Bałtyku po Dunaj i od Sali po Dniepr, a jednocześnie jako króla doskonałego, który utożsamiał dobro państwa z dobrem jego najbiedniejszych mieszkańców, nazwał go *ojcem ojczyzny i zacnym Rzeczypospolitej włodarzem*. W zupełnie już teoretycznych rozważaniach, wypełniających *Policraticusa* autorstwa Jana z Salisbury, państwo określone zostało jako *res publica* i – zgodnie z porządkiem bożym – składało się ze społeczności scementowanej duchowieństwem, z królem i „senatorami" na czele[67].

[64] K. Mieszkowski, *Ze studiów nad dokumentami i kancelarią księcia Leszka Czarnego*, s. 198.

[65] Z. Mazur, *Studia nad kancelarią księcia Leszka Czarnego*, s. 111, 177; K. Mieszkowski, *Ze studiów nad dokumentami i kancelarią księcia Leszka Czarnego*, s. 202–204.

[66] G. d'Aurillac, *Correspondance*, t. I–II, Paryż 1993, t. I, s. 80, nr 33, s. 158, nr 63, s. 160, nr 64, s. 166, nr 67; *Diplomata regum et imperatorum Germaniae*, t. II, cz. 2: *Ottonis III diplomata*, „Monumenta Germaniae Historica", wyd. Societas Aperiendis Fontibus Rerum Germanicum Medii Aevi, editio secunda, Berlin 1957, s. 752–753, nr 324, s. 760, nr 331.

[67] *Anonima tzw. Galla Kronika, czyli dzieje książąt i władców polskich*, wyd. K. Maleczyń-

W czasach współczesnych Leszkowi Czarnemu określenia *Res publica* używali panegiryści Przemysła Ottokara II. *Kronika Zbrasławska* charakteryzowała panowanie króla w następujący sposób: *On bowiem chcąc królestwem sobie powierzonym mądrze rządzić,* [stał się] *skrzętnym odnowicielem Rzeczypospolitej, wydał prawa i ludowi Czech, który dotąd żył zgodnie z obyczajami bestii, ukazał surowość pewnych reguł wychowania, siebie samego za przykład i wzór postępowania stawiając.* [...] *Następnie o pokój mieszkańców swojego królestwa troszcząc się w kręgu* [swojej] *ziemi zaczął miasta otaczać murami, zamki umacniać i synów baronów swoich w służbie wojskowej ćwiczyć*[68]. W takim ujęciu *Res publica* jawi się jako narodowe państwo Czechów, z których dopiero Przemysł Ottokar uczynił zorganizowaną społeczność. Równocześnie największy przeciwnik Ottokara, Rudolf Habsburg, sięgnął do tradycyjnego znaczenia terminu jako synonimu Imperium Romanum. Zwycięstwo nad królem Czech, notorycznym prześladowcą cesarstwa, było, zdaniem kancelistów Rudolfa, użyteczne dla Rzeczypospolitej[69].

Niewątpliwie bezpośrednim zapleczem znaczeń terminu *Res publica* dla kancelarii Leszka Czarnego pozostawała kronika Wincentego Kadłubka. Kronikarz bardzo często i niezwykle chętnie używał tego pojęcia. Dla Mistrza Wincentego oznaczało ono całą Polskę. Arcybiskup Jan i biskup Mateusz, przystępując na kartach kroniki do rozważań o historii Polski, zajęli się początkami, postępem i spełnieniem Rzeczypospolitej. Mateusz, opisując walki Lechitów z Aleksandrem i wstąpienie na tron mitycznego Leszka I, nazwał Polskę Rzecząpospolitą. Gdy Jan i Mateusz w końcu księgi trzeciej przeczuwali już swoją śmierć, doceniwszy zalety wiernego sługi, posługującego im podczas dysputy, kazali mu być jedynym rachmistrzem dziejów Rzeczypospolitej. Przy opowiadaniu o stosunkach Bolesława Krzywoustego z Rusią Zachodnią podstępny Panończyk na służbie księcia przemyskiego Władymirki, przedstawiał się jako przyjaciel tej Rzeczypospolitej, czyli Polski. Wokół arcybiskupa gnieźnieńskiego Marcina niczym wokół osi obracała się Rzeczpospolita. Kazimierz Sprawiedliwy, namówiony do buntu przeciw bratu, miał, wypędzając Mieszka, ulżyć Rzeczypospolitej (w przekonaniu Kadłubka zwycięski Kazimierz objął władzę w całym kraju). Generalnie u Mistrza Wincentego występuje tożsamość pojęć *regnum, patrimonium* i *respublica*. Jednocześnie *Rzeczpospolita* to państwo wysoce zorganizowane. W ślad za *Policraticusem* Jana z Salisbury kronikarz uważał, że w swych rządach wzorowi monarchowie powinni kierować się opi-

ski, „Monumenta Poloniae Historica", seria II, t. II, Kraków 1952, ks. I, rozdz. 15, s. 35; H. Samsonowicz, *O „historii prawdziwej"*, s. 54.

[68] A. Barciak, *Ideologia polityczna...*, s. 29.

[69] R. Michałowski, *Princeps fundator...*, s. 157–158.

niami możnych, stanowiących *senatus rei publice*. Przywódcami możnych są biskupi. Oni – wedle Kadłubka – przede wszystkim powinni dawać wykładnię obowiązującego prawa[70].

W dokumentach Leszka Czarnego termin *Rzeczpospolita* niemal zawsze występował w zwrocie *commoditas rei publice* (*pożytek Rzeczypospolitej*). Został on prawdopodobnie bezpośrednio zaczerpnięty od Mistrza Wincentego, który tak opowiadał o wojnach prowadzonych przez króla Bolesława Szczodrego: *A z takim zapamiętaniem prowadził wojnę, iż rzadko przebywał w pałacu, ciągle w obozie, rzadko w ojczyźnie, wciąż wśród nieprzyjaciół. Ten stan rzeczy ile rzeczypospolitej przyniósł pożytku, tyle sprowadził niebezpieczeństw, ile dawał sposobności do uczciwej zaprawy, tyle zrodził wstrętnej pychy*[71]. Dosłownie za Kadłubkiem zwrot *commoditas rei publice* został powtórzony przez Wincentego z Kielczy w żywotach świętego Stanisława, przy okazji opisu konsekwencji długiej nieobecności króla Bolesława II w kraju[72].

Jak celnie zauważył Karol Modzelewski, dokumenty książęce w Polsce XI–XIII w. nie dysponowały odrębnym od osoby księcia terminem na oznaczenie państwa[73]. Zastosowanie pojęcia *Res publica* przez kancelarię Leszka Czarnego świadczy, że właśnie za panowania tego księcia zaistniała potrzeba odrębnego terminu na oznaczenie państwa. Pytanie, w jakim celu?

Obok określenia *Rzeczpospolita* kanceliści Leszka Czarnego używali tradycyjnego terminu „państwo" (*dominium*). Brzmienie tekstów pozwala odrębnie rozumieć oba pojęcia. *Dominium* to oczywiście krakowsko-sandomiersko-sieradzkie władztwo księcia. *Res publica* jest bez wątpienia bytem szerszym. Prawdopodobnie w przekonaniu Leszka Czarnego, tak jak u Wincentego Kadłubka, pod tym pojęciem kryła się całość ziem polskich. Władca Krakowa, powołując na służbę poddanych instytucji kościelnych, pragnął najwyraźniej z ich pomocą realizować swoją ogólnopolską politykę. Jak się zdaje, termin *res publica* z Leszkowych dokumentów trzeba odbierać w podobnym kontekście znaczeniowym, co późniejsze określenie *Corona Regni Poloniae*. *Res publica* oznaczała być może postulowaną wspólnotę wszystkich ziem, które tradycyjnie uważano za polskie.

[70] *Magistri Vincentii Chronicon Polonorum*, ks. I, rozdz. 1, s. 251–252, rozdz. 9, s. 259, ks. III, rozdz. 10, s. 336, rozdz. 22, s. 354, ks. IV, rozdz. 1, s. 377, rozdz. 6, s. 394, rozdz. 8, s. 397–398, rozdz. 11, s. 404; B. Kürbis, *Wstęp*, s. LXXII; C. Deptuła i A. Witkowska, *Wzorce ideowe zachowań ludzkich w XII i XIII wieku*, s. 127.

[71] *Magistri Vincentii Chronicon Polonorum*, ks. II, rozdz. 18, s. 294: *Fuit autem hic belligerendi tam studiosus ut rarus in aula, continuus in castris, raro in patria, semper apud hostes degerit. Quae res r e i p u b l i c a e quantum c o m m o d i attulit, tantum ingessit discriminis, quantum in se honesti habuit exercitaminis, tantum foedae peperit insolentiae.*

[72] Wincenty z Kielczy, *Vita maior sancti Stanislai*, cz. II, rozdz. 16, s. 384.

[73] K. Modzelewski, *Organizacja gospodarcza...*, s. 173.

Wprowadzenie przez Leszka Czarnego obowiązkowej dla chłopów służby księciu i *Rzeczypospolitej* miało charakter rozwiązania systemowego. Obowiązek służby objął wszystkich mieszkańców wsi lokowanych na prawie niemieckim w państwie. W dokumencie, w którym władca pozwolił klasztorowi Norbertanek na Zwierzyńcu przenieść na nowe prawo dwie wsie, jednocześnie zastrzegł sobie, że osadnicy *dla obrony ziemi naszej oraz pożytku Rzeczypospolitej nam mają pomagać wedle swoich możliwości we wszystkim, na sposób innych wsi klasztornych, które w naszym państwie na prawie niemieckim zostały lokowane*[74]. Takie samo rozwiązanie książę zastosował w odniesieniu do posiadłości rycerskich. Przy okazji zezwolenia na lokację Nieprześni, wsi kasztelana wojnickiego Andrzeja, Leszek Czarny stwierdził, iż tamtejszy sołtys *Pietrasz z mieszkańcami rzeczonej wsi, wyżej wspomnianymi wolnościami objętej, wedle obyczaju innych wsi, które na prawie niemieckim w naszym państwie są lokowane, przyjdą nam z pomocą wobec wspólnej konieczności kraju i pożytku Rzeczypospolitej*[75]. Jeszcze dobitniej rzecz została sformułowana w przywileju dla komesa Piotra Odrowąża. Chłopi z jego dwóch wsi obdarzonych prawem niemieckim po upływie wolnizny mieli *obyczajem innych wsi rycerskich, które na prawie niemieckim w naszym państwie zostały założone, służyć* księciu i Rzeczypospolitej[76]. W tym kontekście można zaryzykować bardzo konkretne rozumienie terminu *res publica*. Większość przywilejów immunitetowych ograniczała obowiązek służby, zwłaszcza wojskowej, nieksiążęcych chłopów do granic państwa i sytuacji obcej agresji. Być może formuła zastosowana przez kancelarię Leszka Czarnego w praktyce pozwalała posłużyć się osadnikami osiedlonymi na prawie niemieckim poza granicami krakowsko-sandomiersko-sieradzkiego władztwa, na terenie innych polskich księstw.

Prawo niemieckie było jedną z wersji prawa feudalnego. Wszyscy ci, którzy pragnęli zaprowadzić nowy obyczaj prawny w swoich posiadłościach, musieli najpierw uzyskać od władcy immunitet. Polegał on na przejęciu większości majątkowych i jurysdykcyjnych uprawnień monarszych, wynikających z prawa książęcego. W ten sposób znacznemu osłabieniu ulegał związek między monarchą a chłopami. Dalszy rozwój tego typu ustroju

[74] *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. III, s. 153–155, nr LXVI: *pro defensione terrae nostrae ac r e i p u b l i c a e commoditate nobis aderunt, pro sua facultate in omnibus, quemadmodum alie villae, quae in nostro dominio sub iure theutonico sunt locatae, claustrarium.*

[75] *Zbiór dokumentów małopolskich*, t. I, s. 14–15, nr 10: *Petrassius supradicte libertatis villam pretacyam cum villanis consuetudine aliarum villarum que iure Theutonico in nostris dominiis sunt locate, nobis subvenient pro communi terre necessitate et r e i p u b l i c e commoditate.*

[76] E. Janota, *Monografia opactwa cystersów w Mogile*, s. 31, nr XXXVIII: *consuetudine aliarum villarum militum, que iure Theutonico in nostris dominiis sunt locatae, deservire.*

społecznego groził wykształceniem się francuskiej wersji feudalizmu wraz z zasadą „wasal mojego wasala nie jest moim wasalem". Leszek Czarny, narzucając wszystkim chłopom – mieszkańcom wsi lokowanych na prawie niemieckim – obowiązek osobistej służby księciu, wyraźnie wzmacniał swoją władzę kosztem swobody gospodarowania właścicieli ziemskich. Ta kwestia stanowiła niewątpliwie oś konfliktu monarchy z wielkimi instytucjami kościelnymi Małopolski w pierwszych latach panowania. Po zakończeniu sporu Kościół krakowski zaczął współpracować z Leszkiem Czarnym i zaakceptował realizowaną przez niego politykę konsolidacji państwa. Rozwiązanie okazało się przydatne w procesie jednoczenia kraju. Wiele lat później Władysław Łokietek utrzymał obowiązek osobistej służby królowi, świadczony przez poddanych klasztorów małopolskich[77].

Leszek Czarny starał się realizować ogólnopolskie ambicje polityczne i plany, opierając się na stworzonej wokół siebie koalicji książąt. W jej skład wchodzili najbliżsi krewni władcy Krakowa – jego młodsi bracia: rodzony Siemomysł pan Inowrocławia, przyrodni Władysław Łokietek, Kazimierz i Siemowit, rządzący niepodzieloną jeszcze dzielnicą, obejmującą Kujawy brzeskie, Łęczycę i Dobrzyń, stryjeczny brat Bolesław II pan Płocka oraz cioteczny Przemysł II książę Wielkopolski. Od zjazdu w Rzepce w 1280 r. z powyższą koalicją książąt związał się także Mściwój II, władca Gdańska, ojczym Władysława Łokietka i jego rodzonych braci. Podstawową zasadę współdziałania władców polskich stanowiła wzajemna pomoc. Gdy Siemomysł żądał zwrotu Wyszogrodu, był wydatnie popierany przez Leszka Czarnego. Bolesław II rozpoczął wojnę ze starszym bratem, Konradem II, z posiłkami od Władysława Łokietka i błogosławieństwem Leszka Czarnego. Kiedy Przemysł II został podstępnie uwięziony przez Henryka Prawego, na księstwo zamachowca spadł najazd Leszka Czarnego i Mściwoja II. Relacje między poszczególnymi sprzymierzeńcami były zróżnicowane. O ile władcy Krakowa i Wielkopolski pozostawali dla siebie równorzędnymi partnerami, o tyle nad młodszymi Kazimierzowicami i Bolesławem płockim wyraźnie rozciągała się kuratela Leszka Czarnego. Siemomysł odzyskał Inowrocław z łaski starszego brata i stale musiał o tym pamiętać. Władysław Łokietek, Kazimierz i Siemowit, choć używali tego samego herbu co władca Krakowa, nie mieli prawa wieńczyć go koroną. W 1280 r. książę Leszek wymienił kasztelana Piotra z należącej do jego młodszych braci Łęczycy, pośród „swoich baronów"[78]. Kiedy w 1285 r. biskup włocławski

[77] K. Buczek, *O tak zwanych prawach książęcych i królewskich*, „Kwartalnik Historyczny" 1966, t. LXXIII, s. 94.

[78] *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. II, s. 149–150, nr CCCCXC.

Wisław zamieniał się z komesem Mścigniewem posiadłościami położonymi zarówno w księstwie sieradzkim, jak i łęczyckim, transakcja została dokonana przed obliczem Leszka Czarnego, bez oglądania się na zgodę młodszych Kazimierzowiców[79].

Bardzo istotnym elementem funkcjonowania koalicji książąt stały się działania zmierzające do zadzierzgnięcia silniejszych związków pomiędzy poszczególnymi polskimi księstwami za pomocą wciągania możnych do działań ponaddzielnicowych oraz transakcji czy nadań na rzecz dostojników zaprzyjaźnionego władcy. W październiku 1280 r., w bardzo ważnym dla Leszka Czarnego zjeździe z Kingą i biskupem Pawłem w Czechowie uczestniczył kasztelan łęczycki Piotr. W 1281 r. na wiecu w klasztorze lubińskim książę Mściwój II nadał sędziemu poznańskiemu Mikołajowi wieś Wielkie Kiszewy na Pomorzu. 7 maja 1283 r. Bolesław płocki sprzedał podłowczemu łęczyckiemu, Raciborowi z Ujazdu, wieś Niewiadów na Mazowszu. 19 lutego 1284 r. podczas spotkania Leszka Czarnego z Przemysłem II w Sieradzu, wojewoda krakowski Żegota z rodu Starżów otrzymał od księcia Wielkopolski trzy wsie: Nieczajno, Wierzbiczany i Lulin[80]. W ten sposób książęta silnie wiązali możnowładcze elity z ideą politycznej współpracy księstw polskich. Dostojnicy partykularnych państewek dzięki działaniom politycznym, nadaniom i transakcjom realizowanym w innych dzielnicach, zyskiwali bez porównania szersze horyzonty, stawali się szermierzami integracji. Takie same efekty przynosiła unia personalna Sieradza z Małopolską. Od 1279 r. dostojnicy sieradzcy bardzo często odwiedzali księstwa krakowskie i sandomierskie. Tam zazwyczaj otrzymywali nominacje urzędnicze i dyspozycje dotyczące ich kraju. Możni i rycerze państwa sieradzkiego mogli się w ten sposób przyzwyczaić do tego, że głównym ośrodkiem decyzyjnym jest Kraków.

Po zakończeniu sporu z biskupem Pawłem Leszek Czarny mógł powrócić do ambitnej polityki ogólnopolskiej. 19 lutego 1284 r. w Sieradzu książę Krakowa spotkał się z Przemysłem II. W trakcie wiecu, jak już wspomnieliśmy, książę Wielkopolski podarował wojewodzie krakowskiemu Żegocie trzy wsie pod Gnieznem. Świadczy o tym dokument wystawiony przez Przemysła II. O zupełnie fantastyczną interpretację tego tekstu pokusił się Bronisław Nowacki[81]. Wbrew brzmieniu dokumentu, wydanego *w Sieradzu na wiecu odbytym z panem krakowskim* (*in Siraz in placitis habitis cum domino*

[79] *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 108–109, nr CXXV.

[80] *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. II, s. 149–150, nr CCCCXC; *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. I, s. 469–470, nr 501 i s. 498, nr 536; *Nowy kodeks dyplomatyczny Mazowsza*, s. 65–66, nr 70.

[81] B. Nowacki, *Przemysł II...*, s. 100–104.

Cracoviensi)[82], uznał on, że Leszek Czarny nie uczestniczył w sieradzkim spotkaniu Przemysła i Żegoty, a zwrot powyższy oznacza jedynie „konwencjonalną zgodę"[83] pana Krakowa na obdarowanie wojewody. Jakby tego było mało, Nowacki posunął się do stwierdzenia, iż w trakcie wiecu w Sieradzu Przemysł II wyraził zgodę na detronizację Leszka Czarnego. Hipoteza biografa księcia wielkopolskiego jest z gruntu fałszywa. Pomijając już podważany przez Nowackiego fakt sojuszu między Przemysłem a Leszkiem[84], należy podkreślić z całą mocą, że na początku 1284 r. Starżowie nie mogli jeszcze planować buntu przeciwko swemu władcy. Wręcz przeciwnie. Ledwie kilka tygodni wcześniej współrodowcy Żegoty Janusz i Otto po raz pierwszy wystąpili jako najwyżsi urzędnicy państwa krakowskiego. Nie ulega wątpliwości, że w momencie spotkania księcia Wielkopolski i wojewody krakowskiego ród Toporów pozostawał w najściślejszej komitywie z Leszkiem Czarnym, osiągając właśnie hegemonię w otoczeniu księcia. W lecie 1284 r. doszło do wojny księcia krakowskiego z Krzyżakami, która bez uczestnictwa rycerzy z rodu Starżów zapewne nie byłaby możliwa. Czynniki prowokujące zdradę Żegoty, Ottona i Janusza wystąpiły dopiero w ostatnich tygodniach roku 1284 i pierwszych miesiącach 1285 r. Rodzi się również pytanie: dlaczego knowania księcia wielkopolskiego i wojewody krakowskiego przeciw Leszkowi Czarnemu miałyby być podejmowane w jed-

[82] *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. I, s. 498, nr 536; C. du Cange, *Glossarium mediae et infimae latinitatis*, t. I–X, Paryż 1937–1938, t. VI, s. 347 – w tym kontekście *placitum* = *colloqium*. Nawet jeśli rozumieć *placitum* jako *życzenie, opinia, zgoda*, to użycie powyższego sformułowania w zestawieniu z konkretnym miejscem (Sieradzem), każe zakładać, że Leszek Czarny swoją opinię i zgodę na obdarowanie Żegoty wyraził osobiście.

[83] W innym miejscu B. Nowacki, *Zabiegi o zjednoczenie państwa...*, s. 154, nazwał ten sam fragment dokumentu z 19 II 1284 r. „mało znaczącym ozdobnikiem". Jest to niczym nieuzasadniona manipulacja źródłem. Znaczenie zdania, które nie pasuje do tezy Nowackiego, jest bez merytorycznego powodu minimalizowane. W zacytowanym artykule autor popełnił jeszcze jedną pomyłkę (s. 154–155). Wyjęty z dyplomu Przemysła II dla Żegoty fragment: *...quod intuentes fidele serivicium et utile dilecti ac specialis nostri baronis...* Nowacki przetłumaczył w następujący sposób: „zważając na wierną służbę i użyteczność, także czynioną naszym baronom". W konsekwencji takiego tłumaczenia autor zastanawiał się nad tym, jakie usługi wojewoda krakowski wyświadczał możnym wielkopolskim! Nowacki nie zauważył, że *baronis* (od *baro*) to genetivus singularis, a nie dativus pluralis (ten brzmiałby *baronibus*). Słowa *nostri baronis* odnoszą się więc do Żegoty. Przemysł II nazwał go „naszym baronem" ponieważ w wyniku nadania trzech wsi w Wielkopolsce wojewoda krakowski stawał się również poddanym księcia wielkopolskiego.

[84] B. Nowacki, *Zabiegi o zjednoczenie państwa...*, s. 158–159, zna źródła poświadczające sojusz Leszka Czarnego z Przemysłem II: dokument ugody lądzkiej (zobacz rozdz. VIII) oraz dokument potwierdzający rozejm zawarty przez księcia Leszka z Krzyżakami (zobacz niżej). Ich przekaz jest jednoznaczny. Nowacki nie analizuje ich, a mimo to lekceważy je.

nej z jego stolic? Czy nie było lepszych i dyskretniejszych miejsc w państwie Przemysła II? Bronisław Nowacki uległ mniemaniom starszej historiografii, która na przekór logice trzynastowiecznych przekazów źródłowych, a w ślad za bezkrytycznie przyjmowanymi bałamutnymi informacjami Jana Długosza, zakładała, że Starżowie od samego początku panowania Leszka Czarnego w Krakowie, a nawet zanim jeszcze książę sieradzki wprowadził się na Wawel, sprzeciwiali się jego rządom[85]. Teorię o spisku wymierzonym w Leszka Czarnego trzeba włożyć między bajki[86].

Sieradzki wiec Leszka Czarnego i Przemysła II, na którym wojewoda Żegota został obdarowany trzema wielkopolskimi wsiami, zapewne dotyczył spraw kujawskich i pomorskich. Krzyżacy tuż po ogłoszeniu w Miliczu przez legata Filipa z Firmo wyroku w sporze między nimi a księciem Gdańska, wyłudzili Gniew od cystersów oliwskich i wznieśli tam gród, który stał się ośrodkiem nowej komturii. Wówczas Mściwój II powstrzymał się od realizacji dalszych warunków ugody milickiej. Zakon interweniował w Stolicy Apostolskiej, zaś książę Gdańska nawiązał bliską współpracę z nieprzychylnymi Krzyżakom biskupami z Włocławka i Płocka. 4 października 1282 r. Mściwój i biskup włocławski Albierz, w obecności biskupa płockiego Tomasza, cofnęli umowę, którą niegdyś Sambor zawarł z biskupem włocławskim, polegającą na zamianie dziesięcin z księstwa tczewskiego na kasztelanię goręczyńską. Tak więc Albierz dobrowolnie oddał okręg Goręczyna w zamian za pobór dziesięcin w dawnej dzielnicy Sambora, w tym również na obszarze przypadającym zakonowi na mocy ugody milickiej. Zapewne Mściwój liczył się z koniecznością oddania Krzyżakom wszystkiego, co otrzymali w wyniku wyroku legackiego. Dlatego też postanowił maksymalnie uprzykrzyć im panowanie nad nowymi terytoriami, przywracając tam pełnię jurysdykcji kościelnej biskupom włocławskim. 5 marca 1283 r. w Gdańsku Mściwój zawarł z zakonem nowy układ. Krzyżacy otrzymali wszystkie posiadłości cysterskie w ziemi gniewskiej. W zamian klasztor oliwski wziął dobra na Żuławach przyznane w Miliczu Krzyżakom[87].

[85] Na przykład O. Halecki, *Powołanie księcia Władysława opolskiego..., passim.*

[86] Podobnie należy potraktować, wysuniętą przez B. Nowackiego, *Zabiegi o zjednoczenie państwa...*, s. 157–158, teorię o współdziałaniu Przemysła II i Konrada II w 1285 r., w trakcie wyprawy tego drugiego na Kraków. Nie ma na to żadnych dowodów źródłowych. Generalnie wszelkie uwagi Nowackiego na temat Leszka Czarnego dowodzą braku znajomości źródeł małopolskich. Nowacki zupełnie nie zauważa podjęcia ideologii zjednoczeniowej przez Leszka Czarnego. Nic nie wie również o bliskiej współpracy księcia Leszka z Jakubem Świnką (choć powołuje się na list arcybiskupa, który tę współpracę potwierdza: *Zabiegi o zjednoczenie państwa...*, s. 157, przyp. 12).

[87] K. Bruski, *Układ w Miliczu...*, s. 40–41; *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 2, s. 623–624, nr CCCCLIX; B. Śliwiński, *Kasztelania goręczyńska...*, s. 529–530: ziemie w kasztelanii były raczej nieurodzajne i nie przynosiły z pewnością dużych zysków biskupom.

Jak można było się spodziewać, po objęciu całej ziemi gniewskiej Krzyżacy zapragnęli ograniczyć kompetencje biskupów włocławskich w odniesieniu do kościelnego zarządu ich pomorskiej komturii. Braciom niemieckim udało się uzyskać od biskupa Albierza cesję dziesięcin z ziemi gniewskiej na swoją korzyść. Jednakże niedługo później, 5 grudnia 1283 r., Albierz zmarł, a jego następca Wisław nie miał zamiaru honorować ustępstw poprzednika. Nowy biskup włocławski podważył nawet umowę o zamianie między Krzyżakami a cystersami z Oliwy, na mocy której zakon wszedł w posiadanie Gniewu. Ponadto doszło do sporu granicznego związanego z budową krzyżackiego młyna nad Wierzycą. Inżynierowie zakonni dokonali spiętrzenia wody w rzece w taki sposób, że zalała ona położone na drugim brzegu posiadłości biskupie[88]. Prawdopodobnie w chwili eskalacji sporu między biskupem Wisławem a zakonem swoje pretensje do ziemi gniewskiej zgłosił książę Kujaw Siemomysł, który jako zięć Sambora pragnął objąć po nim spadek.

Być może na wiecu sieradzkim w lutym 1284 r. Leszek Czarny i Przemysł II dyskutowali także przyszłość kasztelanii zagopelskiej, odebranej Siemomysłowi w 1269 r. i połączonej z Wielkopolską. Zapewne właśnie na wiecu książęta ustalili, że Władysław Łokietek ożeni się ze stryjeczną siostrą Przemysła, Jadwigą, córką Bolesława Pobożnego. W posagu Jadwiga otrzymała Zagople. Okazało się jednak, że Siemomysł nadal czuje się panem Zagopla i nie zamierza pogodzić się z panowaniem własnego brata w Kruszwicy. Wiosną 1284 r. pan Inowrocławia zamanifestował swoje pretensje do ziem zabranych mu w 1269 r., ostentacyjnie nominując kasztelana kruszwickiego i wystawiając dokument dla klasztoru w Strzelnie, położonego na terenie kasztelanii kruszwickiej. Siemomysła wsparł możny kujawski ród Leszczyców z Kościelca. Jego przedstawiciel, Bartosz z Kościelca, został owym tytularnym kasztelanem kruszwickim. W ten sposób doszło do rozdźwięku w zgodnej dotychczas koalicji książąt[89]. W szczegól-

[88] *Pomerellishes Urkundenbuch*, s. 341–346, nr 376–380.

[89] B. Śliwiński, *Pogranicze kujawsko-pomorskie...*, s. 168–170. J. Bieniak, *Przynależność administracyjno-polityczna kasztelanii nadgoplańskich w latach 1267–1327*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika" 1966, z. 20, s. 67–70, 85 i K. Jasiński, *Genealogia Władysława Łokietka...*, s. 19–21, uważali, że cesja Kruszwicy i Radziejowa na rzecz Łokietka nastąpiła około 1282 r. Bardziej prawdopodobna wydaje mi się hipoteza Śliwińskiego, przesuwająca to wydarzenie na 1284 r. Jasiński uważał, że małżeństwo Łokietka z Jadwigą nie mogło być zawarte przed 1288 r., kiedy to nastąpił podział ziem między młodszych Kazimierzowiców. Władysław Łokietek jednak był niekwestionowanym seniorem, usuwającym w cień swoich młodszych braci. Dlatego też jego ożenek już w 1284 r. jest wielce prawdopodobny.

nie niezręcznej sytuacji znalazł się Leszek Czarny, zmuszony do dokonania wyboru między Siemomysłem a Przemysłem II. Książę Krakowa osiągnął tyle, że nie doszło do bezpośredniego konfliktu. On też zapewne podsunął Siemomysłowi pomysł wysunięcia pretensji terytorialnych pod adresem Krzyżaków właśnie w momencie ich sporu z biskupem włocławskim Wisławem. Osobnego pretekstu dostarczyło zagarnięcie przez braci niemieckich, już po ugodzie milickiej, części żuławskich posiadłości żony Siemomysła – Salomei.

Latem 1284 r. książęta Krakowa i Inowrocławia zbrojnie wystąpili przeciw zakonowi krzyżackiemu. Jedyną informację o tej wojnie zawiera dość niejasny dokument Przemysła II z 6 września 1284 r.: *My Przemysł z Bożej łaski książę Wielkopolski potwierdzamy, brzmieniem niniejszego publicznie poświadczając, że chociaż nigdy nie prowadziliśmy wojny przeciw Zakonowi Krzyżackiemu z ziemi pruskiej, i nigdy ani teraz, ani w przyszłości nie mamy na to żadnej ochoty, jednakże ponieważ zgromadzeniu zakonu powyżej nazwanego, jak się dowiedzieliśmy przez naszych posłów, tak się podobało, aby rozejm przyjaznego pokoju, który czcigodni książęta pan L*[eszek] *książę Krakowa i pan C.*[90] *książę Kujaw między sobą a owym zakonem i nami aż do czterdziestego dnia po dniu świętego Michała Archanioła* [czyli do 8 XI – *P. Ż.*] *ustanowili, abyśmy ostatecznie zachowali; my dla czci Boga i Najświętszej Marii Panny, i z powodu tej miłości, którą już od dawna względem wspomnianego zakonu posiadamy, ów rozejm przyjaznego pokoju, tak z naszej strony, jak ze strony mieszkańców naszych ziem aż do określonego terminu i jak długo im się spodoba, nienaruszenie utrzymamy*[91].

Według Jana Powierskiego antykrzyżacka polityka Leszka Czarnego uchwytna jest od momentu objęcia rządów w Inowrocławiu w 1273 r. Książę podsycał starania kolejnych biskupów włocławskich, Albierza i Wisława, o utrzymanie dóbr położonych na terenach krzyżackich. Być może dalekosiężnym celem Leszka Czarnego było odebranie Krzyżakom całej ziemi chełmińskiej. Zakon, jakby w obawie przed takimi pretensjami, zwrócił do króla

[90] Pod tym zagadkowym inicjałem kryje się niewątpliwie Siemomysł. Zobacz: B. Śliwiński, *Pogranicze kujawsko-pomorskie...*, s. 168–170.

[91] *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. I, s. 503, nr 543: *Nos Premizl Dei gracia dux Polonie recognoscivimus thenore presencium publice profitentes, quod licet nunquam guerram tenuerimus contra Ordinem Crucesignatorum terre Prusie, nec adhuc in presenti et in posterum ad hoc voluntatem aliquam habeamus, tamen quia universitati Ordinis superius nominati per nostros nuncios ut intelleximus sic placuit, ut treugas pacis amicabiles, quas honorabiles principes dominus L. dux Cracovie et dominus C. dux Cuiavie inter se et ipsum Ordinem et nos usque ad quatuordecim dies post festum sancti Michahelis archangeli posuerunt, finaliter teneremus: nos ob reverenciam Dei et beate Marie virginis, ob amoremque illum quem diu erga iam dictum Ordinem habuimus, ipsas treugas pacis amicabiles tam ex parte nostri quam ex parte nostrorum terrigenarum usque ad prefixum terminum, et quamdiu ipsis placuerit, inviolabiliter observamus.*

rzymskiego Rudolfa z prośbą o potwierdzenie Złotej Bulli Fryderyka II, gwarantującej mu własność ziemi chełmińskiej i Prus. Niewykluczone, że z podobnej przyczyny w listopadzie 1278 r. bracia zakonni potwierdzili przywileje rycerstwa chełmińskiego, przypominając jednocześnie o obowiązku uczestnictwa w wyprawach zbrojnych do Prus, na Pomorze i do Polski[92].

Chociaż działania wojenne z lata 1284 r. raczej nie przyniosły olśniewającego sukcesu Leszkowi Czarnemu i Siemomysłowi, Krzyżacy wyraźnie obawiali się ich wznowienia po upłynięciu terminu rozejmu. W trakcie negocjacji rozejmowych Kazimierzowice musieli przedstawić zakonowi Przemysła II jako własnego sojusznika, wręcz stronę w konflikcie. Niewykluczone, że pozostawało to w zgodzie z wcześniejszymi ustaleniami, podjętymi na przykład na wiecu w Sieradzu w lutym 1284 r. Dlatego też bracia niemieccy zwrócili się do księcia Wielkopolski, aby obiecał, iż nie włączy się do wojny. Brzmienie dokumentu, który przy tej okazji wystawił Przemysł II, wyraźnie poświadcza ochłodzenie stosunków między władcami Małopolski i Wielkopolski. Książę Przemysł dobitnie podkreślił swoją przychylność w stosunku do braci niemieckich. Nietrudno wyczytać z dokumentu, że przestał popierać zbrojny konflikt Leszka Czarnego i Siemomysła z Krzyżakami. Przemysł II i Mściwój II dążyli do pogodzenia się z zakonem nawet kosztem dalszych ustępstw. Ponadto książę Wielkopolski, jako zwierzchnik Pomorza Gdańskiego, obawiał się zapewne konkurencji na północy. Przemysł, jak widać, trzymał rękę na pulsie i w trakcie wojny Kazimierzowiców z zakonem słał swoich posłów do Prus.

W tym samym czasie, kiedy książę Wielkopolski zapewniał Krzyżaków o swojej przyjaźni, w Wyszogrodzie pod przewodnictwem Mściwoja II rozpoczęło się spotkanie biskupa Wisława i jego kanoników z mistrzem pruskim Konradem von Thierberg i komturem krajowym chełmińskim Hermanem von Schoenenberg. 15 września 1284 r. Wisław pogodził się z zakonem, oddając mu dziesięciny, prawo wznoszenia nowych kościołów i tworzenia odrębnej sieci parafialnej. Biskup włocławski potwierdził także układ między Krzyżakami a cystersami oliwskimi w sprawie ziemi gniewskiej oraz pogodził się z istnieniem krzyżackiego młyna nad Wierzycą. Prawdopodobnie Leszek Czarny akceptował ustępstwa Wisława. Wszystkie dokumenty biskupie wystawione w Wyszogrodzie poświadczył Arnold, prepozyt kolegiaty św. Michała na Wawelu, który jednocześnie posiadał prebendę w kapitule kruszwickiej[93]. Wawelski kościół św. Michała był świątynią książęcą. Już Bolesław Krzywousty włączył tamtejszą prepozyturę do uposażenia bi-

[92] J. Powierski, *Krzyżacka polityka Przemysła II...*, s. 112–113, 117–122.

[93] *Pomerellishes Urkundenbuch*, s. 341–346, nr 376–380.

skupstwa włocławskiego. Ściśle wiązało to politykę ordynariuszy z Włocławka z Krakowem[94]. Z tej właśnie możliwości uprawiania polityki północnej korzystał Leszek Czarny. Finał sporu Wisława z Krzyżakami świadczy, że władca Krakowa najwyraźniej zwątpił w możliwość zbrojnego triumfu nad zakonem i uzyskania tą drogą jakichkolwiek sukcesów terytorialnych.

Osłabienie związków między Leszkiem Czarnym a Przemysłem II było niezwykle korzystne dla Henryka Prawego, kolejnego księcia, pragnącego realizować ogólnopolską politykę. Około roku 1280 książę Wrocławia ożenił się z córką Władysława opolskiego. Zachowała się umowa zawarta w tym właśnie roku między zięciem a teściem. Władysław z Opola zobowiązał się poprzeć dążenia Henryka do korony królewskiej. Koronacyjne plany księcia Wrocławia stały się możliwe, odkąd po tragicznej śmierci Przemysła Ottokara II potęga Królestwa Czech uległa poważnemu zachwianiu. Prawdopodobnie Prawy pragnął uzyskać godność królewską z łaski króla rzymskiego Rudolfa Habsburga. Świetnym wstępem do takich starań stał się hołd złożony Rudolfowi w marcu 1280 r.[95]

Poważną przeszkodę dla wielkich planów Henryka Prawego stanowił ciągnący się od 1274 r. spór z biskupem wrocławskim Tomaszem II. Po wyroku sądu wiecowego z 1282 r., przyznającym wszystkie sporne wsie i kasztelanię otmuchowską księciu i po proteście biskupa, konflikt wkroczył w swoją najostrzejszą fazę. Po upływie roku werdykt baronów księstwa wrocławskiego uprawomocnił się i Prawy faktycznie wszedł w posiadanie większości spornych terytoriów. Biskup Tomasz czekał zapewne z gwałtowniejszymi krokami przeciw władcy na konsekrację nowego arcybiskupa. Jednakże Jakub Świnka starał się zachować obiektywizm w sporze między księciem a biskupem, szanując prawo Prawego do apelacji. Wówczas władca Wrocławia poczuł się tak silny, że nałożył kary na ludność kasztelanii otmuchowskiej za niestawienie się na wyprawę wojenną. W takiej sytuacji dalsza bierność ze strony biskupa oznaczałaby kapitulację. Tomasz II wrócił do Wrocławia i 12 marca 1284 r. w katedrze uroczyście ogłosił sentencję wyroku legata Filipa z Firmo, grożąc jednocześnie księciu klątwą w razie jej nieprzyjęcia. Gdy przez dwa miesiące nie nastąpił żaden odzew, biskup ekskomunikował Henryka Prawego i usunął się do grodu w Otmuchowie. Książę próbował negocjacji – jednak bezskutecznie. W połowie czerwca 1284 r. Tomasz II ponowił ekskomunikę. Henryk wniósł apelację do Rzymu, ogłosił biskupa wrogiem, pozwał go przed swój sąd i zwrócił się do duchowieństwa swojego państwa z wyjaśnieniem własnych racji. Ponadto

[94] J. Banaszkiewicz, *Polskie dzieje bajeczne...*, s. 344–346.

[95] B. Zientara, *Henryk IV Probus*, s. 207.

książę zażądał wydania mu grodu Edelsteinu i zburzenia obwarowań Otmuchowa i Nysy. Tomasz odpowiedział nałożeniem interdyktu na księstwo wrocławskie i rozesłaniem informacji o wydarzeniach do metropolity i biskupów prowincji polskiej. Książę zabronił duchownym wykonywania poleceń biskupich i wyjął Tomasza oraz jego stronników spod opieki prawa. Henryk Prawy zaczął również swobodnie dysponować godnościami kościelnymi, egzekwować władzę wobec ludzi biskupa i pozywać duchownych przed swoje sądy. W ten sposób doszło do rozłamu w Kościele i społeczeństwie śląskim. Księcia Wrocławia poparło rycerstwo, miasta, franciszkanie, norbertanie, cystersi oraz większość Piastów śląskich, *notabene* wasali Prawego. Jedynym księciem, który nie zapomniał drastycznych okoliczności zadzierzgnięcia więzi wasalnych, był władca Ścinawy Konrad Garbaty. On jeden stanął po stronie biskupa[96].

Mimo walki z biskupem i klątwy książę Wrocławia nie tracił z oczu celów ogólnopolskich. Jesienią 1284 r. podjął działania w Wielkopolsce. Sędziwój Zaremba, syn wojewody poznańskiego Janka, kasztelan z należącej do Henryka Prawego Rudy, korzystając z zamieszania wywołanego pożarem miasta Kalisza w ostatnich dniach września 1284 r., opanował tamtejszy gród. Przemysł II ogromnie oburzony nadciągnął pod Kalisz z potężnymi siłami. Ale *kiedy zdrada podzieliła jego rycerzy pod owym grodem walczących, znakomitych rycerzy stracił, a jakby i tego nie wystarczyło, także ziemię wspomnianym baronom, mianowicie zdrajcom doradzającym księciu wrocławskiemu aż do Ołoboku oddał w posiadanie, i gród w owym czasie* [tam] *zbudował za gród kaliski oddany mu przez Henryka księcia wrocławskiego*[97]. Kolejny szmat Wielkopolski, od granic kasztelanii wieluńskiej (od 1281 r. należącej do Prawego) aż pod sam Kalisz, wskutek zdrady miejscowego rycerstwa, przede wszystkim Zarembów z ich seniorem, Beniaminem na czele[98], przeszedł pod panowanie Henryka z Wrocławia. Już Jan Długosz dostrzegł w działaniach tego księcia szerzej zakrojoną politykę, zmierzającą do opanowania Wielkopolski[99].

[96] R. Grodecki, *Dzieje polityczne Śląska...*, s. 300–303; W. Karasiewicz, *Jakób II Świnka...*, s. 252 [24]–254 [26]; K. Buczek, *Gospodarcze funkcje organizacji grodowej...*, s. 376; T. Jurek, *Dziedzic Królestwa Polskiego...*, s. 11; B. Zientara, *Henryk IV Probus*, s. 208–209.

[97] *Rocznik Traski*, s. 850: *fraude militum suorum mediante, circa idem castrum pugnantibus, nobiles milites perdidit, in hoc non suffecit quin et terram predictis baronibus videlicet traditoribus consulentibus duci Wratislaviensi usque in Oloboch tradidit possidendam, et castrum in eisdem terminis edificavit pro castro Kalisiensi sibi reddito a Hinrico duce Wratislaviensi.* K. Jasiński, *Rola polityczna możnowładztwa wielkopolskiego w latach 1284–1314*, „Roczniki Historyczne" 1963, t. XXIX, s. 219–222.

[98] J. Bieniak, *Znaczenie polityczne koronacji Przemysła II*, s. 43, Beniamin Zaręba otrzymał od Henryka Prawego godność wojewody wrocławskiego.

[99] *Johannis Dlugossii Annales...*, t. IV, s. 229–230.

Prawy dalej kroczył drogą wyznaczoną przez wielkich Henryków Śląskich, zaś Przemysł II doznał dotkliwego upokorzenia. Leszek Czarny pozostał obojętny wobec wojny o Kalisz, chociaż sam mógł się od zwycięzcy spodziewać najgorszego. Świeży rozdźwięk w stosunkach z Przemysłem II, wywołany kontrowersjami wokół północnej polityki władcy Krakowa zatriumfował nad tradycją dawnej, satysfakcjonującej współpracy.

Wojska wrocławskie poczynały sobie w ziemi kaliskiej z karygodną i w ostatecznym rozrachunku niekorzystną dla księcia Henryka swobodą. Podczas najazdu zostały spustoszone posiadłości arcybiskupie w tym regionie. Najeźdźcy sprofanowali kilka kościołów i zniszczyli zebraną już dziesięcinę[100]. Z pewnością stało się to jednym z powodów rosnącej niechęci Jakuba Świnki do Henryka Prawego. Jeszcze mocniej jednak poruszył arcybiskupa narodowościowy aspekt konfliktu państwo–Kościół na Śląsku. Od wiosny 1284 r. doszło do gwałtownej polaryzacji duchowieństwa śląskiego na dwie nacje: polską i niemiecką. Wokół księcia, który na co dzień posługiwał się językiem niemieckim i nawet próbował swoich sił jako minnesänger, skoncentrowali się duchowni – Niemcy, przede wszystkim zakonnicy. Po stronie biskupa Tomasza II opowiedział się w przede wszystkim polski kler świecki. Taki stan rzeczy ewidentnie zagrażał wewnętrznej spoistości całego polskiego Kościoła. Najdrastyczniejszego przykładu dostarczyło postępowanie franciszkanów ze Śląska. Jak później relacjonował Jakub Świnka, *niemieccy bracia zakonu minorytów wyrzuciwszy synów polskiej ziemi, nie bez ciężkiego zgorszenia całego ludu i naszego, rozdzierając prowincję polską, która przez synów* [tej] *ziemi, braci ich zakonu sławetnie i godnie była kierowana, teraz zarządzili i uczynili, że jest nazywana Saksonią. Lecz tym nieusatysfakcjonowani, nowe klasztory w środku Polski przejmują, we wszystkich ich konwentach, które trzymają, ledwie jednego, albo zupełnie żadnego brata Polaka w nich nie zatrzymują, chociaż przez braci krajowych i prałatom kościołów należna cześć była okazywana, i korzystniej oraz skuteczniej troszczyli się o pociechę obydwu ludów*[101]. Od prowincji polskiej oderwało się osiem klasztorów franciszkańskich we Wrocławiu, Brzegu, Nysie, Świdnicy, Złotoryi, Lwówku, Namysłów w księstwie legnickim oraz świeżo założony klasztor w Żaganiu[102].

Secesja franciszkanów śląskich z prowincji polskiej i przejście pod kuratelę saskiego prowincjała zakonu miały wyraźny cel polityczny. Bracia mniejsi wypowiedzieli posłuszeństwo biskupowi Tomaszowi II i lekceważąc rzu-

[100] *Urkunden zur Geschichte des Bisthums Breslau im Mittelalter*, wyd. G. Stenzel, Wrocław 1845, s. 166–167, nr CLXVII.

[101] *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. I, s. 574–575, nr 616 (552[a]).

[102] W. Karasiewicz, *Jakób II Świnka...*, s. 255–256 [27–28].

coną przez niego klątwę i interdykt, nie tylko biesiadowali z ekskomunikowanym księciem, ale i pełnili służbę bożą na jego dworze. Te budzące zgrozę w całym polskim episkopacie wydarzenia na Śląsku stały się głównym przedmiotem obrad synodu prowincjonalnego zwołanego przez Jakuba Świnkę do Łęczycy na święto Trzech Króli w 1285 r. Metropolita i biskupi polscy zatwierdzili klątwę rzuconą przez Tomasza II na księcia Henryka Prawego i polecili biskupowi włocławskiemu Wisławowi ogłoszenie jej wszystkim wiernym. Dopiero po synodzie do Jakuba Świnki dotarł list papieski z 21 października 1284 r. Marcin IV również zaaprobował wyrok ekskomuniki oraz nakazał arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, opatowi henrykowskiemu Fryderykowi i archidiakonowi włocławskiemu Dobiegniewowi jej egzekucję.

Synod łęczycki bardzo poważnie potraktował etniczny wymiar konfliktu na łonie Kościoła wrocławskiego. Biskupi podjęli decyzje wzmacniające prawa Polaków i języka polskiego w archidiecezji gnieźnieńskiej. Konstytucja synodalna zaleciła, aby w każdym kościele katedralnym i klasztornym znajdował się egzemplarz rymowanego oficium o świętym Wojciechu, które powinno być regularnie odśpiewywane, potępiła ustanawianie obcych wikarymi, wprowadziła obowiązek objaśniania po polsku podstawowych modlitw: „Wierzę w Boga", „Ojcze nasz" i „Zdrowaś Mario". Co bardziej wykształceni kapłani mieli również wygłaszać homilie w rodzimym języku. Po polsku trzeba było modlić się za pomyślność książąt i kraju. Przełożeni szkół prowincji polskiej musieli znać język polski i w tym języku tłumaczyć uczniom autorów łacińskich. Beneficja powiązane z duszpasterstwem mogli otrzymywać jedynie Polacy. Biskupi zakazali zakładania nowych klasztorów bez zgody ordynariusza diecezji oraz nałożyli ostre kary na franciszkańskich secesjonistów i tych, którzy wzbraniają się przyjmować Polaków do swych konwentów[103].

Synod łęczycki stał się manifestem nowej polityki episkopatu. Zwierzchnicy Kościoła polskiego zajęli zdecydowane stanowisko wobec narastającego w Polsce w drugiej połowie XIII w. antagonizmu polsko-niemieckiego. Ustawy ograniczające wpływy Niemców na terenie prowincji gnieźnieńskiej niewątpliwie zainicjował arcybiskup Jakub Świnka. Jego osobista postawa wobec konfliktu etnicznego nie pozostawia żadnych wątpliwości. Według świadectwa *Kroniki Zbrasławskiej* metropolita miał zwyczaj nazywać Niemców „psimi głowami". Zresztą, jak donosi *Kronika polsko-śląska*, nazywanie Niemców „psami" było w Polsce powszechne. Pogląd Kościoła polskiego

[103] *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. I, s. 574–575, nr 616 (552[a]); W. Karasiewicz, *Jakób II Świnka...*, s. 249–256 [21–28].

w kwestii niemieckiej w niebagatelny sposób wpływał na rozwój polskiej świadomości narodowej, naturalnie niejako kształtującej się w opozycji do obcych[104].

Po zakończeniu synodu łęczyckiego, 17 stycznia 1285 r., Jakub Świnka wysłał obszerną skargę na niemieckich franciszkanów ze Śląska do trzech kardynałów: Bentevengi biskupa Alby, Hieronima biskupa Palestriny i Mateusza, opiekuna zakonu braci mniejszych. Metropolita gnieźnieński rozpoczął swój wywód od przypomnienia, że Polska podporządkowana została Stolicy Apostolskiej i na znak owej zależności płaci papieżowi corocznie denar świętego Piotra od głowy każdego swojego mieszkańca. Tymczasem liczni koloniści niemieccy, przybywający na ziemie polskie, spowodowali, że część tych ziem znalazła się w ręku książąt Rzeszy i pod panowaniem Cesarstwa, umniejszając tym samym władzę Kurii. Niemcy bowiem wzbraniali się przed płaceniem świętopietrza. Uszczerbku doznał również Kościół polski, ponieważ niemieccy rycerze i chłopi przywozili ze sobą własne obyczaje dziesięcinne, znacznie mniej korzystne niż polskie albo nawet zupełnie odmawiali oddawania dziesiątej części swoich plonów. Po takim wstępie Jakub Świnka dokładnie opisał kardynałom bezeceństwa konwentów franciszkańskich na Śląsku: secesję z prowincji polskiej, pogardę dla dyscypliny kościelnej i sprzeniewierzenie się obowiązkowi posłuszeństwa wobec ordynariusza diecezji. Arcybiskup stanowczo domagał się, aby kuria rzymska surowo ukarała zbuntowanych franciszkanów[105]. Podstawowym przesłaniem listu Jakuba Świnki było pragnienie utrzymania jedności polskiej prowincji braci mniejszych. Metropolita pochodził z ziemi sieradzkiej, w dorosłym życiu związał się z Wielkopolską, zaś punkt widzenia miał ogólnopolski. Opisując secesję franciszkanów z Wrocławia, Złotoryi czy Żagania, stwierdził, że niemieccy zakonnicy przejęli klasztory położone w *środku Polski*. Dla arcybiskupa Polska to cały obszar prowincji gnieźnieńskiej. Dlatego rozciągnięcie jurysdykcji prowincjała saskiego na śląskich braci mniejszych potraktował jak zamach godzący w kościelną integralność kraju. Jakub Świnka doskonale zdawał sobie sprawę, jak silnym czynnikiem łączącym podzielone królestwo pozostawał jednolity zarząd metropolitalny. Tym samym synod łęczycki stał się pierwszym sygnałem, iż pod przewodnictwem nowego arcybiskupa episkopat świadomie podjął ideę zjednoczniową[106].

Najprawdopodobniej podczas zjazdu biskupów w Łęczycy Leszek Czarny poprosił Jakuba Świnkę o krzyż na wyprawę przeciw Tatarom. Arcybiskup

[104] S. Gawlas, *„Verus heres"...*, s. 89, 93.

[105] *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. I, s. 574–575, nr 616 (552[a]).

[106] J. Mitkowski, *Henryk IV Probus*, s. 407; R. Grodecki, *Dzieje polityczne Śląska...*, s. 299; T. Silnicki, K. Gołąb, *Arcybiskup Jakub Świnka i jego epoka*, s. 176.

rozkazał biskupom Pawłowi z Krakowa i Tomaszowi z Płocka, aby najpierw zdjęli z księcia klątwę, tym bardziej że synod łęczycki odsuwał duchownych odprawiających msze w obecności wyklętych od godności i dochodów kościelnych. Następnie, zapewne za pośrednictwem tych samych biskupów, Jakub przekazał Leszkowi Czarnemu chorągiew Krzyża Świętego. Jednocześnie metropolita gnieźnieński wziął pod opiekę dobra księcia i wszystkich rycerzy, którzy wraz z nim wyruszą na pogan. Głoszeniem krucjaty na terenie całej Polski zajęli się dominikanie. Prawdopodobnie mieli oni także przekazać Leszkowi Czarnemu pieniądze zbierane na wspomożenie ustawicznie kurczących się posiadłości chrześcijańskich w Ziemi Świętej. Wyprawa krzyżowa na Tatarów została zaakceptowana przez Stolicę Apostolską[107].

O wielkich planach księcia Krakowa i arcybiskupa gnieźnieńskiego informują dwa listy. Pierwszy z nich w maju 1285 r. Jakub Świnka napisał do biskupa wrocławskiego Tomasza II, drugi w lipcu tego samego roku papież Honoriusz IV, następca zmarłego w marcu Marcina IV, wysłał do polskiego prowincjała dominikanów Zdzisława[108]. Pomimo dość oczywistego przekazu listów podjęcie Krzyża przez Leszka Czarnego było datowane rozmaicie. Roman Grodecki łączył to wydarzenie z wyprawą Lwa halickiego i Tatarów na Kraków w 1280 r., zaś Bronisław Włodarski, zupełnie już lekceważąc źródła, z najazdem litewskim z 1282 r.[109] Tymczasem treść obydwu listów nie pozostawia żadnych wątpliwości co do czasu i okoliczności planowanej wyprawy na Tatarów. To Jakub Świnka własnoręcznie przesłał chorągiew Świętego Krzyża Leszkowi Czarnemu, który w dodatku podlegał jeszcze wtedy wyrokowi ekskomuniki. Wyprawa została zatem zaplanowana między połową roku 1283, kiedy Świnka został wybrany na arcybiskupa, a majem 1285 r., terminem napisania listu do Tomasza II. W owym czasie jedynej możliwości bezpośredniego ataku z Małopolski na Tatarów dostarczył drugi najazd mongolski na Węgry, trwający od początku stycznia do kwietnia 1285 r.[110] Leszek Czarny, podejmując plan krucjaty antytatarskiej, pragnął zatem pomóc królowi Węgier Władysławowi IV. Oznaczało to istotny zwrot w polityce zagranicznej księcia Krakowa, Sandomierza oraz Sieradza i powrót do sojuszu z Arpadami. Swoją rolę odegrało stale aktualne powinowactwo Leszka Czarnego z węgierską dynastią. Księżna Gryfina była cioteczną siostrą króla Władysława IV.

[107] *Urkunden zur Geschichte des Bisthums Breslau im Mittelalter*, s. 166–168, nr CLXVII; *Monumenta Poloniae Vaticana*, t. III, s. 60, nr 103.

[108] Zobacz poprzedni przypis.

[109] R. Grodecki, *Dzieje polityczne Śląska...*, s. 299; B. Włodarski, *Polska i Czechy...*, s. 96–97, przyp. 5.

[110] *Johannis Dlugossii Annales...*, t. IV, s. 238.

Uroczysta i starannie celebrowana krucjata stanowiła również element polityki wewnętrznej. Leszek Czarny, niczym cesarz Fryderyk II, postanowił odpokutować za grzechy, które sprowadziły nań wyrok ekskomuniki, podejmując zbrojną wyprawę przeciw wrogom chrześcijaństwa. Ewentualny sukces takiej wyprawy przyniósłby księciu nieśmiertelną sławę obrońcy cywilizowanego świata przed barbarzyńcami wzbudzającymi powszechną trwogę w tej części Europy. W opinii Polaków żyjących w drugiej połowie XIII w. najazdy okolicznych pogan i schizmatyków zaliczały się do największych nieszczęść trapiących kraj ojczysty. Wincenty z Kielczy głęboko smucił się z powodu „okolicznych grabieżców" wykorzystujących brak państwowej jedności Polski. W 1306 r., podczas procesu biskupa Jana Muskaty, Jakub Świnka zarzucał podsądnemu działania prowadzące do rozproszenia Polaków wśród ościennych wrogów prawdziwej wiary. Leszek Czarny, który już przy okazji triumfów nad Jaćwingami i Litwinami starannie kreował swój wizerunek obrońcy całego społeczeństwa chrześcijańskiego przed atakami nieprzyjaciół Chrystusa, teraz miał niepowtarzalną szansę udowodnienia, że jest najpotężniejszym władcą polskim, który w dodatku cieszy się bożą przychylnością. W taki właśnie sposób Przemysł Ottokar II, organizując krucjaty pruskie i podkreślając odgrywaną przez siebie rolę strażnika cywilizacji chrześcijańskiej, wzmacniał własną potęgę i autorytet. Krucjatowy sztafaż posłużył także największemu wrogowi Ottokara, Rudolfowi Habsburgowi podczas decydującej bitwy pod Dürnkrut. Rycerze króla rzymskiego poszli do boju ze znakami krzyża na zbrojach, zaś przed hufcem królewskim niesiono chorągiew Krzyża Świętego[111]. Dla obydwu królów bycie krzyżowcem stanowiło etap na drodze do realizacji szeroko zakrojonych celów politycznych.

Jakub Świnka całym sercem poparł antytatarską krucjatę na Węgry. Metropolita bardzo chętnie przekazał Leszkowi Czarnemu chorągiew Krzyża Świętego, wziął pod opiekę jego państwo i posłał do Krakowa biskupów Pawła i Tomasza, najwyraźniej również orędowników wyprawy krzyżowej, aby zdjęli z księcia wyrok klątwy i wręczyli mu świętą chorągiew. Niewątpliwie nie tylko troska o wyznawców Chrystusa na Węgrzech powodowała Jakubem Świnką oraz biskupami z Krakowa i Płocka. Episkopat polski, który na synodzie łęczyckim dał wyraz głębokiej troski o los kraju targanego nieszczęsnymi konsekwencjami podziału, najwyraźniej dostrzegał, jak ważny dla całej Polski mógł być wzrost autorytetu Leszka Czarnego. Tym samym

[111] Wincenty z Kielczy, *Vita maior sancti Stanislai*, cz. II, rozdz. 26, s. 391–392; S. Gawlas, *„Verus heres"...*, s. 86; idem, *O kształt zjednoczonego Królestwa...*, s. 42; R. Michałowski, *Princeps fundator...*, s. 158.

książę Krakowa stał się pierwszym Piastem, w którym Jakub Świnka dostrzegł potencjalnego jednoczyciela.

Leszek Czarny doskonale rozumiał, że nie da się prowadzić ambitnej polityki ogólnopolskiej bez poparcia arcybiskupa i biskupów. Dlatego prawdopodobnie poparł kandydaturę Jakuba Świnki na metropolitę gnieźnieńskiego. Równocześnie od sierpnia 1283 r. książę usilnie starał się pojednać z biskupem Pawłem z Przemankowa. Kiedy w grudniu 1284 r. ugoda została wreszcie zawarta, nic już nie stało na przeszkodzie współpracy władcy Krakowa z Kościołem polskim. Zaowocowała ona właśnie planem krucjaty przeciw Tatarom. Leszek Czarny pragnął poprowadzić na Węgry rycerzy z całej Polski. Dominikanie, jak się zdaje, agitowali za wyprawą nawet we Wrocławiu, czym ściągnęli na swoje głowy gniew wrogiego księciu Krakowa Henryka Prawego. Rozgłos, jaki zdobyła sobie przygotowywana przez Leszka Czarnego krucjata, musiał być znaczny, skoro jeszcze po dwustu latach słyszał o niej Jan Długosz, chociaż na pewno nie czytał na jej temat żadnego wiarygodnego źródła i straszliwie zniekształcił jej okoliczności[112]. Zapewne ewentualne zwycięstwo nad Tatarami na Węgrzech miało przekonać wszystkich, że książę Leszek jest Aaronem-zjednoczycielem.

Atak chana Tuda Möngke na Węgry wiązał się z węgiersko-tatarską rywalizacją o zwierzchnictwo nad Kumanami. Gdy kilka lat wcześniej, w 1282 r., wódz kumański Oldamir wtargnął do królestwa węgierskiego, u brzegów jeziora Hood zaszedł mu drogę król Władysław IV ze swoimi rycerzami. Jeden z nich *Lorand syn Tomasza, dzielny rycerz gwałtownie rzucił się na Kumanów z włócznią, licznych przebił i powalił. Potem gdy bitwa toczyła się między obydwiema stronami, nagle z łaski Bożej wielka ulewa uderzyła w twarz pogan, którzy pokładali nadzieję w kuszach i strzałach; z powodu gęstości deszczu, wedle proroka „stali się jak błoto ziemi". I tak król Władysław ufny w pomoc Bożą wziął zwycięstwo*[113]. Następnie Węgrzy ruszyli w pościg za uchodzącymi Kumanami i po przejściu przez Karpaty wkroczyli na terytoria poddane władzy chana tatarskiego[114]. Jednocześnie ludność kumańska ponownie uznała zwierzchnictwo korony świętego Stefana. Związki młodego króla z Kumanami miały zresztą charakter bardziej osobisty. Matka Władysława IV była Kumanką i być może z tego powodu monarcha darzył

[112] *Johannis Dlugossii Annales...*, t. IV, s. 243–244: Długosz przeniósł wyprawę Leszka Czarnego na 1287 r. i uczynił z niej oszukańczą antykrucjatę, skierowaną na chrześcijańskie Mazowsze.

[113] *Chronicon Posoniense...*, s. 44, od ulewy rozmiękły cięciwy łuków i kusz, dlatego Kumanie nie mogli użyć swojej ulubionej broni.

[114] *Codex diplomaticus Hungariae*, t. V, cz. 3, s. 409–412.

szczególną sympatią kobiety tej nacji. Odsunąwszy swoją legalną żonę, córkę króla Sycylii Karola Andegaweńskiego, zgromadził na dworze cały harem złożony z Kumanek. Egzotyczne imiona dwóch najważniejszych nałożnic: Ajduji i Manduli, zostały skrupulatnie zanotowane przez kronikarzy[115].

Pretensje do zwierzchnictwa nad ludnością kumańską popchnęły w styczniu 1285 r. chana Tuda Möngke do wysłania nad Dunaj dwóch armii. Jedną dowodził krewny chana Telebuga, drugą wszechwładny namiestnik nadczarnomorski Złotej Ordy Nogaj. Przechodząc przez Ruś, wodzowie tatarscy zabrali ze sobą książąt Mścisława łuckiego, Lwa halickiego i jego syna Jerzego. Od wyprawy wymówił się jedynie Włodzimierz z Włodzimierza, obłożnie cierpiący z powodu jakiejś rany na nodze, ale i on musiał posłać swoje wojsko. Węgrom sprzyjało szczęście, bowiem Telebuga zabłądził w Karpatach i przez jedenaście dni kluczył po górach. Jego armia z głodu zjadła własne konie. Telebuga powrócił na dwór chana pieszo, na ostatniej kobyle wioząc własną żonę. Znacznie więcej talentu wojennego zaprezentował Nogaj, który od strony Siedmiogrodu wtargnął na Węgry i spustoszył kraj aż po Peszt. Węgrzy bronili się przed Tatarami, zamykając się w grodach i warownych miastach, których najeźdźcy nie byli w stanie zdobyć. W otwartym polu atakowano jedynie mniejsze oddziały mongolskie, rozpuszczane dla grabieży. Taktyka ta okazała się skuteczna. W kwietniu 1285 r. Nogaj powrócił do siebie[116].

Gdy jeźdźcy Nogaja srożyli się na Węgrzech, Leszek Czarny szykował odsiecz. W ramach działań pomocniczych książę płocki Bolesław II z dwustoma rycerzami uderzył na Szczekarzew w księstwie halickim i spustoszył tam całą okolicę. Najazd stanowił niewątpliwy element antytatarskiej krucjaty. Spadł on na ziemie księcia Lwa, który pociągnął wraz z Tatarami na Węgry. Szczekarzew leżał w pobliżu granicy sandomiersko-ruskiej. Bolesław musiał przejść ze swoim rycerstwem przez ziemię sandomierską i w związku z tym wyprawa była z pewnością uzgodniona z Leszkiem Czarnym[117]. Sam książę Krakowa, Sandomierza i Sieradza nie wyruszył jednak na krucjatę tatarską, ponieważ na jego państwo najechał Henryk Prawy[118]. Sądząc

[115] *Chronicon Posoniense...*, s. 44; *Rocznik Traski*, s. 847; A. Semkowicz, *Krytyczny rozbiór „Dziejów Polskich" Jana Długosza...*, s. 299.

[116] *Chronicon Posoniense...*, s. 44; *Rocznik Traski*, s. 850; *Ипатевская летопись...*, kol. 888–891; *Codex diplomaticus Hungariae*, t. V, cz. 3, s. 393–397; J. Mitkowski, *Leszek Czarny*, s. 159.

[117] *Ипатевская летопись...*, kol. 888–891; *Johannis Dlugossii Annales...*, t. IV, s. 237; B. Włodarski, *Polska i Ruś...*, s. 202; B. Horodyski, *Bolesław II*, PSB, t. II, Kraków 1936, s. 267.

[118] *Urkunden zur Geschichte des Bisthums Breslau im Mittelalter*, s. 166–168, nr CLXVII.

z itinerarium władcy śląskiego, atak na księstwo krakowskie nastąpił między pobytem we Wrocławiu 29 stycznia a pobytem w Nysie 18 lutego lub – co znacznie mniej prawdopodobne – po 4 marca 1285 r.[119]

Zanim Henryk Prawy wystąpił zbrojnie przeciw Leszkowi Czarnemu, postanowił rozprawić się z dominikanami na Śląsku. U progu najostrzejszej fazy konfliktu księcia z biskupem postawa zakonu kaznodziejskiego wcale nie była jednoznaczna. Jeszcze wiosną 1284 r. konwent wrocławski nie przestrzegał interdyktu, a jeden z braci, Wilhelm Kwas, podczas kazań publicznie bronił racji księcia. Tomasz II zwrócił się z protestem do prowincjała Zdzisława i do bawiącego na Śląsku wizytatora zakonnego, Kwasowi zaś zabronił głoszenia kazań. Latem 1284 r., gdy większość duchowieństwa świeckiego stanęła po stronie biskupa, poparli go także dominikanie. Już 21 sierpnia 1284 r., w liście do Zdzisława, Tomasz II chwalił wierność konwentu wrocławskiego. Zmiana postawy dominikanów wrocławskich wiązała się prawdopodobnie z objęciem funkcji tamtejszego przeora przez Gosława, byłego prowincjała.

Książę Henryk zaczął zwalczać dominikanów, karząc wiernych uczęszczających do ich kościoła. Siostra jednego z braci, która wspomagała materialnie konwent, została przez Prawego skazana na spalenie. Miara przebrała się zapewne dopiero wtedy, gdy kaznodzieje z Wrocławia zaczęli głosić antytatarską wyprawę krzyżową i prawdopodobnie podjęli decyzję o przesłaniu Leszkowi Czarnemu pieniędzy zgromadzonych we wrocławskim klasztorze Świętego Wojciecha w celu wspomożenia ruchu krucjatowego. Henryk Prawy postanowił nie dopuścić, by jego największy wróg wzmocnił się dzięki pieniądzom zebranym w księstwie wrocławskim. Ludzie księcia wyłamali bramy klasztoru Świętego Wojciecha i ukradli zdeponowane tam srebro. Ostatecznie 2 grudnia 1285 r. dominikanie zostali wygnani z Wrocławia, Przyłęku, Krosna i Lewina[120].

Henrykowi Prawemu sprzyjała także sytuacja w Czechach. Już w końcu maja 1283 r. dwunastoletni Wacław II powrócił z dworu habsburskiego do Pragi. Na Hradczanach natychmiast pojawiła się jego matka Kunegunda wraz ze swoim faworytem Zawiszą z Falkensteinu, który ożenił się z królową wdową i faktycznie przejął władzę w Czechach. Rządom Zawiszy prze-

[119] *Regesten zur schlesischen Geschichte*, wyd. C. Grünhagen, t. III, Wrocław 1886, s. 60–65, nr 1871, 1876, 1882, 1891.

[120] *Urkunden zur Geschichte des Bisthums Breslau im Mittelalter*, s. 166–168, nr CLXVI, CLXVII; J. Kłoczowski, *Dominikanie polscy na Śląsku w XIII–XIV wieku*, s. 182–184, 242; J. Mitkowski, *Henryk IV Probus*, s. 407; R. Grodecki, *Dzieje polityczne Śląska...*, s. 299; T. Silnicki, K. Gołąb, *Arcybiskup Jakub Świnka i jego epoka*, s. 176; Z. Kozłowska-Budkowa, *Gosław*, PSB, t. VIII, Wrocław 1959–1960, s. 353.

ciwstawiała się silna opozycja możnych czeskich z księciem Mikołajem opawskim na czele. Obie strony konfliktu zabiegały o poparcie Henryka Prawego. W styczniu 1285 r. książę Wrocławia prawdopodobnie przybył do Chebu na uroczystość zaślubin Wacława II z Judytą, córką Rudolfa Habsburga. Być może wówczas czeski monarcha wystawił dokument, sygnowany jedynie datą roczną (rok 1285), w którym obiecał Prawemu pomoc przeciw każdemu wrogowi[121]. Książę Wrocławia, wzmocniwszy się w ten sposób, mógł śmiało atakować księstwo krakowskie. Wyprawa rycerzy śląskich na państwo Leszka Czarnego pozwalała dworowi czeskiemu pośrednio zemścić się na królu Węgier Władysławie IV za jego uczestnictwo w antyczeskiej koalicji z 1278 r. i decydujący udział Węgrów w bitwie pod Dürnkrut. Dla Prawego nie mógł być to jednak motyw rozstrzygający. Książę Wrocławia nie podlegał już koronie czeskiej, tak jak w czasach Przemysła Ottokara II. Wręcz przeciwnie, młody Wacław, jego matka, Zawisza z Falkensteinu, Mikołaj z Opawy, czyli wszyscy liczący się aktorzy czeskiej sceny politycznej, usilnie zabiegali o względy księcia Wrocławia. Henryk Prawy niewątpliwie miał osobiste powody, by zaatakować Leszka Czarnego. Nie chodziło tu bynajmniej o jakieś bezpośrednie zagrożenie księstwa wrocławskiego w wypadku zwycięstwa księcia Krakowa nad Tatarami na Węgrzech. Przede wszystkim pan Wrocławia doskonale zdawał sobie sprawę, jak ogromne znaczenie dla ogólnopolskiego prestiżu Leszka Czarnego będzie miał sam fakt krucjaty antytatarskiej. Dlatego postanowił w ogóle do niej nie dopuścić. Napad Prawego na księstwo krakowskie w lutym 1285 r. stał się kolejnym przejawem rywalizacji między książętami dążącymi do zjednoczenia państwa polskiego.

Wyprawa zakończyła się pełnym sukcesem władcy Wrocławia. Leszek Czarny musiał zrezygnować z antytatarskiej krucjaty. Przemysł II nie zareagował. Postąpił więc podobnie jak książę Krakowa kilka miesięcy wcześniej, podczas uderzenia Ślązaków na Kalisz.

Spustoszenie ziem krzyżowców znajdujących się pod protekcją arcybiskupa i Stolicy Apostolskiej oznaczało, że książę Wrocławia nie miał minimalnej nawet woli kompromisu z Kościołem. Do wyprawy na księstwo krakowskie bowiem doszło w momencie, gdy wyznaczeni przez papieża egzekutorzy klątwy podejmowali wysiłki zmierzające do zorganizowania spotkania Henryka Prawego z biskupem Tomaszem II. Po ciężkich negocjacjach udało się ustalić, że adwersarze zjadą 12 marca 1285 r. do Wielunia. 4 marca książę wystawił nawet biskupowi list żelazny, ale już tej samej nocy jego żołnierze napadli na dwór biskupi w Wiązowie. Pod koniec marca, na

[121] B. Włodarski, *Polska i Czechy...*, s. 99–101; R. Grodecki, *Dzieje polityczne Śląska...*, s. 296.

Wielkanoc, Prawy zdobył Otmuchów i Edelstein. Tomasz II uciekł do Raciborza do książąt Mieszka i Przemka, skąd kolejny raz rzucił klątwę na władcę Wrocławia[122]. Przychylna biskupowi, a więc wroga Prawemu, postawa Piastów górnośląskich wynikała ze skandalu, jakim zakończyło się małżeństwo Henryka z siostrą Mieszka i Przemka. Książę wrocławski po prostu odesłał swoją pierwszą żonę do domu. Spośród synów Władysława opolskiego jedynie najstarszy Bolko, pan Opola, pozostał obojętny na smutny los własnej siostry i wytrwał w sojuszu z Henrykiem Prawym[123].

Leszek Czarny, zawierając z Węgrami przymierze, które miało zaowocować jego antytatarską krucjatą, wychodził naprzeciw oczekiwaniom mieszczan krakowskich. Dotychczas ta grupa społeczeństwa małopolskiego nie miała większego wpływu na politykę państwa. Przy okazji powrotu Leszka Czarnego do politki prowęgierskiej bez wątpienia zarysowała się zgodność interesów księcia poszukującego na Węgrzech sojusznika dla swych planów politycznych i Niemców krakowskich, robiących na południe od Karpat interesy handlowe. Wszyscy poddani księcia, pracowicie przewożący węgierską miedź karpackimi gościńcami, z pewnością ucieszyli się z sojuszu, jaki ich władca zawarł z królem Władysławem IV. Pośrednictwo w handlu metalami pochodzącymi zza Karpat, ułatwione polityką książęcą, pozwalało mieszczanom krakowskim, a razem z nimi całemu krajowi, włączyć się do ogólnoeuropejskiego systemu ekonomicznego. Francuski tekst z końca XIII w. wskazał Królestwo Polskie (*Royaume Polone*) jako miejsce, skąd na Zachód docierają: złoto, srebro, miedź, wosk i futerka[124]. W ślad za towarami do świadomości Flamandów, Francuzów i innych ludzi Zachodu dochodziła wiedza o Polsce jako jednym organizmie spojonym ideą nieistniejącego, lecz coraz bardziej upragnionego, Królestwa. Krakowski dwór książęcy bez wątpienia propagował tę ideę, a być może zaszczepił ją stołecznym mieszczanom.

Istnieją i inne świadectwa silnego związku zadzierzgniętego przez władcę Krakowa, Sandomierza i Sieradza ze stołecznymi mieszczanami około roku 1284. W tym właśnie roku Leszek Czarny dokonał gruntownej reformy wydobycia soli w Wieliczce. Jeszcze w styczniu 1284 r. książę potwier-

[122] W. Karasiewicz, *Jakób II Świnka...*, s. 257–258 [29–30]; J. Mitkowski, *Henryk IV Probus...*, s. 407; B. Włodarski, *Polska i Czechy...*, s. 103; B. Zientara, *Henryk IV Probus*, s. 208–209.

[123] K. Jasiński, *Rodowód Piastów śląskich*, t. I, s. 161, uważał, że zerwanie małżeństwa Prawego z córką Władysława opolskiego nastąpiło dopiero w 1286 lub 1287 r. Tymczasem jednoznaczne poparcie Mieszka i Przemka dla biskupa Tomasza II wiosną 1285 r. dowodzi ich fatalnych stosunków z Prawym już wówczas.

[124] H. Samsonowicz, *Miejsce Polski w Europie...*, s. 99; D. Molenda, *Wywóz małopolskiego ołowiu...*, s. 199–201.

dził cystersom z Koprzywnicy własność żupy solnej w Wieliczce[125]. Tymczasem na początku 1285 r. na Wawel przybył Marcin, przeor kanoników regularnych z Trzemeszna. Augustianin z Wielkopolski przedstawił księciu dokumenty poświadczające posiadanie pewnej saliny zwanej „Koryto" w Wieliczce. „Koryto" przynosiło klasztorowi zróżnicowany dochód, wahający się w zależności od roku między pięcioma a dziesięcioma grzywnami srebra. Ponieważ prawo własności saliny poza wszelką wątpliwością przynależało do augustianów trzemeszeńskich, Leszek Czarny zdecydował w obecności biskupa krakowskiego i baronów, *że dziesięć korców soli, w miarze krakowskiej, w miejscu wspomnianym rzeczony konwent z przeorem będą mogli rocznie odebrać u tych mianowicie, którzy żupę soli czyli zarząd posiadają i używają*[126].

Dokument dla Trzemeszna jednoznacznie poświadcza dokonaną w ciągu 1284 r. reorganizację wydobycia soli w Wieliczce. Przeor Marcin udał się do Krakowa, ponieważ Leszek Czarny, śladem działań podjętych przez Bolesława Wstydliwego w Bochni pod koniec lat siedemdziesiątych, skonfiskował prywatne saliny wielickie i stworzył książęce przedsiębiorstwo górnicze. Reforma stanowiła nieuchronną konsekwencję początku eksploatacji złóż soli kamiennej w Wieliczce. Dokonał jej mieszczanin krakowski Gierasz (Gierard), późniejszy wójt Wieliczki. Został on bachmistrzem, czyli organizatorem i kierownikiem wydobycia w pierwszym szybie wielickim, zwanym Gieraszowskim. Zwierzchnikiem całego przedsiębiorstwa solnego, czyli żup w Bochni i Wieliczce, Leszek Czarny uczynił żupnika. Został nim, zapewne tuż po reformie, inny mieszczanin krakowski, Witek, dowodnie poświadczony na tym stanowisku w 1286 r. Żupnik był urzędnikiem książęcym, który zarządzał żupami i kierował zbytem soli państwowej. Z ramienia władcy wydobycie kontrolował podkomorzy krakowski, który w razie jakiś przewinień pobierał dla siebie osobną karę. Gdy książę wyznaczył, ile korców soli mieli w zamian za straconą salinę pobierać kanonicy regularni z Trzemeszna, umowę poświadczył podkomorzy krakowski Wojsław[127].

Gwałtowny wzrost wydobycia soli w położonej pod Krakowem Wieliczce przyniósł mieszczanom krakowskim ogromne zyski. Reorganizacja żupy wielickiej, przeprowadzona przy pomocy Gierasza i prawdopodobnie Wit-

[125] *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. II, s. 155, nr CCCCXCVII.

[126] *Ibidem*, s. 162–163, nr DI. W dokumencie występuje jedynie data roczna – 1285 r. Opisana w nim akcja prawna odnosi się do pierwszych miesięcy roku, ponieważ poświadczyli ją baronowie, którzy w IV 1285 r. zbuntowali się przeciw Leszkowi Czarnemu i stracili swoje urzędy.

[127] *Ibidem*; A. Jodłowski, *Początki eksploatacji soli...*, s. 98; J. Piotrowicz, *Żupy krakowskie...*, s. 115–121; *Kodeks dyplomatyczny klasztoru tynieckiego*, s. 69–70, nr XXXV.



Il. 15. Pieczęć wójtowska Krakowa.

ka, stworzyła płaszczyznę bliskiej współpracy między Leszkiem Czarnym a patrycjatem Krakowa. Zapewne tą drogą w środowisku prominentnych mieszczan stolicy pojawiły się idee forsowane przez dwór. Ich plastycznym wyrazem stała się najstarsza pieczęć wójtowska Krakowa, sporządzona w latach 1281–1284. Przedstawia ona bramę miejską i fragment murów. Na blankach stoją święty Wacław i święty Stanisław, patroni katedry wawelskiej, podpisani pionowymi napisami. Nad basztą bramną została umieszczona tarcza z nieukoronowanym orłem, zaś po bokach murów dwie ukoronowane tarcze z herbem Leszka Czarnego. W bramie stoi ukazana do połowy postać, która z rękami uniesionymi w geście modlitewnym zwraca się do świętego Stanisława. Legenda pieczęci głosi: † S[igillum] ADVOCATI CIVITATIS ET CIVIUM CRACOVIENSIUM[128]. W ten sposób miasto ze swej strony zaczęło propagować kult świętego Stanisława, z którego książę uczy-

[128] Z. Piech, *Święty Stanisław szafarzem korony Królestwa Polskiego...*, s. 5–6.

nił osobistego patrona swojej osoby i swoich planów politycznych. Przede wszystkim jednak na pieczęci pojawił się jeden z najważniejszych manifestów królewskich dążeń i ambicji Leszka Czarnego – jego ukoronowany herb pół orzeł, pół lew.

ROZDZIAŁ XII Zdrada

Książę krakowski Leszek Czarny doświadczył wtedy na sobie, że każdy, kto podjął się rządów w rzeczpospolitej, musi narazić się na zawiści, oszczerstwa, nienawiści, bunty, porażki, wygnanie i śmierć.

Jan Długosz, *Roczniki*, ks. VII, 1285 r.

Otto, niegdyś wojewoda sandomierski, zdrady, niewierności i liczne szkody w państwie krakowskim spowodował, tak niegodziwie i jawnie, że nie tylko sam jeden przeciw nam potajemnymi zdradami urągał, lecz prawdziwie tak, jak przywódca, zebrawszy rozproszoną perfidię swoich popleczników, nie zaniedbał wzgardliwie wyzuć nas, prawowitego księcia i pana, z naszego państwa, wprowadziwszy innego księcia na nasze ziemie.

Leszek Czarny o jednym z przywódców buntu rycerstwa

Najazd księcia wrocławskiego Henryka Prawego na księstwo krakowskie nie był jedynym nieszczęściem, które dotknęło Małopolskę w konsekwencji planowanej antytatarskiej krucjaty Leszka Czarnego na Węgry. Kiedy Lew halicki, zwolniony przez Tatarów w pierwszych miesiącach 1285 r., czyli jeszcze przed końcem wyprawy, powrócił z Węgier do siebie, dowiedział się o spustoszeniu Szczekarzewa przez Bolesława II i Mazowszan. Posłał wówczas do swojego stryjecznego brata, księcia wołyńskiego Włodzimierza, poselstwo z prośbą o wezwanie Litwy na odwetową wyprawę przeciw władcy Płocka. Litwini bardzo chętnie przystali na propozycję książąt ruskich. Coś ich jednak zatrzymało i nie zdążyli na czas do Brześcia, gdzie znajdował się punkt zborny. Lew i Włodzimierz, nie mogąc doczekać się na Litwinów, posłali swoje wojsko pod wodzą wojewodów na państwo Bolesława, gdzie złupiło ono okolice Wyszogrodu. *Potem zaś przyszła Litwa pod Brześć i powiedziała księciu Włodzimierzowi: „Ty nas wezwałeś, tak więc poprowadź nas gdzieś, bo jesteśmy gotowi i po to przyszliśmy". Książę zaś zaczął się zastanawiać, gdzie by ich wysłać, ponieważ jego wojsko daleko już odeszło na Bolesława, a ponadto rzeki zaczęły już rozlewać. I przypomniał sobie Włodzimierz, że przedtem Leszek po-*

słał lublinian i wzięli oni u niego na pograniczu wieś o nazwie Woin. I napominał go często Włodzimierz o to, aby zwrócił mu ludzi. On zaś nie zwrócił mu jego ludzi. Za to więc posłał na niego Litwę i wojowała koło Lublina i pojmała mnóstwo ludzi, i nabrawszy łupów powróciła do siebie z chwałą. Potem zaś przyszło wojsko Lwa i Włodzimierza, z wielką chwałą wziąwszy mnóstwo jeńców i tak rozeszli się każdy do siebie[1].

Najazd litewski na kasztelanię lubelską nastąpił zatem w czasie, gdy w wyniku wiosennych roztopów rozlewały rzeki, czyli w marcu–kwietniu 1285 r. Jak można się domyślać, Leszek Czarny na wieść o wtargnięciu pogan posłał pod Lublin kasztelana krakowskiego Janusza oraz obu wojewodów małopolskich księstw, Ottona i Żegotę na czele owego doborowego oddziału rycerzy, który od początku panowania księcia błyskawicznie i skutecznie potrafił reagować w podobnych sytuacjach. Wniosek taki pośrednio wypływa z lektury dokumentu książęcego, wystawionego 6 kwietnia 1285 r. Leszek Czarny podejmował w tym dniu w Krakowie biskupa włocławskiego Wisława, jego kanoników i dostojników sieradzkich[2]. Najmożniejsi baronowie krakowscy i sandomierscy nie byli obecni na wiecu, gdyż zapewne galopowali wówczas ku północno-wschodniej granicy państwa.

Biskup Wisław specjalnie przybył do Krakowa, aby sfinalizować zamianę Ojrzanowa, Chorzęcina i części Łagiewnik na Narok zwany Lichawą, należący do komesa Mścigniewa, komornika księżnej Gryfiny. Przypuszczalnie biskup włocławski zreferował księciu przebieg negocjacji i treść układu zawartego w październiku roku poprzedniego z Krzyżakami i Mściwojem II. Wskazuje na to obecność prepozyta Arnolda, świadka porozumienia z zakonem. Tuż po zakończeniu wiecu uczestniczący w nim dostojnicy sieradzcy: wojewoda Zawisza z Dąbrowy Zielonej, cześnik Paweł i skarbnik Wojciech, powrócili do siebie. Nieco dłużej pozostał w Krakowie biskup Wisław. W parę dni później poprosił on księcia o pełne rozgraniczenie kasztelanii wolborskiej. 14 kwietnia w Krakowie Leszek Czarny wystawił pisemne polecenie dla cześnika sieradzkiego Pawła i tamtejszego skarbnika Wojciecha, by podjęli się tego zadania[3]. Dopiero wtedy, po załatwieniu wszystkich spraw, biskup włocławski wyruszył na północ. Zapewne niedługo po odjeździe Wisława na Wawel dotarły straszliwe wieści o zdradzie rycerzy i baronów wysłanych do walki z Litwinami.

Gdy książę wołyński Włodzimierz zaproponował Litwinom atak na Lublin, znał już pewnie plany małopolskich Starżów i księcia czersko-mazo-

[1] *Ипатевская летопись...*, kol. 888–890.
[2] *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 108–109, nr CXXV.
[3] *Ibidem*, s. 109–110, nr CXXVI.

wieckiego Konrada II, swojego najbliższego sojusznika i brata ciotecznego[4]. Napad pogan na kasztelanię lubelską miał Konradowi i buntownikom pomóc w walce z Leszkiem Czarnym. Dalszy przebieg wydarzeń najszerzej zrelacjonował *Rocznik Traski*. Kłopot tylko w tym, że pierwszą informację o buncie kompilator rocznika zamieścił pod rokiem 1282. *Tego roku Janusz wojewoda i rycerze sandomierscy sprzeciwili się wymienionemu księciu Leszkowi i gród sandomierski i gród w Radomiu oddali księciu Konradowi, władcy Mazowsza; lecz wspomniany książę Leszek wygnał Konrada z ziemi i wymienione grody i całą ziemię w pokoju posiadł*[5]. Informacja ta wprowadziła w błąd Jana Długosza, a w ślad za nim cały zastęp badaczy aż do czasów zupełnie współczesnych[6].

Przeciw teorii o buncie w 1282 r. świadczy ważki argument logiczny, wysunięty przez księdza Karasiewicza. Czy Leszek Czarny na przełomie 1283 i 1284 r. uczyniłby Janusza Starżę kasztelanem krakowskim, czyli najwyższym świeckim dostojnikiem swojego państwa, gdyby ten w 1282 r. okazał się zdrajcą? Czy książę powierzyłby niegodnemu zaufania zdrajcy dowodzenie jednym ze skrzydeł swojego wojska w bitwie pod Rowinami, stoczonej w październiku 1282 r.?[7] Nieco odmiennie tłumaczył zapiskę w *Roczniku Traski* Piotr K. Wojciechowski. Próbował on za wszelką cenę osłabić wymowę logicznych argumentów przeczących rozdźwiękowi między Starżami a księciem w 1282 r. Leszkowi Czarnemu – według Wojciechowskiego – miał wówczas jedynie grozić bunt rycerstwa, który ostatecznie nie wybuchł i książę pokojowo pogodził się z Januszem[8]. Taka interpretacja pozostaje w całkowitej sprzeczności ze źródłem. W jaki sposób można uznać wydanie grodu kasztelańskiego oraz jednej ze stolic państwa wrogiemu władcy za li tylko groźbę buntu? Nie ulega wątpliwości, że umieszczona pod rokiem 1282 zapiska odnosiła się do prawdziwej, spełnionej rebelii i zdrady, połączonych z próbą wydarcia Leszkowi Czarnemu jego państwa.

[4] B. Włodarski, *Udział Rusi Halicko-Włodzimierskiej...*, s. 177; D. Dąbrowski, *Małżeństwa Wasylka Romanowicza*, s. 228–233.
[5] *Rocznik Traski*, s. 848: *Anno eodem Ianussius palatinus et milites Sandomirienses opposuerunt se predicto duci Lestkoni et castrum Sandimiriense et castrum de Radom tradiderunt duci Conrado, principi Mazowie; sed prefatus dux Lestko expulit Conradum de terra, et predicta castra et totam terram in pace possedit.*
[6] *Johannis Dlugossii Annales...*, t. IV, s. 220. Z badaczy zupełnie współczesnych w bunt rycerski w 1282 r. wierzyli E. Marecki, *Ugody księcia Leszka Czarnego...*, s. 265; P. K. Wojciechowski, *Ugrupowania polityczne...*, s. 59; B. Nowacki, *Przemysł II...*, s. 103.
[7] W. Karasiewicz, *Paweł z Przemankowa...*, s. 204–205. Argument księdza Karasiewicza powtórzyli: G. Klimecka, *Ród potomków Sieciecha...*, s. 61 i H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. VI, cz. 1, s. 204.
[8] P. K. Wojciechowski, *Ugrupowania polityczne...*, s. 59.

Wojciechowskiego uwiódł zapewne zwrot zastosowany przez annalistę: *książę Leszek wygnał Konrada z ziemi i wymienione grody i całą ziemię w pokoju posiadł*. Nie oznaczało ono jednak pokojowych metod usuwania Konrada II z Radomia i Sandomierza, lecz „błogostan" panujący w Małopolsce po zwycięstwie księcia, posiadającego – zdaniem autora rocznika – słuszność. Tymi samymi słowami tak zwana Kronika krakowska (w *Monumenta Poloniae Historica* wydana jako *Rocznik kujawski*) opisała triumf Leszka Czarnego w 1285 r. Książę po wypędzeniu mazowieckiego uzurpatora *pokojowo wymienione księstwa Krakowa i Sandomierza posiadł*[9]. Nie ma zatem żadnej różnicy w stylistyce opisu prawdziwej rebelii w 1285 r. i rzekomej w 1282 r.

Jeden tylko szczegół osłabia pewność, z jaką należałoby odrzucić teorię o buncie rycerstwa w 1282 r. Autor zapiski w *Roczniku Traski* przypisał Januszowi Starży urząd wojewody sandomierskiego. W 1282 r. Janusz rzeczywiście pełnił tę funkcję, podczas gdy trzy lata później był już kasztelanem krakowskim. Najprawdopodobniej jest to jednak efekt pomyłki. Janusz Starża piastował godność stołecznego grododzierżcy zaledwie półtora roku, natomiast palacją sandomierską cieszył się przez co najmniej trzynaście lat. Nic zatem dziwnego, że w pamięci rocznikarza pozostał związany ze swoim wcześniejszym urzędem. Przy okazji mogło dojść do kontaminacji osoby Janusza z innym buntownikiem, Ottonem Starżą, który w 1285 r. sprawował urząd wojewody sandomierskiego.

Podstawowym argumentem, każącym odnieść informację o buncie zapisaną pod 1282 r. do wydarzeń trzy lata późniejszych, jest analiza całego *Rocznika Traski*. Powstawał on jako kompilacja cały czas uzupełniana nowymi zapiskami. Dopisywano nie tylko rzeczy chronologicznie nowe. Kompilator uzupełniał także i dodawał nieznane dotychczas informacje, pozyskiwane z różnych źródeł, do lat, które już zostały opisane[10]. Jeżeliby bezkrytycznie przyjąć przekaz rocznika, to trzeba założyć, że przeciw Leszkowi Czarnemu wybuchły aż cztery rebelie rycerstwa, jedna w 1282, dwie w 1285 i jedna w 1286 r.[11] Tymczasem rozmnożenie buntów stanowi efekt pracy czternastowiecznego redaktora. Zdrada rycerzy krakowskich i sandomierskich zaliczała się do faktów najwyższej rangi w skali całej Polski i dlatego jej okoliczności zostały zanotowane w wielu źródłach, czasem jednak pod złymi datami. Kompilator, który nadał *Rocznikowi Traski* ostateczny kształt,

[9] *Rocznik Traski*, s. 848: *dux Lestko expulit Conradum de terra, et predicta castra et totam terram in pace possedit. Rocznik kujawski*, s. 207: *pacifice predictos Cracovie et Sandomirie possedit ducatus*. J. Wiesiołowski, *Kolekcje historyczne w Polsce średniowiecznej XIV–XV wieku*, Wrocław 1967, s. 43–45; B. Nowacki, *Czeskie roszczenia do korony w Polsce...*, s. 44–45.

[10] K. Ożóg, *Studium o „Roczniku Traski"*, s. 529.

[11] *Rocznik Traski*, s. 848, 850–851.

nie zweryfikował tych informacji i nie połączył ich w jedną całość. Mimo to wszystkie wzmianki o zbrojnym wystąpieniu możnych i rycerzy małopolskich przeciw Leszkowi Czarnemu należy potraktować jako opis dramatycznych wydarzeń z wiosny 1285 r.

Starżowie Janusz i Otto, dwaj bezpośrednio poświadczeni w źródłach przywódcy buntu, musieli nawiązać kontakt z Konradem II jakiś czas przed wybuchem wojny domowej w Małopolsce. Kiedy w marcu–kwietniu 1285 r. Leszek Czarny wysłał ich przeciw Litwinom, kasztelan krakowski i wojewoda sandomierski najwyraźniej przystąpili do realizacji wcześniej opracowanego planu. Janusz i Otto nie mieli większych problemów z przekonaniem do rebelii doborowego hufca rycerskiego, używanego przez księcia przy okazji niecierpiących zwłoki akcji zbrojnych. Prawdopodobnie w większości na ów hufiec składali się Starżowie. Zamiast ścigać Litwinów najlepsi rycerze Leszka Czarnego połączyli się gdzieś pod Radomiem z wojskami mazowieckimi, które osobiście prowadził książę Konrad II. Tam zapewne rebelianci dokonali elekcji uzurpatora. Pan Czerska mógł być spokojny o własne państwo. Jego lokalny wróg i jednocześnie młodszy brat, Bolesław II, sprzymierzeniec władcy Krakowa, został właśnie porażony najazdem ruskim na Wyszogród. Spod Radomia buntownicy i Mazowszanie skierowali się do Sandomierza. Całe księstwo sandomierskie wpadło w ręce Konrada[12].

Zadziwiająca była pewność siebie, z jaką poczynali sobie uzurpator i jego poplecznicy. Zamiast spod Radomia natychmiast wyruszyć na Kraków, Konrad II ceremonialnie wszedł w prawa swojego wroga i wkroczył do jednej z jego stolic. Starżowie i wybrany przez nich nowy władca nie mieli wątpliwości co do ostatecznego zwycięstwa. Pycha wrogów pozwoliła Leszkowi Czarnemu na przeciwdziałanie. Ponieważ legalnemu monarsze pozostała jedynie garstka wiernych rycerzy i dostojników, potrzebował on pomocy z zewnątrz. Jednocześnie książę wiedział, jak ważną sprawą jest utrzymanie we własnym ręku grodu na Wawelu. *Mądrości twojej wiadoma jest mądrość węża, która jest największa w strzeżeniu głowy. Głowy przeto, stolicy i strzec, i bronić trzeba*, doradzał na kartach kroniki Wincentego Kadłubka książę Roman biskupowi Pełce po bitwie pod Mozgawą[13]. Po dziewięćdziesięciu latach „mądrość węża" nic nie straciła na swojej aktualności, tyle że przed Leszkiem Czarnym stanął problem, kto ma bronić jego głównej siedziby przed Konradem i buntownikami. Wówczas to nieocenioną przysługę

[12] *Ibidem*, s. 848.

[13] *Magistri Vincentii Chronicon Polonorum*, ks. IV, rozdz. 23, s. 435; J. Banaszkiewicz, *Polskie dzieje bajeczne...*, s. 277–348.

oddali księciu mieszczanie Krakowa z wójtem Henrykiem na czele, którzy utworzyli załogę grodu wawelskiego. Dowództwo nad wiernymi mieszczanami objęła księżna Gryfina, natomiast Leszek Czarny wyruszył na południe do swojego najpotężniejszego sojusznika – króla Węgier Władysława IV. Dwór węgierski musiał znajdować się szczęśliwie w pobliżu granicy, gdyż w ciągu około dwóch tygodni książę Krakowa zdołał spotkać się z królem Władysławem, uzyskać od niego pomoc i powrócić do swojego państwa. Mimo fiaska antytarskiej krucjaty na Węgry władca węgierski uważał księcia Leszka za swojego bliskiego przyjaciela. Dlatego też bezzwłocznie użyczył mu przybocznego oddziału dworskiego, złożonego z młodzieży rycerskiej i Kumanów pod wodzą możnego rycerza Jerzego, syna Szymona z rodu Baksa. Razem z garstką lojalnych Leszkowi Czarnemu rycerzy małopolskich było to sześciuset ludzi.

Pod nieobecność księcia Krakowa Konrad II wraz ze swoim wojskiem i buntownikami podszedł pod Wawel. Gryfina i mieszczanie krakowscy nie zamierzali się poddać. Z zemsty książę Czerska kazał podpalić miasto. Pożar miasta z pewnością przysporzył niemałej radości zbuntowanym możnym małopolskim, którzy nie znosili mieszczan. Niewykluczone, że to Starżowie zainspirowali pożar Krakowa. U stóp wzgórza wawelskiego doszła do uzurpatora wieść o zbliżaniu się węgiersko-kumańskich wojsk Leszka Czarnego, które szły główny traktem z Węgier do Małopolski, prowadzącym przez Sącz. Konrad II wyruszył zatem wzdłuż Wisły w stronę Sandomierza. U ujścia Raby skręcił na południe. Decydujące starcie nastąpiło 3 maja 1285 r. dziesięć kilometrów na północ od Bochni pod wsią Bogucice. Siły Konrada mogły być dwa lub nawet trzy razy liczebniejsze od wojska, które prowadził Leszek Czarny. Co więcej, oddział legalnego władcy Małopolski nie spodziewał się tak szybkiego spotkania z wrogiem i podążał rozciągnięty na znacznej przestrzeni. Od klęski uchroniła Leszka Czarnego bohaterska postawa idącego w awangardzie Jerzego. Kosztem pięciu ciężkich ran, śmierci jednego krewnego i jedenastu własnych rycerzy służebnych, węgierski możnowładca utrzymał pole bitwy aż do nadejścia głównych sił prowadzonych przez Leszka Czarnego. Książę ostatecznie rozstrzygnął bitwę, kończąc ją wspaniałym zwycięstwem[14].

[14] *Rocznik Traski*, s. 850–851; *Rocznik krakowski*, s. 851; *Rocznik franciszkański krakowski...*, s. 51; *Rocznik kujawski*, s. 207; *Rocznik Sędziwoja*, s. 878; *Chronica Polonorum...*, s. 22; *Codex diplomaticus Hungariae*, t. V, cz. 3, s. 393–397; *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. I, s. 131, nr CX, s. 133–134, nr CXIII, t. II, s. 164–165, nr DIV; A. Semkowicz, *Krytyczny rozbiór „Dziejów Polskich" Jana Długosza...*, s. 306; R. Grodecki, *Albert*, PSB, t. I, Kraków 1935, s. 43; M. Niwiński, *Wójtostwo krakowskie*, Kraków 1938, s. 41; S. Szczur, *Otto*, PSB, t. XXIV, Wrocław 1979, s. 631.

Konrad II zdołał uciec. Nie wszyscy jego rycerze mieli to szczęście. Węgier Tomasz zwany Tholpos, służący panu Wawrzyńcowi synowi Wawrzyńca, schwytał pod Bogucicami rycerza mazowieckiego Mikołaja (*Mikolalyz*). Jeniec został zaprezentowany na dworze węgierskim. Pan Wawrzyniec wziął za niego dwa tysiące srebrnych grzywien okupu. Sądząc z niezwykle wysokiej ceny za wolność, *Mikolalyz* musiał być wysoko postawionym dostojnikiem Konrada II. Prawdopodobnie był to kasztelan wiski Mikołaj, syn Wojciecha z Jazdowa albo kasztelan rokicki Mikołaj[15], mógł to być również syn któregoś z tych dostojników (*Mikolalyz* – Mikołajic). Znacznie gorszy los spotkał zbuntowanych rycerzy krakowskich i sandomierskich, którzy wpadli w ręce zdradzonego władcy. Starża Grzegorz z Balic, syn wojewody krakowskiego Żegoty, położył głowę pod miecz katowski. Prawdopodobnie śmierć spotkała także i innych buntowników, pojmanych po klęsce Konrada II. Tym, którzy jak wojewoda Otto zdołali zbiec, Leszek Czarny skonfiskował dobra[16].

W dokumentach poświadczających represje zastosowane wobec rebeliantów kancelaria krakowska nazwała ich winę zbrodnią obrazy majestatu (*crimen laese majestatis*). Ten rzymski termin prawny został zapewne przyswojony przez kancelistów Leszka Czarnego za pośrednictwem kroniki Wincentego Kadłubka[17]. Książę odwołał się do prawa rzymskiego prawdopodobnie dlatego, że chciał jak najsurowiej ukarać przeniewierczych baronów i rycerzy. Według tradycyjnych polskich norm prawnych od zdrady oskarżony odprzysięgał się z dwunastoma świadkami. Jeżeli książę podważyłby przysięgę świadków, musiał wskazać kogoś do pojedynku sądowego z oskarżonym. Dopiero w wypadku przegranej w pojedynku zdrajca mógł być ukamienowany[18]. Przy zastosowaniu takiej procedury, zdrajcy, jeżeli sprzyjało im szczęście, mogli ujść z życiem. Rzadko zresztą zdarzało się, żeby możnowładczy sąd wiecowy ukarał śmiercią możnych winnych zdrady. Współczesne małopolskiemu buntowi felonie Sędziwoja Zaremby wobec Przemysła II z 1284 r. oraz Dziwana, syna wojewody gdańskiego Wajsyla, wobec Mściwoja II z 1285 r. zostały rozsądzone przez feudalny sąd baronów

[15] *Codex diplomaticus Hungariae*, t. V, cz. 3, s. 409–412; *Nowy kodeks dyplomatyczny Mazowsza*, cz. II, s. 63–65, nr 66–68.

[16] *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława*, s. 118–119, nr LXXXVI; *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. I, s. 131, nr CX, s. 133–134, nr CXIII; A. Rybarski, *Udział Toporczyków w uwięzieniu biskupa krakowskiego*, s. 6.

[17] *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława*, s. 118–119, nr LXXXVI; *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. I, s. 131, nr CX, s. 133–134, nr CXIII. Zbrodnia obrazy majestatu u Wincentego Kadłubka: *Magistri Vincentii Chronicon Polonorum*, ks. I, rozdz. 9, s. 259, ks. II, rozdz. 15, s. 288, ks. IV, rozdz. 2, s. 380, rozdz. 5, s. 391.

[18] *Najstarszy zwód prawa polskiego*, s. 208–209, art. 23, § 8–10.

wielkopolskich i pomorskich, który winnych zdrady skazał na konfiskatę majątków[19]. Potrzebę surowszego karania zdrajców rozumiał Mściwój II, który w 1283 r. użył formuły *crimen laese majestatis* wobec zdradzieckich mieszczan gdańskich Arnolda i Jana. Zastosowanie rzymskiej zasady prawnej książę Gdańska tłumaczył tym, *że tego rodzaju zbrodnia tak wedle Kanonów, jak według Praw karą głowy i konfiskatą wszystkich dóbr, tak ruchomych, jak nieruchomych winna być ukarana*[20]. Dwa lata później tak właśnie postąpił Leszek Czarny, ale już wobec zbuntowanych możnych.

Dzięki przeszczepieniu rzymskiego prawa o zbrodni obrazy majestatu sąd książęcy zyskał formalną podstawę do nałożenia najcięższych kar na zbrodniarzy. W ten sposób książę mógł bez zbędnych ceregieli oddać w ręce kata Grzegorza z Balic, syna wojewody krakowskiego Żegoty, a jego dobra skonfiskować. Sam władca bardzo dobitnie skomentował wyrok wydany na Starżę z Balic, *który swoją zuchwałością zdradę przeciw nam uczynił naszej zagłady pragnąc, jako winny obrazy majestatu* (*reus lese maiestatis*), *nie tylko wszystkie swoje dziedzictwa i ojcowizny i pozostałe dobra, lecz ponadto głowę i życie utracił zgodnie z tym prawem* [o obrazie majestatu – *P. Ż.*] *i aby zawsze był przeklęty, oraz zgodnie z tym prawem pod nasze panowanie wszystkie te* [dobra] *są obrócone*. W innym dokumencie książę wspomniał, iż były wojewoda sandomierski Otto, który po bitwie pod Bogucicami zdołał uciec, sprawiedliwym wyrokiem sądowym został pozbawiony majątku. Otto powrócił do Małopolski dopiero po śmierci władcy, którego zdradził[21]. Być może okrutny los Grzegorza z Balic stał się udziałem kasztelana Janusza, który po buncie nie pojawił się już w źródłach. Leszek Czarny, tak surowo i arbitralnie karząc zdradzieckich możnych, wydatnie wzmocnił swoją władzę w państwie krakowskim.

Znacznej grupie rebeliantów po bitwie pod Bogucicami udało się zbiec. Za zdradę zapłacili utratą majątków położonych na terenie Małopolski i tamtejszych dostojeństw. Śledząc zmiany na urzędach dokonane w 1285 r., można odtworzyć krąg przeciwników i zwolenników prawowitego księcia podczas wielkiego buntu. Przeciwko Leszkowi Czarnemu wystąpili przede wszystkim Starżowie, ród, który w pierwszych latach panowania tego władcy, zwłaszcza w okresie zaostrzania się konfliktu z biskupem Pawłem z Przemankowa, zdominował radę książęcą, osiągając najwyższe godności w państwie krakowskim. Oprócz pisemnie poświadczonych uczestników rebelii: kasztelana krakowskiego Janusza, wojewody sandomierskiego Ottona i Grzegorza Żegocica z Balic, zbuntował się również ojciec tego ostatniego, wojewoda krakowski Żegota z Morawicy. Utracił on swój urząd po buncie, wyemigrował z Małopolski i powrócił tam dopiero po śmierci Leszka Czarnego[22]. Pokonani rebelianci schronili się zapewne na Mazowszu u Konrada II, chociaż *Rocznik świętokrzyski* w ogromnie zniekształconej i przez to podejrzanej zapisce wskazał na Opole jako miejsce azylu Ottona i Żegoty Starżów[23]. Żegota posiadał tam posiadłość w miejscowości Witanowice nad Skawą[24]. Nie jest wykluczone, że książę opolski Bolko, sprzymierzeniec Henryka Prawego, przygarnął wrogich Leszkowi Czarnemu możnowładców. Byłby to ślad współpracy między władcami Czerska i Wrocławia. Bliskie kontakty mogły wynikać ze związków rodzinnych. Książęta byli ciotecznymi braćmi. Ponadto Konrad II miał za żonę Jadwigę, stryjeczną siostrę Henryka Prawego.

Krąg urzędników, którzy wystąpili przeciwko swojemu panu, nie ograniczał się do Starżów. Zdradzili księcia również przedstawiciele innych rodów. Kasztelan sandomierski Marek Gryfita po wielkim buncie nie pojawił się już w źródłach. W drugiej połowie 1285 r. już ktoś inny dzierżył gród w Sandomierzu. O ile sędziwy Marek po prostu nie zmarł śmiercią naturalną, koniec jego kariery mógł wiązać się z uczestnictwem w rebelii. Utrata urzędu świadczy także na niekorzyść podkomorzego sandomierskiego Grota Rawity. Być może trzeba go identyfikować z późniejszym kasztelanem połanieckim i krakowskim z lat 1308–1313, synem wojewody sandomierskiego Sięgniewa. Prawdopodobnie wierności księciu nie dochował także Warcisław z rodu Lisów, syn Klemensa z Pełcznicy poległego w bitwie pod Legnicą. Warcisław rozpoczynał karierę jako cześnik księżnej Kingi. Około 1283 r. został sędzią sandomierskim. Po buncie z wiosny 1285 r. nie pojawił się w źródłach. Pobyt Warcisława w Małopolsce poświadczony jest ponownie w 1290 r. co stanowi dodatkowy argument za jego udziałem w rebelii. Być może buntownikiem był także kasztelan sieciechowski Krystyn. Jan Długosz umieścił Krystyna pośród prowodyrów zdrady w niezwykle bałamutnym opisie wielkiego buntu w *Rocznikach*, przydając mu nieprawdziwy tytuł kasztelana sandomierskiego. Przez kasztelanię sieciechowską prowadził najważniejszy szlak z Czerska do Sandomierza. Pomoc Krystyna

[19] J. Bieniak, *Postanowienia układu kępińskiego...*, s. 223.

[20] *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 2, s. 626–627, nr CCCCLXI.

[21] *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława*, s. 118–119, nr LXXXVI; *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. I, s. 133–134, nr CXIII; *Urzędnicy małopolscy XII–XV w.*, s. 221.

[22] *Urzędnicy małopolscy XII–XV w.*, s. 124–125, 61–61.

[23] *Rocznik świętokrzyski*, s. 75. W roczniku emigracja Starżów została powiązana bezpośrednio z uwięzieniem biskupa Pawła, a to fałszywie przypisane Bolesławowi Wstydliwemu. Otto i Żegota mieliby zostać ukarani za niesłuszne oskarżenie biskupa miesięcznym więzieniem. Rycerze, nie mogąc znieść niesławy, po wyjściu na wolność sprzedali swoje dobra i przenieśli się do księstwa opolskiego. Cała ta bałamutna zapiska jest niewątpliwą reminiscencją ucieczki Starżów z Małopolski po wielkim buncie.

[24] J. Kurtyka, *Tęczyńscy...*, s. 134.

mogła poważnie ułatwić Konradowi II inwazję na Małopolskę, podobnie zresztą, jak pomoc kasztelana połanieckiego Strzeszka kontrolującego dalszy fragment tej samej drogi. Po wielkiej rebelii również Strzeszek zniknął ze źródeł, co rzuca cień na jego wierność wobec legalnego władcy. Tuż po buncie, w czerwcu 1285 r., Połaniec miał nowego kasztelana[25].

Zmiany na urzędach małopolskich dokonane przez Leszka Czarnego w 1285 r. w przypadku kilku dostojników mogą zawieść jako kryterium badania przynależności do zdradzieckiego stronnictwa możnowładczego ze Starżami Januszem i Ottonem na czele. Wystarczyło, że ktoś umarł w feralnym roku 1285 lub nawet poległ w bitwie pod Bugucicami, walcząc po stronie Leszka Czarnego, a historiografia przydaje mu już krzywdzącą etykietkę zdrajcy. Można mieć wątpliwości, czy do buntu przyłączył się Wojsław, podkomorzy krakowski. Może raczej komes podkomorzy zginął w morderczym starciu nad rzeką Rabą albo podczas obrony Wawelu przed wojskami Konrada II? Z jeszcze większym sceptycyzmem należy podejść do oskarżeń wysuwanych pod adresem kasztelana lubelskiego Jana Abrahamowicza i sędziego krakowskiego Wierzchosława. Wprawdzie Jan mógł pochodzić z rodu Toporów, ale to samo przez się – jak się okazało – nie musiało implikować jeszcze jego postawy politycznej. Wierzchosław w latach 1266–1270 był stolnikiem księżnej Kingi, później przeszedł na służbę księcia i pełnił analogiczną funkcję w księstwie krakowskim. Około 1284 r. książę Leszek mianował go sędzią krakowskim. 6 kwietnia 1285 r., kiedy Janusz i Otto z podburzonymi przez siebie rycerzami zmierzali ku północnej granicy państwa lub nawet połączyli się już z wojskami Konrada II, kasztelan lubelski i sędzia krakowski znajdowali się u boku Leszka Czarnego i brali udział w wiecu odprawionym z biskupem włocławskim Wisławem i dostojnikami sieradzkimi. Trzecim urzędnikiem małopolskim uczestniczącym w obradach był cześnik krakowski Marcin, który na pewno pozostał wierny prawowitemu księciu. Jan i Wierzchosław zatem raczej nie brali udziału w buntowniczym sprzysiężeniu seniorów rodu Starżów. Jest bardzo mało prawdopodobne, aby później odstąpili legalnego monarchę. Już prędzej położyli głowy w obronie panowania Leszka Czarnego[26].

[25] M. Barański, *Dominium sądeckie...*, s. 134; P. K. Wojciechowski, *Ugrupowania polityczne...*, s. 63–64, 66; J. Wroniszewski, *Ród Rawiczów w wiekach średnich*, s. 83, 92; B. Śliwiński, *Ród Lisów. Problem pochodzenia wojewody krakowskiego Mikołaja i biskupa krakowskiego Pełki*, w: *Genealogia. Studia nad wspólnotami krewniaczymi...*, s. 37; *Urzędnicy małopolscy XII–XV wieku*, s. 159, 174, 207, 370; K. Pacuski, *Mazowsze wobec walk o władzę w Polsce...*, s. 590–591; *Johannis Dlugossii Annales...*, t. IV, s. 234–237.

[26] P. K. Wojciechowski, *Ugrupowania polityczne...*, s. 61–70: uważał wszystkich dostojników, którzy zniknęli ze źródeł w 1285 r., za buntowników. M. Barański, *Dominium sądeckie...*, s. 136, przypuszczał, że sędzia Wierzchosław mógł być buntownikiem. O wiecu z 6 IV 1285 r. – *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 108–109, nr CXXV.

Wszystko wskazuje na to, że wielki bunt z 1285 r. ogarnął jedynie Małopolskę i nie rozszerzył się na księstwo sieradzkie. Jedynym badaczem, który miał inne zdanie, był Janusz Bieniak. Przypuszczał on, że wojewoda sieradzki Zawisza z Dąbrowy Zielonej z rodu Porajów przyłączył się do rebelii i po jej stłumieniu utracił swój urząd. Miałby o tym świadczyć fakt, że w 1288 r., po przejściu na służbę Przemysła II, pełnił funkcję kasztelana kaliskiego[27]. Nie istnieje jednak żadna nawet najmniejsza bezpośrednia wzmianka źródłowa o przyłączeniu się jakichkolwiek rycerzy sieradzkich do buntu przeciw Leszkowi Czarnemu. Wojewoda Zawisza i dwaj inni wpływowi dostojnicy sieradzcy, cześnik Paweł i skarbnik Wojciech, gościli na Wawelu w kwietniu 1285 r. Paweł i Wojciech po wiecu z pewnością powrócili do księstwa sieradzkiego i 1 maja tego roku, dwa dni przed bitwą pod Bogucicami, w Boryszowie odebrali od biskupa Wisława książęcy rozkaz rozgraniczenia kasztelanii wolborskiej[28]. Jest bardzo mało prawdopodobne, że wojewoda Zawisza odłączył się od nich i wziął udział w buncie Janusza i Ottona. Możnowładca przestał być wojewodą sieradzkim przed marcem 1286 r. Niekoniecznie musiało się to wiązać z jakimkolwiek nieposłuszeństwem wobec księcia. W 1288 r., kiedy Zawisza służył Przemysłowi II, książę Wielkopolski powrócił już do komitywy z Leszkiem Czarnym. Trudno zatem przypuszczać, że jednocześnie hołubił zdrajcę swojego sprzymierzeńca. Zmianę pana dokonaną przez dziedzica Dąbrowy Zielonej da się wytłumaczyć w znacznie prostszy sposób, niż uczynił to Janusz Bieniak. Zawisza posiadał dobra i w księstwie sieradzkim, i w ziemi kaliskiej. Wybrał Wielkopolskę, ponieważ kariera urzędnicza w potężnym państwie Przemysła II dawała bez porównania większe możliwości niż najwyższa nawet godność w Sieradzu.

Najtrudniejszą kwestią pozostaje ustalenie przyczyny wielkiego buntu rycerstwa i możnowładztwa pod przewodnictwem Starżów wiosną 1285 r. Kryzys i zachwianie panowania Leszka Czarnego w Krakowie i Sandomierzu, jako wydarzenie niezwykle ważne dla trzynastowiecznej historii Polski, wielokrotnie już stanowiło przedmiot rozważań historyków. Pierwszy problemem zajął się oczywiście Jan Długosz, który połączył wystąpienie możnych z wcześniejszym konfliktem między księciem a biskupem. Na kartach *Roczników* Paweł z Przemankowa ostatecznie nabrał wszelkich cech potwora i podniósł żagiew buntu przeciw legalnemu władcy z zemsty za uwięzienie. Odkąd ksiądz Władysław Karasiewicz udowodnił, że Paweł wier-

[27] J. Bieniak, *Wielkopolska, Kujawy...*, s. 112–114.

[28] *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 109–110, nr CXXVI.

nie wspierał Leszka Czarnego przeciw zdrajcom, którzy w dodatku byli osobistymi wrogami biskupa, trzeba było szukać innego powodu gwałtownego wybuchu niezadowolenia[29]. Doszukiwano się go zatem w kwestii następstwa tronu, a zwłaszcza w niechęci do Przemysła II czy też w prowokowanych przez nierozważną politykę Leszka Czarnego niszczących najazdach ruskich, tatarskich, jaćwińskich czy litewskich na księstwo sandomierskie[30].

Wyjaśnienia powyższe w niewielkim stopniu posunęły naprzód wiedzę o kulisach wystąpienia możnych i rycerstwa Małopolski przeciw własnemu monarsze wiosną 1285 r. Być może rzeczywiście obwiniano władcę o napady pogańskich i schizmatyckich hord, być może po Konradzie II spodziewano się, że dzięki przyjaźni z księciem Wołynia położy tamę litewskim i ruskim atakom na Małopolskę. Jednak nikt chyba nie oczekiwał, że książę z Mazowsza, opierając się na jakiejkolwiek koalicji władców Rusi zapobiegnie zagrożeniu tatarskiemu, powszechnie uważanemu za najstraszniejsze. Pełna zależność Rurykowiczów od Ordy była doskonale znana możnowładcom państwa krakowskiego. Pamiętano jeszcze, że przyjaźń z królem ruskim Danielem nie uchroniła Bolesława Wstydliwego przed najazdem Tatarów w 1259 r. Ponadto niezadowolenie, jakie ewentualnie w kontekście agresji „okolicznych grabieżców" mogła budzić polityka zagraniczna Leszka Czarnego, niewątpliwie łagodziły wspaniałe zwycięstwa księcia nad najeźdźcami. Na pewno powodem buntu nie była też kwestia następstwa tronu. O tym, kto ostatecznie zostanie władcą Krakowa, decydowała elekcja dokonywana przez baronów. Dlaczego zatem najwyżsi dostojnicy księstw małopolskich mieliby zbuntować się przeciw bezdzietnemu i niemłodemu już monarsze, skoro i tak sami po jego śmierci podjęliby decyzję? Nie ma powodów, by przypuszczać, że przed 1285 r. Leszek Czarny wzorem Wstydliwego desygnował własnego następcę. Jeżeli nawet tego typu plany snuto na krakowskim dworze, to w momencie buntu bez wątpienia nie brano pod uwagę Przemysła II. Od lata 1284 r. stosunki władców Małopolski i Wielkopolski uległy ochłodzeniu, a może nawet zerwaniu.

Przy rozważaniu motywów działania Starżów i ich popleczników trzeba pamiętać, że przez pierwsze pięć lat panowania Leszka Czarnego w Krakowie, a już wcześniej w Sieradzu, ród ten aktywnie i wręcz żarliwie popierał działania księcia. Dzięki temu Toporczycy osiągnęli wyjątkową pozycję w małopolskiej hierarchii władzy. Jeszcze w grudniu 1284 r., podczas zawierania ugody z biskupem Pawłem z Przemankowa, ród lojalnie

[29] *Johannis Dlugossii Annales...*, t. IV, s. 234–237; W. Karasiewicz, *Paweł z Przemankowa...*, s. 203–219.

[30] P. K. Wojciechowski, *Ugrupowania polityczne...*, s. 70; G. Klimecka, *Ród potomków Sieciecha...*, s. 62.

wspierał swojego monarchę. Nie ma zatem innej możliwości wytłumaczenia przyczyn wielkiej rebelii poza wskazaniem zmian w polityce Leszka Czarnego, dokonanych pod koniec 1284 i na początku 1285 r. To one musiały doprowadzić Starżów i innych możnowładców do furii, która zrodziła zdradę i elekcję Konrada II.

Najważniejszą inicjatywą polityczną Leszka Czarnego, podjętą na początku 1285 r., był plan krucjaty antytatarskiej. Książę nie realizował tego pomysłu w pojedynkę. Do grona gorących orędowników wyprawy krzyżowej zaliczali się arcybiskup Jakub Świnka i biskupi krakowski Paweł oraz płocki Tomasz. Jakub Świnka dostrzegł, że wyprawa, która pozwoliłaby umocnić autorytet księcia Krakowa i przypieczętować cenny alians z królem Węgier Władysławem IV, mogła mieć znaczenie ogólnopolskie. Biskup płocki Tomasz, stary przyjaciel Leszka Czarnego, który razem z Pawłem z Przemankowa zdjął klątwę z księcia i wręczył mu chorągiew Krzyża Świętego, najprawdopodobniej udzielił krzyża również księciu płockiemu Bolesławowi II. Od momentu ogłoszenia krucjaty władca Małopolski i jego sojusznicy bardzo blisko związali się z Kościołem. Właśnie to stało się kością niezgody między księciem a Starżami. Ród Toporów blisko współpracował z Leszkiem Czarnym podczas jego konfliktu z księżną Kingą i biskupem krakowskim. Starżowie posiadali majątki na obszarze dominium sądeckiego i najwyraźniej nie pragnęli innego pana prócz księcia. Nienawiść rodu do Pawła z Przemankowa była jeszcze silniejsza i wynikała z jakiś prywatnych, trudnych już do ustalenia pobudek. Otto i Żegota uczestniczyli w wiecu w Czechowie, prowadząc wraz z księciem ciężkie rozmowy z upartą wdową i nieustępliwym biskupem. Gdy negocjacje zawiodły, właśnie Otto i Żegota wykonali książęcy rozkaz i uwięzili biskupa. Po uwolnieniu Pawła z Przemankowa Starżowie osiągnęli miażdżącą przewagę nad innymi rodami, otrzymując najważniejsze urzędy w państwie krakowskim. Z jednej strony książę w ten sposób podziękował Toporom za udział w rozgromieniu biskupa, z drugiej strony ubezpieczał ich przed zemstą Pawła z Przemankowa. Niewykluczone jednak, że pod koniec 1284 lub na początku 1285 r. biskup, korzystając z umowy poręczającej ugodę między nim a księciem (zawartą 8 XII 1284 r.), zagroził w jakiś sposób substancji majątkowej Starżów i być może innych rękodajnych[31]. Takie działanie świetnie nadawało się na przyczynę buntu przeciw wspierającemu biskupa księciu.

Wróćmy jeszcze do planowanej krucjaty antytatarskiej. Oznaczała ona sojusz państwa krakowskiego z Węgrami. Z tego względu polityka Leszka Czarnego została poparta przez patrycjat miasta Krakowa. Kupcy stołeczni

[31] Za tę sugestię dziękuję Panu Prof. Januszowi Bieniakowi.

bogacili się na handlu z Węgrami. Dodatkowo dokonana przez księcia w 1284 r. za pośrednictwem mieszczan krakowskich reforma wydobycia soli w Wieliczce wpłynęła wydatnie na rozwój koniunktury gospodarczej w mieście. Kraków osiągnął w państwie Leszka Czarnego pozycję, którą możnowładcy słusznie postrzegali jako zagrożenie dla własnej potęgi, tym bardziej że przymierze z królem Węgier odbierali oni jako efekt wpływu mieszczan. Konflikt między elitami rycerskimi a patrycjatem krakowskim potwierdza współczesna buntowi zapiska w *Roczniku Traski* i niewiele późniejsza *Kronika Dzierzwy*[32]. Na związek między rebelią a promiejską polityką Leszka Czarnego wskazywała elekcja Konrada II, dokonana przez zbuntowane rycerstwo. Mazowsze było powiązane gospodarczo z ziemiami północnymi. Panowanie księcia czerskiego stanowiłoby zatem rzeczywistą alternatywę dla polityki uprawianej przez dotychczasowego władcę, alternatywę nie do przyjęcia z punktu widzenia miasta Krakowa. Dla stolicy Małopolski istotnymi szlakami handlowymi były drogi na Węgry, południową Ruś i do Czech. Pretendent pochodził tymczasem z biednego i zniszczonego najazdami i wojną kraju. Mieszczanie nie mogli się po nim spodziewać zrozumienia dla celów i sposobów ich działania[33]. Tymczasem Starżom Konrad II gwarantował tradycyjne metody rządzenia z możnowładztwem jako jedyną elitą władzy. Ród Toporów wraz ze swoimi poplecznikami podniósł bunt przeciw Leszkowi Czarnemu, ponieważ w otoczeniu księcia poczuł się zdystansowany przez znienawidzonego biskupa Pawła z Przemankowa i gwałtownie bogacących się mieszczan krakowskich.

Gdy tylko wygasły walki między Leszkiem Czarnym a Konradem II i małopolskimi rebeliantami, do państwa krakowskiego przybył arcybiskup Jakub Świnka. Bez wątpienia metropolita pragnął swoją wizytą wyrazić poparcie i umocnić zaprzyjaźnionego księcia. 22 maja 1285 r. w Krakowie arcybiskup wystawił dokument dla klasztoru Klarysek w Sączu, który nieco wcześniej wizytował. Zapewne w tym samym czasie, niejako przy okazji, sprzedał klerykowi Mikołajowi, pracownikowi kancelarii Leszka Czarnego, za dwie grzywny złota, prawo do lokowania miasta Kurzelowa na prawie średzkim[34]. Sprawami wielkiej polityki Jakub Świnka zajął się 24 maja w Grzegorzowicach na północ od Krakowa. Tam właśnie arcybiskup wyklął księcia Wrocławia, Henryka Prawego, następnie kazał spisać wyrok klątwy i przesłał go biskupowi wrocławskiemu Tomaszowi II. Swoją decyzję uzasadniał szczególną zatwardziałością śląskiego monarchy, objawioną między innymi poprzez napaść na ziemie władcy Krakowa, który podjął krzyż na wyprawę przeciw Tatarom. Metropolita musiał wykląć Prawego, ponieważ ciążył na nim obowiązek ochrony ziem księcia i rycerzy, którzy zgłosili akces do wyprawy krzyżowej. Jednocześnie Jakub Świnka wyraźnie zaznaczył, po czyjej jest stronie w konflikcie między Leszkiem Czarnym a Henrykiem Prawym[35].

[32] *Rocznik Traski*, s. 851; *Rocznik franciszkański krakowski*, s. 51.

[33] H. Samsonowicz, *Piastowskie Mazowsze...*, s. 121.

[34] *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. II, s. 163, nr DII; Z. Mazur, *Studia nad kancelarią księcia Leszka Czarnego*, s. 164.

29 czerwca 1285 r. w Krakowie odbył się synod biskupów polskich. Oprócz arcybiskupa i Pawła z Przemankowa wzięli w nim udział biskupi: Tomasz II z Wrocławia, Jan z Poznania, Tomasz z Płocka, Wisław z Włocławka i Konrad z Lubusza. Synod potwierdzał pełną solidarność dostojników Kościoła polskiego z Leszkiem Czarnym. Zebrani na Wawelu biskupi postanowili przede wszystkim ostatecznie rozprawić się z Henrykiem Prawym. Z pewnością było to po myśli Leszka Czarnego, który, jak się zdaje, wywarł znaczny wpływ na obradujący w Krakowie synod. Biskupi wystosowali do papieża Honoriusza IV obszerny list, w którym opisali żałosny stan Kościoła wrocławskiego. Bowiem *sławny władca pan Henryk książę Śląska i pan Wrocławia, przewyższając Faraona w zatwardziałości, poddał go niesłychanej niewoli, pozbawił go jego praw duchowych i doczesnych, wolność kościelną depcząc do tego stopnia, że jeśli z Bożą i waszej świątobliwości pomocą szybko nie zostanie odzyskana, znikąd* [ratunek] *nie przyjdzie, aby mogła się odrodzić*[36].

Ponadto biskupi polscy donosili, że krnąbrny książę wyłamał wrota w klasztorze Dominikanów we Wrocławiu i zagarnął tam środki finansowe, którymi dysponować mógł jedynie Kościół rzymski. Z tą samą perfidią książę Henryk zajął dobra ordynariusza diecezji wrocławskiej oraz jego kanoników i bez najmniejszej żenady zaczął je sprzedawać. Podobnie postąpił z dziesięcinami, które po prostu uczynił swoimi. Biskupi przypomnieli, że biskup Tomasz II i arcybiskup Jakub Świnka wyklęli Prawego, rygorystycznie zachowując procedurę kanoniczną, a na jego państwo nałożyli interdykt. Doprowadziło to jednak do jeszcze większego zła i zgorszenia. Henryk Prawy, zamiast prosić o wybaczenie, wypędził ze swojego księstwa biskupa i wiernych mu duchownych. Ci, którzy zostali, cierpieli głód, gdyż władca zabronił swoim poddanym sprzedawania lub dawania czegokolwiek księżom opowiadającym się po stronie Tomasza. Jakby tego było mało, *swoją władzą pewnych w ogóle tonsury nie posiadających, pewnych zhańbionych kapłanów* [i] *duchownych, zabójców, notorycznych odstępców, posiadających*

[35] *Urkunden zur Geschichte des Bisthums Breslau im Mittelalter*, s. 166–168, nr CLXVI, CLXVII.

[36] *Ibidem*, s. 177–179, nr CLXXIX.

konkubiny i wyklętych wepchnął do kościołów wygnanych [duchownych], *którzy to wepchnięci, niszcząc moc dyscypliny kościelnej, ilu ich jest* [wszyscy] *profanują świętość* [kościołów], *bowiem ani owego księcia w służbie Bożej nie unikają, ani nie troszczą się choćby o ogólne przestrzeganie wyroku interdyktu, ani nie mogą być z powodu opieki tego księcia znalezieni przez osoby, które albo rozkazy wysłanników Stolicy Apostolskiej, albo wyroki ich ordynariusza egzekwują*[37].

Następnie papież dowiadywał się o cierpieniach wysłanników ordynariusza diecezji wrocławskiej, próbujących na jej terenie ogłosić wyroki ekskomuniki i interdyktu oraz o tragicznym położeniu samego Tomasza II, pozbawionego jakichkolwiek środków do życia. Biskupi polscy ostrzegali również przed zgubnym przykładem, jakim może być dla innych książąt brak kary dla tak ciężkiego zbrodniarza. Przy okazji przypominali także o potrzebie ukarania franciszkanów śląskich, którzy odłączyli się od prowincji polskiej i już jako podwładni saskiego prowincjała ostentacyjnie przestali przestrzegać interdyktu, bezwstydnie bratając się z Prawym.

Ostateczna konkluzja listu była jasna i dobitna: *gdy tak długo ów książę wyżej wymieniony nie chce karze kościelnej* [poddać się], *ani miecz duchowy nie może go poprawić i na wyroki wyżej wymienione już cały rok z zatwardziałą duszę utrzymuje gardząc kluczami Królestwa, niech spodoba się waszej świątobliwości czy to z materialnym mieczem, czy z pomocą świeckiego ramienia, czy też inaczej środek zaradczy, użyteczny dla owego Kościoła, wedle tego co wam Boża konsekracja podpowiada, wymyśleć, gdy uparcie niebezpieczeństwo wiecznej zagłady za sobą ciągnie, szczególnie, że ów książę, tak jak i inni nasi książęta karom i władzy Kościoła Rzymskiego są podporządkowani*[38].

Jakub Świnka i jego sufragani w bardzo zręczny sposób zabiegali o interwencję papieską. Przewinienia Henryka Prawego zostały ukazane w taki sposób, aby Honoriusz IV odniósł wrażenie, że bezpośrednio godzą one w autorytet i polityczne wpływy kurii rzymskiej. Przy tej okazji biskupi polscy napiętnowali księcia Wrocławia jako niebezpiecznego odszczepieńca. Wszyscy polscy władcy podlegają Stolicy Apostolskiej i dlatego ma ona prawo do jurysdykcji na Śląsku, nawet jeśli tamtejszy książę uważa inaczej. Przejrzysta to aluzja do hołdu złożonego przez Prawego królowi rzymskiemu Rudolfowi w marcu 1280 r. Jakub Świnka doskonale zdawał sobie sprawę, jak wielkim zagrożeniem dla procesów integrujących Polskę stało się umocnienie wpływów władcy Niemiec na Śląsku. Można się domyślić, że Leszek Czarny i Przemysł II gorąco popierali zastosowanie ramienia świeckiego przeciw Henrykowi Prawemu. Książęta na pewno sami osobiście, pod

[37] *Ibidem*.
[38] *Ibidem*.

auspicjami Stolicy Apostolskiej, chętnie rozprawiliby się z najzaciętszym wrogiem. Jak się zdaje, wokół tej sprawy ponownie zarysował się sojusz między władcami Krakowa i Wielkopolski.

Aby osiągnąć pełną komitywę, Leszek Czarny, Przemysł II, Siemomysł i Władysław Łokietek musieli polubownie rozwiązać spór wokół polityki północnej i Zagopla, który ich poróżnił. Jednak w tym czasie, podczas wielkiego buntu, który wstrząsnął Małopolską, książę Inowrocławia prawdopodobnie podjął na północy działania na własną rękę. Zapewne wiosną 1285 r. miało miejsce wystąpienie Dziwana, syna Wajsyla wojewody gdańskiego, przeciw Mściwojowi II. Przyjmuje się, że przyczynę działań tego możnowładcy pruskiego pochodzenia stanowiła niechęć do ugody milickiej i późniejszych ustępstw księcia Pomorzan na rzecz Krzyżaków. Dziwan być może zamierzał osadzić w Gdańsku Siemomysła, który prowadził bardziej nieprzejednaną politykę wobec zakonu. W czasie polsko-krzyżackiego procesu w Warszawie w 1339 r. Kazimierz, najmłodszy syn Siemomysła, zeznał, że jego ojciec zajął Tczew, który rychło został mu odebrany przez Mściwoja. Wyprawa Siemomysła na Tczew mogła mieć miejsce właśnie wiosną 1285 r.[39]

Okazji do zjazdu, pragnących się pogodzić książąt, dostarczyły obrady specjalnej komisji kapituły generalnej zakonu Cystersów, dotyczące reformy klasztorów w Sulejowie, Byszewie i Szpetalu. Obrady te kończyły długotrwały spór mnichów sulejowskich z kapitułą generalną. Po zawartej w 1262 r. ugodzie z biskupstwem włocławskim w sprawie Szpetala, cystersi sulejowscy zamiast obsadzić Szpetal nowym konwentem, sami użytkowali jego dobra. Na skutek oporu Krzyżaków nie wznowili jednak działań misyjnych w Prusach. Gdy opactwo georgentalskie, dawna macierz Szpetala, oraz kapituła generalna zaczęły nalegać, konwent sulejowski znalazł się w otwartej opozycji wobec władz zakonu. Konflikt przeciągał się. Wreszcie w marcu 1285 r. do Sulejowa przyjechali delegowani przez kapitułę generalną opaci Jan z Wąchocka, Stefan z Koprzywnicy, Baldwin ze Szczyrzyca i Mikołaj z Byszewa. Ustalili oni, że konwent sulejowski przeniesie się do Byszewa, obejmując tamtejsze dobra wraz z tym, co pozostało z fundacji szpetalskiej i z kluczem dobrowskim w kasztelanii lądzkiej, stanowiącym niegdyś uposażenie cysterskiej misji w Prusach[40]. Ponadto przenoszący się na północ mnisi otrzymali prawo przejścia pod patronat klasztoru w Lubiążu. Czy ewidentny związek konwentu sulejowskiego z lubiąską fundacją Piastów śląskich oznacza, że nieposłuszne wobec władz zakonu opac-

[39] B. Śliwiński, *Pogranicze kujawsko-pomorskie...*, s. 170–172.
[40] F. Sikora, *Upadek fundacji cysterskiej w Szpetalu...*, s. 12–14.

two kontestowało również działania Leszka Czarnego i episkopatu przeciw Henrykowi Prawemu, patronowi Lubiąża?[41] Czy usunięcie mnichów z terenów państwa krakowskiego było zgodne z intencją księcia, który chciał pozbyć się wszelkich elementów niepewnych? Nie sposób odpowiedzieć na te pytania.

Majętności samego Sulejowa zostały oddane do dyspozycji opata Hugona z macierzystego opactwa w Morimond. Hugo zaakceptował decyzję komisji z tą tylko zmianą, iż nie Lubiąż, a Georgental w Turyngii, objął zwierzchnictwo nad klasztorem byszewsko-szpetalskim. Jednocześnie opat Morimond kazał opatowi Janowi z Wąchocka i części jego mnichów objąć opustoszały Sulejów. Ostatecznie reforma klasztoru sulejowskiego została sfinalizowana 15 sierpnia 1285 r. w Sulejowie przez komisję opatów cysterskich, poszerzoną o Jana z Jędrzejowa i Bartłomieja z Rudy, w obecności arcybiskupa Jakuba Świnki, książąt Przemysła II, Siemomysła i Władysława Łokietka[42].

Przy tej okazji zapewne zostały podjęte decyzje o charakterze politycznym. Przemysł zawarł ugodę z Siemomysłem, oddając mu Bydgoszcz i prawie całą kasztelanię bydgoską. Prawdopodobnie wtedy książę Inowrocławia ostatecznie zrezygnował na rzecz Mściwoja II z kasztelanii wyszogrodzkiej i z Zagopla na korzyść Łokietka[43]. Z jakiś trudnych do wyjaśnienia powodów Leszek Czarny nie uczestniczył w zjeździe książąt. Bez wątpienia jednak akceptował, a być może i współtworzył, wynik negocjacji, prowadzonych przecież na terenie jego państwa. Porozumienie między władcami Wielkopolski, Łęczycy i Kujaw, a pośrednio i Gdańska, pozwalało odtworzyć koalicję książąt w kształcie z początku lat osiemdziesiątych. Leszkowi Czarnemu po wszystkich nieszczęściach, które spadły na niego wiosną 1285 r., musiało na tym szczególnie zależeć.

Wielki bunt i wystąpienie Konrada II z Czerska zmusiły intelektualistów służących Leszkowi Czarnemu, najpewniej dominikanów, do teoretycznego uzasadnienia, dlaczego to ich książę miał rację, a nie rebelianci ze swoim elektem. Najdosadniej rzecz tłumaczy zapiska poświęcona wydarzeniom wiosny 1285 r., zawarta w *Roczniku Traski*: *Tego roku Leszek, najpobożniejszy książę krakowski, sandomierski i sieradzki chwalebnie pokonał swoich rycerzy i księcia mazowieckiego Konrada. Ponieważ wspomniani rycerze, a mianowicie krakowscy, z krzywdą dla księcia Leszka, wybrali sobie na pana i dziedzica księcia Konrada, wzgardziwszy świętym mężem. Ale ponieważ Bóg nie opuszcza sprawiedliwego ani potomstwo jego nie żebrze o chleb, książę Leszek widząc nieprawość swoich baronów, poszukał schronienia i pomocy u Węgrów, którzy natychmiast udzielili mu pomocy. Nie tylko chrześcijańscy Węgrzy ulitowali nad sprawą pobożnego i sławnego księcia, lecz i pogańscy Kumanowie najmocniej przejęli się odmianą jego losu i niezwłocznie z wymienionym księciem i jedni, i drudzy przygotowali wyprawę przeciw rycerzom krakowskim i księciu Konradowi. Cudownym zrządzeniem doszło do bitwy, z Bożą pomocą książę Leszek z garstką wiernych sobie* [rycerzy] *krakowskich oraz Węgrami i Kumanami w sile zaledwie sześciuset, księcia Konrada z wielką mnogością ludzi zmusił do ucieczki,* [wielu] *zabił i pochwycił*[44].

[41] *Ibidem*, s. 15, Franciszek Sikora tłumaczył oddanie odnowionej Byszewy pod patronat Lubiąża pierwotną filacją tego klasztoru.

[42] *Dokumenty kujawskie i mazowieckie...*, s. 218–221, nr 44–46; J. Mitkowski, *Początki klasztoru cystersów w Sulejowie*, s. 220–221.

[43] B. Śliwiński, *Pogranicze kujawsko-pomorskie...*, s. 172–174; J. Bieniak, *Przynależność administracyjno-polityczna kasztelanii nadgoplańskich w latach 1267–1327*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika" 1966, z. 20, s. 68–69.

Leszek Czarny został przedstawiony jako najpobożniejszy władca, wręcz święty mąż, niecnie skrzywdzony przez zdradzieckich rycerzy. Gdy prawie wszyscy opuścili dobrego księcia, ujął się za nim Bóg. Autor zapiski odniósł do Leszka Czarnego słowa Psalmu 36, przypisywanego królowi Dawidowi, traktującego o zwycięstwie dobra nad złem. Cóż z tego, że niegodziwcy dobywają mieczy i napinają łuki przeciw sprawiedliwym, skoro Pan Niebios wesprze dobrego i doprowadzi go do zwycięstwa. Albowiem nie widziano *sprawiedliwego opuszczonego ani potomstwa jego żebrzącego o chleb*[45].

Podkreślanie pobożności księcia i ogromu wyrządzonej mu krzywdy wiązało się również bezpośrednio z okolicznościami wielkiego buntu i wojny z Konradem II. Leszek Czarny sprowadził na pomoc przyboczny oddział króla Władysława IV, złożony w znacznym stopniu z pogańskich Kumanów. Najwyraźniej przeciwnicy legalnego władcy Małopolski zarzucali mu użycie niewiernych przeciw chrześcijańskim rycerzom krakowskim i mazowieckim. W związku z tym opis buntu w *Roczniku Traski* przybrał charakter

[44] *Rocznik Traski*, s. 850–851: *Eodem anno dux Lestko piissimus Cracoviensis, Sandomieriensis et Syradiensis, de suis militibus et duce Conrado Mazoviensi gloriose triumphavit. Quia dicti milites videlicet Cracovienses ducem Conradum in preiudicium ducis Lestkonis sibi elegerant in dominum et heredem, sancto viro contempto. Et quia Deus non derelinquit iustum nec semen euis querens panem, dux Lestco videns maliciam suorum baronum, confugit ad auxilium Ungarorum, qui statim ei affuerunt in presidium. Non tamen Ungari christiani causam ducis pii et incliti condolentes sed et pagani Comani eius vicem fortissime condolerunt, et extemplo cum dicto duce utrique contra milites Cracovienses et ducem Conradum acies ordinaverunt. Mirabile dictu, fit congressus, Deo iuvante, dux Lestko cum paucis suis Cracoviensibus fidelibus et Ungaris Comanisque vix sexcentis ducem Conradum cum magna multitudine hominum fugavit, mactavit et captivavit...*

[45] *Biblia sacra iuxta Vulgatam versionem*, t. I, *Psalmi*, 36, 25, s. 812: *Iunior fui et senui et non vidi iustum derelictum, nec semen eius querens panem.*

traktatu o wojnie sprawiedliwej. Leszek Czarny miał pełne prawo odwołać się do pomocy pogan, ponieważ bronił się przed podstępnymi zdrajcami, którzy wezwali jego stryjecznego brata na tron krakowski. Zdaniem autora zapiski fakt, iż pozbawieni światła wiary Kumani przejęli się nieszczęściem księcia Krakowa, świadczy przeciw buntownikom. Ohyda ich postępowania była tak wielka i tak uniwersalna, że poruszała nawet tych, którzy nie znali zawartego w *Piśmie Świętym* przesłania moralnego. Ostatecznym dowodem na słuszność postępowania Leszka Czarnego stał się wynik bitwy pod Bogucicami. Tylko cudownym zrządzeniem i z pomocą bożą garstka wiernych rycerzy krakowskich wraz z nielicznymi Węgrami i Kumanami mogła pokonać potężne wojsko Konrada II. Pan Zastępów wyraźnie wskazał, kto miał rację.

W bardzo podobnym duchu sam Leszek Czarny, za pośrednictwem swoich kancelistów, wyjaśniał zwycięstwo nad rebeliantami w jednym z dokumentów, w którym została opisana zdrada Starżów i ich popleczników. *Lecz wreszcie Boża moc i sprawiedliwość, która nie opuszcza wzywających sprawiedliwości i pobożnych, tak złe czyny wymienionego Ottona i jego popleczników w niwecz obróciła i zniszczyła, że i on sam osobiście ze wszystkimi dobrami i dochodami, zgodnie z wagą zdrady, w całości pod naszą karę podpadł i najhaniebniejszą otrzymał*[46]. Świadczy to o bezpośrednim związku zapisek w *Roczniku Traski* z dworem Leszka Czarnego. Z tego też powodu wizerunek księcia Konrada II nie jest w tym roczniku korzystny. Pod rokiem 1286 została umieszczona informacja dotycząca wydarzeń cztery lata wcześniejszych. *Gród o nazwie Gostynin został pozyskany przez Rusinów i Litwinów, za zdradą księcia Konrada wiele niewinnej krwi zostało rozlanej; sześciuset i więcej zabitych i uprowadzonych tam naliczono*[47]. Książę Czerska i Mazowsza również posługiwał się poganami, do tego także schizmatykami, ale w jakże odmienny od Leszka Czarnego sposób. O ile władca Krakowa czynił to przyparty do muru i powodowany niezaprzeczalną słusznością swoich racji, o tyle zdradziecki Konrad sprowadzał wrogów prawdziwej wiary w celu dokonania wielkiego rozlewu niewinnej krwi. Za jego pośrednictwem ludność chrześcijańska poszła w niewolę do niewiernych. Napad na Gostynin został ukazany jako antyteza wojny sprawiedliwej i przykład absolutnie

[46] *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. I, s. 131, nr CX: *Set tandem diuina potencia et iusticia, que non deest iustis inuocacionibus ac deuotis, ita predicti Ottonis et cum suis fautoribus maleficia obruit et destruxit, quod et ipsum personaliter cum vniuersis bonis et reditibus iuxta tradicionis meritum sum nostram totaliter subegit famosissime et tradidit vlcionem.*

[47] *Rocznik Traski*, s. 851: *Castrum a Ruthenis et Lithwanis nomine Gostyn acquiritur fraude videlicet Conradi ducis, multorumque sanguis effusus est innoxius; in eodem mortuorum et captivorum sexscenti et amplius sunt numerati.*

nagannych kontaktów z poganami i schizmatykami. Czytelnik zapisek umieszczonych w *Roczniku Traski* nie mógł mieć najmniejszych wątpliwości, że 3 maja 1285 r., w bitwie pod Bogucicami nad rzeką Rabą dobro zatriumfowało nad złem.

ROZDZIAŁ XIII Nowa elita władzy i sytuacja po buncie Starżów

Gdy najwyższa władza u poddanych stałość wierności znajduje, równie pięknie i stosownie godną nagrodą wdzięczności ich wierność powinna być ukoronowana, ponieważ tam, gdzie jest wierność i jawność czynów, tam nagroda odwzajemnienia powinna być przygotowana.

Leszek Czarny w dokumencie dla kasztelana Świętosława

Bunt rycerstwa, który wiosną 1285 r. wstrząsnął państwem krakowskim, z pewnością zakończyłby się inaczej, gdyby elekt rebeliantów, książę Konrad II z Mazowsza, zdobył najważniejszy w państwie gród na Wawelu. Dlatego też Leszek Czarny wiele zawdzięczał mieszczanom krakowskim, którzy pod dowództwem księżnej Gryfiny bronili jego głównej siedziby. *Z powodu tej wierności książę Leszek wymienionym mieszczanom miasto krakowskie potężną palisadą, przy sprzeciwie rycerzy, w tym samym roku otoczył i wielkie nadał wolności*[1]. Wznoszenie obwarowań miejskich rozpoczęto w sierpniu 1285 r. Prace zakończono przed zimą 1287 r. Książę i mieszczanie podjęli wspólnie ogromną inwestycję. Prawdopodobnie część umocnień, między innymi tak zwany prebarbakan, zbudowano z kamienia i cegły. Budowa obwarowań stanowiła naturalną konsekwencję okoliczności buntu. Konrad II i zbuntowani możni, pragnąc zemścić się na obrońcach Wawelu, kazali spalić miasto, niszcząc większość dobytku jego mieszkańców. Leszek Czarny nie mógł lepiej odwdzięczyć się mieszczanom, jak zapewniając im bezpieczeństwo na przyszłość. Jednocześnie inwestycja budziła poważne i zrozumiałe opory w środowisku rycerskim. Dotychczas traktowano miasta jako z założenia nieobronne. Z tego powodu inwestycja Leszka Czarnego i krakowian odbiła się szerokim echem po całej Polsce. Wraz z obwarowaniami bowiem mieszczanie zyskiwali ogromne znaczenie polityczne. Kraków wyposażony w infrastrukturę obronną posiadał militarną wartość kilku wielkich grodów. Odtąd nie można było

[1] *Rocznik Traski*, s. 851: *Pro qua fidelitate dux Lestco predictis civibus civitatem Cracoviensem fortissimis plancis et fossatis, renitentibus militibus, eodem anno munivit et magnas contulit libertates.*

w Małopolsce podjąć żadnej istotnej decyzji politycznej bez zgody mieszczan krakowskich. Możni utracili swoją dotychczasową pozycję, przestali być jedyną grupą, która razem z księciem lub wbrew niemu podejmowała najważniejsze dla państwa decyzje[2].

Trudno powiedzieć, na czym polegały wielkie wolności wspomniane przez *Rocznik Traski*, będące efektem wyjątkowej łaski Leszka Czarnego dla mieszczan krakowskich. Być może nastąpiło zwiększenie uprawnień rady miejskiej. Wprawdzie samorząd miejski pojawił się w Krakowie niedługo po lokacji jako konsekwencja nowego prawa, ale dopiero za panowania Leszka Czarnego wyraźnie można dostrzec wzrost znaczenia rady kosztem innego kolegialnego organu władz miejskich – ławy. Kiedy w kwietniu 1283 r. opat z Mogiły Engelbert zawierał kontrakt z sołtysami Prandocina, na świadków zaprosił właśnie rajców krakowskich. Jeszcze dobitniej widać to w dokumencie z 1289 r., wystawionym dla stolicy Małopolski już przez Henryka Prawego. Członkowie rady miejskiej zostali w nim wymienieni na pierwszym miejscu, przed ławnikami[3]. Być może Leszek Czarny zapewniając miastu bezpieczeństwo i wzrost politycznego znaczenia, jednocześnie zwiększył uprawnienia samorządu mieszczan.

Jeszcze jeden aspekt konfliktu między możnowładztwem a mieszczanami zarejestrowała *Kronika Dzierzwy*. Oto jak franciszkański kronikarz opisał działania Leszka Czarnego po stłumieniu buntu: *I ponieważ niemieccy mieszczanie krakowscy jako jedyni wierni pozostali i gród zachowali, więc wbrew woli rycerzy, wymienionym Niemcom miasto Kraków pozwolił obwarować i tak potem Polacy całą swoją moc i chwałę utracili*[4]. Dzierzwa wyraźnie uwypuklił etniczny charakter konfliktu między rycerstwem a mieszczaństwem. Tyle tylko, że pisał on z innej już perspektywy. Stwierdzenie o utracie całej mocy i chwały przez Polaków jednoznacznie dowodzi, że zapiska powstała w trakcie buntu wójta Alberta, kiedy polaryzacja narodowościowa była znacznie silniejsza. W czasach Leszka Czarnego „Polacy" i „Niemcy" w Krakowie to przede wszystkim kategorie prawne, nie zawsze dokładnie pokrywające się z etnicznymi. Pozostaje jednak niezaprzeczalnym faktem, że w la-

[2] *Chronica Polonorum...*, s. 22; J. Mitkowski, *Leszek Czarny*, PSB, t. XVII, Wrocław 1972, s. 159; J. Wyrozumski, *Dzieje Krakowa*, s. 182–184, 276–277; T. Lalik, *Lokacja Sandomierza w roku 1286*, s. 102.

[3] E. Janota, *Monografia opactwa cystersów w Mogile*, s. 29, nr XXV; I. Ihnatowicz, A. Mączak, B. Zientara, J. Żarnowski, *Społeczeństwo polskie...*, s. 129; M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa...*, s. 53–54; J. Wyrozumski, *Dzieje Krakowa*, s. 187.

[4] *Rocznik franciszkański krakowski*, s. 51–52: *Et quia theutonici cives Cracovienses tantummodo fideles fuerunt et castrum conservaverunt, ideo dictis Theutonicis contra voluntatem militum civitatem Cracoviensem munire permisit, et sic deinceps Poloni, quasi totum posse suum et gloriam perdiderunt.* [...] *Hic in favorem Teuthonicorum comam nutriebat...*

tach osiemdziesiątych we władzach miejskich dominowali Niemcy w sensie etnicznym. Wśród wymienionych w dokumencie opata Engelberta rajców, czyli Jaśka, Lupolda, Reinolda, Henryka z Kescher, Volrada i Hartliba, jedynie Jaśko to Polak. Sześć lat później w radzie Krakowa zasiadali Volrad z Keczser, Lupold, Gerhard, Henryk z Dornburga, Piotr Moritz i Gotfryd z Czeskiej Wsi. Trudno w tym gronie dopatrzeć się jakiegokolwiek Polaka. Podobnie wyglądał skład ławy miejskiej: Henryk Godener, Peregryn z Uszwi, słodownik Tymo, szewc Zygfryd, kuśnierz Gumpert, kuśnierz Reinhold i rzeźnik Buchel[5].

Sympatia Leszka Czarnego do niemieckich mieszczan Krakowa wpłynęła na obyczaje samego księcia i prawdopodobnie jego dworu. Franciszkanin Dzierzwa zapisał, że *On* [Leszek – *P. Ż.*] *z sympatii do Niemców fryzurę* [zgodnie z ich modą] *pielęgnował*... Zmiana była znaczna, ponieważ Słowianie zachodni wysoko podgalali głowy, zaś Sasi nosili długie, opadające na ramiona włosy[6]. Na podstawie fryzury księcia często wysuwano zbyt dalekie wnioski na temat jego kulturowych związków z niemczyzną. Jerzy Dowiat uważał, że na krakowskim dworze porozumiewano się w języku niemieckim[7], tymczasem nie ma żadnych źródłowych podstaw do takiego stwierdzenia. Leszek Czarny znał zapewne język niemiecki, chętnie używany przez dworsko-rycerskie elity Europy Środkowej, ale nie musiało to oznaczać używania go na co dzień. Także w politycznych relacjach z patrycjatem Krakowa władca nie ograniczał się do Niemców. Za panowania Leszka Czarnego najwybitniejszą karierę spośród stołecznych mieszczan zrobił człowiek o swojskim imieniu Witek (Polak? Czech?). Został on zarządcą książęcych żup solnych i wójtem Sandomierza[8].

Kiedy ludzie księcia i mieszkańcy Krakowa wznieśli obwarowania wokół miasta, analogiczne prace zostały podjęte w drugiej stolicy Małopolski. Sandomierz był znacznie mniejszy. Liczył sobie sporo poniżej trzech tysięcy mieszkańców. Miasto wcześniej otaczała jakaś palisada. Tym razem zbudowano umocnienia z prawdziwego zdarzenia. Wzniesienie solidnych, jak wykazują badania archeologiczne, drewniano-ziemnych wałów, stanowiło

[5] E. Janota, *Monografia opactwa cystersów w Mogile*, s. 29, nr XXV; J. Wyrozumski, *Dzieje Krakowa*, s. 194–197; M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa...*, s. 285.

[6] *Rocznik franciszkański krakowski*, s. 52: *Hic in favorem Theutonicorum comam nutriebat...*; S. Trawkowski, *Kultura bytowa...*, s. 64.

[7] J. Dowiat, *Kultura psychiczna. Środki przekazywania myśli*, w: *Kultura Polski średniowiecznej...*, s. 208.

[8] *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. III, s. 141–147, nr LXIII; Z. Morawski, *Sandomierz od końca XIII do początków XV wieku*, w: *Historia Sandomierza*, pod red. H. Samsonowicza, t. I: *Średniowiecze*, pod red. S. Trawkowskiego, Warszawa 1993, s. 120.

jedynie część szeroko zakrojonych inwestycji Leszka Czarnego w Sandomierzu[9]. W 1286 r. książę dokonał tam lokacji nowego ośrodka miejskiego na prawie magdeburskim. Przy tej okazji Leszek Czarny jedyny raz skrytykował swojego poprzednika i przybranego ojca, Bolesława Wstydliwego, stwierdzając, że *jeśliby w przyszłości wypłynął lub został przez kogoś przedstawiony jakikolwiek przywilej zawierający może* [informację] *o uczynionym nadaniu albo sprzedaży rzeczonego miasta przez stryja naszego, sławnego niegdyś księcia Krakowa i Sandomierza Bolesława lub poprzedników jego, z powodu tak wielkiego zaniedbania, że po pierwszym* [napadzie] *Tatarów nie postarał się o poprawienie stanu tego opustoszałego miasta, postanawiamy, że nie ma on mieć żadnego znaczenia i nasi przyszli następcy winni go uważać za całkiem bezwartościowy*[10].

Lokacja Sandomierza z 1286 r. nie była pierwszą. Już Leszek Biały wytyczył nowe miasto w okolicach kościoła św. Pawła. Dwa najazdy tatarskie doprowadziły pierwszą lokację do zupełnego fiaska. Dlatego Leszek Czarny musiał unieważnić przywileje poprzedników i dokonać kolejnej reformy miasta[11]. Na mocy przywileju lokacyjnego z 1286 r.[12], w zamian za wybitne zasługi, żupnik Witek, mieszczanin krakowski, otrzymał dziedziczne wójtostwo w Sandomierzu. Zapewne książę nagrodził w ten sposób jego postawę podczas obrony Wawelu przed zbuntowanym rycerstwem krakowskim i wojskami Konrada. Wójt miał prawo ściągania zewsząd wolnych osadników. Wysiłek, który włożył w zaludnienie Sandomierza, z pewnością mu się opłacał, ponieważ stawał się właścicielem co szóstego łanu, gospody, ogrodu i jednej szóstej innych użytków miejskich. Wszystko to, oczywiście, zwolnione od podatku. Co więcej, wójt, ściągając należne księciu pieniądze od innych obywateli miasta, zatrzymywał szóstego denara dla siebie. Ponadto Witek tytułem szczególnej łaski dostał od Leszka Czarnego osiem wolnych łanów. Wójt Sandomierza otrzymał prawo nieograniczonego poszerzania swojego majątku na terenie lokacji. Mógł zbudować kramy dowolnego prze-

[9] *Rocznik kujawski*, s. 207; A. Buko, *Sandomierz wczesnopiastowski*, w: *Historia Sandomierza...*, s. 84–85; H. Samsonowicz, *Polska w gospodarce europejskiej...*, s. 372; 3 tys. mieszkańców Sandomierz liczył na początku XIV w., a więc już po lokacji.

[10] *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. III, s. 146–147, nr LXIII: *si aliquod priuilegium emersit in posterum et per aliquem ostensum fuerit continens forsan super predicta Ciuitate a patruo nostro inclito Duce quondam Cracouie et Sandomirie Bolezlao vel ab antecessore ipsius, donacionem factam vel empcionem propter neglectionem tantam quod a tataris primis eandem non curauit reformare desolatam, volumus quod hoc idem priuilegium nullius sit uigoris et a nostre posteritatis succedaneis penitus frivolum reputetur.*

[11] A. Buko, *Kształtowanie się ośrodka miejskiego w Sandomierzu*, w: *Historia Sandomierza...*, s. 97; Z. Morawski, *Sandomierz...*, s. 120.

[12] *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. III, s. 141–147, nr LXIII.

znaczenia, założyć nieograniczoną liczbę stawów rybnych, poszukiwać i eksploatować kopaliny oraz wznieść pierwsze cztery młyny. Do niego miały także należeć planowane w mieście kamery probierzy srebra, niezbędne przy wymianie pieniędzy oraz przy większych transakcjach, nieregulowanych już monetą denarową, a czystym srebrem. Wójt, będąc dziedzicznym zarządcą miasta, miał również prawo polowania w jego okręgu. Wszystko to w zamian za obowiązek zbrojnej służby księciu wraz z czterema kusznikami. Wójt jako sędzia pobierał jedną trzecią zasądzonych opłat. W sprawach mniejszych, którym poświęcano cotygodniowe roki z czterosolidowym górnym limitem kary, sądził sam. W przypadkach cięższych, zagrożonych karami sięgającymi trzydziestu solidów, trzy razy w roku wójt odbywał sąd prowincjonalny wraz z kimś, kogo przyśle książę. Wówczas także zarządca miasta mógł, nie czekając na przybycie władcy, zarządzić pojedynek sądowy. Leszek Czarny obiecał również, że nad Witkiem nie ustanowi żadnego landwójta[13].

Klauzula dotycząca landwójtowstwa w dokumencie lokacyjnym Sandomierza sugeruje, że na dworze krakowskim rozważano po wielkim buncie wprowadzenie reformy administracyjnej. Landwójtostwo było nowym typem zarządu terytorialnego z centrum w lokowanym mieście. Zastępowało ono kasztelanie na terenach poddanych intensywnej kolonizacji. Landwójtostwa od lat dwudziestych XIII w. wprowadzano na terenach księstw Rugii i Pomorza Zachodniego, a od lat sześćdziesiątych w Brandenburgii. Landwójtowie zarządzali domeną oraz ściągali świadczenia i dochody, czuwali nad bezpieczeństwem wewnętrznym, rozsądzali spory graniczne, egzekwowali obowiązki militarne ludności, przewodniczyli rokom sądowym. Wzrost roli wójta i plany wprowadzenia landwójtostw wynikały zazwyczaj z kryzysu organizacji kasztelańskiej[14]. Wiosną 1285 r. część kasztelanów zbuntowała się przeciw Leszkowi Czarnemu. Być może książę poszukiwał formuły zarządu terytorialnego, która pozwoliłaby mu i w tym względzie uniezależnić się od możnowładztwa. Ostatecznie jednak, również na skutek oporu środowisk mieszczańskich, landwójtostwa nie stały się nową jednostką administracji lokalnej w państwie krakowskim.

Obywatele nowego miasta Sandomierza otrzymali 200 łanów frankońskich. W celu zagospodarowania pól już uprawianych korzystali z ośmiu lat wolnizny, a na poddanie uprawie nowin i dotychczasowych nieużytków mieli 16 lat bez podatków. Po upływie wolnizny Sandomierzanie mieli płacić księciu osiem szkojców srebra od łanu. Nieodpłatnie natomiast dzierżyli 20 łanów łąk, które dodatkowo podarował im władca. W granicach miasta znalazły się dwie mile rzeki Wisły. Mieszczanie posiedli prawo wykupu miejsca na młyn oraz na łowienie ryb i prawo zbudowania mostu z książęcego drewna lub promu, jeśliby most runął. W promieniu jednej mili od miasta nikt nieobjęty prawem Sandomierza nie mógł zbudować karczmy. Wyjątek stanowiły taberny biskupa krakowskiego i kolegiaty sandomierskiej. Tyle czasu, ile miało trwać zagospodarowanie nowin i nieużytków, obywatele miasta poruszali się po państwie Leszka Czarnego bez płacenia ceł. Po upływie tego czasu zwolnienie miało być ograniczone do okręgu Sandomierza, zaś celnicy na zewnętrznych granicach mogli pobrać od nich najwyżej połowę towaru. Książę nadał miastu pierwsze w Małopolsce pełne prawo składu na towary cudzoziemców. Wyjątkowy był również przywilej bicia własnej monety denarowej, wspólnej dla księstwa sandomierskiego, na którego obszarze wszyscy musieli przyjmować tę monetę. Mieszczanie mogli wznieść sukiennice i kramy, oczywiście oczynszowane na rzecz księcia, który obiecał wyjednać u biskupa osobną parafię dla miasta. Sandomierzanie mieli swobodnie użytkować stawy rybne do kogokolwiek by należały. Na dzień Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny książę wyznaczył początek dwutygodniowego jarmarku. Nad mieszkańcami miasta rozciągnięto jurysdykcję wójtowską, zgodną z prawem magdeburskim i przywilejem lokacyjnym. W związku z tym książę zwolnił sandomierzan od sądownictwa wojewodzińskiego i kasztelańskiego. Przed sądem książęcym stawali zaś wezwani pisemnym, opieczętowanym pozwem i odpowiadali wedle saskiego obyczaju prawnego[15].

Lokacja Sandomierza wynikała z sytuacji politycznej, to znaczy stanowiła konsekwencję wzrostu znaczenia mieszczaństwa po buncie z 1285 r. Działania lokacyjne musiały nastręczać trudności w wyniku zagubienia wszystkich wcześniejszych dokumentów. Stąd anulowanie przywilejów Wstydliwego i jego poprzedników. Księciu zależało na szybkim wykreowaniu silnego środowiska mieszczańskiego, które byłoby wierne władcy w dzielnicy, od której bunt się zaczął. Miasto Sandomierz zostało przeniesione w nowe miejsce. Stary obszar miejski, wokół kościoła św. Pawła, zszedł do roli przedmieścia. Położenie Sandomierza na skraju obszaru gęstego osadnictwa i w sąsiedztwie puszczy pozwalało mu stać się wielkim ośrodkiem. Dodatkowego splendoru dodawała miastu polityczna ranga drugiej stolicy Małopolski. Punkt wyjścia lokacji pozostawał jednak dość skromny. Pod samo miasto książę Leszek wyznaczył w obrębie wałów obronnych niezbyt

[13] T. Lalik, *Lokacja Sandomierza w roku 1286*, s. 106; I. Ihnatowicz, A. Mączak, B. Zientara J., Żarnowski, *Społeczeństwo polskie...*, s. 121.

[14] S. Gawlas, *O kształt zjednoczonego Królestwa...*, s. 51–52; A. Gąsiorowski, *Wójt i starosta, ramię monarsze w polskim mieście średniowiecznym*, w: *Ars historica. Prace z dziejów powszechnych i Polski*, Poznań 1976, s. 437–438.

[15] *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. III, s. 141–147, nr LXIII.

wielki teren. Znaczne rozmiary natomiast osiągnął obszar użytków rolnych, nadanych Sandomierzowi. Może to świadczyć o nastawieniu miasta na dalekosiężny handel i niewydolności lokalnego rynku żywnościowego. Ziemie przeznaczone na potrzeby lokacji mogły wyżywić 1000–2000 mieszkańców.

Chociaż lokacji Sandomierza dokonano na prawie magdeburskim, poddany jej obszar wymierzono w łanach frankońskich. Pozostawało to w sprzeczności z obyczajem Sasów, którzy używali miary flamandzkiej. Zaleta łanów frankońskich polegała jednak na tym, że były one większe. Być może książę pragnął w ten sposób dodatkowo uprzywilejować miasto. Również stosunkowo niski czynsz wyznaczony sandomierzanom po upływie wolnizny świadczył o łasce monarszej dla miasta. W podobny sposób trzeba interpretować wiele innych wyjątkowo korzystnych przywilejów. Dzięki prawu bicia monety, zapewne pod stemplem książęcym, Sandomierz miał szansę uporać się z powszechną ówcześnie bolączką – brakiem monety w handlu detalicznym. Krociowych zysków mogło dostarczyć mieszczanom prawo składu, połączone z gwarantowanym przez księcia przymusem drożnym. Zresztą, po wybudowaniu mostu pod Sandomierzem kupcy przybywający z Przemyśla i Halicza sami chętnie w tym miejscu przekraczali Wisłę w drodze na Zachód. Ich towary, obowiązkowo składowane w nowo lokowanym mieście, miały szansę ożywić tamtejszy handel. Przymus wystawiania towarów na sprzedaż obejmował również kupców podróżujących rzeką. Prawdopodobnie jednak faktyczna realizacja prawa składu pozostała w przypadku Sandomierza w sferze marzeń.

Mimo iż całe dwieście łanów powierzone nowemu miastu zostało objęte prawem miejskim, wójtowi Witkowi nie udało się zrealizować całości nadania książęcego. Mieszczanie sandomierscy ostatecznie zagospodarowali 92 łany z planowanych dwustu. Faktyczne objęcie donacji, nawet w tym szczuplejszym zakresie, wymagało udziału księcia w negocjacjach dotyczących własności ziem. Leszek Czarny zabrał klaryskom skalskim wieś Kobierniki, a Sokolniki kustoszowi kolegiaty sandomierskiej i podkanclerzemu Zygfrydowi, który zresztą sporządził dokument lokacyjny. Obie posiadłości zostały następnie nadane miastu[16].

Lokacja Sandomierza była związana z nową koniunkturą gospodarczą, wynikającą z niemieckiej, a dokładniej – hanzeatyckiej aktywności na szlaku od Prus do Rusi i Węgier oraz intensywnego sadowienia się Włochów na wybrzeżu Morza Czarnego. Komunikację między obydwoma szlakami

[16] T. Lalik, *Lokacja Sandomierza w roku 1286*, s. 99–109; Z. Morawski, *Sandomierz...*, s. 121–123; B. Zientara, A. Mączak, I. Ihnatowicz, Z. Landau, *Dzieje gospodarcze Polski do roku 1939*, s. 123.

niegdyś zapewniała słynna „droga od Waregów do Greków". Po najazdach tatarskich szlak północ–południe przeniósł się na ziemie polskie, gdzie arterią handlową od zawsze była Wisła. W Małopolsce węzłem łączącym wszystkie trasy kupieckie stał się Kraków. Sandomierz w pewnym stopniu powstał jako kolonia krakowska. Może o tym świadczyć osoba wójta Witka, mieszczanina krakowskiego. Fakt ten pokazuje handlowe zainteresowania krakowian i bardzo aktywnych w Krakowie Ślązaków drogą od Bałtyku i Morza Północnego do Morza Czarnego[17].

Promiejska polityka Leszka Czarnego nie ograniczała się do wielkich inwestycji w obydwu małopolskich stolicach. W bliżej nieokreślonym czasie, ale raczej już po wielkim buncie, książę wydał, niezachowany niestety, przywilej dla miasta Bochni. W 1337 r., między innymi na jego podstawie, król Kazimierz Wielki potwierdził swobody mieszczan bocheńskich[18]. Książę popierał rozwój wszystkich miast, także tych, które nie należały do niego. Zaprzyjaźnieni z władcą dostojnicy Kościoła swobodnie mogli ulepszać swoje posiadłości poprzez kreowanie nowych ośrodków miejskich. Po buncie Starżów swobodę działań w tym względzie otrzymały również klasztory. W 1285 r. arcybiskup Jakub Świnka dokonał lokacji Kurzelowa, a rok później biskup krakowski Paweł z Przemankowa przeniósł na nowe prawo Sławków. Tuż po stłumieniu rebelii, z inicjatywy klasztoru Benedyktynek w Staniątkach, została odnowiona lokacja Brzeźnicy pod Bochnią, w 1287 r. norbertanki z Buska przeniosły na prawo niemieckie miasteczko, w którym znajdował się klasztor[19]. Kierunki aktywności Leszka Czarnego, w wewnętrznej polityce po 1285 r., pokazują, że wielki bunt nie złamał w nim wielkich ambicji politycznych. Tak samo postępował Przemysł Ottokar II po 1274 r., kiedy w sytuacji konfliktu z rycerstwem i możnymi metodą wzmocnienia władzy królewskiej stało się wspieranie miast. W konsekwencji tych działań w Małopolsce mieszczanie zaczęli jeszcze silniej niż dotychczas popierać swojego władcę. Dzięki łatwym i częstym kontaktom wzorce postaw i ideologia, tworzone bez wątpienia w Krakowie, szybko rozprzestrzeniały się po całym państwie Leszka Czarnego[20]. Wierni i bogacący się

[17] Z. Morawski, *Sandomierz...*, s. 115–116, 118–120; M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa...*, s. 46–47; B. Zientara, A. Mączak, I. Ihnatowicz, Z. Landau, *Dzieje gospodarcze Polski...*, s. 114–116.

[18] *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. III, s. 22–23, nr DCXLIX.

[19] M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa...*, s. 86; *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. III, s. 126–131, nr LVIII (o emendacji daty tego dokumentu zobacz przyp. 73 do niniejszego rozdziału); *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. I, s. 134–135, nr CXIV.

[20] S. Gawlas, *O kształt zjednoczonego Królestwa...*, s. 42 i 151, przyp. 490; M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa...*, s. 82; H. Samsonowicz, *Ideologia mieszcz-*

mieszczanie rekompensowali księciu część sił i możliwości utraconych w wyniku zdrady rycerzy.

W XIII w. w Polsce żaden władca nie mógł rządzić państwem bez rycerstwa. Na szczęście dla Leszka Czarnego garstka rycerzy krakowskich pozostała mu wierna i czynnie przeciwstawiła się seniorom rodu Starżów oraz ich poplecznikom. Rycerze, którzy nie dopuścili się felonii, mogli liczyć na łaskę Leszka Czarnego. Objawiała się ona w dwojaki sposób: albo poprzez nadania ziemskie, albo przez nominacje na urzędy, najczęściej piastowane wcześniej przez buntowników. Na wiecu w czerwcu 1285 r. książę nagrodził rycerza Stanisława z Chrobrza, uczestnika bitwy pod Bogucicami. Stanisław otrzymał wieś Kębłów, na prawie, którym cieszyły się rezydencje monarsze w Osieku i Korczynie, czyli wraz z zezwoleniem na pobór wszystkich ciężarów prawa książęcego dla siebie i wraz z immunitetem sądowym. Władca wyraźnie podkreślił, że podczas buntu dziedzic Chrobrza stanął przed bardzo trudnym wyborem. Ponieważ pochodził z rodu Toporów, chcąc wytrwać w wierności wobec księcia, musiał odstąpić wszystkich swoich braci i przyjaciół[21]. Innym lojalnym wobec Leszka Czarnego Starżą był komes Żegota, oczywiście różny od zbuntowanego wojewody tego imienia. Po bitwie pod Bogucicami wierny Żegota został cześnikiem krakowskim[22].

Wokół zjawiska braku solidarności rodowej u Starżów narosło wiele historiograficznych nieporozumień, związanych przede wszystkim z postacią najwybitniejszego „legitymisty" – Sułka z Niedźwiedzia. W czasie wojny z Konradem II i rebeliantami kasztelan wiślicki szczególnie zasłużył się Leszkowi Czarnemu. Po zwycięstwie książę nadał mu najwyższą godność w państwie – kasztelanię krakowską. Ponadto 26 lipca 1286 r., w podzięce za wierną służbę, władca podarował Sułkowi Karniowice pod Krakowem na prawie rycerskim wraz z pełnym niemal immunitetem. Tytułem szczególnej łaski i ze względu na wyjątkową przychylność dla kasztelana Leszek Czarny zobowiązał się osobiście sądzić karniowickich chłopów za zabójstwa popełnione między nimi samymi, wyjmując ich tym samym spod jurysdykcji kasztelańskiej i wojewodzińskiej. Główszczyznę w takich wypadkach pobierał Sułek. Nowy właściciel wsi otrzymał prawo do sądzenia w sprawach mniejszych wraz z możliwością decydowania o pojedynku sądowym[23]. Sułek z Niedźwiedzia, który prawdopodobnie w 1273 r. zbuntował się przeciw Bolesławowi Wstydliwemu, być może już wówczas protestował przeciwko pomysłowi uczynienia Konrada II z Mazowsza następcą tronu w Krakowie. Tym bardziej komes z Niedźwiedzia nie mógł mieć wątpliwości, po czyjej stanąć stronie podczas wielkiego buntu w 1285 r. Wierności Leszkowi Czarnemu dochował również rodzony brat Sułka Imram, który otrzymał godność łowczego krakowskiego[24].

Dawni badacze, od Franciszka Piekosińskiego począwszy[25], analizując postawę komesa z Niedźwiedzia w trakcie buntu w 1285 r. postawili tezę o jego przynależności do rodu Starżów, pomimo że czternastowieczni dziedzice Niedźwiedzia pieczętowali się klejnotem Starykoń. Taka interpretacja brała się z wczesnej, bo zapisanej już w XIV w., tradycji, że rycerze tego herbu wywodzili się z rodu Toporów. Dokument króla Kazimierza Wielkiego z 1366 r. stwierdzał, że Toporczycy i Starekonie pochodzą *z jednego przodka i jednego rodu* (*de uno avo et de una progenie*). Dopiero brak solidarności rodowej u Starżów miał, wedle Piekosińskiego, doprowadzić do wykształcenia się dwóch osobnych rodów. Tezę tę obaliły obrazoburcze wobec starszej historiografii badania Janusza Kurtyki, który odrzucił legendę herbową i uznał Starychkoni za ród od początku odrębny. Jego uchwytnym protoplastą był ojciec Krystyna, Sułek z Niedźwiedzia, występujący w otoczeniu Kazimierza Sprawiedliwego[26].

Choć generalnie należy przyjąć argumenty Janusza Kurtyki[27], niektóre elementy przeprowadzonego przezeń dowodu budzą wątpliwości. Mocną stronę tradycji o wspólnym pochodzeniu Starychkoni i Toporów stanowi niewątpliwie jej stara (jak na tradycję herbową), czternastowieczna metryka[28]. Powstanie legendy Kurtyka próbował uzasadniać silnymi związkami powinowactwa, łączącymi oba rody w XIV w. Wyjaśnienie takie nie wydaje się przekonujące. Koligacje międzyrodowe stanowiły zupełnie zwyczajną, oczywistą praktykę. Gryfici, Odrowąże, Lisowie, Pobogowie, Rawici, Półkozice i inni łączyli się wzajemnie poprzez małżeństwa i nie wywoływało to przekonania o wspólnym pochodzeniu. Z badaniami Janusza Kur-

czańska w Polsce w XIII wieku, w: *Sztuka i ideologia XIII wieku*, pod red. P. Skubiszewskiego, Wrocław 1974, s. 160.

[21] *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. I, s. 130, nr CIX.

[22] *Zbiór dokumentów małopolskich*, t. I, s. 14–15, nr 10; P. K. Wojciechowski, *Ugrupowania polityczne...*, s. 67.

[23] *Zbiór dokumentów małopolskich*, t. VIII, s. 341–343, nr 2527.

[24] *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. III, s. 141, nr LXII; M. Barański, *Dominium sądeckie...*, s. 138. J. Kurtyka, *Topory, Starekonie i Okszyce...*, s. 24–25, identyfikuje łowczego Imrama z byłym wojskim krakowskim, Imramem z Witowa. Rodem Imrama mieliby być Okszowie blisko powiązani z Toporami. Bardziej przekonująca wydaje mi się przyjęta w starszej literaturze identyfikacja łowczego Imrama z bratem Sułka z Niedźwiedzia.

[25] F. Piekosiński, *Rycerstwo polskie wieków średnich*, Kraków 1901, t. III, s. 61–63.

[26] J. Kurtyka, *Topory, Starekonie i Okszyce...*, s. 17–25.

[27] Muszę w tym miejscu wycofać się ze stwierdzeń podjętych kiedyś przeze mnie w ślad za dawniejszą historiografią; P. Żmudzki, *Książę Leszek Czarny w legendach rycerskich*, s. 140–141.

[28] *Ibidem*, *passim*.

tyki wiąże się jeszcze jeden problem, istotny dla odtworzenia prawdziwego kształtu genealogii Toporczyków. Kurtyka postrzega ich przez pryzmat kilku wypreparowanych rodzin możnowładczych, które poza wszelką wątpliwością wchodziły w skład krewniaczego związku. Tymczasem zachowane przekazy źródłowe każą widzieć ów ród jako wyjątkowo potężny i liczny, potrafiący błyskawicznie, zmobilizować kilkuset rycerzy pod samym tylko Krakowem[29]. Dzięki swej potędze Starżowie osiągnęli w latach panowania Leszka Czarnego niekwestionowaną hegemonię w Małopolsce. Uwzględniając wszystkie sprzeczne przesłanki, trzeba sceptycznie wypowiedzieć się na temat możliwości odtworzenia rzeczywistych relacji między trzynastowiecznymi Starymikońmi a Toporami.

Powróćmy jednak do przypadku Stanisława z Chrobrza i cześnika Żegoty oraz kwestii braku solidarności rodowej u Starżów. Przedstawiciele rodu zarówno przewodzili rebelii, jak i zaliczali się do stronników Leszka Czarnego. Nie da się wykluczyć, że Starżowie grali na dwie strony. Można by to wytłumaczyć pragnieniem ubezpieczenia siebie, a zwłaszcza części substancji majątkowej, na każdą ewentualność. Dokument dla Stanisława z Chrobrza zdaje się jednak stwierdzać, że w 1285 r. rozłam w rodzie Starżów miał charakter znacznie głębszy i nie został z góry przewidziany przez seniorów rodu. Toporczycy, zdradzając Leszka Czarnego, postawili wszystko na jedną kartę. Każdy miecz odebrany legalnemu księciu, a przydany uzurpatorowi, mógł rozstrzygnąć o wyniku wojny. Najprawdopodobniej podczas wielkiego buntu ród Starżów zgubiło właśnie to, co jednocześnie stanowiło o jego militarnej sile i politycznej potędze – znaczne rozrodzenie i w związku z tym ogromna liczebność. Struktura rodu nie wytrzymała drastycznej decyzji o zdradzie władcy.

Powyższy problem dotyczył nie tylko Starżów. Urząd kasztelana wiślickiego, zwolniony przez Sułka z Niedźwiedzia, przejął komes Świętosław, wcześniej dzierżący gród wojnicki. Kasztelan bronił panowania Leszka Czarnego w bitwie pod Bogucicami. Za to, prócz awansu w hierarchii urzędniczej, Świętosław otrzymał immunitet dla swojej wsi Krzyżanowice, położonej pod Bochnią[30]. Nieco później, na wiecu w maju 1287 r., książę nagrodził także syna kasztelana wiślickiego, rycerza Cedra, nadając mu dziedzictwo Latoszyn wraz z łowiskami zwierzyny, żeremiami bobrów i innymi użytkami[31]. Na tym samym *colloqium* łaski książęcej dostąpił krewny Świętosława i Cedra, rycerz Klemens Sulisławic. Za wierną służbę swemu władcy,

[29] Zobacz rozdz. IX.

[30] *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. II, s. 164–165, nr DIV.

[31] *Ibidem*, s. 168, nr DVII.

w czasie gdy ten znajdował się w największej potrzebie, otrzymał on młyn Bochenek, zbudowany w widłach rzek Nidy i Łososiny, wraz z polami, łąkami, barciami i żeremiami położonymi nad obydwu rzekami. Pracownicy młyna zostali zwolnieni z jurysdykcji kasztelańskiej i wojewodzińskiej[32]. Wierni Leszkowi Czarnemu rycerze Świętosław, Cedr i Klemens Sulisławic pochodzili z rodu Gryfitów. Być może ich współrodowcem był również komes Andrzej, który po Świętosławie objął zarząd kasztelanii wojnickiej. Oprócz godności urzędniczej otrzymał on w drugiej połowie 1285 r. pozwolenie na lokowanie swojego majątku Nieprześni na prawie niemieckim[33]. Jeżeli komes Marek, przed wielkim buntem kasztelan sandomierski, niewątpliwy krewny Świętosława, Cedra, Klemensa i Andrzeja, rzeczywiście przyłączył się do rebelii, to w rodzie Gryfitów nastąpiło – podobnie jak u Starżów – zjawisko braku solidarności rodowej[34]. Jego przyczyny były zapewne analogiczne do tych, które wewnętrznie rozbiły Toporczyków. Gryfici liczyli się w Małopolsce nieprzerwanie od czasów Leszka Białego. Za panowania Henryków Śląskich i u progu rządów Bolesława Wstydliwego można wręcz mówić o ich hegemonii. Kolejny wielki ród rycerski nie wytrzymał kontrowersyjnej decyzji o wypowiedzeniu posłuszeństwa panującemu monarsze.

Jeszcze jeden możnowładca z rodu tworzącego w XIII w. ścisłą elitę władzy w Małopolsce wytrwał u boku Leszka Czarnego podczas wielkiego buntu. W 1288 r. książę nagrodził wierne służby komesa Piotra, syna Dobiesława Sądowica. Ojciec Piotra, skoligacony z Piastami i dynastią gdańską, w 1280 r. w Rzepce pogodził władców Krakowa i Inowrocławia z Mściwojem II. Syn za swoją wierność otrzymał zgodę na lokację dwóch wsi: Sprowy i Raszkowa, na prawie niemieckim[35].

Nowe otoczenie Leszka Czarnego nie ograniczało się do epigonów rodu Starżów, Starychkoni, Gryfitów-„legitymistów" i Odrowążów. Palację krakowską objął Piotr z Bogorii, syn Bogumiła, wcześniej kasztelan małogojski[36]. Radomskim grododzierżcą został Markusz z Janiny, dotychczas cześnik na dworze księżnej Gryfiny. Komes Mikołaj Strzegomia w konsekwencji swojej postawy osiągnął niezmiernie ważny urząd kasztelana sandomierskiego[37].

[32] *Ibidem*, s. 168–169, nr DVIII.

[33] *Zbiór dokumentów małopolskich*, t. I, s. 14–15, nr 10.

[34] P. K. Wojciechowski, *Ugrupowania polityczne...*, s. 64–70.

[35] E. Janota, *Monografia opactwa cystersów w Mogile*, s. 31, nr XXXVIII.

[36] Z. Wdowiszewski, *Ród Borogiów w wiekach średnich*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie" 1928/1929, t. IX, s. 1–96, *passim*.

[37] *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. I, s. 130, nr CIX; s. 127, nr CIV; *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. III, s. 131, nr LVIII; P. K. Wojciechowski, *Ugrupowania polityczne...*, s. 62–63.

Rody Bogoriów, Janinów i Strzegomiów już w XII w. zaliczały się do najpotężniejszych w Małopolsce. Jednakże w czasach Bolesława Wstydliwego dały się one zdystansować innym, zwłaszcza Starżom, którzy w początkach panowania Leszka Czarnego osiągnęli wyraźną przewagę. Nominacje książęce po buncie oznaczały więc poważne rozszerzenie elity politycznej w Małopolsce. Dzięki łasce Leszka Czarnego Bogoriowie, Janinowie i Strzegomiowie powrócili do niej na stałe[38].

Osobny fragment polityki społecznej księcia Leszka to promowanie karier małopolskich przedstawicieli wiernych mu sieradzkich rodów rycerskich. Pograniczną kasztelanię lubelską objął Florian, prawdopodobny Nagodzic, a więc przedstawiciel rodu, z którym Leszek Czarny współpracował w Sieradzu[39]. Prawdopodobnie jeszcze silniejsze związki z państwem sieradzkim mieli nominowani po wielkim buncie wojewoda sandomierski Boksza i jego brat podkomorzy sandomierski Sieciech. Janusz Kurtyka utożsamił Bokszę z kasztelanem spicymierskim z lat 1264–1268 i kasztelanem małogojskim z lat 1270–1275, prawdopodobnym uczestnikiem buntu Leszka Czarnego przeciw ojcu w 1261 r. Ponieważ imię Boksza często występowało w rodzie Okszów, wojewodę sandomierskiego Kurtyka uznał właśnie za Okszę. Dodatkowym argumentem jest posiadanie przez czternastowiecznego przedstawiciela tego rodu jednej wsi w sieradzkim. Przejęcie przez Okszów imienia Sieciech, które nosił rodzony brat Bokszy, autor wytłumaczył bliskimi związkami powinowactwa łączącymi Toporów i Okszyców[40]. Wywyższenie Bokszy i Sieciecha mogło mieć znaczenie dla międzydzielnicowej polityki Leszka Czarnego. Okszowie wielkopolscy wsparli Przemysła II podczas buntu Zarembów w 1284 r.[41] Książę Leszek, nominując sieradzkich przedstawicieli tego rodu na wysokie urzędy w Małopolsce, mógł mieć również na uwadze potrzebę odnowienia sojuszu z władcą Wielkopolski.

Stronnikiem Leszka Czarnego w czasie buntu był także Wawrzyniec syn Strzeszka z rodu Sulimów, którego można określić jako „nowego człowieka" w małopolskiej elicie władzy. Rozpoczął on karierę jeszcze za panowania Wstydliwego jako stolnik sandomierski. W 1278 r. zrezygnował z tego urzędu, by służyć księżnej Kindze jako jej komornik. Po objęciu władzy przez Leszka Czarnego pozostał w Krakowie. W nagrodę za wierność w 1285 r.

[38] K. Górski, *Ród Odrowążów w wiekach średnich*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie" 1926/1927, t. VIII, s. 77.

[39] P. K. Wojciechowski, *Ugrupowania polityczne...*, s. 63–64, 65; T. Nowakowski, *Małopolska elita władzy...*, s. 34–35, 37.

[40] J. Kurtyka, *Topory, Starekonie i Okszyce...*, s. 34.

[41] J. Bieniak, *Wielkopolska, Kujawy...*, s. 36.

otrzymał godność sędziego krakowskiego[42]. W rok lub dwa lata później książę potwierdził synowi Wawrzyńca, Klemensowi, własność i immunitet wsi Cherubinowice, zakupionej jeszcze za panowania Bolesława Wstydliwego[43]. Ród Sulimów, choć być może wywodził się od biskupa poznańskiego Cherubina, żyjącego w drugiej połowie XII w.[44], w Krakowie zaczął odgrywać istotną rolę dopiero od momentu awansu Wawrzyńca Strzeszkowica[45].

Nie da się ustalić przynależności rodowej wszystkich „legitymistów" – stronników Leszka Czarnego podczas wielkiego buntu. Wierni księciu pozostali Marcin, kasztelan brzeski jeszcze z nominacji Wstydliwego, i inny Marcin, cześnik krakowski, który towarzyszył księciu podczas wiecu na początku kwietnia 1285 r. i później podczas walk z Konradem. W nagrodę cześnik Marcin otrzymał zarząd kasztelanii małogojskiej. Wiarołomstwa ustrzegł się także rycerz Przybek, obdarzony po zwycięstwie nad buntownikami godnością podczaszego krakowskiego. Po stłumieniu rebelii do hierarchii urzędniczej księstwa krakowskiego trafili również Mikołaj z Bobina, mianowany podkomorzym i drugi Mikołaj, który został skarbnikiem. Obaj często przebywali na dworze Leszka Czarnego, poświadczając liczne akcje prawne[46].

Listy świadków i treść dokumentów księcia Krakowa, Sandomierza i Sieradza nie mówią wszystkiego o jego polityce społecznej. Część dyplomów zaginęła. W 1337 r. przed obliczem króla Kazimierza Wielkiego i jego baronów stanął szlachetny rycerz *Sczw* (?), dziedzic Żukowic, wraz z przywilejem Leszka Czarnego, dotyczącym owej miejscowości. Łaska książęca stanowiła konsekwencję wiernej służby rycerza[47]. Treść dokumentu dla *Sczw* z Żukowic niestety nie zachowała się. Nie sposób powiedzieć, ilu takich rycerzy, obdarowanych posiadłościami i przywilejami przez księcia Leszka, zniknęło z pamięci potomnych wraz z pisemnymi dowodami monarszej wdzięczności. W tej sytuacji cennym uzupełnieniem wiedzy o charakterze i zakresie działań Leszka Czarnego w odniesieniu do rycerstwa są legendy heraldyczne. Przypisują one księciu wybitną rolę w procesie kreowania nowych rodów rycerskich. Wedle legend wielkie zasługi księcia Leszka dla

[42] M. Barański, *Dominium sądeckie...*, s. 140–141.

[43] *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. III, s. 122–124, nr LVI. Zawiłą i dziwaczną formę tego dokumentu wyjaśnił Z. Mazur, *Studia nad kancelarią księcia Leszka Czarnego*, s. 91–92, 106–107. Wątpliwości miał K. Mieszkowski, *Ze studiów nad dokumentami i kancelarią księcia Leszka Czarnego*, s. 211–213.

[44] W. Semkowicz, *O początkach rodu Sulimów*, „Miesięcznik Heraldyczny" 1910, t. III, s. 4–8, *passim*.

[45] T. Nowakowski, *Małopolska elita władzy...*, s. 34–35.

[46] *Urzędnicy małopolscy XII–XV w.*, s. 43, 84, 89, 110, 151; *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. III, s. 131, nr LVIII.

[47] *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. III, s. 24–25, nr DCLI.

rycerstwa czynią go równym sławą takim władcom, jak Bolesław Chrobry czy Bolesław Krzywousty. Jest to tym dziwniejsze, że w tradycji historiograficznej, ukształtowanej niepodzielnie przez Jana Długosza i kultywowanej niezmiennie aż po schyłek XIX w., przechowała się bardzo negatywna ocena osoby i panowania Leszka Czarnego. Najprawdopodobniej zatem legendy rycerskie o początkach rodów herbowych przechowały niezależną od źródeł pisanych pamięć o intensywnych zabiegach księcia, zmierzających do stworzenia nowego rycerstwa[48].

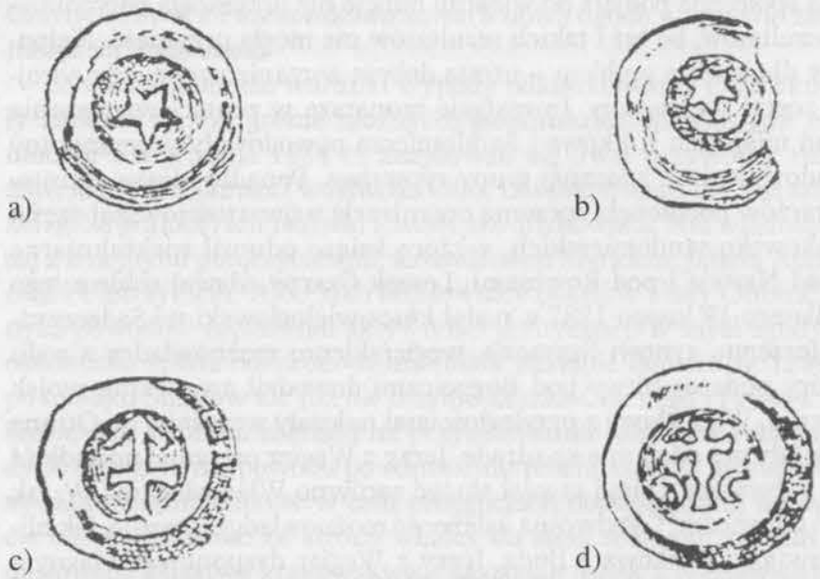
Wpływ Leszka Czarnego na rycerstwo zaznaczył się także w dziedzinie symboliki heraldycznej. Krakowskiej mennicy książęcej przypisuje się wiele brakteatów guziczkowych z przedstawieniami o charakterze symbolicznym. Na monetach wyobrażono pięcioramienną gwiazdę, sześcioramienną gwiazdę i półksiężyc pod nią, strzałę z poprzeczką skierowaną ku górze, krzyż i dwa półksiężyce po bokach, okręt z dwiema wieżami oraz łabędzia. Wszystkie te symbole zostały później wykorzystane przez rody rycerskie, stając się herbami Sternberg, Leliwa, Lis, Ostoja, Korab, Łabędź. Być może jeszcze jeden brakteat księcia Leszka z trudnym do zidentyfikowania zwierzęciem stanowił pierwowzór herbu Lewart[49]. Polskie rycerstwo zaczęło przyjmować klejnoty rodowe na przełomie XIII i XIV w. Odwołanie się przy wyborze znaku graficznego do produkcji menniczej konkretnego władcy może poświadczać bliskie z nim związki.

Działania Leszka Czarnego wywarły potężny wpływ na strukturę społeczeństwa małopolskiego. Monopol możnowładztwa na współdecydowanie o losach państwa został przełamany. Oprócz mieszczan krakowskich jako samodzielna siła polityczna pojawiło się średnio zamożne rycerstwo. Proces ten najlepiej ilustruje rozpad wielkiego związku rodowego Starżów. Dumni przywódcy rodu, dysponujący potęgą zdolną obalać trony, realizowali swoje zamierzenia wbrew odczuciom i poglądom części swej średnio- i drobnorycerskiej klienteli. Protest garstki rycerstwa przeciw zdradzie prawowitego władcy brał się z poczucia odpowiedzialności za kraj. Aktywność polityczna tych, którzy dotychczas lojalnie wspierali seniorów rodu, świadczy, że świadomość przynależności do grupy większej niż wspólnota krewniacza, grupy, którą należałoby może nazwać narodową, przestała charakteryzować wyłącznie wąskie elity[50]. Leszek Czarny, odwołując się do niższego rycerstwa, czynił krok w stronę nowożytnego społeczeństwa szlacheckiego, ku zbiorowości zdolnej zrozumieć, zaakceptować i poprzeć ekskluzywną dotychczas ideę zjednoczeniową.

[48] H. Samsonowicz, *O „historii prawdziwej"*, s. 84; P. Żmudzki, *Książę Leszek Czarny w legendach rycerskich, passim.*

[49] E. Kopicki, *Katalog podstawowych typów monet...*, s. 132–133.

[50] A. Gieysztor, *Więź narodowa i regionalna...*, s. 32–33.



Il. 16. Brakteaty „guziczkowe" przypisywane Leszkowi Czarnemu. Po kolei prototypy herbów: Sternberg (a), Leliwa (b), Lis (c), Ostoja (d), Korab (e), Łabędź (f) i ewentualnie Lewart (g).

Polityka społeczna podjęta po wielkim buncie nie przyniosła natychmiastowych rezultatów, bo też i takich rezultatów nie mogła przynieść. Najpoważniejszy dla księcia problem – utrata dobrze zorganizowanej siły zbrojnej – nie został rozwiązany. Inwestycje monarsze w postaci wznoszenia obwarowań miejskich Krakowa i Sandomierza powodowały permanentny stan niezadowolenia u znacznej grupy rycerstwa. Ponadto klęska zbuntowanych Starżów pochłonęła sprawną organizację najwartościowszej części wojsk krakowsko-sandomierskich, z którą książę odnosił spektakularne sukcesy nad Narwią i pod Rowinami. Leszek Czarny zdawał sobie z tego sprawę i dlatego 19 lutego 1287 r. nadał klucz wielogłowski na Sądecczyźnie panu Jerzemu, synowi Szymona, węgierskiemu możnowładcy z rodu Baksa, który podczas bitwy pod Bogucicami dowodził awangardą wojsk księcia Leszka. Wielogłowy z przyległościami należały wcześniej do Ottona Starży i zostały mu odebrane za zdradę. Jerzy z Węgier otrzymał posiadłość na prawie rycerskim. Odtąd musiał służyć zarówno Władysławowi IV, jak i Leszkowi Czarnemu[51]. Podwójna zależność możnowładcy ukazuje, jak bliskie były związki Krakowa z Budą. Jerzy z Węgier dysponował własnym oddziałem, złożonym z serwientów. Z nim między innymi wyruszył na pomoc Leszkowi Czarnemu wiosną 1285 r. To dość szczupłe wojsko musiało księciu zastąpić doborowy oddział rycerzy małopolskich.

9 czerwca 1285 r., na pierwszym wiecu po stłumieniu rebelii, na którym w gronie najbliższych współpracowników książę nagrodził wierność rycerza Stanisława z Chrobrza, obecny był biskup krakowski Paweł z Przemankowa oraz jego kanonicy: Prokop – jednocześnie kanclerz książęcy i Wit prepozyt sandomierski[52]. Pojednanie z Kościołem, rozpoczęte po wypuszczeniu biskupa z więzienia i uwieńczone ugodą z grudnia 1284 r., wydało zbawienny dla księcia owoc. Paweł z Przemankowa jednoznacznie stanął po stronie Leszka Czarnego i prawdopodobnie razem z Gryfiną oraz mieszczanami krakowskimi bronił Wawelu przed atakami wojsk Konrada II. Współpraca księcia z biskupem była korzystna dla obu stron. Po wielkim buncie Paweł z Przemankowa bez żadnych ograniczeń mógł dbać o rozwój gospodarczy swoich posiadłości. W 1286 r. biskup nadał prawo niemieckie swojemu miastu w Sławkowie, a także powodowany wdzięcznością za wierną służbę podarował Fryczowi, wójtowi z Bytomia, wieś Skrzyszowice wraz z prawem sprowadzania osadników i osadzania ich na takim prawie niemieckim, jakim cieszył się Kraków[53]. Przede wszystkim jednak Leszek

[51] *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. I, s. 133–134, nr CXIII.

[52] *Ibidem*, s. 130, nr CIX.

[53] M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa...*, s. 82; *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława*, s. 119–120, nr LXXXVII.

Czarny i Paweł z Przemankowa zawarli nową ugodę w sprawie zadośćuczynienia za uwięzienie.

Po wielkim buncie warunki wypłaty odszkodowania dla biskupa musiały zmienić się. W gronie możnych, gwarantujących własnym majątkiem umowę z 8 grudnia 1284 r., znajdowali się dwaj przywódcy rebelii Starżów: kasztelan Janusz i wojewoda Otto. Los pierwszego nie jest znany, drugi zbiegł za granicę. Ich majątki zostały skonfiskowane. Nie wiadomo, co stało się z kolejnymi poręczycielami: kasztelanami Markiem, Janem Abrahamowicem i Pietrzykiem. Albo jako buntownicy poszli w ślady Ottona, albo z innych powodów zaprzestali aktywności politycznej. W myśl ugody z 1284 r. ostateczna spłata odszkodowania miała nastąpić dopiero w 1290 r. Kiedy po upadku Starżów nic już nie dzieliło Leszka Czarnego i Pawła z Przemankowa, obu stronom zależało na przyspieszeniu rozliczenia dawnej krzywdy. Z tego głównie powodu po stłumieniu rebelii książę i biskup wyznaczyli swoich pełnomocników w celu renegocjacji obowiązującej umowy o spłacie odszkodowania. Ze strony władcy do stołu rokowań zasiedli najwyżsi dostojnicy księstwa krakowskiego: kasztelan Sułek z Niedźwiedzia i wojewoda Piotr z Bogorii. Pawła z Przemankowa reprezentowali kanonicy katedry wawelskiej: dziekan Albert i scholastyk Prokop. Mediatorom przyznano władzę arbitrów i Leszek Czarny wraz z biskupem obiecali podporządkować się ich wyrokowi[54]. Już sam dobór negocjatorów biskupich wskazuje na przyjazną atmosferę rozmów. Zwłaszcza osoba Prokopa, kanclerza książęcego, daje pewność, że od samego początku negocjacji obie strony pragnęły, aby nowa ugoda w pełni wszystkich satysfakcjonowała. Tak też się stało.

Sułek, Piotr, Albert i Prokop ustalili, że książę powinien zapłacić biskupowi trzy tysiące grzywien. Była to druga część sumy odszkodowania, ustalonej na wiecu w grudniu 1284 r. Spłatę tych trzech tysięcy grzywien gwarantowało wówczas swoim majątkiem siedmiu baronów. Najwyraźniej pierwsza rata zadośćuczynienia została już przekazana przez Leszka Czarnego i w związku z tym książę odebrał Korczyn z rąk biskupa. Arbitrzy zdecydowali także, że wieś Dzierążnia wraz z ludźmi książęcymi, w wyniku poprzedniej umowy oddana Pawłowi na trzy lata, powinna na zawsze zostać przydana biskupim dobrom stołowym. Dzierążnia, wieś ludna i bogata, niewątpliwie przysparzała poważnych dochodów. Biskup otrzymał jednocześnie prawo lokowania posiadłości. Ponadto książę został zobowiązany do potwierdzenia przywilejów biskupstwa, a zwłaszcza kształtu i wolności dwóch wielkich kompleksów majątkowych Kościoła krakowskiego: kasztelanii piątkowiskiej (opola chropskiego) w księstwie sieradzkim, należącej

[54] *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława*, s. 121–123, nr LXXXVIII.

do kapituły katedralnej oraz biskupiej kasztelanii sławkowskiej. Na koniec mediatorzy zapragnęli, aby władca poprzysiągł Kościołowi krakowskiemu i jego pasterzowi synowską miłość i opiekę. Wyrok wydany przez kasztelana Sułka, wojewodę Piotra, dziekana Alberta i kanclerza Prokopa został ogłoszony na uroczystym wiecu w Krakowie 30 listopada 1286 r. w obecności Pawła z Przemankowa, kanoników oraz dostojników małopolskich i sieradzkich. Biskup był tak zadowolony z wyników negocjacji, że natychmiast darował księciu zapłacenie rzeczonych 3000 grzywien srebra[55].

Zgodnie z wcześniejszą obietnicą Leszek Czarny przyjął werdykt i natychmiast zatwierdził dokument sporządzony przez biskupich kancelistów, w którym zostały zapisane ustalenia negocjatorów, a także decyzje księcia, wprowadzające umowę w życie. Władca podkreślił zbawienny dla państwa skutek ostatecznego pogodzenia się z biskupem, co zagwarantuje *spokój ciał, wyciszenie dusz, dostatek poddanych i rozszerzenie Rzeczypospolitej*. Bardzo ważny motyw zakończenia kwestii zadośćuczynienia stanowiły względy religijne. Leszek Czarny przyjął werdykt arbitrów – jak sam stwierdził – *dla zbawienia dusz naszej i ukochanej naszej towarzyszki i żony, pani Gryfiny, najjaśniejszej księżnej wspomnianych ziem i naszych poprzedników*[56].

W pierwszej kolejności władca Krakowa obiecał kochać i otaczać synowską czcią Kościół i biskupa. Następnie oddał Dzierążnię w wieczne i dziedziczne posiadanie ordynariuszowi diecezji krakowskiej. Kasztelania sławkowska otrzymała potwierdzenie wolności, którymi cieszyła się za panowania Bolesława Wstydliwego. Książę zaakceptował dokonaną przez Pawła z Przemankowa lokację miasta Sławkowa. Bardziej szczegółowo zostały określone wolności opola chropskiego[57]. Początkowo była to zwyczajna majętność kapituły krakowskiej. Status kasztelanii majątkowej nadał jej zapewne Kazimierz Sprawiedliwy, który przejął, zreorganizował i oddał kanonikom Piątkowisko. W 1251 r. książę Kazimierz Konradowic, ojciec Leszka Czarnego, zniósł ryczałt, płacony władcy przez kapitułę[58]. Od księcia Leszka chłopi okręgu Piątkowiska otrzymali pełną wolność od ciężarów prawa książęcego z wyjątkiem obowiązku naprawy grodów i mostów w księstwie sieradzkim, powinności obrony państwa przed obcym najazdem, świadczenia przewodu rycerskiego i opieki nad księciem, gdy raz do roku ściągnie on dla polowania do kasztelanii. Ze względu na postanowienia dotyczące opola chropskiego na listopadowy wiec do Krakowa zostali

[55] *Ibidem*.

[56] *Ibidem*; K. Mieszkowski, *Ze studiów nad dokumentami i kancelarią księcia Leszka Czarnego*, s. 202–203.

[57] *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława*, s. 121–123, nr LXXXVIII.

[58] K. Modzelewski, *Między prawem książęcym...*, cz. 2, s. 453–454.

wezwani urzędnicy sieradzcy: łowczy Wojciech, koniuszy Mszczuj i podkomorzy Mścigniew[59].

Druga ugoda Leszka Czarnego z biskupem Pawłem modyfikowała pierwszą i w korzystny dla obu stron sposób pozwalała ostatecznie rozwiązać kwestię zadośćuczynienia za uwięzienie biskupa krakowskiego w 1283 r. Przy tej okazji Paweł z Przemankowa uzyskał wieś Dzierążnię, na której bardzo mu zależało, wraz z mieszkającymi tam książęcymi koniarzami, zaś władca zaoszczędził trzy tysiące grzywien srebra. W czasie wznoszenia obwarowań Krakowa i Sandomierza oraz lokacji tego drugiego miasta gotówka z pewnością była mu potrzebna[60]. Warto również zwrócić uwagę na tę część umowy, która dotyczyła Sławkowa. Potwierdzenie praw biskupich do kasztelanii sławkowskiej było istotną gwarancją powodzenia lokacji miasta i szerszych planów Pawła z Przemankowa wobec tego zespołu majątkowego. Badania archeologiczne przeprowadzone w Sławkowie odsłoniły fundamenty obszernego zamku. Na tej podstawie można sądzić, że biskup, planował za zgodą księcia przekształcenie kasztelanii sławkowskiej we władztwo terytorialne[61].

Współpraca Leszka Czarnego i Pawła z Przemankowa trwała odtąd niezmiennie aż do śmierci księcia. Ogólny polityczny cel owej współpracy może oddawać zwrot o *rozszerzeniu Rzeczypospolitej* w dokumencie ugody z listopada 1286 r., umieszczony tam zapewne dzięki kanclerzowi Prokopowi. Jeśli zakładać ogólnopolskie znaczenie terminu *Res publica*[62], to jest on dowodem dalekosiężnych planów Leszka Czarnego i Pawła z Przemankowa. W praktyce ich współdziałanie wyrażało się przede wszystkim we wspólnej polityce władcy i biskupa z Krakowa wobec konfliktu państwo-Kościół, rozdzierającego dzielnicę wrocławską. Przy okazji książę okazywał biskupowi przychylność, wydając korzystne dla Pawła wyroki sądowe. Około roku 1287 komes Mironieg w imieniu swojej żony Bogusławy, córki Dzierżykraja, dawnego kasztelana połanieckiego i bratanicy również nieżyjącego scho-

[59] *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława*, s. 121–123, nr LXXXVIII.

[60] *Ibidem*; W. Karasiewicz, *Paweł z Przemankowa...*, s. 220–226.

[61] S. Gawlas, *Człowiek uwikłany w wielkie procesy – przykład Muskaty*, w: *Człowiek w społeczeństwie średniowiecznym*, Warszawa 1997, s. 397. Autor uważał, że budowa zamku została przerwana wskutek sprzeciwu Leszka Czarnego. Tymczasem lokacja Sławkowa, a więc zapewne także początek budowy zamku, przypadała na czasy bliskiej współpracy księcia z Pawłem z Przemankowa. Być może książęca zgoda na biskupie inicjatywy w Sławkowie była rekompensatą za pokrzyżowanie planów biskupa Pawła, snutych niegdyś w odniesieniu do Korczyna. Przerwanie prac nad zamkiem biskupim czy też ograniczenie pierwotnego założenia należałoby raczej wytłumaczyć śmiercią Pawła z Przemankowa i późniejszą zawieruchą polityczną w ziemi krakowskiej.

[62] Zobacz rozdz. XI.

lastyka krakowskiego Wysza, zaczął nękać biskupa pozwami przed sąd książęcy o zwrot dwóch wsi, Świniarska i Muszyny. Wysz, umierając, przekazał je Kościołowi krakowskiemu. Mironieg liczył, że przejmie sporne posiadłości na mocy prawa retraktu. W końcu jacyś mądrzy ludzie wytłumaczyli komesowi, że w sprawie przeciw biskupowi nie ma czego szukać przed trybunałem monarszym. Aby więc oszczędzić czas i koszty, Mironieg i Bogusława pogodzili się z Pawłem z Przemankowa. Ze swej strony biskup łaskawie zgodził się nie rościć pretensji do reszty spuścizny po Wyszu. Książę zatwierdził układ[63].

Wielki bunt wzmocnił jeszcze silne już związki Leszka Czarnego z dominikanami. Niewątpliwie bracia kaznodzieje z klasztoru krakowskiego mieli potężny wpływ na kształtowanie postaw lojalistycznych wśród mieszczan stolicy. Dodatkowym powodem, dla którego dominikanie z Krakowa życzyli księciu zwycięstwa nad zbuntowanymi Starżami, był ich własny konflikt z rycerzem Grzegorzem z Balic, synem wojewody Żegoty. Bracia mianowicie zbudowali sobie wodociąg, który miał sprowadzać do klasztoru wodę z rzeki Rudawy. Akwedukt został pociągnięty przez wieś Krowodrzę, należącą do bożogrobców z Miechowa. Kiedy jednak dominikanie chcieli zbudować kolejny jego odcinek na gruntach należących do Grzegorza z Balic, spotkali się z jego odmową. Syn wojewody Żegoty wiosną 1285 r. zbuntował się przeciw księciu i w trakcie tłumienia rebelii został schwytany i ścięty. Jego dobra zostały skonfiskowane. W 1286 r. książę jako nowy właściciel Balic nadał dominikanom wodę z Rudawy i pozwolił wznieść akwedukt na terenie wsi. Przy okazji Leszek Czarny zaznaczył, że jego łaska stanowi konsekwencję wiernej służby przeora Jana i podległych mu braci z klasztoru krakowskiego[64].

Dzięki przychylności władcy krakowski konwent kaznodziejów potężniał i rozrastał się. Zapewne przy pomocy Leszka Czarnego około roku 1286 dominikanie stołeczni podjęli się rozbudowy swojego kościoła pod wezwaniem Świętej Trójcy[65]. Nowa świątynia powstawała w nowym gotyckim stylu. Książę prawdopodobnie ufundował witraże do przebudowywanego kościoła[66]. Potrzeba wzniesienia nowej świątyni wynikała być może z pożaru Krakowa, spowodowanego wiosną 1285 r. przez wojska Konrada II z Mazowsza. W ślad za Leszkiem Czarnym dominikanów krakowskich wsparł najbliższy współpracownik władcy, arcybiskup gnieźnieński Jakub

[63] *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława*, s. 123–127, nr LXXXIX–XC.
[64] *Ibidem*, s. 118–119, nr LXXXVI.
[65] Wynika to z treści dokumentu Jakuba Świnki z 30 VII 1286 r.; *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. I, s. 132, nr CXI.
[66] L. Kalinowski, *Die ältesten Glasgemälde...*, s. 116.

Świnka. 30 lipca 1286 r., podczas pobytu w księstwie krakowskim, metropolita udzielił czterdziestodniowego odpustu wszystkim pokutnikom, którzy przybędą do kościoła Świętej Trójcy w Boże Narodzenie, Wielkanoc, Pięćdziesiątnicę i dwa dni następujące po niej, w święto Trójcy Świętej i w cztery święta Najświętszej Marii Panny, w dni poświęcone wszystkim apostołom, a także w święta ołtarzy owego kościoła i rocznicę konsekracji, w oba święta Piotra męczennika i w dniu św. Dominika. Warunek odpustu dla pątników stanowiła jałmużna, przeznaczona na budowę kościoła bądź życiowe konieczności braci[67].

Szeroki wachlarz odpustów, udzielonych przez Jakuba Świnkę dominikańskiemu kościołowi Świętej Trójcy w Krakowie, pozwalał braciom kaznodziejom jeszcze mocniej i szerzej oddziaływać na ludność miasta i całej ziemi krakowskiej. Przyciąganie pątników do grobu św. Jacka stało się elementem generalnej ofensywy duszpasterskiej dominikanów. Na przełomie 1286 i 1287 r. legat papieski, kardynał Jan biskup Tusculum, zezwolił zakonnikom od św. Dominika prowincji polskiej na udzielanie Komunii św. wiernym z wyjątkiem okresu Wielkanocy[68]. Z pewnością dominikanie małopolscy, popierani przez księcia, biskupa krakowskiego i metropolitę nie omieszkali z tego przywileju skorzystać.

Leszek Czarny nie zapomniał o ulubionym zakonie przy okazji lokacji Sandomierza. W dokumencie lokacyjnym poświęcono dominikanom cały passus, który gwarantował im prawo łowienia ryb na własny użytek w należącym do miasta odcinku Wisły oraz pozwalał im utrzymać ich pływający na statkach młyn w dotychczasowym miejscu[69]. Niedługo po lokacji religijne potrzeby nowej społeczności miejskiej tak wzrosły, że książę zdecydował się za zgodą wójta Witka i mieszczan ufundować kolejny konwent kaznodziejów w Sandomierzu. Nowy dom zakonny otrzymał wezwanie św. Marii Magdaleny i stanął w samym mieście, w obrębie jego obwarowań. Nowe zabudowania klasztorne miały także pełnić rolę azylu dla braci mieszkających w położonym w otwartej osadzie na podgrodziu klasztorze św. Jakuba. Aby uniknąć konfliktów majątkowych między zakonnikami a miastem, Leszek Czarny zdecydował, że wszystkie ewentualne legaty w nieruchomościach, wydawane przez pobożnych mieszczan na rzecz dominikanów, będą weryfikowane przez władze Sandomierza. Jeżeli wójt i mieszczanie nie zechcą pozostawić ich kaznodziejom, to wypłacą równowartość legatu w gotówce. W celu materialnego wspomożenia braci w utrzy-

[67] *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. I, s. 132, nr CXI.
[68] J. Kłoczowski, *Dominikanie polscy na Śląsku w XIII–XIV wieku*, s. 252–256.
[69] *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. III, s. 141–147, nr LXIII.

maniu dwóch konwentów sandomierskich władca pozwolił im wznieść w miejscu dotychczasowego młyna na statkach stały młyn z dwoma kołami. Na przeciwległym brzegu Wisły dominikanie otrzymali teren przeznaczony na dom dla młynarza, w miejscu, gdzie księżna Gryfina dla chłodu powietrza lubiła obozować[70]. Kwestii mielenia zboża i słodu dotyczył także kolejny dokument księcia dla dominikanów sandomierskich, wydany w 1287 r. Leszek Czarny postanowił naprzeciw grodu sandomierskiego wznieść młyn na statkach, zwany również „na wagach". Młynarze książęcy obsługujący przedsiębiorstwo otrzymali rozkaz nieodpłatnego mielenia produktów przywiezionych im przez braci kaznodziejów, zarówno z klasztoru św. Jakuba, jak i z miasta. Przy okazji władca potwierdził zakonnikom prawo do łowienia ryb w Wiśle przy użyciu wszelkich sposobów. Nadania książęce wydatnie wzmocniły placówkę dominikańską w drugiej stolicy Małopolski. W 1287 r. odbyła się tam kapituła prowincjonalna[71].

Kiedy przy walnym poparciu Kościoła Leszek Czarny pokonał w 1285 r. swoich wewnętrznych i zewnętrznych wrogów, nic już nie tamowało strumienia łaski książęcej dla kolejnych klasztorów małopolskich. Polityka pojednania rozpoczęta w 1283 r., po wypuszczeniu na wolność biskupa Pawła, była kontynuowana. 9 stycznia 1286 r. władca Krakowa okazał przychylność klasztorowi Klarysek w Skale. Stryjeczna siostra Leszka Czarnego Salomea, służąca Bogu właśnie w tym klasztorze, otrzymała od brata wieś Żyrkowice, skonfiskowaną zdradzieckiemu wojewodzie Ottonowi Starży. Akt darowizny miał dla księcia znaczenie symboliczne. Moralny obowiązek władcy kazał mu za jej pośrednictwem wywyższyć dobro, niezaniechawszy upokorzenia zła[72]. Część majątku przywódcy buntowników, który nienawidził księcia i biskupa, a więc targnął się na prawa boskie i Kościół Boży, została w geście zadośćuczynienia poświęcona Najwyższemu. Nadanie żydowskie rekompensowało klaryskom skalskim utratę Kobierników – wsi, którą książę odebrał zakonnikom i nadał miastu Sandomierzowi.

Po wielkim buncie instytucje kościelne w państwie krakowskim zyskały niemal pełną swobodę działań gospodarczych. Można wręcz mówić o wyraźnym impulsie, zachęcającym do szeroko zakrojonych inwestycji gospodarczych. Między majem a grudniem 1285 r. na dworze książęcym pojawili

[70] Z. Mazur, *Dwa nieznane dokumenty...*, s. 606–608, nr 1, s. 604; wydawca emendował błędną datę tego dokumentu – 1289 r. na 1286 r.; A. Buko, *Sandomierz wczesnopiastowski*, s. 87.

[71] Z. Mazur, *Dwa nieznane dokumenty...*, s. 609–610, nr 2, s. 604; dokument nosi datę 1285 r., wydawca datuje ten dokument na 1287 r. Powodem emendacji daty jest informacja o dominikanach, przebywających w mieście (*civitas*). Tereny w mieście zostały dominikanom nadane w 1286 r. S. Barącz, *Rys dziejów Zakonu Kaznodziejskiego...*, s. 120.

[72] *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. I, s. 131, nr CX.

się prepozyt Racibor i przeorysza Wizeniega z klasztoru Benedyktynek w Staniątkach[73]. Przedstawili oni księciu i biskupowi do zatwierdzenia obszerny dokument, regulujący istotne dla konwentu staniąckiego kwestie majątkowe. Dotyczyły one miasteczka Brzeźnica pod Bochnią. Klasztor dokonał tam niegdyś lokacji na prawie średzkim i sprzedał tamtejsze sołectwo panu Hartmundowi, kapelanowi z Bochni, wraz z wsią Nową Brzeźnicą, należącą do średzkiej lokacji miasta i licznymi przedsiębiorstwami miejskimi. Hartmund otrzymał także prawo lokowania wsi Kobyle, położonej między niemieckim Uszewem a górą Kobyle. We wsi miał zachować dla siebie cztery łany jako alodium, w mieście szóstą część łanów przeznaczonych pod lokację. W 1285 r. Hartmund sprzedał sołectwo Janowi, swojemu zięciowi, i ten właśnie zgłosił się do klasztoru z prośbą o potwierdzenie stanu i warunków posiadania sołectwa. Petycja sołtysa Jana spowodowała, że prepozyt Racibor i przeorysza Wizeniega postanowili dokładnie opisać prawną i majątkową sytuację sołectwa brzeźnickiego, jak również całego miasta.

Przy okazji konsultacji tej sprawy z władcą Racibor wystarał się o dodatkową łaskę dla klasztoru staniąckiego. W celu zbawienia swojej duszy Leszek Czarny wyjął mieszkańców obu Brzeźnic spod jurysdykcji kasztelańskiej i wojewodzińskiej. Osadnicy, poza sądem własnego sołtysa, mieli odpowiadać przed trybunałem władcy wezwani specjalnym pismem. Trybunał ten miał składać się z jakiegoś innego sołtysa i ławników i sądzić według litery prawa niemieckiego. Na wezwanie księcia przybywali nie wszyscy mieszczanie, a tylko sołtys i dwaj obywatele. Najprawdopodobniej sprawy między monarchą a osadnikami z Brzeźnicy rozpatrywała ława Krakowa.

Leszek Czarny, potwierdzając prawa i obowiązki sołtysa Jana wobec klasztoru w Staniątkach, ze szczególną chyba przyjemnością potwierdził militarne powinności zarządcy Brzeźnicy. Sołtys miał bowiem obowiązek podczas generalnej wyprawy na terytorium krakowskim służyć zbrojnie klasztorowi (a klasztor księciu) na koniu wartym trzy grzywny, zaś mieszkańcy obszarów poddanych jego władzy wystawiali jeszcze dwóch konnych[74]. Dołączali oni zapewne do oddziału siedemnastu tarczowników, których konwent staniącki przysyłał księciu w zbrojnej potrzebie ze wszystkich

[73] Dokument został wydany z zepsutą datą – 1282 r. *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. III, s. 126–131, nr LVIII. Emendacji na drugą połowę 1285 r. dokonałem na podstawie listy świadków, zawierającej dostojników mianowanych po buncie oraz faktu, iż w grudniu 1285 r. Racibor przestał być przeorem w Staniątkach, ponieważ wybrano go opatem na Łysej Górze; M. Derwich, *Benedyktyński klasztor św. Krzyża na Łysej Górze w średniowieczu*, Warszawa–Wrocław 1992, s. 164.

[74] *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. III, s. 126–131, nr LVIII.

swoich posiadłości[75]. Dla Leszka Czarnego szczególne znaczenie musiało mieć podkrakowskie położenie włości staniąckich. W ten sposób książę, popierając lokacje miejskie i wiejskie w swoim państwie, mógł jednocześnie liczyć na odrodzenie własnej potęgi militarnej, zdruzgotanej po wielkim buncie rycerstwa.

Leszek Czarny wysłuchał prośby benedyktynek ze Staniątek także dlatego, że chciał w ten sposób podziękować za wierność Gryfitom z linii brzeźnickiej, patronom fundacji[76]. Z tej właśnie linii wywodzili się kasztelan wiślicki Świętosław i jego syn Cedr. Posiadali oni wieś Krzyżanowice pod Bochnią, w bezpośrednim sąsiedztwie majętności klasztornych. Przy okazji zyskali również Hartmund i Jan, mieszczanie z Bochni, jednego z najważniejszych miast państwa krakowskiego, które otrzymało dla siebie przywilej zapewne w wyniku aktywnego poparcia legalnego władcy w trakcie wielkiego buntu.

Rokowania w sprawie immunitetu sądowego dla Brzeźnicy prowadził z księciem prepozyt Racibor. Początkowo był on mnichem tynieckim. Funkcję prepozyta staniąckiego otrzymał około 1270 r. Sukces w negocjacjach prowadzonych na dworze Leszka Czarnego najwyraźniej otworzył mu drogę do dalszej kariery. W grudniu 1285 r., po śmierci opata łysogórskiego Jakuba, tamtejsi mnisi wybrali Racibora swoim zwierzchnikiem[77]. Już w pierwszych miesiącach urzędowania, 26 lutego 1286 r., nowy opat uzyskał od księcia wielki przywilej w znacznym stopniu potwierdzający nadania Bolesława Wstydliwego dla konwentu na Łysej Górze. Leszek Czarny rozciągnął nad klasztorem specjalną protekcję, przypominając jednocześnie, że jest on fundacją dynastyczną. Zgodnie jednak z generalną tendencją jego polityki wobec wielkich klasztorów małopolskich, wolności benedyktynów łysogórskich zostały nieco ograniczone. W porównaniu z dokumentem immunitetowym Bolesława Wstydliwego z 1270 r. książę Leszek zwiększył powinności poddanych klasztoru związane z obronnością kraju. Częściowo cofnięto zwolnienie z obowiązku pracy przy warowniach książęcych oraz zobowiązano ich do udziału w każdej wojnie obronnej. Bolesław Wstydliwy ograniczył bowiem tę powinność do odpierania najazdów pogan. Leszek Czarny zapewnił sobie możliwość poboru nadzwyczajnego poradlnego w do-

[75] J. Wyrozumski, *Rola więzi społecznych w kształtowaniu się średniowiecznego narodu polskiego*, w: *Społeczeństwo Polski średniowiecznej*, t. V, Warszawa 1995, s. 29, zacytował ze złą datą (1284 r.) dyplom zobowiązujący klasztor staniącki do przysyłania 17 ludzi z tarczami. Dokument ten został wydany w 1270 r. przez Bolesława Wstydliwego – *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. III, s. 90, nr XLIII.

[76] P. Sczaniecki, *Gryfici z linii brzeźnickiej i benedyktyni, passim*.

[77] M. Derwich, *Benedyktyński klasztor św. Krzyża...*, s. 164.

brach klasztoru, przywrócił świadczenie stacji dla siebie oraz swoich piekarzy i piwowarów, a w Koniemłotach także bobrowników, sprecyzował również, jakie sprawy podlegają sądowi książęcemu. Reszta egzempcji nadanych opactwu przez Wstydliwego została podtrzymana[78].

Dokument Leszka Czarnego dla benedyktynów łysogórskich, oprócz trwającego już od początku 1284 r. procesu wzmacniania pozycji księcia wobec wielkich fundacji kościelnych w Małopolsce, ilustruje również zmianę doktryny wojennej, wymuszonej przez wielki bunt. Najazd Konrada II i Mazowszan pokazał, że nie tylko poganie i schizmatycy zagrażają państwu krakowskiemu. Dotychczas władca Krakowa polegał na doborowym oddziale rycerskim, skutecznie pilnującym granicy bądź ścigającym nieprzyjaciół, którzy już wdarli się na terytorium państwa. Gdy zabrakło rycerzy, książę musiał przede wszystkim zadbać o grody, obwałowania miejskie i inne warownie, wokół których teraz musiała koncentrować się obrona kraju. Poddani klasztoru łysogórskiego zostali zobowiązani do uczestnictwa w renowacji grodów w Sandomierzu, Lublinie i Łukowie, zaś mieszkańcy wsi położonych w księstwie krakowskim pracowali przy umocnieniach Wawelu[79]. Wybór grodów pokazuje, że Leszek Czarny obawiał się dalszych ataków ze strony Litwinów, Tatarów, Rusinów i Konrada II.

Następny wielki przywilej książę wydał 23 kwietnia 1286 r. dla klasztoru Cystersów w Mogile, podkreślając przy tym zasługi opata Engelberta. Musiały one być rzeczywiście imponujące, ponieważ opactwo mogilskie zostało potraktowane wyjątkowo. Jakąś rolę w stosunkach Mogiły z dworem odgrywały zapewne bliskie związki Engelberta z patrycjatem Krakowa, potwierdzone już w 1283 r.[80] Leszek Czarny nie tylko nie ograniczył zakresu wolności nadanych mnichom mogilskim przez poprzednika, jak to uczynił niemal wszystkim pozostałym klasztorom małopolskim, ale jeszcze za zgodą baronów dodał nieco od siebie. Książę w swoim dokumencie transumował dyplom Bolesława Wstydliwego i jego matki Grzymisławy, wydany w 1243 r. z okazji konsekracji bazyliki w Mogile, który gwarantował cystersom pełny immunitet gospodarczy i sądowy. Leszek Czarny dodatkowo pozwolił opatowi Engelbertowi lokować na prawie średzkim Mogiłę, Bogucin, Sądowice, Mikulowice i Dąbrowę, na wzór lokacji Prandocina. Jakby jeszcze tego było mało, ustanowił dla przenoszonych na nowe prawo miejscowości dziesięcioletnią wolniznę od opłat i ceł państwowych. Władca zastrzegł jedynie, *że świeccy mieszkańcy owych* [wsi], *wedle swoich możliwości,*

[78] *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. III, s. 137–141, nr LXII; M. Derwich, *Benedyktyński klasztor św. Krzyża...*, s. 413–415, 425.

[79] *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. III, s. 137–141, nr LXII.

[80] E. Janota, *Monografia opactwa cystersów w Mogile*, s. 29, nr XXV.

gdy wspólna potrzeba kraju nadejdzie, dla jego obrony wedle zwyczaju innych wsi koło Krakowa, za naszym rozporządzeniem i rozkazem stawią się jak najprędzej[81]. Zastrzeżenie książęce ujawnia najważniejszy z punktu widzenia dworu powód wspierania lokacyjnych inicjatyw opata Engelberta. Przy pomocy przeniesionych na prawo niemieckie osadników monarcha pragnął odtworzyć choćby część możliwości militarnych, posiadanych przed wielkim buntem. Podobną rolę mieli spełnić tarczownicy i konni wystawiani przez konwent staniącki. Ludzie jak najszybciej mobilizowani w podkrakowskich wsiach Mogiły i Staniątek, odpierając wraże napaści, mieli zastąpić doborowy oddział rycerski, którym w nagłych przypadkach Leszek Czarny posługiwał się do wiosny 1285 r.

W 1286 lub 1287 r. książę został poproszony o przywilej potwierdzający stan posiadania i zakres wolności dóbr norbertanek ze Zwierzyńca. Najprawdopodobniej w 1287 r. Leszek Czarny wystawił siostrom dwa dokumenty. Pierwszy z nich potwierdzał dyplom Wstydliwego z 1254 r., nie uwzględniał jednak następnego, szerszego przywileju księcia Bolesława z 1256 r. Na usilne prośby norbertanek Leszek Czarny zgodził się rozszerzyć immunitet sądowniczy ich dóbr w duchu przywileju z 1256 r. Jednakże w przeciwieństwie do stryja książę nie zwolnił ludzi klasztoru od opieki nad bobrami[82].

Nieco więcej łaski władca Krakowa okazał siostrom norbertankom z Buska. Tamtejszy przeor Herman wraz z przeoryszą Agnieszką zwrócili się do monarchy o pozwolenie na lokowanie klasztornego miasteczka na prawie niemieckim. 27 sierpnia 1287 r. Leszek Czarny wydał przywilej lokacyjny. Busko otrzymało prawo średzkie, oczywiście wraz z pełnym immunitetem gospodarczym i sądowym. Jedynym obowiązkiem mieszczan pozostały powinności obronne w wymiarze świadczonym przez inne małopolskie miasta lokowane na prawie niemieckim. Sołtys buski został zwolniony z ceł na obszarze podległym władzy księcia i mógł stosować prawo pomsty na schwytanych złoczyńcach[83].

Przychylność dla klasztorów wyrażała się także w wyrokach sądowych, ferowanych przez księcia i jego dostojników. Skorzystali na tym bożogrobcy z Miechowa, którzy wspierani przez przeora zwierzynieckiego i opata tynieckiego od paru lat starali się odzyskać dobra zagrabione im w momencie wewnętrznych sporów, nurtujących konwent na przełomie lat 70. i 80. Piotr, przeor z Miechowa, od początku panowania Leszka Czarnego starał się odzyskać pewne dziedzictwo w Rzeplicach nad Szreniawą z rąk kleryka Zdzisława ze Słomnik. Pierwszy, korzystny dla bożogrobców wyrok w tej sprawie wydał wojewoda krakowski Piotr syn Wojciecha. Kleryk jednak nie zamierzał ustąpić i w 1286 r. zwrócił się z apelacją do kasztelana krakowskiego Sułka z Niedźwiedzia. Sąd kasztelański podtrzymał decyzję wojewody Piotra. W obecności Sułka z Niedźwiedzia przeor Piotr zapłacił klerykowi Zdzisławowi cztery srebrne grzywny odstępnego. Kiedy wydawało się, że nic już nie stanie na przeszkodzie odzyskaniu klasztornej części Rzeplic, brat kleryka ze Słomnik, Florian, pozwał Miechów przed sąd książęcy. 29 stycznia 1287 r. Leszek Czarny ostatecznie przyznał posiadłość bożogrobcom i dopilnował, aby rzeczywiście została ona przekazana klasztorowi[84]. Jesienią tego samego roku zostały oddalone pretensje rycerzy Mikołaja i Wojciecha, synów Włościeja z Graboszowa do innej miechowskiej wsi nad Szreniawą – Smrokowa. Mikołaj i Wojciech kłamliwie twierdzili, że ich stryj, niegdyś proboszcz u świętego Floriana w Krakowie, zastawił posiadłość u bożogrobców za 30 grzywien srebra. Tymczasem świadkowie stwierdzili przed sądem książęcym, iż była to darowizna. Władca Krakowa przyznał zatem Smroków przeorowi Piotrowi[85]. Równocześnie bożogrobcy miechowscy toczyli jeszcze jeden spór własnościowy, tym razem z komesem Krzesławem o Krzesławice nad Dłubnią. Sprawa się przeciągała i dopiero mediacja dominikanina Przybysława, franciszkanina Tomasza, łowczego Imrama i komesa Krzywosąda uciszyła kontrowersje. Krzesław zrzekł się swoich pretensji do Krzesławic i w zamian za śmiesznie niską sumę dziesięciu grzywien srebra otrzymał rozgraniczoną już wieś Kantorowice. Książę potwierdził układ ze względu na ważkie zasługi przeora Piotra[86].

Przychylność Leszka Czarnego dla klasztorów małopolskich ustawała natychmiast, kiedy tylko któreś z opactw próbowało naruszyć interesy monarsze. W czerwcu 1287 r. ludzie książęcy z Kurozwęk, którzy pilnowali strażnicy – „brony" w Myślenicach na strategicznej drodze z Górnych Węgier do Krakowa, złożyli skargę na opata tynieckiego Wojciecha, zarzucając mu utrudnianie korzystania z lasów, rozciągających się od miejscowości Włosowa aż po węgierską granicę. Problem powstał jeszcze za panowania Bolesława Wstydliwego. Ówczesny opat tyniecki Bolebor, przystępując do lokacji wsi Radziszów, dokonał wraz z podkomorzym krakowskim jej ujazdu. Właśnie wyznaczenie granicy liniowej, odgradzającej lasy uważane

[81] *Ibidem*, s. 48–50, nr LXI: *quod ipsarum incolae seculares pro possibilitate sua, cum necessitas terrae communis exegerit, pro defensione ipsius secundum aliarum villarum ritum circa Cracoviam nostro edicto parebunt expeditius et mandato.*

[82] *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. III, s. 148–150, nr LXIV; *Zbiór dokumentów małopolskich...*, t. I, s. 15–19, nr 11; Z. Mazur, *Studia nad kancelarią księcia Leszka Czarnego*, s. 147–152.

[83] *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. I, s. 134–135, nr CXIV.

[84] *Ibidem*, t. II, s. 166–168, nr DVI.

[85] *Ibidem*, s. 169–170, nr DVIII.

[86] *Ibidem*, s. 170–171, nr DX.

dotychczas za wspólne dla ludzi klasztornych i książęcych, sprowokowało protest tych ostatnich. Leszek Czarny bez wahania potwierdził dokument wydany w tej sprawie przez stryja. Zobowiązywał on opata tynieckiego, aby przepuszczał strażników myślenickiej brony do lasu. Konflikt zaogniał fakt, że część ministeriałów księcia mieszkało w Radziszowie. Klasztor pragnął ich wysiedlić i przed obliczem Wstydliwego zobowiązał się dać im inne ziemie. Leszek Czarny przypomniał mnichom o tej obietnicy[87].

Bunt rycerstwa z wiosny 1285 r., choć został z powodzeniem stłumiony przez Leszka Czarnego, osłabił pozycję księcia na arenie ogólnopolskiej. Wydatnie odczuł to jeden z najbliższych sojuszników władcy Krakowa, Bolesław II z Płocka. W 1286 r. książęta ruscy Włodzimierz i Jerzy posłali po Litwinów, namawiając ich na wyprawę na Mazowsze płockie. Odkąd w 1285 r. podczas wyprawy na północną Ruś zginął książę litewski Dowmund, a władzę po nim objęli bracia Budikid i Budiwid, związki Litwy z Romanowiczami uległy dalszemu wzmocnieniu. Budikid i Budiwid podzielili się władzą, rozbijając jedność Żmudzi i Auksztoty. Jednocześnie próbowali uporać się ze wzmożonym naporem Krzyżaków na ziemie litewskie. Zagrożenie ze strony niemieckich rycerzy zakonnych popychało ich w ramiona władców zachodniej Rusi[88].

Wojska rusko-litewskie ruszyły na księstwo płockie pod dowództwem Jerzego. Po drodze, w swoim własnym Mielniku, Jerzy spotkał się z posłami przysłanymi przez jego ojca, księcia halickiego Lwa, którzy przekazali mu ojcowskie słowa przestrogi: *„Jerzy mój synu nie idź sam z Litwą. Ja zabiłem ich księcia Wojszełka. Jeszcze zechcą się mścić."* Książę Jerzy posłuchał i zrezygnował z osobistego udziału w wyprawie. Rusini i Litwini, choć bez książęcego dowództwa, zdobyli i złupili Sochaczew[89]. Atak na Sochaczew z pewnością był uzgodniony z Konradem II. Niefortunny pretendent do władzy w Krakowie, nie mogąc zrealizować zasadniczego celu swoich marzeń, postanowił przynajmniej zjednoczyć w swoim ręku Mazowsze i ostatecznie wyrugować wpływy Leszka Czarnego w tej dzielnicy. Latem 1286 r., kiedy Rusini i Litwini oblegali Sochaczew, główne siły Konrada II zdobyły Gostynin i Płock. Od kompletnej klęski uratował Bolesława II Władysław Łokietek, który niedługo po święcie Wniebowstąpienia Najświętszej Marii Panny, czyli po 15 sierpnia 1286 r., odbił stolicę Mazowsza z rąk Konrada II[90]. Książę Łęczycy i Brześcia kujawskiego bez wątpienia działał z ramienia Leszka Czarnego.

[87] *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. III, s. 150–152, nr LXV.

[88] J. Ochmański, *Historia Litwy*, s. 51–52.

[89] *Ипатевская летопись...*, kol. 891, pod zepsutą datą 1281/1282 r. Emendacja terminu wyprawy jest możliwa dzięki wzmiankom w polskich źródłach (patrz niżej).

[90] *Johannis Dlugossii Annales...*, t. IV, s. 239–240, 241; B. Włodarski, *Udział Rusi Halicko-Włodzimierskiej...*, s. 178; *Rocznik Traski*, s. 851; E. Suchodolska, *Dzieje polityczne...*, s. 190.

Oprócz wojny domowej na Mazowszu uwagę księcia Leszka zaprzątał trwający i rozwijający się konflikt między Henrykiem Prawym a biskupem wrocławskim Tomaszem II. 28 marca 1286 r. papież Honoriusz IV, w myśl supliki polskich biskupów, obłożył księcia Wrocławia klątwą, a jego państwo interdyktem. Wykonawcami ekskomuniki zostali Jan Herbicz, świeżo wybrany biskup poznański, i Wisław, biskup włocławski. Obaj egzekutorzy bliscy byli wrogom Prawego: Przemysłowi II i Leszkowi Czarnemu. Tomasz II nie czuł się jednak usatysfakcjonowany wyrokiem papieskim i zgodnie z uchwałą synodu krakowskiego z czerwca 1285 r. domagał się od Stolicy Apostolskiej zgody na zorganizowanie krucjaty przeciw Prawemu. Na jej czele miał stanąć książę legnicki lub głogowski albo ktoś spoza Śląska. W grę mogli wchodzić Przemysł II i Leszek Czarny. W sprawie krucjaty Tomasz działał w pełnym porozumieniu z arcybiskupem. Latem 1286 r. Jakub Świnka przybył do Małopolski. W październiku tego roku w klasztorze jędrzejowskim spotkał się z Tomaszem II i Pawłem z Przemankowa. Wówczas zapewne podjęto decyzję, że krucjata na księstwo wrocławskie wyruszy wówczas, gdy zawiedzie ostatnia próba polubownego zakończenia sporu. Nieco wcześniej z pokojową misją do Wrocławia wyruszył przeor dominikanów krakowskich Jan, ściśle związany – jak wiemy – z Leszkiem Czarnym. Do rozmów włączył się przyjazny Prawemu książę Opola Bolesław, a w marcu 1287 r. na dwór krnąbrnego władcy przybył sam arcybiskup. Kiedy Jakub Świnka wynegocjował już warunki porozumienia, kiedy, choć z trudem, skłonił do kompromisu biskupa Tomasza, Henryk Prawy gwałtownie zmienił zdanie i zerwał negocjacje. Jedynie arcybiskup uzyskał rekompensatę za krzywdy wyrządzone jego Kościołowi podczas śląskiej wyprawy na Wielkopolskę z jesieni 1284 r. 18 kwietnia 1287 r. książę Wrocławia zagroził wojną Mieszkowi raciborskiemu, jeśli ten nie wyda biskupa. Tomasz, zagrożony w Raciborzu, przeniósł się do Leszka Czarnego, do Krakowa[91]. Jedynym wyjściem z sytuacji pozostała krucjata.

14 czerwca 1287 r. rycerze wielkopolscy, rzekomo nie pytając o zgodę księcia Przemysła, sami z własnej woli uderzyli na Ołobok i wraz z całym okręgiem odebrali go Henrykowi Prawemu. Taką informację, zaczerpniętą

[91] J. Wyrozumski, *Jan Herbicz*, PSB, t. X, Wrocław 1962–1964, s. 431; J. Bieniak, *Zjednoczenie państwa polskiego...*, s. 222–223; *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. I, s. 132, nr CXI; W. Karasiewicz, *Jakób II Świnka...*, s. 261–263 [33–35]; J. Kłoczowski, *Dominikanie polscy na Śląsku w XIII–XIV wieku*, s. 184; J. Mitkowski, *Henryk IV Probus*, s. 407; R. Grodecki, *Dzieje polityczne Śląska...*, s. 304–305.

z nieznanego źródła, podał Jan Długosz w *Rocznikach*[92]. Władca Wielkopolski z pewnością znał i inspirował plany własnych rycerzy. Najprawdopodobniej wyprawa na Ołobok odbyła się pod pozorem krucjaty przeciw wyklętemu księciu Wrocławia. Wiele wskazuje na to, że w krucjacie mieli również uczestniczyć rycerze Leszka Czarnego. Zamiast na Wrocław pociągnęli oni jednak na Mazowsze. Do czerwca 1287 r. należy bowiem odnieść enigmatyczne i rozproszone w źródłach informacje o odwetowej wyprawie wojsk sieradzkich na państwo czerskie. Wieść o napdzie rycerzy księcia Leszka na księsto Konrada II przekazał *Latopis hipacki* pod niewątpliwie błędnym rokiem 1285. Oddziałem najezdników dowodził wojewoda sieradzki Maciej. Kiedy rycerze sieradzcy wycofywali się z łupem, *książę Konrad zebrał swoją drużynę i pognał za nimi, i bił się z nimi. I z Bożego pozwolenia zwyciężył, i zabił licznych rycerzy i prostych ludzi z pułku Leszkowego. I zabił jego wojewodę sieradzkiego Macieja i wzięte łupy odzyskał. I tak powrócił do siebie z wielką chwałą* – jak relacjonował przyjazny Konradowi kronikarz wołyński[93].

Przekaz latopisu był znany Janowi Długoszowi. Piętnastowieczny historyk dysponował jeszcze jakimś źródłem, ponieważ umieścił wyprawę pod rokiem 1288 i podał dzienną datę śmierci wojewody Macieja – 25 czerwca. Zdaniem Długosza atak sieradzan na Mazowsze stanowił drugą już próbę odwetu władcy Krakowa na Konradzie II. Do pierwszej miało dojść w 1287 r. Według autora *Roczników* Leszek Czarny podjął wówczas krzyż przeciw poganom. Następnie, rzekomo oszukując Boga i własnych rycerzy, zaatakował Mazowsze, gdzie poniósł klęskę[94].

Błąd w datacji popełniony przez latopis i fałszywe interpretacje Długosza dają się zweryfikować dzięki niezależnym informacjom o wojewodzie Macieju. Służył on Leszkowi Czarnemu od samego początku jego panowania w Sieradzu, czyli przez ponad dwadzieścia lat. Karierę rozpoczął jako podkomorzy, następnie sprawował urząd sędziego, by w 1286 r. objąć zarząd kasztelanii sieradzkiej. Jako palatyn księstwa sieradzkiego komes Maciej wystąpił po raz pierwszy 1 stycznia 1287 r.[95] W sierpniu tego roku Leszek Czarny mianował już nowego wojewodę sieradzkiego – Piotra[96],

[92] *Johannis Dlugossii Annales...*, t. IV, s. 242.

[93] *Ипатевская летопись...*, kol. 896.

[94] *Johannis Dlugossii Annales...*, t. IV, s. 243–244, 249–250.

[95] Kariera wojewody Macieja została błędnie opisana w wydawnictwie *Urzędnicy łęczyccy, sieradzcy i wieluńscy XIII–XV w.*, s. 127, w konsekwencji błędnej datacji dokumentu Leszka Czarnego z 1 I 1287 r. przez jego wydawców – *Kodeks dyplomatyczny Polski...*, t. I, s. 121–123, nr LXVII; zobacz rozdz. V, przyp. 70.

[96] Zobacz aneks pt. „Otoczenie księcia Leszka". *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. I, s. 121–123, nr LXVII; Z. Mazur, *Studia nad kancelarią księcia Leszka Czarnego*, s. 39–40; *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. I, s. 134–135, nr CXIV.

[97] *Johannis Dlugossii Annales...*, t. IV, s. 243.

Maciej zaś zniknął ze źródeł. Nie ulega zatem wątpliwości, że wyprawa rycerzy sieradzkich na Mazowsze czerskie, zakończona tragiczną śmiercią palatyna Macieja, miała miejsce w 1287 r. Zapisana przez Długosza data dzienna jest wiarygodna i źródło, z którego korzystał historyk, zmyliło jedynie rok wyprawy. Autor *Roczników* coś jednak słyszał o wojnie Leszka Czarnego z Konradem II w roku 1287, skoro pod tą datą umieścił oszukańczą krucjatę władcy Krakowa na Mazowsze. Dodatkowo połączył wyprawę na Czersk ze strzępami informacji o dwa lata wcześniejszej wyprawie krzyżowej przeciw Tatarom, planowanej przez księcia Leszka.

Być może błędna spekulacja Jana Długosza brała swój początek także z akcesu Leszka Czarnego do krucjaty przeciw Henrykowi Prawemu w czerwcu 1287 r. Niewykluczone, że wojska sieradzkie pierwotnie miały zaatakować księstwo wrocławskie. Powodem zmiany planów mógł być najazd litewski na ziemię dobrzyńską, należącą do młodszych Kazimierzowiców[97]. Poganie podeszli pod Dobrzyń i zdobyli gród, niewątpliwie przy wydatnej współpracy Konrada II, który przepuścił ich przez swoje ziemie. Władca Czerska zemścił się w ten sposób na Władysławie Łokietku za pomoc udzieloną Bolesławowi II w krytycznych dla niego chwilach. Rycerze sieradzcy pociągnęli więc na Czersk, aby wziąć pomstę za krzywdę wyrządzoną młodszemu bratu i sojusznikowi swojego księcia.

Klęska wojewody Macieja obnażyła militarną słabość Leszka Czarnego. Po wielkim buncie książę nie dysponował siłami wystarczającymi do skutecznej akcji zaczepnej. Nieprzypadkowo na wyprawę zostali powołani tylko rycerze sieradzcy. Na małopolskich władca nie mógł liczyć. Porażka Leszka Czarnego na Mazowszu rozwiała złudzenia biskupa wrocławskiego Tomasza II co do ewentualnego sukcesu krucjaty na Wrocław. Również wyprawa Wielkopolan na Ołobok, chociaż zakończona sukcesem, nie złamała oporu Henryka Prawego. Dlatego też biskup z nadzieją powitał kolejną próbę mediacji, tym razem podjętą przez księcia legnickiego Henryka. Na pierwszą wieść o bardziej ugodowej postawie Tomasza książę z Legnicy wysłał do Krakowa swojego zaufanego, Konrada Hakona. Leszek Czarny usiłował nie dopuścić posłańca do biskupa wrocławskiego. Gdy Hakon przekazał jednak biskupowi list od swego mocodawcy, władca Krakowa gorąco odradzał Tomaszowi ugodę. Mimo to biskup wyruszył do Raciborza i podjął tam rozmowy z Prawym. Zamiast pokoju przyniosły one powtórzenie

wyroku klątwy ciążącej na księciu Wrocławia i współpracujących z nim duchownych[98].

Kiedy Prawy dowiedział się o ponownej klątwie, postanowił zbrojnie rozstrzygnąć konflikt. Książę Wrocławia obległ Racibórz w końcu października 1287 r. W Łęczycy obradował wówczas synod poświęcony konfliktowi na Śląsku. Gdy do biskupów dotarła informacja o oblężeniu Raciborza, zaostrzyli oni karę za uwięzienie biskupa. Miał nią być interdykt w całej prowincji gnieźnieńskiej. Tymczasem Tomasz II, nie widząc szansy na skuteczną obronę, postanowił poddać się Prawemu. Biskup w stroju pontyfikalnym, w otoczeniu kanoników, udał się do namiotu księcia, gdzie poddał się jego władzy. Według spisanej pod koniec XIV w. *Kroniki książąt polskich*, władca Wrocławia padł wówczas do stóp biskupa i wypowiedział słowa biblijnego syna marnotrawnego[99]. Henryk Prawy ponownie wziął duchowieństwo w opiekę, zwrócił Tomaszowi sporne dobra i rozszerzył immunitet posiadłościom biskupim. Biskup odwołał wszystkie kary kościelne, którymi obłożył księcia i tych duchownych, którzy byli jego stronnikami. Zgoda została przypieczętowana wspólną fundacją kolegiaty świętokrzyskiej na wyspie tumskiej we Wrocławiu, w styczniu 1288 r.[100] Zakończenie konfliktu wewnętrznego na Śląsku odbierało władcy Krakowa gruntownie dotychczas eksploatowaną możliwość intrygowania przeciw księciu Wrocławia.

Konflikt między Leszkiem Czarnym a Henrykiem Prawym wpisywał się w odradzającą się rywalizację czesko-węgierską, przytłumioną po śmierci Przemysła Ottokara II. Na początku września 1285 r. zmarła Kunegunda, królowa Czech, matka młodego Wacława. Początkowo jej drugi mąż, wszechwładny możnowładca Zawisza z Falkensteinu, zachował swoją wyjątkową pozycję na dworze praskim. Opozycja zdołała jednak przekonać Wacława II, by sprowadził do Pragi formalnie już poślubioną w Chebie Judytę, córkę króla rzymskiego Rudolfa. Warunkiem stawianym przez Habsburga było usunięcie Zawiszy. W połowie 1287 r. magnat wyjechał do swojego zamku w Fürstenbergu. Stamtąd nawiązał stosunki z Władysławem IV, królem Węgier, a nawet podjął zakończone powodzeniem starania o rękę jego siostry Elżbiety. Automatycznie czyniło to młodego władcę Czech wrogiem Arpadów i ich sojuszników. W 1287 r. Wacław II zaprosił księżną Kingę

[98] *Urkunden zur Geschichte des Bisthums Breslau im Mittelalter*, s. 243–244, nr CCXLVI; R. Grodecki, *Dzieje polityczne Śląska...*, s. 304–305.

[99] R. Michałowski, *Princeps fundator...*, s. 152–157.

[100] W. Karasiewicz, *Jakób II Świnka...*, s. 265–267 [37–39]; J. Mitkowski, *Henryk IV Probus*, s. 407; R. Grodecki, *Dzieje polityczne Śląska...*, s. 305–309; B. Zientara, *Henryk IV Probus*, s. 209.

(*senior ducissa*) do Pragi na planowaną koronację[101]. Uroczystość wprawdzie się nie odbyła, ale wyróżnienie wdowy po Bolesławie Wstydliwym przez dwór praski było afrontem wobec Leszka Czarnego.

[101] B. Włodarski, *Polska i Czechy...*, s. 104–106, uważał, że na koronację Wacława II została zaproszona Gryfina, co sprostował A. Barciak, *Czechy a ziemie południowej Polski...*, s. 113.

ROZDZIAŁ XIV Dopusty boże

Przeżył potem [Leszek Czarny] *wielki najazd Tatarów, następnie pomór i zarazę, która grasowała wśród wszystkich, również głód i powódź, która zalała pola i plony, pomór bydła, plagę dzikich zwierząt i wilków a nadto różne dopusty Boże, które następowały jedne po drugich...*

Jan Długosz, *Roczniki*, ks. VII, rok 1287, tłum. Julia Mrukówna

W 1287 r. Tud Möngke, chan Złotej Ordy, zaczął zdradzać objawy choroby psychicznej i został odsunięty od władzy. Rządy w najbardziej na zachód wysuniętym chanacie mongolskim objął jego bratanek Telebuga. Nowy władca pragnął zguby Nogaja, niezwykle wpływowego i popularnego w Ordzie namiestnika obszarów nad Morzem Czarnym. Nogaj tymczasem zręcznie krępował swobodę działania nowego chana, podburzając przeciw niemu jego krewnych[1]. Aby doprowadzić wroga do upadku, Telebuga potrzebował wzmocnienia własnego autorytetu wśród poddanych, tym bardziej że niezbyt udana wyprawa na Węgry na początku 1285 r. nie przydała mu popularności. Podczas pobytu na Węgrzech Tatarzy mogli dowiedzieć się o planowanej przez Leszka Czarnego krucjacie na odsiecz królowi Władysławowi IV. Zapewne pragnienie zemsty połączone ze względami prestiżowymi spowodowały, że u progu panowania nowy chan podjął decyzję o ataku na Małopolskę.

Najpełniejszy opis wyprawy tatarskiej na państwo krakowskie znajduje się w *Latopisie hipackim*[2]: *Zachciało się przeklętemu i niewiernemu Telebudze pójść na Polaków. I zebrał wielką siłę, i zapomniał kaźń Bożą, która spełniła się nad nim na Węgrzech.* [...] *I przyszedł do Nogaja, a była między nimi wielka nienawiść.* Nogaj zebrał swój tumen i także pociągnął na Polaków. *Telebuga zaś posłał po książąt zadnieprzańskich i po wołyńskich, po Lwa, po Mścisława i po Włodzimierza. Kazał im pójść ze sobą na wojnę. Wtedy zaś byli wszyscy książęta pod panowaniem tatarskim. I tak idzie Telebuga na Polaków zebrawszy wielką siłę.* W Horyniu do Tatarów dołączył Mścisław, między Krzemieńcem a Przemyślem w obozie Telebugi pojawił się Włodzimierz, a Lew z licznymi darami stawił się przed obliczem chana na Bużkowskim Polu. *I tutaj* [Telebuga] *przejrzał swoje pułki, książęta zaś mieli nadzieję, że będą się bili i brali grody.* Dla książąt ruskich, sprzymierzonych z Konradem II, wyprawa na Leszka Czarnego stanowiła znakomitą okazję do zemsty. Innego zdania był kronikarz wołyński, który ogromne zniszczenia spowodowane później przez Tatarów na Rusi uznał za karę bożą za ochoczą współpracę Romanowiczów z niewiernymi przy mordowaniu, łupieniu i uprowadzaniu chrześcijan zza zachodniej granicy[3]. Z Bużkowskiego Pola Tatarzy i Rusini *poszli ku Włodzimierzowi i stanęli na Żytani. Telebuga zaś pojechał zobaczyć gród Włodzimierz, a inni mówią że nie wiadomo by był w grodzie. W niedzielę zaś, czyli następny dzień po dniu świętego Mikołaja* [7 grudnia 1287 r. – *P. Ż.*], *minął gród. I Bóg pokazał swoją wolę, i nie wziął grodu, lecz zasiał w grodzie wielką trwogę. I zagrabił niezliczone mnóstwo towarów i koni. I tak przeklęty Telebuga poszedł na Polaków. Zostali jednak inni Tatarzy pod Włodzimierzem, aby karmić ulubione konie. Ci zaś uczynili ziemię włodzimierską pustą. Nie dawali nikomu wyjść z grodu dla zdobycia żywności, a jeśli ktoś wyszedł był zabity, inny pojmany, a wszystkich łupili i zabierali konie. I z pozostałych w grodzie na skutek gniewu Bożego niezliczone mnóstwo umarło. Zaś Telebuga poszedł na Polaków i z nim poszli wszyscy książęta zmuszeni przez Tatarów. Książę Lew ze swoim synem Jerzym, oraz Mścisław ze swoim oddziałem, a Włodzimierz ze swoim oddziałem. I tak poszli do Zawichostu i podeszli do rzeki, do Wisły. Rzeka zaś nie zamarzła i nie mogli jej przejść. I poszli jej brzegiem ku Sandomierzowi i przeszli rzekę San po lodzie. Tutaj zaś, na Sanie, Włodzimierz odszedł od nich do siebie, a oni przeszli Wisłę po lodzie powyżej Sandomierza.* Książę wołyński cierpiał z powodu niegojącej się rany. Była ona tak dotkliwa, że Telebuga zwolnił Włodzimierza do domu. Pod Sandomierzem Tatarzy i Rusini stanęli w połowie grudnia 1287 r. *I przystąpili do grodu ze wszystkich stron, ale niczego nie osiągnęli*[4]. Obwarowania miejskie, wzniesione przez Leszka Czarnego zdały trudny egzamin.

Pierwsza skuteczna obrona Sandomierza przed Tatarami obrosła w legendę, wzorowaną nieco na biblijnym podaniu o Judycie z Betulii. Najeźdźcy mieli zostać pokonani dzięki podstępowi pewnej szlachetnej wdowy imieniem Halina, córki Piotra Krempy, dowódcy obrony grodu w 1259 r., który został wówczas zdradziecko zamordowany przez Tatarów. Gdy zginął mąż odważnej kobiety, rycerz Jan Pilawa, postanowiła ona zemścić się za wszel-

[1] B. Grekow, A. Jakubowski, *Złota Orda i jej upadek*, s. 79–80.
[2] *Ипатевская летопись...*, kol. 891–893, 897–898.
[3] *Ibidem.*
[4] *Ibidem.*

ką cenę. Halina udała się do obozu tatarskiego, twierdząc, że jest uciekinierką pokrzywdzoną przez mieszczan i zaofiarowała się wskazać tajne przejście do Sandomierza. Kiedy prowadzony przez wdowę znaczny oddział oblegających, zgodnie z planem wszedł do pieczary znajdującej się pod grodem, wójt Witek wraz z obrońcami zasypał wejście. Przerażeni Tatarzy odstąpili od Sandomierza. Tradycja podaje także imię drugiego oprócz Witka dowódcy obrony – Dziersława z Obręcznicy[5].

Spod Sandomierza Telebuga i posiłkujący go książęta ruscy *poszli pustoszyć ziemię polską, i przebywali na niej 9 dni. Telebuga zaś chciał iść do Krakowa. I nie doszedł, lecz zawrócił w Tarczku, ponieważ doszła do niego wieść, że Nogaj go wyprzedził i doszedł już do Krakowa. A ponieważ między nimi była wielka nienawiść, nie spotkawszy się z Nogajem poszedł z powrotem na ziemię Lwa*[6]. Według podania zachowanego w tak zwanym *Roczniku świętokrzyskim nowym* chan tatarski zastanawiał się nad ewentualnym atakiem na klasztor Benedyktynów na Łysej Górze. Uprzedzony jednak przez Rusinów o cudownej mocy relikwii Krzyża Świętego, rzekomo już wówczas tam przechowywanych, oszczędził opactwo[7].

Na Rusi Telebuga podszedł *pod gród Lwów i stał na ziemi Lwa dwa tygodnie i nie wojował, lecz karmił się i nie dopuszczał aby ktoś wyszedł z grodu po żywność. Ci zaś co wychylili się z grodu byli zabici, drudzy pojmani, a inni złupieni i puszczeni nadzy. I ci od mrozu zamarzli, ponieważ zima była bardzo sroga. I uczynili cała ziemię pustą. Tę zaś karź zesłał na nas Bóg za grzech naszych oddziałów, abyśmy pożałowali swoich złych i bezbożnych czynów, i jeszcze na koniec dopełnił na nas swój gniew i umarło z pozostałych w grodach niezliczone mnóstwo. Inni zaś zamarzli we wsiach wyszedłszy z grodów po odejściu niewiernych synów Agar. Ale my dalej powróćmy do przeklętego Nogaja. Nie poszedł on na Polaków jedną drogą z Telebugą, ponieważ między nimi była wielka nienawiść. Poszedł więc swoją drogą na Przemyśl i podszedł pod gród Kraków, i niczego pod nim nie osiągnął, tak jak Telebuga pod Sandomierzem*[8].

Pod obwarowaniami Krakowa Tatarzy pojawili się w sam dzień wigilii Bożego Narodzenia[9]. Mieszczanie krakowscy skutecznie bronili niedawno wzniesionych obwarowań miasta. Po kilku nieudanych szturmach Nogaj

[5] M. Buliński, *Monografia miasta Sandomierza*, s. 44–45.

[6] *Ипатевская летопись...*, kol. 894–895.

[7] *Rocznik świętokrzyski*, s. 76; A. Rutkowska-Płachcińska, *Sprawy tatarskie w Roczniku tak zwanym świętokrzyskim nowym. Podkład źródłowy i warstwa anegdotyczna*, „Studia Źródłoznawcze" 1987, t. XXX, s. 65. Zachowała się w roczniku także inna, mniej prawdopodobna, wersja opisu najazdu tatarskiego w 1287 r., według której Telebuga zdobył klasztor.

[8] *Ипатевская летопись...*, kol. 894–895.

[9] *Kalendarz krakowski*, wyd. A. Bielowski, „Monumenta Poloniae Historica", t. II, Warszawa 1961, s. 940.

zrozumiał, że nie zdobędzie Krakowa. *Spustoszył więc ziemię polską, a z Telebugą nie spotkał się, ponieważ bali się obaj, ten tamtego, a tamten tego*[10]. Spod Krakowa Tatarzy Nogaja wyruszyli na Sądecczyznę, gdzie spalili kościół w Podolińcu. Nie zniszczyli natomiast zabudowań klasztoru Klarysek w Sączu. Być może jakiś oddział mongolski wyruszył także na północ i dotarł do księstwa sieradzkiego[11].

Leszek Czarny, po wielkim buncie pozbawiony możliwości szybkiej mobilizacji znaczniejszych sił rycerskich, nie próbował początkowo stawiać oporu w polu. Zanim Nogaj stanął pod Krakowem, książę opuścił Wawel i udał się na Węgry w poszukiwaniu pomocy. Po drodze, w grodzie zwanym Pieniny, władca spotkał się z księżną Kingą, która w górskiej warowni schroniła się przed wściekłością pogan. Leszek Czarny, uklęknąwszy przed przybraną matką, poprosił ją o modlitwę za cierpiące państwo. Wówczas też zapewne nastąpiło ostateczne pogodzenie księcia z Kingą[12]. Na Węgrzech okazało się, że król Władysław IV przebywa daleko od północnej granicy swego państwa. Książę Krakowa wezwał więc na pomoc Jerzego Baksę, który niezwłocznie wyruszył na odsiecz wraz ze swoimi serwientami. Jerzy przekroczył granicę i nocą pod Sączem zaskoczył niczego niespodziewający się oddział Tatarów, liczący tysiąc wojowników. Możnowładca węgierski rozniósł wrogów i zabił ich dowódcę. Następnie rycerze Jerzego obsadzili przesiekę graniczną, nie dopuszczając do planowanego przez Nogaja ataku części sił tatarskich na Spisz. Nadczarnomorski namiestnik Złotej Ordy wycofał się na Ruś wraz z początkiem Wielkiego Postu[13].

Najazd tatarski dowiódł słuszności koncepcji obronnej, przyjętej przez Leszka Czarnego po zdradzie Starżów. Główne miasta małopolskie, zamie-

[10] *Ипатевская летопись...*, kol. 895.

[11] M. Barański, *Dominium sądeckie...*, s. 178–179; *Rocznik świętokrzyski*, s. 76; *Rocznik franciszkański krakowski*, s. 51; T. Nowak, J. Wimmer, *Dzieje oręża polskiego...*, s. 70; *Vita sanctae Kyngae ducissae cracoviensis*, s. 715; *Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa*, wyd. F. Piechociński, t. I, Kraków 1879, t. I, s. 4–5, nr II.

[12] *Vita sanctae Kyngae ducissae cracoviensis*, s. 715. C. Deptuła, *Czorsztyn czyli Wronin. Studium o najstarszych dziejach osadnictwa na pograniczu polsko-węgierskim w rejonie Pienin*, Lublin 1992, s. 81–83, uważał, że Kinga została wówczas uznana za udzielną panią sądecką. Nie ma żadnych podstaw do takiego stwierdzenia. Zapewne nie jest dziełem przypadku, iż pierwszy (od momentu fundacji klasztoru) dokument Kinga wystawiła dopiero po śmierci Leszka Czarnego. Ugoda z grudnia 1287 r. petryfikowała zatem stan rzeczy powstały po uwięzieniu Pawła z Przemankowa (patrz rozdz. VIII).

[13] *Codex diplomaticus Hungariae*, t. V, cz. 3, s. 393–397. *Rocznik świętokrzyski*, s. 76, pod rokiem 1287 poinformował o zwycięstwie Leszka Czarnego nad Telebugą pod Goźlicami. Jest to niestety jedynie efekt błędu kompilatora rocznika, który sprzągł trzeci najazd tatarski z wielkim zwycięstwem rycerzy krakowskich nad Lwem i posiłkującymi go Tatarami pod Goźlicami w lutym 1280 r.

nione w potężne twierdze, skutecznie oparły się Tatarom. Książę wykorzystał w tym względzie doświadczenia węgierskie z 1285 r. Zdała również egzamin podwójna zależność pana Jerzego, właściciela Wielogłów. Możnowładca z Węgier, uposażony na Sądecczyźnie, miał osobiste powody, by bronić jej przed Tatarami. Władcy Krakowa udało się w ten sposób nieco ograniczyć zniszczenia i depopulację spowodowane przez najeźdźców. Interwencja Jerzego potwierdziła jednocześnie bardzo bliskie związki dworów w Krakowie i Budzie. Król Władysław IV, tuż po wycofaniu się Tatarów, nagrodził możnowładcę wsiami Sowar i Sopotok w komitacie Sáros, lasem rozciągającym się aż do Topl oraz prawem budowy zamku i kopalń złota i soli w nowych dobrach. Węgierski monarcha potraktował służbę Leszkowi Czarnemu na równi z mężnymi czynami Jerzego w obronie jego królewskiej osoby[14].

W obliczu ataku Tatarów książę Leszek nie tylko sprowadził wojska węgierskie na pomoc, ale i zajął się nagłośnieniem najazdu w Europie. Jakiś przedstawiciel dworu krakowskiego i zapewne tamtejszego Kościoła udał się do Rzymu i zdał relację papieżowi. 10 sierpnia 1288 r. papież Mikołaj IV w liście do arcybiskupa ostrzyhomskiego ogłosił antytatarską krucjatę na Węgrzech, w Polsce, Czechach, Austrii, Styrii, Karyntii, Słowenii, Istrii *etc.* Opowieść o potwornościach najazdu Mongołów musiała zrobić w Stolicy Apostolskiej ogromne wrażenie[15]. W 1288 r. Aleksander z Roes napisał w Rzymie dzieło pod tytułem *Noticia seculi*. Autor pod wpływem poglądów Joachima z Fiore przekonywał, że bliski jest koniec świata. Jednym ze znaków zapowiadających ów koniec miał być najazd Tatarów na Polskę[16].

Trudno dokładnie ocenić straty poniesione przez państwo krakowskie na przełomie 1287 i 1288 r. *Kronika Dzierzwy*, spisana niemal współcześnie, podała, że podczas dzielenia łupów pod Włodzimierzem Wołyńskim naliczono 31 tysięcy samych tylko młodzieńców i dziewic uprowadzonych przez Tatarów[17]. Zgodnie ze średniowiecznym podejściem do liczb oznaczało to najprawdopodobniej, że łupem najeźdźców padło bardzo dużo młodzieży. Znacznie większa klęska dotknęła książąt ruskich w wyniku przemarszu i stacjonowania sił tatarskich w ich państwach. W samym księstwie halickim Lew miał naliczyć 150 tysięcy zabitych, zamożonych głodem i pojmanych[18].

[14] *Codex diplomaticus Hungariae*, t. V, cz. 3, s. 393–397.

[15] A. F. Grabski, *Polska w opiniach obcych X–XIII w.*, s. 324–326.

[16] A. z Roes, *Noticia seculi*, w: Alexander von Roes, *Schriften, Monumenta Germaniae Historica, Staatschriften des späteren Mittelalters*, t. I, cz. 1, wyd. H. Grundmann i H. Heimpel, Stuttgart 1958, s. 152–153.

[17] *Rocznik franciszkański krakowski*, s. 51.

[18] *Ипатевская летопись...*, kol. 895.

Dzięki ufortyfikowaniu Krakowa i Sandomierza, w których zapewne schroniła się okoliczna ludność wraz z ruchomym dobytkiem, negatywne skutki trzeciego najazdu tatarskiego były wyraźnie słabsze od horroru dwóch poprzednich z 1241 i 1259/1260 r. Podobnie rzecz ocenili Tatarzy. Z ich punktu widzenia wyprawa na państwo Leszka Czarnego została odebrana jako kolejny blamaż chana Telebugi. Dlatego też w 1290 r. został on zamordowany z inspiracji Nogaja. Ale wszechwładny namiestnik sam nie sięgnął po władzę najwyższą. Tatarzy byli przywiązani do dynastii Czyngis-chana i tylko jej przedstawiciele mogli być chanami. Odtąd jednak *Nogaj przez długi czas sprawował władzę w państwie, rządził się nieograniczenie w domu Berke, usuwał tych spośród chanów, którzy mu się nie podobali i osadzał* [tych], *których sam wybrał* – pisał kronikarz arabski Rukn ad-Din Bajbars[19].

Zapewne znacznie większe spustoszenia niż sami Tatarzy wywołały zarazy, które ze sobą przywlekli. Na przednówku w 1288 r. w Polsce, na Rusi i w Ordzie mór dotknął ludzi i zwierzęta, zbierając ogromne żniwo. Najstraszliwiej srożyła się epidemia wśród zwierząt domowych. Jak z pewną przesadą stwierdził kronikarz wołyński, na Rusi *i u Polaków, i u Tatarów pomarły wszystkie konie i bydło, i owce. Wszystkie pomarły i nic nie zostało*[20].

Po powrocie do Krakowa Leszek Czarny energicznie zabrał się do odbudowy państwa. Zapewne w pierwszej kolejności wystawił pozbawiony daty dziennej (sygnowany tylko datą roczną 1288) dokument dla mieszczan krakowskich. Książę pragnął im podziękować za skuteczną obronę miasta *przeciw najsroższemu ludowi Tatarów*. Nagrodą za bohaterską postawę było zwolnienie z ceł wewnętrznych i granicznych na obszarze wszystkich trzech księstw Leszka Czarnego. Władca wyraźnie podkreślił, że przywilej został wydany *za radą, przyzwoleniem i jednomyślną wolą naszych wiernych baronów całkiem licznych*[21]. Zwrot stanowił reminiscencję antagonizmu między rycerstwem a mieszczaństwem, jednego z przyczyn wielkiego buntu. Nowa elita państwa krakowskiego musiała bezwzględnie akceptować promiejską politykę monarchy. Późniejsze działania Sułka z Niedźwiedzia, realizowane ramię w ramię z rzeźnikami krakowskimi[22], pokazuje, że wola Leszka Czarnego stała się faktem.

Zwolnienie mieszczan krakowskich z ceł w szerszej perspektywie miało pomnożyć, a nie umniejszyć dochody skarbu książęcego. Przywilej bowiem, w zamierzeniu jego pomysłodawców, obliczony był na wzrost sprzedaży soli pochodzącej z monopolu państwowego. Bolesław Wstydliwy rozwijał han-

[19] B. Grekow, A. Jakubowski, *Złota Orda*, s. 80.

[20] *Ипатевская летопись...*, kol. 895.

[21] *Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa*, t. I, s. 4–5, nr II.

[22] *Rocznik Traski*, s. 852.

del solny na szlaku północ–południe, opierając się na złożach bocheńskich, zwalniając od ceł mieszczan Bochni, Połańca i Sącza. Podobne działania podjął Leszek Czarny, torując soli wielickiej drogę na rynek wewnętrzny i zewnętrzny. Mieszczanie krakowscy, silnie powiązani z Wieliczką, dzięki możliwości taniego podróżowania w interesach mogli swobodnie zająć się dystrybucją książęcej soli. W wyniku starań Wstydliwego sól bocheńska opanowała rynki Małopolski, gdzie, zwłaszcza na północnym wschodzie, skutecznie wyparła sól ruską, a także sprzedawana była na Spiszu. Produkty kopalni wielickiej natomiast, zgodnie z gospodarczymi zainteresowaniami patrycjatu krakowskiego, były eksportowane na Śląsk, Morawy oraz Orawę na Górnych Węgrzech[23].

Na okres po najeździe tatarskim przypadła kolejna fala lokacji wiejskich, dokonywanych przez klasztory i rycerzy w państwie krakowskim za pozwoleniem i przy wsparciu Leszka Czarnego. Książę, porzuciwszy dawne uprzedzenia w odniesieniu do najbogatszych instytucji kościelnych Małopolski, łaskawą ręką protegował gospodarczą odbudowę kraju. 3 kwietnia 1288 r. podczas wiecu w Krakowie monarcha obdarzył Klemensa, przeora klasztoru Norbertanek na Zwierzyńcu, zezwoleniem na lokację na prawie średzkim dwóch wsi: Bibic i Maszkowa. Jednocześnie Leszek Czarny potwierdził przekazanie przez konwent funkcji zasadźcy mieszczaninowi krakowskiemu Walterowi. Otrzymał on prawo posiadania karczmy wolnej od opłat i mógł ściągać do obu wsi osadników wszelakiej nacji z wyjątkiem Polaków ze wsi książęcych i rycerskich. Koloniści mieli cieszyć się na nowinach 12 latami wolnizny od wszelkich zwyczajnych i nadzwyczajnych podatków państwowych i sześcioma latami wolnizny na gruntach już uprawianych. W trakcie wolnizny podróżowali oni po całym obszarze panowania Leszka Czarnego bez płacenia ceł. Ponadto książę wyjął mieszkańców wsi spod jurysdykcji kasztelańskiej i wojewodzińskiej, co stanowiło niezbędny element nadania Bibicom i Maszkowowi prawa średzkiego. Tak jak chłopi z innych wsi klasztornych w państwie krakowskim lokowanych na prawie niemieckim, osadnicy ściągnięci przez Waltera musieli służyć księciu dla obrony ziemi i pożytku Rzeczypospolitej[24].

Cel koncesji lokacyjnych udzielanych przez księcia klasztorom został dobitnie sformułowany w obszernym przywileju dla benedyktynów z Tyńca, zezwalającym na praktycznie nieograniczoną kolonizację na prawie niemieckim w dobrach opactwa. Wydawca tego dyplomu, Wojciech Kętrzyński, uznał go za falsyfikat na podstawie argumentów paleograficznych.

[23] J. Piotrowicz, *Żupy krakowskie...*, s. 136–138.

[24] *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. III, s. 153–155, nr LXVI.

Zdaniem badacza pismo dokumentu zdradza rękę piętnastowiecznego fałszerza, który nieudolnie usiłował podrobić styl trzynastowiecznych kancelistów. Pogląd Kętrzyńskiego poparł Zygmunt Mazur, autor monografii kancelarii Leszka Czarnego, twierdząc, że jest mało prawdopodobne, aby książę przez całe panowanie, powściągający wolność gospodarczą bogatych instytucji kościelnych, radykalnie zmienił swoją politykę[25].

W świetle treści dokumentu stwierdzenia Kętrzyńskiego i Mazura zupełnie nie przekonują. Lista świadków akcji prawnej, tytulatura wystawcy i okoliczności historyczne wspomniane w dyplomie, jednoznacznie potwierdzają wiarygodność przywileju dla Tyńca. Ocena charakteru pisma, niepoparta względami merytorycznymi, nie może wystarczać do nagany autentyczności źródła. Trudno wyobrazić sobie powstanie tak doskonałego w swej treści falsyfikatu w XV w. Jeżeli domysły Wojciecha Kętrzyńskiego co do stylu pisma dokumentu są prawdziwe, to należy założyć, że piętnastowieczny kopista dysponował prawdziwym dokumentem Leszka Czarnego, który przepisał w całości, wzbogacając co najwyżej listę posiadłości tynieckich. Zupełnie zaś nieuzasadniony jest argument dodany przez Zygmunta Mazura. Istniały w Małopolsce klasztory, które, choć bardzo bogate, cieszyły się przychylnością księcia Leszka. Do szczupłego grona owych uprzywilejowanych konwentów zaliczało się opactwo Cystersów w Mogile i właśnie Tyniec. Podkrakowscy benedyktyni byli wyjątkowo blisko związani z dworem książąt krakowskich. Za panowania Leszka Czarnego korzystali z łaski monarszej nawet w okresie najostrzejszego sporu władcy z biskupem, kiedy żadna inna instytucja kościelna, oprócz dominikanów oczywiście, nie mogła się doprosić łaski księcia. Zresztą, po najeździe tatarskim sama sytuacja kraju zmuszała Leszka Czarnego do popierania kolonizacyjnych inicjatyw klasztorów.

Lokacja wsi lub miasta była poważną inwestycją, której sprostać mogli tylko bogaci właściciele ziemscy. Korzyści zaś odnosili wszyscy. Doskonale rozumiał to książę, tłumacząc powody wydania przywileju: *spustoszenie ziem naszych, które mieczem nieprzyjaciół krzyża prześladujących nasze grzechy, zostały zniszczone, i nietknięte motykami i pługami oraz splamione krwią niewinną leżą odłogiem, chcąc innymi ludźmi i rolnikami napełnić, a także zreformować, aby znów Kościół Katolicki i lud chrześcijański wzrastał i postępował w chwale Bożej, naszej służbie i użyteczności dla opata i braci klasztoru tynieckiego, którzy tamże mieszkają w winnicy Pana Zastępów pracując, którym my jesteśmy zobowiązani specjalnie opiekować się i bronić, ponieważ jeste-*

[25] *Kodeks dyplomatyczny klasztoru tynieckiego*, s. 70–74, nr XXXVI, wraz z komentarzem Wojciecha Kętrzyńskiego; Z. Mazur, *Studia nad kancelarią księcia Leszka Czarnego*, s. 100.

śmy jego prawdziwym dziedzicem i specjalnym panem, tę naszą łaskę zarządzamy[26]. Przy okazji wydania przywileju Leszek Czarny kolejny raz podkreślił, że opactwo tynieckie stanowi jego własność. Najdobitniejszym przejawem takiego traktowania klasztoru była fundacja domu zakonnego dominikanów w Opatowcu w 1283 r. Książę dokonał jej, posługując się majątkiem benedyktynów tynieckich.

Przywilej z 1288 r. zezwalał mnichom z Tyńca lokować miasta i wsie we wszystkich posiadłościach, ze wszystkimi użytecznymi przedsiębiorstwami miejskimi i wiejskimi oraz immunitetem gospodarczym i sądowym. Zakonnicy otrzymali także swobodę kolonizacji puszczy granicznej w pobliżu węgierskiej i ruskiej rubieży. Nowi osadnicy korzystali z trzydziestoletniej wolnizny w przypadku lasów wymagających karczowania, dwunastu lat bez podatków w dotychczasowych zagajnikach i zaroślach oraz ośmiu lat na polach już uprawnych[27].

Dobra tynieckie musiały ulec wyjątkowym zniszczeniom w trakcie napadu mongolskiego, ponieważ Leszek Czarny wykazał w 1288 r. wyjątkową dbałość o substancję majątkową i dochody klasztoru. Przed reformą wydobycia soli w Wieliczce podkrakowscy benedyktyni posiadali tam jakąś solankę. Gdy książę śladem bocheńskich dokonań swojego poprzednika wywłaszczył dotychczasowych właścicieli soli wielickiej, mnisi tytułem rekompensaty otrzymali stały dochód z żupy w Wieliczce w wysokości czterdziestu grzywien srebra i tej samej liczby korców soli. Po najeździe pogańskim benedyktyni przybyli do Leszka Czarnego ze skargą na żupnika, który nie wywiązywał się w terminie z zobowiązań wobec klasztoru. Dlatego też książę na piśmie stwierdził, iż zakonnikom tynieckim należy się przed dniem Filipa i Jakuba apostołów dwadzieścia srebrnych grzywien i następnie przed dniem świętego Maurycego drugie dwadzieścia. Sól zaś żupnik powinien przesyłać sukcesywnie w wysokości jednej miary tygodniowo aż do dnia świętego Andrzeja apostoła. Gdyby zarządca kopalni zlekceważył zarządzenie książęce, ciążyła na nim kara jednej grzywny złota dla księcia i jednej srebrnej dla bezpośredniego zwierzchnika żup – podkomorzego kra-

[26] *Kodeks dyplomatyczny klasztoru tynieckiego*, s. 70–71, nr XXXVI: *...nostrarum desolacionem terrarum, que gladio inimicorum crucis sunt desolate, nostris exigentibus peccatis et inconcusse ligonibus et aratris sanguineque innocuo contaminate iacent inculte, aliis hominibus et agricolis replere nec non reformare cupientes, vt rursus katholica ecclesia et christianus populus succrescat ac succedat in dei laudem, nostrum seruicium ac vtilitatem, abbati et fratribus monasterii Tynciensis, qui inibi habitant in vinea domini Sabaoth laborantes, cui nos specialiter prouidere tenemur et preesse, cum simus eius heres verus et dominus specialis, hanc nostram graciam decreuimus...*

[27] *Ibidem*, s. 70–72.

kowskiego[28]. Przy okazji regulacji dochodów solnych książę jeszcze raz nazwał klasztor tyniecki swoim.

Po najeździe tatarskim kto tylko mógł, przenosił swoje posiadłości na prawo niemieckie. Każdy pragnął jak najszybciej odrobić zniszczenia poczynione przez pogan. Leszek Czarny z równą łaskawością popierał lokacyjne inicjatywy klasztorów i rycerzy. Komes Piotr z rodu Odrowążów, syn Dobiesława Sądowica, otrzymał od władcy Krakowa pozwolenie na lokację Sprowy i Raszkowa na prawie niemieckim. Piotr mógł sprowadzić do swoich posiadłości wszystkich oprócz Polaków zamieszkujących wsie księcia bądź rycerzy. Osadnicy otrzymali czternastoletnią wolniznę od podatków i immunitet sądowy. Poza własną wsią mieli odpowiadać jedynie przed trybunałem władcy, ale zgodnie z literą prawa niemieckiego. Z dokumentu wynika, że, podobnie jak w Sieradzu, Leszek Czarny utrzymywał na swoim dworze ludzi biegłych w saskich normach prawnych, którzy pomagali sprawować wyższy sąd prawa niemieckiego. Po dokonaniu lokacji obowiązkiem mieszkańców Sprowy i Raszkowa stała się służba księciu i Rzeczpospolitej, zgodnie obyczajem innych wsi rycerskich, przeniesionych na nowe prawo[29].

Leszek Czarny najwyraźniej wiązał wielkie nadzieje z odbudową państwa po najeździe tatarskim. Świadczy o tym energia, z jaką popierał wszelkie inwestycje gospodarcze oraz zwrot *Res publica* zastosowany w dokumentach dla norbertanek zwierzynieckich i Piotra Odrowąża. Jak się zdaje, poświadczał on plany aktywności politycznej wykraczającej poza granice własnego władztwa[30].

Podczas gdy Leszek Czarny zmagał się z Tatarami, sytuacja w Polsce zmieniła się. W samym końcu 1287 r. zmarł książę Kujaw Siemomysł. Władzę w Inowrocławiu objęła księżna Salomea, która rządziła w imieniu małoletnich synów: Leszka, Przemysła i Kazimierza[31]. Leszek Czarny nie mógł nawet uczestniczyć w pogrzebie brata. Po wycofaniu się Tatarów odbudowa własnego państwa odwracała uwagę władcy Krakowa od spraw północnych. Odtąd na północy decydowała wola Przemysła II.

Po śmierci Siemomysła Mściwój II, nie czując się już zagrożony ze strony książąt kujawskich, postanowił rozwieść się z księżną Eufrozyną. Rozwód kosztował go kasztelanię wyszogrodzką. 12 maja 1288 r. Przemysł II

[28] *Ibidem*, s. 69–70, nr XXXV. Zdaniem wydawcy dokument jest podejrzany. Jego autentyczność udowodnił Z. Mazur, *Studia nad kancelarią księcia Leszka Czarnego*, s. 128.

[29] E. Janota, *Monografia opactwa cystersów w Mogile*, s. 31, nr XXXVIII.

[30] Zobacz rozdz. XI.

[31] O. Balzer, *Genealogia Piastów*, s. 336; B. Śliwiński, *Pogranicze kujawsko-pomorskie...*, s. 180.

zamienił się dobrami z biskupem poznańskim Janem, dając mu pięć wsi w Wielkopolsce, sam zaś objął w posiadanie opole skrzyńskie w Sandomierskim. Następnie książę Wielkopolski zamienił się z księciem Gdańska, dając mu to opole, sam natomiast wziął kasztelanię wyszogrodzką. Mściwój zaś oddał opole skrzyńskie Eufrozynie. 13 maja 1288 r. w Wyszogrodzie odbył się zjazd poświęcony regulacjom majątkowym w związku z rozwodem Mściwoja i Eufrozyny. Na zjeździe książę Gdańska zamienił się z klasztorem Cystersów w Byszewie i za Złą Wieś na Pomorzu otrzymał Czołpin pod Brześciem Kujawskim. Czołpin także stał się posiadłością Eufrozyny. Następna zamiana została dokonana już w Rzepce, gdzie 14 maja uczestnicy zjazdu wyszogrodzkiego spotkali się z Przemysłem II i arcybiskupem Jakubem Świnką. W Rzepce metropolita w zamian za Gardno pod Słupskiem oddał Mściwojowi Ujmę Małą na Kujawach. Także i ta posiadłość przypadła Eufrozynie[32]. Z pewnością księżna osobiście wybrała posiadłości, które pragnęła posiadać po rozwodzie. O ile wybór Ujmy Małej czy Czołpina, położonych w dzielnicy synów Eufrozyny nie dziwi, o tyle zdumiewa fakt wyboru opola skrzyńskiego w księstwie sandomierskim. W niespełna trzydzieści lat po buncie Leszka Czarnego przeciw ojcu, spowodowanym między innymi małżeństwem księcia Kazimierza z Eufrozyną, księżna zapragnęła mieć dobra w państwie swojego pasierba. Aby cała skomplikowana operacja zamiany dóbr stała się legalna, Leszek Czarny musiał wyrazić zgodę na przejście opola skrzyńskiego z rąk biskupów poznańskich w posiadanie Eufrozyny. W tej zapewne sprawie w lipcu 1288 r. Przemysł II udał się do Krakowa[33].

Po odejściu Tatarów Leszka Czarnego musiały przede wszystkim niepokoić poczynania Henryka Prawego. Odkąd władca Wrocławia pogodził się z biskupem Tomaszem II, stał się jeszcze groźniejszy. Wewnętrzny pokój w księstwie wrocławskim został przypieczętowany 11 stycznia 1288 r. fundacją kolegiaty Świętego Krzyża na wyspie tumskiej we Wrocławiu. W dokumencie fundacyjnym Henryk Prawy stwierdził, że kolegiata stanowi wotum za zbawienie jego stryja arcybiskupa Władysława, króla Przemysła Ottokara II i Bolesława Wstydliwego. Pobożne wspomnienie o dawnym księciu Krakowa, wraz z późniejszą prośląską postawą kasztelana Sułka z Niedźwiedzia, stały się kamieniem węgielnym słynnej koncepcji Aleksandra Semkowicza i Oswalda Balzera, zakładającej powstanie u schyłku 1287 r. pierwszej koalicji piastowskich książąt jednoczycieli. Mieli ją utworzyć Leszek Czarny, Henryk Prawy, Przemysł II i Henryk głogowski[34]. Teoria Semkowicza i Balzera została obalona przez księdza Władysława Karasiewicza. Pierwszej koalicji książąt zjednoczycieli nie było, ponieważ Leszek Czarny i Przemysł II byli wrogami Henryka Prawego. Nie mogli więc w 1287 r. zawrzeć zjednoczeniowego aliansu[35].

Fundacja kolegiaty Świętego Krzyża była dla Henryka Prawego następnym etapem godzenia się z dotychczasowymi wrogami: biskupem wrocławskim Tomaszem II, jego kapitułą oraz arcybiskupem Jakubem Świnką, obecnym we Wrocławiu podczas uroczystości. Wzmianka o Wstydliwym świadczy, że książę Wrocławia poważnie myślał o objęciu władzy w Małopolsce[36]. Nie jest to jednak dowód na istnienie jakiegoś układu z Leszkiem Czarnym. W styczniu 1288 r. we Wrocławiu nikt zapewne nie wiedział, co się dzieje z władcą Małopolski ogarniętej pożogą najazdu tatarskiego. Być może Prawy dopuszczał nawet możliwość tragicznej śmierci księcia Leszka i pragnął zaznaczyć swoje pretensje do stolicy królestwa, zanim jeszcze nadejdą jakieś pewne wieści z państwa krakowskiego. Za pomocą fundacji świętokrzyskiej władca Wrocławia zamierzał unaocznić swoje podporządkowanie Bogu i pełną z Nim zgodność, które były niezbędnymi atrybutami władcy sprawiedliwego. Przekonanie o prawowierności księcia zostało mocno nadszarpnięte podczas konfliktu z biskupem, kiedy to książę negował podstawowe uprawnienia Kościoła wrocławskiego. Fundacja miała także zapewnić boską sankcję dla politycznych zamierzeń księcia[37], tym bardziej że zgoda z Kościołem oznaczała gwałtowny zwrot w polityce Henryka Prawego i możliwość znacznie szerszych niż dotychczas działań. Jak daleko sięgały ambicje księcia, pokazały okoliczności końca wielkiej kariery Zawiszy z Falkensteinu[38]. W 1288 r. Zawiszy i jego żonie Elżbiecie z Arpadów urodził się syn. Możnowładca zaprosił na chrzciny zarówno Wacława II,

[32] O. Balzer, *Genealogia Piastów*, s. 302; B. Śliwiński, *Pogranicze kujawsko-pomorskie...*, s. 175.

[33] *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. II, s. 9–10, nr 626.

[34] O. Balzer, *Królestwo Polskie*, s. 261–265; B. Włodarski, *Polska i Czechy...*, s. 108–109.

[35] W. Karasiewicz, *Jakób II Świnka...*, s. 321–324 [93–96]. T. Jurek, *Testament Henryka Probusa. Autentyk czy falsyfikat?*, „Studia Źródłoznawcze" 1994, t. XXXV, s. 79–99, *passim*, uznał, że kolejny filar koncepcji o pierwszej koalicji książąt jednoczycieli – testament Prawego z 1290 r., przekazujący Kraków Przemysłowi II, a Wrocław Henrykowi głogowskiemu – jest falsyfikatem z połowy XIV w. Obrony autentyczności dokumentu podjął się J. Bieniak, *Znaczenie polityczne koronacji Przemysła II*, s. 44, przyp. 79.

[36] J. Tęgowski, *Zabiegi księcia kujawskiego Władysława Łokietka o tron krakowski w latach 1288–1293*, „Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie" 1987, t. VI, Historia, wyd. 1988, s. 37, tłumaczył umieszczenie Bolesława Wstydliwego w kommemoracji aktu fundacji kolegiaty świętokrzyskiej jego zasługami podczas starań o uwolnienie Henryka Prawego z niewoli u Bolesława Rogatki w 1277 r.

[37] R. Michałowski, *Princeps fundator...*, s. 152–157.

[38] J. Tęgowski, *Zabiegi księcia kujawskiego Władysława Łokietka...*, s. 49.

jak i Władysława IV. Przeciwnicy Zawiszy przekonali jednak władcę Czech, że jego dawny ojczym przygotowuje na niego zasadzkę i chce go zgładzić. Wacław wezwał Zawiszę na swój dwór, a następnie go uwięził. Część stronników możnego Witkowca uszła na Węgry, część do Wrocławia. Udzielając azylu uciekinierom, książę Henryk wszedł w rolę protektora opozycji w Czechach i potwierdzał tym samym swoją suwerenność. Aby zaszachować Prawego, Wacław II zacieśnił związki z innymi książętami śląskimi: Kazimierzem bytomskim i Bolkiem świdnickim. W lecie 1287 r. przypuszczalnie doszło nawet do jakiejś bezskutecznej czeskiej wyprawy zbrojnej na Wrocław[39].

Henryk Prawy miał zmysł obserwacji i potrafił wyciągać wnioski. Przykład Leszka Czarnego najlepiej zaświadczał, że politykę zjednoczeniową da się prowadzić, wyłącznie opierając się na episkopacie polskim, który rozumiał i propagował ideę przywrócenia jedności podzielonemu królestwu. Podczas gdy Leszek Czarny odbudowywał swoje państwo po najeździe tatarskim, książę Wrocławia przejętymi od rywala metodami, w pełnej zgodzie z arcybiskupem Jakubem Świnką, kreślił coraz śmielsze plany polityczne.

[39] B. Włodarski, *Polska i Czechy...*, s. 109–110; K. Maleczyński, *Polska, Austria, Czechy i Brandenburgia...*, s. 198.

EPILOG ...*migravit Baro*...

Był zaś pocieszycielem mnichów i nieszczęśliwych biedaków, spraw boskich najpilniej przestrzegał.
Franciszkanin Dzierzwa o Leszku Czarnym

Tego roku zmarł wielki książę krakowski Leszek Kazimierzowic. [...] *I płakali po nim wszyscy ludzie, rycerze i prości, wielkim płaczem.*
Latopis hipacki

Trzydziestego września 1288 r., w dzień świętego Hieronima, książę Leszek Czarny niespodziewanie odszedł z tego świata. W chwili śmierci liczył sobie około 47 lat. Książę prawdopodobnie padł ofiarą zarazy zawleczonej do Polski przez Tatarów. Przed śmiercią Leszek Czarny zażyczył sobie, by miejscem jego pochówku był krakowski kościół pod wezwaniem Trójcy Świętej, należący do braci kaznodziejów, których książę najbardziej umiłował. Za życia Leszek Czarny był dobroczyńcą tej właśnie świątyni. Przy jego wsparciu została ona przebudowana na modłę gotycką. Kondukt pogrzebowy księcia Leszka prowadził Paweł z Przemankowa, opaci klasztorów małopolskich i kler krakowski. Przy wtórze żałobnych pieśni ciało władcy złożono w prezbiterium kościoła dominikańskiego[1].

Nadworny kronikarz wołyński wspomniał o powszechnym płaczu i żalu, towarzyszącym pogrzebowi Leszka Czarnego. Nie było chyba w tych słowach zbyt wiele przesady. Nastroje duchownych elit społeczeństwa małopolskiego wyraził anonimowy mnich w rymowanym epitafium poświęconym zmarłemu księciu:

Odszedł wódz wsławiony
ze szlachetnego rodu zrodzony
jemu wiersz ten poświęcony

[1] *Ипатевская летопись...*, kol. 897, wspomina o orszaku pogrzebowym złożonym z biskupa, „ihumenów", „popów" i diakonów.

rzadko widziałem kogoś, co jak on ozdobiony
władca kochany
książę wielki, Leszkiem nazwany
nam zabrany
odszedł w trumnie Bogu polecany[2].

Śmierć Leszka Czarnego wzbudzała żal nie tylko wśród duchownych. Osobowość księcia sprawiała, że szanowali go również wrogowie. W październiku 1288 r. do Lubomla, w którym akurat przebywał książę włodzimierski Włodzimierz, przybył Jartak, Polak z Lublina. Włodzimierz posłał po niego, by przyszedł na dwór i opowiedział nowiny. Książę wołyński na wieść o śmierci władcy Krakowa wybuchnął rzewnym płaczem, choć był starym wrogiem Leszka Czarnego[3].

Zapewne na łożu śmierci książę Leszek wyjawił otoczeniu swoją ostatnią wolę w kwestii sukcesji. Umierający władca przekazał księstwo sieradzkie Władysławowi Łokietkowi, na tron krakowski prawdopodobnie zaproponował dostojnikom kandydaturę Bolesława płockiego[4]. Taka desygnacja uzasadniałaby usilne zabiegi o przychylność księcia mazowieckiego, podjęte przez Wacława II przed jego wyprawą na Kraków w 1291 r. Bolesław już dwa lata wcześniej wypadł z gry o Wawel, a jednak Wacław oddał mu za żonę swoją siostrę Kunegundę, specjalnie w tym celu wydobytą z praskiego klasztoru Klarysek[5]. Być może król czeski pragnął, aby książę z Płocka zrezygnował z prawa dziedziczenia po Leszku Czarnym. Domniemaną desygnację Bolesława na księcia Krakowa i Sandomierza potwierdziła jednomyślna elekcja dostojników z biskupem krakowskim Pawłem i stołecznym kasztelanem Sułkiem na czele. Bolesław, wspierany przez Łokietka, niezwłocznie przybył do Krakowa, gdzie objął władzę i wzmocnił obwarowania grodu wawelskiego kamiennym murem. W Małopolsce książę płocki cieszył się poparciem nowej elity władzy, uformowanej po wielkim buncie przez Leszka Czarnego. Dlatego też na najwyższym świeckim dostojeństwie w państwie krakowskim pozostawił Sułka z Niedźwiedzia, najwierniejsze-

[2] *Rocznik świętokrzyski*, s. 77: *migravit Baro / natus ex semine claro / cui metra paro / similem sibi vidi raro / vir fuerat gratus / dux magnus, Lestco vocatus / nobis ablatus / requiescit in arce beatus*. Do *Rocznika świętokrzyskiego* epitafium zostało wpisane pod błędną datą – 1298 r. Jednakże dzienna data zgonu – dzień świętego Hieronima i imię książęce każe jednoznacznie identyfikować bohatera epitafium z Leszkiem Czarnym.

[3] *Ипатевская летопись...*, kol. 908–909.

[4] Przypuszczenie A. Semkowicza, *Walka o monarchię 1288–1294*, s. 732, 748, że następcą Leszka był Henryk Prawy jest pozbawione słuszności; zobacz W. Karasiewicz, *Jakób II Świnka...*, s. 325–326 [97–98].

[5] A. Barciak, *Czechy a ziemie południowej Polski...*, s. 116.



Il. 17. Henryk IV Prawy. Rzeźba na nagrobku księcia.

go z baronów zmarłego władcy. Kiedy tylko Bolesław opuścił świeżo wzniesione mury Wawelu, pod stolicę Małopolski podciągnął Henryk Prawy. Idea politycznego związku ze Śląskiem okazała się wśród mieszczan krakowskich znacznie popularniejsza od opcji północnej. Cech rzeźników, zapewne z ławnikiem Buchlem na czele, bez wahania otworzył bramy miasta przed księciem Wrocławia. Podobnie uczynił Sułek z Niedźwiedzia, który poddał Ślązakom Wawel[6].

Postawa kasztelana krakowskiego w trakcie dramatycznej rywalizacji o tron krakowski w ostatnich miesiącach 1288 r. zdumiewa. Możnowładca sprzeniewierzył się własnemu wotum podczas elekcji Bolesława płockiego

[6] *Rocznik Traski*, s. 852; *Rocznik kujawski*, s. 207; *Rocznik Sędziwoja*, s. 878.

oraz zapewne ostatniej woli Leszka Czarnego i wbrew przysiędze wierności oddał Wawel Henrykowi Prawemu. Jak się zdaje, motywem działania Sułka z Niedźwiedzia było przekonanie, że władca Wrocławia najlepiej przysłuży się idei zjednoczenia Królestwa. Kasztelan z pewnością zauważył, że książę Bolesław nie posiada większych ambicji. Jakby na potwierdzenie tej obserwacji, rychło po utracie Krakowa władca płocki zrzekł się praw do stolicy na rzecz energiczniejszego i ambitniejszego Władysława Łokietka. Tymczasem Henryk Prawy od dawna okazywał swoje ogólnopolskie aspiracje. Co więcej, od momentu ugody z biskupem Tomaszem II śląski władca realizował je metodami przejętymi od Leszka Czarnego. Ziarno zasiane przez zmarłego księcia wydało plon. Zjednoczenie Polski stało się dla Sułka z Niedźwiedzia racją działania, zaś Henryk Prawy – wedle relacji Ottokara Styryjskiego – przebywając w Krakowie, zachwycił się ideami zawartymi w *Żywocie większym świętego Stanisława* Wincentego z Kielczy i rozpoczął starania w kurii rzymskiej o koronę królewską[7].

Zachowanie Sułka z Niedźwiedzia koresponduje z postawą załogi grodu lubelskiego wobec Konrada II w trudnych chwilach po śmierci Leszka Czarnego. Wieść o zgonie księcia krakowskiego zastała księcia czerskiego na Rusi. Konrad, uwiedziony nadzieją na łatwe opanowanie Małopolski, natychmiast pociągnął na Lublin. Grodzianie, być może z kasztelanem Florianem na czele, zawarli jednak bramy i rzekli Konradowi: *my ciebie nie przywiedliśmy i nie słaliśmy po ciebie. Ale głową nam Kraków. Tam są wojewodowie nasi i wielcy możni. Jeśli będziesz panować w Krakowie, to my staniemy się twoi*[8]. Ciekawe, że załoga Lublina, grodu należącego do księstwa sandomierskiego, wskazała na Kraków jako miejsce podejmowania decyzji o przyszłym losie całej Małopolski. Nietrudno dostrzec w zachowaniu lublinian wyraz poczucia jedności. Leszek Czarny miał kłopoty z wiernością rycerzy sandomierskich, którzy zdradzili go właśnie na korzyść Konrada II. Zmiany dokonane przez księcia po stłumieniu buntu z 1285 r. najwyraźniej wpłynęły na spoistość jego państwa w chwili próby.

Dwór Leszka Czarnego był, jak można przypuszczać, szkołą myśli zjednoczeniowej. Oprócz Sułka z Niedźwiedzia i rycerzy stacjonujących w Lublinie w politykę integracji Królestwa aktywnie włączył się kanclerz Prokop. Po śmierci Henryka Prawego w 1290 r. służył on Przemysłowi II, wydatnie wspierając jego panowanie w Krakowie. Prokop pociągnął ku tej opcji całą kapitułę krakowską z dziekanem Albertem na czele[9]. Współpraca

[7] *Ottokars österreichische Reimchronik...*, s. 284–285, w. 21464–21586.

[8] *Ипатевская летопись...*, kol. 909–910.

[9] B. Włodarski, *Polityczna rola biskupów krakowskich w XIII wieku*, s. 59; T. Nowakowski, *Małopolska elita władzy...*, s. 33–34.



a) b)

Il. 18. Pieczęć majestatyczna Przemysła II, wykonana po jego koronacji w 1295 r. Na awersie (a) król zasiada na tronie, w otoku napis + S[igillum] PREMISLII DEI GRACIA REGIS POLONORVM ET DVCIS POMORA[NIE]. Na rewersie (b) tarcza herbowa z ukoronowanym orłem i napis + REDDIDIT IPSE P[OTENS V]ICTRICIA SIGNA POLONIS.

urwała się, gdy Przemysł utracił Kraków i zaczął w związku z tym tworzyć alternatywną koncepcję Królestwa z centrum w Wielkopolsce.

Najpoważniejszym zagrożeniem dla idei jednoczenia Polski formułowanej przez Leszka Czarnego i podjętej przez jego następców na tronie krakowskim, okazały się dalekosiężne plany Wacława II. Władca czeski zapragnął zjednoczyć Królestwo Polskie pod swoim berłem. Gorącą zwolenniczką takiego rozwiązania stała się księżna wdowa Gryfina. Na jej polityczne preferencje wpłynęły niewątpliwie związki pokrewieństwa. Król Czech był siostrzeńcem Gryfiny. Przypuszczalnie tuż po śmierci męża wdowa po Leszku Czarnym wyjechała do ciotki do Sącza[10]. W 1289 r. Kinga przestała tytułować się księżną sądecką. Gryfina pierwszy raz wystąpiła z tym tytułem

[10] Inaczej uważał Cz. Deptuła, *Czorsztyn czyli Wronin...*, s. 103. Według Deptuły zaraz po śmierci Leszka Czarnego Gryfina wyjechała do Pragi i wróciła do Polski dopiero w 1291 r., wraz z Wacławem II.

w 1292 r., już po śmierci Kingi. Przebywając w Sączu, wdowa po Leszku Czarnym utrzymywała stały kontakt z dworem praskim. To samo można powiedzieć i o Kindze, która już w 1287 r. otrzymała zaproszenie na planowaną wówczas koronację młodego czeskiego władcy. Piętnastowieczna *Kronika Pulkawy* wspomina pod 1290 r. o nadaniu ziemi krakowskiej Wacławowi II przez Gryfinę. Starsza literatura uznała, że to zupełnie niemożliwe. Księżna po śmierci męża nie miała żadnych praw do Krakowa[11]. Innego zdania był Bronisław Nowacki, który wierzył w nadanie Gryfiny[12]. Sprawę dodatkowo komplikuje kronika Ottokara Styryjskiego, która donację wdowy po Leszku Czarnym odnosiła do 1288 r., a jej beneficjentem miał być Henryk Prawy. Jest to jednak kolejna pomyłka tego bałamutnego źródła, które zresztą księcia Leszka obdarzyło dziwacznym imieniem *Niclâ*[13]. Jeśli dodać do tego relację czternastowiecznej *Kroniki Zbrasławskiej* o wyborze Wacława II na księcia krakowskiego tuż po śmierci Leszka Czarnego[14], to sprawa komplikuje się jeszcze bardziej. Być może wzmianka Pulkawy jest echem hołdu złożonego Wacławowi przez Kingę, Gryfinę i rycerzy sądeckich z dominium sądeckiego. Prostą konsekwencją takiego kroku musiałoby być odbudowywanie przez wdowę po Leszku Czarnym proczeskiego stronnictwa możnowładczego w Małopolsce[15]. Piotr z Żytawy mógł postawę takiego ugrupowania wziąć za elekcję Wacława II. Gryfina torowała w ten sposób siostrzeńcowi drogę na Wawel.

W 1300 r. Gryfina wyjechała do Pragi, by zaopiekować się młodziutką narzeczoną Wacława II, Ryksą, córką Przemysła II. Trzy lata później Gryfina po raz ostatni przyjechała do Polski. Po powrocie do Czech królewski siostrzeniec poczynił dla niej nadanie z miasta Budynia z przynależnymi wsiami. Księżna zmarła między rokiem 1303 a 1309. Została pochowana w praskim kościele Klarysek[16].

[11] M. Barański, *Dominium sądeckie...*, s. 105; W. Karasiewicz, *Paweł z Przemankowa...*, s. 240; A. Barciak, *Czechy a ziemie południowej Polski...*, s. 113.

[12] B. Nowacki, *Czeskie roszczenia do korony w Polsce...*, s. 34–39.

[13] *Ottokars österreichische Reimchronik...*, s. 277–278, w. 21004–21009: *der alsus warp / inner des dô sterp / herzog Niclâ von Krackouwe / des selben hûsfrauwe / von rehter sippe was / herzog Heinriches bas*. Imię *Niclâ* nadane Leszkowi Czarnemu jest efektem pomylenia księcia Krakowa z Mikołajem z Opawy, bastardem Przemysła Ottokara II; zobacz s. 275, w. 20800: imię Mikołaj zapisane jest w identycznej formie. Przyczyną pomyłki mógł być ewentualnie przydomek księcia Leszka, po łacinie brzmiący *Niger*, który Ottokarowi Styryjskiemu mógł się w jakiś sposób skojarzyć z imieniem Mikołaj.

[14] *Petra Žitavského Kronika Zbraslavská, Fontes Rerum Bohemicarum*, t. IV, wyd. J. Emler, Praga 1884, rozdz. L, s. 60.

[15] B. Nowacki, *Czeskie roszczenia do korony w Polsce...*, s. 39.

[16] M. Barański, *Dominium sądeckie...*, s. 109; O. Balzer, *Genealogia Piastów*, s. 334; B. Włodarski, *Polska i Czechy...*, s. 120; M. Piszczkowska, *Gryfina*, s. 72.

Na tym kończy się opowieść o Leszku Czarnym i najbliższych mu osobach. Przejdźmy zatem do podsumowania naszych rozważań.

Leszek Czarny był człowiekiem o twardym i niezłomnym charakterze. Cechy te odziedziczył po ojcu Kazimierzu Konradowicu. Niepowodzenia nie załamywały go. Uparcie szukał wyjścia z najtrudniejszej nawet sytuacji. Kiedy zdradzili go rycerze krakowscy, filarem swojego panowania uczynił miasta. Jednocześnie próbował zrekompensować utracone możliwości militarne, wznosząc obwarowania w obu stolicach Małopolski i zobowiązując osadników przenoszonych na prawo niemieckie do służby wojskowej. Nie zmogły go także nieszczęścia najazdu tatarskiego. Gdy tylko wojska Nogaja wycofały się, ze zdwojoną energią przystąpił do odbudowy państwa. Pod względem uporu i niezłomności do księcia Leszka bardzo był podobny jego młodszy przyrodni brat, Władysław Łokietek.

Istotną cechę Leszka Czarnego stanowiła ambicja. Ona popchnęła go do buntu przeciw ojcu. Później dzięki niej z prowincjonalnego książątka sieradzkiego wyrósł na potężnego monarchę w podzielonym na dzielnice kraju i związał się powinowactwem z władcami wielkich królestw Europy Środkowej. Leszka Czarnego wyraźnie cechowało przekonanie o własnej godności. Urażony przez Bolesławów Pobożnego i Wstydliwego nie zawahał się machnąć ręką na następstwo tronu w Krakowie i przejść do przeciwnego im obozu. Wysokie mniemanie o sobie kazało mu również kreować się na Aarona-jednoczyciela Polski.

W życiu prywatnym przez wiele lat książę pozostawał głęboko nieszczęśliwy. Duma prezentowana w działaniach politycznych w przedziwny sposób mieszała się z pokorą, z jaką znosił poniżenia zgotowane mu przez ułomną naturę. Ogromną osobistą tragedią Leszka Czarnego była impotencja, która rzutowała negatywnie na pożycie z Gryfiną i o mały włos nie stała się bezpośrednią przyczyną rozwodu pary książęcej. Pomimo upokorzenia, jakie publicznie w 1271 r. uczyniła mu żona, książę życzył sobie jej powrotu. Od momentu pogodzenia się małżonków w sierpniu 1275 r. Gryfina wspomagała i współrealizowała politykę męża. Książę zaś starał się wyleczyć z kłopotliwej choroby. W 1278 r. z wielkim samozaparciem małżonkowie poddali się dość obrzydliwej, lecz skutecznej kuracji u lekarza Mikołaja z Polski. Uczony dominikanin potrafił wyleczyć każdą chorobę, o ile pacjent wierzył w zbawienne skutki kuracji. Księciu Leszkowi zaś wiary nie brakowało. Pomagała mu ona znosić przeciwności losu.

Wiek XIII w Polsce to czas świętych i błogosławionych. Leszek Czarny wśród przodków po kądzieli miał świętą Jadwigę Śląską. Dwie jego siostry, rodzona Adelajda i stryjeczna Salomea, porzuciły znikomość życia świeckiego i poświęciły się służbie bożej. Samego księcia cechowała szczera po-

bożność, bliska ideałom mendykanckim, a zwłaszcza dominikańskim. *Rocznik Traski* nazywał go *najpobożniejszym księciem* i *świętym mężem*, a Piotr z Dusburga *mężem Bogu poświęconym*[17]. Jest to niewątpliwy ślad dworskiej propagandy, jednakże opartej – jak można mniemać – na autentycznej bogobojności władcy. Także franciszkanin Dzierzwa uwypuklił w swej kronice chrześcijańskie zalety władcy, nazywając go *pocieszycielem mnichów i nieszczęśliwych biedaków*[18]. W dokumentach Leszka Czarnego można znaleźć bardziej osobiste świadectwa religijności, a zwłaszcza *wdzięcznej służby Najświętszej Marii Pannie*, którą inny dyplom księcia nazwał *Cesarzową Nieba*[19]. Oprócz kultu maryjnego charakterystyczny rys pobożności książęcej stanowiło przywiązywanie dużej wagi do mszy świętej. Dworscy kapelani odprawiali nabożeństwa dla Leszka Czarnego nawet podczas interdyktu nałożonego na jego państwo. Na swojej krakowskiej pieczęci książę został przedstawiony jako orant klęczący przed ołtarzem w momencie Przeistoczenia lub Komunii św. Pomimo głębokiej wiary interesy Kościoła nigdy nie przesłoniły Leszkowi Czarnemu racji stanu. Gdy w grę wchodziła spoistość i siła państwa, książę gotów był szykanować swoją przybraną matkę, wówczas już świątobliwą klaryskę sądecką i uwięzić jej protektora, biskupa krakowskiego. Podobną nieustępliwość wykazywał podczas negocjacji na temat zakresu ekonomicznych swobód wielkich opactw małopolskich. Determinacja w obronie potęgi i autorytetu państwa sprowadziły na tego pobożnego człowieka wyrok ekskomuniki.

Leszek Czarny niewątpliwie posiadał przymioty, które czyniły go godnym tronu książęcego. Hojny dla wiernych poddanych, zawsze pragnął *każdemu wedle jakości zasług, jakością łaski odpłacić*[20]. Zdrajców traktował z całą surowością, nie wahając się wydawać katu nawet najmożniejszych z nich. We wszystkich księstwach, w których rządził, pilnie zabiegał o rozwój gospodarczy, wykazując ogromne zrozumienie dla kwestii ekonomicznych. Zaowocowało to licznymi lokacjami w sieradzkiem i powstaniem w Wieliczce drugiego po Bochni małopolskiego ośrodka wydobycia soli kamiennej. Znamienne, że książę nie tylko dbał o rozkwit własnej domeny, ale stwarzał także warunki, w których inni wielcy właściciele ziemscy mogli intensywnie ulepszać swoje majątki.

[17] *Rocznik Traski*, s. 850–851: *piissimus dux, sanctus vir*; *Petri de Dusburg Cronica Terre Prussie*, s. 138: *vir deo devotus*.

[18] *Rocznik franciszkański krakowski*, s. 51–52: *religiosorum et pauperum afflictorum consolator*.

[19] *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 85, nr C: *gloriose virgini Marie gratum servicium*; *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. I, s. 124–127, nr CIV: *Imperatrix Celorum*.

[20] *Zbiór dokumentów małopolskich*, t. VIII, s. 341–343, nr 2527.

Leszek Czarny był władcą silnym. Udowodnił to już w księstwie sieradzkim. Nie popadł w zależność od Wolimira, choć wiele biskupowi zawdzięczał. Potrafił również przeciwstawić się wybujałym ambicjom Starżów i prowadzić własną politykę niezależnie od poglądów możnego rodu. Książę Leszek był zdolnym i konsekwentnym politykiem. Umiał zręcznie wykorzystać sytuację polityczną w Polsce na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XIII w. oraz opozycję wewnętrzną, skierowaną przeciw ojcu, by dobić się samodzielnego władztwa, początkowo w Łęczycy, a ostatecznie w Sieradzu. Po swojej myśli rozstrzygnął konflikt o Kujawy inowrocławskie i bezkrwawo osiągnął panowanie w Krakowie, o które tak długo walczył jego dziad Konrad Mazowiecki. Sprawowanie władzy w różnych częściach Polski sprawiło, że Leszek Czarny wyrobił sobie szerokie horyzonty polityczne[21]. Dalsze ich rozszerzenie dokonało się dzięki małżeństwu z Gryfiną. Ojciec księżnej w trakcie swej przebogatej kariery politycznej miał okazję być władcą na Rusi, zarządcą węgierskich posiadłości na Bałkanach, a nawet carem Bułgarii. Opowieści Gryfiny i ludzi z jej otoczenia pozwalały poznać kraje tak odległe i fascynujące, jak Bizancjum, Bośnię, Bułgarię czy Słowenię. Osobiście Leszek Czarny odwiedził stolice największych potęg tej części Europy: Budę i Pragę. Właśnie dzięki szerokim horyzontom geograficzno-politycznym już jako książę Krakowa, Leszek ingerował w stosunki kujawsko-pomorskie i prowadził wojnę z Zakonem Krzyżackim, chociaż wąsko rozumiany, partykularny interes jego małopolsko-sieradzkiego państwa wcale tego nie wymagał. Leszek Czarny prowadził swoją ogólnopolską politykę, opierając się na koalicji książąt, związanych bliskim pokrewieństwem i wspólnymi celami. W celu zbudowania takiego systemu sojuszniczego gotów był uszczuplić swój własny stan posiadania, tak jak to uczynił w 1278 r. w Lądzie, oddając Siemomysłowi Inowrocław.

Powodzenie na arenie ogólnopolskiej zależało od sił i środków, które Leszek Czarny potrafił wygenerować ze swojego małopolskiego państwa. Początek panowania w Krakowie zapowiadał się obiecująco. Sukcesem księcia zakończył się spór z Kingą i biskupem Pawłem. Władza monarsza w państwie krakowskim została wzmocniona. W walce ze swoimi przeciwnikami Leszek Czarny potrafił zachować umiar. Dzięki temu konflikt dworu książęcego z Kościołem trwał w Małopolsce znacznie krócej niż na przykład w księstwie wrocławskim i po jego zakończeniu książę mógł podjąć satysfakcjonującą współpracę z Pawłem z Przemankowa i przede wszystkim z nowym arcybiskupem Jakubem Świnką.

[21] O zjednoczeniowym aspekcie takiego „interregionalizmu" na przykładzie Władysława Łokietka patrz: J. Bieniak, *Doliwowie w XIII wieku...*, s. 229–230.

Leszek Czarny zasłynął jako rycerz. Z kulturą rycerską stykał się od dziecka, najpierw na dworze ojca, później w Krakowie, Budzie i Pradze. Na swej sieradzkiej pieczęci Leszek jest przedstawiony jako dzielny i zwycięski rycerz. Ideał rycerski implikował także obraz księcia w propagandzie dworskiej i jego marzenia o sławie wielkiego krzyżowca. Autokreacja Leszka na idealnego rycerza najsilniejszą podbudowę miała w jego wojennych czynach. Książę był znakomitym wodzem. Wygrał co najmniej trzy duże bitwy. Na polu walki potrafił przeprowadzać odważne i niekonwencjonalne manewry. W obliczu wroga zachowywał zimną krew. Choć książę był dzielnym i dobrym rycerzem oraz szczęsnym wodzem, zabrakło mu jednak charyzmy, która zapewniłaby mu wierność jego własnego rycerstwa.

Leszek Czarny pozostawił po sobie dość znaczną, jak na krótkie panowanie w Krakowie, spuściznę kulturalną. Pierwsze kroki w tym zakresie stawiał już w księstwie sieradzkim. Z książęcego rozkazu na grodzie w Sieradzu została zbudowana ceglana rotunda. Po objęciu władzy w Małopolsce władca ufundował klasztor Dominikanów pod wezwaniem św. Marii Magdaleny w Sandomierzu i był sprawcą oraz patronem kaznodziejskiej fundacji w Opatowcu. Być może również lubelski klasztor Dominikanów zawdzięczał swój początek łasce Leszka Czarnego. Po zwycięstwie nad Jaćwingami książę kazał wznieść kościół parafialny pod wezwaniem św. Michała Archanioła w Lublinie. Pomagał także dominikanom krakowskim podczas gotyckiej przebudowy ich świątyni i prawdopodobnie ufundował witraże w nowym kościele. Wybitnymi dziełami sztuki, wykonanymi na jego polecenie, są również tłoki obu pieczęci książęcych, sieradzkiej i krakowskiej, oraz kontrasigillum. Znaczne piętno książę wycisnął na literaturze swoich czasów. Kręgi dworskie zainspirowały zachowane w *Roczniku Traski* opisy zwycięstw nad nieprzyjaciółmi Chrystusa oraz nad buntownikami i Konradem czerskim. Książę po mistrzowsku potrafił posługiwać się propagandą. Wpłynęła ona na wiele późniejszych utworów historiograficznych, kształtując na przykład tradycyjny wizerunek Pawła z Przemankowa jako złego biskupa.

Ocena działalności Leszka Czarnego zawsze nastręczała historykom dużych trudności. Źródła najbliższe czasom jego panowania wypowiadają krańcowe opinie na ten temat. Dla anonimowego mnicha, autora rymowanego epitafium poświęconego księciu, był on dzielnym rycerzem i wielkim władcą, który nie miał sobie równych. Natomiast *Żywot świętej Kingi* ukazał go jako złego i dzikiego księcia, który prowadził srogi i nieokrzesany żywot. Najwięcej krzywdy uczynił Leszkowi Jan Długosz, łącząc w jedno planowaną krucjatę antytatarską i wyprawę zbrojną na chrześcijańskie Mazowsze, przez co książę stał się symbolem bezbożnego i wiarołomnego monarchy, oszukańczym i świętokradczym krzyżowcem i wreszcie truchłem służącym potomnym za przykład i nauczkę, *żeby na przyszłość nikt nie dopuszczał się kłamstwa i nie kpił sobie z Boga*[22]. Najważniejsza wydaje się opinia współczesnych o całym okresie krakowskiego panowania Leszka Czarnego, wyrażona jakby mimochodem w niemal wszystkich rocznikach notujących zgon księcia. Mimo najazdów i zaburzeń, w które obfitowało to panowanie, w porównaniu z późniejszym zamętem jawiło się ono niczym czas spokoju i stabilizacji. Bowiem, zdaniem autorów roczników prowadzonych w Małopolsce, po śmierci księcia *wielkie nieszczęścia powstały w kraju*[23].

Na koniec zostawiliśmy sobie podsumowanie zjednoczeniowych aspektów polityki Leszka Czarnego. Niewątpliwą zasługą księcia było podjęcie i spopularyzowanie ideologii zjednoczeniowej. Polityczne treści *Żywotu większego świętego Stanisława*, wyrażone na krakowskiej pieczęci, podniósł on do rangi oficjalnej doktryny państwowej, petryfikując tym samym kult świętego Stanisława jako patrona całej Polski. Książę nie ustawał w wysiłkach, by zachęcić możnych i rycerstwo do idei scalania Królestwa, promując jednocześnie Kraków jako ośrodek konsolidacji ziem polskich. Niestety, Leszek Czarny sam nie ujrzał rezultatów własnej polityki, zdołał jednak zarazić ideą zjednoczeniową wpływowe kręgi duchowieństwa z arcybiskupem Jakubem Świnką na czele. Odtąd metropolita gnieźnieński stał się najkonsekwentniejszym szermierzem zjednoczenia Królestwa. Idea ogarnęła również, a może przede wszystkim, dynastię. Prawie wszyscy książęta piastowscy schyłku XIII w. zapragnęli odegrać rolę Aarona-jednoczyciela.

Istotnym elementem zjednoczeniowych działań Leszka Czarnego, zwłaszcza po wielkim buncie rycerstwa, były inicjowane przez księcia przemiany w społeczeństwie państwa krakowskiego. Dzięki Leszkowi Czarnemu Kraków, a w mniejszym stopniu inne miasta małopolskie, stał się pierwszorzędnym czynnikiem politycznym. Po 1285 r. mieszczanie stołeczni niejednokrotnie decydowali o obsadzie tronu książęcego. Leszek Czarny zmierzał do równowagi i równouprawnienia patrycjatu miejskiego i możnowładztwa w swoim państwie, stając się prekursorem nowoczesnej monarchii stanowej. Polityka społeczna stosowana przez księcia zmierzała także do przewartościowań w obrębie samej tylko grupy rycerskiej. Do działań tych zmusiła go zdrada Starżów i zupełna niemal utrata dotychczasowej potęgi militarnej. Władca pragnął uniezależnić średnie i szeregowe rycerstwo od

[22] *Johannis Dlugossii Annales...*, t. IV, s. 243–244.

[23] *Rocznik Traski*, s. 852: *multa mala orta sunt in terra*; *Rocznik franciszkański krakowski*, s. 51–52; *Rocznik Sędziwoja*, s. 878.

możnowładczych patronów i uczynić zeń samodzielny czynnik polityczny, który popierałby poczynania władcy.

W tym miejscu musimy się ustosunkować do kolejnej opinii na temat integracyjnych poczynań Leszka Czarnego, wyrażonej parę lat temu przez Janusza Bieniaka w artykule o politycznym znaczeniu koronacji królewskiej Przemysła II[24]. Autor artykułu uznał, że do końca XII w. wykształciły się w Polsce trzy podstawowe ojcowizny piastowskie: Władysławowa, obejmująca Dolny i Górny Śląsk, Mieszkowa, czyli Wielkopolska, wreszcie Kazimierzowa, w skład której weszły Małopolska i Mazowsze z Kujawami oraz ziemia łęczycko-sieradzka. Leszek Czarny, zdaniem Janusza Bieniaka, realizował swoje pryncypackie aspiracje tylko w granicach tej ostatniej triarchii. Tymczasem prawdziwe zjednoczenie, jak dowodził autor, zaczynało się w momencie przełamywania trójpodziału. Przystępując do dyskusji z poglądami toruńskiego uczonego, chciałbym zwrócić uwagę na dokonaną przez niego deprecjację znaczenia Krakowa jako stolicy całego Królestwa. Janusz Bieniak, analizując we wspomnianym już artykule tytulaturę trzynastowiecznych książąt spoza *stirpis* Kazimierza Sprawiedliwego, którzy panowali na Wawelu, spostrzegł, że krakowski tytuł stawiają oni po śląskim czy wielkopolskim. Na tej podstawie badacz, określając sytuację polityczną schyłku XIII w., stwierdził: *Stolicę zaś zjednoczonego Królestwa miała dopiero wykreować przyszłość. Mógł się nią stać równie dobrze Kraków, jak Wrocław czy jedno z największych miast wielkopolskich: Poznań lub bardziej centralnie położony Kalisz*[25].

Znakomitą odpowiedzią na wątpliwości Janusza Bieniaka, utrudniające realną ocenę politycznych dokonań Leszka Czarnego, są szeroko zakrojone badania Jacka Banaszkiewicza nad ideologią polityczną w Polsce i wielu innych krajach[26]. Przytoczmy najważniejsze dla nas konkluzje Banaszkiewicza, dotyczące stołecznej roli Krakowa. Punktem wyjścia niech będzie tak zwany testament Krzywoustego. Banaszkiewicz, rozwijając dawne spostrzeżenia Oswalda Balzera[27], dokonał nowatorskiej interpretacji tego „aktu konstytucyjnego" zmieniającego reguły politycznej gry o zwierzchnictwo w Polsce. Dotychczas historycy dostrzegali w ostatniej woli Bolesława III przede wszystkim zasadę senioratu, decydującą o kolejności następstwa tronu i ugruntowanie wcześniejszej już tradycji wydzielania apanaży wszystkim męskim przedstawicielom dynastii. Jacek Banaszkiewicz zauważył, że

[24] J. Bieniak, *Znaczenie polityczne koronacji Przemysła II*, *passim*. O wcześniejszych opiniach J. Bieniaka na ten temat zobacz Wstęp.

[25] *Ibidem*, s. 39.

[26] J. Banaszkiewicz, *Polskie dzieje bajeczne...*, rozdz. IX i X.

[27] O. Balzer, *Królestwo Polskie*, t. I, s. 185–190.

najważniejszą treścią „testamentu Krzywoustego" była terytorializacja państwa poprzez wyznaczenie jego politycznego środka. Podobnie jak na Rusi i w Czechach władanie wyraźnie wyodrębnioną stolicą i jej okręgiem, rozumianymi jako *pars pro toto* państwa, prowadziło do zwierzchnictwa nad wszystkimi pozostałymi dynastiami i ich terytoriami. W ten sposób Kraków został wyniesiony ponad inne *sedes regni principales*[28]. W konsekwencji tradycyjne, krakowskie miejsce władzy – pole wiecowe na wzgórzu wawelskim – funkcjonujące prawdopodobnie przynajmniej od końca X w. – zaczęło być miejscem wyboru i potwierdzania praw władcy ogólnopolskiego. Owego pola wiecowego trzeba szukać gdzieś pomiędzy kościołem Najświętszej Marii Panny, kolegiatą św. Michała, katedrą i palatium książęcym[29]. Tutaj zapewne odbywała się, jak chce Jacek Banaszkiewicz, ceremonia intronizacji księcia princepsa[30]. Po hipotetycznym osadzeniu nowego księcia na wspólnotowym tronie uroczystość stanowienia władcy przenosiła się do katedry, jak na to wskazują benedykcje książęcych insygniów władzy, zachowane w jedenastowiecznym, ale używanym i w XIII w. pontyfikale krakowskim[31].

Preponderancji Krakowa służyła także historyczno-polityczna mitologia rozwinięta najpóźniej w ciągu XII stulecia, a zapisana przez Wincentego Kadłubka. Pierwsza księga jego kroniki uczyniła założenie wawelskiego grodu przez Grakcha-Kraka jednym z fundamentalnych elementów konstytuowania się wspólnoty Polaków w jej pradziejach. Kraków, ze względu na swoje starszeństwo, stał się matką wszystkich grodów i miast w Polsce. Kadłubek prezentuje identyczny sposób myślenia, opisując czasy historyczne. Kraków to *sedes regni, caput regni, regia* itd.[32] Ugruntowana przez Kadłubka idea krakowskiej stołeczności była tak sugestywna, że przejęło ją źródło pochodzące z tej dzielnicy, która najwięcej traciła na wywyższeniu Krakowa. Opowieść o założeniu przez Kraka polskiego pramiasta weszła mianowicie w skład wykładu *origines* w *Kronice Wielkopolskiej*[33]. Wprawdzie autor kroniki przed narodzinami Krakowa umieścił historię o zasiedleniu polskiej ziemi przez Lecha i jego pierwszym postoju w programowo uroczym miejscu, które zostało nazwane „gniazdem", czyli Gnieznem[34], ale,

[28] J. Banaszkiewicz, *Polskie dzieje bajeczne...*, rozdz. IX i X.

[29] Idem, *Les lieux du pouvoir dans le haut Moyen Age*, w: *Lieux du pouvoir au Moyen Age et à l'epoque moderne*, ed. M. Tymowski, Warszawa 1995, s. 25–26.

[30] Idem, *Polskie dzieje bajeczne...*, s. 342–347.

[31] Z. Dalewski, *Ceremonia inauguracji władcy w Polsce...*, s. 9, 15–16, 24.

[32] J. Banaszkiewicz, *Polskie dzieje bajeczne...*, rozdz. I oraz s. 300–302, 338, 353.

[33] *Kronika Wielkopolska*, rozdz. 1, s. 8–9.

[34] *Ibidem*, prolog, s. 7.

jak wykazał Jacek Banaszkiewicz, taka właśnie *terra primae habitationis* wcale nie konkuruje ze stolicą. Widać to bardzo dobrze na przykładzie czeskim. Chociaż *pater Bohemus* osiedlił się na górze Řip, ośrodkiem Czech stała się Praga, wykreowana później przez Libuszę[35]. Sam autor *Kroniki Wielkopolskiej* też nie próbuje przeciwstawiać Gniezna Krakowowi i początki państwa wyraźnie wiąże z grodem Kraka.

Ideologia polityczna, emanująca z kroniki Mistrza Wincentego, nie pozwala postrzegać Krakowa w kategoriach ośrodka lokalnego – centrum jednej tylko piastowskiej triarchii. Takiemu zawężeniu znaczenia wawelskiego grodu przeczy także praktyka polityczna XIII w. Kraków ponad wszelką wątpliwość był miejscem dającym asumpt do władzy nad całą Polską. W tym kontekście należy widzieć krakowską wyprawę Mieszka Plątonogiego w 1210 r., dwukrotne rządy Władysława Laskonogiego na Wawelu, pryncypackie aspiracje Leszka Białego, wreszcie sekwencję książąt śląskich na krakowskim tronie. Czy w ciągu XIII stulecia można uznać Kraków za własność którejkolwiek linii dynastycznej? Z pewnością nie. Przez cały XIII w. Kraków faktycznie pozostawał własnością wszystkich Piastów. Natomiast każda linia dynastyczna, a nie tylko zstępni Kazimierza Sprawiedliwego – jak sugeruje Janusz Bieniak – dążyła do przekształcenia miasta w dziedziczną własność swojej rodziny. Najbliżsi osiągnięcia tego celu w pierwszej połowie stulecia byli akurat książęta śląscy. W 1238 r. Henryk Pobożny bez dostrzegalnych w źródłach przeszkód odziedziczył Kraków po ojcu. Pretensje Bolesława Wstydliwego, reprezentującego najstarszą linię potomków Kazimierza Sprawiedliwego, zostały wówczas ograniczone do samego tylko Sandomierza. Nawet katastrofa Henryka Pobożnego w bitwie pod Legnicą nie powstrzymała możnych krakowskich przed elekcją Bolesława Rogatki. Dopiero bezczynność tego księcia zmusiła krakowian do poszukiwania innego kandydata na władcę. Jednak zdaniem Janusza Bieniaka rządy Henryków śląskich poza Śląskiem to tylko „efemeryczny epizod"[36]. Nie zapominajmy, że owe rządy zostały gwałtownie przerwane przez najazd tatarski i śmierć Henryka Pobożnego pod Legnicą. W drugiej połowie stulecia, dzięki długotrwałemu panowaniu Bolesława Wstydliwego, przewagę w Małopolsce rzeczywiście osiągnęła *stirps* Kazimierza Sprawiedliwego. Jednak już po śmierci Leszka Czarnego karuzela walk o Kraków rozkręciła się na nowo. Gdy przyjrzeć się wydarzeniom u schyłku XIII w. trzeba zauważyć, że Henryk Prawy i Przemysł II mieli równie dobre prawa do wawelskiego grodu, co Bolesław płocki czy Władysław Łokietek. Co więcej, ogólnopolska ranga

[35] J. Banaszkiewicz, *Polskie dzieje bajeczne...*, s. 354–359.

[36] J. Bieniak, *Znaczenie polityczne koronacji Przemysła II*, s. 37.

krakowskiej stolicy sprawiała, że również obcy władcy – przypuszczalnie Lew halicki w 1280 r. a na pewno już Wacław II w 1291 r., – traktowali opanowanie Krakowa jako wstęp do osiągnięcia władzy w całym kraju.

Dowodu, że w otoczeniu Wacława II doskonale rozumiano ponaddzielnicowy, stołeczny charakter grodu wawelskiego dostarcza *Kronika Zbrasławska*, którą rozpoczął Otton z Turyngii na początku XIV w., a która reprezentowała punkt widzenia dworu praskiego[37]: *Ponieważ o Królestwie Polskim w poprzednim rozdziale, jak słyszeliście, przy okazji wzmiankę uczyniliśmy, pozostaje teraz, abyśmy o tym królestwie trochę dobrze znanych* [spraw] *zupełnie krótko wyłożyli, ażeby o ile niestałość przemijających królestw poznamy, gardząc niestałą kondycją rzeczy ziemskich z wielką ochotą do wiecznych w myśli zatęsknimy. W dawnych bowiem czasach, tak jak opowiadają historię starożytnych, królowie ludu słowiańskiego tak mieli, że ci, którzy rezydując w Krakowie całą Polskę we władzy swojego panowania posiadając, zasługiwali by być i nazywać się królami i panami całej Polski. Lecz ponieważ, jak widać, ten Kraków Rusinów i Litwinów oraz innych prześladowców wiary granicami dotyka, owe ludy niewierne ziemię krakowską często najeżdżały oraz wrogo nachodząc ludzi i bydło ze sobą do siebie w niezliczonej liczbie uprowadzały. Gdy więc z woli Bożej najazdy pogan powtarzały się, terytorium krakowskie zostało zniszczone i chwała królestwa, która tam od dawna była uznana, odtąd na imię księstwa, przez wszystkich używane, została zmieniona. Tak również stało się, że panowie i możni Polski, którzy swojemu królowi dotąd mieli zwyczaj być poddanymi, jakimś ze swoich książąt tytuły sprzedając, zaczęli princepsów i panów sami stanowić. Więc po śmierci pana Leszka, ostatniego księcia Krakowa, najprzedniejsi urodzeniem tam się zebrali i tak jak uprzednio wspomnieliśmy, pana Wacława, króla Czech, na księcia i pana zgodnie sobie wybrali*[38]. Wykład dzie-

[37] Z. Fiala, *Wstęp*, w: *Zbraslavská Kronika (Chronicon Aulae Regiae)*, Praga 1976, s. 8–10; J. Spěvaček, *The Cistercians, Princess Elizabeth, and The Establishment of The Luxemburg Dynasty in The Lands of Bohemia*, w: *Cisterciáci ve středověkém českém státě. Sbornik z holohvia v utne Hovře 9–13 června 1992*, Citeau 1996 (47), s. 62. Za udostępnienie tego artykułu serdecznie dziękuję Marcinowi Paukowi, k[illegible]y zawsze chętnie służył mi pomocą, gdy miałem jakiekolwiek wątpliwości w sprawach czeskich.

[38] *Petra Žitavského Kronika Zbraslavská*, rozdz. L, s. 60: *Quoniam de regno Polonie in precedenti capitulo, ut audistis, occasionaliter mencionem fecimus, restat ex nunc, ut de eodem regno modica et multis cognita valde breviter disseramus, quatenus dum momentaneam regnorum instabilitatem cognoscimus, terrenorum condicionem contempnentes instabilem ad eterna toto mentis desiderio suspiremus. Retroactis siquidem temporibus, prout antiqourum narrant historie, reges Slauice gentis habuerunt, qui residentes in Cracovia totam Poloniam in potestatis sue dominio habentes, esse et dici reges et domini tocius Polonie meruerunt. Sed quia ipsa Cracouia Ruthenorum et Litwanorum ceterorumque persecutorum fidei e vicino videtur metas attinge-*

jów Krakowa w ujęciu *Kroniki Zbrasławskiej* to niezwykle ciekawy konglomerat. Najwyraźniej widać, że w Czechach znana była Kadłubkowa wersja historii Lechitów oraz moralizatorska interpretacja trzynastowiecznych nieszczęść trapiących Polskę w *Żywocie większym świętego Stanisława* pióra Wincentego z Kielczy. Wywiedzione z odległej przeszłości mechanizmy erygujące wawelskie centrum miały swoje przełożenie na rzeczywistość polityczną końca XIII w.

Przyjrzyjmy się argumentom Janusza Bieniaka, mającym świadczyć o przynależności wawelskiego grodu do dziedzictwa Kazimierza Sprawiedliwego. Pierwszy, to dokonane przez Wincentego Kadłubka w jego kronice wyłączenie wszystkich, poza Kazimierzową, linii dynastycznych z kręgu „naturalnych" dziedziców ziemi krakowskiej[39]. Wypowiedzi kronikarza odzwierciedlają jednak stan postulowany przez autora, a nie faktyczny. Kadłubek z racji swej przyjaźni z Kazimierzem Sprawiedliwym uważał, że właśnie ten książę i jego potomkowie powinni posiadać i Kraków, i władzę zwierzchnią nad całym Królestwem. Im bardziej mistrz Wincenty zaprzeczał prawom Piastów śląskich czy wielkopolskich do grodu na Wawelu, tym mocniej świadczy to o istnieniu takich praw. Drugi, znacznie poważniejszy argument przedstawiony przez Janusza Bieniaka, to wspomniane już tytulatury Henryków Brodatego, Pobożnego i Prawego oraz Przemysła II, którzy, rządząc Małopolską, stawiali swoje rodzime dzielnice na pierwszym miejscu przed Krakowem[40]. Ponadto żaden z wymienionych książąt nie przeniósł się na stałe na Wawel. Tymczasem potomkowie Kazimierza Sprawiedliwego wyróżniali Kraków w swojej tytulaturze i czynili go swą główną siedzibą. W podniesionej przez Janusza Bieniaka prawidłowości rzeczywiście widać spadek znaczenia Krakowa jako stolicy królestwa w XIII w. Od razu narzuca się tutaj stulecie wcześniejsza analogia ruska, mianowicie erozja stołecznej rangi Kijowa. Jednakże zaproponowane przez Bieniaka rozumienie różnic w tytulaturze jako dowodu na przynależność Krakowa

re, eedem gentes incredule terram Cracouie sepius intraverunt, atque ipsam hostiliter invadentes, homines et iumenta secum ad propria plerumque numero abduxerunt. Assiduisigitur earundem gencium insultibus Deo permittente territorium Cracouiense destruitur et gloria regni, que ab antiquo ibidem hebebatur celebris, amodo ducatus mutato nomine ab omnibus apellatur. Sic quoque factum est, ut nobiles Polonie ac potentes, qui regi suo subesse actenus consueverunt quidam ex eis ducum sibi vendicantes titulos principes et domini per se existere inceperunt. Igitur domino Leschone ultimo duce Cracouie, defuncto maiores natu ibidem convenerunt et sicut in precedentibus dictum meminibus, dominum Wenceslaum, regem Bohemie, sibi in ducem et dominum concorditer elegerunt.

[39] J. Bieniak, *Znaczenie polityczne koronacji Przemysła II*, s. 37.

[40] W przypadku Henryka Brodatego nie było to jednak regułą, zobacz: *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. I, s. 152, nr 175 oraz s. 161, nr 186.

do dziedzictwa jednej tylko linii Piastów jest nie do przyjęcia. To tak, jakby śląscy i wielkopolscy Piastowie, układając kolejność własnych tytułów, sami godzili się na zawłaszczenie Krakowa przez potomków Kazimierza Sprawiedliwego i w związku z tym sami przyznawali, że dzierżą gród bezprawnie. A przecież książęta pochodzący od Władysława Wygnańca czy Mieszka Starego mieli równie dobre prawa dziedziczne do Krakowa, co zstępni Sprawiedliwego. Jeśliby założyć, że ziemia krakowska zaliczała się do Kazimierzowej triarchii, to jak wytłumaczyć trwające cały XIII w. zabiegi Piastów śląskich i wielkopolskich o tę przede wszystkim ziemię, a nie Łęczycę, Płock czy Czersk?

Kluczem do zrozumienia przyczyn różnic w tytulaturze poszczególnych linii piastowskich znowu mogą być badania porównawcze Jacka Banaszkiewicza. Ukonstytuowanie się najważniejszego miejsca dla danej wspólnoty politycznej zawsze oznaczało wyróżnienie pewnej grupy możnowładców. Ze względu na posiadanie dóbr w bezpośrednim sąsiedztwie stolicy stawali się oni strażnikami pola wiecowego i tronu, a więc przedmiotów czyniących władcę. Tak działo się w wielu przypadkach wytropionych i zestawionych przez Banaszkiewicza: przy intronizacji królów szkockich w Scone, przy inauguracji książąt kijowskich czy czeskich[41]. Arbitrami w piastowskich sporach o Kraków byli oczywiście małopolscy możni. W XIII w. osiągnęli oni niebywałą potęgę, nie będąc jednocześnie jednolitą siłą polityczną. W ich gronie znajdowali się zwolennicy wszystkich linii dynastycznych. Trudno więc dziwić się książętom sięgającym po władzę w Krakowie, jeśli oczywiście mogli sobie na to pozwolić, że realnych podstaw władzy upatrywali w rodzimych dzielnicach. Tak postępował na przykład Henryk Brodaty, wyraźnie różnicując swoją postawę wobec możnowładztwa w poszczególnych częściach własnego państwa[42]. Książęta czescy posunęli się jeszcze dalej na drodze do uniezależnienia się od stołecznych (praskich) wielmożów pilnujących tronu i swobodnie przebierających w liniach dynastycznych. Przemyślidzi podjęli bowiem w XII w. próbę wykreowania Wyszehradu na ośrodek konkurencyjny wobec Pragi[43]. Dalsze miejsce Krakowa w tytulaturze Piastów ze *stirpis* Władysława Wygnańca i Mieszka Starego należy zatem wytłumaczyć pragnieniem uniezależnienia się od małopolskiego możnowładztwa. Oczywiście, cierpiało na tym znaczenie Krakowa jako rzeczywiście ogólnopolskiego ośrodka politycznego. Najcięższą zapaść stołeczna ranga grodu wawelskiego przeżyła jednak dopiero po śmierci Hen-

[41] J. Banaszkiewicz, *Polskie dzieje bajeczne...*, s. 341, 377, 397.

[42] B. Zientara, *Henryk Brodaty...*, s. 272–273.

[43] J. Banaszkiewicz, *Polskie dzieje bajeczne...*, s. 377–394.

ryka Pobożnego i Konrada Mazowieckiego, w pierwszej połowie panowania Bolesława Wstydliwego.

Potomkowie najmłodszego syna Krzywoustego przeważnie nie znajdowali się w tak komfortowej sytuacji, jak ich kuzyni z innych linii piastowskich. Leszek Biały i Bolesław Wstydliwy posiadali jedynie Kraków i Sandomierz. Hierarchia małopolskich stolic w ich tytulaturze była więc oczywista. Konrad Mazowiecki, obejmując w 1241 r. władzę na Wawelu, pozostawał już tylko księciem Łęczycy. Mazowsze i Kujawy wydzielił bowiem synom. Rzecz oczywista, że Kraków zajął miejsce przed prowincjonalną w gruncie rzeczy Łęczycą. Taki sam mechanizm doprowadził do wyróżnienia małopolskich tytułów Leszka Czarnego kosztem sieradzkiego. Inaczej rzecz się ma z tytulaturą Konrada Mazowieckiego uwiecznioną na jego dwóch pieczęciach z lat trzydziestych XIII w. W krótszym wariancie z około 1231 r. brzmi ona *dux Cracovie et Mazovie*, w dłuższym z około 1234 r. *dux Cracovie, Mazovie, Sudomirie, Lucicie*[44]. Jednak w momencie sporządzania obu tych pieczęci książę z Mazowsza był tylko pretendentem do władzy w Krakowie[45]. Nic więc dziwnego, że starał się pozyskać możnych małopolskich, pokazując za pośrednictwem kolejności tytułów, jak wysoko ceni stolicę. O ile więc wnioski Janusza Bieniaka w sprawie wykształcenia się trzech podstawowych dziedzictw piastowskich są słuszne, o tyle nie sposób zgodzić się ze zrównaniem Krakowa z innymi grodami. Przez cały XIII w. księstwo krakowskie niewątpliwie pozostawało „ziemią bez przydziału". Dzięki temu możliwe były zmiany linii dynastycznych panujących na Wawelu. Jednocześnie w ciągu XIII stulecia można zauważyć słabnięcie władzodajnej mocy stołecznego regionu. Działo się tak zarówno wskutek emancypacyjnych ambicji większości polskich książąt, jak i poczynań Piastów panujących w tym czasie w Krakowie. Różni władcy Wawelu różnie próbowali rozwiązać problem stolicy i potęgi jej możnowładczych stróżów. Jak zauważył Janusz Bieniak, Piastowie ze Śląska i Wielkopolski świadomie deprecjonowali polityczną rangę Krakowa. Żaden z nich nie zdecydował się jednak na krok tak desperacki i tak jednoznacznie niszczący dotychczasową stolicę, jak to, co na Rusi zrobił książę włodzimiersko-suzdalski, Andrzej Bogolubski, grabiąc i paląc Kijów[46]. Wręcz przeciwnie, Henrykowie śląscy nie zrezygnowali z przechwycenia wawelskiego grodu w dziedziczną własność. Jeśli wierzyć Benedyktowi Zientarze w sprawie starań o koronę królewską dla Henryka Pobożnego[47], to można nawet zadać retoryczne pytanie: gdzie miałaby się odbyć koronacja księcia Henryka, skoro Gniezno pozostawało wówczas w rękach wrogo nastawionego do książąt śląskich Władysława Odonica? Inną metodę ucieczki od syndromu stolicy zastosował Bolesław Wstydliwy. Książę ten prawie nie organizował wieców w Krakowie. Wolał, aby odbywały się one z dala od wawelskiego „miejsca wspólnotowego". Jednocześnie Kraków pozostał główną siedzibą Wstydliwego[48]. Co więcej, za panowania księcia Bolesława stołeczna ranga wawelskiego grodu została przypomniana dzięki kanonizacji biskupa Stanisława. Wstydliwy zorganizował przy tej okazji 8 maja 1254 r. zjazd książąt w Krakowie. Stawili się na nim przedstawiciele wszystkich trzech linii piastowskich[49]. Spisany nieco później *Żywot większy świętego Stanisława*, pióra Wincentego z Kielczy, *expressis verbis* stwierdził, że Kraków jest stolicą i siedzibą królewską[50].

[44] S. K. Kuczyński, *Pieczęcie książąt mazowieckich*, s. 275–283.
[45] B. Zientara, *Henryk Brodaty...*, s. 262–268.
[46] J. Banaszkiewicz, *Polskie dzieje bajeczne...*, s. 348.
[47] B. Zientara, *Henryk Brodaty...*, s. 272–276.

Być może inną metodą podkreślania stołecznego charakteru wawelskiego grodu i otaczającej go ziemi były znamienne przekształcenia w nazewnictwie polskich dzielnic. Prawdopodobnie już we wczesnym okresie istnienia państwa piastowskiego pojawiło się zjawisko podwójnego znaczenia terminu „Polska". Z jednej strony nazwą tą określano wielkopolską kolebkę i centrum monarchii Piastów, z drugiej zaś całość ziem należących do władcy. Oba znaczenia są doskonale znane Gallowi Anonimowi[51]. W trzynastowiecznych źródłach zjawisko jest już nagminne. Dychotomia znaczeniowa nazwy „Polska" wiąże się najprawdopodobniej z problemem politycznego centrum państwa, co dobrze ilustruje analogia ruska. Po utrwaleniu się władzodajnej mocy Kijowa i księstwa kijowskiego w dwunastowiecznych źródłach ruskich można dostrzec fakt geograficznego kurczenia się terminu „Ruś". *Ziemia ruska wydzielała się z ruskiego, wyraźnie przecież większego terytorium, będąc tą, którą dostawało się z Kijowem* – pisał Jacek Banaszkiewicz[52]. Działania podobnego mechanizmu należy domyślać się w państwie Piastów. Nazwa „Polska", używana w XIII w. w odniesieniu do

[48] K. Bracha, *Wiece Bolesława Wstydliwego, passim*.
[49] *Kronika Wielkopolska*, rozdz. 105, s. 101; *Rocznik kapituły poznańskiej*, s. 34.
[50] Wincenty z Kielczy, *Vita maior sancti Stanislai*, cz. II, rozdz. 27, s. 393.
[51] *Anonima tzw. Galla Kronika...*, ks. II, rozdz. 4, s. 71; kronikarz używa terminu *Polonia* przede wszystkim dla określenia całego państwa. Nie brak jednak przykładów węższego pojmowania tej nazwy. Kiedy Zbigniew wraz z możnymi śląskimi zbuntował się po raz pierwszy przeciw ojcu i Sieciechowi, Władysław Herman wezwał na pomoc króla Węgier Władysława. Ten jednak nie znosił wojewody równie silnie, jak Zbigniew i opozycja, i gotów był go uwięzić. Wówczas Sieciech uciekł przed królem Władysławem do Polski, czyli Wielkopolski. Na węższe znaczenie określenia „Polska" prawdopodobnie wskazuje również nazywanie w kronice Galla biskupów poznańskich Franka i Pawła biskupami „polskimi": ks. I, rozdz. 30, s. 57 i ks. II, list dedykacyjny, s. 60. O Gallowym rozumieniu nazwy „Polska" zobacz: J. Bieniak, *Polska elita polityczna...*, s. 20–21.
[52] J. Banaszkiewicz, *Polskie dzieje bajeczne...*, s. 319.

dzielnicy pozostającej w rękach dynastycznej linii Mieszka Starego, mogła być pamiątką po okresie wczesnopiastowskim, gdy ziemie pomiędzy Gnieznem a Poznaniem stanowiły niewątpliwy polityczny ośrodek całego kraju[53]. Około połowy XIII w. pojawiła się jednak istotna zmiana. Przemysł I i Bolesław Pobożny zaczęli stosować tytuł księcia Wielkiej Polski (*dux Maioris Polonie*) zamiennie z tradycyjnym tytułem *dux Polonie*[54]. Nowa tytulatura, precyzująca, że wystawca dokumentu jest władcą Wielkiej – czyli starej „Polski", miało sens tylko w antagonizmie do jakiejś małej – czyli młodej „Polski". Tak więc zmodyfikowana tytulatura Przemysła I i Bolesława Pobożnego może być pierwszym sygnałem przypisywania w świadomości zbiorowej ziemi krakowskiej (i sandomierskiej?) nazwy „Polska", nazwy zaszczytnej i podkreślającej stołeczny charakter regionu[55].

Zanim przejdziemy do oceny polityki Leszka Czarnego w kontekście powyższych rozważań o stołecznej funkcji wawelskiego grodu i całej ziemi krakowskiej, jeszcze raz skorzystajmy z badań Jacka Banaszkiewicza, tym razem po to, aby na ich podstawie uchwycić modelowe działanie, jakie mógł podjąć władca przy okazji przechwytywania i wykorzystywania centralnych – stołecznych miejsc wspólnotowych. Przenieśmy się na Zelandię, gdzie znajdowało się główne duńskie pole wiecowe Ringsted. W jego pobliżu, w 1131 r., w trakcie walk o władzę został zamordowany Knut Laward. Jego syn Waldemar I najpierw podniósł szczątki ojca i umieścił je w kościele Najświętszej Marii Panny w Ringsted (1146 r.). Następnie obwołany na wiecu królem podjął zakończoną sukcesem walkę z innymi pretendentami do władzy (1154 r.). Militarne zwycięstwo zostało przypieczętowane bardzo istotnymi ideowo działaniami politycznymi: budową nowego, wielkiego kościoła – sanktuarium Knuta Lawarda i jego kanonizacją oraz na zakończenie, w 1170 r., koronacją i namaszczaniem Kanuta VI, Waldemarowego syna, a wnuka nowego świętego[56].

Bardzo podobny mechanizm działania zaproponował Piastom Wincenty z Kielczy. Święty Stanisław, zabity prawdopodobnie w pobliżu krakowskiego miejsca wiecowego przy wawelskim kościele św. Michała[57], znalazł miejsce ostatecznego spoczynku w położonej nieopodal katedrze na Wawelu. Okazja

[53] O centralnej roli Wielkopolski zobacz: Z. Dalewski, *Między Gnieznem a Poznaniem*, „Kwartalnik Historyczny" 1991, t. XCVIII, z. 2, s. 19–43, *passim*; J. Bieniak, *Polska elita polityczna...*, s. 21–22.

[54] *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. I, s. 194, nr 232.

[55] W źródłach powstałych między X a XIII w. Małopolska określona jest mianem „Kraków" bądź „ziemia krakowska".

[56] J. Banaszkiewicz, *Polskie dzieje bajeczne...*, s. 395–396.

[57] *Ibidem*, s. 342–347.

ta, zdaniem autora *Vita maior*, czyniła umęczonego biskupa opiekunem insygniów koronacyjnych, złożonych w skarbcu katedralnym i patronem wszelkich działań zjednoczeniowych. Jednocześnie katedra – sanktuarium świętego – stawała się kultowo-politycznym środkiem kraju. Wincenty z Kielczy w ostatnim rozdziale trzeciej części swojego dzieła w znamienny sposób opisał radość całego kraju z powodu kanonizacji Stanisława, precyzyjnie określając epicentrum owej radości. Cieszyła się cała Polska – Kraków – kościół katedralny na Wawelu[58]. Leszek Czarny jako pierwszy z trzynastowiecznych książąt krakowskich podjął próbę reaktywacji i pełnego wykorzystania ideowo-politycznej siły miejsca stołecznego. Po pierwsze, książę ponownie zaczął zwoływać wiece do Krakowa[59]. Nie bez znaczenia była tutaj ścisła w latach 1279–1285 współpraca władcy z możnymi, a zwłaszcza z potężnym rodem Starżów. Ponieważ wiece najczęściej odbywały się w dniu świętego Stanisława[60], można przypuszczać, że zgromadzeni spotykali się w pobliżu katedry wawelskiej na tradycyjnym polu wiecowym. Kolejny krok Leszka Czarnego to „przejęcie" samego biskupa męczennika. Temu celowi służył ideogram krakowskiej pieczęci. Jak słusznie zauważył Paweł Sczaniecki, napieczętna scena zawierania przymierza między świętym Stanisławem a księciem rozgrywała się w katedrze wawelskiej[61]. Zwieńczeniem ideowych zabiegów Leszka Czarnego, zgodnie z duńską analogią, miały być sugerowane na pieczęci plany koronacyjne. Utwierdzeniu politycznego znaczenia stolicy służyły także działania podjęte przez księcia po buncie możnych i rycerstwa w 1285 r. Nowymi strażnikami centralnego miejsca w państwie stali się wówczas wierni Leszkowi mieszczanie krakowscy. Aby rzeczywiście mogli pełnić tę rolę, zostali oni obdarzeni wolnościami, a miasto zostało otoczone obwarowaniami[62]. Tak samo postąpił Fryderyk Barbarossa, nadając, zgodnie z rzekomym przywilejem Karola Wielkiego (*Sanctio pragmatica*), przywileje mieszkańcom Akwizgranu, określonego jako *caput et sedes regni Teutonici*[63]. Jeśli dodać do tego kanonizację cesarza Karola, przeforsowaną w Kurii właśnie przez Barbarossę, zawłaszczającego w ten sposób Karolową stolicę, to kolejna analogia do poczynań Leszka Czarnego stanie się jeszcze pełniejsza[64].

[58] Wincenty z Kielczy, *Vita maior sancti Stanislai*, cz. III, rozdz. 57, s. 438–439.

[59] K. Bracha, *Wiece Bolesława Wstydliwego*, s. 673–677.

[60] A. Gąsiorowski, *Podróże panującego w średniowiecznej Polsce*, s. 47; zobacz także aneks pod tytułem „Itinerarium Leszka Czarnego".

[61] P. Sczaniecki, *Służba Boża w dawnej Polsce...*, s. 36, 38.

[62] *Rocznik Traski*, s. 851.

[63] J. Banaszkiewicz, *Polskie dzieje bajeczne...*, s. 280–281.

[64] O wczesnośredniowiecznych związkach Krakowa z Akwizgranem zobacz: R. Michałowski, *Princeps fundator...*, s. 71–88.

Odbudowywanie stołecznej rangi Krakowa, najpierw opierając się na możnowładztwie, później przy pomocy episkopatu i mieszczan krakowskich, propagowanie kultu świętego Stanisława, tworzenie własnego stronnictwa wśród polskich książąt – to pomysły na politykę zjednoczeniową w wykonaniu księcia Leszka. Z pewnością były one alternatywą dla zjednoczenia drogą brutalnych aneksji i wymuszeń poprzez porwania, czyli metod stosowanych przez Henryka Prawego. Najlepszym probierzem znaczenia polityki Leszka Czarnego jest rozwój sytuacji po jego śmierci. Jak już wspominaliśmy, Henryk Prawy, godząc się z episkopatem w 1287 r. zaczął wcielać w życie Leszkowe pomysły na integrację ziem polskich. Najpełniejszym tego wyrazem stało się przyjęcie po opanowaniu Krakowa legendy o świętym Stanisławie jako programu dalszych działań, włącznie ze staraniami o koronę[65]. O to samo można podejrzewać Przemysła II w okresie jego krakowskich rządów w latach 1290–1291. Sytuacja księcia z Wielkopolski była jednak bardziej skomplikowana. Jego możliwości zależały od poparcia ze strony silnego możnowładztwa ojczystej dzielnicy. Tymczasem w XII i XIII w. nietrudno zauważyć rywalizację między baronami wielkopolskimi a małopolskimi. W niej na przykład należy upatrywać przyczyn wygnania Mieszka Starego z Krakowa[66] i ostatecznej klęski Władysława Laskonogiego w wojnie z bratankiem, Władysławem Odonicem. Przywilej w Cieni, wydany przez Laskonogiego w 1228 r., dawał możnym krakowskim prawa znacznie szersze niż te, którymi dysponowali możnowładcy z innych księstw. Na domiar złego Władysław Laskonogi zobowiązał się do obrony ziemi krakowskiej przy pomocy rycerzy wielkopolskich[67]. W podobnie delikatnej sytuacji znajdował się Przemysł II w momencie objęcia rządów w Małopolsce. Gdy książę nie spełnił pokładanych w nim nadziei, możni krakowscy zdecydowali się przywołać do wawelskiego grodu Wacława II. Sukces Przemyślidy w pewnym sensie rozwiązał Przemysłowi II ręce. Odtąd mógł on jednoczyć kraj, opierając się na Wielkopolsce, bez obawy o wyniszczającą rywalizację możnowładczych elit we własnym państwie. Pytanie tylko, czy taka koncepcja miała szansę powodzenia? Gwałtowna i niespodziewana śmierć króla Przemysła niedługo po koronacji utrudnia odpowiedź na to pytanie. Warto jednak przyjrzeć się działaniom jego następcy Władysława Łokietka. Książę

[65] *Ottokars österreichische Reimchronik*, s. 284–285, w. 21464–21586.

[66] J. Bieniak, *Polska elita polityczna...*, s. 28–29.

[67] B. Zientara, *Henryk Brodaty...*, s. 240–241. J. Bieniak, *Znaczenie polityczne koronacji Przemysła II*, s. 37, inaczej próbował wytłumaczyć klęskę Laskonogiego. Jego zdaniem na postawę Wielkopolan wpłynęło uczynienie Bolesława Wstydliwego następcą starego Władysława. Jeśli tak, to dlaczego bunt przeciw księciu nie wybuchł w 1217 r. po zawarciu układu na przeżycie z Leszkiem Białym?

Sieradza od 1293 r. był najbliższym sojusznikiem Przemysła, a po jego koronacji stał się, jak to zręcznie ujął Janusz Bieniak, *pierwszym księciem w odnowionym Królestwie*[68]. Podjęta przez Łokietka próba utrzymania Przemysłowego państwa z ośrodkiem w Wielkopolsce zakończyła się kompletnym fiaskiem. Swoją rolę odegrała tu zarówno ówczesna nieudolność księcia Władysława, jak i słabość wielkopolskich ośrodków, które nie nadawały się już na centra całej Polski. Cóż by pozostało Wielkopolanom, gdyby Wacław II, być może zgodnie ze swoim pierwotnym planem, koronował się w Krakowie[69], a następnie podbił siłą ziemie Łokietka? Za cenę przeprowadzenia polskiej koronacji króla czeskiego w Gnieźnie, możnowładcy z Wielkopolski poświęcili własnego księcia.

Klęska w latach dziewięćdziesiątych XIII w. kazała Władysławowi Łokietkowi powrócić do zjednoczeniowej koncepcji Leszka Czarnego, czyli wizji integracji Królestwa wokół Krakowa, przy wykorzystaniu kultu świętego Stanisława i w sojuszu z Węgrami. Nic więc dziwnego, że w 1304 r. powracającego do kraju księcia wygnańca z miejsca poparło możnowładztwo małopolskie, podczas gdy Wielkopolanie woleli Henryka Głogowskiego. Rychło okazało się jednak, że Kraków jest ośrodkiem znacznie lepiej umocowanym, ideologicznie i politycznie od jakiegokolwiek innego miasta w Polsce. Dowiodły tego dwa fakty: opanowanie Wielkopolski przez Łokietka i przede wszystkim jego krakowska koronacja.

Przeniesienie aktu stanowienia króla Polski z Gniezna na Wawel bywało dotychczas tłumaczone w sposób co najmniej dziwaczny. Gerard Labuda uznał, że Władysław Łokietek został koronowany w Krakowie w wyniku nacisków kurii awinionskiej, żeby nie denerwować Jana Luksemburskiego[70]. To tak, jakby przyjmować, że Łokietek został polskim królem tylko połowicznie i w dodatku sam się na takie ograniczenie zupełnie świadomie zgodził. Labuda zakładał jednocześnie wysoki stan wiedzy na dworze papieskim na temat geograficzno-politycznej terminologii dotyczącej Polski i jej dzielnic. Stąd też przypisał kancelistom kurialnym kompetentne i przemyślne szermowanie szerszym i węższym znaczeniem terminu *Polonia*. I tak, zdaniem Labudy, papież Jan XXII traktował polski tytuł królewski Jana Luksemburskiego jako wyłącznie wielkopolski, jednocześnie doskonale rozumiejąc ogólnopolskie pretensje Władysława Łokietka[71]. Tymczasem jedyne,

[68] J. Bieniak, *Znaczenie polityczne koronacji Przemysła II*, s. 48–52; J. Tęgowski, *Zabiegi księcia kujawskiego Władysława Łokietka*, s. 66–67.

[69] J. Žemlička, *Století posledních Přemyslovců*, s. 241–242.

[70] G. Labuda, *Przeniesienie koronacji królewskich z Gniezna do Krakowa w XIV wieku*, w: *Cracovia – Polonia – Europa...*, s. 47–59, *passim*.

[71] *Ibidem*, s. 53–54.

co niewątpliwie wynika z bulli papieskiej rozstrzygającej spór między Piastem a Luksemburczykiem o polską koronę, to przytoczona przez Labudę, iście salomonowa formuła decyzji Jana XXII, która mimo braku formalnej zgody na koronację Łokietka, zalecała obu stronom korzystanie z własnych praw wedle uznania, ale bez naruszania niczyich pretensji[72]. W momencie gdy książę Władysław zdecydował się działać mimo tak dwuznacznej odpowiedzi papieskiej, nie ulegało wątpliwości, że przypisywał on sobie pełną swobodę działania. Każda piastowska koronacja w każdym miejscu musiała rozsierdzić Jana Luksemburskiego. Trudno sobie wyobrazić, aby król czeski zechciał zrezygnować z Krakowa i pogodził się z redukcją swych pretensji do „królestwa wielkopolskiego". Interesowała go całość polskiej schedy po Wacławie II. Z tego też powodu Władysław Łokietek musiał zapewnić własnej koronacji maksymalny splendor, zarówno wewnętrzny ogólnopolski, jak i zewnętrzny, musiał zadać decydujący cios czeskim roszczeniom do korony Bolesława Szczodrego i niewątpliwie z pełną świadomością postanowił uczynić to w Krakowie. W tym świetle pomysły Gerarda Labudy i poprzedzającej go starszej literatury należy odrzucić jako sztuczne.

Wybór katedry wawelskiej na miejsce stanowienia króla Polski w 1320 r. był naturalną konsekwencją politycznych i ideowych założeń przyjętych przez Władysława Łokietka po 1304 r. Polityczne sprowadzały się do współpracy z małopolskim przede wszystkim możnowładztwem, ideowe oznaczały nawiązanie do długiej tradycji krakowskiej stołeczności i do legendy o świętym Stanisławie. Dzięki koronacji i namaszczeniu w Krakowie Łokietek zawłaszczał dla siebie i swojej rodziny to najważniejsze, bo władzodajne miejsce wspólnotowe i dynastyczne. W ten sposób niski wzrostem, lecz wielki duchem książę dokończył proces rozpoczęty przez Leszka Czarnego. W ślad za rozumowaniem Wincentego z Kielczy Władysław Łokietek, przygotowując się do koronacji, postarał się o jej najświetniejszą oprawę i zainicjował gotycką przebudowę katedry wawelskiej[73].

Ostatnio Tomasz Węcławowicz przedstawił niezwykle interesującą, ale i kompletnie fantastyczną hipotezę o dwóch kościołach katedralnych na Wawelu[74]. Powołując się na przykłady Mediolanu, Como i Pawii autor stwierdził, że kościół św. Wacława mógł wraz z pobliskim kościołem św.

[72] *Ibidem*, s. 51, 53.

[73] J. Pietrusiński, *Katedra krakowska – biskupia czy królewska?*, w: *Sztuka i ideologia XIV wieku*, pod red. P. Skubiszewskiego, Warszawa 1975, s. 249–275, *passim*.

[74] T. Węcławowicz, *Fazy budowy prezbiterium katedry na Wawelu na przełomie wieków XIII i XIV. Kościoły biskupów Muskaty, Nankera i Grota*, „Studia Waweliana" 1999, t. VIII, s. 5–19, *passim*. Bardzo dziękuję Markowi Janickiemu za zwrócenie mi uwagi na ten artykuł.

Gereona stanowić *jeden zespół tzw. podwójnej katedry*. Jakby tego było mało, Węcławowicz wskazał na kościół św. Gereona jako na świątynię, która spłonęła w 1305 r., następnie rzekomo została odbudowana przez Władysława Łokietka i wreszcie miała być miejscem koronacji królewskiej w 1320 r. jako jedyna funkcjonująca wówczas katedra[75]. W postscriptum do artykułu o fazach przebudowy prezbiterium katedralnego czytamy, że autor podczas wygłaszania referatu o podwójnej katedrze użalał się na brak źródeł pisanych. Utyskiwania Węcławowicza brzmią fałszywie w obliczu tego, jak potraktował on zapiskę w *Roczniku Traski* pod rokiem 1306: *Ten ogień powiew wiatru zaniósł nad kościół katedralny i spalił go całego wraz z grodem; który to kościół wspomniany książę Władysław razem z żoną swoją Jadwigą i synem ich najwspanialszym Kazimierzem, dziedziczącym królestwo, odbudował na chwałę świętych Wacława i Stanisława męczenników*[76]. To nie kościół św. Gereona więc był obiektem odbudowanym przy udziale rodziny monarszej. Tomasz Węcławowicz, idąc za Gerardem Labudą, odrzucił jednak *Rocznik Traski*[77], chociaż jest to źródło zredagowane ostatecznie około połowy XIV w. i w związku z tym ze wszech miar wiarygodne dla wydarzeń opisanych pod 1306 r.[78] Jednakże argumenty Labudy są pochodną z góry założonej tezy o przypadkowości i zastępczym charakterze krakowskiego miejsca koronacyjnego. Autor nieprzekonująco wytłumaczył, dlaczego należałoby odrzucić zapiskę z *Rocznika Traski*, poświadczającą współudział Łokietka i jego rodziny przy gotyckiej przebudowie katedry. Nota pod rokiem 1306 wcale nie wygląda jak sporządzony *ex post* panegiryk. Łokietek nosi w niej jeszcze tytuł książęcy, a Kazimierz nazwany został dziedzicem Królestwa. Można więc zakładać, że zdanie zapisano między rokiem 1310 a 1320. Jedynie przymiotnik *exellentissimus*, przydany Kazimierzowi, może być późniejszy. Wbrew przypuszczeniu Labudy, zapisce w *Roczniku Traski* bynajmniej nie przeczy informacja z kalendarza kapitulnego, która wskazuje na Nankera i kapitułę jako inicjatorów odnowienia świątyni. W przypadku przebudowy katedry wszelkie działania monarsze musiały iść w parze z biskupimi.

W świetle niepodważalnych źródeł oraz całej tradycji związanej z Krakowem i legendą o świętym Stanisławie, nie ulega wątpliwości, że Łokietek

[75] *Ibidem*, s. 14.

[76] *Rocznik Traski*, s. 853: *De illo igne ventus portavit super ecclesiam kathedralem et exussit totam et castrum; quam ecclesiam prenotatus dux Wladyslaus una cum uxore sua Hedwige et filio ipsorum excellentissimo Kazimiro, succedente in regnum, reedificavit ad honorem sanctorum Wenzeslay et Stanislay martirum.*

[77] G. Labuda, *Przeniesienie koronacji królewskich...*, s. 56–59.

[78] K. Ożóg, *Studium o „Roczniku Traski"*, *passim*.

koronował się w kościele św. św. Wacława i Stanisława, w pobliżu ciała biskupa męczennika, którego sam kreował na głównego patrona odrodzonego Królestwa. Polityczno-ideowe znaczenie tego szczególnego miejsca odsuwało w cień ewentualne niewygody, wynikające z trwającej przebudowy świątyni. Być może już wówczas została podjęta decyzja o przyszłym pochówku króla Władysława w kościele św. św. Wacława i Stanisława. Katedra stała się w ten sposób nekropolią królewskiej linii Piastów i w związku z tym głównym kościołem monarszym. Podkreślał ten fakt, co zauważył Tomasz Węcławowicz, gotycki ambit prezbiterium katedry wzniesiony w wyniku przebudowy w latach dwudziestych XIV w.[79] Nadawał on świątyni iście królewski charakter[80].

Przypieczętowaniem nierozerwalnych związków między męczeństwem biskupa Stanisława, cudownym zrośnięciem się jego poćwiartowanego ciała, wreszcie kanonizacją i koronacją Władysława Łokietka oraz zjednoczeniem kraju stała się okazjonalna emisja dukata z przedstawieniem na awersie króla zasiadającego w majestacie, a na rewersie św. Stanisława podpisanego S[anctus] STANISLAVS POLE. Ryszard Kiersnowski rozwinął napis w *S. Stanislavs Polonie*[81]. Tak rozumiana inskrypcja podkreślała ogólnopolski charakter kultu biskupa krakowskiego i ideologii politycznej z nim związanej.

Podsumujmy więc proces tworzenia i praktycznego wykorzystywania idei jednoczenia Polski, opierając się na Krakowie i za pomocą propagowania kultu św. Stanisława. Pierwszy krok uczynił Wincenty z Kielczy, dodając

[79] T. Węcławowicz, *Fazy budowy prezbiterium katedry na Wawelu...*, s. 15. Łączenie genezy ambitu kościoła św. Wacława i Stanisława z Wacławem II, który rzekomo miałby pragnąć „znamienia królewskości" w katedrze wawelskiej nie ma najmniejszego uzasadnienia. Wacław rządził Polską z Pragi i Kraków jako stolica nie był mu potrzebny, tym bardziej że Przemyślida, koronując się w Gnieźnie, odżegnał się od tradycji stołeczności Krakowa.

[80] T. Węcławowicz na początku swojego artykułu (*Fazy budowy prezbiterium katedry na Wawelu...*, s. 5) twierdzi, że Jerzy Pietrusiński w artykule *Katedra krakowska – biskupia czy królewska?...*, nie udzielił jednoznacznej odpowiedzi na pytanie zawarte w tytule. Dodatkowym argumentem miałyby być nie zawsze przyjazne stosunki Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego z biskupami krakowskimi. Fakty jednak przeczą takiej argumentacji. Mimo wzajemnej niechęci Muskaty i Łokietka katedra wawelska stała się miejscem koronacji. Co więcej koronatorem został arcybiskup gnieźnieński, a nie biskup krakowski. Węcławowicz w ogóle nie odnosi się do pochówków królewskich, które ostatecznie pokazują monarszy charakter katedry. W celu a ukazania możliwości przejęcia przez władcę sanktuarium wbrew woli miejscowego biskupa może posłużyć analogia duńska. Gdy w 1146 r. Waldemar I podniósł szczątki swojego ojca i umieścił je w relikwiarzu w kościele NMP w Ringsted, kościelny zwierzchnik tego miejsca, biskup Eskill, sprzeciwiał się temu – J. Banaszkiewicz, *Polskie dzieje bajeczne...*, s. 395.

[81] R. Kiersnowski, *Moneta w kulturze wieków średnich*, s. 379–380.



Il. 19. Dukat Władysława Łokietka. Na awersie król w majestacie, na rewersie św. Stanisław.

do legendy o krakowskim biskupie męczenniku wątek polityczny, czytelny w przepowiedni reintegracji królestwa. Dzięki dominikanom, współbraciom Wincentego, natchniona wizja autora *Żywotu większego św. Stanisława* trafiła do przekonania Leszkowi Czarnemu, który poprzez kompozycję swej krakowskiej pieczęci dokonał „zawłaszczenia" św. Stanisława na rzecz dynastii. Podstawowe znaczenie posiadał fakt, że męczennik został pochowany w pobliżu wawelskiego pola wiecowego, gdzie dokonywano intronizacji książąt krakowskich, którzy od 1138 r. aspirowali do władzy zwierzchniej nad całą Polską. Książę Leszek starał się powołać do życia godną zaufania grupę strażników tej szczególnej przestrzeni, należącej do całej wspólnoty politycznej. Najpierw występowali w tej roli Starżowie. Gdy nie dotrzyma-

li oni wierności Leszkowi Czarnemu, książę w ich miejsce uprzywilejował biskupa krakowskiego i stołecznych mieszczan. Odtąd patrycjat miejski współdecydował z możnymi o wyborze nowego księcia. Przestrzenna bliskość tradycyjnego miejsca spotkań elit z monarchami (a więc i miejsca elekcji) i głównego ośrodka kultu Stanisława pozwoliła Władysławowi Łokietkowi przesunąć idealne polityczne centrum kraju do katedry. O ile możnowładcy krakowscy, zgniecieni już przez Leszka Czarnego, a jeszcze dodatkowo usunięci w cień przez Wacława II, gorąco poparli działania Łokietka, o tyle biskup i mieszczanie usiłowali przeciwstawić się próbie narzucenia pełnej kontroli monarszej nad głównym władzodajnym ośrodkiem. Po zgnieceniu buntów Jana Muskaty i wójta Alberta książę Władysław mógł wreszcie wykonać następny ruch i koronować się w katedrze wawelskiej na króla Polski, inicjując tradycję koronacji królewskich w tym miejscu. Cały proces został zamknięty emisją złotej monety ze św. Stanisławem i pochówkiem Łokietka w katedrze. Gdy w 1370 r. Wielkopolanie próbowali namówić Ludwika Węgierskiego na koronację w Gnieźnie, ten zupełnie zlekceważył ich aspiracje. Jednoznaczny to dowód, że krakowskie centrum państwa nie miało już alternatywy i że tradycja koronacji na Wawelu była już ostatecznie ugruntowana[82].

Wykorzystywanie zjednoczeniowych wątków legendy św. Stanisława i kontynuacja zawłaszczania wawelskiego miejsca wspólnotowego nie są jedynymi aspektami polityki Leszka Czarnego, które postanowił wykorzystać Władysław Łokietek. Trwałą dominantą jego działań na arenie międzynarodowej i wewnątrz kraju pozostał odnowiony przez starszego brata sojusz z Węgrami. Niedługo po śmierci Leszka Czarnego Łokietek wydał swoją bratanicę, Fennenę, córkę Siemomysła, za księcia Slawonii, a potem króla węgierskiego, Andrzeja III. Jednoczącego Polskę na początku XIV w. Władysława Łokietka dotknęły także negatywne konsekwencje społecznych poczynań Leszka Czarnego. Główną przeszkodą była mu krnąbrność mieszczan Krakowa, którzy pragnęli zachowania unii z Czechami. Pełnej kontynuacji polityki społecznej Leszka Czarnego podjął się dopiero jego bratanek, król Kazimierz Wielki. On dopiero, w pełni rozumiejąc ponadczasowe idee stryja, potrafił jednocześnie być dobrym władcą i dla rycerzy, i dla mieszczan. Niewykluczone też, że pokłosiem przewijającego się przez dokumenty Leszka Czarnego terminu *Res publica* była wypracowana przez legistów króla Kazimierza koncepcja Korony Królestwa Polskiego – pierwsza nowoczesna teoria precyzująca pojęcie państwa polskiego. Zanim jednak Władysław Łokietek zjednoczył Królestwo, zanim nastały szczęśliwe czasy Kazimierza Wielkiego, po śmierci dzielnego księcia Leszka w Małopolsce wybuchła krwawa wojna domowa i niemal wszystkie roczniki polskie zanotowały że, *wielkie zło powstało w kraju...*

[82] G. Labuda, *Przeniesienie koronacji królewskich...*, s. 56–59, uważał, że dopiero Ludwik zdecydował o ostatecznym ugruntowaniu się krakowskiego miejsca koronacji. Przeczy temu jednoznaczne zachowanie Kazimierza Wielkiego, który w 1333 r. koronował się na Wawelu, a przede wszystkim postępowanie samego Andegaweńczyka. Ludwik, przyciskany przez Wielkopolan, odmówił koronacji w Gnieźnie i obiecał jedynie pokazać się tam w stroju koronacyjnym, ale nawet i tego nie dopełnił. Trudno o większą pogardę dla starej i martwej już tradycji.

ANEKS ŹRÓDŁOWY

Brzeźnica, 1277 r.

Pełka kanclerz sieradzki i proboszcz z Pajęczna powierza swoją wieś Będków sołtysowi Stanisławowi dla przeprowadzenia lokacji na prawie niemieckim.

oryginał: nieznany
kopie: 1) ablata w aktach grodzkich wieluńskich z 3 XII 1614 r. (zaginiona); 2) urzędowa kopia z XVIII w. na osobnym arkuszu (zaginiona); 3) odpis z osiemnastowiecznej kopii dokonany na przełomie XIX i XX w. przez Jana Fijałka, materiały do zeszytu II zbioru dokumentów paulinów w Polsce, archiwum Klasztoru Jasnogórskiego w Częstochowie, sygnatura A/4 3676.

In nomine Domini amen[1]. Serie literarum ac voce testium veritatis indicium robur accipit, ne in posterum possit aliquando aut per malorum calumniam aut per processum temporum vitiari. Noverint igitur universi[2] praesentium literarum tenorem: Quod ego Fulco cancellarius Siradiensis[3] et plebanus de Paięczno[4] villam meam propriam Będkow[5], ad ecclesiam de Paięczno spectantem, Stanislao filio Blo-

[1] Brzmienie dokumentu dokładnie według kopii sporządzonej przez Jana Fijałka. Za pomoc w odnalezieniu i za udostępnienie tego dokumentu serdecznie dziękuję Ojcu Profesorowi Januszowi Zbudniewkowi z warszawskiego klasztoru Ojców Paulinów.

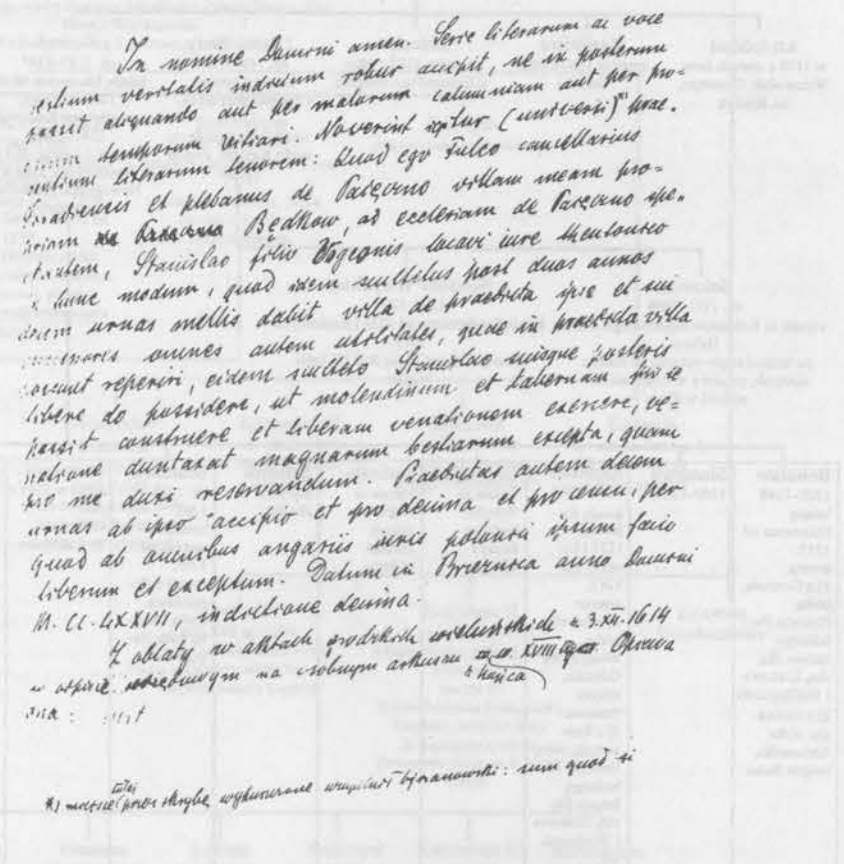
[2] Fijałek zapisał „universi" w nawiasie i dodał adnotację: *miejsce tutaj przez skrybę wypuszczone uzupełnił Ojrzanowski: sum quod si.*

[3] Niniejszy dokument jest jedynym znanym świadectwem istnienia Pełki i piastowania przez niego funkcji kanclerza sieradzkiego.

[4] W ten sposób potwierdza się przypuszczenie Zygmunta Mazura, *Studia nad kancelarią księcia Leszka Czarnego,* s. 43–48, że kanclerze sieradzcy już w czasach Leszka Czarnego jako uposażenie otrzymywali probostwo w Pajęcznie. Pajęczno to miasto w południowej części księstwa sieradzkiego, które przed 1276 r. zostało lokowane przez Leszka Czarnego.

[5] Wieś Będków (Bądków) położona jest 12 km na północny wschód od Pajęczna i jak

geonis locavi iure theutonico in hunc modum, quod idem scultetus post duos annos decem urnas mellis debit villa de praedicta ipse et sui successores omnes autem utilitates, quae in praedicta villa possunt reperiri, eidem sculteto Stanislao suisque posteris libere do possidere, ut molendinum et tabernam pro se possit construere et liberam venationem exercere, venatione duntaxat magnarum bestiarum excepta, quam pro me duxi reservandum. Praedictas autem decem urnas ab ipso accipio et pro decima et pro censu, per quod ab omnibus angariis iuris polonici ipsum facio liberum et exceptum. Datum in Brzeznica anno Domini M. CC. LXXVII, indictione decima[6].



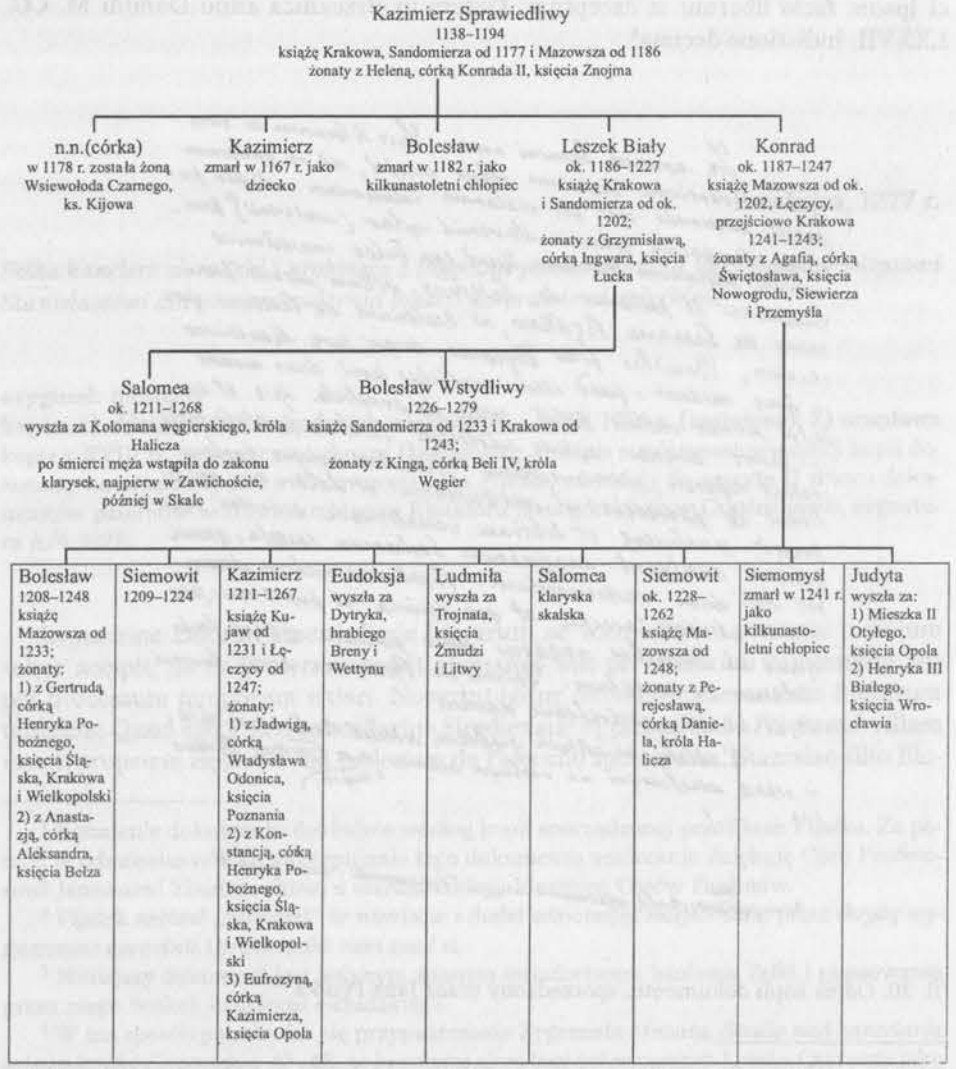
Il. 20. Odpis kopii dokumentu, sporządzony przez Jana Fijałka.

wynika z dokumentu, przynależała ona do parafii w Pajęcznie, w związku z czym była częścią uposażenia kanclerzy sieradzkich, zobacz: *Atlas historyczny Polski, województwo sieradzkie i łęczyckie w drugiej połowie XVI wieku,* mapa nr 1 oraz cz. II, (komentarz, indeksy), s. 106.

[6] Indykcja pomylona. Rok 1277 był piątym, a nie dziesiątym rokiem indykcji.

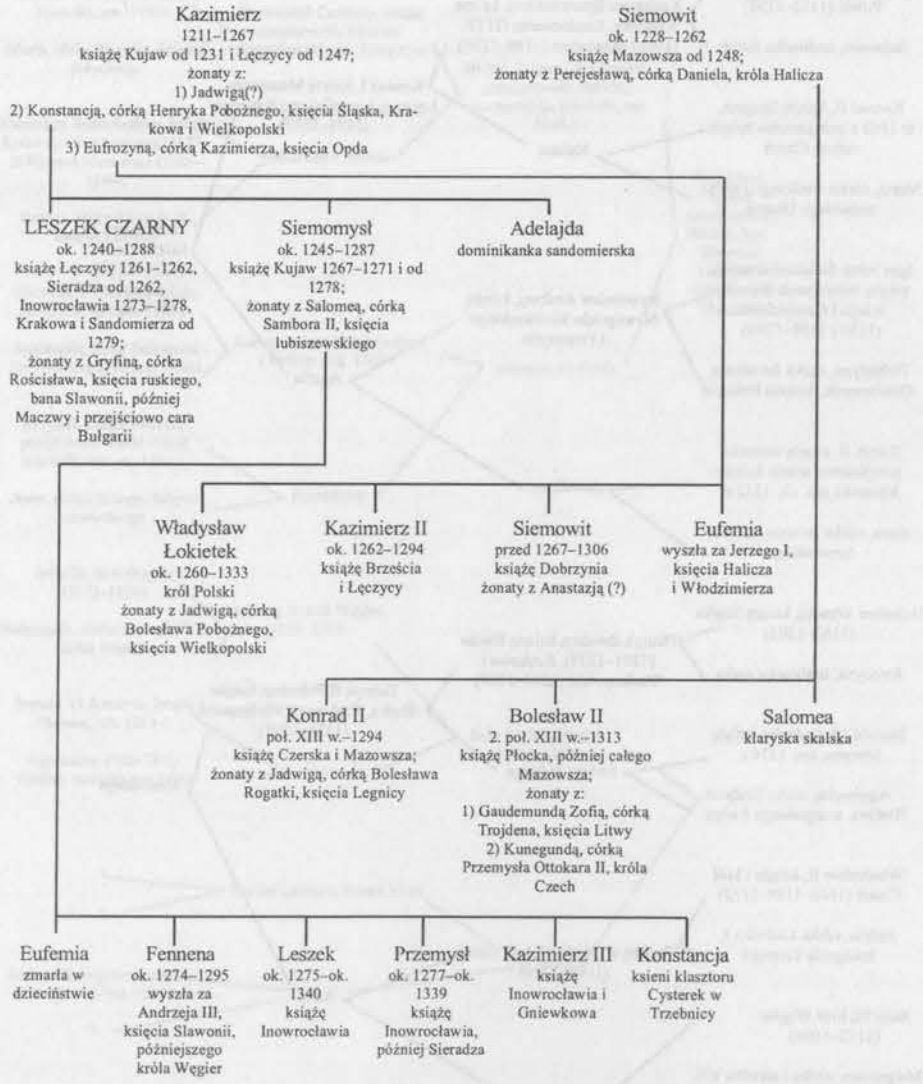
DRZEWA GENEALOGICZNE

1) Potomkowie Kazimierza Sprawiedliwego[1]:



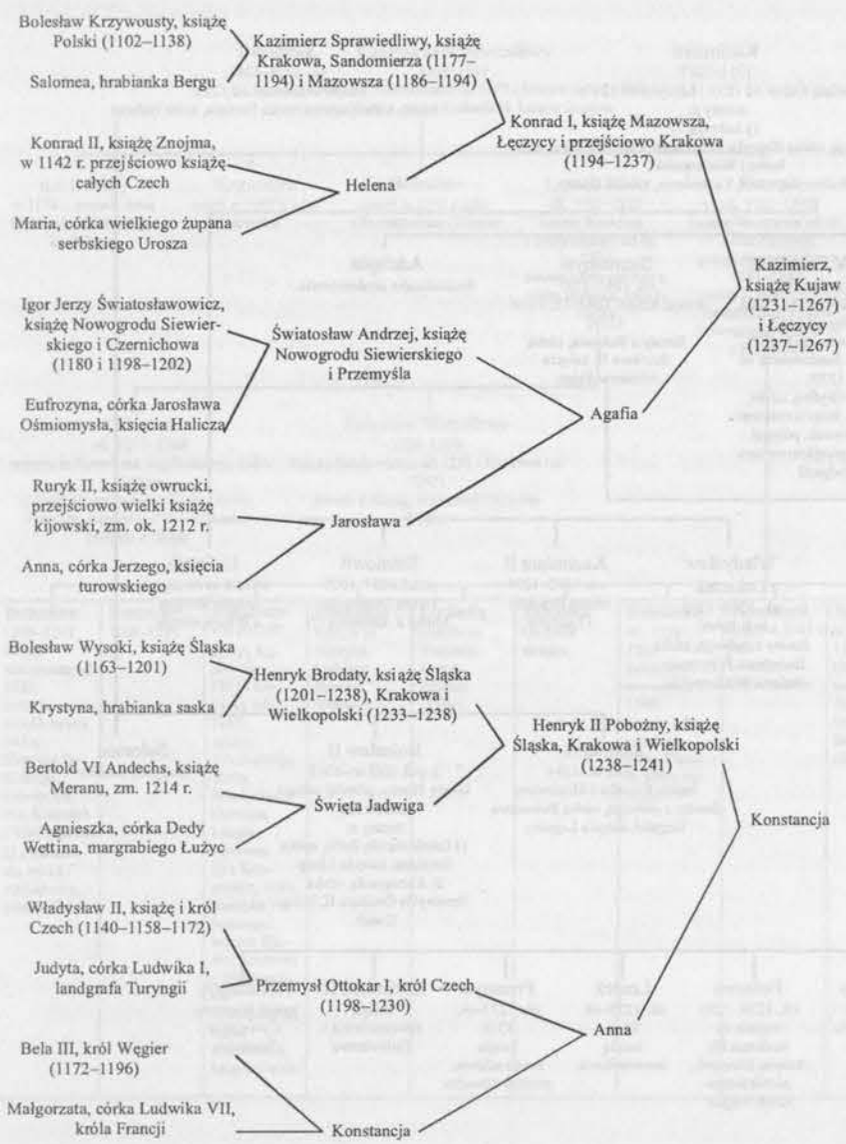
[1] Na podstawie: O. Balzer, *Genealogia Piastów*, s. 184, 258–372.

2) Kujawsko-łęczycka i mazowiecka linia Piastów[2]:



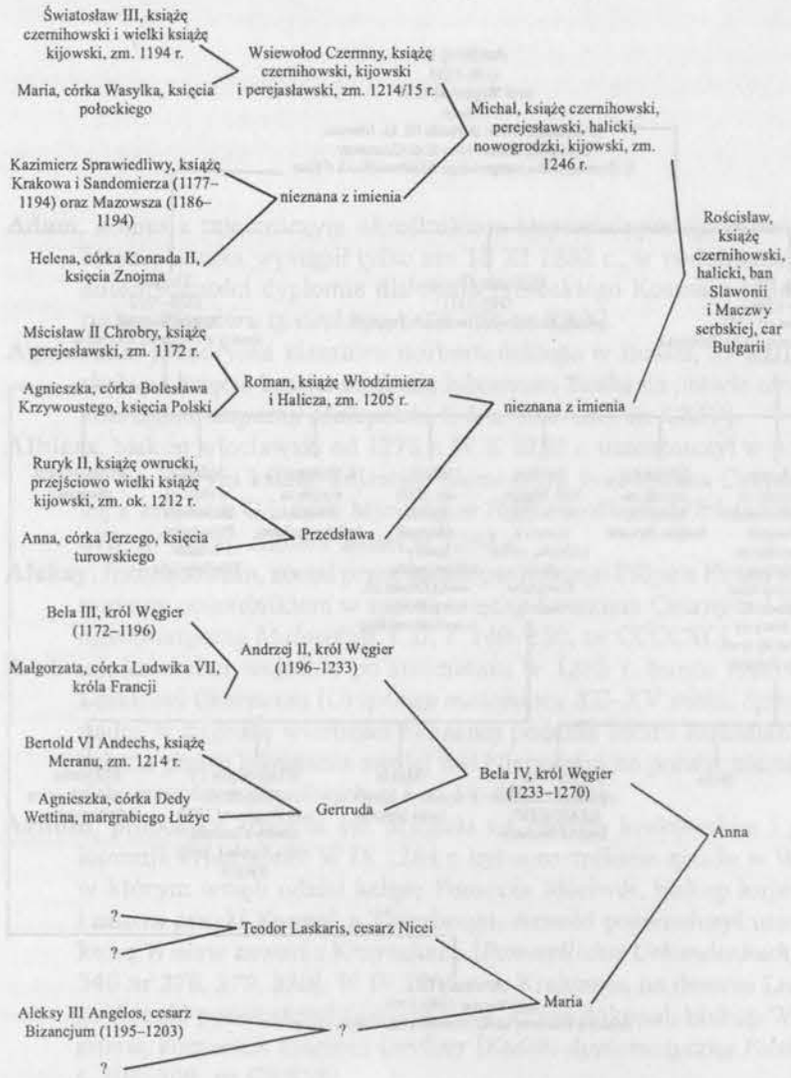
[2] Na podstawie: O. Balzer, *Genealogia Piastów*, s. 258–372, 418–430.

3) Przodkowie Leszka Czarnego[3]:



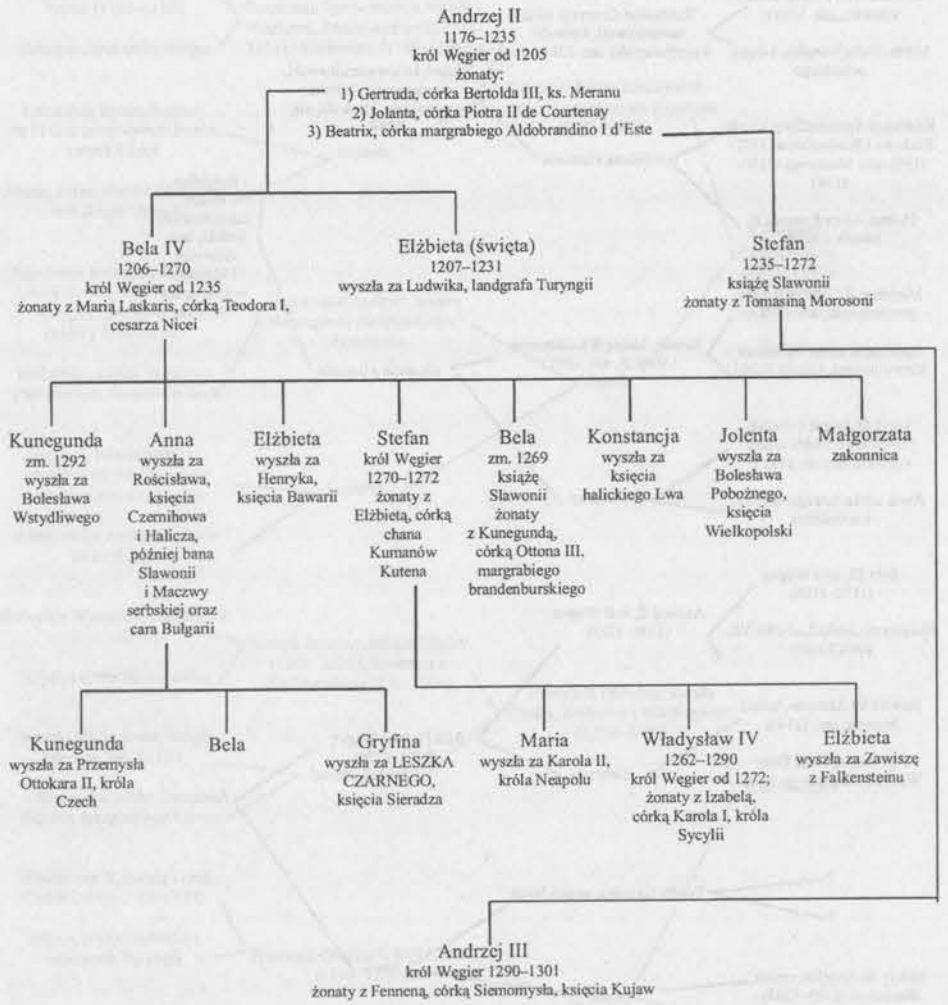
[3] Na podstawie: W. Dworzaczek, *Genealogia. Tablice...*, tabl. 27–29, 82, 84, 85.

4) Przodkowie księżnej Gryfiny[4]:



[4] Na podstawie: W. Dworzaczek, *Genealogia. Tablice...*, tabl. 27–29, 82, 84, 85.

5) Dynastia Arpadów[5]:



[5] J. K. Hoensch, *Přemysl Otakar II von Böhmen...*; Z. J. Kosztolnyik, *Hungary ...*

OTOCZENIE KSIĘCIA LESZKA

Adam, komes z tajemniczym określnikiem terytorialnym *Sydmensis* (?), u boku księcia Leszka wystąpił tylko raz 18 XI 1282 r., w podejrzanym co do swej autentyczności dyplomie dla opata tynieckiego Kosmasa [*Kodeks dyplomatyczny klasztoru tynieckiego,* s. 59–60, nr XXX].

Agnieszka, przeorysza klasztoru norbertańskiego w Busku, 27 VIII 1287 r. uzyskała od księcia Leszka swobodę lokowania Buska na prawie niemieckim [*Kodeks dyplomatyczny Małopolski,* t. I, s. 134–135, nr CXIV].

Albierz, biskup włocławski od 1275 r. W X 1280 r. uczestniczył w wiecu w Rzepce, na którym książę kujawski Siemomysł, brat Leszka Czarnego, pogodził się z księciem Gdańska Mściwojem II [*Pomerellisches Urkundenbuch,* s. 273–275, nr 317a]. Albierz zmarł w 1283 r.

Aleksy, franciszkanin, został przez legata papieskiego Filipa z Firmo w 1280 r. mianowany pośrednikiem w sporze między Leszkiem Czarnym a Kingą [*Kodeks dyplomatyczny Małopolski,* t. II, s. 149–150, nr CCCCXC].

Andrzej, kasztelan wojnicki po stłumieniu w 1285 r. buntu rycerstwa przeciw Leszkowi Czarnemu [*Urzędnicy małopolscy XII–XV wieku. Spisy,* s. 254]. Ponadto w nagrodę wierności okazanej podczas buntu kasztelan otrzymał od księcia prawo lokowania swojej wsi Nieprześni na prawie niemieckim [*Zbiór dokumentów małopolskich,* t. I, s. 14–15, nr 10].

Arnold, proboszcz kościoła św. Michała na grodzie krakowskim i jednocześnie kanonik kruszwicki. W IX 1284 r. był uczestnikiem zjazdu w Wyszogrodzie, w którym wzięli udział książę Pomorza Mściwój, biskup kujawski Wisław i mistrz pruski Konrad z Thierbergu. Arnold poświadczył umowy i ugodę, którą Wisław zawarł z Krzyżakami [*Pomerellishes Urkundenbuch,* s. 342, 345–346 nr 376, 379, 380]. W IV 1285 r. w Krakowie, na dworze Leszka Czarnego Arnold poświadczył zamianę dóbr, której dokonali biskup Wisław i Mścigniew, komornik księżnej Gryfiny [*Kodeks dyplomatyczny Polski,* t. II, cz. 1, s. 108–109, nr CXXV].

Benedykt, podsędek łęczycki z ramienia księcia Kazimierza [*Kodeks dyplomatyczny Polski,* t. I, s. 83–84, XLVIII]. Latem 1261 r. przyłączył się do buntu Leszka Czarnego przeciw ojcu i po ograniczeniu Leszkowego władztwa do Siera-

dza objął godność podsędka dworu sieradzkiego (przed 1 III 1265 r.) [*Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. I, s. 88–89, nr LI].

Benedykt, przeor dominikanów krakowskich w latach 1280–1281 [Stanisław lektor dominikanów krakowskich, *De vita et miraculis sancti Iacchonis*, rozdz. XXXVIII–XXXIX, s. 881–882].

Bernard, skarbnik sieradzki przed 28 X 1276 r. [*Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 91, nr CVI]. Piastował ten urząd najpóźniej do maja 1279 r. [*Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. I, s. 109–110, nr LXI].

Boksza, z rodu Okszów, brat Sieciecha podkomorzego sandomierskiego od 1285 r., zapewne uczestniczył w buncie Leszka Czarnego przeciw ojcu, latem 1261 r. Przed 9 IX 1264 r. objął urząd kasztelana spicymierskiego [*Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 68–69, nr LXXXVII]. Przestał piastować ten urząd ok. 1270 r. kiedy to prawdopodobnie przeszedł na służbę Bolesława Wstydliwego i objął w Małopolsce funkcję kasztelana małogojskiego, którą pełnił do 1275 r. [J. Kurtyka, *Topory, Starekonie i Okszyce...*, s. 34][1]. Po stłumieniu buntu rycerstwa przeciw Leszkowi Czarnemu Boksza został wojewodą sandomierskim [*Urzędnicy małopolscy XII–XV wieku. Spisy*, s. 221 i P. K. Wojciechowski, *Ugrupowania polityczne...*, s. 64].

Cedr, syn Świętosława kasztelana wiślickiego, za wierną służbę księciu otrzymał od niego wieś Latoszyn [*Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. II, s. 168, nr DVIII].

Chojno, człowiek książęcy (z księstwa sieradzkiego), który w 1279 r. wraz z Wacławem otrzymał od księcia Leszka Zdunajowice i Koźmianów z zadaniem przeprowadzenia lokacji [*Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. I, s. 108, nr LX].

Crisanus (?), rycerz sieradzki z Sędzic, na wiecu w Sieradzu, 10 VIII 1265 r. był jednym ze świadków zeznających na temat przywilejów klasztoru Norbertanów w Witowie [Z. Mazur, *Studia nad kancelarią księcia Leszka Czarnego*, aneks, s. 188–190, nr 1].

Dionizy[2], skarbnik sieradzki od 1266 r. [Z. Mazur, *Studia nad kancelarią księcia Leszka Czarnego*, aneks, s. 190–193, nr 2]. Przestał pełnić ten urząd przed 28 X 1276 r. [*Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 91, nr CVI].

[1] Po 1264 r. Boksza wystąpił jeszcze raz 4 III 1268 r. jako świadek potwierdzenia przywileju dla norbertanek imbramowickich. Kopista tego dokumentu nadał Bokszy błędny tytuł kasztelana sieradzkiego (podczas gdy kasztelanem sieradzkim, przynajmniej w latach 1265–1271, był Przedwój): *Dokumenty klasztoru pp. Norbertanek...*, s. 90–91, nr 6. Po 1268 r. Boksza przeniósł się do Małopolski, nie wiadomo jednak, kto i kiedy zastąpił go na urzędzie kasztelana spicymierskiego, czy Zawisza z Dąbrowy Zielonej już w 1271 r., czy Świętosław dopiero w 1274 r.

[2] Z. Mazur, *Studia nad kancelarią księcia Leszka Czarnego*, aneks, s. 192, przyp. 6, dopuścił możliwość, iż Dionizy, skarbnik z 1266 r. i Dominik podczaszy z 1265 r. byli identyczni z Dziwiszem, kasztelanem rozprzańskim z 1273 r. Imiona Dionizy i Dominik miałyby powstać w wyniku błędnej lekcji imienia Dziwisz, dokonanej przez kopistów oryginalnych dokumentów Leszka Czarnego.

Dobiesław, syn Sąda z rodu Odrowążów, pochodził z Małopolski, gdzie jeszcze w latach 70. służył Wstydliwemu jako kasztelan wiślicki. Gdy ożenił się ze Zwinisławą, siostrą Mściwoja II, księcia Gdańska, ustąpił z urzędu. Był także szwagrem księcia Kujaw Siemomysła. Występował jako mediator między pokłóconymi książętami Mściwojem gdańskim z jednej strony, a Siemomysłem i Leszkiem Czarnym z drugiej. W X 1280 r. doprowadził do ugody w Rzepce [*Pomerellisches Urkundenbuch*, s. 273–275, nr 317a]. Jego syn Piotr posiadał dobra w Małopolsce i służył księciu Leszkowi.

Dobiesław, sędzia krakowski od ok. 1281 r., natomiast przed 18 XI 1282 r. zaczął pełnić funkcję skarbnika krakowskiego. Ze źródeł zniknął w 1285 r. Być może wiązało się to z uczestnictwem w buncie rycerstwa [*Urzędnicy małopolscy XII–XV wieku. Spisy*, s. 109, 115].

Dobiesław, syn *Roslay*, zapewne brat Marcina sędziego bieckiego z VII 1279 r.[3], komes, który poświadczył nadanie Sułkowi z Niedźwiedzia wsi Karniowice, dokonane przez księcia 25 VII 1286 r. [*Zbiór dokumentów małopolskich*, t. VIII, s. 341–343, nr 2527].

Dominik[4], podczaszy dworu sieradzkiego do 10 VIII 1265 r. [Z. Mazur, *Studia nad kancelarią księcia Leszka Czarnego*, aneks, s. 188–190, nr 1]. Przestał pełnić ten urząd przed 28 X 1276 r. [*Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 91, nr CVI].

Dziwisz[5], kasztelan rozprzański od 1273 r. [*Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 83, nr XCVIII]. Godność tę piastował najpóźniej do 1276 r. [*Dokumenty kujawskie i mazowieckie*, s. 217, nr 42].

Dziwisz, syn Raczsława syna Damasława, niewolny, który wraz z ojcem otrzymał od Leszka Czarnego w 1276 r. wolność, prawa rycerskie i wieś Dąbrowę [*Dokumenty kujawskie i mazowieckie*, s. 217, nr 42].

Fabian, określony jako *dominus*, brat Zdzisława kleryka ze Słomnik, przed 29 I 1287 r. uczestniczył w sporze swojego brata z Piotrem przeorem miechowskim [*Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. II, s. 166–168, nr DVI].

Filip, podkanclerzy krakowski od przed 1 I 1287 r. [*Urzędnicy małopolscy XII–XV wieku. Spisy*, s. 274]. Na przełomie 1286 i 1287 r. towarzyszył księciu w podróży do Sieradza [*Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. I, s. 121–123, nr LXVII].

Florian, kasztelan rozprzański z ramienia księcia Kazimierza, od co najmniej 2 X 1246 r. [*Urzędnicy łęczyccy, sieradzcy i wieluńscy XIII–XV wieku. Spisy*, s. 95]. Utracił tę godność przed 6 II 1261 r. Zapewne przyłączył się do buntu Leszka Czarnego przeciw ojcu latem 1261 r. i przed 9 IX 1264 r. odzyskał swój urząd [*Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 68–69, nr LXXXVII]. Na wiecu w Sieradzu, 10 VIII 1265 r., był jednym ze świadków zeznających na temat przywilejów klasztoru Norbertanów w Witowie [Z. Mazur, *Studia nad kancelarią księcia Leszka Czarnego*, aneks, s. 188–190, nr 1]. Na wiecu w Sie-

[3] O Marcinie i datacji dokumentu zob.: M. Barański, *Dominium sądeckie...*, s. 150.

[4] Zob. przyp. 2.

[5] Zob. przyp. 2.

radzu, 4 III 1268 r., Florian wyraził zgodę na potwierdzenie immunitetu wsi Brzeźno, należącej do norbertanek imbramowickich [*Dokumenty klasztoru pp. Norbertanek...*, s. 90–91, nr 6]. Przestał pełnić urząd w 1271 r. [*Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. I, s. 570–571, nr 611 (443ª)] lub 1273 r. [*Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 83, nr XCVIII].

Florian, podstoli sieradzki od przed 3 III 1284 r. Tego dnia przebywał w Sandomierzu na dworze Leszka Czarnego [*Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. II, s. 160–161, nr CCCCXCIX].

Florian, skarbnik sandomierski od najpóźniej III 1284 r. Po buncie rycerstwa (przed 30 XI 1286 r.) był już kasztelanem lubelskim [*Urzędnicy małopolscy XII–XV wieku. Spisy*, s. 139].

Gerard, kapelan na dworze Leszka Czarnego od 1266 r. [Z. Mazur, *Studia nad kancelarią księcia Leszka Czarnego*, aneks, s. 190–193, nr 2].

Godyn, w 1266 r. kupił od księcia Leszka wójtostwo w Radomsku i Stobiecku [Z. Mazur, *Studia nad kancelarią księcia Leszka Czarnego*, aneks, s. 190–193, nr 2].

Grot, podkomorzy sandomierski od przed 17 IV 1283 r. Po buncie rycerstwa w 1285 r. nie piastował już tego urzędu [*Urzędnicy małopolscy XII–XV wieku. Spisy*, s. 191].

Grzegorz, łowczy sandomierski od przed 1281 r., rozpoczął karierę być może jako stolnik księżnej Kingi [*Urzędnicy małopolscy XII–XV wieku. Spisy*, s. 182].

Grzegorz, z Balic, syn Żegoty, był uczestnikiem buntu rycerstwa przeciw Leszkowi Czarnemu wiosną 1285 r. Schwytany przez księcia został skazany na śmierć, a jego majątek skonfiskowano [*Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława*, s. 118–119, nr LXXXVI]. Być może Grzegorz z Balic był identyczny z łowczym Grzegorzem [J. Kurtyka, *Elita małopolska XIII i XIV w. ...*, s. 41].

Hankino, szwagier wójta z Brzeźnicy, Marcina, 1 I 1287 r., po ustąpieniu Katarzyny wdowy po Marcinie, otrzymał od księcia prawo lokowania Nowej Brzeźnicy [*Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. I, s. 121–123, nr LXVII].

Hanrard z Bozowa, zasadźca, 29 III 1274 r. otrzymał od księcia Leszka Lutomiersko w celu jego lokacji na prawie niemieckim [S. M. Zajączkowski, *Dokument lokacyjny Lutomierska...*, dodatek, s. 136].

Henryk, Niemiec krakowski, został wójtem Krakowa jeszcze za Bolesława Wstydliwego. Wiosną 1285 r. wraz z księżną Gryfiną obronił gród na Wawelu przed atakiem Konrada czerskiego i rycerzy zbuntowanych przeciw Leszkowi Czarnemu. Brat późniejszego wójta Krakowa, Alberta. [R. Grodecki, *Albert*, PSB, t. I, Kraków 1935, s. 43–44].

Herman, przeor klasztoru norbertańskiego w Busku, 27 VIII 1287 r. uzyskał od księcia Leszka swobodę lokowania Buska na prawie niemieckim [*Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. I, s. 134–135, nr CXIV].

Hieronim, przeor dominikanów krakowskich w latach 1282–1283. Uczestniczył zapewne w wiecu, który Leszek Czarny odbył w X 1282 r. w klasztorze Dominikanów w Krakowie [Stanisław lektor dominikanów krakowskich, *De vita et miraculis sancti Iacchonis*, rozdz. XL–XLI, s. 883–884].

Imram, wojski krakowski występuje w mocno podejrzanym dokumencie, który na podstawie listy świadków można datować na 27 IX 1280 lub 1281 r. W dokumencie jest zapisana data 1278 r., kiedy Leszek Czarny, wystawca dokumentu, nie był jeszcze księciem krakowskim. Być może data ta dotyczy akcji prawnej, która została potwierdzona dopiero dokumentem Leszka Czarnego w 1286 lub 1287 r.[6] [*Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. III, s. 122–124, nr LVI]. Imram pochodził z rodu Okszyców. Bywa identyfikowany z Imramem łowczym krakowskim z lat 1285–1288 [J. Kurtyka, *Topory, Starekonie i Okszyce...*, s. 33].

Imram, syn Krystyna z Niedźwiedzia z rodu Starychkoni, młodszy brat Sułka z Niedźwiedzia. W trakcie buntu rycerstwa wiosną 1285 r. pozostał wierny Leszkowi i przed 26 II 1286 r. objął godność łowczego krakowskiego [*Urzędnicy małopolscy XII–XV wieku. Spisy*, s. 75 i M. Barański, *Dominium sądeckie...*, s. 138]. W 1288 r. został mediatorem w sporze między komesem Krzesławem a przeorem Piotrem [*Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. II, s. 170–171, nr DX].

Jakub, podstoli dworu sieradzkiego od przed 1 III 1265 r. [*Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. I, s. 88–89, nr LI]. W 1266 r. występuje już jako podczaszy sieradzki [Z. Mazur, *Studia nad kancelarią księcia Leszka Czarnego*, aneks, s. 190–193, nr 2]. Przestał pełnić ten urząd przed 28 X 1276 r. [*Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 91, nr CVI].

Jakub, syn Spicymira, występuje jako podkoni sandomierski jeden tylko raz, w mocno podejrzanym dokumencie, który na podstawie listy świadków można datować na 27 IX 1280 lub 1281 r. W dokumencie jest zapisana data 1278 r., kiedy Leszek Czarny, wystawca dokumentu, nie był jeszcze księciem krakowskim. Być może data ta dotyczy akcji prawnej, która została potwierdzona dopiero dokumentem Leszka Czarnego w 1286 lub 1287 r.[7] [*Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. III, s. 122–124, nr LVI]. Nie można jednoznacznie orzec, czy Jakub syn Spicymiera sprawował swój urząd także za panowania Leszka Czarnego. Jakub być może pochodził z rodu Leliwów [T. Nowakowski, *Małopolska elita władzy...*, s. 37].

Jan (Jaśko), kleryk, który już w 1276 r. pracował w kancelarii książęcej [*Dokumenty kujawskie i mazowieckie...*, s. 217, nr 42], w 1279 r. (przed 7 XII) został podkanclerzym sieradzkim [*Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. I, s. 108, nr LX]. 18 XI 1282 r. znajdował się u boku księcia Leszka w Krakowie i sporządził tam dokument dla opata tynieckiego Kosmasa [*Kodeks dyplomatyczny klasztoru tynieckiego*, s. 59–60, nr XXX].

Jan, syn Abrahama, kasztelan lubelski od między V 1282 r. a 8 XII 1284 r. Tego

---

[6] O autentyczności listy świadków zobacz: *Urzędnicy małopolscy XII–XV wieku. Spisy*, s. 184. Dodatkowym argumentem jest występowanie na tej liście podkanclerzego Filipa, który objął ten urząd dopiero po wstąpieniu na tron Leszka Czarnego (XII 1279 r.). Z. Mazur, *Studia nad kancelarią księcia Leszka Czarnego*, s. 91–92, 106–107.

[7] Zob. przyp. 6.

dnia całym swoim majątkiem zagwarantował wypełnienie przez księcia warunków zadośćuczynienia należnego biskupowi Pawłowi za uwięzienie [*Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława*, s. 116–118, nr LXXXV]. Ze źródeł zniknął po buncie rycerstwa w 1285 r. [*Urzędnicy małopolscy XII–XV wieku. Spisy*, s. 139].

Jan, z rodu Świnków, kasztelan spicymierski od przed 27 III 1286 r. [*Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 111–112, nr CXXVIII]. Jan był stryjem arcybiskupa gnieźnieńskiego Jakuba Świnki [T. Silnicki, K. Gołąb, *Arcybiskup Jakub Świnka i jego epoka*, s. 39].

Jan, przeor dominikanów krakowskich, szczególnie blisko związanych z księciem Leszkiem. W 1286 r. za zasługi przeora Jana i innych braci, klasztor krakowski otrzymał swobodę czerpania wody z rzeki Rudawy za pomocą wodociągu [*Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława*, s. 118–119, nr LXXXVI].

Jan, z zakonu franciszkańskiego, gwardian prawdopodobnie z klasztoru krakowskiego, 2 I 1280 r. uczestniczył w zjeździe sądeckim, na którym Kinga i biskup krakowski Paweł ustalili dalszą strategię walki o utrzymanie dominium sądecko-biecko-korczyńskiego w ręku starej księżnej [*Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. II, s. 150–151, nr CCCCXCI].

Jan, z zakonu franciszkańskiego, 2 I 1280 r. uczestniczył w zjeździe sądeckim, na którym Kinga i biskup krakowski Paweł ustalili dalszą strategię walki o utrzymanie dominium sądecko-biecko-korczyńskiego w ręku starej księżnej [*Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. II, s. 150–151, nr CCCCXCI].

Jan, główny bobrowy księcia Leszka w 17 VI 1287 r. [*Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. III, s. 150–152, nr LXV].

Jan, podczaszy księżnej Gryfiny w 25 VII 1286 r., tego samego dnia poświadczył nadanie wsi Karniowice Sułkowi z Niedźwiedzia, dokonane przez księcia [*Zbiór dokumentów małopolskich*, t. VIII, s. 341–343, nr 2527].

Jan Pankawiec (Pękawka), podczaszy krakowski lub sandomierski w 1285 r.[8] [*Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. III, s. 126–131, nr LVIII].

Jan, wójt po swoim teściu Hartmundzie w Starej i Nowej Brzeźnicy, wsiach należących do klasztoru w Staniątkach. Objęcie przez Jana funkcji wójta potwierdził książę Leszek w 1285 r.[9] [*Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. III, s. 126–131, nr LVIII].

Janusz, syn Nawoja, Starża-Toporczyk, rozpoczynał karierę około 1256 r. jako komornik księżnej krakowskiej Kingi. W czasie obejmowania przez Leszka Czarnego władzy w Małopolsce był wojewodą sandomierskim [*Urzędnicy małopolscy XII–XV wieku. Spisy*, s. 220–221, 335]. 23 II 1280 r. pod Goźlicami wojewoda Janusz wraz z Warszem i Piotrem dowodzili wojskiem, które pokonało księcia halickiego Lwa [*Rocznik Traski*, s. 847]. W X 1282 r. wraz z księciem ścigał Litwinów, którzy spustoszyli ziemię sandomierską i dowodził jednym ze skrzydeł w zwycięskiej bitwie nad Narwią [*Rocznik Traski*, s. 848–849]. 8 XII 1284 r. Janusz całym swoim majątkiem zagwarantował wypełnienie przez księcia warunków zadośćuczynienia należnego biskupowi Pawłowi za uwięzienie [*Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława*, s. 116–118, nr LXXXV]. Wiosną 1285 r. kasztelan był jednym z przywódców buntu rycerstwa przeciw Leszkowi Czarnemu [*Rocznik Traski*, s. 848][10]. Jego losy po stłumieniu buntu nie są znane.

Jerzy, syn Szymona, możnowładca węgierski, wysłany przez króla Władysława IV na pomoc Leszkowi Czarnemu walczącemu wiosną 1285 r. z buntownikami i księciem czerskim Konradem II. Jerzy przyczynił się do zwycięstwa Leszka pod Bogucicami nad Rabą 3 V 1285 r. 19 II 1287 r. Leszek Czarny z wdzięczności za pomoc nadał Jerzemu wieś Wielogłowy, skonfiskowaną Ottonowi, przywódcy buntu [*Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. I, s. 133–134, nr CXIII]. Na przełomie 1287 i 1288 r. węgierski możny został wezwany przez Leszka Czarnego na pomoc przeciw Tatarom. Jerzy pokonał w okolicach Sącza jeden z oddziałów mongolskich [*Codex diplomaticus Hungariae*, t. V, cz. 3, s. 393–397].

Katarzyna, żona Marcina, wójta Brzeźnicy. 1 I 1287 r., po śmierci męża przekazała prawo do lokowania Nowej Brzeźnicy swojemu szwagrowi Hankinowi [*Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. I, s. 121–123, nr LXVII].

Klemens, syn Wawrzyńca, występuje jako miecznik sandomierski tylko jeden raz w mocno podejrzanym dokumencie, który można datować na 27 IX 1280 lub 1281 r.[11] [*Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. III, s. 122–124, nr LVI].

Klemens, syn Sulisława, rycerz sandomierski, który za wierną służbę księciu otrzymał 11 V 1287 r. młyn Bochenek [*Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. II, s. 168, nr DVII].

Klemens, przeor klasztoru norbertańskiego w Zwierzyńcu. 3 IV 1288 r. uzyskał od księcia Leszka zgodę na lokację Bibich i Meszowa na prawie niemieckim [*Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. III, s. 153–155, nr LXVI].

Kosmas, opat klasztoru Benedyktynów w Tyńcu 18 XI 1282 r., za wierną służbę otrzymał od księcia Leszka swobodę przeprowadzania lokacji na prawie niemieckim w niektórych swoich dobrach [*Kodeks dyplomatyczny klasztoru tynieckiego*, s. 59–60, nr XXX]. Zmarł przed VIII 1283 r. [*Zbiór dokumentów małopolskich*, t. IV, s. 22–24, nr 882].

Krystyn, syn komesa Mścibora, rycerz sieradzki, wraz z braćmi Stefanem i Przedborem spierał się przed obliczem księcia Leszka z klasztorem sulejowskim o posiadłość Lacynów [*Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. I, s. 136–137, nr LXXV].

[8] W dokumencie zepsuta data – 1282 r. Treść aktu, a zwłaszcza lista świadków, pozwala stwierdzić, że powstał on między majem (na liście świadków figurują dostojnicy, którzy swoje urzędy objęli już po buncie rycerstwa przeciw Leszkowi Czarnemu) a grudniem 1285 r. (współwystawca dokumentu, prepozyt Staniątek Racibor, zastąpił opata łysogórskiego Jakuba po jego śmierci właśnie w grudniu owego roku: M. Derwich, *Benedyktyński klasztor św. Krzyża...*, s. 164).

[9] Zob. przyp. 8.

[10] Pod błędną datą: 1282 r.

[11] Zob. przyp. 6.

Krzesław, rycerz krakowski, określony jako komes, w 1288 r. toczył spór z przeorem Piotrem o wieś Krzesławice. Spór zakończył polubownie jeszcze przed śmiercią Leszka Czarnego, który potwierdził ugodę [*Kodeks dyplomatyczny Małopolski,* t. II, s. 170–171, nr DX].

Krzywosąd, komes który w 1288 r. został mediatorem w sporze między komesem Krzesławem a przeorem Piotrem [*Kodeks dyplomatyczny Małopolski,* t. II, s. 170–171, nr DX].

Lambert, dziekan od św. Floriana w Krakowie, 3 III 1284 r. przebywał na dworze Leszka Czarnego [*Kodeks dyplomatyczny Małopolski,* t. II, s. 160–161, nr CCCCXCIX].

Leonard, rycerz sieradzki, który 9 IX 1264 r., na prośbę księcia Leszka otrzymał od biskupa Wolimira wieś Karnino w kasztelanii wolborskiej [*Dokumenty kujawskie i mazowieckie...,* s. 202, nr 31].

Leonard, z zakonu franciszkańskiego, 2 I 1280 r. uczestniczył w zjeździe sądeckim, na którym Kinga i biskup krakowski Paweł ustalili dalszą strategię walki o utrzymanie dominium sądecko-biecko-korczyńskiego w ręku starej księżnej [*Kodeks dyplomatyczny Małopolski,* t. II, s. 150–151, nr CCCCXCI].

Maciej, podkomorzy sieradzki od przed 1 III 1265 r. [*Kodeks dyplomatyczny Polski,* t. I, s. 88–89, nr LI]. Przestał być podkomorzym w 1276 r. [*Dokumenty kujawskie i mazowieckie...,* s. 217, nr 42], by przed 28 V 1279 r. zostać sędzią sieradzkim [*Kodeks dyplomatyczny Polski,* t. I, s. 109–110, nr LXI]. Przed 27 III 1286 r. Maciej otrzymał godność kasztelana sieradzkiego [*Kodeks dyplomatyczny Polski,* t. II, cz. 1, s. 111–112, nr CXXVIII]. W dokumencie z 1 I 1287 r. komes Maciej pojawił się bez określenia urzędu, ale na pierwszym miejscu listy świadków, co pozwala się domyślać, że objął funkcję wojewody[12] [*Kodeks dyplomatyczny Polski,* t. I, s. 121–123, nr LXVII]. Późną wiosną 1287 r. Leszek Czarny wysłał Macieja z rycerstwem sieradzkim przeciwko księciu Konradowi czerskiemu. 25 VI 1287 r. wojewoda stoczył z Mazowszanami bitwę, w której poniósł klęskę i zginął [*Ипатевская летопись*, kol. 896 i *Johannis Dlugossii Annales, liber septimus,* ks. VII, t. IV, s. 249–250].

Marcin, kasztelan brzeski od czasów Wstydliwego. Piastował swój urząd także za panowania księcia Leszka, przynajmniej do 26 II 1286 r. [*Urzędnicy małopolscy XII–XV wieku. Spisy,* s. 43].

Marcin, koniuszy krakowski od 1281 r., przed 7 IV 1285 r. otrzymał urząd cześnika krakowskiego. Co najmniej od 1286 r. Marcin był już kasztelanem małogojskim. Zapewne był to wynik dochowania wierności księciu podczas buntu rycerstwa wiosną 1285 r. [*Urzędnicy małopolscy XII–XV wieku. Spisy,* s. 53, 70, 151].

Marcin, zasadźca, 1 III 1265 r. wraz z Przybysławem otrzymał od księcia Leszka Brzeźnicę z zadaniem lokowania jej na prawie średzkim [*Kodeks dyplomatyczny Polski,* t. I, s. 88–89, nr LI]. Zmarł przed 1 I 1287 r. [*Kodeks dyplomatyczny Polski,* t. I, s. 121–123, nr LXVII].

[12] *Urzędnicy łęczyccy, sieradzcy i wieluńscy XIII–XV wieku. Spisy,* s. 127.

Marcin, sołtys w Warcie od 1255 r. wraz z Wilkinem [*Kodeks dyplomatyczny Polski,* t. II, cz. 1, s. 89–90, nr CIII].

Marek, kasztelan sandomierski od 22 I 1284 r. 8 XII 1284 r. całym swoim majątkiem zagwarantował wypełnienie przez księcia warunków zadośćuczynienia należnego biskupowi Pawłowi za uwięzienie [*Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława,* s. 116–118, nr LXXXV]. Po buncie Marek nie pojawił się w źródłach [*Urzędnicy małopolscy XII–XV wieku. Spisy,* s. 174].

Markusz, z Janiny, cześnik na dworze księżnej Gryfiny od 1 IV 1284 r. Za wierność dochowaną księciu podczas buntu rycerstwa już 9 VI 1285 r. wystąpił jako kasztelan połaniecki [*Urzędnicy małopolscy XII–XV wieku. Spisy,* s. 159].

Maurycy, syn Wszebora, rycerz sieradzki, 30 XII 1264 r. zamienił się wsiami z arcybiskupem Januszem [*Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski,* t. I, s. 365–366, nr 417].

Michał, kapelan książęcy od przed 29 III 1274 r. [S. M. Zajączkowski, *Dokument lokacyjny Lutomierska...,* dodatek, s. 136], a przed 28 V 1279 r., po odejściu kanclerza Rafała objął funkcję kanclerza sieradzkiego [*Kodeks dyplomatyczny Polski,* t. I, s. 109–110, nr LXI]. W 1288 r. (przed 30 IX) Michał przebywał w Krakowie na dworze Leszka Czarnego [*Kodeks dyplomatyczny Małopolski,* t. II, s. 170–171, nr DX].

Mikołaj, podkanclerzy sieradzki od 1 III 1265 r. [*Kodeks dyplomatyczny Polski,* t. I, s. 88–89, nr LI]. Złożył urząd przed 29 III 1274 r., lecz pozostał czynny w kancelarii książęcej [S. M. Zajączkowski, *Dokument lokacyjny Lutomierska...,* dodatek, s. 136].[13]

Mikołaj, kleryk, 1 I 1287 r. spisał dokument wydany w Sieradzu dla Hankina, wójta z Nowej Brzeźnicy [*Kodeks dyplomatyczny Polski,* t. I, s. 121–123, nr LXVII] oraz dyplom wydany 27 VIII 1287 r. dla klasztoru buskiego. W nagrodę za wierną służbę Mikołaj otrzymał godność rektora kościoła w Kłobucku [*Kodeks dyplomatyczny Małopolski,* t. I, s. 134–135, nr CXIV].

Mikołaj, podkoni dworu sieradzkiego od 30 XII 1265 r. [*Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski,* t. I, s. 365–366, nr 417]. W 1276 r. został podkomorzym sieradzkim [*Dokumenty kujawskie i mazowieckie...,* s. 217, nr 42].

Mikołaj, zapewne prepozyt kapituły włocławskiej i kapelan księcia Kazimierza, posiadał uniwersytecki tytuł mistrza przebywał w 1266 r. na dworze Leszka Czarnego jako lekarz książęcy [Z. Mazur, *Studia nad kancelarią księcia Leszka Czarnego,* aneks, s. 190–193, nr 2, także przyp. 9 na s. 193].

Mikołaj, syn Gniewomira, z rodu Strzegomiów, kasztelan czechowski od 17 IV 1283 r. Zapewne za dochowanie wierności księciu podczas buntu rycerstwa wiosną 1285 r., otrzymał w nagrodę przed 26 II 1286 r. urząd kasztelana sandomierskiego [*Urzędnicy małopolscy XII–XV wieku. Spisy,* s. 45, 174, 346].

[13] Z. Mazur, *Studia nad kancelarią księcia Leszka Czarnego,* s. 44–45, utożsamił podkanclerzego sieradzkiego z klerykiem Mikołajem, czynnym w krakowskiej kancelarii księcia Leszka, nagrodzonym później probostwem w Kłobucku. Utożsamienie to odrzucił K. Mieszkowski, *Ze studiów nad dokumentami księcia Leszka Czarnego,* s. 196–197.

Mikołaj z Bobina, w trakcie buntu rycerstwa przeciw księciu Leszkowi wiosną 1285 r. pozostał wierny prawowitemu władcy. W nagrodę został podkomorzym krakowskim [*Urzędnicy małopolscy XII–XV wieku. Spisy*, s. 89]. Mikołaj posiadał jakieś dochody na Rusi. W 1286 i na pocz. 1287 r. był mediatorem w sporze między braćmi Zdzisławem i Fabianem a przeorem Piotrem [*Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. II, s. 166–168, nr DVI].

Mikołaj z Górki, podsądek krakowski od przed 18 XI 1282 r., pozostawał nim do końca panowania Leszka Czarnego [*Urzędnicy małopolscy XII–XV wieku. Spisy*, s. 100].

Mikołaj, skarbnik krakowski od wiosny 1285 r. po buncie rycerstwa; pozostawał nim do końca panowania Leszka Czarnego [*Urzędnicy małopolscy XII–XV wieku. Spisy*, s. 115].

Mikołaj, syn Włościeja z Graboszowa, 14 X 1287 r. wraz z bratem Wojciechem przegrał spór z przeorem miechowskim Piotrem o wieś Smroków [*Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. II, s. 169–170, nr DVIII].

Mironieg, komes, syn Dzierżykraja niegdyś kasztelana połanieckiego, w 1288 r. przed sądem książęcym zarządał od biskupa Pawła dwóch wsi Świniarska i Muszyny, które jego zdaniem należały do jego żony Bogusławy. W V 1288 r. Mironieg przegrał proces [*Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława*, s. 123–125, nr LXXXIX].

Mirosław, uczestniczył zapewne w buncie Leszka Czarnego przeciw ojcu, w lecie 1261 r. Przed 9 IX 1264 r. objął urząd koniuszego sieradzkiego[14] [*Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 68–69, nr LXXXVII]. Przed 29 V 1274 r. Mirosław został sędzią sieradzkim [*Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 89–90, nr CIII] i pozostał nim najpóźniej do V 1279 r. [*Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. I, s. 109–110, nr LXI].

Mściwój, kanclerz sieradzki i organizator kancelarii Leszka Czarnego. Po raz pierwszy wystąpił w tej roli 9 IX 1264 r. [*Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 68–69, nr LXXXVII]. Piastował jednocześnie godności kościelne: archidiakona łęczyckiego (prawdopodobnie) [*Dokumenty kujawskie i mazowieckie...*, s. 184–188, nr 13] i archidiakona gnieźnieńskiego [*Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. I, s. 365–366, nr 417]. Przed 1273 r. Mściwój przestał być kanclerzem Leszka Czarnego [*Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 83, nr XCVIII].

Mściwój-Mścisz-Mszczuj[15], podczaszy dworu sieradzkiego od przed 28 X 1276 r. [*Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 91, nr CVI] i był nim do 1279 r. [*Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. I, s. 108, nr LX]. Przed 30 XI 1286 r. Mszczuj został koniuszym sieradzkim. Tego dnia natomiast uczestniczył w Krakowie

[14] W kopii dokumentu z 4 III 1268 r. zapisany błędnie jako *Siroslay agasontis*: *Dokumenty klasztoru pp. Norbertanek...*, s. 90–91, nr 6.

[15] Imię to było zapisywane w źródłach w różnych wersjach: *Mistisio, Msczuv, Miscissius*. Interpretacja tych wszystkich form jako odmian tego samego imienia na podstawie *Urzędnicy łęczyccy, sieradzcy i wieluńscy XIII–XV wieku. Spisy*, s. 108, 114, 123.

w wiecu, na którym Leszek Czarny zawarł ostateczną ugodę z biskupem krakowskim Pawłem [*Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława*, s. 121–123, nr LXXXVIII]. Przed 1 I 1287 r. Mścisz został sędzią sieradzkim [*Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. I, s. 121–123, nr LXVII].

Mścigniew, komes z Lubiatowa w kasztelanii wolborskiej, 26 VIII 1262 r. wraz z braćmi Pakosławem i Skarbimirem (być może Awdańcami) spierał się przed obliczem Leszka Czarnego, wówczas księcia Łęczycy, z biskupem włocławskim Wolimirem o młyn w Lubiatowie. Bracia przegrali spór [*Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 67, nr LXXXIV].

Mścigniew, komornik na dworze księżnej Gryfiny, określony przez księcia Leszka *fidelis noster*. 6 IV 1285 r. sfinalizował zamianę swojej wsi Narok w księstwie sieradzkim, którą wcześniej otrzymał od Leszka Czarnego, na wsie biskupa Wisława: Ojrzanów, część Łagiewnik i Chorzęcin, położone w księstwie łęczyckim [*Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 108–109, nr CXXV]. 30 XI 1286 r. był już podkomorzym sieradzkim i uczestniczył w wiecu w Krakowie, na którym książę Leszek zawarł ostateczną ugodę z biskupem Pawłem [*Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława*, s. 121–123, nr LXXXVIII]. Przed 1 I 1287 r. Mścigniew został kasztelanem w Rozprzy [*Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. I, s. 121–123, nr LXVII]. Mścigniew był Awdańcem [T. Nowakowski, *Małopolska elita władzy...*, s. 35].

Niedabył z Lutosławic, rycerz z kasztelanii wolborskiej, który 9 IX 1264 r. wraz synem Wojsławem spierał się przed obliczem Leszka Czarnego z biskupem Wolimirem o wieś Boryszów. Rycerze przegrali spór [*Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 68–69, nr LXXXVII].

Niemsta z Beszyc, syn Krzywosąda, rycerz, który po objęciu tronu krakowskiego przez Leszka Czarnego uszedł na Ruś i namówił księcia halickiego Lwa na wyprawę przeciw Leszkowi w lutym 1280 r. [*Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. II, s. 155, nr CCCCXCVII].

Ninogniew, wojewoda sieradzki od przed 27 III 1286 r. [*Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 111–112, nr CXXVIII]; pozostawał nim do końca 1286 r. [*Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. I, s. 121–123, nr LXVII].

Otto, z rodu Starżów-Toporów[16], rozpoczął karierę jeszcze w latach 60. U progu rządów Leszka Czarnego w Małopolsce został cześnikiem krakowskim. W II lub III 1283 r. Otto wraz z Żegotą pojmał biskupa krakowskiego Pawła [*Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława*, s. 114–116, nr LXXXIV i *Rocznik świętokrzyski*, s. 75]. Przed 10 VIII 1283 r. był już cześnikiem sandomierskim. Około 22 I 1284 r. Otto zaczął piastować urząd wojewody sandomierskiego [*Urzędnicy małopolscy XII–XV wieku. Spisy*, s. 53, 171, 221, 252]. 8 XII 1284 r. wojewoda całym swoim majątkiem zagwarantował wypełnienie przez księcia warunków zadośćuczynienia należnego biskupowi Pawłowi za uwięzienie [*Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława*, s. 116–118, nr LXXXV]. Wiosną 1285 r. Otto stanął na czele buntu

[16] G. Klimecka, *Ród potomków Sieciecha...*, s. 62–64.

rycerstwa przeciw Leszkowi Czarnemu. Po klęsce buntowników zdołał zbiec. Książę zaś skonfiskował jego posiadłości [*Kodeks dyplomatyczny Małopolski,* t. I, s. 131, nr CX].

Pakosław, komes z Lubiatowa w kasztelanii wolborskiej, 26 VIII 1262 r. wraz braćmi Mścigniewem i Skarbimirem (być może Awdańcami) spierał się przed obliczem Leszka Czarnego, wówczas księcia Łęczycy z biskupem włocławskim Wolimirem o młyn w Lubiatowie. Bracia przegrali spór [*Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 67, nr LXXXIV].

Paszek, podstoli sieradzki od XII 1279 r. [*Kodeks dyplomatyczny Polski,* t. I, s. 108, nr LX] i pozostawał nim najpóźniej do początku 1284 r. [*Kodeks dyplomatyczny Małopolski,* t. II, s. 160–161, nr CCCCXCIX].

Paweł z Przemankowa, z rodu Półkoziców, dawny kanclerz Bolesława Wstydliwego, w 1267 r. został biskupem krakowskim. Leszek Czarny po wstąpieniu na tron krakowski nie chciał uznać pretensji księżnej wdowy Kingi do panowania w Sączu, Bieczu i Korczynie. Legat papieski, Filip z Firmo, w 1280 r. powołał biskupa Pawła i brata Aleksego franciszkanina na mediatorów w tym sporze [*Kodeks dyplomatyczny Małopolski,* t. II, s. 149–150, nr CCCCXC]. Paweł z Przemankowa stanął po stronie Kingi [*Kodeks dyplomatyczny Małopolski,* t. II, s. 150–151, nr CCCCXCI]. W II lub III 1283 r. biskup został porwany i uwięziony w Sieradzu przez Ottona i Żegotę Starżów na rozkaz księcia Leszka. W więzieniu pozostawał przez miesiąc [*Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława,* s. 114–116, nr LXXXIV i *Rocznik świętokrzyski,* s. 75]. 10 VIII 1283 r. biskup pierwszy raz po wyjściu z więzienia pojawił się u boku księcia [*Zbiór dokumentów małopolskich,* t. IV, s. 22–24, nr 882]. 8 XII 1284 r. książę i biskup określili warunki ugody [*Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława,* s. 116–118, nr LXXXV]. Podczas buntu rycerstwa wiosną 1285 r. Paweł z Przemankowa dochował wierności księciu [*Kodeks dyplomatyczny Małopolski,* t. I, s. 130, nr CIX].

Paweł, uczestniczył zapewne w buncie Leszka Czarnego przeciw ojcu w lecie 1261 r. Przed 9 IX 1264 r. objął urząd skarbnika sieradzkiego [*Kodeks dyplomatyczny Polski,* t. II, cz. 1, s. 68–69, nr LXXXVII]. W 1266 r. przestał pełnić ten urząd [Z. Mazur, *Studia nad kancelarią księcia Leszka Czarnego,* aneks, s. 190–193, nr 2]. Jeżeli były skarbnik był identyczny z podczaszym biskupa włocławskiego Wolimira poświadczonym w 1273 r., oznaczałoby to, że przeszedł on po 1266 r. na służbę biskupią [*Kodeks dyplomatyczny Polski,* t. II, cz. 1, s. 86–87, nr CI]. W 1273 r. Paweł otrzymał godność sędziego dworu sieradzkiego i za zgodą księcia dostał od biskupa włocławskiego Wolimira wieś Głupice w kasztelanii wolborskiej [*Kodeks dyplomatyczny Polski,* t. II, cz. 1, s. 83, nr XCVIII]. Przed 29 V 1274 r. przestał być sędzią [*Kodeks dyplomatyczny Polski,* t. II, cz. 1, s. 89–90, nr CIII] i najpóźniej w 1276 r. objął urząd cześnika sieradzkiego [*Dokumenty kujawskie i mazowieckie...,* s. 217, nr 42]. 14 IV 1285 r. książę Leszek rozkazał cześnikowi Pawłowi, przebywającemu wówczas w Krakowie, rozgraniczyć kasztelanię wolborską i wszystkie posiadłości biskupie znajdujące się na jej terenie [*Kodeks dyplomatyczny Polski,* t. II, cz. 1, s. 109–110, nr CXXVI]. Przed 9 I 1286 r. otrzymał urząd kasztelana rozprzańskiego i w tym właśnie dniu przebywał w Krakowie na dworze Leszka Czarnego, gdzie potwierdził nadanie wsi Żerkowice, niegdyś należącej do wojewody sandomierskiego Ottona i skonfiskowanej mu za bunt przeciw księciu na rzecz książęcej siostry Salomei, klaryski skalskiej [*Kodeks dyplomatyczny Małopolski,* t. I, s. 131, nr CX]. Przed 1 I 1287 r. Paweł postąpił na urząd kasztelana sieradzkiego [*Kodeks dyplomatyczny Polski,* t. I, s. 121–123, nr LXVII].

Pełka, kanclerz sieradzki i proboszcz w Pajęcznie w 1277 r. W tym właśnie roku, w Brzeźnicy dokonał lokacji swojej wsi Będków [*Aneks źródłowy*].

Pełka, kasztelan sandomierski jeszcze za panowania Wstydliwego (1278 r.) i na tym urzędzie przetrwał zmianę władcy. Ze źródeł zniknął po 6 VII 1280 r. [*Urzędnicy małopolscy XII–XV wieku. Spisy,* s. 174].

Pietrasz, wójt z Nieprześni, wsi Andrzeja kasztelana wojnickiego, który na podstawie dokumentu książęcego zezwalającego na lokację mógł być wzywany na służbę księcia [*Zbiór dokumentów małopolskich,* t. I, s. 14–15, nr 10].

Piotr, syn Wojciecha, mianowany przez Leszka Czarnego wojewodą krakowskim zaraz po wstąpieniu księcia na tron krakowski. Na urzędzie stołecznego palatyna zastąpił Sasina [*Urzędnicy małopolscy XII–XV wieku. Spisy,* s. 124]. 23 II 1280 r. pod Goźlicami wojewoda Piotr wraz z Warszem i Januszem dowodził wojskami, które pokonały Lwa, księcia Halicza [*Rocznik Traski,* s. 847]. Godność wojewody przestał piastować najpóźniej w V 1282 r. [*Urzędnicy małopolscy XII–XV wieku. Spisy,* s. 124]. Jako wojewoda rozsądzał spór między klerykiem Zdzisławem ze Słomnik a Piotrem, przeorem z Miechowa [*Kodeks dyplomatyczny Małopolski,* t. II, s. 166–168, nr DVI].

Piotr z Bogorii, syn Bogumiła, kasztelan małogojski od 12 V 1282 r. Po stłumieniu buntu rycerstwa za wierność okazaną księciu Piotr otrzymał (ok. 9 VI 1285 r.) palację krakowską [*Urzędnicy małopolscy XII–XV wieku. Spisy,* s. 125, 151]. Jesienią 1286 r. książę wyznaczył Piotra (razem z Sułkiem z Niedźwiedzia) na pełnomocnika do negocjacji w sprawie zmiany warunków zadośćuczynienia, które książę miał zapłacić biskupowi Pawłowi za jego uwięzienie [*Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława,* s. 121–123, nr LXXXVIII].

Piotr, palatyn sieradzki od gwałtownej śmierci wojewody Macieja w VII lub VIII 1287 r. (przed 27 VIII) [*Kodeks dyplomatyczny Małopolski,* t. I, s. 134–135, nr CXIV]. 14 X 1287 r. wojewoda przebywał w Krakowie na dworze książęcym [*Kodeks dyplomatyczny Małopolski,* t. II, s. 169–170, nr DVIII].

Piotr, syn Dobiesława Sądowica, z rodu Odrowążów, w 1288 r. otrzymał od księcia pozwolenie lokowania swoich wsi Sprowy i Raszkowa na prawie niemieckim [E. Janota, *Monografia opactwa cystersów w Mogile,* cz. 2, s. 31, nr XXXVIII].

Piotr, przeor bożogrobców miechowskich, za panowania Leszka Czarnego spierał się z klerykiem Zdzisławem o wieś Rzeplice. 29 I 1287 r. wygrał spór [*Kodeks dyplomatyczny Małopolski,* t. II, s. 166–168, nr DVI]. Przeor z Miechowa spierał się także z braćmi Mikołajem i Wojciechem o wieś Smroków. 14 X 1287 r. wygrał także i ten spór [*Kodeks dyplomatyczny Małopolski,* t. II, s. 169–

170, nr DVIII]. W 1288 r. przeor Piotr toczył proces o wieś Krzesławice z komesem Krzesławem. Obie strony pogodziły się przed 30 IX 1288 r. [*Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. II, s. 170–171, nr DX].

Piotrzyk, podkomorzy sandomierski za czasów Wstydliwego. Przed 8 XII 1284 r. został kasztelanem radomskim. Tego dnia Pietrzyk całym swoim majątkiem zagwarantował wypełnienie przez księcia warunków zadośćuczynienia należnego biskupowi Pawłowi za uwięzienie [*Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława*, s. 116–118, nr LXXXV]. Przed 14 X 1287 r. był już sędzią sandomierskim [*Urzędnicy małopolscy XII–XV wieku. Spisy*, s. 163, 191, 207].

Prokop, krewny Leszka Czarnego [*Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława*, s. 118–119, nr LXXXVI], kantor, a później prepozyt gnieźnieński, archidiakon, a potem scholastyk krakowski i prepozyt sandomierski. Przed 20 V 1270 r. Bolesław Wstydliwy mianował go swoim kanclerzem. Na tym stanowisku od XII 1279 r. Prokop służył Leszkowi Czarnemu przez całe jego panowanie. 5 lat po śmierci księcia Leszka został biskupem krakowskim [*Urzędnicy małopolscy XII–XV wieku. Spisy*, s. 267–268]. Jesienią 1286 r. Prokop został pełnomocnikiem biskupa Pawła w sprawie negocjacji dotyczących zmiany warunków zadośćuczynienia, które książę miał zapłacić biskupowi za uwięzienie [*Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława*, s. 121–123, nr LXXXVIII].

Przedbór, syn komesa Mścibora, rycerz sieradzki, wraz z braćmi Stefanem i Krystynem spierał się przed obliczem księcia Leszka z klasztorem sulejowskim o posiadłość Lacynów [*Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. I, s. 136–137, nr LXXV].

Przedwój, uczestniczył zapewne w buncie Leszka Czarnego przeciw ojcu, w lecie 1261 r. Przed 10 VIII 1265 r. został kasztelanem sieradzkim [Z. Mazur, *Studia nad kancelarią księcia Leszka Czarnego*, aneks, s. 188–190, nr 1]. Wiosną 1271 r. wziął udział w wyprawie polskich książąt sojuszników króla Węgier Stefana V na Śląsk, pozostający pod wpływami czeskimi [*Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. I, s. 570–571, nr 611 (443[a])]. Przestał być kasztelanem sieradzkim w 1273 r. [*Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 83, nr XCVIII].

Przybek, podczaszy krakowski od 1285 r., już po stłumieniu buntu rycerstwa [*Urzędnicy małopolscy XII–XV wieku. Spisy*, s. 84].

Przybysław, zasadźca, 1 III 1265 r. wraz z Marcinem otrzymał od księcia Leszka Brzeźnicę w księstwie sieradzkim z zadaniem lokowania jej na prawie średzkim [*Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. I, s. 88–89, nr LI].

Przybysław, przeor dominikanów (nie wiadomo, którego klasztoru), w 1288 r. został mediatorem w sporze między komesem Krzesławem a przeorem z Miechowa, Piotrem [*Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. II, s. 170–171, nr DX].

Racibor, mnich benedyktyński z Tyńca, prepozyt klasztoru Benedyktynek w Staniątkach, wraz z przeoryszą Wizeniegą poprosił w 1285 r.[17] księcia Leszka

[17] Zob. przyp. 8.

o potwierdzenie wydanego przez nich przywileju [*Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. III, s. 126–131, nr LVIII]. W XII 1285 r. po śmierci opata świętokrzyskiego Jakuba Racibor został przełożonym klasztoru na Łysej Górze [M. Derwich, *Benedyktyński klasztor św. Krzyża...*, s. 164]. 26 II 1286 r. wyjednał on u księcia Leszka wielki przywilej dla swojego klasztoru [*Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. III, s. 137–141, nr LXII].

Raczsław, syn Damasława, niewolny, w 1276 r. za swoją wierną służbę otrzymał od księcia Leszka wolność, prawo rycerskie i wieś Dąbrowę [*Dokumenty kujawskie i mazowieckie...*, s. 217, nr 42].

Rafał, kanonik włocławski i kanclerz kujawski księcia Kazimierza [np.: *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 72–74, nr XC], a później jego syna Siemomysła. Po opanowaniu Kujaw przez księcia Bolesława Pobożnego przeszedł na służbę Leszka Czarnego [*Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 83, nr XCVIII]. Odtąd występował jako kanclerz księcia Leszka, bez określenia terytorialnego [S. M. Zajączkowski, *Dokument lokacyjny Lutomierska z 1274 r.*, dodatek, s. 136]. W 1278 r., po powrocie księcia Siemomysła na Kujawy, Rafał powrócił do jego kancelarii.

Sczw (?), rycerz, za wierną służbę otrzymał od księcia Leszka wieś Żukowice [*Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. III, s. 24–25, nr DCLI].

Sędziwój, łowczy łęczycki z ramienia księcia Kazimierza [*Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. I, s. 84–86, nr XLIX]. Latem 1261 r. przyłączył się do buntu Leszka Czarnego przeciw ojcu i po ograniczeniu władztwa Leszkowego do Sieradza objął godność cześnika sieradzkiego (przed 30 XII 1265 r.) [*Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. I, s. 365–366, nr 417]. Wiosną 1271 r. cześnik Sędziwój wziął udział w wyprawie polskich książąt, sojuszników króla Węgier Stefana V na Śląsk, pozostający pod wpływami czeskimi [*Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. I, s. 570–571, nr 611 (443[a])]. Sędziwój pozostawał cześnikiem najpóźniej do 1276 r. [*Dokumenty kujawskie i mazowieckie...*, s. 217, nr 42]. Być może przed 30 III 1278 r. otrzymał urząd kasztelana sieradzkiego i w tym dniu przebywał w Kaliszu na dworze księcia wielkopolskiego Przemysła II [*Kodeks dyplomatyczny klasztoru tynieckiego*, s. 58. Dokument ten stanowi jedyne świadectwo pełnienia przez Sędziwoja funkcji kasztelana sieradzkiego. Jest on jednak falsyfikatem. Prawdziwość informacji o Sędziwoju jako kasztelanie sieradzkim uznali wydawcy opracowania *Urzędnicy łęczyccy, sieradzcy i wieluńscy XIII–XV wieku. Spisy*, s. 104]. Urząd ten mógł sprawować najpóźniej do III 1286 r. [*Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 111–112, nr CXXVIII].

Sieciech, wojewoda łęczycki z ramienia księcia Kazimierza [*Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. I, s. 84–86, nr XLIX]. Pochodził zapewne z rodu Starżów-Toporów (kryterium imienia). Latem 1261 r. przyłączył się do buntu Leszka Czarnego przeciw ojcu i po ograniczeniu władztwa Leszkowego do Sieradza objął godność wojewody sieradzkiego (przed 9 IX 1264 r.) [*Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 68–69, nr LXXXVII]. Na wiecu w Sieradzu 4 III 1268 r. wyraził zgodę na potwierdzenie immunitetu wsi Brzeźno, należącej do nor-

bertanek imbramowickich [*Dokumenty klasztoru pp. Norbertanek...*, s. 90–91, nr 6]. Wiosną 1271 r. wojewoda Sieciech dowodził wojskiem sieradzkim w wyprawie polskich książąt sojuszników króla Węgier Stefana V na Śląsk, pozostający pod wpływami czeskimi [*Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. I, s. 570–571, nr 611 (443[a])]. Najpóźniej w IV 1285 r. Sieciech przestał piastować godność wojewody.

Sieciech Oksza, brat Bokszy wojewody sandomierskiego [J. Kurtyka, *Topory, Starekonie i Okszyce...*, s. 34; P. K. Wojciechowski, *Ugrupowania polityczne...*, s. 64]. W trakcie buntu rycerstwa Sieciech pozostał wierny księciu i w nagrodę został mianowany podkomorzym sandomierskim [*Urzędnicy małopolscy XII–XV wieku. Spisy*, s. 191].

Skarbimir, komes z Lubiatowa w kasztelanii wolborskiej, 26 VIII 1262 r. wraz braćmi Pakosławem i Mścigniewem (być może Awdańcami) spierał się przed obliczem Leszka Czarnego, wówczas księcia Łęczycy, z biskupem włocławskim Wolimirem o młyn w Lubiatowie. Bracia przegrali spór [*Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 67, nr LXXXIV].

Stanisław z Chrobrza, z rodu Starżów-Toporów, rycerz, wiosną 1285 r. nie przyłączył się do buntu swoich potężnych współrodowców i pozostał wierny prawowitemu księciu. 3 V 1285 r. Stanisław walczył po stronie Leszka Czarnego w zwycięskiej bitwie pod Bogucicami. Za wszystkie zasługi rycerz otrzymał 9 VI 1285 r. od księcia wieś Kębłów [*Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. I, s. 130, nr CIX].

Stefan, syn komesa Mścibora, rycerz sieradzki, wraz z braćmi Krystynem i Przedborem spierał się przed obliczem księcia Leszka z klasztorem sulejowskim o posiadłość Lacynów [*Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. I, s. 136–137, nr LXXV].

Stefan, przeor dominikanów krakowskich w 1284 r. [Stanisław lektor dominikanów krakowskich, *De vita et miraculis sancti Iacchonis*, rozdz. XLII, s. 884].

Strzeszek (Strzesław), rozpoczął karierę jako komornik księżnej Kingi. Przed 1 IV 1284 r. został kasztelanem połanieckim. Po buncie rycerstwa nie pojawił się już więcej w źródłach [*Urzędnicy małopolscy XII–XV wieku. Spisy*, s. 159].

Sułek z Niedźwiedzia, syn Krystyna, z rodu Starychkoni, brat Imrama, karierę rozpoczął w latach 70. od służby na dworze księżnej Kingi [M. Barański, *Dominium sądeckie...*, s. 137–138]. Bywa identyfikowany z podkonim krakowskim Sułkiem z 1255 r., a nawet z kasztelanem chrzanowskim Sułkiem z lat 1260–1268 [J. Kurtyka, *Topory, Starekonie i Okszyce...*, s. 24–25]. U progu panowania księcia Leszka w Małopolsce został kasztelanem wiślickim [*Urzędnicy małopolscy XII–XV wieku. Spisy*, s. 53, 244]. 8 XII 1284 r. Sułek całym majątkiem zagwarantował wypełnienie przez księcia warunków zadośćuczynienia należnego biskupowi Pawłowi za uwięzienie [*Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława*, s. 116–118, nr LXXXV]. W trakcie buntu rycerstwa wiosną 1285 r. Sułek pozostał wierny swojemu władcy i tuż po pokonaniu buntowników otrzymał godność kasztelana krakowskiego [*Urzędnicy małopolscy XII–XV wieku. Spisy*, s. 61]. Nagrodą za wierność była wieś Karniowice, nadana mu przez księcia 25 VII 1286 r. [*Zbiór dokumentów małopolskich*, t. VIII, s. 341–343, nr 2527]. Jesienią 1286 r. kasztelan Sułek wraz z wojewodą krakowskim Piotrem został pełnomocnikiem księcia w negocjacjach dotyczących zreformowania ugody z biskupem Pawłem i zadośćuczynienia należnego biskupowi za uwięzienie [*Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława*, s. 121–123, nr LXXXVIII]. Jako kasztelan rozsądzał spór między klerykiem Zdzisławem ze Słomnik a Piotrem przeorem z Miechowa [*Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. II, s. 166–168, nr DVI].

Szymon, opat klasztoru Norbertanów w Witowie, w 1265 r. poprosił Leszka Czarnego o potwierdzenie przywilejów swojego klasztoru, które spłonęły [Z. Mazur, *Studia nad kancelarią księcia Leszka Czarnego*, aneks, s. 188–190, nr 1].

Świętosław, uczestniczył zapewne w buncie Leszka Czarnego przeciw ojcu latem 1261 r. Przed 9 IX 1264 r. objął urząd wojskiego spicymierskiego [*Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 68–69, nr LXXXVII]. Przed 4 III 1268 r. Świętosław otrzymał godność nadwornego sędziego [*Dokumenty klasztoru pp. Norbertanek...*, s. 90–91, nr 6]. Przestał piastować ten urząd w 1273 r. [*Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 83, nr XCVIII] i 29 V 1274 r. wystąpił już jako kasztelan spicymierski [*Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 89–90, nr CIII]. Świętosław przestał być kasztelanem w Spicymierzu przed 27 III 1286 r. [*Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 111–112, nr CXXVIII].

Świętosław, komornik księżnej Kingi. Przed 8 XII 1284 r. zaczął piastować urząd kasztelana wojnickiego. W tym dniu całym swoim majątkiem zagwarantował wypełnienie przez księcia warunków zadośćuczynienia należnego biskupowi Pawłowi za uwięzienie. Podczas buntu rycerstwa przeciw Leszkowi Czarnemu walczył po stronie legalnego władcy w zwycięskiej bitwie pod Bogucicami 3 V 1285 r. [*Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. II, s. 164–165, nr DIV]. Za wierność okazaną księciu Leszkowi podczas buntu rycerstwa w 1285 r., zaraz po jego stłumieniu, Świętosław otrzymał urząd kasztelana wiślickiego i immunitet sądowniczy w swojej wsi Krzyżanowice [*Urzędnicy małopolscy XII–XV wieku. Spisy*, s. 244–245, 254 i *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława*, s. 116–118, nr LXXXV].

Tomasz, przed 29 V 1274 r. wystąpił jako kasztelan bez określenia terytorialnego, co więcej, w tym czasie nie mógł pełnić żadnej z godności kasztelańskich w państwie sieradzkim [*Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 89–90, nr CIII]. W 1276 r. Tomasz został kasztelanem rozprzańskim [*Dokumenty kujawskie i mazowieckie...*, s. 217, nr 42]. Piastował ten urząd najpóźniej do końca 1285 r. [*Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. I, s. 131, nr CX].

Tomasz, opat klasztoru Benedyktynów w Tyńcu od 10 VIII 1283 r. Tego dnia, za namową księcia Leszka, opat ufundował klasztor Dominikanów w swoim mieście Opatowcu [*Zbiór dokumentów małopolskich*, t. IV, s. 22–24, nr 882]. Opatem tynieckim pozostawał najpóźniej do VI 1287 r. [*Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. III, s. 150–152, nr LXV].

Tomasz, podsędek sandomierski 3 III 1284 r. [*Urzędnicy małopolscy XII–XV wieku. Spisy*, s. 198].

Tomasz, zwany Tholpos, rycerz węgierski, wysłany przez króla Węgier Władysława IV wiosną 1285 r. na pomoc Leszkowi Czarnemu przeciw buntownikom, walczył w zwycięskiej bitwie pod Bogucicami 3 V 1285 r. [*Codex diplomaticus Hungariae,* t. V, cz. 3, s. 409–412].

Tomasz, franciszkanin, w 1288 r. został mediatorem w sporze między komesem Krzesławem a przeorem Piotrem [*Kodeks dyplomatyczny Małopolski,* t. II, s. 170–171, nr DX].

Ubysław, sędzia dworu księcia Kazimierza jeszcze w 1262 r. Przed 9 IX 1264 r. przeszedł na służbę Leszka Czarnego i objął urząd sędziego dworu sieradzkiego [*Kodeks dyplomatyczny Polski,* t. II, cz. 1, s. 68–69, nr LXXXVII]. Przed 4 III 1268 r. przestał pełnić ten urząd [*Dokumenty klasztoru pp. Norbertanek...,* s. 90–91, nr 6].

Wacław, człowiek książęcy (z księstwa sieradzkiego), w 1279 r. wraz z Chojnonem otrzymał od księcia Leszka Zdunajowice i Koźmianów z zadaniem przeprowadzenia lokacji [*Kodeks dyplomatyczny Polski,* t. I, s. 108, nr LX].

Walter, mieszczanin krakowski, 3 IV 1288 r. został zasadźcą Bibich i Meszowa, dwóch wsi klasztoru zwierzynieckiego [*Kodeks dyplomatyczny Polski,* t. III, s. 153–155, nr LXVI].

Warcisław z rodu Lisów, syn Klemensa z Pełcznicy, poległego w bitwie pod Legnicą [B. Śliwiński, *Ród Lisów...,* s. 37]. Rozpoczynał karierę jako cześnik księżnej Kingi, 17 IV 1283 r. był sędzią sandomierskim. Po buncie z wiosny 1285 r. nie pojawił się w źródłach. Pobyt Warcisława w Małopolsce poświadczony jest ponownie w 1290 r., co może być argumentem za jego udziałem w rebelii przeciwko Leszkowi Czarnemu [*Urzędnicy małopolscy XII–XV wieku. Spisy,* s. 207 i 370].

Warsz z rodu Rawitów rozpoczynał karierę za czasów Bolesława Wstydliwego, przed 1252 r. W chwili objęcia władzy w Krakowie przez księcia był kasztelanem krakowskim (od co najmniej 1270 r.) [*Urzędnicy małopolscy XII–XV wieku. Spisy,* s. 60, 370]. 23 II 1280 r. pod Goźlicami kasztelan Warsz wraz Piotrem i Januszem dowodzili rycerstwem, które pokonało księcia halickiego Lwa [*Rocznik Traski,* s. 847]. Warsz pozostawał kasztelanem krakowskim najpóźniej do końca 1283 r. [*Urzędnicy małopolscy XII–XV wieku. Spisy,* s. 61].

Wawrzyniec, syn Strzeszka, rozpoczął karierę jako komornik księżnej Kingi. Po stłumieniu buntu rycerstwa książę Leszek w 1285 r. uczynił Wawrzyńca sędzią krakowskim [*Urzędnicy małopolscy XII–XV wieku. Spisy,* s. 110]. Jako sędzia rozsądzał spór między Mikołajem i jego bratem Wojciechem, synami Włościeja z Graboszowa z jednej strony, a Piotrem przeorem miechowskim z drugiej [*Kodeks dyplomatyczny Małopolski,* t. II, s. 169–170, nr DVIII].

Wierzchosław, stolnik krakowski jeszcze za czasów Wstydliwego. Między VIII 1283 r. a VIII 1284 r. został sędzią krakowskim. Zniknął ze źródeł po 6 IV 1285 r. co mogło mieć jakiś związek z buntem rycerstwa [*Urzędnicy małopolscy XII–XV wieku. Spisy,* s. 109, 117].

Wilhelm, wójt miasta Sieradza od 28 X 1276 r. [*Kodeks dyplomatyczny Polski,* t. II, cz. 1, s. 91, nr CVI].

Wilkin, sołtys w Warcie od 1255 r., wraz z Marcinem [*Kodeks dyplomatyczny Polski,* t. II, cz. 1, s. 89–90, nr CIII].

Wisław, biskup włocławski od 1283 r. Na początku IV 1285 r. przybył do Krakowa i w obecności księcia dokonał zamiany posiadłości z Mścigniewem, komornikiem Gryfiny. Biskup poprosił również księcia o zarządzenie rozgraniczenia kasztelanii wolborskiej i posiadłości biskupich na jej terenie [*Kodeks dyplomatyczny Polski,* t. II, cz. 1, s. 108–109, nr CXXV i *Kodeks dyplomatyczny Polski,* t. II, cz. 1, s. 109–110, nr CXXVI]. 27 III 1286 r. w Sieradzu książę Leszek określił wysokość strawnego, które raz w roku przysługiwało mu podczas pobytu w kasztelanii wolborskiej [*Kodeks dyplomatyczny Polski,* t. II, cz. 1, s. 111–112, nr CXXVIII].

Wit, notariusz księżnej Kingi przed 1279 r., archidiakon zawichojski i kustosz sandomierski. W 1283 r. został prepozytem sandomierskim [M. Barański, *Dominium sądeckie...,* s. 141]. Był, jak można sądzić, zwolennikiem pojednania księcia Leszka z biskupem Pawłem, skoro już w miesiąc po jego wyjściu z więzienia pojawił się w otoczeniu władcy [*Kodeks dyplomatyczny Małopolski,* t. II, s. 153, nr CCCCXCV].

Witek, żupnik w którymś z małopolskich ośrodków wydobycia soli. W 1286 r. za wyświadczone zasługi otrzymał od księcia urząd wójta Sandomierza i prawo lokowania tam nowego miasta [*Kodeks dyplomatyczny Polski,* t. III, s. 141–147, nr LXIII].

Wizeniega, przeorysza klasztoru Benedyktynek w Staniątkach, wraz z prepozytem Raciborem w 1285 r.[18] poprosiła księcia Leszka o potwierdzenie wydanego przez nich przywileju [*Kodeks dyplomatyczny Polski,* t. III, s. 126–131, nr LVIII].

Wojciech, skarbnik sieradzki od 28 V 1279 r. [*Kodeks dyplomatyczny Polski,* t. I, s. 109–110, nr LXI]. 14 IV 1285 r. książę Leszek rozkazał Wojciechowi, przebywającemu wówczas w Krakowie, aby rozgraniczył kasztelanię wolborską i wszystkie posiadłości biskupie, znajdujące się na jej terenie [*Kodeks dyplomatyczny Polski,* t. II, cz. 1, s. 109–110, nr CXXVI]. Przed 30 XI 1286 r. został łowczym sieradzkim i w tym właśnie dniu uczestniczył w Krakowie w wiecu, na którym książę Leszek zawarł ostateczną ugodę z biskupem krakowskim Pawłem [*Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława,* s. 121–123, nr LXXXVIII].

Wojciech, dziekan kapituły krakowskiej, jesienią 1286 r. został pełnomocnikiem biskupa Pawła w sprawie negocjacji dotyczących zmiany warunków zadośćuczynienia, które książę miał zapłacić biskupowi za uwięzienie [*Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława,* s. 121–123, nr LXXXVIII]. W 1288 r. był mediatorem w sporze między komesem Mironiegiem a biskupem Pawłem [*Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława,* s. 123–125, nr LXXXIX].

Wojciech, opat klasztoru Benedyktynów w Tyńcu przed VI 1287 r. 17 VI 1287 r. przegrał spór z ludźmi książęcymi z Kurozwęk [*Kodeks dyplomatyczny Polski,* t. III, s. 150–152, nr LXV].

[18] Zob. przyp. 8.

Wojciech, syn Włościeja z Graboszowa, 14 X 1287 r. wraz z bratem Mikołajem przegrał spór z przeorem miechowskim Piotrem o wieś Smroków [*Kodeks dyplomatyczny Małopolski,* t. II, s. 169–170, nr DVIII].

Wojsław, rycerz z kasztelanii wolborskiej. 9 IX 1264 r. wraz ojcem Nedabiliuszem spierał się przed obliczem Leszka Czarnego z biskupem Wolimirem o wieś Boryszów. Rycerze przegrali spór [*Kodeks dyplomatyczny Polski,* t. II, cz. 1, s. 68–69, nr LXXXVII].

Wojsław, krakowski podkomorzy w czasie gdy Leszek Czarny obejmował tam władzę. Ostatni raz pojawił się w źródłach na pocz. 1285 r. Być może przyłączył się do buntu rycerstwa i w ten sposób stracił urząd [*Urzędnicy małopolscy XII–XV wieku. Spisy,* s. 89].

Wolimir, dawny kanclerz łęczycki księcia Kazimierza, w 1252 r. został biskupem włocławskim. W 1258 r. doszło do ostrego konfliktu między biskupem a księciem [np.: *Preussisches Urkundenbuch,* t. I, cz. 2, s. 67–68, nr 76], w efekcie Wolimir przeszedł na stronę koalicji książąt wrogich Kazimierzowi i w lecie 1261 r. poparł bunt Leszka Czarnego przeciw ojcu. W tym samym roku, po ostatecznej klęsce Kazimierza pośredniczył w przekazaniu pozostałej jeszcze w jego ręku części kasztelanii lądzkiej Bolesławowi Pobożnemu [*Kronika Wielkopolska,* rozdz. 136–137, s. 587–588]. Gdy biskup pogodził się z księciem Kazimierzem [np.: *Kodeks dyplomatyczny Polski,* t. II, cz. 2, s. 617, nr CCCCLIV], prawdopodobnie jesienią 1262 r. doprowadził do ugody Leszka Czarnego z ojcem. W 1269 r. prawdopodobnie był jednym z inspiratorów buntu rycerstwa kujawskiego przeciw księciu Siemomysłowi, co zaowocowało przejęciem przez księcia wielkopolskiego Zagopla [*Kronika Wielkopolska,* rozdz. 155–156, s. 594 i *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski,* t. I, s. 570, nr 610 (439b)]. Latem 1271 r. biskup poparł kolejny atak księcia Bolesława na Kujawy, zakończony wypędzeniem Siemomysła z jego księstwa [*Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski,* t. I, s. 390–391, nr 444 i s. 573, nr 614 (443d)]. W 1273 r. Wolimir, za zgodą księcia Leszka, nadał Pawłowi sędziemu sieradzkiemu wieś Głupice w kasztelanii wolborskiej [*Kodeks dyplomatyczny Polski,* t. II, cz. 1, s. 83, nr XCVIII]. W tym samym roku doprowadził do przekazania władzy na Kujawach Leszkowi Czarnemu [*Kodeks dyplomatyczny Polski,* t. II, cz. 1, s. 84, nr XCIX i *Johannis Dlugossii Annales, liber septimus,* t. IV, s. 184]. Także w 1273 r. Wolimir otrzymał od księcia prawo obwarowania Wolborza i swobodę lokowania swoich posiadłości w kasztelanii wolborskiej na prawie niemieckim [*Kodeks dyplomatyczny Polski,* t. II, cz. 1, s. 85, nr C]. Wiosną 1274 r. biskup pozwolił swoim ludziom z kasztelanii wolborskiej pomóc księciu w remoncie mostów w księstwie sieradzkim [*Kodeks dyplomatyczny Polski,* t. II, cz. 1, s. 89–90, nr CIII]. Zmarł w 1275 r.

Zawisza z Dąbrowy Zielonej, zapewne uczestniczył w buncie Leszka Czarnego przeciw ojcu latem 1261 r. Przed 9 IX 1264 r. objął urząd łowczego dworu sieradzkiego [*Kodeks dyplomatyczny Polski,* t. II, cz. 1, s. 68–69, nr LXXXVII]. Przed wiosną 1271 r. Zawisza otrzymał godność kasztelana spicymierskiego lub rozprzańskiego i już jako kasztelan wziął udział w wyprawie polskich książąt sojuszników króla Węgier Stefana V na Śląsk, pozostający pod wpływami czeskimi [*Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski,* t. I, s. 570–571, nr 611 (443a)]. W 1273 r. Zawisza objął urząd kasztelana sieradzkiego [*Kodeks dyplomatyczny Polski,* t. II, cz. 1, s. 83, nr XCVIII]. Przed 6 IV 1285 r. Zawisza z Dąbrowy Zielonej został wojewodą sieradzkim [*Kodeks dyplomatyczny Polski,* t. II, cz. 1, s. 108–109, nr CXXV] i pełnił ten urząd do III 1286 r. [*Kodeks dyplomatyczny Polski,* t. II, cz. 1, s. 111–112, nr CXXVIII].

Zdzisław z Bechcic, rycerz sieradzki, na wiecu w Sieradzu 10 VIII 1265 r. był jednym ze świadków zeznających na temat przywilejów klasztoru Norbertanów w Witowie [Z. Mazur, *Studia nad kancelarią księcia Leszka Czarnego,* aneks, s. 188–190, nr 1].

Zdzisław, dominikanin z Czech, lektor *Gradiczensis*, w 1279 r. został w Sandomierzu wybrany prowicjałem polskich dominikanów [*Johannis Długosz Liber Beneficiorum dioecesis cracoviensis,* t. III, s. 452]. Na przełomie IX i X 1282 r. prowincjał odprawiał połączoną z wiecem kapitułę generalną w Krakowie, w której brali udział książę z dostojnikami i rycerstwem [*Rocznik Traski,* s. 848–849].

Zdzisław, kleryk ze Słomnik, brat Fabiana, za panowania Leszka Czarnego spierał się z Piotrem, przeorem miechowskim o wieś Rzeplice. 29 I 1287 r. przegrał spór [*Kodeks dyplomatyczny Małopolski,* t. II, s. 166–168, nr DVI].

Zygfryd, kustosz kościoła NMP w Sandomierzu, po wstąpieniu Leszka Czarnego na tron krakowski został podkanclerzym w Krakowie i pozostawał nim co najmniej do poł. 1286 r. [*Urzędnicy małopolscy XII–XV wieku. Spisy,* s. 274].

Żegota, z rodu Starżów-Toporów, rozpoczął karierę jeszcze w latach 60. W czasie gdy książę Leszek objął władzę w Małopolsce, Żegota otrzymał urząd kasztelana lubelskiego [*Urzędnicy małopolscy XII–XV wieku. Spisy,* s. 375]. W 1282 r. dostał się do niewoli, być może podczas najazdu Jaćwingów na Lublin na początku tego roku [*Rocznik krakowski,* s. 845]. Przed 12 V 1282 r. Żegota został wojewodą krakowskim [*Urzędnicy małopolscy XII–XV wieku. Spisy,* s. 124–125]. W X 1282 r. ścigał wraz z księciem Litwinów, którzy wcześniej spustoszyli ziemię sandomierską i dowodził jednym ze skrzydeł w zwycięskiej bitwie nad Narwią [*Rocznik Traski,* s. 848–849]. W II lub III 1283 r. Żegota wraz z Ottonem pojmał biskupa krakowskiego Pawła [*Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława,* s. 114–116, nr LXXXIV i *Rocznik świętokrzyski,* s. 75]. 19 II 1284 r. uczestniczył w wiecu odprawionym przez książąt Leszka i Przemysła II w Sieradzu. Przy tej okazji książę Wielkopolski nadał Żegocie trzy wsie: Nieczajno, Wierzbiczany i Lulin [*Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski,* t. I, s. 498, nr 536]. Wojewoda był jednym z przywódców buntu rycerstwa z wiosny 1285 r. Po klęsce buntowników Żegocie udało się uciec.

Żegota, z rodu Starżów-Toporów (? kryterium imienia), chorąży sandomierski od ok. 1281 r. W 1285 r., już po stłumieniu buntu rycerstwa, otrzymał urząd cześnika krakowskiego. Była to być może nagroda za wierność [*Urzędnicy małopolscy XII–XV wieku. Spisy,* s. 53, 166].

ITINERARIUM LESZKA CZARNEGO

16 VIII 1257 r. nad rzeką Wel, podczas objazdu ziemi lubawskiej, wraz z ojcem i bratem Siemomysłem [*Urkundenbuch des Bisthums Culm,* nr 51].

10 XI 1257 r. w Zgierzu, wraz z ojcem i bratem Siemomysłem [*Dokumenty kujawskie i mazowieckie...*, s. 192–193, nr 19]

12 VII 1260 r. w bitwie pod Kressenbrun nad rzeką Morawą, wraz z księciem Bolesławem Wstydliwym i wojskami węgierskimi przeciw Czechom [*Pokraovatelé Kosmovi...*, s. 310–318].

VIII 1261 r. (przed 24 VIII) w księstwie łęczyckim, wraz z Siemomysłem i miejscowym rycerstwem w buncie przeciw ojcu [*Kronika Wielkopolska,* roz. 136–137, s. 587–588].

26 VIII 1262 r. w Piotrkowie, wiec i roki sądowe, Leszek jako książę Łęczycy [*Kodeks dyplomatyczny Polski,* t. II, cz. 1, s. 67, nr LXXXIV].

17 IX 1262 r. w Sieradzu, synod biskupów polskich [*Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski,* t. I, s. 354–355, nr 402][1].

Po 4 X 1262 r., ograniczenie władzy księcia Leszka do Sieradza [*Dokumenty kujawskie i mazowieckie...*, s. 201–202, nr 29; *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 2, s. 616, nr CCCCLIII][2].

9 IX 1264 r. w Sieradzu, Leszek jako książę Sieradza, wiec i roki sądowe [*Kodeks dyplomatyczny Polski,* t. II, cz. 1, s. 68–69, nr LXXXVII i *Dokumenty kujawskie i mazowieckie...*, s. 202, nr 31].

30 XII 1264 r. pod Glinnem, na lodowej pokrywie rzeki Warty, wiec z arcybiskupem Januszem [*Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski,* t. I, s. 365–366, nr 417][3].

1 III 1265 r. w Pajęcznie [*Kodeks dyplomatyczny Polski,* t. I, s. 88–89, nr LI].

[1] Obecność Leszka Czarnego na synodzie odbywającym się w jego własnym księstwie jest wysoce prawdopodobna.

[2] Fakt i termin ugody Leszka i Kazimierza wynika ze zmian w tytulaturze księcia Kazimierza. Zaraz po zawarciu porozumienia z ojcem książę Leszek musiał przybyć do Sieradza jako do swojej nowej stolicy.

[3] Błędna data u wydawcy. W kancelarii Leszka Czarnego stosowano styl *ab nativitate.*

10 VIII 1265 r. w Sieradzu, wiec z dostojnikami sandomierskimi [Z. Mazur, *Studia nad kancelarią księcia Leszka Czarnego,* aneks, s. 188–190, nr 1].

1265 r. (bez daty dziennej) w Krakowie (?)[4] ślub z Gryfiną [*Rocznik Traski,* s. 839 i *Johannis Dlugossii Annales, liber septimus,* t. IV, s. 146].

9 III 1266 r. na wyspie św. Małgorzaty w Budzie, zjazd monarchów i pojednanie między starym królem Węgier Belą IV a młodym królem Węgier Stefanem V [*Árpádkori új okmánytár,* t. VIII, s. 136–139, nr 92].

1266 r. (bez daty dziennej) w Maluszynie [Z. Mazur, *Studia nad kancelarią księcia Leszka Czarnego,* aneks, s. 190–193, nr 2].

4 III 1268 r. w Sieradzu, wiec [*Dokumenty klasztoru w Imbramowicach,* s. 90–91, nr 6].

20 IX 1270 r. w Sieradzu, synod biskupów polskich[5] [*Kodeks dyplomatyczny Polski,* t. II, cz. 1, s. 82–83, nr XCVII].

14 VII 1271 r. w Pradze, Leszek Czarny z bratem Siemomysłem, określeni jako książęta Kujaw i sojusznicy króla Czech Przemysła Ottokara II, potwierdzili pokój czesko-węgierski [*Codex diplomaticus et epistolaris Regni Bohemiae,* t. V, cz. 2, s. 247–259, nr 637].

Latem lub jesienią 1273 r. Leszek Czarny przebywał w Inowrocławiu, przejmując tam władzę z rąk Bolesława Pobożnego.

X/XI 1273 r. najazd na Śląsk opolski wraz z Bolesławem Wstydliwym, Bolesławem Pobożnym i Konradem czerskim [*Rocznik Traski,* s. 842 i *Johannis Dlugossii Annales, liber septimus,* t. IV, s. 184–185].

W 1273 r. prawdopodobnie po wyprawie na Śląsk Leszek jako książę Kujaw najechał na ziemię Połekszan wraz Konradem, księciem Czerska [*Johannis Dlugossii Annales, liber septimus,* t. IV, s. 184][6].

1273 r. (bez daty dziennej) w Białej, wiec [*Kodeks dyplomatyczny Polski,* t. II, cz. 1, s. 83, nr XCVIII].

29 III 1274 r. w Uniejowie [S. M. Zajączkowski, *Dokument lokacyjny Lutomierska...*, dodatek, s. 136].

29 V 1274 r. w Muchach [*Kodeks dyplomatyczny Polski,* t. II, cz. 1, s. 89–90, nr CIII].

6 VIII 1275 r. w Sieradzu, pojednanie z żoną za pośrednictwem Bolesława Wstydliwego [*Johannis Dlugossii Annales, liber septimus,* t. IV, s. 189][7].

1275 r. (bez daty dziennej) na Kujawach [*Dokumenty kujawskie i mazowieckie...*, s. 161, nr 15][8].

[4] Kraków jako miejsce ślubu Leszka Czarnego i Gryfiny, mimo informacji u Długosza, jest tylko prawdopodobny. Inne źródła nie podają miejsca ślubu.

[5] Obecność księcia Leszka na synodzie jest jedynie prawdopodobna.

[6] Nie jest wykluczone, aczkolwiek mniej prawdopodobne, że najazd na Połekszan miał miejsce przed wyprawą na Śląsk, a już po uzyskaniu Kujaw, czyli między 7 VIII 1273 r., kiedy Bolesław Pobożny przebywał jeszcze na Kujawach i sprawował tam władzę książęcą [*Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski,* t. I, s. 395–396, nr 450], a połową października.

[7] Data dzienna jedynie prawdopodobna. Niepewna jest także data roczna, pogodzenie sieradzkiej pary książęcej figuruje w *Roczniku Traski,* s. 842–843 pod rokiem 1274, w *Roczniku krakowskim,* s. 843 pod rokiem 1276.

[8] W dokumencie nie ma wzmianki o miejscu jego wystawienia. Ponieważ jednak akcja

28 X 1276 r. w Sieradzu [*Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 91, nr CVI].
1276 r. (bez daty dziennej) w Pajęcznie [*Dokumenty kujawskie i mazowieckie...*, s. 217, nr 42].
1278 r., przed 24 VIII, przypuszczalnie książę ścigał Litwinów, którzy najechali na ziemię lubelską i rozgromił jakiś oddział napastników w kasztelanii łukowskiej [J. Powierski, *Polityczne tło małżeństwa Bolesława II mazowieckiego...*, s. 72–74].
24 VIII 1278 r. w Lądzie, wiec z udziałem książąt Przemysła II z Wielkopolski i Siemomysła w związku z powrotem Siemomysła na Kujawy [*Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. I, s. 422–423, nr 482].
1278 r. w Krakowie albo Sieradzu, u dominikanów wraz z Gryfiną, kuracja u lekarza Mikołaja z Polski [*Rocznik Traski*, s. 844–845].
28 V 1279 r. w Sieradzu [*Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. I, s. 109–110, nr LXI].
Przed 7 XII 1279 r. w Sieradzu [*Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. I, s. 108, nr LX].
Niedługo po 7 XII 1279 r., objęcie władzy w Krakowie [*Rocznik Traski*, s. 846].
1 poł. III 1280 r. najazd na Ruś Halicką, zdobycie Przeworska [*Rocznik Traski*, s. 847 i *Ипатевская летопись*, kol. 881–882].
6 VII 1280 r. w Sączu, wiec [*Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. II, s. 145–147, nr CCCCLXXXVII].
31 X 1280 r. w Czechowie, wiec [*Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. II, s. 149–150, nr CCCCXC].
II–III 1281 r., najazd na Śląsk, wraz z Mściwojem II i rycerzami wielkopolskimi [*Johannis Dlugossii Annales, liber septimus*, t. IV, s. 213–214][9].
1281 r. (bez daty dziennej) w Krakowie [*Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. I, s. 119, nr C].
Pierwsze miesiące 1282 r. (przed 12 V), na wieść o najeździe Jaćwingów Leszek Czarny przybył do Lublina. Stąd ścigał najeźdźców nad Narew. Po zwycięstwie nad nimi powrócił do Lublina i ufundował tam kościół św. Michała [*Rocznik Traski*, s. 848 i *Johannis Dlugossii Annales, liber septimus*, t. IV, s. 217–219].
12 V 1282 r. w Krakowie, wiec [*Zbiór dokumentów małopolskich*, t. IV, s. 19–22, nr 881].
4 X 1282 r. w Krakowie, w klasztorze Dominikanów, wiec przy okazji kapituły dominikańskiej [*Rocznik Traski*, s. 848–849 i *Rocznik franciszkański krakowski*, s. 51].
Poł. X 1282 r. pod Równem w kasztelanii łukowskiej, zwycięstwo nad Litwinami [*Rocznik Traski*, s. 848–849 i *Rocznik świętokrzyski*, s. 76].
18 XI 1282 r. w Krakowie [*Kodeks dyplomatyczny klasztoru tynieckiego*, s. 59–60, nr XXX].
III 1283 r. w Łagowie lub Kunowie, uwięzienie biskupa krakowskiego Pawła [*Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława*, s. 114–116, nr LXXXIV, *Rocznik Traski*, s. 849 i *Rocznik świętokrzyski*, s. 75].

prawna dotyczyła Kujaw, obecność Leszka Czarnego jako miejscowego księcia tam właśnie jest prawdopodobna.

[9] Wiadomość niepotwierdzona w żadnym innym, wcześniejszym źródle.

17 IV 1283 r. w Osieku [*Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. II, s. 153, nr CCCCXCV].
10 VIII 1283 r. w Krakowie, wiec [*Zbiór dokumentów małopolskich*, t. IV, s. 22–24, nr 882].
Jesienią lub zimą 1283 r. w Grodzinie, wiec [*Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. II, s. 157–160, nr CCCCXCVIII].
22 I 1284 r. w Osieku, wiec [*Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. II, s. 154–156, nr CCCCXCVII i *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. II, s. 157–160, nr CCCCXCVIII].
19 II 1284 r. w Sieradzu, wiec z Przemysłem II [*Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. I, s. 498, nr 536].
3 III 1284 r. w Sandomierzu [*Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. II, s. 160–161, nr CCCCXCIX].
1 IV 1284 r. w Osieku [*Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. I, s. 124–127, nr CIV].
Wiosna/lato 1284 r. na pograniczu kujawsko-krzyżackim, wraz z bratem Siemomysłem (?)[10], wojna z Krzyżakami [*Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. I, s. 503, nr 543].
VIII 1284 r. w Krakowie [*Zbiór dokumentów małopolskich*, t. I, s. 12–13, nr 8]. Na pewno książę przebywał 4 VIII w Krakowie [*Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. II, s. XXXVIII].
8 XII 1284 r. w Krakowie, wiec [*Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława*, s. 116–118, nr LXXXV].
Początek 1285 r. w Krakowie, wiec [*Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. II, s. 162–163, nr DI].
6–14 IV 1285 r. w Krakowie, wiec [*Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 108–109, nr CXXV i s. 109–110, nr CXXVI].
2. poł. IV 1285 r., na Węgrzech, spotkanie z królem Władysławem IV w celu uzyskania posiłków przeciw buntownikom [między innymi *Codex diplomaticus Hungariae*, t. V, cz. 3, s. 393–397][11].
3 V 1285 r. bitwa pod Bogucicami nad rzeką Rabą, zwycięstwo nad buntownikami i Konradem czerskim [między innymi *Rocznik Traski*, s. 850–851].
9 VI 1285 r. w Krakowie [*Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. I, s. 130, nr CIX].
1285 r. (po 3 V) w Krakowie, wiec [*Zbiór dokumentów małopolskich*, t. I, s. 14–15, nr 10].
9 I 1286 r. w Krakowie [*Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. I, s. 131, nr CX].
26 II 1286 r. w Krakowie, wiec [*Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. III, s. 137–141, nr LXII].

[10] Ukrytym pod niezrozumiałym inicjałem C. Najprawdopodobniej był to jednak Siemomysł. Zobacz rozdz. XI.

[11] Dokładne miejsce spotkania księcia Leszka z królem Władysławem nie jest znane. Ponieważ Leszek Czarny bardzo szybko sprowadził posiłki węgierskie (w ok. 2 tygodnie), do spotkania musiało dojść gdzieś w pobliżu granicy księstwa krakowskiego.

27 III 1286 r. w Sieradzu, wiec [*Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. II, cz. 1, s. 111–112, nr CXXVIII].
23 IV 1286 r. w Krakowie, wiec [E. Janota, *Monografia opactwa cystersów w Mogile*, cz. 2, s. 48–50, nr LXI].
25 VII 1286 r. w Sandomierzu [*Zbiór dokumentów małopolskich*, t. VIII, s. 341–343, nr 2527].
15 VIII 1286 r. w Krakowie [*Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. II, s. 164–165, nr DIV].
30 XI 1286 r. w Krakowie, wiec [*Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława*, s. 121–123, nr LXXXVIII].
27 XII 1286 – 1 I 1287 r. w Sieradzu, wiec [*Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. I, s. 121–123, nr LXVII][12].
29 I 1287 r. w Krakowie, wiec i roki sądowe [*Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. II, s. 166–168, nr DVI].
19 II 1287 r. w Krakowie [*Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. I, s. 133–134, nr CXIII].
11–14 V 1287 r. w Krakowie [*Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. II, s. 168, nr DVII i s. 168–169, nr DVIII].
1287 r. (bez daty dziennej) w Sandomierzu [Z. Mazur, *Dwa nieznane dokumenty...*, s. 606–608, nr 1].
14 X 1287 r. w Krakowie, wiec i roki sądowe [*Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. II, s. 169–170, nr DVIII].
XII 1287 – I 1288 r. na pograniczu polsko-węgierskim, sprowadzenie komesa Jerzego z Węgier z posiłkami do walki z najazdem tatarskim [*Vita sanctae Kyngae*, s. 715 i *Codex diplomaticus Hungariae*, t. V, cz. 3, s. 393–397].
3 IV 1288 r. w Krakowie, wiec [*Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. III, s. 153–155, nr LXVI].
18–23 V 1288 r. w Krakowie, wiec i roki sądowe [*Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława*, s. 123–125, nr LXXXIX i s. 125–127, nr XC].
ok. 16 VII 1288 r. w Krakowie, wiec (?) i spotkanie z Przemysłem II [*Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. II, s. 9–10, nr 626][13].
30 IX 1288 r. w Krakowie zmarł Leszek Czarny, książę Krakowa, Sandomierza i Sieradza [*Rocznik franciszkański krakowski*, s. 51–52].

[12] Błędna data u wydawcy. W kancelarii Leszka Czarnego stosowano styl *ab nativitate*.
[13] W dokumencie datowanym 9 VII 1288 r., wydanym w ziemi rudzkiej książę, Przemysł poinformował, że podąża do Krakowa. Można przypuszczać, że władca Wielkopolski dotarł do Krakowa i spotkał się tam z Leszkiem Czarnym.

SUMMARY The Study of Divided Kingdom Prince Leszek the Black*

About 1138, Prince of Poland Boleslaw III the Wrymouthed before his death divided the Polish realm among his sons. In historiography last will of Prince Boleslaw was frequently regarded as a beginning of fall of the state due to the with Kingdom's division. However, the tradition of unity was not gone by yet at the moment of Boleslaw's death. In his testament, Boleslaw the Wrymouthed established an institution of seniority which consisted in the political domination of the eldest member of the dynasty in the whole state. Bolesław the Wrymouthed made Cracow a capital of Poland. The eldest prince ruled the country from the Wawel Castle.

After the death of Bolesław the Wrymouthed, consecutive seniors had considerable power. But their aspirations to independence were resented by their junior brothers and the high nobility, both secular as ecclesiastical. Enemies of strong rule were always ready to rebel and fight civil war against the senior. Till the end of the 12th century there was a political equilibrium in Poland. When one of the seniors broke it, he was sent into exile. Fall of consecutive seniors subverted the institution of seniority. It was completely destroyed by Prince Kazimierz the Just, who left Cracow to his son Leszek the White. At the moment of his father's death Leszek was a ten-year-old boy and evidently was not the eldest of the dynasty. But supported by nobles he became the the ruler of Cracow.

So it came about that Cracow nobles started to elect princes of Cracow, whose authority naturally diminished. At the same time all Piasts wanted to establish their rule in the capital but none of the them wanted to submit to the rule of the prince of Cracow. That was the main cause of so many wars in Poland from the beginning of the 13th century. Princes fought for Cracow or independence from Cracow and they were ready to betray and

* The Author expresses his gratitude to Ms Magda Mierowska.

to murder each other. For example, in 1227, Duke Świętopełk of Gdańsk assassinated in Gąsawa Leszek the White of Cracow and became free from domination of Cracow's princes. Domestic hate depressed Poland.

During the first half of the 13th century the division of the realm deepened. Certainly it was the main cause of country's fall. The Piast dynasty increased in number. In the middle of the 13th century there were about ten independent principalities in Poland, 25 years later about seventeen. The worst time in Polish mediaeval history began. It was then that Prince Leszek the Black was born.

Young Prince

On both his mother's and his father's side Leszek the Black came of the Piast dynasty. His father was Prince Kazimierz, a ruler of Kujavia, and his paternal grandfather was Prince Konrad of Mazovia, who set the Teutonic Knights in Chełmno region, and who always wanted to rule in Cracow. On his mother's side Leszek was a descendant of a Silesian line of the Piast dynasty. He was a grandson of Prince Henry the Pious, who was killed by Tartars during the battle of Legnica in 1241.

Prince was named Leszek in honour of his great-uncle, Leszek the White, brother of Konrad of Mazovia. In this manner Konrad manifested his rights to Cracow, which he wanted to conquest. Leszek the Black was born circa 1241, when Konrad had attained his ambition and ruled in Cracow for two years. Leszek had the nickname 'Black', probably because he had black hair and dark face, and to differentiate him from his great-uncle.

Kujavian court of Prince Kazimierz was a centre of knightly culture. Leszek the Black was brought up there to be a good and brave knight. Undoubtedly he heard of the heroic death of his grand-father, Henry the Pious, on the battlefield in the fight against pagans. We do not know much about Leszek's early education, his parents were educated, so perhaps he also had some learning and a preceptor as well.

Leszek's Rebellion Against His Father

In February 1257, Konstancja, the mother of Leszek, died. Six months later Prince Kazimierz married his next wife, Eufrozyna, a princess of Opole. Leszek the Black and his brother Siemomysł resented their father's hasty remarriage. Since the beginning the relations between the young princes

and their stepmother were strained. She made her husband treat his sons with complete indifference. Very rarely they took part in the realm's affairs.

The second marriage of Prince Kazimierz strongly influenced also the relations between the father and the sons, who gradually became more and more hostile to the Prince. But there were also other people in Poland who did not like Prince Kazimierz. After the wedding Kazimierz received the Ląd county from his father-in-law, Prince Henry the Pious, who ruled in part of Great Poland. After Henry's death all Great Poland came back under the control of Great Poland dynastic line. Prince Bolesław the Pious of this line wanted to get the Ląd county back.

There was another man who hated Prince Kazimierz at that time. By the end of the 1250s Kazimierz quarrelled with Bishop Wolimir of Włocławek. The cause of this disagreement was the Bishop aspirations to build his own dominion in his landholdings in Kujavia. Because they could not reconcile, Prince Kazimierz exiled the Bishop from his principality.

To the list of enemies of Prince Kazimierz one must add his brother, Prince Siemowit of Mazovia. In 1247, after the death of Konrad of Mazovia, Kazimierz took back the principality of Łęczyca. Konrad had given it to Siemowit in his last will. A few years later the brothers became reconciled but Siemowit was waiting for chance to revenge.

The opportunity arose in 1258, when between princes Bolesław the Pious and Kazimierz broke out a war over the Ląd county. Prince of Great Poland entered into an alliance with Bolesław the Chaste of Little Poland, his brother-in-law, with Siemowit of Mazovia, Bishop Wolimir, and the Teutonic Knights. The allies had an advantage over Prince Kazimierz. They attacked Kujavia and Łęczyca, but Kazimierz took advantage of the troubles of his enemies, for example Tartar's and Lithuanian's onslaughts on Little Poland, Mazovia and Prussia. He did not surrender, and he did not hand over the Ląd county. The enemies of Prince Kazimierz had to find some other way of breaking the adversary.

In the 1250s the situation in Poland was connected with great conflict over the heritage of Babenberg dynasty. In 1246, Prince Frederick, a ruler of Austria and Styria was killed on the battlefield. The Babenberg male line had died out and the Kings of Bohemia and Hungary began to fight for Austria and Styria. Both kings had sought allies among the neighbouring rulers. Bolesław the Chaste and Bolesław the Pious had become sons-in-law of King Bela IV of Hungary. Subsequently, Prince Kazimierz became Bohemian ally.

In 1259, news of a new war between Bohemia and Hungary reached the

Polish princes fighting about Ląd. They ended their war and, in 1260, with their knights went to help the Bohemian or Hungarian monarch. In the Hungarian camp, Bolesław the Chaste came together with Leszek the Black. Although the king of Hungary lost the campaign in Moravia, Leszek learnt how to command an army.

In this way Leszek took sides with the enemies of his father. One ought to note that during the Moravian campaign Kazimierz attacked the principality of Bolesław the Chaste, who, together with Bolesław the Pious, once again tried to defeat Kazimierz, taking advantage of a discontent of his sons.

In the spring of 1261 Leszek the Black went to Łęczyca principality and rebelled against his father allied with his brother Siemomysł. The nobles of Łęczyca supported young princes because they did not want to continue the war over Ląd and they took the Bishop Wolimir's side in his conflict with Kazimierz. Leszek the Black established his rule in Łęczyca and Sieradz. At about the same time Bolesław the Pious made an onslaught on Kujavia.

Prince Kazimierz had to surrender and hand over the Ląd county to the prince of Great Poland, as well as reconcile with Bishop Wolimir. In 1262, by the agency of Wolimir, Kazimierz reconciled with his sons. Siemomysł came back to the court of his father. Prince Kazimierz got Łęczyca back but he left Sieradz to Leszek the Black.

State of Sieradz

For the first time Leszek the Black named himself the Prince of Sieradz in a document issued in 1264. Sieradz was a new principality and Leszek had to organize his court from scratch. The nobelmen who had rebelled with the young prince against his father took main offices in the principality. Special position belonged to Bishop Wolimir, who remained a friend of Leszek.

When Leszek the Black became the prince of Sieradz, his principality was sparsely populated and it was a poor region. The ruler brought many German settlers to his landholdings and he introduced German law into many Polish villages and towns. Prince Leszek took care also of his capital. He built a new castle in Sieradz and founded there a round chapel in the late Romanesque style. Near the castle there was a town, which had been located by Prince Kazimierz. The administrator of Sieradz town played an important role in Leszek's court. In the times of Leszek the Black and by his favour the whole Sieradz region made fast economic progress.

Princess Gryfina and Succession to the Throne in Cracow

The prince of Cracow, Bolesław the Chaste and his wife Princess Kinga did not have any children; perhaps in consequence of a vow of chastity. In 1265, during his illness Prince Bolesław adopted Leszek the Black his nephew, and made him the successor to the throne in Cracow. Bolesław selected Leszek because they had started to cooperate during the war between Bohemia and Hungary in 1260.

Leszek the Black as Bolesław's successor married Gryfina, a niece of Kinga. Furthermore, Gryfina was a grand-daughter of Bela IV, the King of Hungary, and a sister of Kunegund, the Queen of Bohemia. Therefore, through the connections of his wife, Leszek began to take part in important events in Central Europe. In 1266, when King Bela IV came into conflict with his son Stephen V, a meeting of European monarchs took place in Buda, in which Leszek the Black, as the Gryfina's husband, also participated.

Kujavian Heritage

In 1267 died Prince Kazimierz, Leszek's father. His sons divided his principality among themselves. Thus Siemomysł obtained the main part of Kujavia with Inowrocław and Eufrozyna's sons took the rest of Kujavia, with Brześć and Łęczyca principality. Leszek the Black who had already received Sieradz, this time got nothing.

When Siemomysł became the ruler of Kujavia he entered into alliance with the Teutonic Knights. The allies planned an action against Duke Mściwój of Gdańsk. At the same time the prince started to bring the German settlers to Kujavia. The German citizens of Kujavian towns were given certain exclusive privileges, which, in consequence became the reason why the Kujavian nobles opposed the foreign and home policies of Siemomysł. The discontented knights teamed up with Prince Bolesław the Pious of Great Poland who was a famous enemy of the German people. The nobles rebelled against Siemomysł twice. In 1269, they forced Siemomysł to give Kruszwica to Bolesław. Three years later the Kujavian nobles again pleaded with the prince of Great Poland for help. This time Bolesław the Pious, together with Mściwój of Gdańsk, expelled Siemomysł from Kujavia.

Leszek the Black was annoyed. Although he had been an ally of Bolesław the Pious since 1260, he took sides with his brother. From Leszek's point of view Bolesław could not be the prince of Kujavia because that country belonged to the sons of Prince Kazimierz. Therefore, Leszek the Black with

his exiled brother went to Prague, where they probably wanted to persuade King Ottokar II to take part in war with the prince of Great Poland. Although their efforts proved vain, Bolesław the Chaste, who was a brother-in-law of Bolesław the Pious, broke off with Leszek. The prince of Sieradz no longer was a successor to the throne in Cracow.

This course of events, influenced by the political turn of Leszek the Black, was certainly against the will of his wife Gryfina, who wanted to be the princess of Cracow. In revenge for lost dreams Gryfina made public the plain truth about their marriage: 'I am an intact virgin, because my husband is impotent' – she said. Afterwards Gryfina left Sieradz and went to Cracow to her aunt Kinga. There she devoted her efforts to annul her marriage to Leszek.

In 1273 the princes who were the Hungarian allies got into trouble. In Great Poland Przemysł II rebelled against his uncle. Civil war broke out in Little Poland too. Furthermore, Lithuanians and Brandenburgians made onslaughts on Little and Great Poland. In the face of such a thread Bolesław the Pious and Bolesław the Chaste had to reconcile with Leszek the Black. The prince of Great Poland decided to return the Kujavian heritage to the sons of Prince Kazimierz. Because the Kujavian nobles did not want Siemomysł, Bolesław handed over Kujavia to Leszek the Black by the agency of Bishop Wolimir. Thus the prince of Sieradz became a ruler of Inowrocław.

Bolesław the Chaste and Leszek were finally reconciled to each other and Bolesław made Leszek the successor to the throne in Cracow again. In 1275 Bolesław, together with Gryfina, went to Sieradz. Both spouses stayed together but Leszek still suffered from impotence. The Dominican friars connected with Leszek, decided to help him. They brought from Montpellier to Poland the famous physician, friar Nicholas. In 1278 Leszek and Gryfina underwent treatment administered by Friar Nicholas, who prescribed them serpents, frogs and toads as oral medicines. The cure was disgusting but also successful.

In the same year Leszek the Black made an agreement with the Kujavian nobles. In this way Leszek returned Kujavia to his brother Siemomysł who ceased to cooperate with the Teutonic Knights and the German settlers.

Wars with Pagans

Bolesław the Chaste died in 1279. The Cracow nobles elected Leszek the Black the prince of Cracow and Sandomierz. At the same time Prince Leo of Halich offered himself as a candidate to the rule Little Poland. When

Cracow nobles rejected his offer, Leo with the aid of Tartars attacked the principality of Leszek the Black. On 23 February 1280, Leszek's knights defeated the Russian prince in the battle near Goźlice. Next the prince of Cracow invaded Russia where he captured and burnt a castle in Przeworsk. Afterwards Leszek the Black had poor political relationship with Halich. Therefore, Jaćwings and Lithuanians allied with Russian princes attacked Little Poland.

In 1282, at first the Jaćwings wreaked havoc with the Lublin county. Leszek the Black caught them up on the Narwia river and defeated them. None of Leszek's knights was killed. After this the Lithuanians invaded the Sandomierz principality. Pagan warriors murdered, plundered and kidnapped the subjects of Leszek. The prince with his select troops followed them. When the Lithuanians saw the Christian knights, they hid themselves in a forest. Leszek the Black with his knights staged an escape. Then the pagans attacked and the Poles turned against the enemy. Prince Leszek gained an overwhelming and glorious victory and rescued all prisoners.

Conflict with Kinga and Cracow Church

In 1257 Prince Bolesław the Chaste gave the Sącz county to his wife Princess Kinga as a dowry. Before his death Bolesław had also bestowed the Old Korczyn Palace and the Biecz county upon his wife. When Leszek the Black became the ruler of Cracow, a half of the Cracow principality belonged to the Princess-dowager.

Leszek the Black could not accept this fact. He wanted to reduce the landholdings of Kinga. However, the old princess founded a nunnery of the order of Saint Clare in Sącz and she took the veil herself. In this way the Holy See and Cracow's Bishop Paul of Przemankowo offered Kinga their protection.

Leszek negotiated with Bishop Paul and Kinga for two years but they did not make any concession. Therefore, in the spring of 1283, the ruler ordered his knights Otto and Żegota of Starża clan to put the bishop into prison. They caught Paul of Przemankowo with pleasure because the Starża clan hated the bishop. Leszek the Black took over Kinga's landholdings except the Sącz county, where the old princess recognized the superiority of Leszek. In prison Bishop Paul changed his mind and became a loyal ally and subject of Prince Leszek, so he was free a month later.

Unification of Ideology and Politics

In 1281 Leszek the Black ordered a new seal with a special emblem. It depicts Prince Leszek who kneels in front of Saint Stanisław during the Elevation. From the canonisation of Saint Stanisław in 1253 he became a patron of the unification ideology. Dominican friar Vincent of Kielcza, Stanisław's hagiologist, wrote after the canonisation that the divided Kingdom of Poland should be unified as the dismembered body of Bishop Stanisław had miraculously recomposited. According to Vincent, one of the Piasts chosen by God as Aaron should be crowned King of Poland in Cracow. The new seal of Leszek was clearly connected with the Legend of Saint Stanisław. The prince knew it by agency of Dominicans. It is witnessed in the seal picture. Behind the Prince there is Leszek's spear-banner with his crowned arms.

Dominican friars who served the prince of Cracow tried to support his authority by ideological propaganda. They described Leszek's victories over pagans and compared the prince with the great biblical heroes: Judah Machabeus, Gedeon Jerubbaal.

In practice Leszek the Black carried out an ambitious policy by an alliance with his cousins Przemysł II of Great Poland and Bolesław of Płock. Furthermore, the prince of Cracow was the senior for his younger brothers Siemomysł of Inowrocław and Ladislaus the Elbow-High of Brześć. Leszek the Black helped his allies. In 1281, when Prince Henry the Righteous of Wrocław imprisoned Przemysł II, Leszek attacked the Wrocław principality. Siemomysł by the favour of the prince of Cracow made a good treaty with Duke Mściwój II of Gdańsk. Leszek the Black supported his brother also during the war between Kujavia and the Teutonic Knights in 1284. The ruler of Cracow guided by similar objectives took sides with Bolesław of Płock in his conflict with his elder brother Konrad of Czersk.

The most important political plan of Leszek the Black was the crusade against the Tartars. At the beginning of 1285 Tartar commander Nogaj and his troops invaded Hungary. Leszek the Black decided to help King Ladislaus IV. Because Tartars were pagans, Archbishop of Gniezno Jacob Świnka, Leszek's friend, gave Leszek the Holy Cross banner.

When Leszek the Black was ready for the holy war in Hungary and Prince Bolesław of Płock had already attacked the Russian princes who served Tartars, Henry the Righteous made an onslaught on the Cracow principality, preventing Leszek from going to Hungary. The crusade fell through.

Henry the Righteous was jealous of Leszek's policy of the unification of Poland. He realized that, if Leszek the Black had gone to Hungary as a crusader, he would had covered himself with an immortal glory. Therefore Henry the Righteous attacked Leszek's country.

Treason

The plan of the crusade to Hungary provided evidence of Leszek's alliance with Hungarian King Ladislaus IV. That policy pleased the burghers of Cracow who traded with Hungarians. At the same time the German patriciate of Cracow began to play a important role in the court of Leszek the Black. With their help the prince reformed the salt mines in Little Poland: all mines became a property of the ruler. Prince's cooperation with the German burghers, as his friendship with Bishop Paul of Przemankowo, caused anger of the Cracow nobles. Especially, the powerful Starża clan was dissatisfied, because the knights of this clan hated the bishop. Furthermore, the nobles were jealous of burghers' influence over the prince.

In the spring of 1285 Lithuanians attacked the Lublin county. Leszek the Black sent his select troops under command of his dignitaries of the Starża clan. Instead of fighting the pagans they called upon Prince Konrad of Czersk to ascend Cracow's throne. Leszek the Black left the Wawel Castle to Princess Gryfina and the faithful burghers of Cracow. The prince himself went to Hungary for help. King Ladislaus IV gave him his court's knights and on 3 May 1285 Leszek defeated Konrad of Czersk and the rebels.

Leszek the Black wanted to reward all his supporters after suppression of the revolt. The burghers of Cracow received the privilege to fortify the city. It increased the strength of Cracow. Bishop Paul also was given the privileges from the prince. In 1286 Leszek located the new city of Sandomierz and fortified it.

All the captured rebels were sentenced to death, others escaped abroad. Leszek the Black gave the offices and the landholdings of the fugitives to faithful knights. They often descended from poor families. In this way Leszek created a new élite in Little Poland.

God's Scourge

In December of 1287 Tartars invaded Little Poland in revenge for Leszek's plan of the crusade against them. After the treason of the Starża clan, Leszek lost his military organisation and he could not fight the enemy. However, Cracow and Sandomierz were able to defend themselves, thanks to the

fortifications already built. Furthermore, Leszek the Black brought a troops of knights from Hungary that defeated a part of Tartar army near Sącz.

Tartars brought to Poland a pestilence. Probably it was the cause of Leszek's death. He was only about 48 years old. All annalists in Poland wrote that after death of brave Prince Leszek great evil arose in the country...

BIBLIOGRAFIA

I. Źródła

Źródło niepublikowane

Dokument kanclerza sieradzkiego Pełki, materiały do zeszytu II zbioru dokumentów paulinów w Polsce, zebrane przez Jana Fijałka, archiwum Klasztoru Jasnogórskiego w Częstochowie, sygnatura A/4 3676 (zobacz aneks źródłowy).

Źródła publikowane

Album palaeographicum, wyd. S. Krzyżanowski, Kraków 1935.

Aleksander z Roes, *Noticia seculi*, w: Alexander von Roes, *Schriften, Monumenta Germaniae Historica, Staatsschriften des späteren Mittelalters*, t. I, cz. 1, wyd. H. Grundmann i H. Heimpel, Stuttgart 1958, s. 149–171.

Anonima tzw. Galla Kronika, czyli dzieje książąt i władców polskich, wyd. K. Maleczyński, *Monumenta Poloniae Historica*, seria II, t. II, Kraków 1952.

Árpádkori új okmánytár (Codex diplomaticus Arpadianus continuatus), wyd. G. Wenzel, t. VIII, Peszt 1862.

d'Aurillac G., *Correspondance*, t. I i II, Paryż 1993.

Biblia sacra iuxta Vulgatam versionem, t. I–II, Stuttgart 1975.

Brata Mikołaja z Polski pisma lekarskie, wyd. R. Ganszyniec, Poznań 1920.

Chronica Polonorum. Scriptores Rerum Silesiacorum, wyd. G. Stenzel, t. I, Wrocław 1835, s. 1–32.

Chronicon Posoniense. Scriptores Rerum Hungaricarum, t. II, wyd. E. Szentpetery, Budapeszt 1938, s. 7–51.

Codex diplomaticus et epistolaris Regni Bohemiae, t. V, cz. 1, Praga 1974, cz. 2, wyd. J. Sebanek, S. Duškova, Praga 1981.

Codex diplomaticus Hungariae, wyd. G. Fejer, t. V, cz. 3, Buda 1830.

Diplomata regum et imperatorum Germaniae, t. II, cz. 2, *Ottonis III diplomata,* w: *Monumenta Germaniae Historica,* wyd. Societas Aperiendis Fontibus Rerum Germanicum Medii Aevi, editio secunda, Berlin 1957.
Dokumenty klasztoru pp. Norbertanek w Imbramowicach, wyd. Z. Kozłowska-Budkowa, Kraków 1948.
Dokumenty kujawskie i mazowieckie, przeważnie XIII wieku, wyd. B. Ulanowski, Archiwum Komisji Historycznej Akademii Umiejętności, t. IV, Kraków 1888.
Hec sunt generaciones ducum et regum Polonie, E codicibus plocensis, wyd. W. Kętrzyński, „Monumenta Poloniae Historica", t. V, Warszawa 1961, s. 992–994.
Ипатевская летопись, patrz: *Latopis Hipacki.*
Voragine Jakub de, *Złota legenda,* tłum. J. Pleziowa, wybór, wstęp i przypisy M. Plezia, Warszawa 1983.
Janota E., *Monografia opactwa cystersów w Mogile,* Kraków 1867, cz. 2: *Zbiór dyplomów opactwa cystersów w Mogile.*
Johannis Dlugossii Annales seu Cronicae Incliti Regni Poloniae liber sextus [et] *septimus,* t. III i IV, Warszawa 1974–1975. Jan Długosz, *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego,* ks. VI, t. 3, tłum. J. Mrukówna, Warszawa 1973.
Johannis Długosz Liber Beneficiorum dioecesis cracoviensis, t. III, *Monasteria,* wyd. A. Przeździecki, Kraków 1864.
Kalendarz krakowski, wyd. A. Bielowski, „Monumenta Poloniae Historica", t. II, Warszawa 1961, s. 905–941.
Katalog Długosza, wyd. J. Szymański, *Katalogi biskupów krakowskich,* „Monumenta Poloniae Historica", seria II, t. X, cz. 2, Warszawa 1974, s. 125–281.
Katalogi biskupów krakowskich, wyd. W. Kętrzyński, „Monumenta Poloniae Historica", t. III, Warszawa 1961, s. 313–376; oraz *Katalogi biskupów krakowskich (V redakcja dominikańska),* „Monumenta Poloniae Historica", seria II, t. X, cz. 2, wyd. J. Szymański, Warszawa 1974, s. 79–106.
Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława, wyd. F. Piekosiński, t. I, Kraków 1874.
Kodeks dyplomatyczny klasztoru tynieckiego, wyd. W. Kętrzyński, S. Smolka, Lwów 1875.
Kodeks dyplomatyczny księstwa mazowieckiego, wyd. J. T. Lubomirski, Warszawa 1863.
Kodeks dyplomatyczny Małopolski, wyd. F. Piekosiński, t. I, Kraków 1876; t. II, Kraków 1886; t. III, Kraków 1887.
Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa, wyd. F. Piekosiński, t. I, Kraków 1879.
Kodeks dyplomatyczny Polski, wyd. L. Rzyszczewski i inni, t. I, Warszawa 1847; t. II, cz. 1, Warszawa 1848; t. II, cz. 2, Warszawa 1852; t. III, wyd. J. Bartoszewicz, Warszawa 1858.
Kodeks dyplomatyczny Śląska, wyd. K. Maleczyński, t. III, Wrocław 1964.
Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski, wyd. I. Zakrzewski, F. Piekosiński, t. I, Poznań 1877; t. II, Poznań 1878.
Kronika Wielkopolska, wyd. B. Kürbis, „Monumenta Poloniae Historica", seria II, t. VIII, Warszawa 1970.

Latopis Hipacki (*Ипатевская летопись*), *Полное содрание русскихъ летописей*, t. II, wyd. A. Шахматов, St. Petersburg 1908.
Liber fundationis claustri sancte Marie Virginis in Heinrichow, czyli Księga Henrykowska, wyd. R. Grodecki oraz J. i J. Matuszewscy, Wrocław 1991.
Magistri Vincentii Chronicon Polonorum, wyd. A. Bielowski, „Monumenta Poloniae Historica", t. II, Warszawa 1961, s. 193–453.
Mazur Z., *Dwa nieznane dokumenty Leszka Czarnego dla dominikanów sandomierskich,* „Studia Historyczne", t. XII, 1969, s. 606–610.
Mazur Z., *Studia nad kancelarią księcia Leszka Czarnego*, aneks, Wrocław 1975, s. 188–193.
Monumenta Poloniae Vaticana, t. III, wyd. J. Ptaśnik, Kraków 1914.
Najstarszy zwód prawa polskiego, wyd. J. Matuszewski, Warszawa 1959.
Nowacki J., *Nieznane dokumenty z XIII w.,* „Nasza Przeszłość", t. IV, 1948, s. 279–294;
Nowacki J., *Nieznany dokument elekta gnieźnieńskiego Janusza z r. 1258,* „Collectanea Theologica", t. XIII, 1932, z. 4, s. 356–359.
Nowy kodeks dyplomatyczny Mazowsza, cz. II (dokumenty z lat 1248–1355), wyd. I. Sułkowska-Kuraś i S. Kuraś, przy współudziale K. Pacuskiego i H. Wajsa, Wrocław 1989.
Ottokars österreichische Reimchronik, Monumenta Germaniae Historica, Deutsche Chroniken, t. V, cz. 1, ed. F. Lichtensteins, J. Seemüller, Hanower 1890.
Petra Žitavského Kronika Zbraslavská, Fontes Rerum Bohemicarum, t. IV, wyd. J. Emler, Praga 1884, s. 3–337.
Petri de Dusburg, Cronica terre Prussie, w: *Scriptores Rerum Prussicarum,* wyd. T. Hirsch, M. Toppen i inni, t. I, Lipsk 1861, s. 21–269.
Pokračovatelé Kosmovi, Pribehy Krale Přemysla Otakara II, Fontes Rerum Bohemicarum, wyd. F. Palacky, t. II, *Cosmae chronicon Boemorum cum continuatoribus*, wyd. J. Emler, Praga 1874, s. 308–335.
Pomerellisches Urkundenbuch, wyd. M. Perlbach, Gdańsk 1882.
Pontyfikał krakowski z XI w., wyd. Z. Obertyński, Lublin 1977.
Preussisches Urkundenbuch, t. I, cz. 1, wyd. C. Wölky, Królewiec 1882; t. I, cz. 2, wyd. A. Seraphim, Królewiec 1909.
Regesta diplomatica nec non epistolaria Bohemiae et Moraviae, wyd. J. Emler, Praga 1855–1892.
Regesten zur schlesischen Geschichte, wyd. C. Grünhagen, t. III, Wrocław 1886.
Rocznik franciszkański krakowski, wyd. A. Bielowski, „Monumenta Poloniae Historica", t. III, Warszawa 1961, s. 46–52.
Rocznik kapituły gnieźnieńskiej, „Monumenta Poloniae Historica", seria II, t. VI, wyd. B. Kürbis, Warszawa 1962, s. 1–20.
Rocznik kapituły krakowskiej, „Monumenta Poloniae Historica", seria II, t. V, wyd. Z. Kozłowska-Budkowa, Warszawa 1978, s. 19–105.
Rocznik kapituły poznańskiej, „Monumenta Poloniae Historica", seria II, t. VI, wyd. B. Kürbis, Warszawa 1962, s. 21–78.
Rocznik krakowski, wyd. A. Bielowski, „Monumenta Poloniae Historica", t. II, Warszawa 1961, s. 828–852.

Rocznik Krasińskich, wyd. A. Bielowski, „Monumenta Poloniae Historica", t. III, Warszawa 1961, s. 127–133.
Rocznik kujawski, wyd. A. Bielowski, „Monumenta Poloniae Historica", t. III, Warszawa 1961, s. 204–212.
Rocznik małopolski, wyd. A. Bielowski, „Monumenta Poloniae Historica", t. III, Warszawa 1961, s. 135–202.
Rocznik Sędziwoja, wyd. A. Bielowski, „Monumenta Poloniae Historica", t. II, Warszawa 1961, s. 872–880.
Rocznik świętokrzyski, wyd. A. Bielowski, „Monumenta Poloniae Historica", t. III, Warszawa 1961, s. 59–118.
Rocznik Traski, wyd. A. Bielowski, „Monumenta Poloniae Historica", t. II, Warszawa 1961, s. 828–861.
Stanisław lektor dominikanów krakowskich, *De vita et miraculis sancti Iacchonis*, wyd. L. Ćwikliński, „Monumenta Poloniae Historica", t. IV, Warszawa 1961, s. 818–903.
Ueber Formelbücher Zunächst in Bezug auf böhmische Geschichte, wyd. F. Palacky, Praga 1842.
Urkunden zur Geschichte des Bisthums Breslau im Mittelalter, wyd. G. Stenzel, Wrocław 1845.
Urkundenbuch des Bisthums Culm, wyd. C. Wölky, t. I, Gdańsk 1885.
Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae Gentiumque finitimarum historiam illustrantia, wyd. A. Theiner, t. I, Rzym 1860.
Vita sanctae Hedwigis, wyd. A. Semkowicz, „Monumenta Poloniae Historica", t. IV, Warszawa 1961, s. 501–642.
Vita sanctae Kyngae ducissae cracoviensis, wyd. W. Kętrzyński, „Monumenta Poloniae Historica", t. IV, Warszawa 1961, s. 662–744.
Wincenty z Kielc, *Vita maior sancti Stanislai*, wyd. W. Kętrzyński, „Monumenta Poloniae Historica", t. IV, Warszawa 1961, s. 362–438.
Zbiór dokumentów małopolskich, t. I, wyd. S. Kuraś, Wrocław 1962; t. IV, wyd. S. Kuraś i I. Sułkowska-Kuraś, Wrocław 1969; t. VIII, Wrocław 1975.
Zdarzenia godne pamięci, wyd. A. Lorkiewicz, „Monumenta Poloniae Historica", t. III, Warszawa 1961, s. 296–297.
Zeissberg H. R., *Kleinere Geschichtsquellen Polens im Mittelalter*, Wiedeń 1877.

II. Opracowania

Dymitr N. Aleksandrow (Дмитрий Н. Александров) *южная, юго-западная и Централная русь в XIII–XIV вв. и образование литовского государства*, Moskwa 1994.
Stanisław Arnold *Terytoria plemienne w ustroju administracyjnym Polski Piastowskiej (w. XII–XIII)*, w: *Z dziejów średniowiecza. Wybór pism*, Warszawa 1968, s. 233–404;

Władztwo biskupie na grodzie wolborskim w XIII wieku, w: *Z dziejów średniowiecza. Wybór pism*, Warszawa 1968, s. 5–147.
Atlas historyczny Polski Województwo sieradzkie i województwo łęczyckie w drugiej połowie XVI wieku, pod red. H. Rutkowskiego, Warszawa 1999.
Oswald Balzer *Genealogia Piastów*, Kraków 1895;
Królestwo Polskie, t. I, Lwów 1919.
Jacek Banaszkiewicz *Kronika Dzierzwy. XIV-wieczne kompendium historii ojczystej*, Wrocław 1979;
Les lieux du pouvoir dans le haut Moyen Age, w: *Lieux du pouvoir au Moyen Age et a l'époque moderne*, ed. M. Tymowski, Warszawa 1995, s. 11–28;
Podanie o Piaście i Popielu, studium porównawcze nad wczesnośredniowiecznymi tradycjami dynastycznymi, Warszawa 1986;
Polskie dzieje bajeczne Mistrza Wincentego Kadłubka, Wrocław 1998.
Marek Barański *Dominium sądeckie. Od książęcego okręgu grodowego do majątku klasztoru klarysek sądeckich*, Warszawa 1992.
Sadok Barącz *Rys dziejów Zakonu Kaznodziejskiego w Polsce*, t. I, Lwów 1861.
Antoni Barciak *Czechy a ziemie południowej Polski w XIII oraz początkach XIV w.*, Katowice 1992;
Ideologia polityczna monarchii Przemysła Ottokara II. Studium z dziejów czeskiej polityki zagranicznej w drugiej połowie XIII wieku, Katowice 1982;
Rywalizacja o tron rzymski w okresie „Wielkiego bezkrólewia" w drugiej połowie XIII w. Stosunek Przemysła Ottokara II do królów rzymskich i prób nowych elekcji w Niemczech, w: *Niemcy – Polska w średniowieczu*, Poznań 1986, s. 67–89.
Jan Baszkiewicz *Polska czasów Łokietka*, Warszawa 1968;
Powstanie zjednoczonego państwa polskiego na przełomie XIII i XIV wieku, Warszawa 1954.
Janusz Bieniak *Doliwowie w XIII wieku (Przesłanki późniejszej świetności rodu w Królestwie Polskim ostatnich Piastów)*, w: *Cracovia – Polonia – Europa, Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane Jerzemu Wyrozumskiemu w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej*, Kraków 1995, s. 229–244;
Pełka (Fulko), w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXV, Wrocław 1980, s. 574–577;
Polska elita polityczna XII wieku (Część I. Tło działalności), w: *Społeczeństwo Polski Średniowiecznej*, t. II, pod red. S. K. Kuczyńskiego, Warszawa 1982, s. 11–61;
Postanowienia układu kępińskiego (15 lutego 1282), „Przegląd Historyczny", t. LXXXII, z. 2, 1991, s. 209–232;
Przynależność administracyjno-polityczna kasztelanii nadgoplańskich w latach 1267–1327, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika", z. 20, 1966, s. 59–86;
Rody rycerskie jako czynnik struktury społecznej w Polsce XIII–XV wieku, w: *Polska w okresie rozdrobnienia feudalnego*, pod red. H. Łowmiańskiego, Wrocław 1973, s. 161–200;
Wielkopolska, Kujawy, ziemie łęczycka i sieradzka wobec zjednoczenia państwowego w latach 1300–1306, Toruń 1969;

Zjednoczenie państwa polskiego, w: *Polska dzielnicowa i zjednoczona*, pod red. A. Gieysztora, Warszawa 1972, s. 202–278;
Znaczenie polityczne koronacji Przemysła II, w: *Orzeł Biały herb państwa polskiego. Materiały sesji naukowej w dniach 27–28 czerwca 1995 roku na Zamku Królewskim w Warszawie*, pod red. S. K. Kuczyńskiego, Warszawa 1996, s. 33–52.
Marian Biskup, Gerard Labuda *Dzieje Zakonu Krzyżackiego w Prusach,* Gdańsk 1988.
Maria Bogucka, Henryk Samsonowicz *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej,* Wrocław 1986.
Ambroży Bogucki *Komornik i podkomorzy w Polsce piastowskiej,* w: *Społeczeństwo Polski średniowiecznej,* t. III, Warszawa 1985, s. 75–133;
Ze studiów nad polskimi urzędnikami nadwornymi w XIII wieku, „Czasopismo Prawno-Historyczne", t. XXIX, 1977, z. 2, s. 117–142.
Krzysztof Bracha *Wiece Bolesława Wstydliwego,* „Kwartalnik Historyczny", t. XCIII, z. 3, 1986, s. 663–677.
Klemens Bruski *Układ w Miliczu i jego związek z układem w Kępnie,* w: *700 lat układu kępińskiego. Materiały na sesję naukową,* Gdańsk 1982, s. 35–43.
Karol Buczek *Gospodarcze funkcje organizacji grodowej w Polsce wczesnofeudalnej (wiek X–XIII),* „Kwartalnik Historyczny", t. LXXXVI, z. 2, 1979, s. 363–384;
O tak zwanych prawach książęcych i królewskich, „Kwartalnik Historyczny", t. LXXIII, 1966, s. 89–110;
Prawo rycerskie i powstanie stanu szlacheckiego w Polsce, „Przegląd Historyczny", t. LXIX, 1978, s. 23–46.
Andrzej Buko *Kształtowanie się ośrodka miejskiego w Sandomierzu,* w: *Historia Sandomierza,* pod red. H. Samsonowicza, t. I: *Średniowiecze,* pod red. S. Trawkowskiego, Warszawa 1993, s. 91–98;
Sandomierz wczesnopiastowski, w: *Historia Sandomierza,* pod red. H. Samsonowicza, t. I: *Średniowiecze,* pod red. S. Trawkowskiego, Warszawa 1993, s. 45–90.
Melchior Buliński *Monografia miasta Sandomierza,* Warszawa 1879.
Stanisław Bylina *„Cum Juda, Datan et Abiron." Maledykcje w dokumentach średniowiecznych Europy Środkowo-Wschodniej,* w: *Biedni i bogaci. Studia z dziejów społeczeństwa i kultury ofiarowane Bronisławowi Geremkowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin,* Warszawa 1992, s. 243–251.
Carol du Cange *Glossarium mediae et infimae latinitatis,* t. I–X, Paryż 1937–1938.
A. Chmielowska, J. Kamińska, T. Łaszczewska *Z dziejów średniowiecznego Sieradza,* Wrocław 1964.
Zbigniew Dalewski *Ceremonia inauguracji władcy w Polsce XI–XIII wieku,* w: *Imagines Potestatis. Rytuały, symbole i konteksty fabularne władzy zwierzchniej. Polska X–XV w. (z przykładem czeskim i ruskim),* pod red. J. Banaszkiewicza, Warszawa 1994, s. 9–30;
Między Gnieznem a Poznaniem, „Kwartalnik Historyczny", t. XCVIII, 1991, z. 2, s. 19–43.
Dariusz Dąbrowski *Małżeństwa Wasylka Romanowicza,* w: *Europa Środkowa i Wschodnia w polityce Piastów,* pod red. K. Zielińskiej-Melkowskiej, Toruń 1997, s. 221–233.
Jan Dąbrowski *Dawne dziejopisarstwo polskie (do roku 1480),* Wrocław 1964;
Kraków a Węgry w wiekach średnich, „Roczniki Krakowskie", t. XIII, 1911, s. 187–250.
C. Deptuła, A. Witkowska *Wzorce ideowe zachowań ludzkich w XII i XIII wieku,* w: *Polska dzielnicowa i zjednoczona,* pod red. A. Gieysztora, Warszawa 1972, s. 119–158.
Czesław Deptuła *Czorsztyn czyli Wronin. Studium o najstarszych dziejach osadnictwa na pograniczu polsko-węgierskim w rejonie Pienin,* Lublin 1992.
Marek Derwich *Benedyktyński klasztor św. Krzyża na Łysej Górze w średniowieczu,* Warszawa–Wrocław 1992.
Jerzy Dowiat *Kultura psychiczna. Środki przekazywania myśli,* w: *Kultura Polski średniowiecznej X–XIII w.,* pod red. J. Dowiata, Warszawa 1985, s. 193–251.
Włodzimierz Dworzaczek *Genealogia. Tablice,* Warszawa 1959.
Marian Dygo *Studia nad początkami władztwa Zakonu Niemieckiego w Prusach (1226–1259),* Warszawa 1992.
Zdeněk Fiala *Wstęp,* w: *Zbraslavská Kronika (Chronicon Aulae Regiae)*, Praga 1976, s. 5–19.
Rudolf Fischer-Wollpert *Leksykon papieży,* tłum. B. Białecki, informacje dotyczące Kościoła w Polsce dodał Zygmunt Mazur OP, Kraków 1990.
Sławomir Gawlas *Człowiek uwikłany w wielkie procesy – przykład Muskaty,* w: *Człowiek w społeczeństwie średniowiecznym*, Warszawa 1997, s. 391–401;
O kształt zjednoczonego Królestwa. Niemieckie władztwo terytorialne a geneza społecznoustrojowej odrębności Polski, Warszawa 1996;
„Verus heres". Z badań nad świadomością polityczną obozu Władysława Łokietka w początku XIV w., „Kwartalnik Historyczny", t. XCV, 1988, z. 1, s. 77–104.
Antoni Gąsiorowski *Podróże panującego w średniowiecznej Polsce,* „Czasopismo Prawno-Historyczne", t. XXV, 1973, z. 2, s. 41–68;
Wójt i starosta, ramię monarsze w polskim mieście średniowiecznym, w: *Ars historica. Prace z dziejów powszechnych i Polski,* Poznań 1976, s. 436–444;
Ze studiów nad szerzeniem się tzw. prawa niemieckiego we wsiach ziemi krakowskiej i sandomierskiej do roku 1333, „Roczniki Historyczne", t. XXVI, 1960, s. 123–170.
Aleksander Gieysztor *Działania wojenne Litwy w roku 1262 i zdobycie Jazdowa,* „Zeszyty Naukowe" WAP, seria historia, 15 (48), 1967, s. 5–14;
Więź narodowa i regionalna w polskim średniowieczu, w: *Polska dzielnicowa i zjednoczona,* pod red. A. Gieysztora, Warszawa 1972, s. 9–36.
Kazimierz Gołąb *Filip z Fermo i jego statuty legackie z 1279 r.,* „Roczniki Historyczne", t. XXVI, 1960, s. 255–264;
Opat Obizo i jego legacje, „Nasza Przeszłość", t. X, 1959, s. 113–142.
Karol Górski *Heidenreich,* PSB, t. IX, Wrocław 1960–1961, s. 340–341;
Ród Odrowążów w wiekach średnich, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie", t. VIII, 1926/27, s. 1–108.

Andrzej F. Grabski *Polska w opiniach obcych X–XIII w.*, Warszawa 1964.
Hieronim Grala *Rurykowicze na Bałkanach w XII i XIII wieku*, „Balcanica Posnaniensia", t. IV, 1989, s. 131–140.
B. Grekow, A. Jakubowski *Złota Orda i jej upadek*, tłum. W. Głuchowski, Warszawa 1953.
Roman Grodecki *Albert*, PSB, t. I, Kraków 1935, s. 43–44;
Bartłomiej z Pragi, PSB, t. I, Kraków 1935, s. 316;
Bolesław Wstydliwy, PSB, t. II, Kraków 1936, s. 260–262;
Chrystian, PSB, t. III, Kraków 1937, s. 456–457;
Dzieje polityczne Śląska do roku 1290, w: *Historia Śląska*, t. I, Kraków 1933, s. 155–326.
Tadeusz Gromnicki *Synody prowincjonalne*, Kraków 1885.
Z. Guldon, J. Powierski *Podziały administracyjne Kujaw i ziemi dobrzyńskiej w XIII–XIV wieku*, Warszawa–Poznań 1974.
Oskar Halecki *Powołanie księcia Władysława opolskiego na tron krakowski*, „Kwartalnik Historyczny", t. XXVII, 1913, s. 213–315.
Jörg K. Hoensch *Přemysl Otakar II von Böhmen. Der Goldene König*, Graz 1989.
Bogdan Horodyski *Bolesław II*, PSB, t. II, Kraków 1936, s. 267.
I. Ihnatowicz, A. Mączak, B. Zientara, J. Żarnowski *Społeczeństwo polskie od X do XX wieku*, Warszawa 1988.
Zbigniew Jakubowski *Polityczne i kulturowe aspekty kultu biskupa krakowskiego Stanisława w Polsce i Czechach w średniowieczu*, Częstochowa 1988.
Kazimierz Jasiński *Genealogia Władysława Łokietka i jego najbliższej rodziny*, „Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie", t. VI, Historia, 1987, wyd. 1988, s. 13–32;
Leszek, PSB, t. XVII, Wrocław 1972, s. 160–161;
Porozumienie kujawsko-pomorskie w roku 1280, „Zapiski Historyczne", t. XXI, 1955, z. 3–4, s. 7–44;
Powiązania genealogiczne Piastów (Małżeństwa piastowskie), w: *Piastowie w dziejach Polski*, pod red. R. Hecka, Wrocław 1975, s. 135–148;
Rodowód Piastów śląskich, t. I, Wrocław 1973;
Rodowód pierwszych Piastów, Warszawa–Wrocław bez daty;
Rola polityczna możnowładztwa wielkopolskiego w latach 1284–1314, „Roczniki Historyczne", t. XXIX, 1963, s. 215–250;
W kwestii autorstwa Kroniki wielkopolskiej, „Studia Źródłoznawcze", t. I, 1957, s. 219–231;
Wojna domowa na Pomorzu Gdańskim w latach 1269/70–1272, w: *Społeczeństwo Polski średniowiecznej*, t. III, Warszawa 1985.
Antoni Jodłowski *Początki eksploatacji soli na terenie żup krakowskich do połowy XIII wieku*, w: *Dzieje żup krakowskich*, Wieliczka 1988, s. 71–101.
Tomasz Jurek *Dziedzic Królestwa Polskiego książę głogowski Henryk (1274–1309)*, Poznań 1993;
Testament Henryka Probusa. Autentyk czy falsyfikat?, „Studia Źródłoznawcze", t. XXXV, 1994, s. 79–99.

L. Kajzer, J. Augustyniak *Wstęp do studiów nad świeckim budownictwem obronnym sieradzkiego w XIII–XVII/XVIII wieku*, Łódź 1986.
Leszek Kajzer *Zamek w Raciążku*, Łódź 1990.
Lech Kalinowski *Die ältesten Glasgemälde der Dominikanerkirche in Krakau*, in: *Bau- und Bildkunst im Spiegel internationaler Forschung*, Berlin 1989.
Władysław Karasiewicz *Jakób II Świnka, arcybiskup gnieźnieński 1283–1314*, Poznań 1948.
Paweł z Przemankowa, biskup krakowski 1266–1292, „Nasza Przeszłość", t. IX, 1959, s. 157–247.
Dariusz Karczewski *W sprawie pochodzenia Jadwigi, pierwszej żony księcia kujawskiego Kazimierza Konradowica*, w: *Europa Środkowa i Wschodnia w polityce Piastów*, pod red. K. Zielińskiej-Melkowskiej, Toruń 1997, s. 235–240.
Rafał Karpiński *Bolesław Wstydliwy*, w: *Poczet królów i książąt polskich*, pod red. A. Garlickiego, Warszawa 1987, s. 186–195.
Jadwiga Karwasińska *Polityczna rola biskupa Wolimira*, „Ateneum Kapłańskie", t. XXII, 1928, z. 140, s. 441–467;
Sąsiedztwo kujawsko-krzyżackie, Warszawa 1927.
Paweł Kielar, OP *Studia nad kulturą szkolną i intelektualną dominikanów prowincji polskiej w średniowieczu*, w: *Studia nad historią dominikanów w Polsce*, pod red. J. Kłoczowskiego, t. I, Warszawa 1975, s. 271–515.
Ryszard Kiersnowski *Moneta w kulturze wieków średnich*, Warszawa 1988;
Symbol ptaka, w: *Imagines Potestatis. Rytuały, symbole i konteksty fabularne władzy zwierzchniej. Polska X–XV w. (z przykładem czeskim i ruskim)*, pod red. J. Banaszkiewicza, Warszawa 1994, s. 105–116.
Grażyna Klimecka *Ród potomków Sieciecha w wiekach XII i XIII*, „Studia Źródłoznawcze", t. XXVIII, 1983, s. 51–68.
Jerzy Kłoczowski *Dominikanie polscy na Śląsku w XIII i XIV w.*, Lublin 1956;
Klasztor dominikański w Krakowie w polskiej prowincji dominikańskiej w XIII–XVI stuleciu, w: *Cracovia – Polonia – Europa, Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane Jerzemu Wyrozumskiemu w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej*, Kraków 1995, s. 39–46;
Kult św. Michała Archanioła w Polsce średniowiecznej, „Zeszyty Naukowe KUL", t. XIV, 1971, z. 4, s. 19–27;
Przyczynek do problemu zaplecza społecznego klasztoru dominikańskiego w Polsce średniowiecznej, w: *Aetas Media, Aetas Moderna. Studia ofiarowane profesorowi Henrykowi Samsonowiczowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 2000, s. 467–473.
Zakon Braci Kaznodziejów w Polsce 1222–1972, zarys dziejów, w: *Studia nad historią dominikanów w Polsce*, pod red. J. Kłoczowskiego, t. I, Warszawa 1975, s. 19–141.
Edmund Kopicki *Katalog podstawowych typów monet i banknotów Polski oraz ziem historycznie z nią związanych*, t. I: *Średniowiecze*, cz. 1: *Monety królów i książąt polskich 960–1501*, Warszawa 1974.

Z. J. Kosztolnyik *Hungary in the thirteenth century*, Nowy Jork 1996.
Stanisław Kozierowski *Ród Porajów-Różyców*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego" we Lwowie, t. IX, 1928/1929, s. 97–190.
Zofia Kozłowska-Budkowa *Bogufał III*, PSB, t. II, Kraków 1936, s. 199–200;
Eufemia, PSB, t. VI, Kraków 1948, s. 317;
Gosław, PSB, t. VIII, Wrocław 1959–1960, s. 353;
Jakub, PSB, t. X, Wrocław 1962–1964, s. 346–347;
Kunegunda, PSB, t. XVI, Wrocław 1971, s. 186–189.
Stanisław Krakowski *Obrona pogranicza wschodniego Małopolski za Leszka Czarnego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego", Historia, z. 15, 1960, s. 97–114;
Polska w walce z najazdami tatarskimi w XIII wieku, Warszawa 1956.
Stefan K. Kuczyński *Pieczęcie książąt mazowieckich*, Wrocław 1978.
Brygida Kürbis *Pisarze i czytelnicy w Polsce XII i XIII wieku*, w: *Polska dzielnicowa i zjednoczona*, pod red. A. Gieysztora, Warszawa 1972, s. 159–201;
Wizerunki Piastów w opiniach dziejopisarskich, w: *Piastowie w dziejach Polski*, pod red. R. Hecka, Wrocław 1975, s. 196–228;
Wstęp, w: Mistrz Wincenty, *Kronika polska*, tłum. i wyd. B. Kürbis, Wrocław 1992.
Janusz Kurtyka *Czy istniała kronika rodowa Toporów?*, „Studia Historyczne", t. XXVIII, 1985, z. 2, s. 157–180;
Elita małopolska XIII i XIV w. – przerwa czy kontynuacja, w: *Genealogia – Elity społeczne w Polsce średniowiecznej*, pod red. J. Wroniszewskiego, Toruń 1993, s. 35–60;
Głos w dyskusji nad referatem o rodzie potomków Sieciecha, w: *Genealogia – studia nad wspólnotami krewniaczymi i terytorialnymi na tle porównawczym*, Toruń 1987, s. 223–235;
Tęczyńscy. Studium z dziejów polskiej elity możnowładczej w średniowieczu, Kraków 1997;
Topory, Starekonie i Okszyce. W sprawie związków międzyrodowych w XIII i XIV wieku, „Kwartalnik Historyczny", t. XCIX, 1992, z. 2, s. 16–37.
Gerard Labuda *Kroniki genealogiczne jako źródło do dziejów rozbicia dzielnicowego i zjednoczenia monarchii w Polsce średniowiecznej*, „Studia Źródłoznawcze", t. XXII, 1977, s. 39–60;
Pomorze Wschodnie w dobie rozwijającego się feudalizmu (1120–1466). Okres II: Zwycięstwo ustroju wczesnofeudalnego na Pomorzu Wschodnim (1120–1310), w: *Historia Pomorza*, pod red. G. Labudy, t. I, cz. 1, Poznań 1972, s. 346–580;
Przeniesienie koronacji królewskich z Gniezna do Krakowa w XIV wieku, w: *Cracovia – Polonia – Europa, Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane Jerzemu Wyrozumskiemu w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej*, Kraków 1995, s. 47–59;
Twórczość hagiograficzna i historiograficzna Wincentego z Kielc, „Studia Źródłoznawcze", t. XVI, 1971, s. 103–136;
Zaginiona kronika w „Rocznikach" Jana Długosza, Poznań 1983.

Tadeusz Lalik *Lokacja Sandomierza w roku 1286*, w: *Historia Sandomierza*, pod red. H. Samsonowicza, t. I: *Średniowiecze*, pod red. S. Trawkowskiego, Warszawa 1993, s. 99–114.
Jacques Le Goff *Kultura średniowiecznej Europy*, tłum. H. Szumańska-Grossowa, Warszawa 1994.
Tadeusz Lewicki *Polska i kraje sąsiednie w świetle „Księgi Rogera" geografa arabskiego z XII w. Al-Idrísiego*.
Olga Łaszczyńska *Jolenta*, PSB, t. XI, Wrocław 1964–1965, s. 264–265.
Henryk Łowmiański *Początki Polski*, t. VI, cz. 1–2, Warszawa 1985;
Studia nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego, t. I–II, Wilno 1932.
Karol Maleczyński *Henryk II Pobożny*, PSB, t. IX, Wrocław 1960–1961, s. 404–405;
Polska, Austria, Czechy i Brandenburgia w latach 1278–1290, w: *Wieki średnie, Prace ofiarowane Tadeuszowi Manteufflowi w 60 rocznicę urodzin*, Warszawa 1962, s. 185–199.
Edward Marecki *Ugody księcia Leszka Czarnego z biskupem Pawłem z Przemankowa*, „Studia Historyczne", t. XXIX, 1986, z. 2, s. 263–268.
Jerzy Masłowski *Kolonizacja wiejska na prawie niemieckim w województwach sieradzkim, łęczyckim, na Kujawach i w ziemi dobrzyńskiej*, „Roczniki Historyczne", t. XIII, 1937, s. 197–303.
Józef Matuszewski *O biskupstwie lubuskim. Uwagi krytyczno-polemiczne*, „Czasopismo Prawno-Historyczne", z. 4, t. II, 1949, s. 29–139;
Wstęp, w: *Najstarszy zwód prawa polskiego*, Warszawa 1959.
Zygmunt Mazur *Dwa nieznane dokumenty Leszka Czarnego dla dominikanów sandomierskich*, „Studia Historyczne", t. XII, 1969, z. 4, s. 603–610;
Studia nad kancelarią księcia Leszka Czarnego, Wrocław 1975.
Roman Michałowski *Princeps fundator. Studium z dziejów kultury politycznej w Polsce XI–XIII wieku*, Warszawa 1993.
Karol Mieszkowski *Ze studiów nad dokumentami i kancelarią księcia Leszka Czarnego*, „Studia Źródłoznawcze" 1977, t. XXII, s. 195–215.
Józef Mitkowski *Henryk IV Probus*, PSB, t. IX, Wrocław 1960–1961, s. 405–408;
Kazimierz, PSB, t. XII, Wrocław 1966–1967, s. 276–277;
Konrad, PSB, t. XIII, Wrocław 1967–1968, s. 584–586;
Leszek Czarny, PSB, t. XVII, Wrocław 1972, s. 157–159;
Początki klasztoru cystersów w Sulejowie, Poznań 1949.
Irena Modelska *Dobiesław (syn Sąda, Odrowąż)*, PSB, t. V, Kraków 1939–1946, s. 232–233.
Karol Modzelewski *Chłopi w monarchii wczesnopiastowskiej*, Wrocław 1987;
Dziedzice bez wolności i wolni bez dziedzictwa. Kondycja chłopska w oczach trzynastowiecznej grupy rządzącej, w: *Kultura średniowieczna i staropolska. Studia ofiarowane Aleksandrowi Gieysztorowi w pięćdziesięciolecie pracy naukowej*, Warszawa 1991, s. 555–564.
Między prawem książęcym a władztwem gruntowym, cz. I: *Z zagadnień początków poddaństwa w Polsce*, „Przegląd Historyczny", t. LXXI, 1980, z. 2, s. 209–

234; cz. II: *Instytucja kasztelanii majątkowych Kościoła w Polsce XII–XIII w.*, „Przegląd Historyczny", t. LXXI, 1980, z. 3, s. 449–480;
Organizacja gospodarcza państwa piastowskiego X–XIII wiek, Wrocław 1975;
Organizacja opolna w Polsce piastowskiej, „Przegląd Historyczny", t. LXXVII, 1986, z. 2, s. 176–222.

Danuta Molenda *Wywóz małopolskiego ołowiu przez Gdańsk do Europy Środkowej i Zachodniej w średniowieczu*, w: *Aetas Media, Aetas Moderna. Studia ofiarowane profesorowi Henrykowi Samsonowiczowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 2000, s. 199–209.

Zbigniew Morawski *Sandomierz od końca XIII do początków XV wieku*, w: *Historia Sandomierza*, pod red. H. Samsonowicza, t. I: *Średniowiecze*, pod red. S. Trawkowskiego, Warszawa 1993, s. 115–136.

Jerzy Motyka *Kasztelania chrzanowska*, Muzeum w Chrzanowie 1976.

Przemysław Mrozowski *Gest władcy w ikonografii polskiego średniowiecza*, w: *Imagines Potestatis. Rytuały, symbole i konteksty fabularne władzy zwierzchniej. Polska X–XV w. (z przykładem czeskim i ruskim)*, pod red. J. Banaszkiewicza, Warszawa 1994, s. 59–74;
Klęczenie w kulturze Zachodu średniowiecznego: gest ekspiacji – postawa modlitewna, „Kwartalnik Historyczny", t. XCV, 1988, z. 1, s. 37–60.

Grzegorz Myśliwski *Człowiek średniowiecza wobec czasu i przestrzeni*, Warszawa 1999.

Mieczysław Niwiński *Opactwo cystersów w Wąchocku*, Kraków 1930;
Średniowieczni opaci klasztoru wąchockiego, nadbitka z „Przeglądu Powszechnego", Kraków 1931;
Wójtostwo krakowskie, Kraków 1938.

Bronisław Nowacki *Czeskie roszczenia do korony w Polsce w latach 1290–1335*, Poznań 1987;
Przemysł II, 1257–1296. Odnowiciel Korony polskiej, Poznań 1997;
Zabiegi o zjednoczenie państwa i koronację królewską w latach 1284 i 1285 na tle rywalizacji Przemysła II z Henrykiem IV Prawym, w: *Przemysł II. Odnowienie Królestwa Polskiego*, pod red. J. Krzyżaniakowej, Poznań 1997, s. 153–160.

Józef Nowacki *Arcybiskup gnieźnieński Janusz i nieznany synod prowincjonalny roku 1258*, „Collectanea Theologica", t. XIV, 1933, s. 92–172;
Bogusza (wojewoda kujawski), PSB, t. II, Kraków 1936, s. 218;
Nieznane dokumenty z XIII w., „Nasza Przeszłość", t. IV, 1948, s. 279–294;
Nieznany dokument elekta gnieźnieńskiego Janusza z r. 1258, „Collectanea Theologica", t. XIII, 1932, z. 4, s. 355–369;
Opactwo św. Gotarda w Szpetalu pod Włocławkiem, zakonu cysterskiego (ok. 1228–1285–1358), Gniezno 1934.

T. Nowak, J. Wimmer *Dzieje oręża polskiego do roku 1793*, Warszawa 1968.

Tomasz Nowakowski *Małopolska elita władzy wobec rywalizacji o tron krakowski w latach 1288–1306*, Bydgoszcz 1988.

Jerzy Ochmański *Historia Litwy*, Wrocław 1990.

Alicja Olczak *Geneza miasta Brzeźnicy*, „Rocznik Łódzki", t. IV, 1961, s. 113–124.

Krzysztof Ożóg *Studium o Roczniku Traski*, „Studia Historyczne", t. XXIII, 1980, z. 4, s. 517–534.

Kazimierz Pacuski *Mazowsze wobec walk o władzę w Polsce na przełomie XIII/XIV w. Sprawa przynależności kasztelanii sieciechowskiej na początku XIV w.*, „Kwartalnik Historyczny", t. LXXXV, 1978, z. 3, s. 585–604.

Borys Paszkiewicz *Od symbolu do herbu. Orły polskie na monetach średniowiecznych*, w: *Orzeł Biały herb państwa polskiego. Materiały sesji naukowej w dniach 27–28 czerwca 1995 roku na Zamku Królewskim w Warszawie*, pod red. S. K. Kuczyńskiego, Warszawa 1996, s. 15–32.

Пашуто в. т. (W. T. Paszuto) *очерки по истории галицко-волынской руси*, Moskwa 1950.

Zenon Piech *Ikonografia pieczęci Piastów*, Kraków 1993;
Pieczęć Leszka Czarnego z przedstawieniem św. Stanisława, „Analecta Cracoviensia", t. XV, 1983, s. 331–343;
Studia nad symboliką zjednoczeniową pieczęci książąt piastowskich w drugiej połowie XIII i początkach XIV wieku, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego", Prace Historyczne, z. 84, Kraków 1987, s. 37–60;
Święty Stanisław szafarzem korony Królestwa Polskiego. Ze studiów nad średniowieczną sfragistyką miasta Krakowa, „Rocznik Krakowski", t. LVII, 1991, s. 5–17;
Uwagi o genezie i symbolice herbu książąt kujawskich, „Studia Historyczne", t. XXX, 1987, z. 2, s. 175–189.

Franciszek Piekosiński *Rycerstwo polskie wieków średnich*, t. III, Kraków 1901.

Jerzy Pietrusiński *Katedra krakowska – biskupia czy królewska?*, w: *Sztuka i ideologia XIV wieku*, pod red. P. Skubiszewskiego, Warszawa 1975, s. 249–273.

Jerzy Piotrowicz *Żupy krakowskie w pierwszych wiekach rozwoju od połowy XIII w. do początków XVI wieku*, w: *Dzieje żup krakowskich*, Wieliczka 1988, s. 103–158.

Maria Piszczkowska *Gryfina*, PSB, t. IX, Wrocław 1960–1961, s. 72–73.

Marian Plezia *Wincenty z Kielc historyk polski z pierwszej połowy XIII wieku*, „Studia Źródłoznawcze", t. VII, 1962, s. 15–41;
Wstęp, w: *Żywot większy św. Stanisława*, w: *Średniowieczne żywoty i cuda patronów Polski*, tłum. J. Pleziowa, wyd. M. Plezia, Warszawa 1987, s. 235–246.

Jan Powierski *Dobra ostrowicko-golubskie biskupstwa włocławskiego na tle stosunków polsko-krzyżackich w latach 1235–1308*, Gdańsk 1977;
Krzyżacka polityka Przemysła II w pierwszym okresie jego aktywności politycznej, w: *Przemysł II. Odnowienie Królestwa Polskiego*, pod red. J. Krzyżaniakowej, Poznań 1997, s. 101–122;
Polityczne tło małżeństwa Bolesława II mazowieckiego z córką Trojdena litewskiego Gaudemundą Zofią, w: *Europa Środkowa i Wschodnia w polityce Piastów*, pod red. K. Zielińskiej-Melkowskiej, Toruń 1997, s. 63–82;
Uwagi o wydarzeniach kujawskich 1267–1271, „Prace Wydziału Nauk Humanistycznych Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego", seria C, nr 7, 1968, s. 43–76.

Ryszard Rosin recenzja artykułu Alicji Olczak, *Geneza miasta Brzeźnicy*, „Rocznik Łódzki", t. XII, 1964, s. 264–267.
Steven Runciman *Nieszpory Sycylijskie*, tłum. Ł. Modelski, O. Tyciński, Katowice 1997.
Stanisław Russocki *„Consilium" i „consensus" otoczenia książęcego w dokumentach polskich XIII w.*, w: *Społeczeństwo Polski średniowiecznej*, t. V, Warszawa 1995, s. 195–202.
Anna Rutkowska-Płachcińska *Sądeczyzna w XIII i XIV wieku*, Wrocław 1961;
Sprawy tatarskie w Roczniku tak zwanym świętokrzyskim nowym. Podkład źródłowy i warstwa anegdotyczna, „Studia Źródłoznawcze", XXX, 1987, s. 59–73.
Antoni Rybarski *Udział Toporczyków w uwięzieniu biskupa krakowskiego*, „Kwartalnik Historyczny", t. XXVI, 1912, s. 1–12.
Agnieszka Samsonowicz *Łowiectwo w Polsce Piastów i Jagiellonów*, Wrocław 1991.
Henryk Samsonowicz *Ideologia mieszczańska w Polsce w XIII wieku*, w: *Sztuka i ideologia XIII wieku*, pod red. P. Skubiszewskiego, Wrocław 1974, s. 153–164;
Konrad Mazowiecki, w: *Poczet królów i książąt polskich*, pod red. A. Garlickiego, Warszawa 1987, s. 178–185;
Leszek Czarny, w: *Poczet królów i książąt polskich*, pod red. A. Garlickiego, Warszawa 1987, s. 196–202;
Miasta wobec zjednoczenia Polski w XIII–XIV wieku, w: *Ars historica. Prace z dziejów powszechnych i Polski*, Poznań 1976, s. 425–436;
Miejsce Polski w Europie na przełomie XIII i XIV wieku, „Kwartalnik Historyczny", 1993, z. 4, s. 89–100;
O „historii prawdziwej", Gdańsk 1997;
O rycerzach, giermkach i gościach, „Roczniki Historyczne", t. LXIII, 1997, s. 131–138;
Piastowskie Mazowsze a Królestwo Polskie w XIII–XV w., w: *Piastowie w dziejach Polski*, pod red. R. Hecka, Wrocław 1975, s. 115–134;
Polska w gospodarce europejskiej XIV i XV wieku, w: *Polska dzielnicowa i zjednoczona*, pod red. A. Gieysztora, Warszawa 1972, s. 368–398.
Paweł Sczaniecki, OSB *Gryfici z linii brzeźnickiej i benedyktyni*, „Studia Historyczne", t. XXX, 1987, z. 1, s. 3–18;
Służba Boża w dawnej Polsce. Studia o mszy świętej, seria 2, Poznań 1966.
Aleksander Semkowicz *Krytyczny rozbiór „Dziejów Polskich" Jana Długosza (do roku 1384)*, Kraków 1887;
Walka o monarchię 1288–1294, „Kwartalnik Historyczny", t. V, 1891, s. 727 778.
Władysław Semkowicz *O początkach rodu Sulimów*, „Miesięcznik Heraldyczny", t. III, 1910, s. 4–8.
Ród Awdańców w wiekach średnich, Poznań 1920.
Franciszek Sikora *Janusz kanclerz arcybiskupa Pełki i Kazimierza Konradowica*, „Nasza Przeszłość", t. XXIV, 1966, s. 87–125;
O rzekomej dominacji politycznej Lisów w Małopolsce w XIII w., czyli kilka uwag o rodzie Pobogów, „Studia Historyczne", t. XXVI, 1983, z. 1, s. 3–28;

Upadek fundacji cysterskiej w Szpetalu i początki odnowionego klasztoru byszewskiego, „Zapiski Historyczne", t. XL, 1975, z. 2, s. 7–35.
T. Silnicki, K. Gołąb *Arcybiskup Jakub Świnka i jego epoka*, Warszawa 1956.
Anna Sochacka *Problemy genealogii Półkoziców Czyżowskich*, w: *Ludzie i herby w dawnej Polsce*, pod red. Piotra Dymmela, Lublin 1995, s. 11–34.
Jiři Spěvaček *The Cistercians, Princess Elizabeth, and The Establishment of The Luxemburg Dynasty in The Lands of Bohemia*, w: *Cisterciáci ve středověhém českém státě. Sbornik z holohvia v Kutne Hoře 9–13 června 1992*, Citeaux 1996 (47), s. 59–68.
Józef Spors *Wojewodowie Polski dzielnicowej w XII i XIII wieku. Przegląd wojewodów w kontekście ewolucji urzędu od godności nadwornej do urzędu ziemskiego*, cz. II, „Przegląd Historyczny", t. LXXXIII, z. 1, 1992, s. 17–48.
Maria Starnawska *Templariusze nad Bugiem i w Łukowie*, „Zeszyty Naukowe" WSRP w Siedlcach, nr 45, seria Nauki Humanistyczne, Historia, z. 2, nr 45, 1996, s. 9–12.
Ewa Suchodolska *Dzieje polityczne (połowa XIII – połowa XIV w.)*, w: *Historia Mazowsza do 1526 roku*, pod red. A. Gieysztora i H. Samsonowicza, Warszawa 1993, s. 177–212.
Stella M. Szacherska *Opactwo cysterskie w Szpetalu a misja pruska*, Warszawa 1960;
Z dziejów kancelarii książąt kujawskich w XIII w., „Studia Źródłoznawcze", t. V, 1960, s. 1–23.
Stanisław Szczur *Otto*, PSB, t. XXIV, Wrocław 1979, s. 631–632.
Józef A. Szwagrzyk *Pieniądz na ziemiach polskich X–XX w.*, wyd. 2, Wrocław 1990.
Jerzy Szymczak *W sprawie tzw. buntu Leszka Czarnego w 1261 roku*, „Acta Universitatis Lodziensis", folia historica, seria I, nr 4, s. 39–50.
Kazimierz Ślaski *Pomorze Zachodnie w dobie rozwijającego się feudalizmu (1124–1464). Okres II: Zwycięstwo stosunków feudalnych na Pomorzu Zachodnim (1124–1295)*, w: *Historia Pomorza*, pod red. G. Labudy, t. I, cz. 2, Poznań 1972, s. 5–167.
Błażej Śliwiński *Kasztelania goręczyńska biskupstwa włocławskiego na Pomorzu Gdańskim w latach 1241–1282*, w: *Aetas Media, Aetas Moderna. Studia ofiarowane profesorowi Henrykowi Samsonowiczowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 2000, s. 513–530;
Mikołaj Mściwujowic, „Rocznik Gdański", t. XXXIX, 1979, z. 1, s. 75–91;
Początki sojuszu wielkopolsko-pomorskiego i geneza zjazdu w Rzepce, w: *700 lat układu kępińskiego. Materiały na sesję naukową*, Gdańsk 1982, s. 26–29;
Pogranicze kujawsko-pomorskie w XII–XIII wieku, „Prace Wydziału Humanistycznego Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego", seria C, nr 32, Warszawa 1989;
Ród Lisów. Problem pochodzenia wojewody krakowskiego Mikołaja i biskupa krakowskiego Pełki, w: *Genealogia. Studia nad wspólnotami krewniaczymi i terytorialnymi w Polsce średniowiecznej na tle porównawczym*, pod red. J. Hertla i J. Wroniszewskiego, Toruń 1987, s. 33–46.

Witold Taszycki *Słownik staropolskich nazw osobowych*, t. I–VII, Wrocław 1965–1987.
Jan Tęgowski *W sprawie emendacji daty dokumentu Przemysła II, dotyczącego powrotu Siemomysła na Kujawy*, „Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie", historia, 1978, s. 213–219;
Zabiegi księcia kujawskiego Władysława Łokietka o tron krakowski w latach 1288–1293, „Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie", t. VI, Historia, 1987, wyd. 1988, s. 43–67.
Stanisław Trawkowski *„Homines ascriptici castellanie de Voybor." W sprawie genezy kasztelanii kościelnych*, w: *Cracovia – Polonia – Europa, Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane Jerzemu Wyrozumskiemu w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej*, Kraków 1995, s. 221–227;
Kultura bytowa. Troska o pożywienie. Ubiór i pielęgnacja ciała, w: *Kultura Polski Średniowiecznej X–XIII w.*, pod red. J. Dowiata, Warszawa 1985, s. 29–95;
Po zabójstwie scholastyka Jana Czapli, w: *Personae colligationes facta. Profesorowi Kazimierzowi Jasińskiemu w 70-siątą rocznicę urodzin przyjaciele, koledzy, uczniowie*, Toruń 1991, s. 26–32;
Przemiany społeczne i gospodarcze w XII–XIII wieku, w: *Polska dzielnicowa i zjednoczona*, pod red. A. Gieysztora, Warszawa 1972, s. 62–118.
Kazimierz Tymieniecki *Bolesław Pobożny*, PSB, t. II, Kraków 1936, s. 265;
Jakub Świnka, PSB, t. X, Wrocław 1962–1964, s. 347–349.
Urzędnicy... Spisy, pod red. A. Gąsiorowskiego *łęczyccy, sieradzcy i wieluńscy XIII–XV wieku*, Warszawa 1985.
Urzędnicy... małopolscy XII–XV wieku, spisy pod red. A. Gąsiorowskiego, Wrocław 1990.
Tadeusz Wasilewski *Helena księżniczka znojemska, żona Kazimierza II Sprawiedliwego*, „Przegląd Historyczny", t. LXIX, 1978, z. 1, s. 113–120.
Zygmunt Wdowiszewski *Ród Bogoriów w wiekach średnich*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego" we Lwowie, t. IX, 1928/29, s. 1–96.
Tomasz Węcławowicz *Fazy budowy prezbiterium katedry na Wawelu na przełomie wieków XIII i XIV. Kościoły biskupów Muskaty, Nankera i Grota*, „Studia Waweliana", t. VIII, 1999, s. 5–19.
Jacek Wiesiołowski *Dominikanie w miastach wielkopolskich w okresie średniowiecza*, w: *Studia nad historią dominikanów w Polsce*, pod red. J. Kłoczowskiego, t. I, Warszawa 1975, s. 195–269;
Kolekcje historyczne w Polsce średniowiecznej XIV–XV wieku, Wrocław 1967.
Stanisław Witkowski *Lekarz Mikołaj z Polski*, „Rozprawy Akademii Umiejętności", Wydział Filologiczny, t. LVIII, nr 4, 1919.
Bronisław Włodarski *Alians rusko-mazowiecki z drugiej połowy XIII wieku*, w: *Studia ku czci Stanisława Kutrzeby*, t. II, Kraków 1938, s. 610–629;
Konrad II, PSB, t. XIII, Wrocław 1967–1968, s. 587–588;
Polityczna rola biskupów krakowskich w XIII wieku, „Nasza Przeszłość", t. XXVII, 1967, s. 29–62;
Polska i Czechy w drugiej połowie XIII i początkach XIV wieku (1250–1306), Lwów 1931;

Polska i Ruś 1194–1340, Warszawa 1966;
Problem jaćwiński w stosunkach polsko-ruskich, „Zapiski Historyczne Towarzystwa Naukowego w Toruniu", t. XXIV, z. 2/3, s. 7–35;
Rywalizacja o ziemie pruskie w połowie XIII wieku, „Roczniki Towarzystwa Naukowego" w Toruniu, t. LXI, z. 1, 1958;
Udział Rusi Halicko-Włodzimierskiej w walce książąt na Mazowszu, w: *Wieki średnie. Prace ofiarowane Tadeuszowi Manteufflowi w 60 rocznicę urodzin*, Warszawa 1962, s. 171–183.
Piotr K. Wojciechowski *Ugrupowania polityczne w ziemiach krakowskiej i sandomierskiej w latach 1280–1286*, „Przegląd Historyczny", t. LXX, 1979, s. 57–72.
Jan Wroniszewski *Ród Rawiczów w wiekach średnich*, w: *Genealogia. Studia nad wspólnotami krewniaczymi i terytorialnymi w Polsce średniowiecznej na tle porównawczym*, Toruń 1987, s. 75–92.
Jerzy Wyrozumski *Dzieje Krakowa*, t. I: *Kraków do schyłku wieków średnich*, Kraków 1992;
Jan Wyszkowic, PSB, t. X, Wrocław 1962–1964, s. 430–431;
Jan Herbicz, PSB, t. X, Wrocław 1962–1964, s. 431–432;
Paweł z Przemankowa, PSB, t. XXV, Wrocław 1980, s. 391–394;
Rola więzi społecznych w kształtowaniu się średniowiecznego narodu polskiego, w: *Społeczeństwo Polski średniowiecznej*, t. V, Warszawa 1995, s. 23–33.
Stanisław Zajączkowski *Studia nad terytorialnym formowaniem się ziemi łęczyckiej i sieradzkiej*, Łódź 1951.
Stanisław M. Zajączkowski *Dokument lokacyjny Lutomierska z 1274 roku*, „Roczniki Historyczne", t. XXXIV, 1968, s. 127–136;
Wielowioskowa własność szlachecka w dawnych ziemiach łęczyckiej i sieradzkiej w drugiej połowie XIII i XIV w., „Rocznik Łódzki", t. IX, 1964, s. 119–143;
Własność rycerska w dawnych ziemiach łęczyckiej i sieradzkiej do połowy XIII w., „Rocznik Łódzki", t. IV, 1961, s. 139–169.
B. Zientara, A. Mączak, I. Ihnatowicz, Z. Landau *Dzieje gospodarcze Polski do roku 1939*, Warszawa 1988.
Benedykt Zientara *Henryk Brodaty i jego czasy*, Warszawa 1975;
Henryk II Pobożny, w: *Poczet królów i książąt polskich*, pod red. A. Garlickiego, Warszawa 1987, s. 165–171;
Henryk IV Probus, w: *Poczet królów i książąt polskich*, pod red. A. Garlickiego, Warszawa 1987, s. 203–211;
Przemysł II, w: *Poczet królów i książąt polskich*, pod red. A. Garlickiego, Warszawa 1987, s. 212–217.
Josef Žemlička *Století posledních Přemyslovců*, wyd. II, Praga 1998.
Paweł Żmudzki *Książę Leszek Czarny w legendach rycerskich*, „Przegląd Historyczny", t. LXXXVI, z. 2, 1995, s. 131–146.

SPIS ILUSTRACJI

Il. 1. Patena ofiarowana Kościołowi płockiemu przez Konrada Mazowieckiego i jego żonę Agafię. Dar był elementem ekspiacji za śmierć Jana Czapli. Po bokach postaci Chrystusa przedstawiono rodzinę książęcą: u góry, po lewej ręce Zbawiciela Konrad, po prawej Agafia; u dołu, po prawej Kazimierz, po lewej Siemowit.

Il. 2. Pieczęć księcia Kazimierza używana około 1242 r. Władca jedzie kłusem na koniu. Na jego lewej ręce siedzi sokół. W otoku napis + SIGILL[um] KA[ZIMIRI DVCI]S CVIAVIE.

Il. 3. Pieczęć biskupia Mistrza Wincentego Kadłubka.

Il. 4. Dokument wystawiony przez Leszka Czarnego w grudniu 1264 r. dla arcybiskupa Janusza. Potwierdzał on zamianę dóbr dokonaną między arcybiskupem a rycerzem Maurycym Wszeborzycem.

Il. 5. Sieradzka pieczęć Leszka Czarnego.

Il. 6. Rycina przedstawiająca nieistniejący już kościół św. Michała przy ul. Grodzkiej w Lublinie, ufundowany przez Leszka Czarnego. Do dziś można oglądać zachowane przyziemie murów spalonej świątyni.

Il. 7. Krakowska pieczęć Leszka Czarnego ze św. Stanisławem.

Il. 8. Witraż ze św. Stanisławem z kościoła Dominikanów w Krakowie.

Il. 9. Grot polskiej włóczni św. Maurycego.

Il. 10. Kontrasigillum Leszka Czarnego sporządzone do jego krakowskiej pieczęci ze św. Stanisławem.

Il. 11. Nagrobek Leszka Czarnego w kościele Dominikanów pod wezwaniem Świętej Trójcy w Krakowie.

Il. 12. Dwie wersje brakteatu Leszka Czarnego z orłem: z sześcioramienną gwiazdą (a) i bez niej (b).

Il. 13. Brakteat Leszka Czarnego z przedstawieniem władcy tronującego.

Il. 14. Brakteat Leszka Czarnego przedstawiający władcę pod baldachimem.

Il. 15. Pieczęć wójtowska Krakowa.

Il. 16. Brakteaty „guziczkowe" przypisywane Leszkowi Czarnemu. Po kolei prototypy herbów: Sternberg (a), Leliwa (b), Lis (c), Ostoja (d), Korab (e), Łabędź (f) i ewentualnie Lewart (g).

Il. 17. Henryk IV Prawy. Rzeźba na nagrobku księcia.

Il. 18. Pieczęć majestatyczna Przemysła II, wykonana po jego koronacji w 1295 r. Na awersie król zasiada na tronie, w otoku napis + S[igillum] PREMISLII DEI GRACIA REGIS POLONORVM ET DVCIS POMORA[NIE]. Na rewersie tarcza herbowa z ukoronowanym orłem i napis + REDDIDIT IPSE P[OTENS V]ICTRICIA SIGNA POLONIS.

Il. 19. Dukat Władysława Łokietka. Na awersie król w majestacie, na rewersie św. Stanisław.

Il. 20. Odpis kopii dokumentu, sporządzony przez Jana Fijałka.

INDEKS OSÓB

Aaron 222, 347, 350, 351, 353, 366, 391, 473, 477
Abiron 222
Adam, kasztelan krakowski, syn Leonarda 92, 193
Adam, kasztelan rozpierski 129
Adelajda, córka Kazimierza kujawskiego 55, 277–279, 473
Agafia 29, 64
Agnieszka, córka Dedy Wettina 189
Agnieszka, przeorysza z Buska 446
Agnieszka, szwagierka Mikołaja ze Szreniawy 281
Ajduja 393
Albert (Albrecht) Wettin, langraf Turyngii 200, 223
Albert Wielki 252, 253
Albert, dziekan krakowski 342, 437, 438, 470
Albert, książę Brunszwiku 223
Albert, książę Saksonii 223
Albert, wójt krakowski 421, 494
Albierz, bp włocławski 167, 290, 302–304, 324, 328, 380–382
Albrecht II, hrabia Gorycji 200
Albrecht III, margrabia brandenburski 213, 260
Aleksander IV, papież 187
Aleksander IV, papież 74–76, 99–103, 121, 123–125, 136
Aleksander Macedoński 56, 374
Aleksander Newski 110
Aleksander z Roes 458
Aleksandrow Dmitrij 9, 18, 29, 31, 35, 70, 194
Aleksy 314, 315, 318
Alfons X Mądry, król Kastylii 187, 223, 224, 228, 229, 247
Alighieri Dante 113
Alpra 123
Andronik II, cesarz bizantyjski 223
Andrzej Bogolubski 484
Andrzej II, bp płocki 101
Andrzej II, król Węgier 18, 25, 28
Andrzej III, król Węgier 494
Andrzej z Morawicy 359
Andrzej z Všechromia, komornik 229, 230, 261
Andrzej, bratanek Kingi 260
Andrzej, kasztelan nakielski 244
Andrzej, kasztelan wojnicki 376, 431
Andrzej, mieszczanin 283
Andrzej, rycerz 282
Andrzej, syn Dobiesława 236
Andrzej, św. 322
Anna, córka Jerzego, księcia turowskiego 189
Anna, córka Konrada głogowskiego 122
Anna, matka Gryfiny 30, 34, 186, 190, 199, 200, 220–223, 226
Anna, żona Henryka Pobożnego 43, 58
Antioch IV Epifanes, król Syrii 364, 365
Anzelm, bp warmiński 145
Apollo 253

Arnold Stanisław 46–48, 67, 84, 141, 147, 267
Arnold, mieszczanin gdański 406
Arnold, prepozyt kolegiaty św. Michała 383, 400
Arpadów, dynastia 12, 28, 88, 92, 104, 125, 186, 191, 200, 208, 220, 221–224, 232, 323, 389, 452, 465
Aryg-buga 286
Askańczyków, ród 25, 26, 109, 213, 216–218, 220, 231, 260
Augustyniak A. 165, 182
Awdańców, ród 21, 134, 140, 191
Azevedo Diego, bp Osmy 184

Babenberg Fryderyk 115
Babenbergów, ród 111, 113, 114, 116, 139, 186, 191, 230, 260, 271
Baldwin 415
Balzer Oswald 21, 26, 55, 77, 126, 127, 130, 131, 152, 177, 207, 225, 257, 259, 277, 278, 463–465, 472, 478
Banaszkiewicz Jacek 6, 9, 13, 56, 57, 60, 62, 230, 266, 298, 353, 360, 368, 384, 403, 478–480, 483–487, 492
Barański Marek 13, 75, 161, 164, 251, 273, 310, 311, 313, 316, 317, 319, 331, 341, 345, 372, 408, 429, 433, 457, 472
Barącz Sadok 277, 330, 442
Barciak Antoni 73, 75, 117, 118, 120, 123, 124, 150, 187, 188, 191, 201, 205, 222, 230, 248, 256, 261, 263, 275, 312, 352, 357, 374, 453, 468, 472
Barnim I 25, 27, 44, 88, 109, 216, 228, 238
Bartłomiej z Pragi 74, 75, 120, 188
Bartłomiej, opat z Rudy 416
Bartosz z Kościelca 381
Baszkiewicz Jan 10, 11, 183, 271
Batu-chan 31, 32, 34–36, 75, 106
Bela III, król Węgier 189
Bela IV, król Węgier 10, 25, 28, 30, 31, 33–37, 88, 104, 107, 115–118, 120–126, 128, 186, 188, 190, 191, 198–200, 205, 214, 221, 222, 231
Bela, książę Maczwy i Bośni 223
Bela, syn Beli IV 186, 200
Benedykt, podsędek 134, 156
Benedykt, przeor 281
Beniamin Zaremba 385
Bentevenga, kardynał 388
Berke-chan 75, 106, 121, 286, 459
Bernard, kasztelan zawichojski 170, 192, 193
Bernard, syn Bolesława Rogatki 264
Bertold VI Andechs 189
Bertold, bp bamberski 231
Berwold 244
Białecki B. 70
Bielowski August 9, 57, 60, 140, 195, *257, 262, 265, 302, 456*
Bieniak Janusz 5, 6, 11, 13, 23, 40, 56, 89, 92, 95, 135, 153, 164, 193, 238, 246, 290, 295, 304, 309, 332, 334, 381, 385, 406, 409, 411, 416, 432, 449, 465, 475, 478, 480, 482, 485, 486, 488, 489
Biskup Marian 38, 42, 43, 111, 211, 304, 363
Błus 298
Bodzęta, kasztelan giecki 244
Bodzęta, kasztelan lądzki 244
Bogoriów, ród 432
Boguchwał, bp poznański 65
Boguchwał, opat Łekna 67
Bogucka Maria 172, 180, 182, 211, 271, 421, 422, 427, 436
Bogucki Ambroży 155, 288
Bogumił, stolnik gnieźnieński 244
Bogumił-Piotr, abp gnieźnieński 67
Bogusław, kasztelan inowrocławski 84, 91, 139, 143
Bogusław, lektor 281, 282, 311
Bogusław, rycerz 280
Bogusław, zakonnik 283
Bogusława, córka Dzierżykraja 439, 440
Bogusza z rodu Doliwów 89, 90, 92–99, 102, 103, 105, 129, 130, 135–137, 142, 143, 192
Boksza 129, 134, 158, 432
Bolebor 447

Bolek, syn Bolesława Rogatki 264
Bolesław (Bolko), syn Władysława opolskiego 294, 395, 407, 449
Bolesław Chrobry, król Polski 5, 6, 349, 356, 373, 433
Bolesław II Śmiały, Szczodry, król Polski 5, 6, 45, 48, 327, 334, 349–352, 354, 355, 359, 375, 490
Bolesław II, książę Płocka 140, 160, 259, 295, 297–300, 303–305, 377, 378, 392, 399, 403, 411, 448, 468–470, 480
Bolesław III Krzywousty 6, 7, 17, 23, 39, 56, 134, 171, 351, 353, 363, 364, 368, 374, 383, 434, 478, 479, 484
Bolesław Kędzierzawy 6, 7, 56, 191
Bolesław Konradowic, książę Mazowsza 22, 24, 28, 31, 38, 41, 64, 65, 68, 72, 75
Bolesław Pobożny 25, 39, 43, 44, 65–67, 73, 78, 88, 89, 92, 98, 99, 104, 105, 108, 109, 129, 131, 134, 135, 139–141, 144, 188, 198, 199, 204–206, 208–210, 212, 213, 215, 217, 218, 220, 223–228, 237–242, 245, 256, 262–264, 288, 293, 311, 333, 473
Bolesław Rogatka 33, 43, 44, 65–67, 120, 200, 206, 223, 256–259, 264, 291, 480
Bolesław Wstydliwy 21–25, 33–37, 53, 69–73, 75, 76, 82, 92–96, 99, 103–108, 117, 119, 120, 125–129, 131, 132, 135, 139, 144, 158, 169, 170, 172, 188–190, 192–195, 199, 200, 202, 204, 209, 213–215, 219, 223, 226, 232–234, 236, 237, 239, 240, 247–251, 255–260, 262, 264–273, 279, 288–290, 310–313, 317, 321–324, 331, 333, 337, 338, 340, 345, 354, 359, 368, 396, 410, 423, 425, 429, 431–433, 438, 444, 445, 447, 448, 453, 459, 460, 464, 465, 473, 480, 484, 485
Bolko świdnicki 466
Borus Gerard 337
Borus Henryk 337
Botel Henryk 110
Bracha Krzysztof 192, 272, 485, 487
Brene Henryk von 255, 294, 295, 332, 334
Bruno św. 18,
Bruski Klemens 242, 290, 303, 304, 380
Buchel 422, 469
Buczek Karol 46, 164, 377, 385
Budikid 448
Budiwid 448
Budzisław z Lutosławic 85, 86
Buko Andrzej 423, 442
Buliński Melchior 278, 456
Burondaj 106–108
Bylina Stanisław 222

Cange Carol du 379
Cedr 430, 431, 444
Cherubin, bp poznański 433
Chmielowska A. 148, 180, 185, 269
Chojnon (Hain) 179, 181, 182
Chościsko 368
Chrystian, bp pruski 18, 19, 38, 39, 41, 68, 96, 161
Chwalibóg 92, 93
Cielepałów, ród 91
Ciepliński Marcin 13
Czapla Jan 27–29, 46, 48, 57, 79, 197
Czesław 207
Czubaty Jarosław 13
Czyngis-chan (Temudżyn) 30, 31, 286, 459

Ćwikliński L. 280

Dalewski Zbigniew 267, 356, 479, 486
Daniel, król Rusi 28–31, 34–37, 65, 69–71, 74–76, 104, 106, 107, 109, 115, 117, 123, 194, 351, 410
Daniel, prorok 361
Daniel, syn Mścisława 287
Dara 282
Datan 222
Dawid, król Izraela 356, 371, 417
Dąbrowski Dariusz 57, 257
Dąbrowski Jan 272, 318, 360, 401
Deda Wettin 189
Degen 303
Deptuła Czesław 64, 375, 457, 471

Derwich Marek 443, 444, 445
Dethard 105, 145
Długosz Jan 5, 6, 9, 15, 75, 79, 82, 103, 107, 108, 164, 185, 189, 190, 192, 194, 207, 226, 233, 234, 236, 239, 249, 250, 260, 277, 279, 285, 286, 292, 293, 310, 325, 364, 385, 391, 399, 401, 407, 409, 434, 450, 451, 454, 476
Dobiegniew 388
Dobiesław Sądowic 235, 236, 290, 291, 431, 463
Dobrasława 282
Doliwów, ród 89, 92, 93, 95
Domasław 95, 162–164
Dominik, św. 184, 277, 279
Dowiat Jerzy 302, 422
Dowmund 304, 448
Dowmunt 30
Dunaj, wojewoda 297, 298
Duškova S. 125
Dygo Marian 38, 39, 51, 60, 161, 354
Dymmel P. 193
Dziersław z Obręcznicy 456
Dzierzwa 9, 57, 61, 421, 422, 467, 474
Dzierżykraj, kanonik krakowski 232, 282
Dzierżykraj, kasztelan połaniecki 439
Dzierżykraj, podkomorzy 129
Dziwan 405, 415
Dziwisz 164

Edywid 70
Elżbieta, córka Beli IV 199
Elżbieta, córka Henryka Pobożnego 44, 77
Elżbieta, królowa Węgier 122
Elżbieta, mieszczka 283
Elżbieta, siostra Władysława IV 452, 465
Emler J. 72, 472
Engelbert II, abp Kolonii 229
Engelbert, opat mogilski 271, 337, 421, 422, 445, 446
Erbort 72
Erengebert 201
Ernest 260
Eskill, bp 492
d'Este, margrabia 221
Eudoksja 255
Eufemia 200
Eufrozyna 77, 78, 109, 127, 131, 132, 204, 205, 212, 225, 239, 241, 259, 463, 464
Ezechiel 351

Falisław, kasztelan sandomierski 170, 192, 193
Falisław, rycerz 281, 282
Fejer G. 174
Fennena 494
Fiala Zdeněk 481
Filip III Śmiały, król Francji 223, 228
Filip, abp Ostrzyhomia 200, 221
Filip, bp Firmo 285, 302, 304, 311, 314, 319, 320, 322, 323, 332, 380, 384
Filip, książę karyncki 121–123, 213, 214, 221, 248
Filip, mieszczanin 283
Filip, podkanclerzy 273
Fischer-Wollpert Rudolf 70, 71, 76, 114, 119, 136, 223, 295
Florencja, mieszczka 281
Florencja, szwagierka rycerza Falisława 282
Florencja, żona Zakliki 300
Florian, brat Zdzisława ze Słomnik 447
Florian, kasztelan lubelski 432, 470
Florian, kasztelan rozpierski 84, 134, 135, 158, 159, 170
Franek, bp poznański 485
Frycz 436
Fryderyk Bitny 114, 115
Fryderyk I Barbarossa, cesarz 114, 167, 183, 201, 487
Fryderyk II Hohenstauf, cesarz 25, 26, 40, 73, 113–116, 119, 187, 230, 352, 382, 390
Fryderyk Jednooki 137
Fryderyk, abp salzburski 223
Fryderyk, opat henrykowski 387
Fryderyk, rycerz krzyżacki 145

Galen 252, 253
Gall Anonim 54, 56, 351, 373, 485
Gallik Szymon 303
Ganszyniec R. 252
Gatersleben Dietrich von 224
Gaudemunda Zofia 259
Gawlas Sławomir 73, 92, 117, 118, 120, 122, 137, 190, 192, 199, 248, 272, *368, 388, 390, 424, 427, 439*
Gąsiorowski Antoni 82, 134, 159, 171, 269, 272, 273, 324, 337, 424, 487
Gebhard, bp brandenburski 263
Gedeon Jerubbaal 306, 365, 366
Gedko, bp płocki 101
Gerard, bp ruski 299
Gerard, kapelan 156
Gerhard 422
Gertruda, córka Henryka Babenberga 115–117
Gertruda, córka Henryka Pobożnego 24
Gertruda, córka Sambora 291
Gierasz (Gierard) 396
Giesztor Aleksander 11, 60, 65, 140, 267, 434
Gleichen Herman von 98
Głuchowski W. 31, 106
Godener Henryk 422
Godfryd z Czeskiej Wsi 422
Godfryd, opat Łekna 18, 68
Godyn 174–176, 181
Gołąb Kazimierz 72, 285, 333, 388, 393
Gorgiasz 365
Goszcz 139
Goworek 62
Górski Karol 77, 101, 146, 432
Grabski Andrzej F. 190, 212, 321, 358, 458
Gracjan 285
Grala Hieronim 36, 187
Grekow B. 31, 106, 287, 454, 459
Grodecki Roman 32, 33, 39, 44, 60, 66, 75, 176, 120, 186, 201, 215, 256, 292, 294, 332, 333, 385, 388, 389, 393, 394, 404, 449, 452
Gromnicki Tadeusz 329
Grot 407
Grumbach Hartmund von 110
Grundmann H. 458
Grünhagen C. 393
Gruningen Teodoryk von 69
Gryfina 186, 188–191, 200, 220, 225, 226, 249–252, 254, 255, 257, 266, 330, 331, 389, 400, 404, 420, 431, 436, 438, 442, 453, 471–473, 475
Gryfitów (Gryfów), ród 19–22, 33, 134, 313, 344, 345, 429, 431, 444
Grzegorz IX, papież 113
Grzegorz VII, papież 116
Grzegorz X (Visconti Teobald), papież 166, 228, 229, 247, 248
Grzegorz z Balic 405–407, 440
Grzegorz, łowczy sandomierski 322
Grzymisława 21–23, 25, 35, 36, 81, 445
Guidonis Bernard 279
Gujuk 286
Guldon Z. 204, 210, 239, 241
Gumpert 422
Gwidon, legat 154, 212, 303

Habsburgów ród 248, 255
Hakon Konrad 451
Halecki Oskar 122, 215, 219, 233, 235, 236, 248–250, 256, 380
Halina 455, 456
Handelsmann Marceli 93
Hankino 175, 181
Hanrard z Bozewa 176, 181
Hartlib 422
Hartmund 443, 444
Heck R. 189, 271
Heidenryk, bp chełmiński 77, 101, 145, 146, 303
Heimpel H. 458
Helena, matka Henryka Prawego 256
Helena, żona Kazimierza Sprawiedliwego 189, 250
Helena-Jolenta, córka Beli IV 88, 226, 311
Henryk Brodaty 8, 16–20, 22–28, 38, 49, 53, 59, 65, 165, 171, 180, 182, 184, 201, 202, 293, 299, 345, 482, 483

Henryk Dostojny (Wettin) 27, 43, 200, 222, 223
Henryk Hohenstauf, król rzymski 115
Henryk II Pobożny 23–28, 32–34, 43, 44, 55, 58, 60, 65, 66, 198, 480, 482, 484, 485, 486
Henryk III, król Anglii 187
Henryk III, książę wrocławski 43, 121, 122, 139, 200, 201, 223, 256
Henryk IV Prawy 201, 206, 214, 223, 234, 237, 255, 256, 263, 264, 291–294, 332–334, 368, 377, 384–387, 391–395, 399, 407, 412–414, 421, 449, 451, 452, 464–466, 469, 470, 472, 480, 482, 488
Henryk Kietlicz, abp 7, 16–18, 44–50
Henryk miśnieński 200
Henryk Pielgrzym 228
Henryk Wittelsbach, książę bawarski 199, 200, 214, 222, 223, 231, 248
Henryk z Dornburga, mieszczanin krakowski 422
Henryk z Italii 260
Henryk z Kescher, mieszczanin krakowski 422
Henryk, bp bamberski 118, 119, 187
Henryk, książę Głogowa 291, 293, 294, 465, 489
Henryk, książę Legnicy 223, 291, 293, 451
Henryk, misjonarz 68
Henryk, możny węgierski 221
Henryk, opat Georgentalu 97, 98
Henryk, opat z Lubiąża 118
Henryk, wójt krakowski 404
Herkembold 104
Herman, margrabia badeński 115
Herman, przeor z Buska 446
Hermes 253
Herzberg Gerard von 76
Hieronim, bp Palestriny 388
Hieronim, przeor 281–283
Hipokrates 252
Hirsch T. 258
Hochstaden Konrad von 187
Hoensch Jörg K. 115, 186, 222, 230, 231
Hohenstaufów, dynastia 12, 91, 116, 117, 119, 187, 201
Hohenzollern Fryderyk von 231, 256
Honoriusz III, papież 129, 184
Honoriusz IV, papież 389, 413, 414, 449
Honstein Gerard von 101
Hornhausen Burchard 71
Horodyski Bogdan 392
Hugo 416

Idzi 277
Ihnatowicz Ireneusz 40, 51, 58, 82, 92, 135, 157, 171, 174, 182, 270, 271, 313, 320, 363, 421, 424, 426, 427
Imram 429, 447
Innocenty III, papież 16, 18, 184
Innocenty IV, papież 70, 71, 74, 96, 100, 113–119, 136, 143
Innocenty V, papież 248
Iwan 106
Iwo Odrowąż, bp krakowski 19, 20, 49, 134, 184, 278, 349, 359
Izabela 222
Izajasz 366
Izjasław Mścisław, książę Nowogródka 29, 30

Jacek Odrowąż, św. 279–284, 349
Jacek, św. 184
Jadwiga, córka Bolesława Pobożnego 381, 491
Jadwiga, córka Bolesława Rogatki 257, 407
Jadwiga, córka Henryka III wrocławskiego 200
Jadwiga, pierwsza żona Kazimierza kujawskiego 26
Jadwiga, żona Henryka Brodatego, św. 58, 61, 165, 201, 202, 232, 255, 473
Jakub Świnka, abp gnieźnieński 333, 334, 384, 386–391, 411–414, 416, 427, 440, 441, 449, 464–466, 475, 477
Jakub Węgier 271
Jakub z Chalna 137
Jakub z Leodium, legat 41

Jakub z Velletri, franciszkanin 118
Jakub ze Skaryszewa 94, 118, 119, 187, 188
Jakub, opat łysogórski 444
Jakub, podczaszy 156
Jakub, rycerz 282
Jakubowski A. 31, 106, 287
Jakubowski Zbigniew 119, 185, 454, 459
Jan Abrahamowic, kasztelan lubelski 342, 344, 408, 437
Jan Herbicz, bp poznański 293, 413, 449, 464
Jan I, margrabia brandenburski 109, 198, 213
Jan II, margrabia brandenburski 215, 217, 223, 238, 260
Jan III, margrabia brandenburski 213
Jan Luksemburski, król Czech 489, 490
Jan Muskata, bp krakowski 190, 326, 390, 492, 494
Jan opat z Wąchocka 415, 416
Jan Wyszkowic, bp poznański 329, 333
Jan XXI, papież 248, 251, 260
Jan XXII, papież 489, 490
Jan z Salisbury 373, 374
Jan z Wrocławia 188
Jan, abp gnieźnieński 374
Jan, bp Tusculum 441
Jan, dominikanin 336
Jan, franciszkanin, gwardian krakowski 318
Jan, kleryk 157
Jan, książę Brabancji 223
Jan, książę Limburga 223
Jan, mieszczanin gdański 496
Jan, mieszczanin z Bochni 443, 444
Jan, notariusz bpa Pawła z Przemankowa 317
Jan, opat z Jędrzejowa, opat 416
Jan, przeor dominikanów krakowskich 440, 449
Jan, rycerz krzyżacki 145
Jan, rycerz ze Skały 322
Jan, syn Henryka, możnego węgierskiego 221
Jan, syn Sułka 282
Janek z Amych 282
Janek z Czarnkowa 130, 131
Janicki Marek 490
Janinów, ród 432
Janota Edward 271, 376, 421, 422, 431, 445, 463
Janusz abp gnieźnieński 94, 95, 100, 128, 129, 141, 142, 153, 165, 185, 233, 285
Janusz Starża 287, 379, 251, 266, 288, 305, 308, 336, 341, 342, 344, 363, 400–403, 406, 408, 409, 437
Jarosław, książę suzdalski 36
Jarosław, rycerz 281
Jarosz 125
Jartak 468
Jasienica Paweł 326
Jasiński Kazimierz 24, 55, 56, 130, 132, 189, 205, 207, 210, 211, 215–218, 225, 239, 241, 245, 257, 290–292, 381, 385, 395
Jaśko 422
Jazdon 193
Jerzy Baksa 404, 436, 457, 458
Jerzy, książę Drohiczyna i Mielnika 195, 297, 298, 392, 448, 455
Jerzy, książę turowski 189
Joachim z Fiore 185, 458
Joasz 365
Jodłowski Antoni 270, 396
Juda Machabeusz (Młot) 364–366
Judasz 327
Judyta z Betulii 455
Judyta, córka Rudolfa Habsburga 394, 452
Judyta-Jutta, córka Konrada Mazowieckiego 25, 66

Juliusz Cezar 57
Jurek Tomasz 292, 294, 465

Kadolt Sierota 122, 123, 306
Kajdu 32
Kajzer Leszek 103, 165, 182
Kalinowski Lech 352, 440

Kamińska J. 148, 180, 185, 269
Kanut VI, król Danii 486
Karasiewicz Władysław 9, 10, 101, 166, 190, 232, 233, 237, 277, 285, 286, 295, 303, 311, 313, 318, 319, 324, 326, 328, 329, 333, 385–387, 395, 401, 409, 410, 439, 449, 452, 465, 468, 472
Karczewski Dariusz 26
Karol I Andegaweński, król Sycylii 16, 201, 222, 223, 228, 229, 247, 329, 392
Karol II, król Sycylii 222, 223
Karol Martel 247
Karol Wielki, cesarz 302, 487, 494, 495
Karpiński Rafał 22, 107
Karwasińska Jadwiga 68, 72, 74, 76, 81, 105, 111, 135, 145, 146, 208–211, 239, 290
Katarzyna, mieszczka 283
Katarzyna, żona Marcina, sołtysa 175
Kazimierz Konradowic, książę Łęczycy i Kujaw 7, 21, 22, 26, 27, 29, 36–39, 41, 42, 44, 51, 52, 55, 56, 58–61, 64–69, 71–82, 84–89, 92–111, 119, 123, 126–137, 139–146, 160, 176, 178, 180, 184, 188, 193, 197, 204, 206–209, 212, 213, 225, 238, 242, 243, 247, 264, 267, 277, 278, 310, 321, 438, 464, 473
Kazimierz Odnowiciel 6, 45, 334, 349, 351
Kazimierz Sprawiedliwy 7, 17, 46, 56, 57, 63, 129, 134 , 189, 191, 264, 278, 351, 363, 374, 429, 438, 478, 480, 482, 483
Kazimierz Wielki 427, 429, 433, 491
Kazimierz, brat Władysława Łokietka 204, 295, 377
Kazimierz, książę bytomski 466
Kazimierz, książę opolski 23
Kazimierz, syn Siemomysła 415, 463
Kętrzyński Wojciech 9, 94, 140, 174, 243, 368, 460, 461
Kielar Paweł 185, 276, 285, 352
Kiersnowski Ryszard 197, 357, 370, 492
Kinga (Kunegunda), św. 9, 25, 34, 37, 75, 88, 139, 161, 164, 188, 189, 199, 214, 226, 232, 251, 260, 272, 299, 310–322, 325, 327, 329, 331, 341, 345, 371, 378, 407, 411, 432, 452, 457, 471, 472, 475
Klemencja 247
Klemens IV, papież 154, 198, 199, 201, 202, 223, 228, 285
Klemens Sulisławic 430, 431
Klemens z Pełcznicy 407
Klemens z Ruszczy 32, 192, 345
Klemens, kanonik 100
Klemens, kasztelan krakowski 32
Klemens, syn Wawrzyńca 433
Klimecka Grażyna 133, 308, 359, 401, 410
Kłoczowski Jerzy 184, 185, 275–279, 320, 333, 335, 336, 352, 362, 393, 441, 449
Knut Laward 486
Kofiłat 287
Koloman, król halicki 18, 75, 310
Komat 194
Konczak 287
Konrad Garbaty, książę Ścinawy 294, 385
Konrad I, margrabia brandenburski 109, 215, 217, 238
Konrad II, książę Czerska i Mazowsza 6, 139, 195, 215, 233, 239, 240, 257–259, 295, 297, 300, 305, 308, 377, 380 , 401–405, 407, 408, 410–412, 416–418, 420, 423, 428, 429, 433, 436, 440, 445, 448, 450, 451, 455, 470, 476
Konrad Mazowiecki 7, 16, 18–41, 44, 46–48, 55–57, 59, 61, 64–66, 71, 72, 76, 78, 79, 82, 86, 89, 93, 96, 105, 126, 127, 129, 133, 134, 158, 169, 170, 182, 184, 197, 238, 255, 264, 265, 277, 288, 291, 299, 354, 475, 484
Konrad z Hardeka i Plaina, komes czeski 122, 306
Konrad, abp magdeburski 223
Konrad, bp lubuski 413
Konrad, książę Głogowa 43, 67, 120, 122, 200, 201, 223
Konrad, prepozyt 165, 285

Konradyn, wnuk Fryderyka II 116, 187, 201
Konstancja, bratanica Bolesława Pobożnego 109
Konstancja, córka Beli IV 36
Konstancja, matka Leszka Czarnego 7, 26, 27, 55, 58, 61, 65, 67, 76–78, 127, 131
Konstancja, mieszczka 281
Konstantyn Wielki, cesarz 125
Konstantyn, bojar 74
Kopicki Edmund 370, 434
Korah 222
Kosmas, kronikarz 123
Kosmas, opat tyniecki 324
Kosztolnyik Z. J. 28, 34, 36, 115, 190
Kotjan 30
Kozej 287
Kozierowski Stanisław 156
Kozłowska-Budkowa Zofia 25, 37, 88, 119, 139, 155, 191, 201, *260, 310, 311, 393*
Krakowski Stefan 31, 215, 258, 287, 289, 301, 305, 309
Krystyn z rodu Starychkoni 235, 251, 429
Krystyn, kasztelan sieciechowski 407
Krystyna 281, 283, 284
Krzesław 447
Krzywosąd 288, 447
Krzyżan z Sędzic 170
Krzyżaniakowa J. 292
Krzyżanowski S. 46
Kubatan 287
Kubilaj 286
Kuc 90
Kuczyński Stefan K. 6, 59, 246, 484
Kunegunda, córka margrabiego Ottona III 186
Kunegunda, królowa Czech 186, 188, 190, 226, 261, 263, 393, 452
Kunegunda, żona Bolesława II płockiego 468
Kürbis Brygida 26, 27, 57, 60, 64, 113, 130, 252, 360, 375
Kuremsa 75
Kurtyka Janusz 80, 133, 134, 193, 235, 288, 300, 308, 322, 337, 407, 429, 432

Labuda Gerard 38, 39, 42–44, 69, 71, 74, 76, 88, 104, 110, 111, 130, 146, 205, 211, 215, 218, 225, 228, 238, 242, 290, 291, 300, 301, 304, 349, 359, 363, 368, 489–491, 494
Lalik Tadeusz 191, 421, 424, 426
Lanchomir 227
Landau Z. 157, 174, 270, 313, 426, 427
Larkiewicz A. 259
Lasota 93
Laszek 81, 143
Le Goff Jacques 183, 351, 352, 355
Leliwitów, ród 251
Leon, bp Ratyzbony 247
Leonard z Kurzelowa 128
Leonard z rodu Łabędziów 193
Leonard, franciszkanin 318
Leonard, rycerz sieradzki 161–163
Leszczyców, ród 99, 381
Leszek Biały 7, 15–24, 37, 49, 56, 57, 59, 184, 192, 195, 197, 264, 272, 338, 370, 423, 431, 480, 484
Leszek Czarny 7–13, 26, 27, 46, 55–62, 64, 67, 75–78, 105, 111, 113, 123, 125–136, 139–141, 143, 144, 148–150, 152–170, 172–183, 185, 188–200, 202, 204, 205, 215, 219–221, 223–227, 231, 233, 234, 238–245, 247, 249–252, 254, 255, 257–259, 262, 264–267, 269–280, 282–286, 288–295, 298–309, 311–319, 321–335, 337–348, 352, 354–358, 360, 361, 363–372, 374–384, 386, 388–418, 420–455, 457–468, 470–478, 480, 481, 484, 486–489, 493–495
Leszek I, mityczny władca Lechitów 374
Leszek II, mityczny władca Lechitów 63
Leszek III, mityczny władca Lechitów 57, 62
Leszek, syn Siemomysła 241, 255, 266, 463

Leszek-złotnik, mityczny władca Lechitów 62
Lew, książę Halicza 31, 35, 36, 70, 106, 107, 117, 123, 194, 195, 215, 223, 258, 260, 265, 286–289, 299, 307, 312, 313, 321, 339, 389, 392, 399, 400, 448, 454–456, 458, 481
Lewicki Tadeusz 148
Libusza 480
Lichtenstein F. 262
Lifard 95
Lisów, ród 429
Lorand 391
Löwenberg Mikołaj von 221
Ludgarda, żona Przemysła II 228, 237
Ludmiła, żona Boguszy 89–95, 99, 102, 135, 136, 141, 143
Ludwik II Surowy Wittelsbach 116, 122, 201
Ludwik IX Święty, król Francji 136, 187, 223, 277, 294
Ludwik VII, król Francji 189, 352
Ludwik Węgierski 494
Ludwik Wittelsbach, palatyn reński 223, 231
Ludwik, landgraf Turyngii 20
Lupold 422

Łabędziów, ród 92
Łaszczewska T. 148, 180, 185, 269, 311
Łowmiański Henryk 70, 71, 111, 163, 164, 194, 233, 273, 337, 338 , 401

Maciej, kasztelan z Kalisza 244
Maciej, możny sieradzki 156, 450, 451
Maciej, wojewoda kujawski 290
Magdalena 280
Malachiasz 351
Maleczyński Karol 19, 26, 234, 264, 373, 466
Małgorzata, córka Beli IV 222
Małgorzata, córka Ludwika VII 189
Małgorzata, siostra Fryderyka Bitnego 115, 116
Małgorzata, żona Falisława, rycerza 181, 283
Małgorzata, żona Przemysła Ottokara II 186, 187
Małgorzata, żona Sułka 282
Mandula 392
Manfred, król Sycylii 116, 136, 201
Marcin IV (Brie Szymon de), papież 294, 295, 320, 327, 329, 333, 340, 341, 387, 389
Marcin z Opawy, zwany Polakiem 285, 360
Marcin, abp gnieźnieński 49
Marcin, benedyktyn, spowiednik Boguszy 90, 96, 97
Marcin, cześnik krakowski 408, 433
Marcin, kasztelan brzeski 312, 324, 433
Marcin, przeor kanoników regularnych z Trzemeszna 396
Marcin, sędzia biecki 313
Marcin, sołtys Warty 172, 173, 178
Marecki Edward 343, 344, 401
Marek, kasztelan sandomierski 342, 345, 407, 431, 437
Marek, wojewoda krakowski 345
Maria, córka Stefana V 222
Maria, żona Bolesława Kędzierzawego 191
Markusz z Janiny 191, 431
Masłowski Jerzy 138, 150, 170, 179, 181
Matatiasz 365
Mateusz, bp krakowski 374
Mateusz, kardynał 311, 312, 321, 322, 388
Matuszewski Józef 33, 52, 93, 177, 299
Maurycy Wszeborzyc 153
Maurycy, św. 356, 357, 371
Mazur Zygmunt 9, 70, 141, 153–156, 158, 162, 168, 170, 174, 175, 180, 182, 191, 192, 251, 275, 277, 279, 324, 333, 339, 373, 412, 433, 442, 446, 451, 461, 463
Mączak Antoni 40, 51, 58, 82, 92, 135, 157, 171, 174, 182, 270, 271, 313, 320, 354, 363, 372, 421, 424, 426, 427
Mendog, król Litwy 30, 35, 69–71, 75, 76, 109, 110, 116, 139, 140, 146, 194, 195
Mengu 31

Michał VIII Paleolog, cesarz bizantyjski 222, 223
Michał z rodu Radwanitów 249
Michał, biskup włocławski 39–42, 46, 48, 79–82
Michał, kapelan 156
Michał, książę Kijowa 28–31, 34–36
Michałowski Roman 336, 374, 390, 452, 465, 487
Miecław 89
Mieszko I 6, 56, 57
Mieszko II, król Polski 6
Mieszko Otyły 25, 37, 66
Mieszko Plątonogi 7, 480
Mieszko Stary 6–8, 113, 131, 132, 291, 374, 483, 486, 488
Mieszko, syn Henryka Pobożnego 43
Mieszko, syn Władysława opolskiego 395, 449
Mieszkowski Karol 9, 157, 181, 273, 336, 343, 373, 433, 438
Mikołaj III (Orsini Jan Kajetan), papież 260, 285, 294, 332, 333
Mikołaj IV, papież 458
Mikołaj Mściwojowic, z rodu Pobogów 92, 93, 127, 129, 193
Mikołaj opat z Byszewa 415
Mikołaj Strzegomia 431
Mikołaj z Opawy 163, 332, 333, 394
Mikołaj z Polski 184, 252, 253, 254, 255, 276, 277, 473
Mikołaj ze Szreniawy 281
Mikołaj, kanonik włocławski 154
Mikołaj, kasztelan rokicki 405
Mikołaj, kleryk 157, 273, 412, 405
Mikołaj, możny węgierski 221
Mikołaj, podkanclerzy 157
Mikołaj, podkoni 156
Mikołaj, prowincjał franciszkański 311, 318
Mikołaj, rycerz ze Skały 322
Mikołaj, rycerz, syn Włościeja z Graboszowa 447
Mikołaj, scholastyk krakowski 94, 188, 201
Mikołaj, sędzia krakowski 93
Mikołaj, sędzia poznański 378
Mikołaj, syn Bokszy 129
Mikołaj, syn Jana 128
Mikołaj, syn Wojciecha z Jazdowa 405
Mikołaj, wojewoda kaliski 104
Mikołaj, wojewoda krakowski 50
Mileska 282, 284
Mironieg 439, 440
Mirosław, kasztelan sandomierski 251
Mirosław, koniuszy sieradzki 156
Mitkowski Józef 34, 42, 68, 69, 98, 111, 129, 169, 170, 237, 256, 263–265, 332, 333, 388, 392, 393, 395, 416, 421, 449, 452
Młodziej 100
Modelska Irena 290
Modzelewski Karol 45–47, 66, 79, 81, 86, 92, 94, 141, *148, 149, 157–159, 174, 273–275, 289, 317, 338, 359, 375, 438*
Mojżesz 222, 350
Molenda Danuta 272, 395
Möngke Temur 286
Morawski Zbigniew 422, 423, 426, 427
Moritz Piotr 422
Motyka Jerzy 249
Mrozowski Przemysław 60, 197, 355
Mrukówna Julia 5, 15, 285, 352, 454
Mszczuj 439
Mścibor z rodu Zadorów 170
Mścigniew 140, 141, 162, 164, 167, 191, 378, 400, 439
Mścisław 215, 223, 287, 392, 454, 455
Mściwój I 17
Mściwój II 10, 73, 205, 209–211, 215–218, 220, 225, 227, 237–239, 241–243, 262, 263, 289–294, 302–304, 377, 378, 380, 383, 400, 405, 406, 415, 416, 431, 463, 464
Mściwój z rodu Pobogów 32, 33, 64, 89, 93, 129, 193
Mściwój, kanclerz sieradzki 153, 156
Myśliwski Grzegorz 13, 47, 81, 82, 85, 87, 168, 176, 276, 289, 303

Nagodziców, ród 134, 158, 159, 170
Nałęczów, ród 66
Nanker, bp krakowski 491
Nawój 251
Niedabył z Lutosławic 85, 160
Niemsta 288
Nieustęp 194, 251
Nikanor 365
Niwiński Mieczysław 107, 323, 339, 371, 404
Nogaj 286, 287, 392, 454, 456, 457, 459, 473
Nowacki Bronisław 257, 264, 292, 339, 378, 379, 380, 401, 472
Nowacki Józef 42, 68, 90, 92, 95, 97, 98, 99, 100, 138, 143, 339
Nowak T. 107, 354, 372, 457
Nowakowski Tomasz 274, 323, 341, 432, 433, 470

Obertyński Z. 356
Ochmański Jerzy 30, 70, 194, 196, 260, 305, 448
Odon 113, 132
Odrowążów, ród 19, 21, 290, 359, 429, 431
Okszów, ród 134, 432
Olczak Alicja 127, 174
Oldamir 391
Opizo z Messano 41, 70, 71, 72, 76, 119
Ostaf Konstantynowicz 139, 140
Osternah Poppo von 72
Ostrzeszewicz Ewa 13
Ostrzeszewicz Grzegorz 13
Otto II, książę Bawarii 116, 198
Otto III, margrabia brandenburski 109, 123, 186, 187, 198, 200, 213, 356, 373
Otto IV, margrabia brandenburski 215, 217, 238, 241, 260, 262
Otto Starża 315, 316, 318, 321, 328, 336, 337, 341, 342, 344, 379, 405–409, 411, 418, 436, 437
Otto V Długi, margrabia brandenburski 213, 222, 223, 256, 260, 263
Otto z Hardeka 122, 306
Otto z Turyngii 481
Otto, hrabia Anhalt 231
Otto, wojewoda sandomierski 399, 400, 402, 403
Ottokar Styryjski 470, 472
Ożóg Krzysztof 360, 402, 491

Pacuski Kazimierz 267, 408
Pajdar 32
Pakosław Młodszy 32
Pakosław Stary 162, 164
Pakosław, rycerz sieradzki 140, 141
Palacky F. 72, 226
Pałuków, ród 135
Paszkiewicz Borys 370
Paszuto W. 75
Pauk Marcin 123
Paweł możny węgierski 221
Paweł z Przemankowa, bp krakowski 193, 202, 232, 233, 235–237, 250, 251, 265, 272, 283, 311, 312, 316–321, 325–331, 333, 334, 336–338, 341–345, 371, 378, 389–391, 406, 409–412, 427, 436–440, 442, 449, 457, 467, 468, 475
Paweł z rodu Wyszeliców 209, 225, 243
Paweł, bp poznański 23, 485
Paweł, bp Veszprem 221
Paweł, możny sieradzki 157, 162, 163, 167, 400, 409
Paweł, ojciec rycerzy Piotra i Degena, rycerzy 303
Pełka, abp gnieźnieński 23, 24, 28, 44, 46, 48, 50, 68, 79, 80, 82, 92, 94, 114, 118–120
Pełka, bp krakowski 403
Pełka, kanclerz sieradzki 156, 157, 180, 193, 312, 317
Pełka, kasztelan sandomierski 266
Peregryn z Uszwi 422
Perejesława 69, 72, 140, 259
Petrumiła 193
Pęcław 84
Piastów, dynastia 24, 25, 56, 65, 66, 74, 99, 119, 133, 182, 197, 208, 219, 255, 260, 262, 277, 295, 334, 354, 368, 385,

391, 395, 431, 471, 482, 483, 485, 486, 490, 492
Piech Zenon 11, 59, 60, 64, 152, 197, 243, 289, 295, 348, 354–359, 397
Piechociński F. 457
Piekosiński F. 75, 250, 429
Pietrasz 376
Pietrusiński Jerzy 490, 492
Pietrzyk 342, 345, 437
Pilawa Jan 455
Piotr bp płocki 141
Piotr II, król Aragonii 329
Piotr kasztelan łęczycki 295, 315, 316, 377, 378
Piotr Krempa 455
Piotr Odrowąż 376, 431, 463
Piotr z Bogorii 431, 437
Piotr z Chalna 137
Piotr z Dusburga 216, 259, 306, 365, 474
Piotr z Werony, św. 335, 336
Piotr z Żytawy 472
Piotr, bp Passawy 200, 247
Piotr, możny węgierski 221
Piotr, opat sulejowski 97, 109, 129, 142, 143, 145
Piotr, opat z Henrykowa 33, 60
Piotr, prepozyt wrocławski 198
Piotr, przeor z Miechowa 447
Piotr, rycerz 287, 303, 308, 322
Piotr, syn Wojciecha, wojewoda krakowski 266, 447, 438
Piotr, wojewoda sieradzki 450
Piotrowicz Jerzy 270, 323, 396, 460
Piszczkowska Maria 189, 472
Plano Carpini Jan de 36
Plezia Marian 118, 335, 349, 350, 360
Pleziowa Janina 5, 118, 335, 350
Pobogów, ród 32, 33, 92, 193, 251, 429
Pompiliusz II 62
Poppo, książę maklemburski 74, 105, 145
Porajów, ród 135, 157
Powierski Jan 69, 104, 150, 151, 204, 205, 209–211, 225, 237, 239–241, 258, 259, 262, 303, 383, 382
Półkoziców, ród 193, 313, 318, 429
Prandota, bp krakowski 34–36, 44, 94, 118, 119, 128, 142, 192, 193, 202, 235, 317, 328, 349, 359
Prokop z Drzewicy 265
Prokop, kanclerz krakowski 250, 251, 266, 273, 312, 315, 316, 328, 333, 336, 337, 341, 372, 373, 436–439, 470
Przedpełk 228
Przedwój 134, 158, 215
Przemek 395
Przemysł I 25, 39, 43, 44, 65–67, 73, 74, 77, 88, 105, 109, 119, 206, 486
Przemysł II 10, 77, 130, 228, 237, 238, 240, 243–245, 263, 277, 290–295, 304, 311, 334, 377–383, 385, 386, 394, 405, 409, 410, 414–416, 432, 449, 463–465, 471, 472, 478, 480, 482, 488, 489
Przemysł Oracz 368
Przemysł Ottokar I, król Czech 220, 250, 352
Przemysł Ottokar II, król Czech 10, 12, 72, 73, 77, 109, 115–126, 128, 150, 186–188, 190, 191, 198–202, 204–206, 209, 210, 212–214, 219–224, 227–235, 237, 241, 247, 248, 251, 255–257, 260–264, 294, 304, 306, 307, 332, 333, 357, 374, 384, 390, 394, 427, 452, 464
Przemysł, syn Siemomysła 463
Przemyślidów, dynastia 12, 77, 117, 125, 186, 187, 191, 221, 223, 247, 248, 250, 251, 323, 352, 483
Przeździecki A. 275
Przybek 433
Przybyna z Czerniachowa 324
Przybysław z rodu Wyszeliców 209, 225, 243
Przybysław, dominikanin 447
Przybysław, rycerz 281, 282
Przybysław, sołtys 172, 173, 181
Przybysław, syn Czesława 207
Ptaśnik J. 74
Pulkawa 472

Racibor z Ujazdu, podłowczy łęczycki 378
Racibor, kasztelan łukowski 236
Racibor, książę Białogardu 41, 42, 74, 210, 215, 241, 290
Racibor, prepozyt 442–444
Racław 162–164
Radlica Jan 165, 285
Radwanitów, ród 249
Rafał 156, 239
Rajnald, bp Ostii 119
Rawitów, ród 23, 93, 193, 308, 429
Reinhold 422
Roch Michajłowicz 298
Roland 125
Roman 70, 18, 104, 107, 116, 117, 403
Romanowiczów, dynastia 28, 31, 35, 448, 455
Rosin Ryszard 174
Rościsław, książę Czernihowa 29–31, 34–36, 114, 117, 123, 186, 190, 199, 223, 313
Rudolf von Habsburg, król rzymski 231, 247, 248, 255–257, 260–264, 293, 294, 332, 357, 374, 382, 384, 390, 394, 414, 452
Rukn ad-Din Bajbars 459
Runciman Steven 114, 116, 136, 151, 187, 201, 222, 229, 231, 248, 260
Rupert 183
Ruryk II, książę owrucki 189
Rurykowiczów, dynastia 31, 255, 410
Russocki Stanisław 272
Rutkowska-Płachcińska Anna 318, 456
Rutkowski H. 147
Rybarski Antoni 318, 321, 326, 405
Rycheza 212
Ryksa 472
Ryszard z Kornwalii, król rzymski 187, 223, 224, 228
Ryszard, dominikanin 184
Ryszczewski L. 67

Sabel 213
Salomea, córka Siemowita mazowieckiego 321
Salomea, siostra Bolesława Wstydliwego 18, 75, 310, 321, 442, 473
Salomea, żona Bolesława Krzywoustego 23, 56
Salomea, żona Siemomysła 207, 241, 242, 290, 291, 382, 463
Salomon, archidiakon sandomierski 201
Salomon, król Izraela 350, 354
Salz Herman von, mistrz krzyżacki 20, 37
Sambor 41, 42, 82, 111, 145, 146, 207, 208, 210, 211, 216–218, 220, 225, 241, 242, 289, 290, 303, 380, 381
Samsonowicz Agnieszka 235, 274
Samsonowicz Henryk 13, 33, 37, 40, 52, 57, 65, 69, 120, 124, 127, 131, 148, 171, 172, 180–182, 191, 211, 269, 271, 293, 333, 354, 372, 374, 395, 412, 421–423, 427, 434, 436
Sandok 278
Sasin 266
Sąd 235, 290
Schauenburg, Bruno von, bp ołomuniecki 121–123, 199, 200, 205, 206, 221, 247, 332
Scherfenberg Wilhelm von 221
Schoenenberg Herman von 383
Schwarzburg-Kevernburg, hrabiowie 96
Sczaniecki Paweł 270, 355, 356, 444, 487
Sczw (?)433
Sebanek J. 125
Seemüler J. 262
Semkowicz Aleksander 9, 82, 104, 166, 286, 292, 392, 404, 433, 464, 465, 468
Semkowicz Władysław 140
Sędziwoj Zaremba 405
Sędziwój, możny sieradzki 129, 134, 156, 215, 243
Sieciech Młodszy, cześnik 134
Sieciech Stary 49, 359
Sieciech, możny sieradzki 129, 133–135, 154–156, 159, 215
Sieciech, podkomorzy sandomierski 432, 485
Sielezeniec 156, 259, 262, 287, 289–291, 295, 356, 377, 381–383

Siemomysł, brat Leszka Czarnego 55, 62, 67, 75–78, 127, 130–134, 144, 165, 168, 169, 204–212, 216–220, 223–225, 231, 238, 241–245, 415, 416, 463, 475, 494
Siemomysł, syn Konrada Mazowieckiego 57
Siemowit, brat Władysława Łokietka 204, 212, 295, 377
Siemowit, książę Mazowsza 29, 57, 64, 65, 69–76, 82, 104, 105, 109, 110, 119, 128,139, 140, 144, 188, 195, 233, 310, 321
Sięgniew 92, 193, 194, 407
Sikora Franciszek 32, 33, 78, 82, 93, 94, 415
Silnicki T. 285, 333, 388, 393
Sirput 258
Skarbimir 134, 140, 141
Skubiszewski Piotr 428, 490
Skumand 300, 301
Smolka Stanisław 8, 243
Sochacka Anna 193, 266
Spěvaček Jiži 481
Spicygniew 84
Spors Józef 22, 149, 155
Stanisław, św. 5, 6, 10, 11, 48, 102, 118–120, 272, 327, 335, 347–350, 352–360, 362, 366, 368, 371, 375, 397, 477, 485–492, 494
Stanisław z Chrobrza 428, 430, 436
Stanisław, lektor dominikanów krakowskich 280
Stanisław, sołtys Będkowa 159, 180, 181
Starnawska Maria 30, 75, 76
Starychkoni, ród 193, 235, 251, 344, 429, 430, 431
Starżów-Toporów, ród 133, 134, 154, 235, 280, 288, 300, 305, 308, 309, 313, 318, 319, 321, 328, 336, 337, 343, 359, 379, 380, 400, 401, 404, 406–408, 410–412, 418, 420, 428–432, 434, 436, 437, 440, 427, 457, 477, 487, 493
Stefan Dragutin, król Serbii 223
Stefan Lombard 221
Stefan opat z Koprzywnicy 415
Stefan V, król Węgier 10, 36, 117, 122–125, 128, 199–201, 214, 219, 221–223, 226, 227, 231, 232, 240, 248, 306, 307
Stefan ze Stwolna 154, 303
Stefan, gwardian ostrzyhomski 311
Stefan, kasztelan sieradzki 84
Stefan, lektor dominikanów krakowskich 283
Stefan, możny węgierski 221
Stefan, przeor dominikanów krakowskich 282
Stefan, syn Wojciecha 129
Stefan, św. 122, 391
Stenzel G. 234, 386
Strzegomiów, ród 432
Strzeszek 408, 432
Subedej 31
Suchodolska Ewa 110, 70, 71, 72, 76, 110, 259, 449
Suerbeer Albert, abp pruski 68
Sulimów, ród 432, 433
Sułek Młodszy z Niedźwiedzia 234, 251, 282, 336, 428–430, 437, 438, 447, 459, 464, 468–470
Sułek Starszy z Niedźwiedzia 193, 194, 342, 344
Sylwester II (Gerbert z Aurillac), papież 373
Szacherska Stella 39, 78, 79, 82, *84, 96, 97, 239*
Szachmatow A. 31
Szczur Stanisław 404
Szeligów, ród 290
Szentpetery E. 123
Szumańska-Grossowa 183
Szwagrzyk Józef A. 359, 370
Szwarno 71, 106, 140, 193–195
Szymczak Jan 64, 77, 144, 126, 127, 133, 134, 135, 324
Szymon Baksa 436
Szymon, kasztelan gnieźnieński 104
Szymon, opat wąchocki 338
Szymon, opat witowski 170

Szymon, prowincjał dominikański 165
Szymon, z rodu Doliwów 92, 93, 95, 97

Ślaski Kazimierz 44, 88, 109, 228, 238
Ślaz 249
Śliwiński Błażej 27, 39, 40, 42, 43, 79, 82, 84, 85, 93, 103, 210, 219, 233, 236, 238, 239, 245, 290, 303, 381, 382, 408, 415, 416, 463, 464
Świątosława 313, 321
Świętopełk 15–21, 24, 27, 38–43, 65, 68, 71, 73, 74, 79, 82, 84, 98, 104, 105, 184, 205, 207, 210, 215, 216
Świętosław, car Bułgarów 223
Świętosław, kasztelan wojnicki 342, 344, 430, 431, 444
Świętosław, syn Włodzimierza 236
Świętosław, wojski spicymierski 158
Świętosław, z rodu Doliwów 92, 93
Świnków, ród 333

Taszycki Witold 85, 179, 181, 324
Telebuga 287, 392, 454–457, 459
Teodoryk, kasztelan bydgoski 209, 211
Teodoryk, margrabia z Landsberga 223
Teodozjusz, cesarz 354
Tetward 42
Tęgowski Jan 245, 465, 489
Theiner 187
Thieberg Konrad von 383
Tit 289
Tobiasz 362
Tomasz I, bp wrocławski 80, 118, 120, 142, 201
Tomasz II, bp wrocławski 94, 215, 232, 233, 329, 332, 333, 384–387, 389, 393–395, 412–414, 449, 451, 452, 464, 465, 470
Tomasz zwany Tholpos 405
Tomasz, bp płocki 242, 258, 303, 324, 333, 344, 380, 389, 390, 411, 413
Tomasz, franciszkanin 447
Tomasz, opat tyniecki 334, 335
Toppen M. 258
Towtywił 70
Trawkowski Stanisław 27, 48, 69, 191, 302, 309, 422
Trojden 195, 236, 258–260, 288, 299, 300, 304
Trojnat 110, 139
Tud Möngke 286, 391, 392, 454
Tymieniecki Kazimierz 65, 166, 263, 286, 295, 333
Tymo 422
Tymowski Michał 354, 372, 479

Ubysław 139, 143, 156
Ugedej 286
Ulanowski B. 78
Ulryk, abp Salzburga 198
Ulryk, bp sekawski 121–123
Ulryk, książę karyncki 200, 213
Unazd 249
Urban IV, papież 136, 137, 145, 188, 198, 201, 202, 204
Urban, kasztelan łęczycki 84
Urosz I, król Serbii 223

Verceil Jean de 275, 276
Villanova Arnold de 252
Vok 125
Volrad z Keczser 422
Voragine Jakub de 335

Wacław I, król Czech 72, 115–117
Wacław II, król Czech 263, 393, 394, 452, 453, 466, 468, 471, 472, 481, 488–490, 494
Wacław, sołtys Zdunajowic 179, 181, 182
Wacław, św. 352, 397
Wajsyl 405, 415
Waldemar I, król Danii 486, 492
Waldemar II Zwycięski, król Danii 18, 20
Wallonowie 176
Walter, kanonik krakowski 232
Walter, mieszczanin krakowski 460
Warcisław 241
Warcisław III, książę Dymina 19, 88, 98, 277

Warcisław z rodu Lisów 407
Warcisław, książę Gdańska 210, 215–217, 220
Warcisław, książę Świecia i Gniewu 42
Warsz 93, 158, 193, 194, 250, 251, 266, 287, 289, 307, 308, 312, 317, 328,
Wasilewski Tadeusz 250
Wasylko Romanowicz 28, 29, 31, 34–36, 69, 106, 107, 109, 117, 194, 196, 223, 297, 298
Wawrzyniec, możny węgierski 221
Wawrzyniec, syn Strzeszka z rodu Sulimów 432, 433
Wawrzyniec, syn Wawrzyńca 405
Wdowiszewski Zygmunt 431
Welluna 105, 145
Wenzel 200
Werner, abp Moguncji 186, 187, 223
Werner, bp chełmiński 303
Wettinów, dynastia 27, 222
Węcławowicz Tomasz 490–492
Wierciżer 95, 97
Wierzchosław, rycerz 281
Wierzchosław, sędzia 336, 408
Wiesiołowski Jacek 252, 401
Wilhelm Kwas 393
Wilhelm z Holandii, król rzymski 116, 119, 187
Wilhelm z Modeny 101
Wilhelm z Moerbeku 252
Wilhelm, bp lubuski 72, 324, 298, 299
Wilhelm, skarbnik kujawski 211
Wilhelm, wójt Sieradza 181, 182
Wilibrand, abp magdeburski 26, 27, 43
Wilkin 178, 181
Wimmer J. 107, 457
Wincenty Kadłubek, bp krakowski 49, 54, 56, 57, 61–64, 113, 118, 132, 190, 197, 212, 240, 351–353, 355, 364, 374, 375, 403, 405, 479, 480, 482
Wincenty z Kielczy 5, 6, 94, 118, 119, 160, 347, 349–353, 355, 356, 358–362, 375, 390, 470, 482, 486, 490, 492, 493, 485, 487
Wiola 23, 26
Wisław Odrowąż 193
Wisław, bp włocławski 167, 168, 377, 381–384, 387, 400, 408, 409, 413, 449
Wisław, książę Rugii 216, 238
Wisław, syn rycerza Bogusława 280
Wit, bp litewski, św. 71, 280, 283, 284
Wit, kustosz sandomierski 341, 436
Wit, skarbnik łęczycki 85, 86
Witek 279, 396, 422–424, 426, 427, 441, 456
Witkowców, ród 263
Witkowska A. 64, 375
Witkowski Stanisław 252
Wittelsbachów, dynastia 121, 187, 198–201
Wizeniega 442, 443
Władymirko 374
Władysław Herman 6, 23, 134, 485
Władysław II Wygnaniec 6, 7, 22, 483
Władysław IV, król Węgier 10, 222, 231, 240, 247, 260, 262, 358, 389, 391, 394, 395, 404, 411, 417, 436, 452, 454, 457, 458, 466
Władysław Laskonogi 16–23, 49, 190, 192, 480, 488
Władysław Łokietek 5, 132, 170, 190, 204, 220 239, 258, 295, 365, 368, 377, 381, 415, 416, 448, 451, 468, 473, 480, 489–495
Władysław Odonic 16, 17, 19–26, 43, 49, 65, 66, 94, 485, 488
Władysław, abp salzburski 43, 121, 198–201, 213, 256, 464
Władysław, książę Opola 66, 77, 117, 119, 121, 122, 139, 224, 232, 234–237, 239, 240, 248, 249, 251, 256, 294, 359, 384, 395
Władysław, margrabia Moraw 115
Włodarski Bronisław 18, 21, 22, 26, 29–31, 34–36, 42–44, 65, 66, 69, 71, 72, 74, 76, 88, 107, 110, 115–117, 119, 120, 125, 139, 186, 187, 194, 195, 199–201, 205, 206, 214, 219, 220, 231, 232, 236, 237, 248, 256, 259–263, 300, 313, 321, 333, 389, 392, 394, 395, 401, 449, 453, 465, 466, 470, 472

Włodzimierz, książę kijowski 29
Włodzimierz, książę wołyński 18, 194–196, 257–259, 287–289, 295, 297–300, 305, 392, 399, 400, 448, 454, 455, 458, 468
Włodzimierz, ojciec rycerza Świętosława 236
Włodzimierz, wojewoda krakowski 32, 33
Włościbor 285, 286, 294
Włościej z Graboszowa 447
Wojciech św. 18, 387
Wojciech ze Stwolna 303
Wojciech, możny 167, 439, 400, 409
Wojciech, ojciec rycerza Stefana 129
Wojciech, ojciec wojewody Piotra 266, 287
Wojciech, opat tyniecki 447
Wojciech, rycerz ze Skały 322
Wojciech, rycerz, syn Włościeja z Graboszowa 447
Wojciecha 91
Wojciechowski Piotr 250, 251, 266, 317, 344, 401, 402, 408, 410, 428, 431, 432
Wojsiełk 70, 193–195, 448
Wojsław, podkomorzy krakowski 336, 396, 408
Wojsław, rycerz sieradzki 160
Wolfram 181
Wolimir, bp włocławski 72, 82, 84–87, 89–92, 94–103, 105, 109, 111, 128–131, 133, 135–146, 148, 150–153, 160–162, 164–169, 192, 201, 204, 206–210, 212, 213, 217, 219, 224, 238, 239, 241, 243, 251, 475
Wölky C. 51
Wroniszewski Jacek 193, 280, 308, 408
Wylkota 128
Wyrobisz Andrzej 32, 271, 322, 329, 333, 354
Wyrozumski Jerzy 421, 422, 444, 449
Wysz 440
Wyszeliców, ród 209, 211
Zachariasz, zakonnik 282
Zachriasz, prorok 355
Zadorów, ród 170
Zajączkowski Stanisław 64, 144, 180
Zajączkowski Stanisław M. 133–135, 154, 156, 170, 176, 183, 193, 333
Zaklika 300
Zarembów, ród 385, 432
Zawisza z Dąbrowy Zielonej 135, 156, 215, 400, 409
Zawisza z Falkensteinu 263, 393, 394, 452, 465, 466
Zbigniew 23, 49, 485
Zbylut 86, 87, 143
Zdzisław z Bechcic 170
Zdzisław z rodu Cielepałów 84, 91, 102, 141, 139
Zdzisław ze Słomnik 447
Zdzisław, prowincjał dominikanów 275, 279, 320, 330, 389, 393
Zeissberg H. R. 367
Žemlička Josef 115–117, 123, 187, 205, 489
Zielińska-Melkowska K. 26, 57
Zientara Benedykt 8, 15, 18, 21, 22, 24, 25, 27, 32, 40, 51, 49, 58, 60, 82, 92, 135, 149, 157, 171, 172, 174, 182, 237, 238, 263, 270, 271, 293, 313, 320, 332, 363, 384, 385, 395, 421, 424, 426, 427, 452, 483, 484, 488
Zwinisława 278, 290, 291
Zygfryd, podkanclerzy 273, 426
Zygfryd, szewc 422

Żarnowski Jan 40, 51, 58, 82, 92, 135, 271, 320, 363, 171, 182, 421, 424
Żegota Starża 280, 300, 312, 315, 316, 318, 321, 322, 328, 305, 308, 336, 337, 341, 344, 363, 378–380, 400, 405–407, 411, 428, 430, 440
Żegota, chorąży sandomierski 322
Żelisław, wojewoda 297, 298
Żmudzki Paweł 265, 429, 434

INDEKS MIEJSCOWOŚCI

Akwilea 213, 248
Akwizgran 187, 487
Alba 388
Anhalt 231
Asyż 118
Auksztota 69, 70
Aurillac 373

Babiec 90
Babilon 183
Balice 405–407, 440
Bałdrzychów nad Nerem 129, 154, 169, 303
Bandkowo 48
Baranów 150
Barkowice 150, 169
Barycz 292
Batkowo 225
Bechcice 170
Bełz 194, 195
Benewent 201
Berg 56
Beszyce 288, 339
Będków 159, 180, 181
Biała 160, 162, 194
Białogard 41
Bibice 460
Biechów 66
Biecz 314, 316–319, 329, 331
Bnin 66
Bobin 433
Bochenek 431
Bochnia 172, 235, 269–271, 322, 323, 396, 404, 427, 430, 443, 444, 460, 474
Bogucice 404, 406, 408, 418, 419, 428, 430, 436
Bogucin 232, 235, 236, 445
Bolonia 118, 336
Bornhöved 20
Boryszów 85, 160, 409
Bozów 181
Bóbr, rz. 43
Brąszewice 179
Brno 261, 262
Broumov 263
Brunszwik 223
Brzeg 386
Brzesko 312
Brześć 257, 258, 289, 297, 399
Brześć Kujawski 172, 448, 464
Brzeźnica 427, 443, 444
Brzeźno 155, 159, 170, 184
Buda 34, 191, 198, 199, 248, 436, 458, 475, 476
Budyń 472
Budzisław 67
Bug, rz. 75, 257
Busko 427
Bużkowskie Pole 455
Byczyna 86, 87, 143
Bydgoszcz 39, 69, 80, 84, 209, 210, 212, 245
Byszewo 78, 415, 464

Bytom 436
Cedynia 25, 27
Chalno 138
Cheb 200, 394
Chełm 106, 194
Chełmce 86, 143
Chełmno 37, 40, 41, 69, 74, 77, 111, 205, 210
Chełmża 76, 77
Chęciny 107, 270
Chmielnik 32, 33, 235
Cholpin 142
Chorzęcin 95, 97, 102, 167, 400
Choszczno 215, 217
Chrobrze 428, 430, 436
Ciechocin 81, 102, 138, 139
Cienia 21, 190, 488
Citeaux 95, 97
Cluny 349
Como 335, 490
Compostela 223
Cortenuova 113
Czarnków 66, 130, 131
Czechów 269, 295, 299, 315, 316, 318, 378, 411
Czerniachów 324
Czernihów 28, 30, 31, 35
Czersk 64, 257, 403, 404, 407, 416, 418, 451, 483
Czerwień 194
Czerwińsk 110
Czeska Wieś 422
Czołpin 464
Czystebrzegi 251

Danków 139
Dąbrowa 445
Dąbrowa nad Trzebiczną 162
Dąbrowa Zielona 135, 147, 156, 400, 409
Dłubnia 447
Długosiodło 140
Dniepr, rz. 223, 286, 373
Doberan 42
Dobra, rz. 290
Dobre Pole 32
Dobrów 67, 68
Dobrzechów 339
Dobrzejowice 138
Dobrzyce 269
Dobrzyń 89, 258, 377, 451
Don, rz. 286
Dornburg 422
Drohiczyn 30, 38, 194, 195
Drozdawy 138
Drwęca, rz. 81, 89, 90, 137–139
Drzeń 198, 213, 228
Drzewica 265
Dubidze 173, 174
Dunaj, rz. 123, 124, 199, 271, 373, 392
Dunajec, rz. 271
Durba, rz. 110
Dürnkrut 262–264, 390, 394
Dusburg 216, 259, 306, 365, 474
Dworszowice 173, 174
Dymin 88, 98, 277
Dziarnowo 84
Dzierążnia 342, 437–439
Dzieżgoń 38

Edelstein 384, 395
Elbląg 38, 40, 69, 74, 81, 111, 241, 290
Ełk 240
Emmaus 364, 365

Falkenstein 122, 263, 393, 394, 452, 465
Fiore 185, 458
Firmo 285, 294, 302, 304, 311, 314, 319, 320, 322, 323, 332, 380, 384
Frankfurt 256
Friul 248
Frohse 262
Frombork 38
Füllstein 117
Fürstenberg 452

Gardno 464
Gąsawa 15, 17, 20, 21, 56
Gdańsk 39, 41, 42, 52, 69, 73, 81, 98, 207, 210, 215–218, 220, 227, 228, 237,

289–291, 293, 302–304, 359, 377, 380, 406, 415, 416, 464
Georgental 95, 96, 97, 98
Gęsin 142
Giecz 66, 244
Glinno 152, 160
Głogów 43, 67, 201, 291
Głupczyce 117
Głupice 162, 167
Gniew 42, 43, 209, 241, 304, 381
Gniewków 211
Gniezno 25, 39, 66, 67, 88, 90, 148, 149, 153, 238, 248, 263, 285, 294, 295, 311, 378, 479, 480, 485, 486, 489, 492, 494
Goręczyn 380
Gostwica 313
Gostynin 297, 298, 418, 448
Goźlice 287–289, 299, 307, 308, 457
Górka 120
Graboszów 447
Grodzino 338
Grzegorzew 67
Grzegorzewice 412

Halicz 28–31, 34–37, 62, 70, 75, 76, 190, 193, 195, 215, 288, 307, 426
Hardek 123
Hemburk 117, 124
Henryków 33
Horyń 455
Hradec Králové 275

Iłża 339
Imbramowice 155, 159, 170, 269
Inowrocław 39, 72, 86, 88, 89, 91, 111, 136, 143, 145, 156, 206, 208, 210, 211, 216, 218, 219, 224, 225, 227, 239, 241–243, 245, 246, 289, 290, 318, 377, 382, 415, 416, 431, 463, 475
Jarocice 147
Jarosław 35, 36
Jawor 264
Jazdów 90, 139, 144, 195, 256, 295, 405
Jerozolima 113, 136, 137, 228, 248, 266, 365
Jędrzejów 416
Jordanów 86, 143
Judea 365

Kalina 283
Kalisz 24, 26, 44, 65, 67, 88, 98, 244, 262, 385, 386, 394, 478
Kałka, rz. 30
Kama, rz. 30
Kamienica 318
Kantorowice 447
Karakorum 286
Karniowice 428
Karolin 161, 163
Kaszewo 147
Kcynia 74
Kębłów 428
Kępino 169
Kępno 304
Kielce 34, 35, 119, 143, 160, 325, 347, 349–353, 355, 358–362, 375, 390, 470, 482, 485–487, 490, 492
Kiernów 259, 300
Kijów 30, 31, 35, 482, 484, 485
Kiniec 25, 27
Klaźma, rz. 31
Klonowa 179
Kłobuck 267, 273
Kłonia 99
Kobierniki 426
Kobierzyck 147
Kobyle 443
Kobylnica 81, 143
Kock 94
Kolankowo 96
Kołacin 303
Koło 108
Kołomna 31
Komorowo 67
Konary 86, 90
Konarzewo 90, 96, 142
Koniemłoty 445
Konstantynopol 222
Kopanica 33
Koprzywnica 274, 287, 288, 330, 337–340, 371, 415

Korabniki 218
Korczyn nad Wisłą 75, 273, 310, 316–319, 329, 331, 342, 343, 428, 437, 439
Kościelec 381
Kościerzyna 291
Kowalowy Ostrów 42, 68
Koźle 117, 240
Koźmianów 179–182
Kraków 26–28, 32–35, 37, 41, 44, 52, 55, 56, 61, 64, 70, 75, 88, 93–95, 105, 107, 108, 117, 118, 120, 123, 126, 128, 142, 148, 149, 160, 167, 169, 172, 184, 188–192, 194–198, 200, 213–215, 223, 225, 226, 233, 235–240, 247–251, 253–256, 264–267, 269–273, 275, 276, 279–281, 283, 286–289, 294, 295, 301, 304–310, 314, 316, 317, 322, 324, 328, 333–336, 342, 344, 345, 347, 349, 352, 353, 356, 358, 359, 361–363, 365, 367, 368, 375, 377–380, 382, 384, 386, 389–392, 394–397, 400, 402–404, 409–413, 415, 418, 420–423, 427, 428, 430–433, 436, 438–443, 445–449, 451, 452, 456–460, 463, 464, 468, 470–484, 486–492
Kressenbrun 124–128, 135, 186, 306, 307
Krosno 289, 299, 393
Krosno Odrzańskie 43, 294
Krowodrza 440
Królewiec 73
Kruplin 173, 174
Kruszwica 86, 90, 139, 210, 211, 218, 381
Krystynowice 235
Krzemieniec 455
Krzesławice nad Dłubnią 447
Krzeszowice 269
Krzyżanowice 430, 444
Kucerz 90, 143
Kunice 299
Kurozwęki 447
Kurzelów 128, 267, 412, 427
Kuznocin 165
Kuźnica 179
Kwidzyn 38, 105, 146
Kwietkowo 68
Kwisa, rz. 43

Latoszyn 430
Lawa 122, 128
Ląd 24, 65, 67, 79, 88, 105, 107, 111, 131, 134, 144, 188, 243–246, 262, 291, 475
Legnano 183
Legnica 32, 43, 44, 55, 67, 120, 182, 256, 257, 291, 451, 480
Leliwa 170
Lelów 37, 126, 127, 172
Leszno 68
Lewin 393
Libawa 110
Lichawa (Narok) 162, 167, 400
Likmanowo 143
Lipiczna 96
Litawa 114
Londyn 52
Lubanie 89, 143
Lubeka 260
Lubiatów 140, 141
Lubiąż 118, 368, 415, 416
Lubiszew 42
Lubla 339
Lublin 35, 106, 194, 236, 237, 259, 269, 279, 286, 298, 300, 301, 307, 325, 335, 361, 378, 400, 445, 468, 470, 476
Luboml 468
Lubotyn 86
Lubusz 24–26, 43, 100, 213, 413
Lutomiersk nad Nerem 176, 177, 181, 183
Lutosławice 85, 160
Lwów 195, 456
Lwówek 52, 386
Lyon 41, 114, 116, 119, 247

Łagiewniki 167, 400
Łagów 326, 328
Łeba, rz. 41

Łekno 67
Łęczno 170
Łęczyca 28, 32, 36, 37, 51, 64–66, 68, 71–74, 76–79, 82, 84–86, 89, 93, 94, 97–99, 101, 102, 104, 105, 107–111, 119, 120, 123, 125–135, 140, 141, 144–146, 148–150, 152, 154, 156, 204, 238, 258, 295, 310, 377, 387, 388, 416, 448, 452, 475, 483, 484
Łęg 291
Łososina 431
Łuck 31, 215
Łukawa 339
Łuków 71, 75, 76, 236, 445
Łysa Góra 107, 443, 456

Malków Dąb 324
Maluszyn 160, 175
Małe Chełmce 207, 208
Małogoszcz 149
Małszyce 138
Maszków 460
Mediolan 52, 114, 490
Messano 119
Michałowo 239, 241
Michałów 204
Miechów 269, 282, 284, 340, 341, 440, 446, 447
Mielnik 194, 195, 448
Międzyrzecz 44, 213
Mikanowo 90, 143
Mikulowice 445
Milejów 170
Milicz 215, 380
Miliszewy 138
Miśnia 27, 43, 223
Młyn 138
Młynary 165
Młyniec nad Drwęcą 90
Modena 101, 349
Moerbek 252
Mogiła 337, 421, 445, 446, 461
Moguncja 186, 223, 231
Mokre 101
Montpellier 252, 253, 285
Morawa, rz. 123, 124
Morawica 280, 300, 359, 407
Morimond 97, 323, 416
Mosina 44
Moskwa 31
Most Drawski 237
Mozgawa 403
Mstów 78, 172, 267
Muchy 160, 166
Murzynno 218, 224
Muszyna 440
Myślenice 447
Myślibórz 215, 263

Nakło 39, 41, 44, 65, 66, 73, 74, 223, 244
Namysłów 215, 386
Narbonne 151
Narew, rz. 257, 300, 301, 305, 307, 308, 361, 362, 436
Nassiedal 117
Ner, rz. 129, 147, 162, 176
Nicea 128
Nida, rz. 260, 431
Nieczajno 378
Niedźwiedź 193, 235, 251, 336, 344, 428–430, 437, 447, 459, 464, 468–470
Niemojów 147
Nieprześnia 376
Niesułków 303
Nieszawa 111, 211, 218, 224
Niewiadów 378
Niewirszy Most 339
Norymberga 187, 231, 247, 256
Nowa Brzeźnica 172–175, 181, 443
Nowe nad Wisłą 216
Nowogród 89, 138
Nowogródek 30, 70
Nysa 332, 385, 386, 393
Nysa, rz. 214

Obra, rz. 44
Obręcznica 456
Odra, rz. 25, 214, 240
Ojrzanów 167, 400

Oksza, rz. 78
Olkusz 269, 270, 323
Olbin 100
Ołobok 385, 449–451
Ołomuniec 117, 205, 221, 247
Opatowiec 279, 334–336, 343, 462, 476
Opatów 269, 298, 299, 324
Opatówek 99
Opawa 117, 256, 263, 264, 285, 333, 394, 472
Opole 24, 25, 66, 122, 224, 234–237, 239, 240, 248, 249, 294, 359, 384, 395, 407, 449
Orle 86, 87, 143
Orłowo 111, 146, 218, 224
Orvieto 294, 321, 326
Osiek 273, 287–289, 338, 339, 359, 428
Ostia 119
Ostrów 66
Ostrzyhom 200, 285, 314, 322
Otmuchów 332, 384, 385, 395
Otorowo 291

Padwa 43
Pajęczno 156, 159, 160, 172, 180
Pakość 104, 105, 225
Palermo 113, 148
Palestrina 388
Pałecznica 280
Parchań 101
Parkany 101
Paryż 43, 52
Passawa 43, 121, 198, 200, 201
Pawia 490
Pekin 286
Pelpin 42
Pełcznica 407
Perków 142
Piątkowisko 438
Piekary 37
Pieryszew 90
Pilica, rz. 68, 147, 264, 267
Pińczów 94
Piotrawin 94
Piotrków 140
Pisia, rz. 172
Pławin 136
Płock 27, 57, 64, 110, 140, 141, 152, 259, 299, 303, 377, 380, 389, 390, 399, 413, 448, 483
Podoliniec 457
Połaniec 408, 460
Połock 79
Pomorzany 89, 138
Poprad, rz. 271
Porczyn 96
Powsin 90, 97, 130
Poznań 25, 98, 240, 246, 294, 304, 329, 413, 478, 486
Pożoń 186, 201
Praga 74, 120, 121, 186, 187, 198, 205, 214, 220, 224, 226, 227, 229, 249, 251, 263, 393, 452, 453, 471, 472, 475, 476, 483, 492
Prandocin 337, 421, 445
Prosna, rz. 44
Proszowice 308
Przedbórz 128
Przemanków 193, 202, 232, 233, 236, 237, 250, 251, 265, 283, 311–313, 316–320, 325, 327–331, 333, 334, 336, 337, 341–345, 391, 406, 409–412, 427, 436–440, 449, 457, 467, 475, 476
Przemęt 43, 44
Przemyśl 195, 426, 455, 456
Przeworsk 289
Przyłęk 393
Psary 165
Pułtusk 257, 258

Raba, rz. 404, 419
Raciąż 71, 73, 81, 216
Raciążek 102–104, 137, 139, 151, 152
Racibórz 24, 349, 395, 449, 451, 452
Radom 37, 342, 402, 403
Radomice 339
Radomsko 172, 174–176, 181
Radziejów 86, 100, 143, 172, 204, 210, 242

Radziszów 447, 448
Raszków 463
Ratyzbona 200
Riazań 31, 139
Ringsted 486, 492
Roes 458
Rozprza 64, 84, 134, 147, 149, 158, 180, 215
Równo (Rowiny?) 259, 305–308, 363–365, 401, 436
Rudaw 89, 138
Rudawa, rz. 37, 440
Rudniki 270
Rudno 303
Ruszcza 192, 345
Rypin 111, 146
Rytro 331
Rzepka nad rzeką Dobrą 290, 291, 377, 431, 464
Rzeplice 447
Rzuchów 68
Rzym 52, 75, 76, 99, 100, 102, 114, 118, 151, 154, 165, 198, 199, 201, 202, 224, 231, 233, 248, 276, 285, 299, 326, 330, 333, 373, 384, 458

Sala 373
Salisbury 373, 374
Salzburg 121, 198–201
San, rz. 267, 455
Sandomierz 24, 25, 32, 37, 75, 94, 95, 105–107, 123, 149, 160, 169, 188, 189, 191, 192, 194, 195, 215, 223, 233, 235, 236, 239, 247, 249, 251, 256, 264–267, 269, 272, 273, 275, 277–279, 286–289, 295, 299, 301, 305–307, 314, 324, 333, 335, 340, 344, 345, 356, 358, 365, 389, 392, 395, 402–404, 407, 409, 422–427, 433, 436, 441, 445, 455, 456, 458, 468, 476, 480, 484
Santok 25, 44, 109, 198, 213, 228, 263
Saraj 35
Sarnów 114
Sartowice nad Wisłą 39, 41
Sącz (Stary) 311, 312, 314, 316–318, 321, 329, 331, 334, 404, 412, 457, 460, 471, 472
Sądowel 292
Scone 483
Sędzice 170
Sędzin 242, 243
Sieradz 32, 46, 64, 80, 86, 130, 133, 134, 141, 142, 144, 147–149, 152, 154, 156, 157, 159–162, 164, 166–170, 172–176, 179–184, 188–193, 195, 197, 198, 200, 204, 213, 215, 219, 223, 224, 227, 233, 235, 238, 239, 241, 243, 244, 246, 249, 250, 252, 254, 255, 262, 264–266, 274, 288, 291, 294, 301, 306, 314, 315, 318, 324, 327, 328, 333, 344, 345, 352, 356, 358, 365, 378, 379, 383, 389, 392, 395, 409, 410, 433, 450, 463, 474, 489
Sitno 89, 138
Skalbmierz 33, 308
Skała nad Prądnikiem 318, 320–322, 325, 347, 442
Skaryszew 94, 119, 187, 188
Skawa, rz. 236, 249, 407
Skawina, rz. 236
Skawinka, rz. 249
Skrzynno 37, 149
Skrzyszowice 436
Sławków 267, 271, 427, 436, 438, 439
Sławno 238
Sławsko 84, 91
Słomniki 447
Słońsk 241
Słupsk 98, 464
Smroków 447
Sochaczew 259, 297, 298, 448
Sokolniki 426
Sokołowo 151
Sopotok 458
Sowar 458
Spicymierz 64, 84, 147, 149, 158, 215
Sprowa 463
Staniątki 270, 443, 444, 446
Stara Brzeźnica 173

Stary Korczyn 342
Stobieck 175
Stolz 256
Stpice 90
Straszew 86
Straszków 108, 109
Strzelce 228, 381
Stwolno 154, 303
Suchodół 33, 41, 192
Sulejów 67, 68, 74, 89, 97, 109, 129, 145, 169, 264, 322, 415, 416
Sulęcin 213
Suzdal 31
Syrakuzy 148
Szawle 38
Szczecin 25, 44, 88, 109, 216, 228, 238
Szczekarzew 392, 399
Szczyrzyc 415
Szelino 138
Szpetal 78, 90, 95–98, 142, 143, 415
Szreniawa 281, 283, 284, 447

Ścinawa 385
Śrem 66
Środa Śląska 34, 52, 172, 173, 175, 177, 179, 182
Świątniki 165
Świdnica 386
Świecie 41, 42, 205, 209–211, 215, 216, 241
Świniarsko 440

Tagliacozzo 201
Tanew, rz. 267
Tarczek 82, 269, 339, 456
Tarnawa 195
Tczew 42, 111, 146, 207, 209–211, 216–218, 220, 241, 242, 415
Topl 458
Toruń 37, 40, 69, 89, 101, 102, 111, 205
Troszyn 110
Troyes 136
Trzebiczna 162, 163
Trzebnica 61, 182, 202
Trzebol 249, 267
Trzebuchowo 84, 91
Trzemeszno 396
Trzęsacz 78
Tuchola 73
Tuluza 184
Turek 147
Tursko 32
Tyniec 37, 133, 267, 269, 324, 334, 460–462

Ugrowsk 195
Ujazd 378
Ujma Mała 464
Ujście 66
Uniejów 129, 160, 176
Uszew 422, 443

Velletri 118
Veszprem 221
Viterbo 260
Všechrom 230, 261

Wag, rz. 271
Warta (niem. Libewarde) 129, 172, 177, 178, 181–183
Warta, rz. 44, 78, 108, 147, 152, 160, 167, 172, 173, 267
Wąchock 322, 323, 338, 339, 372, 415, 416
Wel, rz. 76
Wełtawa, rz. 188
Werona 335, 336
Wiązów 394
Wiedeń 116, 125, 184, 198, 248
Wieliczka 270, 460, 462, 338, 395, 396, 412, 474
Wielkie Drogi 249
Wielkie Kiszewy 378
Wielogłowy 318, 458
Wieluń (gród Ruda) 26, 66, 206, 256, 293, 294, 385, 394, 416
Wieprz, rz. 267
Wierzbica 339
Wierzbiczany 378
Wierzyca, rz. 381, 383

Wilamów 67, 108, 147
Wisła, rz. 37, 39, 40, 81, 89, 96, 102, 106, 137–139, 188, 191, 206, 214, 242, 258, 267, 271, 273, 275, 287, 297, 304, 404, 427, 441, 455
Wisłok, rz. 267
Wiślica 269
Witanowice nad Skawą 407
Witowo 143
Witów 86, 87, 170, 429
Wleń 120, 256
Włocławek 76, 80, 84, 89, 90, 94, 97, 99, 102, 103, 146, 151, 152, 166, 169, 218, 239, 291, 303, 380, 383, 413
Włodzimierz nad Klaźmą 31
Włodzimierz Wołyński 28, 30, 31, 35, 106
Włodzimierz Wołyński 287, 288, 455, 458
Włosów 447
Woin 298, 400
Wojnicz 342, 344
Wolborka, rz. 140, 141, 147
Wolborz 47, 48, 141, 147–149, 161, 164, 165, 168, 169, 181
Wołga rz. 35, 36
Wrocieryż 94, 95
Wrocław 26, 27, 32, 43, 52, 72, 94, 121, 122, 142, 148–150, 152, 176, 188, 201, 206, 213, 237, 255, 256, 263, 264, 291–295, 329, 332, 334, 384–386, 388, 391, 393–395, 407, 412–414, 449–452, 464–466, 469, 470, 478
Wrota 195
Wtórek 67
Wyspa Piaskowa 120, 150
Wyszehrad 483
Wyszogród 31, 41, 42, 68, 80, 139, 216–218, 259, 291, 377, 383, 403, 464

Zadowo 68
Zaduszniki 90
Zagajewice 91
Zagople 212, 213, 219, 245, 381, 415
Zakrzew 86
Zantyr 39, 42
Zarišce 214
Zaryszów 37
Zarzysk 215
Zawichost 75, 92, 94, 106, 195, 269, 310, 455
Zbąszyń 44
Zbląg 100
Zdunajowice 179–182
Zgłowiączka, rz. 137
Ziembice 264
Ziemięcino 147
Zła Wieś 464
Złotkowy 67
Złotopole 90, 96, 142
Złotoryja 52, 81, 102, 138, 139, 386, 388
Znojmo 368
Zwierzyniec 37, 341, 376, 446
Żagań 388
Żarnowiec 165, 172
Żarnów 22, 37
Żukowice 433
Żuków 78
Żyrkowice 442
Żytawa 472

SPIS TREŚCI

Wstęp 5
Rozdział I Polska podzielona 15
Rozdział II Młody książę 55
Rozdział III Biskup Wolimir i wojna o Ląd 79
Rozdział IV Konflikt o dziedzictwo Babenbergów i bunt Leszka Czarnego przeciw ojcu 113
Rozdział V Państwo sieradzkie 147
Rozdział VI Księżna Gryfina i następstwo tronu w Krakowie 187
Rozdział VII Kujawskie dziedzictwo 204
Rozdział VIII Stolica Królestwa 247
Rozdział IX Sprawy ogólnopolskie i wojny z niewiernymi 285
Rozdział X Spór z Kingą i Kościołem krakowskim 310
Rozdział XI Idea i polityka zjednoczeniowa oraz konsolidacja władzy w Małopolsce 347
Rozdział XII Zdrada 399
Rozdział XIII Nowa elita władzy i sytuacja po buncie Starżów 420
Rozdział XIV Dopusty boże 454
Epilog *...migravit Baro...* 467
Aneks źródłowy 496
Drzewa genealogiczne 498
Otoczenie księcia Leszka 503
Itinerarium Leszka Czarnego 524
Summary 529
Bibliografia 539
Spis ilustracji 556
Indeks osób 558
Indeks miejscowości 576

Bohaterowi niniejszej książki – Leszkowi zwanemu Czarnym – przyszło żyć w czasach politycznej degrengolady, w okresie największego rozdrobnienia politycznego Polski, w 2 poł. XIII w. Książę ten, potomek mazowieckiej, a po matce śląskiej linii Piastów, władał najpierw w Łęczycy, później tylko w Sieradzu, przejściowo w Inowrocławiu, aż wreszcie zrealizował wielkie marzenie swojego dziada, Konrada Mazowieckiego, i objął władzę w Krakowie i Sandomierzu. Życie i działalność księcia Leszka – główny temat niniejszej pracy – będą stanowiły podstawę do nakreślenia portretu całej jego epoki. Warto przy tej okazji zadać sobie pytanie, dlaczego akurat Leszek Czarny nadaje się do spełnienia takiej roli? Czy mój bohater był najwybitniejszym spośród Piastów dzielnicowych? Trudno któregokolwiek z książąt czasów najgłębszego upadku średniowiecznego Królestwa Polskiego uznać za władcę wybitnego czy charyzmatycznego. Taki stan rzeczy doprowadził do uchwytnej w historiografii niechęci do tego okresu. Widzę jednak swojego bohatera w gronie tych książąt, którzy w czasach chaosu podjęli próbę przezwyciężenia owego chaosu. (od autora)

Dr Paweł Żmudzki (ur. 1970) – adiunkt w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego – zajmuje się historią średniowiecza.



ISBN 83-86842-85-7

